KSIĄŻKA

DO

NAUKI I NABOŻEŃSTWA

KOŚCIELNEGO I DOMOWEGO

DLA

WSZYSTKICH KATOLIKÓW

PRZEZ

X. Goffiniego.

CZĘŚĆ PIERWSZA

zawierająca

Nabożeństwo Niedzielne

to jest

EKCYE I EWANGELIE NA NIEDZIELE

krótkim ich wykładem i objaśnieniem Ceremonii wraz z nauką Wiary i Moralności.

POZNAŃ

Drukiem i Nakładem Księgarni Nowéj A. Popliñskiego.

1860.

15 A 4
4421

IMPRIMATUR.

Pozwala się drukować

w Poznaniu d. 17. Października 1845.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi

X. Kiliński.

RUCHOMYCH.

Zielone Świątki.	*Boże Ciało.*	*Adwent.*
27 Maja	7 Czerwca	2 Grudnia
19 Maja	30 Maja	1 Listopada
8 Czerwca	19 Czerwca	30 Listopada
24 Maja	4 Czerwca	29 Listopada
15 Maja	26 Maja	27 Listopada
4 Czerwca	15 Czerwca	3 Grudnia
20 Maja	31 Maja	2 Grudnia
9 Czerwca	20 Czerwca	1 Grudnia
31 Maja	11 Czerwca	29 Listopada
16 Maja	27 Maja	28 Listopada
5 Czerwca	16 Czerwca	27 Listopada
28 Maja	8 Czerwca	3 Grudnia
19 Maja	30 Maja	4 Grudnia
1 Czerwca	12 Czerwca	30 Listopada
24 Maja	4 Czerwca	29 Listopada
15 Maja	27 Maja	28 Listopada
4 Czerwca	15 Czerwca	3 Grudnia
20 Maja	31 Maja	2 Grudnia
9 Czerwca	20 Czerwca	1 Grudnia
1 Czerwca	12 Czerwca	30 Listopada
16 Maja	27 Maja	28 Listopada
5 Czerwca	16 Czerwca	27 Listopada
28 Maja	8 Czerwca	3 Grudnia
13 Maja	24 Maja	2 Grudnia
1 Czerwca	12 Czerwce	30 Listopada
24 Maja	4 Czerwca	29 Listopada
13 Czerwca	24 Czerwca	28 Listopada
29 Maja	9 Czerwca	27 Listopada
20 Maja	31 Maja	2 Grudnia
9 Czerwca	20 Czerwca	1 Grudnia
25 Maja	5 Czerwca	30 Listopada

KALENDARZ CAŁEGO ROKU.

		STYCZEŃ ma dni 31.			LUTY ma dni 28.
1	A	NOWE LATO	1	d	Ignacego b. i m. Wig.
2	b	Makarego pustel.	2	e	OCZYSZCZ. N.M.P.
3	c	Genowefy panny	3	f	Błażeja bisk. i m.
4	d	Tytusa biskupa	4	g	Weroniki panny
5	e	Telesfora męczen.	5	A	Agaty panny
6	f	TRZECH KRÓLÓW	6	b	Doroty panny i m.
7	g	Lucyana męczen.	7	c	Romualda opata
8	A	Seweryna męczen.	8	d	Jana de Mata
9	b	Juliana męczennika	9	e	Apolonii panny
10	c	Marcyana wyznaw.	10	f	Scholastyki panny
11	d	Higina męczennika	11	g	Lucyusza biskupa
12	e	Arkadyusza męcz.	12	A	Gaudentego męcz.
13	f	Hilaryusza papieża	13	b	Maryusza męczen.
14	g	Eufrozyny panny	14	c	Walentego męczen.
15	A	Pawła 1go Pusteln.	15	d	Faustyna męczen.
16	b	Marcella papieża	16	e	Kanuta króla
17	c	Antoniego pusteln.	17	f	Flawiana biskupa
18	d	Kated. ś Piotra w Rz.	18	g	Konstancyi panny
19	e	Henryka bisk. i m.	19	A	Konrada wyznawcy
20	f	Fabiana i Seb. mm	20	b	Nicefora męczen.
21	g	Agnieszki panny	21	c	Eleonory panny
22	A	Wincentego męcz.	22	d	Kat. ś. Piotra w Ant.
23	b	Jana Jałmużnika	23	e	Fulgentego wyzn.
24	c	Tymoteusza bisk.	24	f	Macieja apostoła
25	d	Nawróc. ś. Pawła	25	g	Zygfryda biskupa
26	e	Polikarpa bisk. i m.	26	A	Alexandra biskupa
27	f	Jana Złotoustego	27	b	Anastazyi panny
28	g	Ildefonsa biskupa	28	c	Romana wyznawcy
29	A	Franciszka Salez.	W roku przybyszowym Luty ma dni 29. S. Macieja ap. bywa wtedy 25. Lutego		
30	b	Martyny panny			
31	c	Piotra wyznawcy			

KALENDARZ.

O ROKU I JEGO CZĘŚCIACH.

Rok ma 12 miesięcy, tygodni 52 i dzień 1; dni zaś 365 i nieomal 6 godzin; gdyż słońce przez tyle dni obiega koło zodyaku. Po 4ch zaś leciech przybywa dzień jeden, ponieważ 4 razy 6 czyni godzin 24; zaczem rok wtedy bywa przybyszowy.

O ADWENCIE.

Adwent się zaczyna w Niedzielę, która bliższa jest S. Andrzeja; a jeżeli S. Andrzeja w Niedzielę przypada, tamże się Adwent zaczyna.

O SUCHEDNIACH.

Suchedni przypadają w Środę, Piątek i Sobotę: 1) po 3ciéj Niedzieli Adwentowéj; 2) po Niedzieli wstępnéj Postu; 3) po Swiątkach; 4) po podwyższeniu św. Krzyża.

O MAŁŻEŃSTWIE.

Wesela małżeńskiego Kościół ś. zakazuje od 1széj Niedzieli Adwentowéj do Trzech Królów; od Srody Popielcowéj do Poniedziałku Przewodniego.

Rok.	*Lit. Niedz.*	*Popielec.*	*Wielkanoc.*
1860	A g	22 Lutego	8 Kwietnia
1861	f	13 Lutego	31 Marca
1862	e	5 Marca	20 Kwietnia
1863	d	18 Lutego	5 Kwietnia
1864	c b	10 Lutego	27 Marca
1865	A	1 Marca	16 Kwietnia
1866	g	14 Lutego	1 Kwietnia
1867	f	6 Marca	21 Kwietnia
1868	e d	26 Lutego	12 Kwietnia
1869	c	10 Lutego	28 Marca
1870	b	2 Marca	17 Kwietnia
1871	A	22 Lutego	9 Kwietnia
1872	g f	14 Lutego	31 Marca
1873	e	26 Lutego	13 Kwietnia
1874	d	18 Lutego	5 Kwietnia
1875	c	10 Lutego	28 Marca
1876	b A	1 Marca	16 Kwietnia
1877	g	14 Lutego	1 Kwietnia
1878	f	6 Marca	21 Kwietnia
1879	e	26 Lutego	13 Kwietnia
1880	d c	11 Lutego	28 Marca
1881	b	2 Marca	17 Kwietnia
1882	A	22 Lutego	9 Kwietnia
1883	g	7 Lutego	25 Marca
1884	f e	26 Lutego	13 Kwietnia
1885	d	18 Lutego	5 Kwietnia
1886	c	10 Marca	25 Kwietnia
1887	b	23 Lutego	10 Kwietnia
1888	A g	15 Lutego	1 Kwietnia
1889	f	6 Marca	21 Kwietnia
1890	e	19 Lutego	6 Kwietnia

		LIPIEC ma dni 31			SIERPIEŃ ma dni 31.
1	g	Juliusza męczen.	1	c	Piotra w okowach
2	A	Nawiedzenie NP.	2	d	PM. Anielskiéj
3	b	Heliodora biskupa	3	■	Znalez. ś. Szczepana
4	c	Józefa Kalasantego	4	f	Dominika wyznawcy
5	d	Wilhelma opata	5	■	PM. Śnieżnéj
6	e	Izaiasza proroka	6	A	Przemienienie P.
7	f	Klaudyusza męczen.	7	b	Kajetana wyznawcy
8	g	Elżbiety królowy	8	c	Cyryaka męczen.
9	A	Zenona męczennika	9	d	Romana męczen.
10	b	7 Braci męczen.	10	e	Wawrzyńca męcz.
11	c	Piusa papieża i m.	11	f	Zuzanny panny i m.
12	d	Jana Gwalberta	12	g	Klary panny
13	e	Małgorzaty panny	13	A	Hippolita męczen.
14	f	Bonawentury Dra.	14	b	Euzebiusza. Wig.
15	g	Rozesłanie śś. Apost.	15	c	WNIEBOWZ. NPM.
16	A	Szkaplerza NMP.	16	d	Rocha wyznawcy
17	b	Alexego wyznawcy	17	e	Jacka wyznawcy
18	c	Szymona z Lip	18	f	Agapita męczen.
19	d	Wincentego a Paulo	19	g	Benigny panny
20	e	Czesława wyznawcy	20	A	Bernarda opata
21	f	Praxedy panny	21	b	Joanny Franc. wd.
22	g	Maryi Magdaleny	22	c	Symforyana męcz.
23	A	Apollinarego	23	d	Zacheusza biskupa
24	b	Krystyny panny	24	e	Bartłomieja apost.
25	c	Jakóba apostoła	25	f	Ludwika króla
26	d	Anny, matki NMP.	26	g	Zefiryna męczen.
27	e	Pantaleona męczen.	27	A	Cesarego biskupa
28	f	Botwida męczen.	28	b	Augustyna biskupa
29	g	Marty panny	29	c	Ścięcie ś. Jana
30	A	Abdona męczennika	30	d	Róży panny
31	b	Ignacego wyznawcy	31	■	Rajmunda wyznaw.

WRZESIEŃ ma dni 30			PAŹDZIERNIK ma dni 31		
1	f	Idziego opata	1	A	Remigiusza
2	g	Stefana krola	2	b	Aniołów Stróżów
3	A	Joachima, ojca NP.	3	c	Kandyda męczen.
4	b	Rozalii panny	4	d	Franciszka Seraf.
5	c	Urbana papieża	5	e	Placyda męczen.
6	d	Zacharyasza pror.	6	f	Brunona wyznawcy
7	e	Reginy. Wigilia	7	g	Marka papieża
8	f	NARODZ. N. M. P.	8	A	Brygidy wdowy
9	g	Gorgoniusza	9	b	Dyonizego męczen.
10	A	Mikołaja z Tolent	10	c	Franciszka Borg. w.
11	b	Prota i Jacka mm.	11	d	Gereona z tow. mm.
12	c	Gwidona wyznawcy	12	e	Maxymiliana bisk.
13	d	Eulogiusza biskupa	13	f	Edwarda króla
14	e	Podwyż. ś. Krzyża	14	g	Kalixa papieża
15	f	Nikodema męczen.	15	A	Jadwigi wdowy
16	g	Kornelego i Cypry	16	b	Teressy panny
17	A	Piętn. ś. Franciszka	17	c	Wiktora biskupa
18	b	Tomasza z Wil.	18	d	Łukasza ewang.
19	c	Januarego męczen.	19	e	Piotra z Alkant
20	d	Eustachiusza męcz.	20	f	Jana Kantego
21	e	Mateusza apost.	21	g	Urszuli panny
22	f	Mauryc. z tow. mm.	22	A	Brunona bisk. i m.
		Porównanie dnia z n.	23	b	Jana Kapistrana
23	g	Tekli panny i męcz.	24	c	Rafała Archanioła
24	A	Gerarda bisk. i m.	25	d	Kryspina męczen.
25	b	Kleofasa męczen.	26	e	Ewarysta pap. i m.
26	c	Józefata bisk. i m.	27	f	Frumencyusza bisk.
27	d	Przenies. ś. Stanisł.	28	g	Szymona i Judy ap.
28	e	Wacława króla i m.	29	A	Narcyza biskupa
29	f	Michała Archan.	30	b	Edmunda
30	g	Hieronima wyzn.	31	c	Wolganga bisk. wig.

MARZEC ma dni 31.			KWIECIEŃ ma dni 30.		
1	d	Albina biskupa	1	g	Teodory męczen.
2	e	Symplicyusza bisk.	2	A	Franciszka z Pauli
3	f	Kunegundy panny	3	b	Ryszarda biskupa
4	g	Kazimierza króla	4	c	Izydora biskupa
5	A	Przenies. ś. Wacława	5	d	Wincentego Ferer.
6	b	Kolety panny	6	e	Wilhelma wyznawcy
7	c	Tomasza z Akwinu	7	f	Donata i Rufina
8	d	Jana Bożego	8	g	Dyonizego biskupa
9	e	Franciszki wdowy	9	A	Maryi Egipcyanki
10	f	10ciu Męczenników	10	b	Ezechiela proroka
11	g	Pelagii panny	11	c	Leona papieża
12	A	Grzegorza papieża	12	d	Juliusza papieża
13	b	Nicefora biskupa	13	e	Hermenegilda męcz.
14	c	Zacharyasza bisk.	14	f	Tyburcego i Wale-
15	d	Longina męczennika			ryana mm.
16	e	Cyrylla biskupa	15	g	Krescentego
17	f	Giertrudy wdowy	16	A	Lamberta męczen.
18	g	Gabryela archanioła	17	b	Aniceta papieża
19	A	Józefa Obl. NMP.	18	c	Apolloniusza męcz.
20	b	Patrycyusza bisk.	19	d	Hermogenesa męcz.
		Porówn. dnia z nocą	20	e	Agnieszki panny
21	c	Benedykta opata	21	f	Anzelma biskupa
22	d	Bazylego męczen.	22	g	Sotera męczennika
23	e	Katarzyny West. p.	23	A	Wojciecha b. i m.
24	f	Ireniusza bisk. i m.	24	b	Jerzego męczennika
25	g	ZWIAST. N. M. P.	25	c	Marka ewangelisty
26	A	Jana pustelnika	26	d	Kleta i Marcellina
27	b	Ruperta biskupa	27	e	Teofila biskupa
28	c	Syxtusa papieża	28	f	Witalisa męczen.
29	d	Eustachego	29	g	Piotra męczennika
30	e	Kwiryna męczen.	30	A	Katarzyny Seneń.
31	f	Balbiny panny i m.			

MAJ ma dni 31.			CZERWIEC ma dni 30		
1	b	Filipa i Jakóba apostołów	1	e	Nikodema męczen.
			2	f	Marcellego i Piotra
2	c	Atanazego	3	g	Erazma męczennika
3	d	Znalez. ś. Krzyża	4	A	Optata biskupa
4	e	Floryana męczen.	5	b	Bonifacego biskupa
5	f	Moniki wdowy	6	c	Norberta biskupa
6	g	Jana w oleju	7	d	Roberta opata
7	A	Domicelli panny	8	e	Medarda biskupa
8	b	STANISŁAWA bisk	9	f	Prymusa i Felicyana
9	c	Grzegorza teologa	10	g	Małgorzaty królowy
10	d	Izydora oracza	11	A	Barnaby apostoła
11	e	Mamerta biskupa	12	b	Onufrego wyznawcy
12	f	Pankracego męcz.	13	c	Antoniego z Padwy
13	g	Serwacego biskupa	14	d	Bazylego biskupa
14	A	Bonifacego męczen.	15	e	Wita i Modesta
15	b	Zofii męczenniczki	16	f	Benona biskupa
16	c	Jana Nepomucena	17	g	Adolfa biskupa
17	d	Antonina biskupa	18	A	Marka i Marcellina
18	e	Eryka króla i m.	19	b	Gerwazego i Protaz.
19	f	Pudencyany panny	20	c	Julianny panny
20	g	Bernardyna Sen.	21	d	Alojzego Gonz. wyzn
21	A	Wenancyusza męcz.			Przesilenie dnia zn.
22	b	Heleny królowy	22	e	Paulina biskupa
23	c	Dezyderyusza bisk.	23	f	Agrypiny panny
24	d	Joanny wdowy	24	g	Narodz. ś. Jana
25	e	Magdaleny de Pazis	25	A	Prospera biskupa
26	f	Filipa Nereusza	26	b	Jana i Pawła męcz.
27	g	Jana papieża	27	c	Władysława króla
28	A	Germana biskupa	28	d	Leona. Wigilia
29	b	Teodozyi panny	29	e	PIOTRA i PAWŁA apostołów
30	c	Felixa papieża			
31	d	Petronelli panny	30	f	Emilii panny

LISTOPAD ma dni 30			GRUDZIEŃ ma dni 31		
1	d	WSZYSTKICH SS.	1	f	Eligiego biskupa
2	e	Dzień zaduszny	2	g	Bibiany panny
3	f	Huberta biskupa	3	A	Franciszka Xawer.
4	g	Karóla Boromeusza	4	b	Barbary panny
5	A	Emeryka króla	5	c	Piotra Chryzologa
6	b	Leonarda wyznawcy	6	d	Mikołaja biskupa
7	c	Engelberta męczen.	7	e	Ambrożego. Wig.
8	d	Koronatów 4ch	8	f	POCZĘCIE NMP.
9	e	Teodora męczen.	9	g	Leokadyi panny
10	f	Jędrzeja z Awellinu	10	A	P. Maryi Loret.
11	g	Marcina biskupa	11	b	Damazego biskupa
12	A	5 Braci Polak. mm.	12	c	Synezyusza męcz.
13	b	Dydaka wyznawcy	13	d	Łucyi panny
14	c	Marcina pap. i m.	14	e	Spiridyona biskupa
15	d	Giertrudy panny	15	f	Euzebiusza biskupa
16	e	Stanisława Kostki	16	g	Adelajdy
17	f	Salomei panny	17	A	Łazarza biskupa
18	g	Poświęcenie Bazyliki śś. Piotra i Paw.	18	b	Gracyana biskupa
			19	c	Nemezyusza męcz.
19	A	Elżbiety wdowy	20	d	Pelagii pokutnicy
20	b	Felixa de Val	21	e	Tomasza apost.
21	c	Ofiarowanie NM.			Przesilenie dnia z n.
22	d	Cecylii panny	22	f	Zenona męczennika
23	e	Klemensa pap. i m.	23	g	Wiktoryi panny
24	f	Chryzogona męcz.	24	A	Adama i Ewy. Wig.
25	g	Katarzyny panny	25	b	NARODZENIE P.
26	A	Grzegorza cudotw.	26	c	SZCZEPANA męcz.
27	b	Józefata pustelnika	27	d	Jana ewangelisty
28	c	Rufina męczennika	28	e	Młodzianków
29	d	Saturnina męczen.	29	f	Tomasza biskupa
30	e	Andrzeja apost.	30	g	Dawida króla
			31	A	Sylwestra papieża

NAUKA O MSZY ŚWIĘTEJ.

Msza święta jest najważniejszą częścią nabożeństwa w Kościele katolickim, przeto o niéj najpierwéj mówić będziemy.

I. Wyłożymy jéj znaczenie i istotę, ile ona jest bezkrwawą ofiarą śmierci Pana Jezusa Chrystusa

Przez nieposłuszeństwo pierwszego człowieka przyszedł na świat grzech i śmierć; przez Jezusa Chrystusa przyszła na świat łaska. (Rzym. 5, 12, 15). Jezus Chrystus rozpięty na krzyżu, nosił na swem ciele grzechy nasze, i przez Jego to rany uleczeni jesteśmy. (1. Piotr 2, 24). On umiłował nas i wydał samego siebie za nas ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. (Efez. 5, 2). Przez tę ofiarę pojednał nas z Bogiem i przez nią odzyskał dla nas wszelką łaskę. On stał się przez to usprawiedliwieniem i zbawieniem naszem.

Poniósłszy Jezus Chrystus tę ofiarę za grzechy nasze, siedzi na wieki na prawicy Bożéj. (Żyd. 10, 12). A lubo teraz widzialnie nie obcuje z nami, to jednakowoż żyje i działa wśród nas po wszystkie dni w Kościele swoim. (Mat. 28, 20). Toć to Jezus Chrystus jest w opowiadaniu słowa swego naszym niezmordowanym Nauczycielem; — w Sakramencie Chrztu ś. przyjmuje On nas bez ustanku do społeczeństwa swego; w Sakramencie Pokuty przebacza pokutującemu grzesznikowi; w Sakramencie Bierzmowania wzmacnia mocą Ducha ś.; w Sakramencie Małżeństwa udziela oblubieńcowi i oblubienicy ła-

skę swoją i przez nią uzupełnia ich naturalną miłość. utwierdza w nich nierozerwaną jedność i uświęca ich na małżonków; On jednoczy się pod postaciami chleba i wina w Sakramencie Ciała i Krwi, i to w sposób najistotniejszy, z tymi. którzy tęsknią za życiem wiecznem; pociesza umierających w Sakramencie Ostatniego Olejem św. Namaszczenia; a zaś w Sakramencie Kapłaństwa ustanawia swe sługi i przez nie tego wszystkiego na nas dopełnia. Skoro Jezus Chrystus w taki niewidzialny sposób dokonywa swe na ziemi rozpoczęte dzieło, powtarza tem samem w bezkrwawéj ofierze też krwawą ofiarę Ojcu swojemu niebieskiemu, którą był poniósł za grzechy świata. Tym sposobem wiecznie czyni z siebie nową ofiarę Ojcu swemu niebieskiemu za grzeszną ludzkość, co się właśnie dzieje we Mszy ś., którą przy ostatniéj wieczerzy ustanowił. podczas gdy, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew swoję, i Bogu je ofiarując, do Uczni swoich mówił: „To (tj. tą przemienienie i ofiarowanie mojego Ciała i Krwi) czyńcie na moją pamiątkę;“ i temi słowy mianował ich oraz Kapłanami Nowego Zakonu. Lubo Bóg i Pan nasz, uczy Konsylium Trydentskie (Sess. 22), raz się tylko Bogu Ojcu na krzyżu ofiarował i przez to wiecznego odkupienia dokonał, przy ostatniéj wieczerzy, ażeby Oblubienicy swojéj, Kościołowi, jako tego natura człowieka wymaga, widzialną ofiarę zostawił, przez którąby owa krwawa ofiara, raz na krzyżu dokonana, przedstawiała i któréjby się pamiątka aż do skończenia świata zachowywała, a jéj moc ku odpuszczeniu grzechów, których się codziennie dopuszczamy. zastósowywała, — ogłosił się wiecznym Kapłanem podług obrządku Melchizedecha, ofiarował Bogu swe Ciało i Krew, pod postaciami chleba i wina,

i one Apostołom, których Kapłanami Nowego Przymierza ustanowił, pod temiż postaciami do pożywania podał i onym, tudzież następcom ich w urzędzie kapłańskim, tę samą ofiarę temi słowy czynić zalecił: „To czyńcie na moją pamiątkę.“ Albowiem gdy owa stara ofiara wielkanocna, na którą synowie Izraela na pamiątkę wyjścia z Egiptu baranka zabijali ustała była, zaprowadził Jezus Chrystus nowego Baranka wielkanocnego i sam się przeznaczył, aby w Kościele przez Kapłanów pod widzialnemi postaciami ofiarowany bywał.

Msza ś. jest przeto „prawdziwą ofiarą,“ albowiem się w niéj Jezus Chrystus ofiaruje na nowo Ojcu swojemu niebieskiemu przez ręce Kapłana. Jako się bowiem P. Jezus ofiarował na krzyżu, tak podobnie ofiaruje się we Mszy ś. We Mszy św. jest On równie Kapłanem i Ofiarą, z tą tylko różnicą, iż ofiara na krzyżu była krwawą, a ofiara we Mszy ś. dzieje się bezkrwawie. A ponieważ się J. Chrystus na krzyżu z trzech przyczyn ofiarował, tj.: 1) ażeby za grzechy świata zadosyćuczynił, czyli aby grzeszników z Bogiem pojednał; 2) ażeby Boga o pomoc ojcowską dla ludzi w rzeczach duszy i ciała ubłagał; 3) ażeby się modlił do wiecznego Majestatu Ojca swego, iżby Go przez swe posłuszeństwo aż do krzyża wysławiał, chwalił i uwielbiał i Jemu za nieskończone dobrodziejstwa wyświadczone ludzkości dzięki składał, zatem też i Msza ś. jest nietylko „ofiarą prozby, chwały i dziękczynienia,“ ale jest nadto „ofiarą pojednania,“ przez którą, jeżeli się na niéj czystem sercem, żywą wiarą i szczerą skruchą za grzechy nasze znajdujemy, otrzymamy „miłosierdzie Boże i dostąpimy łaskę ku pogodnemu ratunkowi.“ (Żyd. 4, 16). — Z tego się pokazuje, jak wielka jest wartość i użyteczność Mszy ś.

Wystawmy to sobie, iż we Mszy ś. ofiaruje się sam Zbawiciel na nowo Ojcu swojemu niebieskiemu, acz sposobem bezkrwawym, za ludzi grzesznych; iż On sam (nie zaś Kapłan, będący tylko Jego namiestnikiem) przemienia chleb i wino w swe Ciało i Krew, iż to On sam, po nastąpionem przemienieniu, jest Barankiem wielkanocnym na ołtarzu obecnym. — Kogóż więc ta ofiara niepowinna największą napełniać czcią? Któż nie powinien jéj słuchać z bojaźnią i drzeniem? A jeźli się we Mszy ś. Bogu Ojcu Syn Jednorodzony poświęca, jako ofiara pojednania, prożby, chwały i dziękczynienia, czyż nie powinniśmy się kwapić, abyśmy mieli cząstkę w téj ofierze? Czyż każdy z nas nie czuje potrzeby błagania codziennie P. Boga o przebaczenie grzechów swoich? A kiedyż nasze modły o dobra dotyczące duszy i ciała; kiedyż chwała i dziękczynienie nasze będzie przyjemniejszem Bogu, jeżeli nie wtenczas, gdy je we Mszy ś. połączymy z chwałą, prożbami i dziękczynieniem J. Chrystusa i do Nieba zaniesiemy? — Z tego to powodu zanoszą pobożni Chrześcianie podczas Mszy ś. najmiléj swe modły, uwielbienia i dziękczynienia do Nieba, błagając Boga, ażeby je dla ofiary J. Chrystusa mile przyjąć raczył, i to właśnie zowie się Ofiarowaniem Mszy ś.

Każda Msza ś. jest ofiarą pojednania, ofiarą prożby, chwały i dziękczynienia; w każdéj przeto może i powinien lud prawowierny wynurzać życzenia, ażeby Bóg raczył ofiarę Pana Jezusa obrócić na przebaczenie nam grzechów i dostąpienie pomocy niebieskiéj w rzeczach duszy i ciała, oraz przyjąć ją laskawie jako uroczysty dowód naszéj chwały i dziękczynienia. Oprócz tego jest wolno każdemu wynurzyć przy Mszy ś. to lub owo życzenie; dziś naprzykład można się modlić nadewszystko o wyższe dary

duszy, o natchnienie Duchem ś., o łaskę prawdziwego nawrócenia, o dostąpienie téj lub owéj cnoty; jutro można błagać Boga o łaskawe oddalenie jakowéj złéj przygody, o zachowanie zboża na polu, itd., i z tego powodu zwykło się mówić, że Msza ś. jest o Duchu ś., za urodzaj, na cześć jakiego Świętego itd. Również jest wolno podczas téj lub owéj Mszy Bogu polecać szczególnie pewne osoby, n. p. rodziców, i ztąd się wyraża: „Mszą ś. za kogo odprawiać, lub Mszy ś. za kogo słuchać.“ Do tych, za których się Pan Jezus ofiarował, należą także wszystkie dusze w czyścu zostające, przeto i one potrzeba w czasie Mszy ś. miłosierdziu Bożemu polecić. „Nie napróżno, mówi Ś. Chryzostom (Hom. 3., in epist. ad Philipp.), postanowili Apostołowie, aby sobie podczas téj czci i uwielbienia godnéj tajemnicy, zmarłych na pamięć przywodzić. Wiedzieli oni, iż duszom zmarłych wielką się przez to korzyść i pożytek przynosi.“ Msze takowe, odprawiane za jednego lub kilku umarłych, zowią się zwyczajnie „Mszami żałobnemi za dusze umarłych.“

Świętym Pańskim nieofiaruje się Mszą ś. „Lud chrześciański, uczy Kościół katolicki z Ś. Augustynem (Contra Faust l. 20, c. 21.), obchodzi pamiątkę Męczenników z religijną uroczystością, już to, aby się do ich naśladowania pobudzał, już to, aby się stał uczestnikiem ich zasług i doznał pomocy Boskiéj za ich przyczyną. My nie stawiamy ołtarzy żadnemu Męczennikowi, tylko Bogu samemu, lubo na grobach Męczenników. Żaden jeszcze z naszych Zwierzchników nie powiedział: „My ofiarujemy Tobie Ś. Piotrze i Ś. Pawle.“ „Co się przeto ofiaruje, Bogu się ofiaruje, który Męczenników ukoronował.“ Msze odprawiane na cześć Świętych, są „Mszami dziękczynienia“ za to, iż oni za łaską

Boga tak chwalebnie około zbawienia pracowali: oraz są „Mszami prozby.“ ażebyśmy i my za ich przyczynieniem z podobnym zapałem na szczęśliwość naszą zarabiali.

Przypisywanie niektórym Mszom ś., n. p. Mszy o Trójcy Przenajświętszéj, o ukrzyżowanym Panu Jezusie, wyższéj mocy aniżeli innym, jest zabobonem, ponieważ w każdéj Mszy ś. jest ten sam Kapłan i ta sama Ofiara, tj. Chrystus Pan.

Ze względu na uroczystości, robi się różnica między Mszami czytanemi a Wotywami, stósownie do tego, czy się podczas nich śpiewa lub nie, i Mszami wielkiemi, przy których się kadzidło pali.

UWAGA O Mszy ś. jako o zwyczajnem święcie Wieczerzy Pańskiéj i o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza będzie mowa niżéj, mianowicie gdy się mówić będzie o uroczystości Bożego Ciała.

II. O ubiorze Kapłana przy Mszy świętéj i o jéj ceremoniach.

Ubiór Kapłana przy Mszy ś. składa się z Humerału (naramnika), z Alby (białéj sukni), z Paska, Manipularza (naręcznika), czyli dawnéj chustki do ocierania potu, z Stoły, jako istotnego znaku kapłańskiéj godności i władzy, wreszcie z Ornatu. Te wszystkie części ubioru służą przedewszystkiem do przyzwoitego ubrania Kapłana do tak świętéj czynności, a oprócz tego ma każda z nich figuryczne znaczenie, co się pokazuje z modlitw, które Kapłan odmawia, kładąc je na siebie. Tak Humerał (naramnik) ostrzega go, ażeby się uzbroił w szyszak poświęcenia przeciw natarczywości czarta; Alba (biała suknia) przypomina mu, aby się starał serce swoje wolne od grzechu utrzymać, iżby obmyty we krwi Baranka, dostąpił używania wiecznego pokoju; Pasek, ażeby w sercu swojem za łaską Boga wszystkie nieczyste pożądliwości wygasił, a cnotę

wstrzemięźliwości i czystości w niem zachowywał; Manipularz (naręcznik), aby z Chrystusem płakał, cierpiał i pracował, iżby w przyszłem życiu w radości nagrodę za pracę odebrał; Stoła, ażeby Boga prosił o udzielenie mu błogosławionéj nieśmiertelności, i lubo niegodny do ołtarza przystępuje, aby dla tego jednak Bóg Nieba przed nim niezamykał; Ornat przypomina mu wreszcie, ażeby błagał Pana, który był mówił: „Moje jarzmo słodkie, a moje brzemię lekkie,“ iżby mu je znosić w taki sposób dopomagać raczył, aby na Jego Boską Łaskę zasłużył. Humerał (naramnik) przywodzi zatem na pamięć powinność walczenia przeciw czartu; Alba (biała suknia) czystość serca; Pasek cnotę wstrzemięźliwości i czystości; Manipularz (naręcznik) konieczność wytrwania w pracy, w walce i w cierpieniach ziemskich; Stoła przypomina obowiązek dążenia do błogosławionéj nieśmiertelności, a Ornat stateczne wykonywanie postanowień Chrystusa Pana. — Ku temu przeto powinniśmy nasze myśli zwracać, ile razy Kapłana w ubiorze mszalnym ujrzymy, i to mieć przedsięwzięcie, ażebyśmy owym napomnieniom, które Kościół przez tenże ubiór kapłański do nas zwraca, z gorliwością odpowiedzieli. — Kolor ubioru mszalnego kapłańskiego jest rozmaity, a to podług rozmaitości tajemnic i świąt, jakie Kościół obchodzi. Biały kolor używa się na znak radości w dni świąteczne, poświęcone Panu; podobnie na święta Najbłogosławieńszéj Panny Maryi, Wyznawców, Panien itp. Kolor czerwony na Świątki, w dni uroczyste Męczenników itp.; kolor niebieski w dni pokuty; zielony w inne dni niedzielne na znak nadziei; wreszcie kolor czarny bierze się podczas Mszy za dusze zmarłych.

Msza ś. składa się z trzech głównych części: 1)

z Ofiarowania, 2) Przemienienia, 3) Komunii czyli pożywania Ciała i Krwi Pańskiéj, jako też z modlitw przed i po Mszy ś. odprawionych. Jakie modlitwy itp. szczególne części Mszy ś. w sobie zamykają, może się uważny czytelnik przekonać z przytoczonego niżéj tłómaczenia Mszy ś. w tym porządku, w jakim je Kapłan przy ołtarzu odmawia, oraz może ztąd poznać ducha najważniejszych ceremonii przy Mszy ś. używanych, dokąd go się dla krótkości odsyła; tu tylko dodaję, iż wszystkie przy Mszy ś. używane ceremonie są dowodem największéj czci przed najświętszą Ofiarą i że we wszystkich, którzy Mszy ś. słuchają, tęż cześć wzbudzać powinny.

III. Nauka o słuchaniu Mszy ś.

To pytanie: jak powinienem Mszy ś. słuchać? jest bardzo ważnem pytaniem; tym bardziéj, że wielu Chrześcian słucha codziennie Mszy ś. bez poprawy serca. Mojem zdaniem potrzeba tylko dwie rzeczy zachować, aby Mszy ś. z zupełnym pożytkiem słuchać.

Najprzód: powinien się każdy Mszy ś. słuchający w taki stan uczucia przenieść, jak gdyby sam był obecnym na górze mąk Chrystusowych za Jerozolimą i patrzał na umierającego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, rzeczywiście dopełniającego na krzyżu ofiary odkupienia za nas i wszystkich ludzi w obec Ojca swego niebieskiego. Każdy bowiem obecny na Mszy ś. tak powinien mieć serce skruszone, jak gdyby przed jego oczami istotnie zabijano Baranka Bożego, odkupującego grzechy świata. Jego serce tak ma być przejęte, jak gdyby słyszał z ust cierpliwego, łagodnego, miłego i aż do śmierci krzyżowéj posłusznego Pana Jezusa te słowa: „Ojcze, przepuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Boże mój, Boże mój! dla czegoś mię opuścił? Już się spełniło! W Twoje ręce, Ojcze, polecam ducha mego.“

Tak się jego serce otworzyć powinno, jak gdyby widział Syna Bożego pod zelżywościami, boleściami i szyderstwami, zginającego głowę na krzyżu; jak gdyby Pan Jezus to wszystko, co niegdyś od kapłanów, doktorów, pogan, żołnierzy, sędziów i siepaczy znosił, rzeczywiście przed jego oczami cierpiał i przy każdem nowem cierpieniu te słowa miłości, wszystkie członki wskroś przejmujące, z ust cierpiącego Jezusa słyszał: „Tyle mnie to kosztowało, dopóki śmierci, grzechowi i piekłu mocy nieodjąłem, ludzi grzesznych synami Boskiemi nieuczyniłem; dopóki wam łaski, życia wiecznego nieodzyskałem. Tak drogo was odkupiłem!“

Tak ma być serce nasze podczas Mszy ś. przejęte, jak gdyby się Pan Jezus rzeczywiście ofiarował na krzyżu Ojcu swojemu niebieskiemu na zbawienie świata. — Pamięć więc na ofiarę krzyżową, oraz żywa pamięć odkupienia grzesznych ludzi przez J. Chrystusa, jest pierwszym warunkiem do nabożnego słuchania Mszy ś. Pamięć na ofiarę Chrystusa Pana na krzyżu tem łatwiejszą i żywszą będzie dla nas, im żywszą jest w Niego wiara nasza. To ma być przeto naszem najpierwszem staraniem samym się utwierdzać w wierze w Jezusa Chrystusa i utwierdzenie to od drugich przyjmować; bowiem i ten dar z nieba pochodzi. Gdy więc z całéj duszy i z zupełnego przekonania wierzyć będziemy, iż się Jezus Chrystus za nas wszystkich ofiarował, iż jest naszym Odkupicielem, naszym Pośrednikiem, naszym jedynym Arcykapłanem, wtenczas nie będzie nam trudno myśleć jak najczęściéj o śmierci i ofierze Chrystusa Pana. A jeźli z całéj duszy i zupełnego przekonania wierzymy, iż Jezus wymawiając te słowa: „To czyńcie na moją pamiątkę,“ pozostawił wieczny pomnik swéj śmierci, ofiary i mi-

łości: zatem i wtenczas nie przyjdzie nam trudno chodzić do kościoła z takiem usposobieniem duszy i Mszy ś. z takiem słuchać uczuciem, jak gdyby J. Chrystus rzeczywiście dokonał na krzyżu ofiary dla odkupienia rodzaju ludzkiego w obec Ojca swojego niebieskiego i jakoby się to stało przed naszemi oczami. Żywa wiara w Jezusa Chrystusa jest więc pierwszym warunkiem słuchania godnie Mszy ś.

Powtóre: każdy słuchający Mszy ś. powinien się całkiem tj. powinien swoje ciało i duszę, wszystko, czem jest, co ma i co może, wszystkie myśli i życzenia Ojcu niebieskiemu ofiarować, jako się Jezus Chrystus na krzyżu za nas ofiarował. To ofiarowanie się nas samych, to zupełne oddanie się nas samych pod wolą Ojca niebieskiego, jest głównym warunkiem godnego słuchania Mszy ś., jako też do każdego prawdziwego nabożeństwa. Bez takowego ofiarowania nas samych, nie może nam być zbawienną Ofiara krzyżowa J. Chrystusa. „Albowiem Pan Jezus umarł za wszystkich, ażeby ci, którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale Temu, który za nie umarł i zmartwychwstał.“ (2 Kor. 5, 15). Zatem nie dla grzechu, lecz dla Chrystusa Pana, nie dla nas, lecz dla Boga żyć winniśmy. Zamiar więc życia nie dla grzechu, lecz dla Zbawiciela, nie dla nas, lecz dla Boga naszego; ten tedy szczery i mocny zamiar jest właśnie tem niezbędnie koniecznem ofiarowaniem nas samych: Ojcze, Twoja wola niech się stanie moją wolą. Panie, Twoje prawo niechaj będzie moją rozkoszą! Ja chcę tak myśleć, jak J. Chrystus myślał. On nie szukał swojéj, ale Twéj chwały. On Ci był posłuszny aż do śmierci; i ja Tobie pragnę być posłusznym w życiu i przy śmierci. On ofiarował swoje życie dla wypełnienia woli Twojéj; Twoja wola ma mi także stać się najmil-

szą. Pan Jezus był cierpliwym i łagodnym podczas mąk swoich; i ja pragnę również w dolegliwościach moich być cierpliwym, łagodnym, gotowym służyć w miłości bliźnim moim. Jego myślenie i życzenie, mówienie i milczenie, czynienie i nieczynienie było we wszystkiem stósowne do Twojéj woli, było całkiem Tobie poświęcone; także moje myślenie i życzenie, mówienie i milczenie, czynienie i nieczynienie niech będzie Twojéj woli całkiem poświęcone. Jezus Chrystus starał się tylko Tobie podobać, i Twoja wola podobała Mu się nadewszystko; i ja pragnę tylko podobać się Tobie i mnie także niech wola Twoja będzie po wszystkie czasy najmilsza!

Gdy więc każdy słuchający Mszy ś. to ofiarowanie samego siebie w miarę swych okoliczności zastósuje i postanowi wstrzymywać się od najupodobańszych grzechów; gdy się więc każdy gotowym i przysposobionym uważy do czynienia tego wszystkiego, co się tylko w jego położeniu dobrego da uczynić i wszystkie przeciwności w spokojnéj cierpliwości zniesie, jakie mu się w jego położeniu przytrafią, o wtenczas będziemy wszyscy z każdéj Mszy ś. wracali do domu mocniejszymi, spokojniejszymi, mędrszymi, świątobliwszymi.

Takowe zaś nas samych ofiarowanie jest tylko w takiéj duszy podobnem, w któréj pragnienie wiecznego uszczęśliwienia, tj. takiego, które prawdziwe uświątobliwienie i uszczęśliwienie w sobie zamyka, w któréj nadzieja w Jezusa Chrystusa i miłość ku Bogu główną stała się sprawą. Kto zaś świętości myślenia i uczynków, kto niebieskiéj, wiecznéj szczęśliwości, któréj tylko sami sprawiedliwi dostępują, wyżéj nieoceni nad sławę, rozkosz, bogactwa i rzeczy ziemskie; kto Jezusowi Chrystusowi całkiem się nie odda; komu Bóg, wola Boska, obietnice i na-

tchnienia Boskie, będące samym tylko duszom czystym przyobiecane, oraz miłość ojcowska Boga nie jest milszą, niż wszystkie rozkosze zmysłów i grzechu, temu niepodobna zaprzeć się całkiem siebie samego. albo co na jedno wychodzi, oddać się zupełnie Najwyższemu na dobrowolną ofiarę wedle ś. Jego woli. Bo jako bez ofiarowania nas samych prawdziwa cnota jest niepodobną, tak równie toż ofiarowanie bez panującéj i powszechnie w nas działającéj miłości ku P. Bogu i Jezusowi Chrystusowi jest niepodobnem. Gdyby nas J. Chrystus nie był więcéj umiłował, niż swoje życie, nie mógłby był swego życia ofiarować za nas. Podobnie i my, jeżeli Pana Jezusa nie kochamy bardziéj, niż rzeczy znikome, wtedy nam niepodobno te wszystkie rzeczy porzucić i do samego Chrystusa Pana należeć. Kto Pana Boga i Jezusa Chrystusa nadewszystko kocha, ten się też Panu Bogu i Jezusowi Chrystusowi całkiem ofiarował; kto zaś się Panu Bogu i Jezusowi Chrystusowi całkiem ofiarować zdolny, ten kocha P. Boga i Jezusa Chrystusa nadewszystko. Jaką bowiem jest miłość twoja, taką też jest twa ofiara. — Żywa przeto wiara w Jezusa Chrystusa i miłość ku Panu Bogu wyższa nad wszystko; żywa pamiątka ofiary krzyżowéj Pana Jezusa i szczere przedsięwzięcie ofiarowania się zupełnie woli Boskiéj, jako jéj się Chrystus Pan ofiarował; wiara i miłość, albo pamiątka ofiary Jezusowéj i ofiarowanie samych siebie jest „prawdziwym sposobem“ słuchania pożytecznie Mszy ś. Kto Mszy ś. w taki sposób słucha, dostąpi z wszelką pewnością największego udziału w męce i śmierci Chrystusowéj; kto zaś jéj nie słucha w taki sposób, temu słuchanie Mszy św. tak mało się przyda, jak prawdziwe nabożeństwo bez poprawy serca.

Msza ś. jest ofiarą Nowego Zakonu i święceniem Wieczerzy Pańskiéj. czyli jest uroczystością Najśw. Sakramentu Ołtarza. „Jezus Chrystus jest zupełnie wystarczającą Ofiarą za grzechy świata; jest prócz tego posilającym duszę Pokarmem, żywym Chlebem niebieskim, dającym moc do życia niebieskiego na ziemi.“ Nie mają przeto powodu owi Chrześcianie. którzy się w wierze i w ufności w Jezusa Chrystusa szczerze i prawdziwéj skrusze oddają, obawiać się zbytecznie o przebaczenie popełnionych grzechów: również i tacy niepotrzebują drzeć z obawy o przyszłość swoją, którzy w wierze i ufności w Jezusa Chrystusa umieją z pożytkiem tego żywego niebieskiego Chleba używać, którzy się walki przeciw złemu nie lękają i w wierze błagają Boga o siłę do pokonania téj walki i téj siły wiernie używają. Pan Jezus ma bowiem dostateczną moc do zachowania Wiernych od grzechu.

Te dwie prawdy: „Jezus Chrystus Ofiara za grzechy,“ „Jezus Chrystus Chleb niebieski, dający nam moc do niebieskiego, wiecznego żywota,“ przedstawia Msza św. w najwidoczniejszy sposób. Do nich odnoszą się modlitwy i czynności Kapłana, do nich zmierzają ceremonie. Wszystko więc podczas Mszy ś. woła nam do serca: „Jezus Chrystus jest Ofiarą za grzechy świata: Pan Jezus jest Chlebem żywota; Jezus Chrystus wybawia od grzechu. Chrystus Pan strzeże odkupionych od złego.“

Dobrze uczynimy, jeźli podczas Mszy ś. weźmiemy te prawdy pocieszające za treść naszych rozmyślań; jeźli przez wiarę w te prawdy zupełną sobie zapewnimy spokojność i z zupełną ufnością modlić się będziemy: Niech mię dłużéj niepozbawiają pokoju popełnione grzechy moje. Brzydzę się niemi z całego serca; wyspowiadałem ich się przed Bo-

giem i Jego sługami w duchu pełnym skruchy; błagałem o miłosierdzie, i miłosierdzie uprzedziło błaganie moje; „albowiem Pan Jezus umarł za grzechy całego świata.“ Niech mię więc dłużéj moja słabość nietrwoży. Pragnę mężnie walczyć przeciw wszelakim pokusom grzechu, a na sile do walki niezbędzie mi, albowiem Chrystus jest mocniejszy, niż każdy grzech. Pan Jezus jest „posilającym Chlebem niebieskim, najposilniejszym Pokarmem.“

Niech Pan Bóg oświeci umysł wszystkich ludzi do poznania tych prawd pocieszających; bo gdzież znajdziemy pocieszenie, jeźli nie w źródle wszelakiéj pociechy? A jakże nas ma pocieszać nasz Ojciec niebieski, jeźli nie przez Syna swego, będącego Ofiarą za grzeszników, tudzież Chlebem niebieskim dla słabego, omdlałego świata?

IV. Msza ś. Modlitwy przy stopniach ołtarza

Kapłan: W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen. Wynijdę do ołtarza Bożego.

Lud: Do Boga, który uwesela młodość moję.

K. Osądź mię Panie, a rozeznaj sprawę moję; od człowieka niesprawiedliwego i zdradliwego wyrwij mię.

L. Bo Ty jesteś Bóg moc moja: czemuś mię odrzucił? czemu smutny chodzę, gdy mię trapi nieprzyjaciel.

K. Wyśléj światłość Twoję i prawdę Twoję: te mię prowadziły, i przyprowadziły na górę świętą Twoję i do przybytków Twoich.

L. I wynijdę do ołtarza Bożego. do Boga, który uwesela młodość moję.

K. Będęć wyznawał na cytrze Boże, Boże mój! czemuś smutna dusza moja, a czemu mię trwożysz?

L. Miéj nadzieję w Bogu, albowiem mu jeszcze wyznawać będę: zbawienie oblicza mego i Bóg mój.

K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś.

L. Jak była na początku, tak i teraz i zawsze itd.

K. Wynijdę do ołtarza Bożego.
L. Do Boga, który uwesela młodość moję.
K. Nasza pomoc w Imię Pańskie.
L. Który stworzył niebo i ziemię.
K. Spowiadam się Bogu wszechmogącemu, Najświętszéj Maryi Pannie. Błogosławionemu Michałowi Archaniołowi, Błogosławionemu Janowi Chrzcicielowi, ŚŚ. Apostołom Piotrowi i Pawłowi. wszystkim Świętym i wam Bracia, że wielce zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem: moja wina, moja wina. moja bardzo wielka wina. Dla tego proszę Najśw. Maryi Panny. Błogosławionego Michała Archanioła, Błogosławionego Jana Chrzciciela, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. wszystkich Świętych i was Bracia. módlcie się za mną do Pana Boga waszego.
L. Niech się nad tobą zmiłuje Bóg wszechmogący, a odpuściwszy grzechy twoje. niechaj cię itd.
K. „Amen.“ Daj to Boże!
L. Spowiadam się itd., jak wyżéj; zamiast: i wam Bracia i was Bracia, „tobie Ojcze i ciebie Ojcze.“
K. Niech się nad wami zmiłuje Bóg wszechmogący, a odpuściwszy grzechy wasze, niech was doprowadzi do żywotā wiecznego.
L. „Amen.“ Daj to Boże!
K. Odpuszczenie, rozgrzeszenie i darowanie grzechów naszych, niech nam udzielić raczy wszechmogący i miłosierny Pan.
L. „Amen.“ Daj to Boże!
K. Boże, do nas zwróć Oblicze swe i ożyw nas.
L. A lud Twój radować się będzie.
K. Panie, okaż nad nami miłosierdzie Twoje.
L. I udziel nam Twego zbawienia.
K. Panie, wysłuchaj modlitwę moję.
L. A wołanie nasze niech przyjdzie do Ciebie.
K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

(Poczem idzie Kapłan do ołtarza, i idąc, modli się:)

Oddal od nas, prosimy Cię Panie! nieprawości nasze, abyśmy z niewinnem sumieniem mogli wnijść do Świętego Świętych. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(Na środku ołtarza nachyliwszy się, mówi:)

Prosimy Cię, Panie! przez zasługi Świętych Twoich, których relikwie tu są, i wszystkich Świętych, abyś mi darować raczył wszystkie grzechy moje. A.

Modlitwy przed Mszą ś. na prawéj stronie ołtarża.

Niech będzie błogosławiona Przenajśw. Trójca i Jedność nierozdzielna. Wychwalajmy ją, bo przez nią miłosierdzia dostąpiliśmy.

Psalm. Panie, Panie nasz! jakoż dziwne jest Imię Twoje po wszystkiéj ziemi. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś., jak była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

UWAGA. Ten wstęp zmienia się, wraz z innemi modlitwami, stósownie do rozmaitości „dni niedzielnych i świątecznych," które Kościół obchodzi.

K. (na środku ołtarza): Panie, zmiłuj się.
L. Panie, zmiłuj się.
K. Panie, zmiłuj się. L. Chryste, zmiłuj się.
K. Chryste, zmiłuj się. L. Chryste, zmiłuj się.
K. Panie, zmiłuj się!

Po tem wezwaniu miłosierdzia i łaski Boskiéj, następuje radość i dziękczynienie, iż Pan Bóg raczył nas przez Jezusa Chrystusa odkupić.

Pieśń chwały (Gloria).

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, cześć Ci oddajem, wielbimy Cię. Dzięki Ci składamy dla wielkiéj chwały Twojéj. Panie Boże, Królu niebieski! Boże, Ojcze wszechmogący! Panie, Synu jednorodzony! Jezu Chryste! Panie Bo-

że, Baranku Boży, Synu Ojca niebieskiego! Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Który gładzisz grzechy świata, przyjm błaganie nasze. Który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami! — Boś Ty sam Święty, Ty sam Pan, Ty sam Najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem Św. w chwale Boga Ojca. Amen.

(Kapłan obraca się do ludu i mówi:)

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

Poczem następują modlitwy i przyczyniania się, zmieniające się wedle czasu i świąt, albo szczególnych przygód. Modlitwy kościelne na „Niedziele i Święta" będą niżéj na właściwem miejscu. Tu następują niektóre dla prywatnego nabożeństwa

Módlmy się

Boże! wysłuchaj łaskawie modlitwę kapłana i oróć ją na zbawienie ludu Twojego. Ty wiesz, na zem nam zbywa i Ty z radością udzielasz dzieciom Twoim to, co dla nich jest prawdziwie dobrem i zbawiennem; użycz nam przeto Twéj pomocy niebieskiéj, abyśmy niepłonną nadzieję mieć mogli uzyskania tego, o co prosimy; udziel nam łaski Twojéj i łaski Ducha Ś., abyśmy przedewszystkiem Ciebie, o Boże! całem sercem szukali, nasze życzenia sprawy ustawicznie ku prawdziwemu dobru kierowali i abyśmy się tak mocno w miłości Twojéj ugruntowali, iżby nas żadna pokusa od niéj oderwać nie mogła.

Boże i Ojcze miłosierdzia! przejęci łaską Twoją, stawamy przed Tobą w najgłębszem uczuciu naszéj niegodziwości. Z sercem skruszonem za grzechy nasze. przejęci żalem nad dolegliwościami i cierpieniami naszéj ziemskiéj pielgrzymki, napełnieni św. tęsknością za wiecznem połączeniem się z Tobą, pragniemy podczas téj pełnéj tajemnic uroczystości Najświętszego Sakramentu obchodzić ofiarę śmierci Syna Twojego. abyśmy mogli sobie przez to zape-

wnić na nowo owoce Jego Boskiego dzieła odkupienia. Dopomóż nam, wiekuisty Ojcze! abyśmy mogli czystem i Tobie zupełnie poświęconem sercem mieć całkowity i trwały udział w téj nienaruszonéj pieczęci Nowego Przymierza i wszelakiéj łasce, któréj używa przez Jezusa Chrystusa z Tobą na nowo pojednana, do Ciebie nawrócona i Tobie poświęcona ludzkość. Użycz nam mocy, abyśmy przez Niego odkupieni, do zbawienia szczerze dążyli; pełni serdecznéj miłości i wdzięczności, Jego głosu słuchali, Jego ścieżkami chodzili, wedle Jego przykładu sprawiedliwie, powściągliwie i pobożnie żyli i przez Jego Sakrament Krwi i Ciała w wierze wzmocnieni, w nadziei pocieszeni, w miłości utwierdzeni, wytrwali aż do końca w świątobliwości myśli i uczynków. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem S. w jedności żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś przez śmierć swoję wrócił życie światu i któryś w tym pełnym tajemnic Sakramencie Ciała i Krwi zostawił zakład przyszłego wiekuistego uszczęśliwienia: spraw to, ażeby się w pożywaniu Twojego świętego Ciała i Krwi karmiła i zmacniała dusza nasza do wiekuistego żywota, abyśmy się stali kiedyś godnymi uderzyć czołem przed Tobą, zostającym w blasku Bóstwa, które my tu na Stole Pańskim jako rękojmią naszego niebieskiego dziedzictwa przyjmujemy. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha S. po wszystkie wieki wieków. A.

Modlitwa za żywych i umarłych

Wszechmogący wieczny Boże! który rządzisz żywymi i umarłymi i który się litujesz nad tymi, których wedle wiary i uczynków za swoich uznawasz, błagamy Cię pokornie: użycz tym, za których na-

sze modły do Ciebie wnosimy, pokoju, jakiego im świat udzielić nie może, i czy oni tu na ziemi pielgrzymują, czy też spoczywają w grobie, dozwól im dostąpić za przyczyną Świętych Twoich i przez miłosierdzie Twoje odpuszczenia grzechów i żywota wiecznego. Przez Jezusa Chrystusa itd.

Wszechmogący Boże! niechaj prośby wszystkich potrzebujących pomocy dojdą do Ciebie, ażeby wyrwani z nędzy, w wdzięczności radowali się nieskończonem miłosierdziem Twojem. Pamiętaj, o Panie, o wszystkich duszach, które Cię w smutku i utrapieniu o miłosierdzie i pomoc błagają. Pamiętaj łaskawie o wszystkich, zmiłuj się nad niemi; pojednaj nas wszystkich, daj pokój ludowi Twojemu, a Twoja potężna prawica niech nas strzeże od każdego niebezpieczeństwa ciała i duszy. Utrzymuj sługi Twoje w wierze, statecznéj miłości ku sobie. Spraw, ażeby Cię całem sercem szukali i aby się mogli stać godnymi otrzymania, o co Cię proszą.

Modlitwa za Rodziców.

Przez Twoję Boską miłość, o Boże! która nam nakazuje szanować rodziców, proszę Cię: wynagródź im przez Twe niebieskie błogosławieństwo, co oni uczynili dla mnie i ciągle z niezmordowanéj miłości czynią. Rozciągnij nad nimi miłosierdzie swoje spraw, aby przez długi i szczęśliwy lat przeciąg miało ich pod swoją obroną. Mnie zaś, o Boże! napełnij dziecięcem uszanowaniem, posłuszeństwem wdzięczną ku nim miłością, i dozwól, abym się stał godnym upodobania i błogosławieństwa Twego, któregoś dla tego tu życia ziemskiego przyobiecał.

Modlitwa Rodziców za dzieci.

O Boże! Tyś jest prawdziwym Ojcem dzieci moich, i jam je odebrał od Ciebie, jako drogi zakład, któryś mojéj pieczy i miłości poruczył, ażebym je

wychował dla Twojéj chwały, dla ich wiecznego zbawienia i dobra bliźnich. Ja je poświęcam Tobie, albowiem one do Ciebie należą; Tyś je stworzył do żywota wiecznego, przez Jezusa Chrystusa za swe syny przysposobił, a przez łaskę Ducha S. poświęcił sobie ich dusze na mieszkanie swoje. Błogosław, Panie! stworzenia Twoje, odwracaj od ich ciała i duszy wszelkie niebezpieczeństwa, chroń je od złego, uświęcaj je w Twéj prawdzie i miłości ku cnocie, kieruj niemi na wszystkich ścieżkach życia, aby w pobożności i doskonałości przed Tobą chodziły. Mnie zaś przywódź zawsze na pamięć rachunek, który kiedyś z ich dusz zdać Tobie muszę, i nie dopuszczaj, ażeby która z nich przez moją winę zatraconą została, lecz abym po skończeniu tego życia, złączony z niemi w wiecznéj Ojczyźnie, miłosierdzie Twoje wysławiał. Przez J. Chryst. itd.

Modlitwa sieroty.

Ojcze miłosierdzia i Boże wszelkiéj pociechy! — spojrzyj łaskawie na dziecię Twoje, pokładające w Tobie całą nadzieję. Ojciec i matka opuścili mię, Ty zaś, o Panie! przyjąłeś mię pod opiekę swoję, boś Ty jest prawdziwym Ojcem osieroconych. Zasłaniaj mię przeto, a bezpieczny będę pod tarczą wszechmocności Twojéj. Prowadź mię i kieruj mną na drodze Twoich śś. Przykazań. Tobie polecam ciało moje, duszę moję, Tobie poświęcam całe życie moje. O nie opuszczaj mnie, ażebym Cię nie obraził grzechem, lecz żebym coraz bardziéj Twéj ojcowskiéj opieki stawał się godniejszym.

Modlitwa za chorych

Wszechmogący wieczny Boże! Dawco i Rządzco naszego żywota, racz przyjąć łaskawie modlitwę naszą, przez którą błagamy o pomoc miłosierdzia Twojego za naszego chorego i cierpiącego współ-

brata. Złagódź cierpienia jego, ożyw go przez łaskę swoję, rozciągnij nad nim opiekuńczą i ratującą prawicę, i spraw, aby doznał mocy wsparcia Twojego; ażeby, uzyskawszy zdrowie, mógł Ci złożyć pośród wiernych radosne i serdeczne dzięki i nowemi Ci służyć siłami.

Modlitwa przy skonaniu.

Wszechmogący, miłosierny Boże! spojrzyj łaskawem okiem na sługę Twego, oczekującego z utęschnieniem doczesnego końca. Nawiedź go Twem pocieszeniem, pomnóż w nim moc do cierpienia przez żywą wiarę w Twą miłość ojcowską, dodawaj mu sił do pobożnego i wytrwałego poddania się, ożywiaj i łagódź walkę jego cierpień przez pociechę wiecznego żywota i zapewnienie, iż w Tobie znajdzie łaskawego i miłosiernego Sędziego. Ratuj, o Panie, duszę jego od śmierci i racz ją przyjąć po wyjściu z ciała na łono Twéj wiecznéj miłości, aby się radowała w błogosławionem społeczeństwie z wszystkimi Swiętymi, przez Jezusa Chrystusa itd.

Modlitwa za przyjaciół i dobrodziei.

O Boże! któryś wlał w serca wiernych miłość przez Ducha S., użycz tym, za których my Twojéj dobroci błagamy, zbawienia i błogosławieństwa na ciele i duszy, ażeby Cię z całéj duszy kochali i to wszystko, co Ci się podoba, w świętéj miłości zawsze wypełniali. Niech przez święcenie tych świętych tajemnic dostąpią łaski Twojego niebieskiego błogosławieństwa, a potem korony żywota wiecznego, przez Jezusa Chrystusa itd.

O Boże, który i najmniejszy dobry uczynek wynagradzasz, jaki naszym bliźnim wyświadczamy, wynagródź naszych dobrodziei za to, co nam dobrego uczynili; Twojem błogosławieństwem i dla Imienia Twego daj im o Panie, nagrodę wiecznego żywota.

Modlitwa za nieprzyjaciół.

O Boże pokoju, Przyjacielu i Stróżu miłości! udziel wszystkim nieprzyjaciołom naszym prawdziwego pokoju i prawdziwéj miłości. — Popraw ich przez łaskę Twoją i daj im odpuszczenie grzechów, nas zaś zasłoń od ich prześladowania Twoją opiekuńczą prawicą.

Modlitwa o łaskę miłości Boskiéj.

Błagam Cię, o mój Boże! strzeż serca mego, ażeby w troskach tego życia nie zginęło, lub w rozkoszy doczesnéj nie zmarniało. Niech doznam goryczy ziemskiéj pociechy, która mnie od zamiłowania dóbr wiecznych oddala. Nie dopuszczaj o Boże, abym uległ ciału, aby mię uwiódł świat i znikoma onegoż chwała. Użycz mi pomocy do odporu, cierpliwości do znoszenia, stateczności do wytrwania. Spuść na mnie błogosławieństwo Ducha S., oświeć mię miłością Twojego św. Imienia, oczyść i uświęć wszystkie me doczesne skłonności, myśli i życzenia.

O Boże, który kochającym Cię wszystko do dobrego kierujesz, udziel sercu memu siły i gorącéj miłości Twojéj, obudź w nas święte uczucia i myśli ó Tobie i spraw, ażeby ich żadne pokusy ziemskie osłabić nie mogły. Zapal, o Panie! serca nasze ogniem Ducha S. ażebyśmy czystą miłością służyć Tobie mogli. — Twoja łaskawa mądrość, o Panie, niech rządzi wszystkiemi naszemi sprawami i niech je ku dobremu kieruje, ażeby nasze myśli i uczynki od Ciebie się zaczynały i na Tobie kończyły, przez Jezusa Chrystusa itd.

Modlitwa w cierpieniu

Niech będzie pochwalone Imię Twoje, o Panie! nawet w cierpieniach i dolegliwościach, które na mnie zsyłasz z Twéj ojcowskiéj mądréj miłości! — Nie mogę uniknąć ręki Twojéj, lecz mogę uciekać

się do Ciebie, abyś mię wspierał i dolegliwości me na dobre obracał. Smutne jest serce moje, przyciśnione ciężarem cierpień, i czuję gorycz kielicha, któryś mi podał. Cóż mam rzec, najmilszy Ojcze! ach; wybaw mię od tego nawiedzenia! Lecz właśnie przyszło to nawiedzenie na mnie dla chwały Imienia Twego przez łaskę Twoję, która skutecznie działa w mojéj słabości przez cierpliwość i synowskie poddanie się woli Twojéj świętéj. Spojrzyj, Ojcze! oto w ucisku cierpień moich błagam Cię o pomoc i wołam wespół z Twoim Boskim Synem: oddal ten kielich odemnie! W pokorze jednakowoż poruczam się Twoim niezgłębionym wyrokom; niech się więc nie moja, ale Twoja wola stanie! Użycz mi tylko mocy do wytrwania; bo gdy pomyślę, co Twój Syn wycierpiał, poddając się Twéj woli, widzę, że mi się tylko korzyć wypada. Proszę Cię przeto, pozwól i mnie znosić z spokojnością duszy za Jego przykładem wszystkie przeciwności i stać się posłusznym Tobie aż do śmierci. Amen.

Modlitwa podczas wojny.

Królu królów i Władzco wszystkich państw! Ty który wojny uspokajasz i upokarzasz nieprzyjacioły tych, którzy w Tobie ufność położyli, przybądź sługom Twoim, błagającym miłosierdzia, ku pomocy; wybaw i uwolnij nas od nieprzyjaciół naszych, błogosław orężowi walczących za nas, abyśmy po zwyciężeniu sił nieprzyjaciela, moc Twoję wysławiać i pełni wdzięczności, cieszyć się łaską Twoją mogli.

Modlitwa o pokój.

O Boże! od którego wszystkie święte myśli, mądre postanowienia i sprawiedliwe przedsięwzięcia pochodzą i kierunek odbierają, natchnij ludy myślą pokoju, prowadź serca królów do zgody, oddal okrucieństwa wojny i daj nam pokój na zewnątrz,

a byśmy tem gorliwiéj starać się mogli o ów pokój, którego nam świat dać nie może i ażebyśmy serca nasze zawsze poddawali Twym świętym Przykazaniom, a po oddaleniu trwogi, pod Twoją opieką spokojności i nienaruszonego pokoju używać mogli.

Modlitwa podczas zaraźliwych chorób.

Do Ciebie, wszechmogący, dobrotliwy Boże! zanosimy modły nasze w tem utrapieniu, w którem zaraźliwa choroba rozszerzyła się nad naszym krajem. W głębokiéj pokorze udajemy się do Ciebie w tem grożącem niebezpieczeństwie o wyrok Twéj wiecznie mądréj i wszystko do dobrego prowadzącéj Opatrzności i miłości ojcowskiéj. — Ci, którzy Cię kochają, cieszą się Tobą, wychwalają Twoją ś. wolą i z ufnością chodzą przy boku Twoim; albowiem Ty, nasz Boże i Ojcze! jesteś naszą Ucieczką, naszym Wybawicielem i Obrońcą w każdéj potrzebie. Spojrzyj przeto łaskawie na lud Twój garnący się pod Twoją opiekę i u Ciebie najpewniejszego szukający ratunku. Odwróć od nas tę plagę, ześlij nam pomoc z Twego Przybytku świętego; niech Twoja wierność będzie tarczą naszą i zasłoną, a Twoja łaska niech nas napełni odwagą i mocą, abyśmy się żadnego nie lękali złego, dla tego, iż Ty przy nas jesteś. Błogosław także ojcowską troskliwość i rozporządzenia zwierzchności, i dozwól nam wszystkim, w duchu czynnéj i poświęcającéj się miłości, przygotować sobie pociechę, ulgę i pomoc wzajemną. — Spraw także, aby przez to upokorzenie nawróciły się do Ciebie serca ludzkie, Twoje Przykazania szanowały, a przez poprawę żywota godnemi się stały miłosierdzia Twego. Prosimy Cię o to przez Jezusa Chrystusa itd.

UWAGA. Po téj modlitwie następuje pierwsza Lekcya z Pisma św., która ponieważ się najczęściéj z listów Apostołów

wyjmuje, zowie się Epistołą albo Listem. Taż Lekcya stósuje się także podobnie jak modlitwa i Ewangelia, do różnych czasów i świąt albo szczególnych przygód, które się Bogu we Mszy ś. przedstawiać zwykło. — Do powyższego wstępu: „Niech będzie błogosławiony," należy następna

Lekcya z listu Ś. Pawła do Rzymian 11, 33—36.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożéj! jako są nieogarnione sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był radzcą Jego? albo kto Mu dał pierwéj, a będzie Mu dano? Albowiem z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

L. Chwała Bogu!

K. Błogosławionyś, o Panie! który przeglądasz głębokości, który siedzisz ponad Cherubinami! Błogosławionyś, o Panie! na firmamencie niebieskim, uwielbiony na wieki, Alleluja, Alleluja! Błogosławionyś Boże, Panie nasz, Ojcze nasz, uwielbiony na wieki, Alleluja!

(Na środku ołtarza podczas każdéj Mszy prócz Mszy żałobnéj)

Oczyść serce moje i usta moje Boże wszechmogący, który usta Izaiąsza Proroka czyściłeś kamieniem ognistym, który sam możesz grzeszników zamienić na sprawiedliwych; spraw to z miłosierdzia Twego, abym Twoję Ewangelią ś. mógł godnie ogłosić. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Racz się skłonić, o Boże! do udzielenia mi błogosławieństwa! Pan niech będzie w sercu mojem i w ustach moich, abym godnie i należycie ogłosił Jego Ewangelią. Amen.

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

K. Początek Ewangelii według Ś. Mateusza. (28, 18—20). L. Chwała Tobie Panie!

K. Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na Niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody: chrzcąc

je w Imię Ojca i Syna i Ducha Śgo., nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. L. Chwała Tobie Panie!

K. (Na środku ołtarza:) Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi, wszelkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego jednorodzonego, od Ojca od wieków zrodzonego; Bóg z Boga, światłość z światłości; prawdziwy Bóg z prawdziwego Boga, zrodzony a nie stworzony; jednéj z Ojcem natury; przezeń wszystko się stało. Który z miłości ku nam zstąpił z Nieba dla naszego zbawienia, przyjął na się ciało z Panny Maryi za sprawą Ducha Ś. i stał się człowiekiem. Ukrzyżowan za nas, umęczon pod Pontskim Piłatem, w grobie złożon, trzeciego dnia zmartwychwstał, jako w Piśmie ś. przepowiedziano, i wstąpił do Nieba. Siedzi na prawicy Boga Ojca i przyjdzie na nowo w swym Majestacie sądzić żywych i umarłych. Jego Królestwo nie ma końca. Wierzę w Ducha Ś., Pana i Ożywiciela, pochodzącego od Ojca i Syna, razem z Ojcem wielbionego i wysławianego, mówiącego przez Proroki. Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół. Wyznaję jeden Chrzest na odpuszczenie grzechów, czekam na zmartwychwstanie zmarłych i przyszły żywot wieczny. Amen.

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

K. Niech będzie błogosławiony Ojciec i Syn Boga jednorodzony i Duch Ś., albowiem ta Przenajś. Trójca nieskończone nad nami pokazała miłosierdzie.

OFIAROWANIE (OFFERTORIUM).

Kapłan bierze chleb i wino, które dawniéj przynosili Wierni, biorący udział w Kommunii podczas Mszy ś., przeznacza je i poświęca na użycie przy najśw. Ofierze.

Ofiarowanie Hostyi. Modlitwa.

Przyjmij, Ojcze święty, tę niepokalaną Ofiarę, którą ja niegodny sługa Twój ofiaruję Tobie, Bogu mojemu żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, zniewagi i niedbalstwa moje i za wszystkich wiernych Chrześcian żywych i umarłych, aby mnie i im posłużyła do zbawienia na żywot wieczny. A.

(Kapłan nalewa wino w kielich, i zmięszawszy z niem kilka kropli wody, mówi:)

Boże! który cudownie utworzyłeś człowieka, a cudowniéj go jeszcze odnowiłeś, udziel nam łaski, abyśmy przez tajemnicę téj wody i wina, stali się uczestnikami Bóstwa Tego, który raczył się stać uczestnikiem naszéj ludzkiéj natury, przez Pana naszego, J. Chrystusa Syna Twojego, który z Tobą i z Duchem S. równy Bóg żyje i króluje na wieki. A.

Modlitwa podczas ofiarowania Kielicha

Ofiarujemy Ci Panie Kielich zbawienia, żebrząc Twego miłosierdzia, abyś w Obliczu Twego Majestatu Boskiego za zbawienie nasze i całego świata przyjąć go dobrotliwie raczył.

W najgłębszem upokorzeniu, z skruszonem sercem błagamy Cię, Panie, przyjmij nasze westchnienia i spraw to, aby ta nasza ofiara, w obliczu Twojem odbyta, stała Ci się, Panie Boże, przyjemną.

Przyjdź Poświęcicielu, wszechmogący Boże, i pobłogosław tę ofiarę Twemu ś. Imieniowi zgotowaną.

(Myjąc Kapłan ręce, mówi Psalm 25)

Między niewinnymi umyję ręce moje: i zbliżę się do Twego ołtarza, Panie! Abym usłyszał głos chwały: i ogłaszał dziwne dzieła Twoje. Umiłowałem ozdobę domu Twego: i miejsce mieszkania chwały Twojéj. Nie zagub duszy mojéj z bezbożnymi i zmazanymi krwią ludzką. W których ręku są nieprawości: a ich prawica jest przepełniona darami. Ja

zaś w niewinności mojéj tu wszedłem: wybaw mię więc i zmiłuj się nademną. Noga moja stanęła na drodze prostéj: w kościołach błogosławić Cię będę. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S. Jak była itd.

(W środku ołtarza:)

Przyjmij Trójco S. tę ofiarę, którą Ci ofiarujemy na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na cześć Błogosławionéj Maryi Panny i Błogosławionego Jana Chrzciciela, Swiętych Apostołów Piotra i Pawła i wszystkich Swiętych, aby posłużyła do ich czci, a nam do zbawienia; aby ci raczyli się za nami wstawić, których pamiątkę czcimy na ziemi. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Poczem obraca się Kapłan do ludu i mówi:)

Módlcie się Bracia, aby moja i wasza ofiara przyjemną stała się Bogu Ojcu wszechmogącemu.

L. Niech Bóg raczy przyjąć tę ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę Imienia swego, na pożytek nasz i całego Kościoła ś. K. „Amen.“ Daj to Boże!

Potem mówi Kapłan głosem wyższym, aby Wiernych do dziękczynienia pobudził, ich serca do wzniosłych podniósł tajemnic, do których uczczenia ów głos dziękczynienia stanowi wstęp, który się z tego względu Prefacyą czyli Przedmową zowie

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

K. Wznieśmy serca. L. My już je wznieśli do Boga

K. Składajmyż dzięki Panu Bogu naszemu.

L. Godną jest i sprawiedliwą rzeczą.

K. Zaprawdę godną i sprawiedliwą jest rzeczą, abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie ś., Ojcze wszechmocny, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego, przez którego Aniołowie wielbią Twój Majestat, czczą i błogosławią Archaniołowie, Serafiny i wszyscy niebiescy Duchowie; raczże i nasze głosy przyjąć wspólnie z ich uwielbieniami: o to Cię najgoręcéj prosimy, ośmielając się

w upokorzeniu tu na ziemi uwielbienia Wybranych Twoich bez końca powtarzać: Święty, Święty, Święty! Pan Bóg zastępów! Pełne są Niebiosa i ziemia chwały Twojéj. Hosanna na wysokości. Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie. Hosanna na wysokości!

Następuje Kanon, tj. ta niezmienna treść téjże modlitwy w każdéj Mszy ś., przez który Kapłan dopełnia téj ś. czynności poświęcenia i przemienienia chleba i wina w Ciało i Krew Pańską, zamyka: 1) Modlitwy przed Konsekracyą (Przemienieniem) 2 Poświęcenie czyli słowa stanowiące Wieczerzą Pańską. 3) Modlitwy po Przemienieniu aż do Ojcze nasz, na czem się tenże Kanon kończy.

MODLITWY PRZED PRZEMIENIENIEM.

Modlitwa za Kościół i jego Zwierzchników.

Ciebie więc, najmiłosierniejszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego, Pana naszego, najpokorniéj błagamy i żebrzemy: przyjmij łaskawie i pobłogosław te dary, tę świętą niepokalaną Ofiarę, którą Ci najpierw ofiarujemy za cały Twój Kościół ś. katolicki, abyś mu raczył użyczyć pokoju i ustrzedz go od napaści wszelkich nieprzyjaciół, obłąkane jego członki zwrócić na drogę zbawienia, rządzić nim na całym okręgu ziemi, wzbudzając gorliwych Pasterzy, którzyby w lud Twój wiarę i cnotę wpajali, wraz z sługą Twoim, naszym Ojcem i Pasterzem wszystkich wiernych N. N. i Pasterzem naszéj dyecezyi N. N. i wszystkimi prawowiernymi katolickiéj i apostolskiéj wiary wyznawcami.

Pamięć o żywych.

Pomnij Panie na sługi i służebnice Twoje N. N.

(Tu się wspomina osoby żyjące, które się pragnie Boskiemu miłosierdziu szczególnie polecić)

Zlituj się nad wszystkimi otaczającymi ten ołtarz, których mocna wiara i prawdziwa pobożność są Ci dobrze znane. za których Ci ofiarujemy i którzy Ci ofiarują tę Ofiarę uwielbienia za siebie i za tych,

którzy tu być przytomnymi nie mogą, na uniewinnienie dusz swoich od wszelkiego grzechu i kary, na wyjednanie zbawienia wiecznego i na oddalenie wszelkich nieszczęść doczesnych, a którzy swe westchnienia o to przesyłają w mocnéj wierze do Ciebie, prawdziwy, żywy i wieczny Boże!

Pamięć o Swiętych.

Łącząc nasze modły z modłami Świętych, otaczających Twój Tron w Niebie i czcząc ich pamiątki na ziemi, osobliwie Najśw. Panny, Matki Pana naszego Jezusa Chrystusa, SS. Apostołów i Męczenników i wszystkich Świętych, racz nam dla ich zasług i przyczyny udzielić swojéj opieki i pomocy.

(Kapłan trzymając ręce nad Kielichem i Hostyą, mówi:)

Racz więc miłościwie przyjąć tę Ofiarę naszą i wszystkich wiernych, którą, wsparci przyczyną Świętych, składamy Ci na oddanie czci najgłębszéj, a odpuściwszy grzechy nasze, racz nam udzielić pokoju po wszystkie dni życia, bronić nas od potępienia wiecznego i przyjąć na wieki do liczby Wybranych Twoich. Przez Chrystusa, Pana naszego. A.

Którą Ofiarę Ty sam, Boże! błagamy Cię, racz uczynić Tobie tak przyjemną i błogosławioną, jak Ci była miłą, przyjemną i błogosławioną, gdy Ci ją sam Jezus Chrystus ofiarował, gdyby dla niedostatku w nas żywéj wiary, mocnéj nadziei i gorącéj miłości nie była taką; aby się stała dla nas Ciałem i Krwią najukochańszego Syna Twego, Pana naszego J. Chrystusa, który dniem przed śmiercią wziął chleb w święte Ręce swoje i wzniosłszy oczy w Niebo, do Ciebie Boga Ojca swego wszechmogącego, i dzięki Ci składając, pobłogosławił, łamał i dawał Uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest bowiem Ciało moje.“

Kapłan podnosi Hostyą ś. w górę i pokazuje ją ludowi, który

dla uczczenia Przenajśw. Sakramentu na kolana pada. Poczem bierze Kielich i mówi:

Podobnym sposobem, po ukończeniu wieczerzy, biorąc i ten czcigodny Kielich w święte Ręce swoje, dzięki Ci także czyniąc, pobłogosławił i dał Uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: ten jest Kielich Krwi mojéj, która za was i za wielu wylaną będzie na odpuszczenie grzechów. Ile razy to czynić będziecie, czyńcie na moją pamiątkę.“ (Poczem również podnosi Kielich w górę).

MODLITWY PO PRZEMIENIENIU.

Otóż my słudzy Twoi, wszystek lud Twój święty, tj. cały Kościół, pamiętni na mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego, ofiarujemy najwyższemu Majestatowi Twojemu z darów Twoich Ofiarę czystą, Ofiarę świętą, Ofiarę niepokalaną, Chleb ś. żywota wiecznego i Kielich wiecznéj szczęśliwości, na które racz łaskawie i miłosiernie wejrzeć i przyjąć tak dobrotliwie, jak dobrotliwie raczyłeś przyjąć dary sługi Twego sprawiedliwego Abla i ofiarę naszego Patryarchy Abrahama, i tę, którą Ci ofiarował najwyższy Twój Kapłan Melchizedech, świętą i niepokalaną Ofiarę. Błagamy Cię i żebrzemy najpokorniéj, wszechmogący Boże! racz dozwolić, aby tę najświętszą Ofiarę śś. Aniołowie zanieśli i złożyli na górnym niebieskim Ołtarzu w Obliczu Twojego Boskiego Majestatu: abyśmy wszyscy, którzy stajemy się uczestnikami Ofiary ofiarowanéj na tym ołtarzu i przyjmujemy najświętsze Ciało i Krew Syna Twojego, napełnieni zostali wszelkiem błogosławieństwem niebieskiem i łaską Twoją. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Pamięć o umarłych.

Pomnij także Panie na sługi i służebnice Twoje,

(tu wspominają się te osoby zmarłe, które się pragnie Boskiemu miłosierdziu szczególnie polecić)

którzy nas poprzedzili do wieczności w dobréj wierze i zasnęli snem pokoju. Błagamy Cię, Panie! racz tym i wszystkim w Chrystusie spoczywającym udzielić ulgi, światła i pokoju. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Nam także grzesznikom, pokładającym nadzieję w miłosierdziu Twoim, racz udzielić cząstkę i przyjąć do towarzystwa Twoich SS. Apostołów i Męczenników i wszystkich Swiętych Twoich, nie dla naszych zasług. lecz dla Twego przebaczenia i miłosierdzia. Przez Chrystusa, Pana naszego, przez którego, Panie! wszystko dobrze stwarzasz, poświęcasz, ożywiasz, błogosławisz i udzielasz nam, przez Niego, z Nim i w Nim Tobie, Boże Ojcze wszechmogący. w jedności Ducha S. wszelka cześć i chwała.

(Na tem kończy się Msza cicha; poczem następują modlitwy przed i podczas Komunii ś.)

Ojcze nasz

Zbawiennym rozkazem upomnieni i ustawą Boską nauczeni. odważamy się mówić, jako dzieci do Ojca, zgromadzeni przed Twoim, Boże, ołtarzem: Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech! Swięć się Imię Twoje; przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; a odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódź nas na pokuszenie; ale nas zbaw odezłego. Amen.

Błagamy Cię, Panie! wybaw nas od wszelkiego złego: przeszłego. teraźniejszego i przyszłego. a za przyczyną Najświętszéj Maryi Panny, Boga Rodzicy. SS. Apostołów: Piotra i Pawła. i wszystkich Swiętych: udziel nam łaskawie pokoju po wszystkie

dni życia naszego, abyśmy wsparci pomocą miłosierdzia Twojego, od grzechu zawsze byli wolnymi i od wszelkiéj trwogi bezpiecznymi. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha S. Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

(Kapłan żegnając się pateną, mówi:)

Udziel nam Boże pokoju!

(Kapłan łamie Hostyą i wpuściwszy część do Kielicha mówi:)

To zmięszanie Najświętszego Ciała i Krwi Pana naszego J. Chrystusa, niech nas, którego się uczestnikami stajemy, prowadzi do żywota wiecznego. A.

Baranek Boży.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, udziel nam pokoju!

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca za sprawą Ducha S. ożywiłeś świat przez śmierć Twoję, uwolnij mnie przez to Najświętsze Ciało i Krew Twoję od wszystkich nieprawości moich i wszelkiego złego, i spraw to, abym się stale trzymał Twoich przykazań i nigdy nie odłączył się od Ciebie. Który z tymże Bogiem Ojcem i Duchem S. żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Pożywanie Ciała Twojego, Panie Jezu Chryste! które ja niegodny poważam się przyjąć, niechaj mi się nie obróci na sąd i potępienie, lecz z miłosierdzia Twojego niechaj mi posłuży na zasiłek ciała i duszy i na obronę przeciw wszystkim pożądliwościom. Który żyjesz i królujesz Bóg na wieki. Amen.

KOMMUNIA.

(Kapłan wziąwszy Hostyą ś. w ręce, mówi:)

Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mojego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja. (Czyni to po trzy razy).

(Pożywając Ciało Pańskie, mówi:)

Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy mojéj do żywota wiecznego. Amen.

Czemże się odwdzięczę Bogu za wszystkie łaski, za tyle dobrodziejstw, któremi mię obdarzył? Oto wezmę Kielich zbawienia. tj. Krew Pańską. i Imię Pańskie wzywać będę; w uwielbieniu wzywać Pana będę i od nieprzyjaciół moich ocalony zostanę.

(Bierze Kielich, pożywa Krew Pańską, mówiąc:)

Krew Pana naszego J. Chrystusa niechaj strzeże duszy mojéj do żywota wiecznego. Amen.

(Podług dawnego zwyczaju Kościoła dawał Kapłan Komunią ś. Wiernym, którzy ją przyjąć pragnęli).

Modlitwa tych, którzy Komunii ś. nieprzyjęli

Panie Jezu Chryste! wśród nas obecny, żywy i działający, spraw, niech doznamy Twojéj obecności, łaski Ducha S. i błogosławieństwa Twéj niewidzialnéj opieki, podczas oddawania czci tym śś. tajemnicom, w których nam uczestnictwo Ducha S. przygotowałeś i w nas zamiłowanie rzeczy niebieskich odnowiłeś. Przyjdź wespół z Duchem S. do serc naszych wiernych i upokorzonych, napełnij je obecnością Twoją i pociągnij je do siebie mocą łaski Twojéj. — Przejmij oziębłych, skrusz żalem serca grzeszników i zapal dusze nasze do szczerych i śś. przedsięwzięć. O Jezu, źródło niebieskiego pokoju! „Pójdźcie, wołasz, do mnie wszyscy, którzy trudami i ciężarem uciśnieni jesteście, a ja was ożywię.“ Przy Tobie też tylko jest wesele i pokój duszy. albowiem świat żadnego trwałego dobra dać nam nie może. Panie! prosimy Cię, udziel nam pokoju. — Spraw, abyśmy zamiłowani w rzeczach doczesnych. oderwali serca nasze od czasowości i wznieśli je do rzeczy niebieskich; pozwól nam zasmakować szczęścia wiary, uszczęśliwienia miłości w Tobie żyjącéj,

ko i pokoju nadziei chrześciańskiéj; przybądź ku
mocy wszystkim, którzy jeszcze naprzeciw na-
rczywości grzechu walczyć muszą! Cierpiących
pełnij pociechą wiecznéj szczęśliwości i wzmacniaj
i obecnością swoją. Wszystkie zaś dusze wierne,
rapione uczuciem popełnionych grzechów, niechaj
znają otuchy ułaskawienia Twojego, skoro okażą
ębokie obrzydzenie popełnionych nieprawości, iż-
się ich serce rozpłynęło w dziękczynienie, oraz
radosną odwagę chodzenia ścieżkami Twemi Je-
Chryste! Spraw abyśmy uczuli głęboko, iż na-
żymy do Ciebie; rządź nami, abyśmy nie żyli po-
ug naszego rozumu, ale abyś Ty w nas żył; niech
ich S. nami kieruje i prowadzi do żywota wieczn. A.

MODLITWY ZAKOŃCZAJĄCE MSZĄ S.

Modlitwa kościelna po Komunii ś.

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.
Módlmy się. 1) Prosimy Cię, Panie! pozwól
m, abyśmy w tem nieustającem używaniu Twéj
skiéj miłości, wieczne uszczęśliwienie znaleść mo-
, którego już w tem życiu zasmakowaliśmy, przyj-
jąc Sakrament Twojego Przenajświętszego Ciała
krwi. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem
jedności Ducha S. na wieki wieków. Amen.
2) Uczyń nas uczestnikami, o Jezu! tych niebie-
ich błogosławieństw, które rozlewasz na tych, co
przez godne uczczenie ofiary śmierci Twojéj z
bą serdecznie pojednali. — Ubierz nas, o Panie!
Twoją pokorę, łagodność, cierpliwość i w wsze-
cie cnoty, które nam jako najdoskonalszy wzór
Twojem świętem Człowieczeństwie jaśnieją. Żyj
nas, abyśmy w Tobie, przez Ciebie i wedle Cie-
żyli. Krępuj dusze nasze związkiem nierozer-
néj z Tobą miłości. — Bądź naszem światłem i
cą w ciemnościach i walkach tego życia docze-

snego, naszym przewodnikiem na drodze żywota i naszą nieomylną nadzieją przy śmierci. Użycz nam, o święty zakładzie naszéj nieśmiertelności, największéj łaski wytrwania w służbie Twojéj i w Twojéj miłości, abyśmy, gdy nas kiedyś z tego życia powołasz, z radością przed Tobą stanąć i do Twego Majestatu dostać się mogli.

3) Niech Ci będą dzięki, Boże, Ojcze niebieski! za Twą miłość i dobroć wielką, którąś nam przez Syna swego Jezusa Chrystusa okazać raczył. Jakże cudownie objawiłeś się nam przez tyle dowodów miłości Twojéj! Czujemy się przeto być jak najmocniéj zobowiązani przez posłuszeństwo kochać i czcić Cię na nowo i być gotowymi do wytrwania w wierze w Twojego Syna, w ufności i miłości ku Niemu i przez uczynki z żywéj miłości pochodzące dowieść, iż Jego uczniami jesteśmy; albowiem wiemy, iż posłuszeństwo, wiara i miłość jest wszystkiem, czego się od nas domagasz, do zaspokojenia pragnienia dusz naszych, tęsknących za lepszem, wiekuistem życiem, za spokojnością, pokojem, weselem i uszczęśliwieniem. Amen.

(Poczem Kapłan oddala lud mówiąc:)

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

K. Idźcie, już ofiara Ojcu niebieskiemu zaniesiona została. L. Chwała Tobie, Panie.

K. Niech Ci miłą będzie, Trójco S., moja posługa, i spraw, aby ta ofiara, którą ja niegodny zaniósłem przed Tron Twój, Tobie była przyjemną a mnie i tym, za których ją ofiarowałem, miłosierdzie jednającą. Przez Chrystusa Pana naszego. A

Podczas Błogosławieństwa.

K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec, Syn i Duch S. L. Amen. Daj to Boże.

K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

K. Początek Ewangelii według S. Jana.
L. Chwała Tobie, Panie.
K. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boa. a Bogiem było Słowo itd. L. Bogu chwała.

Modlitwa o pogodę w czasie lata. (Na końcu Mszy ś.)

K. Od piorunu, gradu i nawałnicy.
L. Zachowaj nas, Panie.
K. Okaż nam Panie miłosierdzie swoje
L. I udziel nam zbawienia swojego.
K. Panie, wysłuchaj modlitwę moję.
L. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.
K. Pan z wami. L. I z duchem twoim.

Módlmy się

Wszechmogący, miłosierny Boże! prosimy Cię: ayś nam za przyczyną wszystkich Świętych Twoich wéj nieustającéj opieki użyczać raczył. Uśmierz awałnicę i spraw, aby się nawet z tych zburzoych żywiołów rozlało na nas niegodnych błogosłaieństwo niebieskie; zachowaj nas od wszelkiego iebezpieczeństwa, którem moc niszcząca tychże żyiołów zagraża mieszkaniom i urodzajom naszym. rzez J. Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego. Boże! Tobie służą wszystkie siły natury i Ty kieijesz wszystkiemi ich ruchami dla uwielbienia Boéj swojéj wszechmocności, mądrości i dobroci: pokojnie podczas wszelkich okropności burz i naałnicy rządzi nami ręka miłosierdzia Twego, abyny, którzy się lękamy Twojego Sądu Bożego, łakawości Twéj doznać mogli. Przez Jezusa Chrytusa, Syna Twojego, Pana naszego, który z Tobą je i króluje w jedności Ducha Ś. na wieki. Amen.

Modlitwa o Błogosławieństwo.

K. Niech będzie pochwalone Imię Pańskie!
L. Teraz i na wieki.
K. Nasza pomoc w Imię Pańskie.

L. Który stworzył Niebo i ziemię.

K. Błogosławieństwo Boga wszechmocnego: Ojca, Syna i Ducha Ś., niech się zleje na nas, na nasze domy, pola, łąki i lasy i zostaje przy nas na wieki.

L. Boże, błogosław nas! Boże, zmiłuj się nad nami.

NAUKA O ROKU KOŚCIELNYM.

Pytanie. Cóż to jest Rok kościelny?

Odpowiedź. Przez Rok kościelny rozumieją się te czasy i dni, które Kościół katolicki na to postanowił i rocznie obchodzi, ażeby Wierni z wdzięcznością rozpamiętywali tajemnice i dobrodziejstwa Boskie, oraz aby mieli sposobność zatrudnienia się świętemi obrzędami i nabożnemi ćwiczeniami dla zbudowania się i uświęcenia.

P. Jak się dzieli Rok kościelny?

O. Na Niedziele, dni uroczyste i dni postu.

P. Cóż jest Niedziela?

O. Niedziela jest pierwszym dniem w tygodniu. Panu Bogu szczególnie poświęconym, i dla tego się „dniem Pańskim“ (dies dominica) zowie.

P. Dla czego się Niedziela poświęca Bogu?

O. Jestto rzeczą bardzo sprawiedliwą, aby człowiek, będąc stworzony do służenia Bogu, przynajmniéj jeden dzień ze siedmiu dni w tygodniu służbie Bożéj i zbawieniu swéj duszy poświęcał. Dla tego też Bóg zaraz na początku przeznaczył dzień siódmy albo Sobotę, w którym po dziele stworzenia odpoczął czyli stwarzać przestał, ludziom na odpoczynek, ażeby się w tym dniu od wszelkich czasowych zatrudnień wstrzymywali i jedynie się służbie

Bożéj poświęcali. Ten dzień spoczynku był Sabatem u Żydów, tak święcie dotąd przez nich obchodzony. Kościół katolicki, albo sami ŚŚ. Apostołowie, jak to Św. Augustyn naucza, postanowili byli Niedzielę na dzień spoczynku, już to dla odróżnienia Chrześcian od Żydów, już też z następujących szczególnych przyczyn: 1) ponieważ Bóg w tym dniu stworzenie świata rozpoczął; 2) że w tymże samym dniu dokonał odrodzenie świata przez chwalebne zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; 3) ponieważ Chrystus Pan, jak Bellarmin wzmiankuje, w Niedzielę się narodził, obrzezany i ochrzcony został; 4) ponieważ w tym dniu Duch Św. na Apostołów zstąpił i onych mądrością i mocą napełnił. Z tych więc przyczyn i dla tego, abyśmy ten dzień szczególnie Panu Bogu poświęcali, nazywa go też Kościół ś. „dniem Pańskim.“

P. Jak się Niedziela powinna Bogu święcić i jak się gwałci?

O. Święcimy Niedzielę, gdy się wstrzymujemy od każdéj ciężkiéj pracy, a natomiast zatrudniamy się sprawami Bogu się podobającemi, tj. gdy z nabożeństwem słuchamy w kościele Mszy ś. i kazania; albo w razie przeszkody, gdy w domu przepędzamy czas na modlitwie, na czytaniu nabożnych książek, tudzież na wykonywaniu cnót i dzieł z miłości pochodzących. Gwałci się zaś Niedziela, jeżeli się ją na próżnowaniu, albo na światowych zatrudnieniach, albo co gorsza, na obżarstwie i pijaństwie, grach i tańcach, albo jeszcze gorszych rzeczach przepędza. Lepiéj byłoby (przynajmniéj nie tak źle), mówi Św. Augustyn, w tym dniu zatrudniać się uprawą roli, aniżeli go przepędzać na skakaniu i tańcowaniu, na próżnych, niebezpiecznych i gorszących zabawach. Skorośmy jednak słu-

żbie Bożéj zadosyć uczynili, wtenczas możemy się w Niedzielę i dni uroczyste przyzwoicie zabawić.

P. Jakie nagrody są naznaczone za święcenie Niedzieli, a jakie kary za jéj zgwałcenie?

O. Wszelakie szczęście, zbawienie i błogosławieństwo na ciele i na duszy jest tym zapewnione w prawie Mojżesza, którzy Sabat święcą (3 Mojż. 26., 5. Mojż. 28.); przeciwnie zaś tym, którzy go gwałcą, zagrożono wszelakiem złem i nieszczęściem; nawet karę śmierci postanowiono tamże na gwałcicieli Sabatu (4 Mojż. 15, 32.). Kościół chrześciański również bardzo obowięzuje święcić Niedzielę; i moglibyśmy wiele przykładów z najnowszych przytoczyć czasów, gdzie P. Bóg gwałcicieli dnia niedzielnego srodze ukarał. Wykonywać jednakże uczynki miłości chrześciańskiéj, lub się zatrudniać naglącemi w potrzebie czynnościami, nie jest zakazano. (Łuk. rozdz. 14., w. 4, 6, 1.).

Modlitwa na wszystkie Niedziele.

O Panie! któryś Niedzielę na ten koniec postanowił, abyśmy w tym dniu Tobie służyli i stali się uczestnikami łaski Twojéj, daj to, ażebyśmy w tym dniu zawsze wiarę naszą odnawiać i do wychwalania i wysławiania Majestatu Twojego zachęcać się mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą i z Duchem S. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

P. Cóż są dni uroczyste?

O. Są to dni, w których nam Kościół pewne tajemnice i dobrodziejstwa Pana Boga i J. Chrystusa, albo też pamiątkę Swiętych na pamięć przywodzi, by nas przez to do pobożności, wdzięczności, zbudowania i naśladowania zachęcił. Z tego względu są dni uroczyste poświęcone Bogu, Panu Jezusowi i pamiątce Swiętych.

P. Czy Kościół może dni uroczyste i świąteczne stanowić? —

O. Ktoby tego prawa Kościołowi Chrystusowemu odmawiał, tenby go niżéj od synagogi żydowskiéj stawiał; albowiem synagodze żydowskiéj wolno było na wdzięczną pamiątkę za pewne od Boga wyświadczone dobrodziejstwa ustanawiać niektóre dni uroczyste i świąteczne, np. święto Losów (święto Purima — Ester 9. 20—32), święto Zwycięztwa nad Holofernesem. (Judith 16, 18.), itd. Dla czegożby Kościół Chrystusowy, daleko większych od Boga doznawszy dobrodziejstw, nie miał Go przez podobne uroczystości uwielbiać? Czyż Kościół Jezusa Chrystusa, będąc Jego Oblubienicą, ma mieć mniejsze znaczenie, niż synagoga, która tylko służebnicą była? Nadto, wszakże sam Pan Bóg zalecił Żydom święcić i uwieczniać pamiątkę wybawienia z niewoli egipskiéj przez święto Wielkanocne; odebranie prawa Mojżesza na górze „Synai“ przez Swiątki; a ich czterdziesto - dniowe zostawanie na puszczy i mieszkanie pod namiotami przez święto Kuczek („das Lauberhüttenfest,“ szałas z gałęzi zielonych). — Niesłusznie więc postąpiłby Kościół chrześciański, gdyby podobnie jak Kościół Starego Zakonu, nie odnawiał pamięci owych daleko większych dobrodziejstw, które od Boga przez Jezusa Chrystusa i Swiętych Pańskich odebrał, przez postanowienie pewnych uroczystości na chwałę Boga i uczczenie Swiętych. Pan Jezus prócz tego udzielił (u Mat. 18, 18.) wyraźną władzę Apostołom, a przez nich i ich następcom, zwięzywania i rozwięzywania, tj. wydawania praw i rozporządzeń w Kościele, mających na celu zbawienie Wiernych. Do takich rozporządzeń należą święta i uroczystości, i z tego powodu nie może nikt odmówić Kościołowi

prawa stanowienia świąt i dni uroczystych. Z tego właśnie prawa wynika i to. iż Kościołowi ś. służy moc odkładania i znoszenia świąt i uroczystości, skoroby nie mógł przez nie osiągnąć celu zamierzonego ku chwale Bożéj i uszczęśliwieniu dusz chrześciańskich. Do tego zaś są Chrześcianie obowiązani tak ściśle się stósować, jak są obowiązani być posłusznymi Kościołowi, gdy dni uroczyste stanowi.

P. Jak powinniśmy święta i dni uroczyste obchodzić?

O. Dni uroczyste nakazane obchodzą się tym samym sposobem, jak Niedziele. Nadto powinniśmy się starać. abyśmy się należycie obeznali z temi tajemnicami i dobrodziejstwami Boskiemi, oraz z żywotami i czynami Swiętych, dla których te uroczystości są postanowione, jako też z obrzędami i zwyczajami kościelnemi, przez które się one obchodzą, tudzież abyśmy przez słuchanie kazań, albo czytanie o tem traktujących książek, do których i niniejsza należy, pobudzali się do miłości i chwały Boga, oraz do naśladowania Swiętych; bo ten jest właśnie główny zamiar Kościoła przy ustanowieniu świąt i dni uroczystych. Gdy zaś, niestety! tego zamiaru bardzo mała liczba Chrześcian dopełnia i przeciwnie dni uroczyste częścią z powodu ich liczby, częścią dla coraz między Chrześcianami wzrastającéj oziębłości zupełnie inaczéj przepędzają się, jak sobie tego Kościół życzy. zatem widział się być spowodowanym do odłożenia pewnych świąt na Niedziele, aby tym sposobem lepiéj święcone i obchodzone były i aby Pana Boga przez gwałcenie dni uroczystych tak wielokrotnie nieobrażano; biedny zaś człowiek, nie mający się zapewne w niejedno święto z niedostatku zarobku z czego wyżywić, aby miał sposobność siebie i swoich dostatniéj utrzymać. Dni uroczystych jest jeszcze mimo to zna-

czna liczba i większa, niż za czasów Kościoła, gdzie przy daleko mniejszéj liczbie świąt nierównie pobożniejsze było życie, niż dziś. Pobożność bowiem nie składa się z liczby świąt, ale z codziennych uczynków Bogu miłych i przyjemnych. Zresztą nie jest wcale zakazano, ale owszem jest życzeniem Kościoła, aby się w te dni świąteczne, które na Niedziele odłożone zostały, Mszy ś. słuchało.

P. Co są dni postu?

O. Są to dni, w których Kościół nakazuje przez wstrzymywanie się od potraw mięsnych, lub przez jednorazowe na dzień jedzenie ciało martwić i Panu Bogu przez to ofiarę umartwienia składać. Owe dni, w których obok wstrzymywania od potraw mięsnych na jednorazowem jedzeniu przestawać winniśmy, są to tak zwane: nakazane dni postu; te zaś, w których się tylko jedzenie potraw mięsnych zakazuje, zowią się dniami wstrzemięźliwości.

P. Czy Kościół ma prawo dni postu stanowić?

O. Ponieważ Kościół, jako Matka Wiernych, ma od Boga władzę wydawania wszelkich potrzebnych i koniecznych rozporządzeń ich dobra się dotyczących, w czem go także Duch S. swą pomocą wspiera, ma tem samem prawo ustanowienia postów, które z wielu względów są dla Chrześcian pożyteczne i chwalebne. Kościół od początku zaraz wykonywał tę władzę, albowiem ażeby Żydów, którzy się wedle swych praw krwią i dławionemi zwierzętami brzydzili, od nawracania niewstrzymywać, zakazał także Chrześcianom jedzenia krwi i dławionych zwierząt. (Dzieje Apost. 15, 28. itd.). Gdy się zaś téj przeszkody nie trzeba było ze strony Żydów więcéj obawiać, zniósł wprawdzie Kościół ten zakaz, ale natomiast postanowił pewne dni postu, w których się od jedzenia mięsa wstrzymywać nakazał.

P. Dla czego Kościół postanowił dni postu i jaki one przynoszą pożytek?

O. Kościół stanowiąc dni postu ma zamiar ażeby Katolicy ciało swe i namiętności przez post powściągali, Boga zagniewanego błagali, za grzechy zadosyć czynili, oraz do modlitwy i służby Bożéj ochoczymi się pokazywali. — Prócz tego jest post nadzwyczaj pożyteczny, jak się to z niezliczonych miejsc Pisma ś. i z doświadczenia pokazuje. Żołądek bowiem naładowany nie lubi się modlić, mięso zaś podsyca daleko bardziéj ciało i jego pożądliwości, niż inne potrawy. Ojcowie Kościoła nie mogą dosyć wychwalić korzyści z postu i Pan Jezus zapewne z tych samych przyczyn przepowiedział (u Mat. 9, 15), iż Jego Oblubienica, Kościół, także pościć będzie, skoro On, jéj Oblubieniec, wniebowstąpi

P. Któreż są szczególniejsze dni postu?

O. Wielki czyli 40sto-dniowy post (o którym na swojem miejscu więcéj się powie); 2) post suchodniowy, 3) posty wigilijne, 4) Piątki i Soboty całego roku. Dni nakazane postu są w kalendarzu oznaczone, bywają oprócz tego z ambon w kościołach parafialnych po kazaniu szczególnie ogłaszane, do czego się każdy Katolik stósować powinien.

P. Cóż to są dni postu suchodniowego?

O. Są to dni postu zaprowadzone w czterech porach roku (co się „Quatuor tempora“ po łacinie zowie), tj. w Środy, Piątki i Soboty, których początku, jak S. Leon Papież świadczy, w czasach apostolskich szukać należy. Apostołowie bowiem z natchnienia Ducha Św. poświęcali Bogu każdą porę roku, czyniąc pokutę przez dni kilka i za odebrane przez rok cały od Pana Boga dobrodziejstwa z wdzięczności co trzy miesiące trzy dni pościli. — Oprócz tego nakazał Kościół post w tych czterech

porach roku, iż w tym czasie kapłanów i sługi kościelne święci, co również Apostołowie czynili, modląc się i poszcząc. Kościół pragnie przeto, ażeby Chrześcianie w każdym tygodniu suchodnionym poszcząc, modląc się i inne dobre uczynki pełniąc, błagali serdecznie Boga, aby raczył udzielić Kościołowi ś. godnych sług i pasterzy, gdyż od nich właśnie całe szczęście trzody Chrystusowéj zawisło. — Nadto żąda Kościół, aby w tygodniach suchodniowych: na wiosnę prosić Boga o błogosławieństwo urodzaju ziemi, a w lecie o zachowanie zboża na polu; w jesieni zaś, gdzie wszystko dojrzewa, a w zimie, gdzie wszystko zebrane, nieśli Wierni przez post i modlitwę Bogu kochanemu ofiarę dziękczynienia, prosząc Go o użyczenie i nadal swéj pomocy, abyśmy Jego darów nie nadużywali na szkodę dusz naszych, ale abyśmy Go za to, jako źródło wszelkiego dobra chwalili. Jemu dziękowali, a bliźnim wedle możności dopomagali.

P. Co są posty wigilijne?

O. Są to wieczory dni przypadających przed jakową uroczystością, w których się pierwsi Chrześcianie przez posty, modlitwy i czuwanie (co z łacińskiego „Vigilia“ znaczy), przygotowywali do godnego obchodzenia uroczystości dnia następnego. Z tego powodu do dziś w czasie Mszy wigilijnéj nie odmawia ani nieodśpiewuje Kapłan: Ite missa est, tj. Idźcie, już ofiara Ojcu Niebieskiemu zaniesioną została, ale „Benedicamus Domino,“ tj.: „Jeszcze chwalmy Boga;“ przez co dawniéj, albowiem takowa Msza w nocy się odprawiała, bywali Chrześcianie zapraszani do wytrwania w kościele aż do świtu. To nocne czuwanie zniósł Kościół, a to częścią dla stygnącego zapału Chrześcian, częścią obawiając się nieprzyzwoitości; post zatrzymał wszelakoż,

aby przez to chwalić Boga i Świętych Jego, tychże wstawianie się za nami zachować i za ich przykładem ciało martwić. „Dla tego pości Kościół wigilie do Świętych, mówi Św. Bernard, aby nam dał naukę, iżbyśmy podobnie jak oni, przez umartwienia do Królestwa niebieskiego dostać się mogli.“

P. Dla czego Kościół zakazuje w Piątki i Soboty jedzenia mięsa?

O. Czyni to, jak Św. Inocenty Papież mówi, na cześć Zbawiciela naszego, który w Piątek za nas umarł, a w Sobotę w grobie był złożony; nakoniec i dla tego, abyśmy się przez takową wstrzemięźliwość tem godniéj do święcenia Niedzieli przygotowali. Należy tu wspomnieć, iż w niektórych dyecezyach dla różnych powodów dozwolono jadać mięso w Sobotę, gdzie tem sumienniéj w piątki pościć należy

P. Kto jest do postu obowiązany, a kto nie?

O. Wstrzymywać się od jedzenia mięsa w dni zakazane są pod grzechem śmiertelnym wszyscy Chrześcianie obowiązani siedm lat wieku mający i dla ważnych przyczyn od postu nie uwolnieni; do jedno-razowego zaś jedzenia są tylko pod grzechem śmiertelnym obowiązani, którzy rok 21wszy wieku ukończyli. Od pierwszego obowiązku, tj. od wstrzymywania się od jedzenia mięsa w dni postne, uwalnia 1) prawomocna dyspensa, bynajmniéj zaś podstępnym sposobem, albo fałszywym pozorem wyłudzona lub wymuszona; 2) ciężka choroba. Obowiązek zaś przestawania na jednorazowem jedzeniu w dni nakazane postu znosi Kościół, ile razy zważy niepodobieństwo poszczenia, tj. jeżeli kto bez wielkich przykrości na jednorazowem jedzeniu przestać nie może, jak np.: ma wzgląd na tych, którzy co dopiero z choroby powstali; daléj na kobiety ciężarne i karmiące dzieci, na osoby w wieku pode-

szłe i podróże podejmować zniewolone i na ubogich, nie mających dostatecznego pokarmu. Te wszystkie osoby są tak dalece od postu wolne, iż tyle razy eść mogą, ile tego czują potrzebę; jednakowoż powinny się wstrzymać od jedzenia mięsa, a przytem żałować serdecznie, iż nie są w stanie postępować w jedności z Kościołem w dziele tyle zasług mającem, a oraz tyle dodającem mocy, jakiem właśnie jest post; przytem powinny się starać to co zaniedbały, wynagrodzić przez modlitwę, jałmużnę i inne dobre uczynki.

P. Jakim sposobem można grzeszyć przeciw nakazowi postu?

O. 1) Przez umyślne i bez dostatecznéj przyczyny jedzenia mięsa; 2) przez dwurazowe należyte nakarmienie się, skoro do tego nie ma żadnego z wyżéj przytoczonych powodów; 3) przez jedzenie całodniowe, lubo przez jeden i drugi kęs albo łyk nie łamie się postu; 4) przez zbyt wystawne, delikatne i długie bankiety, pijatyki i nieprzyzwoitości.

P. Czyli w dni postu zakazuje się jadać wieczerzą?

O. Pierwsi Chrześcianie byli w odprawianiu pokuty tak gorliwymi, iż w dni postu na jednorazowem i to skromnem jedzeniu przestawali, które pożywali wieczorem. Gdy atoli zapał do pokuty coraz bardziéj stygł, pozwolił Kościół, jako dobra matka, oprócz zwyczajnego obiadu, wieczorem także brać szczupły posiłek, tj. tyle, ile czwarta część zwyczajnego obiadu wynosi, albo, żeby zanadto nie być ścisłym w rachunku, tyle, iżby bez zbytniéj przykrości i osłabienia sił zdolnym być można do przedsiębrania w dniu następnym prac zwyczajnych; albowiem żadnéj znowu przykrości przy poszczeniu nie chcieć ponosić, byłoby to samo, co wcale nie pościć. —

P. W jakiéj myśli powinniśmy pościć?
O. W takiéj, albo w podobnéj.

Dobra myśl o poście.

O Panie Jezu Chryste! w jedności z Twojem poszczeniem ofiaruję Ci post mój na cześć gorzkiéj męki i śmierci Twojéj, na podziękowanie Ci za odebrane dobrodziejstwa, dla zadosyć-uczynienia za moje i moich bliźnich grzechy, dla posłuszeństwa Kościołowi katolickiemu, dla otrzymania łaski, dla prowadzenia czystego, niewinnego i pobożnego żywota, wreszcie dla uzyskania téj lub owéj cnoty albo dobrodziejstwa. (Resztę zob. o poście 40sto-dn.)

NAUKA NA NIEDZIELĘ Iszą ADWENTU.

Niedziela pierwsza Adwentu jest pierwszym dniem roku kościelnego i początkiem owego czasu Łaski, który poprzedza Boże Narodzenie i który do téjże wielkiéj uroczystości jest przygotowaniem. W tym dniu poczyna Kościół rozpamiętywać przyjście Zbawiciela i wzdychać za nim z Ojcami Starego Zakonu, których wzdychania mięsza bardzo często z modlitwami swemi i to nietylko w tym dniu, ale przez cały czas Adwentu, aby synów swoich nauczył podobnież wzdychać za temże przyjściem; przedewszystkiem zaś, aby ich poruszył do prawdziwéj pokuty za grzechy, które owemu łaski pełnemu przyjściu najbardziéj na przeszkodzie stoją. Dla tego śpiewa dziś Kościół na wstępie do Mszy słowa z Psalmu 24.: „Do Ciebie, Panie! podniósłem duszę moję; Boże mój, Tobie ufam, niech się niezawstydzę, i niech się nie śmieją ze mnie nieprzyjaciele moi; albowiem wszyscy, którzy Cię czekają, zawstydzeni nie będą. Drogi Twoje okaż mi, Panie, a ścieżek Twoich naucz mię.“ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie! wzbudź w nas moc Twoję i przybądź nam ku pomocy, abyśmy przez Twoję opiekę z grożącego niebezpieczeństwa grzechów naszych uratowani zostali, przez Ciebie, który z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Św. równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Lekcya: z listu S Pawła do Rzymian 13, 11—14. (Napomnienie do pokuty i do żywota chrześciańskiego)

Bracia! wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstali; albowiem teraz jest bliższe nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i w zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

P. Czego Ś. Paweł w téj lekcyi naucza?

O. Wyjaśniwszy Rzymianom dostatecznie obowiązki żywota chrześciańskiego, napomina ich, aby nie odkładali wypełnianie tychże obowiązków na czas dalszy przez wzgląd na blizkość śmierci i krótkość życia.

P. Cóż się ma rozumieć przez ten sen?

O. Rozumie się przygłuszenie i zaślepienie zmysłów, oraz żywot oziębły, obojętny, ociężały, zniewieściały i rozpustny. (Ps. 75, 6. Izaiasz 29, 8).

P. Dla czego wyraża się Paweł S.: iż zbawienie nasze jest bliższe, niż kiedyśmy uwierzyli?

O. Przez to chce S. Paweł przypomnieć Rzymianom, iż od tego czasu, jak wiarę przyjęli, większą mają nadzieję zbawienia; nie mają tylko zaniedbywać zapewnienia sobie tegoż zbawienia przez żywot pobożny; albowiem śmierć, czyli ta chwila, od któ-

réj toż zbawienie, albo wieczna nagroda zawisła, coraz jest bliższą.

P. Co się tu rozumie przez noc i dzień?

O. Przez noc rozumie się tu czas niewiadomości, niedowiarstwa i grzechu; przez dzień rozumie się czas wiary i łaski.

P. Cóż to są dzieła ciemności?

O. Są to grzechy, a szczególnie te, które się skrycie i w nocy popełnia, albowiem takich grzechów trzeba się przed Bogiem i przed ludźmi wstydzić.

P. Co znaczy: chodźcie uczciwie, jako we dnie?

O. Znaczy się wykonywać takie uczynki, któreby nam zasługę przed Bogiem i światem przynosiły i którychbyśmy się dla tego podczas białego dnia i w obec ludzi przedsiębrać nie wachali. Chrześcianin, wyrzekłszy się na Chrzcie św. czarta i pychy jego, nie powinien żyć w obżarstwie i pijaństwie, tudzież w niewstydliwościach itd., lecz ma się obledz w J. Chrystusa, tj. ma duszę swą ubrać w naśladowanie Chrystusa Pana, gdyby w suknią jaką.

W e s t c h n i e n i e. Ach, daj nam o Jezu, abyśmy ze snu grzechów naszych przez pokutę powstali, przez wykonywanie dobrych uczynków w świetle Twojéj łaski chodzili, a przez naśladowanie cnót Twoich obłóczyli się w Ciebie i tym sposobem duszę naszą świątobliwością przyozdobili.

Ewangelia, Łuk. 21, 25—33.

W on czas mówił Pan Jezus Uczniom swoim: będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamięszania szumu morskiego i nawałności: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z potęgą wielką i

majestatem. To gdy się dziać pocznie, poglądajcież, a podnoście głowy swe, boć się przybliża Odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę i wszystkie drzewa, gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, żeć już blizko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

P. Dla czego czyta dziś Kościół Ewangelią o sądzie ostatecznym?

O. Kościół chcąc nas przygotować w czasie Adwentu przez pokutę do duchownego przyjścia Zbawiciela do dusz naszych, które ma nastąpić na Boże Narodzenie, uznał za najzbawienniejszy środek przedstawić nam przed oczy Jego straszliwe przyjście na sąd; albowiem nic nas nie powinno bardziéj odstraszać od grzechów i zachęcać do dobrego, jak przypomnienie, iż kiedyś wszystko złe i dobre zostanie światu na sądzie ostatecznym objawione i albo będzie ukarane, albo wynagrodzone.

P. Jakie znaki poprzedzą sąd ostateczny?

O. Słońce się zaćmi, księżyc utraci blask i gwiazdy stracą światło swoje; niebo z wielkim szumem przeminie, a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła, które na niéj są, popalone będą. (2. Piotr. 3. 10). Porządek i budowa świata zostanie na rozkaz Boga i przez moc Jego zniszczona; morze będzie się z szumem burzyć, okropne burze powstaną, straszliwy stan dzikiéj walki i zniszczenia nastanie w miejsce teraźniejszego pokoju i ciszy; słowem, takie klęski i uciski przyjdą na ziemię, iż ludzie, nie wiedząc z bojaźni, dokąd się uciec, będą schnąć ze strachu i oczekiwania tych

rzeczy, które będą miały przyjść! A w ów czas ukaże się znak Syna człowieczego, albo Krzyż święty, na niebie dla przestraszenia grzeszników, którzy go nienawidzili; a dla pociechy sprawiedliwych, którzy go miłowali. (Mat. 24, 30).

P. Dla czegóż się to wszystko stanie?

O. Dla tego, ponieważ ludzie miłują tak nieporządnie stworzenia Boskie, a nawet bardziéj je kochają, niż Stwórcę samego i onych na Jego niesławę nadużywają, przeto je takim okropnym sposobem zniweczy ku ich przerażeniu i ukaraniu. „Weźmie za wszelakie uzbrojenie zapalczywość Jego i przyzbroi stworzenie na pomstę nieprzyjaciół.“ (Ks. Mądr. 5, 18). Wtedy grzesznicy zapóźno żałować będą, iż swoje serca przywięzywali do rzeczy. których koniec tak okropny.

P. Dla czego zaleca Pan Bóg Chrześcianom podnosić głowy, iż się odkupienie zbliża?

O. To dotycze się tylko sprawiedliwych. którzy dopóki na ziemi żyją, są wygnańcami i dopiero na sądzie ostatecznym zostaną z ciałem i duszą przeniesieni do doskonałéj wolności synów Bożych i do Ojczyzny długo przez nich oczekiwanéj, to jest do Królestwa niebieskiego.

P. Jakże się pocznie sąd ostateczny?

O. Aniołowie na rozkaz dany od Boga wezwą przez odgłos trąby wszystkich ludzi na sąd. (1. Tess. 4, 15). Wtedy ciała wszystkich umarłych połączą się z duszami, i pobożni na prawicy, a bezbożni po lewicy postawieni będą. (Mat. 25, 33). Wszyscy Aniołowie i czarci będą przytomni, a Pan Jezus, jako Sędzia Boski, przyjdzie w jasnym obłoku z wielką mocą i Majestatem, iż grzesznicy na Niego z obawy i strachu spojrzeć nie będą mogli; lecz będą

mówić górom: „padnijcie na nas!“ a pagórkom: „przykryjcie nas!“ (Łuk. 23, 30).

P. Jakże się ten sąd odbywać będzie?

O. Księgi sumienia zostaną otwarte i podług nich wszyscy ludzie sądzeni będą, (Obj. 20, 12), co znaczy: iż będą wszystkie dobre i złe myśli, słowa i uczynki i najskrytsze nawet, które tylko są Bogu wiadome, objawione i całemu światu tak ogłoszone, jakoby każdemu na czole napisane były; i podług nich będzie każdy sądzon, tj. zostanie albo wiecznie wynagrodzony, albo wiecznie potępiony. — Wielki Boże! jeżeli z każdego słowa próżnego trzeba będzie zdać liczbę w dzień sądny (Mat. 12, 36), jakże będzie można się ostać za tyle grzesznych i gorszących mów i uczynków!

P. Dla czego będzie Pan Bóg odbywał sąd powszechny i publiczny?

O. Przyczyny, dla których Bóg prócz szczególnego i tajemnego sądu, który każdemu człowiekowi zaraz przy śmierci wydaje, nadto jeszcze publiczny i powszechny sąd odbywać będzie, są następujące: 1) aby się w tym dniu okazało, jak Pan Bóg na sądzie szczególnym każdemu sprawiedliwość wymierzał; 2) ażeby ciała, których zmartwychwstanie czyli odżywienie na sądzie ostatecznym nastąpi, także jako narzędzia grzechu lub cnoty wyrok odebrały, tj. aby miały udział w nagrodzie lub karze; 3) aby ubogim niesprawiedliwie uciśnionym i sprawiedliwym niewinnie prześladowanym sprawiedliwość w obec całego świata wymierzoną została, któréj oni w tem życiu nigdy otrzymać nie mogli; bezbożni zaś, którzy pobożnym dokuczali, a jednakowoż za poczciwych i pobożnych uważani byli, ażeby przed całym światem zawstydzeni zostali; pierwsze sprawdzi się szczególnie na J. Chrystusa, drugie zaś na

Żydach i wszystkich tych, którzy Go wspólnie z Żydami przez grzechy krzyżowali; 4) aby sam P. Bóg, który na świecie często złe na pobożnych, a przeciwnie na złych dobre zsyła, usprawiedliwionym został; ten to bowiem dzień ma pokazać, iż Bóg we wszystkiem mądrze działał; 5) ażeby potępieni poznali także dobroć Pana Boga, wprawdzie nie dla swéj korzyści i pociechy, lecz dla największéj boleści: albowiem z żalem patrzeć będą, jak Bóg i najmniejszą rzecz, którą się dla Jego miłości uczyniło albo wycierpiało, nawet jeden kubek wody zimnéj, który się pragnącemu w Jego Imię podało, tak jakby się to Jemu samemu uczyniło, ceni i nieskończenie wynagradza; 6) aby ludzi przez myśl na ten sąd powszechny i publiczny od grzechów wstrzymać, a do dobrego zachęcać.

P r a g n i e n i e. Sprawiedliwy jesteś, o Panie, i sprawiedliwy jest sąd Twój! Ach, przejmij wskroś duszę moją zbawienną bojaźnią ku temu sądowi, ażebym się przez to ciągle od grzechu wstrzymywał, a do dobrego zachęcał. O! abym z pokutującym Ś. Hieronimem mógł mówić: „Czy jem, czy piję, albo co inszego robię, zdaje mi się, iż się odbija o uszy moje ten straszliwy głos trąby: „Wstańcie umarli i chodźcie na sąd!““

NAUKA O ADWENCIE CZYLI PRZYJŚCIU PAŃSKIEM.

P. Cóż się zowie Adwentem?

O. Adwent znaczy po polsku „przyjście“ i rozumie się przez nie: widzialne przyjście Syna Bożego na ten świat i to w dwóch różnych czasach.

P. Kiedyż nastąpiło pierwsze przyjście?

O. Wtenczas, gdy Syn Boży przez Ducha Świętego w łonie N. P. Maryi poczęty, z Niéj się wedle

ciała narodził i świat przez swe pełne łaski przyjście, na które wielu królów i proroków z upragnieniem oczekiwało (Jes. 64, 1. Łuk. 10, 24), zbawił.

P. Jakim sposobem mogli być Ojcowie Starego Zakonu zbawieni, gdy się Jezus Chrystus wówczas jeszcze nie był narodził?

O. Pan Bóg objawił naszym pierwszym rodzicom zaraz po ich upadku (1. Mojż. 3, 15), iż się Syn Jego jednorodzony stanie człowiekiem i świat odkupi. W nadziei więc tego odkupienia, tudzież przez Jego przyszłe zasługi byli ci wszyscy w Starym Zakonie zbawieni, którzy się stali uczestnikami Jego zasług przez swą niewinność i skruchę i w Łasce Boskiéj umarli, lubo aż do wniebowstąpienia Chrystusowego od Nieba wyłączeni byli.

P. Kiedyż nastąpi drugie przyjście?

O. Na końcu świata, kiedy J. Chrystus z mocą wielką i Majestatem przyjdzie sądzić świat cały.

P. Na jaki cel postanowił Kościół czas Adwentu?

O. 1) Abyśmy w tym czasie rozpamiętywali tajemnicę J. Chrystusa wzięcia na się człowieczeństwa, i tę miłość, pokorę i cierpliwość, którą ludziom w niem pokazał i Jemu za to z całego serca dziękowali; 2) abyśmy się przygotowali przez prawdziwą pokutę, przez modlitwy, posty, jałmużny i inne Bogu przyjemne uczynki do tego narodzenia łaski pełnego i przyjścia Jezusa Chrystusa i abyśmy się przez to stali uczestnikami łaski, którą nam Chrystus zasłużył, iżby się mógł dla nas podczas swego drugiego przyjścia okazać łaskawym Sędzią. — „Czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie dnia, ani godziny, w któréj Syn człowieczy przyjdzie.“ (Mat. 24, 42, 44). Jakże przeto niewdzięcznymi przeciw Bogu, niesprawiedliwymi przeciw sobie i nieposłusznemi Kościołowi są ci, którzy tych świętych cza-

sów nie przepędzają na nabożeństwie, na dobrych uczynkach, na przyjmowaniu śś. Sakramentów, ale na gorszących i próżnych zabawach i rozrywkach. Przed czasy inaczéj wcale zachowywano Adwent, jak w dzisiejszych czasach. Zaczynano go po Św. Marcinie i obchodzono go z postem i ćwiczeniami pobożnemi, podobnie jak post 40sto-dniowy; z tego powodu dziś także powiększéj części zakonnicy w Adwencie poszczą, i wszystkim Chrześcianom zakazuje Kościół z téj przyczyny hucznych zabaw, np. wesół, bali itd. Papież Sylweryusz był postanowił, ażeby ci, którzy rzadko do Stołu Pańskiego przystępują, przynajmniéj téj ś. powinności we wszystkie Niedziele Adwentu i w czasie postu dopełniali.

Modlitwa w czasie Adwentu.

O Boże! któryś świat przez łaskawe przyjście rozweselił, użycz nam łaski Twojéj, abyśmy się przez godną pokutę do niego przygotować mogli.

NAUKA NA NIEDZIELĘ IIgą ADWENTU.

Na Niedzielę dzisiejszą mówi Kościół św. równie w kapłańskich pacierzach, jak we Mszy ś. o dwojakiem przyjściu Chrystusowem, aby nas przez owo przyjście pełne łaski (przez stanie się człowiekiem) pobudził do wesela; a zaś przez owo straszliwe przyjście (na sąd) do zbawiennéj bojaźni. W tym celu śpiewa Kościół na wstępie do Mszy ś. z Izaiasza (30.): „Ludu Syoński! oto Pan przychodzi pogan wybawić, i Pan posłucha chwały głosu swego dla wesela serca waszego. Który przewodniczysz Izraelowi, bądź bacznym! który Józefa prowadzisz gdyby owcę.“ (Ps. 79, 2). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Obudź, o Panie! serca nasze dla przygotowania w nich dróg Twemu Synowi Jednorodzonemu, aby-

śmy przez Jego przyjście na duchu i umyśle oczyszczeni, stali się godnymi służenia Tobie. Prosimy Cię o to przez tego samego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya: z listu do Rzymian 15, 4—13.

Bracia! cokolwiek napisano, ku naszéj nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę pisma nadzieję mieli. A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście jednoż między sobą rozumieli wedle Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie jednemi usty czcili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto przyjmujcie jedni drugich, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożéj; albowiem powiadam, iż Jezus Chrystus był sługą obrzezania dla prawdy Bożéj, aby utwierdził obietnicę ojców. Lecz poganie, żeby za miłosierdzie czcili Boga, jako napisano: Dla tego będę Cię wyznawał między pogany, Panie! i będę śpiewał Imieniowi Twemu. I znowu mówi: weselcie się poganie z ludem jego; i znowu: chwalcie Pana wszyscy poganie i wysławiajcie go wszystkie narody. Tak też mówi Izaiasz: Będzie korzeń Jessego, a który powstanie panować nad pogany, w tym poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niech was napełni wszelaką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei i w mocy Ducha Świętego.

P. Czego naucza Ś. Paweł w téj lekcyi?

O. Poganie i Żydzi, nawróceni do wiary chrześciańskiéj, poróżnili się byli między sobą, różne sobie nawzajem czyniąc wyrzuty. Żydzi chełpili się, chcąc niby przez to pogan poniżyć, iż się Zbawiciel miał podług obietnic Bożych z ich pokolenia narodzić, a ztąd iż większe mają do Niego prawo, aniżeli poganie; poganie zaś wyrzucali Żydom najszkaradniejszą niewdzięczność, któréj się przez ukrzyżowanie Zbawiciela dopuścili. Aby więc te niepo-

rozumienia uspokoić i nawróconych Żydów i pogan z sobą pojednać, mówi Ś. Paweł do nich, iż obiedwie strony mają przyczynę chwalenia Boga, którego łasce i miłosierdziu wszystko winni, i że Jezus Chrystus jest zarówno Odkupicielem pogan, jako i Żydów i że się od Niego zbawienia mają spodziewać; zaczem mają się wystrzegać, ażeby Go przez swą niezgodę nie utracili. My również mamy bardzo wielką przyczynę Boga chwalić i dziękować Mu, iż nas w przodkach naszych, którzy poganami byli, do wiary chrześciańskiéj powołał, i mamy się pilnie strzedz, abyśmy przez pychę, niezgodę, zazdrość, nienawiść nieczystość itd. zbawienia na nowo nie utracili.

P. Do czegóż nam służy Pismo ś.?

O. Do tego, abyśmy wiedzieli, co mamy wierzyć i czynić dla uszczęśliwienia naszego i abyśmy się z przykładu Jezusa Chrystusa i Świętych uczyli być cierpliwymi w utrapieniu, pocieszać, oraz zachęcać się do nadziei w nagrodę. (Rzym. 15, 4. 2. Tym. 3, 16).

P. Czemuż to Bóg Bogiem cierpliwości, pociechy i nadziei nazywany bywa?

O. 1) Że na nasze grzeszne życie z pobłażaniem patrzy i cierpliwie czeka naszéj poprawy; 2) że nam udziela łaski cierpliwości w naszych cierpieniach i dolegliwościach i pociesza nas, abyśmy w znoszeniu naszych utrapień na duszy nie upadali; 3) że nam daje cnotę nadziei; a wreszcie, że sam jest przedmiotem naszéj nadziei w tamtem życiu.

W e s t c h n i e n i e. O Boże cierpliwości, pociechy i nadziei! napełnij serca nasze radością i pokojem i użycz, abyśmy przez wiarę, nadzieję i miłość we wszystkiem dobrem doskonałymi się stali i przyobiecanéj szczęśliwości dostąpić mogli.

Ewangelia, Mat 11, 2—10.

Onego czasu, usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła

Chrystusowe, posłał dwu z Uczniów swoich, rzekł Mu: Tyżeś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelią opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Cóżeście wyszli na puszczą widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcéj niż Proroka. Boć ten jest, o którym napisano: Oto ja posełam Anioła mojego przed obliczem twoim, który przygotuje drogą twą przed tobą.

P. Dla czego Ś. Jan siedział w więzieniu?

O. Że był powiedział królowi Herodowi przykrą naukę za to, iż wiódł żywot kaziorodczy z bratową swoją, zalotną Herodiadą, z tego przeto powodu wzywał go do poprawy życia. Za to samo został nawet późniéj Ś. Jan ścięty. (Mat. 6, 17). Zaiste, prawda według starego przysłowia, jest urodziwą matką, a wydaje niekiedy na świat bardzo brzydkie dziecię, tj. nienawiść. To nas jednakowoż nie powinno odstraszać tam mówić prawdę, gdzie ją mówić obowiązani jesteśmy, chociażby nas za to największe prześladowanie spotkać miało; albowiem jest szlachetniéj i dla zbawienia duszy naszéj pożyteczniéj, być z Ś. Janem męczennikiem prawdy, niż z podchlebcami przedmiotem pochwał złych ludzi.

P. Dla czego posłał Ś. Jan Uczniów swoich do Jezusa Chrystusa?

O. Aby ich sam P. Jezus w wierze ku sobie, jako przyobiecanemu Messyaszowi oświecił. Piękna nauka dla wszystkich grzeszników, mianowicie dla ojców i matek, aby się sumiennie o to starali, iżby ich dzieci i podwładni w rzeczach wiary gruntownie oświeceni byli.

P. Dla czego Pan Jezus do Uczniów Ś. Jana nic innego nie powiedział, tylko te słowa: idźcie i powiedzcie Janowi: ślepi widzą, chromi chodzą itd.?

O. Ponieważ z cudów, które Pan Jezus czynił, mogli byli wnieść, iż jest rzeczywiście obiecanym Messyaszem, o którym Prorocy podobne cuda przepowiadali. (Jes. 35, 5, 6, 61, 1. itd.).

P. Dla czego Pan Jezus dodaje: Błogosławiony jest, który się ze mnie nie gorszy?

O. To Pan Jezus uczynił dla tych, którzyby Nim pogardzili i opuścili Go dla Jego ubóstwa i pokory, dla haniebnéj męki i śmierci na krzyżu; gdy tymczasem, mówi Ś. Grzegórz, człowiek tem większą winien cześć i miłość Bogu, Panu swemu, im niegodziwsze obelgi Pan Bóg wycierpiał za niego.

P. Do czego zmierzają te pytania, które P. Jezus czyni ze względu na S. Jana?

O. Chce przezto 1) okazać stałość S. Jana, który się nie dał odstraszyć ani okazałością Heroda, ani obawą więzienia i śmierci od sprawowania sumiennie swojego urzędu kaznodziejskiego; niech to służy za przykład wszystkim kaznodziejom, spowiednikom i przełożonym, aby się nie dali odstraszyć przez bojaźń ludzką, lub inne czasowe względy, od ukarania występku i w ogólności od wypełniania swych powinności; 2) chce Jezus Chrystus pochwalić surową pokutę S. Jana. którą czynił przez grubą odzież, lichy pokarm itd. (Mat. 3, 4.); 3) byśmy i my ciało nasze krzyżowali i pokutować się uczyli.

P. Dla czego to P. Jezus mówił, iż S. Jan jest więcéj, niż Prorok?

O. Dla tego, iż S. Jan sam był od Proroków przepowiedziany (Mat. 3, 1), i że widział przepowiedzianego Messyasza przez Proroków, którego światu ogłosił.

P. Jakim sposobem Jan S. przygotował Panu drogę.

O. Oto starał się nawrócić Żydów przez swe kazania do pokuty, iżby przygotowywali serca przez poprawę życia do przyjęcia łaski Messyasza, tj. J. Chrystusa. Jak bowiem jest rzeczą niepodobną, ażeby jeden człowiek przyszedł do drugiego, skoro drogi nie ma, tak równie jest niepodobna, ażeby P. Bóg do nas przyszedł, jeźli Mu przez prawdziwą pokutę nieprzygotujemy drogi do serc naszych.

P r a g n i e n i e. O Panie Jezu Chryste! któryś S. Jana, gotującego ścieżki Twoje, za jego stałość i pokutę wysławiał, użycz nam łaski swojéj, abyśmy podług jego przykładu sami albo przez drugich starannie naszych podwładnych w rzeczach wiary oświecali; tudzież zapal serca nasze, abyśmy naśladowali jego stałość i pokutę i nikomu niczego nie uczynili, coby się Tobie nie podobało i Twój Boski Majestat obrażać miało.

POCIECHA W PRZECIWNOŚCIACH I SMUTKU.

Bóg cierpliwości, pociechy i nadziei niech was napełnia radością i pokojem wedle wiary. (Rz. 15, 5).

P. Cóż nas może najskuteczniéj w przeciwnościach pocieszyć? — O. 1) To właśnie, gdy żywo wierzymy, iż każde nasze powodzenie, dobre czy złe, od Boga pochodzi i ku naszemu uszczęśliwieniu służy, i że nas żadne złe nie spotyka, któreby z rozporządzenia albo dopuszczenia Boskiego niepochodziło. Dobre i złe. życie i śmierć, ubóstwo i bogactwo od Boga pochodzi. (Sirich 11, 14). Jeżeli tedy dobre

przyjmujemy z przyjemnością z rąk Pana Boga, za cóż nie mamy przyjąć także złego? (Jan. 2, 10). 2) Gdy mocno jesteśmy przekonani, iż bez dopuszczenia Boskiego żaden nam włos z głowy nie spadnie (Łuk. 6, 7), azatem, iż nam ani djabeł, ani człowiek nic złego bez dopuszczenia Boskiego wyrządzić nie może. (Jan. 1). 3) Gdy tę niezachwianą mamy ufność, iż nam Bóg może dopomodz w przygodach naszych, jeżeli Go o to prosimy i jeźli to jest do naszego zbawienia potrzebne. Do takiéj ufności zachęca nas sam Bóg, mówiąc: Wzywaj mnie w dzień utrapienia, wyrwę cię, a czcić mnie będziesz. (Ps. 49, 15. Izaiasz 49, 15). Jeżeli może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się niezlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie! Oto na rękach moich napisałem cię. Jeźli Bóg za nami, któż przeciwko nam? (Rzym. 8, 31). 4) Gdy zważymy na ową obfitą nagrodę, która czeka cierpliwego w przyszłem życiu; albowiem to, które teraz jest, pręciutko przemijające i lekkie nasze utrapienie przygotuje nam w Niebie wiekuistą i niepojętą szczęśliwość. (2. Kor. 4, 17). 5) Gdy pomyślimy, iż opieranie się rozporządzeniom Boskim nic nam wcale niepomoże, albowiem wszyscy, którzy się na to pokusili, zostali zawstydzeni. Bóg, mówi Job (9, 4), jest mądry sercem i mocny siłą; kto się Mu sprzeciwiał, a miał pokój? 6) Gdy rozważymy, iż cierpienia są najskuteczniejszym środkiem odprowadzenia nas od grzechu i połączenia nas z Bogiem, jako też do zachowania cnót naszych. 7) Gdy sobie wystawimy, że i Pan Jezus przez męki do swéj chwały wchodzić musiał, że i my, którzy w Jego męce udział bierzemy, będziemy mieli udział także w chwale Jego. (1. Piotr 4, 12).

Modlitwa z Psalmów Dawida w utrapieniu.

O wszechmogący, dobry i sprawiedliwy Boże! któryś był wyrzekł: Wzywaj mnie w dniu utrapienia, wyrwę cię, a czcić mnie będziesz (Ps. 49, 15), oto ufny w Twoje święte słowo, uciekam się do Ciebie w mojem utrapieniu. Uwielbij więc Imię Twoje, wyrwij mię, jeźli Ci się podoba i jeźli to dla mnie z pożytkiem, aby wszyscy poznali tę wielką prawdę, że pomocą jesteś w czasie przygody.

NAUKA NA NIEDZIELĘ IIIcią ADWENTU.

W tę Niedzielę zachęca Kościół ś. wszystkich do radości z powodu przyjścia Zbawiciela i śpiewa dla tego na wstępie Mszy ś. słowa Ś. Pawła (Filip. 4, 4): „Weselcie się zawsze w Panu; powtóre mówię: weselcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: Pan blizko jest. Nie troszczcie się o nic, ale we wszelkiéj modlitwie i prożbie z dziękczynieniem niech żądania wasze będą u Boga oznajmione. Ty pobłogosławiłeś, o Panie! krajowi Twojemu: Jakóba z niewoli wyprowadziłeś.“ (Ps. 84, 1). Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Skłoń, o Panie! ucho Twe ku błaganiu i oświeć ciemności umysłu naszego łaską Twojego nawiedzenia, który żyjesz i królujesz itd.

Lekcya z listu Ś. Pawła Apostoła do Filip. 4, 4—7.

Bracia! weselcie się zawsze w Panu; powtóre mówię: weselcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pan blizko jest. Nie troszczcie się o nic, ale we wszelkiéj modlitwie i prożbie z dziękowaniem niech żądania wasze będą u Boga oznajmione. A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

P. Cóż to znaczy: weselić się w Panu?

O. Znaczy weselić się z łaski Bożéj, żeśmy do prawdziwéj wiary powołani zostali i mamy nadzieję osiągnienia wiecznéj szczęśliwości. Znaczy także weselić się z cierpień i prześladowań ponoszonych dla Boga, jak się z nich S. Paweł weselił. (2. Kor. 7, 4).

P. Czego jeszcze więcéj naucza Paweł Ś. w téj lekcyi.

O. Napomina nas, abyśmy dawali każdemu dobry z siebie przykład przez powściągliwość i żywot godny naśladowania, do czego nas pamięć na obecność Boską pobudzać powinna. Daléj ostrzega nas, abyśmy zbytecznie nie kłopotali się o rzeczy doczesne i troskliwość naszą zwracali raczéj ku Bogu, który nas, gdy się w potrzebie naszéj z ufnością udajemy do Niego i za odebrane dobrodziejstwa szczerze Mu dziękujemy, pewno nie opuści; bo jeźli o najmniejszym robaczku nie zapomina, dla czegóżby miał o nas synach swoich niepamiętać, skoro się jako synowie Boscy zachowujemy.

P. Na czem polega pokój Boży?

O. Na dobrem sumieniu, w którem Paweł Ś. najwięcéj wesela i chwały znajdował. (2. Kor. 1, 12). Ten to pokój, albo ta spokojność serca pocieszała podczas mąk Męczenników i Świętych Pańskich, którzy dla sprawiedliwości cierpieli. (Mat. 5. 11, 12.). Jakoż nie można istotnie większego wesela znaleźć nad to, które wypływa z dobrego sumienia.

W e s t c h n i e n i e. Pokój Boży, który koi wszystkie cierpienia i rany, niech strzeże serc naszych w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Amen.

Pociecha w smutku.

W smutku i utrapieniu nie ma silniejszego środka pociechy i pomocy, nad modlitwę pokorną i pełną synowskiéj ufności na wzór zasmuconéj Anny, matki Samuela Proroka (1. Król. 1, 10), i niewinnéj Zuzanny, gdy ją fałszywie obwiniano o cudzo-

łóztwo i na śmierć wskazano. (Dan. 13, 15). Podobnie pobożny król Ezechiasz ofiarował dolegliwości Bogu, gdy go król Sennacheryb mocno uciskał. (4. Król. 19, 14). Również Jozafat oznajmiał samemu Panu utrapienia swe, mówiąc: „Ponieważ nie wiemy, co mamy czynić, więc nie zostaje nam nic innego. jak nasze oczy podnieść do Ciebie.“ (2. Chron. 20. 12). I wszystkich Bóg pocieszył. Jesteś więc zamucony albo strwożony, podnieś duszę z Dawidem do Pana Boga i mów: „Ku Tobie podnosiłem oczy moje. który mieszkasz w Niebiesiech! Oto jako oczy sług w rękach panów swoich, jako oczy służebnicy w rękach pań swoich, tak oczy nasze do P. Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami. Zmiłuj się nad nami, Panie! Zmiłuj się nad nami!“ (Psalm 122). „Rozwesel duszę sługi Twego, bom ku Tobie Panie podniósł duszę moję.“ (Ps. 85, 4).

Ewangelia Ś. Jana 1, 19—28.

Onego czasu posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaparł; a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie! Rzekli mu tedy: Któżeś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską! jako powiedział Izaiasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeźliś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale wpośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Tenci jest, który po mnie przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja niegodzien rozwią-

zać rzemyka u trzewików Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

P. Dla czego posłali Żydzi do Ś. Jana z zapytaniem: **kto on jest?**

O. Dla tego, iż jego życie, z powodu ścisłego postu, grubéj odzieży i kazań do pokuty nawracających było tak nadzwyczajne i dziwne, iż zdawał się raczéj być podobnym do oczekiwanego Messyasza, aniżeli do zwyczajnego człowieka. (Łuk. 3. 15).

P. Dla czego pytali go się Żydzi: jesteś ty Eliaszem, albo Prorokiem?

O. Dla tego, że mniemali (wedle Malach. 4. 5. 6), że przed objawieniem się Messyasza, przyjdzie na ziemię Eliasz albo Jeremiasz, albo jaki inny z dawnych Proroków, dla przygotowania Mu drogi. Gdy im więc S. Jan powiedział, że nie jest Chrystusem, myśleli, iż jest Eliaszem, albo jednym z Proroków.

P. Czemu odpowiedział im Św. Jan, że nie jest Eliaszem ani Prorokiem?

O. Bo nie był rzeczywiście ani co do swéj osoby Eliaszem, ani od Żydów oczekiwanym Prorokiem, chociaż wedle swéj działalności nim był, albowiem poprzedził Messyasza w duchu i mocy Eliaszowéj.

P. Jak się prostuje drogę Pańską? (Ł. 1. 17).

O. Przez prawdziwą i skuteczną pokutę, która nie z saméj Spowiedzi, ale z godnych owoców pokuty składać się winna. (Mat. 3. 8. Łuk. 3. 11).

P. Kto przynosi godne owoce pokuty?

O. Kto po swem nawróceniu, Bogu i sprawiedliwości tak gorliwie służy, jak poprzednio próżności albo czartu służył; gdy Boga tak serdecznie miłuje i gdy Jemu wszystkie członki za narzędzia cnoty ofiaruje, jako je poprzednio grzechowi za narzędzia złośliwości oddawał (Rzym. 16. 19); gdy usta, które kłamstwa mówiły, uszy, które bluźnierstwa itp.

uchały, oczy, które na nieczystość patrzały, teraz
ają sobie za rozkosz mówić. słuchać i widzieć rze-
y podobające się Bogu; gdy powściągasz brzuch,
óry się dawniéj żarłoctwu i pijaństwu oddawał;
ły ręce, które kradły, rzeczy skradzione powrócą,
natomiast uczynki dobroczynne wypełnią itd. Ta-
e to godne owoce pokuty wydawali Zacheusz (Ł.
).), Mateusz (Mat. 5.), Magdalena (Mat. 7.), Piotr
lat. 22.), Paweł (Dzieje Apost. 9.) i wielu innych.
P. Czem był chrzest S. Jana i co skutkował?
O. Był chrztem pokuty na odpuszczenie grzechów
uk. 3, 3.), albowiem kazania, które miewał Jan
do spowiadania się grzechów i pokuty, nawraca-
. (Marek 1, 4, 5.). Nikt jednakże przez ten chrzest
e dostępował odpuszczenia grzechów, co nam do-
ero wysłużył J. Chrystus, którego chrzest S. Jana
ł tylko przepowiednią i przygotowaniem. (Mat. 3).
P. Czegoż nas ta Ewangelia prócz tego uczy?
O. 1) Przez to, iż S. Jan dobrowolnie wyznał, kim
st, i lubo tak wielkim był Swiętym, uważał się
dnakowoż za niegodnego rozwiązania rzemyka u
zewika Chrystusowego, dał nam piękny przykład
wartości i pokory, którą szczególnie przy Spowie-
i naśladować winniśmy, i gdy 2) wskazał na P.
zusa, który ma przyjść po nim. lubo Pan Jezus
ł przed nim, dał nam poznać, że i my powinni-
y we wszystkiem Bogu cześć oddawać. Czyż nie
amy daleko większéj przyczyny cenić się niżéj, o-
z przed Bogiem i przed ludźmi się upokarzać, ani-
li S. Jan? „Synu, mówił Tobiasz, nigdy w myśli
ojéj, ani w słowie twojem panować pysze niedopu-
czaj, bo od niéj wzięło początek wszystko zatracenie.
P r a g n i e n i e. O Panie! oddal z serca mojego
zelką zazdrość, podejrzliwość i pychę. Użycz mi
ski, abym mógł Ciebie i siebie poznać, iżbym roz-

ważając moją nicość, nędze, moje błędy i grzechy, coraz się mniejszym w oczach moich stawał, a zaś Ciebie, rozważając Twój Majestat, wszechmocność, dobroć, mądrość i inne doskonałości, nadewszystko cenił, miłował i wysławiał, o moich bliźnich z pobłażaniem sądził i serdecznie ich kochał.

NAUKA NA ŚRODĘ SUCHODN. W ADWENCIE.

Lekcya: z Proroka Izaiasza 7, 10—15.

Wtedy rzekł Pan do Achaza, mówiąc: proś sobie znaku od Pana Boga twego w głębokości piekielnéj, albo na wysokości wzgórze. I rzekł Achaz: nie będę prosił i nie będę kusił Pana. I rzekł: Słuchajcież tedy domy Dawidów: aza wam na tem mało że się uprzykrzacie ludziom, iż się też uprzykrzacie Bogu mojemu? Przetoż da wam sam Pan znamię: oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwą imię Jego Emanuel.

Wyjaśnienie. Rossin, król syryjski, i Facee król izraelski, ciągnęli do Jerozolimy, aby ją obled i na miejsce Achaza innego króla tamże ustanowić Na tę wiadomość Achaz wielkim strachem przejęty zamyślał szukać pomocy u Assyryjczykow; co mu jednakowoż Pan Bóg przez Proroka odradzić kaza i zalecił mu zażądać znaku, ażeby przez to swoj ufność ku Bogu i odwagę odżywił. Gdy się tego Achaz uczynić wzbraniał, dał mu sam Prorok znak mówiąc: Panna pocznie i porodzi Syna, któreg Emanuelem, tj. Bóg z nami, nazwie; gdyż w cza sie jego urodzenia królowie nieprzyjacielscy napo wrót odciągną, nic niewskórawszy. Tak się też sta ło. W wyższem znaczeniu spełniło się to proroctw na Jezusie, który się także z Panny narodził i je prawdziwym „Bogiem z nami," to jest naszym O kupicielem i Zbawicielem.

wangelią (Łuk 1, 26—38) zobacz na uroczystość Zwiastowania Panny Maryi w II. części téj książki.

Modlitwa kościelna

Pospiesz, o Panie! i udziel nam wsparcia Twéj adziemskiéj mocy, ażeby wszyscy, którzy w Twéj ieskończonéj miłości ufność pokładają, przez pocieę Twego przybycia ożywieni zostali, który żyjesz itd.

WAGA. Dziś, w Piątek i w Sobotę można także odczytać naukę o poście suchodniowym.

AUKA NA PIĄTEK SUCHODN. W ADWENCIE.

Lekcya z Izaiasza 11, 1—5.

I wynijdzie rószczka z korzenia Jessego, a kwiat korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch ański, duch mądrości i rozumu, duch rady i moy, duch umiejętności i bogobojności. I napełni go uch bojaźni Pańskiéj: nie według widzenia oczu ądzić będzie, ani według słyszenia uszu strofować ędzie: ale będzie sądził w sprawiedliwości ubogie będzie strofował w prawości za cichymi na ziemi: ubije ziemię rózgą ust swoich, a duchem warg woich zabije niezbożnika.

Wyjaśnienie. Prorok przepowiada, iż Zbaiciel powstanie z pokolenia Jessego, ojca Dawiowego, iż będzie posiadał wszystkie dary Ducha . i lud swój rządzić sprawiedliwością. W następych wierszach (5—10) przepowiedział, iż w Królestwie Jezusa żyją ludzie między sobą w pokoju, rzez wiarę i miłość przemienieni i że także natua odkupioną (Rzym. 8, 19. i nast.) i od przekleństwa (1. Mojż. 3, 17.) uwolnioną zostanie. Nieprzezkadzajmyż więc przez nasze grzechy i zatwardziaość przyjściu do nas krom królestwa z swą szczęliwością; albowiem prócz królestwa Chrystusowego. nie ma dla nas zbawienia ani duszy, ani ciała.

Ewangelia, Łuk. 1, 39—47.

Powstawszy tedy Marya w one dni, poszła w gór-

ną krainę z kwapieniem do miasta Judzkiego: I weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Elżbietę. I stało się: skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jéj: i napełniona jest Duchem Sw. Elżbieta: A zawołała głosem wielkim i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego. A zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Albowiem oto jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem się te rzeczy wypełnią, któreć powiedziano od Pana. I rzekła Marya: Wielbi dusza moja Pana. I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

W y j a ś n i e n i e. Po zwiastowaniu Anioła, że Syna Bożego porodzi, spieszyła Marya Panna do swéj krewnéj Elżbiety, aby ją zawiadomić o tem wielkiem na Niéj spełnionem proroctwie, zapewne i dla tego, aby Jéj w czasie ciąży być pomocą, do czego się jako krewna być obowiązaną poczuwała. Przy powitaniu Maryi Panny poznała Elżbieta w Niéj, przez natchnienie Ducha S., Matkę swego Pana i Odkupiciela, i błogosławiła Ją dla jéj wiary. Poczem z wielkiem uczuciem wyrzekła Marya Panna tę właśnie piękną pieśń uwielbienia: „Magnificat," którą Kościół codziennie w pacierzach kapłańskich odmawia, wystawiając przez to dzieło odkupienia, które się w Niéj spełniać poczęło. O ile więc każdy Chrześcianin wolą Zbawiciela pełnić i o ile J. Chrystus w nim odrodzić się powinien, o tyle musi każdy uczucia Najświętszéj Panny i Matki, które Ona wynurzyła w téj pieśni, za swoje uznać; powinien się serdecznie weselić, iż się w nim J. Chrystus duchownie narodził, oraz iż Pana Boga za to słowem i uczynkiem wdzięcznie chwalić i wysławiać.

(Modlitwę kościelną zobacz na Niedzielę IIgą Adwentu).

NAUKA NA SOBOTĘ SUCHODN. W ADWENCIE.

Lekcya z listu IIgo Ś. Pawła do Tessaloń. 2, 1—8.

Albowiem sami wiecie, Bracia, iż nie napróżno było przyjście nasze do was: Ale przedtem ucierpiawszy i zelżeni będąc w Philippis, (jako wiecie), śmieliśmy jednak sobie począć w Bogu naszym, przepowiadając u was Ewangelią Bożą z wielkiem staraniem. Albowiem napominanie nasze nie było z oszukania, ani z nieczystości, ani w zdradzie. Ale jakośmy doświadczeni byli od Boga, żeby nam była zwierzona Ewangelia, tak mówimy: nie jako się ludziom podobając, ale Bogu, który doświadcza serc naszych. Albowiem nigdyśmy nie byli doznani w powieści pochlebnéj, jako wiecie, ani w podejrzeniu łakomstwa, Bóg świadek jest. Ani szukając chwały od ludzi, ani od was, ani od inszych. Mogąc być wam obciążliwi, jako Apostołowie Chrystusowi: ale staliśmy się maluczkiemi między wami, jako mamka ogrzewając dziatki swoje. Tak was polubiwszy, żądaliśmy wam użyczać nietylko Ewangelii Bożéj, ale też i dusz naszych: dla tego, iżeście nam miłemi byli.

Wyjaśnienie. Apostół przestrzega tu Tessalończyków, ażeby się ani przez ducha, tj. objawienia, któreby kto fałszywie udawał, iż je ma od Ducha Ś., ani przez naukę nauczyciela, ani przez jakowy niesłusznie mu przypisywany list, zawierający przeciwne zdania jego nauce, jakoby dzień Pana nadchodził. uwieść nie dali. Albowiem wprzód musi przyjść odszczepieństwo od Chrześciaństwa, i człowiek grzechu, syn zatracenia, tj. Antychryst. Złośliwość już wprawdzie i teraz w cichości działa; jednakowoż ją ta okoliczność w biegu wstrzymuje, iż się opowiadanie Ewangelii niewszędzie jeszcze rozszerzyło. Gdy się to wstrzymywanie skończy, wtenczas się złośnik jawnie okaże, którego Pan Jezus

duchem ust swoich zabije i zatraci światłem, przyjściem swojem. (Mat. 24, 14.).

Westchnienie. O Panie! użycz mi, ażebym się obłudy fałszywych nauczycieli napróżno nie lękał i od prawdy odwodzić nie dał. Udziel mi także, abym Cię zawsze szczerze miłował i tak żył, abym w upadek Antychrysta nie został wmięszany, ale po sądzie ostatecznym mógł się z Tobą dostać do Królestwa niebieskiego. (Ewangelią zobacz na jutrzejszą Niedz.)

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie! rozwesel nas, niegodne sługi Twoje, których przeświadczenie ciężkich grzechów w smutku pogrąża, przez przyjście Syna Twojego Jednorodzonego, który z Tobą żyje i króluje itd.

NAUKA NA NIEDZIELĘ IVtą ADWENTU.

W tę Niedzielę wynurza Kościół najgorętsze życzenie rychłego przyjścia Zbawiciela, dla tego na wstępie do Mszy ś. powtarza weschnienia Ojców Starego Zakonu, one w usta Wiernym kładzie i w czasie Mszy ś. raz ich jeszcze przez Ewangelią do prawdziwéj pokuty, jako do najskuteczniejszego przygotowania do godnego przyjęcia Zbawiciela zachęca.

Wstęp do Mszy ś.

„Spuśćcie rosę Niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.“ (Izai. 45, 8). „Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmują utwierdzenie.“ (Ps. 18, 1). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wzbudź, o Panie, moc Twoję i przyjdź, pospiesz do nas z Twoją wielką siłą, aby się za pomocą łaski Twojéj miłosierdzie dobroci Twojéj przyspieszyło, które my przez grzechy nasze wstrzymujemy, który żyjesz itd.

Lekcya z listu S Pawła Apostoła do Kor. 4, 1—5.

Bracia! tak niechaj człowiek o nas rozumie, ja-

:o o sługach Chrystusowych i szafarzach Tajemnic Bożych. Tu już szukają między szafarzami, aby któ-y nalezion, był wiernym. Ale u mnie to jest naj-mniejsza, iżbym był od was sądzony, albo od dnia udzkiego, lecz ani sam siebie sądzę: albowiem się niczem nie czuję; ale nie w tem jestem uspra-wiedliwiony: a który mnie sądzi, Pan jest. A tak ie sądźcie przed czasem, ażby Pan przyszedł, któ-y też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc, wtedy chwała będzie każdemu od Boga.

P. Dla czego się dzisiaj czyta ta lekcya?

O. Kościół chce przez to 1) tym, którzy wczo-ajszéj Soboty kapłańskie święcenie odebrali, przy-omnieć wysoką godność tego urzędu i napomnieć ch, aby tenże urząd z należytą świętością i wier-ością sprawowali i podobnie się przez cnoty i po-ożność nad innych ludzi wznieśli, jako się nad nich wznoszą przez godność kapłańską; 2) chce Kościół wszystkim Wiernym raz jeszcze przywieść na pa-mięć to drugie straszliwe przyjście Chrystusa Pana a sąd i pobudzić ich przez to, iżby oczyściwszy su-mienie, przyjęli godnie J. Chrystusa w czasie Boże-o Narodzenia, jako Zbawiciela miłości pełnego, aby iedyś Jego surowego sądu nie doświadczyli na sobie.

P. Za co Kapłanów uważać należy?

O. Należy ich uważać za sługi i namiestników Chrystusa, za szafarzy śś. Tajemnic i za posłań-ów Najwyższego. Dla tego surowo nakazuje Bóg czcić apłanów. (Sir. 7, 31). „Kapłani, którzy dobrze rzą-zą, niech będą mianowani godnymi dwojakiéj czci, a ajwięcéj, którzy pracują w słowie i nauce. (Tym. 5).

P. Czy mogą Kapłani wedle swego upodobania więtych Sakramentów udzielać?

O. Nie, albowiem są obowiązani trzymać się wier-e swego urzędu i działać tylko wedle woli Chry-

stusa Pana, którego są namiestnikami (Mat. 7, 6), co znaczy, iż nie mogą udzielać rozgrzeszenia i innych Sakramentów nieusposobionym i niegodnym, jeźli sami przez to na potępienie zasłużyć nie chcą.

P. Dla czego Ś. Paweł tak mało zważa na sąd ludzki.

O. Ponieważ sąd ludzki jest najczęściéj fałszywy, zdradziecki, głupi, i dla tego niegodny, aby nań zważać i do niego się stósować. Ludzie mają częstokroć za złe, co przez się jest dobrem i Bogu miłem; a przeciwnie uznają to za dobre, co jest złem, Bogu nieprzyjemnem i potępienie im przynoszącem. Co dziś chwalą, to jutro ganią, i przeciwnie. Dla tego powiedział Ś. Paweł (Gal. 1, 10.): „Jeźlibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym.“ Jakże więc głupimi i złymi Chrześcianami są ci, którzy aby się światu podobać, naśladują wszystkie jego głupie i gorszące nałogi i mody w ubieraniu, jedzeniu, obyczajach i ruszeniu, przez co się stają nieprzyjaciołmi Boga, Aniołów i Swiętych, zaniedbując starania o chwałę istotną, prawdziwe szczęście.

P. Dla czego Ś. Paweł nie chce sam siebie sądzić?

O. Dla tego, iż nie wiedział, jak go Pan Bóg osądzi: albowiem nikt nie wie, czy jest godnym miłości, czy gniewu Boskiego. (Kazn. 9, 1.). Z tego też względu dodaje S. Paweł: iż chociaż sobie nic nie ma do zarzucenia, wszelakoż nie chce się mieć za sprawiedliwego: Bóg sam niech to osądzi. Człowiek powinien się badać, o ile może, czyli nie ma w sobie czego, coby się Bogu niepodobało; jeżeli nic w sobie nagannego nie znajdzie, to i tak niepowinien się za sprawiedliwszego od innych uważać; ale pomyśleć, że zapewne oczy jego ducha namiętnościami zaćmione, nie widzą wiele rzeczy, które P. Bóg bardzo dobrze widzi i które kiedyś na sądzie objawi. O jakże się wtenczas nie jedni zawstydzą, któ-

rzy się teraz za niewinnych, co większa, za świętych uważają i za takich przed innymi uchodzą; gdy jednakowoż z przyczyny owych zatajonych występków i niegodziwości na stronie potępionych postawieni zostaną! Z tego względu nie powinniśmy ani siebie, ani drugich sądzić, ale zawsze w bojaźni i drzeniu o nasze się starać zbawienie. (Filip. 2, 12).

Westchnienie. Ach Panie! nie wchódź do sądu z sługą Twoim, albowiem nieusprawiedliwi się przed Tobą żaden żyjący. (Psalm 142, 2).

Ewangelia Łuk. 3, 1—6.

Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Pontski Piłat starostą był Judzkim, a Heród Tetrarchą Galilejskim, Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiéj krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za Arcykapłanów: Annaniasza i Kaifasza, stało się Słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiéj krainy, leżącéj nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako napisano w księgach mów Izaiasza: Głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego: każda dolina zapełniona będzie, a każda góra i pagórek poniżon będzie. I miejsca kręte wyprostują się, a drogi ostre staną się biteni. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

P. Dla czego w dzisiejszéj Ewangelii jest tak ściśle i okolicznie ten czas opisany, w którym S. Jan kazać zaczął? — O. Ponieważ byłto ów rok szczęśliwy, w którym się od dawna oczekiwany Messyasz światu objawił, i zostawszy przez S. Jana ochrzcony, a przez Ojca niebieskiego za ukochanego Syna uznany, którego ludzie słuchać obowiązani, zaczął opowiadać słowo Boże. Żeby więc ten czas należycie odróżnić, iżby nigdy w zapomnienie nie poszedł,

wymienia Ewangelista, acz mimo swego zwyczaju. duchownych i świeckich książąt. którzy ówczas rządzili.

P. Co znaczy: stało się słowo Pańskie do Jana?

O. Znaczy, iż S. Jan czy przez głos z Nieba, czy przez wewnętrzne natchnienie, był od Boga pobudzony do opowiadania pokuty i do ogłaszania światu przyjścia Messyasza, tj. do urzędu, do którego się przez 30sto-letnie samotne i pokutne życie, tudzież przez obcowanie z Bogiem przygotowywał. Ztąd się uczyć mamy, iż nam się nigdy w niczyj urząd, a mianowicie w duchowny, wdzierać nie godzi, ale czekąć powołania Boskiego i przygotować się do niego przez nabycie potrzebnych nauk, zebranie ducha w cichéj samotności i świątobliwości życia.

P. Cóż to znaczy: drogę Chrystusowi gotować?

O. Znaczy usposobić swe serce przez pokutę, poprawę obyczajów i bogobojność do przyjęcia Chrystusa. Na ten tedy cel, jakoby na przybycie wielkiego monarchy, mają się „doliny napełnić," t. j. mają się dusze małego serca, trwożliwe i opieszałe, umysły ziemskie i cielesne, po nizkości się jedynie czołgające, w górę podnieść, nad swą zmysłowość wznieść, zapalić się odwagą do wszystkiego dobrego w ufności Boskiéj, tudzież przez dobre uczynki zapełnić próżnię w żywocie swoim; „góry" zaś, tj. pyszne i dumne duchy, mają się poniżyć i upokorzyć; a „krzywe miejsca staną się prostemi." tj. każdy fałszywy kierunek umysłu, zwrócony do rzeczy grzesznych, ma być zaniechany: co się zaś niesprawiedliwie nabyło. ma być powrócone i wszystko ma się wyprostować i wygładzić; „drogi ostre staną się gładkiemi." tj. umysły dzikie, gniewliwe i zemsty chciwe itp. mają się stać skromnemi, cierpliwemi i łagodnemi, jeżeli Baranka Bożego chcą przyjąć do mieszkań serc swoich.

P. Jak to wszystko może się jeszcze inaczéj rozumieć.

O. Może się tak rozumieć, iż Zbawiciel przez swe przyjście obrócił na pośmiewisko pychę świata i jego mądrość fałszywą, wzniosłszy swój Kościół na Apostołach, będących dla swojego ubóstwa i prostoty podobnemi do nizkich dolin; i że droga do Nieba, która przedtem była bardzo ostrą i w niedostatku łaski Chrystusowéj nader trudną do przejścia, właśnie przez tę łaskę utorowaną została.

P. Co znaczy: wszelkie ciało ogląda zbawienie?

O. Znaczy, iż wszyscy ludzie będą oglądali Zbawiciela świata, Chrystusa, Messyasza. Zaprawdę, kto wspomnionym sposobem drogę Mu gotuje, do tego On pewno zawita z łaską swą i pozwoli mu uczuć obecność swą przez pociechę i spokój duszy.

P r a g n i e n i e. O gdybym Ci też i ja, mój Jezu! drogę do serca mojego należycie przygotował. Ach, uczyń to sam, mój Zbawicielu! czego ja wedle mych sił nie jestem zdolny uczynić. Zrób mię pokorną doliną i napełnij ją łaską swoją; kieruj moją krzywą i przewrotną wolą podług Twego Boskiego upodobania, odmień mój ostry i dziki sposób myślenia; oddal albo popraw to wszystko we mnie, co Ci stoi na zawadzie do zbliżenia się do mnie, poczem sam mnie jedynie opanuj i już na wieki z swéj ś. opieki nie wypuszczaj.

NAUKA O Ś. SAKRAMENCIE POKUTY.

Święty Jan opowiadał chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. (Łuk. 3, 3.)

P. Co jest i wieloraka jest pokuta?

O. Pokuta jest żałosnem i bolesnem obrzydzeniem grzechów, będących obrazą Boską; odprawia się przeto z pokornem i w nadziei uzyskanego przebaczenia uczynionem przyrzeczeniem Bogu z szcze-

rem przedsięwzięciem unikania odtąd wszelakich nieprawości, poprawienia żywota i o ile można uczynienia zadosyć za popełnione grzechy. Według tego pokuta jest tylko cnotą: jeżeli się zaś do tego jeszcze szczere wyznanie grzechów przed Kapłanem uczyni i rozgrzeszenie od niego otrzyma, wtedy jest tym Sakramentem, który P. Jezus (Jan. 20. 22, 23) postanowił, ażeby za Jego pośrednictwem wszystkie grzechy mogły być odpuszczone, których się człowiek po Chrzcie świętym dopuszcza.

P. Czy może człowiek, który się grzechu śmiertelnego dopuścił, być bez pokuty zbawionym?

O. Nie; takiemu bowiem jest pokuta tak potrzebną, jak chrzest, jeźli wiecznie zginąć nie chce. (Ł. 13. 3). W potrzebie można także przez pokutę, jako cnotę, uzyskać odpuszczenie grzechów, jeżeli grzesznik ma szczere przedsięwzięcie przyjęcia Sakramentu pokuty, skoro mu się do tego sposobność nastręczy i rzeczywiście tego przedsięwzięcia dopełni.

P. Zkąd to pochodzi, że tak wielu bez prawdziwéj pokuty umiera?

O. Ztąd, że niekorzystają z łaski, któréj im Bóg do tego tak często użycza, ale na coraz dalszy czas poprawę żywota odkładają. Jeżeli więc tacy grzesznicy, jak ów bezbożny król Antyoch (2. Mach. 9). z bojaźni kary, na łożu śmiertelnem pokutę czynią, wtedy ich pokuta nie może być szczerą, ani prawdziwą: albowiem kto nie chciał, kiedy mógł, ten nie będzie także mógł, gdy będzie chciał. (August. L. 3. 3. de libr. arbitr.). Kto bowiem w czasie łaski nie chciał słuchać Pana, mówi Św. Grzegórz, tego także Bóg w czasie trwogi nie wysłucha: obawiać się zatem należy, iż ten, który pokutę aż do późnego wieku odkłada, dostanie się pod sąd już wtenczas, gdy jeszcze miał nadzieję dostąpienia miłosierdzia.

P. Czy wszyscy grzesznicy mogą czynić pokutę?

O. Zaiste, wszyscy za łaską Boga mogą czynić pokutę, nawet i najwięksi grzesznicy, albowiem P. Bóg po ojcowsku woła ich do siebie, (Ezech. 33, 11) mówiąc: „Zaprawdę, nie chcę śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrócił i żył.“ „Nawróćcie się, nawróćcie od dróg waszych bardzo złych, a przecz macie umrzeć domie Izraelów?“ Bezbożność nie będzie szkodzić bezbożnemu w tym dniu, gdy się od swéj bezbożności nawróci.

P. Czy wszyscy, którzy do Spowiedzi chodzą, czynią prawdziwą pokutę?

O. Ach, zaiste! między dziesięciu zaledwie jeden; albowiem przez samą Spowiedź nic się jeszcze nie czyniło. Bo skoro, jak dzisiejsza Ewangelia nauczа, doliny się nie napełnią, góry nie poniżą, krzywe miejsca nie sprostują, drogi ostre nie wygładzą, tj. skoro szczere obrzydzenie grzechów nie nastąpi, złe skłonności i nałogi nie poniechają, niesprawiedliwie wydarte dobro i obrażony honor nie powróci, najbliższe okoliczności do grzechu nie usuną i prawdziwa poprawa nie nastąpi; o! w takim razie nie widać ani cienia pokuty, chociażbyś się też i co tydzień spowiadał. A przecież niestety! na wieluż to się takich pokutujących dziś napatrzeć można! — dla czego? Dla tego, że sądzą, iż pokuta składa się jedynie ze Spowiedzi, nie zaś z poprawy życia. Z tego powodu należy pilnie czytać i często rozpamiętywać następującą naukę.

NAUKA. I. O rachunku sumienia.

W każdym człowieku jest głos wewnętrzny, co go natychmiast ostrzega, czy jego myśli, życzenia i uczynki zgadzają się z wolą Boską lub nie, to jest czy one są dobre, lub złe. I to właśnie jest głos Boga w człowieku, czyli sumienie. Jest atoli wielu, których sumienie przez niejaki czas namię-

tności, albo miłość własna przygłusza lub zaślepia, i ci też wiele rzeczy za żaden, albo tylko za lekki grzech poczytują, co w istocie bardzo ciężkim jest grzechem, i z tego względu zamilczają je na spowiedzi, pokuty za nie nie czynią i na wieczne zasługują zatracenie. Temu tak wielkiemu nieszczęściu zapobiegając, nakazuje Koncilium Trydentskie (Sess. 14. c. 5), aby przed spowiedzią ścisły robić rachunek sumienia, a po zrobieniu takowego z szczerą skruchą spowiadać się tych grzechów Kapłanowi, do których się winnymi być poczuwamy.

P. Jakże więc rachunek sumienia robić powinniśmy?

O. Powinniśmy przedewszystkiem prosić Boga o oświecenie, abyśmy to, co jest złem, gruntownie poznali; potém powinniśmy dobrze rozebrać nasze myśli, słowa i uczynki od czasu ostatniéj spowiedzi, i rozważać, czyli się między niemi nic takowego nieznajduje, coby się Panu Bogu niepodobało. Chcąc to poznać, pozwólmy tylko wolnego głosu sumieniu, i wysłuchajmy je, niepochlebiając sobie; albo téż przedstawmy sobie, że się musimy stawić przed straszliwym sądem Boskim, aby zdać sprawę z żywota naszego. Czego na tym sądzie nieodważylibyśmy się uniewinnić, to właśnie powinniśmy uważać za grzech i tego się spowiadać.

P. Czy grzeszymy, gdy długo ścisłego rachunku sumienia nie robimy?

O. Ci, którzy żyją niepochrześciańsku, i w grzechach śmiertelnych trwają, a przytém przez czas długi się niespowiadają, i powierzchowny tylko rachunek sumienia robią, ciężko grzeszą; albowiem narażają się na niebezpieczeństwo opuszczenia wielu grzechów śmiertelnych, a przeto spowiadają się nieważnie i z obrazą Boga. Dla takowéj opieszałości w robieniu rachunku sumienia, opuszczając na spo-

iedzi grzechy śmiertelne, dopuszczają się takowe-
o przewinienia, jak gdyby je umyślnie lub ze wsty-
u zamilczeli.

II. O skrusze i żalu.

„O człowieku, woła Św. Augustyn, dla czego o-
łakujesz ciało, z którem się dusza rozstała, a nie
płakujesz duszy, z którą się Bóg rozstał?“ (Serm.
5, c. 6.). Jeżelić się bałwochwalca Michas mocno
żałał, iż mu bałwany odebrano, (Sęd. 18.), jeżeli
odzice Tobiasza mocno się troszczyli z powodu jego
ługiéj nieobecności, (Tob. 10.): jakże my nie ma-
y się smucić i troszczyć, iż utraciliśmy z własnéj
iny przez grzechy: Boga, Jego ś. łaskę i Niebo?

P. Co jest skrucha i wieloraka jest?

O. Skrucha jestto wewnętrzna boleść z przyczyny
opełnionych grzechów i onychże obrzydzenie z mo-
nem przedsięwzięciem niegrzeszenia więcéj. Jeżeli
a boleść wynika ztąd, iż przez grzech jakową do-
zesną szkodę, wstyd, szyderstwo lub karę jaką na
ebie ściągnęliśmy, wtedy taka skrucha jest natu-
alną; jeżeli zaś żałujemy, żeśmy przez to P. Bo-
a, najwyższe Dobro, obrazili, wtedy to jest skru-
hą nadnaturalną; ta zaś skrucha jest albo niedo-
konałą, jeżeli żałujemy, żeśmy przez grzech utra-
ili Niebo i ściągnęli na siebie doczesne lub wie-
zne nieszczęście; albo doskonałą, jeźli się grzechów
la tego żałuje, żeśmy Boga, Pana najlepszego, naj-
kochańszego Ojca i najdroższe Dobro obrazili.

P. Czy naturalna skrucha jest do spowiedzi wy-
tarczającą? — O. Nie; albowiem jak dziecko nie
asługuje na przebaczenie winy, jeżeli się jedynie
a nią kary zasłużonéj obawia, a nie żałuje, ani
éj sobie nie obrzydza z miłości ku rodzicom, że
h zasmuciło i obraziło; tak podobnie nie zasłu-
uje człowiek na odpuszczenie grzechów, jeźli jego

skrucha jedynie z obawy kary pochodzi, bynajmniéj zaś z miłości ku Bogu, temu najwyższemu Dobru.

P. Jaka skrucha jest skuteczną do wyjednania grzesznikowi odpuszczenia grzechów?

O. Jeżeli nie mamy sposobności do przyjęcia ś. Sakramentu, wtedy można przez samą doskonałą skruchę, bez Sakramentu Pokuty, odpuszczenia grzechów dostąpić, jeżeli przytem ma mocne przedsięwzięcie przystąpienia do ś. Sakramentu, skoro się do tego pora sposobna nadarzy. Gdy się więc takowa sposobność nastręczy, wypada koniecznie przyjąć Sakrament Pokuty. Niedoskonała skrucha niewyjednywa sama przez się odpuszczenia grzechów; przygotowuje wszelakoż grzesznika, iż go za pośrednictwem Sakramentu Pokuty dostąpi.

P. Jacy to powinni się lękać, że przy Spowiedzi naturalną tylko, albo żadnéj nie mieli skruchy?

O. 1) Ci, którzy sobie mało zadają pracy do nauczenia się, co jest prawdziwa skrucha czyli żal; 2) ci, którzy często grzeszą śmiertelnie i mimo spowiadania się nie poprawiają się wcale; albowiem gdyby szczerze swych grzechów żałowali, wtedy ich przedsięwzięcie poprawienia życia, jako też użycia potrzebnych środków ku temu, byłoby mocniejsze; wzmocniliby oni się łaską Bożą, którą w tymże Sakramencie odbierają, przynajmniéj przez czas niejaki do opierania się grzechowym nałogom. Skoro więc tego nie czynią, słusznie można powątpiewać o ich prawdziwéj skrusze i żalu. Szczególnie zaś 3) ci powinni się lękać, którzy nie prędzéj swych grzechów żałują i onych unikają, aż ich hańba, sromota, lub inna jaka nieprzyjemność spotka.

P. Co należy uczynić, aby prawdziwy żal w sobie obudzić? — O. Potrzeba szczerze się nad tem zastanowić: 1) kogośmy to przez grzechy obrazili?

o Boga, najlepszego Ojca, który nas stworzył, ży-
. utrzymuje, tudzież niezliczonemi czasowemi i
iekuistemi obdarza dobrodziejstwy; najdobrotliw-
ego Odkupiciela, który z miłości dla nas Krew
rojà przelał i najboleśniejszą, oraz najhaniebniej-
ą śmierć poniósł; Zbawiciela, który się w Chrzcie
połączył z nami i nas łaską swą przyozdobił; naj-
ększego Pana, przed którym Aniołowie na twarz
dają, a czarci drżą; najsprawiedliwszego i najsu-
wszego Sędziego, który każdy nieobżałowany grzech
ajsurowiéj karze; wreszcie to najwyższe i najle-
sze Dobro, to źródło wszelakiéj piękności i do-
oci, któréj wszelka piękność i dobroć świata są
lko słabemi odcieniami; 2) cóżeśmy sobie przez
zechy zgotowali? oto utraciliśmy przez grzechy
niertelne Niebo i staliśmy się godnymi wiecznéj
ury piekła, pozbawiliśmy duszę naszą łaski i przy-
źni Bożéj, onę z podobieństwa i synostwa Boskie-
zrobiliśmy synem i niewolnikiem, tudzież obra-
m czarta; przez powszednie zaś grzechy zeszpeci-
my duszę naszą, przez co w niéj osłabiliśmy mi-
ść i zapał do cnoty, zmniejszyliśmy ku sobie u-
dobanie P. Boga, zasłużyliśmy na okropne męki
yszczowe, co większa, naraziliśmy się na niebez-
eczeństwo popadnięcia w grzechy śmiertelne i za-
użenia przez to na wieczne potępienie. 3) Trzeba
zastanowić: dla czego się dopuściliśmy grzechu?
h, dla próżnéj chwały niezawodnie, dla chwilo-
éj rozkoszy, dla małéj przyjemności, dla małego
ikczemnego zysku; słowem: dla gotowanéj soczе-
cy, jak Ezaw; dla kropli miodu, jak Jonatasa,
zedaliśmy i utraciliśmy Boga, Niebo i pokój wie-
ny! Niepowinnoż nas to przejąć okropnym żalem
boleścią? Przez takie rozpamiętywania nie tru-
o nam będzie pobudzić się do żalu i skruchy;

bez takich zaś rozpamiętywań i najpiękniejsze prze pisy skruchy i żalu z książki albo napamięć odma wiane nie zdołają w nas wzniecić skruchy i żalu; będ to tylko próżne słowa. To zaś nie jest wcale dosta tecznem, gdyż skrucha i żal nie powinien ze słów ale z głębokiéj boleści i skruszonego serca pochodzić

P. Co jest dla obudzenia prawdziwéj skruchy naj bardziéj potrzebnem?

O. Łaska Boska; albowiem sam Pan Bóg tylk jest mocen złe serce nawrócić i do żalu i pokut pobudzić. jak Jeremiasz (31, 18.) mówi: „Nawró mię, o Panie, a nawrócę się, boś Ty Pan, Bóg mó Bo skoroś mię nawrócił, czyniłem pokutę.“ — Ni myśl przeto, grzeszniku, iż możesz grzeszyć, dopól ci się podoba, i nawrócić się, kiedy chcesz; bo gd ci P. Bóg swéj łaski nie użyczy, nie będziesz mó tego ani chcieć, ani módz.

III. O przedsięwzięciu.

Przedsięwzięcie poprawy życia jest do pokuty ta konieczne, jak skrucha i żal; bo jakże mógłby te otrzymać od Boga odpuszczenie grzechów, kto brazy Boskiéj zaniechać nie chce. Ten albowiem, k prawdziwie swych grzechów żałuje, ma niewątpliw szczere przedsięwzięcie niegrzeszenia więcéj.

P. Zkąd można poznać, iż na Spowiedzi mar prawdziwe przedsięwzięcie?

O. Ztąd, jeźli sobie zadajemy gwałt do przytł mienia złych skłonności, do opierania się pokuso do poskromnienia złych nałogów, skoro potrzebny albo od spowiednika przepisanych środków uży my i troskliwie każdéj okoliczności do grzechu w dącéj unikamy, t. j. takich osób, miejsc itd., gd zwyczajnie grzeszyliśmy. Słowem: prawdziwe prze sięwzięcie niegrzeszenia, musi się koniecznie pok zywać w poprawie życia.

P. Którzy grzesznicy nie mają prawdziwego przedięwzięcia? O. 1) Ci, którzy osób lekkomyślnych, z któremi grzeszyć zwykli, od siebie nie oddalają, ale ich nie opuszczają; 2) ci, którzy mają zwyczaj lęcia, przysięgania się, upijania itd. i żadnego nie okładają starania chronienia się tego; 3) ci, którzy pieniądze pożyczają, lub je wypożyczają, długi obią, chociaż wiedzą, iż ich zapłacić ani oddać nie ogą, ani się też o uiszczenie wcale nie starają;) ci, którzy własność żon i dzieci lekkomyślnie trwoią; 5) ci, którzy dzień i noc w gościńcach przeiadują i czas drogi na pijaństwie, grach, sprosnych plugawych żartach, obmowach, szarpaniu sławy. zemraniu przeciw zwierzchności itd. marnotrawią i nnych do podobnych grzechów pobudzają, a nawet muszają. Gościnni, którzy dla zysku ludzi do siebie wabią i co gorsza do pijaństwa zachęcają, tich samych grzechów winnymi się stają. Wszyscy i są z niedostatku prawdziwego przedsięwzięcia niegodnymi odpuszczenia grzechów.

IV. O Spowiedzi.

Spowiadać się grzechów, czyli się do nich przynawać, było rzeczą konieczną we wszystkich czaach. W Starym Zakonie było dosyć wyznać je przed Bogiem, w Nowym zaś potrzeba je nadto Kapłanowi wyjawić; Kapłan albowiem nie mógłby władzy przez Zbawiciela sobie udzielonéj wykonywać, gdyby nie był zawiadomiony przez spowiedź grzesznika, jakie i wiele grzechów ma odpuścić. Dla tego pisze Ś. Augustyn (Serm. 392, c. 3.): „Niech nikt nie mówi: ja czynię pokutę w cichości przed Bogiem; Bóg, który mię zna, wie, co się w mem sercu dzieje.“ Wtenczas bowiem próżne byłyby słowa Pana Jezusa: „Co wy rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w Niebie;“ i napróżno byłyby dane klu-

cze Kościołowi Bożemu! Ś. Ambroży mówi (de penit. 1, 2.): „Któż bardziéj czci Boga: czy ten, który jest posłuszny przykazaniom Jego, czy ten, który im się opiera? Bóg wszakże przykazał nam, abyśmy byli posłuszni sługom Jego; gdy ich więc słuchamy, oddajemy przez to cześć Bogu samemu."

UW. O Kapłańskiem rozgrzeszeniu, koniecznem do opuszczenia grzechów, odczytaj naukę na uroczystość S. Magdaleny.

P. Co nas do Spowiedzi zachęcać powinno?

O. Zachęcać nas powinien wieloraki pożytek, który z niéj wypływa; albowiem przez Spowiedź otrzymujemy 1) rozgrzeszenie wszystkich grzechów i odpuszczenie „wiecznéj kary," czego bez niéj, jak się wyżéj pokazało, otrzymać nie można; 2) pociechę i spokojność sumienia; 3) potrzebne środki i lekarstwa do uleczenia chorób duszy, które pobożny i światły spowiednik przepisuje; 4) napomnienia i modlitwa Kapłana wielce się także przyczyniają do zupełnego nawrócenia grzesznika.

P. Co czynić trzeba, aby się stać uczestnikiem tego pożytku? — O. Trzeba 1) być przy Spowiedzi zupełnie szczerym i otwartym, to jest trzeba nietylko wszystkie śmiertelne grzechy podług gatunku, okoliczności i liczby dokładnie i rzetelnie (nie dwuznacznemi i wymuszonemi słowy) opowiedzieć: ale oprócz tego potrzeba wiernie wyjawić wszelkie inne dolegliwości ducha, wątpliwości, obawę: słowem, wszystkie rany duszy: albowiem rana, skoro się lekarzowi nie pokaże, uleczoną być nie może. 2) Nie należy przeto umyślnie takich szukać spowiedników, którzy gdyby „nieme psy" (Isai. 56, 10.) z największą łatwością rozgrzeszenie dają: ale należy się, ile można powierzać mężom światłym, pobożnym i gorliwym i onych się trzymać, podobnie jak w chorobie ciała zwykliśmy się radzić uczonych i doświadczonych lekarzy.

P. Jak powinniśmy przytłumić wstyd, wstrzymujący nas od Spowiedzi?

O. Zastanowiwszy się tylko, co jest łatwiejszem do zniesienia: czy wstyd kiedyś przed całym światem za grzechy nasze, czy też wyznanie ich litościwemu lekarzowi duszy, który sam będąc grzesznikiem, nie oburza się niemi, ale się buduje z szczerości synaczka spowiadającego się, i pokocha go już to za tę szczerość, już też za ufność w nim położoną. Któż się wstydzi lekarzowi swe rany odsłaniać? Dla czegoż się tedy masz wstydzić odkrywać rany twéj duszy? Tylko grzeszyć jest wstydem, bynajmniéj zaś spowiadać się grzechów. Jeżeli się jednak nie możesz przezwyciężyć wyznać swych nieprawości temu lub owemu spowiednikowi, to poszukaj sobie takiego, który cię nie zna.

V. O zadosyćuczynieniu

Zadosyćuczynienie jest wiernem odprawieniem pokuty na Spowiedzi naznaczonéj. Wszelakoż prawdziwie pokutujący nie powinien na tem poprzestać (lubo się w dzisiejszych czasach z powodu słabości i oziębłości Chrześcian, aby ich od Spowiedzi nieodstraszać, małą pokutę naznaczać zwykło), lecz powinien sobie prócz tego dobrowolnie naznaczyć jakowe dobre uczynki za pokutę. O tem raz na zawsze pamiętajmy, iż jeźli chcemy uniknąć potępienia, mamy pokutę odprawić i z niéj godne owoce odnosić (Łuk. 3, 3.: zob. wyjaśnienie Ewangelii na Niedzielę IVtą Adwentu). Pan Bóg nie da się inaczéj przebłagać i łaski wytrwania w dobrem prędzéj nam nie udzieli: jedynie przez uczynki pokuty, przez które sami wyznane nieprawości na sobie karać mamy i za nie zadosyć-czynić; ciało nasze nigdy bowiem grzeszyć nieprzestanie, jeżeli go wciąż karcić nie będziemy. Że zaś tak mało grzeszników po Spo-

wiedzi wytrwa w dobrem, pochodzi ztąd, iż większa ich liczba zaniedbywa poddawać się dobrowolnéj pokucie. Kto atoli pragnie swego uszczęśliwienia, ten niechaj się kwapi, oprócz dokładnego odprawienia naznaczonéj pokuty przy spowiedzi, czynić nadto Bogu zadosyć za swe grzechy, naznaczając sobie posty, modlitwy, jałmużny i inne dobre uczynki; przytem niech będzie w rzeczach zmysłowych powściągliwym, a nadewszystko niech znosi cierpliwie zesłane od Opatrzności dolegliwości, jeżeli nie chce się narazić na niebezpieczeństwo utracenia zupełnego zbawienia, lub wystawić się na drugim świecie na znoszenie daleko surowszéj pokuty.

NAUKA NA WIGILIĄ BOŻEGO NARODZENIA.

„Uczyńmy mu tedy rolę małą, a postawmy mu w niéj łóżko, stół, krzesło i świecznik, że gdy przyjdzie do nas, będzie tam mieszkał“ (4. król. 4 10.) Tak mówiła owa sunamitańska niewiasta, gdy się Prorok Elizeusz zbliżał do jéj mieszkania; takie to ona robiła przygotowania na jego przyjęcie. Czyliż i my nie zgotujemy podobnego przyjęcia Chrystusowi Panu? Czyliż Mu z radością miłego nie przyrządzimy mieszkania, oczyszczając serca nasze z grzechów przez prawdziwą pokutę, oraz zdobiąc je w dobre myśli i uczynki?

Spiesz się więc, o Chrześcianinie! dla miłości Zbawiciela i dla dobra twéj duszy, zajmować się podczas téj świętéj nocy dobremi myślami i nabożeństwem, abyś się przez to stał godnym łaski, którą ci Bóg za przyjściem swojem gotuje. Rozważ także, iż Józef Ś. i Najświętsza Marya Panna, chociaż ciężarna, dla okazania posłuszeństwa rozkazowi cesarskiemu i zupełnego poddania się woli Boskiéj, szła pomimo wielkich trudów i przykrości do Betleem,

i gdy tamże z powodu nadzwyczaj wielkiéj liczby ludzi gospody znaleźć nie mogła. z rozporządzenia Boskiego przyjęła przytułek w lichéj stajence za miastem. Na jakążże miłość nie zasługuje Syn Boży, stawszy się człowiekiem i poniżywszy się tyle dla miłości naszéj? Ofiaruj Mu przeto serce swoje za mieszkanie, mówiąc następującą

Modlitwę kościelną.

O Boże! który nas co rok rozweselasz uroczystem oczekiwaniem Odkupienia naszego, użycz nam, abyśmy Twojego Syna Jednorodzonego, którego jako Zbawiciela świata przyjmujemy z weselem, mogli go kiedyś z pewnością, jako przychodzącego Sędziego oglądać; który z Tobą żyje itd.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZ.

P. Co to jest dzień Bożego Narodzenia?

O. Jest to ten dzień, w którym się narodził Jezus Chrystus, nasz Odkupiciel i Zbawiciel z Maryi Panny w stajni betleemskiéj.

P. Dla czego się ten dzień obchodzi z tak wielką uroczystością?

O. Dla tego, iż jest dniem narodzenia Odkupiciela świata. Jeźli się urodziny jakiego świeckiego książęcia uroczyście obchodzą, czemuż się nie ma z tém większą uroczystością obchodzić dzień narodzenia Książęcia Pokoju, przez którego odrodziliśmy się wszyscy do szczęśliwego życia!?

P. Dla czego się dzisiaj trzy Msze czytają?

O. 1) Dla okazania dziękczynienia Trójcy przenajświętszéj za to pełne łaski narodzenie Chrystusa Pana; 2) na pamiątkę trojakiego narodzenia Chrystusowego, mianowicie w pierwszéj Mszy na pamiątkę Jego wiekuistego narodzenia od Ojca niebieskiego wedle natury Boskiéj; w drugiéj na pamiątkę Jego doczesnego narodzenia z Maryi Panny

niepokalanéj Dziewicy wedle natury ludzkiéj; w trzeciéj Mszy na pamiątkę Jego duchownego urodzenia w każdéj pobożnéj duszy przez miłość i łaskę.

P. Dla czego się pierwsza Msza w niektórych okolicach o północy odprawia?

O. 1) Dla tego, iż się Pan Jezus w nocy narodził jako światło prawdziwe, które na świat przyszło oświecić tych, którzy są pogrążeni w ciemnościach i cieniu śmierci (Łuk. 1, 79.); 2) iż Boskie narodzenie Pana Jezusa jest nam niepojęte.

P. Dla czego się 2ga Msza przy świtaniu, a 3cia podczas białego dnia odprawia?

O. Przez to się tłómaczy, że narodzenie Chrystusa Pana, rozpędziwszy ciemności niewiadomości, otworzyło dzień jasny światłości Boskiéj; jako też, iż duchowe narodzenie Jezusa Chrystusa może się w każdéj pobożnéj duszy i w każdym czasie objawiać. (Tauler Conc. 1. in Nat. Dom.).

NAUKA O Iszéj MSZY Ś.

Wstęp do téj Mszy jest o „wiecznem narodzeniu“ Jezusa Chrystusa: „Pan rzekł do mnie: Tyś jest Synem moim! Jam Cię dziś (t. j. wedle tłómaczenia Ojców Kościoła, od wieczności począwszy) zrodził (Psalm 27.). Czemu burzą się poganie, a ludy rozmyślają napróżno?“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś tę noc świętą blaskiem prawdziwego światła oświecił, użycz nam: abyśmy zbawienia tego światła, którego tajemnicę poznaliśmy na ziemi, w Niebie także używać mogli. Który żyjesz itd.

Lekcya z listu do S. Pawła do Tytusa. 2, 11—14.

Najmilsi! okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaparłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym

świecie, oczekując błogosławionéj nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie za nas. aby nas wykupił od wszelakiéj nieprawości, ażeby oczyścił lud przyjemny, naśladowcę dobrych uczynków. Tak nauczaj i napominaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

P. Przez cóż to się szczególnie dobroć i łaska Boska dla nas ludzi okazała?

O. Przez człowieczeństwo i narodzenie J. Chrystusa Syna Boskiego, którego Ojciec niebieski z nieskończonéj ku nam miłości uczynił nam równym i bratem naszym, naszym Nauczycielem i Odkupicielem i przez któregośmy się napowrót synami Boskimi stali.

P. Czegóż nas szczególnie chce Jezus Chrystus przez swe człowieczeństwo nauczyć?

O. Właśnie tego, abyśmy starego Adama. to jest grzesznego człowieka z siebie zrzucili. a stali się nowymi Jemu we wszystkiem podobnymi ludźmi, jako się On nam równym stał. A tym sposobem, jeżeli się wyrzeczemy bezbożności, tj. niedowiarstwa i ziemskich rozkoszy, a natomiast pokochamy Boga z całego serca i wszystko, co Mu się podoba; przytem jeżeli miłować będziemy bliźniego wtedy nawet, g ły nam szkodzić usiłuje; a nareszcie gdy o dobre uczynki starać się będziemy.

P. Cóż to są ziemskie pożądliwości?

O. Rozumieją się przez nie ziemskie, cielesne, zmysłowe żądze i rozkosze, jak np. nieczystość, obżarstwo, pijaństwo, skępstwo itd., które walczą przeciw duszy (1. Piotr 2, 11.) i do dziedzictwa niebieskiego drogę jéj zagradzają. (Efez. 5, 5.). Jezus Chrystus przeto, który sam żył w wielkim niedostatku i ubóstwie i który swój żywot przepędzał na poście i pokonywaniu wszelkich złych pożądliwości, daje nam naukę, iż się mamy zrzec tych wszystkich nieprawości.

P. Kiedy żyjemy obyczajnie, sprawiedliwie i pobożnie? — O. Obyczajnie żyjemy wtenczas, gdy wszelkich powinności dopełniamy względem siebie: sprawiedliwie, gdy to samo czynimy względem bliźnich naszych; pobożnie, gdy wiernie pełnimy powinności względem Boga, albo gdy Bogu najwyższą cześć i miłość okazujemy, bliźniemu tego życzymy, co sobie samym, a sobie gdy wieczną gotujemy szczęśliwość.

Westchnienie. Bądź błogosławiony, o najmilszy nowonarodzony Zbawicielu! wedle Boskiéj natury Synu Ojca niebieskiego, wedle natury ludzkiéj Synu zawsze Niepokalanéj Maryi Panny, któryś dla nauczenia mię drog sprawiedliwości zstąpił z Nieba i stał się mnie równym człowiekiem. Dla miłości Twojéj zrzekam się wszelkiéj bezbożności, nieprzyjaźni, klęcia i przysięgania; zgoła wszelkich myśli, słów i uczynków grzesznych. Dla Twojéj miłości o Jezu! nie waham się wyrzec wszystkich pożądliwości cielesnych i żyć po wszystkie czasy obyczajnie, sprawiedliwie i pobożnie. Wzmacniaj to przedsięwzięcie moje łaską swoją świętą.

Ewangelia, Łuk. 2, 1—14.

Wtenczas wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy był za starosty syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do Judzkiéj ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła; i porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go we żłobie, iż miejsca dla nich nie było w gospodzie. A byli pasterze w téjże krainie, czu-

wający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął wedle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła i ulękli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się. bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam daję znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natenczas z onym Aniołem przybyło wiele Zastępów niebieskich chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli.

P. Dla czego za panowania cesarza Augusta poddani rzymscy do popisu stawać musieli?

O. To się stało z szczególnego rozporządzenia Boskiego, aby Marya Panna i Ś. Józef mieli sposobność udania się do Betleem i aby się Jezus Chrystus według przepowiedzenia Proroka „Micheasza“ (5, 2.) tamże narodził. Ucz się ztąd, jak to Opatrzność Boska kieruje wszystkiem wedle swych wyroków i rozważ przytem to posłuszeństwo, którego Marya Panna z rozkazu cesarza pogańskiego, albo raczéj z polecenia Boga dopełniła.

P. Dla czego się Jezus Chrystus zowie pierworodnym Synem Maryi Panny?

O. Dla tego, iż przed Jego narodzeniem żadnego Marya Panna dziecięcia na świat nie wydała. Ponieważ zaś po Nim żadnego więcéj nie porodziła, dla tego był jéj także Synem jednorodzonym, podobnie jak jest pierworodnym i jednorodzonym Synem Ojca niebieskiego. (Żyd. 1. 6.).

P. Dla czego się J. Chrystus tak ubogo w stajni narodził, w żłobie leżał itd.?

O. Dla pokazania ludziom zaraz przy swem narodzeniu, iż nie przyszedł zakładać królestwa ziem-

skiego, otaczać się królewską służbą, okazałe życie prowadzić (czego wielu Żydów po Messyaszu oczekiwało); nadto dla nauczenia nas nietylko słowy, jak tego później dokonał, ale i przykładem ubóstwa, pokory, pogardy świata, zamiłowaniem cierpliwości.

P. Dla czego narodzenie Jezusa Chrystusa zostało ogłoszone ubogim pasterzom, a nie królowi Herodowi, Arcykapłanom itd.?

O. Przez to chciał Pan Bóg okazać, iż w Jego Obliczu świetność osoby nie ma znaczenia, ale że swe łaski rozdaje wedle upodobania, i że mile obcuje z ludźmi ubogimi, pokornymi, prawowiernymi i pobożnymi, jakimi byli owi pasterze; zatem, że pyszni i ludzie bez wiary są obrzydliwością w Jego oczach. Ucz się ztąd pokory, prostoty i synowskiéj wiary, a nienawidź pychę i chytrość, wtedy i ciebie Bóg także niechybnie odwiedzi. Aniołowie z radości chwalili Boga i śpiewali: Chwała Bogu na wysokości i pokój (tj. pomyślność, szczęście i błogosławieństwo) ludziom na ziemi dobréj woli.“ Przez to chcieli wyrazić, iż Bogu należy chwała i dziękczynienie za to, iż Syna swego na świat zesłał, ludzie zaś, którzy uznali to zesłanie, mają używać pokoju z samymi sobą, z bliźniemi i z Bogiem. — Przez grzech bowiem było wszystko z sobą zwaśnione, człowiek sam z sobą, z bliźnim, z Bogiem; a skutkiem tego zwaśnienia był niepokój, kłótnie, zniszczenie i śmierć; przez P. Jezusa zostało to wszystko napowrót pojednane; przezeń tedy stawamy się uczestnikami pokoju i szczęśliwości. Ucz się od Aniołów, którzy się weselili z narodzenia Zbawiciela, abyś i ty się weselił z owych dobrodziejstw, które Bóg bliźniemu twemu użycza, i Jemu za nie dzięki składał; albowiem tym sposobem sam się także ich uczestnikiem stawasz. Dziękuj dziś Bogu serdecznie,

iż się stał człowiekiem dla odkupienia cię z mocy
zarta i powtarzaj często z Aniołami: Chwała Bogu
na wysokości, a pokój ludziom na ziemi dobréj woli.

NAUKA O Ilgiéj MSZY Ś.

Wstęp do téj Mszy jest wzięty z Izaiasza (9. 6.): „Dziś będzie nad nami światło jaśniało; albowiem Pan nam się narodził, i nazwą Imię Jego: Przedziwny, Książę pokoju, Ojciec przyszłego wieku, którego państwa nie będzie końca.“ — „Pan królował, oblekł się w ozdobę, oblekł się Pan mocą i przepasał się.“ (Psalm 92.). Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! użycz nam, abyśmy jaśnieli światłem słowa Twojego, które się ciałem stało, ażeby to, co przez wiarę jaśnieje w umyśle naszym, jaśniało także w uczynkach naszych. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S Pawła do Tytusa 3, 4—7.

Najmilsi! gdy się okazała dobrotliwość Zbawiciela, naszego Boga, nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili, ale podług miłosierdzia swego, zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienia Ducha Ś., którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego w J. Chrystusie, Panu naszym.

Wyjaśnienie. W tych kilku słowach zamknął Apostół całe dzieło zbawienia. Ratunek stał się potrzebny przez zepsucia, ratunek przyszedł przez łaskę; on to został sporządzony przez Ojca, wykonany przez Syna, a dany w Duchu Ś.; jest przeto nie utwierdzony na zasłudze człowieka, ale na miłosierdziu Boskiem; człowiek staje się uczestnikiem tego ratunku przez odrodzenie, ten zaś ratunek wywołuje z duszy człowieka sprawiedliwość i zbawia go w nadziei.

Ewangelia Łuk. 2. 15—20.

Onego czasu mówili pasterze jeden do drugiego: pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy tę rzecz. która się stała, którą nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się, i naleźli Maryą z Józefem, i niemowlątko, leżące we żłobie. A ujrzawszy, dowiedzieli się o słowie, które im było powiedziane o dzieciątku tem. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwowali się temu, co do nich pasterze mówili. Lecz Marya te wszystkie słowa zachowywała. rozbierając je w sercu swojem. I wrócili się pasterze. wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziano było.

Nauka I. Pasterze szli spiesznie. zachęcając się wzajemnie za głosem Boskim, wzywającym ich do żłobu; szukali Zbawiciela i znaleźli go szczęśliwie; oni także dali wiadomość innym ludziom o Nim i dziękowali Bogu serdecznie za tę wyświadczoną łaskę. Naśladujmy tych pobożnych pasterzy. Pospieszmy co żywo przeciw tym Boskiem odwiedzinom, zachęcajmy się przez dobre przykłady i budujące rozmowy wzajemnie do dobrego; bądźmy wdzięcznymi Bogu za udzielone nam światło i rozszerzajmy je wśród naszych bliźnich.

N. II. Marya Panna zachowała wszystkie słowa, które słyszała o Synu swoim i rozważała je w sercu. Uczmy się od Niéj zatrzymywać w sobie, pilnie rozmyślając te Boskie prawdy, któreśmy poznali, i tym sposobem obracać je na pokarm duszy, iżbyśmy się w duchowem życiu coraz bardziéj wzmacniali.

NAUKA O IIIciéj MSZY Ś.

Wstęp do téj Mszy przypomina nam „duchowne narodzenie“ Jezusa Chrystusa, tj. owo narodzenie, przez które się Jezus Chrystusa ma w nas w sposób duchowy narodzić: „Albowiem Maluczki naro-

ził się wam; i Syn jest nam dany, i stało się pa-
owanie na ramieniu Jego i nazwą Imię Jego Przed-
ieczny, rodny. (Izai. 9, 6.). Śpiewajcie Panu pieśń
ową, bo uczynił dziwy." (Ps. 97.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! użycz nam, a-
ebyśmy przez to urodzenie w ciele Syna Twojego
ednorodzonego z dawnéj niewoli, która nas ciągle
od jarzmo grzechu zgina, uwolnieni zostali; przez
egoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apost. do Żydów, 1. 1—12.

Rozmaicie i wielu sposobami mówiwszy dawno
Bóg przez Proroki, naostatek tych dni mówił do nas
rzez Syna, którego postanowił dziedzicem wszy-
tkiego, przez którego uczynił i wieki. Który będąc
asnością chwały i wyrażeniem istności jego, a dzia-
ając wszystko słowem mocy swéj, sprawiwszy oczy-
zczenie grzechów, siedzi na prawicy Majestatu na
ysokościach, tym zacniejszym zostawszy nad Anioły,
m osobliwsze nad nie imię odziedziczył. Bo które-
nuż kiedy z Aniołów rzekł: Synem moim jesteś ty,
am ciebie dziś urodził? I znowu: Ja mu będę Oj-
em, a on mi będzie synem? A gdy znowu wpro-
adza Pierworodnego na okrąg ziemi, mówi: niech
ię mu kłaniają wszyscy Aniołowie Boscy. I do A-
niołów mówi: który czyni Aniołami swymi duchy, a
ługami swymi płomień ognia. Do Syna zaś: stoli-
a twoja Boże od wieków do wieków, łaska prawo-
ści łaska Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedli-
wość, a nienawidziłeś nieprawość, dla tegoż poma-
zał cię Boże, Bóg twój, olejkiem radości nad ucze-
stniki twoje. I tyś Panie na początku ugruntował
ziemię, a dzieła rąk twoich są Niebiosa. One pogi-
ną, a ty trwać będziesz, a wszystkie jako szaty zbu-

twieją, a jako odzienie zmienisz je i odmienią się, ale Ty tenże jesteś i lata twoje nie ustaną.

Nauka. Chwalebniéj, jak w téj lekcyi, nie może być opisana godność Syna Bożego, oraz dobroć i miłość Ojca, który nam Go za Nauczyciela i Odkupiciela dać raczył. Ucz się, o duszo chrześciańska! jak serdecznie jesteś obowiązaną za to dobrodziejstwo Boga kochać, Jemu być wdzięczną i iść za Jezusem Chrystusem, jako wzorem twoim; bo jeźli się starać nie będziesz przez naśladowanie Go stawać Mu się podobną, wtedy nie będziesz policzoną w poczet Jego Wybranych, ani nie możesz mieć cząstki w Jego odkupieniu. (Rzym. 8, 29.).

Westchnienie. Dziękuję Ci po tysiąckroć, Ojcze niebieski! iżeś raczył mówić do nas przez swojego Syna, w którym sobie nad wszystko upodobałeś. Ja pragnę, o Ojcze miłosierdzia! słuchać Go z całego serca i nauce Jego, być posłusznym we wszystkiem.

Ewangelia Jan 1—11.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Toć było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi; a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jéj nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie byłci on światłością, ale iżby świadczył o światłości. Byłać światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do swéj własności, a swoi go nie przyjęli. Lecz którzykolwiek przyjęli go, tym dał moc, aby się stali Synami Bożymi, tym, którzy wie-

zą w Imię Jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A łowo Ciałem się stało i mieszkało między nami, widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednoroonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

P. Cóż to rozumie Ś. Jan przez Słowo?

O. Rozumie przez nie Syna Bożego, który się dla go zowie Słowem Ojca niebieskiego, iż został od iego, jak słowo z ust, ale w sposób daleko doonalszy i niepojęty, spłodzony i na świat wyda-; dla czego też z Ojcem jest jedno w naturze Boiéj, w osobie zaś różny od Niego. Nadto zowie się n Boży Słowem Ojca, albowiem Ojciec mówił do ıs przez Syna i nam przezeń swojego Ducha Święgo objawił. (Żyd. 1. 2. Mat. 17, 5.).

P. Cóż to znaczy: „Na początku było Słowo, a owo było u Boga?“

O. Znaczy, iż Syn Boży już był wtenczas, gdy szystkie rzeczy swój początek wzięły, zatem, że ł od wieczności od Boga Ojca spłodzony, przy órym też był przez całą wieczność. Przez to wyśnia Ś. Jan wieczność i osobistość Boskiego Ło. Zobacz o tem Lekcyą (z Przypowieści rozd. 8.) uroczystość Narodzenia Panny Maryi.

P. Jakże się to przez Słowo wszystkie rzeczy stały?

O. Tego wyrażenia nie należy tak rozumieć, jaby Jezus Chrystus służył Bogu za narzędzie przy vorzeniu świata, ale iż Jezus jest samodzielnym wórcą, jako też Zbawcą i Odkupicielem świata.

P. Cóż to znaczy: „W Nim był żywot?“

O. Znaczy, iż Jezus Chrystus sam jest żywym i awdziwym Bogiem, oraz jest źródłem wszelkiego iego życia fizycznego i duchownego. Przyczem mony te słowa zastósować do wyższego duchownego ia dusz naszych, albo do poznania i łaski Boskiéj,

tudzież do wiekuistéj szczęśliwości, czego wszystkiego staliśmy się uczestnikami przez J. Chrystusa, albowiem przez Niego to poznaliśmy Boga i ś. Jego wolą, i On to przez swe posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowéj odzyskał nam na nowo ową łaskę i przyjaźń Boską i uczynił dziedzicami wiecznéj szczęśliwości.

P. Dla czego to życie Światłością ludzi się zowie?

O. Dla tego, iż Pan Jezus, jako Prawda przedwieczna, dał ludziom poznać Boga i Jego ś. wolą, i tym sposobem oświecił czyli odkupił ich od niedowiarstwa nocy, zabobonów, fałszu i grzechu.

P. Cóż to znaczy: „A światłość w ciemnościach świeci, a ciemności je nieogarnęły?“

O. Znaczy, iż Jezus Chrystus od początku, osobliwie zaś w czasie swego żywota tu na ziemi, ludzi nauczał, którzy przez grzech w błąd i niewiadomość, tj. w ciemność ducha popadli byli, prawdziwéj nauki o Bogu i o wszem dobrem; ludzie jednakże nieprzyjęli Jego nauki i dla tego pozostali w ciemności.

P. Jacy to ludzie znajdują się i dziś w takim przypadku? — O. Tacy, którzy wiary nie mają, a osobliwie zatwardziali grzesznicy, którzy nie wchodzą w siebie i niepoprawiają się, lubo im Pan Bóg nie ustannie światłem swéj łaski przyświeca, zachęcając do wiary i pokuty.

P. Przez co S. Jan dał świadectwo o Świetle?

O. Przez to, iż ogłosił Zbawiciela świata, i jak tenże rzeczywiście na świat przyszedł, wskazał na Niego, jako na Baranka Bożego, czyli jako na Tego, który miał przyjść, oczekiwanego Messyasza.

P. Jakże to Jezus Chrystus oświeca ludzi na tej świat przychodzących? — O. Zewnętrznie oświeca nas przez swój żywot, przez naukę Proroków, przez swoją naukę i cuda; wewnętrznie zaś oświeca nas przez to, iż nam daje wiarę czyli łaskę ś. do po

nania i czynienia dobrego. Przez tę łaskę może-
ły wszyscy dostąpić zbawienia, jeżeli tylko wspól-
nie z nią pracujemy.

P. Dla czego Żydzi pogardzili J. Chrystusem?

O. Dla tego, iż ich uczynki złe były, a Pan Je-
us im często na oczy wyrzucał, chcąc ich do po-
rawy żywota nakłonić. Oprócz tego spodziewali
ę, iż Messyasz przyjdzie w wielkim blasku i chwa-
, i dla tego nie chcieli uznać Jezusa z Nazaretu.
yjącego w ubóstwie, za oczekiwanego Messyasza.

P. Którzyż to przyjęli Jezusa Chrystusa?

O. Ci, którzy w Niego uwierzyli, w świetle łaski
hodzili, wspólnie z tąż łaską działali, wedle przykła-
u Jego żyli i dla tego Synami Bożymi nazwani zostali.

P. Przez co stawamy się Synami Bożymi?

O. Przez łaskę, która się na Chrzcie na nas zlewa.

P. Jak się to rozumie: Słowo Ciałem się stało?

O. Nie ma się to rozumieć, jakoby Słowo tj. Syn
oży, w naturę się ludzką przemienił, lecz znaczy,
wziął ciało z Maryi Panny i stał się człowiekiem.
ą więc w Chrystusie Panu dwie natury: Boska i
ıdzka z sobą połączone. Jezus Chrystus jest prze-
prawdziwym Bogiem i człowiekiem, czyli Bogiem-
złowiekiem. Jako Bóg-człowiek żył między ludźmi
3 lata i obcował z nimi najmiłościwiéj. Niekiedy
okazywał się im w Boskiéj chwale jak np. przez
ve przemienienie w obec trzech Apostołów na gó-
e Tabor, przez swe cuda i znaki, przez zmartwych-
stanie i wniebowstąpienie. Ztąd ludzie mogli jasno
oznać, iż jest prawdziwym i istotnym Synem Boga,
ródłem wszelkich łask, z którego wszyscy Błogo-
awieni, którzy byli i będą, tj. wszyscy z Jego peł-
ości wzięli i brać będą. (Jan. 1, 16.).

P r a g n i e n i e. O Boże, Ojcze niebieski! któryś
am ludziom ubogim i straconym téj nocy zesłać

raczył Twojego jedynego, ukochanego Syna, Pośrednika i Zbawiciela naszego, który się narodził z N. Maryi Panny; dziękujemy Ci ze wszystkich sił sercem i usty za tę wielką łaskę i prosimy Cię najpokorniéj, abyśmy jéj nigdy z pamięci niewypuszczali, ale jéj zawsze od Ciebie łaskawie doznawali i we wszelakich dolegliwościach nią się pocieszali, nieustannie za nią Ci dziękowali i Tobie we wszelakiéj chwale aż do końca służyli, Ciebie chwalili, czcili i wysławiali na wieki. Amen.

P. Od kogo pochodzi zwyczaj wystawiania żłobu w kościołach i domach? — O. Od Ś. Franciszka z Assis, który nadzwyczajną pałał miłością ku nowonarodzonemu dzieciątku Jezus; chcąc tedy miłość swoją ku Niemu coraz bardziéj pomnażać, zwykł był sobie w taki sposób przedstawiać stajnię i żłób betleemski. Ponieważ ten święty zwyczaj może służyć dzieciom i osobom mniéj oświeconym za doskonałą naukę i nabożeństwo, dla tego go do wszystkich kościołów zaprowadzono; po wielu miejscach utracił on pierwotny charakter, albowiem na tychże miejscach bądź dla zysku, bądź z innych pobudek do téj świętéj pamiątki narodzenia Jezusowego światowe i niestósowne pododawano obrazy.

NAUKA NA NIEDZIELĘ PO BOŻEM NARODZ.

Wstęp do Mszy ś.: „Gdy bowiem wszystko było w spokojnem milczeniu, a noc w swym biegu półdrogi miała: Wszechmocne słowo Twoje z nieba, z stolicy królewskiéj, srogi walecznik, w pośrodek straconéj ziemie przyskoczyło (Mądrość 18. 14. 15). Pan królował, oblekł się w ozdobę: Oblekł się Pan mocą i przepasał się.“ (Ps. 92.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! kieruj podług Twego upodobania naszemi krokami, abyśmy w Imię

Twego Syna ukochanego obfitość dobrych uczynków mieć mogli, przez tegoż Jezusa Chrystusa, itd.

Lekcya: z listu ś. Pawła Apostoła do Galatów 4, 1—7.

Bracia! dopóki dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego: ale jest pod opiekunami i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca. Także i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementy świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem. aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha syna swego w serca wasze, wołającego: Abba, Ojcze! A tak już nie jest niewolnikiem, ale synem, a jeźli synem, tedyć i dziedzicem przez Boga.

Wyjaśnienie. Wielu Galatów, przeszedłszy z religii żydowskiéj do Chrześciaństwa, myślało, iż będąc Chrześcianami, są jeszcze obowiązani wypełniać przepisy prawa Mojżeszowego. Otóż oświeca ich Paweł Ś., że ich Jezus Chrystus z niewoli prawa uwolnił, które tylko pierwszych zasad prawowiernego i szczęśliwego żywota nauczało, i jedynie lud żydowski obowięzywało, i że ich synami i dziedzicami Bożymi uczynił, do którego oni Abba, kochany Ojcze! wołają, i od którego się mają spodziewać, przez zasługi J. Chrystusa, usprawiedliwienia i uszczęśliwienia. My zaś, którzyśmy się stali Chrześcianami, dostąpiliśmy nierównie większego szczęścia, aniżeli Żydzi, albowiem zostaliśmy przez łaskę Boską w przodkach naszych nawróceni z pogaństwa do Chrześciaństwa, i przez wiarę staliśmy się z dzieci czarta, synami i dziedzicami Boga. To więc imię Chrześcian powinno nam być milsze, niż wszystkie skarby świata. Dziękujmy każdego cza-

su Bogu za to, i strzeżmy się utracenia tego imienia i stania się na nowo przez grzech dobrowolnymi niewolnikami czarta.

Ewanielia, Łuk. 2, 33—40.

Onego czasu Józef i matka Jezusowa, zdumiewali się nad tem, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu przeciwić się będą (i duszę twą własną przeniknie miecz), aby myśli z wielu serc były objawione. Była też Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser; ta była bardzo podeszłą w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową aż do lat ośmiudziesiąt i czterech, która nie wychodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onéjże godziny nadszedłszy, chwaliła Pana, i opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrością, a łaska Boża w niem była.

P. Dla czego Marya P. i Ś. Józef dziwowali się, co o dzieciątku Jezus mówiono?

O. Niedziwowali się dla tego, jakoby od owego starca Symeona coś nowego i dotąd im niewiadomego o swym Synu usłyszeli (bo dobrze wiedzieli, jakie on ma przeznaczenie), lecz dziwowali się i cieszyli się z serca dla tego, iż te tajemnice o nowo narodzonym Zbawicielu objawił Pan Bóg Symeonowi, pasterzom i innym pobożnym ludziom w sposób tak cudowny. Ciesz się także, skoro inni nabędą poznania prawd Boskich i przyczyniaj się sam do ich rozszerzania.

P. Jakże to Symeon błogosławił Maryą i Ś. Józefa?

O. Oto wynurzał im serdeczne życzenia, i wysławiał ich, iż stali się godnymi przyniesienia do kościoła Zbawiciela świata.

P. Jak to P. Jezus jest położon wielu na upadek?

O. Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa obraca się tym wszystkim (jednak z ich własnéj winy) na upadek, tj. potępienie, którzy albo żadnego, albo złe odnoszą owoce z tych nauk i łask, które Pan Jezus na ziemię przyniósł, tym więc n. p. którzy o Nim słyszą, a wszelakoż w Niego nie wierzą i wedle wiary nie żyją. Ci wszyscy nie popełniliby byli tak wielkiego grzechu, gdyby J. Chrystus nie był przyszedł i nauczał i gdyby o Jego nauce i łasce nie byli wiedzieli. (Jan 15, 22.).

P. Jakimże to jest P. Jezus na powstanie i zbawienie. — O. Takim, którzy przyjęli Jego wiarę i naukę i wedle niéj żyją.

P. Jak dalece był i jest Pan Jezus znakiem, któremu się sprzeciwiać będą?

O. Tak dalece, jak sprzeciwiali się Żydzi, poganie i niedowiarki Jego Boskiéj nauce i jak dalece Jego w ogólności działanie sprzeczne było z ziemską i cielesną mądrością i z tem, za czem się świat ugania. Według nauki Ś. Bernarda przytrafia się to samo jeszcze i teraz, albowiem wielu Chrześcian przez pychę sprzeciwia się bezustannie Jego pokorze, przez sknerstwo Jego ubóstwu, przez niewstrzemięźliwość Jego postowi, przez lubieżność Jego czystości, przez opieszałość Jego gorliwości itd. i wyznawając Go usty, wyrzeka Go się przez czyny, i tacy są też tylko z pozoru Chrześcianami, i tym właśnie będzie Pan Jezus na upadek, nie na powstanie.

P. Cóż to znaczy: Twą duszę przeniknie miecz?

O. Znaczy, iż cię wielka boleść ogarnie. Ta bo-

wiem boleść, która serce macierzyńskie N. P. Maryi podczas prześladowania i mąk, a osobliwie podczas śmierci Pana Jezusa pod krzyżem przenikła, jest w Ewangelii świętéj porównaną do miecza.

P. Czego nas jeszcze więcéj ta Ewangelia naucza?

O. Najprzód uczą się wdowy od Ś. Anny, która prawie cały żywot na modlitwie w kościele przepędziła, jak mają służyć P. Bogu przez posty i modlitwy; albowiem wdowa, która się nie modli i w rozpuście żyje, jest żywo umarłą. (1. Tym. 5, 6.). Powtóre uczą się rodzice, aby się starali nietylko o to, ażeby ich dzieci na ciele wzrastały, albo coraz większéj zręczności nabierały i w bogactwach się pomnażały, ale nadewszystko o to, ażeby przez pobożny żywot, przez postępowanie przykładne i spokojne stawały się bogatszemi w łasce u Boga i ludzi.

Westchnienie. O Jezu, nowonarodzony Zbawicielu! pobudź serca nasze do wypełniania nauki Twéj, abyś na nas narażonych na upadek nie patrzał. Boby nam lepiéj było nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją, cofnąć się od podanego nam rozkazu świętego. (2. Piotr. 2, 21.).

NAUKA O BŁOGOSŁAWIEŃSTWIE.

„On błogosławił je.“ (Łuk. 2, 34.).

P. Cóż to znaczy: błogosławić?

O. Znaczy albo dać komu coś dobrego, albo mu go życzyć. W pierwszy sposób, właściwie mówiąc, sam Pan Bóg nam błogosławi, albowiem wszystkie dobra dotyczące ciała i duszy, które posiadamy, jedynie od Niego pochodzą. W drugi sposób błogosławią nas Aniołowie i nasi bliźni, życząc wszystkiego dobrego i o to dla nas Pana Boga prosząc.

P. Czy mamy tego przykłady w Piśmie ś.?

O. Mamy; wszakże Anioł błogosławił Jakóba (1.

Mojż. 32, 26, 29.), Jakób zaś błogosławił swe wnuki (tamże 48, 15.), Melchizedech błogosławił Abrahama (tamże 14, 19.). a Rebekę błogosławili bracia. (1. ks. Mojż. 24, 60.).

P. Jestże to dobrze, że rodzice bł. swoje dzieci?

O. Zaiste; albowiem sam P. Bóg udziela niekiedy (jeżeli ludzie nie stają temu na przeszkodzie) dzieciom błogosławieństwa, co np. na Izaaku okazał, który syna swego Jakóba (1. Moj. 27, 27.) i na Jakóbie, który podobnież synów swoich błogosławił (tamże roz. 49.). Przeciwnie dozwala także Pan Bóg częstokroć sprawdzać się przekleństwom rodziców na dzieciach, o czem świadczą dzieje najgodniejsze wiary. „Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dziatek; przekleństwo macierzeńskie wywraca fundamenta.“ (Sirach 3, 9.).

P. Jaką ma moc błogosławieństwo kapłańskie?

O. Bardzo wielką, albowiem toż błogosławieństwo udziela się w imię Kościoła i pochodzi od samego P. Boga, którego Kapłani są szafarzami na ziemi. Z tego względu trzeba błogosławieństwo kapłańskie wysoko cenić i żadnéj mu nie stawiać przeszkody przez grzeszne życie. Rodzice zatem powinni kazać błogosławić Kapłanom swoje dziatki wtenczas, gdy ich domy odwiedzają, na wzór jak to niegdyś do Chrystusa Pana dzieci przyprowadzano, aby na nie kładł ręce i błogosławił je. (Mat. 19, 13.).

P. Jakie owoce przynosi błogosławieństwo Boże?

O. Od błogosławieństwa Boskiego wszystko zawisło. Kto ma błogosławieństwo Boskie, temu się we wszystkiem dobrze powodzi; dla tego powinniśmy się usilnie starać przez żywot bogobojny o pozyskanie błogosławieństwa Boskiego, albowiem ono jest nad głowę sprawiedliwego. (Przyp. 10, 6.) Zresztą nie powinniśmy prosić o samo tylko błogosła-

wieństwo w rzeczach doczesnych, ale i w rzeczach wiecznych, tj. o dobro duszy, o poznanie Boga, o cnotę i dobre uczynki, które nam na drugi świat towarzyszą.

NAUKA NA NOWY ROK.

P. Czemu ten dzień zowie się Nowym Rokiem?

O. Ponieważ się dziś zaczyna rok świecki, gdy zaś rok kościelny rozpoczyna się w Iszą Niedzielę Adw.

P. Cóż powinniśmy czynić dzisiaj?

O. Powinniśmy dziś poczynający ten rok ofiarować Bogu i prosić o łaskę, ażebyśmy go ku Jego czci i uszczęśliwieniu dusz naszych świątobliwie rozpocząć i ukończyć mogli.

P. Jak można Nowy Rok z błogosł. B. rozpocząć?

O. Gdy się szczerze nad tem zastanowimy, jak Bóg łaskawie z nami się obszedł, pozwalając nam dożyć tego Nowego Roku, kiedy wielu z naszych znajomych i krewnych tymczasem z tego świata zeszło; gdy rozważymy, jak wiele dobrodziejstw w upłynionym roku okazał Pan Bóg dla ciała i duszy naszéj i jaką niewdzięcznością wypłaciliśmy się za nie, już to dopuszczając się wiele złego, już to wiele dobrego zaniedbując; gdy téj niewdzięczności serdecznie żałujemy i mocne czynimy postanowienie poprawy życia w tym Nowym Roku i gdy Boga o łaskę do tego gorąco prosimy.

P. Dla czego życzymy jedni drugim Now. Roku?

O. Dla tego, iż życzyć sobie nawzajem czegoś dobrego, jest dziełem chrześciańskiéj miłości, a przytem, że człowiek przy zaczęciu Nowego Roku, w przeciągu którego wiele nieszczęść spotkać go może, takiego życzenia pewno potrzebuje. Takie życzenie winno przeto z szczerego serca pochodzić, a nietylko z grzeczności światowéj, inaczéj postąpilibyśmy jedni względem drugich jak poganie (Mat. 5, 47.) i taką jak oni odebrali nagrodę.

P. Jakież to dziś Kościół obchodzi święto?

O. Święto obrzezania Chrystusa Pana, który się raczył poddać temu surowemu prawu Mojżeszowemu, aby nas od niego uwolnił. (Gal. 4, 4, 5.).

P. Cóż to było obrzezanie?

O. Było w Starym Zakonie znakiem zewnętrznym, przez który policzano ludzi owego czasu w poczet wybranego ludu Bożego, podobnie jak teraz przez Chrzest ś. bywamy na łono Kościoła przyjmowani.

P. Komuż Pan Bóg nadał prawo obrzezania?

O. Abrahamowi, i to naprzód na znak przymierza, które Bóg z nim i z jego potomstwem zawarł (1. Moj. 17, 10.), powtóre na wzór Chrztu ś., przez który się od grzechów oczyszczamy.

P. Któż zniósł obrzezanie? — O. Pan Jezus, zaprowadzając na miejsce obrzezania Chrzest święty.

P. Co znaczy obrzezanie w znaczeniu duchownem czyli moralnem? — O. Znaczy przytępienie zmysłów i przytłumienie wszystkich złych chuci i pożądliwości. Takiemu obrzezaniu muszą się wszyscy Chrześcianie i teraz poddawać, co na Chrzcie ślubowali, bez czegoby im też Chrzest żadnego zbawiennego nie przyniósł pożytku. Proś przeto dziś szczególnie Pana Jezusa o łaskę do wykonania tego duchownego obrzezania przez następującą modlitwę:

Panie i Zbawicielu Jezu Chryste! dziękuję Ci serdecznie, iżeś dziś przy Twojem obrzezaniu, Krew Twoją dla mnie po raz pierwszy przelał, i proszę Cię, użycz mi łaski, abym dla miłości Twojéj mógł dziś obrzezać (powściągnąć) oczy, uszy, usta, ręce moje, oraz wszystkie zmysłowe pożądliwości przytłumić, abym nic złego nie widział, nie słyszał, nie mówił, nie dotykał, nie pożądał i nie czynił. Amen.

Wstęp do Mszy świętéj jest taki sam, jak do IIIciéj Mszy ś. w dzień Bożego Narodzenia.

Modlitwa kościelna.

O Boże, któryś dał rodzajowi ludzkiemu dary żywota wiekuistego przez płód panieństwa Najświętszéj Maryi Panny, użycz nam także, prosimy Cię, abyśmy doznali wstawienia się za nami tych, którzy nas uczynili godnymi odebrania Sprawcy żywota, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego itd.

(Lekcya ta sama, co w Iszéj Mszy na Boże Narodzenie).

Ewangelia, Łuk. 2, 21.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwano jest Imię Jego Jezus, które było mianowane od Anioła pierwéj, niźli się w żywocie poczęło.

P. Dla czego Chrystus Pan chciał być obrzezan ósmego dnia po swem narodzeniu?

O. 1) Dla okazania ku nam swéj wielkiéj miłości, dla któréj zaraz na początku swojego żywota Krew za nas przelał; 2) dla nauczenia nas posłuszeństwa prawu Boskiemu i kościelnemu; bo gdy się z miłości ku nam, i to z własnéj woli, ponieważ nie był do tego zobowiązany, poddał przepisowi prawa żydowskiego, podług którego każdy chopiec ósmego dnia po urodzeniu powinien był być obrzezanym (3. Moj. 12. 3.), pokazał nam przez to, iż i my tym bardziéj obowiązani jesteśmy słuchać przykazań Boskich i kościelnych.

P. Dla czego się Chrystus Pan Jezusem zowie?

O. Ponieważ przyszedł świat odkupić i ludzi zbawić (Mat. 1, 21.); a przytem, ponieważ ten wyraz „Jezus“ nie znaczy nic innego, tylko Odkupiciel albo Zbawiciel i jest owem świętem, czcigodnem i potężnem Imieniem, iż w niem samem możemy znaleźć zbawienie. (Dzieje Apost. 4, 12.).

P. Jakąż moc ma to Imię?

O. Bardzo wielką; albowiem tem Imieniem Apostołowie czarta wypędzali i chorych uzdrawiali, jak

np. chromego w Jerozolimie przy drzwiach kościelnych itp. (Mar. 16. 17, 18.). Przez to Imię możemy wszystko otrzymać od Boga, o co tylko potrzebnego do zbawienia prosimy. (Jan. 14, 13.). — Z tego względu jest nadzwyczaj pożytecznie, ażebyśmy w smutku i ucisku, w wątpliwosciach i ciężkich pokusach, osobliwie w pokusach przeciw czystości, a szczególnie wtenczas, gdy już zgrzeszyliśmy, tego ś. Imienia wzywali, albowiem to ś. Imię jest jak olej (Pieśni nad Pieśn. 1, 3), który oświeca, żywi i goi.

P. Jak należy wymawiać to ś. Imię, chcąc doznać mocy jego? — O. Z pobożnością, ufnością i czcią; albowiem na to ś. Imię ma się zginać wszelkie kolano tych wszystkich, którzy są w Niebie, na ziemi i pod ziemią. (Filip. 2, 10.). Jakże przeto źle ci robią, którzy to najś. Imię prawie za każdem słowem lekkomyślnie i bez uszanowania wymawiają.

P. Któż dał Chrystusowi to Imię?

O. Sam Pan Bóg, oznajmując przez Archanioła Gabryela Najświętszéj Maryi Pannie i Świętemu Józefowi to Imię. (Łuk. 1, 13. Mat. 1, 21.).

Modlitwa do Pana Jezusa w każdéj przygodzie.

O najmiłościwszy Jezu! Pocieszycielu strapionych! Twoje ś. Imię jest prawdziwym balsamem i olejem w.; albowiem Ty oświecasz błądzących w ciemnościach i cieniach śmierci; Ty leczysz ślepotę duszy uzdrawiasz jéj choroby; Ty karmisz i napawasz aknących sprawiedliwości. Bądź przeto, o Jezu! moim Zbawcą i Lekarzem duszy i ulecz rany duszy mojéj. O Jezu! ucieczko uciśnionych! bądź mi Obrońcą w moich natarczywościach. O Jezu, Ojcze bogich! bądź moim Wspomożycielem. O Jezu, radości Aniołów, bądź Pocieszycielem w moich utrapieniach. O Jezu, nasza jedyna nadziejo i ucieczko, bądź Opiekunem w godzinę śmierci mojéj; albowiem

żadne Imię pod słońcem nie jest nam dane, jedno Twe przenajś. Imię, o Jezu! w którem jest zbawienie.

Napomnienie. Św. Paweł mówi w liście do Kolosan (3, 17.), abyśmy wszystko, cokolwiek czynimy, w Imię Pana Jezusa czynili. Dla tego powinniśmy wedle nauki tego Ś. Apostoła, jako też wedle przykładu innych Świętych nawiać bezustanku: Dla miłości Twojéj, o Jezu! wstaję. Dla miłości Twojéj kładę się. Dla miłości Twojéj, o Jezu! budzę się; dla miłości Twojéj zasypiam. Dla miłości Twojéj, o Jezu! jem, piję i weselę się: dla miłości Twojéj pracuję, mówię, albo milczę itp. Tym sposobem przyzwyczaimy się czynić wszystko w Imię Pana Jezusa; zkąd odniesiemy ten pożytek, iż nam wszystko szczęśliwie pójdzie na cześć i chwałę Boską.

Modlitwa na dzień Nowego Roku.

Panie Boże, Ojcze niebieski, któryś jest Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiéj pociechy, dziękujemy Ci z głębi serca, iż nas od urodzenia tak cudownie utrzymujesz i aż do tego Nowego Roku od wszelakich niebezpieczeństw łaskawie strzeżesz, prosimy Cię przez Twojego Syna ukochanego i przez Jego Krew drogą, którą przy swem obrzezaniu po raz pierwszy za nas przelał, racz nam odpuścić wszystkie grzechy, których się w roku upłynionym przeciw Twoim Przykazaniom dopuściliśmy i przez któreśmy niełaskę i gniew Twój sprawiedliwy na siebie ściągnęli. Ach, strzeż nas przez cały ten rok nowy i po wszystkie czasy od wszelkich nieprawości, tudzież nieszczęścia ciała i duszy. Powiększaj i wzmacniaj w nas wiarę, nadzieję i miłość. Użycz abyśmy od tego dnia aż do śmierci wszystkie nasze zmysły, myśli, słowa i uczynki wedle Twéj św woli kierowali, a we wszelkiem dobrem stateczni wytrwali i w prawdziwéj wierze z tego świata ze

zli, a potem w Królestwie Twojem, gdzie dopiero rawdziwe panuje wesele, bezustannie radosnego owego Roku używać i Ciebie wespół z Aniołami Świętymi na wieki chwalić i wysławiać mogli. A.

NAUKA NA NIEDZIELĘ PO NOWYM ROKU.

Wstęp do Mszy, modlitwa kościelna i lekcya jest ta sama, co na Niedzielę po Bożem Narodzeniu

Ewangelia Mat. 2, 19—23.

Onego czasu, gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: stań, weźmij Dzieciątko i Matkę jego, a idź do emi Izraelskiéj. Albowiem pomarli, którzy duszy ziecięcéj szukali. Który wstawszy, wziął Dzieciątko i Matkę jego. i przyszedł do ziemi Izraelskiéj. ecz gdy usłyszał, iż Archelaus królował w Judzkiéj ziemi na miejscu Heroda, ojca swego, bał się um iść; ale napomniony we śnie, ustąpił w strony alilejskie. A przyszedłszy, mieszkał w mieście, któ: zowią Nazareth: aby się wypełniło, co rzeczono st przez Proroki: iż Nazarejskim będzie nazwany.

Nauka. Ztąd pokazuje się, jak Pan Bóg cudonie postępuje z swoimi. Dozwala ich prześladować uciskać, ale ich nigdy nie dozwala gubić zupełnie, ynagradzając im prędzéj czy późniéj owe poniene cierpienia. Również Pan Jezus prześladowany l Heroda, musiał do Egiptu uciekać, albowiem Go an Bóg umyślił ratować nie za pomocą jakowego idocznego cudu, ale sposobem zwyczajnym i naturalnym. Z téj przyczyny musiał przebywać Chrysus Pan w Egipcie, jak na wygnaniu: lecz to wyanie nie trwało długo. Po uskromieniu nieprzyciół Jego, wzywa Bóg Chrystusa Pana napowrót dozwala Mu młodość w pokoju przepędzać. To ostępowanie Pana Boga z Synem swoim, ma być ociechą sprawiedliwych w utrapieniu. Mają oni się

za szczęśliwych uważać, gdy Bóg podobnie z nimi jak z Synem swoim postępuje; nie będą oni więcéj cierpieli, tylko tyle, ile na nich Pan Bóg dopuści i te dolegliwości, jeżeli je zniesą cierpliwie, staną się dla nich błogim zadatkiem nieograniczonego miłosierdzia Boskiego. Przyczyna, dla któréj Ś. Józef unikał ziemi Judzkiéj i z Dzieciątkiem oraz Matką jego do Galilei się udał, jest ta, iż się dowiedział, że po królu Herodzie syn jego Archelausz na tron wstąpił. Na tym królu spełniło się co do litery owo stare przysłowie: iż „jabłko niedaleko pada od jabłoni;“ albowiem był tak dalece srogi, iż go póź niéj dla okrucieństw cesarze pogańscy z tronu zstrą cili i do Judei na wygnanie skazali. Pan Jezus zo stał nazwany Nazarejczykiem dla tego, iż się w Na zarecie wychował. S. Mateusz wspomina tę okolicz ność, ażeby przez to wskazał poniżenie i pogardę jakiéj Zbawiciel doznawał; Nazaret był bowiem tak mało znaczącem miejscem, iż poszedł w przysłowie u Żydów, iż się nic wielkiego z Nazaretu nie pokaże

UWAGA. Inne z téj historyi wyjęte nauki, jako też jéj dokład niejsze wyjaśnienie, znajduje się w wykładzie Ewangelii na dzień Młodzianków. Można także na dzień dzisiejszy od czytać naukę przygotowawczą o roku kościelnym

NAUKA NA UROCZYST. ŚŚ. TRZECH KRÓLÓW

Jest to roczna pamiątka albo przypomnienie, iż trzej Mędrcy od Wschodu, mający wedle starego podania być królami, prowadzeni gwiazdą do Bet leem przybyli, tamże Chrystusa Pana znaleźli, w Nim Zbawiciela świata poznali, Jemu pokłon od dali i darami Go uczcili.

P. Dla czego się ten dzień zowie także „Epipha nia Domini? — O. „Epiphania Domini“ zowie się po polsku: „zjawienie się Pana,“ i ten dzień tak się dla tego nazywa, iż się Pan dziś przez tych trzech

lędrców również poganom pokazał, przez co objaił, iż chce być Odkupicielem i Zbawicielem wszyckich ludzi, nie samych tylko Żydów. Ludzie doréj wiary sądzą także, iż się w tym dniu wydarzyły różnych czasach i latach dwa inne zjawienia czyli bjawienia Jezusa Chrystusa, tj. jedno gdy Go Św. an chrzcił w rzęce Jordanie i Ojciec Go niebieski wym Synem ogłosił, a Duch S. w postaci gołębicy ad Nim się unosił; drugie na weselu w Kanie Galejskiéj, gdzie przemieniwszy wodę w wino, po raz ierwszy przez cud swe Bóstwo objawił.

P. Dla czego domagał się Pan Jezus, aby Go S. an ochrzcił? — O. 1) Aby nam się stał równym e wszystkiem; 2) aby nam dał wzór Chrztu swogo; 3) aby tenże Chrzest potwierdził; nadto, aby rzez dotknięcie się swojem Niepokalanem Ciałem, ody oczyścił, iżby na przyszłość miały moc obywania grzechów. (S. Augustyn). Dla tego się też odczas Chrztu Chrystusa Trójca Przenajś. objawiła.

Na wstępie do Mszy ś. śpiewa dziś Kościół pełen adości: „Oto przyszedł Mocarz Pan; w Jego ręku st królestwo, moc i panowanie.“ (Mat. 3.). „Boże, aj sąd Twój królowi, a sprawiedliwość Twoją syowi królewskiemu.“ (Ps. 71, 1.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś na dniu dzisiejszym Twego jednodzonego Syna pod przewodnictwem gwiazdy ponanom objawił, użycz nam łaskawie, abyśmy, któy Ciebie przez wiarę poznali, do oglądania chwaTwojéj dojść mogli, przez tegoż Jezusa Chr. itd.

Lekcya z Izaiasza 60, 1—6.

Wstań, a oświeć się Jeruzalem: bo przyszła świaość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą. Bo o ciemność okryje ziemię, a mrok narody, ale nad bą wznijdzie Pan, a chwała Jego w tobie się oka-

że. I będą chodzić poganie w światłości twojéj, a królowie w jasności wschodu twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przybyli ku tobie: synowie twoi z daleka przyjdą, a córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądasz, i opływać będziesz: zadziwisz się i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc poganów przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbłądów pokryje cię, i wielbłądowie Madyańscy i Efazcy, wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc i chwałę Pana opowiadając.

Wyjaśnienie. Prorok Izaiasz przepowiada w téj lekcyi, że wznijdzie światło Pańskie, którem jest Jezus Chrystus, nad Jerozolimą. Poganie, którzy nic dotąd o Bogu nie wiedzieli, będą chodzili w świetle poznania Boskiego; ludy zaś od wschodu i zachodu słońca przyjdą do Kościoła i wznosić go będą, a za ich pośrednictwem wnijdą także do Kościoła rozproszone syny Izraela. To proroctwo poczyna się dziś spełniać na tych trzech Mędrcach albo Królach, których za pierwszych nawróconych pogan uważać należy. Z tego względu słusznie Kościół ś. obchodzi dzień dzisiejszy z największą uroczystością; i my także powinniśmy mieć największy udział w téj radości Kościoła, albowiem i my należeliśmy niegdyś do pogan i podobnie przez tych trzech Królów do prawdziwéj wiary zostaliśmy powołani. Mówmy zatem z Prorokiem Izaiaszem (49 13.): „Chwalcie Niebiosa, a raduj się ziemio, śpiewajcie góry chwałę; bo pocieszył Pan lud swój, zmiłuje się nad ubogimi swymi.“

Ewangelia Mat. 2, 1—12.

Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkiem w dni Heroda króla: oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który

się narodził, Król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. Co gdy usłyszał król Heród, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie Arcykapłany i Doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkiem. Bo tak jest napisano przez Proroka: a ty Betleem, ziemio Judzka, z żadnéj miary nie jesteś najpodlejsza między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy potajemnie onych Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o Dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, pojechali. A oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było Dzieciątko. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. A wszedłszy w dom, znaleźli Dzieciątko z Maryą, Matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A napomnieni we śnie, aby się do Heroda nie wracali, inszą drogą wrócili do krainy swojéj.

P. Cóż spowodowało tych trzech Króli do przedsięwzięcia tak wielkiéj podróży i wyszukania Zbawiciela? — O. Gwiazda, któréj Pan Bóg dla nich wznijść nakazał, przez co ich także wewnętrznie oświecił, jak S. Bernard mówi, ażeby zrozumieli, co ta gwiazda znaczy i nabyli ochoty do udania się za nią. Uczmy się od tychże trzech Króli, którzy tak pochoczo pełniąc wolą Bożą, przedsięwzięli bez odwłoki tak daleką podróż dla znalezienia Zbawicie-

la: abyśmy podobnież rozporządzeniom Boskim bez wahania się posłuszni byli. A ich troskliwe wypytywanie się o nowonarodzonym Królu Żydowskim, niech nas zachęci do przyłożenia wszelkiéj pilności, do uczenia się i poszukiwania tych prawd, które nam są koniecznie do zbawienia potrzebne.

P. Dla czego zatrwożył się Heród i z nim cała Jerozolima? — O. Heród byłto król pyszny, chciwy panowania i okrutny, i dla tego zatrwożył się, usłyszawszy o nowonarodzonym królu, gdyż się obawiał, aby go z tronu nie strącił i nie ukarał surowo za okrucieństwa i zbrodnie. Złe bowiem sumienie jest zawsze w obawie i nigdzie nie ma pokoju. Bezbożni są podobni do morza wzburzonego. (Izai. 57, 20.). Jerozolima zaś, tj. mieszkańcy, zatrwożyli się jedni, iż się niespodzianie przerazili tą pocieszającą nadzieją, a nadto, iż się obawiali, by się nowonarodzonemu „Messyaszowi“ nic złego od Heroda nie stało; drudzy, iż się obawiali za swoje grzechy i występki kary od Zbawiciela i Króla sprawiedliwości, i przewidywali, iż się Heród na wiadomość o królu nowonarodzonym dopuści nowych okrucieństw, których i oni ofiarami stać się mogą.

P. Dla czegoż Heród wezwał do siebie Arcykapłanów i Doktorów? — O. Dla dowiedzenia się od nich, gdzie się miał Messyasz narodzić. To zaś się stało za szczególnem Boskiem rozporządzeniem, ażeby Heród i Kapłani, poznawszy czas i miejsce narodzenia Messyasza, nic nie mieli na usprawiedliwienie swego niedowiarstwa. Podobnym sposobem daje Bóg często sposobność zrozumienia jak najjaśniéj prawd najzbawienniejszych; wszelakoż my tak niedbale je przyjmujemy, jak owi Żydzi, którzy aczkolwiek dosyć mieli oświecenia o Messyaszu, bo nawet tym trzem Królom drogę do niego pokazywali,

jednakowoż tego światła nie obrócili na swój pożytek. Podobnie się i z nami stanie, skoro tego, co wiemy i czego innych nauczamy, w uczynkach pokazywać nie będziemy.

P. Dla czego mówił Heród, że i on chce także Dzieciątku pokłon oddać? — O. Uczynił to z obłudy. O niczem bowiem nie myślał, jak aby P. Jezusa zgładzić, i chcąc tego dokazać, wypytywał się tak dokładnie o czas i miejsce Jego narodzenia, i dla tego tak pobożnego udawał. Podobnie postępują owi mordercy dusz, którzy dążą do tego, ażeby niewinne dusze do grzechu uwieść. Jako bowiem wilcy nieśmiejąc się pokazywać, tj. nieśmiejąc zdradzać od razu swych niegodziwych zamiarów, obłóczą się w baranią skórę, okazują się tak długo pobożnymi, dopóki się nie wkradną do serca, z którego potem przez pochlebstwa i podarunki rugują wstyd, bojaźń Bożą, niewinność i samego Chrystusa Pana. Strzeżcie się, dusze niewinne, takich ludzi, którzy się wam pokazują w baraniéj skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi!

P. Cóż spowodowało tychże Królów, iż upadłszy, pokłonili się Panu? — O. Na Wschodzie był we wszystkich czasach zwyczaj, iż się przed królami i znakomitemi osobami na ziemię padało. Gdy więc owi Królowie za pośrednictwem światła łaski wiary, którem ich P. Bóg za to oświecił, iż Jego wezwaniu tak powolnie stali się posłuszni, uznawszy owo biedne w pieluszki uwinięte Dzieciątko jako Messyasza od ludzi z utęschnieniem oczekiwanego, tj. Pomazańca Boskiego i Zbawiciela świata, przeczcią upadli na kolana przed Nim dla oddania Mu czołobitności. Jakże przeto zawstydza ta wiara czołobitność tych pogańskich królów owych obojętnych i oziębłych Chrześcian, którzy się w kościele

bez najmniejszéj czci przed utajonym Bogiem zachowują, iż ledwo kolano przed Nim zginają!

P. Dla czego trzej Królowie ofiarowali Panu Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę?

O. Jako bowiem był zwyczaj na Wschodzie padać przed królami i osobami znakomitemi na kolana, tak podobnie był zwyczaj niestawać przed nimi bez darów. Drogość tych darów, które Mędrcy Panu Jezusowi przynieśli, oznacza, iż to były osoby znakomite; co też najdawniejsze podania istotnie stwierdzają, iż oni byli trzema królami, z których jeden miał się nazywać Kasprem, drugi Majchrem, a trzeci Baltazarem. Takie dary ofiarowano tylko książęciu albo królowi jakiemu, i ofiara tych Mędrców jest z tego względu uznaniem chwały Jezusa Chrystusa. Spojrzyj, co oni ofiarowali, mówi Ś. Fulgencyusz, a tem samem dowiesz się, jaką wiarę mieli. Pobożni tłómacze Pisma św. tak to wykładają: przez złoto uczcili oni Pana Jezusa jako prawdziwego Króla; przez kadzidło oddali Mu pokłon jako Bogu prawdziwemu; a przez mirrę, która z olejem zmięszana do namaszczania służyła, uznali Go za „człowieka śmiertelnego," (oraz Ciało Jego przed czasem do grobu namaścili).

P. Jakim sposobem możemy Panu Jezusowi podobne ofiarować dary? — O. Złoto możemy Mu ofiarować wtenczas, gdy Mu poniesiemy w darze naszą wolą, będącą naszym najdroższym skarbem, a to prawdziwą miłość, doskonałe posłuszeństwo i stateczne zaprzanie siebie samego, oraz gdy w Imię Jego jałmużnę ubogim dawać będziemy. Kadzidło zapalimy Mu przez „pobożną i serdeczną modlitwę." Mirrę, przez którą się zgniliźnie zapobiega, przyniesiemy Mu, unikając zakazanych cielesnych pożądliwości, a starając się o czystość ciała i duszy.

P. Dla czego trzej Królowie wrócili inną drogą do swoich krajów? — O. Uczynili to na rozkaz P. Boga, który ich we śnie ostrzegł o niegodziwych zamiarach Heroda, i przez to uczą nas: 1) iż barziéj mamy być Bogu, niż ludziom posłuszni; 2) iż koro się raz nawróciliśmy i Pana Boga znaleźli, powinniśmy zupełnie inną drogą chodzić, jak chodziliśmy poprzednio. Przez pożądliwości i grzechy oddaliliśmy się od Boga i od Nieba, będącego Ojzyzną naszą; przez pokutę mamy Pana Boga gorliwie napowrót szukać, a znalazłszy Go, mamy drogą krzyża i umartwień do Nieba podróżować.

P r a g n i e n i e. Daj mi, o Boski Zbawicielu! wiarę tych wschodnich Królów. Oświeć umysł mój tą światłością, którąś ich oświecił; pobudź także serce do postępowania za tą światłością i odtąd szczerze szukania Ciebie, któryś mię pierwéj szukał. Daj mi także, abym Cię istotnie mógł znaleźć, Tobie z Mędrcami w duchu i w prawdzie pokłony oddawać Tobie złoto, kadzidło i mirrę ofiarować; to jest, abym Ci mógł ofiarować wolą moję przez doskonałe posłuszeństwo, mój dostatek przez jałmużnę, moje serce przez serdeczną modlitwę, a moje ciało przez umartwienie; i uczyniwszy Ci tu na świecie ofiarę wiary mojéj, mógł Cię po wszystkie czasy w Twéj chwale uwielbiać. Amen.

NAUKA NA NIEDZ. Iszą PO TRZECH KRÓLACH.

Na wstępie do Mszy św. zachęca nas Kościół do radośnego oddawania czci J. Chrystusowi przez następujące słowa, wyjęte z Pisma ś.: „Przypatrywałem się człowiekowi na wzniosłym tronie siedzącemu, któremu chory Aniołów pokłon oddawały, jednomyślnie mu chwałę śpiewając, i którego królestwo wiecznie stać będzie. (Dan. 7.). Wykrzykujcie Bogu wszystka ziemio: służcie Panu z weselem,“

(Psalm 99.). Chwała Ojcu itd. We Mszy św. wszystko zresztą do tego zmierza, aby obudzić w nas dobrowolne i radosne posłuszeństwo ku Bogu i Jego świętym przykazaniom.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie! wysłuchaj z niebieską miłością życzenia i modlitwy ludu Twego, aby poznał, co ma czynić, a to co poznał, aby był mocen wypełnić. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apostoła do Rzymian 12, 1—5.

Bracia! proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszę. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie z odnowieniem umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam każdemu między wami będącemu, ażeby nie więcéj o sobie rozumiał, niźli potrzeba rozumieć; ale iżby rozumiał z umiarkowaniem, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają; tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a wszyscy z osobna jedni drugich członkami.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi napomina nas Ś. Paweł, co więcéj, zaklina, abyśmy dla miłości Boskiéj ciało nasze utrzymywali w niewinności i Bogu je jako ofiarę żyjącą, świętą i przyjemną oddawali. Jako ofiarę żyjącą, gdyż Żydzi nieżywe ofiary, tj. mięso zabitych wołów, baranów itp. Bogu na ofiarę składali; jako ofiarę świętą, tj. ofiarę czystą od wszelakich skaz, i dla takiéj czystości P. Bogu przyjemną. Taką więc żywą, świętą i Bogu przyjemną ofiarę mamy uczynić z ciała naszego, od cze-

o także ofiary naszego ducha nie wyłączamy. Ow-
em ofiara ciała wtenczas tylko jest żywą, świętą
Bogu przyjemną, gdy Mu oprócz tego ducha na-
ego na ofiarę oddajemy, co się zdarza, gdy: 1)
szystkie nasze uczynki w dobréj myśli i na chwa-
Boga wykonywamy: 2) gdy nasze pożądliwości
złe żądze przytłumiamy, np. gdy pychę przezwy-
ężamy, gniew hamujemy, cielesność poskramiamy,
yśli nieczyste w czasie modlitwy oddalamy itd., i
m sposobem robimy się w pokorze i skruszeniu
rca, jak Dawid, samemu Bogu żyjącą ofiarą; 3)
ły, osobliwie w religijnych sprawach, tak w ko-
iele, jako i w domu, nietylko ciałem samem, ale
kże i duchem udział mamy, tj. gdy nietylko sa-
emi usty, ale także i sercem Boga wyznawamy i
o Niego się modlimy; nietylko przez nabożnie u-
żoną postawę ciała, ale także przez wewnętrzne
zniesienie ducha, cześć Mu wewnętrzną i uwielbie-
e składamy. Na tem właśnie polega rozumne na-
ożeństwo, do którego nas Apostół zachęca. Nadto
pomina nas S. Paweł, abyśmy nie byli podobny-
i światu, tj. nie stósowali się do zasad i obycza-
w dzieci tego świata; nie kochali tego, co świat
ocha; tego nie czynili, co świat czyni. Ta nauka
st ważna, iż bez jéj wypełniania nie można stać
ę prawdziwym uczniem Chrystusowym; albowiem
epodobna być przyjacielem Boga, trzymając się
iata, będącego Boskim nieprzyjacielem. (Jan 15,
3, 17, 18.). Żebyśmy się atoli podobnymi światu
e stawali, potrzeba wszystkie światowe i ziemskie
rawy, nadzieje i zabiegi porzucić; potrzeba je-
iem słowem przestać być dawnym człowiekiem, a
ać się człowiekiem nowym, człowiekiem niebie-
im, który tylko myśli o Niebie. Ażeby zaś stać
ę takim, potrzeba się troskliwie starać o to, co

jest dobre i doskonałe. To więc tedy jest najistotniejszą umiejętnością Chrześcianina, o któréj Paweł S. w 2gim wierszu téj lekcyi mówi. Wszystkie bowiem sztuki i nauki niedopomagają nam do osiągnienia Nieba, jeżeli się nie staramy tego nauczyć, czego nas wiara naucza, i jeźli nie poznamy i nie wypełniamy tego, czego Bóg po nas wymaga. Jeźli zaś w téj przyjemnéj Bogu umiejętności znaczne uczyniliśmy postępy, nie powinniśmy się dla tego wynosić nad innych, gdyż to sam P. Bóg wszystkim wiary udziela. My jesteśmy jakby członki jednego ciała, i lubo jeden z nas ma przedniejsze dary, aniżeli drugi, nie powinniśmy wszelakoż pokoju i miłości nadwerężać, ale ma każdy z nas najgorliwiéj w miarę swych darów pracować, ażeby Ciało Chrystusowe, tj. Kościół, coraz bardziéj wzrastał i liczba członków Królestwa Jego coraz się powiększała.

W e s t c h n i e n i e. Daj, o Jezu, abym Ci oddał ciało i duszę moję, a to przez utrapienie, upokorzenie, na żywą, świętą i przyjemną ofiarę i abym téj ofiary nigdy więcéj na usługi grzechu, ciała i świata nie poświęcał, i abym jéj przez lubieżność, pychę, obżarstwo i pijaństwo, albo inny jakowy grzech nie zeszpecił.

Ewangelia Łuk 2. 42—52.

Gdy już Jezus miał lat dwanaście, poszli Rodzice Jego do Jeruzalem wedle rodzaju święta; a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; nie obaczyli Rodzice Jego. Mniemając zaś, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nieznalazłszy Go, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się, po trzech dniach naleźli Go w kościele siedzącego wpośrodku Doktorów, a On ich słucha i zapytuje. I zdumiewali się wszyscy, którzy

go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy Go, wielce się zdziwili. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja, żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Czemużeście mię szukali? Nie wiedzieliżeście, że temi rzeczami, które są Ojca mego, ja się bawić powinien? A oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu i był im poddany. Lecz matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus pomnażał się w mądrości i wzroście i w łasce u Boga i u ludzi.

P. Dla czego szedł Pan Jezus z Rodzicami swoimi do kościoła jerozolimskiego?

O. Wedle prawa Mojżeszowego (5. Moj. 46, 16.) musiał się każdy Izraelita trzy razy na rok, tj. na Wielkanoc, na Świątki i na dzień „Kuczek“ przed oblicze Jehowy, tj. przed św. namiotem lub w kościele stawić. Mając więc Pan Jezus lat 12. uległ temu przepisowi prawa, i z tego powodu udał się z swymi Rodzicami do Jerozolimy, gdzie się naówczas św. namiot znajdował. Uczmy się ztąd posłuszeństwa Bogu i Jego przykazaniom i nie lękajmy się żadnych trudów i przykrości w ich wypełnianiu. Strzeżmy się mianowicie opuszczania służby Bożéj i nie uniewinniajmy się odległością i przykrością drogi. Kiedy Pan Jezus mając lat dwanaście szedł z Nazaretu do Jerozolimy dla uczynienia zadosyć przepisowi prawa, czemużbyśmy nie mieli parę set kroków drogi do kościoła zrobić?

P. Cóż się uczymy z tych słów: „Rodzice Jezusa wzięli Dzieciątko z sobą do Jerozolimy?“

O. Mają się ztąd uczyć rodzice, ażeby swe dzieci, skoro do tego są zdatne, pilnie zachęcali do chodzenia do szkoły na katechizm i do kościoła na modlitwę i zachowywania się tamże skromnie i pobożnie.

P. Dla czego Pan Jezus dziecięciem będąc pozostał w kościele? — O. Dla tego, ażeby nauczycieli, których w czasie świąt słuchał, dłużéj jeszcze mógł słuchać i ażeby im już teraz pierwsze ślady swego Bóstwa mógł objawić, iż przyszedł tu na ziemię dla chwały Ojca swego niebieskiego i zbawienia naszego, które nas przedewszystkiem obchodzić powinno.

P. Dla czego Marya Panna i Ś. Józef tak pilnie szukali Pana Jesusa? — O. Uczynili to z wielkiéj miłości ku Niemu. Ztąd powinniśmy się uczyć, ile się strzedz mamy, abyśmy Pana Jezusa sposobem duchownym, przez grzechy, nie utracili; a jeźlibyśmy Go utracili, potrafili Go znaleźć napowrót. Przez to szukanie i dopytywanie się Rodziców P. Jezusa zostali ci rodzice oświeceni i zawstydzeni, którzy się mało o to troszczą, gdzie się ich dzieci znajdują: czy w dobrem towarzystwie, gdzie się czego pożytecznego i zbawiennego nauczyć mogą; czy w złem, gdzie swą niewinność tracą; i którzy częstokroć o zdrowie ciała i duszy dzieci mniéj mają starania, śmiało to powiedzieć można, aniżeli o bydlę.

P. Dla czego pozwolił się Jezus Chrystus znaleźć w kościele, gdzie nauczycieli pytał i onym odpowiadał? — O. Przez to wskazuje nam, abyśmy się starali tego nauczyć, co do zbawienia duszy naszéj wiedzieć nam potrzeba, i z tego powodu pilnie uczęszczali na kazania i katechizm. Nie powinniśmy się też pod żadnym pozorem wstydzić pytać się naszych Pasterzy o to, czego nie rozumiemy, i odpowiadać, o co nas zapytają. Nie wstydził się Chrystus Pan, owa Mądrość przedwieczna, pytać i odpowiadać; za cóż my nędzni i ciemni ludzie wstydzić się mamy? Nie wiedzieć czegoś i zapytać się o to, nie jest wstydem; ale nie chcieć dla pychy wyznać swojéj niewiadomości i dać się przez to o-

wiecić, jest wstydem mogącym nas na wieczne po-
ępienie narazić.

P. Dla czego rzekła Marya P.: „Synu, cóżeś nam
ak uczynił?“ — O. To uczyniła dla wynurzenia bo-
eści ze zguby Pana Jezusa i miłości ku Niemu, nie
aś dla ukarania Go przez to, gdyż Pan Jezus był
ałkiem niewinny. To postępowanie Maryi P. ma
odzicom przypomnieć obowiązek, aby na dzieci ba-
zność dawali i one karali, gdy się czego złego do-
uszczą. Heli był od Boga ciężką śmiercią ukarany
a to, iż swych dzieci nie karał. (1. Król. 3, 4. r.).

P. Co znaczy: „Pan Jezus był im poddany?“

O. Ztąd mają uczyć się wszyscy Chrześcianie być
osłusznymi przykazaniom Boskim, kościelnym i ro-
izicielskim. Posłuszeństwo, jak się Pismo ś. wyraża
1. Król. 15, 32.), jest lepsze, niż ofiara, i bardziéj
ię Panu Bogu podoba, niż tłustość zwierząt; nie-
osłuszeństwo zaś uważa Bóg za równe występkom
ochodzącym z wróżb i bałwochwalstwa. Jakże nie-
prawiedliwie postępują osobliwie te dzieci, które
iednym, sędziwym i słabym rodzicom odmawiają
osłuszeństwa i pomocy; co większa, wstydzą się za
ich! gdy tymczasem Bóg-człowiek, Jezus Chrystus,
iednéj swéj matce i przybranemu ojcu, cieśli Jó-
efowi, był posłuszny i poddany we wszystkiem. —
rzeklęte są te dzieci, które swych rodziców nie
czą (5. Moj. 27, 16.), a tem bardziéj te, które nie-
ni gardzą, szydzą z nich i opuszczają ich! Kruki
n za to kiedyś oczy wydziobią!! (Przyp. 30, 17.).
gdy P. Bóg rozkazał dzieci nieposłuszne i upor-
e kamienować (5. Moj. 21, 21.), na jakążże karę
asłużą te dzieci, które na rodziców nawet rękę pod-
oszą!? Jeźli tacy tu na świecie kary nie odbiorą,
co się zresztą rzadko zdarza), to w wieczności pe-
wno kary piekła nie ujdą.

P. Jakże to Pan Jezus pomnażał się w mądrości, w łasce i leciech? O. Oto stósownie do wzrastającego wieku, okazywał coraz to większe owoce owéj mądrości i łaski, któréj był pełen; i przez to dał nam wszystkim, a osobliwie młodzieży, naukę, abyśmy na drodze nauki Boskiéj i na drodze cnoty coraz większe robili postępy; albowiem każdy wiek ma szczególne cnoty i powinności, które wypełniać winniśmy dla nabycia doskonałości wieku następnego.

P r a g n i e n i e. Najdroższy Jezu! któryś się pozwolił znaleźć rodzicom w dwunastym roku wieku swojego w kościele jerozolimskim, daj, abyśmy za przykładem Twoim oddawali się pilnie sprawom naszego Ojca niebieskiego, albo raczéj téj jedynéj i najważniejszéj sprawie zbawienia naszego, tudzież przykazaniom Kościoła, naszéj zwierzchności i rodzicom zawsze byli posłuszni. Broń, o Panie, młodzież rozwiozłą, aby w lekkomyślnem i bezwstydnem oraz gorszącem nie wzrastała życiu. Użycz rodzicom łaski i mądrości, ażeby dzieci swoje wedle upodobania Twego we wszelakich cnotach wychowywali i sami dobrym przykładem im przyświecali. Daj nam wreszcie wszystkim, abyśmy Cię nigdy nie utracali, albo gdybyśmy Cię utracili, napowrót Cię gorliwie szukali, szczęśliwie znaleźli i w posiadaniu Twéj łaski, mądrości i cnoty tak się pomnażali, iżbyśmy nakoniec do téj doskonałości dojść mogli, do któréj nas sam przeznaczyłeś. Amen.

NAUKA O PRAWDZIWEM NABOŻEŃSTWIE.

Z Śgo Franciszka Salezego.

Znaleźli Go w kościele (Łuk. 2, 46.). Wasze nabożeństwo ma być rozumne. (Rz. 12, 1.).

W pojmowaniu nabożeństwa oszukuje się niestety bardzo wielu, wystawiając je sobie jedynie według swéj wyobraźni i uczuć. Jeden uważa się za nabo-

nego dla tego, że posty albo inne umartwienia zachowuje, gdy tymczasem serce tchnie nienawiścią i zazdrością. Drugi mniema się być nabożnym, że codziennie mnóstwo modlitw odmawia i cały dzień kościele przepędza, a przytem zaniedbuje swych praw domowych, nie ma pieczy o swych podwładnych, i modląc się bezustannie, innym ludziom tyjące szkód wyrządza. Inny daje jałmużnę chętnie, le jest tak zawzięty, że swym nieprzyjaciołom przeaczyć nie chce. Inny wprawdzie chętnie nieprzyjaołom przebacza, ale swych długów nie płaci, aż o do tego zwierzchność gwałtem znaglić musi. Ci szyscy uważają się za nabożnych i chcą za takich obliczu innych uchodzić, chociaż niemi wcale nie ą. Na czem więc zależy prawdziwe nabożeństwo? Franciszek Salezy (K. I. Philoth.) mówi, że prazdziwe i żywe nabożeństwo zależy na miłości Boiéj, która nas zachęca nietylko dobre kochać, ale przytem ochoczo i pilnie wykonywać i to wszyko czynić, czego Bóg po nas wymaga. Ztąd wynika, ten, który nie zachowuje przykazań Boskich, za obożnego uchodzić nie może, albowiem chcąc być obożnym, trzeba koniecznie mieć miłość Boską i otowość wielką ćwiczenia się w uczynkach miłości podobania się Bogu we wszystkich rzeczach. Ztąd kże wynika, iż można być prawdziwie nabożnym, ociaż się wiele nie modli, albo choć się innych obrych uczynków nie wykonywa. Co się wtenczas zieje, gdy się staramy nasze zatrudnienia pilnie ykonywać i obowiązki naszego stanu gorliwie wyełniać; przez to bowiem chwalimy P. Boga i Jeu się podobamy, oraz jesteśmy prawdziwie naboymi, i na tem właśnie zależy „rozumna służba“ oża, któréj się Ś. Paweł od nas domaga.

Tę naukę powinni ci wziąść sobie na uwagę, któ-

rzy z powodu swego urzędowania i zatrudnień nie wiele na modlitwie czasu przepędzać mogą.

NAUKA NA NIEDZ. 2gą PO TRZECH KRÓLACH

Na wstępie do Mszy ś. zaprasza Kościół wszystko stworzenie, aby dziękowało Bogu za człowieczeństwo Syna Jego jednorodzonego: Wykrzykujcie Bogu wszystka ziemio, psalm śpiewajcie Imieniowi Jego, dajcie cześć chwale Jego. (Psalm 65.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże, który zarówno rządzisz i kierujesz rzeczami niebieskiemi i ziemskiemi, wysłuchaj łaskawie błagania ludu Twojego i użycz czasom naszym pokoju swego. Przez Jezusa Chr. itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apostoła do Rzymian 12, 6—16.

Bracia! mając dary wedle łaski, która nam jest dana, różne, bądź proroctwo wedle przystósowania wiary, bądź posługowanie w usługiwaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto użycza w prostości, kto przełożony jest w pieczołowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością. Miłość bez obłudności, brzydząc się złem, przystawając ku dobremu, miłością braterską jedni drugich miłując; uczciwością jedni drugiego uprzedzając: w pilności nie leniwi, duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom świętych udzielający, w gościnności się kochający. Błogosławcie prześladującym was; błogosławcie, a nie przeklinajcie; weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi. Jednakiéj myśli jeden z drugim będąc, wysoko nie rozumiejąc ale się z pokornym zgadzając.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł napomina w téj lekcyi każdego Chrześcianina, ażeby tych darów, których mu Bóg użyczył, na dobre używał. Jeźli komu poruczono urząd, niech się stara tak go sprawować

:by był w stanie zdać z niego przed Bogiem rachu-
ek. Osobliwie napomina Apostół do miłości bra-
rskiéj, zachęca nas do uczynków miłosiernych, ja-
iemi są: litość nad obcymi, wspieranie przez jał-
użnę tych, którzy swojego mienia pozbawieni zo-
ali bądź przez nieszczęście, bądź przez niespra-
iedliwość itp.; również napomina Ś. Paweł, byśmy
ę z pomyślności naszego bliźniego radowali, a w
eszczęściu jego smucili, tak właśnie, jak z wła-
iego szczęścia albo nieszczęścia.

P. Jakiż jest najlepszy sposób do zachowania mi-
ści braterskiéj? — O. Pokora, albowiem przez
ą oddajemy każdemu sprawiedliwość. Ta tedy
iota sprawia, iż każdemu winny oddajemy szacu-
k i z każdym grzecznie i uprzejmie wychodzimy;
zez co zachowuje się pokój. Przeciwnie zaś mię-
y pysznymi, z których jeden mieni się być od dru-
ego lepszym, zawsze kłótnia i nieprzyjaźń panuje.

Nauka moralna dla zwierzchników.

Surowego sądu mają od P. Boga obawiać się ci,
órzy dla zysków ubiegają się o urzędy bez wzglę-
, czy ku temu mają potrzebne wiadomości; albo
źli są zdatnymi, to za to niedbale pełnią swe po-
mności, upatrując tylko własnéj korzyści i poda-
nków. Na takich żali się Pan Bóg u Izaiasza (1,
.), mówiąc do ludu izraelskiego: „Książęta twoi
ewierne, towarzysze złodziejscy, wszyscy miłują
ry, a idą za nagrodą; sierocie nie czynią sprawie-
wości, a sprawa wdowia nie przychodzi przed nie.
e biada im! Strasznie i prędko ukaż się im i naj-
yższy sąd na nich się objawi.“ (Mądr. 6, 6.).

Westchnienie. Daj nam łaskę Twoję, o Pa-
e! żebyśmy się nauki S. Pawła o pokorze i mi-
ści wedle Twojéj woli wiernie trzymali, abyśmy
d biednymi litość mieli, sami się nad innych nie

wynosili, a zasłużyli kiedyś być z nimi wywyższonymi w Niebie.

Ewangelia Jan. 2. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiéj, a była tam Matka Jezusowa. Wezwany też był Jezus i Uczniowie Jego na gody. A gdy nie nie stało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego wina nie mają. I rzekł jéj Jezus: co mnie i tobie niewiasto: jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, tczyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczania żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. I rzekł im Jezus: napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przełożonemu wesela; i zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody onéj, która się stała winem (a nie wiedział, zkądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), wezwał oblubieńca on przełożony i rzekł mu: każdy człowiek pierwéj daje wino dobre, a gdy sobie podpiją, wtedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiéj i ukazał chwałę swoję i uwierzyli weń Uczniowie Jego.

P. Dla czego Pan Jezus z Matką swoją i Uczniami byli na godach weselnych?

O. 1) Dla tego, iż owi ewangeliczni oblubieńcy musieli być ludźmi bogobojnymi, kiedy Matkę Jezusową i samego Pana Jezusa z Uczniami na gody weselne zaprosili i ciż zaprosiny przyjęli. Ztąd niech się uczą oblubieńcy, jeźli błogosławieństwo Boskie uzyskać pragną, aby się stali godnymi przez niewinny żywot i gorące modlitwy duchownego nawiedzenia P. Jezusa. Ponieważ się to, niestety! rzadk

zytrafia. ztąd widzimy tak wiele nieszczęśliwych ałżeństw. W ogólności do wszystkich spraw wa- ych Chrystusa Pana zapraszać, a osobliwie gdy am idzie o wybór stanu, iżby nam ku temu udzie- ł swego błogosławieństwa, łaski. światła i pomo- . Ta Ewangelia uczy nas nadto: 2) że dozwolona st wesołość uczciwa, od zgorszenia daleka.

P. Dla czego Marya Panna wstawiła się za oblu- ieńcami, gdy wina zabrakło?

O. Jest bowiem Matką miłosierdzia i litości, Po- edniczką zasmuconych i opuszczonych, oraz bo- cych się Boga. Ztąd się uczymy, abyśmy, gdy sa- i naszym bliźnim w potrzebie dopomodz nie mo- emy, przynajmniéj przez nasze wstawienie się i po- ednictwo biedniejszym do uzyskania pomocy do- omagali, a nadewszystko, abyśmy w każdéj przy- odzie uciekali się do téj litościwéj Matki wszystkich trapionych i nieszczęśliwych ludzi.

P. Dla czego rzekł Jezus Chrystus do N. Maryi anny: „Co mnie i tobie niewiasto?“

O. Przez to chciał wyrazić: Jakąż wspólność ma- y z sobą, gdy idzie o wykonywanie dzieł Boskich czynienie cudów? Czyż od ciebie mam moc Bo- ką? czyż ona nie pochodzi od mego Ojca? Godzi- a, którąm naznaczył, jeszcze nie była nadeszła; lbowiem potrzeba nie stała się powszechną. Chry- us Pan przez te wyrazy nie ubliżył szacunku win- ego Matce, lecz dał jéj przez to poznać, iż odtąd edle rozkazu kogoś wyższego niż Ona, tj. wedle ozkazu Ojca swojego niebieskiego działać musiał. hciał On nas przez to nauczyć, abyśmy we wszy- tkich sprawach oczekiwali czasu naznaczonego od ana Boga i w rzeczach dotyczących się Boga i Je- o chwały nie stósowali się do ludzkich względów. le do woli Boskiéj.

P. Cóż znaczy niedostatek wina?

O. W sposób duchowny tłómacząc, znaczy podług zdania niektórych tłómaczy: niedostatek miłości między małżonkami, który się po większéj części tam przytrafia, gdzie związki małżeńskie zawierają się jedynie dla bogactwa, piękności itp., Tacy małżonkowie mają błagać Pana Boga o odpuszczenie grzechów, oraz naprawić owe złe zamiary, jakie mieli przy zaślubieniu, jeżeli się Pan Bóg ma nad ich niedostatkiem wina, czyli miłości, zlitować.

P. Dla czego kazał Chrystus Pan zanieść wino przełożonemu wesela?

O. Dla tego, aby go ów przełożony sprobował, przytem cud uczyniony zaświadczył i ogłosił. Chcąc tym słowom: „wszelki człowiek pierwéj daje wino dobre, a potem podlejsze," nadać znaczenie moralne, możnaby powiedzieć, iż świat stawia pierwéj słodkie wino rozkoszy, a potem gorzką żółć zgryzot sumienia; Bóg zaś daje Wybranym swoim na tym świecie naprzód drętkie wino przeciwności, a potem słodkie wino pociechy w tem, a wiecznie trwające wesele w tamtem życiu.

Pragnienie. O mój najsłodszy Jezu! wolę wedle Twojego upodobania kosztować na tym świecie gorzkiego napoju utrapień, aniżeli słodkiego wina rozpusty; daj mi to, ażebym kiedyś był godnym na tamtym świecie rozkoszy Wybranych Twoich!

NAUKA O Ś. SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

P. Jestże Małżeństwo Sakramentem?

O. Tak jest; ponieważ je Kościół prawowierny wedle świadectwa Ojców śś., począwszy od czasów apostolskich aż dotąd, zawsze za Sakrament uważał, czegoby nie mógł był uczynić, gdyby J. Chrystus nie był wyniósł Małżeństwa do godności Sakramentu. Paweł Ś. nazywa je nawet „wielkim Sakra-

ıentem," (Efez. 5, 32.), ponieważ jest nieustającym brazem jedności Chrystusa Pana z Jego Kościołem.

P. Jakąż łaskę odbieramy w tym Sakramencie?

O. Łaskę: 1) zachowywania nienaruszonéj wierności małżeńskiéj; 2) wychowania dzieci po chrześciańsku; 3) znoszenia cierpliwie przykrości niepodobnych do uniknienia i prowadzenia życia bogobojnego; 4) zbudowania się wspólnego i udzielania sobie pomocy do uzyskania zbawienia duszy. Dla dostąpienia tego wszystkiego jest łaska Boska nadzwyczaj małżonkom potrzebna; bez niéj niepodobna im zadosyćuczynić ciężkim powinnościom, nie narażając na szwank swego i swych dzieci zbawienia.

P. Jakiż jest znak zewnętrzny łaski przy Sakramencie Małżeństwa? — O. Zobopólny związek małżeński dwóch osób wolnych, który wedle rozporządzenia Konsylium Trydentckiego (Sess. 24. c. 1.) nie powinien się tajemnie zawierać, ale w obliczu Kościoła, tj. przed własnym proboszczem, albo przed innym Kapłanem za jego pozwoleniem, w przytomności dwóch świadków.

P. Jakże się należy przygotować, ażeby się stać godnym uczestnikiem łaski tego Sakramentu?

O. Najpierwszem i najlepszem do tego przygotowaniem jest pobożne i niewinne życie, oraz gorliwe wzywanie łaski Ducha Ś., aby nas oświecić raczył, czy do tego stanu istotnie powołani jesteśmy. Drugiem przygotowaniem jest to, abyśmy przy wyborze nie mieli względu na samą tylko piękność i bogactwo, ale przedewszystkiem na cnoty chrześciańskie. Trzeciem i najpotrzebniejszem przygotowaniem jest wreszcie oczyszczenie sumienia przez doskonałą (gdy to jeszcze nie nastąpiło) powszechną albo ogólną spowiedź i przyjęcie najś. Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiéj. Nadto mają oblubieńcy podczas

ślubu słuchać Mszy ś., ażeby im Pan Bóg udzielił łaski do wiernego pełnienia nowych obowiązków.

P. Zkąd powstaje tyle małżeństw nieszczęśliwych.

Ztąd, iż sobie wielu toruje drogę do małżeństwa przez grzechy i występki; oprócz tego, iż wielu dla cielesnych albo światowych celów zawiera związki małżeńskie, bynajmniéj o tem nie myśli, aby Pana Boga prosić o oświecenie, łaskę i błogosławieństwo; a zaś w dzień ślubu idzie do kościoła bez należytego przygotowania i nabożnego zebrania ducha. Czyż można się dziwić, że tacy oblubienicy nie doznają w małżeństwie łaski i błogosławieństwa Boskiego, którego się sami niegodnymi stali?

P. Dla czego Pan Bóg postanowił małżeństwo?

O. Dla rozmnażania rodzaju ludzkiego i powściągnienia grzechu nieczystości, osobliwie zaś dla wzajemnego wspierania się małżonków w wędrówce życia i doskonalenia się w cnocie. Oprócz tego jest małżeństwo najpewniejszym środkiem do uczciwego wychowania dzieci i oświecenia ich w dobrem, a szczególnie w rzeczach wiary. Ci atoli, którzy w małżeństwie jedynie zaspokojenia zmysłów szukają, grzeszą ciężko i czartu w moc się oddają. (Tab. 6, 17).

P. Z jakiem usposobieniem umysłu należy wstępować w stan małżeński?

O. Z usposobieniem wypełniania wiernie co dopiero wskazanych celów. Gdyby wszyscy oblubieńcy z takiem usposobieniem do stanu małżeńskiego się zabierali, byłby tenże stan bezwątpienia świętym, Bogu przyjemnym, a dla nich błogosławionym i na nich sprawdziłyby się słowa Ś. Pawła, które (1. Tym. 2, 15.) do pobożnych małżonek był wyrzekł: „Niewiasta będzie zbawiona przez rodzenie dziatek, jeźliby trwała w wierze i w miłości i w świątobliwości z trzeźwością.“

P. Dla czego się osoby zaręczone trzy razy w kościele zapowiadają? — O. Dla odkrycia przeszkód mogących ich małżeństwu być na zawadzie, już to z powodu pokrewieństwa, powinowactwa, albo innéj przyczyny. Każdy przeto, kto o takiéj przeszkodzie wie, jest obowiązany o niéj prob. uwiadomić.

P. Dla czego Kapłan błogosławi oblubieńców?

O. Dla otrzymania, o ile temu grzechy śmiertelne nie przeszkadzają, od P. Boga zgody, zdrowia itd. a osobliwie łaski do znoszenia cierpliwie trudów małżeńskich i wychowania chrześciańskiego dziatek.

P. Dla czego oblubieńcy podają sobie ręce w obec Kapłana i dwóch świadków?

O. Dla zobowiązania się przed Bogiem i Jego ś. Kościołem, iż sobie wzajemnie wierność aż do śmierci ślubują i gotowi będą wspierać się we wszelkich przeciwnościach tego życia.

P. Dla czego się przy dawaniu ślubu zwyczajnie Msza ś. odprawia? — O. To się dzieje dla wzmocnienia i utwierdzenia tego związku małżeńskiego samą bezkrwawą ofiarą Nowego Zakonu.

P. Cóż wspomnieć o małżeństwach mięszanych, tj. o małżeństwach takich, w których jedna osoba w wierze katolickiéj, a druga w protestanckiéj jest wychowaną? — O. Iż takie małżeństwa w każdym czasie Kościół katolicki naganiał; wszelakoż gdy je prawnie zawarto, uważał je za prawdziwe i ważne, a ztąd jak każde małżeństwo za nierozwiązalne.

P. Dla czego Kościół katolicki nagania mięszane małżeństwa? — O. 1) Dla niebezpieczeństwa, ażeby osoba katolicka od prawdziwéj wiary nie odpadła; 2) z powodu wielu nieszczęśliwych okoliczności, jakie w takich małżeństwach wychowanie dzieci osobliwie we względzie religii, za sobą pociąga; 3) albowiem w małżeństwach, w których małżonkowie

w rzeczy głównéj, tj. w religii, nie są zgodni, ciągłych kłótni obawiać się trzeba i że właśnie religia, która ich węzeł ma ściśléj jednoczyć i do życia pobożnego zachęcać, staje się powodem ciągłych domowych rozterek; 4) protestanci uważają małżeństwo w niektórych przypadkach za rozwiązalne, gdy zaś podług nauki Kościoła katolickiego jest ze wszech miar nierozwiązalne, ztąd między małżonkami powstaje nierówność, a dla osoby katolickiéj niejaka niepewność i niespokojność.

P. Co małżonkowie po nastąpionym ślubie czynić mają? — O. Mają upaść na kolana i pokornie dziękować Bogu za łaskę, któréj im przez ten Sakrament udzielił, a to następującemi słowy: Utwierdź o Panie, coś w nas przez łaskę swoją obudził, abyśmy dotrzymać mogli, cośmy w Obliczu Twoim przyrzekli, aż do dnia Pana naszego J. Chrystusa. Aby zaś małżonkowie rzeczywiście tego przyrzeczenia dotrzymali, mają sobie często swe powinności przypominać, które na nich Kapłan przy ślubie włożył, jako też i napomnienia, które od niego usłyszeli. Są one wyjęte z listu Ś. Pawła do Efezów z rozdz. 5go, w którym małżonkom daje naukę, jak się względem siebie mają zachowywać, a za wzór postępowania przedstawia im jedność Chrystusa P. z Kościołem swoim i miłość Jego ku niemu. Do mężów mówi S. Paweł, ażeby swe żony kochali, jako Chrystus Pan swój Kościół ukochał, ofiarując się na śmierć za niego; ztąd wynika, że i mężowie powinni dawać żonom swoim pomoc w potrzebie, gdyby im nawet przyszło śmierć ponieść, a nieuważać ich za służebnice; albowiem pierwsza niewiasta Ewa była stworzona z żebra Adamowego, blizko serca się znajdującego, na znak, że ją również za część swojego serca uważać winien. Żonom za

ś

nakazuje Św. Paweł, ażeby jako słabe istoty były mężom we wszystkich rzeczach dozwolonych posłusznemi, podobnie jak jest Kościół Chrystusowi posłusznym; bo jako Jezus Chrystus jest Głową Kościoła, tak mąż jest głową żony. Dla żon nie ma także, jak doświadczenie uczy, środka pewniejszego zjednania sobie przywiązania mężów i pożycia z nimi w ciągłéj spokojności, jedności i zgodzie, jak łagodne posłuszeństwo i żywa miłość; przeciwnie zaś, nic żon prędzéj nie pozbawia miłości mężów i nie sprowadza im niepokoju, jak postępowanie gwałtowne, kłótliwe i przewodzenia chciwe. Nadto uczy S. Paweł, iż mężowie powinni swe żony (azatem i żony swych mężów) jako własne ciało miłować, gdyż małżonkowie społem, jedno ciało tylko stanowią: „Ci oboje będą ciałem jednem. Któż bowiem jest, któryby ciało swoje nienawidził, albo go najstaranniéj niepielęgnował?“ Jakże po barbarzyńsku i niesprawiedliwie postępują ci małżonkowie, którzy zamiast miłować się wzajemnie, nieść sobie wzajemną ulgę itp., śmiertelnie się nienawidzą, łżą i prześladują, majątek marnotrawią, przez obmowy się w oczach drugich poniżają i tym sposobem swe dobre imię szarpią! Nic przeto nie jest potrzebniejsze do zachowania miłości i jedności między małżonkami, jak cierpliwe znoszenie wzajemnych ułomności, wad i błędów, napominanie się z pobłażaniem i uprzejmością, pokrywanie swych cierpień, nie skarżąc się nikomu tylko Bogu, który sam jeden w nich ulgę przynieść może. Przez niecierpliwość, narzekania i skargi krzyż nasz staje się cięższym, a złe gorszem.

Modlitwa. O najdobrotliwszy Jezu! któryś pokazał pierwszy cud na godach weselnych w Kanie Galilejskiéj, przemieniając wodę w wino, dla uczczenia stanu małżeńskiego i dla objawienia przez

to swojéj Boskiéj mocy; użycz, prosimy Cię, ażeby wierni Twoi zachowywali ten święty stan małżeński ze czcią i świątobliwością i aby w nim żyli w bojaźni Bożéj i uczciwości. tudzież aby siebie i dzieci swoje Niebu na chwałę wychować mogli. Amen.

NAUKA NA NIEDZ. 3cią PO TRZECH KRÓLACH

Wstęp do Mszy ś.: „Chwalcie Boga wszyscy Aniołowie! To słyszy i weseli się Syon i córy Judy weselą się. Pan króluje; niech się raduje ziemia. niech się weselą wyspy mnogie." (Ps. 96). Chwała itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! spojrzyj łaskawie na słabości nasze i wyciągnij potężną prawicę Majestatu Twego ku pomocy naszéj. Przez Pana n. itd.

Lekcya z listu S Pawła do Rzymian, 12, 17—21.

Bracia! nie bądźcie rozumnymi sami u siebie, żadnemu złem za złe nie oddawając, przemyśliwając to, coby było dobrego, nietylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi. Jeżeli można rzec, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój zachowajcie. Nie mścijcie się sami, Najmilsi! ale dajcie miejsce gniewowi. albowiem napisano jest: Mnie pomsta: ja oddam, mówi Pan. Ale jeźli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeźli pragnie, napój go; bo to czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na głowę jego. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zwyciężaj złe w dobrem.

P. Kiedyż to pozwalamy się zwyciężać złemu?

O. Wtenczas, gdy za najmniejszą obrazą, jakiéj doznajemy, zaraz się urażamy i dajemy przystęp do serca myślom zemsty i odwetu: co właśnie jest znakiem słabości i przemocy złego. Jako bowiem jest znakiem słabego żołądka, iż pokarmu trawić nie może, tak podobnie jest cechą słabego człowieka, jeźli przykrego słowa znieść nie potrafi. Jesteś

niecierpliwym, mówi Św. Ambroży, toś zwyciężon; a znosisz cierpliwie, toś zwycięzcą.

P. Co czynić wypada, gdy nas ktd na honorze obrazi? — O. Ponieważ nas P. Bóg na obraz swój stworzył, Syn Boski nas odkupił, a Duch Ś. swym Kościołem uczynił i Aniołowie nas umiłowali; ponieważ każdy z nas odebrał od P. Boga szczególne dary, których na zarobienie sobie dusznego zbawienia użyć powinien; zatem powinniśmy szanować się sami i od drugich szacunku się domagać. Gdybyśmy tego nie czynili i każdą obrazę, która nas spotyka, obojętnie przyjmowali, dalibyśmy przez to poznać, iż godności naszéj jako synowie Boscy albo nie znamy, albo jéj cenić nie umiemy; wtenczas popadalibyśmy w rozmaite grzechy, od których nas strzeże szacunek naszéj godności. Ztąd się pokazuje, iż gdy nas kto na honorze obrazi, mamy się sposobem uczciwym starać o jego odzyskanie. Jednakże nie mamy się za każdem słowem czuć obrażonymi i doznanych obelg nie powinniśmy za większe uważać, jak w istocie są, i z tego względu nie unosić się gniewem, ale i w tym razie starać się zachować miłość bliźniemu; zaczem nie powinniśmy żądać takiego zadosyćuczynienia, któreby dla obrażającego za wielkie, albo za hańbiące było i t. p. Nadewszystko zaś nie powinniśmy sami zemsty poszukiwać. Zemstę należy Bogu zostawić, bo to On się nami opiekuje i zemstę zatrzymuje dla siebie. Pan Bóg nam, jak Ś. Bernard zapewnia, doznane złe niezawodnie wynagrodzi.

P. Jestże to niesprawiedliwością życzyć nieprzyjacielowi podobnego złego, którego on nam życzy?

O. Zapewne; gdyż to jest całkiem przeciwne prawu Bożemu, które u Mateusza w rozdz. 5. i Łukasza w rozdz. 6. nakazuje, abyśmy tym dobrze ży-

czyli, którzy nam źle życzą, i za tych się modlili, którzy nas nienawidzą i prześladują.

P. Jakże to można nieprzyjacielowi węgli zarzących na głowę nasypać? — O. Gdy mu dla miłości Boga dobrem odpłacamy; albowiem przez dobrodziejstwa, które im świadczymy, tak srodze nieprzyjaciół naszych upokarzamy, jak gdybyśmy im zarzących węgli na głowę nasypali, gdy się naocznie przekonają, że zamiast nas rozgniewać, jeszcze do dobroczynności nas pobudzają. Ś. Augustyn wyżéj przytoczone słowa w ten sposób tłómaczy: zgromadzisz żarzące węgle miłości na jego głowę: albowiem nic tak nie pobudza do miłości, jak gdy się kogo w miłości uprzedza. Uczmy się przeto za przykładem Chrystusa Pana i Świętych Pańskich, nie dać się złemu zwyciężać, ale sami zwyciężajmy złe dobrem, tj. wyświadczajmy dobre tym, którzy nam złe wyrządzają, nas nienawidzą i prześladują.

Westchnienie. Ach! obym mógł téj nauce Ś. Pawła o miłości nieprzyjaciół zadosyćuczynić i stać się synem niebieskiego Ojca, który dozwala słońcu wschodzić na złe i na dobre. (Mat. 5, 45.).

Ewangelia. Mat. 8, 1—13.

W on czas gdy zstąpił Jezus z góry, szły za Nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, jeźli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. I był zarazem oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu tego nie powiadał: Ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł do Niego setnik, prosząc i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i srodze jest trapiony. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę

i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Boć i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy to Jezus, dziwołał się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiéj wiary w Izraelu. I powiadam wam, iż wielu ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdą i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie! I ozdrowiał sługa téjże godziny.

P. Dla czego rzekł trędowaty do Chrystusa: Panie, jeźli chcesz, możesz mię oczyścić?

O. Przez to okazał wiarę swoję w J. Chrystusa, przyobiecanego światu Messyasza czyli Zbawiciela, który go jako Bóg prawdziwy przez swe słowo mógł uzdrowić. Ztąd się uczymy: 1) pokładać naszę ufność w wszechmocności Boga, najpewniejszego Pocieszyciela w każdéj potrzebie. (Psalm 45, 2.); 2) zdawać wszystko na wolą Boską temi albo innemi słowy: Panie! jeżeli Ci się podoba, a mnie ku zbawieniu służy, udziel mi to lub owo, albo oddal to odemnie! Niech się dzieje wola Twoja ś., o Panie!

P. Dla czego Pan Jezus ściągnął rękę i dotknął się trędowatego? — O. Uczynił to Pan Jezus: 1) aby przekonał obok stojących, iż ta moc, przez którą chory zaraz po dotknięciu zdrowie miał odzyskać, od Niego pochodzi, bynajmniéj zaś od kogo innego i że to było wolą Jego uzdrowić chore-

go; 2) aby nam dał przez to przykład pokory i miłości ku biednym chorym, iżbyśmy się od Niego uczyli: niebrzydzić się zapowietrzonymi i kalekami, ale owszem abyśmy pospieszali pielęgnować ich i wspierać. Jak ciężki rachunek zdadzą ci Panu Bogu na sądzie ostatecznym, którzy się wzdrygają teraz spojrzeć na ubogiego lub chorego!

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: chcę, bądź oczyszczon? — O. Uczynił to dla okazania swéj wszechmocności i dania dowodu, iż jéj wszystko podlega: „On rzekł, a wszystko się stało; On rozkazał, a wszystko stworzone zostało.“ (Psalm 148, 5.).

P. Dla czego Pan Jezus rozkazał uzdrowionemu, aby nikomu nie powiadał, że przez Niego uzdrowionym został? — O. Dla oświecenia nas, abyśmy naszych dobrych uczynków nierozgłaszali dla próżnéj chwały, nie chcąc się przez to pozbawić nagrody niebieskiéj. (Mateusz 6.).

P. Dla czego Pan Jezus trędowatego do kapłanów posłał? — O. 1) Aby kapłani z urzędu swego wyrzekli sąd o trędowatym wedle prawa Mojżeszowego i za wolnego go od trądu ogłosili; 2) aby im odjąć sposobność zaprzeczania tego cudu, a przypisania tegoż uzdrowienia komu innemu; 3) dla oświecenia nas, abyśmy na słowa, nie zaś na życie kapłanów zważali, i nawet wtenczas im szacunek okazywali, oraz przepisom ich posłusznymi byli, choć dostrzeżemy, że i oni nie postępują wedle woli Boga, jak się u żydowskich kapłanów zdarzało.

P. Dla czego nakazał Chrystus Pan trędowatemu dar ofiarować? — O. Ponieważ to przepisywało prawo Mojżeszowe oczyszczonym od trądu i dla nauczenia nas, abyśmy byli Bogu wdzięcznymi za odebrane dobrodziejstwa.

P. Czego uczy nas troskliwość setnika o sługę?

O. Uczy ona gospodarzy, aby mieli staranie o chorych domowników i pielęgnowali ich w chorobie, ażeby przedewszystkiem i to wcześnie śś. Sakramentami byli zaopatrzeni. Jestto bowiem okrucieństwem i barbarzyństwem oddalać z domu biednych domowników, gdy zachorują, albo ich zostawiać na lichem posłaniu bez żadnéj pieczy i mniejsze o nich niż o psie mieć staranie.

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go? O. Dla okazania wielkiéj pokory, dla któréj, lubo był Bogiem i Panem panów, niewzdrygał się udać do biednego sługi. Ta pokora Chrystusa P. zawstydza wielu panów, którzy sobie za rzecz wielką mają dla dobra sługi ruszyć ręką lub nogą.

P. Dla czego rzekł setnik: Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój?

O. Ponieważ znał dobrze grzeszność i niższość swoję i Bóstwo Chrystusa i dla tego uważał się za niegodnego, aby Zbawiciel wszedł pod dach jego. Ztąd uczmy się upokorzenia, osobliwie gdy do św. Komunii dla przyjęcia Chrystusa się zabieramy.

P. Dla czego rzekł setnik: rzeknij tylko słowo, a będzie uzdrowion sługa mój?

O. Przez to wyznał on publicznie wiarę swą w Bóstwo i wszechmocność Chrystusa, o którym był przekonany, iż chociaż nieobecny, słowem jednem może sługę uzdrowić. Skoro setnik pogański miał taką wiarę w Chrystusa P. i tak wielkie do Niego zaufanie, przeto my Chrześcianie wstydzić się powinniśmy, iż tak małą wiarę i ufność pokładamy w Bogu.

P. Cóż znaczą dalsze słowa setnika?

O. Chciał przez nie powiedzieć, iż skoro mnie człowiekowi, który sam pod wyższem zwierzchnictwem zostaję, moi żołnierze i sługi są posłuszne, toć tem bardziéj Tobie, któryś jest wszechmocnym i któremu

wszystko podlega, będą choroby posłuszne i ustąpią na słowo Twoje. Ucz się ztąd ufać wszechmocności Boga i spuszczać się na Niego w każdéj potrzebie.

P. Cóż to ma znaczyć, iż ich wielu ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne?

O. Te słowa powiedział Zbawiciel z przyczyny zatwardziałych Żydów, którzy w Niego nie uwierzyli i nauki Jego przyjąć nie chcieli; tj. iż wielu pogan mieszkających na wschodzie słońca i zachodzie przyjmie Ewangelią ś. i z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem pokoju wiecznego używać będzie; Żydzi zaś, będący synami Boskimi i najbliższe prawo do Królestwa niebieskiego mający, zostaną z powodu swego niedowiarstwa od niego wyłączeni i w ciemności wrzuceni, tj. skazani na okropne kary i męki piekielne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Równie dziać się będzie z owymi Chrześcianami, którzy wedle wiary nie żyją. Lękaj się przeto, żebyś i ty odrzucony nie został. Staraj się zatem usilnie zbawienie twoje z bojaźnią i ze drzeniem sprawować.

P r a g n i e n i e. Daj mi, o Jezu pociechy pełen! wiarę i ufność trędowatego, ażebym ufny w Twéj wszechmocności, we wszystkiem się Twéj Boskiéj woli poruczał. Użycz mi także, o Jezu najpokorniejszy! pokorę i wiarę setnika, abym dla ciebie bliźniemu mojemu litościwie niósł pomoc i przez to stał się godnym łaski i miłosierdzia Twojego.

NAUKA O SPUSZCZANIU SIĘ NA WOLĄ BOSKĄ.

„Panie! jeźli chcesz.“ (Mat. 8, 2.).

Ci, którzy się w nieszczęściu i szczęściu na wolą Boską spuszczają, niczego nie pragną, tylko to, co sam Pan Bóg daje, tak dalece, iż z Bogiem jednego serca i jednéj są woli, i dla tego to wszystko, co Pan Bóg na nich zsyła, cierpliwie przyjmują, co

większa, za dobre uznają, i ztąd radość i pociechę
nają: dostępują nieba tu nawet na ziemi. (Ś. Chry-
ostom hom. 2a. in Math.). Takich też ludzi żaden
rzyż i cierpienie, żadne przeciwności nie zasmucą,
ponieważ dla nich wszystko dobrem, co Pan Bóg,
Ojciec najłaskawszy, na nich zsyła. Sława czy ohy-
da, bogactwo czy ubóstwo, życie czy śmierć, wszy-
tko, co Pan Bóg czyni, zgadza się z ich wolą; al-
bowiem oni nie mają innéj woli, tylko wolę Boską
Bóg czyni przeto we wszystkiem ich wolą, gdyż
iczego nie pragną, tylko to, co P. Bóg chce. Bóg
zyni wolę tych, którzy Go się lękają. (Psalm 144,
9.). Któżby tak błogiego stanu nie pragnął? Dojść
aś do takiego stanu jest rzeczą łatwą, skoro mo-
no wierzymy: 1) iż to wszystko, co nam się przy-
afia, od Boga pochodzi; albowiem żadnego złego
ie ma w mieście, co większa, na całym świecie,
tóregoby Pan Bóg nie uczynił. (Amos. 3, 6.), tj.:
ie dopuszczał; 2) iż wszystko, co od Boga pocho-
zi, jest dla dobra naszego; albowiem wszystko, co
an czyni, dobrze czyni. (Mar. 7, 37.. Bóg, jako
ajlepszy Ojciec i najwyższe Dobro, nic na nas nie
yła, tylko dobre. Kto tedy sobie w każdéj po-
zebie dwie te prawdy przypomina, niezawodnie bę-
ie na zawsze pocieszony, dozna nienaruszonéj spo-
jności i wesołości umysłu, zasmakuje w szczęśli-
ości, któréj używają Święci w Niebie z przyczyny
jednania woli swojéj z wolą Boską.

NAUKA DLA GOSPODARZY I DOMOWNIKÓW.

Gospodarze powinni się nietylko o to starać, a-
mieli domowników posłusznych, wiernych, pra-
witych i pilnych, ale nadto pobożnych, Boga się
jących i Jemu posłusznych, ponieważ Pan Bóg
zodrze błogosławi gospodarzy dla pobożności ich
ig. Tak bowiem pobłogosławił Bóg Labana dla

pobożności Jakóba, (1. Moj. 30, 30.), i podobnie don Putyfara dla sprawiedliwości Józefa. (1. Moj. 39. 5.) Przeciwnie zaś powinni się gospodarze starać, ażeby w domach swoich bezbożnych domowników nie mieli, albowiem doświadczenie uczy, iż P. Bóg czę sto z powodu bezbożności sług, błogosławieństwa rodzinom odmawia i surowo je karze; osobliwie, ż to jest powinnością Chrześcianina być dbałym o kar ność i obyczajność w swym domu. Domownicy za mają się uczyć od sług setnika, którzy mu za je dnem słowem byli posłuszni, ażeby i oni chętnie pilnie i spiesznie wykonywali, co im gospodarstw rozkaże, ma się rozumieć, jeżeli nic w tem nie m zakazanego. Chcąc się takiego posłuszeństwa nau czyć, niech sobie przypomną słowa Ś. Pawła Apo stoła (Kolos. 3, 22. i nast.): „Słudzy, bądźcie po słuszni we wszystkiem panom wedle ciała, nie słu żąc na oko, jakoby ludziom się podobając; ale szczerości serca, Boga się bojąc. Cokolwiek czyn cie, z sercem czyńcie, jako Panu, a nie ludziom wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa Panu Chrystusowi służcie.“ Tę naukę bierzcie so bie do serca domownicy! służcie waszym gospoda rzom, jakobyście Panu służyli; albowiem odbierz cie kiedyś zapłatę od Pana, staniecie się dziedzica mi Królestwa niebieskiego.

NAUKA NA NIEDZ. 4tą PO TRZECH KROLAC

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co w poprzednią Niedzielę

Modlitwa kościelna.

O Boże! wiesz, iż tak wielkim niebezpieczeństwo na które mimo naszych słabości narażeni jesteśm oprzeć się nie zdołamy; daj nam zbawienie ciała duszy i spraw, ażebyśmy co za nasze grzechy cie pimy, za Twą pomocą przezwyciężyć mogli. Prz Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apost. do Rzym. 13, 8—10.

Bracia! nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali; bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; a jeźli jest które inne przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnienie tedy zakonu jest miłość.

P. Jakże się te słowa Ś. Pawła rozumieją: „kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił?“

O. Ś. Augustyn (libr. 8. de Trinit. c. 8.) w ten sposób te słowa tłómaczy, mówiąc: że miłość bliźniego musi wypływać z miłości Boga i onę za warunek téjże miłości uważać, albowiem dla miłości Boga winniśmy bliźniego kochać, jeźli go po chrześciańsku i Bogu przyjemnie kochać chcemy. Kto więc miłuje Pana Boga, ten zachowuje 4ry pierwsze przykazania, tj. wierzy w Boga, ma nadzieję w Bogu, czci Boga i szanuje rodziców; a ponieważ kocha bliźniego swego, przeto zachowuje i resztę przykazań; albowiem miłość, mówi Ś. Paweł, wstrzymuje nas od czynienia bliźniemu złego; dla tego nie zabija, nie kradnie, nie sądzi z krzywdą drugiego, nie mówi nic złego naprzeciw niemu itd., czyli tym sposobem zachowuje cały zakon; albowiem w tych dwóch przykazaniach cały się zakon zawiera (Mat.).

W e s t c h n i e n i e. O Panie Jezu! zlej na serca nasze ducha miłości, abyśmy, jako Ty na nas dopełniłeś prawa miłości, także przez łaskę Twoją na bliźnich naszych dopełnić go mogli.

Ewangelia Mat. 8, 23—27.

W on czas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za Nim Uczniowie Jego. A oto burza wielka powstała

na morzu, tak, iż wały łódź okrywały: a On spał. I przystąpili ku Niemu Uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginieny. I rzekł im Jezus: Czemuście bojaźliwi, małowierni? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż to jest ten, że mu wiatry i morze są posłuszne.

P. Dla czego Pan Jezus spał w łódce, do któréj wstąpił? — O. Pan Jezus starał się krótko przedtem, równie przez słowa, jak przez owo cudowne uzdrowienie sługi pogańskiego setnika i matki żony Piotrowéj ugruntować w Uczniach swoich wiarę i ufność w siebie, jako prawdziwego Syna Boskiego; spał więc w czasie wielkiéj burzy, grożącéj zagładą łódki w głębokościach morza, dla doświadczenia ich wiary i ufności i przez takowe doświadczenie dla utwierdzenia jéj w nich tem mocniéj.

P. Dla czego Pan Jezus zgromił Uczniów swoich, gdy Go obudzili i o ratunek prosili?

O. Ponieważ przez bojaźń okazali niedostatek wiary i ufności; albowiem gdyby byli mocną wiarę mieli, iż jest Synem Boskim, wtedy musieliby byli wierzyć, iż im we śnie, czy na jawie, na ratunek przybędzie. Mała wiara i wahanie się w niéj w czasie niebezpieczeństw i dolegliwości życia jest nieufnością przeciw Bogu. „Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku i kładzie ciało na ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego. Błogosławiony mąż, który ufa w Panu i będzie Pan ufaniem Jego.“ (Jer. 17, 5. 7.). Pan Bóg zsyła niekiedy na nas burzę, dopuszcza chorobę, ubóstwo, prześladowania i t. d., dozwala światu z złości się wściekać, djabłu huczeć, ciału się burzyć, i przytem pokazuje się, jakoby spał, a to dla przekonania się o naszéj cierpliwości i miłości. Trzymajmy się mocno wiary ś.

takowych przypadkach, albowiem Pan śpiąc, wie, o się z nami dzieje. Do Niego samego się uciekajmy, błagając Go, jak owi Uczniowie: Panie, zachowaj nas! bo gdy Ty nas nie zachowasz, poginiemy. Albo jak Dawid (Psalm 43, 2.): „Wstań, o Panie! la czego śpisz? wstań i nie odrzucaj nas na zawsze!“ Pan się obudzi na nasze synowskie i pełne fności wołanie i zachowa nas, skoro to do zbawienia naszéj duszy za potrzebne uzna; bo któż, co z Nim ufność położył, zawiedzionym został?

P. Dla czego Pan Jezus wstał i nakazał morzu, by się uciszyło? — O. Uczynił to, aby okazał swą otowość niesienia nam pomocy i aby objawił swą wszechmocność, któréj wszystko podlega. Ludzie, widząc ten cud, dziwowali się i rzekli: „Jakiż jest en, że mu wiatry i morze jest posłuszne?“ Widzimy codziennie we wszystkiem stworzeniu największe uda wszechmocności, mądrości i dobroci Boskiéj, przecież to nas nie porusza i zostajemy zupełnie bojętnymi na Boga. Jestto znakiem, że na wszystko patrzymy wzrokiem ciała i zmysłów, bynajmniéj wzrokiem ducha, tj. zapatrując się na stworzenie, nie wznosimy się do Stwórcy i nie wnosimy téj cudownéj piękności i użyteczności rzeczy stworzonych o dobroci, piękności Boskiéj itp. Gdybyśmy to czynili, wtedy bardziéj chwalilibyśmy i kochali Boga. Pozbądźmy się tego błędu i żyjmy na wiecie nie jako nierozumne bydlęta, ale jako ludzie rozumni, którzy są stworzeni poznawać i kochać Boga przez stworzenie. (Rzym. 1, 20.).

Pragnienie. Użycz nam, o najdobrotliwszy ezu! abyśmy w każdéj potrzebie pokładali ufność w Twéj Boskiéj pomocy. Użycz nam także w tych iebezpieczeństwach, na jakie wystawieni jesteśmy, ieustannéj pomocy Twojéj; użyj Twéj wszechmocno-

ści przeciw nieprzyjaciołom naszym; rozkaż wzburzonemu morzu i wiatrom prześladowania, aby się uciszyły, i Kościołowi Twojemu, któryś drogą Krwią swoją odkupił, dały pokój, abyśmy w chwale i sprawiedliwości Tobie służyć i bezpiecznie do pożądanego portu wiecznéj szczęśliwości dopłynąć mogli.

NAUKA O BOSKIEJ OPATRZNOŚCI.

„A On spał.“ (Mat. 8, 24.).

Tak myślą niektórzy ludzie; są bowiem tego zdania, że Pan Bóg jest zanadto wielkim panem, ażeby miał się troszczyć o świat. Sądzą więc, iż się to wcale nie zgadza z Jego Majestatem; dosyć, że świat stworzył, (a może i w to zaledwie wierzą!), zresztą zostawił go sobie samemu, albo przypadkowi, a sam cieszy się swą szczęśliwością. Tak myślą i mówią niektórzy ludzie, ale tylko nierozsądni i bezbożni! Bo jakiżby to był Bóg? Wtenczas alboby nie mógł, alboby nie chciał zajmować się zarządem świata. Jeźliby nie mógł, nie byłby wszechmocnym; jeźliby nie chciał, nie byłby dobrym; a gdyby o świecie nic nie wiedział, nie byłby wszystko-wiedzącym. Nie byłżeby wówczas martwym raczéj bałwanem, niż prawdziwym, żywym Bogiem i najdoskonalszą Istotą? Lecz czyż można P. Bogu odmawiać doskonałości, zważywszy, iż to On jest Stwórcą wszelkiéj doskonałości; że to On natchnął ludzi i zwierzęta troskliwością ku swoim dzieciom?

Przypuściwszy (co jest jednak rzeczą niepodobną i Istocie Boskiéj przeciwną), że Pan Bóg stworzywszy świat, nie troszczy się już o niego; lecz jakżeby mógł świat istnieć bez Jego opieki? Czyż może najdokładniéj zbudowany dom, najsztuczniejszy zegar itp. ostać się długo bez niczyjéj pieczy? Równie wszystkie stworzone rzeczy, chociaż w tak cudownym stworzone porządku, popadłyby napowrót

w nicość lub w największy nieład, gdyby ta sama prawica Stwórcy, która je z niczego wyprowadziła, nieutrzymywała ich bytu, trwałości i porządku?

Jestto prawdą zaiste, że drogi Opatrzności Boskiéj, środki i sposoby Boskiego zarządu są nader skryte i utajone, i z tego powodu dajemy się uwodzić i mniemamy, iż ich przyczyną był los konieczny, przypadek, bieg natury, lub wola czarta albo ludzi. Mimo to nie można zaprzeczyć bytu Boskiéj Opatrzności, albowiem nic się nie dzieje samo i przypadkiem. Najmniejsze zdarzenie nawet nie może się stać bez poprzedniego dopuszczenia Boskiego. Przypadek podobnie jak i los, oraz szczęście, nie jest niczem innem, chyba wymysłem rozumu szalonych i bezbożnych ludzi, który to wymysł nawet rozumniejsi poganie odrzucili. Sam bieg natury jest właśnie nieprzerwanym, ciągle istniejącym, najmędrszym i najdobrotliwszym rządem, wykonywanym przez Stwórcę. Zła wola ludzi, oraz czartów, jest tylko narzędziem, któréj Bóg używa wedle swoich najmędrszych wyroków do wyprowadzenia dobrego; albowiem P. Bóg umie także ze złego, które zsyła, dobre wyprowadzić, i dla tego dopuszcza, jak Św. Augustyn mówi, złe, aby okazał dobre.

O tym sposobie Boskiego działania daje nam Pismo ś. prawie na każdéj karcie świadectwo. Dosyć przejrzeć historyą naszych pierwszych Rodziców, Abrahama, Józefa w Egipcie, Mojżesza, ludu Izraelskiego, Joba, Ruty, Dawida, Tobiasza, Estery, Judyty itd., a wszędzie natrafimy najwyraźniejsze ślady najmędrszéj Opatrzności, najdobrotliwszéj troskliwości, wedle któréj umie Bóg wszystko dla dobra Wybranych swoich kierować. Dzisiejsza Ewangelia daje nam także dowód na to: bo dla czegóż wstępuje Chrystus Pan do łódki? dla czegoż po-

wstaje burza? dla czegóż obok tego śpi? Czyż to się także przypadkowo dzieje? Bynajmniéj; lecz się dzieje wedle rozporządzenia Chrystusowego dla doświadczenia naprzód wiary i ufności Uczniów, a potem dla okazania wszechmocności i dla wznocnienia przez to w nich wiary i ufności.

Jest zatem rzeczą niezawodną, iż Pan Bóg przewiduje wszystko, kieruje i rządzi wszystkiem. Tego dowodzi Pismo św., a przytem i codzienne doświadczenie; bo skoro tylko bliżéj rozważymy okoliczności naszego życia, dostrzeżemy z pewnością wyraźną w niem opiekę Boga nad nami i powierzymy się z większą ufnością, niż dotąd, Jego cudownéj Opatrzności. Bo jeźli, jak Pan Jezus mówi, (Mat. 10, 30.), wszystkie włosy na głowie naszéj są policzone i żaden bez wiedzy i woli Boga nie spadnie (Łuk. 21, 18.); jeżeli Pan Bóg o wróblach nawet tak troskliwie pamięta (Łuk. 12, 6.), iż żaden z nich bez Jego woli z dachu niespadnie (Mat. 10, 29.), czegóż my się mamy obawiać, którzy Bogu daleko droższymi jesteśmy, niż wróble. „Pan mię rządzi, mówi Dawid (B. 22, 1.), a na niczem mi schodzić nie będzie.“ Zaiste, i nam na niczem schodzić nie będzie, skoro się Bogu oddamy, tj. całkiem się na Jego ś. wolę spuścimy. Jeżeli się zaś woli Jego opierać będziemy, wtenczas Bóg będzie nami rządził łaską żelazną (Ps. 2, 9.). Albowiem Pan Bóg musi nami rządzić albo dobrocią, albo surowością. P. Bóg nie jest śpiącym Bogiem. „Oto się nie zdrzymie ani zaśnie, który strzeże Izraela.“ (Ps. 120, 4.).

NAUKA NA NIEDZ. 5tą PO TRZECH KRÓLACH.

W tę Niedzielę daje Kościół naukę o ćwiczeniu się w cnotach chrześciańskich i o tem, iż Pan na ziemi złych cierpi, ażeby się przez nich dobrzy w cierpliwości utwierdzali.

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na 3cią Niezielę po Trzech Królach.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! strzeż lud Twój swą niestającą miłością ojcowską, aby go zawsze Twa Boska opieka zasłaniała i ażeby jedynie na nadziei uzyskania łaski niebieskiéj polegał. Przez Jezusa itd.

Lekcya z listu ś. Pawła Apostoła do Koloss. 3, 12—17.

Bracia! przyobleczcie się (jako Wybrani Boscy, święci i umiłowani) we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeźliby kto miał skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nadto wszystko miejcie miłość, która jest związkiem doskonałości, a pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednem ciele, i wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelaką mądrością, nauczając i sami siebie napominając przez psalmy, pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie słową albo uczynkiem, wszystko czyńcie w imię Pana J. Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przez Niego.

P. Czemu Paweł S. nazywa miłość związkiem doskonałości? — O. Ponieważ miłość jednoczy wszystkie cnoty i do doskonałości je przyprowadza; kto bowiem Pana Boga i bliźniego prawdziwie miłuje, ten wykonywa wszystkie cnoty i to sposobem najdoskonalszym, taki będzie pokornym, miłosiernym, cierpliwym itd., gdyż bez miłości nie ma prawdziwéj cnoty. Ś. Paweł życzy także, ażeby Chrześcianie posiedli pokój Pana, do którego jako członkowie jednego ciała Jezusa Chrystusa są powołani i aby za to byli serdecznie wdzięczni. Za środek do

tego radzi pilne zajmowanie się słowem Bożem, i wzywa nas, ażebyśmy się przez psalmy, pienia i inne duchowne, święte i wzniosłe pieśni zbudowali. Przytem miał Apostół szczególnie na myśli bractwa służbie Bożéj poświęcone. Daléj napomina nas Ś. Paweł, abyśmy wszystko, co czynimy bądź słowy, bądź uczynki, np. jedząc, pijąc, pracując, śpiąc, weseląc się itd., czynili w Imię Jezusa Chrystusa, abyśmy przez to Bogu, Ojcu niebieskiemu, cześć i dzięki oddawali. Jakże się srodze ci na łożu śmiertelnem zasmucą, którzy teraz o Bogu zapominają; a przeciwnie, jak się ci weselić będą, którym własne sumienie zaświadczy, iż swe czynienie lub nieczynienie odnosili do Boga, jako swego ostatecznego celu! Bodajby to Bóg dał, ażeby wszyscy ludzie, a osobliwie ci pamiętali, którzy w pocie czoła ciężko na chleb zarabiać muszą; bo jeżeli tego nie uczynią, wtedy utracą wszystkie trudy i prace podejmowane dla wieczności i będą na tamtym świecie nieszczęśliwszymi, aniżeli na tym tu byli.

Westchnienie. O Boże miłości, cierpliwości i miłosierdzia, skłoń serca nasze, ażebyśmy Ciebie i bliźniego szczerze miłowali, i wszystko, co myślą, słowem i uczynkiem przedsiębierzemy, w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa czynili i Tobie przezeń za to dzięki składali.

O ŚPIEWIE KOŚCIELNYM.

Nauczając i sami siebie napominając przez psalmy, pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych wdzięczność Bogu. (Kol. 3, 16.)

Już Dawid, a po nim Ezechiasz nakazywał, ażeby Kapłani i Lewici śpiewali psalmy i inne nabożne pieśni, i to aby je śpiewali chorem dla większego zbudowania umysłów i pobudzania do pobożności. (2. Chron. 29. r.). Ten zwyczaj, stósownie

o nauki Ś. Pawła w dzisiejszéj lekcyi, zatrzymał ościół Chrystusowy, ażeby Chrześcianie tu na zie- ni naśladowali poniekąd Aniołów i Swiętych Pań- kich w Niebie, bezustannie chwałę Bogu śpiewa- ących (Objaw. 5, 7., r. 14.). i przynajmniéj w nie- tórych godzinach dziennych Boga chwalili, Jemu a wszystko dobre serdecznie dziękując i prosząc o o odpuszczenie grzechów i udzielenie potrzebnéj aski. S. Efrem, Syryjczyk zachęca nas następują- emi słowy do duchownego śpiewu. „Chodźmy przed oblicze Boga, wielbiąc Go i wysławiając przez psal- my.“ „Przez psalmy, mówi Dawid, nie przez fra- zki; w psalmach, nie w pieśniach czartowskich.“ Upadnijmy przed Nim ze czcią i płaczmy. Lecz ie tańcujmy i grajmy na cytrze, ale raczéj płacz- my w psalmach i hymnach.“ Spiew psalmów wy- ędza czartów, jest bronią przeciw strachom no- nym, wypoczynkiem po trudach dziennych, bezpie- zeństwem dla dziatek, pociechą dla starych, naj- przyzwoitszą ozdobą dla kobiet. Spiew psalmów do- daje uroczystości świętom i sprawia żałobę Bogu przyjemną, wyciska łzy nawet z serca kamiennego. Śpiew psalmów jest zatrudnieniem Aniołów, spra- wą niebieską, duchowną ofiarą kadzidła; oświeca słucha, podnosi do Nieba, prowadzi ludzi do spo- łeczeństwa z Bogiem, rozwesela duszę, niepotrze- bnym rozmowom zapobiega, poskramia śmiechy, przy- pomina sąd, pojednywa zwaśnionych. Gdzie z ser- cem skruszonem zabrzmi śpiew psalmów, tam jest Bóg z Aniołami obecny; gdzie się zaś pieśni czarta odezwą, tam jest gniew Boży, biada i ukaranie szy- dercy. Gdzie się rzeczy święte czytają, tam jest wesele sprawiedliwych i zbawienie słuchających, a hańba czartu. Gdzie się zaś głos cytry, tańce i klaskanie rękoma odezwie, tam są mężczyźni za-

ślepieni, a kobiety zepsute; Aniołowie się smucą, a czart się weseli!

Ewagelia. Mat. 13, 24—30.

W ów czas mówił Jezus Uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi siejącemu dobre nasienie na roli swéj. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojéj, zkąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy mu rzekli: Chcesz że, iż pójdziemy i zbierzemy go? A on rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili wraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu wespół rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwéj kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

P. Co się rozumie przez Królestwo niebieskie?

O. Rozumie się Kościół Boży, albo społeczeństwo Prawowiernych na ziemi.

P. Dla czego się zowie Królestwem niebieskiem?

O. Że jest szczególnem Królestwem Bożem na ziemi i że nas do Boga i do Nieba prowadzi?

P. Co się rozumie przez owo dobre nasienie?

O. Słowo Boże, z którego pszenica dobrych uczynków wyrasta.

P. Kiedy to można powiedzieć, że ludzie śpią?

O. Wtenczas, gdy Zwierzchnicy Kościoła, Biskupi i Proboszcze w pełnieniu swego urzędu są obojętnymi i gnuśnymi i na owieczki baczności nie dają, albowiem wtedy przychodzi czart i sieje przez złych ludzi kąkol fałszywéj nauki i występków; 2) wtenczas, gdy inni ludzie są gnuśni i opieszali w słu-

chaniu Słowa Bożego, Mszy św., i w przyjmowaniu najś. Sakramentów, w modlitwie i wykonywaniu dobrych uczynków. W tym razie przychodzi czart i i zasiewa w ich duszach nasienie złych myśli i żądz, z którego wyrasta kąkol pychy, nieczystości, gniewu, zazdrości, skępstwa i t. p.

P. Dla czego Pan Bóg nie każe wyrwać i wyniszczyć kąkolu, tj. złych ludzi?

O. Czyni to 1) z miłosierdzia i cierpliwości przeciw grzesznikom, którym chce czas do pokuty zostawić; 2) z miłości ku sprawiedliwym; albowiem gdyby złych na świecie nie było, byliby dobrzy pozbawieni niejako przedmiotu cnót i zasług, to jest nie mieliby sposobności ćwiczenia się w pokorze, czystości spokojności, miłosierdziu i t. p.

P. Któryż to czas jest czasem żniw?

O. Dzień sądu powszechnego, w którym Aniołowie wyjdą dla odłączenia złych od sprawiedliwych, i owych wrzucą w piec ognisty, dobrych zaś poprowadzą do pokoju wiekuistego. (Mat. 13, 49.).

Pragnienie. O Jezu najmiłosierniejszy, któryś jako największy przyjaciel dusz, zasiał dobre nasienie Twojego Boskiego Słowa w serca nasze dla przyniesienia obfitych owoców wiecznego żywota. spraw. ażeby to nasienie stało się żywem i owoc przynoszącem; strzeż nas od złego nieprzyjaciela, ażeby w nas nie zasiał kąkolu fałszywéj albo złośliwéj nauki i dobrego nie popsował; zachowaj nas od grzechów i opieszałości w dobrem, abyśmy zawsze byli czujnymi przeciw pokusom świata, czarta i ciała i doczekali szczęśliwéj godziny śmierci.

NAUKA O SKŁONNOSCI DO ZŁEGO.

„Zkąd tedy kąkol ma?“ (Mat. 13, 27.).

P. Zkąd pochodzi w człowieku skłonność do złego.

O. Skłonność do złego jest karą i owocem grze-

chu pierworodnego, któryśmy od naszych rodziców odziedziczyli. Ta skłonność do złego zostaje także w osobie ochrzconéj, lubo się sam grzech pierworodny przez Chrzest św. maże.

P. Dla czego ta skłonność zostaje jeszcze w człowieku po zmazaniu grzechu pierworodnego?

1) Dla upokorzenia nas, abyśmy poznali słabość i wielką nędzę naszę i uciekali się do Boga, jako najpotężniejszego i najlepszego Ojca, podobnie jak dzieci, gdy je kto przestraszy, szukają obrony i pomocy u ojca albo matki swojéj. Tak też uczynił S. Paweł; we wszelkich pokusach udawał się przez serdeczną i nieustającą modlitwę do Boga. (2. Kor. 12, 7.); 2) Dla pomnożenia Jego Boskiéj chwały, aby się siła i moc łaski i Jego Boskiéj pomocy jawną na nas okazała, coby się stać nie mogło, gdybyśmy podobnym słabościom nie ulegali; 3) dla doświadczenia i ćwiczenia nas w cnotach, abyśmy nie stali się gnuśnymi i złymi. Woda jeźli nie jest w biegu, gnije i śmierdzi. Żołnierz, jeźli nieprzyjaciela nie widzi, odzwyczaja się od broni i staje się niezdolnym do czynów bohaterskich. Podobnie i my nie moglibyśmy żadnych cnót wykonywać i korony niebieskiéj uzyskać, gdybyśmy nie mieli sposobności przez pokusy do walki i zwycięztwa.

NAUKA NA NIEDZ. 6tą PO TRZECH KRÓLACH

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na Niedzielę trzecią po Trzech Królach. Modlitwa kościelna.

Użycz nam, prosimy Cię, wszechmogący Boże abyśmy mądremi myślami zawsze napełnieni, to tylko wyrażali słowy i uczynki, co się Tobie podoba Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Tessal 1, 2—10.

Bracia, dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkie wspominając was w modlitwach naszych bez prze

stanku; wspominając uczynność wiary naszéj i pra-
cę i miłość i cierpliwość nadziei w Panu naszym
Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym.
Wiedząc, Bracia! umiłowani od Boga, o wybraniu
waszem, iż Ewangelia nasza nie była do was tylko
w mowie, ale i w mocy i w Duchu S. i w zupełno-
ści wielkiéj, jako wiecie, jakimiśmy byli między
wami do was. A wy staliście się naśladowcami na-
szymi i Pańskimi, przyjąwszy słowo w wielkiem u-
ciśnieniu z weselem Ducha S., tak, iżeście się stali
wzorem wszystkim wierzącym w Macedonii i Achai.
Albowiem od was zabrzmiało Słowo Pańskie nie-
tylko w Macedonii i Achai, ale na wszystkiem miej-
cu; wiara wasza, która jest ku Bogu, rozeszła się
tak, iż nam nietrzeba nic mówić. Bo sami o nas
opowiadają, jakobyśmy przystęp do was mieli i ja-
kobyście się nawrócili do Boga od bałwanów, aby-
ście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwali
Syna jego z Niebios (którego wzbudził z martwych)
Jezusa, który nas wybawił od gniewu przyszłego.

Wyjaśnienie. S. Paweł życząc Tessalończy-
om na wstępie tego listu łaski Bożéj i wszelkiego
szczęścia, daje im poznać tę radość, jaką im zje-
nała wiara (która nie była próżniacką, ale ozdo-
ną wielu dobremi uczynkami) i nadzieja, dla któ-
éj, mimo wielu zewnętrznych utrapień, statecznie
czekiwali zbawienia, od Chrystusa Pana przyobie-
anego. Dla tego zapewnia im łaskę i przyjaźń Bo-
a, który ich wybrał, i jeżeli z łaską Jego współ-
działać zechcą i w dobrem wytrwają, wieczną da
n zapłatę. Chwali ich S. Paweł, iż się nietylko sa-
i przejęli świętą Ewangelią wśrod wielu utrapień
prześladowań, ale że się stali innym ludom przy-
ładem w wierze. O gdyby to także o dzisiejszych
hrześcianach powiedzieć można, że i oni mają ży-

wą i we wszystkich dobrych uczynkach objawiającą się wiarę i mocną nadzieję, że są Wybranymi Boskimi i że niewiernym służą za przykład. Pragnijmy tego przynajmniéj i przyczyniajmy się w modlitwach naszych za wszystkimi obojętnymi i oziębłymi Chrześcianami, aby im Pan Bóg łaski swéj św. użyczył do prowadzenia żywota bogobojnego.

Ewangelia, Mat. 13, 31—35.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycy, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojéj, które najmniejsze jest ze wszystkiego nasienia; ale kiedy urośnie, większe jest ze wszystkich ziół ogrodnych i stawa się drzewem, tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałęziach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka zakwaśniała. To wszystko mówił Jezus przez podobieństwa do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez Proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem skryte rzeczy od założenia świata.

P. Co się tu rozumie przez Królestwo niebieskie

O. Rozumie się kościół i nauka Jezusa Chrystusa, prowadząca do nieba.

P. Dla czego się porównywa Kościół z ziarnem gorczycznem? — O. Ponieważ ma do niego wielkie podobieństwo. Ziarno gorczyczne jest zaiste najmniejsze ze wszystkich nasion; wszelako na Wschodzie stawa się wielkiem jak drzewo, tak, iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałęziach jego. Podobnie i Kościół Boży na ziemi od małych początków zgromadza coraz więcéj ludzi i dozwala im pod swą opieką używać pokoju i szczęśliwości.

P. Dla czego nauka Chrystusa Pana porównana est z kwasem? — O. Ponieważ jest podobna kwaowi. który wielką miarę mąki zakwasza; całego złowieka, który tę naukę przyjął, przejmuje, oraz szystkie jego myśli, słowa i uczynki, nawet i ciało szlachetnia i uświęca i na nowych ludzi przetwarza.

P. Przez cóż się szczególnie Kościół Chrystusa ana tak bardzo rozszerzył? — O. 1) Przedewszytkiem przez wszechmocność Boską i przez cuda. tóre J. Chrystus dla rozszerzenia swéj nauki tak ęsto czynił; 2) przez doskonałość Jego nauki, daéj nam najpożądańsze i najwznioślejsze objaśnieia o istocie i doskonałościach Boga, o tem, co P. óg dla nas ludzi od dawna czyni, daléj o naszem rzeznaczeniu, o życiu na tamtym świecie, czyli o iekuistym żywocie; 3) przez miłość i nienaganny wot pierwszych Chrześcian, przez który niewiercych pociągali do siebie; 4) przez prześladowanie hrześcian, albowiem jak Tertulian S. pisze, krew ęczenników była nasieniem, z którego Chrześcia- e wzrastali. Szerzyły się wprawdzie także prędko szeroko fałszywe nauki, jak Mahomeda i innych, z nic w tem dziwnego, że ludzie lgnęli do tego, pochlebia ciału i namiętnościom i do czego złe łonności ludzkie same przez się wabią. Gdy przetaka nauka mocny wpływ wywiera, nie jest to ększym cudem, jak to trafnie „Tomasz Morus,“ nclerz angielski i męczennik powiedział, jak gdy żki kamień sam przez się na dno wody spada: ciwnie zaś rozpowszechnienie nauki, która się chrześciańska, wszystkim ziemskim i cielesnym onnościom opiera, wymaga więcéj niż mocy ludzkiéj ?. Dla czego Chrystus mówił zawsze przez poieństwa? — O. Aby Jego naukę ludzie prości łatwiéj zrozumieli i w pamięci zatrzymali. Kto

drugich naucza, powinien się na wzór J. Chrystusa zawsze do ich zdolności stósować, i przez wykład nie szukać sławy, ale pożytku słuchaczy. Dziękuj dzisiaj Chrystusowi Panu, iż cię do swego Kościoła powołał; staraj się przeto zostawać zawsze w stanie łaski, abyś mógł być bezustannie godnym uczestnictwa w duchownych dobrach Kościoła, oraz być uczestnikiem modlitwy i innych dobrych uczynków osób prawowiernych.

Pragnienie. O najdobrotliwszy Jezu! ponieważ w Twoim Kościele od samego początku niezliczona moc ludzi oświecenie, pociechę i zaspokojenie znalazła, pozwól nam także w cieniu Twego św. Kościoła spoczywać i daj nam, abyśmy się Twem Boskiem Słowem wskroś przejęli, na nowych się ludzi przerobili i przez to od sprawiedliwego gniewu Twego wybawieni zostali. Amen.

NAUKA NA NIEDZIELĘ SEPTUAGESIMA.

P. Dla czego się dzisiejsza Niedziela zowie „Septuagesimą?“ — O. Ten wyraz „Septuagesima“ znaczy liczbę 70. Po pierwszem Koncylium, odbytem w Orleanie, mieli bowiem w pierwszych czasach Kościoła niektórzy pobożni Chrześcianie, a osobliwie duchowni, zwyczaj poszczenia 70siąt dni przed Wielkanocą, i ztąd te dni postu zwały się „Septuagesima,“ a pierwsza Niedziela tegoż postu zwała się Niedzielą „Septuagesimy,“ które to nazwisko nosi dotąd dla różnicy od innych. Podobnie się rzecz ma z trzema następującemi Niedzielami, a bowiem niektórzy Chrześcianie poczynali pościć 60 dni przed Wielkanocą, ztąd „Sexagesima;“ niektórzy 50 dni, zkąd „Quinquagesima;“ inni 40ści dni zkąd „Quadragesima“ nazwisko powstało.

P. Dla czego dawniéj 70 dni przed Wielkanocą poszczono? — O. Alkuin i Amalariusz mówią,

niało się to dziać na pamiątkę 70-letniéj niewoli żydowskiéj w Babylonii; albowiem w czasie tych 70 lat Żydzi za grzechy pokutowali i zasłużyli powrót do ziemi obiecanéj; podobnie też starali się Chrześcianie przez 70-dniową pokutę łaskę Boską na nowo odzyskać. Bądź co bądź, to jest rzeczą pewną, iż Kościół dzisiejszéj Niedzieli zaczyna wpajać w swe dzieci myśli pokutne i przysposabia ich do postu, i dla tego, aby nas do pokuty pobudził, przypomina nam w dni „suchodniowe“ niewolę rodzaju ludzkiego pod przemocą czartowską, w którąśmy przez upadek naszych pierwszych rodziców popadli i która jest daleko cięższą, aniżeli niewola żydowska w Babylonii.

P. Dla czego Kościół ś. począwszy od dzisiejszéj Niedzieli aż do Wielkiéj-nocy, opuszcza wszystkie pieśni radosne, np. Alleluja, Te Deum, Gloria itd.?

O. Dla opłakiwania w tym czasie grzechów naszych, przez które się dostaliśmy do niewoli czartowskiéj i starania się o powrót do Boga i do raju niebieskiego, z którego dla grzechów wyłączeni zostaliśmy, przez ćwiczenie się w dobrych uczynkach. Prócz tego dzieje się to dla przypomnienia nam, iż się tu na ciągłem wygnaniu znajdujemy.

Dla przedstawienia nam jasno przed oczy wielkiéj téj nędzy, w którą popadliśmy przez grzech, dla pobudzenia nas do pokuty, woła Kościół na wstępie do Mszy ś. w imieniu całego rodzaju ludzkiego słowy Dawida (Ps. 17.): „Ogarnęły mię boleści śmierci, i strumienie nieprawości zatrwożyły mię. W utrapieniu mojem wzywałem Pana, i wołałem do Boga mojego: i wysłuchał głos mój z Kościoła swego świętego. Będę Cię miłował. Panie! mocy moja, twierdzo moja i ucieczko moja, Zbawicielu mój!“ Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie, wysłuchaj łaskawie modlitwę ludu Twojego, abyśmy, którzy za grzechy nasze sprawiedliwe kary cierpimy, dla chwały Imienia Twego miłościwie ocaleni zostali. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Kor. 9, 24—10, 5

Bracia! Nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegają, chociaż wszyscy biegną, ale jeden zakład bierze? Także biegajcie, abyście otrzymali. A każdy, który bojuje na placu, od wszystkiego się powściąga, a oni jednak, aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny. Ja tedy tak bieżę nie jako na niepewną, tak szermuję, nie jako wiatr bijąc; ale karzę ciało moje i zniewalam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym. Nie chcę albowiem Bracia, abyście wiedzieć nie mieli, iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli i wszyscy morze przeszli, i wszyscy byli ochrzceni w Mojżeszu, w obłoku i w morzu, i wszyscy jedli tenże pokarm duchowny i wszyscy pili ten napój duchowny (a pili z skały duchownéj, która za nimi szła, a skała była Chrystus). Wszakże nie wielu z nich upodobało się Bogu.

Wyjaśnienie i zastósowanie. Kościół św. czyta nam dziś tę lekcyą, w któréj Paweł Ś. nakłania Chrześcian do starania się szczerze o koronę niebieską, przedstawiając im przykład ubiegających się w zawód, z których jeden tylko, osobliwie ten, który nad wszystkimi innymi zwycięztwo odniesie, nagrodę dostanie, ażeby nam przez to pokazał, iż począwszy od nieposłuszeństwa pierwszego rodzica Adama (ponieważ droga wązka i brama ciasna jest Mat. 7. 14.) z wielkim trudem i pracą dosługiwać się trzeba wnijścia do Król. niebieskiego. Temi słowy

pokazuje nam Św. Paweł tę prawdę ewangeliczną, iż wielu jest wezwanych, a mało wybranych. Następnie przywodzi nam na pamięć owych greckich szermierzy, którzy się przez długi czas sposobili do walki i wstrzymywali się od wszelkich pokarmów i zmysłowych rozkoszy ciało osłabić mogących, aby tem mężniéj walczyć i wieniec skazitelny otrzymać mogli. Kiedyć owi szermierze tyle podejmowali dla lichéj nagrody, dla czego my się nie mamy wstrzymywać od wszystkiego, coby nas do walki nie o znikomy zakład, ale o nieznikomą koronę chwały wiecznéj niezdatnymi uczynić mogło? Dla czegóż nie mamy się starać przytłumiać zmysłowe chuci i ym sposobem najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela naszego, tj. nasze własne ciało, poruczać duchowi, i ducha Bogu? Dla czegoż nie mamy sobie zadawać wszelkich trudów dla zapewnienia sobie. ćwicząc się w cnotach pobożności, miłości Boskiéj itd. wiekuistego żywota? Dla tem większego zachęcenia nas, daje nam Ś. Paweł samego siebie za przykład, iż on nie bieży na niepewną, ale gorliwie do amego celu dąży, i nie jako szermierz, który się wiatrami bije, lecz który wprost w swego nieprzyaciela godzi. tj. który ciało swoje karci przez poty, czuwanie, modlitwy w niewolą ducha podbija Bogu na ofiarę przynosi. Weź to sobie do serca, ój Chrześcianinie! Kiedy Ś. Paweł Apostół, mąż ak świątobliwy i Bogu miły, uznał za rzecz potrzebną karcić swe ciało i wszystkiemi siłami zdąić do celu, aby go Pan Bóg nie odrzucił, jakże ę może kto z nas spodziewać wiecznéj szczęśliwoi, jeźli żywot światowy w miękkości i zbytkach rowadzi, żadnych dobrych uczynków nieokazując? Dla wytłómaczenia Chrześcianom tem jaśniéj, iż ę nie powinni dla tego, że łaski duchowne ode-

brali, uważać za pewnych Nieba. przypomina im Ś. Paweł Żydów. którzy podobnież przy wyjściu z Egiptu rozmaite duchowne dobrodziejstwa od Boga odebrali, a wszelako ich Bóg odrzucił od siebie, przez co się błąkali na puszczy, iż otrzymanych łask Boskich na swe uszczęśliwienie nie obrócili, ale przeciwnie stali się niewiernymi Bogu, szemrali przeciw Niemu, dopuszczając się najochydniejszych występków bałwochwalstwa, nieczystości, zbytków itp. To stało się, jak S. Paweł mówi, dla naszego przykładu, ażebyśmy się złemu uwodzić nie dali, ale żyli według łask odebranych na Chrzcie i wiarę naszą okazywali przez dobre uczynki. Dobrodziejstwa, jakie Izraelici na puszczy odebrali, były: iż zostali w sposób duchowny (symboliczny) w Imię Jezusa Chrystusa ochrzceni, iż mieli udział w wieczerzy Pańskiéj i pili z źródła łask Chrystusowych; albowiem obłok, który im podczas dnia cieniem swoim zmniejszał upał, a podczas nocy drogę oświecał, był obrazem łaski Chrztu, który upał pożądliwości uśmierza i ducha ludzkiego oświeca; morze było obrazem wody przy Chrzcie, z któréj podobnie wychodzi Chrześcianin ocalony, jak niegdyś szli Izraelici suchą nogą przez morze Czerwone. „Manna“ była obrazem Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza, a woda na puszczy źródłem łask Chrystusowych, co sam Pan Jezus (Jan 6, 31.) wyznaje.

Westchnienie. O Jezu! dopomóż mi, abym się za przykładem Pawła S. starał o łaskę Twoję, a to dla dostąpienia przez nieprzerwane i Bogu przyjemne ćwiczenie się w cnotach doskonałości.

Ewangelia, Mat. 20, 1—16.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo ranc

najmować robotniki do winnicy swojéj. A zmówiwszy się z robotnikami po groszu na dzień, posłał je do winnicy swojéj. I wyszedłszy o trzeciéj godzinie, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojéj, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedłszy o szóstéj i dziewiątéj godzinie, podobnie uczynił. A o jedenastéj godzinie wyszedłszy, nalazł drugie stojące, i rzekł im: Co tu stoicie, cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojéj. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i daj im zapłatę, począwszy od ostatnich, aż do pierwszych. A gdy przystąpili oni, którzy o jedenastéj przyszli byli, wzięli każdy po groszu. Przyszedłszy też i pierwsi, mniemali, żeby więcéj wziąść mieli; ale wzięli i oni każdy po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je równe nam, którzyśmy znieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając, rzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. Czyliś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego jest, a idź; chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie. Czyliż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

P. Cóż się rozumie w tem podobieństwie przez gospodarza, winnicę, robotników i grosz?

O. Gospodarzem jest Pan Bóg. który w różnych czasach i wiekach, tj. w czasie Adama, Noego, Abrahama, Mojżesza, wreszcie w czasie J. Chrystusa i Apostołów wzywał do siebie ludzi jako robotników dla pracowania w winnicy Jego, będącéj pra-

wdziwą Religią czyli Kościołem, i zarobienia przyrzeczonéj nagrody czyli grosza, to jest łaski Bożéj, chwały i szczęśliwości niebieskiéj.

P. Jak i kiedy to Pan Bóg ludzi wzywa?

O. Przez wewnętrzne natchnienia, przez kaznodziei i spowiedników, przez książki i rozmowy duchowne, przez szczęście i nieszczęście, oraz przez wielorakie zdarzenia w życiu ludzkiem; to zaś czyni Pan Bóg w pierwszéj naszéj młodości, w młodzieńczym i późnym wieku, które to pory życia rozumieją się pod temi różnemi godzinami, w których Bóg robotników do winnicy wzywał.

P. Cóż to znaczy pracować w winnicy?

O. Znaczy pracować dla Boga i chwały Jego ś., dla własnego zbawienia duszy, walczyć i cierpieć, jak to w lekcyi dzisiejszéj powiedziano; tj. potrzeba się starać o wykorzenienie występków, a nabycie cnót. Jako się bowiem w winnicy (lub na polu) ziemię porusza, kopie, kąkol wyrywa, zielsko zbyteczne i szkodliwe wyrywa, rolę uprawia, sadzi, słabe latorośle do kołków przywięzuje itp., tak podobnie starać się nam potrzeba o uprawę gruntu duszy naszéj przez rozmyślanie nad grobem i piekłem, przez badanie sumienia, roztrząsanie grzechów i złych skłonności, oraz ich przyczyn; tj. trzeba nam usposobić duszę do przyjmowania słowa Bożego i myśli pokutnych; mamy wyrwać kąkol występków przez prawdziwą pokutę i poobcinać do złego nas prowadzące pożądliwości, w nas je samych przytłumiając, osobliwie modląc się i poszcząc; mamy się starać przez rozmyślanie, czytanie książek duchownych itp., o pokarm dla duszy naszéj; mamy na miejscu złych nałogów szczepić cnoty tymże nałogom przeciwne; mamy opierać chwiejącą się wolą na woli Boskiéj dla utrzymania jéj w stateczności.

P. Cóż czynić potrzeba, chcąc z siebie wykorzenić jakowy występek albo zły nałóg?

O. Ponieważ to wiele pracy kosztuje jakowy występek wykorzenić, przeto należy, nim się do tego przystąpi: 1) powziąść wielką nienawiść przeciw temuż występkowi; 2) obudzić w sobie serdeczną żądzę wytępienia go; 3) bezustannie wzywać Pana Boga o łaskę, bez któréj niczego dokazać nie można; 4) jest także bardzo pożytecznie czytać książki duchowne, traktujące przeciw temu występkowi; 5) uczęszczać pilnie na naukę słowa Bożego, na kazania i katechizm; 6) spowiadać się i kommunikować i prosić względem tego występku spowiednika o radę, a Pana Boga o pomoc i opiekę; 7) wysławiać jakowego Swiętego, który żyjąc na świecie, tego samego dopuścił się występku i za łaską Bożą pozbył go się późniéj, jak np. S. Maryą Magdalenę, która się z wielkiéj grzesznicy wielką pokutnicą stała; 8) pościć, dawać jałmużny i inne dobre uczynki wykonywać. Nadewszystko jest rzeczą pożyteczną robić codziennie dokładny rachunek sumienia, a osobliwie zapytywać się samego siebie o przyczynę częstego powrotu do grzechu.

P. Jakże to można w duszy cnotę zaszczepić?

O. Potrzeba powziąść szczerą miłość ku téj cnocie, któréj chcemy nabyć; mieć serdeczne ku temu pragnienie, prosić Pana Boga o łaskę osiągnienia téj cnoty, czytać książki traktujące o niéj, uczęszczać pilnie na naukę chrześciańską, spowiadać się pobożnie i kommunikować, a przytem prosić spowiednika o radę, jakimby sposobem można ją pozyskać; wreszcie wzywać o przyczynienie za nami do Boga tych Swiętych, którzy się w téj cnocie szczególnie wsławili.

P. Którzy to ludzie są próżnujący?

O. Ci, którzy nie pracują dla chwały Pana Boga, oraz dla zbawienia własnego i bliźnich swoich. Mnogość zatrudnień nie potrafi nas wymówić od tego, ponieważ naszem jedynem i koniecznem zatrudnieniem jest służba Boża i zbawienie duszy naszéj. Próżnującym można tedy być w rozmaity sposób: 1) jeźli się nic nie robi; 2) gdy się coś złego robi; 3) gdy się coś innego robi, czego po nas nasz stan i urząd nie wymaga, albo gdy się prace i zatrudnienia nie wykonywa dla miłości P. Boga, ale w złéj myśli. Takowe próżnowanie pozbawia nas wiecznéj szczęśliwości, podobnie jak się nagrody pozbawia ów sługa, który albo nic nie robi, albo robi przeciw woli swojego gospodarza. My wszyscy jesteśmy sługami Boskimi, nie możemy się przeto wymawiać, że nas nikt do pracy nie najął; albowiem zaraz przy narodzeniu naszem przyjął nas P. Bóg do winnicy swéj, tj. Kościoła, kazał nas oświecać w prawdziwéj religii, i ilesmy się razy od niego oddalić się chcieli albo oddalili, każdego czasu nas wzywał napowrót do siebie. Skoro więc nie poszliśmy za głosem Jego; gdy ręce nasze w próżniactwie opuściliśmy, zamiast w winnicy gorliwie pracować, jakiéjże się możemy wieczorem, tj. w dzień sądu ostatecznego nagrody spodziewać?

P. Dla czego ostateczni dostali tyle, jak ci, którzy cały dzień pracowali?

O. Ztąd mamy mieć naukę, iż Pan Bóg nie wynagradza ludzi wedle czasu i trwania roboty, ale według gorliwości i pilności, który przepędzali na ćwiczeniu się w cnotach. Albowiem zdarzyć się może, iż nie jeden, który bardzo krótki czas w służbie Bożéj przepędził, daleko tego przewyższy w zasługach, który w niéj żył długo, wszelakoż nie tak gorliwie, jak tamten pracował. (Mądr. 4. rozdz.).

P. Cóż znaczy szemranie tych, którzy pierwsi do winnicy wezwani zostali, przy odbieraniu grosza?

O. Przez tych, którzy najpierwéj wezwani byli, rozumieją się w tem podobieństwie Żydzi. Chrystus Pan chce tu pokazać, iż ci, którym się niepodobało, że poganie będąc ostatecznie do wiary wezwani, przy rozdzielaniu darów Boskich byli z nimi za równych uważani, będą się burzyć i szemrać; co się późniéj rzeczywiście stało. W Niebie zaś to się nie przytrafi; tam bowiem nie ma miejsca zazdrość ani szemranie. Zamiast szemrania będą się dziwić Święci, którzy Panu Bogu długi czas służyli, nad dobrocią, jaką okazuje nawróconym grzesznikom i tym, którzy Mu przez czas krótki służyli; albowiem i ci ten sam grosz odbiorą, tj. dojdą do wiekuistego posiadania Królestwa niebieskiego, do oglądania Boga. — Odpowiedź zaś, jaką gospodarz szemrzącym robotnikom daje, jest dla nas nauką, abyśmy nie szemrali przeciw dobrotliwemu rozporządzeniu Boskiemu względem bliźnich naszych i nie zazdrościli im; albowiem zazdrość i nieżyczliwość jest brzydkim, Bogu nienawistnym, czartowskim występkiem. „Z nienawiści djabelskiéj weszła śmierć na okrąg ziemi.“ (Mądr. 2, 24.). Nienawistni naśladują więc czarta, (Tamże w. 24.); nikomu oni wszelakoż nie szkodzą, tylko sobie samym, gdyż ich własna zazdrość pożera. Wszystkie inne występki przynoszą człowiekowi jakowąś rozkosz (lubo po niéj zwykle długa żałość nastaje), ale zazdrość nigdy, ponieważ dręczy nieustannie tych, których opanowała.

P. Jak się to ma rozumieć: Pierwsi będą ostatecznymi, a ostateczni pierwszymi?

O. Właściwie rozumie się to znowu o Żydach; nie chcąc oni iść za nauką i głosem Chrystusa P., stali się ostatecznymi; poganie zaś, wezwani z wszy-

stkich krajów ziemi, tak co do liczby, jak i co do zasług stali się pierwszymi; Żydzi więc, którzy według wezwania pierwszymi byli, będą co do liczby i czasu ostatecznymi, albowiem się dopiero na końcu świata wszyscy w Kościele zgromadzą. Chrystus Pan powołał wprawdzie wielu z pomiędzy Żydów, ale mała tylko liczba szła za Nim; dla tego też mała z nich liczba wybraną została. — Oby się to także na Chrześcianach nie sprawdziło, których lubo Bóg wszystkich wezwał, wszelakoż wielu z nich żyje przeciw swemu powołaniu; nie pracuje w winnicy Pańskiéj, a ztąd wiecznéj szczęśliwości nie dostąpi.

Pragnienie. O najmiłosierniejszy i najlepszy Boże! który nas, swych sług niegodnych, bez zasługi, jedynie z łaski do swéj winnicy, tj. do prawdziwéj wiary powołał; prosimy Cię, użycz nam pomocy, abyśmy w téj wierze nigdy nie próżnowali, ale jako wierni robotnicy, przez cały czas usiłowali woli Twojéj uczynić zadosyć. Cośmy w przeszłym roku zaniedbali, to pragniemy na przyszłość przez nieustanną pilność najgorliwiéj wynagrodzić, abyśmy po skończonéj pracy przyobiecaną nagrodę w Niebie otrzymać mogli. Przez J. Chrystusa itd.

NAUKA NA NIEDZIELĘ ZWANĄ SEXAGESIMA

Nazwi-ko „Sexagesima“ jest wyjaśnione w nauce o przeszłéj Niedzieli. Wstęp do Mszy ś. jest wyjęty z Ps. 43, 23, 26.: „Powstań, czemu śpisz? Panie! Powstań, a nie odrzucaj do końca. Czemu Oblicze Twoje odwracasz, zapominasz ubóstwa naszego i utrapienia naszego? Albowiem poniżona jest w prochu dusza nasza; przylgnął do ziemi brzuch nasz. Powstań, Panie! ratuj nas, a odkup nas dla Imienia Twego.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże, który widzisz, jak wszystko na świecie

st niepewne, użycz nam łaskawie, abyśmy za przyczynieniem Ś. Pawła, nauczyciela pogan, od wszelego złego ochronieni zostali. Przez Pana n. itd.

Lekcya z IIgo listu Ś. Pawła do Koryntian 11, 19—12, 9.

Bracia! radzi znosicie bezrozumne, będąc sami zrozumnymi, bo znosicie, jeźli was kto zniewala. źli kto pożera, jeźli kto bierze, jeźli się kto wyosi, jeźli was kto policzkuje. Mówię według zelwości, jakobyśmy słabymi byli w téj mierze. Lecz czembykolwiek kto śmiał (w głupstwie mówię), iem i ja. Hebrejczycy są, i ja: Izraelczycy są, i : plemię Abrahamowe są, i ja: słudzy Chrystuwi są, jako mniéj mądry mówię, więcéj ja. W prach rozlicznych, w ciemnicach obficiéj, w razach d miarę, w śmierciach wielokroć. Od Żydów wziąm po pięćkroć po czterdzieści plag bez jednéj; zykroć byłem bity rózgami, raz kamienowano mię, zykroć rozbiłem się z okrętem, przez dzień i noc łem w głębi morskiéj. W drogach częstokroć, w ebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach zbójników, w niebezpieczeństwach od swego naro-, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezieczeństwach między fałszywą bracią. W pracy i opocie, w niespaniu częstem, w głodzie i w praieniu, w postach częstych, w zimie i nagości. Oócz tych rzeczy, które zewnątrz przypadają, naga na mnie co dzień staranie o wszystkie kościo- Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się zgora, a mnie to nie spali? Jeźli się potrzeba przewalać z krewkości mojéj, przechwalać się będę. óg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któjest na wieki błogosławiony, wie, iż nie kłamię. Damaszku, narodu onego starosta król Arety o-

sadził był strażą miasto damasceńskie, chcąc mię pojmać, i byłem przez okno w koszu z muru spuszczony i tak uszedłem rąk jego. Jeźli się chwalić potrzeba (nieprzystoi wprawdzie), jednak przyjdę do widzenia i objawienia Pańskiego. Znam człowieka w Chrystusie przed czternastu lat (jeźli w ciele nie wiem, jeźli prócz ciała nie wiem, Bóg wie), iż takowy był zachwycony aż do trzeciego Nieba: a znam takowego człowieka (jeźli prócz ciała, nie wiem, Bóg wie), iż był zachwycon do raju i słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić. Z tego się będę przechwalał, a z siebie nie będę się nic przechwalał, tylko z krewkości moich: albowiem chociażbym się chciał przechwalać, nie będę głupim, bo prawdzie powiem, lecz sfolguję aby kto o mnie nie rozumiał więcéj nad to, co widzi we mnie, albo co słyszy odemnie. A iżbym zacnością objawienia nie wynosił, dany mi jest bodziec ciału memu, anioł szatanów, aby mnie policzkował. Dla tego po trzytroć prosiłem Pana, aby odemnie odstąpił i rzekł mi: Dosyć ty masz na łasce mojéj, albowiem moc w słabości bywa potężniejsza. Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

P. Dla czego we Mszy dzisiejszéj wspomina się o Ś. Pawle i czyta się niniejsza lekcya?

O. Kościół ś. postępuje dziś daléj w zachęcaniu nas do pracy około wiecznego zbawienia. Przypomina nam dla tego przykład Ś. Pawła, ażeby nas przez to zachęcił przez współdziałanie z łaską Boską do naśladowania tego wielkiego Apostoła. Z téj saméj przyczyny odprawia się dziś w Rzymie w kościele S. Pawła stacya. czyli nabożeństwo.

P. Dla czego S. Paweł opowiada o sobie tak dziwne rzeczy? — O. Nie czyni tego dla swéj chwały

ub sławy, ale dla uwielbienia Boga, oraz dla po-
ytku Koryntian, którzy się fałszywym apostołom,
o ich zaufania dla własnych widoków nadużywali,
d nich mienie wyłudzali, oraz Ś. Pawłem pogar-
zali, w oczach go ludzkich poniżali, dali oszuki-
ać i łudzić. Dla zapobieżenia temu na przyszłość
zdarcia maski z tych fałszywych apostołów, widzi
ię Ś. Paweł być zniewolony do ogłoszenia tego, co
ióg dla niego, a on dla Boga uczynił i ucierpiał.
rzez to usiłuje sobie i swéj nauce należny szacu-
ek zapewnić, oraz zniszczyć ów wpływ, który na
hrześcian ci fałszywi nauczyciele wywierali.

P. Dla czego się wyraża Ś. Paweł: któż choruje, ja nie choruję? itd. — O. To znaczy: iż słabość iary, oziębłość i trwożliwość wielu tak mocno mię bchodzi, jak gdybym jéj sam doznawał. Jeźli inni ywają w wierze gorszeni, w dobrych uczynkach i pokojności duszy niepokojeni, wtenczas goreję z rliwości dopomożenia im i to mi sprawia boleść.

P. Co znaczy ów bodziec ciała albo anioł szata-ów, o którym mówi Apostół, że go policzkował?

O. Podług niektórych tłómaczy Pisma św. mają ę przez to rozumieć pokusy ciała i nieczyste po-dliwości; podług innych zaś zewnętrzne cierpie-a. niedostatek, prześladowania, jakie tenże Apo-ół bezustannie znosić musiał.

P. Jakim sposobem Św. Paweł przezwyciężył to szystko? — O. Przez łaskę Boską, która go, jak m powiada, w słabości sama wzmacniała.

Westchnienie. Daj mi, o Boże, bym za przy-adem Ś. Pawła, który dla Ciebie tyle uczynił i erpiał, i ja się starał przez wykonywanie dobrych zynków zarobić na zbawienie i w każdéj sprawie e mojéj sławy. ale Twojéj strzegł chwały.

Ewangelia Łuk. 8, 4—15.

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł ten, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest: a ptacy niebiescy podziubali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzrosłszy, ciernie zadusiło je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go Uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było? Którym On rzekł: Wam dano poznać tajemnice Królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi, są, którzy słuchają, potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokuty odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywotą, bywają zaduszeni i nie oddają noszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, są ci którzy dobrem a prostem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

P. Dla czego Słowo Boże porównywa się z nasieniem? — O. Dla tego, ponieważ z Słowa Bożego wyrastają dobre uczynki, podobnie jak z dobrego nasienia dobre owoce, i ponieważ człowiek bez nasienia Słowa Bożego tak mało owoców duchownych (Galat. 5, 22.) wydać może, jak rola niezasiana dobrych owoców. Z téj przyczyny rzekł Ś

ugustyn, iż człowiekowi tak dalece jest Słowo Bo-
potrzebne, jak Ciało Chrystusowe, i że równie
ury jest godzien ten, który Słowa Bożego bez u-
agi słucha, jak ów, który Ciału Chrystusowemu
ziemię upaść dozwoli.

P. Dla czego Chrystus Pan wyrzekł w tem podo-
eństwie: kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

O. Uczynił to dla okazania ważności téj nauki,
órą przez to podobieństwo ogłosił, oraz dla za-
ęcenia słuchaczy, aby rozmyślali nad temże po-
bieństwem. W istocie, od tego jedynie nasze u-
zęśliwienie zawisło, czy słuchamy Słowa Bożego,
je przyjmujemy i pozwalamy mu działać w nas,
yli też nie; albowiem błogosławiony ten, kto Sło-
Bożego słucha i podług niego żyje.

P. Zkąd pochodzi tak wiele kąkolu, skoro na-
nie Boskiego Słowa tak się często zasiewa?

O. To pochodzi ztąd, iż, jak Chrystus Pan mó-
to Boskie nasienie raz pada na drogę, drugi raz
skałę, inny raz na ciernie, a rzadko na dobrą
ę, tj. iż ludzie słuchający Słowa Bożego są raz
droga, na którą rzucone Słowo Boże zdeptane
od ptaków pożarte, marnieje; inny raz są jak
ki, które przez pychę, nieczystość, złośliwość i
e namiętności i występki tak są zatwardziałe,
w nich nasienie Słowa Bożego zakorzenić się nie
że; inny raz wreszcie są tak dalece cierniem do-
snych trosków, ubieganiem się za bogactwami i
vsłowemi rozkoszami zarośli, iż lubo i przyjmą na-
nie Słowa Bożego, to ono jednakowoż z pomiędzy
o ciernia wydobyć się i owocu wydać nie może.

P. Dla czego bogactwa i podobne rzeczy stoją
przeszkodzie owocowi Słowa Bożego?

O. Dla tego, iż bogactwa nabawiają nas ciągłéj
spokojności, wstrzymują nas od życia duchowe-

go, rozpamiętywania prawd Boskich, któreśmy n kazaniu usłyszeli. Podobny owoc przynoszą myśl roztargnione, rozwiozłe lub troski nieumiarkowane

P. Co nam pomaga do pozbycia się myśli roz targnionych, mianowicie podczas słuchania Słow Bożego w kościele? — O. Mocna ufność, iż podten czas, gdy jesteśmy w kościele i Bogu służymy, Bó pilnuje naszego domu i naszych dostatków, co nar sam (2. Moj. 34, 24.) przyobiecał.

NAUKA O POTĘDZE SŁOWA BOŻEGO.

Potęgę Słowa Bożego wyraża Pismo ś. w rozma ity sposób. Jeremiasz porównywa tę moc Słowa Bo żego do ognia silnie wybuchającego z wewnętrzno ści naszych; daléj porównywa ją do młota krusza cego skały, tj. miękczącego serca najzatwardzialsz i czyniącego je sposobnemi do przyjmowania Bog i rzeczy dobrych. (Jerem. 23, 29.). Psalmista zow tę potęgę Słowa Bożego światłem, ścieżki oświec jącem, tj. rozpraszającem ciemności nocy, i wsk zującem ziemskiemu pielgrzymowi, jak ma zapobi gać niebezpieczeństwom zbawienia swego. (Ps. 11 195.). W liście do Żydów pisze S. Paweł (4, 12. Mowa Boża jest żywa i skuteczna; przeraźliwsz niżeli wszelaki miecz obosieczny i przenikająca do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpikó i rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczn S. Jakób (1, 23.), zowie ją zwierciadłem, w któr człowiek może swe wady i błędy przeglądać. J potęga Słowa Bożego, jak się Izaiasz wyraża (10, 11.) drogą rosą albo deszczem, skrapiającym użyzniającym grunt duszy. Jest wreszcie Boski nasieniem, które, jeźli się dostanie na dobrą i brze uprawioną rolę, tysiące owoców przynosi. 8, 8.). Tak właśnie jedno ziarnko tego Boskie nasienia wydało: w S. Augustynie, w S. Anto

pacie, w S. Mikołaju z Tolentynu i t. d. najcudniejsze owoce świątobliwości; S. Augustyn nawrócił się bowiem przez te słowa: „chodźmy uczciwie, e w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niestydliwościach“ itd., (Rzym. 13, 13.), a S. Antoni zez te słowa (Mat. 19, 21.): „Jeźli chcesz być doonałym, idź, przedaj co masz, i daj ubogim, a dziesz miał skarb w Niebie; a przyjdź i pójdź za ną.“ Św. Mikołaj wreszcie nawrócił się przez te owa: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na iecie.“ (1. Jan. 2, 15.).

P. Jakże potrzeba być usposobionym, ażeby odeść owoc z Słowa Bożego?

O. Potrzeba być rolą dobrą i uprawną, tj. trzeba mieć serce prawdę miłujące, nauki pragnące, korne i zbawienia szczerze pragnące; potrzeba uchać Słowa Bożego każdego czasu, a osobliwie kazaniach i naukach chrześciańskich z należym przygotowaniem i uwagą, i starać się usłyszane prawdy Boskie zachować w sercu i w czynach kowe wykonywać.

P. Cóż potrzeba przed kazaniem czynić?

O. S. Augustyn pyta się w swem trzeciem kazaniu o Saulu i Dawidzie: „Czyż jest kto taki, który ewa w nieczyste naczynie, nim je wyczyścił, dro napoje?“ Otóż należy przed kazaniem wyczyścić serce przynajmniéj żalem i skruchą, albowiem duszy grzesznéj duch mądrości nie wnijdzie (ks. ądr. 1, 4.). Podobnie jak ziemia przed zasianiem być pierwéj wyczyszczona i uprawiona, również serce nasze ma być poprzednio wyczyszczone i iątobliwem pragnieniem nauczenia się dobrego rawione, nim kazania z pożytkiem słuchać zaniemy. Kto bowiem tylko z ciekawości i chęci uszenia czegoś nowego, dla wydania sądu o ka-

znodziei. aby widzieć i być od drugich widzianym itp., na kazanie chodzi, ten jest podobny faryzeuszom, którzy Chrystusa Pana z takichże samych pobudek słuchali, i dla tego też żadnego pożytku z Jego nauk nie odnieśli. Przedewszystkiem potrzeba błagać serdecznie Ducha Ś. o oświecenie; albowiem Duch Ś. ułatwia ludziom zrozumienie prawd chrześciańskich i modlitwa jest już sama przez się niebieską rosą. Nakoniec należy z umysłu oddalić kłopotliwe troski i myśli niespokojne, aby nasienie Słowa Bożego nie padło na drogę, albo pomiędzy ciernie i tam podeptane i przyduszone niezmarniało.

P. Jak się podczas kazania zachować należy?

O. Należy go słuchać z wielką ciekawością, z uwagą i uszanowaniem: albowiem przez kaznodzieje Bóg do nas mówi. Chrystus Pan tak się o kaznodziejach wyraża: „Kto was słucha, mnie słucha." (Łuk. 10. 16.). Kaznodzieje są posłańcami Chrystusowymi (Mat. 10. 16.); jeżeli tedy posłaniec odczytujący rozkazy i rozporządzenia króla swojego, pisze Ś. Chryzostom, bywa z tak wielką uwagą, spokojnością i szacunkiem słuchany (Hom. 14. in gen.), z jakże większą uwagą i spokojnością należy się słuchać posłańca Boskiego, na kazaniu wolę Boską ogłaszającego? Strzeż się przeto naganiać kaznodzieje, albo pogardzać nimi, albowiem pogarda nimi spada na Boga, który mówi: „Kto wami gardzi, mną gardzi." (Łuk. 10. 16.). Chociaż się zdarzy, że wykład kaznodziei nie jest, jakby być powinien, to wszelakoż urząd, jaki piastuje, i Słowo Boże, które wykłada, jest zawsze czci godne. Słowo Boże jest i zostanie na zawsze Boskiem nasieniem, które, jeźli się należycie przyjmie, błogie owoce wyda, i niech je zasiewa kto bądź, albo ja bądź: gdyż siejąc, nie idzie o to, kto sieje, ale

o, na jakiéj się roli sieje. Staraj się przeto być awsze dobrą rolą, a odniesiesz z każdego kazania ożytek. Przytem strzeż się to zastósowywać do inych, co na kazaniu usłyszysz, ale miej baczność a samego siebie. (Tym. 4, 16.). Jesteś wolny od występków, przeciw którym kaznodzieja mówi, dziękuj Bogu za to i nie pogardzaj innymi, iż są grzesznikami; proś raczéj Boga, aby ich poprawił, ciebie strzegł, iżbyś na przyszłość sam nie zgrzeszył. Nadto chroń się spać podczas kazania, rozmawiać z innych nieprzyzwoitości, gdyż będziesz musiał zdać z każdego słowa, które opuścisz, najściślejszy rachunek. Pomyśl sobie, że kto jest z Boga, słów Bożych słucha. (Jan 8, 47.). Jeżeli przeto niechętnie i nieuważnie kazania słuchasz, nie jesteś z Boga i nie będziesz Go oglądał.

P. Co należy po kazaniu czynić?

O. Trzeba to, co się usłyszało, w dobre uczynki zamienić; albowiem nie słuchacze zakonu są sprawiedliwymi u Boga, ale którzy zakon czynią, będą sprawiedliwieni. (Rzym. 2, 13.). Ci, którzy tylko słowa Bożego słuchają, a nie stósują się do niego, są podobni do tego, który swe oblicze w zwierciele ogląda, i skoro je tylko obejrzał i odszedł, wnet zapomniał, jakim był. (Jak. 1, 22—24.). Jako się bowiem nikomu na nic nie przyda przeglądać się w zwierciedle, nie obmywając z siebie dostrzeżonych plam i brudów, tak równie na wiele się nie przyda słuchać kazań, jeżeli się nie chcemy poprawić. Co większa, zasługuje taki na tem większy gniew i karę Boską, podobnie jak ów sługa, który poznał wolą pana swego, a niewypełnił jéj. (Łuk. 12, 47.). Byłoby lepiéj, mówi Ś. Piotr, (2. Piotr 2, 21.), nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli ją poznawszy, błądzić na rozdrożach. — Dla wypełniania dobrego, które-

śmy na kazaniu usłyszeli, potrzeba nadewszystko zachować je w pamięci, pilnie się nad niem zastanawiać i często je sobie przypominać. Dla tego nie nazywa Chrystus Pan błogosławionymi tych, którzy słuchają Słowa Bożego, lecz tych, którzy go strzegą. (Łuk. 11, 28.). Pokarm wszakże nie obróci się w ciało, jeźli go żołądek należycie niestrawi. Nasienie nie wyda owocu, jeźli go dobra ziemia nie przyjmie, słońce go nie oświeci i nie ogrzeje, deszcz albo rosa nie odwilży, i prócz tego, jeźli go troskliwie nie pielęgnujemy. Na podobieństwo Panny Maryi (Łuk. 2gi r.) mamy Słowo Boże w sercu zachować, trawić je, pilnie nad niem rozmyślając, oblewać je modlitwą, pielęgnować i ogrzewać przy gorliwéj chęci; gdy z niem w ten sposób postąpimy, wyda z pewnością stokrotne owoce. Potrzeba się przeto często zastanawiać, co się na ostatniem kazaniu słyszało i jak się tego, co się słyszało, dopełniło. Potrzeba z innemi osobami o tem rozmawiać, kazać drugim coś z kazania opowiadać, co osobliwie rodzice z dziećmi i domownikami czynić powinni; trzeba nieustannie prosić Boga o łaskę zachowywania dobrych nauk usłyszanych na kazaniu itd.

P r a g n i e n i e. O mój Boże! jakże boleję, że nasienie Twojego Boskiego Słowa, któreś tak obficie w sercu mojem zasiewał, dotąd tak małe owoce wydało. Ach, zlituj się nademną! porusz serce moje, aby się na dobrą rolą przemieniło, iżby słowo Twoje w niem przyjąć się, a wreszcie owoce zbawienia wydać mogło. Amen.

NAUKA NA NIEDZIELĘ QUINQUAGESIMA.

Objaśnienie tego nazwiska „Quinquagesima“ podało się wyżéj w nauce na Niedzielę „Septuagesima.“

Wstęp do Mszy ś. zamyka westchnienie uciśnionego, lecz w Bogu ufającego grzesznika z Psalmu

go.: „Bądź mi Panie, Bogiem, Obrońcą i domem cieczki, abyś mię zbawił. Albowiem mocą moją i cieczką moją jesteś Ty; a dla Imienia Twego porowadzisz mię i wychowasz mię. W Tobie nadzie- pokładam, Panie! nie wódź mię na zatracenie, le mnie zbaw według sprawiedliwości Twojéj.“ — hwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! racz wysłuchać modlitwy aszéj, uwolnij nas od więzów grzechu i chroń od szelakiéj przeciwności, przez Pana naszego J. itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Kor. 13. 1—13.

Bracia! gdybym mówił językami ludzkiemi i anielkiemi, a miłościbym nie miał, stałbym się jako iedź brząkająca, albo jako cymbał brzmiący. I ociażbym miał proroctwo i wiedział wszystkie tamnice wszystkie nauki i miałbym wszystką wiarę k, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, czem nie jest. I choćbym wszystkie majętności oje rozdał na żywność ubogich i chociażbym wyd ciało moje tak, iżbym był spalon, a miłościm nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpli- jest, łaskawa jest: miłość nie zajrzy, złości nie rządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie yśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, a- się weseli z prawdy, wszystko znosi, wszystkieu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wyrpia. Miłość nigdy nie ginie, choć i proroctwa iszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana; albowiem po części znamy o części prorokujemy; ale gdy przyjdzie co jest skonałego, tedy to, co jest po części zniszczeje. łym był dziecięciem, mówiłem jak dziecię, rozuałem jak dziecię, rozmyślałem jak dziecię; lecz

gdym się stał mężem, wyniszczyłem to, co było dziecinnego. Teraz widzimy przez zwierciadło, pod zasłoną, lecz wonczas twarzą w twarz. Teraz znam po części, lecz naonczas poznam, jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, ale z nich większa jest miłość.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł uczy w téj lekcyi o konieczności, doskonałości i o innych przymiotach miłości. Tenże Mąż ś. mówi, że wszelkie dary naturalne czy nadnaturalne, wszystkie dobre uczynki, nawet same cnoty (z wiary itp. wynikające) człowiekowi nic nie pomogą do zbawienia, jeżeli ich nie połączy z miłością; albowiem sama miłość jedynie sprawia, iż my i uczynki nasze są Bogu przyjemne. Chociaż zatem wiele dobrego czynimy, wiele jałmużn rozdajemy, wiele się modlimy, pościmy, pracujemy, a nie czynimy tego wszystkiego dla miłości Boga i bliźniego, nie możemy się zapłaty z Nieba spodziewać. Miłość znosi łaskawie i cierpliwie błędy i słabości bliźnich; niezazdrości tym, którzy większe dary odebrali, ani pogardza uboższymi, bo ona nie pragnie czci i wywyższenia. Miłość nigdy nie ginie, trwa w wieczności wciąż, chociaż szczególne dary duszy trwać przestaną; chociaż i proroctwa przeminą, gdy się przyszłe rzeczy staną jawnemi, miłość nie zniszczeje; chociaż języki ustaną, ponieważ się wszystkie wzajemnie przenikać, znać i rozumieć będą, miłość zostanie zawsze tą samą; wreszcie chociaż umiejętność rzeczy Boskich będzie zepsowana, ponieważ jest trudną i niedoskonałą, w przyszłem życiu stanie się ona dla nas łatwą i w niéj jasno całą prawdę widzieć będziemy. Tu na tym świecie czyni nas wiara, nadzieja i miłość sprawiedliwymi i szczęśliwymi; tam uszczęśliwia nas sama tylko miłość; albowiem wiara zamie-

nia się w oglądanie, a nadzieja w posiadanie Boga. Miłość jest przeto największą, ponieważ jest wieczną, Wiara, mówi Ś. Augustyn, jest fundamentem przybytku Bożego, nadzieja wystawia na nim budowę, a miłość dokończa jéj. Te trzy cnoty przeistaczają nas na nowych ludzi. Wiara oświeca i na wodzy trzyma rozum; nadzieja nas pokrzepia i odrywa serce od rzeczy ziemskich; miłość oczyszcza je i przywięzuje do Boga. Staraj się przeto raz na zawsze, o duszo chrześciańska! zaskarbić sobie te trzy cnoty, a nadewszystko miłość.

Westchnienie. O Boże miłości! napełnij serce moje duchem czystéj miłości, abym według nauki Ś. Pawła zostawał zawsze w stanie łaski, iżby moje wszystkie uczynki Tobie przyjemnemi, a mnie pożytecznemi były.

Ewangelia Łuk. 18, 31—43

Onego czasu wziął z sobą Jezus Uczniów dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i uplwan: a ubiczowawszy, zamordują go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi; ani wiedzieli, o czem mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, spytał, coby to było? I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A ci, co szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcéj wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczy-

nił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I zaraz przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dał chwałę Bogu.

P. Czemu Chrystus Pan tak często Uczniom swoim męki swe przepowiadał? — O. 1) Dla okazania, jak serdecznie pragnął cierpieć za nas; bo za czem kto tęskni, o tem zwykle mówi; 2) ażeby Jego Uczniowie. gdy zobaczą, iż się z Nim żydowstwo jako z złoczyńcą obchodzi, nie powzięli o Nim złego mniemania, że ich oszukał, ale aby sobie przypomnieli, że im swą mękę i śmierć z pewnością przepowiedział i utwierdzili się tem mocniéj w wierze ku Niemu, jako wszechmogącemu Synowi Boskiemu.

P. Czy Uczniowie tego pojąć nie mogli, co im Jezus Chrystus o swoich mękach przepowiadał?

O. Oni to wprawdzie zrozumieli, iż Zbawiciel męki poniesie, (Ś. Piotr chciał Go nawet odwieść od tego, Mat. 16, 22.), ale nie mogli pogodzić słów Jego z oczekiwanem królestwem chwały, oraz z swem przekonaniem, jakie mieli o Jego potędze Boskiéj; ani też tego nie mogli pojąć, z jakich przyczyn i na jaki cel ma Zbawiciel ponieść męki, albo w jaki sposób zmartwychwstanie. Te wszystkie rzeczy pojęli oni dopiero wtenczas, gdy Duch Św. ich objaśnił. (Jan 14, 26.). Na oświeceniu Ducha Ś. tak nam wiele zależy, iż bez niego nawet najjaśniéj wyłożonych artykułów wiary nigdybyśmy nie pojęli.

P. Czemu zowie się Chrystus Pan Synem człowieczym? — O. Przez to chciał nam Chrystus Pan, według żydowskiego sposobu mówienia, okazać, iż jest prawdziwym człowiekiem i potomkiem Adama. A nadto chciał nam dać naukę, abyśmy byli pokornymi i nie ubiegali się o godności i tytuły.

P. Czemu ów ślepy zowie Chrystusa Pana „Sy-

nem Dawidowym?“ — O. Dla okazania, iż go uważa za Messyasza, przyobiecanego Żydom z pokolenia Dawidowego, mającego ich odkupić i tych, którzy w Niego uwierzą. (Psalm 131. 11.).

P. Czemu Zbawiciel pytał się ślepego: co chcesz, abym ci uczynił? — O. Nie uczynił tego z niewiadomości, jakoby nie wiedział, czego ślepy żąda, ale 1) aby tenże tem mocniéj swą wiarę i nadzieję potwierdził, iż mu Zbawiciel wzrok przywróci; 2) aby nam pokazał, jak gorąco pragnie czynić nam dobrze, bylebyśmy Mu nasze potrzeby z ufnością przekładali. Ten to ślepy, któremu nawet przechodnie w gorliwych i nieustannych błaganiach przeszkodzić nie mogli. niech będzie dla nas przykładem. abyśmy w rozpoczętéj dobréj sprawie wciąż postępowali. oraz abyśmy się nie dali sprowadzić z drogi prawéj, bądź przez złe przykłady, bądź pogardę i szyderstwa. Nadto mamy się od tego ślepego uczyć dziękować serdecznie P. Bogu za to. iż nam otworzył oczy naszéj duszy i uwolnił od duchowéj ślepoty. która daleko jest szkodliwszą, aniżeli ślepota ciała. O to nie powinniśmy nigdy przestawać Boga prosić, albowiem nie ma nędzniejszego stanu duszy nad ten, jeźli nie możemy widzieć i poznać Boga, tudzież siebie i wszystkiego, co nam do zbawienia jest koniecznie potrzebne.

P. Czemu się dzisiejszéj Niedzieli czyta ta Ewangelia? — O. Kościół nasz katolicki chce nam przypomnieć bolesną mękę i śmierć Chrystusa Pana i przygotować nas do tego świętego czasu, w którym gorzką mękę Zbawiciela przez prawdziwą pokutę rozpamiętywać zaczniemy. Wszelako wielu Chrześcian są trudniejsi do oświecenia się. aniżeli Uczniowie Chrystusowi, i ślepi, jak ów ślepy ewangeliczny; albowiem nic oni o tem. co im Kościół o

najboleśniejszych mękach Zbawiciela głosi, ani rozumieć, ani też z miłości ku Niemu swojego ciała martwić nie chcą; ale owszem przepędzają te dni podług dawnego pogańskiego zwyczaju w rozpuście i pijaństwie, przez co z Zbawiciela na nowo szydzą, biczują Go i krzyżują. Czyż tacy są Chrześcianami? Ach, istnymi są poganami, gdyż po pogańsku żyją.

P r a g n i e n i e. O Jezu! któryś tak mocno pragnął cierpieć dla naszego zbawienia, daj, abyśmy dla miłości Twojéj rozpustę znienawidzili, a pokochali umartwienie i krzyżowanie ciała, a tem samem uwolnili się od ślepoty duszy naszéj, coraz lepiéj Cię poznawać, miłować, a wreszcie posiadać Cię wiecznie mogli. Amen.

NAUKA NA ŚRODĘ POPIELCOWĄ.

P. Dla czego się ten dzień zowie Popielcem?

O. Ponieważ w tym dniu święci Kościół katolicki popiół i nim posypuje głowy Wiernych.

P. Na jaki cel święci się popiół?

O. Aby wszyscy, którzy się nim posypują 1) otrzymali zdrowie ciała i obronę duszy; 2) by uzyskali od Pana Boga do pokuty i skruchy gotowego ducha, tudzież odpuszczenie grzechów, oraz 3) aby dostąpili łaski czynienia prawdziwéj pokuty i odnieśli zapłatę dla pokutujących przyobiecaną.

P. Z jakiemże usposobieniem mamy przyjmować popiół święcony? — O. 1) Mamy prosić Boga, aby raczył te zamiary, dla których się popiół święcił, na nas spełnić; 2) mamy się obledz w pokorę i przypomnieć sobie w obec Boga, iż powstaliśmy z prochu i popiołu i że dla grzechów naszych znowu się w proch i popiół obrócimy; co nam też Kapłan, posypując nas popiołem przypomina, aby w nas przez to wzbudził pokorę do czynienia pokuty.

P. Dla czego posypujemy się popiołem?

O. Dla okazania przed Bogiem i ludźmi, iż się nie wstydzimy wyznać publicznie naszego grzesznego stanu, czynić jawnie szczeréj pokuty i przyznać się do koniecznego rozpoczęcia poprawy, osobliwie zaś, iżbyśmy się stali uczestnikami łaski Bożéj potrzebnéj do nowego życia.

P. Czyli się to P. Bogu podoba, iż się z wspomnionych przyczyn posypujemy popiołem?

O. Zaiste; albowiem sam Bóg nakazał Izraelitom posypywać się popiołem na znak pokuty. (Jerem. 25, 35.). Podobnie czynili Dawid, który chleb nawet posypywał popiołem. (Ps. 101, 10.). Niniwitowie (Jan 3.), Judyta (Jud. rozdz. 3.), Mardocheusz (Ester. rozdz. 4.), Job (Job 42, 6.) itd.

P. Dla czego się po niektórych miejscach, począwszy od dziś aż do końca postu, pokrywają ołtarze suknem niebieskiem? — O. Post jest czasem żałoby z powodu mąk Chrystusowych; w tym to czasie powinniśmy te najboleśniejsze męki często rozpamiętywać i przez takowe rozpamiętywania do pokuty się sposobić. Z tego powodu pokrywano przedtem wszędzie (przez cały czas postu) ołtarze zwyczajnem suknem, mającem kolor pokuty, tj. kolor niebieski, i zawieszano zwykle przed niem obraz cierpiącego Zbawiciela, dla przypomnienia każdemu do kościoła wchodzącemu, w jakim czasie żyjemy. Od 18go wieku dopiero w Niedzielę palmową ten zwyczaj zaczynano. Teraz nie zachowuje się to wszędzie; zamiast tego zawiesza się w tym dniu we wszystkich kościołach zasłona na krzyżu. Z téj saméj przyczyny ubiera się także Kapłan w kolor niebieski i w tym czasie zakazuje Kościół publicznych zabaw, np. tańca, wesół uroczystych itp.

Na wstępie do Mszy ś. odmawia Kościół następujące słowa, już to, ażeby okazał podobną gorli-

wość do pokuty, z jaką głowy Wiernym popiołem posypywał, już to, aby miłosierdzie Boże uzyskał. „Ale ty masz litość nad wszystkimi, o Panie! gdyż wszystko możesz; a przebaczasz grzechy ludzkie dla pokuty. A przepuszczasz wszystkim, boś jest Panem, Bogiem naszym. (Mądr. 11, 24, 25.). Zmiłuj się nademną, Boże! zmiłuj się nademną, albowiem w Tobie ufa dusza moja.“ (Ps. 56, 1.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Panie! użycz Wiernym Twoim łaski, ażeby tę żałobną uroczystość postu z należytą pobożnością rozpocząc i z statecznem nabożeństwem obchodzić mogli, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Proroka Joela 2, 12—19.

To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście i płaczu i w żalu, i rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia i łatwy do ubłagania nad złością i kający się złego. Kto wie, jeźli się nawróci i odpuści i zostawi po sobie błogosławieństwo, oblatę i mokrą ofiarę Panu Bogu waszemu. Trąbcie w trąbę na Syonie, poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, poświęćcie Kościół, zbierzcie starce, zbierzcie dzieci i ssące piersi, niech wyjdzie oblubieniec z komory swéj, a oblubienica z komnaty swojéj. Między przysionkiem i ołtarzem płakać będą Kapłani, słudzy Pańscy, a będą mówić: Przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu, a nie daj dziedzictwa Twego na hańbę, żeby nad niem poganie panowali, aby nie mówili między narody: Gdzie jest Bóg ich? Żalem zdjęty jest Pan nad ziemią swoją, a przepuścił ludowi swemu. I odpowiedział Pan i rzekł ludowi swemu: Oto ja poślę wam pszenicę i wino i

oliwę, i nasycicie się niemi, a nie dam was więcéj pośmiewiskiem między narody.

Wyjaśnienie. Prorok Joel żąda od Żydów, ażeby na znak żalu za grzechy nietylko rozdarli suknie, ale i serca, tj. ażeby czynili nietylko zewnętrzną, ale i wewnętrzną pokutę. Wymaga tenże Prorok, aby się wszystek lud bez wyjątku zgromadził do wspólnego odprawiania pokuty, a Kapłani aby Pana Boga błagali o przebaczenie. Kościół czyta nam dziś te słowa dla wskazania nam zaraz na początku postu, jakiéj to od nas pokuty wymaga, abyśmy się nietylko od pokarmów, ale także od grzesznych myśli i uczynków wstrzymywali.

Ewangelia, Mat. 6, 16—21.

Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smutnymi: albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoję. Ale ty kiedy pościsz, namaść głowę swoję, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie zbierajcie sobie skarbów na ziemi, gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale zbierajcie skarby w Niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

Wyjaśnienie. Pan Jezus napomina Uczniów swoich, ażeby nie pościli jedynie dla pozoru i dla tego, że ludzie na nich patrzą; albowiem gdyby tak postąpili, nie otrzymaliby za taki post żadnéj nagrody od Ojca niebieskiego. Nadto ostrzega ich Zbawiciel od zbytecznego zamiłowania rzeczy ziemskich, gdyż to odrywa człowieka od Nieba, tj. od jego najwyższego i jedynego celu, do którego jest stworzony.

NAUKA O POŚCIE CZTERDZIESTODNIOWYM.

P. Zkąd post czterdziestodniowy ma początek?

O. Post czterdziestodniowy ma początek z przykładu Chrystusa Pana, który nim swe dzieło odkupienia rozpoczął, przez 40ci dni na puszczy pościł.

P. Dla czego zachowujemy posty i właśnie 40ci dni przed Wielkanocą? — O. 1) Aby naśladować Chrystusa Pana; 2) aby stać się uczestnikami postu i mąk Chrystusowych, tudzież wynagrodzić przez dobrowolne umartwienie, za przykładem Ś. Pawła, (Kolos. 1, 24.), to na ciele naszem, czego mękom Chrystusowym nie dostaje. Chrystus Pan cierpiał bowiem za nas i naszą winę zmazał przez swą nieskończenie drogą ofiarę; my wszelakoż będąc członkami ciała Chrystusowego, nie zostaliśmy wolni od cierpień; bo jako Jezus Chrystus, ten pierwszy nowo-narodzony człowiek, mógł jedynie przez męki wnijść do chwały, tak podobnie i my wszyscy tą samą drogą iść musimy; ponieważ wszyscy Jego życiem żyć winniśmy, chcąc do Niego należeć. Cierpienia bowiem Wiernych są oraz cierpieniami Chrystusa Pana, który żyje w tych, co Go miłują, i dla tego z Ś. Leonem powiedzieć można, iż cierpienia Chrystusowe trwać będą aż do skończenia świata. Te cierpienia obrócą się nietylko cierpiącym na pożytek, ale całemu światu, całemu Kościołowi dla tego, iż w nim nic nie ma rozdzielonego, ale wszystko jest jedną całością; 3) dla poddania ciała naszego duchowi, oraz przytłumienia w nim namiętności, iżbyśmy niewinne i czyste prowadzili życie; 4) dla godnego przygotowania się do uroczystości wielkanocnéj i pożywania Boskiego wielkanocnego Baranka; podobnie jak się Żydzi przez biczowanie ciała przysposabiali do pożywania baranka wielkanocnego, będącego tylko obrazem naszego, którym

było dozwolono jeść jedynie chleb niekwaszony i dzikie gorzkie jarzyny; dla zadosyćuczynienia Bogu za grzechy nasze, czego najłatwiéj w czasie przedwielkanocnym, poświęconym szczególnie rozmyślaniu nad gorzką męką Chrystusową dokonać można.

P. Czyli przed laty również tak poszczono, jak teraz? — O. Nie inaczéj, daleko nawet ściśléj; albowiem 1) wstrzymywano się podobnie jak dziś nie tylko od mięsa, ale i od tego, co z mięsem jest w styczności, tj. od jaj, masła, sera itp., co większa, od wina i od ryb, chociaż to nie było powszechnem postanowieniem Kościoła; 2) poszczono przez cały dzień i posilano się tylko na wieczór po nieszporach, albo na wieczerzą. Ztąd pochodzi, że na pamiątkę tego dawnego zwyczaju odprawiają się teraz w czasie postu nieszpory przed obiadem, ponieważ Kościół, jako dobra matka, pozwala przez to zamieniać wieczerzą na obiad, wieczorem zaś posilić się czemkolwiek, aby ciała zbytecznie nieosłabić i do pracy go niezdatnem nie uczynić. Jakże ten dawny zwyczaj wielu dzisiejszych Chrześcian zawstydzi, którym się teraźniejszy sposób poszczenia za surowy wydaje. Ale jacyż to są ci Chrześcianie, pyta się S. Ambroży, którzy tuczą swe ciało wtenczas, gdy Chrystus Pan głód cierpi? Chrystus Pan żadnego nie popełnił grzechu, pości jednak za grzechy nasze, a my nie chcemy pościć za nasze własne, liczne i ciężkie nieprawości!

P. Jakże można ten święty czas postu z korzyścią przepędzić? — O. Ponieważ podług nauki S. Leona Papieża główna rzecz postu nie zasadza się na wstrzymywaniu od pokarmu, ale na wstrzymywaniu się od grzechów, zatem potrzeba się starać w czasie postu nietylko o umarkowanie w jedzeniu i piciu, lecz przytem o oddalenie od siebie wszel-

kich miękkich i nieprzystojnych rozkoszy; a jako się ciało przez post osłabia, tak powinniśmy wzmacniać ducha przez częstą modlitwę, miłosierne rozmyślanie mąk Chrystusowych, częste przystępowanie do śś. Sakramentów, codzienne słuchanie Mszy ś., czytanie książek duchownych i wykonywanie innych dobrych uczynków, a osobliwie dawanie jałmużny; albowiem, jak Ojcowie śś. mówią, to się powinno dawać ubogim, co się ciału odejmuje.

P. W jakiéjże myśli mamy post zachować?

O. W myśli 1) naśladowania Chrystusa Pana i stania się uczestnikami mąk Jego; 2) dla okazania, z miłości Pana Boga, winnego posłuszeństwa naszemu Kościołowi katolickiemu, jako oblubienicy Chrystusowéj i matce naszéj; 3) dla uczynienia Bogu przez dobrowolne umartwienie z ciała naszego ofiary świętéj, żywéj i przyjemnéj; 4) dla zadośćuczynienia za popełnione grzechy; 5) dla uzyskania łaski Bożéj, unikania tego lub owego grzechu, dla nabycia téj lub owéj cnoty itp. Myśl tę trzeba odnawiać codziennie przez następującą modlitwę:

O Panie Jezu Chryste! w zjednoczeniu Twojego postu i Twoich cierpień ofiaruję Ci post mój dla posłuszeństwa winnego Kościołowi, dla chwały Twojéj i dla podziękowania za tyle doznanych dobrodziejstw: dla uczynienia zadosyć za moje i cudze grzechy, tudzież dla otrzymania łaski unikania grzechu i ćwiczenia się w cnotach.

NAUKA NA CZWARTEK PO POPIELCU.

Lekcya z Izaiasza Proroka, 38, 1—6.

W one dni zachorzał Ezechiasz na śmierć, i wszedł do niego Jezajasz, syn Amosa, prorok i rzekł mu: To mówi Pan i rozpraw dom twój, bo umrzesz, a niezostaniesz żyw. I obrócił Ezechiasz oblicze swe ku ścianie i modlił się do Pana i rzekł: Proszę

Panie. wspomnij proszę, jakom chodził przed tobą w prawdzie i w sercu doskonałem, co jest dobrego przed oczyma Twemi: i płakał Ezechiasz płaczem wielkim. I stało się Słowo Pańskie do Jezajasza, mówiąc: Idź i powiedz Ezechiaszowi: To mówi Pan Bóg Dawida, Ojca twego: słyszałem modlitwę twoję i widziałem łzy twoje: otóż ja przyczynię nad dni twoje piętnaście lat i z ręki króla assyryjskiego wyrwę cię i to miasto obronię.

Wyjaśnienie. W tym właśnie czasie, gdy król assyryjski Xennacheryb zagrażał królestwu Judzkiemu, uwiadomił Izaiasz Prorok z rozkazu Boskiego króla Ezechiasza, że umrze. Na co się Ezechiasz w najszczerszéj skrusze udał do Pana Boga i otrzymał przedłużenie życia, ocalenie z rąk Assyryjczyków, tudzież ocalenie Jerozolimy i całéj ziemi żydowskiéj. — Ucz się ztąd, jak wielką ma wartość szczere nawrócenie się do Pana Boga, oraz pokorna i serdeczna modlitwa.

Ewangelia, Mat. 8, 5—13.

W on czas, gdy wszedł Jezus do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko jest trapiony. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. A odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzec słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Boć ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za Nim: zaprawdę powiadam wam, nie nalazłem tak wielkiéj wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ludzi ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i u-

siędą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiem; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onéj godziny.

Pragnienie. Naśladujmy tego setnika w miłości bliźniego, pokorze i wierze, a podobnie wysłucha Pan Jezus prośby i modlitwy nasze.

NAUKA NA PIĄTEK PO POPIELCU.

Lekcya z Izaiasza Proroka 58, 1—9

To mówi Pan Bóg: wołaj, nieprzestawaj, jako trąba wynoś głos twój, a opowiadaj ludowi memu złości ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich. Bo mnie odednia do dnia szukają i chcą znać drogi moje: jakoby naród, który sprawiedliwość czynił, a sądu Boga swego nieopuścił: pytają mnie o sądy sprawiedliwości; chcą się do Boga przybliżyć. Przecieśmy pościli, a nie wejrzałeś; poniżyliśmy dusze nasze, a nie widziałeś? Oto w dzień postu waszego znajduje się wola wasza, a wszystkie dłużniki wasze pociągacie. Oto na swary i na zwady pościcie, a bijecie pięścią niezbożnie. Niepoście jako aż do tego dnia, aby słyszano głos wasz na wysokości. Izali taki jest post, którym obrał, przez dzień trapić człowiekowi duszę swoję? Izali zakrzywić jako obręcz głowę swoję, a wór i popiół pościełać? — Izali to zowiesz postem i dniem przyjemnym Panu? Izali nie jest to raczéj post, którym obrał: rozwiąż związki niezbożności, rozwiąż brzemiona ciążące, wypuść niewolą ciśnione wolno, a wszelakie brzemię rozerwij. Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego: gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go, a nie gardź ciałem twojem. Tedy wyniknie jako zaranie światłość twa,

a zdrowie twoje rychléj wznijdzie: i pójdzie przed obliczem twojem sprawiedliwość twoja i chwała Pańska zbierze cię. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha; tam będziesz wołał i rzecze: owom ja.

Wyjaśnienie. W niewoli babylońskiéj wiele Żydzi pościli, ale post ich nie był Bogu przyjemny, albowiem tylko ciało biczowali, a od grzechów się wcale niewstrzymywali. — Wystrzegać się bowiem grzechu, bliźniego nieuciskać, spieszyć potrzebującemu ku pomocy itp., oto jest post podobający się Bogu i prowadzący nas do dostąpienia chwały wiekuistéj, oraz do wiecznego zbawienia.

Ewangelia, Mat. 5, 43.. 6, 4.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Słyszeliście, iż powiedziano starym: będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was, abyście byli synami Ojca waszego, który każe słońcu wschodzić na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Albowiem jeźli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? czyliż i celnicy tego nie czynią? A jeźlibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcéj czynicie? czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest. Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszéj nie czynili przed ludźmi, iżbyście byli widziani od nich: bo inaczéj zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebiesiech. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi: zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoję. Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica

twoja, co prawica czyni, aby jałmużna twoja była w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

Wyjaśnienie. Już w Starym Zakonie było Żydom nakazane, ażeby wszystkich ludzi miłowali; Doktorowie jednak tak to przykazanie wytłomaczyli, jakoby od téj miłości nieprzyjaciele wyjęci byli. Pan Jezus pokazuje w dzisiejszéj Ewangelii, jak źle postępują Żydzi, stósując się do tego wytłomaczenia, i napomina ich, ażeby miłowali wszystkich ludzi, azatem i nieprzyjaciół i prześladowców, jeżeli chcą być podobnymi Ojcu niebieskiemu. Nadto przestrzega ich, aby uczynków dobrych niewykonywali jedynie dla próżnéj chluby, gdyżby się przez to na utratę wieczności narazili. Wieczne bowiem tylko dzieła wieczną odbierają nagrodę; takiemi zaś są te jedynie uczynki, które wykonywamy dla Boga i z Bogiem i skarbiąc przez takowe uczynki zasługi wiecznego zbawienia. Rozważ to sobie Chrześcianinie! miłuj wszystkich bliźnich, wykonywaj dobre uczynki nie dla ciała, ale dla Boga i J. Chrystusa, a na drugim świecie obfitą za to odbierzesz nagrodę.

NAUKA NA SOBOTĘ PO POPIELCU.

Lekcya z Izaiasza Proroka 58, 9—14.

To mówi Pan Bóg: jeźli odejmiesz z pośrodku siebie łańcuch, a przestaniesz wyciągać palca i mówić, co nie jest pożyteczno. Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoję, a duszę utrapioną nasycisz: wznidzie w ciemności światłość twoja, a ciemności twoje będą jako południe. A dać Pan odpocznienie zawzdy i napełni jasnością duszę twoję, a kości twe wyzwoli: i będziesz jako ogród wilgotny, jako zdrój wodny, którego wody nie ustaną. I będą budowane przez cię pustki wieków: fundamenty rodu i rodu wywiedziesz: i będziesz nazwan budownikiem

płotów, odwracający ścieżki na odpocznienie. Jeźli odwrócisz od Szabatu nogę twoję, od czynienia wolą twoję w dzień święty mój, i nazwiesz Szabat rozkosznym i świętym Pańskim, chwalebnym i uczcisz go, nie czyniąc dróg twoich, ani się najdzie wola twoja, żebyś miał mówić: tedy się będziesz rozkoszował w Panu i wyniosę cię na wysokości ziemi i nakarmię cię dziedzictwem Jakóba, ojca twego, bo usta Pańskie mówiły.

Wyjaśnienie. W wierszu 1—9go wyżéj mówił P. Bóg przez usta Proroka, jak post jest Mu przyjemny i jak go wynagradzać będzie. W dzisiejszéj lekcyi jest daléj o tym samym przedmiocie mowa, a osobliwie w wierszu 12tym mówi Prorok, iż rodzaj ludzki zanurzy się w grzechu i nędzy, iż go Izrael na nowo wydźwignie i pierwotną mu szczęśliwość przywróci. Nadto jest w téj lekcyi mowa, jakiego to szczęścia Izraelici doznają, gdy Sabat zachowują; oto ma im za to Bóg dopomódz do opanowania „ziemi obiecanéj“ i odzyskania napowrót dziedzictwa Jakubowego. Uczmy się ztąd, jak wielkie zasługi przynosi prawdziwy post i obserwowanie dni Bogu poświęconych, a nadto stańmy się przez sumienne obchodzenie tychże dni godnymi błogosławieństwa Boskiego.

Ewangelia, Mar. 6, 47—56.

W on czas, gdy był wieczór, była łódź w pośrodku morza, a Jezus sam na ziemi. A widział je wiosły pracujące, bo im był wiatr przeciwny: około czwartéj straży nocnéj przyszedł do nich, chodząc po morzu i chciał je minąć. A oni skoro ujrzeli Go chodzącego po morzu, mniemali, żeby była jaka obłuda i zakrzyknęli. Albowiem wszyscy Go widzieli i zatrwożyli się. I zaraz mówił z nimi i rzekł im: Ufajcie, jamci jest, nie lękajcie się. I wstąpił

do nich w łódź i przestał wiatr. I tym więcéj się sami w sobie zdumiewali. Bo nie rozumieli byli o chlebie, iż serce ich było zaślepione. A gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezareth: i przybili do brzegu. A gdy wyszli z łodzi, natychmiast Go poznali: i zbiegawszy całą onę krainę, poczęli znosić na łożach źle się mających, gdzie tylko usłyszeli, że był. Gdziekolwiek zaś wszedł do miasteczek, albo wsi, albo miast, kładli niemocne po ulicach i prosili Go, aby się dotknęli choć kraju szaty jego: a ile się go dotknęło, zdrowymi się stawali.

Pragnienie. Jakże to człowiek powoli pomnaża się i postępuje w wierze. Ci, którzy w łodzi byli widzieli, jak Pan Jezus chleb rozmnożył, i sami go jedli, a wszelakoż nie uwierzyli, iż jest wszechmocny we wszystkich sprawach i że po morzu chodzić może. Jakże to zawstydza tych, co tak mało pokazali wiary; a przeciwnie, jak budujący jest przykład tych osób, które chorych do Jezusa przynosiły i prosiły Go, aby im się pozwolił choć kraju sukni dotknąć, iżby przez to zdrowie odzyskali. — O Jezu! wzmocnij naszą wiarę, abyśmy Cię za Syna Bożego poznali i we wszystkich potrzebach naszych z mocną ufnością do Ciebie się udawali.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 1szą POSTU.

Niedziela dzisiejsza zowie się od łacińskiego słowa „Invocavit," od którego się wstęp do Mszy św. zaczyna, wyjęty z Ps. 90. Ten wstęp zachęca nas do ufności w Boga, chętnie wysłuchującego modlitwy pokutującego grzesznika, ktory mówi: „Będzie wołał ku mnie, a ja go wysłucham, z nim jestem w wieku: wyrwę go i uwielbię go. Długością dniów napełnię go, a okażę mu zbawienie moje. Kto mieszka w wspomożeniu Najwyższego, w obronie Boga niebieskiego będzie przebywał." Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który oczyszczasz Kościół Twój przez coroczne zachowywanie czterdziestodniowego postu, użycz ludowi Twemu, ażeby to, co się przez post od Ciebie otrzymać starał, przez wykonywanie dobrych uczynków istotnie osiągnął, przez Jezusa itd.

Lekcya z IIgo listu S. Pawła do Koryntian 6, 1—10.

Bracia! napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożéj nie przyjęli; bo tak mówi: czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię: oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. Nie dawajcie nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione posługiwanie nasze, ale we wszystkiem stawmy siebie samych jako sługi Boże w cierpliwości wielkiéj, w utrapieniach, w potrzebie, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu Śtym., w miłości nieobłudnéj, w mowie prawdziwéj, w mocy Bożéj, przez broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy. Przez chwałę i zelżywość, przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a przecież prawdziwi: jako nieznajomi, a przecież znajomi: jako umierający, a oto żyjemy; jako pokarani, a nieumorzeni; jako smętni, lecz zawsze weseli: jako ubodzy, a wielu ubogacający; jako nic niemający, a wszystko posiadający.

Wyjaśnienie. Kościół ś. czyta dziś słusznie tę lekcyą, w któréj napomina Ś. Paweł Chrześcian, ażeby ten czas łaski obracali sobie na pożytek, podobnie jak to on sam czynił, albowiem ten, kto z łaski odebranéj nie korzysta i dobrych uczynków nie wykonywa, napróżno ją odbiera. Ś. Paweł rozumie przez czas łaski czas Chrześciaństwa w ogólności; Kościół zaś katolicki rozumie przezeń oso-

bliwie czas postu. poświęcony pamiątce największych tajemnic; albowiem w tym czasie wszystko nas wzywa do pokuty i poprawy, oraz do przyjęcia Łaski Bożéj. Niech nam przeto ten czas, który oraz jest czasem żniw duchownych, bez pożytku nie schodzi; ćwiczmy się więc w tych cnotach, o których Ś. Paweł wspomina, osobliwie w umiarkowaniu, cierpliwości, czystości, uczynności, w miłości Boga i bliźniego. Uzbrojmy się w oręż sprawiedliwości obosieczny, t. j. starajmy się o życie sprawiedliwe, przez cobyśmy się zabezpieczyli w szczęściu i nieszczęściu i nie dali się ani przez szyderstwa, ani przez pogardę, prześladowania, mękę lub śmierć odwieść od cnoty, ani sprowadzić z obranéj raz drogi poprawy żywota.

Westchnienie. O Jezu! daj nam, abyśmy zawsze współdziałali z Twoją łaską świętą i czasu, któregoś nam do uzyskania szczęśliwości udzielił, z pożytkiem używać mogli.

Ewangelia, Mat. 4, 1—11.

W on czas był zawiedzion Jezus na puszczę od ducha, aby był kuszony od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeźliś jest Syn Boży, rzec, aby te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeźliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: iż Aniołom swoim rozkazał o tobie i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojéj. Rzekł mu Jezus: Zasie napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go znowu djabeł na górę wysoką

bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i ozdobę ich i rzekł Mu: To wszystko dam tobie, jeźli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Idź precz szatanie! albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się i Jemu samemu Boską służbę oddawać będziesz. Tedy opuścił Go djabeł: a oto Aniołowie przystąpili i służyli Mu.

Nauka I. Jezus Chrystus udaje się z natchnienia Ducha Ś. na puszczą dla przygotowania się w samotności i spokojności przez post i modlitwę do swego wysokiego powołania, tudzież do zniesienia pokus djabła, iżby, jak Ś. Paweł mówi (Żyd. 4. 15), we wszystkiem był kuszony, podobnież jak my, a wszelakoż bez grzechu pozostał. i tym sposobem stał się dla nas najwyższym Kapłanem, któryby się w słabościach naszych nad nami litować umiał. oraz aby nas swym przykładem nauczył, iżbyśmy Słowem Bożem gdyby mieczem (Efez. 6, 17.) uzbrojeni. kusiciela odpędzić i zwyciężyć mogli. Mężnie przeto naśladujmy Chrystusa Pana, a przy Jego pomocy nie trudno nam będzie odnieść zwycięztwo. Zbawiciel nauczył nas wszakże swym przykładem przezwyciężać najcięższe pokusy, osobliwie pokusy chuci czyli ciała, pychy, chciwości dostatków i wywyższania się nad drugich, a gdy te pokusy przezwyciężymy, łatwo nam przyjdzie wszystkie inne pokonać. W nagrodę za nasze męztwo, obiecuje nam Chrystus Pan, iż będziemy siedzieć z Nim na stolicy Jego, podobnie jak On siedzi z Ojcem swoim na stolicy Jego. (Objaw. 3, 21.).

II. Jeżeli Jezus Chrystus, Syn Boga jednorodzony, dopuścił się kusić djabłu, a nawet dał się zaprowadzić na wysoką górę i na ganek kościelny; przeto nas też wcale dziwić nie powinno, jeźli i na nas jakie szatańskie pokusy nacierają.

III. Ztąd zaś, że Jezus Chrystus pokonał djabła, że Aniołowie przystąpili do Niego i służyli Mu, mamy naukę, iż ci, którzy się pokusom mężnie opierają, cieszyć się będą z społeczeństwa, pociechy i pomocy anielskiéj.

NAUKA O POKUSACH.

„Aby był kuszon od djabła.“ (Mat. 4, 1.).

P. Cóż to jest pokusa? — O. Jestto mowa, czyn albo namowa ku temu zmierzająca, ażeby człowiek albo przez nią zgrzeszył, albo znalazł sposobność ćwiczenia się w jakowéj cnocie. Pierwszy sposób jest zły, i przezeń to kusi djabeł świat czyli źli ludzie i ciało; drugi jest dobry, i przezeń Pan Bóg doświadcza ciało i ludzi.

P. Przez co szczególnie jesteśmy kuszeni?

O. Przez własne złe pożądliwości i skłonności do złego (Jak. 1, 14, 15.), któreśmy odziedziczyli przez grzech pierworodny, i dla tego to ciało ustawnie pożąda przeciw duchowi. (Gal. 5, 17.).

P. Czyliż djabeł także człowieka kusi?

O. Zaiste; albowiem w Piśmie ś. napisano: Przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł. (1. Piotr. 5, 8.); dla tego też dzisiejsza Ewangelia djabła „kusicielem“ zowie. — Wszelakoż nie trzeba wszystkich pokus djabłu przypisywać, gdyż one po większéj części wypływają z naszéj zepsutéj natury, z nieostrożności i niepowściągliwości zmysłów, przez co się sami na niebezpieczeństwo grzechu wystawiamy; każdy z nas bowiem bywa kuszony od własnéj pożądliwości, pociągniony i przynęcony; zatem pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech. (Jak. 1. 14. 15.).

P. Jakimże to sposobem kusi nas djabeł?

O. Pobudza naturalną pożądliwość do tych grzechów, do których człowiek ma skłonność, zaślepia

ıu potem i mięsza rozum, tak dalece, iż nie jest stanie poznać jasno ani szkody, ani wstydu i poiżenia, ani straszliwości grzechu i kar wiekuistych takim sposobem wpada w grzech. Tym to sposoem przywiódł djabeł naszą pierwszą matkę Ewę, j. podstępem przyprowadził ją do oglądania zakaanego owocu i do spróbowania go, potem wzbuził w niéj pychę, a nareszcie nieposłuszeństwo. (Moj. s. 1. rozdz. 5.). Tego samego chciał on w dzisiejzéj Ewangelii na Chrystusie Panu doświadczyć, co ıu się jednak nie udało.

P. Czy djabeł może nas także do złego przymusić? O. Bynajmniéj; ponieważ on jest, jak Ś. Augutyn mówi, podobny w swych pokusach do psa na ańcuchu, który nikogo ugryźć nie może, chyba teo, który się lekkomyślnie do niego zbliży. Starajmy się tylko przytłumiać nasze namiętności i zmysły, osobliwie nasze oczy trzymać na wodzy, abyśmy mu sami nie dawali sposobności do kuszenia ıas; a tym sposobem uwolnimy się albo całkiem od jego pokus, albo je łatwo przezwyciężymy.

P. Czyż Pan Bóg dopuszcza także na ludzi poısy? — O. Tak jest, ale całkiem inaczéj, niż djaeł: albowiem Bóg nie jest kusicielem złych, a am nikogo nie kusi (Jak. 1, 13.); lecz dopuszczaąc na nas pokusy, daje nam sposobność pokazaıia naszéj cierpliwości i miłości ku Niemu, a naıewszystko utwierdzenia się w cnotach (Mądr. 3. 5). Toć sam Bóg mówi przez usta swego sługi Mojżeza: kusi was Pan Bóg, aby jawno było, jeźli Go miłujecie czy nie ze wszystkiego serca i wszystkiéj duszy waszéj. (5. Mojż. 13, 3.).

P. Czy Pan Bóg przez ludzi dopuszcza na nas pokusy? — O. Zaiste, czyni to z przytoczonych wyżéj przyczyn. Dopuszczał wszakże Bóg pokusy na

niewinnego Józefa przez żonę Putyfara (1. Moj. 39). na Joba (Job. 2, 9.) i na Tobiasza (2. r.) przez ich żony. Wszelakoż większych pokus, niż siły nasze, nie dopuszcza na nas Pan Bóg, i w każdym razie tyle nam daje łaski, iż je przezwyciężyć możemy, co się na Ś. Pawle spełniło. (1. Kor. 16. 13.). (Zobacz lekcyą na Niedzielę „Sexagesima.“).

P. Czyli pokusy są także szkodliwe i złe?

O. Nie; dopóki w nich nie mamy upodobania i nie zezwalamy na nie, dopóty nie są szkodliwe; jeżeli się im mężnie opieramy i one przezwyciężamy. są nawet pożyteczne, albowiem wzmacniają nas w cnocie i przysposobiają nam w Niebie koronę chwały. (Objaw. 3ci rozdz.).

P. Kiedyż zezwalamy na pokusy? O. Wtenczas. gdy umyślnie i dobrowolnie postanawiamy dopuścić się tego złego, do którego one nas zachęcają. Dopóki bowiem złemu choć najmniejszy opór stawiamy, dopóty na pokusy nie zezwalamy, tak pisze Ś. Franciszek Salezy w swéj Filotei (rozdz. 3 —5.).

P. Jakież są najlepsze środki przezwyciężania pokus? — O. 1) Pokora, która nas przed Bogiem uniża, naszę Mu nędzę, słabość i ułomności wyznaje i w największéj ufności o opiekę błaga. Przez to zapewniamy sobie pomoc Boską, albowiem Bóg pysznych karci, a pokornym łaskę dawa. (Jak. 4. 6.). — 2) Wzywanie o pomoc Maryi Panny. Ś. Anioła Stróża, SS. Patronów. 3) Wymawianie Imienia Jezus, żegnanie się Krzyżem ś., kropienie się święconą wodą itp. 4) Nabożne odmawianie Ojcze nasz. osobliwie szóstéj prozby: „Nie wódź nas na pokuszenie,“ tj. nie dopuszczaj, o Boże! zezwalać mi na pokusy. 5) Pamięć na obecność Boską; bo czyliż poważymy się w obecności Boga, tego surowego Sędziego, coś pomyśleć albo czynić, czegobyśmy się

w obecności osób czcigodnych czynić wstydzili? 6) Pamięć na śmierć, która zaraz po zezwoleniu na grzech nastąpić może; pamięć na wieczne męki piekielne, przez które chwilowa nawet rozkosz karaną bywa i wesele wieczne, przez które każdy, przezwyciężający pokusy, nagrodę odbiera. 7) Rozważanie zgryzot sumienia, niespokojności serca, trwogi, bojaźni itp., która po grzechu następuje; oraz rozważanie przyjemności, jaka w nas po przezwyciężeniu pokus powstaje. Jeźli doznajemy pokus względem jakowéj osoby, to dosyć sobie wtenczas przedstawić, jak ta osoba w starości, albo w grobie wyglądać będzie; ten środek okaże się najskuteczniejszy. 8) Unikanie osób i miejsc, które nas zwyczajnie kuszą, albo zupełne oddalenie się od nich. 9) Ciągłe zajmowanie się pracą; albowiem napisano w liście S. Barnabasza: „Pracuj rękoma twoimi, a uwolnisz się od grzechów.“ (C. 19. ad fin.). Praca bowiem oddala myśli od przedmiotów pokusy, ciało przyzwyczaja do uległości i złe w niem żądze przytłumia.

Pragnienie. O Panie Jezu! któryś 40ści dni, niejedząc i niepijąc, na puszczy zostawał i oprócz tego złemu duchowi kusić się pozwolił; proszę Cię przez Twój ś. post, abyś mi raczył udzielić łaski do walczenia przez ten czas postu przeciw żarłoctwu i pijaństwu, oraz wszelkim zakazanym rozkoszom, tudzież do opierania się namowom szatana, iżbym przez to zasłużył na koronę wiecznego żywota. Amen.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Ezechiela Proroka 34, 11 - 17

To mówi Pan Bóg: Oto ja sam będę szukał owiec moich i nawiedzę je. Jako nawiedza pasterz trzodę swoję w dzień, gdy bywa wpośrodku owiec swoich rozproszonych: tak nawiedzę owce moje, wy-

bawię je ze wszech miejsc, do których były rozproszone, w dzień obłoku i chmury. I wywiodę je z narodów i zgromadzę je z ziem i przywiodę je do ziemi ich: i będę je pasł na górach Izraelskich, nad strumieniami i na wszech mieszkaniach ziemi. Na pastwiskach najobfitszych paść je będę, a po górach wysokich Izraelskich będą pastwiska ich: tam będą odpoczywać w trawach zielonych, a na pastwiskach tłustych paść się będą po górach Izraelskich. Ja będę pasł owce moje: a ja im dam leżeć, mówi Pan Bóg. Co było zginęło, szukać będę, i co się było oderwało, przywiodę: co było połamano, pozwięzuję; co było chore, zmocnię, a co tłuste i mocne, strzedz będę: a będę je pasł w sądzie. A wy trzody moje, to mówi Pan Bóg.

Wyjaśnienie. Lubo w téj lekcyi mówi Prorok naprzód o uwolnieniu ludu żydowskiego za bezpośrednią sprawą Boską z niewoli babylońskiéj, to wszelakoż cała myśl na to zwrócona, jak to się u Izaiasza i Jeremiasza często zdarza, aby dać obraz, w wyższem słowa znaczeniu, połączenia wszystkich ludów w jednéj owczarni, pod jednym pasterzem, tj. Jezusem Chrystusem. Jakże to już wiele dobrego uczynił ten ś. Pasterz! jakże wiele dobrego czyni On nam bez ustanku. Przez swe słowa i śś. Sakramenta daje duszom naszym obfity pokarm, zasłania nas od nieprzyjaciół, a skoro się kto z nas przez żywot grzeszny oddali od Niego, chodzi za nim pełen miłości, i nie spocznie, dopóki go nie znajdzie i do swéj trzody nie przyniesie. Dzięki Ci, o dobry Pasterzu! wieczne Ci dzięki za tę miłość. Daj nam tylko, byśmy dobrodziejstwa Twoje coraz bardziéj poznawali i coraz się w serdeczniejszéj i żywszéj miłości do Ciebie przywięzywali i przy Tobie pozostali na zawsze.

Ewangelia, Mat. 25, 31—46.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Gdy przyjdzie Syn człowieczy w Majestacie swoim i wszyscy Aniołowie z Nim, tedy siądzie na stolicy Majestatu swego: i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody; a odłączy jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów; i postawi owce po prawicy swojéj, a kozły po lewicy. Tedy rzecze Król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie Królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mię; byłem gościem, a przyjęliście mię; byłem nagim, a przyodzialiście mię; chorowałem, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Tedy Mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyśmy Cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy Cię; pragnącym, a napoiliśmy Cię? Kiedyśmy Cię też widzieli gościem i przyjęliśmy Cię, albo nagim i przyodzialiśmy Cię? albo kiedyśmy Cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy i przyszliśmy do Ciebie? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i aniołom jego! Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść: pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim, a nie odzialiście mię; niemocnym i w ciemnicy, a nie odwiedziliście mię. Tedy Mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nieusłużyliśmy Tobie? Tedy im odpowie. mówiąc: Zaprawdę powiadam

wam: coście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Wyjaśnienie. Jeźli się miłosiernymi ku bliźnim naszym okazujemy, miłosierdzia też dostąpimy. Te wszystkie w dzisiejszéj Ewangelii wspomnione uczynki miłosierne znaczą to samo, co w ogólności uczynki wynikające z miłości bliźniego, ta zaś miłość jest wzięta za całe przykazanie, ponieważ prawdziwa miłość bliźniego, dla miłości Boga wykonana, zamyka w sobie także miłość Boską. — Starajmy się więc o takie uczynki, abyśmy w dzień ostateczny miłosierdzia dostąpili.

NAUKA NA WTOREK PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Izaiasza Proroka 55, 6—11.

W on czas mówił Jezajasz prorok, mówiąc: Szukajcie Pana, póki znaleziony być może, i wzywajcie Go, póki jest blizko. Niech opuści złośnik drogę swoję, a mąż nieprawy myśli swe, i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się nad nim; i do Boga naszego, bo hojny jest ku odpuszczeniu. Albowiem myśli moje nie myśli wasze, ani drogi wasze drogi moje, mówi Pan. Bo jako podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są drogi moje od dróg waszych i myśli moje od myśli waszych. A jako zstępuje deszcz i śnieg z nieba, a tam się więcéj nie wraca, ale napaja ziemię i namacza ją i czyni, że rodzi, i dawa nasienie siejącemu i chleb jedzącemu, tak będzie słowo moje, które wynidzie z ust moich; nie wróci się do mnie próżne, ale czyni, cokolwiekem chciał i zdarzy mu się w tem, na com je posłał, mówi Pan wszechmocny.

Wyjaśnienie. Temi słowy wzywa nas Prorok, abyśmy korzystali z tego czasu łaski i nawró-

cili się do Pana, pokutując szczerze, a On się pewno nad nami zmiłuje. Jeżeli nic uczynimy tego, przygotujemy sobie wieczne potępienie; albowiem Pan powiedział, że grzeszników pokuty nieczyniących i zatwardziałych ukarze, a słowo Jego jest prawdą nieomylną. Jeżeli się przez Słowo rozumie drugą Osobę Trójcy Przenajświętszéj, jak to wielu Ojców Kościoła i tłómaczy Pisma ś. uważa, wtedy myśl tego zdania jest taka: „Chrystus Pan dopełni woli mojéj (Boga) i sądzić będzie bezbożnych, jako mu poleciłem.“ Chrześcianie! szukajmy zatem Pana, dopóki Go jeszcze znaleść możemy, tj. dopóki się od nas, zatwardziałych grzeszników, nie odwróci; wzywajmy Go, gdyż jest nas blizko, osobliwie podczas tego ś. czasu postu, abyśmy Jego miłosierdzia doznali i nie dostali się pod sąd Jego.

Ewangelia, Mat. 21, 10 - 17.

W on czas, gdy wjechał Jezus do Jeruzalem, wzruszyło się całe miasto, mówiąc: któż to jest? a lud mówił: To jest Jezus, Prorok z Nazaretu Galilejskiego. I wszedł Jezus do Kościoła Bożego i wyrzucał wszystkich przedawających i kupujących w kościele, a stoły bankierzów i stołki przedających gołębie powywracał, i rzekł im: Napisano jest: dom mój, dom modlitwy będzie: a wyście go uczynili jaskinią łotrów. I przystąpili do Niego ślepi i chromi w kościele, i uzdrowił je. A widząc przedniejsi kapłani i uczyciele dziwy, które czynił, i dzieci wołające w kościele i mówiące: Hosanna Synowi Dawidowemu! rozgniewali się i rzekli Mu: słyszysz to, co ci mówią? A Jezus rzekł im: I owszem; nie czytaliście że nigdy, iż z ust niemowlątek i ssących doskonałąś uczynił chwałę? A opuściwszy je, wyszedł precz z miasta do Betanii i tamże został.

W y j a ś n i e n i e. W kościele jerozolimskim znaj-

duje się kilka przysionków; pierwszy z nich zowie się przysionkiem pogańskim, iż do niego poganie wejść mogli. Do tego przysionku schodzili się w czasach późniejszych przekupnie zwierząt ofiarnych i bankiery, od których można było dostać greckiéj i rzymskiéj monety za monetę żydowską, gdyż tylko samę monetę żydowską można było na ofiarę dawać. To święte miejsce było tem bardziéj przez to znieważone, iż owo kupno i sprzedaż nie obeszła się bez lichwy, oszukaństwa itp. Pan Jezus przeto oczyszcza kościół mocą Boską i wygania z niego kupujących i sprzedających. W sposób zaś duchowny można rozumieć, jak wielu Ojców Kościoła uczy, przez kościół ludzkość (i każdą duszę ludzką), którą Pan Jezus przyszedł oczyścić i uzdrowić z grzechów i nędzy. Strzeż się więc, o Chrześcianinie! ażebyś duszy, którą Zbawiciel odkupił, niesprzedał znowu kupującym i przedającym, tj. nie oddał jéj na lichwę grzechom i występkom; usiłuj raczéj za pomocą Zbawiciela wypędzić je z duszy, abyś Go, jak owe niemowlątka, o których dzisiejsza Ewang. mówi, mógł czystem sercem wychwalać i wysławiać.

NAUKA NA ŚRODĘ PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU. (SUCHEDNI).

Lekcya z ksiąg trzecich Królewskich 19. 3—8.

W on czas przyszedł Eliasz do Bersabee Juda i zostawił tam sługę swego. I szedł w puszczę jeden dzień drogi. A gdy przyszedł i siedział pod jednym jałowcem, żądał w duszy swéj, aby umarł, i rzekł: Dosyć mam Panie, weźmij duszę moję, bom nie jest lepszy, niż ojcowie moi. I porzucił się i zasnął w cieniu jałowca; a oto Anioł Pański tchnął go i rzekł mu: Wstań, a jedz. Obejrzał się, a oto u głowy jego podpłomny chleb i naczynie wody; jadł tedy i pił i zasię zasnął. I wrócił się Anioł Pański po-

wtóre, i tchnął go i rzekł mu: Wstań i jedz, bo jeszcze daleką masz drogę. Który wstawszy, jadł i pił, i chodził mocą onego jadła czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do góry Bożéj Horeb.

Wyjaśnienie. Eliasz podał był radę kapłanom Baala, ażeby wzięli byka, pokrajali go na kawały i pokładli na drzewie, niepodkładając pod nie ognia, mówiąc, że i on podobnie uczyni: czyj tedy Bóg zeszle ogień na spalenie ofiary, tego Bóg będzie prawdziwym Bogiem. Kapłani pogańscy błagali tedy o ogień swe bogi przez dzień cały, lecz napróżno. Błagał też i Eliasz Pana, a ogień z nieba zesłany natychmiast jego ofiarę pochłonął. Baal i jego kapłani bardzo się zawstydzili; rozgniewana o to Jezabela, zagroziła śmiercią Eliaszowi. Eliasz, lubo zkądinąd był nieustraszony, zląkł się gróźb niewiasty. Pan Bóg dopuszcza czasami taką słabość na Świętych dla utwierdzenia ich w pokorze i pokazania im, iż oni jedynie przezeń są mocni.

Ewangelia, Mat. 12, 38—50.

W on czas przystąpili do Jezusa Uczeni i Faryzeuszowie, mówiąc: Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć. Który odpowiadając, rzekł im: rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka, a znak mu nie będzie dany, jedno znak Jonasza Proroka. Albowiem jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy nocy, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy. Mężowie Niniwy powstaną na sądzie z tym narodem, i potępią go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe, a oto tu więcéj, niżeli Jonasz. Królowa z południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go: iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowéj. a oto tu więcéj, niż Salomon. A gdy nieczysty duch wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach suchych, szuka-

jąc odpocznienia, a nie znajduje. Tedy mówi: wrócę się do domu mego, zkądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go wolny, umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu inszych duchów, gorszych niż sam, i wszedłszy, mieszkają tam; i bywają ostateczne rzeczy człowieka onego gorsze, niż pierwsze. Tak będzie i temu narodowi złemu. Gdy On jeszcze mówił do rzeszy, oto Matka Jego i bracia stali przed domem, chcąc z Nim mówić. I rzekł Mu jeden: Oto Matka twoja i bracia twoi przed domem stoją, szukając Cię. A On odpowiadając, rzekł mówiącemu do siebie: Któraż jest matka moja i którzy są bracia moi? I ściągnąwszy rękę na Uczniów swoich, rzekł: Oto matka moja i bracia moi! Albowiem ktobykolwiek czynił wolą Ojca mego, który jest w Niebie, ten bratem moim, i siostrą i matką jest.

N a u k a. Jak Faryzeuszowie, tak podobnie wielu Chrześcian wymaga ciągle od Zbawiciela znaków i cudów. Znak Jonasza spełnił się, i Jezus Chrystus zmartwychwstał i przez to potwierdził prawdziwość nauki swojéj, a wszelakoż nie wierzą w nię. Lecz biada im! Niniwitowie, królowie z południa, potępią ich w dzień sądu ostatecznego. „Ktobykolwiek czynił wolą Ojca mego, który jest w Niebiesiech: ten bratem moim i siostrą i matką.“ Weź to sobie do serca, o Chrześcianinie! i staraj się we wszystkiem wypełniać wolę Ojca twego niebieskiego.

Modlitwa kościelna.

Spojrzyj, o Panie! łaskawie na pobożność ludu Twojego, ażebyśmy jako osłabiamy rozkosze ciała, przez „wstrzemięźliwość,“ tak przez dobre uczynki wzmacniali ducha, przez Jezusa Chrystusa itd.

UWAGA. Dziś, w Piątek i w Sobotę można także odczytać naukę o Suchychdniach.

NAUKA NA CZWARTEK PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Ezechiela Proroka 18. 1—9.

W on czas stała się mowa Pańska do mnie, mówiąc: Co jest, że między sobą podobieństwo w tę powieść obracacie w ziemi Izraelskiéj, mówiąc: Ojcowie zjedli jagodę winną niedojrzałą: a zęby synów drętwieją? Żyję ja, mówi Pan Bóg, jeźli wam będzie daléj to podobieństwo za przysłowie w Izraelu. Oto wszystkie dusze moje są: jako dusza ojcowa, tak i dusza synowa moja jest: dusza, która zgrzeszy, ta umrze. A mąż będzieli sprawiedliwy, a czynić będzie sąd i sprawiedliwość: na górach jeść nie będzie, a oczu swych nie podniesie do bałwanów domu Izraelowego: i żony bliźniego swego nie zgwałci, a do niewiasty miesięcznéj nie przystąpi: i człowieka nie zasmuci; zastawę dłużnikowi wróci, gwałtem nic nie weźmie: chleba swego głodnemu da, a nagiego przykryje odzieniem: na lichwę nie pożyczy i przydatku nie weźmie: od nieprawości odwróci rękę swoję, a sąd prawdziwy uczyni między mężem a mężem: w przykazaniach moich chodzić, a sądów moich strzedz będzie, aby czynił prawdę: ten sprawiedliwy jest: żywotem żyć będzie, mówi Pan Bóg.

W y j a ś n i e n i e. Uskarzali się Żydzi w niewoli babylońskiéj, iż za grzechy ojców dzieci pokutować muszą. Zaczem w poprzedzającéj lekcyi oświeca ich Bóg przez Proroka, iż tylko grzesznika karze, nie pytając się, czy on jest ojcem, czy synem; i karze ich nie dla winy ojców, ale dla własnych grzechów. Aczkolwiek to jest prawdą, że Bóg karze grzechy rodziców na dzieciach, lecz jedynie dla tego, iż się nie starają opierać tym złym skłonnościom, które po swych rodzicach odziedziczyli (czemu się mogą

opierać, gdyż im Pan Bóg do tego pomocy dodaje), ale owszem naśladują z własnéj i nieprzymuszonéj woli grzechy swych rodziców. Bóg wynagradza każdego sprawiedliwego i chroniącego się złego, i to już częstokroć na tym świecie, udzielając mu długie życie i szczęście, a w każdym razie oddaje mu zapłatę na tamtym świecie. Nie mówmy przeto, jeźli nas spotka nędza i niedostatek, iż to się stało dla grzechów innych osób; my sami mamy grzechów dosyć i za własne grzechy jedynie ponosimy karę. Unikajmy tylko złego, a czyńmy dobrze; mianowicie wykonywajmy wspomnione uczynki, wypływające z miłości bliźniego, a wtenczas kary od P. Boga lękać się nie potrzebujemy.

Ewangelia, Mat. 15, 21—28.

W on czas wyszedłszy Jezus, udał się w stronę Tyru i Sydonu. A oto niewiasta chananejska, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc Mu: zmiłuj się nademną Panie, Synu Dawidów! córka moja od szatana ciężko dręczona jest. Który nie odpowiedział jéj słowa. A przystąpiwszy Uczniowie Jego, prosili Go, mówiąc: Odpraw ją, bo woła za nami. A On odpowiadając, rzekł: Nie jestem posłany, jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. Ona zaś przyszła i pokłoniła Mu się, mówiąc: Panie, ratuj mię! Który odpowiadając, rzekł: Nie dobrze jest brać chleb synowski, a miotać go psom. A ona rzekła: I owszem Panie, bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają ze stołu panów ich. Tedy odpowiadając Jezus, rzekł jéj: O niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz; i uzdrowiona jest córka jéj onéj godziny.

Wyjaśnienie. Pan Jezus odkupił wprawdzie Żydów i pogan, ale opowiadanie „Słowa Bożego“ pomiędzy poganami było Apostołom zostawione.

Z tego powodu mówi Pan Jezus: „Nie jestem posłan, jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego," i to powiedziawszy, odwraca się od niewiasty chananejskiéj, żyjącéj w pogaństwie. Gdy zaś ona powtarzając prożbę i pełna pokory mówi: lubo szczenięciem jestem, to wszelakoż nie jestem ci zupełnie obcą; bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu panów ich. Pan Jezus wysłuchał ją, mówiąc: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci stanie, jak chcesz." Uczmy się ztąd, jak to wiele waży u Pana Boga modlitwa pełna wiary, pokory i wytrwałości.

NAUKA NA PIĄTEK PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU. (SUCHEDNI).

Lekcya z Ezechiela Proroka 18. 20—28.

To mówi Pan Bóg: Dusza, która zgrzeszy, ta umrze. Syn nie poniesie nieprawości ojcowskiéj i ojciec nie poniesie nieprawości synowéj: sprawiedliwość sprawiedliwego na nim będzie, a niezbożność niezbożnego na nim będzie. Lecz jeźli niezbożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań moich, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość: żywotem żyć będzie, a nie umrze. Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę: w sprawiedliwości swéj, którą czynił, żyć będzie. Iżali z woli mojéj jest śmierć niezbożnego, mówi Pan Bóg, a nie aby się nawrócił od dróg swych i żył? A jeźli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swéj, a czynić będzie nieprawość według wszystkich obrzydliwości, które niezbożny zwykł czynić, iżali żyć będzie? wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomnione: w przestępstwie, którem przestępował i w grzechu swym, który grzeszył, w nich umrze. I rzekliście: Nie jest prosta droga Pańska.

Słuchajcież tedy domie Izraelu: iżali droga moja nie jest prosta, a nie raczéj drogi wasze krzywe są. Bo gdy się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swéj, a będzie czynił nieprawość, umrze w nich: w niesprawiedliwości, którą czynił, umrze. A gdy się odwróci niezbożny od niezbożności swéj, którą czynił, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość, ten duszę swą ożywi. Bo uważywszy i odwróciwszy się od wszech nieprawości, które czynił, żywotem żyć będzie, a nie umrze, mówi Pan Bóg wszechmocny.

Pragnienie. Grzeszniku! nie rozpaczaj; bo gdy się nawrócisz do Boga, przestaniesz grzeszyć, nie umrzesz; tj. odzyskasz łaskę i staniesz się napowrót synem Boskim. Sprawiedliwy! nie bądź zarozumiałym; boś jeszcze szczęśliwości niepewien; jeżeli bowiem odstąpisz sprawiedliwości i do grzechów wrócisz, umrzesz; tj. utracisz łaskę i żywot wieczny. Ludzie! pracujcie w bojaźni i drzeniu nad zbawieniem; albowiem P. Bóg jest sprawiedliwym.

Ewangelia Jan 5, 1—15.

W on czas było święto żydowskie i wstąpił Jezus do Jeruzalem. A jest w Jeruzalem sadzawka owcza. którą po żydowsku zowią Bethsaida, mająca pięć krużganków. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąkolwiek był zdjęty niemocą. A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat będący w niemocy swéj; tego ujrzawszy Jezus leżącego i poznawszy, że już długi czas miał chorobę, rzekł mu: chcesz być zdrów? Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa po-

ruszona woda: bo gdy ja przychodzę, inszy zstępuje przedemną. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź. I zaraz zdrowym się stał ów człowiek i wziął łoże swe i chodził. A był Sabat dnia onego. Mówili tedy Żydowie onemu, który uzdrowiony: Sabat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić. Odpowiedział im: Który mię uzdrowił, on mi rzekł: Weźmij łoże twoje, a chodź. Pytali go tedy: Któryż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weźmij łoże twoje, a chodź? A on uzdrowiony nie wiedział, ktoby był. Albowiem Jezus odszedł był od rzeszy, która pozostała na miejscu. Potem go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało. Odszedł on człowiek i oznajmił Żydom, iż to Jezus był, który go zdrowym uczynił.

Wyjaśnienie. „I oznajmił Żydom, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił.“ — Naśladujmy ten przykład, wyznawajmy, gdy się od jakiéj dolegliwości, od cielesnéj choroby, a osobliwie od grzechu uwolnimy, iż to Pan jest, który nas uzdrowił; albowiem żadne ludzkie usiłowania i zabiegi nic nie pomogą, skoro P. Bóg nie dopomoże, gdyż On sam jedynie mocen nas od grzechu uwolnić. Słuchajmy zatem przestrog Jego i nie grzeszmy więcéj, ażeby nas coś gorszego nie spotkało i ażeby nas w grzechach śmierć nie zaskoczyła.

Modlitwa kościelna.

O Panie! bądź łaskawym na lud Twój, i skoroś go do pobożności pobudził, wspieraj go Twą potężną łaską, przez Jezusa Chrystusa itd.

NAUKA NA SOBOTĘ PIERWSZEGO TYGODNIA POSTU. (SUCHEDNI).

Lekcya z 1go listu S. Pawła do Tessal. 5, 14 – 18

Bracia! prosimy was: karzcie niespokojne, cieszy-

cie małego serca, przyjmujcie niemocne, cierpliwymi bądźcie we wszystkim. Patrzcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał: ale zawsze co dobrego jest naśladujcie, jeden przeciw drugiemu i przeciw wszystkim. Zawsze się weselcie. Bez przestanku się módlcie. We wszystkiem dziękujcie, albowiem ta jest wola Boża w Chrystusie Jezusie ku wam wszystkim. Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie, wszystkiego doświadczajcie: co dobrego jest, dzierzcie. Od wszelakiego podobieństwa złego się powściągajcie. A sam Bóg pokoju niech was we wszystkiem poświęci, aby cały duch wasz i dusza i ciało bez skargi na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa były zachowane.

Wyjaśnienie. „Ducha nie gaście," t. j. nie sprzeciwiajcie się, grzesząc i lekkomyślnie postępując działaniu na was Ducha Ś. „Proroctw," t. j. darów przepowiadania przyszłości, ogłaszania tajemnic wiary i tłómaczenia Pisma ś. lekce nie ważcie: ale doświadczajcie wszystkiego wedle wiary, a co dobrego znajdziecie, zatrzymujcie. Oddawajcie ducha Bogu; duszę zaś i ciało wasze oddawajcie duchowi, a wtedy będziecie mogli oczekiwać przyjścia Pańskiego na sąd bez obawy.

(Ewangelią i modlitwę kościelną zob. na Niedzielę jutrzejszą).

NAUKA NA NIEDZIELĘ 2gą POSTU.

Wstęp do Mszy, zaczynającéj się od słowa „Reminiscere" (Wspomnij), i nadający dzisiejszéj Niedzieli nazwisko, zamyka modlitwę o łaskę niezezwalania więcéj na grzech: „Wspomnij na miłosierdzie Twoje, Panie! i na zmiłowanie Twoje, które są od wieku, aby nieprzyjaciele nasi nigdy nie panowali nad nami. Wybaw nas, Boże Izraela, od wszelakich ucisków naszych. Do Ciebie, Panie! podniósłem duszę moję: Boże mój, w Tobie ufam;

niech się nie zawstydzę.“ (Psalm 24.). Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który widzisz naszą nieudolność, zasłaniaj nas wewnątrz i zewnątrz, abyśmy od wszelakich przeciwności ciała zachowani, byli również w duszy od złych myśli oczyszczeni, przez Jezusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Tessal. 4, 1—7.

Bracia! żądamy was i prosimy w Panu Jezusie, aby jakoście wzięli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się i sprawowali, żebyście więcéj obfitowali. Bo wiecie, które przykazania dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze, żebyście się powściągali od porubstwa, aby umiał każdy z was naczynie swe chować w świątobliwości i uczciwości, nie w popędliwości żądz, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził, ani oszukiwał w sprawie brata swego; albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczali: bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

W y j a ś n i e n i e. W téj lekcyi napomina Ś. Paweł Tessalończyków, aby postępowali wedle nauki przezeń im udzielonéj, a osobliwie domaga się od nich, aby się powściągali od porubstwa i oszukaństwa w sprawach życia swojego. Zdaje się, że te występki były wśród Tessalończyków bardzo zagęszczone, jak to się na wielu miejscach i u nas przytrafia. Obyśmy mogli o tem się przekonać, iż do uświątobliwienia powołani jesteśmy i że Pan Bóg wszystkich naszych nieprawości jest mścicielem.

W e s t c h n i e n i e. Użycz mi, o Boże! abym według mego powołania żył niewinnie i świątobliwie

i moje imię Chrześcianina dobremi uczynkami ozdobił i nie przywięzywał się do pożądliwości cielesnych, jak to czynili poganie Ciebie nieznający.

Ewangelia, Mat. 17. 1—9.

W on czás wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi: a Oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, szaty zaś Jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być: jeźli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie upodobał. Jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoję i polękli się bardzo. A przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia tego, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

P. Dla czego Chrystus Pan na górze Tabor przemienił się przed Uczniami swymi?

O. 1) Dla okazania im Bóstwa swojego i 2) zasłonienia ich od wszelakiéj wątpliwości, gdy Go kiedyś umierającego na górze Kalwaryi ujrzą; 3) dla zachęcenia ich, a z nimi wszystkich Wiernych, do cierpliwego znoszenia krzyża i mąk dla zasłużenia na wiekuistą chwałę i wesele; 4) dla nauczenia nas, w jakiéj to chwale ciała nasze zmartwychwstaną.

P. Dla czego się przytem Mojżesz i Eliasz ukazał?

O. Ażeby Zakon i Prorocy dali Chrystusowi Panu świadectwo, iż jest Zbawicielem świata; przez

Mojżesza bowiem rozumie się Zakon, a przez Eliasza rozumieją się Prorocy.

P. O czemże oni rozmawiali z Chrystusem Panem?

O. O śmierci Jego (Łuk 9, 30.), ponieważ śmierć Chrystusa Pana jest punktem środkowym dzieła odkupienia i ponieważ Święci Starego Zakonu, którzy się przez swą wiarę usprawiedliwili, dopiero wtenczas dostąpili zbawienia, gdy całe dzieło odkupienia przez ofiarę śmierci Chrystusowéj dokonane zostało.

P. Dla czego chciał Ś. Piotr trzy przybytki na górze budować? — O. Dla tego, iż upojony radością niebieską, był niejako w zachwyceniu i niezastanowił się, iż człowiek może jedynie przez pracę chwały niebieskiéj dostąpić, i dla tego powinien raczéj Boga prosić o wytrwałość w znoszeniu pokus, aniżeli o uwielbienie. Kiedyć jedna kropla słodyczy niebieskiéj tak mocno zajęła Śgo. Piotra, o Boże! cóż tedy sprawi hojność domu Twego, gdy Wybranych swoich całym strumieniem rozkoszy Twojéj w Niebie napoisz! (Psalm 35, 9.).

P. Od kogóż wyszedł ten głos: „Tenci jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie?“ — O. Od Ojca niebieskiego, wyrażającego przez te słowa, iż Syn Jego nowy Zakon ogłosi, którego wszyscy słuchać mają.

P. Dla czego Chrystus Pan zakazał Uczniom opowiadać widzenie przed swem zmartwychwstaniem?

O. 1) Dla umocnienia tem żywszéj wiary w innych Uczniach i swych następcach, gdy o tem zdarzeniu po Jego śmierci i zmartwychwstaniu usłyszą; 2) ponieważ ten czas, w którym się wszemu ludowi w swéj chwale chciał pokazać, jeszcze nie był nadszedł; 3) dla nauczenia nas, abyśmy naszych dobrych uczynków bez potrzeby nierozgłaszali.

P r a g n i e n i e. O Jezu! pociągaj nas do siebie

przez rozmyślanie niebieskich radości, ażebyśmy w walce ducha nie ulegli, ale przez Twą łaskę zwycięztwo odnieśli i otrzymali niezwiędły wieniec niebieskiéj chwały. Amen.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK DRUGIEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Daniela Proroka 9, 15—19.

W on czas prosił Daniel Pana, mówiąc: Panie Boże nasz, któryś wywiódł lud twój z ziemi egipskiéj ręką mocną i uczyniłeś sobie imię wedle dnia tego: zgrzeszyliśmy, nieprawościeśmy czynili, Panie, przeciw wszelakiéj sprawiedliwości Twojéj; niech się proszę, odwróci gniew Twój i zapalczywość Twoja od miasta Twego Jeruzalem i od góry świętéj Twojéj. Bo dla grzechów naszych i dla nieprawości ojców naszych Jeruzalem i lud Twój są na pośmiewisko wszystkim około nas. Teraz tedy wysłuchaj Boże nasz modlitwę sługi Twego i prożby jego: a okaż Oblicze Twoje nad świątynią Twoją, która spustoszona jest, dla Ciebie samego. Nakłoń Boże mój ucha Twego, a usłysz i otwórz oczy Twoje, a obacz spustoszenie nasze, i miasto, nad którem wzywano Imienia Twego. Bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed Obliczem Twojem, ale na litościach Twoich mnogich. Wysłuchaj Panie, ubłagaj się Panie, obacz, a uczyń; nie omieszkiwaj sam dla siebie, Boże mój: bo Imienia Twego wzywano nad miastem i ludem Twoim, Panie Boże nasz.

W y j a ś n i e n i e. Daniel Prorok prosi P. Boga, aby spojrzał znowu łaskawie na lud swój, na św. miasto i kościół; prożby zaś swojéj nie opiera na sprawiedliwości ludu, ale na miłosierdziu Boskiem i na téj okoliczności, iż przez wysłuchanie téj prożby, Imię się Boskie uwielbi. Zaczem i my nie opierajmy się w modlitwach na sprawiedliwości na-

széj, ale na miłosierdziu Boskiem, i błagajmy Boga, aby raczył dla Imienia swego upokorzyć i nawrócić nieprzyjaciół Kościoła swego i dozwolił mu zakwitnąć w coraz większéj chwale.

Ewangelia. Jan 8, 21—29.

W on czas mówił Jezus zgromadzonym Żydom: Ja idę i będziecie mię szukać i w grzechu waszym pomrzecie. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy Żydowie: aboć się sam zabije, że mówi: gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie? I mówił im! Wy jesteście z nizkości, a ja z wysokości jestem. Wy jesteście z tego świata, a ja nie jestem z tego świata. Przeto wam powiedziałem, iż pomrzecie w grzechach waszych. Bo jeźli nie uwierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechu waszym. Mówili Mu tedy: Któżeś ty jest? Rzekł im Jezus: Początek, który i mowię wam. Mam o was wiele mówić i sądzić; lecz Ten, który mię posłał, jest prawdziwy; a ja com usłyszał od Niego, to powiem na świecie. I nie zrozumieli, że Ojcem swoim Boga nazywał. Rzekł im tedy Jezus: Gdy podniesiecie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam z siebie nic nie czynię; ale jako mię nauczył Ojciec, to mówię. A który mnie posłał, ze mną jest i nie zostawił mnię samego: bo ja co Mu się podoba zawsze czynię.

W y j a ś n i e n i e. Wyraźnie powiedział Pan Jezus Żydom w téj Ewangelii, że jest Messyaszem i Bogiem prawdziwym. Pan Jezus zowie się początkiem nietylko, że pochodzi w wieczności od Ojca swojego niebieskiego, ale także i dla tego, iż jest pierwotną przyczyną wszego stworzenia. Ogłasza tedy światu, co Go Ojciec Jego nauczył, i dla tego nauka Jego jest „prawdziwą.“ Poniesie śmierć krzyżową za grzechy świata, a ci, którzy w Niego nie uwierzą, Jego naukę i ofiarę odrzucą, pomrą

w grzechach. O Jezu! daj nam tę łaskę, ażebyśmy żywą wiarę mieli w Ciebie i abyśmy przez nią wiecznéj szczęśliwości dostąpili.

NAUKA NA WTOREK 2go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z trzecich ksiąg Król. 17, 8—16

W on czas stała się mowa Pana do Eliasza Tesbytczyka, mówiąc: Wstań, a idź do Sarephta Sydończyków, i będziesz tam mieszkał, bom tam rozkazał niewieście wdowie, aby cię żywiła. Wstał i poszedł do Sarefta. A gdy przyszedł do bramy miejskiéj, ukazała mu się niewiasta wdowa, zbierająca drewka, i zawołał jéj i rzekł do niéj: Daj mi trochę wody w naczyniu, że się napiję. A gdy ona szła, aby przyniosła, zawołał na nią, mówiąc: Przynieś mi proszę i skibkę chleba w ręce twojéj: która odpowiedziała: Żyje Pan Bóg twój, żeć nie mam chleba, jedno jako garść wziąść w się może mąki w garncu i troszkę oliwy w bańce: oto zbieram dwa drewna, żebym weszła i uczyniła go sobie i synowi memu, żebyśmy jedli i pomarli. Do któréj rzekł Eliasz: Nie bój się, ale idź a uczyń, jakoś powiedziała: wszakże mnie pierwéj uczyń z téj trochy mąki podpłomny chleb mały i przynieś do mnie: a sobie i synowi twemu potem uczynisz. A to mówi Pan Bóg Izraelów: garniec mąki nie ustanie, ani bańki oliwy nie ubędzie aż do dnia, którego Pan da deszcz na ziemię. Niewiasta poszła i uczyniła według słowa Eliaszowego, i jadł on i ona i dom jéj i od onego dnia garniec mąki nie ustał i bańki oliwy nie ubyło, według słowa Pańskiego, które był rzekł w ręce Eliasza.

Wyjaśnienie. Eliasz Prorok wystawił cnotę i dobroć owéj wdowy na ciężką próbę, ale Bóg udzielił jéj tyle łaski, iż uwierzyła słowom jego, i dla tego szczupłego posiłku, który posiadała, Bóg

ją też za to szczodrze wynagrodził, oddając jéj to napowrót stokrotnie. Podobnie i ty, o Chrześcianinie! dziel się ochoczo i chętnie z ubogimi twojem szczupłem mieniem, osobliwie w czasie tego postu świętego, a Pan ci z pewnością w tem i w wiecznem życiu za to wynagrodzi.

Ewangelia, Mat. 23, 1—12.

W on czas mówił Jezus do rzeszy i do Uczniów swoich, mówiąc: Na stolicy Mojżeszowéj usiedli Doktorowie i Faryzeuszowie. Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą, zachowajcie i czyńcie: ale wedle uczynków ich nie czyńcie. Albowiem mówią, a nie czynią. Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcą się ich ruszyć. Wszystkie zaś sprawy swoje czynią, aby byli widziani od ludzi. Albowiem rozszerzają bramy swe i większe czynią kraje. A miłują pierwsze siedzenia na wieczerzach i pierwsze stolice w bożnicach, i pozdrawiania na rynku i być zwanymi od ludzi Rabbi. Ale wy nie zowcie się Rabbi: albowiem jeden jest nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracią. I ojca nie zowcie sobie na ziemi: albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w Niebiesiech. Ani się nazywajcie nauczycielami: gdyż jeden jest nauczyciel wasz, Chrystus. Który jest większy z was, będzie sługą waszym. A ktoby się wywyższył, będzie uniżony, a ktoby się uniżył, będzie wywyższony.

W y j a ś n i e n i e. Żydzi nosili byli na lewem ręku znaki, na których kilka miejsc z Pisma ś. napisanych było (tak bowiem rozumieli 5. Mojż. 13, 16, i 6, 8., gdzie napisano, iż Zakon przed oczami i w sercu nosić potrzeba), i dla odróżnienia się od pogan, nosili na sukniach krajki, czyli franzle z kutasami. Faryzeuszowie i Doktorowie mieli te znaki i

franzle szersze. niż inni, aby przynajmniéj pozornie okazali, iż z wielką gorliwością wypełniają Zakon. Co zaś się zupełnie inaczéj miało. gdyż go wcale niezachowywali; bo czego nauczali i od innych wymagali, sami się tego ani nietknęli. Od tego tedy udawania i próżnego ubiegania się za sławą i znaczeniem owych Faryzeuszów i Doktorów, przestrzega Pan Jezus Żydów i zaleca im, aby wykonywali jedynie to, co owi Doktorowie im z prawa Bożego ogłoszą; jako też, ażeby się stósowali do tych postanowień, do których wydawania władzę posiadają. Uczmy się ztąd brzydzić się obłudą, starać się bez przestanku o prawdziwą cnotę i wykonywać sumiennie przykazania, które Kościół Wiernym Chrystusowym do zbawienia podaje.

NAUKA NA ŚRODĘ 2go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z księgi Ester 13, 8–11. i 15—17.

Onego czasu modlił się Mardocheusz Panu, pamiętając na wszystkie sprawy Jego, i rzekł: Panie, Panie. Królu wszechmogący! bo w mocy Twojéj wszystko jest położone i nie masz, ktoby się mógł woli Twojéj sprzeciwić, jeźli będziesz chciał zachować Izrael. Tyś stworzył Niebo i ziemię, i cokolwiek się okręgiem niebieskim zamyka. Panem wszystkich jesteś i nie masz, ktoby się sprzeciwił Majestatowi Twemu. A teraz Panie, Królu, Boże Abrahamów, zmiłuj się nad ludem Twym, boć nas chcą nieprzyjaciele nasi wytracić i dziedzictwo twoje wygubić. Nie wzgardzaj cząstki Twojéj, którąś sobie wykupił z Egiptu. Wysłuchaj prozbę moją, a bądź miłościw działowi i sznurkowi twemu, a obróć żałobę naszą w wesele, abyśmy żywi będąc, chwalili Imię Twoje Panie, a nie zamykali ust o Tobie śpiewających, Panie Boże nasz.

Wyjaśnienie. Król perski Artaxerxes wyniosł

był Amana na najwyższą godność i przykazał, ażeby wszystko przed nim kolana zginało. A gdy się Mardocheusz tego uczynić wzbraniał, rozgniewany Aman wyjednał rozkaz u króla, ażeby wszystkich Żydów w państwie perskiem w jednym dniu wycięto. Mardocheusz udał się przeto z prożbą do Pana Boga i Bóg wysłuchał jego modlitwę; przez co on i lud jego ocalony został, Aman zaś i jego popleczniki zostali śmiercią ukarani. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Bóg nasz Obrońca mocen jest wyrwać nas z największego niebezpieczeństwa

Ewangelia, Mat. 20, 17—28.

Onego czasu wstępując Jezus do Jeruzalem, wziął 12stu Uczniów na osobność i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym Kapłanom i Doktorom, i dadzą go na śmierć i wydadzą go poganom ku naigrawaniu i biczowaniu i ukrzyżowaniu, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Tedy przystąpiła do Niego matka synów Zebedeuszowych z synami swymi, czyniąc pokłon i prosząc czegoś od Niego. Który jéj rzekł: Czego chcesz? Rzekła: Rozkaż, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojéj, a drugi po lewicy w Królestwie twojem. A Jezus odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Możecież pić kielich, który ja będę pił? Rzekli Mu: Możemy. Rzekł im: Kielichci mój pić będziecie, ale siedzieć po prawicy mojéj albo po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowano od Ojca mojego. A usłyszawszy dziesięć Uczniów, obruszyli się na dwóch braci. A Jezus wezwał ich do siebie i rzekł: Wiecie, iż książęta narodów panują nad nami: a którzy więksi są, rozciągają władzę nad nimi. Nie tak będzie między wami: ale ktobykolwiek między wami chciał większym być,

niech będzie sługą waszym: a ktoby między wami chciał pierwszym być, będzie sługą waszym. Tak jako Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył i dał życie i duszę na okup świata.

Wyjaśnienie. Pan Jezus przepowiada w téj Ewangelii śmierć swoją i opowiada synom Zebedeuszowym, Jakubowi i Janowi, na prożbę ich matki Salomei: Wy chcecie być pierwszymi w Królestwie mojem i w niem panować, lecz nie wiecie, o co prosicie. W mojem Królestwie będą wprawdzie wyżsi i niżsi, mocarze i podwładni, pierwsi i ostateczni; wszelakoż panowanie w niem nie jest jako owych pogańskich książąt, którzy samowolnie podwładnymi swymi rządzisz i służyć im sobie każą; lecz zależy ono na służeniu i ofiarowaniu się za podwładnych, podobnie jako ja życie moje daję za wielu dla odkupienia ich z niewoli grzechu, świata i książęcia tego świata, a to przez śmierć, mającą pojednać sprawiedliwość Boską. O Chrześcianinie! chcesz-li mieć w Królestwie Bożem cząstkę, staraj się przedewszystkiem być pokornym, oraz bądź na to przygotowanym, iż dla miłości Boga różne przeciwności ponosić będziesz; nadto unikaj grzechu, dla którego się Zbawiciel twój na gorzką śmierć ofiarował, abyś Mu przez grzeszne życie nie odnawiał ustawicznie męki krzyżowéj i nie utracał uczestnictwa w Jego śmierci za nas poniesionéj.

NAUKA NA CZWARTEK 2go TYGODN. POSTU.

Lekcya z Jeremiasza Proroka, 17. 5—10.

To mówi Pan: Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku i kładzie ciało na ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego. Bo będzie jako wrzos na puszczy, a nie ujrzy, gdy przyjdzie dobre: ale będzie mieszkał w suchości na puszczy, w ziemi słonéj i niemieszkalnéj. Błogosławiony mąż, który ufa

w Panu i będzie Pan ufaniem jego. I będzie jako drzewo, które przesadzają nad wodami, które ku wilgotności rozpuszcza korzenie swoje: a nie będzie się bało, gdy przyjdzie gorąco, i będzie liście jego zielone, a czasu suchości nie będzie się frasować i nigdy nie przestanie czynić owocu. Zawiłe jest serce wszystkich i niewybadane: kto je pozna? — Ja Pan, badający serca i doznawający nerek, który daję każdemu według drogi jego i według owoców wynalazków jego.

Wyjaśnienie. Kto ufność w ludziach pokłada zamiast w Panu Bogu, mocno grzeszy i w ucisku nie dozna pomocy; serce bowiem ludzkie jest zepsute i zmienne i dla tego chwiejące się i niestateczne; kto zaś Bogu ufa, nie boi się żadnéj przygody; albowiem pewien, że go Pan wesprze pomocą swoją, będącą obfitem źródłem pociechy i wesela. Ufajmy przeto Bogu każdego czasu, a On nas w każdéj złéj przygodzie poratuje.

Ewangelia, Łuk 16, 19—31.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: Był jeden człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i bisior i używał hojnie na każdy dzień. I był też jeden żebrak imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego pełen wrzodów, chcąc być nasycon z odrobin, które padały z stołu bogacza, a żaden mu ich nie dawał; ale psi przychodząc, lizali wrzody jego. I stało się, że umarł żebrak, a poniesion był od Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebiony jest w piekle. A podniosłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego, a on wołając rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną, a poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki wielkie

w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz takie złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko między nami a wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą ztąd przejść do was, nie mogli: ani ztamtąd przejść sam. I rzekł: Proszę cię tedy, Ojcze, abyś go posłał do domu ojca mojego, albowiem mam pięciu braci, aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk. I rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i Proroki, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, Ojcze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić. Rzekł mu: Jeźli Mojżesza i Proroków nie słuchają, choćby też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

Wyjaśnienie. Ów bogacz ewangeliczny oznacza ludzi, którzy na złe dóbr ziemskich używają; ów biedny Łazarz wyobraża zaś tych, którzy tu na ziemi przykry ale cnotliwy żywot prowadzą. Ci odbiorą wieczną nagrodę, a tamci wieczną karę. Braciom owego bogacza są podobni ci, którzy to mówić zwykli, iżby uwierzyli i pokutę czynili, gdyby nowe cuda itp. ujrzeli. Lecz skoro oni nie wierzą cudom w Ewangelii ś. opowiedzianym, to i wtenczas nie uwierzą, choćby nawet kto z grobu powstał.

NAUKA NA PIĄTEK 2go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z I. księgi Mojżesza 37, 6—22.

Onego czasu rzekł Józef do braci swoich: Słuchajcie snu mego, którym widział. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu, a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz, albo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snow i mow, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała.

Widział też i drugi sen, ktory powiadając braciom mowił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało. Co gdy ojcu swemu i braciom powiedział, złajał go ojciec i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, ktoryś widział? Iżali ja i matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemi? Zajrzeli mu tedy bracia jego, a ojciec milcząc rzecz uważał. A gdy bracia jego, pasąc bydło ojca swego, mieszkali w Sichem, rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sichemie: pójdź, poślę cię do nich. Który gdy odpowiedział: gotowem: rzekł mu: Idź a obacz, jeźli się wszystko szczęśliwie powodzi braciom twoim i bydłu, a daj mi znać, co się dzieje. Posłany z doliny Hebron, przyszedł do Sichem: i nadszedł go jeden mąż błądzącego na polu, i spytał, czegoby szukał? A on odpowiedział: Braci moich szukam; powiedz mi, kędy pasą trzody? I rzekł mu mąż: Odeśli z miejsca tego, a słyszałem ich mówiących: Pójdźmy do Dothain. Poszedł tedy Józef za braćmi swymi i znalazł je w Dothain. Którzy ujrzawszy go z daleka, niźli przyszedł do nich, myśleli go zabić, i mówili do siebie: oto idzie widosen; pójdźcie, zabijmy go i wrzućmy do studni staréj, i rzeczem: zły zwierz go pożarł; a tam się pokaże, co mu pomogą sny jego. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich i mówił: Nie zabijajcie duszę jego, ani wylewajcie krwi, ale wrzućcie go do studni téj, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne. A to mówił, chcąc go wyrwać z ręku i wrócić ojcu swemu.

Wyjaśnienie. Zazdrość tak dalece zaślepia braci Józefa, iż go postanowili zabić. Tak się to zdarza, gdy się zaraz od początku grzechom nie opieramy, gdy nie przytłumiamy myśli grzesznych i za-

kazanych skłonności i gdy powstającemu w nas złemu nie stawiamy oporu, sami wtenczas nie wiemy, jak daleko zabrnąć możemy. — To powinni sobie wziąść wszyscy na uwagę i najmniejszemu złemu przystępu do siebie nie dawać. Rodzice zaś, nauczyciele itd., małe wady i błędy zawczasu mają z dzieci i swych podwładnych wykorzeniać, zapobiegając przez to, aby się z małych grzeszników wielkimi nie stali zbrodniarzami.

Ewangelia, Mat. 21, 33—46.

Onego czasu mówił Jezus zgromadzonym Żydom tę powieść: Był pewny człowiek gospodarz, który zasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niéj prasę, i zbudował wieżę, i najął ją oraczom i precz odjechał. A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swe do oraczów, aby odebrali owoce jego. A oracze pojmawszy sługi jego, jednego ubili, drugiego zabili, innego zaś ukamienowali. Posłał potem inszych sług więcéj, niźli pierwszych; i podobnież im uczynili. A naostatek posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanują syna mego. A oracze ujrzawszy syna, mówili między sobą: Tenci jest dziedzic; pójdźmy, zabijmy go, a będziem mieć dziedzictwo jego. I pojmawszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Gdy tedy przyjdzie pan winnicy, co uczyni oraczom onym? Rzekli Mu: Złe źle potraci, a winnicę swoję najmie inszym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasów swoich. Rzekł im Jezus: Nie czytaliście nigdy w pismach: kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana się to stało i dziwno jest w oczach naszych. Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was Królestwo Boże, i dane będzie narodowi, czyniącemu owoce jego. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszony; a na kogoby upadł, zetrze go. A usłyszawszy

przedniejsi Kapłani i Faryzeuszowie przypowieści Jego, poznali, iż o nich mówił. A szukając Go pojmać, bali się rzeszy, ponieważ Go jako Proroka mieli.

Wyjaśnienie. Gospodarzem w téj przypowieści jest Pan Bóg; winnica Królestwem Bożem, takiem, jakiem się początkowo Żydom objawiło; płotem jest opieka Boskiéj Opatrzności i obrona Aniołów świętych; — prawdą jest prawo Boskie, pobudzające każdego do wydawania z siebie owoców cnoty i pobożności; wieżą jest ziemska opieka zwierzchników; oraczami są przełożeni, królowie, kapłani, uczeni, sędziowie; odjazd wyobraża niewidzialność Boga; słudzy są Prorocy; synem jest Jezus Chrystus, którego Żydzi pojmali i zabili. Dla tego zostało im odebrane Królestwo niebieskie i sądem Bożem potępieni. Podobnie stanie się z wszystkimi, którzy gardzą Zbawicielem, a dopuszczając się coraz to nowych grzechów, krzyżują Go na nowo.

NAUKA NA SOBOTĘ 2go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z I. księgi Mojż. 27, 6—40

Onego czasu rzekła Rebeka synowi swemu Jakubowi: Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem bratem twoim i mówiącego mu: Przynieś mi z łowu twego, a uczyń potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed Panem pierwéj, niźli umrę. Teraz tedy, synu mój, przestań na radzie mojéj, a poszedłszy do trzody, przynieś mi dwoje koźląt co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa, które gdy mu przyniesiesz a naje się, abyć błogosławił pierwéj, niźli umrze. Któréj on odpowiedział: Wiesz, iż Ezaw, brat mój, jest człowiek kosmaty, a ja goły; jeźli się mnie dotknie ojciec, a poczuje, boję się, aby nie mniemał, żem z niego chciał szydzić i przywiodę na się przeklęctwo, zamiast błogosławieństwa. Do którego matka: Na

mnie, rzekła, niech będzie to przeklęctwo synu moj; tylko słuchaj głosu mego, a szedłszy przynieś, com powiedziała. Poszedłszy, przyniosł i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ojciec jego. A w szaty Ezawowe bardzo dobre, ktore u siebie miała w domu, oblokła go i skorki koźlęce obwinęła około ręku, i gołość szyi jego okryła, i dała potrawę i chleb, ktorego była napiekła, oddała. Ktore on wniosłszy, rzekł: Ojcze moj! A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest, synu moj? — I rzekł Jakub: Jam jest pierworodny twoj Ezaw: uczyniłem, jakoś mi rozkazał: wstań, siądź, a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. Izaak na to rzekł do syna swego: Jakożeś tak rychło znaleść mogł, synu moj? Ktory odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło, czegom chciał. I rzekł Izaak: Przystąp tu, żebym się ciebie dotknął, synu moj, a doznał, czyliś ty syn moj Ezaw, czy nie. Przystąpił on do ojca, i pomacawszy go, rzekł Izaak: Głos wprawdzie głos Jakubow jest, ale ręce są ręce Ezawowe. I nie poznał go, że kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu, rzekł: Tyżeś jest syn moj Ezaw? Odpowiedział: Jam jest. A on: Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu moj, abyć błogosławiła dusza moja. Ktore gdy podane jadł, podał mu też i wina, ktorego napiwszy się, rzekł do niego: Przystąpże do mnie, a całuj mnie, synu moj. Przystąpił i całował go. I wnet, skoro poczuł wonność szat jego, błogosławił mu, rzekł: Oto wonność syna mego, jako wonność pola pełnego, ktoremu błogosławił Pan. Dajżeć Boże z rosy niebieskiéj i z tłustości ziemskiéj obfitość zboża i wina. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braci twoich, a niech się

pochylają przed tobą synowie matki twojéj. Ktoby cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie; a ktoby cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen! Ledwie był Izaak rzeczy dokonał: a skoro od niego wyszedł Jakub, przyszedł Ezaw i uważone z łowu potrawy przyniosł ojcu, mowiąc: Wstań Ojcze moj, a jedz z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. I rzekł mu Izaak: ktożeś ty jest? Ktory odpowiedział: Jam jest syn twoj pierworodny Ezaw. Ulękł się Izaak zdumieniem wielkiem, a bardziéj, niż kto wierzyć może, dziwując się, rzekł: Ktoż tedy on jest, ktory mi dawno łow ugoniony przyniosł, i jadłem ze wszystkiego pierwéj, niżliś ty przyszedł, i błogosławiłem mu, i będzie błogosławion. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaryczał głosem wielkim, a ciężko zfrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie, Ojcze moj. Ktory rzekł: Przyszedł rodzony twoj zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje. A on zatem przydał: Słusznieć nazwano jest imię jego Jakub; podszedł mię bowiem już oto drugi raz: pierworodzeństwo moje przedtem wziął, a teraz powtore podchwycił błogosławieństwo moje. I zaś do ojca: Iżali, prawi, nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa? Odpowiedział Izaak: Panem go twoim postanowił i wszystkę bracią jego poddałem mu w niewolę, zbożem i winem umocniłem go, a tobie, synu moj, co daléj czynić mam? Ktoremu Ezaw: Iżali, prawi, jedno tylko masz błogosławieństwo Ojcze? mnie też proszę, abyś błogosławił. A gdy łkaniem wielkiem płakał, wzruszony rzekł do niego: W tłustości ziemi a w rosie niebieskiéj z wierzchu będzie błogosławieństwo twoje.

W y j a ś n i e n i e. Wiele sobie zadał Jakub trudu, by błogosławieństwo ojcowskie uzyskał. W tem powinny go wszystkie dzieci naśladować, wszelakoż

nie przez zdradę, podstęp itp., jak to Jakub uczynił, ale przez skromne i pobożne życie. Rebeka i Jakub zbłądzili w tem, iż chcieli cel przez środki zakazane osiągnąć; zapewne byli oni w wielkiéj niewiadomości i nie wiedzieli bez wątpienia, iż się do osiągnięcia celu choć przez się chwalebnego złych środków używać nie godzi. Pan Bog dozwala upadać częstokroć osobom świątobliwym, abyśmy się tem bardziéj na ostrożności mieli.

Ewangelia, Łuk. 15, 11—32.

W on czas mowił Jezus Uczniom swoim tę powieść: Człowiek niektory miał dwoch synow, i rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majętności, ktora na mię przypada. I rozdzielił im majętności. A po niewielu dni zabrawszy wszystko młodszy, pojechał w daleką krainę, i rozproszył tam majątek swoj, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głod wielki w onéj krainie, i on począł niedostatek cierpieć. Tedy szedł i przystał do jednego obywatela onéj krainy. I posłał go do wsi swojéj, aby pasł wieprze. I radby napełnił brzuch swoj słodzinami, ktore jadały wieprze, a nikt mu nie dawał. A przyszedłszy ku sobie, rzekł: Jak wiele najemnikow w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram. Wstanę i pojdę do ojca mego i rzeknę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą; już nie jestem godzien być zwany synem twoim! uczyń mię jako jednego z najemnikow twoich. A wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego i miłosierdziem wzruszony jest: a przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował go. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą, bo już nie jestem godzien być zwan synem twoim. I rzekł ojciec do sług swoich: Rychło przy-

nieście pierwszą szatę, a obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego i bóty na nogi jego: i przywiedźcie cielca utuczonego i zabijcie, a jedzmy i używajmy. Albowiem ten mój syn umarł był, a ożył; zginął był, a znalazł się. I poczęli używać. A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec: i przyzwał jednego z służebników i spytał, coby to było? A on mu powiedział: Brat twój przyszedł i zabił ojciec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego znowu ogląda. I rozgniewał się i nie chciał wnijść. Ojciec więc jego wyszedłszy, począł go prosić. Lecz on odpowiadając, rzekł ojcu swemu: oto tak wiele lat służę tobie i nigdym nie przestąpił rozkazania twego: a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebym używał z przyjaciołmi moimi. Ale gdy syn twój, który pożał majętność swoję z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. A on mu powiedział: Synu, tyś zawsze jest ze mną: wszystko moje, twoje jest. Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył; zginął i znaleziony jest.

W y j a ś n i e n i e. To podobieństwo przedstawia obok troskliwości Boga, pełnego miłości o zbawienie grzeszników, nadto nędzę tychże grzeszników i pokutę ich, składającą się z poznania grzechów, z skruchy, z przedsięwzięcia poprawy, spowiedzi czyli wyznania i zadosyćuczynienia. Można to także o Żydach i poganach rozumieć. Pan Bóg bowiem chce przez to Żydom na nowo oznajmić, iż poganie, których oni za grzeszników uważają, zostaną przypuszczeni pierwéj, niż oni do Boskiéj uczty w Królestwie niebieskiem dla tego, iż są do pokuty gotowi. — W tem rozumieniu wyobraża syn starszy lud izraelski, osobliwie faryzeuszów pilnujących prawa; młodszy zaś przedstawia wprawdzie grzeszny, ale

do pokuty gotowy świat pogański i w ogólności pokutujących grzeszników.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 3cią POSTU.

Niedziela dzisiejsza ma także nazwisko od wyrazu „Oculi“ (oczy), rozpoczynającego wstęp do Mszy św. i jest modlitwą duszy pragnącéj wydobyć się z sideł szatana: „Oczy moje zawsze ku Panu: albowiem On wyrwie z sidła nogi moje. Wejrzyj na mnie a zmiłuj się nademną, bom ja jest jedyny i ubogi. Do Ciebie Panie! podniosłem duszę moję. Boże mój w Tobie ufam, niech się nie zawstydzę.“ (Ps. 24.). Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś. itd.

Modlitwa kościelna

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! spojrzyj łaskawie na życzenia upokorzonych i wyciągnij wszechmocną rękę Majestatu Twego ku obronie naszéj, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apost. do Efez. 5, 1—9.

Bracia! bądźcież naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi, i chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas oblatą i ofiarą Boga na wonność wdzięczności. A porubstwo i wszelaka nieczystość, albo kłamstwo, niechaj nie będzie ani wspomniane między wami, jako Świętym przystoi; albo sprosność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy, ale raczéj dziękowania. Bo to wiedzcie rozumiejąc, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo łakomiec (co jest bałwochwalstwo) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi słowy; albowiem dla tegoć przychodzi gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcież tedy uczestnikami ich; albowiem byliście niekiedy ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie, bo owoc świa-

tłości we wszelakiéj dobrotliwości, sprawiedliwości i prawdzie.

Wyjaśnienie. Temi słowy wzywa Apostół Chrześcian, aby Pana Boga naśladowali w dobroczynności, podobnie jak dzieci swych rodziców naśladować winny, chcąc na ich miłość zasłużyć. Nadto napomina ich, ażeby unikali wszelkiéj lubieżności, łakomstwa (robiącego bogactwo bóstwem człowieka, a człowieka sługą tegoż bóstwa), nieczystości, mów głupich i żartów, nienależących do życia chrześciańskiego (do którego raczéj należy wdzięczne wspominanie o dobrodziejstwach z chrześciaństwa wypływających), albowiem te występki zagradzają drogę do Nieba. Również przestrzega Apostół, abyśmy się nie dali uwodzić próżnemi słowy tych, którzy sobie występki lekceważą i za słabości je łatwe do przebaczenia uważają. Ci, którzy tak mówią, są synami ciemności i djabła i ściągają na się i tych co im wierzą gniew Boży. Chrześcianin zaś, mający być synem światłości, tj. wiary, jest obowiązany uważać to za rzecz zakazaną i występną, co mu wiara i sumienie zakazuje. Według wiary żyć tedy powinien, bynajmniéj zaś według zwodniczego sądu ludzi niezbożnych. Jeźli cię kto, mój Chrześcianinie, będzie chciał uwieść, zapytaj się wtenczas siebie samego, czylibyś z takowym czynem, do którego on cię namawia, śmiał stanąć na sąd Boży; w tym razie słuchaj swojego sumienia, jako bezstronnego sędziego.

Westchnienie. O Boże! uwolnij serce moje od wszelakich żądz nieporządnych, zmierzających do czasowych dóbr i cielesnych rozkoszy. Postaw bojaźń Twoję na straży przed ustami mojemi, abym żadnych nieprzyzwoitych albo sprosnych, a tem mniéj gorszących słów nie wymawiał, a przez to

bliźniemu żadnego powodu do grzechu nie dawał i abym siebie samego przez zwodnicze mowy uwieść i od Ciebie odwieść nie dozwolił.

Ewangelia, Łuk. 11, 14—28

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Mocą Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zasię kusząc, domagali się znaku od niego z Nieba. A On widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeźliż i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiadacie, iż ja mocą Belzebuba wyrzucam czarty. A jeźli mocą Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi czyjąż mocą wyrzucają? Dla tego oni sędziami waszemi będą. Lecz jeźli palcem Bożem wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeźli mocniejszy nad niego nadszedłszy, zwycięży go, odejmie wszystkę broń jego, w któréj ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nienalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, zkądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się; a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niż pierwsze. I stało się, gdy On to mówił, podniosłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A On rzekł:

I owszem błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go, pełniąc je.

P. Cóż się tu przez niemego czarta rozumie?

O. Tłomacząc literalnie, rozumie się przezeń zły nieprzyjaciel, trapiący srodze tych, których cieleśnie opętał, tak, iż ich niemymi, co większa, szalonymi robi. W sposób duchowny uważając, rozumie się przezeń wstydliwość, którą czart człowiekowi odjął w czasie dopuszczenia się złego, a gdy się człowiek tego złego chce spowiadać, nasuwa mu znowu wstydliwość, ażeby je na spowiedzi zamilczał.

P. Jakże to teraz wypędza Chrystus Pan czartów niemych? — O. Przez łaskę swoją, oświecając przez nią grzesznika, aby poznał złe w swem czynieniu i nieczynieniu i przekonał się żywo, iż grzechy, które na spowiedzi zamilczał, będą kiedyś całemu światu wiadome; przez swą łaskę dodaje Pan Bóg nadto grzesznikowi odwagi do pokonania wstydliwości. Nie wstydź się przeto wyznać tego jednemu człowiekowi, czegoś się nie wstydził czynić z jednym albo zapewne z wielu i w obec wielu, mówi Św. Augustyn. Mów do siebie: na przekorę czarta, który mię do grzechu pokusił, a dla miłości Pana Boga, którego obraziłem, chcę sam się teraz zawstydzić i grzechów moich szczerze się wyspowiadać. Tym sposobem za łaską Boską wypędzisz niemego czarta z siebie i łaskę u Boga znajdziesz.

P. Przez cóż Chrystus Pan dowiódł Żydom, iż nie wyrzuca czartów przez Belzebuba?

O. Przez to, iż nam 1) pokazał, iż panowanie czarta nie jest wieczne, skoro jeden drugiego wyrzucił; 2) przez swój cały żywot i przez swe dzieła będące właśnie czartu przeciwne i jego dzieła niszczące. Przeciw wszelkim obmowom nie ma lepszego sposobu, jak życie niewinne, i nie ma większéj

pociechy dla obmówionych niewinnie, jak pomyśleć sobie Zbawiciela, który mimo swéj świętości, nieuniknął złorzeczeń, ale owszem został obwiniony, iż wyrzuca czartów w imię ich naczelnika. Inni żądali od Pana Jezusa znaku na Niebie; ale Pan Jezus tego nie uczynił, wiedząc, iż Go o to jedynie proszą dla próżnéj ciekawości, albo dla zawstydzenia Go, albowiem spodziewali się, iż Pan Jezus znaku nie jest mocen uczynić; bynajmniéj zaś dla wiary w Niego. Ztąd też każdy naśmiewca jest obrzydliwością Panu; prostym tylko i cichym da Pan łaskę swoją. (Przypow. 3, 32, 34.).

P. Któż jest tym mocarzem zbrojnym?

O. Zły duch, który się dla tego tak zowie, iż jeszcze rozum i moc Aniołów posiada, a nadto, iż zna rozliczne sposoby szkodzenia ludziom, ma się rozumieć, jeźli tego Pan Bóg dopuści, do czego go złośliwość i nienawiść przeciw Bogu i ludziom bezustannie podnieca.

P. Jakążże to czart broń ma?

O. Chytrość swoją, którą tak dalece umie ludzi zaślepiać, iż nie są w stanie poznać wielkości grzechów swoich i złych skutków z nich pochodzących. Prócz tego pokonywa nas przez nasze złe skłonności, jak się wyżéj rzekło. Nadto używa złych towarzystw, opieszałości w modlitwie itp. za broń zawojowania nas. Najsilniejszą jednakże jego bronią, w którą też najwięcéj ufa, jest wzgląd ludzki i owo znajome przysłowie: „A co to ludzie na to powiedzą?“ I w rzeczy saméj, największa część ludzi dla tego jedynie zstępuje z drogi cnoty, aby się z nich drudzy nie naśmiewali.

P. Któż jest ów mocniejszy, który czartu broń odjął? — O. Chrystus Pan, który właśnie przyszedł na świat dla zniszczenia panowania czarta. (1. Jan

3. 8.), i strącenia z świata tego książęcia ciemności (Jan 12, 31.), czyli dla odkupienia ludzi i uwolnienia ich od przemocy szatańskiéj. Czart opętał rodzaj ludzki, mówi S. Augustyn, i zatrzymał w swéj mocy grzeszników dla grzechu; on opanował serca niewiernych. Przez wiarę zaś w Jezusa Chrystusa, w Jego śmierć i zmartwychwstanie, tysiące się uwolnią z pod panowania czarta i do ciała Chrystusowego się przyłączą i ożywią się jednym duchem jako wierne członki tegoż ciała pod jedną wielką głową. Nie lękajmy się przeto czarta i jego zasadzek: bo skoro mamy wiarę w Jezusa Chrystusa, iż zostaliśmy przez Jego mękę i śmierć wyzwoleni z pod panowania czartowskiego, staniemy się członkami ciała Chrystusowego i Jego Duchem ożywieni będziemy, oraz i przezeń pokonamy z łatwością wszystkie sidła i podszepty szatana.

P. Dla czego mówi Chrystus Pan: „Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest?“ — O. Chce przez to Chrystus wyrazić te słowa: wy faryzeusze, którzyście nauczycielami ludu, nie trzymacie ze mną; przeto mówię wam: iż każdy nauczyciel, nieprzyjmujący nauki mojéj, jest naturalnym przeciwnikiem moim; azatem każdy nauczyciel, który niezgromadza ludu do Królestwa mego, rozprasza go i jako rozproszoną trzodę na zniszczenie wystawia. Między prawdą a błędem, między Chrystusem a szatanem nie ma środka; możemy przeto należeć albo do Boga, albo do czarta, gdyż miejsca środkowego nie ma. Niech to sobie zatem ci dobrze rozważą, którzy myślą, iż można trzymać na połowę z światem, a na połowę z Bogiem.

P. Cóż to znaczy: wrócę się do domu mego?

O. To znaczy: wrócę do duszy, którą opuściłem. A gdy wróci, zastaje ją próżną, umiecioną i ochę-

dożoną, tj. próżną łaski i cnót, jak gdyby piękne i wygodne mieszkanie dlań przysposobione.

P. Czemuż powiedziano: i stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze?

O. 1) Ponieważ obawiać się trzeba, iż ten, który się do grzechu wraca, wkrótce wiele innych grzechów popełni; 2) ponieważ podźwignienie się z upadku, czyli porzucenie grzechu drugi lub trzeci raz jest trudniejsze, aniżeli porzucenie go po raz pierwszy; 3) ponieważ grozi niebezpieczeństwem, iż się grzech w nałóg zamieni i nawrócenie stanie się niepodobnem; 4) ponieważ serce grzesznika skamienieje, głosu Boskiego nie słyszy i wiecznie zginie.

P. Dla czego tu jest szczególna wzmianka o téj niewieście, która wśród ludu Chrystusa Pana błogosławiła? — O. Stało się to, jak S. Beda mówi, dla wiecznéj sławy téjże niewiasty, która Chrystusa Pana publicznie wysławiała, gdy faryzeusze i przedniejsi żydowscy złorzeczyli Mu.

P. Dla czego Chrystus Pan „błogosławił“ tych, którzy strzegli Słowa Bożego? — O. Ponieważ, jak się wyżéj powiedziało, do zbawienia samo słuchanie Słowa Bożego jest niedostateczne, lecz potrzeba, aby się w czyn zamieniło. Chrystus Pan daje w swéj odpowiedzi do zrozumienia, iż nie dla tego Matka Jego błogosławioną została, iż Go poczęła, urodziła i wychowała, ale raczéj dla tego, iż się starała zawsze Słowo Boskie w sercu swojem chować i świątobliwy żywot prowadzić.

P r a g n i e n i e. O Panie Jezu, Ty prawdziwa światłości! oświeć duszę moją, ażebym się nigdy złemu tak dalece zaślepić nie dał, iżbym nie był zdolny rozpoznać przewrotności i karygodności złego, albo żebym dopuściwszy się grzechu, przez fałszywą wstydliwość wyznać go spowiednikowi, miejsce Twe zaj-

mującemu, się wzdrygał. Wzmacniaj mię przeto, o Jezu, Ty mocy Świętych! łaską Twoją, abym przez ciągłe czuwanie, pilną baczność na samego siebie, przezwyciężanie złych skłonności, unikanie próżnowania i złych towarzystw, opieszałość w modlitwie itd.. osobliwie przez pogardę ludzkiéj okazałości, był mocen broń odjąć czartu. Strzeż mię także od wszelkiego grzechowego upadku, ażebym zatracony nie został, ale mógł kiedyś z Tobą w Niebie wiecznego używać wesela.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK TRZECIEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z ksiąg czwartych Królewskich 5, 1—15.

Onego czasu Naaman, hetman króla syryjskiego, był mąż wielki u pana swego i w uczciwości: przezeń bowiem dał Pan wybawienie Syryi: a był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. A z Syryi wyszli byli łotrzy i pojmali z ziemi Izraelskiéj dziewicę młodą, która była na posłudze żony Naamanowéj. Która rzekła do pani swojéj: Oby to pan mój był u Proroka, który jest w Samaryi, pewnieby go uzdrowił od trędu, który ma. Wszedł tedy Naaman do pana swego i powiedział mu, rzekąc: Tak a tak mówiła dziewica z ziemi Izraelskiéj. I rzekł mu król syryjski: Jedźże, a poślę list do króla Izraelskiego. Który gdy jechał i wziął z sobą dziesięć talentów śrebra, i sześć tysięcy złotych, i dziesięcioro szat odmiennych, przyniósł list do króla Izraelskiego w te słowa: Gdy weźmiesz ten list, wiedz, żem posłał do ciebie Naama, sługę mego, abyś go uzdrowił od trędu jego. A gdy król Izraelski list przeczytał, rozdarł szaty swe i rzekł: Czylim ja jest Bóg, żebym mógł zabić i ożywić, iż ten posłał do mnie, abym uzdrowił człowieka od trędu jego? — Przypatrzcie się, a obaczcie, że na mnie przyczyn

szuka. Co gdy usłyszał Elizeusz, mąż Boży, to jest że król Izraelski rozdarł szaty swe, posłał do niego, mówiąc: Czemuś rozdarł szaty swe? niech przyjdzie do mnie, a niech wie, że jest Prorok w Izraelu. Przyjechał tedy Naaman z końmi i z wozami, i stanął u drzwi domu Elizeuszowego: i wysłał do niego Elizeusz posłańca, mówiąc: Idź, a obmyj się siedmkroć w Jordanie, i wróci się zdrowie ciału twemu i będziesz oczyszczon. Rozgniewawszy się Naaman, odchodził mówiąc: Mniemałem, że miał wynijść do mnie, a stojąc wzywać Imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą miejsca trędu i uzdrowić mnie. Czyliż nie lepsze są Abana i Pharphar, rzeki Damaszku, niźli wszystkie wody Izraelskie, żebym się w nich omył, a był oczyszczon? Gdy tedy się obrócił i odjeżdżał, gniewając się, przystąpili do niego słudzy jego i rzekli mu: Ojcze, chociażby był wielką rzecz Prorok powiedział, zaiste, miałbyś był uczynić, jako daleko więcéj, żeć teraz rzekł: Obmyj się, a będziesz oczyszczon? — Szedł i obmył się w Jordanie siedemkroć, według mowy męża Bożego, i naprawiło się ciało jego, jako ciało dziecięcia maluczkiego, i był oczyszczony. A wróciwszy się do męża Bożego z całym swym pocztem, przyszedł i stanął przed nim i rzekł: Prawdziwiem doznał, że nie masz innego Boga na wszyskiéj ziemi, jedno tylko w Izraelu.

W y j a ś n i e n i e. Dla czegoż mam to czynić? dla czego się grzechów Kapłanowi spowiadać, abym ich odpuszczenie odebrał? dla czego mam pożywać wieczerzę Pańską, abym zdrowie i moc dla méj duszy odzyskał? Tak i podobnie pyta się, jak Naaman, człowiek pyszny, nie zastanowiwszy się, iż obmyślenie środków, przez które nas Pan Bóg chce uzdrowić, Jemu samemu zostawić należy. Uczmy się za-

tem być pokornymi, albowiem pokora jest początkiem i głównym warunkiem do nabycia wszelkich cnót, a zaś pycha i duma jest źródłem wszelkiego grzechu i bezbożności.

Ewangelia Łuk. 4, 23—31.

W one dni mówił Jezus do faryzeuszów: Pewnie mi rzeczecie tę powieść: Lekarzu, ulecz samego siebie: jako wiele rzeczy słyszeliśmy uczynionych w Kafarnaum, uczyń i tu w ojczyźnie twojéj. I rzekł: zaprawdę powiadam wam, iż żaden Prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojéj. Wprawdzie mowię wam: było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknione Niebo do trzech lat i sześciu miesięcy; gdy był wielki głód po wszystkiéj ziemi, a do żadnéj z nich nie był posłany Eliasz, jedno do Sarepty sydońskiéj, do niewiasty wdowy, i wiele trędowatych było w Izraelu za Elizeusza Proroka, a żaden z nich nie był oczyszczony, jedno Naaman, Syryjczyk. I napełnieni są wszyscy gniewem w bożnicy słysząc to, i wstali i wygnali Go z miasta, i wywiedli Go aż na wierzch góry, na któréj miasto ich zbudowane było, aby Go zrzucili. A On przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł.

Wyjaśnienie. Pan Jezus, znając myśli serc ludzkich, rzekł był do faryzeuszów w Nazarecie: Wy mi dajecie świadectwo, że umiem nauczać, a wszelakoż we mnie wiary nie macie, i nie wierzylibyście we mnie i wtenczas, gdybym wpośród was te same cuda czynił, jakie czyniłem w Kafarnaum. Z przyczyny takiego niedowiarstwa i oporu przeciw łasce Boskiéj, utracicie zbawienie, którego poganie dostąpią na podobieństwo, jak się to stało z ziemskiemi dobrami Eliasza i Elizeusza. Faryzeusze rozgniewali się o to i wyrzucili Pana Jezusa z miasta. On zaś przeszedłszy przez pośrodek ich uszedł. —

Chrońmy się i my wyrzucać Pana Jezusa przez nasze niedowiarstwo i opór; albowiem kto nie ma w Niego wiary, temu On odbiera łaskę i takiego zostawia samemu sobie i wystawia go przez to na zagładę; a czyliż możemy gdzieindziéj znaleść zbawienie, jeżeli nie w samem Imieniu Jezusa Chrystusa dla nas ukrzyżowanego!

NAUKA NA WTOREK TRZECIEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z czwartych ksiąg Królewskich 4. 1—8.

Onego czasu wołała niewiasta jedna z żon prorockich do Elizeusza, mówiąc: Sługa twój, mąż mój, umarł; a ty wiesz, iż sługa twój był bojący się Pana; a oto przyszedł wierzyciel, aby wziął dwóch synów moich za niewolniki sobie. Któréj rzekł Elizeusz: Cóż chcesz, żebym ci uczynił? powiedz mi, co masz w domu twoim? A ona odpowiedziała: Nie mam służebnica twoja nic w domu moim, jedno trochę oliwy, ktorąbym cię namazała. Ktoréj rzekł: Idź, napożyczaj u wszech sąsiadow twoich naczynia prożnego nie mało, a wnijdź i zamknij drzwi swoje; gdy będziesz wewnątrz, ty i synowie twoi, nalejże ztamtąd we wszystkie te naczynia, a gdy pełne będą, weźmiesz. A tak poszła niewiasta i zamknęła drzwi za sobą i za syny swymi; oni podawali naczynia, a ona nalewała. A gdy już pełne były naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie. A on odpowiedział: Nie mam. I stanęła oliwa. I przyszła ona i powiedziała mężowi Bożemu. A on: Idź przedaj oliwę, a oddaj wierzycielowi twemu: a ty i synowie twoi żywcie się ostatkiem.

P r a g n i e n i e. Przypatrz się, jak to Pan Bog dopomaga swoim! Gdy oto ucisk owéj wdowy był największy, pomoc Boska była jéj najbliższą. Tak i z nami częstokroć Pan Bog postępuje; spuszcza

na nas nędzę i dolegliwości aż do najwyższego stopnia, jedynie dla tego, aby nas przez to doświadczył. Wytrzymajmy więc to doświadczenie i nietraćmy w podobnych przypadkach ufności, a Pan Bóg nam pewno nie odmówi pomocy swojéj; ponieważ jest tym samym dawnym Bogiem, którego ręka się nieskróciła, a dobroć niezmniejszyła. Ufajmy Panu Bogu we wszystkich naszych potrzebach (osobliwie gdy nas nieszczęście spotka zostać sierotą lub wdową), gdyż nas od zguby pewno zachowa.

Ewangelia, Mat. 18, 15—22.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą i onym samym. Jeźli cię usłucha, pożyszczesz brata twego. Ale jeźli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby w uściech dwóch albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeźliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi: a jeźliby Kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związano i w Niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie. Powiadam wam także, iż gdy z was dwóch zgodzi się na ziemi, wszelka rzecz, o którą tacy będą prosili, otrzymają od Ojca mego, który jest w Niebiesiech. Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tam ja jestem wpośrodku ich. Tedy Piotr przystąpiwszy do Niego, rzekł: Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? czyli aż do siedmkroć? Rzekł mu Jezus: Nie mowię ci aż do siedmkroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmkroć.

W y j a ś n i e n i e. Na początku téj Ewangelii ś. mówi Pan Jezus o braterskiem skarceniu i onego stopniach. Zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, tj.

obchodził się z tobą pogardliwie, wyrządził ci złe, uwodząc cię, lub zły przykład ci dając, skarć go między sobą a nim samym. Jeźli cię usłucha, pożyszczesz brata twego, tj. ocalisz go od grzechu i onegoż skutków. Ale jeźli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby usta wielu prędzéj go o nieprawościach przekonały. Jeżeli i tych, a nawet Kościoła nie usłucha, niech będzie jako poganin i celnik; tj. tak go uważaj, jak gdyby wcale do społeczeństwa Chrześcian nie należał. Zwierzchnicy zaś Kościoła, mający moc zwięzywania i rozwięzywania, mają także prawo wyłączenia go całkiem z pośród Wiernych. Być może, iż wstyd z wyłączenia pochodzący przywiedzie go do upamiętania i do pokuty poruszy. Raz jeszcze powiadam wam, mówi Pan Jezus, jeźli macie co do siebie, pogódźcie się z sobą. W pojednaniu bowiem spoczywa wielkie błogosławieństwo; albowiem jeźli dwóch razem w Imię moje o rozszerzenie mojego Królestwa lub o co bądź proszą, otrzymają od Ojca mego, który jest w Niebiesiech. Dla tego właśnie powinniście waszym prześladowcom przebaczać, abyście temu pojednaniu na zawadzie nie stawali. Karćcie i przebaczajcie sobie w miłości, byście z braćmi waszymi zawsze pojednani, wasze modły do Nieba zanosić i o co prosicie otrzymać mogli.

NAUKA NA ŚRODĘ 3go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z drugich ksiąg Mojż. 20, 12—24.

To mówi Pan Bóg: Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś był długo wieczny na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego: ani będziesz pragnął żony jego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu,

ani osła, ani żadnéj rzeczy, która jego jest. A wszystek lud widział głosy i błyskania i brzmienie trąby i kurzącą się górę: a przestraszeni i bojaźnią zdjęci, stanęli z daleka, mówiąc Mojżeszowi: Mów ty do nas i słuchać będziemy i niech Pan do nas nie mówi, byśmy snać nie pomarli. I rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się, bo aby was doświadczył, przyszedł Bóg i aby strach jego był w nas i żebyście niegrzeszyli. I stanął lud z daleka. A Mojżesz przystąpił do mgły, w któréj był Bóg. Rzekł nadto Pan do Mojżesza: To powiesz synom Izraelowym: Wyście widzieli, żem z Nieba mówił do was. Nie będziecie czynić bogów śrebrnych, ani bogów złotych będziecie czynić sobie. Ołtarz mi z ziemi uczynicie i ofiarować na nim będziecie całopalenia i zapokojne wasze, owce wasze i woły na wszelkiem miejscu, na któremby była pamiątka Imienia mego.

Wyjaśnienie. Pan Bóg dał prawa Mojżeszowi wśród grzmotów i piorunów, aby przez to wpoił w ludzi najgłębsze uszanowanie. Obyśmy tego uszanowania nigdy nie zapominali. Zważajmy także na to, co Pan Bóg do ludu żydowskiego powiedział: „Na wszelkiem miejscu, na któremby była pamiątka Imienia mego, przyjdę do ciebie, a będęć błogosławił.“ Błogosławieństwo Boskie nie jest przeto do żadnego miejsca przywiązane; możemy się bowiem stać jego uczestnikami bądź w naszym kościele parafialnym, bądź w naszéj samotnéj izdebce, bądź gdzieindziéj, skoro tylko Imię Boskie święcić będziemy, to jest skoro się postaramy przez żywot pobożny i gorące modlitwy stać się godnymi wysłuchania próźb naszych.

Ewangelia. Mat. 15, 1—20.

W on czas przystąpili do Jezusa Doktorowie z Jeruzalem i Faryzeuszowie, mówiąc: Czemu Ucznio-

wie twoim przestępują ustawy starszych? czemu nie umywają rąk swoich, gdy chleb jeść mają? A On odpowiadając, rzekł im: Czemu i wy przestępujecie przykazanie Boże dla ustawy waszéj? albowiem Bóg rzekł: Czcij ojca i matkę. I ktoby złorzeczył ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze. A wy powiadacie: Ktobykolwiek rzekł ojcu albo matce, dar którykolwiek jest ze mnie, tobie pożyteczny będzie, i nie będzie czcił ojca swego, albo matki swojéj: i skaziliście przykazanie Boże dla ustawy waszéj. Obłudnicy! dobrze o was prorokował Izaiasz, mowiąc: Ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz prożno mię chwalą, ucząc nauk i rozkazania ludzkiego. A wezwawszy do siebie rzesze. rzekł im: Słuchajcie. a rozumiejcie. Nie to, co wchodzi w usta, plugawi człowieka, ale co wychodzi z ust, to plugawi człowieka. Tedy przystąpiliwszy Uczniowie Jego, rzekli Mu: Wiesz, iż Faryzeuszowie usłyszawszy to słowo, zgorszyli się? A On odpowiadając, rzekł: Wszelkie szczepienie, ktorego nie szczepił Ojciec moj niebieski, wykorzenione będzie. Zaniechajcie ich: ślepi są i wodzowie ślepych. A ślepy jeźliby ślepego prowadził, obadwa w doł wpadają. A Piotr odpowiadając, rzekł Mu: Wyłoż nam to podobieństwo. A On rzekł: Jeszcześ i wy bez wyrozumienia jesteście? nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, do brzucha idzie i wychodem się wyrzuca. Ale co z ust wychodzi, z serca wychodzi, a to plugawi człowieka. Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobojstwo, fałszywe świadectwa. bluźnierstwa. Teć są, ktore plugawią człowieka. Ale jeść nieumytemi rękami człowieka nie plugawi.

Wyjaśnienie. Faryzeuszowie byli porobili do ustaw Boskich wiele dodatkow, i tego, ktory je

zachowywał, uwalniali nawet od przestrzegania Boskich przykazań, mowiąc np.: kto wiele na ofiarę daje, nie jest obowiązany czcić rodzicow swoich, ani ich wspierać itp. Takim dodatkiem był także przepis jedzenia z nieumytemi rękami. Faryzeuszowie oskarzali przeto Uczniów Chrystusowych o przekroczenie tychże dodatków; na co im Pan Jezus odpowiedział: „Nie pokarm sam przez się (nieczysty, rękami nieumytemi zbrudzony, albo istotnie zakazany) plugawi człowieka," ale plugawi go i grzesznym robi wewnętrzny, z serca pochodzący i na zewnątrz w złych uczynkach się objawiający sposób myślenia. Ztąd widać, jak niesprawiedliwie ci postępują, którzy temi słowy P. Jezusa chcą usprawiedliwić swą pogardę i przekraczania przykazań kościelnych, postu się dotyczących. Zaiste, nie pokarm sam przez się, który pożywamy wbrew zakazowi kościelnemu, robi nas grzesznikami, ale twe bezczelne, z ust twoich wychodzące słowo, przez które się przeciw władzy od Pana Boga postanowionéj buntujesz, twoje nieposłuszeństwo i niepohamowane żarłoctwo plugawią cię.

NAUKA NA CZWARTEK 3go TYGODN. POSTU.

Lekcya z Jeremiasza Proroka 7. 1—7.

Onego czasu stało się słowo do Jeremiasza od Pana, mówiąc: Stań w bramie domu Pańskiego, a powiadaj tam to słowo i mów: Słuchajcie Słowa Pańskiego wszystek Juda, którzy wchodzicie przez te bramy, abyście się kłaniali Panu. To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraelów: Dobre czyńcie drogi wasze i sprawy wasze, a będę mieszkał z wami na tem miejscu. Nie ufajcie w słowach kłamliwych, mówiąc: Kościół Pański, Kościół Pański, Kościół to Pański jest. Bo jeźli dobrze naprostujecie drogi wasze i sprawy wasze: jeźli czynić będziecie sąd pomiędzy

mężem a pomiędzy bliźnim jego, przychodnia i sieroty i wdowy nie spotwarzycie, ani krwi niewinnéj nie rozlejecie na tem miejscu, a za cudzymi bogami na swe złe nie pójdziecie: mieszkać będę z wami na tem miejscu, w ziemi, którąm dał ojcom waszym, od wieku aż do wieku, mówi Pan wszechmocny.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi napomina Prorok Żydów, aby się nie ociągali nawrócić: zaczem byłoby niedorzecznie mówić: „Bóg jest z nami i strzeże nas, albowiem my posiadamy kościół Jego“ itp. Te słowa powinniśmy i my Chrześcianie rozważać, ażebyśmy nie mieli zbytecznego zaufania do naszego Kościoła itp., lecz starali się o dobre uczynki i o życie przed Bogiem pełne miłości, sprawiedliwości i pobożności; bo tylko w tym razie staniemy się uczestnikami błogosławieństwa Boskiego.

Ewangelia, Łuk. 4, 38—44.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z bożnicy, wszedł do domu Symonowego. A świekra Symona zdjęta była gorączką wielką i prosili Go za nią. I stojąc nad nią, rozkazał gorączce i opuściła ją. I natychmiast wstawszy, służyła im. A gdy zaszło słońce, wszyscy którzy mieli chorych na rozliczne niemocy, przywodzili ich do Niego. A On na każdego kładąc ręce, uzdrawiał ich. A wychodzili czarci z wielu ich wołając i mówiąc: Iżeś ty jest Synem Bożym. A łając, nie dopuszczał im mówić, że wiedzieli, iż On jest Chrystusem. A gdy był dzień, wyszedłszy, szedł na puste miejsce, a rzesze Go szukały. I przyszły aż do Niego i zatrzymywały Go, aby nie odchodził od nich. Którym On rzekł: że i innym miastom potrzeba, abym opowiadał Królestwo Boże, bom dla tego posłany. I kazywał w bożnicach galilejskich.

Wyjaśnienie. Przez to uzdrowienie chorych pokazuje się Pan Jezus pomocnikiem w potrzebie

pełnym litości i wszechmocności, oraz zwycięzcą czarta i burzycielem królestwa Jego. Uciekajmy się przeto w każdym naszym ucisku do tego wszechmocnego i miłościwego Ojca; lecz razem za świadczone nam łaski, poświęcajmy też wszystkie nasze siły na Jego służbę, rozdzielając nasz czas na modlitwę i pracę, znacząc kroki dobremi uczynkami.

NAUKA NA PIĄTEK 3go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z czwartych ksiąg Mojż 20, 2. 3, 6—13.

Onego czasu zeszli się synowie Izraelowi przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, a uczyniwszy rozruch, mówili: Dajcie nam wody, abyśmy pili. I wszedłszy Mojżesz i Aaron, rozpuściwszy lud, do przybytku przymierza, upadli twarzą na ziemię i wołali do Pana i rzekli: Panie Boże! wysłuchaj wołanie tego ludu, a otwórz im skarb twój, źródło wody żywéj, aby nasyciwszy się, przestało szemranie ich. I ukazała się chwała Pańska nad nimi i rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Weźmij laskę, a zgromadź lud: ty i Aaron, brat twój, mówcie do skały przed nimi, a ona da wodę. A gdy wywiedziesz wodę z skały, będzie piło wszystko zgromadzenie i bydło jego. I wziął Mojżesz laskę, która była przed Obliczem Pańskiem, jako mu rozkazał, zgromadziwszy lud przed skałę i rzekł im: Słuchajcie sprzeciwni niewierni: czyli z téj skały wodę wam wywieść będziemy mogli? A gdy podniósł Mojżesz rękę, uderzywszy dwakroć laską w skałę, wyszły wody bardzo obfite, tak, iż pił lud i bydło. I mówił Pan do Mojżesza i Aarona: Iżeście mi nie wierzyli, abyście mnie byli poświęcili przed synami Izraelowymi, nie wwiedziecie tego ludu do ziemi, którą wam dam. Ta est woda przeciwieństwa, gdzie się swarzyli synowie zraelowi przeciwko Panu i poświęcony jest w nich.

Nauka. Pan Bóg czynił ludowi żydowskiemu

niezliczone i wielkie dobrodziejstwa, ale ten szemrał przeciwko Niemu, gdy mu wody zabrakło. Czyliż i my doznając przeciwności nie czynimy podobnie jak Mojżesz i Aaron, którzy dla wątpliwości i niedowiarstwa stali się niegodnymi wnijścia do ziemi obiecanéj.

Ewangelia, Jan 4, 4—43.

W on czas przyszedł Jezus do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blizko folwarku, który dał Jakub Józefowi, synowi swemu. A była tam studnia Jakubowa. Jezus tedy spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta. Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę. Rzekł jéj Jezus: Daj mi pić. Bo Uczniowie Jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy. Rzekła Mu tedy ona Samarytanka: Jakoż ty Żydem będąc, prosisz u mnie pić, która jestem niewiasta Samarytanka? Odpowiedział Jezus i rzekł jéj: Byś wiedziała dar Boży i kto jest, coć mówi: daj mi pić; tedybyś go zapewne prosiła, a dałby ci wodę żywą. Rzekła Mu niewiasta: Panie, nie masz i czem czerpać, a studnia jest głęboka; zkądże masz wodę żywą? Iżaliż ty większy jest, niżeli ojciec nasz Jakub, który nam studnią dał i sam z niéj pił, i synowie jego, i dobytek jego? Odpowiedział Jezus i rzekł jéj: Każdy, który pije téj wody, zwowu będzie pragnął; lecz ktoby pił wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, [illegible] wotowi wiecznemu. Rzekła do [illegible] nie, daj mi téj wody, abym nie pragnęła [illegible] czerpać chodziła. Rzekł jéj Jezus: Idź, zawołaj męża twojego, a przyjdź tu. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jéj Jezus: Dobrze powiedziała: iż nie mam męża. Albowiem pięciu mężów miałaś, a teraz którego masz, nie jest two

im mężem; toś prawdziwie powiedziała. Rzekła Mu niewiasta: Panie, widzę, żeś ty jest Prorok. Ojcowie nasi chwalili na téj górze; a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić. Rzekł jéj Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przychodzi godzina, gdy ani na téj górze, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca. Wy chwalicie, co nie widzicie, my chwalimy, co wiemy, bo zbawienie z Żydów jest. Ale przychodzi godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby go chwalili. Duch jest Bóg; a ci, którzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie. Rzekła Mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Messyasz (którego zowią Chrystusem). Gdy tedy przyjdzie on, oznajmi wam wszystko. Rzekł jéj Jezus: Jam jest, który z tobą mówię. A natychmiast przyszli Uczniowie Jego i dziwili się, że z niewiastą mówił. Wszakże żaden nie rzekł: o co ją pytasz, albo o czem z nią rozmawiasz? Zostawiła tedy wiadro swoje niewiasta i mówiła onym ludziom: Pójdźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek uczyniła. Nie ten-li jest Chrystus? Wyszli przeto z miasta i szli do Niego. A tymczasem prosili Go Uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. A On im rzekł: Mam ja pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Mówili tedy Uczniowie między sobą: alboż mu kto jeść przyniósł? Rzekł im Jezus: Mój pokarm jest, abym czynił wolą Tego, który mnie posłał, abym wykonał sprawę jego. Czyliż wy nie mówicie, iż jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Oto wam powiadam: podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krajom, żeć już białe są ku żniwu. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i który sieje weselił się spo-

łem i który żnie. Albowiem w tem słowo jest prawdziwe, iż inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. Jam was posłał żąć, czegoście wy nie robili; inni robili, a wyście weszli w prace ich. Z miasta tedy onego wiele Samarytanów weń uwierzyło, dla słowa niewiasty świadectwo dającéj, że mi wszystko powiedział, com tylko uczyniła. Gdy tedy przyszli do Niego Samarytanowie, prosili Go, aby tam został i zamieszkał tam dwa dni. I daleko więcéj ich uwierzyło weń dla mowy Jego. A nie wiecie mówili, iż już nie dla twojéj powieści wierzymy, bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwy Zbawiciel świata.

W y j a ś n i e n i e. „Pan Jezus daje wodę żywą.“ To się ma rozumieć o źródle łaski Jego, tudzież o wszelkich środkach zbawienia z niéj pochodzących, przez które to środki nas oczyszcza, uświęca i błogosławi. Ta woda żywa czyści, ożywia i przytłumia w nas żar namiętności i pożądliwości, użyznia uczynki Bogu przyjemne, udziela duszy życia prawdziwego, a jéj moc uświęcająca i uszczęśliwiająca, rozciąga się na całą wieczność, skoro stający się jéj uczestnikiem, nie zmarnował jéj przez ciężkie grzechy, albo jéj całkiem nie utracił. Téj wody dostaniemy i my także, jeżeli, jak owa niewiasta samarytańska, poznamy skłonności nasze do grzechów i żałować za nie będziemy i t. p. i Pana Jezusa za Mesyasza uznamy. Samarytanie przyjęli tylko prawo Mojżeszowe, a porzucili Proroków, objaśniających toż prawo; przez co ich nabożeństwo stało się dowolne, utraciło charakter Boski i nieomal z pogańskiem niedowiarstwem się zmięszało. Żydzi zaś mogli dowieść przez tylu po sobie idących Proroków, że ich służba Boża zgadza się z prawem, że Bóg sam ustanowił między nimi urządzenia zbawienia dotyczące, że zbawienie zatem od nich po-

chodzi itp. Modlenie się w duchu i w prawdzie jest przeciwne żydowskiemu zewnętrznemu nabożeństwu na ceremoniach jedynie opartemu. Przez co Zbawiciel nie chciał jednak powiedzieć, iż żadnego nabożeństwa ceremonialnego w swym kościele nie postanowi; jedynie chciał wyrazić, iż cześć Boga przez Chrześcian oddawana ma być nadewszystko wewnętrzną, składającą się z myśli i uczynków, wynikających z bojaźni Bożéj, gdy zaś żydowskie nabożeństwo po większéj części tylko się na powierzchowności zasadza. Ta niewiasta świadczy także o Mesyaszu; jestto przykład dla nas, abyśmy mieli sobie za obowiązek dopomagać bliźnim naszym do poznania Boga i Zbawiciela naszego. W dalszych słowach téj Ewangelii mówi Pan Jezus, iż to jest pokarmem Jego: czynić wolą Ojca swego i że Jego Uczniowie będą zbierać, co On i Prorocy zasiali; jakoż mieszkańcy „Samaryi," którzy do Niego wyszli, byli tak dalece w wierze dojrzałymi, że ich Uczniowie zaraz po Jego wniebowstąpieniu do Kościoła przyjąć mogli.

NAUKA NA SOBOTĘ 3go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Daniela Proroka 13, 1—62.

Onego czasu był mąż mieszkający w Babylonie, a imię jego Joakim. I pojął żonę imieniem Zuzannę, córkę Helciasza, bardzo piękną i bojącą się Boga. Bo rodzice jéj będąc sprawiedliwi, wyćwiczyli córkę swą według zakonu Mojżeszowego. A Joakim był bardzo bogaty, i miał sad podle domu swego, a do niego się Żydowie schodzili, iż był ze wszystkich najpoczciwszy. A postanowieni są dwaj starcy z ludu sędziami onego roku, o których Pan powiedział: Iż wyszła nieprawość z Babilonu od starszych sędziów, którzy się zdali, żeby lud rządzili. Ci często bywali w domu Joakimowym; i przycho-

dzili do nich wszyscy, którzy mieli sądy. A gdy się lud wracał w południe, wchodziła Zuzanna i przechadzała się po sadzie męża swego. I widywali ją starcy każdego dnia wchodzącą i przechodzącą się, i zapalili się pożądliwością jéj: i wywrócili rozum swój, i odwrócili oczy swe, aby nie patrzyli w Niebo, ani pamiętali na sądy sprawiedliwe. Byli tedy obydwaj zranieni miłością jéj, a jeden drugiemu nie oznajmił bólu swego: bo się wstydzili jeden drugiemu oznajmić pożądliwości swéj, chcąc z nią grzech popełnić; i strzegli na każdy dzień tem pilniéj, aby ją widzieli, i rzekł jeden do drugiego: Pójdźmy do domu, bo godzina obiadu jest; a wyszedłszy, rozeszli się. I wróciwszy się, przyszli na jedno miejsce; a pytając się jeden drugiego o przyczynę, wyznali pożądliwość swoję: a tedy społem postanowili czas, kiedy ją samą zastać mogli. I zdarzyło się, gdy pilnowali dnia sposobnego, weszła niekiedy, jako wczora, i dziś trzeci dzień ze dwiema samemi dziewkami; i chciała się myć w sadzie, bo gorąco było: a nie było tam nikogo, oprócz dwóch starców zatajonych i przypatrujących się jéj. Rzekła tedy dziewkom: Przynieście mi olejku i mydła, a drzwi w sadzie zamkniejcie, abym się zmyła: i uczyniły tak, jako była kazała: i zamknęły drzwi u sadu, i wyszły tyłem, aby przyniosły, co była rozkazała. A nie wiedziała, iż się tam byli skryli starcy. A gdy wyszły dziewki, powstali dwaj starcy i przybiegli do niéj i rzekli: Oto drzwi sadu są zamknione, a nikt nie widzi, a my w pożądliwości twéj jesteśmy; przetoż pozwól nam, a śpij z nami. A jeźli nie będziesz chciała, damy przeciw tobie świadectwo, że był z tobą młodzieniec, a żeś dla tego wypuściła dziewki od siebie. Westchnęła Zuzanna i rzekła: ciasno na mnie zewsząd: bo jeźli to uczynię, śmierć mi jest;

a jeźli nie uczynię, nie ujdę rąk waszych. Ale mi lepiéj bez uczynku wpaść w ręce wasze, niźli zgrzeszyć przed Obliczem Pańskiem. I zawołała głosem wielkim Zuzanna; zawołali też i starcowie przeciwko niéj. I bieżał jeden do drzwi sadu i otworzył. A czeladź domowa, usłyszawszy wołanie w sadzie, wpadła tyłem, chcąc widzieć, coby to było. A gdy starcy powiedzieli, zawstydzili się słudzy bardzo, bo nigdy nie była mówiona taka mowa o Zuzannie. I było nazajutrz, gdy się lud zszedł do Joakima, męża jéj, przyszli i dwaj starcy, pełni myśli złośliwéj przeciw Zuzannie, aby ją stracili. I rzekli przed ludem: Poślijcie do Zuzanny, córki Helciaszowéj, żony Joakimowéj; i wnet posłali. I przyszła z rodzicami i synami wszystkimi krewnymi swymi. A była Zuzanna subtelna i pięknego wejrzenia. A oni złośliwi kazali ją odkryć (bo była zakryta), żeby się przynajmniéj tak nasycili pięknością jéj. A tak płakali przyjaciele jéj i wszyscy, którzy ją znali. I powstawszy dwaj starcy wpośród ludu, włożyli ręce swe na głowę jéj. Która płacząc, wejrzała w Niebo, bo serce jéj było ufanie mające w Panu. I rzekli starcy: Gdyśmy się sami przechodzili w sadzie, weszła ta ze dwiema dziewkami i zamknęła drzwi sadu, i odesłała dziewki od siebie, i przyszedł do niéj młodzieniec, który się był skrył, i spał z nią. A my gdyśmy byli w kącie sadu, widząc nieprawość, bieżeliśmy do nich i widzieliśmy je mające sprawę ze sobą. A onegośmy pojmać nie mogli, iż był mocniejszy, niźli my, a otworzywszy drzwi, wyskoczył. Ale tę pojmawszy, pytaliśmy jéj, coby to był za młodzieniec, i nie chciała nam oznajmić. Téj rzeczy jesteśmy świadkami. Uwierzyło im pospólstwo, jako starcom i sędziom ludu i skazali ją na śmierć. A Zuzanna zawołała głosem wielkim i rzekła: Bo-

że wieczny! który znasz skryte rzeczy, który wiesz wszystko pierwéj, niźli się stanie. Ty wiesz, że fałszywe świadectwo wydali przeciwko mnie: a oto umieram, gdyżem nie uczyniła nic z tych rzeczy, które ci na mnie złośliwie zmyślili. I wysłuchał Pan głosu jéj. A gdy ją wiedziono na śmierć, wzbudził Pan Ducha Św. pacholęcia młodego, któremu imię Daniel: i zawołał głosem wielkim: Czystym ja jest od krwi téj! I obróciwszy się wszystek lud do niego, rzekł: Co to za mowa, którąś ty powiedział? Który gdy stanął w pośrodku ich, rzekł tak: Szaleni synowie Izraela! nie rozsądziwszy, ani się prawdy dowiedziawszy, skazaliście na śmierć córkę Izraelską. Wróćcie się do sądu, bo fałszywe świadectwo mówili przeciwko niéj. Wrócił się tedy lud z skwapliwością i rzekli mu starsi: Pójdź, a siądź wpośród nas, a ukaż nam, ponieważ ci Bóg dał cześć starości. I rzekł do nich Daniel: Rozłączcie je precz, jednego do drugiego, a będę ich sądził. Gdy tedy byli rozłączeni jeden od drugiego, zawołał jednego z nich i rzekł do niego: Zastarzały w złych dniach! teraz przyszły grzechy twe, któreś czynił przed tem; sądząc sądy niesprawiedliwe, tłumiąc niewinne, a wypuszczając winne; gdyż Pan mówi: Niewinnego i sprawiedliwego nie będziesz zabijał. Teraz tedy, jeźliś ją widział, powiedz, pod którem drzewem widziałeś je rozmawiające z sobą? Który rzekł: Pod trzmielem. I rzekł Daniel: Prawieś skłamał na głowę twoję; bo oto Anioł Boży wziąwszy od niego skazanie, rozetnie cię na poły. I odwiodłszy go, kazał przyjść drugiemu i rzekł mu: Nasienie Chanaan a nie Judzkie! piękność cię uwiodła i pożądliwość wywróciła serce twoje. Takeście czynili córkom Izraelskim, a one bojąc się mówiły wam: ale córka Judzka nieścierpiała niecnoty waszéj. Te-

raz tedy powiedz mi: pod którem drzewem pojmałeś je mówiące z sobą? Który rzekł: Pod jodłą. I rzekł mu Daniel: I ty czyście skłamał na twą głowę. bo czeka Anioł Pański mający miecz. aby cię rozciął na poły i zabił was. Tedy wszystko zgromadzenie zawołało głosem wielkim i błogosławiło Boga, który wybawia pokładające w Nim nadzieję. I powstali przeciw dwiema starcom (bo je był przekonał Daniel z ust ich. iż fałszywe świadectwo dali) i uczynili im, jako byli źle uczynili przeciw bliźniemu i zabili je, a krew niewinna dnia onego była wybawiona.

Wyjaśnienie. Ci dwaj starcy, oskarżający niewinnie Zuzannę o cudzołóztwo (o występek. na który w prawie Mojżeszowem kara śmierci była naznaczona), dają nam zadziwiający przykład. jak ciężko człowiek upaść może. Oni goreją w lubieżnéj żądzy, a oczy odwracają od widoku Nieba. aby zapomnieli o sprawiedliwym sądzie Bożym. Takim to jest człowiek; wszystkiego on unika. co go od złego ostrzega i zamyka oczy, żeby bez przeszkody daléj mógł grzeszyć. Jakże chytrze postąpili sobie owi złoczyńcy, chcący Zuzannę na zgubę wystawić, iż na ich zły uczynek zezwolić nie chciała. Otwierają oni drzwi prowadzące na ulicę dla istotnego przekonania, iż ów zmyślony uczestnik w grzechu Zuzanny przez te drzwi uszedł. Ale Pan Bóg ocala Jemu ufających. Obudza ducha Daniela Proroka i owi oszczercy sami w tę łapkę wpadają. którą na niewinność zastawili byli. Niewinna Zuzanna jest pięknym wzorem uciśnionéj i prześladowanéj niewinności. Lepiéj przeto ponieś wszystkie szkody ziemskie i gdyby nawet do tego przyszło poświęć życie samo, a nie zezwalaj na grzech; a gdy niewinnie prześladować cię będą. ufaj w Panu, a On cię ocali a twych nieprzyjaciół zawstydzi.

Ewangelia, Jan 8, 1—11.

W on czas poszedł Jezus na górę Oliwną, a raniuchno zasię przyszedł do kościoła: a wszystek lud przyszedł do Niego, a usiadłszy, uczył je. I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę, którą na cudzołóztwie zastano, i postawili ją w pośrodku i rzekli Mu: Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano na cudzołóztwie. A w Zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz? A to mówili kusząc Go, aby Go oskarzyć mogli. A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. Gdy tedy nie przestawali Go pytać, podniósł się i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień. A znowu schyliwszy się, pisał na ziemi. Co oni usłyszawszy, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych, i został sam Jezus a niewiasta w pośrodku stojąca. A podniosłszy się Jezus, rzekł jéj: Niewiasto, gdzież są, co na cię skarzyli? żaden cię nie potępił? Która rzekła: Żaden Panie. A Jezus powiedział: I ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcéj nie grzesz.

W y j a ś n i e n i e. Jaka różnica między Zuzanną a tą niewiastą! Zuzanna jest najczystszą niewinnością, a ta cudzołożnicą. Ale Pan Bóg nie odpycha od siebie i największego grzesznika, byle się tylko prawdziwie nawrócił. O tem wiedzieli Faryzeuszowie i dla tego pytali Jezusa, czy owa cudzołożnica ma być ukamienowaną, czy nie? Myśleli zapewne, iż według swéj łagodności odpowie im „nie," przez coby mieli sposobność wskazania Go samego na śmierć, jako przestępcę „prawa Mojżeszowego;" mimo to P. Jezus pokazuje się łagodnym, nie przestępując prawa. Przypomina im własne nieprawości i tak ich dalece zawstydza, iż odchodzą, nie wydając sądu na niewiastę; a do niewiasty zaś mo-

wi, iż jéj sądzić nie chce, lecz wyrok sądowi zostawia: ale napomina ją, aby na przyszłość więcéj niegrzeszyła. Przy téj także sposobności pokazał Pan Jezus, iż przyszedł szukać i zbawiać, co było zginęło. Strzeżmy się grzechu na wzór Zuzanny, a jeżeli zgrzeszyliśmy, to zawczasu czyńmy pokutę, jak owa „cudzołożnica," abyśmy otrzymali odpuszczenie grzechów i zostali przynajmniéj od wiecznéj, jeźli nie od doczesnéj, kary za nie uwolnieni.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 4tą POSTU.

Wstęp do Mszy ś. zaczyna się od słowa „Laetare," od czego ta Niedziela nazwisko nosi. Wstęp ten jest wyjęty z Izaiasza Proroka r. 66., w. 10.: „Weselcie się z Jeruzalem, a radujcie się w nim wszyscy, którzy je miłujecie: weselcie się z nim weselem wszyscy, którzy się smucicie dla niego. Weseliłem się z tego, co mi powiedziano: pójdźmy do domu Pańskiego." (Ps. 121, 2.). Chwała Ojcu itd.

Przez ten wstęp do Mszy ś., oraz przez dzisiejszą lekcyą, pragnie nam Kościół przypomnieć wesele niebieskie i zachęcić nas przez to do stateczněj gorliwości w czynieniu pokuty i odprawianiu postu, oraz do cierpliwości w znoszeniu prześladowań i utrapień. Bo tem większa czeka nas chwała w Niebie, im więcéj na tym świecie wycierpieliśmy.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! użycz abyśmy, którzy dla naszego grzesznego żywota sprawiedliwie ponosimy kary, przez pociechę łaski Twéj ulgę znaleźli, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Galatów 4, 22—31.

Bracia! napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnéj. Lecz który z niewolnicy, wedle ciała się narodził, a który z wolnéj, przez obietnicę. Co przez allego-

ryą powiedziane jest; albowiem te są dwa testamenta: jeden na górze Synai, rodzący w niewolą, która jest Agar; albowiem Synai jest góra w Arabii: przyrównywa się do tego, które teraz jest Jeruzalem i w niewoli jest z synami swymi; a ono, które wzgórę jest Jeruzalem, wolne jest, które jest matka nasza. Albowiem napisano jest: Wesel się niepłodna, która nie rodzisz; zakrzyknij, która rodząc, nie pracujesz; bo wielu synów opuszczonéj więcéj, niż téj, która ma męża. A my bracia, według Izaaka, jesteśmy synami obietnicy; ale jako naówczas ten, który się był narodził wedle ciała, prześladował tego, który wedle ducha, tak i teraz. Lecz co mowi Pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jéj, albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnéj. A tak bracia nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnéj, którą wolnością nas Chrystus wolnymi uczynił.

Wyjaśnienie. W czasach patryarchalnych było dozwolono mężczyznom kilka żon pojmować, częścią dla zatwardziałości ich serca, dla któréjby z trudnością jedno tylko małżeństwo zawierali, częścią iż wielożeństwo uważano za środek do spieszniejszego rozmnażania ludu żydowskiego, mającego być obrazem przyszłego licznego rozmnażania synów Boskich. Tym sposobem miał i Abraham dwie żony, i z każdéj syna, między którymi jednak wielka była różnica: Ismael był bowiem synem Agary, zwyczajnym sposobem poczęty i urodzony; Izaak zaś, syn Sary, był poczęty w sposób nadnaturalny, wedle przepowiedzenia uczynionego Abrahamowi. (1. Mojż. 18, 11.). Historya ta o dwóch żonach i dwóch synach Abrahama ma oprócz tego głębsze jeszcze znaczenie: są bowiem w niéj dwa testamenta wyrażone, t. j. przez niewolnicę Agarę

jest wyrażony stary, a przez wolną Sarę Nowy Testament; przez syna zaś Agary są oznaczeni Żydzi, a przez syna Sary Chrześcianie. Żydzi są bowiem synami Abrahama z naturalnego pochodzenia, jak Izmael; Chrześcianie zaś są synami Abrahamowemi z łaski Bożéj, jak Izaak. Nowy Testament zowie się Jerozolimą z góry, ponieważ z Nieba pochodzi i ponieważ Stary Testament, tj. starą ziemską Jerozolimę w wyższem i ściśle duchowem znaczeniu wyraża. Nowa Jerozolima czyli Kościół Chrystusowy nie przynosił przedtem Bogu owocu, dopiero po odebraniu łaski Boskiéj stał się płodniejszym, aniżeli synagoga od dawna Bogu zaślubiona, która wreszcie stawszy się Panu Bogu niewierną i z powodu swych cielesnych myśli podobną do Agary, została razem z swymi synami od Boga odrzuconą, czyli od usprawiedliwenia wyłączoną.

Westchnienie. O Jezu! udziel mi łaski, abym się przez post, modlitwę, cierpliwość w znoszeniu prześladowań i przeciwności stał uczestnikiem mąk Twoich i Tobie podobnym i ażebym był godnym Twoich Boskich obietnic, oraz Twéj wiecznéj pociechy w niebieskiéj Jerozolimie!

Ewangelia, Jan. 6. 1—15.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie; i szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. — Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z Uczniami swoimi. A była blizko Pascha, święto żydowskie. Podniosłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? A mówił to kusząc Go; bo sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu je-

jeden z Uczniów Jego Andrzej, brat Symona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus on chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł Uczniom swoim: zbierzcie zbywające ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie ów Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, schronił się sam jeden na górę.

P. Dla czego Chrystus Pan kusił S. Filipa?

O. 1) Dla dania nam nauki, abyśmy się pierwéj o naturalne i zwyczajne środki starali, nim nadnaturalnych szukać zaczniemy; 2) aby ten cud tem bardziéj zadziwił rzesze, przekonane, że żadnego poprzednio zapasu żywności nie było; 3) ażebyśmy się uczyli pokładać ufność w Bogu, będącym pomocnikiem w ucisku czasu potrzebnego. (Ps. 9. 10).

P. Jakich Chrystus Pan podczas czynienia tego cudu obrządków używał i dla czego?

O. Wedle podania S. Mateusza (r. 14. w. 19.), 1) wzniósł Pan Jezus oczy w Niebo dla pokazania, iż wszystko dobre z góry pochodzi; 2) dzięki czynił dla nauczenia nas, abyśmy dziękowali zawsze Panu Bogu za Jego łaski. Ten stół, który zaczyna od modlitwy i kończy na niéj, nigdy niedostatku nie ucierpi; 3) chleb błogosławił, aby nas nauczył, iż błogosławieństwo Boże pomnaża wszystko.

P. Dla czego nakazał Chrystus Pan zebrać po-

zostałe ułomki? — O. 1) Ażeby ich nie podeptano i nie zniszczono; 2) dla okazania przez mnogość tych ułomków wielkości cudu; 3) dla nauczenia nas szanowania darów Bożych, i jeźli ich sami niepotrzebujemy, ażebyśmy je zachowali dla ubogich.

P. Dla czego Pan Jezus oddalił się, uczyniwszy ten cud? — O. Dla tego, że Go rzesze przez ten cud za Mesyasza uznawszy, publicznie za króla ogłosić chciały, gdy zaś Pan Jezus nie przyszedł zakładać królestwa ziemskiego, ale duchowne. Przez to dał nam Zbawiciel naukę, abyśmy we wszystkich sprawach naszych nie tyle zważali na szacunek i miłość ludzką, jak raczéj na chwałę Bożą, a po pracy byśmy w samotności, zdala od zgiełku świata, w rozmyślaniu i skupieniu ducha Bogu cześć oddawali.

NAUKA O POCIESZENIU W UBÓSTWIE.

Dzisiejsza Ewangelia jest dla ubogich pobożnych i naśladujących Zbawiciela wielce pocieszającą, albowiem Chrystus Pan pokazał się troskliwym dla rzeszy idącéj za Nim. Pan Bóg od początku świata zawsze się opiekował ludźmi. Wszakże dla pociechy i pomocy wybranego ludu podczas wielkiego głodu wysłał Józefa do Egiptu (1. Mojż. 45, 5. Psalm 104. 4.); synów Izraela karmił na puszczy chlebem niebieskim (5. Mojż. 8.); Eliasza Proroka przez kruka żywił (3. Król. 17.); o Danielu Proroku miał staranie, gdy w lwiéj jamie leżał (Daniel 14.). Nie mniejszą pokazywał Pan Bóg troskliwość w Nowym Testamencie, żywiąc łaknących już to przez zwierzęta, już przez Aniołów, już przez ludzi i to w sposób najcudowniejszy, jak nas o tem żywoty Świętych nauczają. Dawid słusznie powiedział (Ps. 36. 25.), iż Pan Bóg sprawiedliwego nie opuszcza, to jest służącego Bogu szczerze, szukającego przedewszystkiem wedle rozkazu Zbawiciela (Łuk.

12, 31.) Królestwa Boskiego i sprawiedliwości niebieskiéj, a prócz tego pokładającego w Bogu ufność. Staraj się przeto być dobrym synem, a Bóg będzie zawsze Ojcem twoim. „Spuść się na Pana Boga, a Pan cię nakarmi.“ (Ps. 36.). Wielu dla tego tak się źle powodzi, iż nie w P. Bogu, ale w ludziach jedynie pokładają nadzieję. Nie ma się przez to rozumieć, ażeby pokładający nadzieję w Bogu nie miał pracować; albowiem napisano: „Kto uprawia ziemię swoję, będzie nasycon chlebem; ale kto się próżnowaniem bawi, najgłupszym jest.“ (Przyp. 12, 11.). A na innem miejscu: „Jeźli kto nie chce robić, niech też nie je.“ (2. Tessal. 3, 10.).

Pragnienie. W Twojéj wszechmocności i dobroci, o Boże! pokładam nadzieję i wierzę mocno, iż jeźli się Ciebie bać będę, a poniecham wszelakiego grzechu i Tobie wiernie służyć będę, chociaż w ubóstwie, wiele dobrego posiędę. (Tobiasz 4, 23.).

NAUKA PRZYGOTOWAWCZA DO UROCZYSTOŚCI WIELKANOCNEJ.

„A była blizko Pascha.“ (Jan 6, 4.).

W dzień „Wielkanocy“ mamy zmartwychwstać z Chrystusem Panem, tj. mamy zrzucić z siebie dawnego, przez rozkoszy błędu zepsutego człowieka, a przywdziać na się nowego, stworzonego wedle Boga w sprawiedliwości i prawdziwéj świątobliwości. Na ten cel powinniśmy: 1) dla miłości Pana Boga unikać hucznych towarzystw i często się na samotność do naszéj izdebki udawać; albowiem gdy człowiek sam jest, Bóg mówi do serca jego. (Ozee 2, 14.). — 2) Powinniśmy za łaską Boską sumienie nasze pilnie roztrząsać i rozmyślać, jak względem Boga postępujemy; albowiem „tego dnia będzie oczyszczenie nasze i ochędożenie od wszystkich grzechow naszych, przed Panem będziemy oczyszczeni:

bo Sabat odpocznienia jest;“ tj. dzień pokuty i zebrania myśli; dla tego powinniśmy czyścić duszę naszę i przez post, czuwanie, modlitwę itp. usposobiać się do tego. Która się dusza nie czyści w tym dniu, ta będzie z pośród ludu wyrzucona. (Mojż. 3, 16. 30., i 27. 37.). Potrzeba więc: 3) odtąd aż do Wielkanocy ściśléj pościć. częstsze rozmyślania mąk Chrystusowych w kościele albo w izdebce z żalem czynić i dziękować Zbawicielowi za nie; ubogim, jeźli można, hojniejsze jałmużny dawać; albo, jeźli sami jesteśmy ubodzy. znosić cierpliwie ubóstwo i niedostatek i ofiarować go Chrystusowi Panu w zjednoczeniu Jego ubóstwa, głodu, pragnienia itp. — Nakoniec: 4) mamy szczerą i pełną skruchy spowiedź odprawić i ten stary kwas złości i przewrotności wyczyścić, abyśmy mogli jak się należy używać pokarmu wielkanocnego w przaśnym chlebie szczerości i prawdy (Kor. 5, 7. 8.); albowiem nasz Baranek wielkanocny. Jezus Chrystus, już jest zabity; i jako po zabiciu żydowskiego baranka wielkanocnego następuje pożywanie chleba przaśnego. tak ofiara Chrystusa Pana ma sprawić w nas ten skutek. ażeby po niéj nastąpiło oczyszczenie naszéj duszy od starego kwasu złości i ubranie jéj w myśli i czyny przyjemne Panu Bogu.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK CZWARTEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z trzecich ksiąg Król 3, 16—28.

Onego czasu przyszły dwie niewiasty wszetecznice do króla i stanęły przed nim, z których jedna rzekła: Proszę mój Panie, ja i ta niewiasta mieszkałyśmy w jednym domu i zległam u niéj w komorze. A trzeciego dnia jakem porodziła, zległa też i ta: i byłyśmy pospołu, a żaden inny nie był z nami w domu, oprócz nas dwojga. Umarł syn téj

niewiasty w nocy: bo go śpiąc przyległa. I wstawszy o północy, wzięła syna mego od boku mego, służebnicy twojéj śpiącéj, i położyła go na łonie swojem; a syna swego, który był umarł, położyła na łonie mojem. A gdym wstała rano, chcąc dać mleka synowi memu, znalazłam umarłego: któremu przypatrując się pilniéj w jasny dzień, poznałam, że nie był mój, którégom porodziła. I odpowiedziała druga niewiasta: Nie jest tak, jako powiadasz; ale syn twój umarł, a mój żyw. Przeciwnym zaś obyczajem ona mówiła: Nieprawdę mówisz, bo syn mój żyw, a syn twój umarł. I tak się spierały przed królem. Tedy król rzekł: Ta mówi: syn mój żyw, a ta: syn twój umarł. A ta odpowiada: Nie, ale syn twój umarł, a mój żyw. I rzekł król: Przynieście mi miecz. A gdy przyniesiono miecz przed króla: rozdzielcie, rzecze, dziecię żywe na dwie części, a dajcie połowicę jednéj, a połowicę drugiéj. I rzekła niewiasta, któréj syn był żywy, do króla (bo się poruszyły wnętrzności nad synem swoim): Proszę, Panie, dajcie jéj dziecię żywe, a niezabijajcie go. Przeciwnym obyczajem ona mówiła: Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, ale niech je rozdzielą. Odpowiedział król i rzekł: dajcie téj dziecię żywe, a niezabijajcie go, bo ta jest matka jego. I usłyszał wszystek lud Izraelski sąd, który król osądził, i bali się króla, widząc, że mądrość Boża była w nim ku czynieniu sądu.

Wyjaśnienie. Z téj lekcyi niech biorą naukę ci, którym Pan Bóg urząd powierzył, jak mają spory zawsze wedle prawa i sprawiedliwości rozsądzać i udzielonéj im od Boga mądrości wedle woli Boskiéj ku chwale Boga i dobru bliźnich używać. Ta matka, która tak wielką troskliwość okazała o życie swego dziecka, przypomina rodzicom tę po-

winność, aby byli jak najstaranniéj pieczołowitymi o cielesne życie, a bardziéj jeszcze o życie duszy swych dziatek.

Ewangelia, Jan. 2, 13—25.

W one dni była blizko Wielkanoc żydowska, i wstąpił Jezus do Jeruzalem, i znalazł w kościele przedających woły, i owce, i gołębie, i bankierów siedzących. A uczyniwszy jakoby bicz z powrozów, wyrzucił wszystkie z kościoła, owce też i woły: a bankierów pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał. A tym, co gołębie przedawali, rzekł: Wynieście to ztąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa. I wspomnieli Uczniowie Jego, iż jest napisano: żarliwość domu twego zjadła mię. Żydowie tedy odpowiedzieli i rzekli Mu: Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz? Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go. Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz? Lecz On mówił o kościele ciała swojego. Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli Uczniowie Jego, iż to mówił: i uwierzyli pismu i mowie, którą wyrzekł Jezus. A gdy był w Jerozolimie w Paschę, dzień święty, wiele ich uwierzyło w Imię Jego, widząc cuda, które czynił. Lecz Jezus nie zwierzał im siebie dla tego, iż on znał wszystkich, a iż nie trzeba Mu było, aby kto dał świadectwo o człowieku; albowiem wiedział, co było w człowieku.

Wyjaśnienie. W téj Ewangelii jest mowa o oczyszczeniu Kościoła, które Pan Jezus na początku swego Kapłaństwa wykonał. Pan Jezus przyszedł na świat oczyścić duchowny Kościół Boży, tj. ludzkość, i z Bogiem ją znowu pojednać; dla tego opuszcza kościół ziemski, będący obrazem i podobieństwem owego kościoła duchownego, i to jest

Jego pierwszem i ostatniem dziełem. Na to pytanie: co za znak okazuje, iż to czyni, tj. iż jest do czyszczenia kościoła umocowany? — odpowiada, iż swéj mocy Boskiéj dowiedzie przez zmartwychwstanie. W istocie, zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest najjaśniejszym dowodem, iż jako Bóg-człowiek zmazał grzechy przez swoję ofiarę i śmierć zupełnie pokonał. Módlmy się więc zawsze do Niego, jako do Syna Boskiego, będącego człowiekiem, zachowujmy się osobliwie w kościołach, w których J. Chrystus w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza jest obecny, z taką czcią i pobożnością, jaka się od nas temu świętemu miejscu należy.

NAUKA NA WTOREK 4go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z II. ksiąg Mojż 32, 7—14

Onego czasu rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Idź, zstąp, zgrzeszył lud twój, któryś wywiódł z ziemi egipskiéj. Ustąpili rychło z drogi, którąś im ukazał, i uczynili sobie cielca odlewanego, pokłonili się i ofiarując mu ofiary, rzekli: Ci są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiéj. I zasię rzekł Pan do Mojżesza: Widzę, że ten lud jest twardego karku: puść mnie, że się rozgniewa zapalczywość moja na nie, i wygładzę je, a ciebie uczynię w lud wielki. Ale Mojżesz modlił się Panu Bogu swemu, mówiąc: Dla czego, Panie, gniewa się zapalczywość twoja przeciw ludowi twemu, ktoryś wywiódł z ziemi egipskiéj siłą wielką i ręką mocną. — Niech, proszę, nie mówią Egipcyanie: chytrze je wywiódł, aby je pobił na górach, i wygładził z ziemi. Niech ucichnie gniew twój a bądź litościwy nad złością ludu twego. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela i sługi twoje, którymeś przysiągł sam przez się, mówiąc: rozmnożę nasienie wasze jako gwiazdy niebieskie, i wszy-

stkę tę ziemię, o któréjm mówił, dam nasieniu waszemu, a będziecie ją trzymać zawsze. I ubłagany jest Pan, żeby nie uczynił złego, które mówił przeciw ludowi swemu. I zlitował się nad ludem swoim Pan Bóg nasz.

Wyjaśnienie. Jako bowiem lud żydowski, tak i my oddalamy się częstokroć bardzo prędko z drogi, którą nam P. Bóg wskazał i po któréjśmy chodzić zaczęli. — Jeżeli tedy chcemy odwrócić gniew Pański, starajmy się przez szczerą pokutę przebłagać Jego sprawiedliwość za wstawieniem się Świętych Pańskich za nami. Dzisiejsza lekcya dowodzi, ile to mocy ma modlitwa Świętych: jeżeli ich bowiem przyczynę mamy za sobą i przez prawdziwą pokutę z Bogiem pojednamy się, ucichną wszelkie natarczywości i prześladowania.

Ewangelia, Jan 7, 14—31.

W on czas, gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do kościoła i uczył. I dziwowali się Żydowie mówiąc: Jakoż ten umie pismo, kiedy się go nie uczył? Odpowiedział im Jezus, i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał. Jeźli kto będzie chciał czynić wolą jego, dowie się o nauce, jeźli jest z Boga, czyli ja sam z siebie mówię. Kto z samego siebie mówi, chwały własnéj szuka; lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie mász w nim niesprawiedliwości. Czyliż wam Mojżesz nie dał zakonu, a żaden z was nie czyni zakonu? Czemu mię szukacie zabić? Odpowiedziała rzesza i rzekła: Djabelstwo masz: kto cię szuka zabić? Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jeden uczynek uczyniłem, a wszyscy się dziwujecie. Dla tego wam dał Mojżesz obrzezanie (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców) i obrzezujecie w Sabat człowieka. Jeźlić człowiek przyjmuje obrze-

zanie w Sabat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszów; na mnie się gniewacie, żem wszystkiego człowieka uzdrowił w Sabat? Nie sądźcie według widzenia, ale sądźcie sądem sprawiedliwym. Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy: Czyliż to nie ten jest, którego szukają zabić? Lecz oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Czyli prawdziwie poznali książęta, iż ten jest Chrystus? Ale tego znamy, zkąd jest; lecz gdy przyjdzie Chrystus, nikt nie wie, zkąd był. Wołał tedy Jezus w kościele ucząc a mówiąc: I mnie znacie i zkąd jestem wiecie, a nie przyszedłem sam od siebie; ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. Ja go znam, bom od niego jest, a on mię posłał. Chcieli Go tedy pojmać, a żaden się nań nie targnął, bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego. Ale z rzeszy wielu weń uwierzyło.

Wyjaśnienie. W téj Ewangelii powiedział Pan Jezus Żydom, iż nauka Jego od Boga pochodzi; jakoż im kto świątobliwiéj żyje, tym dowodniéj się przekonywa, iż cała ta nauka ma początek Boski, co także i ztąd wnieść można, iż Pan Jezus nie swojéj, ale Boskiéj chwały szuka; bo jeźliby Jego nauka nie była z Boga, szukałby, jak każdy inny, który z siebie mówi, swéj własnéj chwały. Nadto odzywa się Pan Jezus do Żydów, ażeby byli sprawiedliwymi i nie sądzili Go, iż chorego w Sabat uzdrowił, gdyż im się nie godzi o przekroczeniach prawa wyrokować, gdy sami prawa nie zachowują. Wreszcie mówi daléj, iż to uzdrowienie chorego nie jest wcale przekroczeniem prawa, podobnie jak obrzezanie w Sabat, które oni sami w tym dniu wykonywają. Te słowa Pana Jezusa powinny były zupełnie pobudzić Żydów do uwierzenia w Niego, ale to był lud uparty, odrzucający prawdę, i dla tego

gdy wyraźniéj o swem Bóstwie rozmawiał, chcieli Go pochwycić. Wielu wszelakoż uwierzyło w Niego. Tych to naśladujmy, a strzeżmy się zatwardziałości.

NAUKA NA ŚRODĘ 4go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Ezechiela Proroka 36, 23 - 28

To mówi Pan: Poświęcę Imię moje wielkie, aby poznali narodowie, żem ja Pan. Gdy się poświęcę wami przed nimi, zabiorę was z narodow i zgromadzę was ze wszystkich ziem i przywiodę was do ziemi waszéj, i wyleję na was wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszech nieczystości waszych i od wszech bałwanow waszych oczyszczę was. I dam wam serce nowe i ducha nowego położę wpośrod was, a wyjmę serce kamienne z ciała waszego i dam wam serce mięsne. A ducha mego położę wpośrodku was i uczynię, żebyście w przykazaniach moich chodzili i sądow moich strzegli i czynili. I będziecie mieszkać w ziemi, ktorąm dał ojcom waszym i będziecie mi ludem, a będę wam Bogiem.

Wyjaśnienie. To uświęcenie, o ktorem w téj lekcyi mowa, spełniło się już było wprawdzie po wyjściu Żydow z niewoli babilońskiéj, ale niezupełnie; zupełne onegoż spełnienie nastąpiło dopiero w czasie Messyasza. Ten czas wskazują właśnie te słowa: „i ja wyleję na was wodę czystą," gdyż te słowa oznaczają pokropienie wodą oczyszczającą, będącą obrazem oczyszczenia przez Krew Chrystusową. Z tego uczymy się, ile to Chrześcianom na tem zależeć powinno, aby Pan Bog był przez nich poświęcony, tj. aby się przez ich żywot świątobliwy Bogiem świętym przedstawiał.

Ewangelia, Jan 9, 1—33.

W on czas, mimo idąc Jezus, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. I spytali Go Uczniowie Jego: Nauczycielu, kto zgrzeszył: ten, czyli rodzice

jego? Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego, ale żeby się sprawy Boże w nim okazały. Mnie potrzeba sprawować sprawy Tego, ktory mię posłał, poki dzień jest: nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mogł pracować. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. Rzekłszy to, plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał błotem oczy jego. I rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe (co się wykłada posłany). Poszedł tedy, umył się i powrocił widzący. Sąsiedzi tedy i ktorzy go przedtem widzieli, że był żebrakiem, mowili: Czyliż to nie ten jest, ktory siadał i żebrał? Jedni mowili, iż ten jest; a drudzy nie, ale mu jest podobny. A on mowił, iżem ja jest. Mowili mu tedy: Jakoż ci oczy otworzył? Odpowiedział: Człowiek on, ktorego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, i rzekł mi: idź do sadzawki Syloe a omyj się. I poszedłem, umyłem się i widzę. I rzekli mu: Gdzież on jest? Powiedział: nie wiem. Przywiedli tego do Faryzeuszow, ktory był ślepym. A Sabat był, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. Znowu go tedy pytali Faryzeuszowie, jako przejrzał. A on im odpowiedział: włożył mi błoto na oczy, i umyłem się, i widzę. Mowili tedy niektorzy z Faryzeuszow: Ten człowiek nie jest od Boga, ktory nie chowa Sabatu. A drudzy mowili: Jakoż może człowiek grzeszny te cuda czynić? I było rozerwanie między nimi. Rzekli ślepemu powtore: Ty co mowisz o tym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział, iż jest Prorokiem. Nie wierzyli tedy Żydowie o nim, żeby był ślepym i przejrzał, aż wezwali rodzicow onego, ktory przejrzał, i pytali ich mowiąc: Tenże syn wasz, ktorego wy powiadacie, iż się ślepo narodził? jakoż tedy teraz widzi? Odpowiedzieli im rodzice jego i rze-

kli: Wiemy, żeć to jest syn nasz, a iż się ślepo narodził; lecz jako teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; samego pytajcie, ma lata, niech sam powie. To mowili rodzice jego, iż się bali Żydów: albowiem już się byli zmówili Żydowie, iż jeźliby Go kto wyznał być Chrystusem, aby był z bożnicy wyrzucony. Dla tego powiedzieli jego rodzice, iż ma lata, pytajcie samego. Wezwali tedy znowu człowieka, który był ślepym, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu! my wiemy, iż ten człowiek jest grzeszny. Rzekł im tedy on: Jeźli grzeszny jest, nie wiem: tylko wiem, iż bywszy ślepym, teraz widzę. Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił, jakoć otworzył oczy? Odpowiedział im: Jużem wam powiedział, słyszeliście: czemu znowu słyszeć chcecie? czyliż i wy chcecie być uczniami jego? Złorzeczyli mu tedy i mówili: Ty bądź jego uczniem, a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił: lecz tego, zkądby był nie wiemy. Odpowiedział on człowiek i rzekł im: W tem też dziwno jest, że wy nie wiecie, zkąd jest, a otworzył oczy moje. A wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchiwa; ale jeźli kto jest chwalcą Bożym, a wolą Jego czyni, tego wysłuchiwa. Od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego! Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiedzieli i rzekli mu: W grzechach się cały narodziłeś, a ty nas uczysz? I precz go wyrzucili. Usłyszał Jezus, iż go precz wyrzucili; a nalazłszy go, rzekł mu: Wierzysz ty w Syna Bożego? Odpowiedział on i rzekł: Któryż jest Panie, abym weń uwierzył? I rzekł mu Jezus: I widziałeś Go, i który mówi z tobą, onci jest. A on rzekł: Wierzę Panie. I upadłszy, uczynił Mu pokłon.

W y j a ś n i e n i e. „Ani ten zgrzeszył, ani rodzi-

ce jego, ale iżby się sprawy Boże w nim okazały." Czyliż nie dla chwały Bożéj stała się niesprawiedliwość temu człowiekowi? — Jakaż niesprawiedliwość? pyta się S. Chryzostom? Przez ową ślepotę stało się dobrodziejstwo temu człowiekowi; albowiem Pan Jezus otworzył mu przytem duchowe oczy. I w rzeczy saméj, czyliż takowe przywrócenie światła wiekuistego nie jest warto cierpienia przez lat kilka nędzy czasowéj? Nie żalmy się przeto, jeźli nas P. Bóg przez cierpienia pociąga do siebie. Błoto, którem Jezus oczy pomazał, i mycie się w sadzawce, nie miało samo przez się mocy uzdrowienia ślepo narodzonego; lecz P. Jezus użył tych zewnętrznych znaków już to dla pokazania Żydom, iż w Sabat nie jest zakazano leczyć chore, już dla nauczenia, że i w Jego Królestwie dostępują się wnętrzne łaski przez znaki zewnętrzne, w śś. Sakramentach. Nadzwyczajnie rozczulającą jest stateczność owego uzdrowionego w czasie prześladowań, które z przyczyny swego uzdrowienia ponieść był musiał, oraz jego przywiązanie do Chrystusa Pana, od którego się w żaden sposób odwieść nie dał. Naśladujmy przeto tego ślepo narodzonego; dziękujmy Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, mianowicie za to, iż nas powołał do światła wiary prawdziwéj, i nie dajmy się niczem zgoła, ani przez wstyd i prześladowanie, ani nawet przez śmierć, od wyznania wiary naszéj odstraszyć i od miłości Boga odwieść.

NAUKA NA CZWARTEK 4go TYGODN. POSTU.

Lekcya z ksiąg czwartych Królewskich 4. 25 – 38.

Onego czasu przybyła niewiasta Sunamitka do Elizeusza na górę Karmel. I gdy ją ujrzał mąż Boży z przeciwia, rzekł do Giezego, sługi swego: oto Sunamitka owa. Idź tedy przeciw niéj i rzecz jéj: dobrzeźli się powodzi mężowi twemu i synowi twe-

mu? Która odpowiedziała: dobrze. A gdy przyszła do męża Bożego na górę, uchwyciła się nóg jego. I przystąpił Giezy, aby ją odwiódł od niego. I rzekł człowiek Boży: Daj jéj pokój, bo dusza jéj w gorzkości jest, a Pan zataił przedemną i nie oznajmił mi. Która mu rzekła: Czylim prosiła syna u Pana mego? czylim nie mówiła: nie śmiéj się ze mnie? A on rzekł do Giezego: Przepasz biodra twoje, a weźmij laskę moję w rękę twoję, a idź. Jeźli cię człowiek spotka, nie pozdrawiaj go, i jeźli cię kto pozdrowi, nie odpowiadaj mu: i położysz laskę moję na oblicze dziecięcia. A matka dziecięcia rzekła: Żyje Pan i żyje dusza twoja: nie puszczę się ciebie. Wstał tedy i poszedł za nią. A Giezy uprzedził je był, i położył był laskę na obliczu dziecięcia i nie było głosu ani czucia. I wrócił się przeciwko niemu i powiedział mu, rzekąc: Nie wstałoć dziecię. Wszedł tedy Elizeusz do domu, a ono dziecię umarłe leżało na łóżku jego: a wszedłszy, zamknął drzwi za sobą i za dziecięciem i modlił się do Pana. I wstąpił i położył się na dziecięciu, i położył usta swe na usta jego, i oczy swe na oczy jego, i ręce swe na ręce jego: i nachylił się na nie, i zagrzało się ciało dziecięcia. A on wróciwszy się do domu, przechodził się raz i tam i sam: i wstąpił i położył się na niem: i ziewnęło dziecię siedemkroć, i oczy otworzyło. A on zawoławszy Giezego, rzekł mu: Zawołaj tu Sunamitki. Która wezwana, weszła do niego. Który rzekł: Weźmij syna swego. Przyszła ona i upadła u nóg jego i pokłoniła się do ziemi, i wzięła syna swego i wyszła. Elizeusz zaś wrócił do Galgala.

Wyjaśnienie. Owa matka była w smutku pogrążoną, iż jéj syn był chory; spieszyła przeto do proroka Elizeusza, prosić tego męża Bożego o

pomoc. Ztąd mają rodzice naukę, ażeby skoro ich dziecko zachoruje, porzuciwszy wszelkie zatrudnienia, starali się o jego uzdrowienie i modlili się do Boga, ażeby raczył pobłogosławić środki, których wedle przepisu lekarza używają. Jednakowoż wiara owéj niewiasty sunamitańskiéj była słabą, co się pokazuje z jéj nalegającéj prośby, ażeby Elizeusz z nią iść zechciał; z téj przyczyny nie powstał też zaraz ów chłopiec, gdy Giezy, sądząc go być umarłym, laskę na twarzy jego trzymał; lecz wtenczas dopiero, gdy Elizeusz wezwawszy pierwéj Boga na pomoc, przez czas niejaki naturalnych środkow do obudzenia go użył. Ztąd się pokazuje, iż Pan Bóg tym jedynie swéj łaski św. użycza, którzy wierzą w Niego. Miejmy więc wiarę, a Pan Bóg nas we wszystkich potrzebach naszych poratuje.

Ewangelia, Łuk. 7, 11—16.

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli Uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżał ku bramie miejskiéj, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią: którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jéj: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I usiadł on, który był umarły i począł mówić i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Wyjaśnienie. Jaka różnica między zbudzeniem, o którem poprzedzająca lekcya mówi, a tem o którem powiada Ewangelia dzisiejsza. Syn wdowy w Naim był umarły, a Pan Jezus tylko słowo wyrzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań," a umarły wstał i począł mówić! Czyliż nie poznaje-

my ztąd, iż Pan Jezus jest Panem śmierci i życia? Tobie więc, o Jezu! i Tobie samemu tylko życie moje powierzam. Czyń ze mną, co Ci się podoba: zabierz mą duszę, albo mi ją zostaw; tylko mi użycz, abym nie utracił wiary i miłości i aby moje ostatnie słowo być mogło: „W ręce Twoje, o Panie! polecam ducha mojego!“

NAUKA NA PIĄTEK 4go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z trzecich ksiąg Królewskich 17, 17—24

Onego czasu rozniemógł się syn niewiasty gospodyni, a była niemoc bardzo ciężka, tak, iż w nim tchu nie zostało. Rzekła tedy do Eliasza: Co mnie i tobie mężu Boży? wszedłeś do mnie, aby wspomniane były nieprawości moje, ażebyś zabił syna mego. I rzekł do niéj Eliasz: Daj mi syna twego. I wziął go z jéj łona i niósł go na salę, gdzie sam mieszkał i położył go na łóżku swojem. I wołał do Pana i rzekł: Panie Boże mój! jeszcześ i wdowę, u któréj się jakokolwiek żywię, utrapił, abyś zabił syna jéj. I rozciągnął się i mierzył się na dziecięciu trzykroć, a wołał do Pana i rzekł: Panie Boże mój! niech się, proszę, wróci dusza dziecięcia tego do wnętrzności jego. I wysłuchał Pan głos Eliaszów, i wróciła się dusza dziecięcia weń i ożyło. I wziął Eliasz dziecię, i zniósł je z sali nadół, i dał matce jego i rzekł jéj: Otóż syn twój! I rzekła niewiasta: Terazem w tem doznała, żeś ty jest mąż Boży, a słowo Pańskie w uściech twoich jest prawdziwe.

Wyjaśnienie. Słowa téj niewiasty, mówi Teodoret, są godne podziwienia. Ona rzekła do Eliasza: światło twojéj świątobliwości sprawiło, iż ujrzałam nieprawości moje, które przedtem były zakryte przedemną; nie mówiła ona: tyś nieszczęście zwiastował; lecz uznaje swe grzechy za przyczynę swego nieszczęścia. W upokorzeniu żałuje, iż Pro-

roka w swój dom przyjęła. Prorok rozciągnął się i mierzył trzykroć na dziecięciu dla obwieszczenia przez to, jak Ś. Augustyn mówi, tajemnicy wielkiéj obudzenia ludów. Ludy leżały umarłe w swych niesprawiedliwościach, a P. Bóg obudził je, zniżywszy się do ich nędzy, przez co się z niemi mierzył. To trzykrotne mierzenie oznacza tajemnicę Trójcy Przenajświętszéj, ponieważ ludu chrześciańskiego nie obudzi Ojciec niebieski bez Syna, ani Ojciec i Syn Boży bez Ducha Ś., ale cała Trójca Przenajśw.

Ewangelia, Jan 11. 1—45.

W on czas był pewien chory. Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jéj. (A Marya była, która pomazała Pana maścią i otarła nogi Jego włosami swojemi, któréj brat Łazarz chorował). Posłały tedy siostry jego do Niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz, choruje. A Jezus usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożéj, aby był uwielbiony Syn Boży przez nię. A Jezus miłował Martę i siostrę jéj Maryą i Łazarza. Gdy tedy usłyszał, że choruje, jeszcze zatrzymał się w onem miejscu przez dwa dni: potem zaś rzekł Uczniom swoim: idźmy znowu do Żydowskiéj ziemi. Rzekli Mu Uczniowie: Nauczycielu, teraz chcieli cię Żydowie ukamienować, a znowu tam idziesz? Odpowiedział Jezus: Czyli nie dwanaście jest godzin dnia? jeźli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata; ale jeźli chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz. To mówił, a potem rzekł im: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi: ale idę, abym go ze snu obudził. Rzekli tedy Uczniowie Jego: Panie, jeźli śpi, będzie zdrów. A Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnieniu snem powiedział. Natenczas tedy Jezus powiedział im jawnie: Łazarz

umarł i radem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był: ale idźmy do niego. Rzekł tedy Tomasz, który się wykłada Didymus, do spółuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Przyszedł tedy Jezus i nalazł go już cztery dni w grobie będącego, (a Betania była blizko Jeruzalem, jakoby na piętnaście stai). A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich. Marta tedy, skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabieżała Mu: a Marya w domu siedziała. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg. Powiedział jéj Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Rzekła Mu Marta: Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu w ostatni dzień. Rzekł jéj Jezus: Ja jestem zmartwychwstanie i żywot: kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie; a wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? Odpowiedziała Mu: Jużci Panie, jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. A to rzekłszy, poszła i milczkiem zawołała Maryi, siostry swéj, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię. Ona skoro to usłyszała, wnet powstała i przyszła do Niego. Bo Jezus jeszcze nie przyszedł był do miasteczka, ale był jeszcze na onem miejscu, gdzie Mu zaszła była Marta. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrzawszy Maryą, iż prędko wstała i wybieżała, szli za nią, mówiąc: że idzie do grobu, aby tam płakała. Marya tedy przyszła, kędy był Jezus; ujrzawszy Go, przypadła do nóg Jego i Rzekła Mu: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój! Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydów, którzy z nią przyszli płaczących, rozrzewnił się w duchu

i wzruszył sam siebie, i rzekł: Gdzieście go położyli? Powiedzieli Mu: Panie, pójdź i oglądaj. I zapłakał Jezus. Mówili tedy Żydowie: oto, jako go miłował! A niektórzy z nich mówili: Nie mogłże ten, który otworzył oczy ślepo narodzonego, uczynić, żeby był ten nieumarł? Jezus tedy, rozrzewniwszy się znowu sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia i kamień na niéj położony. Rzekł Jezus: Odejmijcie kamień. Rzekła Mu Marta, siostra tego, który był umarł: Panie, jużci cuchnie, bo mu już czwarty dzień. Powiedział jéj Jezus: Czylim ci nie rzekł: iż jeźli uwierzysz, obaczysz chwałę Bożą? Odjęli tedy kamień. A Jezus podniosłszy oczy swoje w górę, rzekł: Ojcze! dziękuję Tobie, żeś mnie wysłuchał. Jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; ale rzekłem dla ludu, który około stoi, aby wierzyli, żeś Ty mnie posłał. To rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynijdź z grobu! I zaraz wyszedł, ktory był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł. Wielu tedy Żydów, którzy byli przyszli do Maryi i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyli weń.

Wyjaśnienie. Przez to wskrzeszenie Łazarza, pokazuje się Jezus powtórnie Panem życia i śmierci, Synem Boga żywego. Módlmy się więc do Niego i wzywajmy pomocy w przygodach naszych. On nam jéj nie odmówi, skoro Go o nią tak serdecznie, w pełnem zaufaniu i nadziei, jak owa siostra Łazarza, prosić będziemy. Marta byłaby o włos swą wiarę napowrót utraciła, gdyby Pan nie był jéj słabéj wiary wsparł, mówiąc: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie; a wszelki, który żyje, a wie-

rzy we mnie, nie umrze na wieki;“ tj. ten nietylko będzie miał w sobie prawdziwe życie ducha, ale i co do ciała właściwie nie umrze: bo lubo ciało jego wypłaci dług grzechowi i umrze, otrzyma za to przez odrodzenie się w duchu zaród ciała nienaruszonego i chwały pełnego, a śmierć jego podobna będzie do snu, z którego gdy się obudzi, nastąpi jasny dzień wiecznéj szczęśliwości. Panie! dozwól nam ten dzień zobaczyć kiedyś i uczestniczyć w chwale Twojéj, abyśmy Cię ze wszystkimi śś. duchami wiecznie chwalić i wysławiać mogli.

NAUKA NA SOBOTĘ 4go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Izaiasza Proroka 49. 8—15

To mówi Pan: Czasu upodobanego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię i zachowałem cię: a dałem cię na przymierze ludowi, abyś wzbudził ziemię, a osiadł dziedzictwa rozproszone; abyś mówił tym, którzy są w więzieniu: wynijdźcie; a tym, którzy w ciemności: okażcie się. Będą się paść przy drogach, a po wszech równinach pastwiska ich. Nie będą łaknąć, ani pragnąć i nie zarazi gorącość i słońce: bo który litość ma nad nimi, będzie je sprawował, a nad zdrojami wodnemi napawać je będzie. A położę wszystkie góry moje, że będą drogą, a ścieżki moje będą podwyższone. Oto ci z daleka przyjdą, a oto oni z północy i od morza, a ci z ziemi od południa. Chwalcie niebiosa, a raduj się ziemio: śpiewajcie góry chwałę: bo pocieszył Pan lud swój, a zmiłuje się nad ubogimi swymi. A Syn mówił: opuścił mnie Pan i zapomniał mnie. Izali może zapominać niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie, mówi Pan wszechmocny.

W y j a ś n i e n i e. To proroctwo odnosi się do

wyprowadzenia Żydów z niewoli babilońskiéj, oraz do odkupienia świata przez J. Chrystusa. Chrystus Pan jest pośrednikiem „Nowego Zakonu,“ którego Bóg posłał, aby podupadłą ludzkość napowrót do życia przywrócił, odzyskał dla niéj duchowe dziedzictwo synów Bożych, oraz podzielił je pomiędzy tych, których był ocalił z przemocy czarta, z niewoli grzechu i błędu. Powracającym bowiem do domu z obcych krajów nie ma na niczem zbywać w drodze; nowo-nawróceni znajdą wszędzie pokarm duchowny, chleb żywota; żadna przemoc, ani złe nie będzie im szkodzić. Bóg miłosierdzia otworzy im na każdem miejscu strumień swéj Łaski w śś. Sakramentach, oddali wszelkie przeszkody do ich zbawienia, a oni Mu za to ocalenie pieśń chwały śpiewać będą. Wyjdźcie więc niewolnicy! i pójdźcie do światła; połączcie się z tymi, którzy przez szczerą pokutę do Pana Boga się nawrócili, a Bóg i was przyjmie do siebie; albowiem miłosierdzie Jego przechodzi od pokolenia do pokolenia na tych, którzy się Go boją.

Ewangelia. Jan 8, 12—20.

Onego czasu mówił Jezus rzeszy żydowskiéj: Ja jestem światłością świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Rzekli Mu tedy Faryzeuszowie: Ty sam o sobie świadectwo dajesz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż ja świadectwo daję o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, zkąd przyszedłem i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, zkąd przychodzę i dokąd idę. Wy według ciała sądzicie: ja nikogo nie sądzę; a jeźli ja sądzę, sąd mój jest prawdziwy; bo nie jestem sam, ale ja i który mię posłał, Ojciec. A w Zakonie waszym jest napisano: iż dwojga lu-

dzi świadectwo prawdziwe jest. Ja jestem, który sam o sobie daję świadectwo, i daje świadectwo o mnie Ojciec, który mię posłał. Mówili Mu tedy: Gdzie jest twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani mię znacie, ani Ojca mojego. Żebyście mnie znali, tedybyście i Ojca mego znali. Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden Go nie pojmał: bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.

Wyjaśnienie. Pan Jezus zowie się w dzisiejszéj Ewangelii światłością świata, tj. nauczycielem ludzi, i mówi: Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności. ani w tem, co ma z nią związek, to jest z grzechem i nędzą; ale ma światłość żywota, prowadzącą go do cnoty i tu na tym i na tamtym świecie uszczęśliwiającą. Na to odpowiedzieli Mu Żydzi: Ty sam o sobie świadectwo dajesz; świadectwo twe nie jest prawdziwe. Na co Jezus odpowiedział: Chociaż ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje, bo wiem, zkądem przyszedł, tj. wiem, iż jestem Synem Boga, i będąc Bogiem, inszego nie potrzebuję świadectwa, o czem wy wprawdzie nie wiecie, jednakże z mów moich i uczynków bardzo to dobrze poznać możecie. Jam zresztą nie jest sam, który świadczę o sobie; bo i mój Ojciec wydaje o mnie świadectwo. Ale wy nie znacie mojego Ojca; bo gdybyście Go znali, znalibyście i mnie i nawrócilibyście się. Nie dziejesz się i dzisiaj podobnie? Wszakżeż wielu zaprzeczą, że Chrystus Pan jest Synem Boga! A dla czego? ponieważ Boga nie znają, i z téj przyczyny uważają za rzecz niegodną, ażeby Pan Bóg dla nas biednych grzeszników miał swego Jednorodzonego Syna ofiarować. Rozum takich ludzi i serce błąka się w ciemności i dla tego światła wiary poznać nie mogą.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 5tą POSTU.

Niedziela dzisiejsza ma nazwisko od wyrazu „Judica,“ iż się od niego wstęp do Mszy św. zaczyna. Zowie się także Niedzielą Passyi, czyli Niedzielą Mąk Chrystusowych, których rozmyślaniu dziś się Kościół całkiem oddaje. Dzisiaj zasłaniają się krzyże na pamiątkę, iż się Chrystus Pan w tym czasie aż do swego wjazdu do Jerozolimy ukrył przed Żydami i publicznie się nie pokazywał. (Jan 15, 54.). We Mszy ś. wypuszcza się też „Chwała Ojcu,“ itd. ponieważ w osobie Jezusa Chrystusa cała Trójca Przenajświętsza znieważoną została. We wstępie do Mszy św. mówi Kościół w Imię cierpiącego Jezusa z Psalmu 42.: „Osądź mię Panie, a rozeznaj sprawę moję od narodu nieświętego, od człowieka niesprawiedliwego i zdradliwego wyrwij mię. Wyślij światłość Twoję i prawdę Twoję: te mnie prowadziły i przyprowadziły na górę świętą Twoją i do przybytków Twoich.“

Modlitwa kościelna

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! spojrzyj łaskawie na lud Twój, aby za Twą pomocą poskramiał pożądliwości ciała i ażeby zachował myśli czyste, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła Apost. do Żydów 9, 11—15.

Bracia! Chrystus stawszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, t. j. nie tego stworzenia: ani przez krew kozłów lub cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do świątyni, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeźli krew kozłów i wołów i popiół jałowic pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcéj Krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego sam siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumie-

nie nasze od martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu? I dla tego jest Nowego Testamentu Pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są do odziedziczenia wiecznego żywota.

Wyjaśnienie. S. Paweł naucza w téj lekcyi, iż Chrystus Pan będąc najwyższym Kapłanem Nowego Zakonu, uczynił zadosyć za grzechy ludzkie przez Krew na krzyżu przelaną i że teraz kolej na grzeszników, ażeby tego, czego z ich strony niedostawa mękom Chrystusowym, przez swe współdziałanie, czyli przez uczestnictwo w tychże mękach, dopełnili, tj. żeby zasługi Chrystusowe obrócili na swój pożytek. (Kol. 1, 24.). Kościół odczytywa tę lekcyą dla tego, ażeby się grzesznicy podczas tego św. postu stawali uczestnikami umartwień Chrystusowych, a to przez żal prawdziwy, umartwienia i i inne uczynki pokutne.

Westchnienie. Daj nam łaskę Twoję, o najmiłosierniejszy Jezu! ażebyśmy przez żal doskonały za grzechy nasze i przez wykonywanie dobrych uczynków stali się uczestnikami Twéj gorzkiéj męki i uzyskali przyobiecane dziedzictwo żywota wiecznego

Ewangelia, Jan 8, 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Kto z was dowiedzie na mię grzechu? Jeźli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, iż nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu: Czyli my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i że czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swojéj. Jestci ten, który szuka

i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeźli kto zachowa mowę moję, śmierci nie zobaczy na wieki. Rzekli Mu tedy Żydowie: Terazżeśmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy; a ty powiadasz: Jeźliby kto strzegł mowy mojéj, nie skosztuje śmierci na wieki. Czyliś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł i Prorocy pomarli? Czem się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeźli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym: a przecie nie poznaliście go, ale go ja znam. Jeźlibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam, kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój i oglądał i uweselił się. Rzekli tedy Żydowie do Niego: Pięciudziesiąt jeszcze lat nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwéj, niż Abraham się stał, ja jestem. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

P. Czemu się Chrystus Pan pytał Żydów: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu?“

O. 1) Dla nauczenia nas, ażeby ten, który chce innych napominać i karcić, starał się być wolnym od winy; 2) dla pokazania, iż sam Zbawiciel będąc bez grzechu, jest więcéj, niż zwyczajnym człowiekiem (1. Jan 1, 8.), tj. Mesyaszem, Synem Bożym, co często powtarzał Żydom, a osobliwie w dzisiejszéj Ewangelii i co cudami tylokrotnie stwierdził.

P. Czemu rzekł Jezus: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha?“ — O. Ażeby się Żydzi, którzy w Jego Boskie nauki nie uwierzyli, dowiedzieli, iż dla tego właśnie nie są synami Boga, ale synami czarta. Kto ma w sobie Boga, ten z radością słów Bo-

żych słucha; kto zaś myśli według świata, ciała i czarta, ten o rzeczach Boskich nic wiedzieć nie chce. Ztąd łatwo poznać, czy jesteśmy z Boga, czy nie. Słuchajmy chętnie Słowa Bożego, chodźmy chętnie do kościoła, gdzie nam Słowo Boże Kapłani ogłaszają, zachęcajmy się do dobrych książek, stósujmy się do tego, cośmy w kościele usłyszeli, albo w dobrych książkach wyczytali, a staniemy się synami Bożymi; jeźli zaś unikamy kościoła, stronimy od tych miejsc, gdziebyśmy co dobrego usłyszeć mogli, odrzucamy na stronę książki dobre, szukamy tylko złych książek i złych towarzystw, jesteśmy ociężali w wykonywaniu tego, cośmy na kazaniu usłyszeli, wtenczas podobni jesteśmy do Żydów i téj saméj kary co oni obawiać się mamy.

POCIECHA W PRZEŚLADOWANIU.

Chrystus Pan odbierał za to, iż Żydom prawdę mawiał, jak się to zwyczajnie dzieje, złorzeczenia i zelżywości i był od nich nazwany Samarytanem, tj. niedowiarkiem, kacerzem lub opętanym. Ten przykład niechaj służy tym wszystkim ku pocieszeniu, którzy niewinnie zelżywości i złorzeczenia znoszą. Ludzi takowych pociesza także Ś. Augustyn (Serm. 10. de verb. Dom.), mówiąc: O przyjacielu! jakież cię też mogą obelgi spotykać, którychby Zbawiciel wprzód nie był ucierpiał? Jeźli jest jaka zelżywość, to On ją pierwéj słyszał, będąc nazwany to żarłokiem i pijakiem, to buntownikiem, przyjacielem i wspólnikiem grzechu, to opętanym; co większa, musiał nawet i tę zniewagę słyszeć, iż wypędza djabłów przez Belzebuba, ich naczelnika. (Mat. 9. 34). Dla tego pociesza Pan Jezus Uczniów swoich temi słowy: „Jeźli gospodarza Belzebubem nazwali, jakoż daleko więcéj domowniki jego?“ (Mat. 10, 25.) Jeźli ci się boleści zdają być gorzkiemi, to ci po-

wiadam, iż nie ma boleści tak gorzkiéj, którejby Zbawiciel nie cierpiał; bo cóż było boleśniejszego, a przytem haniebniejszego, nad śmierć krzyżową? z tego powodu wyraża się Ś. Paweł (Zyd. 12, 3.): Chrześcianie! uważajcie tego, który takowe przeciwieństwa od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nieustawali (mimo wszelkiéj pogardy i zelżywości) osłabiwszy na duszach waszych.

P. Jakim sposobem i dla czego bronił się Chrystus Pan przeciw zelżywościom żydowskim?

O. Oto takim sposobem, iż na wszystkie czynione Mu zarzuty z największą spokojnością przecząc, odpowiadał; mówił np.: iż djabła w sobie nie ma, że żydom mówi prawdę, nie dla tego, że jest Samarytanem, albo głównym ich nieprzyjacielem, lecz dla oddania chwały Ojcu. Że zaś Pan Jezus na te obelgi odpowiadał, a na inne prawie żadnéj odpowiedzi nie dawał, stało się dla tego, iż gdyby był wcale na nie nie zważał, Jego poselstwo mogłoby się wątpliwem wydawać, a ztąd mogłaby na tem cierpieć chwała Boża i zbawienie ludzkie. Przez to postępowanie uczy nas Zbawiciel, iż się tylko wtenczas mamy bronić przeciw obmowom i zelżywościościom i to spokojnie i skromnie, jeźli chodzi o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich; gdy zaś tylko naszego honoru dotykają, zostawmy ocalenie onego na wzór Chrystusa Pana Bogu samemu, który go niezawodnie lepiéj ocali i sprawiedliwość nam wymierzy, aniżeli my sami. Zob. wyjaśn lekcyi na Niedz. 3. po trzech Kr.

P. Jakim sposobem oglądał Abraham dzień Chrystusa Pana? — O. Oglądał go w duchu, tj. będąc Abraham jeszcze na świecie, 1) oświecony został o przyjściu Zbawiciela za pomocą objawienia Boskiego i uważał je za pewne, jakoby już spełnione, i naprzód weselił się mocno z owoców wynikających

z niego dla zbawienia ludzkiego; 2) dowiedział się był Abraham przez objawienie Boskie, zostając z innymi mężami Starego Zakonu w otchłani piekielnéj, o rzeczywiście nastąpionem przyjściu J. Chrystusa, z czego bardzo wielkiéj doznał pociechy. Ztąd wyjaśnia się ta prawda, że umarli weselą się z naszego nawrócenia; osobliwie gdy nam Bóg swéj łaski użycza i gdy jéj używamy na zbawienie duszy.

P. Czemu Żydzi Chrystusa kamienować chcieli?

O. Dla tego, że się Synem Bożym nazywał, co oni w zaślepieniu swojem za obrazę Pana Boga uważali, za co kara śmierci ukamienowania naznaczoną była. (3. Mojż. 24, 15, 16.).

P. Dla czego się Pan Jezus przed żydami ukrył, nie biorąc z nich pomsty? — O. Uczynił to 1) dla okazania cierpliwości i łagodności, dla nauczenia nas, iż raczéj należy nieprzyjaciołom ulegać, aniżeli im opór stawiać albo mścić się nad nimi: 2) dla przepowiedzenia, iż żydów dla zatwardziałości opuści (Jan 12, 20.), a do pogan się uda, co też za przykładem Jego Apostołowie uczynili (Dz. Ap. 12, 46.); 3) dla napomnienia nas, abyśmy gniewliwych i kłótliwych ludzi unikali: poczciwość jest bowiem człowiekowi, który się odłącza od zwady, a wszyscy głupi wdają się w swary. (Przyp. 20, 3.).

Pragnienie. Najsłodszy Jezu! gdy Cię Twoi najzaciętsi nieprzyjaciele srodze zelżyli, Tyś im łagodnie odpowiadał; a gdy Cię kamienować chcieli, utaiłeś się przed nimi: my zaś ani przykrego słowa słuchać, ani bliźniemu ustąpić, ani obelgi cierpliwie znosić nie chcemy. Przebacz nam wszelakoż tę niecierpliwość i porywczość do gniewu i użycz nam swéj łaski do cierpliwego znoszenia doznanych krzywd i do skromnego na nie odpowiadania, skoro to dla chwały Twojéj albo do zbawienia nasze-

go bliźniego jest potrzebne. Daj nam także, byśmy słowa Twego ś. z ochotą i uwagą słuchali, dobrze je zrozumieli, w pamięci zachowali i wedle obietnicy Twojéj wiecznie żyć mogli. Amen.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK PIĄTEGO TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Jonasza Proroka 3, 1—10.

Onego czasu stało się słowo Pańskie do Jonasza, powtóre mówiąc: Wstań, a idź do Niniwy, miasta wielkiego, a opowiadaj w niem opowiadanie, które ja mówię do ciebie. I wstał Jonasz i poszedł do Niniwy, według słowa Pańskiego; a Niniwe było miasto wielkie, trzy dni chodu; i począł Jonasz chodzić do miasta, ile mógł ujść dnia jednego, i wołał i rzekł: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwe będzie wywrócone. I uwierzyli mężowie Niniwitowie w Boga: i zapowiedzieli post, a oblekli się w wory od większego aż do mniejszego. I przyszło słowo do króla Niniwy: i wstał z stolicy swéj, a zrzucił z siebie odzienie swoje i oblekł się w wór, a usiadł w popiele. I obwołał i mówił w Niniwe, z ust królewskich i książąt jego, rzekąc: Ludzie i bydło, woły i owce, niech nic nie ukąszają i niech im nie dawają jeść i wody niech nie piją. A niech się okryją worami ludzie i bydło, a niech wołają do Pana mocno, a niech się nawróci mąż od drogi swéj złéj i od nieprawości, która jest w ręku ich. Kto wie, jeźli się nie nawróci, a zlituje się Bóg: i wróci się od zapalczywości gniewu swego i nie zginiemy? I ujrzał Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swéj złéj: i zlitował się Bóg nad złem, które był rzekł, że im miał czynić i nie uczynił.

Wyjaśnienie. Niniwitowie odwrócili od siebie przez to zagrożone przez Proroka nieszczęście, iż od największego do najmniejszego począwszy,

szczerą i gorliwą pokutę czynili. Z tego powodu wychwala ich Jezus Chrystus i wynosi nad Żydów, którzy w czynieniu pokuty uporczywymi byli. (Mat. 12. 41.). Weźmy to sobie do serca, iż Pana Boga jedynie przez szczerą i gorliwą pokutę przebłagać możemy i odwrócić od nas karę, na którąśmy przez grzechy nasze zasłużyli. Mężowie Niniwy powstaną przeciwko nam i potępią nas; bo kiedy oni na głos Jonasza rzucili się do pokuty, czemże my się uniewinnimy, gdy na głos samego Chrystusa Pana do pokuty nawracać się nie chcemy!

Ewangelia, Jan 7, 32—39.

W on czas posłali książęta i faryzeuszowie sługi, aby go pojmali. Rzekł im Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami, a idę do tego, który mię posłał. Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie; a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? czyli pójdzie do rozproszenia pogan i będzie uczył pogany? cóż to za mowa, którą wyrzekł: szukać mię będziecie, a nie znajdziecie; a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie. A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeźli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije. Kto wierzy we mnie, jako Pismo mówi: Rzeki wody żywéj popłyną z żywota jego. A to mówił o duchu, którego wziąść mieli weń wierzący.

W y j a ś n i e n i e. W téj Ewangelii mówi Pan Jezus żydom, iż wkrótce powróci do Ojca swego; wtedy będą Go szukali, ale Go nie znajdą. W tych atoli słowach Pana Jezusa zamyka się odezwa do żydów, aby korzystali z obecnego czasu łaski: albowiem ten czas prędko przeminie, a napróżno będą pragnąć, ażeby się wrócił. Każdy lud, każdy człowiek ma podobnie czas do nawrócenia się, do

przyjęcia łaski i dostąpienia szczęśliwości. Jeżeli kto z nas ten czas bez pożytku przepędzi, biada mu! Czterdzieści dni tylko, mój przyjacielu, a twój czas łaski upłynie! Czyliż to cię nie zachęca iść za głosem Zbawiciela? Napróżno będziesz tęsknił za głosem Jego; albowiem gdzie On jest, tam ty przyjść nie możesz! Jeźli zaś czasu zbawienia użyjemy na dobre: łaska Boska tem obficiéj spłynie na nas, zamieni się na strumień, z którego nietylko my, ale inni pragnienie ducha gasić będą mogli.

NAUKA NA WTOREK 5go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Daniela Proroka 14. 28—42.

Onego czasu zgromadzili się Babilończykowie przed królem i rzekli: Wydaj nam Daniela: bo inaczéj zabijemy cię i dom twój. Widząc tedy król, iż gwałtownie nań nalegali, gwałtem przymuszony, wydał im Daniela. Którzy go wrzucili w dół lwi: i był tam przez sześć dni: a w dole było lwów siedm i dawano im na każdy dzień dwa ciała i dwie owce; a natenczas nie dano im, aby pożarły Daniela. A był Habakuk, prorok w Judzkiéj ziemi, a on był uwarzył potrawę, i nadrobił był chleba na misę i szedł na pole, aby zaniósł żeńcom. I rzekł Anioł Pański do Habakuka: Zanieś obiad, który masz do Babilonu Danielowi, który jest w lwim dole. I rzekł Habakuk: Panie, Babilonum nie widział, a o dole nie wiem. I ujął go Anioł Pański za wierzch głowy jego i postawił go w Babilonie nad dołem w pędzie ducha swego. I zawołał Habakuk, mówiąc: Danielu! sługo Boży! weźmij obiad, któryć Bóg posłał. I rzekł Daniel: Wspomniałeś na mnie, Boże, a nie opuściłeś tych, którzy cię miłują. I wstawszy Daniel, jadł. A Anioł Pański natychmiast postawił zaś Habakuka na miejscu jego. Przyszedł tedy król dnia siódmego, aby płakał Daniela: i przyszedł do

dołu i wejrzał weń: a oto Daniel siedzący między lwami. I zawołał król głosem wielkim, rzekąc: Wielkiś jest Panie Boże Danielów! I wyciągnął go z dołu lwiego, a one, którzy byli przyczyną zatracenia jego, wrzucił w dół i pożarci są w mgnieniu oka przed nim. Tedy król rzekł: wszyscy mieszkający po wszéj ziemi niech się boją Boga Danielowego: bo on jest Zbawiciel czyniący znaki i cuda na ziemi i który wybawił Daniela z dołu lwiego.

Wyjaśnienie. Daniel prorok odkrył był oszukaństwa kapłanów „Bala,“ tegoż bałwana wraz z świątynią jemu poświęconą zburzył i smoka, boską cześć odbierającego, zabił. Na co się mocno Babilończykowie obruszyli i dokazali tego na swym słabym królu, iż Daniela do lwiej jamy wrzucić dozwolił. Ale Pan Bóg nie opuszcza kochających Go. Daniel został nienaruszony pośród lwów! Ztąd bierzmy naukę, iż niepowinniśmy tracić odwagi, jeżeli dla prawdy jesteśmy prześladowani, niemniéj, żeśmy, bądź jako kapłani, bądź jako rodzice lub zwierzchnicy grzeszników strofowali i postępowaniu ich niechrześciańskiemu pobłażać nie chcieli: bo jeźli nas Bóg tak cudownym sposobem nieocali jak Daniela, to prędzéj czy późniéj pokaże jednakowoż przed całym światem, żeśmy przy sprawiedliwości obstawali. Tych, którzy Go miłują, nieopuści Bóg.

Ewangelia, Jan 7, 1—13.

W on cza- chodził Jezus po Galilei, bo nie chciał chodzić po Judzkiéj ziemi, iż żydowie chcieli Go zabić. A był blizko dzień święty żydowski Kuczek. Rzekli tedy do Niego bracia Jego: Odejdź ztąd, a idź do Judzkiéj ziemi, żeby i Uczniowie twoi widzieli dzieła twoje, które czynisz: albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawie. Jeźli te rzeczy czynisz, oznajmij sam siebie

światu. Bo i bracia jego weń nie wierzyli. Rzekł im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz zawsze jest pogotowiu. Nie może was mieć świat w nienawiści: ale mnie ma w nienawiści, że ja zaświadczam o nim, iż sprawy jego są złe. Idźcie wy na ten dzień święty: ja nie pójdę na ten dzień święty, bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. To powiedziawszy, został sam w Galilei. A gdy poszli bracia Jego, tedy i On poszedł na dzień święty, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. Szukali Go tedy żydowie w dzień święty, a mówili: gdzie on jest? I było o nim wielkie szemranie między rzeszą. Bo jedni powiadali, że jest dobry; drudzy zaś mówili: nie, ale zwodzi rzesze. Wszakże o Nim żaden jawnie nie mówił dla bojaźni żydów.

Wyjaśnienie. Bracia czyli krewni Pana Jezusa nie mieli także wiary w Jego Boskie poselstwo. Dla tego mówili do Niego: Jeźli prawdziwie cuda czynisz, to pokaż się w obec wysokiéj rady jerozolimskiéj, mogącéj twe dzieła ocenić i powiedzieć nam, co o tobie sądzić mamy. Na to odpowiedział im Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł, ale czas wasz zawsze jest w pogotowiu, tj. ponieważ z światem trzymacie, nie potrzebujecie się niczego od niego obawiać, możecie każdego czasu iść do Jerozolimy; na mnie zaś świat godzi, iż z nim nie trzymam, i dla tego nie mogę się tam inaczéj udać, chcąc jego zasadzek uniknąć, jak tylko z poufałymi i potajemnie. Tak się i dziś dzieje: kto ze złymi trzyma, nie potrzebuje ich się obawiać; kto zaś z nimi nie trzyma, tego oni lżą i prześladują. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie.“ (Mat. 5. 10.).

NAUKA NA ŚRODĘ 5go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z trzecich ksiąg Mojż. 19, 1, 2. 11—19.

Onego czasu rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Mów do całego zgromadzenia synów Izraelowych, i rzeczesz do nich: Ja Pan Bóg wasz. Nie będziecie czynić kradzieży, nie będziecie kłamać, ani będzie oszukiwał żaden bliźniego swego. Nie będziesz krzywoprzysięgał w Imię moje i nie splugawisz Imienia Boga twego. Ja Pan. Nie będziesz kładł potwarzy na bliźniego twego, ani go gwałtem ściśniesz. Nie zmieszka praca najemnika twego u ciebie aż do zarania. Nie będziesz złorzeczył głupiemu, ani przed ślepym nie będziesz kładł zawady; ale się będziesz bał Pana Boga twego, bom ja jest Pan. Nie będziesz czynił nieprawości, ani niesprawiedliwie sądzić będziesz. Nie patrz na osobę ubogiego, ani czcij twarzy możnego; sprawiedliwie sądź bliźniemu twemu. Nie będziesz potwarcą ani podszczuwaczem między ludem. Nie będziesz stał przeciw krwi bliźniego twego. Ja Pan. Nie miej w nienawiści brata twego w sercu twojem, ale go jawnie karz, abyś nie miał grzechu dla niego. Nie szukaj pomsty, ani pamiętać będziesz krzywdy sąsiadów twoich. Będziesz miłował przyjaciela twego, jako sam siebie. Ja Pan: praw moich strzeżcie.

P r a g n i e n i e. O najdobrotliwszy Jezu! który§ sam powiedział, iż bez Ciebie nic nie możemy, daj nam łaskę Twoją, ażebyśmy dosyć mieli mocy powyższe przykazania każdego czasu wiernie wypełniać i nigdy się z drogi Twéj nie oddalać. Amen.

Ewangelia, Jan 10, 22—38.

W on czas było w Jeruzalem poświęcenie kościoła i zima była, a Jezus chodził w kościele, w krużganku Salomonowym. Obstąpili Go tedy Żydowie, a

rzekli Mu: Dopókiż dusze nasze w niepewności trzymasz? Jeźliś ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie. Odpowiedział im Jezus: Powiadam wam, a niewierzycie. Sprawy, które ja czynię w Imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają; ale wy nie wierzycie, iż nie jesteście z owiec moich. Owce moje słuchają głosu mego, a ja je znam i idą za mną; ja im wieczny żywot daję i nie zginą na wieki, ani ich nikt nie wydrze z ręki mojéj. Ojciec mój, co mi dał, większy jest nadewszystko; a żaden nie może wydrzeć z rąk Ojca mojego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Porwali tedy kamienie żydowie, aby Go ukamienowali. Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam z Ojca mojego, dla którego z tych uczynków mię kamienujecie? Odpowiedzieli Mu żydowie: Dla dobrego uczynku nie kamienujemy cię, ale dla bluźnierstwa, iż ty będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyliż nie napisano w zakonie waszym, iż ja rzekłem: Bogowie jesteście? Jeżelić one nazwał Bogami, do których stała się mowa Boża, a nie może być pismo skażone: którego Ojciec poświęcił i posłał na świat; wy powiadacie, że bluźnisz, iżem rzekł: jestem Synem Bożym? Jeźli nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi; a jeźli czynię, chociażbyście mi wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom; abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu.

Wyjaśnienie. W téj Ewangelii mówił Jezus do żydów, jeźli w Niego nie wierzą dla słów Jego, to powinni w Niego wierzyć dla Jego uczynków, ale oni nie są z owiec Jego, tj. nie mają wiary, i dla tego nie słuchają głosu Jego i nie idą za Nim; że przeto nie dostąpią łaski i chwały, którą On i Ojciec Wybranym swoim na tym i na tamtym świe-

cie zgotował. Poczem opowiadał im o swojem Bóstwie, mówiąc: iż Go Ojciec wywyższył nad wszystko, tj. że dał Mu naturę i istotę Boską i że tym sposobem jedno jest z Ojcem. Na te mowy rzucili się żydzi do kamieni, aby Go ukamienowali. Tak się właśnie dzieje z niewiernymi: coby ich oświecić i ocalić powinno, to ich tem bardziéj zaślepia; albowiem niedowiarstwo ma swoje siedlisko w sercu zepsutem, żadnéj gotowości do wiary niemającem. Strzeżmy się więc grzechu, aby się również nasze złe serce do niedowiarstwa nie skłoniło i my za to na doczesną i wieczną zgubę narażeni nie byli.

NAUKA NA CZWARTEK 5go TYGODN. POSTU.

Lekcya z Daniela Proroka 3. 34—45.

Onego czasu modlił się Azaryasz do Pana, mówiąc: Prosimy cię, abyś nas na wieki nie podawał dla Imienia twego, a nierozruszał przymierza twego, a nie oddalaj od nas miłosierdzia twego, dla Abrahama, umiłowanego twego, i Izaaka, sługi twego, i Izraela, świętego twego: do którycheś mówił, obiecując, żeś miał rozmnożyć nasienie ich jak gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim. Bo nas ubyło Panie więcéj, niźli wszystkich narodów, i jesteśmy dziś podli na wszystkiéj ziemi dla grzechów naszych. I nie mamy tego czasu książęcia i hetmana i proroka, ani całopalenia, ani ofiary, ani objaty, ani kadzenia, ani miejsca pierwocin przed tobą, żebyśmy mogli znaleść miłosierdzie twoje: ale z umysłem skruszonym i z duchem upokorzonym niech będziem przyjęci. Jako w całopaleniu baranów i wołów i jako w tysiącach baranów tłustych: tak niechaj będzie ofiara nasza dzisiaj przed tobą, abyć się podobała, bo nie masz zawstydzenia ufającym w tobie. A teraz idziem za tobą ze wszystkiego serca i boimy się ciebie i szu-

kamy Oblicza twego. Nie zawstydzaj nas, ale uczyń z nami według łaskawości twojéj i według mnóstwa miłosierdzia twego. A wyrwij nas według dziwów twoich, a daj chwałę Imieniowi twojemu Panie, a niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy pokazują sługom twoim złości; niech będą zawdzydzeni wszelką mocą twoją, a siła ich niech będzie pokruszona. a niech wiedzą, żeś ty jest Pan Bóg sam i chwalebny na okręgu ziemi.

Wyjaśnienie. Król Nabuchodonozor kazał zrobić z złota bałwana (przedstawiającego zapewne bożka Bala), i rozkazał, ażeby każdy, skoro tylko głos trąb usłyszy, padał przed nim na kolana i pokłon mu oddawał. Trzej żydowscy mężowie wzbraniali się temu rozkazowi zadosyćuczynić, za co ich do króla doniesiono i na rozkaz jego wrzucono do pieca rozpalonego, co było zwyczajną karą u Chaldejczyków. Ale owi mężowie chodzili nienaruszeni wśród ognia i chwalili Boga, a Azaryasz modlił się do Pana, ażeby się dla obietnic danych Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi zmiłował nad ludem swoim i wyrwał go z rąk nieprzyjaciół. — Czyńmy toż samo: nie dajmy się, jak owi trzej mężowie. żadną mocą świata przywieść do popełnienia grzechu; wołajmy w potrzebach naszych, jak Azaryasz do Pana, aby się nad nami za przyczyną Świętych zmiłował i od wszelkiego utrapienia zachował.

(Ewangelią zob. na uroczystość S. Magdaleny w II. części)

NAUKA NA PIĄTEK 5go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Jeremiasza Proroka, 17, 13—18.

Onego czasu rzekł Jeremiasz: Panie, wszyscy, którzy cię opuszczają, zawstydzeni będą: którzy cię odstępują na ziemi, napisani będą, iż opuścili żyłę wód żyjących Pana. Wylecz mnie Panie, a wyleczon będę; zbaw mnie, a zbawion będę: boś ty,

jest chwała moja. Oto ci mówią do mnie: Gdzież jest słowo Pańskie? — niech przyjdzie. A ja nie strwożyłem się, ciebie pasterza, naśladując: i dnia człowieczego nie żądałem, ty wiesz. Co wyszło z ust moich, dobre było przed Obliczem twojem. Niebądź że mi ty na strach, nadziejo ty moja w dzień utrapienia. Niech się zawstydzą prześladujący mnie, a niech się ja nie zawstydzę. Niech się oni lękają, a ja niech się nie lękam. Przywiedź na nie dzień ucisku. a dwojakiem skruszeniem skrusz je, Panie Boże nasz.

Wyjaśnienie. W Bogu tylko jest zbawienie nasze. Kto Boga opuszcza i z słów się jego urąga. na pohańbienie wystawiony będzie; taki podobny do pisma na piasku: najmniejszy wiatr je zawieje. Inaczéj dzieje się z pobożnymi. szukającymi swojéj obrony w Bogu. Pan jest ich nadzieją w dzień utrapienia; co większa, pobożni wychodzą ze wszelakich cierpień i ucisków tem swobodniejsi i stają się codzień godniejszymi połączenia się raz na zawsze z źródłem wszelkiego dobra.

Ewangelia, Jan 11, 47—54.

Onego czasu zebrali najwyżsi Kapłani i Faryzeuszowie radę i mówili: Cóż uczynimy? albowiem ten człowiek wiele cudów czyni? Jeźli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą i przyjdą Rzymianie i wezmą nasze miejsce i naród. A jeden z nich, Kaifasz imieniem, będąc najwyższym Kapłanem onego roku, rzekł im: wy nic nie wiecie, ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie cały naród zginął. A tego nie mówił sam z siebie; ale będąc najwyższym Kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród, a nietylko za naród, ale żeby synów Bożych, którzy byli rozproszeni. zgromadził w jedno. Od onego tedy dnia umyślili, aby Go zabili. Jezus tedy

już nie chodził jawnie między Żydy, ale odszedł do kraju blizko pustyni, do miasta, które zowią Efrem i tam mieszkał z Uczniami swymi.

Wyjaśnienie. Najwyżsi Kapłani i Faryzeuszowie postanowili byli koniecznie Pana Jezusa zabić i zebrali się na radę, na któréj Kaifasz z tem się zdaniem odezwał, iż pożyteczniéj jest, żeby jeden człowiek umarł za lud, aniżeli żeby cały naród miał zginąć. Te słowa mówił on przez Ducha Ś.; ale nie wiedział o tem i pomimo woli wyrzekł wielką tajemnicę, iż przez śmierć Chrystusa Pana mają być wszyscy ludzie wybawieni, i nietylko żydzi, ale i poganie w jedno społeczeństwo Boże zgromadzeni. Bóg kieruje wszystkiem według swoich wyroków i wystawia mądrość ludzką na pohańbienie i zniewala ludzi mimowolnie do wypełniania Jego mądrych i świętych wyroków. Lecz biada temu, kogo Bóg do tego zmuszać musi: taki ulegnie sądowi i odbierze zapłatę za dzieła swoje.

NAUKA NA SOBOTĘ 5go TYGODNIA POSTU.

Lekcya z Jeremiasza Proroka 18, 18—23.

Onego czasu rzekli bezbożni Żydzi do siebie: Pójdźcie, a wymyślimy na Jeremiasza myśli, bo nie zginie zakon od kapłana, ani rada od mądrego, ani słowo od Proroka: pójdźcie, a ubijem go językiem, a niedbajmy na wszystkie mowy jego. Pilnuj mnie Panie, a posłuchaj głosu przeciwników moich. Czyli oddawają złe za dobre, że wykopali dół duszy mojéj? Wspomnij, żem stał przed oczyma twemi, żebym mówił za nimi dobrze i odwrócił od nich rozgniewanie twoje. Przeto podaj syny ich do głodu, a wwiedź je w ręce miecza: niech będą żony ich bez dzieci i wdowy: a mężowie ich niech zabici będą śmiercią: młodzieńcy ich niech będą przebici mieczem w bitwie. Niech będzie słyszan wrzask

z domów ich: przywiedziesz bowiem na nie zbójcę nagle; bo wykopali dół, aby mnie ułowili i sidła skryli na nogi moje. Ale ty Panie wiesz wszelką radę ich przeciwko mnie na śmierć: nie bądź miłościw nieprawości ich, a grzech ich przed Obliczem twojem niech wymazan nie będzie: niech będą upadający przed oczyma twemi, czasu gniewu twego pastw się nad nimi.

Westchnienie. W téj lekcyi żali się Jeremiasz Prorok na przewrotności swych nieprzyjaciół, mówiących: Nie potrzebujemy Jeremiasza, bo mamy znawców prawa między kapłanami, uczonych między mędrcami, opowiadaczy słowa Bożego między Prorokami (rozumieli przez to fałszywych proroków, podług ich woli mówiących); dla tego weźmy Jeremiasza na języki, tj. obmówmy go przed królem, niech będzie zabity. Tak mówili Żydzi; Jeremiasz zaś wołał do Pana, aby go ocalił, a lud który mu złem za dobre płaci, aby raczył ukarać i w ręce nieprzyjaciela Nabuchodonozora wydać, iżby się upamiętał. Kościół uważa cierpiącego Jeremiasza jako figurę Chrystusa Pana, a nieprzyjaciół jego jako nieprzyjaciół Chrystusowych.

Ewangelia, Jan 12, 12—36.

Onego czasu umyślili przedniejsi Kapłani, żeby Łazarza zabili; bo wielu Żydów dla niego odstępowało i wierzyło w Jezusa. A nazajutrz wielka rzesza, która była przyszła na święto, usłyszawszy że Jezus idzie do Jeruzalem, nabrali gałęzi palmowych i wyszli naprzeciwko Niemu, a wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie, Król Izraelski! I nalazł Jezus osiełka i siadł nań, jako napisano: Nie bój się córko syońska, oto król twój jedzie, siedząc na źrebięciu oślicy. Tego z początku nie rozumieli Uczniowie Jego: ale gdy był

uwielbiony Jezus. tedy wspomnieli, iż to było o Nim napisano: i to mu uczynili. Świadczyła tedy rzesza, która z nim była. kiedy Łazarza zawołał z grobu i wskrzesił go od umarłych. Dla tego też wyszła przeciwko niemu rzesza, że słyszeli, iż on ten cud uczynił. Mówili tedy Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, że nic nie postępujemy. Oto wszystek świał za nim poszedł. A byli niektórzy poganie z tych, którzy przyszli byli, żeby pokłon uczynili w dzień święty. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Bethsaidy Galilejskiéj, i prosili go mówiąc: Chcemy Jezusa widzieć. Szedł Filip i powiedział Andrzejowi. Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi. A Jezus odpowiedział, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbiony Syn człowieczy. Zaprawdę mówię wam: Jeźli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię, nie obumrze. samo zostawa. Lecz jeźli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swoję. traci ją. a kto nienawidzi duszy swojéj na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jéj. Jeźli mi kto służy, niech za mną idzie; a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie. Jeźli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój. Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż rzekę? Ojcze, wybaw mię téj godziny. Lecz dla tego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwiebi imię twoje. Przyszedł tedy głos z nieba: i uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Rzesza tedy, która stała i słyszała, mówiła, iż zagrzmiało. A drudzy mówili: Anioł do niego mówił. Odpowiedział Jezus i rzekł: Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz jest sąd świata, teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A ja jeźli podwyższony będę od ziemi, pociągnę wszystko do siebie. (A to mówił, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć.) Odpowiedzieli mu Żydowie: My słyszeliśmy

z zakonu. że Chrystus trwa na wieki; jakoż ty powiadasz: potrzeba, aby był podwyższony Syn człowieczy? któryż to jest Syn człowieczy? Rzekł im tedy Jezus: Na krótki czas jeszcze jest między wami światłość. Chodźcie. póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły; a kto w ciemności chodzi nie wie, kędy idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus i odszedł i schronił się od nich.

Wyjaśnienie. Ta okoliczność, że poganie przyszli słuchać Jezusa, była Mu powodem do mówienia o blizkości i konieczności swéj śmierci i napomnienia, ażeby weń wierzyli, jako w „światłość świata. Mówił: godzina przyszła, potrzeba, aby był podwyższon Syn człowieczy, t. j. godzina przyszła, ażebym przez śmierć wszedł do chwały i był uznany za Messyasza nietylko od samych żydów, ale i od pogan. Muszę umrzeć dla odkupienia rodzaju ludzkiego, podobnie jako ziarno pszeniczne musi obumrzeć, aby plon wydało. Każdy przeto, kto chce duszę zbawić, musi siebie grzesznego człowieka z wszystkiemi złemi skłonnościami pogrzebać, jak ja ciało moje na śmierć oddaję. Przez to tylko może się stać uczniem moim, i będzie również we mnie i ze mną uwielbiony. Po modlitwie Pana Jezusa, proszącego Ojca niebieskiego o uwielbienie, dał się słyszeć głos z nieba; niektórzy go uważali za głos Boga, inni za głos Anioła, inni nareszcie za grzmot naturalny. Ztąd się przekonywamy o téj prawdzie, że głos Boski tyle tylko dochodzi uszów naszych, o ile do tego usposobieni jesteśmy. Ten głos, mówi Św. Chryzostom, był wprawdzie czysty i wyraźny, wszelakoż z uszu głuchych i w cielesnościach zagrzęzłych tak prędko zniknął, iż się tylko dźwięk po nim pozostał. Nakoniec wzywa Pan Jezus żydów

do wiary w siebie, aby ich ciemności nie ogarnęły, tj. ażeby czas światłości i łaski nie przeszedł dla nich bez pożytku. Grzeszniku! i ty słuchaj tego napomnienia; bo któż wie, czyli cię Pan Bóg dla twojéj zatwardziałości całkiem nie opuści. Nawróć się przeto, dopóki ci-światłość łaski Jego przyświeca, aby cię śmierć nie zaskoczyła.

NAUKA NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

P. Dla czego ta Niedziela zowie się palmową?

O. 1) Ponieważ obchodzi dziś Kościół pamiątkę tryumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, gdzie Go lud pobożny palmami powitał (Mat. 21); 2) ponieważ się dziś we wszystkich kościołach uroczysta processya z święconemi palmami odprawia.

P. Na jaki koniec święcą się palmy?

O. 1) Ażeby ci, którzy je z nabożeństwem niosą, uzyskali obronę na ciele i na duszy; 2) ażeby ci, do których się mieszkań takowe palmy przyniosą, otrzymali błogosławieństwo Boże i zasłonę od wszelkich złych przygód; 3) ażebyśmy poznali, że Bóg również przez rzeczy nieżyjące zbawienia nam przyczyniać pragnie; 4) na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy (podczas którego palmy wyrażają zwycięztwo nad książęciem ciemności, a latorośle oliwne były znakiem, że się objawiło namaszczenie ducha) abyśmy prosili Boga o łaskę odniesienia zwycięztwa przez Jezusa Chrystusa nad „królestwem śmierci“ i stali się przez to godnymi uczestnictwa w Jego zmartwychwstaniu; 5) abyśmy sobie postanowili pojednać się z naszymi bliźnimi i szli na spotkanie Chrystusa Pana, jeżeli nie z palmami, to z uczynkami dobremi, i przygotowali Mu drogę nie przez słanie sukien, ale przez wiarę i odrzucenie wszelakich okazyi do kłótni i zgorszenia, a to dla pełnienia dzieł sprawiedliwych.

Aby w nas wzbudzić litość ku cierpiącemu Zbawicielowi, błaga Kościół w osobie Jezusa Chrystusa na wstępie do Mszy ś. głosem żałosnym: „Ale Ty Panie! nie oddalaj odemnie wspomożenia Twego; wejrzyj na obronę moję. Wybaw mię z paszczęki lwiej, a od rogów jednorożcowych uniżenie moje. Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie: czemuś mię opuścił. Daleko od zbawienia mego słowa grzechów moich.“ (Psalm 21.).

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! któryś Zbawicielowi naszemu dla dania przykładu pokory rodzajowi ludzkiemu do naśladowania pozwolił przyjąć na się ciało i śmierć krzyżową ponieść, użycz nam łaskawie, abyśmy posiadając znamiona cierpień Jego, stali się godnymi uczestniciwa Jego w zmartwychwstaniu, przez J. Chrystusa Pana naszego.

Lekcya z listu S. Pawła do Filip 7, 5—12.

Bracia! to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożéj, nie poczytał za drapieztwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj; dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię, aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych, a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

Wyjaśnienie. Kościół Boży pragnie, osobliwie w tym czasie, abyśmy takimi byli w duchu jak Chrystus Pan, który pokorę i posłuszeństwo tak dalece umiłował, iż postać sługi na się przyjął, w téj postaci całkiem się poniżył i stał się posłuszny

aż do śmierci, co większa, aż do haniebnej śmierci krzyżowéj; dla czego też Go Ojciec niebieski tak bardzo wywyższył i Panem wszech rzeczy uczynił. Upokorzmy się więc z Chrystusem i bądźmy posłusznymi Bogu, Kościołowi, rodzicom i zwierzchności, a również z Nim wywyższeni będziemy.

W e s t c h n i e n i e. Ach! obym tak myślał, jak Ty, mój Jezu! któryś się tak srodze poniżył i aż do najhaniebniejszéj śmierci krzyża posłuszny był. Nie jestże to najnieznośniejszą pychą, iż ja proch ziemski w dumie się wywyższam, gdyś Ty nieskończony Majestacie Boski, tak się wielce poniżył? — O mój Zbawicielu! proszę Cię przez śmierć Twoją, udziel mi łaski, bym Cię w pokorze mógł naśladować.

UWAGA. Podczas Mszy ś. czyta się dzisiaj zamiast Ewangelii tak zwana Passya, czyli Historya męki Zbawiciela podług Św. Mateusza r. 26, 27 a), przyczem się ani kadzidła, ani świec nie używa, ani „Pan z wami“ nie mówi, na znak, iż Pan Jezus, światłość świata, umarł; przez co (jak wiemy), wiara, miłość i pobożność Apostołów i Uczniów Chrystusowych zachwiała i niemal zgasła. Czytając historyą męki Pańskiéj, gdy się tych słów przyjdzie: „skłonił głowę swoją skonał!“ klęka Kapłan i lud na kolana dla serdecznego rozpamiętywania téj wielkiéj tajemnicy śmierci Jezusowéj, przez którą odkupienie nasze dokonane zostało, oraz dla podziękowania za nie Panu Bogu z całego serca. Podczas święcenia palmy czyta Kapłan następującą Ewangelią:

Ewangelia, Mat. 21, 1—9.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem i przyszedł do Betfagi, do góry Oliwnéj; tedy posłał dwu Uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią. Odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeźliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zaraz

a) Niżéj (na Wielki Piątek) przypada ta sama Historya męki Chrystusowéj podług wszystkich 4ch Ewangelistów.

puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce syońskiéj: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnéj. Szedłszy tedy Uczniowie, uczynili jako im był rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nię odzienia swoje i wsadzili go na nię. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze. A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali, a rzesze, które uprzedzały i które przód szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, ktory idzie w Imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

P. Dla czego Pan Jezus wjechał tak uroczyście do Jerozolimy? — O. 1) Dla okazania, że jest Mesyaszem i Królem żydowskim, o którym Zacharyasz Prorok przepowiedział, iż tak uroczyście do Jerozolimy wjedzie; 2) dla okazania się tym, który ma czarta pokonać i nas z Bogiem pojednać, dla czego też nie na rumaku bojowym, ale na oślicy siedząc, w pokorze i nizkości do Jerozolimy wjechał i w takim stanie okazał się książęciem pokoju; 3) dla wezwania Doktorów i Faryzeuszów, oraz wszystek lud żydowski i to w sposób najuroczystszy do wiary w siebie, ażeby, jeźli teraz w Niego nie uwierzą, nic na swe usprawiedliwienie znaleść nie mogli.

P. Dla czego lud wyszedł z gałązkami palmowemi na powitanie Chrystusa Pana? — O. To się stało z natchnienia Boskiego, dla okazania, że Chrystus Pan, jako zwycięzca śmierci, czarta i piekła, da ludziom pokój z Bogiem, z sobą i z bliźnimi i otworzy im Jerozolimę niebieską. Ztąd można także niestałość i zmienność świata poznać; gdyż właśnie ci sami, którzy na powitanie Chrystusa Pana biegli i „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ wołali,

w parę dni później „ukrzyżuj, ukrzyżuj!“ krzyczeli. Ucz się więc pokładać jedynie ufność w Bogu, nie w ludziach; chroń się także lud żydowski naśladować w jego niestałości, i jeżeli przyjmiesz Zbawiciela z weselem w dzień wielkanocny, abyś Go przez grzechy na na nowo na krzyżu nie wieszał. (Żyd. 6).

P. Jakże mamy dziś być z palmą święconą na procesyi? — O. Z tą samą bogobojną myślą, jak gdybyśmy wychodzili z pobożnym ludem dla oddania Chrystusowi pokłonu, jako Zbawicielowi świata.

P. Cóż przytem mówić i myśleć mamy?

O. Możemy mówić z ludem pobożnym: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Hosanna na wysokościach! i t d.; a przytem prosić Boga o łaskę, abyśmy się odrodzili przez sprawiedliwość w uczynkach dobrych, odnieśli z Chrystusem zwycięztwo nad światem, czartem i ciałem i zasłużyli wnijść do Jerozolimy niebieskiéj.

P. Dla czego po skończonéj procesyi puka Kapłan po trzykroć do drzwi kościelnych, nim je otworzą? — O. Dla okazania, iż było Niebo zamknięte dla sprawiedliwych, aż do przyjścia Chrystusa i dopiero przez śmierć Jego otworzone zostało.

P r a g n i e n i e. O Jezu! Ty zawsze zieleniejące się i owoc rodzące drzewo żywota, przy którem się mieszkańcy raju niebieskiego wiecznie weselą: daj nam, abyśmy podobni do palm, zawsze się zielenieli przez miłość, a przez wykonywanie dobrych uczynków zawsze kwitnąć i owoc wydawać mogli.

NAUKA O WIELKIM TYGODNIU.

P. Dla czego się ten dzień zowie Wielkim Tygodniem? O. Wytłomaczenie tego nazwiska jest bardzo rozmaite. Niektórzy tłomaczą, iż oznacza czas kary lub pokuty, w którym Chrystus Pan poniósł karę za grzechy nasze, i w którym my szczególny

żal za grzechy nasze czynić mamy; podług innych jest tenże tydzień tygodniem przygotowania, tj. tygodniem przysposobienia wszystkiego na dzień śmierci, oraz na uroczystość zmartwychwstania Jezusowego; a podług innych wreszcie jest tygodniem łaski, iż nas Bóg w nim ułaskawił, tj. od grzechów odkupić raczył. Zowie się także tygodniem świętym, iż w nim Pan Jezus największego i najświętszego dzieła, tj. dzieła odkupienia dokonał.

P. Cóż Chrystus Pan w pierwszych 4rech dniach tego tygodnia uczynił? — O. Wjechawszy Chrystus Pan w Niedzielę Palmową do kościoła jerozolimskiego, wśród wielkiego wesela ludu, gdzie Go nawet dzieci z okrzykiem wesela: Hosanna Synowi Dawidowemu! powitały, wypędził z niego kupujących i sprzedających (Mat. 21. 12.); a przepędziwszy dzień cały na opowiadaniu słowa Bożego i uzdrawianiu chorych, powrócił wieczorem z Uczniami swymi do Betanii, do wsi na górze Oliwnéj położonéj, prawie pół mili od Jerozolimy. (Mar. 11, 11.). Przez następne trzy dni chodził do Jerozolimy, i podczas dnia nauczał w kościele, a na noc udawał się na górę Oliwną. (Łuk. 21, 37.). Usiłował przez te trzy dni naukami swemi przekonać żydowskich Kapłanów. Doktorów i Faryzeuszów, iż jest prawdziwym Mesyaszem (Mat. 22, 42.), iż gdy Go na śmierć wskażą, którą przepowiedział (Mat, 21.), ciężko zgrzeszą i przygotują upadek sobie i całemu ludowi żydowskiemu. (Łuk. 21.). Zresztą zbił ich fałszywą naukę i zawstydził tak otwarcie (Mat. 23.), jako też przez podobieństwa (Mat. 21, 22, 25.), tak dalece, iż gniewem i nienawiścią ku Niemu zdjęci, postanowili jednomyślnie wskazać Go na karę śmierci. (Mat. 26.). Do wykonania tego zamiaru przyczynił się najwięcéj bezbożny Judasz, który Go dla zysku

za 30 śrebrników (około 106 złp.) najwyższym Kapłanom sprzedał i na drugi dzień, tj. w Czwartek, zdradził i w ich ręce wydał.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK WIELK. TYGODN.

Lekcya z Izaiasza Proroka 50, 5—10

Onego czasu rzekł Izaiasz: Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie sprzeciwiam: i nie udał się na wstecz. Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojéj nie odwróciłem od łających i plujących na mnie. Pan Bóg, wspomożyciel mój, przetom się nie zawstydził: przetożem postawił twarz moję jako najtwardszą skałę, i wiem, że się nie zawstydzę. Blizko jest, który mnie usprawiedliwia; któż mi się sprzeciwi? stańmy społem; kto jest przeciwnikiem moim? niech ku mnie przystąpi. Oto Pan Bóg pomocnik mój; któż jest, ktoby mnie potępił? Oto wszyscy potarci będą jako szata, mól je zgryzie. Kto między wami bojący się Pana, słuchający głosu sługi jego? kto chodził w ciemnościach, a nie ma światła, niech ma nadzieję w Imieniu Pańskiem a niech się spuści na Boga swego.

Wyjaśnienie. Izaiasz mówi tu jako Prorok o Jezusie Chrystusie, który otrzymał rozkaz od Boga odkupienia ludzi i nie wzbraniał się zadosyćuczynić temu rozkazowi, ale owszem z miłości ku nam poniósł z radością wszelkie męki i boleści, przez to odniósł zwycięztwo nad swymi i naszymi nieprzyjaciołmi, tj. nad światem, czartem i śmiercią i wszedł do chwały swéj. Pokładajmy i my także ufność w Bogu, gdy jesteśmy w nędzy i potrzebie, a osobliwie gdy w ciemności chodzimy, tj. gdy się w grzechach znajdujemy, a Pan Bóg nam udzieli światła i łaski i na pohańbienie nas nie wystawi. Bóg jest blizko tych, którzy Go się boją!

Ewangelia, Jan 12. 1—9.

Na sześć dni przed Wielkanocą przyszedł Jezus do Betanii, kędy był Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił. I sprawili Mu tam wieczerzą, a Marta służyła: Łazarz zaś był jednym z siedzących z nimi u stołu. Marya tedy wzięła funt olejku nardowego drogiego i namazała nogi Jezusowe i otarła one włosami: i napełnił się dom wonnością olejku. Rzekł tedy jeden z Uczniów Jego, Judasz Iskaryot, ktory Go miał wydać: Czemu tego olejku niesprzedano za trzysta denarów, a niedano ubogim? A to mówił, nie iżby miał staranie o ubogich, ale iż był złodziejem i mieszek mając, co wkładano, nosił. Rzekł tedy Jezus: Zaniechajcie jéj, aby na dzień pogrzebu mego to zachowała. Albowiem ubogie zawsze z sobą macie, a mnie nie zawsze macie. Dowiedziała się tedy wielka rzesza Żydów, iż tam jest i przyszli nietylko dla Jezusa, ale żeby ujrzeli Łazarza, którego wzbudził od umarłych.

Wyjaśnienie. — Wielka jest różnica między Maryą, namaszczającą nogi Jezusowe drogim olejkiem nardyjskim i ocierającą je włosami swemi, a Judaszem łającym tę pokutującą niewiastę o rozrzutność. Jak wielką jest miłość Maryi, a jaka złość Judasza: jak wielka jest chciwość pieniędzy i nienawiść! Mimo to cierpi go Pan Jezus w liczbie Uczniów swoich, zostawując mu jeszcze czas do pokuty. Jakaż łagodność Chrystusa Pana przeciw temu, który Go miał zdradzić! Wszakże i my doznawamy téj łagodności? Korzystajmy tylko z niéj, ażeby nas tak okropny nie spotkał koniec, jak Judasza. Uczmy się także z łagodności Chrystusowéj, abyśmy również byli łagodnymi względem błądzących bliźnich naszych.

NAUKA NA WTOREK WIELKIEGO TYGODNIA.

Lekcya z Jeremiasza Proroka 11. 18—20.

Onego czasu rzekł Jeremiasz: Panie, ukazałeś mi i poznałem: tedy pokazałeś mi sprawy ich. A ja, jako baranek cichy, którego niosą na rzeź, a nie poznałem, że myśleli na mnie rady. mówiąc: włóżmy drewno w chleb jego i wygładźmy go z ziemi żyjących i imienia jego więcéj niech nie wspomną. Ale ty Panie Zastępów, który sądzisz sprawiedliwie, a nerek i serca doznawasz, niech ujrzę pomstę twoją nad nimi, bom tobie objawił sprawę moję. Panie Boże mój. — Wyjaśnienie. Wszyscy Ojcowie Kościoła zgadzają się na to, iż w téj lekcyi Jeremiasz Prorok jest obrazem Chrystusowym. Aczkolwiek słowa te ściągają się przedewszystkiem do Jeremiasza, któremu jego nieprzyjaciele drewno w chleb kładli, chcąc go drzewem, albo sokiem drewnym, albo jakąbądź rośliną otruć; w znaczeniu jednakże ściślejszem ściągają się te słowa do J. Chrystusa, któremu Ojciec niebieski zamiary Żydów objawił i który gdyby baranek, ust nawet nieotworzywszy, na śmierć krzyżową skazany został, bo mówili nieprzyjaciele Jego: „Uczyńmy krzyż udziałem losu jego i zgładźmy go z ziemi.“ Tak to wyjaśnia Ś. Hieronim. Inny Ojciec Kościoła, Ś. Augustyn, czyni tę uwagę nad modlitwą Jeremiasza Proroka. w któréj prosił Boga o pomstę nad swymi nieprzyjaciołmi, iż ta modlitwa nie była znakiem złości, ale owszem dobroci, albowiem nie chciał on zguby swych nieprzyjacioł, jedynie żądał ich poprawy, oraz objawienia się sprawiedliwości Boskiéj, przez którą się wielu do Pana Boga nawróciło.

Ewangelia, Marek 14, 15, 1—47.

Onego czasu było Pascha i Przaśniki po dwa dni; i szukali najwyżsi Kapłani i Doktorowie, jakoby go

zdradą pojmali i zabili. Bo mówili: Nie w święto, aby snadź nie był rozruch w ludu. A gdy był w Betanii, w domu Symona trędowatego, i siedział u stołu, przyszła niewiasta, mając alabastr olejku spikonardowego drogiego, a stłukłszy alabastr, wylała na głowę jego. I byli niektórzy, co się gniewali sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała ta utrata olejku? Albowiem mógł się ten olejek przedać drożéj, niż za trzysta groszy i rozdać ubogim, i gniewali się na nią. A Jezus rzekł: Dajcie jéj pokój; czemu jéj przykrość czynicie? Dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła. Bo zawzdy ubogie macie z sobą, i kiedy będziecie chcieć, możecie im dobrze czynić. Lecz mnie nie zawzdy macie. Ta, co miała, uczyniła; uprzedziła pomazać ciało me na pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam: kędyżkolwiek opowiadana będzie Ewangelia ta po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jéj. A Judasz Iskaryot, jeden ze dwunastu, odszedł do najwyższych Kapłanów, aby go im wydał. Którzy usłyszawszy, uradowali się, i obiecali mu dać pieniądze, i szukał, jakoby go czasu pogodnego wydał. I pierwszego dnia Przaśników, gdy Paschę ofiarowali, rzekli mu Uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy szli i nagotowali, żebyś jadł Paschę? I posłał dwu z swych Uczniów i rzekł im: Idźcie do miasta i potka się z wami człowiek, niosąc dzban wody, idźcie za nim. A gdziekolwiek wnijdzie, powiedzcie panu domu: iż Nauczyciel mówi: Gdzie jest odpocznienie moje, kędybym jadł Paschę z Uczniami moimi? A on wam ukaże wieczernik wielki usłany, i tam nagotujcie nam. I poszli Uczniowie jego, i przyszli do miasta i naleźli, jako im powiedział, i nagotowali Paschę. A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastu. A gdy oni siedzieli i jedli, rzekł Je-

zus: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną. A oni poczęli się smęcić i mówić mu z osobna: Izali ja? Który im rzekł: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza rękę w misie. Synci człowieczy idzie, jako o nim jest napisano: lecz biada człowiekowi onemu, przez którego Syn człowieczy będzie wydan. Lepiéjby mu było, by się był człowiek on nie narodził. A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i błogosławiając, łamał i dał im, i rzekł: „Bierzcie, to jest ciało moje.“ A wziąwszy kielich, dzięki uczyniwszy, dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł im: „Ta jest Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę powiadam wam, iż już nie będę pił z tego owocu winnéj macicy aż do onego dnia, gdy i pić będę nowy w Królestwie Bożem.“ A hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną. I rzekł im Jezus: Wszyscy się zgorszycie ze mnie téj nocy, iż napisano jest: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Ale gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. A Piotr mu rzekł: Chociażby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ale nie ja. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, pierwéj niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A on więcéj mówił: By potrzeba i umrzeć mi z tobą, nie zaprę się ciebie. Także też i wszyscy mówili. I przyszli do folwarku, któremu imię Gethsemane, i rzekł Uczniom swoim: Siedźcie tu, aż się pomodlę. I wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana, i począł się strachać i tęsknić sobie. I rzekł im: Smętna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czuwajcie. A odszedłszy mało, padł na ziemię i modlił się, żeby godzina, jeźli być może, odeszła od niego. I mówił: Abba, Ojcze, wszystko tobie jest podobno: przenieś odemnie ten kielich. Ale nie to, co ja chcę, ale co

ty. I przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mógłżeś czuwać i jednéj godziny? Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe. I zasię odszedłszy, modlił się, w też słowa mówiąc. A wróciwszy się, nalazł je zasię śpiące. (bo oczy ich były obciążone), a nie wiedzieli, coby mu odpowiedzieć. I przyszedł po trzecie, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie. Dosyć, przyszła godzina; oto będzie wydan Syn człowieczy w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy; oto, który mię wyda, blizko jest. A gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz Iskaryot, jeden ze dwunastu, a z nim wielka rzesza, z mieczmi i kijmi, od najwyższych Kapłanów i Doktorów i Starszych. A dał im był znak, który go wydał, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest; imajcie go, a wiedźcie ostrożnie. A przyszedłszy, natychmiast przystąpiwszy ku niemu, rzekł: Bądź pozdrowion Mistrzu; i pocałował go. A oni targnęli się nań rękoma i pojmali go. A jeden, niektóry z tych, co stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego Kapłana i uciął mu ucho. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Jakoby na zbójcę wyszliście z mieczmi i kijmi pojmać mię? Na każdym dzień był u was w kościele ucząc, a nie pojmaliście mię. Ale żeby się wypełniły pisma. Tedy Uczniowie Jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli. A niektóry młodzieniec szedł za nim odziany prześcieradłem na gołe ciało, i pojmali go. A on porzuciwszy prześcieradło, nagi uciekł od nich. — I przywiedli Jezusa do najwyższego Kapłana. A zeszli się wszyscy Kapłani i Doktorowie i Starsi. A Piotr za nim szedł z daleka aż wewnątrz do dworu najwyższego Kapłana, i siedział ze służebniki u ognia i grzał się. Lecz najwyżsi Kapłani i wszystka

Rada szukali przeciw Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć zdali; a nie naleźli. Albowiem wiele ich przeciw jemu fałszywie świadczyli; lecz świadectwa zgodne nie były. A niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciw niemu, mówiąc: Żeśmy słyszeli jego mówiącego: ja rozwalę kościół ten ręką uczyniony, a za trzy dni inny, nie ręką uczyniony, zbuduję. I nie było zgodne ich świadectwo. A powstawszy w pośrodek najwyższy Kapłan, spytał Jezusa mówiąc: Nic nie odpowiadasz na to, co tobie ci zarzucają? Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu pytał go najwyższy Kapłan i rzekł mu: Tyś jest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? A Jezus mu rzekł: Jam jest, i ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożéj i przychodzącego z obłoki niebieskiemi. A najwyższy Kapłan rozdarłszy szaty swe, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Słyszeliście bluźnierstwo? co się wam zda? Którzy wszyscy osądzili go winnym być śmierci. I poczęli nań niektórzy plwać i zakrywać oblicze jego, i bić go kułakami, i mówić mu: Prorokuj! a służebnicy policzkowali go. A gdy Piotr był w sieni na dole, przyszła jedna z służebnic najwyższego Kapłana. A widząc, że się Piotr grzeje, pojrzawszy nań rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. A on się zaprzał, mówiąc: Ani wiem ani rozumiem, co mówisz. I wyszedł precz na podwórze, a kur zapiał. A znowu gdy go ujrzała służebnica, poczęła mówić tym, którzy około stali: Iż ten z onych jest. A on powtóre zaprzał. A zasię po małéj chwili ci, co tam stali, mówili Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś, boś i Galilejczyk jest. A on począł kląć i przysięgać: Iż nie znam człowieka tego, o którym powiadacie. A wnet powtóre kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowo, które mu mó-

wił Jezus: Pierwéj, niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz; i począł płakać. I wnet rano uczyniwszy radę najwyżsi Kapłani z Starszymi i z Doktorami i wszystką Radą, związawszy Jezusa, wiedli i podali Piłatowi. I pytał go Piłat: Tyś jest królem żydowskim? A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Ty powiadasz. I skarzyli nań najwyżsi Kapłani o wiele rzeczy. A Piłat go się spytał, mówiąc: Nic nie odpowiadasz? patrz, w jako wielkich rzeczach cię winują. A Jezus nic więcéj nie odpowiedział; tak, iż się Piłat dziwował. — A na święto zwykł im był wypuszczać jednego więźnia, któregokolwiek żądali. I był co go nazywano Barabaszem; który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu popełnił mężobójstwo. A gdy wstąpiła rzesza, poczęła prosić, jako im zawzdy czynił. A Piłat odpowiedział i rzekł: Chcecież puszczę wam króla żydowskiego? Albowiem wiedział, iż go z zazdrości byli najwyżsi Kapłani wydali. Lecz przedniejsi Kapłani poduszczyli rzeszę, aby im raczéj Barabasza puścił. A odpowiedziawszy zaś Piłat, rzekł im: Cóż tedy chcecie, uczynię królowi żydowskiemu? A oni zasię wołali: Ukrzyżuj go! A Piłat im mówił: Cóż wzdy złego uczynił? A oni tem więcéj krzyczeli: Ukrzyżuj go! A Piłat chcąc ludowi dosyć uczynić, puścił im Barabasza, a Jezusa ubiczowanego podał, aby był ukrzyżowan. A żołnierze wprowadzili go do sieni ratusznéj i zwołali wszystkę rotę. I oblekli go w purpurę, i włożyli nań. uplotłszy cierniową koronę. I poczęli go pozdrawiać: Witaj królu żydowski! I bili głowę jego trzciną, i plwali nań; a upadając na kolana, kłaniali się jemu. A gdy się z niego nagrawali, zwlekli go z purpury, i oblekli go w szaty jego, i wywiedli go aby go ukrzyżowali. I przymusili niektórego mimo

idącego, Symona Cyrenejczyka, idącego ze wsi, ojca Alexandra i Rufa, aby niósł krzyż jego. I przywiedli go na miejsce Golgotha, co się wykłada miejsce trupiéj głowy. I dawali mu pić wino z mirrą, i nie wziął. A ukrzyżowawszy go, podzielili szaty jego, rzucając o nie los, co kto miał wziąść. A była trzecia godzina, i ukrzyżowali go. I był napis winy jego napisany: Król Żydowski. A z nim ukrzyżowali dwu łotrów, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. I wypełniło się pismo, które mówi: A ze złoczyńcami jest policzon. A mimo przechadzający bluźnili go, kiwając głowami swemi i mówiąc: Ach, który rozwalasz kościół i w 3ch dniach znowu budujesz, wybaw się samego z krzyża. Także też i najwyżsi Kapłani szydząc, jeden do drugiego z Doktormi mówili: Inne zachował, a samego siebie zachować nie może. Niechże teraz Chrystus, król izraelski, zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. I którzy z nim byli ukrzyżowani, sromocili go. A gdy była godzina szósta, stały się ciemności po wszystkiéj ziemi aż do dziewiątéj godziny. — A dziewiątéj godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi, Eloi, lamma sabathani! co jest, wyłożywszy: Boże mój, Boże mój! czemuś mię opuścił? A słysząc niektórzy z około stojących, mówili: Oto Eliasza woła. A przybieżawszy jeden i napełniwszy gębkę octem i włożywszy na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: Niechajcie, patrzmy, jeźli przyjdzie Eliasz, aby go zdjął. A Jezus wypuściwszy głos wielki, skonał. I rozdarła się na dwoje zasłona kościelna od wierzchu aż do dołu. A widząc rotmistrz, który stał przeciwko, iż tak wołając skonał, rzekł: Prawdziwie, człowiek ten był Synem Bożym. Były też i niewiasty, patrzając zdaleka, między któremi była Marya Magdalena, i Marya Jakuba mniejsze-

go. i Józefa matka i Salome. I gdy był w Galilei, chodziły za nim i służyły mu; i wiele innych, które były społem z nim, wstąpiły do Jeruzalem. A gdy już był wieczór (albowiem był dzień przygotowania, który jest przed Sabbatem), przyszedł Józef z Arymathei, zacny senator, który też oczekiwał Królestwa Bożego, i śmiele wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. I Piłat się zdziwił, jeźliby już umarł. I dowiedziawszy się od rotmistrza, darował ciało Józefowi. A Józef kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy go, uwinął w prześcieradło i położył go w grobie, który był wyciosan z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych.

NAUKA NA ŚRODĘ WIELKIEGO TYGODNIA.

Lekcya z Izaiasza Proroka, 62, 1—7

To mówi Pan Bóg: Powiedzcie córce Syonu: Oto Zbawiciel twój idzie, oto zapłata jego z nim. Któż to jest, który idzie z Edom w farbowanych szatach z Bosry? ten piękny w szacie swojéj, idący w mnóstwie mocy swojéj? — Ja, który mówię sprawiedliwość, a jestem obrońcą na zbawienie. Czemuż tedy jest czerwone odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczących w prasie? — Samem tłoczył prasę, a z narodów nie masz męża ze mną: tłoczyłem je w zapalczywości mojéj i podeptałem je w gniewie moim, i pryskała krew ich na szaty moje i spluskałem wszystkie odzienia moje, bo dzień pomsty w sercu mojem, rok odkupienia mego przyszedł. Oględywałem się, a nie było pomocnika: szukałem, a nie było, ktoby ratował: i zbawiło mię ramię moje, a rozgniewanie moje, to mnie wspomogło. I podeptałem narody w zapalczywości mojéj i upoiłem je w rozgniewaniu mojem i zrzuciłem moc ich na ziemię. Miłosierdzie Pańskie wspominać będę, chwałę Pańską za wszystko, co nam Pan oddał.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi opisuje Izaiasz Prorok wielkiego zwycięzcę, który Edoma pokonał. Przez Edoma i narody pokonane rozumieją się tu duchowni nieprzyjaciele Królestwa Bożego, którzy wpadli w moc Pana Boga; tym zaś Boskim Zwycięzcą nie może być kto inny, tylko Messyasz. Nikt Mu niepomagał, On sam podeptał narody, tj. zwyciężył nieprzyjacioł swoich bez „pomocy ludzkiéj.“ Piękne są szaty jego we krwi zbroczone, gdyż one są znakiem Boskiéj sprawiedliwości i łaski, albowiem jedynie dla tego ludzi karze, by dobrze czynili. Ten to zwycięzca przynosi narodom pomstę i odkupienie: pomstę nieprzyjaciołom Boskim, czartu i synom jego; odkupienie zaś grzesznikom pokutę czyniącym. Dla tego dziękuje za dobrodziejstwa, których doznali Święci Pańscy. Czyliż i my niepodziękujemy za nie Panu Bogu? Zaiste, niech dzięki będą Ojcu, iż Syna swego ofiarował za nas; dzięki niech będą Synowi, który się poświęcił za nas. Dzięki niech będą naszemu Zbawicielowi za każdą ranę, którą dla nas poniósł: za każdą kroplę Jego Krwi, którą dla nas przelał. Te zaś dzięki okażemy przez to, ażebyśmy starali się być narodem jednym, świętym i gorliwie się Bogu poświęcającym.

Ewangelia, Łuk. 22, 23, 1—56.

Onego czasu przybliżał się dzień święty Przaśników, ktore zowią Pascha. A szukali przedniejsi Kapłani i Doktorowie, jakoby Jezusa zabili; ale się bali ludu. I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iskaryotem, jednego ze dwunastu. I odszedł i zmówił się z przedniejszymi Kapłany i Przełożonymi, jakoby go im wydał. I uradowali się, i postanowili dać mu pieniądze. I obiecał: i szukał sposobnego czasu, jakoby go im wydał bez rzeszy. I przyszedł dzień Przaśników, którego było potrzeba zabić Pa-

schę. I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Szedłszy, zgotujcie nam Paschę, abyśmy pożywali. A oni rzekli: Gdzie chcesz, abyśmy nagotowali? I rzekł do nich: Oto, gdy wy wnidziecie do miasta, potka się z wami człowiek, niosąc dzban wody; idźcież za nim do domu, do którego wnidzie. A powiecie gospodarzowi domu: Nauczyciel mówi tobie: Gdzie jest złożenie moje, kędybym jadł Paschę z Uczniami moimi? A on wam ukaże wieczerznik wielki usłany. Tamże nagotujcie. A odszedłszy, naleźli, jako im powiedział. I zgotowali Paschę. A gdy przyszła godzina, usiadł i dwunastu Apostołów z nim. I rzekł im: Pożądaniem pożądałem pożywać téj Paschy z wami pierwéj, niżbym cierpiał. Boć wam powiadam, że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w Królestwie Bożem. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: Weźmicie, a podzielcie między się. Albowiem wam powiadam, żeć nie będę pił z owocu macicy winnéj, ażby przyszło Królestwo Boże. A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was dawa. To czyńcie na pamiątkę moję. Także i kielich po wieczerzy, mowiąc: Ten jest kielich nowy testament we krwi mojéj, ktory za was wylan będzie. Wszakoż oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest na stole. A synci człowieczy idzie według tego, co postanowiono jest. Wszakoż biada człowiekowi onemu, przez ktorego będzie wydan. A oni poczęli się między sobą pytać, ktoryby z nich był, coby to uczynić miał. A wszczął się też między nimi spor, ktoryby się z nich zdał być większym. I rzekł im: Krolowie narodow panują nad nimi. A ktorzy nad nimi władzę mają, zowią się dobrodziejmi. Lecz wy nie tak; ale ktory jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako słu-

żący. Albowiem ktoż większy: tenli, co siedzi u stołu, czy ten, co służy? Iżali nie ten, ktory siedzi? a jam jest w pośrodku was, jako ktory służy. Lecz wy jesteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A ja wam okazuję Krolestwo, jako mi okazał Ojciec moj, abyście jedli i pili u stołu mego w Krolestwie mojem, i siedzieli na stolicach sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. I rzekł Pan: Symonie, Symonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę. Alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja. A ty niekiedy nawrociwszy się, potwierdzaj bracią twoją. Ktory mu rzekł: Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść. A on rzekł: Powiadam ci Piotrze, nie zapieje dziś kur, aż się trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz. I rzekł im: Gdym was posełał bez mieszka i taistry i obuwia, czyli wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. Rzekł im tedy: Ale teraz kto ma mieszek niech weźmie także i taistrę: a kto nie ma, niech przeda płaszcz swój, a kupi miecz. Albowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisano jest, potrzeba, aby się wypełniło. I policzon jest między złośnikami. Boć te rzeczy, które o mnie są koniec mają. A oni rzekli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. I wyszedłszy szedł wedle zwyczaju na górę Oliwną; a za nim też szli i Uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. A on oddalił się od nich, jakoby mógł zacisnąć kamieniem; a klęknąwszy na kolana, modlił się, mówiąc: Ojcze, jeźli chcesz, przenieś odemnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie. I ukazał się mu Anioł z nieba, posilając go. A będąc w ciężkości, dłużéj się modlił. A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do Uczniów swych, nalazł

je śpiące od smutku. I rzekł im: Czemu śpicie? — wstańcie, módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza, i którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu, przed nimi szedł, i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego? A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, mamyli bić mieczem? — I uderzył jeden z nich sługę najwyższego Kapłana, i uciął ucho jego prawe. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaniechajcie aż póty. A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go. I rzekł Jezus do onych, którzy byli przeciw niemu przyszli, przedniejszych Kapłanów i kościelnych urzędników i starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi? Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mnie; aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności. A pojmawszy go, prowadzili w dom najwyższego Kapłana; a Piotr za nim szedł zdaleka. A nanieciwszy ogień pośród sieni, gdy siedli w koło, był i Piotr między nimi. Którego ujrzawszy niektóra służebnica u światła siedzącego, i przypatrzywszy mu się, rzekła: I ten z nim był. A on się go zaprzał, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. A maluczko potem ujrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: O człowiecze, nie jestem. A gdy czas wyszedł jakoby jednéj godziny, inszy niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był, bo i Galilejczyk jest. A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem co mówisz. A natychmiast gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. A Pan obróciwszy się, pojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: Iż pierwéj niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A Piotr wyszedłszy precz, gorz-

ko płakał. Lecz mężowie, którzy go trzymali, naigrawali go, bijąc. I zakryli go, i bili oblicze jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył? I wiele innych rzeczy bluźniąc, mówili przeciw niemu. A gdy był dzień, zeszli się starsi z ludu i przedniejsi Kapłani i Doktorowie, i przywiedli go do rady swéj, mówiąc: Jeźliś ty jest Chrystus, powiedz nam. I rzekł im: Jeźli wam powiem, nie uwierzycie mi; a jeźli i spytam, nie odpowiecie mi ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożéj. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? bośmy sami słyszeli z ust jego. A powstawszy wszystko ich mnóstwo, wiedli go do Piłata. I poczęli nań skarzyć, mówiąc: Tegośmy naleźli podwracającego naród nasz i zakazującego dani dawać Cesarzowi, i mówiącego, że on jest Chrystusem królem. I pytał go Piłat, mówiąc: Tyś jest król żydowski? A on odpowiedziawszy, rzekł: Ty powiadasz. A Piłat rzekł do przedniejszych Kapłanów i rzeszy: Nie znajduję winy w tym człowieku. Lecz się oni silili mówiąc: Wzrusza lud ucząc po wszystkiéj żydowskiéj ziemi, począwszy od Galilei, aż dotąd. A Piłat usłyszawszy Galileą, pytał, jeźliby był człekiem Galilejskim. A gdy się dowiedział, iż należał do władzy Herodowéj, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był w one dni. A Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć dla tego, iż wiele o nim słyszał i spodziewał się, że miał widzieć jakie cudo, od niego uczynione. I pytał go wiele mów. A on mu nic nie odpowiadał. Lecz przedniejsi Kapłani i Doktorowie stali usilnie nań skarząc. A wzgardził nim Herod z wojskiem swojem, i naigrał obleczone-

go w szatę białą, i odesłał do Piłata. I stali się przyjaciołmi Herod i Piłat onego dnia: bo przedtem byli sobie nieprzyjaciele. A Piłat wezwawszy przedniejszych Kapłanów i przełożonych ludu, rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego; a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnéj winy z tych, o których nań skargę kładziecie. Ale ani Herod, bom was do niego odesłał. A oto nie uczyniono mu nic godnego śmierci. A przeto skarawszy go, wypuszczę. A potrzeba mu było wypuścić im jednego na święto. I zawołała społem wszystka rzesza, mówiąc: Strać tego, strać tego, a wypuść nam Barabasza, który był dla niejakiego rozruchu, w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa, posadzon do więzienia. A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa. Ale oni wołali, mówiąc: ukrzyżuj, ukrzyżuj go! A on potrzecie rzekł do nich: Cóż wzdy złego ten uczynił? żadnéjem przyczyny śmierci w nim nie znalazł; skarzę go tedy i wypuszczę. A oni naleg li, głosy wielkiemi żądając, aby był ukrzyżowan; i zmacniały się głosy ich. A Piłat przysądził, aby się stało żądanie ich. I wypuścił im onego, który był dla mężobojstwa i rozruchu wrzucon do więzienia, o ktorego prosili, a Jezusa podał na wolę ich. A gdy go wiedli, pojmano Symona, niektórego Cyrenejczyka, ze wsi idącego, i włożyli nań krzyż, aby niósł za Jezusem. I szła za nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go i lamentowały. A Jezus obróciwszy się do nich rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. Albowiem oto przyjdą dni, w ktore będą mowić: Szczęśliwe niepłodne, i żywoty, ktore nie rodziły, i piersi, ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom: padnijcie na nas! a pagorkom: przy-

kryjcie nas! Albowiem jeźli to na zielonem drzewie czynią, coż na suchem będzie? Wiedziono też z nim i drugich dwoch złoczyńcow, aby je stracono. A gdy przyszli na miejsce, ktore zowią Trupiéj głowy, tam go ukrzyżowali, i łotry jednego po prawéj, a drugiego po lewéj stronie. A Jezus mowił: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, rzucili losy. I stał lud patrzając; a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mowiąc: inne wybawiał, niechże się sam wybawi, jeźli ten jest Chrystus Boży wybrany. Naigrawali go też i żołnierze, przychodząc, a ocet mu podając i mowiąc: Jeźliś ty jest krol żydowski, wybawże się sam. Był też nad nim napis, napisany greckiemi, łacińskiemi i żydowskiemi literami: Ten jest Krol żydowski. A jeden z tych, ktorzy wisieli, łotrow, bluźnił go, mowiąc: Jeźliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. A odpowiedziawszy drugi, fukał go, mowiąc: Ani ty Boga się boisz, gdyżeś téjże kaźni podległ? A myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy; lecz ten nic złego nie uczynił. I mowił do Jezusa: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do Krolestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mowię tobie, dziś ze mną będziesz w raju. A było jakoby o szostéj godzinie; i stały się ciemności po wszystkiéj ziemi aż do dziewiątéj godziny. I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozdarła się w poły. A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mojego. A to rzekłszy, skonał. A widząc rotmistrz, co się działo, chwalił Boga, mowiąc: Prawdziwie, ten człowiek był sprawiedliwy. I wszystka rzesza tych, ktorzy spolnie byli przy tym widoku, i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje. A wszyscy jego znajomi zdaleka stali, i niewiasty,

ktore były za nim przyszły z Galilei na to patrząc. A oto mąż, imieniem Jozef, ktory był senatorem mąż dobry i sprawiedliwy (ten był nie zezwolił na radę i na uczynki ich) z Arymatei, miasta żydowskiéj, ktory też i sam oczekiwał Krolestwa Bożego. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. I wziąwszy, uwinął w prześcieradło, a położył je w grobie wykowanym, w ktorym jeszcze żaden nie był położon. A był dzień przygotowania i Sabat nastawał

NAUKA NA WIELKI CZWARTEK ZWANY TAKŻE ZIELONYM CZWARTKIEM.

P. Zkąd to pochodzi, że ten Czwartek zielonym się zowie? — O. Jestto rzeczą trudną do wyjaśnienia. Niektórzy wywodzą to nazwisko z Psalmu 22., wierszu 1. i 2., gdzie napisano: „Pan mnie rządzi. Na miejscu paszy tam mię posadził.“ Inni wyprowadzają je od Chrystusa Pana, który wiecznie kwitnie i zieleni się; który był wczoraj, jest dziś i na wieki zawsze tym samym. Inni znowu od pierworodnych owoców, które się w tym czasie Bogu ofiarować zwykły; inni jeszcze od słów Ś. Łukasza 23, 31.: „Jeźli to na zielonem drzewie czynią, cóż na suchem będzie?“ Inni jeszcze ztąd, iż się Pan Jezus w tym dniu do ogrodu Getsemańskiego udał. Najpodobniéj jednak ten dzień tak się nazywa, iż w nim z męką Jezusa zbawienie nasze zielenieć się zaczęło. W łacińskiéj mowie zowie się ten dzień „Wieczerzą Pańską.“

P. Cóż w tym dniu Pan Jezus osobliwszego uczynił? — O. Obchodził z Apostołami ostatnią Paschę, tj. pożywał z nimi według prawa Mojżeszowego baranka pieczonego, będącego Jego obrazem. Pożywał go Pan Jezus i Apostołowie, jakoby w pogotowiu do podróży, czyli z przepasanemi biodrami, z laską w ręku, przaśnym chlebem i gorzkiemi

jarzynami, na pamiątkę, iż podobnie Żydzi przy wyjściu z Egiptu baranka pożywać musieli (Mojż. 12. roz.); tudzież dla przypomnienia nam, iż i my Chrześcianie mamy pożywać naszego baranka wielkanocnego, Jezusa Chrystusa, w ś. Wieczerzy Pańskiéj z przepasanemi biodrami, tj. w gotowości do porzucenia świata, z niezakwaszonem sercem, w prostocie i szczerości, z gorzkiemi łzami serdecznego żalu za grzechy. Po téj wieczerzy wielkanocnéj umywał Pan Jezus nogi Uczniom swoim i zachęcając ich do czynienia tegoż samego na pamiątkę, dał im swe Ciało i Krew pod postaciami chleba i wina na pokarm i na napój duchowny; postanowił tym sposobem Przenajś. Sakrament Ołtarza i Mszą św., Apostołów zaś uczynił Kapłanami, rozkazując im, aby to samo na pamiątkę Jego czynili. Poczem miał do nich ostatnie kazania (Jan 13—18. rozd.), w którym ich szczególnie do miłości zachęcał, odwagi im dodawał i cieszył ich obietnicą zesłania im po swojem odejściu Ducha Ś.; wreszcie modlił się za siebie, za swych Uczniów i wszystkich przyszłych Wiernych, w téj tak nazwanéj arcy-kapłańskiéj modlitwie; — daléj poszedł wedle swego zwyczaju na górę Oliwną i tam rozpoczął swoje męki, modląc się i zdając się na wolą Boga, wielką mając bojaźń śmierci i „krwawym“ pocąc się potem; poczem wkrótce został przez pocałowanie Judasza Żydom wydany. Ci zaprowadzili Go do Annasza, najwyższego Kapłana, ztamtąd do Kaifasza, gdzie Go wysoka Rada na śmierć skazała, a i Piotr Św. po trzykroć Go się zaparł.

Wstęp do Mszy św.: „Nie chlubmy się, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, bo w Nim nasze zbawienie, nasz żywot i zmartwychwstanie i przezeń odkupieni i oswobodzeni jesteśmy. (Galat.

6, 14.). Niech się Pan nad nami zmiłuje i błogosławi nam; niech rozświeci Oblicze swe nad nami, a zlituje się nad nami.“ (Psalm 66, 1.).

Lekcya z Igo listu Ś. Pawła do Koryntian 11, 20—32.

Bracia! gdy się wespół schodzicie, już nie jest jedzenie Wieczerzy Pańskiéj. Bo każdy wieczerzę swoją wprzód bierze ku jedzeniu: a jeden łaknie, a drugi jest pijany. Czyliż domów nie macie do jedzenia i picia? albo Kościołem Bożym gardzicie i zawstydzacie te, którzy nie mają? Cóż wam rzekę? Chwalę was? w tem nie chwalę. Albowiem ja wziąłem od Pana, com też wam podał: iż Pan Jezus nocy, któréj był wydan, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: Bierzcie, a jedzcie: to jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten Kielich Nowy Testament jest we Krwi mojéj. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na moją pamiątkę. Albowiem ilekroć będziecie Chleb ten jedli i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak, ktobykolwiek jadł ten Chleb albo pił Kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiéj. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak niech je z Chleba tego i z Kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nierozsądzając Ciała Pańskiego. Dla tego między wami wiele chorych i słabych i wiele ich zasnęło. Bo byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani, abyśmy nie byli z tym światem potępieni.

Wyjaśnienie. Św. Paweł Apostół mówi w téj lekcyi, iż się dowiedział przez szczególne objawienie, jakim sposobem Chrystus Pan Wieczerzę Pańską ustanowił i w niéj Ciało i Krew swoją na po-

karm i napój ofiarował. Koryntianie mają się przeto wystrzegać niegodnego pożywania téj Wieczerzy św., albowiem kto ją niegodnie pożywa, staje się winnym Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, t. j. staje się tyle winnym, jak gdyby P. Jezusa zabił i Krew Jego przelał. Z tego względu dodaje Apostoł, długo doświadczać się mamy, nim przystąpimy do pożywania tego Chleba i picia Kielicha, niechcąc, byśmy sobie sąd jedli i pili. Powód do takiego napomnienia dała Św. Pawłowi ta okoliczność, iż niektórzy Koryntianie nietylko do sytu najedzeni, ale nawet pijani przystępowali do Stołu Pańskiego. — To też spowodowało Kościół do przykazania, ażeby wszyscy przyjmujący Przenajś. Sakrament Ołtarza (wyjąwszy osoby ciężką chorobą złożone), począwszy od północy, nic nie jedli ani pili.

Ewangelia, Jan. 13, 1—15.

Przed świętym dniem Wielkanocy, widząc Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował. A odprawiwszy wieczerzę, gdy już djabeł wrzucił w serce, żeby Go wydał Judasz Symon Iskaryoty, wiedząc iż Mu wszystko dał Ojciec w ręce, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy, złożył szaty swoje, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi Uczniom i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł Mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz nie wiesz; ale dowiesz się potem. Rzekł Mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeźli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. Rzekł Symon Piotr: Panie,

nietylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Rzekł mu Jezus: Kto obmyty jest, nie potrzebuje, tylko żeby nogi umył, ale jest czysty cały; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, kto był, co Go miał wydać; dla tego powiedział: Nie jesteście wszyscy czystymi. Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swoje, siadłszy potem rzekł im: Wiecie, co wam uczyniłem? wy mnie zowiecie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeźli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, ażebyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili.

P. Dla czego Pan Jezus Uczniom swoim nogi umywał? — O. Aby im dał nowy dowód swéj pokory i miłości i zachęcił ich do podobnego czynu, bo kto się już przez Chrzest lub Sakrament Pokuty oczyścił z ciężkich nieprawości, potrzebuje teraz tylko umycia nóg, tj. ofiarującéj się miłości, aby się również i od mniejszych grzechów uwolnił i stał się godnym przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiéj.

P. Dla czego dziś zwierzchnicy duchowni swoim podwładnym, a zaś wielcy książęta dwunastu ubogim nogi umywają? O. Dzieje się to na pamiątkę, iż Chrystus Pan Apostołom nogi umywał, tudzież dla przypomnienia, iż wszyscy ludzie, wyżsi i niżsi są obowiązani ofiarować jedni drugim swą miłość i że im to nie powinno być wcale przykro.

P. Dla czego dziś tylko jeden Kapłan Mszą św. odprawia, podczas któréj inni komunikują?

O. Ponieważ w tym dniu Chrystus Pan sam jeden tylko bezkrwawéj dopełnił ofiary i dał przytem Apostołom do pożywania i picia swe Ciało i Krew; słusznie zatem, ażeby wszyscy Kapłani przy jednym kościele pracujący za tym przykładem idąc

przyjmowali Najśw. Sakrament z rąk swego przełożonego. Przystępują oni do Stołu Pańskiego w stule, bo ta jest znakiem godności kapłańskiéj, którą dziś Pan Jezus na Apostołów przelał i którą Kapłani od nich dziedziczą.

P. Dla czego, począwszy od Mszy dzisiejszéj aż do Mszy sobotniéj w dzwony nie dzwonią, ale drewnianych klekotów i grzechotek używają do tego?

O. 1) Ponieważ chce przez to Kościół głęboką okazać żałobę z powodu męki i śmierci Zbawiciela i napomnieć nas, ażebyśmy podobnież w cichości przybrali się w żałobę i w sposób duchowy z Chrystusem Panem umarli. 2) Chce przez to Kościół ś. wyrazić milczenie Apostołów, które Psalm 18. porównywa do dzwonów, których się głos rozszedł na wszystkę ziemię, a jednak przy śmierci Pana Jezusa umilkli i przed Żydami się schowali. W Sobotę zaś dla tego się dzwoni, ponieważ się Apostołowie po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana (o którem się Msza ś. w tym dniu odprawia) znowu pokazali i opowiadać Ewangelią ś. poczęli. Za pośrednictwem drewnianych narzędzi wzywa Kościół w tym dniu lud na nabożeństwo: 1) dla okazania pokory, jak Alkuin mówi; 2) dla wyrażenia bojaźni, jakiéj Żydzi Apostołów nabawili; 3) dla przypomnienia nam krzyżowéj śmierci Pana Jezusa i uczczenia drzewa krzyżowego, przez które wszystkie narody do chwały niebieskiéj zostały powołane.

P. Dla czego się po nabożeństwie ołtarze odkrywają? — O. Dla okazania przez to, iż J. Chrystus podczas męki wszelką okazałość utracił i swego odzienia był pozbawiony, które żołnierze pomiędzy siebie podzielili, jak to już w Psalmie 21. przepowiedziane było, który się to Psalm podczas tego obrzędu odmawia. Prócz tego cała ta ceremonia

jest znakiem żałoby z przyczyny śmierci Jezusa, oraz wezwaniem nas, abyśmy tę żałobę dzielili.

P. Jakież pobożne uczynki możemy w tym dniu wykonywać? — O. Możemy na cześć upokorzonego Pana Jezusa dwunastu ubogim nogi obmywać, albo im jałmużnę dawać. Nadto możemy Chrystusowi Panu serdecznie dziękować, iż raczył postanowić ten najczcigodniejszy Sakrament Ołtarza, tenże N. Sakrament czcigodnie przyjmować, albo przynajmniéj z pokorą modlić się do niego; a przy tem wszystkiem mamy być z wszelką pobożnością na nabożeństwie rannem, a wieczorem na ciemnéj jutrzni.

P. Coż to są ciemne jutrznie i jakie mają znaczenie? — O. Są to modlitwy, ktore Kapłani w Środę, w Czwartek i Piątek tegoż tygodnia wieczorem podczas żałobnych ceremonii i śpiewow w chorze odprawiają. Kościoł chce przez nie okazać żałobę z przyczyny męki i śmierci Chrystusowéj, oraz pobudzić grzesznikow do nawrocenia się do Boga; ztąd też przy téj okoliczności śpiewa wielce rozczulające i mocno do żalu i pokuty pobudzające pieśni żałosne Jeremiasza Proroka.

P. Dla czego się zowią ciemnemi jutrzniami?

O. Ponieważ się zwykle przy świetle wieczorem odprawiają, a być może i dla tego, iż są smutne, ponure i ciemne. Z przyczyny hałasu, ktory się przy ich końcu drewnianemi klekotami zwykł robić, nazywają je po wielu miejscach jutrzniami hałaśnemi, albo grzegotkowemi.

P. Dla czego się jutrznie ciemne wieczorem odprawiają? — O. 1) Ponieważ Chrystusa Pana wieczorem, sposobem gwałtownym, gdyby złoczyńcę pojmano i ponieważ podczas téjże nocy straszliwie wiele miał do cierpienia; 2) na pamiątkę tego zaćmienia, ktore podczas ukrzyżowania Chrystusa P.

przez trzy godziny trwało; 3) dla okazania tego zaćmienia duchowego, ktorego Apostołowie przez trzy dni w sercach swoich doświadczali; 4) dla okazania żałoby Kościoła, ktorej owo zaćm. jest obrazem.

P. Coż to ma znaczyć, że się dwanaście świec na trojkącie, a wreszcie i świece na ołtarzu jedna po drugiéj gaszą? — O. Przez świece na trojkącie rozumieją się Apostołowie, ktorzy Chrystusa Pana jeden po drugim opuścili; 2) zgaszenie zaś wszystkich świec oznacza ciemność, ktora się podczas śmierci Chrystusowéj nad ziemią rozciągnęła: tudzież wyobraża ślepotę Żydow, ktorzy Chrystusa za światłość świata uznać nie chcieli i przez śmierć Jego do największéj ciemności i niedowiarstwa przyszli.

P. Co znaczy ta ostatnia świeca, ktora się paląc za ołtarz chowa, a gdy się wszystko ukończy, napowrot przynosi? — O. Oznacza Chrystusa Pana, ktory aczkolwiek po swéj śmierci przez czas krotki w grobie był pochowany, wkrotce jednakowoż własną mocą ztamtąd powstał i przez to wyraźniéj, niż przez wszystko inne okazał, iż jest Synem Bożym.

UWAGA W kościołach katedralnych święci się dziś olej do Ostatniego namaszczenia chorych, tudzież Chryzma. Dziękujmy Panu Bogu za ustanowienie śś. Sakramentów, do których się ten ś. Olej używa, i prosmy Go o łaskę do godnego przyjęcia tychże Sakramentów.

NAUKA NA WIELKI PIĄTEK.

P. Dla czego my Chrześcianie święcimy ten dzień tak uroczyście? — O. Ponieważ Jezus Chrystus, Syn Jednorodzony Ojca Przedwiecznego, został w tym dniu od Żydow Piłatowi Pontskiemu i żołnierzom pogańskim wydany i od nich najokrutniéj biczowany, cierniową koroną ukoronowany, pośrod zelżywości i naigrawania ciężkim krzyżem obciążony, na gorę Kalwaryjską prowadzony i tamże między dwoma łotrami, jak gdyby największy zbrodzień, najbo-

leśniéj ukrzyżowany, gdzie tym sposobem na drzewie krzyża ś. przez swą śmierć odkupienia dokonał.

P. Dla czego Chrystus Pan dla odkupienia naszego tak wiele cierpiał? — O. 1) Aby nam pokazał, jak wielkiem złem jest grzech, iż za niego tak wiele i tak ciężkie męki ponieść musiał, chcąc Boskiéj sprawiedliwości zadosyć uczynić; — powtóre ażeby nas przekonał, jak nas bardzo kocha. Chrystus Pan nie jest przeto nic temu winien, jeżeli choć jeden grzesznik na potępienie zasłuży, gdyż przez swe męki wszystkich odkupił i zupełnego zadosyćuczynienia i zbawienia wszystkich ludzi dokonał. Dziękujmy Jezusowi Chrystusowi za tę nieskończoną miłość; obrzydźmy sobie grzechy i usiłujmy stać się uczestnikami męki Chrystusowéj.

P. Dla czego obchodzimy tak uroczyście pamiątkę męki Chrystusowéj w Wielki Piątek?

O. Dla winnego podziękowania Chrystusowi Panu za odkupienie nasze. Na ten cel był już Ś. Paweł zalecał, jak Ś. Chryzostom pisze (Hom. 1. de Cruce), ten dzień tak uroczyście obchodzić, i z téj przyczyny obchodzą go też Chrześcianie we wszystkich czasach w świętéj cichości z największą uroczystością, w najgrubszéj żałobie, z najściślejszym postem, najpilniéj chodząc do kościoła, wstrzymując się od wszelkich hałaśliwych i publicznych zatrudnień. Słusznie więc, abyśmy go podobnie święcili; bo czyliż moglibyśmy się nazwać wdzięcznymi za nasze odkupienie, gdybyśmy ten dzień śmierci Pańskiéj podobnie jak każdy inny dzień powszedni przepędzać mieli!

P. Coż oznacza obrus płócienny, który się rozpościera na ołtarzu? — O. Oznacza owo płótno, w które Chrystus Pan po śmierci obwinięty został.

P. Czemu zaczyna się Msza ś. od czytania 2ch

lekcyi? — O. Dla okazania, iż Chrystus Pan za Żydów i Pogan śmierć poniósł. Pierwsza z tych lekcyi jest wyjęta z Ozeasza Proroka r. 6. w. 1—6., a druga z drugich ksiąg Mojżeszowych r. 33. w. 1. do 11. Obiedwie dają świadectwo o śmierci Pana Jezusa; osobliwie druga przedstawia Zbawiciela jako Baranka za nas zabitego.

(Po pierwszéj lekcyi mówi Kapłan następującą)

Modlitwę kościelną

O Boże! od którego Judasz ukarany za swe grzechy, a łotr za swoją wiarę wynagrodzony, pozwól, ażebyśmy stali się także uczestnikami łaski zmartwychwstania Jego, skoro się na nowych przerobimy ludzi, który z Tobą żyje i króluje itd.

Lekcya Exod. 12, 1—12.

Onego czasu rzekł Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiéj: Ten miesiąc wam początkiem miesiąców: pierwszym będzie między miesiącami roku. Mówcie do wszego zgromadzenia synów Izraelowych i powiedzcie im: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech weźmie każdy baranka według familii i domów swoich. A jeźli mniejsza liczba jest, niżby dosyć było do zjedzenia baranka, wezwie sąsiada swego, który mieszka podle domu jego, wedle liczby dusz, którychby dosyć było do jedzenia baranka. A baranek będzie bez zmazy, samczyk, roczny, wedle którego obrzędu weźmiecie i koziołka. I będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego, i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelowych ku wieczorowi; i wezmą ze krwi jego i położą na oba podwoje, i na odrzwiach domów, w których go będą pożywać. I będą jeść mięso jego onéj nocy, ogniem pieczone i praśne chleby z polną sałatą. Nie będziecie nic z niego jeść surowego ani warzonego w wodzie, ale tylko pieczone ogniem;

głowę z nogami jego i z trzewy zjecie. I nie zostanie nic z niego do poranku; jeźli co zostanie, ogniem spalicie. A pożywać go tak będziecie: biodra swe opaszecie, obuwie będziecie mieć na nogach, trzymając kije w rękach: a będziecie jeść spiesznie, bo jest Phase (to jest: przyjście) Pańskie.

Ewangelia, Jan 18, 12.

Onego czasu wyszedł Jezus z Uczniami swymi za potok Cedron, kędy był ogród: do którego on wszedł i Uczniowie jego. A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce, iż się tam często schadzał Jezus z Uczniami swoimi. Judasz tedy wziąwszy rotę, a od najwyższych Kapłanów i Faryzeuszów służebniki, przyszedł tam z laterniami i z pochodniami i z broniami. A tak Jezus, widząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A z nim stał też Judasz, który go wydawał. Skoro im tedy rzekł: jam jest, cofnęli się nazad i padli na ziemię. Spytał ich tedy znowu: Kogo szukacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest. Jeźli tedy mię szukacie, dopuśćcie tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł; iż któreś mi dał, żadnegom z nich nie stracił. Symon tedy Piotr, mając kord, dobył go, i uderzył sługę najwyższego Kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze temu było imię Malchus. Rzekł więc Jezus Piotrowi: Włóż kord twój w pochwę. Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę? — Rota tedy i rotmistrz i służebnicy żydowscy pojmali Jezusa i związali go. I przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kaifaszów, który najwyższym był Kapłanem roku onego. A był Kaifasz, który dał był radę Żydom: że pożyteczno jest, aby jeden człowiek

umarł za lud. I szedł za Jezusem Symon Piotr i drugi Uczeń. A ten Uczeń był znajomy najwyższemu Kapłanowi; i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego Kapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi Uczeń, który był znajomy najwyższemu Kapłanowi, i rzekł odźwiernéj, i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Izaliś i ty nie jest z Uczniów człowieka tego? On powiedział: Nie jestem. I stała czeladź i służebnicy u węgli, bo zimno było, i grzali się, a był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się. Tedy najwyższy Kapłan spytał Jezusa o jego Uczniach i o nauce jego. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu; jam zawsze uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydzi schadzają; a w skrytości nicem nie mówił. Co mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą, com ja mówił. A gdy to wyrzekł, jeden z służebników stojąc tam wyciął policzek Jezusowi, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu Kapłanowi? — Odpowiedział mu Jezus: Jeźlim źle rzekł, daj świadectwo o złem; a jeźli dobrze, czemu mię bijesz? I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza, najwyższego Kapłana. A Symon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Izaliś i ty nie jest z Uczniów jego? Zaprzał się on i rzekł: Nie jestem. Rzekł mu jeden ze służebników najwyższego Kapłana, powinowaty onego, którego Piotr uciął ucho: Izalim ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Zaprzał się znowu Piotr, a natychmiast kur zapiał. Przywiedli tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz. A było rano i nie weszli sami na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschy. A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli i rzekli mu: By ten

nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go tobie. Rzekł im tedy Piłat: Weźmijcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się nie godzi zabijać nikogo. Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując jaką śmiercią miał umrzeć. Wszedł tedy znowu Piłat do ratusza i wezwał Jezusa i rzekł mu: Tyżeś jest Król Żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czylić inni powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azażem ja jest Żyd? Naród twój i najwyżsi Kapłani podali mi cię. Coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby Królestwo moje z tego świata było, wzdyby się byli słudzy moi ujęli, żebym nie był wydan Żydom; lecz teraz Królestwo moje nie jest ztąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem; jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. -- Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? — A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i rzekł im: Ja żadnéj winy w nim nie znajduję. Lecz macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Wielkanoc. Chcecież tedy, wypuszczę wam Króla Żydowskiego? Zawołali tedy zaś wszyscy, mówiąc: nie tego, ale Barabasza. A Barabasz był zbójca. Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował. A żołnierze uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i szatą szkarłatową odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj Królu żydowski! i dawali mu policzki. Wyszedł więc znowu Piłat przed ratusz i rzekł im: Oto go wam wywiodę przed ratusz, abyście poznali, że w nim żadnéj winy nie znajduję. Wyszedł tedy Jezus niosąc cierniową koronę i szatę szarłatową. I rzekł

im Piłat: Oto człowiek! Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi Kapłani i służebnicy, zawołali mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy i ukrzyżujcie, bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a według zakonu ma umrzeć, że się uczynił Synem Bożym. Gdy Piłat usłyszał tę mowę, bardziéj się uląkł. I wszedł znowu do ratusza i rzekł do Jezusa: Zkądeś ty jest? — Lecz Jezus nie dał mu odpowiedzi. Rzekł mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? — Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc puścić cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnéj mocy nademną, gdybyć jéj nie dano z góry. Przetoż kto mię tobie wydał, większy grzech ma. I odtąd Piłat starał się, aby go puścił. Lecz Żydowie wołali mówiąc: Jeźli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi. A Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa i siadł na stolicy sądowéj, na miejscu, którą zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł Żydom: Ota Król wasz! Oni zaś wołali: Strać, strać! ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli najwyżsi Kapłani: Nie mamy Króla, tylko Cesarza. Wtenczas tedy wydał go im, żeby był ukrzyżowan. I wzięli Jezusa i wywiedli. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiéj-Głowy, a po żydowsku Golgota, gdzie go ukrzyżowali: a z nim drugich dwóch ztąd i owąd, a w pośrodku Jezusa. Napisał Piłat i tytuł i postawił nad krzyżem. A było napisano: „Jezus Nazareński, Król Żydowski.“ Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów: bo blizko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisano

po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi najwyżsi Kapłani żydowscy: Nie pisz Król Żydowski, ale iż on powiadał: Jestem Król Żydowski. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. Żołnierze tedy, gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknię: a była ta suknia nieszyta, ale od wierzchu cało dziana. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jéj, ale rzućmy o nie losy, czyja ma być. Iżby się wypełniło pismo, mówiące: Podzielili sobie szaty moje, a o suknią moję rzucili losy. A żołnierze to uczynili. I stały podle krzyża Jezusowego: Matka jego i siostra matki jego, Marya Kleofasowa i Marya Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i Ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce swojéj: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł Uczniowi: Oto Matka twoja! — I od onéj godziny wziął ją Uczeń na swą pieczę. Potem wiedząc Jezus, że się już wszystko wykonało, aby się wypełniło pismo, rzekł: Pragnę! Było tedy naczynie postawione, octu pełne. A oni gębkę pełną octu obłożywszy hizopem, podali do ust jego. Jezus tedy gdy wziął, rzekł: Wykonało się! a skłoniwszy głowę, oddał ducha. Żydowie tedy, ponieważ był dzień Przygotowania, aby na Sabbat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem był wielki on dzień Sabbatu), prosili Piłata, aby połamano golenie ich i zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. – A który widział, wydał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada abyście i wy wie-

rzyli. Albowiem to się stało, aby się wypełniło pismo: Kości nie złamiecie z niego. I znowu drugie pismo mówi: Ujrzą, kogo przebodli. A potem prosił Piłata Józef z Arymatei (przeto iż był Uczniem Jezusowym, ale tajemnym dla bojaźni Żydów) aby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy i zdjął ciało Jezusa. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę mirry i aleos, jakoby sto funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom grześć. A na miejscu gdzie był ukrzyżowan, był ogród; a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze żaden nie był położony. Tam tedy, dla dnia Przygotowania żydowskiego, iż grób on był blizko, położyli Jezusa. . . . . .

UWAGA. Powyższa Passya według S. Jana czyta się bez zapalenia świec, na znak, że Chrystus Pan, światłość świata, przez swą śmierć bolesną na krzyżu podobnie zgasł. Po skończonéj Pasyi modli się Kapłan, na wzór Chrystusa Pana, który się na krzyżu modlił za wszystkich ludzi, za wszystkie stany Kościoła, jako też za kacerzy, za żydów i pogan. — Gdy się modlitwa za żydów odmawia, wtedy się na kolana nie klęka, ponieważ żydzi naigrawając się z Pana Jezusa, upadali przed Nim na kolana. Zmów za wszystkich ludzi następującą

Modlitwę.

O Panie Jezu! któryś się na krzyżu wśród niewypowiedzianych boleści za wszystek świat modlił, prosimy Cię najpokorniéj za naszym najwyższym Pasterzem Kościoła Twojego Papieżem N. N., za Biskupem naszym, za wszystkimi Kapłanami i duchownymi, za cesarzem, królem naszym i wszystkimi panującymi, za wszystkimi nowo-ochrzconymi, za wszystkimi zasmuconymi i uciśnionymi, za wszystkimi Katolikami, racz ich w wierze statecznie utrzymywać, iżby Ci wszyscy według swego powołania

nabożnie służyć mogli. Prosimy Cię także, o Jezu, za wszystkimi błądzącymi i od Kościoła naszego odszczepionymi, za żydami i poganami, abyś wszystkich pojednać raczył z ś. Kościołem swoim i do wiecznéj szczęśliwości zaprowadzić. Amen.

P. Dla czego się potem przynosi zakryty krzyż z za ołtarza, zwolna odkrywa i ludowi pokazuje?

O. Na znak, że Zbawiciel ukrzyżowany był początkowo całkiem wzgardzony i od świata nieznany, i że dopiero zwolna po całym świecie był opowiadany i wysławiany.

P. Co się śpiewa podczas odkrywania ś. krzyża?

O. Kapłan śpiewa: „Oto drzewo krzyża, na którem zbawienie świata wisiało!“ Na co chór odpowiada: „Przyjdź, niech Cię uwielbimy!“

P. Dla czego się potem krzyż odkryty kładzie w środku choru na poduszce czarnéj?

O. Na znak, że teraz Zbawiciel w grobie spoczywa i na pamiątkę, iż również w pośrodku kościoła miejsce spoczynku obrał i w nim pozostaje aż do skończenia świata. Chce nas także Kościół przez ten krzyż zachęcić do miłowania i uwielbiania ukrzyżowanego Zbawiciela; dla czego też Kapłan a za nim wszystek lud całuje nabożnie rany Zbawiciela dla okazania Mu miłości i uwielbienia.

P. Dla czego podczas tego uwielbienia zdejmuje Kapłan trzewiki? — O. Dzieje się to dla oddania czołobitności Chrystusowi. W moralnem rozumieniu można to i tak tłomaczyć, iż mamy z siebie zezuć grzechy i nieprawości, czyli starego człowieka, jeźli pragniemy Chrystusa Pana godnie uwielbiać i stać się uczestnikami Jego śmierci krzyżowéj.

P. Cóż znaczy trzykrotna czołobitność oddawana ukrzyżowanemu Panu Jezusowi?

O. Na pamiątkę trzykrotnego nadzwyczajnego po-

hańbienia Jezusa Chrystusa, t. j. pohańbienie, gd
Mu w domu Annasza oczy zawiązano, w policzek g
uderzano i jako fałszywego proroka wyszydzano; gd
Go w domu Piłata cierniową koroną koronowan
i t. p. i jako z fałszywego króla naigrawano: ja
Go wreszcie na górze Kalwaryjskiéj, gdyby fałszy
wego Syna Boskiego zelżywościami okrywano.

P. Cóż podczas oddawania téj czołobitności ch
śpiewa? — O. Śpiewa pieśń żałosną czyli hymn
pokutne, odnoszące się szczególnie do żydów, kt
rzy się tak niewdzięcznymi przeciw Synowi Bożem
pokazali. To samo można także odnieść do ty
Chrześcian, którzy lubo noszą na sobie to chwal
bne imię Chrystusa Pana, wszelakoż Go się prz
swe uczynki zapierają i przez swe nieprawości
nowo Go krzyżują. Między ustępami téj pieśni śpi
wa jeden chór po grecku, a drugi po łacinie: „Świ
ty Boże! Święty mocny! Święty nieśmiertelny! zm
łuj się nad nami!“ przez co się Pan Jezus za p
hańbienie w czasie męki poniesione uwielbia, a
raz się błaga o przebaczenie nieprawości, które ró
nie od niewdzięcznych Chrześcian często ponosi. P
czem śpiewają chory razem pieśń chwały o krzy
świętym i zapraszają wszystkie języki do wysławi
nia tego chwalebnego tryumfu, który Chrystus P
przez śmierć krzyżową odniósł. Pójdźmy i my, p
dnijmy na kolana przed ukrzyżowanym Zbawiciele
uderzmy przed Nim czołem w pokorze, całujmy n
bożnie Jego pięć ran i mówmy: O Chryste Jez
Chwalimy Cię i wysławiamy, iżeś nas i wszystek świ
przez krzyż święty odkupił. Pragniemy Ci z głę
serca naszego okazać chwałę, cześć i dzięki, ja
Ci je dziś składa wszystek świat. Użycz nam łas
abyśmy szczerze wyznali, iż jesteśmy czcicielami Tw
go krzyża świętego i nigdy się tego wyznania

wstydzili, chociażby nas za to i świat miał wyśmiać, nawet prześladować i męczyć.

P. Cóż potém następuje? — O. Oto Hostya, któ- ą wczoraj kapłan poświęcił i w kaplicy czyli w ół- arzu bocznym zachował. przyniości się uroczyście apowrot i na wielki ołtarz kładzie, kadzi się i t. d., czem się nabożeństwo rozpoczyna.

P. Czy dziś odprawia się Msza święta?

O. Nie; albowiem kapłan dziś niekonsekruje (na zém się istota Mszy św. zasadza), ale tylko pożya wczoraj poświęconą Hostyę. w pośród różnych łosnych ceremonii. wyrażających smutek i pomięanie. jakiego Uczniowie po śmierci Jezusa doznali.

P. Dla czego się Msza św. nieodprawia?

O. Ponieważ dziś Jezus Chrystus. jako najwyższy płan według obrządku Aarona, poniósł na krzyżu wawą ofiarę, przeto niegodzi się. ażeby Jego o- rę śmierci raz jeszcze w sposób bezkrwawy — we zy św. — powtarzać. Oprócz tego Msza św. jest arą radości i pociechy. zatem się dziś z przyczy- żałoby nieodprawia.

P. Jakiemuż się dziś nabożeństwu można odda- ć? — O. Można dziś drogi krzyżowe odwiedzać; rystusa Pana do grobu złożonego wysławiać, dzięnu składać za Jego gorzką mękę; tę mękę nanie rozmyślać. czego właśnie ś. Augustyn temi wy naucza: Spojrzyj na rany Pana Jezusa wicego na krzyżu, spojrzyj na krew umierającego a tę nieocenioną wartość Zbawiciela! Oto głowę skłonił, aby Cię uściskał; słowem całe swe ciaddał, aby cię odkupił. Rozmyślaj więc nad tém zważaj, co to wszystko znaczy i niechaj Ten zunie zajmie twe serce, który całkiem za ciebie krzyżu wisi.

O rozmyślaniu męki Chrystusowéj.

O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, oba
czcie, a przypatrzcie się, jeżeli jest boleść jako bo
leść moja. (L. Jer. 1, 12). Podobnie mamy rozmyślać
woła dziś na nas Zbawiciel z krzyża i mamy mówi
do siebie: Już to temu dawno, jak słyszałem: ż
Pan Jezus dla mnie za trzydzieści śrebrników zo
stał zdradzony, pojmany, haniebnie policzkow-ny
plwany i naigrawany, jako łotr na śmierć skaz-ny
biczowany i rózgami okrutnie smagany, cierniem u
koronowany, ciężki krzyż dzwigał i na nim jako zło
czyńca umarł. Cóż więc od tego czasu uczyniler
dla cierpiącego Zbawiciela? Czyliż rozpamiętywałer
kiedy męki Jego z prawdziwą pobożnością i poży
tkiem? Zadawałemże sobie dla miłości Jego cho
najmniejszą przykrość, przezwyciężałem złe skło
ności, unikałemże nieprawości? O gdybym mógł wy
rzec, że „tak jest!“ Pamięć na upłynione życie mo
je zawstydza mnie przed Tobą, o Boski, za mn
najhaniebniej i najboleśniéj zamordow-ny Zbawiciel
Ach, przebacz mi niewdzięczność moją! Boleję z ca
łego serca, iż Twą gorzką mękę dotąd tak ma
rozpamiętywałem, lecz odtąd inaczéj postępow
będę! Przyłóż się tylko gdyby pieczęć do serca mo
go, abym nigdy o Tobie nie zapomniał; przyłóż s
jako pieczęć na moim ręku i na moich wszystkic
członkach, ażebym wszystko, co czynię, dla Twoj
miłości czynił, dla Ciebie, któryś się za mnie n
śmierć ofiarował. Naucz mię, o mój Odkupicielu, ż
dla Ciebie i daj mi w Twéj łasce umierać!

Nauka o pocieszeniu S. Augustyna z męki Chrystusowéj.

We wszystkich powinnościach nieznalazłem sk
teczniejszego lekarstwa, nad mękę i rany Chryst
sowe. W nich sypiam bezpiecznie i spoczywam ni

ustraszony. Chrystus Pan umarł za nas. Niczego przeto nie ma tak gorzkiego, czegoby śmierć Chrystusa Pana nieosłodziła. Wszystka moja nadzieja jest w śmierci Pańskiéj. Śmierć Pańska jest moją zasługą, moją ucieczką, mojem zbawieniem, mojem życiem i zmartwychwstaniem. Gdy mię jaka brzydka myśl niepokoi, chowam się w ranach Chrystusa; gdy mię ciało moje dręczy, podźwignę się natychmiast na wspomnienie pięciu ran Pana mojego. Jeźli czart sidła na mnie potajemnie zastawia, uciekam się do najserdeczniejszego miłosierdzia Zbawiciela mego, a kusiciel pierzcha odemnie. Gdy żądza cielesna członki moje nagabuje, wspomnienie powtórne na rany Zbawiciela gasi ją. Wszystką moją nadzieję i pewność méj ufności pokładam w drogiéj krwi Jezusa Chrystusa, Pana mojego, która dla naszego zbawienia tak obficie płynęła. W téj to krwi nabieram odwagi, gdy mi ją mnóstwo grzechów odbiera i do rozpaczy przywodzi. Przez nią spodziewam się otrzymać zupełne przebaczenie grzechów moich i kiedyś dostać się do Ciebie, o mój Boże!

NAUKA NA WIELKĄ SOBOTĘ.

P. Dla czego ta Sobota zowie się także świętą Sobotą? — O. Ponieważ Jezus Chrystus, ten Święty Świętych, spoczywał tego dnia w grobie, abyśmy i my stali się świętymi; i dla tego dziś kościół święci i ogień i wodę do chrztu.

P. Cóż to jest ten ogień? — O. Jest to ogień przez uderzenie krzemienia wydobyty, który Kapłan święci i nim się zapalają na nowo zgasłe w kościele lampy i świece.

P. Dla czegóż to się dzieje i co to znaczy?

O. Przed dawnemi laty był zwyczaj krzesania ognia co dzień, późniéj czynili to w sobotę, święcono go i zapalano nim świece w kościele; w jedena-

stym wieku ograniczono ten obrządek na wielkiéj Sobocie. Ten ogień krzesze się na kamieniu, na pamiątkę, że Chrystus Pan, będąc światłością świata jest oraz kamieniem węgielnym, który Żydzi odrzucili, a który wszelakoż stał się głową węgła (Psalm r. 117, w. 22. — Mat. 21, 42. — Efez. 2, 20). Ten ogień święci się i dla tego, iż Kościół zwykł święcić wszystkie rzeczy do „służby Bożéj“ używane, gdyż przedstawiają istotną świętość Chryst sa Pana, który ogień świętéj miłości przyniosł na ziemię, dla zapalenia nim serc wszystkich. (Łuk. 12, 49.) Zapalają się przeto tym nowo poświęconym ogniem wszystkie świece w kościele, dla okazania, iż przez Chrystusa P. zostali wszyscy ludzie (którzy się przez świece rozumieją) oświeceni i do miłości Boskiéj zapaleni. Właśnie dzieje się to w Wielką Sobotę, na znak, że Jezus Chrystus, światło świata, przez śmierć i pogrzeb swoj zgasł był wprawdzie, ale z grobu jako zwycięzca zmartwychwstał i wszystek świat nowym niebieskim ogniem oświecił.

P. Cóż znaczy ta trojkanciasta świeca, czyli ten trojkąt? — O. Znaczy Trojcę świętą, która jest w Boskiéj naturze jedną, a w osobach trojaką; z nich druga osoba, jako prawdziwe światło przyszła z nieba wszystkich ludzi oświecić (Jan roz. 1). Dla tego śpiewa kapłan podczas zapalenia téj trojkanciastéj świecy po trzykroć: „Światło Chrystusa,“ na co chor „Chwała Bogu“ odpowiada.

P. Coż znaczy świeca wielkanocna.

O. Oznacza Chrystusa Pana. Jest ona skazówką obrazem tego słupa czyli obłoku, ktory synów Izraela z niewoli egipskiej prowadził (2 Moj. 14. roz.) gdyż nas podobnie Jezus Chrystus, światło prawdziwe, z niewoli djabła do wolności na synów Boskich wyprowadził. Te pięć wydrążeń które się w posta

krzyża na téj świecy wytłaczają, oznaczają pięć ran Chrystusowych, a owe pięć ziarnek jałowcu na tymże krzyżu będące, wyobrażają rzeczy wonne, któremi ciało Chrystusowe namaszczano.

P. Coż następuje po poświęceniu świecy wielkanocnéj? — O. Święcenie wody do chrztu.

P. Dla czego się pierwéj czyta dwanaście proroctw?

O. Dla okazania, iż się wszystkie proroctwa, które Bóg od początku świata przepowiedział, na Chrystusie spełniły.

P. Dla czego się woda do chrztu z tylu chwalebnemi obrzędami święci, i co ona znaczy?

O. Znaczy Krew Chrystusa Pana, w któréj się nasze dusze czyszczą, a czart podobnie jak Faraon w morzu Czerwonem się topi, czyli w niéj moc jego ginie. Dla tego się zaś wśród tylu ceremonii święci, iżbyśmy przez nie poznali rozmaite skutki Chrztu i aby ten ś. Sakrament z tem większą czcią i nabożeństwem był udzielany i przyjmowany.

P. Co znaczą te ceremonie?

O. Ta okoliczność, że Kapłan wodę święconą na cztery części dzieli i nią na cztery części świata kropi, oznacza, iż wedle rozkazu Chrystusa Pana (Mat. 28, 19.), ma się wszystek świat stać uczestnikiem Chrztu ś., czyli, że jak z Raju cztery się rzeki na świat rozchodzą, tak podobnie wszystkie części świata, dla obmycia się z grzechów, mają być tą wodą łaski Chrztu ś. skrapiane. Kapłan robi wielokrotnie krzyż nad nią, to zaś czyni dla udzielenia jéj błogosławieństwa w Imię Trójcy Przenajświętszéj i dla okazania, że ta woda otrzymuje swą moc przez męki i krzyż Chrystusowy; z téj przyczyny zanurza się także w niéj po trzykroć świeca wielkanocna oznaczająca Chrystusa Pana. Wyjęcie téj świecy z wody znaczy, że Chrystus Pan poświęca

ją przez łaskę Ducha Ś. i nowo ochrzconych z o
chłani grzechu wyciąga. Dla tego dotyka Kapła
wodę dłonią. aby Duch Ś., unoszący się przy stw
rzeniu świata nad wodami, raczył wszystkich. b
dących tą wodą ochrzconych, napełnić i uświęc
łaską swoją. Zanurzając Kapłan świecę wielkan
cną, chucha nad wodą na krzyż, co się dzieje d
okazania, że człowiek zostaje podczas Chrztu prz
Ducha Św., którego Pan Jezus Uczniom swoim
dzielił, tchnąc na nich, do nowego życia obudz
ny. — Wreszcie mięsza się Olej ś., katechumen
i chryzma z tąż wodą, co oznacza pojednanie Chr
stusa Pana z ludem prawowiernym; przytem ok
zuje, że łaska Ducha Ś., któréj ten ś. Olej i chr
zma jest obrazem, wspólnie się z temi trzema cn
tami Boskiemi: wiarą, nadzieją i miłością udzie
duszy każdego nowo ochrzconego.

P. Dla czego dziś tylko i w Sobotę świąteczn
woda się święci? — O. Dla tego, iż się dawni
Chrzest ś. tylko w dwóch dniach dawał, albowie
wówczas jedynie dorosłych i to po długiéj próbi
azatem z tem większą uroczystością, do Kościo
Chrystusowego przyjmowano.

P. Jaką modlitwę można podczas święcenia w
dy odmawiać? — O. Można odnowić akt wiary
Chrzcie uczyniony; poczem mówić następującą

Modlitwę. O dobrotliwy Jezu! dziękuję Ci
to, iż nam przygotowałeś, przez Twą Krew drog
w Chrzcie ś. łaźnię do obmycia się z grzechów
szych, i proszę Cię o łaskę, ażebym ja i wszys
moi bliźni odzyskaną przez Chrzest św. niewinno
nienaruszoną na sąd Twój przynieść mogli.

P. Dla czego się kładzie Kapłan po poświęcen
wody przed ołtarzem i wstaje dopiero po odmówi
niu Litanii do Wszystkich Świętych?

O. Dzieje się to dla błagania najpokorniéj Pana Boga o przyczynę Świętych, ażeby raczył udzielić łaskę Chrztu ś. wszystkim ludziom bez wyjątku, a osobliwie tym, którzy dziś Chrzest ś. przyjęli; również ażeby ci wszyscy, ktorzy w grzechu umarli i pogrzebani zostali, mogli wespół z Chrystusem Panem, jak nowo-narodzeni, do łaski i żywota wiecznego zmartwychwstać.

P. Dla czego się dziś znowu ołtarze ubierają?

O. Ponieważ już dziś zaczyna Kościół ś. święcić chwalebne zmartwychwstanie Pańskie; rozbiera się przeto z sukni żałobnych, a ubiera się w świąteczne szaty i raduje serdecznie, okazując swe wesele przez uroczysty głos dzwonów, radosne śpiewy itp. Ubranie ołtarzy może dziać się na tę pamiątkę, iż Chrystus Pan przy swem zmartwychwstaniu przyjął na się niezmienne i świetne ciało.

P. Dla czego Msza dzisiejsza nie ma wstępu?

O. Przedtem stanowił wstęp do Mszy cały psalm, który podczas zgromadzenia się ludu do kościoła śpiewano; gdy atoli lud w czasie nocy wielkanocnéj rzadko się schodzi do kościoła w celu uczestniczenia w powyższych ceremoniach, przeto się do téj Mszy wigilijnéj wstępu nie śpiewa. Co się teraz jeszcze dzieje, lubo to nabożeństwo z przyczyny nieporządku i niebezpieczeństwa, z nocy na dzień odłożone zostało.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś tę najświętszą noc oświecił chwałą zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa, utrzymuj w tych nowo-ochrzconych łaskę Chrztu ś., aby na duszy i ciele odnowieni, Tobie czystem sercem służyć mogli, przez tegoż J. Chrystusa itd.

Lekcya Koloss. 3, 1—5.

Bracia! jeźliście spół powstali z Chrystusem, co

wzgórę jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożéj siedzący. Co wzgórę jest miłujcie, nie co na ziemi. Albowiemeście umarli, i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, żywot wasz, okaże; tedy i wy z nim okażecie się w chwale. — Wyjaśnienie. W téj lekcyi napomina S. Paweł Chrześcian, ażeby zmartwychwstawszy przez Chrzest z Chrystusem Panem, starali się jedynie o to, co jest w Niebie (gdzie Chrystus Pan na prawicy Boga siedzi), nie zaś o to, co jest na ziemi: Wyście umarli „grzechowi i ziemi.“ mówi Apostół, odebrawszy chrzest i czyniąc pokutę: zatem prawdziwem życiem waszem jest żywot wasz duchowy, podobny temu życiu, które Chrystus Pan prowadzi w Bogu. Gdy przeto Chrystus, będący żywotem naszym, przyjdzie na sąd w majestacie, wtedy i wy z Nim w chwale się okażecie. — W nadziei téj chwały, wyniszczmy z członków naszych skłonności i żądze do złego, unikajmy grzechu: bo jeźli tego nie uczynimy, nie będziemy mieć uczestnictwa w chwale Chrystusowéj w Niebie.

Po lekcyi śpiewa Kapłan po trzykroć „Alleluja“ i to za każdym razem ton wyżéj, przez co się okazuje, że nasza radość z przyczyny zmartwychwstania Chrystusowego coraz ma być wznioślejsza.

Ewangelia. Mat. 26. 1 8.

A w wieczór sobotni, który zaświta na dzień pierwszy Sabbatu, przyszła Marya Magdalena i druga Marya oglądać grób. A oto się stało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z Nieba: i przystąpiwszy, odwalił kamień i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica, odzienie zaś jego jako śnieg. A od bojaźni stróże przestraszeni są, i stali się jakoby umarli. A odpowiadając Anioł, rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy;

bo wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Nie masz go tu; albowiem powstał, jako powiedział. Chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc, powiedzcie Uczniom jego, iż powstał; a oto uprzedza was do Galilei; tam go ujrzycie; otom wam przepowiedział.

W y j a ś n i e n i e. Dzisiejsza Ewangelia opowiada, że Marya Magdalena przyszła z innemi niewiastami w Niedzielę rano do grobu, aby namaściła Chrystusa Pana; lecz zamiast Jego, znalazły Anioła, który im oznajmił, iż Chrystus Pan rzeczywiście zmartwychwstał. Na okazanie téj szczególnéj łaski zasłużyły one sobie przez swą miłość, którą pałały ku Zbawicielowi. Szukajmy i my Chrystusa Pana bardzo rano, tj.: przed zaczęciem wszelkich spraw naszych, myślami bogobojnemi, a wszystkie nasze zamiary szczęśliwie nam się powiodą.

P. Dla czego się dziś we Mszy św. nie odmawia Wierzę, ani Baranek Boży itd., i dla czego po Komunii ś. opuszcza się pocałowanie na znak pokoju i modlitwy? — O. Credo, czyli wyznanie wiary, odmawiało się od dawnych czasów i odmawia się dziś jeszcze w Rzymie przez nowo-ochrzconych podczas Mszy ś., która się odprawia w wigilią Chrztu. Baranek Boży (Agnus Dei) odmówił się już był w Litanii do Wszystkich Swiętych, wyżéj wzmiankowanéj, i z téj przyczyny ani jedno, ani drugie niepowtarza się we Mszy św. Życzenie pokoju opuszcza się dla tego, ponieważ Chrystus Pan nie był jeszcze mówił do swych Uczni „Pokój z wami!“ a zamiast modlitwy po Komunii, odprawiają się krótkie nieszpory, których nawet za nieszpory brać nie można, albowiem dzień dzisiejszy jest obrazem wiecznego radośnego „Sabbatu,“ w którym nie ma nieszporu czyli wieczoru. Głównemi częściami tychże nieszpo-

rów są: Psalm 116sty i Magnificat. W psalmie 116 wzywa Kościół nowo-ochrzconych, aby chwalili Boga za odebraną łaskę Chrztu; a w Magnificat, aby Go wysławiali, iż tak wielkie dziwy na nich uczynił. Niezaniedbuj i dziś odwiedzać Grobu ś. i dziękować Chrystusowi Panu za Jego gorzkie męki i śmierć; również oddawać czci N. Maryi Pannie, bolesnéj i zasmuconéj Matce Jezusowéj. Dziś wieczorem, gdzie jest zwyczaj iść na Resurekcyą, módl się nabożnie i proś Boga o łaskę, abyś i ty mógł zmartwychwstać z grobu grzechowego.

P. Z jakiemi ceremoniami odprawia się uroczystość zmartwychwstania? — Odp. Kapłan podnosi krzyż z miejsca, na którego przedwczoraj był położył Przenajśw. Sakrament, wyjmuje z Grobu św. i w processyi obnosi po kościele lub cmentarzu. — Wracając, znajduje drzwi kościelne zamknięte, co znaczy, iż aż do zmartwychwstania Chrystusowego było wszystkim ludziom wnijście do Królestwa niebieskiego zamknięte; uderza trzykrotnie krzyżem o drzwi, aby je otworzono, iżby przez nie Król chwały mógł wnijść, które dopiero wtenczas otwierają, gdy się po trzykrotnem zapytaniu: „Któż jest Królem chwały?“ — odpowie: „Pan zastępów jest Królem chwały.“ Poczem udaje się processya do ołtarza, gdzie się po trzykroć śpiewa pieśń weselna: Chrystus zmartwychwstan jest! a nakoniec daje Kapłan błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ WIELKIEJNOCY.

P. Cóż to jest Wielkanoc?

O. Jest-to dzień, w którym Chrystus Pan zmartwychwstał, połączywszy znowu duszę z ciałem i wyszedłszy żywo z grobu wielkim kamieniem przywalonego i opieczętowanego.

P. Jakże najlepiéj możemy święcić Wielkanoc?

O. Gdy od śmierci grzechu przejdziemy do nowego życia sprawiedliwości, jako Chrystus P. zmartwychwstał i przeszedł do żywota chwały. (Rzym. 6, 4. Kolos. 2, 12.).

P. Czego się mamy spodziewać z zmartwychwstania Chrystusowego? — O. Zmartwychwstania ciał naszych, które lubo już w grobie w proch się obróciły, powstaną wszelakoż zmartwych (Rzym. 8, 11), albowiem gdy Chrystus Pan, będąc głową naszą, jest żywym, więc i my członki Jego, odżyć musimy, ponieważ głowa żywa bez członków żywych istnieć nie może.

P. Cóż znaczy Alleluja, które się w czasie wielkanocnym tak często powtarza?

O. Jest-to śpiew radości, co znaczy po polsku: „Chwalcie Boga.“ i śpiewa się w tym czasie, aby okazać radość z przyczyny zmartwychwstania Chrystusowego. oraz objawić nadzieję wiecznéj szczęśliwości, którą nam Zbawiciel przez swe zmartwychwstanie przygotował.

P. Dla czego lud modli się w czasie wielkanocnym nie klęcząc, ale stojąc? O. Dla okazania, jak Ś. Augustyn mówi, nawet przez zewnętrzną postawę ciała, iż Chrystus Pan z grobu powstał.

Dziś i przez całą oktawę śpiewa Kościoł bardzo często: „Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń.“ (Psalm 117, 24.). Na wstępie do Mszy św. woła Kościół w osobie Chrystusa Pana z Psalmu 138go: „Powstałem i jestem przy Tobie, Alleluja! położyłeś na mnie rękę swoję, Alleluja, Alleluja! Panie, Ty doświadczyłeś mię i doznałeś mię: Tyś doznał siedzenia mego i wstawania mego.“ Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś nam dziś po zwycięzeniu śmier-

ci przez Syna Twojego Jednorodzonego wnijście do wiecznéj szczęśliwości otworzył, prosimy Cię, abyś do chwały swojéj przyjąć nas raczył, przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Korynt. 5, 7—8

Bracia! wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako praśni jesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy.

Wyjaśnienie. S. Paweł napomina nas w téj lekcyi, ażebyśmy podobnie jak Żydzi, którzy swego baranka wielkanocnego jeść i w tym dniu od wszelkiego kwasu wstrzymywać się obowiązani byli, wyczyścili w tym czasie wszystek kwas grzechów przez prawdziwą pokutę i naszego baranka wielkanocnego, którym jest Chrystus Pan, przy ś. Komunii czystem i szczerem sercem pożywać mogli.

Mówmy dziś często z Kościołem: Alleluja, chwalcie Pana: albowiem jest dobrotliwy, a miłosierdzie Jego bez końca, Alleluja. Oto dzień, który Pan uczynił. Alleluja. Weselmy się, radujmy się, Alleluja. — Naszym barankiem wielkanocnym jest Chrystus, który się na górze Kalwaryjskiéj za nas ofiarował i odkupił nas, Alleluja!

Ewangelia, Mar. 16, 1—7.

W on czas Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A bardzo rano, pierwszego dnia z Sabbatu, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A pojrzawszy, obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawéj stronie, ubranego w szatę białą, i

zdumiały się. A on im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? wstałci zmartwych, nie masz go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie Uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jakom wam powiedział.

P. Dla czego te święte niewiasty chciały ciało Pana Jezusa wonnemi olejkami namaścić?

O. Ponieważ u Żydów był zwyczaj namaszczania umarłych. Temu przeto zwyczajowi chciały te niewiasty uczynić zadosyć; a ponieważ przed pochowaniem Jezusa Chrystusa nadejście Sabbatu i krótkość czasu przeszkodziła im, przeto po skończonym Sabacie udały się bardzo rano kupić olejków i spieszyły do grobu, dla wyświadczenia Panu Jezusowi téj ostatniéj przysługi i miłości. Dają nam przez to naukę, że prawdziwa miłość nie jest ani oziębłą, ani ociężałą, ale gorliwą w wypełnianiu tego, co osobie ukochanéj miłego uczynić może.

P. Czyliż ta ich dobra wola była Bogu przyjemna? – O. Zaiste, co się ztąd pokazuje, iż gdy się zasmucone pytały: „kto nam odwali kamień odedrzwi grobowych?“ kamień odwalony zobaczyły; a nadto, że ich Anioł pocieszał i zmartwychwstanie im Chrystusa Pana oznajmił. Uczmy się ztąd, jak to są Panu Bogu miłosierne uczynki przyjemne, i usiłujmy uczynki takowe pełnić względem ubogich, bo co czynimy ubogim, Chrystusowi Panu czynimy.

P. Czyliż ten kamień Anioł odwalił był, ażeby Chrystus Pan mógł zmartwychwstać?

O. Bynajmniéj, albowiem Chrystus Pan już był zmartwychwstał, nim Anioł kamień odwalił. Ten kamień odwalił Anioł jedynie dla tego, ażeby dał świadectwo, iż Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał.

P. Czemu chciał dać przez to Anioł szczególne

świadectwo? — O. Bo zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest fundamentem naszéj wiary; — bo gdyby Chrystus Pan nie był zmartwychwstał, nasza wiara byłaby nadaremną, gdyżbyśmy nie mieli dowodu, że Pan Jezus jest Synem Bożym.

P. Czemu posłał Anioł te niewiasty do Uczniów Chrystusowych, a osobliwie do Piotra?

O. Bo Uczniowie Chrystusowi byli owymi mężami, którzy mieli zmartwychwstanie Chrystusa Pana całemu światu ogłosić, przytem aby ich z przyczyny śmierci Chrystusa Pana pocieszył; Swięty Piotr był bowiem głową Apostołów, a z powodu trzykrotnego zaprzania się Pana Jezusa w smutku wielkim zostawał; dla tego musiał był pierwéj niż inni tę radosną wiadomość odebrać. — Uczmy się ztąd, iż Pan Bóg nigdy od siebie nie odrzuca upokorzonego i skruszonego serca.

P. Dla czego się Chrystus Pan swym Uczniom pokazał i to raz po razie?

O. Dla usunięcia wszelkiéj wątpliwości o swojem zmartwychwstaniu i dla pocieszenia ich z przyczyny swego prędkiego powrotu do Ojca.

P. Do czego ma nas zmartwychwstanie Chrystusa Pana zachęcać? — O. Abyśmy i my w sposób duchowny z Chrystusem Panem zmartwychwstali i w nowości żywota chodzili (Rz. 6, 4.), co się spełni, jeźli nietylko grzechy porzucimy, ale nadto wszelkiéj sposobności do grzechu wystrzegać się będziemy.

P r a g n i e n i e. Cieszę się serdecznie, mój Jezu! żeś Twemi świętemi pięciu ranami ozdobiony, jako zwycięzca z grobu powstał. Proszę Cię przez to zwycięztwo, któreś nad śmiercią, czartem i piekłem odniósł, udziel nam łaski do przytłumienia naszych złych skłonności, abyśmy z Tobą w nowym żywocie przebywać mogli i na grzech nie zezwalali.

Nauka. Wielu mniema, iż skoro nas Pan Jezus odkupił, już wszystko skończone i że my już nie potrzebujemy starać się o zbawienie; ale grubo się mylą. Lubo synowie Izraela zostali przez Mojżesza z niewoli Faraona uwolnieni, wszelakoż nim się dostali do ziemi obiecanéj, musieli przez czas bardzo długi wiele przezwyciężyć i wycierpieć: tak równie dzieje się z nami; bo aczkolwiek nas Chrystus Pan przez męki i śmierć z przemocy czarta uwolnił, nie dostaniemy się wszelakoż do niebieskiéj ziemi obiecanéj, jeźli wespół z łaską i pomocą Boską nie będziemy aż do końca przeciw naszym nieprzyjaciołom: ciału, djabłu i światu walczyli; albowiem walczącym tylko dostanie się wieniec zwycięztwa (2. Tym. 2, 3, 5.); a nadto, jeżeli z Chrystusem Panem będziemy cierpieć i umrzemy, (t. j. jeżeli pójdziemy po drodze cierpień, zaprzenia się siebie samych i umartwienia), wtedy będziemy z Nim żyć i królować. (Tamże 2, 12.).

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.

Na wstępie do Mszy ś. porównywa Kościół otworzenie Nieba, które przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusowe nastąpiło, z zaprowadzeniem Żydów do ziemi obiecanéj, które się stało przez Jozuego i ku temu celowi śpiewa z drugich ksiąg Mojżeszowych 13go rozdz.: „Pan was prowadził do ziemi, płynącéj mlekiem i miodem, Alleluja; aby zakon Pański był zawsze w uściech waszych, Alleluja, Alelluja. Wysławiajcie Pana i wzywajcie Imienia Jego, opowiadajcie między pogany sprawy Jego.“ (Psalm 104.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś przez uroczystość wielkanocną użyczył światu środków zbawienia, prosimy Cię, byś raczył i na przyszłość ludowi Twemu z łaską swą

ku pomocy przybywać, ażeby wysłużył sobie zupełną wolność i dostąpił żywota wiecznego, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Dziejów Apost. 10, 37—43.

W tych dniach mówił Piotr: Wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiem żydostwie, począwszy od Galilei po chrzcie, który Jan opowiadał: Jezusa z Nazaret, jako go namaścił Bóg Duchem Świętym i mocą, który przyszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opętane od djabła, albowiem z nim był Bóg. — A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co czynił w krainie żydowskiéj i w Jeruzalem: którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego wzbudził Bóg dnia trzeciego i dał go, żeby był objawiony nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili potem, gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez Imię jego wszyscy, którzy w niego wierzą.

Nauka. Ś. Piotr kończy tu swe kazanie o zmartwychwstaniu Chrystusowem tą nauką, iż ci, którzy wierzą w Chrystusa, otrzymają odpuszczenie grzechów; nie wymaga wszelakoż wiary zwyczajnéj lub umarłéj, jaką czarci mają (Jak. 2, 19.), ale wiary skuteczniéj i żywéj, czynnéj przez miłość, i takiéj, która się w uczynkach objawia. Starajmy się przeto o taką wiarę; inaczéj nie uzyskamy zbawienia.

(Powtórz dziś wczorajszą modlitwę po lekcyi)

Ewangelia, Łuk. 24, 13—35.

Onego czasu dwaj z Uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stai od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci roz-

mawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się gdy rozmawiali i społem się pytali, że sam Jezus przybliżywszy się, szedł pospołu z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni stało? — I rzekł im: Co? A oni rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, mocny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako Arcykapłani i Przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela. A teraz nadto wszystko dziś trzeci dzień jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, ktore przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Aniołów widziały, którzy mówią, iż żyje. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako niewiasty powiedziały; ale samego nie znaleźli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Azaż nie było potrzeba, aby to cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojéj? — A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich pismach to, co o nim napisane było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on pokazował, jakoby daléj miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się nachylił. I wszedł z nimi. — I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziąwszy chleb, błogosławił; a złamawszy, podawał im. I otworzyły się oczy ich. I poznali go; a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali

serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy, téjże godziny wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. — A oni powiadali, co się działo w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba.

P. Dla czego się przyłączył Chrystus Pan do tych dwóch Uczniów? — O. Ponieważ o Nim rozmawiali. Podobnym sposobem przyłączy się Pan Jezus do nas, jeźli o Nim i o słowie Jego mówić będziemy; skoro zaś mowy lubieżne i bezbożne z ust naszych wychodzić będą, oddalimy Go od siebie.

P. Dla czego im się Pan Jezus pokazał jakoby obcy? — Ś. Grzegórz mówi (Homil 23. in Evang.), iż się w tem Pan Jezus zastósował do ich usposobienia umysłu, i tak się im zewnętrznie pokazał, jako Go sobie wystawiali wewnętrznie; bo jak się zdawało, nie wierzyli, że jest Bogiem, chociaż im to często o sobie powiadał i tego w sposób niezaprzeczony im dowiódł. Oni mieli Pana Jezusa tylko za proroka, a nawet powątpiewali o prawdziwości tych słów, przez które im tak często swe zmartwychwstanie przepowiadał. Z téj przyczyny nie daje im się Pan Jezus zaraz poznać, zowie ich nierozumnymi i karze ich za leniwość serca.

P. Czyli Chrystus Pan był przymuszony cierpieć skoro mówi: „Iżaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus?“ — O. Nie, albowiem się dobrowolnie poddał śmierci, jak to już Izaiasz (53, 7.) mówi; lecz gdy raz przyobiecał przez Proroków. że się chwały swojéj pozbawi i za nas męki poniesie, więc musiał cierpieć, aby się Pismo spełniło i żeby napowrót do swéj chwały wrócił.

P. W jakiż sposób wyjaśnił Chrystus Pan pismo

tymże dwom Uczniom? — O. Powiedział im, że Jego męka i śmierć została różnym sposobem w piśmie przepowiedziana i wyobrażona, jak to np. że był w osobie niewinnego Józefa sprzedany (1. Moj. 37. r.), że skrwawiona suknia Józefa oznaczała Jego biczowanie (tamże), że uwiązanie barana za rogi w cierniu znaczyło Jego ukoronowanie (tamże r. 22gi); jak to w osobie Izaaka, obciążonego drzewem (tamże), na którem miał być ofiarowany, niósł krzyż swój na górę Kalwaryjską; jak w osobie obnażonego i od swych synów wyszydzanego Noego (tamże r. 9.), był obnażony i wyszydzony; jak wywyższenie węża przez Mojżesza (4. Moj. r. 21.) Jego ukrzyżowanie przedstawiało; jak dawne ofiary z zwierząt, osobliwie ofiara baranka wielkanocnego (2. Moj. r. 12.), podobna do Jego ofiary, z tą różnicą tylko, że Mu kości nie złamano; wreszcie i co najosobliwsza, jak Jonasz (w r. 2.), który przez 3 dni w brzuchu wieloryba zostawał, a po trzech dniach żywo z niego wyszedł, był obrazem samego Zbawiciela, oraz obrazem pochowania Jego i zmartwychwstania. Na końcu powiedział im także, iż Dawid (Psalm 21.) i Izaiasz (rozdz. 53.) wyraźnie Jego męki przepowiedzieli i opisali.

P. Dla czego Pan Jezus czynił, iż chce iść daléj? — O. Uczynił to dla doświadczenia miłości Uczniów i dania im sposobności zaproszenia Go, by z nimi został. Przez to bowiem dopiął zamiaru, bo ich przekonał o konieczności śmierci swojéj i rzeczywistości swego zmartwychwstania.

P. Dla czego poznali Go Uczniowie po łamaniu chleba? — O. Ponieważ im przytem, jak to Ojcowie Kościoła uważają i jak się przez to wyrażenie: „po łamaniu chleba,“ (oznaczające wieczerzę Pańską) pokazuje, podał swe święte Ciało, i to w ten

sam sposób, w jaki był je podał Apostołom przy ostatniéj Wieczerzy, o czem zapewne od nich dwaj ci Uczniowie byli słyszeli.

P. Czegóż się oprócz tego możemy z téj Ewangelii nauczyć? — O. Ażebyśmy, przyjąwszy w tym czasie wielkanocnym Chrystusa Pana w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza, prosili Go serdecznie, aby na zawsze został z nami i abyśmy unikali wszystkiego, przez cobyśmy Go z serc naszych oddalić mogli.

Pragnienie. O Jezu! wieczór śmierci bardzo prędko nadchodzi. Zostań z nami przez moc i skuteczność Twojego ś. Sakramentu, ażebyśmy będąc podobni w niestateczności umysłu i niepojętności owym do Emaus idącym Uczniom, przez pożywanie Twojego Przenajśw. Ciała wzmocnili się w wierze, utwierdzili w nadziei, a przez miłość tak dalece się z Tobą zjednoczyli, iżby nas nic od Ciebie odłączyć nie mogło. Amen.

NAUKA NA WTOREK WIELKANOCNY.

Kościół nasz św. nie ustaje chwalić Boga i dziękować Mu za odkupienie i śpiewa na wstępie do Mszy ś. z Ekkl. 15. r.: „Bóg ich napoił wodą mądrości zbawiennéj, Alleluja! I umocni się w nich i nie pochylą się, Alleluja! Na wieki ich wywyższy, Alelluja, Alleluja! Wysławiajcie Pana i wzywajcie Imienia Jego: opowiadajcie między pogany sprawy Jego.“ (Ps. 104.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który Kościół swój ciągle wiernymi pomnażasz, użyćz sługom Twoim, ażeby to pełne tajemnic zbawienie, którego dostąpili przez wiarę, przez żywot pobożny zachować mogli; przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Dziejów Apost. 13, 16. 26—33.

A powstawszy Paweł i ręką milczenie uczyniwszy,

rzekł: Mężowie Izraelscy, którzy się boicie Boga, słuchajcie: Mężowie bracia, synowie narodu Abrahamowego i którzy między wami boją się Boga, wam ci jest posłane słowo zbawienia tego. Albowiem mieszkający w Jeruzalem i książęta jego nie znając tego Jezusa i głosów prorockich, które przez każdy Sabat czytane bywają, osądziwszy go, wypełnili je. A nie znalazłszy w nim przyczyny żadnéj śmierci, prosili Piłata, aby go zabili. A gdy wykonali wszystko, co o nim napisano było, zdjąwszy go z drzewa, włożyli do grobu. Lecz Bóg wzbudził go od umarłych dnia trzeciego. Który się ukazował przez wiele dni tym, którzy aż dotąd są świadkami jego do ludu. I my opowiadamy wam tę obietnicę, która się ojcom stała; że ją Bóg wypełnił dziatkom naszym wzbudziwszy Jezusa. Jako też jest napisano w psalmie wtórym: „Syn mój jesteś ty, jam cię dziś porodził."

P. Dla czego Apostołowie czynią we wszystkich naukach wzmiankę o zmartwychwstaniu?

O. Ponieważ, jak się wyżéj powiedziało, zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest fundamentem naszéj wiary. Dla tego też zezwalał Zbawiciel, ażeby Apostołowie tak długo o Jego zmartwychwstaniu powątpiewali i dopiero wtenczas w nie uwierzyli, gdy im się kilkakroć pokaże i najoczywistsze dowody swojego zmartwychwstania im złoży, aby się zdawać nie mogło, jakoby oni za nadto byli łatwowierni i oszukać się dali. ale owszem żeby się każdy mógł przekonać, z jaką ostrożnością, a nawet niedowierzaniem o tem się przeświadczali, jak zatem mocno wiara nasza w zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest ugruntowana.

Ewangelia Łuk. 24, 36—37.

A gdy to mówili, stanął Jezus w pośrodku ich

i rzekł im: Pokój wam, jamci jest. Nie bójcież się. A przelęknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli.

P. Dla czego Chrystus Pan witając się z Uczniami pokoju im życzył? — O. Ponieważ pokój jestto wielkie dobro (Przyp. 17, 1.) i jest szczególnym znakiem synów Boskich (Mat. 5, 9.); gdy przeciwnie synowie grzechu pokoju nie używają. (Izai. 57, 20). Ażebyśmy przeto statecznie żyli w pokoju, mamy się nadewszystko w pokorze ćwiczyć.

P. Dla czego Chrystus Pan pokazał Uczniom swe rany na rękach i nogach?

O. Dla oddalenia od nich wszelkiéj wątpliwości o swojem zmartwychwstaniu. Z téj przyczyny pozwolił im się dotykać, jadł z nimi itp. Podobnie i my mamy z grzechów powstać, ile że zmartwychwstanie ciała Chrystusowego jest wzorem naszego duchowego zmartwychwstania. Mamy bowiem, na podobieństwo Chrystusa Pana, dawać niezaprzeczone dowody przez żywotne czyny o naszem życiu duchowem, co okazywać winniśmy szczególnie przez miłość Boga i bliźniego, przez chronienie się grzechu, oraz wykonywanie dobrych uczynków.

P. Dla czego Chrystus Pan zachował po swem zmartwychwstaniu te pięć ran śś. na ciele swojem?

O. 1) Dla okazania, iż ma to samo ciało po swojem zmartwychwstaniu, które podczas mąk te rany poniosło i że rzeczywiście zmartwychwstał. 2) Ażeby nas zachęcił do nadziei i ufności, albowiem możemy się dla tych śś. ran, będących najsilniejszą przyczyną za nami do Ojca niebieskiego, wszystkiego spodziewać. 3) Aby nam dodał odwagi do walki przeciw djabłu, ciału i światu; bo czyliżbyśmy się na sromotę nie wystawili, pokazując się trwożliwymi, a widząc, że nasz naczelnik tak bole-

snemi ranami się okrył i za nas je poniósł? — 4) Dla przyniesienia pociechy uciśnionym, w nędzy zostającym, prześladowanym i t. p., tudzież przygotowania im schronienia w ich ucisku i prześladowaniu. 5) Dla wzbudzenia w grzesznikach bojaźni nieczyniących pokuty, którym podczas sądu ostatecznego swe rany pokaże i wyrzuci im, że tak wiele za nich wycierpiał, a oni z własnéj winy z odkupienia nie korzystali. Starajmy się więc, prowadząc żywot pobożny, aby te pięć ran śś. stały się dla nas pociechą, bynajmniéj zaś bojaźnią.

Westchnienie. Daj to, o najdobrotliwszy Jezu! ażeby Krew Twoja droga z pięciu ran śś. płynąca nie stała się dla mnie i wszystkich grzeszników zatraceniem.

NAUKA O PIŚMIE ŚWIĘTEM.

Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pismo. (Łuk. 24, 45).

P. Czyż Pismo ś. nie jest tak jasnem, ażeby je każdy rozumiał? — O. Nie jest, albowiem wtenczas nie byłoby potrzeba, iżby je Pan Jezus Uczniom swoim wykładał. Ztąd wynika, że nie każdy może Pismo święte wedle swojego zdania rozumieć i wykładać; nadto, że samo Pismo św. nie może wszystkich sporów o wiarę zachodzących rozstrzygać, albowiem dla żadnéj strony tak jasnego nie wydaje ono sądu, z któregoby natychmiast upewnić się można, która z nich ma słuszność lub niesłuszność; daléj wynika ztąd, że Pan Bóg będąc najdobrotliwszym i najsprawiedliwszym, widział, iż potrzeba w rzeczach wiary obok Pisma św. drugi ustanowić filar, na którymbyśmy mogli bezpiecznie budować i na niego się zupełnie spuścić; inaczéj niepodobno by nam było znaleść drogi uszczęśliwienia i spory w rzeczach nieskończyłyby się nigdy.

P. Cóż jest tym filarem, na ktorym w rzeczach wiary tak bezpiecznie opierać się możemy?

O. Tym filarem jest Kościół ś. nauczający; albowiem Chrystus Pan przyobiecał, iż z nim będzie po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mat. 28.) i dla tego jest Kościół św. filarem i utwierdzeniem prawdy. (1. Tym. 3, 15.).

P. Dla czego Pan Bóg chciał, ażeby nie każdy podług swego widzimisię Pismo św. rozumiał i wykładał? — O. 1) Dla upokorzenia, jak Ś. Augustyn mówi, dumy naszéj i abyśmy sami przyznali, iż lubo wszystko rozumieć i zgłębiać możemy, wszelakoż nie jesteśmy w stanie zbadać zupełnie myśli Pisma ś. 2) Abyśmy, jak Origines pisze, prosili Boga, ażeby nas oświecił, iżbyśmy Pismo ś. zrozumieć mogli; tego środka trzymał się wiernie Ś. Tomasz z Akwinu, albowiem modlił się i pościł, aby Pismo ś. rozumiał. 3) Abyśmy je czytali nie powierzchownie tylko, ale często i z rozmyślaniem oraz pobożnością, czzegobyśmy czynić niepotrzebowali, gdyby w niem wszystko było jasne jak na dłoni.

NAUKA NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKIEJNOCY, ZWANĄ DOMINICA IN ALBIS.

P. Dla czego się ta Niedziela zowie „Dominica in Albis," czyli Białą Niedzielą?

O. Ponieważ nowo-ochrzceni zwykli byli składać z siebie białe suknie, które byli w Wielką Sobotę podczas chrztu na się włożyli na znak niewinności. Z téj przyczyny śpiewa Kościół na wstępie do Mszy św. (1. Piotr. 2, 2.): „Jako dopiero narodzone niemowlęta, Alleluja! rozumnego bez zdrady mleka (czystéj nauki) pożądajcie: abyście w niem urośli ku zbawieniu. Alleluja, Alleluja! Radujcie się Bogu pomocnikowi naszemu: wykrzykujcie Bogu Jakubowemu. (Psalm 80.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! użycz, ażebyśmy którzy to święto wielkanocne obchodzimy, przez łaskę Twoją w obyczajach i życiu naszem ciągle je okazywali, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu Igo S. Jana 5, 4—10.

Najmilsi! wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a to jest zwycięztwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża, jedno który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym. Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i krwi. A duch jest, który świadczy. iż Chrystus jest prawda. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają w Niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są: a trzej są, którzy dają świadectwo na ziemi: Duch i woda i krew, a ci trzej jedno są. Jeźli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest, albowiem to jest świadectwo Boże, które większe jest, iż świadczył o Synie swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.

Nauka. S. Jan zamierzył sobie tak w Ewangelii, jako i w swych listach udowodniać Bóstwa Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego. Czego także w dzisiejszéj lekcyi dopełnia, mówiąc: iż Pan Jezus przyszedł przez wodę i krew, to jest: iż przez chrzest, który od niego (S. Jana) odebrał, na Zbawiciela poświęcony został i rzeczywiście przez swą śmierć odkupienia naszego dokonał; świadczą nadto za nim te skutki, które się z rozlania Ducha ś. na wiernych pokazały i te trzy rzeczy: duch, woda i krew, będąc z sobą w jedności, w swéj istocie znaczą jedno: albowiem podstawą wszystkich jest Duch Boży. Zresztą i w Niebie daje trzech świadectwo o Bóstwie Chrystusowem. Ojciec, albowiem

Go Synem swoim nazywa (Mat. 3, 17); Słowo czyli Syn, dla potwierdzenia swéj nauki tyle cudów uczynił; Duch Swięty, albowiem w postaci gołębicy zstąpił na Niego. (Łuk. 3, 22.). Ci trzej, mówi S. Jan, dają jedno świadectwo i są w swéj istocie jedno. Nadto naucza nas Św. Jan, ażebyśmy, chcąc być zbawionymi, wierzyli w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, i Jego naukę pełnili. Wiara w Niego zwycięża świat, albowiem przez nią otrzymujemy wszelkie środki łaski Boskiéj do zwyciężenia nieprzyjaciół zbawienia naszego i nabrania dostatecznéj mocy do wzgardzenia światem, walczenia skutecznie przeciw wszelkim pokusom, przeciw ciału i djabłu i uzyskania korony żywota wiecznego. Starajmy się przeto o taką wiarę, ponieważ wiara takowa uczyni nas niezwyciężonymi przeciw wszelkim pokusom.

Westchnienie. O Jezu! któryś jest sprawcą i uzupełnieniem wiary naszéj, wzmacniaj mnie przez żywą w Ciebie wiarę, abym nie uległ w walce duchowéj przeciw ciału, czartu i światu, ale nad niemi zwycięztwo odniósł i wieczny żywot otrzymał.

Ewangelia, Jan 20, 19—31.

Onego czasu, gdy wieczór był dnia onego pierwszego po Sabacie, a drzwi były zamknione, kędy Uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął wpośrodku i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy Uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasie: Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posełam. A to powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Swiętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy dru-

dzy Uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeźli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ i nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, nie włożęli ręki w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasie Uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniionemi i stanął wpośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje; i ściągnij rękę twoję, a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Żeś mię oglądał Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. — Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed Uczniami swymi, które nie są w tych księgach wypisane. Aleć te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

P. Dla czego Chrystus Pan życzy tak często Uczniom swoim pokoju? — O. Dla okazania, że On dopiero dał nam prawdziwy pokój i że się prawdziwych wiernych Chrystusowych tylko po jedności poznaje. (Jan 13, 15.). — To zaś tyczę się trojakiego pokoju, tj. pokoju z Bogiem, z nami samymi i z bliźnimi. Pokoj z Bogiem odzyskał dla nas Pan Jezus przez swą śmierć; zaczem i my powinniśmy się starać o utrzymanie tego pokoju, wystrzegając się pilnie wszelkiego grzechu, albo jeźli zgrzeszymy, jednocząc się natychmiast z Bogiem przez pokutę. Pokój z sobą samymi sprawia nam dobre sumienie; z bliźnim zaś zostajemy w pokoju, skoro go jako siebie samych kochamy i chętnie mu przebaczamy. Ten trojaki pokój jest do zbawienia konieczny.

P. Dla czego Chrystus Pan tchnął na swych Uczni, dając im władzę odpuszczenia grzechów?

O. To tchnienie w nich i na nich było wyjściem Ducha Św. od Chrystusa Pana i zesłaniem Go na Apostołów. Przez to się także okazuje. iż człowiek przez Ducha Ś. staje się uczestnikiem życia duchowego. oraz nadnaturalnych sił duszy, podobnie jak Adam odebrał przez tchnienie Pana Boga życie i naturalne siły ciała.

P. Dla czego Pan Bóg dopuścił, że Św. Tomasz nie uwierzył innym Apostołom, iż im się Chrystus Pan pokazał? — O. Dla utwierdzenia nas przez to w wierze; albowiem odebrawszy Chrystus Pan Św. Tomaszowi wszelką wątpliwość, na nowo mu się pokazując, utwierdził w nas Pan Bóg, jak S. Grzegorz mówi, tem większą i pewniejszą wiarę w zmartwychwstanie Chrystusowe. Z téj przyczyny mówi S. Augustyn (Lib. 5. Conf. c. 11. n. 2.), iż Pan Bóg tyle jest troskliwy o jednego człowieka, jak o wszystkich, i tyle o wszystkich, jak o jednego. I któżby z nas takiego Boga nie kochał!

(Dla czego zaś Chrystus Pan znaki ran swoich pozostawił na sobie i S. Tomaszowi i innym Apostołom je pokazał, wyjaśniło się w Ewangelii na Wtorek wielkanocny)

P. Miałże S. Tomasz prawdziwą wiarę, gdy Chrystusa Pana na własne oczy ujrzał?

O. Zaiste, albowiem dał natychmiast świadectwo o zmartwychwstaniu i Bóstwie Chrystusa wołając: „Pan mój i Bóg mój!“

P. Jestże to zasługą nie chcieć wprzód wierzyć, aż się to, w co się ma wierzyć, na własne oczy ujrzy?

O. Bynajmniéj; albowiem takie postępowanie jest przeciwne istocie wiary, zależącéj na tem, aby przyjąć to za nienaruszoną pewność, czego się nie widzi. Z téj przyczyny zowie Chrystus Pan błogosławionymi tych. którzy nie widzą, a wszelakoż wierzą.

P. Dla czego wiara jest zasługą?

O. Ponieważ wierząc, podbija się rozum w rzeczach, których pojąć nie możemy, pod posłuszeństwo Chrystusowe. (2. Kor. 10, 5.).

P. Z jakich pobudek trzeba wierzyć, chcąc, żeby wiara była zasługą? — O. Dla pobudki, iż Pan Bóg będąc prawdą nieomylną, prawdy wiary objawił i nam je przez swój Kościół do wierzenia podał.

P. Od kogóż można się z pewnością dowiedzieć, czy Pan Bóg co objawił, czy nie?

O. Od Kościoła Bożego, oświeconego przez Ducha S. we wszelkiéj prawdzie, (Jan r. 16, 23.), którym rządzi Chrystus Pan, przy nim aż do końca świata zostający. (Mat. 28, 20.).

P. Czy powinno wszystko być wyraźnie napisane, w co wierzyć mamy? — O. Bynajmniéj; albowiem wiara w Pana Boga i Messyasza dawno przed tem istniała, nim Mojżesz pisał, i Apostołowie przez wiele lat opowiadali ustnie tylko Chrystusa Pana i Ewangelią, a przecież trzeba było w to wierzyć, aby być zbawionym. Nawet i późniéj nie wszystko zostało spisane, co Chrystus Pan nauczał i czynił, o czem S. Jan w Ewangelii (20, 21, 25.) wyraźnie pisze. Gdybyśmy bowiem w to tylko mieli wierzyć, co w piśmie stoi, wtedy mielibyśmy prawo zapytać się: Gdzie to stoi napisano? któraż to Biblia jest prawdziwą? któreż to księgi i Ewangelie zamykają niesfałszowane słowo Boże? itp. Z téj przyczyny nakazał S. Paweł Tessalończykom, ażeby się ściśle podania trzymali, którego się od niego bądź przez mowę, bądź przez list nauczyli. (2. Tess. 2, 15.).

P. Cóż ma katolik odpowiadać na te zarzuty, jakie przeciw Mszy św., przeciw ogniu czyszczowemu i t. d. czynią? — O. Ma odpowiedzieć: ja wierzę w te i inne artykuły dla tego, że je Pan Bóg objawił, który jest prawdą samą; i że tak jest, wierzę dla te-

go, że kościoł katolicki, który mi je do wierzenia podaje, ma wszystkie znaki prawdziwego i od Pana Boga rządzonego kościoła.

P. Ktoreż to znaki, po ktorych się prawdziwy kościoł poznaje? — O. Oto, że prawdziwy kościoł jest jeden, święty, apostolski i katolicki czyli powszechny.

P. W czem Kościoł musi być jeden?

O. W nauce, co bowiem na jednem miejscu kościoł naucza, tego samego naucza na każdem innem i z tej przyczyny wszystkie ludy świata te same mają artykuły wiary; w św. Sakramentach i w swej głowie tak niewidzialnéj, t. j. w Chrystusie Panu, jako i widzialnéj t. j. prawym następcy ś. Piotra na stolicy rzymskiéj, czyli Papieżu. (Efez. 4, 5. 1, 22.)

P. W czemże jest Kościoł święty?

O. W swéj głowie Chrystusie Panu: w swéj nauce, do uświęcenia drogę wskazującéj; w swych członkach, ktorzy odebrali łaskę zbawienia, łaskę chrztu i odpuszczenia grzechow w prawdziwem święceniu ś. ofiary i zbawiennem używaniu śś. Sakramentow, przez ktore Pan Bog istotne uświęcenia udziela; słowem, jest kościoł święty, iż jest ciałem Chrystusa Pana, ktory go uświęcił i krwią swoją obmył.

P. W czemże jest Kościoł Apostolski?

O. W tem, że jego nauka nie jest nową, ale już od Apostołow pochodzącą i że im i następcom ich powierzył Duch S. wyłącznie zarząd kościoła.

P. Dla czego zowie się Kościoł katolickim czyli powszechnym? — O. Ponieważ, jak ś. Augustyn mowi, od wschodu aż do zachodu słońca jaśnieje blaskiem jednéj i téj saméj wiary (Serm. 242.); ponieważ wszyscy wierni, od Adama począwszy aż do nas, i aż do końca świata prawdziwą wiarę wyznawający, do niego należą; wreszcie ponieważ wszyscy ludzie, którzy wiecznego uszczęśliwienia dostąpić pragną, muszą

się trzymać tego Kościoła i być wyznawcami jego nauki. Wszelakoż błądzących w wierze niepowinniśmy potępiać; albowiem nie wiemy, czyli oni z własnéj winy w wierze błędnéj trwają, a przytem nie mamy prawa nikogo sądzić: sąd należy do Pana Boga. (Rzym. 14, 4. Jan 5, 22.). Mamy raczéj (jak to właśnie Kościół w Wielki Piątek czyni), prosić Pana Boga, ażeby raczył błądzących w wierze oświecić i do swego Kościoła powołać.

NAUKA NA NIEDZ. IIgą PO WIELKIEJNOCY.

Z przyczyny radosnego zmartwychwstania Chrystusowego i z powodu łask, które dla nas z niego wypływają, śpiewa Kościół święty na wstępie do Mszy z Psalmu 32.: Miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia. Alleluja. Słowem Pańskiem niebiosa utwierdzone są, Alleluja, Alleluja. Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi chwała. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Swiętemu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś przez poniżenie Syna Twego grzesznych ludzi na nowo podźwignął, użycz wiernym nieprzerwanéj radości Ducha Boskiego, ażeby ci, których z niebezpieczeństwa śmierci wyrwałeś, do używania wiecznéj szczęśliwości dojść mogli, przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego itd.

Lekcya z Igo listu S. Piotra Apost. 2, 21—25.

Najmilsi, Chrystus ucierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyście wstępowali w ślady jego, który grzechu nieuczynił, ani była znaleziona zdrada w ustach jego: który gdy mu złorzeczono, niezłorzeczył; gdy cierpiał, niegroził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni. Bo byliście jako owce

błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

Wyjaśnienie. S. Piotr pragnie w téj lekcyi nauczyć Chrześcian cierpliwości w krzyżu, cierpieniu i prześladowaniach, i ku temu celowi poleca nam Chrystusa Pana za przykład, który chociaż był najniewinniejszy, najwięcéj wycierpiał. Czyliż moglibyśmy się nazwać dobremi owieczkami tego boskiego Pasterza, gdybyśmy za najmniejszą dolegliwością, za każdem zelżywem lub nagannem słowem unosili się zaraz gniewem i niecierpliwością?

Westchnienie. O Panie, użycz mi łaski, ażebym Ciebie, jako dobrego Pasterza w cierpliwości naśladował, żebym ani złorzeczył, ani groził, gdy mi kto złorzeczyć i grozić, albo mię dla sprawiedliwości prześladować będzie.

Ewangelia, Jan 10, 11—16

Onego czasu mówił Pan Jezus faryzeuszom: Jam pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przechodzącego, i opuszcza owce i ucieka, a wilk rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam ci jest ów pasterz dobry, i znam owce moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, i duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

P. Przez cóż Chrystus Pan dowiódł, że jest dobrym pasterzem? — O. Przez to, iż owce swoje na dobrą paszę poprowadził, tj. że swym wiernym dał naukę i środki łaski, przez które się uszczęśliwić i zbawić mogą; przez to, iż szuka zgubionych owiec

dopóki ich nie znajdzie, a znalazłszy, znosi je na barkach swoich, tj. wyprowadza grzeszników znowu na dobrą drogę; przez to, iż pokutę czyniących z miłością ojcowską napowrót przyjmuje do siebie; wreszcie, iż dla ocalenia owiec swych od zguby życie swoje ofiarował za nie, a nadto, iż się im za wieczny pokarm oddaje.

P. Któż jest najemnikiem? — O. Ci kapłani, rodzice, zwierzchnicy, osobliwie gospodarze, którzy pasą owce swoje jedynie dla zysku doczesnego, azatem dbają tylko o ich wełnę, bynajmniéj zaś o ich dobro duszy, tj. którzy się pytają tylko o korzyści, które im ich podwładni przynoszą, ale o zbawienie ich dusz wcale się nie troszczą.

P. Któż się rozumie przez owce Chrystusowe?

O. Ci ludzie, którzy mają prawdziwą i żywą wiarę w Chrystusa Pana, albo którzy głosu Jego słuchają i za nim idą. (Jan 10, 27.).

P. Zkądże możemy poznać, że należymy do owiec Chrystusowych? — O. 1) Jeżeli doznajemy radości słysząc głos dobrego pasterza, tj. słowa jego, które bądź w dobrych książkach czytamy, bądź w kazaniach i naukach chrześciańskich słyszymy i z chęcią to wszystko wypełniamy, co to słowo nakazuje; 2) jeżeli pokarmu dobrego pasterza, tj. Przenajśw. Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiéj z chęcią i często pożywamy; 3) jeżeli Kościołowi i jego sługom posłuszni jesteśmy; bo kto słucha Kościoła, czyli kto mu jest posłuszny, ten samemu Bogu jest posłuszny (Łuk. 10, 16.); kto zaś Kościoła nie chce mieć za Matkę, nie będzie miał również, jak Św. Augustyn mówi, Boga za Ojca. 4) Jeżeli także w Imię Chrystusa Pana innym zwierzchnikom, a mianowicie rodzicom, przełożonym i t. p. jesteśmy posłuszni. 5) Jeźli wszystkich bliźnich serdecznie ko-

chamy; tych zaś, którzy jeszcze do owczarni Chrystusowéj nienależą, w miłości do tego dobrego Pasterza przywieść staramy się.

P. Jakże to zna Pan Jezus owce swe i jakże Go znają Jego owce? — O. Pan Jezus zna owce swoje, iż serce i wnętrzności każdego przenika; owce zaś Jego znają Go przez nad-naturalną wiarę i przez miłość zachowującą przykazania Jego; bo kto zachowuje Jego przykazania, pozna, iż z Boga jest.

P. Cóż to znaczy: Pan Jezus zna owce swoje?

O. Nie znaczy to tylko, iż Pan Jezus wie, kto do Jego wiernych należy, ale i to, że przez swoją miłość troszczy się o nie, jako dobry pasterz strzeże je i do wiecznego zbawienia prowadzi. Podobnie i wierni Jego, nietylko że wierzą w Niego, ale nadto starają się wiarę swoję stwierdzać miłością i dobremi uczynkami.

P. Któreż to są inne owce Chrystusa Pana?

O. Poganie, których Chrystus Pan pragnie przez Apostołów i ich następców również przywieść do swéj owczarni. Do tych owiec i my należeliśmy w przodkach naszych; dziękujmy przeto Panu Bogu, iż nas przyjął do swego Kościoła; starajmy się za łaską Bożą zachowywać wiarę żywą, abyśmy raz na zawsze w Jego owczarni pozostać mogli.

P. Jakże to się stanie jedna owczarnia i jeden pasterz? — O. Stanie się przez to, iż się wszystkie narody do chrześciaństwa nawrócą i tym sposobem będzie jeden Kościół pod jedną najwyższą głową.

P r a g n i e n i e. — O Jezu, Ty Pasterzu dobry! któryś życie swoje na drzewie ś. Krzyża ofiarował za owce swoje: proszę Cię przez śmierć Twoję, udziel mi łaski, abym miał na sobie wszystkie znaki jednéj z owieczek Twoich, tudzież dostąpił żywota wiecznego, który swym wiernym przyobiecałeś.

Nauka Wiary o Nadziei.

„Duszę moję kładę za owce moje.“ (Jan. 10. 15).

P. Cóż nam Chrystus Pan wysłużył przez śmierć swoję? — O. Odpuszczenie grzechów, łaskę dobrego żywota i wieczną szczęśliwość, któréj się spodziewać i z ufnością oczekiwać możemy, i niezawodnie otrzymamy ją, skoro się sami téj pewności niepozbawimy.

P. Na czem zależy wieczna szczęśliwość?

O. Na oglądaniu Pana Boga, z którym nas najdoskonalsza miłość jednoczy i dusze napełnia taką radością, jakiéj sobie nikt wyobrazić nie zdoła.

P. Jakież to środki są potrzebne do osiągnienia wiecznéj szczęśliwości? — O. Przedewszystkiem łaska Boska, bo ta nam dopomaga do wiary, nadziei i miłości, tudzież użycza nam przez śś. Sakramenta mocy do dobrego potrzebnéj.

P. Cóż jest z naszéj strony potrzebne do osiągnienia wiecznéj szczęśliwości?

O. Ażebyśmy za pomocą Boską gorliwie korzystali z tych środków; albowiem Pan Bóg, stworzywszy nas bez nas, nie zbawi nas, jak Ś. Augustyn mówi, bez nas, tj. bez naszego się przyłożenia.

P. Cóż nas może szczególnie pobudzać do nadziei osiągnienia szczęśliwości wiecznéj?

O. 1) Dobroć i miłosierdzie Pana Boga, który nas od wieczności bardziéj ukochał, aniżeli matka swe dziecię, i który nam w czasie przepowiedzianym dał Syna swego Jednorodzonego, byśmy przez śmierć Jego nowy żywot odzyskali. Miałżeby tedy ten Bóg dobrotliwy odmówić nam nieba i środków potrzebnych do zarobienia na nie, kiedy nam Syna swego Jednorodzonego nie odmówił? 2) Wierność Pana Boga w swych obietnicach. Bóg przyobiecał nam zbawienie i w Piśmie ś. często i wyraźnie mó-

wi, iż „wszystkich ludzi zbawić pragnie;“ dla tego możemy się z pewnością zbawienia spodziewać, albowiem Bóg jest wieczną prawdą i wiernym jest w swych obietnicach. Pan Bóg nie jest jako inni ludzie, którzy dziś tak, a jutro inak mówią; Bóg jest w swych słowach niezmienny, i co raz powiedział, tego nie cofnie nigdy. — 3) Wszechmocność Boga, który wszystko może i któremu nikt w Jego zamiarach przeszkodzić nie może. Jeżli bowiem na bogacza, który nam w potrzebie swą pomoc przyrzekł, spuszczamy się i w nim nadzieję pokładamy, jakże daleko większą powinniśmy mieć nadzieję w Bogu wszechmocnym! Niepowinniśmy atoli nigdy zapominać, że tylko pracowici i wierni wnijdą do wesela Pana swego (Mat. 25, 21.), i że tylko wytrwali zapaśnicy „koronę sprawiedliwości“ odbiorą. (1. Kor. 9, 24—27. 2. Tym. 2, 4, 5.).

P. Kiedyż należy wzbudzać w sobie nadzieję?

O. 1) Skoro tylko do zupełnego dojdziemy rozumu i dostatecznego nabędziemy światła o nadziei i jéj pobudkach. 2) W czasie smutku albo w czasie ciężkiego prześladowania przeciw téjże nadziei wymierzonego. 3) W czasie przyjmowania śś. Sakramentów. 4) Podobnie i w innych przygodach życia, a szczególnie w godzinę śmierci.

(Tak samo trzeba czynić względem wiary i miłości).

NAUKA NA NIEDZ. IIIcią PO WIELKIEJNOCY.

Kościół św. nieprzestaje zachęcać nas wciąż do wesela i chwały Bożéj z przyczyny zmartwychwstania Chrystusowego i śpiewa z tego powodu w wstępie do Mszy św. z Psalmu 65.: „Wykrzykujcie Bogu wszystka ziemio! Alleluja. Psalm śpiewajcie Imieniowi Jego, Alleluja! Dajcie cześć chwale Jego, Alleluja, Alleluja, Alleluja!“ Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś błądzącym światło prawdy Twojéj pokazał, iżby na drogę sprawiedliwości powrócić mogli: daj tym wszystkim, którzy imię Chrześcian na sobie noszą, aby unikali tego, co się temuż imieniowi chrześciańskiemu sprzeciwia, a czynili to, co się z niem zgadza, przez J. Chryst. itd.

Lekcya z Igo listu S. Piotra 2, 11—19.

Najmilsi, proszę was jako przychodniów i gości, abyście się wstrzymywali od pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy: mając obcowanie wasze dobre między pogany, aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga: chociaż królowi, jako przewyższającemu; chociaż książętom, jako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu. Jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Boscy. Wszystkich szanujcie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie! Słudzy, bądźcie poddani panom swoim, we wszelkiéj bojaźni, nietylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym; bo to jest łaska, jeźli kto dla sumienia Bożego odnosi frasunki, cierpiąc niesprawiedliwie. Bo co za chwała, jeźli grzesząc, a policzkowani będąc, cierpicie? Ale jeźli dobrze czyniąc, cierpliwie znosicie, to jest łaska u Boga.

Wyjaśnienie. Św. Piotr napomina Chrześcian w téj lekcyi, aby się uważali na ziemi za przychodniów i gościów, i z téj przyczyny wzywa ich, aby się szczególnie od cielesnych pożądliwości wstrzymywali, ponieważ te zabijają duszę. Żąda nadto,

aby między poganami prowadzili żywot przykładny, iżby poganie, którzy ich jako złoczyńców i buntowników oskarzają, przez ich dobre uczynki nawrócili się. To napomnienie dotyczy się osobliwie tych, którzy mieszkają pośród nieprzyjacioł wiary swojéj; bo jako prawowierni Chrześcianie mogą przez przykładny żywot wiele dobrego zdziałać, tak przeciwnie przez gorszące uczynki mogą religii wielką szkodę wyrządzić. Obok tego napomina Św. Piotr Chrześcian, aby dla Boga byli posłuszni zwierzchności (tj. dla miłości Boga i przykazań Jego), który nakazał posłuszeństwo dla tych, którym władzę na ziemi powierzył (Rzym. 13, 1. i nast.), i chętnie jéj oddawali naznaczone daniny. Sam Chrystus Pan dawał pogłówne za siebie i Ś. Piotra, chociaż do tego nie był obowiązany (Mat. 17, 26.), a Ś. Paweł wyraźnie nakazuje (od Rzym. 13, 7.) oddawać cło i podatek tym, którym się należy. Wreszcie daje Swięty Piotr napomnienie sługom, aby byli posłuszni gospodarzom.

W e s t c h n i e n i e. O Panie! użycz mi łaski, abym się na téj ziemi uważał za przychodnia i dóbr tego świata nie inaczéj, tylko jako przychodzień używał. Udziel mi cierpliwości w przeciwnościach i spraw, ażebym i wtedy nie odmawiał zwierzchności winnego posłuszeństwa, kiedy mi się jéj rozporządzenia uciążliwemi wydawać będą.

Ewangelia, Jan 16, 16—22.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie; i zasie maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy z Uczniów jeden do drugiego: Cóż to jest, co nam powiada: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i zasie maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy: Cóż to jest, co nam mówi: Maluczko? Nie

wiemy, co powiada. Poznał tedy Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię: i zasie maluczko, a ujrzycie mię. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jéj godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasie oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszéj żaden od was nie odejmie.

P. Cóż chce Chrystus Pan wyrazić przez to: Maluczko, a już mię nie ujrzycie, i zasie maluczko, a ujrzycie mię i t. d.? — O. Chce przez to wyrazić, Wkrótce nie ujrzycie mię zmysłowemi oczami: albowiem po mojéj śmierci i po mojem zmartwychwstaniu udam się do Ojca mego; lecz po krótkim czasie ujrzycie mię oczami ducha, gdyż przyszedłszy do Ojca i chwałę od Niego odebrawszy, zeszlę wam Ducha S., za którego sprawą nie ujrzycie mię wprawdzie zmysłami, ale duchem na mnie patrzeć będziecie, jak gdybym był między wami obecny. (Porównaj Jan. 14, 19.). Z téj przyczyny będziecie przy mojem odejściu płakać i narzekać, a świat się weselić będzie, lecz po zesłaniu Ducha S. smutek wasz przemieni się w radość.

P. Dla czego Chrystus Pan przepowiedział Uczniom swoim ich cierpienie i wesele? — O. 1) Aby to cierpienie tem łatwiéj znieśli; cierpienia bowiem przewidziane znoszą się łatwiéj, gdyż do nich jesteśmy już naprzód przygotowani. 2) Ażeby wiedzieli, że ich cierpienia w porównaniu z nieustającą radością, która po nich ma nastąpić, są mało-

znaczące i chwilowe tylko. — Dla tego porównywa P. Jezus cierpienia swych Uczniów do cierpień niewiasty rodzącéj, które są wprawdzie wielkie, ale niedługo trwające i których ona prędko zapomina dla radości urodzonego dzieciątka. Powiedz mi, mówi S. Chryzostom, gdyby cię wybrano na jakie królestwo ziemskie i gdyby ci przyszło noc przed wstąpieniem na stolicę, gdzieby cię ukoronować miano, przepędzić w opustoszałéj stajni, czyliżby to ciężko było dla ciebie? czyliżbyś tego z radością nie zniósł w nadziei dostania się do królestwa? Dla czegoż i my nie mamy przez ten krótki czas żyć na tym padole płaczu w ucisku, zwłaszcza, iż mamy pewną nadzieję dostania się do Królestwa niebieskiego?

Pragnienie. Oświeć mię, o Duchu S. i naucz, że to obecne życie i cierpienia na tym świecie krótką tylko chwilę trwać będą; zapal serce nadzieją przyszłych niebieskich radości, iżbym wszystkie dolegliwości życia cierpliwie i radośnie mógł znosić.

Nauka o pocieszeniu w przeciwnościach.

„Wy będziecie płakać i lamentować.“ (Jan 16, 20).

Chrześcianin nierozsądnie postępuje, jeżeli sobie wyobraża, że szczęśliwość na tym świecie składa się z dostojeństw, bogactw albo rozkoszy, albowiem J. Chrystus, ta wieczna prawda, właśnie inaczéj naucza, błogosławiąc ubogich i uciśnionych, którym nędza nie jednę łzę wycisnęła; gdy zaś bogaczom zapowiada wieczne biada, żal i płacz na tamtym świecie. Jakże są więc godni politowania ci, którzy lubo temu jako Chrześcianie wierzą, tak wszelakoż żyją, jak gdyby ich ta prawda wcale nie obchodziła, i o czem innem nie pamiętają, tylko aby obecne dni w rozkoszach przepędzać mogli, mimo to jednak spodziewają się dostąpić nieba. Zapominają oni o tem, że wszyscy Swięci, sam nawet Chry-

stus Pan, Syn Boży, dostali się do nieba jedynie przez krzyż i cierpienia; niepodobna przeto cieszyć się z Jezusem Chrystusem i z Swiętymi, jeżeli żadnego uczestnictwa w ich cierpieniu nie mamy. (2. Tym. 2, 12.). Kto więc chce unikać na tym świecie wszelkiego krzyża i cierpienia, ten sam sobie zamyka drogę do nieba.

Modlitwa w ucisku.

O najdobrotliwszy Jezu! ponieważ przez Apostołów objawiłeś nam, iż przez wiele ucisków do Królestwa niebieskiego wchodzić musimy (Dz. Apost. 14, 21.), i błogosławionymi nazwałeś prześladowanych i uciśnionych dla sprawiedliwości, iż swe prześladowania i uciski cierpliwie znosili; ponieważ oprócz tego nauczałeś, że bez woli Ojca Twego niebieskiego włos nam z głowy nie spadnie (Łuk. 21, 18.), dla tego wierzę, iż tem większéj doznam szczęśliwości, im cierpliwiéj uciski me znosić i całkiem się woli Twojéj poddawać będę. Czyń ze mną według upodobania Twego; wszakże Ty, o Jezu! jesteś miłością, i zsyłasz na nas cierpienia dla tego jedynie, byś nas tem mocniéj przywiązał do siebie.

NAUKA NA NIEDZ. IVtą PO WIELKIEJNOCY.

Wstęp do Mszy ś. stanowi pieśń chwały i dziękczynienia, wyjęta z Psalmu 97.: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, Alleluja: bo uczynił dziwy, Alleluja! — Przed oczyma poganów oznajmił sprawiedliwość swoję, Alleluja. Zbawiła sobie prawica jego i ramię święte jego.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który serca wiernych w jednéj woli jednoczysz, spraw, aby lud Twój to tylko miłował, co Ty nakazujesz i tego tylko pragnął, co Ty zalecasz, aby podczas nieustającéj zmiany ziemskich rzeczy, serca nasze zawsze w stronę były skierowa-

ne, gdzieś dla nas prawdziwą radość zgotował. — Przez Jezusa Chrystusa, itd.

Lekcya z listu S. Jakóba, I, 17—21.

Nie mylcie się, Bracia moi najmilsi! wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości, u którego nie masz odmiany, ani zaćmienia przemiany. Dobrowolnie bowiem porodził nas słowem prawdy, żebyśmy byli niejakim początkiem stworzenia jego. Wiecie, Bracia moi najmilsi, niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu, a leniwy ku mówieniu i leniwy ku gniewowi. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożéj. Przeto odrzuciwszy wszelkie plugactwo i obfitość złości, przyjmijcie w cichości słowo wszczepione, ktore może zbawić dusze wasze.

Wyjaśnienie. — Między wszelkiemi darami, któremi nas Bóg światłości, to pierworodne źródło wszelkiego światła tak ziemskiego, jak i duchowego, źródło prawdy itp. obdarzył, jest ten dar najprzedniejszy, iż nas przez swe słowo prawdy, przez Ewangelią, przez jéj środki łaski, osobliwie przez Chrzest ś. do nowego życia powołał. Ztąd wypada, ażebyśmy tego słowa prawdy, przez które staliśmy się uczestnikami tak wielkiego szczęścia, chętnie słuchali i wtenczas nie rozmawiali, gdy nam je kapłan ogłasza, ani się gniewem nie unosili, gdy nam grzechy i zdrożności nasze wyrzuca, jak to właśnie owi Chrześcianie uczynili, którzy dali powód S. Jakóbowi do zrobienia im powyższego napomnienia. Owszem powinniśmy, jako nowe stworzenia, wszelką złośliwość i nieczystość od siebie oddalać i słowo Boże, gdyby najskuteczniejsze lekarstwo duszy, chętnie do serca naszego przyjmować.

Westchnienie. Dopomoż mi, o Boże! zachowywać tę łaskę, którą na Chrzcie ś. odebrałem

i napełnij mnie na ten koniec wielką miłością ku Twojemu słowu Bożemu.

Ewangelia, Jan 16, 5—11.

Onego czasu rzekł Pan Jezus Uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam; pożyteczno wam, abym ja odszedł. Bo jeźli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie; ale jeźli odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie świat karał z grzechu i sprawiedliwości i sądu. Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię więcéj nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiéj prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszy, to mówić będzie i przyszłe rzeczy oznajmi wam. Onci mię uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: „A żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz?“ — O. Ponieważ Uczniowie nieprosili Pana Jezusa o bliższe wyjaśnienie Jego odejścia do Ojca i wniebowstąpienia, ani się też niezapytali, o ile to dla ich zbawienia jest rzeczą potrzebną, jedynie się tem zasmucili.

P. Dla czego dopiero po odejściu Chrystusa Pana mógł przyjść do Uczniów ich Pocieszyciel, czyli Duch S.? — O. Ponieważ musiał wprzód Chrystus Pan umrzeć i przemienić się, oraz wprzód musiała się w Nim ludzkość do Boga nawrócić, nim mógł Pan Bóg z pełnią łask swoich przez Ducha S. do człowieka zawitać. Ztąd mamy naukę, iż Duch S. pragnie jedynie mieszkać w duszach czystych i z Bo-

giem przez niewinne życie połączonych i że się grzesznicy sami tego szczęścia pozbawiają, jeźli się dobrowolnie w świątynię Ducha S. nie przemieniają.

P. Jakim sposobem przekona Duch Sw. świat o grzechu, sprawiedliwości i sądzie? — O. O grzechu przekona go, wyjaśniając mu przez nauki apostolskie i wewnętrzne natchnienie, iż ciężko zgrzeszył, dopuściwszy się niedowiarstwa i odrzuciwszy Messyasza; o sprawiedliwości go przekona, wyjaśniwszy mu niewinność Chrystusa Pana i wykazawszy mu, iż Chrystus Pan jedynie u Ojca chwałę odbiera; o sądzie wreszcie przez to go przekona, gdy mu patrzeć dozwoli, jak książę tego świata sądzony będzie, i jak królestwo jego, tj. królestwo kłamstwa grzechu, nie będzie mogło stawać więcéj na przeszkodzie rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego, tj. rozszerzaniu się królestwa prawdy i cnoty. Niech na to pomną szczególnie ci Chrześcianie, którzy to ustawicznie przez swe grzechy na nowo Chrystusa Pana krzyżują, a przez obżarstwo, pijaństwo, pożądliwości, sknerstwo i inne występki wypierają się wiary w Zbawiciela, przywięzują się do czarta i jego dzieł i tak żyją, jak gdyby niewiedzieli, że my jedynie przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa zbawienia dostąpić możemy.

P. Dla czego Pan Jezus nie powiedział Apostołom wszystkiego? — O. Ponieważ nie mogliby byli owym czasie znieść ani pojąć wielu rzeczy o nawróceniu pogan, o rządzie Kościoła itp., albowiem ówczas mieli jeszcze wiele żydowskich przesądów, czas, przez który nauki Jezusowéj słuchali, był bardzo krótki. To zaś mogło dopiero nastąpić po zesłaniu Ducha S., mającego nimi we wszelkiéj prawdzie kierować i coraz ich głębiéj wtajemniczać w naukę Chrystusową. Uczymy się więc ztąd, ile nam

to na dostąpieniu łaski Ducha S. zależeć musi, albowiem bez światła Ducha S. niepodobne jest dla nas zrozumienie nauk w chrześciaństwie zawartych ani też ich wykonywanie.

P. Jakże to Duch S. naucza wszelkiéj prawdy?

O. Że sam rządzi Kościołem św. i strzeże go od wszelkich błędów w rzeczach wiary. Oświeca także szczególnych członków Kościoła; albowiem jeżeli coraz lepiéj chrześciaństwo poznajemy, albo też o tem co już poznaliśmy, coraz się mocniéj przeświadczamy, dzieje się to jedynie za łaską Ducha S.

P. Cóż to znaczy: „Bo nie sam od siebie mówić będzie?“ — O. Znaczy, iż Duch S. będzie tego nauczał, co od Ojca i Syna odebrał. Przez to jest powiedziano, że Duch S. nie ma innéj nauki tylko tę, którą Syn przyniósł od Ojca (Jan 7, 16—19.), oraz wykazano przez to najistotniejszy związek między Ojcem, Synem i Duchem S.

P. Cóż znaczą słowa: „On bowiem z mego weźmie, a wam opowie;“ i „Wszystko, cokolwiek ma Ojciec, moje jest?“ — O. Według Koncylium Florentskiego okazują te słowa: że Syn Boży jest Bogiem i że Duch S. pochodzi zarówno od Syna i od Ojca.

P. Jakże to Duch S. uwielbi Syna Bożego?

O. On będzie wszystkie narody do wiary w Niego pobudzał i sprawi przez to, iż Jego osobę i naukę wszystek świat uwielbi.

Pragnienie. Dokądże idę? Czyliż ten żywot, jaki teraz prowadzę, pojedna mię z Bogiem? Ach, mój Panie i Boże mój! kieruj krokami mojemi po drodze przykazań Twoich i utrzymuj serce moje czyste od grzechów, ażeby Duch Św. nic we mnie godnego kary nie znalazł, aby mię wszelkiéj prawdy uczył i wreszcie doprowadził do Ciebie, któryś wieczną jest prawdą. Amen.

NAUKA NA NIEDZ. Vtą PO WIELKIEJNOCY.

Dla złożenia dziękczynienia Panu Bogu za odkupienie, śpiewa dziś Kościół we wstępie do Mszy ś. z Izajasza 48, 20.: „Głosem wesołym oznajmujcie: rozsławiajcie to i roznoście to aż na kraje ziemie. Wykrzykujcie Bogu wszystka ziemio; Psalm śpiewajcie Imieniowi Jego: dajcie cześć chwale Jego.“ (Psalm 65, 1.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! od którego wszystko dobre pochodzi, wysłuchaj próźb wiernych Twoich i użycz, abyśmy przez natchnienie Twoje tylko o rzeczach sprawiedliwych myśleli i pod Twojem przewodnictwem uczynkami je stwierdzić mogli, przez Pana n. itd.

Lekcya z listu S. Jakóba, 1, 22—27.

Najmilsi, bądźcie działaczami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie; bo jeźli kto jest słuchaczem słowa, a nie wykonywaczem, ten podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwierciedle; bo się obejrzał i odszedł, i wnet zapomniał, jakowy był. Lecz ktoby pilniéj wejrzał w zakon doskonałéj wolności i wytrwał w nim nie stawszy się słuchaczem zapomniałym, ale wykonywaczem uczynku, ten błogosławiony będzie w sprawie swojéj. A jeźli kto mniema, że jest nabożnym, powściągając języka swego, ale zawodząc serce swe, tego nabożeństwo jest próżne. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca, tj. nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata.

Wyjaśnienie. Prawdziwa bojaźń Boża nie zasadza się jedynie na słuchaniu, ale przedewszystkiem na wypełnianiu słowa Bożego. Kto tylko słucha słowa Bożego, ten podobny jest człowiekowi przeglądającemu się w zwierciedle, który przej-

rzawszy się, zapomina natychmiast, jak wyglądał Tak podobnie zapominają ci, którzy tylko słuchać przychodzą do kościoła, i chociaż im np. kazanie pokazało. gdyby w zwierciedle, ich złe przywary duszy. zostają wszelakoż takimi, jakimi się w niem przejrzeli, tj. niepoprawionymi, i dla tego tacy nie otrzymają zbawienia. Kto bowiem zna gruntownie chrześciaństwo, którego głównym jest celem uwolnić nas z pod jarzma nabożeństwa na samych tylko ceremoniach zasadzonego i prawem Mojżeszowem przepisanego, a nadto oswobodzić nas od grzechu, i które z téj przyczyny jest prawem wolności; i jeźli ten. kto to zna. statecznie przy niem pozostanie i słowo Boże mową i uczynkiem wykonywać będzie, albo raczéj. kto się strzeże wszelkich grzechów ze złego języka pochodzących, jako to: kłamstwa, ujęcia sławy drugiemu, obmowy, bluźnierstw, sprosnych i rozpustnych słów, niedorzecznego i niepotrzebnego gadulstwa, i uwolni się przytem od pożądliwości światowych, od pychy, chytrości i zbytków, a natomiast wypełniać będzie uczynki dobroczynne. z miłości bliźniego pochodzące, i żyć we wszystkiem wedle woli Pana Boga; ten pewno na zbawienie zasłuży. Zastanawiaj się przeto nad sobą, o Chrześcianinie! czy masz taką bojaźń Bożą. czy nie; i w ostatnim razie staraj się spiesznie o jéj nabycie. Bo któż wie. kiedy noc nadejdzie. w któréj żałować będziesz, iż za dnia nie pracowałeś.

W e s t c h n i e n i e. O Jezu! Ty prawdziwa dusz naszych gorliwości! użycz mi daru prawdziwéj bojaźni Boskiéj, taką, jaką S. Jakób opisuje, ażebym przez dobre uczynki mógł na zbawienie zasłużyć.

Ewangelia, Jan 16, 23—30.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeźli o co prosić

będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. To wam powiedziałem przez podobieństwo. Przychodzi godzina, gdy już daléj nie przez podobieństwa mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu Uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnéj przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

P. Dla czego Pan Bóg żąda, abyśmy Go prosili?

O. 1) Dla tego, abyśmy poznali i wyznawali, iż wszystko dobre od Niego pochodzi. 2) Abyśmy się przyznali do naszego ubóstwa i słabości. 3) Abyśmy się przez modlitwę dobrami niebieskiemi napełnili; albowiem modląc się, ćwiczymy się w myślach Bogu się podobających i stawamy się przez to godnymi otrzymania od Boga skarbów jego łaski ś.

P. Co to znaczy prosić w Imię Chrystusa Pana?

O. Znaczy 1) prosić w Jego duchu, tj. prosić tak, jak nas „słowem i przykładem“ swoim prosić nauczył, tj. prosić czyli modlić się przedewszystkiem tak, ażeby Pan Bóg był od wszystkich ludzi pochwalony i ażeby Królestwo Jego do nas przyszło, czyli aby nas udarował łaską dostąpienia zbawienia wiecznego. Mamy więc prosić naprzód o wieczne i duchowne dobra, a potem o rzeczy cielesi czasowe, i to z taką pokorą i ufnością, z jaką się sam Zbawiciel na górze Oliwnéj modlił. 2) Znaczy

nadto: prosić Pana Boga, przez ufność w zasługi i śmierć Chrystusa Pana, oraz w skuteczność Jego pośredniczego i za nami się przyczyniającego urzędu, przez który nam wszystkie dary niebieskie udzielone zostały. To jest też właśnie przyczyną, dla czego Kościół te modlitwy, które wprost do Boga Ojca zanosi, temi słowy zakończa: „przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego“ itd.

P. Dla czego się dotąd Uczniowie nie modlili w Imię Pana Jezusa? — O. Albowiem dotąd modlili się sami do Pana Jezusa, a Pan Jezus modlił się za nimi do Ojca swego niebieskiego. Na przyszłość nie miało jednak tak pozostać; mają teraz Wierni sami się do Ojca niebieskiego udawać w Imię Jezusa prośby do Niego zanosić.

P. Dla czego Pan Bóg niekiedy nie wysłuchuje modlitwy naszéj? — O. 1) Albowiem częstokroć prosimy o rzeczy mogące nam szkodzić, skoroby nam były dozwolone. Takich to rzeczy nie daje nam P. Bóg, nasz dobrotliwy Ojciec, podobnie jako i my nie dajemy dziecięciu rzeczy, któremiby sobie mogło zaszkodzić, np. noża itp. 2) Dla doświadczenia w modlitwie naszéj cierpliwości i stateczności. — 3) Gdy częstokroć tak się nie modlimy, jak się modlić powinniśmy; jeźli zaś ma się modlitwa Panu Bogu podobać, powinna być odprawianą a) w Imię Chrystusa Pana, tudzież b) w stanie łaski, albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego u Boga (Jakób 5, 16.); c) winna być pokorną. d) pełną ufności, uważną, gorliwą, serdeczną, wytrwałą i spuszczającą się na wolą Pana Boga.

P. Kiedyż szczególnie modlić się mamy?

O. 1) Rano, w południe i na wieczór (Psalm 45, w. 18), jako też przed i po jedzeniu, i ile razy zegar godzinę bije; to zaś dla tego, że Pan Bóg co

chwila o nas myśli i dobrodziejstwami nas obdarza; jest zatem rzeczą sprawiedliwą, abyśmy i my przynajmniéj tedy owedy na dzień o Bogu myśleli i dziękowali Mu za Jego dobrodziejstwa. 2) Mamy się także modlić idąc do kościoła, a w razie przeszkody, mamy się modlić w domu pod ten czas, gdy się nabożeństwo w kościele odprawia. 3) W czasie ciężkiéj pokusy. (Mat. 16, 1.). 4) Gdy śś. Sakramenta przyjmować pragniemy. 5) Gdy mamy zamiar jakie ważne dzieło rozpocząć. (Łuk. 6, 12.). 6) W godzinę śmierci.

P. Jakże to się można, stósownie do nauki Chrystusa Pana (Łuk. 18, 1.), ustawicznie modlić?

O. Uczynimy temu zadosyć, gdy się (jak się właśnie powiedziało) podczas dnia często modlimy, we wszelakich naszych sprawach dobre mamy zamiary i gdy tym sposobem, jako też przez częste westchnienia z miłości pochodzące i krótkie modlitwy staramy się serce nasze do Boga podnosić.

P. Któraż to jest najprzedniejsza modlitwa?

O. „Ojcze nasz," albowiem sam Chrystus Pan nas jéj nauczył i odmawiać ją nam zalecił. Ta modlitwa jest też najskuteczniejszą, lecz wtenczas tylko, gdy ją nabożnie odmawiamy. (Mat. 6. Łuk. 11.).

Krótkie wyjasnienie „Ojcze nasz."

P. Dla czego zaczyna się ta modlitwa od „Ojcze nasz?" — O. Ponieważ przez to skierowanie i podniesienie myśli naszéj do Pana Boga zachęcamy się do ufności w Boga, jako naszego najdobrotliwszego Ojca i zawsze gotowego pomocnika w naszych potrzebach; — oraz przypominamy sobie przez te święte słowa cześć Bogu od nas należną; te dwie zaś rzeczy są do modlitwy koniecznie potrzebne.

P. Dla czego mówi się daléj: „któryś jest w niebiesiech!" tem bardziéj, że Pan Bóg jest wszędzie?

O. Te słowa przypominają nam, abyśmy serca nasze podnosili do nieba, gdzie jest ojczyzna nasza i gdzie się Bóg w swéj chwale szczególnie okazuje.

P. O co prosimy w pierwszéj prośbie?

O. Wyrażamy w niéj nasze życzenie, ażeby wszyscy ludzie Pana Boga znali i kochali, a Imię Jego przez żywot chrześciański czcili i uwielbiali.

P. Czego żądamy w drugiéj prośbie?

O. Prosimy w niéj Pana Boga, aby raczył swój Kościół po wszystkiéj ziemi rozszerzyć, przez swą łaskę nieustannie w sercach naszych panować, a po śmierci udzielić nam w niebie wiecznéj szczęśliwości.

P. Cóż czynimy w trzeciéj prośbie?

O. Ofiarujemy się Panu Bogu, oddawamy się całkiem Jego św. woli, oraz wyznajemy, iż się Jego Boskim rozporządzeniom zupełnie poddać pragniemy; daléj prosimy Pana Boga o łaskę, abyśmy podobnie wypełniali wolę Boską na ziemi, jak ją wypełniają w niebie Święci Pańscy. — W tych trzech prośbach szukamy przeto, stósownie do nauki Chrystusa Pana (Łuk. 12, 31.), naprzód Królestwa Bożego, aby nam reszta jako dodatek przydaną została.

P. O co prosimy w czwartéj prośbie?

O. O to wszystko, co nam jest do utrzymania naszéj duszy i ciała potrzebne, t. j. o słowo Boże, o Ciało Pańskie, o codzienny i konieczny pokarm itd. W téj prośbie jest także objęta prośba, ażeby P. Bóg raczył od nas odwrócić pioruny, grad. nieurodzaj i wszelkie szkody.

P. Dla czego mówimy: „daj nam dzisiaj?“

O. Dla okazania, żeśmy winni wszelkich nadzwyczajnych trosk unikać i „w zupełnéj ufności“ na Boga się spuszczać, iż nam codziennego użyczy pokarmu. Przez te słowa rozumie się także, iż się mamy codzień modlić, ale tylko o najpotrzebniej-

sze rzeczy Pana Boga prosić i w modlitwach o bliźnich naszych niezapominać.

P. Cóż wynurzamy w piątéj prośbie?

O. Wyznajemy się grzesznikami i prosimy Pana Boga o odpuszczenie grzechów, oświadczając się gotowymi do odpuszczenia również winowajcom naszym. Ci bowiem, którzy tę prośbę do Boga zanoszą, a jednak nienawiść ku winowajcom w swojem sercu chowają, ciężko grzeszą i dla tego, że sami są zatwardziali, od Pana Boga także miłosierdzia niedostąpią. (Marek 11, 25, 26).

P. Co mówimy w szóstéj prośbie?

O. Wyznajemy naszą słabość i prosimy Boga, ażeby nas wzmocnić raczył, iżbyśmy się uwieść nie dali, t. j. abyśmy na pokusy pochodzące bądź od czarta, bądź od świata, bądź od ciała, nie zezwalali. Nie prosimy w tem miejscu jednak, aby nas Bóg od wszelakich pokus zachował; albowiem pokusy są do naszego zbawienia potrzebne, gdyż bez pokusy nie ma walki, bez walki nie ma zwycięztwa, bez zwycięztwa zasługi, a bez zasługi nie można zapłaty odebrać; lecz prosimy, ażeby nam P. Bóg użyczył łaski do pokonania złego i otrzymania korony sprawiedliwości.

P. O co prosimy w siódméj prośbie?

O. Prosimy o to, aby nas Pan Bóg zachował od duchowego złego, tj. od błędu i grzechu; jako też aby ustrzegł od okazyi do złego i zasłonił od złéj śmierci i piekła; wreszcie aby raczył odwrócić od nas czasowe złe, jak np. wojnę, głód, mór itd. rozumie się o ile takowe klęski do zbawienia naszego nie są potrzebne.

P. Cóż znaczy słówko: „Amen?“ — O. Znaczy: „niech się stanie.“ Przez nie wynurzamy życzenie, aby się to wszystko stało, o cośmy Boga prosili.

Nauka o różnych sposobach modlenia się.

P. Cóż znaczą u Katolików różne postawy ciała i zwyczaje podczas modlitwy?

O. Oznaczają w ogólności, iż mamy nietylko wewnętrznie, ale i zewnętrznie Panu Bogu cześć oddawać, chwalić Go i Jemu służyć. — Gdy się np. głośno modlimy, oznacza, iż pragniemy Boga chwalić nietylko duchem, ale i usty. Jeźli się modlimy mając odkrytą i nachyloną głowę, złożone lub podniesione ręce, klęcząc albo krzyżem leżąc, okazujemy przez to cześć i uszanowanie Majestatowi Bożemu, w Obliczu którego prochem jestem i przed którym się nigdy dosyć upokarzać nie można. — Znak krzyża przypomina nam, że nas Chrystus Pan aż do śmierci krzyża umiłował i że nas przez tęż śmierć odkupił od grzechu i że ten krzyż jest oraz wyznaniem wiary naszéj w ukrzyżowanego Pana Jezusa Chrystusa. Gdy robimy krzyż na czole, ustach i piersiach, okazujemy przez to pragnienie oddania czci Chrystusowi Panu naszemi myślami, słowami i uczynkami; a gdy przytem mówimy: W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś., wyrażamy przez to, iż wszystkich dobrodziejstw, których się uczestnikami przez Jezusa Chrystusa staliśmy, jest Bóg jeden w trzech Osobach prawdziwym sprawcą; jako też, iż ten żywot, który Chrystusowi Panu poświęcamy, poświęcamy go także na cześć Trójcy Przenajświętszéj. Niektóre zwyczaje podczas modlitwy używane, były już znane w Starym Testamencie, i sam Chrystus Pan je zachowywał; inne zaprowadzili Apostołowie i ich prawi następcy.

Nauka o processyach odprawianych w dzień S. Marka, w Dni Krzyżowe i na uroczystość Bożego Ciała.

P. Cóż to są processye? — O. Są to uroczyste religijne chrześciańskie obchody, ustanowione dla

błagania Pana Boga o łaskę i miłosierdzie, albo dla wynurzenia dziękczynienia za dobrodziejstwa; nadto dla okazania téj wielkiéj radości, jaką za nie czujemy, czyli dla okazania w sposób zewnętrzny naszéj wewnętrznéj czci Bogu. Do processyi błagalnych i pokutnych należy processya: w dzień Sgo Marka, w dni krzyżowe i processya po ganku lub cmentarzu kościoła itd.; do processyi, przez które Panu Bogu dzięki i radość wynurzamy, należy processya na dzień Bożego Ciała, ktora jest oraz najpowszechniejszą i najuroczystszą.

P. Sąże processye rzeczą nową? — O. Bynajmniéj, albowiem już były w pierwszych wiekach Kościoła w używaniu, jak to Tertulian, Ś. Jan Chryzostom i inni zaświadczają. Pierwsi bowiem Chrześcianie zgromadzali się często na jednem miejscu, np. w domu jakim lub w kościele, i ztamtąd w czasach prześladowania szli parami lub pojedyńczo, a w czasach pokoju wszyscy razem w pewnym jednakże porządku, psalmy śpiewając, do drugiego kościoła dla słuchania tamże Mszy ś. i nauk kościelnych.

P. Cóż znaczą processye? — O. 1) Znaczą wyznanie wiary, iż P. Bóg nie jest w kościołach zamkniętym, ale jest Bogiem żywym wszędzie obecnym; 2) są środkiem zachęcającym nas do modlitwy, zupełną ufność w Bogu pokładającéj. Gdy bowiem spojrzymy na te cuda Boskiéj wszechmocności w naturze rozlane, gdy się przypatrzymy kwiatom, które P. Bóg tak cudownie ozdobił, przysłuchamy się ptakom, których żywi i przyodziewa; jakże te nieprzeliczone cuda stworzenia podnoszą nasze serce do Stwórcy wszechrzeczy i przytem do serdecznéj modlitwy! 3) Processye są obrazem naszego życia na ziemi, na któréj jesteśmy pielgrzymami, podróżującymi do prawdziwéj ojczyzny, do nieba, stałe-

go i trwałego naszego siedliska. 4) Są naszem publicznem i uroczystem wyznaniem wiary w Chrystusa Pana ukrzyżowanego. tudzież radosnem dziękczynieniem za wszystkie nam przez Niego wyświadczone łaski. 5) Gdy processye z jednego miejsca albo z jednego kościoła do drugiego odprawiamy, dajemy przez to do poznania, że my wszyscy Katolicy jeden tylko Kościół stanowimy, którego niewidzialną Głową jest Jezus Chrystus.

P. Sąże processye pożytecznemi?

O. Zaiste, albowiem przypominają nam, jak się dopiero okazało, wszechmocność, moc i dobroć Boga, oraz łaski, których przez Syna Jego J. Chrystusa staliśmy się uczestnikami; są zatem skutecznym środkiem do wzbudzenia w nas dobrych myśli i postanowień. Jeźli bowiem modlitwa jednego sprawiedliwego jest Bogu przyjemną, o ileż Mu jest przyjemniejszą modlitwa sprawiedliwych całéj parafii, i o ileż prędszego wysłuchania takiéj modlitwy od Niego spodziewać się możemy. Processye podnoszą nas zupełnie do nieba, a jeźli nas publicznie przedstawiają członkami Kościoła katolickiego, któż się niepowinien z tego cieszyć, że należy do tego ś. Kościoła? Chcąc się stać uczestnikami pożytku wynikającego z processyi, mamy na nich bywać z nabożeństwem i unikać wszelkiéj nieprzyzwoitości i nieporządku.

P. Czyż nie byłoby lepiéj, ażeby z przyczyny nieprzyzwoitości i nieporządku częstokroć się na processyach wydarzających, znieść je zupełnie?

O. Bynajmniéj; bo jako nie zarzucamy użycia np. noża, chociaż się wielu nim skaleczyło, tak podobnie niepowinniśmy znosić processyi, chociaż się tu i owdzie nadużycia na nich zdarzają. Nadużycie winniśmy znieść, a zwyczaj obchodzenia processyi zachować.

P. Dla czego na processyach nosimy krzyż i chorągwie? — O. Krzyż oznacza, iż się zgromadzamy w Imię Chrystusa Pana ukrzyżowanego, że w Jego ś. Imieniu pragniemy całe nabożeństwo zaczynać i kończyć, i że się spodziewamy przez zasługi Jezusowe wszystko, o co prosimy, od Ojca niebieskiego osiągnąć. Chorągwie znaczą, iż się pod przewodnictwem Chrystusa Pana zgromadzać mamy na cześć Boga i zbawienie dusz naszych. Oznaczają one także zwycięztwo Chrystusa nad śmiercią i piekłem; są nadto pamiątką zwycięztwa, które nasza ś. Religia chrześciańska przez trudy i prace Apostołów, oraz krew Męczenników, nad Żydami i poganami odniosła.

P. Dla czego chodzimy w processyach po niwach, rolach i polach? — O. Dla uproszenia Boga, aby pobłogosławił niwy i zboża na roli, podobnie jako żywi wszystkie zwierzęta na polu i czasu potrzebnego udziela im pokarmu, zatem żeby i nam ludziom potrzebnego pokarmu nie odmówił.

P. Zkąd pochodzą processye na dzień Ś. Marka i w dni krzyżowe? — O. Processya na dzień Śgo Marka istniała już w 6stym wieku chrześciaństwa; Grzegorz Wielki Papież postanowił późniéj, aby ją Wierni z większą jak przedtem gorliwością odprawiali, dla odzyskania, jak mówił, łaski Boskiéj, odwrócenia sądu kary i podziękowania Bogu za odebrane dobrodziejstwa. Zaprowadzenie processyi w dni krzyżowe przypisują Ś. Mamertowi, biskupowi wiedeńskiemu (Vienne) we Francyi. Mówią, że ten-że biskup miał te processye urządzić w celu ubłagania P. Boga, który z przyczyny oziębłości i sprosności mieszkańców, kraj okropnem nieszczęściem nawiedził. (Sidonius Apollinaris 5. ks. 14. r.). Jest wszelakoż rzeczą podobniejszą do prawdy, iż te pro-

cessye ustanowił jedynie na dnie przed Wniebowstąpieniem Pańskiem; poczem się zwyczaj obchodzenia w tych dniach processyi naprzód we Francyi rozpowszechnił, a nareszcie we wszystkich chrześciańskich kościołach. Zamiar tychże processyi nie jest inny, jak prosić Boga, ażeby nas swoją łaską udarować raczył i kary, np. głód, mór, wojnę, zniszczenie urodzaju na polach (czego się w tym czasie najbardziéj obawiać należy) od nas odwrócił. Te trzy dni modlitwy są także przygotowaniem do uroczystości Wniebowstąpienia Chrystusa Pana, który jest naszym najpotężniejszym Orędownikiem u swojego Ojca niebieskiego.

(O processyi na dzień Bożego Ciała będzie mowa niżéj).

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

Na wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół słowa Aniołów, którzy po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana tak do Apostołów i Uczniów mówili: „Mężowie Galilejscy, czemu stoicie, patrząc w Niebo? ten Jezus, który wzięty jest od was do Nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do Nieba. Alleluja! Wszystkie narody klaskajcie rękoma: wykrzykujcie Bogu głosem wesela.“ (Ps. 46.). Chwała itd.

Modlitwa kościelna

Wszechmogący Boże! użycz nam wiary, że Twój Syn Jednorodzony, Zbawiciel nasz, w dniu dzisiejszym wstąpił do Nieba, abyśmy i my naszym zmysłem i umysłem w Niebie zamieszkać mogli, przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Dziejów Apost. 1, 1—11.

Pierwszą mowę uczyniłem, o Teofilu, o wszystkiem, co począł Jezus czynić i uczyć, aż do dnia, którego rozkazawszy Apostołom przez Ducha Świętego, które obrał, wzięty jest: którym też siebie

samego po swéj męce stawił żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni się im ukazując i mówiąc o Królestwie Bożem. A z nimi jedząc, rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy ojcowskiéj, którąście prawi słyszeli przez usta moje. Albowiemci Jan chrzcił wodą, a wy będziecie chrzceni Duchem Świętym po niewielu tych dniach. A tak, którzy się byli zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, iżali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelskie? I rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swéj władzy położył; ale weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiéj żydowskiéj ziemi i w Samaryi i aż na kraj ziemi. A to rzekłszy, gdy oni patrzyli, podniesion jest, a obłok wziął Go od oczu ich; i gdy pilnie patrzyli za Nim do Nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy, czemu stoicie patrząc w Niebo? ten Jezus, który wzięty jest od was do Nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do Nieba.

Wyjaśnienie. — Pan Jezus chcąc Uczniów swoich przekonać o swem zmartwychwstaniu, pokazywał im się z téj przyczyny często, jadał z nimi i dawał im nauki o Królestwie i Kościele swoim. Napominał ich, aby zesłania Ducha Ś. oczekiwali. A gdy Go się pytali, czy podczas zesłania Ducha Ś. przywróci królestwo izraelskie, tj. królestwo Messyasza, które sobie wystawiali jako królestwo ziemskie, nic im na to wprost nie odpowiedział, ale wskazał im moc Ducha S., który tak dalece ich wzmocni, iż dadzą świadectwo o Nim jako o przepowiedzianym Messyaszu, i to nietylko Palestynie, ale całemu światu.

Wesel się z Chrystusem, że wstąpił do swojego tak drogo okupionego Królestwa w Niebie i mów nabożnie następującą modlitwę: Wesel się, o Królu Nieba i ziemi! żeś dziś wrócił do swéj chwały niebieskiéj. Narody ziemskie wysławiajcie Boga naszego, który wstąpił do Nieba na wschód słońca. Dajcie chwałę Bogu, którego wielmożność i moc w obłokach! Wstąpił Bóg z wesołem śpiewaniem! — Śpiewajcież Bogu naszemu, śpiewajcie: śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie: albowiem Królem wszystkiéj ziemi Bóg i śpiewajcie mądrze. Wstąpił do piekieł i wziął niewolę w niewolę. Króluje nad Świętymi. Bóg siedzi na stolicy swéj świętéj. Alleluja! (Psalm 46. i 67.).

Ewangelia, Mar. 16, 14—20.

Onego czasu, gdy jedenaście Uczniów u stołu siedziało, ukazał się im Jezus i wymawiał im niedowiarstwo ich i zatwardziałość serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie; a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda za tymi, którzy uwierzą, te pójdą. W imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. A tak Pan Jezus potem, gdy rzecz do nich odprawił, wzięty jest do Nieba i siedzi na prawicy Bożéj. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, a Pan im dopomagał i utwierdził mowę przez cuda zaraz następujące.

P. Dla czego mówił Pan Jezus Apostołom: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu? — O. Dla okazania, iż nikt sobie urzę-

du apostolskiego czyli kaznodziejskiego przywłaszczać nie może, ale poselstwa swego ma oczekiwać od Pana Jezusa, albo od Kościoła Jego. Pan Jezus wyraźnie ogłasza, iż to jest Jego wolą, aby w Kościele Bożym szczególny urząd apostolski lub nauczycielski istniał. Rozesłał zaś P. Jezus Apostołów na wszystek świat, do wszystkich narodów, żadnego nie wyłączając, i przez to pokazał, iż pragnie wszystkich ludzi zbawić. Jeżeli tego Boskiego zamiaru wielu nie osiągnęło, nie jest winą Pana Boga, ale tych, którzy Ewangelii albo nie przyjmują, albo podług przyjętéj nie żyją, lub wreszcie przez swą zatwardziałość stają się niegodnymi, aby im ś. naukę Ewangelii ogłaszano. Dziękujmy Panu Bogu, żeśmy się w takim narodzie urodzili, któremu Ewangelia ś. ogłoszoną została i starajmy się żyć podług niéj; bo jeźli znamy Ewangelią, a podług niéj nie żyjemy, zasługujemy na tem większe potępienie.

P. Jakże ci dostąpią zbawienia, którzy wierzą i są ochrzceni? — O. Jeźli mają wiarę, która przez miłość działa (Galat. 5, 6.), albowiem ten tylko ma wiarę prawdziwą, który to w uczynkach pokazuje, co ma w wierze; gdyż wiara bez uczynków, mówi Ś. Anzelm, nie jest wiarą Chrześcian, ale czartów.

P. Czyż nasza wiara nie jest prawdziwą, iż tych znaków nie czynimy, jakie Chrystus Pan wiernym obiecał? — O. Ś. Grzegórz daje na to pytanie bardzo piękną odpowiedź, iż takie znaki, czyli cuda, były tylko potrzebne w początku Kościoła, ażeby przez to jego „prawdę“ poznano. — Jeżeli zaś do pokonania niedowiarstwa wśród Chrześcian takowe znaki okażą się potrzebne, w takim razie udziela Chrystus Pan i teraz wiernym swoim moc czynienia cudów; taka moc jest także tym potrzebna, ktorzy poganom Ewangelią ogłaszają, by ich przez to za-

pewnić, że Ewangelia ś. jest dziełem Boga i że jéj nauczyciele są posłańcami Boskimi.

P. Zdarzają się i teraz jeszcze takie znaki w Kościele katolickim? — O. Zaiste, i to częścią w sposób zmysłowy, częścią duchowy; albowiem we wszystkich czasach żyli w Kościele katolickim Święci, którzy przez wiarę największe cuda czynili. W sposób duchowny czynią Katolicy bezustannie takowe cuda; albowiem, jak Ś. Chryzostom mówi, wypędzają djabłów, oddalając od siebie „grzech“ przez pokutę, który jest daleko gorszy, niż djabeł. Mówią nowemi językami, tj. gdy po prawdziwem się nawróceniu nie mówią więcéj o rzeczach ziemskich, próżnych i gorszących, ale zabawiają się duchownemi i niebieskiemi rzeczami. Wypędzają Katolicy wężów, mówi S. Bernard, gdy swe złe skłonności poskramiają, albo w samym zarodzie złe myśli przytłumiają. Piją truciznę, nie szkodząc sobie gdy mowy i gorszące przykłady, tudzież niebezpieczne okazye, oraz złe podszepty i rady ich cnocie i stateczności nie szkodzą. Kładą wreszcie swe ręce na chorych, pisze S. Grzegórz, i uzdrawiają ich, gdy nieumiejętnych nauczają, błądzących na dobrą drogę naprowadzają, grzeszników od złego wstrzymują itp. Staraj się więc, o Chrześcianinie! czynić podobnie (co ci za łaską Pana Boga bardzo łatwo przyjdzie), co dla ciebie i drugich pożyteczniejszem będzie, jak gdybyś Bóg wie jakie cuda czynił.

P. Gdzież Chrystus Pan wstąpił do Nieba?

O. Na górze Oliwnéj, ażeby na tem samem miejscu, gdzie się Jego męka zaczęła, także Jego chwała się objawiła, i ażebyśmy się ztąd nauczyć mogli, że nasze krzyże i cierpienia, jeźli je wytrwale znosimy, również nas do Nieba podniosą.

P. Jakże Chrystus wstąpił do Nieba?

O. Z ciałem niebieskiem i duchowem (August. Retract. I, 7.), według własnéj mocy, ponieważ był Bogiem i człowiekiem razem.

P. Widziałże kto Chrystusa Pana wstępującego do Nieba? — O. Widzieli Go Apostołowie i wielu Uczniów, którym przed wniebowstąpieniem błogosławieństwa udzielił (Łuk. 24. 51.), i oni też to z przyczyny wniebowstąpienia Pańskiego, jak S. Leon mówi. nieskończenie pocieszającą radość mieli. Raduj się także i ty, duszo chrześciańska, bo ci dziś Chrystus Pan Niebo otworzył, do którego się dostaniesz, jeźli wierzysz w Zbawiciela i jeżeli swoją wiarę uczynkami stwierdzasz. Z téj przyczyny pisze pięknie S. Augustyn (Serm. 2. de Ascens): Sercem wstępujmy do Nieba z Chrystusem Panem, abyśmy, gdy dzień sądu nadejdzie. ciałem także z Nim do Nieba wstąpić mogli. Wszelakoż wiedzieć nam trzeba, Bracia mili, że z Chrystusem Panem nie wstępuje do Nieba ani pycha, ani chciwość, ani pożądliwość. ani zgoła żaden występek; albowiem z Nauczycielem pokory nie może do Nieba wstępować pycha, ani z dobrocią złość. Jednakowoż występki te, jak S. Augustyn naucza, mogą nam właśnie posłużyć za drabinę do Nieba, skoro je przez wytrwałe umartwienia pokonamy.

Pragnienie. O Królu chwały, o Panie mocy! któryś dziś zwycięzko do Nieba wstąpił. nie opuszczaj nas biednych sierot, ale ześlij nam od Ojca Ducha prawdy. któregoś nam obiecał, i przyjmij nas kiedyś do chwały swojéj.

P. Dla czego się dziś świeca wielkanocna po Ewangelii gasi i chowa?

O. Na znak, że się dziś Chrystus Pan, którego ta świeca oznacza, od swych Uczniów oddala.

P. Jakież dziś możemy mieć nabożeństwo?

O. Możemy często oczy i serce ku Niebu podnosić, dokąd Chrystus Pan wstąpił, i wzbudzać w sobie pragnienie, abyśmy Go naśladowali w krzyżu i mękach, w pokorze, cierpliwości i posłuszeństwie.

NAUKA NA NIEDZ. VIstą PO WIELKIEJNOCY.

Ta Niedziela i cały ten tydzień ma być dla nas przygotowaniem do uroczystości Zielonych świątek, abyśmy, oddając się nabożnym ćwiczeniom i wykonywając dobre uczynki, stali się uczestnikami łaski Ducha S. Na wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z Psalmu 26go: „Wysłuchaj Panie głos mój, którym wołam do Ciebie. Tobie rzekło serce moje, szukało Cię oblicze moje: Oblicza Twego, Panie, szukać będę. Nie odwracaj Oblicza Twego odemnie. Alleluja! Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogóż się będę bał?“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże! użycz nam, abyśmy Ci zawsze wolą naszę poddawali i Majestatowi Twojemu szczerze służyć mogli, przez J. Chr. itd.

Lekcya z Igo listu S. Piotra 4, 7—11.

Najmilsi, bądźcie roztropni i czujni w modlitwach, a nadewszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim; bo miłość zakrywa wielkość grzechów. Gościę radzi przyjmujcie. jedni drugich, bez szemrania. Każdy jako wziął łaskę, usługując ją jeden drugiemu. jako dobrzy szafarze rozlicznéj łaski Bożéj. Jeźli ktory mówi, jako mowy Boże; jeźli który posługuje, jako z siły, któréj mu Bóg dodawa, aby we wszystkiem był Bóg pochwalony przez J. Chr.

Wyjaśnienie. S. Piotr napomina w téj lekcyi Chrześcian, aby w modlitwach byli czujnymi i gorliwymi. Nadto wzywa nas do miłości, bo miłość wielkość zbrodni naszych zmniejsza, tj. błędy bliźnich uniewinnia i przebacza, czyli (co te słowa ró-

wnież oznaczać mogą) wyjednywa nam u Boga odpuszczenie grzechów. (Łuk. 7, 47.). Wreszcie naucza nas, abyśmy odebranych darów używali na dobre. Starajmy się przeto postępować według tych przestróg Apostoła, gdyż tylko tym sposobem przygotujemy się do godnego przyjęcia Ducha S., który nam tak dalece jest potrzebny, iż bez niego nic dobrego myśleć (2. Kor. 3, 5.), ani nawet Imienia Jezus z zasługą wymawiać nie możemy, a tem mniéj coś dobrego uczynić zdołamy. Mówmy z téj przyczyny dziś i przez cały ten tydzień następującą modlitwę kościelną: „Przyjdź Duchu Sw., napełnij serca wiernych Twoich, i zapal je ogniem miłości Twojéj, aby się przez łaskę Twą odrodziły i stały się godnymi uczestnikami szczęśliwości niebieskiéj.“

Ewangelia, Jan 15. 26—16.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, onci o mnie świadczyć będzie. I wy świadkami będziecie; bo ze mną od początku jesteście. Tomci powiedział wam, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z bożnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Alem to wam powiedział, abyście gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

P. Dla czego Duch S. zowie się Pocieszycielem?

O. Gdyż pociesza prześladowanych dla sprawiedliwości, czego doświadczali Apostołowie i inni Święci, umocnieni nad-ludzką siłą w znoszeniu najsroższych mąk za wiarę w Chrystusa.

P. Jakim to sposobem dał Duch S. świadectwo o Chrystusie? — O. Uczynił to przez Apostołów i Uczniów Chrystusowych, oświeciwszy ich, oraz do-

dawszy im „odwagi i wymowy,“ ażeby bez bojaźni wyznawali i nauczali, iż Chrystus Pan jest Synem Bożym i Zbawicielem świata. O téj nauce, którą Zbawiciel Krwią swoją przypieczętował i tylu cudami stwierdził, daje Duch S. i dziś jeszcze świadectwo Chrystusowi Panu przez swój Kościół i nauczycieli jego, przez których do nas przemawia i których my z uszanowaniem słuchać mamy.

P. Jakże Apostołowie mają Jezusowi świadectwo dawać? — O. Przez swą naukę, cuda, życie, oraz męki swoje, co im Chrystus Pan zaraz potem objawił. To ostatnie świadectwo mamy i my Chrystusowi dawać, dowodząc niemniéj przez nasz żywot, cierpliwość, krzyż i cierpienia, iż Pan Jezus jest naszym Nauczycielem, naszym Panem i Bogiem; bo jeźli Go tym sposobem przed światem nie wyznamy, nie wyzna i On nas przed Ojcem swoim, który jest w Niebiesiech. (Mat. 10, 32, 33.).

P. Dla czego Chrystus Pan przepowiedział swym Uczniom i Wybranym, jakie ich męki czekają?

O. Ażeby niezwątpili, gdy ich męki spotkają, iż Jezus Chrystus jest Messyaszem, coby z pewnością było nastąpiło, gdyby im Pan Jezus na to wszystko nie był pierwéj zwrócił uwagi; nieprzewidziane bowiem cierpienia trudniéj nam znosić przychodzi, aniżeli przewidziane; albowiem przeciw przewidzianym cierpieniom możemy się dojrzalszą rozwagą i namysłem gdyby tarczą zasłonić. — Nadto przepowiedział Chrystus Pan Apostołom ich przeciwności i a tego jeszcze, ażeby wiedzieli, iż te nie z jakiego przypadkowego trafu, ale z ręki Boga zesłane na nich będą. Nas to równie nie powinno zadziwiać, jeźli nas utrapienia spotykają; bo jeżeli je Chrystus Pan znosił, czemuż my od nich wolni być mamy? Jeźli zaś te utrapienia cierpliwie i stateczn-

nie zniesiemy, wespół z Chrystusem Panem w Niebie królować będziemy. (2. Tym. 2. 12.).

P. Czyliż zgrzeszyli przez to Żydzi, że Apostołów prześladowali i zabijali?

O. Bezwątpienia; mniemali oni wprawdzie, iż się ujmują za sprawą Boską, wszelakoż ten błąd był bardzo wielkim grzechem, albowiem gdyby się byli chcieli oświecić, łatwoby się byli dowiedzieli o prawdzie. W podobnym błędzie. zasługującym na karę, znajdują się także ci Chrześcianie, którzy całkiem zaniedbawszy się oświecić w rzeczach wiary zaledwie wiedzą, co im koniecznie potrzebne jest do zbawienia, i dla tego lekce sobie ważą wiele czynności, chociaż te śmiertelnemi są grzechami; podobnie i ci, którzy lubo mają wątpliwość, czyli to lub owe dobra sprawiedliwie albo niesprawiedliwie nabyli, nie zasięgają potrzebnego objaśnienia, czje zwrócić lub wynagrodzić mają.

Pragnienie. O Panie Jezu! ześlij nam Pocieszyciela, Ducha S.. pochodzącego od Ojca i od Ciebie, aby nas raczył pocieszać i wzmacniać we wszystkich naszych dolegliwościach. Strzeż nas łaskawie, abyśmy nie dawali nikomu zgorszenia. ani się drugim gorszyć nie pozwalali. — Pobudzaj nas także przez Ducha S., Nauczyciela wszelkiéj prawdy, abyśmy się pilnie uczyli wszystkich rzeczy dotyczących wiary. iżbyśmy wreszcie Ciebie. prawdę wiekuistą, w Niebie oglądać mogli. Amen.

Nauka moralna o zgorszeniu.

„Tom wam powiedział. abyście się nie gorszyli" (Jan 16, 1.).

P. Jakim sposobem dajemy zgorszenie?

O. Gdy co takiego mówimy, czynimy, albo nie czynimy, a jednakowoż wiemy o tem, że ktoś drugi może z tego wziąść pochop do grzechu. To

dziać może wielorakim sposobem, np. gdy się ubierasz nieprzyzwoicie, sprośnie się obnażasz itp., lub gdy mówisz lubieżnie, śpiewasz rozpustne pieśni, i przez to bliźniego naprowadzasz na nieczyste myśli, żądze i uczynki; albo, co jeszcze gorsza, gdy się dopuszczasz w obecności innych tego rodzaju nieprawości, do których zgorszenie dajesz, albo gdy innych do tego pobudzasz; gdy pomagasz innym do pijaństwa, przyprowadzasz ich do gniewu, klątwy i zemsty; gdy ich wstrzymujesz od nabożeństwa, od kazania, katechizmu itd. We wszystkiem tem dopuszczasz się grzechu zgorszenia i stajesz winnym tych wszystkich grzechów, które wypływają z zgorszenia, którego przyczyną się stałeś. Jakże więc przerażającym występkiem jest zgorszenie! Jak wielu tysięcy grzechów staje się ono źródłem! A jeźli kiedyś na sądzie ostatecznym nie będziemy mogli zdać rachunku z własnych grzechów, jakże będziemy mogli odpowiedzieć za tyle niezliczonych nieprawości z zgorszenia wynikłych? Dla tego też woła Pan Jezus: „Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi! Lepiéj mu, aby zawieszono kamień młyński u szyje jego i zatopiono go w głębokości morskiéj.“ (Mat. 18, 6. 7.). Strzeżmy się przeto gorszyć kogobądź z bliźnich naszych, aby to „biada“ i na nas nie padło!

P. Jakim sposobem dają rodzice dzieciom zgorszenie? — O. 1) Jeżeli dają zły przykład dzieciom przez gniew zapalczywy, klątwy, przysięgi, sknerstwo, niesprawiedliwość, oszukaństwo, niezgodę, swary, kłótnie, obżarstwo i pijaństwo, rozrzutność, zbytki w ubiorze, nieczystość itp. 2) Jeżeli nie wstrzymują dzieci od złych towarzystw, albo co gorsza, sami je w nie wprowadzają. 3) Jeźli nie karzą złego i zaniedbują zawczasu ich od niego odzwycza-

jać. Ciężko więc takowi rodzice grzeszą i stają się mordercami swych dziatek; a na jak ciężką wystawiają się odpowiedzialność przed Panem Bogiem. trudno pomyśleć, a cóż dopiero opisać!

P. Jakim sposobem gospodarze itp. dają podwładnym lub domownikom zgorszenie?

O. Tym samym sposobem, jak rodzice dzieciom. 2) Jeźli ich przykładem lub rozkazem wstrzymują w Niedziele i święta od nabożeństwa, albo ich nie naganiają do modlitwy. 3) Jeźli im w dni zakazane mięso do jedzenia dają. 4) Jeźli im coś gorszącego czynić rozkażą, np. kraść na polu lub w lesie.

P. Czyż domownicy mogą także dać zgorszenie państwu swemu? — O. Zaiste, i to nietylko państwu, ale i dzieciom; dzieciom dają zgorszenie, gdy w ich przytomności rzeczy gorszące opowiadają, sprosne pieśni śpiewają i cieszą się, jeźli ich dzieci naśladują, albo jeżeli je do podobnych uczynków zachęcają. — Będzie się Pan Bóg od złych domowników nie jednego dziecka duszy, które oni popsuli, surowo dopominał!

Nauka: jak się mamy na uroczystość Zielonych świątek przygotować.

1) Mamy się za przykładem śś. Apostołów i Najświętszéj „Maryi Panny,“ udawać na miejsce samotne i tam gorliwie i wytrwale na modlitwie zostawać, albowiem w samotności rozmawia Pan Bóg z ludźmi: „Przybliżajcie się do Boga, a przybliży się do was.“ (Jak. 4, 8.). 2) Mamy przez spowiedź i żal serdeczny sumienie z grzechów oczyścić, oraz z bliźnim się naszym pojednać; albowiem Duch S. jako duch czystości i pokoju, mieszka tylko w czystych i pokój kochających duszach (Psalm. 75, 3.), a Pan Bóg wtenczas nam odpuszcza grzechy, skoro my je odpuszczamy bliźnim naszym. (Mat. 6, 14.

15.). 3) Mamy podług możności jałmużny dawać; albowiem Dzieje Apostolskie opowiadają (10. rozd.) o pogańskim rotmistrzu Korneliuszu, który się przez modlitwę i jałmużny stał godnym, iż mu się jawnie Duch S. objawił. 4) Mamy mieć wielkie pragnienie przyjąć Ducha S. i takowe wynurzać przed Bogiem przez serdeczne i częste westchnienia, do czego téj pieśni: „Przyjdź Duchu S.“ użyć możemy.

NAUKA NA UROCZYST. ZIELONYCH ŚWIĄTEK.

P. Jakąże to Zielone-świątki są uroczystością?

O. Zielone-świątki są właśnie tym dniem, w którym Duch S. zstąpił na Apostołów i Uczniów Chrystusowych w postaci ognistych języków, którzy się z Maryą Panną, Matką Chrystusową, jednomyślnie w Jerozolimie na modlitwę zgromadzili. (Dz. A. 2.).

P. Dla czego ten dzień zowiemy Zielonemi-św.?

O. To słowo Zielone-świątki zostało przetłomaczone z słowa greckiego „Pentecoste,“ które oznacza „pięćdziesiąt,“ i ten dzień (według objaśnienia S. Hieronima) dla tego tak się zowie, iż jest pięćdziesiątym dniem po Wielkiéjnocy, w którym podobnież Żydzi swe świątki obchodzili. (3. Moj. 23, 15).

P. Dla czego Żydzi obchodzili świątki?

O. Swiątki żydowskie były świętem dziękczynienia za udzielone prawo na górze „Synai,“ oraz za dojrzałe i zgromadzone w tymże czasie owoce ziemi; przyczem także dawali na ofiarę Panu Bogu pierwociny z tychże owoców. (3. Moj. 23.).

P. Czemu my Chrześcianie obchodzimy świątki?

O. Na podziękowanie Bogu za zesłanie Ducha S. i za Jego pierwszą łaskę, iż nas raczył przygotować do Królestwa Bożego; oraz za to wielkie duchowne chrześciańskie żniwo, które się dziś przez naukę Apostołów rozpoczęło.

P. Jakże to się ziściło? — O. Skoro Apostołowie

zostali Duchem S. napełnieni, ogłosili tegoż samego dnia zaraz zgromadzonym ze wszystkich stron w Jerozolimie Żydom Chrystusa Pana jako Mesysza i Jego prawo i nakazali im ściśle je zachowywać (Dz. Ap. 2, 14. Marek 16, 2.), przez co wielu z nich natychmiast do chrześciaństwa się nawróciło.

P. Dla czego Duch Sw. właśnie w świątki żydowskie stąpił na Apostołów? — O. Dla okazania, iż teraz za sprawą Ducha S. Zakon Nowy nastąpił na miejsce Starego. I dla tego Pan Bóg ten dzień wybrał, ażeby Żydzi, będąc na świątki ze wszystkich krain świata w Jerozolimie zgromadzeni, byli świadkami tego cudu i żeby ten Nowy Zakon czyli prawo przez Apostołów ogłoszone usłyszeli.

P. Dla czego się wieczorem w Zielone-świątki, podobnie jak wieczorem w dzień Wielkanocy, woda do Chrztu święci? — O. Ponieważ nam Duch Sw. szczególnie łask swych użycza przez śś. Sakramenta, jest przeto słuszną rzeczą, ażeby w dzień uroczystości Zesłania Ducha S. został nam najpierwszy i najpotrzebniejszy Sakrament udzielony. Do tego przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że przyjście Ducha S. bywa także Chrztem nazywane (Dz. Ap. 1, 5.), co było powodem, że świątki były głównym czasem, w którym Chrzest przyjmowano.

Na wstępie do Mszy ś. wynurza Kościół swą radość z przyjścia Ducha S., śpiewając z Księgi Mądrości (1, 7.): „Duch Pański napełnił okrąg ziemie: a to, co wszystko ma w sobie, ma wiadomość głosu. Alleluja, Alelluja, Alleluja! Niech powstanie Bóg: a niech się rozproszą nieprzyjaciele Jego, a niekają, którzy Go nienawidzą, od oblicza Jego. Ps. 67.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś dziś oświecił serca wiernych Twoich zsyłając na nich światłość Ducha S., daj abyś-

my w tymże samym duchu zrozumieli. co jest sprawiedliwe i abyśmy się zawsze cieszyli pociechą Ducha S., przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. itd.

Lekcya z Dziejów Apost. 2, 1—11.

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiętnicy, byli wszyscy wespół zgromadzeni na temże miejscu, i stał się prędko z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem Swiętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch S. wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkańcy Żydowie, mężowie nabożni, ze wszystkiego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał ich swym językiem mówiących. A zdumiewali się wszyscy i dziwowali się mówiąc: Iżaliż ci, którzy tu mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdego mówiącego z nich tym językiem, w którymeśmy się urodzili? Partowie i Medowie, i Elamitowie i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiéj ziemi i w Kapadocyi, w Poncie i Azyi, w Frygii, Pamfilii, w Egipcie i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodnie rzymscy, Żydowie też i nowo-nawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy ich mówiących językami naszemi; wielmożne sprawy Boże.

P. Dla czego Duch Sw. zstąpił na Apostołów w czasie szumu, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i w ognistych językach?

O. W mowie Proroków oznacza burza Boskie rozporządzenie, a wiatr gwałtowny znaczy mające nastąpić przyjście takowego rozporządzenia. Przez nie mieli mieć Żydzi zwróconą uwagę na mające na-

stąpić zesłanie Ducha Sw. Ogień znaczy obecność Boską, i dla tego był tu użyty, albowiem Duch S. oświecił Uczniów Chrystusowych, miłością ich Bożą zapalił i na nauczycieli słowa Bożego usposobił, aby i oni światłością swéj nauki świat oświecili i miłością go Bożą zapalili. Postać języków oznacza dar mowy i jéj rozdzielenie na różność łask Ducha Swiętego.

P. Przez cóż szczególnie Duch S. okazał, iż na Apostołów wpłynął? — O. Przez to, iż im dał poznać całą prawdę, że ich uwolnił od wszelkiéj wątpliwości, tudzież od wszelkiéj bojaźni i nieśmiałości i uczynił ich tak dalece odważnymi w ich przedsięwzięciu, iż Chrystusa ukrzyżowanego wszędzie opowiadali, a przytem wszelkie obelgi i prześladowania dla Niego statecznie i z radością ponosili. Oprócz tego zlał na nich Duch S. rozliczne dary swéj łaski, do których i te należą, iż byli zdolni mówić rozmaitemi językami. (Dz. Ap. 2, 4. Kor. 12.).

Ewangelia, Jan 14, 23—31.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: Jeżeli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jestci moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch Sw., którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Niechże się nie troszczy serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: odchodzę i wrócę do was. Gdybyście mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca; bo Ojciec większy jest, aniżeli ja.

I teraz wam powiedziałem, przedtem, niż się stanie: abyście, gdy się stanie, wierzyli. Już z wami nie wiele mówić będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazał, tak czynię.

P. Zkąd możemy poznać, że P. Boga miłujemy?

O. Ztąd, że Jego przykazania zachowujemy.

P. Czego się ma spodziewać, kto Boga miłuje i Jego przykazania zachowuje?

O. Że i Pan Bóg go umiłuje, że przyjdzie do niego i mieszkanie u niego uczyni, tj.: że Bóg przez swoją szczególną łaskę i uświęcenie będzie blizko niego i że mu się objawi.

P. Dla czego Duch Św. wyraźnie się „świętym“ zowie, gdy każda osoba Trójcy Przenajś. jest świętą?

O. Ponieważ Duch Ś. jest przyczyną wewnętrznego uświęcenia, oraz wszelkich nadnaturalnych darów i łask, przez które się świętymi stajemy.

P. Cóż sprawia w nas Duch Ś.?

O. Oświeca nas, abyśmy poznali rzeczy dotyczące się wiary i prawd zbawienia, jako też piękność cnót; pobudza nas, abyśmy poznanego dobra pragnęli i onego szukali; udziela nam swych darów.

P. Któreż to są dary Ducha Ś.?

O. Siedm następujących: 1) Dar mądrości, który nam zawsze najlepsze środki do zbawienia duszy wskazuje. 2) Dar rozumu, przez który naszą ś. religią poznajemy i wszelkich umiejętności nabywamy, których tu na ziemi potrzebujemy, dla osiągnienia wiecznéj szczęśliwości. O ten dar powinny się dzieci ustawicznie modlić, mianowicie przed nauką chrześciańską lub katechizmem. 3) Dar rady w rzeczach wątpliwych, kiedy my sobie sami, lub inni nam radzić ani dopomodz nie umieją. Ten dar jest przedewszystkiem potrzebny a) tym, któ-

rzy są przełożeni nad innymi; b) tym, którzy się względem wyboru stanu naradzają; c) małżonkom wreszcie, którzy w nieszczęśliwym stanie małżeńskim żyją. 4) Dar mowy, który nieśmiałość, wahanie się i bojaźliwość oddala, osobliwie wtenczas, gdy nam potrzeba grzechów unikać, a cnoty wypełniać, i który nam dosyć dodaje mocy, iżbyśmy staléj znieśli wszelkie doczesne niepowodzenie, szyderstwo, naigrawanie, prześladowanie i śmierć nawet, aniżelibyśmy się mieli słowem czy uczynkiem Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, wyprzeć. 5) Dar umiejętności, przez który sami siebie dokładniéj poznajemy, nasze powinności lepiéj pojmujemy, snadniéj odkrywamy podstępy czarta, ciała i świata, oraz środki zaradzające złemu. 6) Dar pobożności i nabożeństwa, który czyni ducha naszego coraz skłonniejszym i zdolniejszym do życia bogobojnego i świątobliwego, abyśmy Boga czcili przez dobre uczynki i pobożne myśli. 7) Dar bojaźni Bożéj, tj. owéj synowskiéj bojaźni, która się żadnego innego nieszczęścia nie obawia, jak tylko niepodobania się Panu Bogu, i która się na tym świecie niczego bardziéj nie lęka, jak grzechu.

P. Któreż to są owoce Ducha Ś.?

O. Jest ich dwanaście, te właśnie, które Paweł Ś. w liście do Galatów (5, 22, 23.) wymienia, tj. 1) miłość, 2) wesele, 3) pokój, 4) cierpliwość, 5) dobrotliwość, 6) dobroć, 7) nieskwapliwość, 8) cichość, 9) wiara, 10) skromność, 11) wstrzemięźliwość, 12) czystość. (Mów dla dostąpienia tych darów i owoców „Przyjdź Duchu S.“ lub stósowną modlitwę, jaką w téj książce znajdziesz.

P. Jakim sposobem udziela Chrystus Pan pokoju?

O. Udziela go wtenczas, gdy nas z Bogiem i bliźnimi jedna i „spokojność duszy“ nam przywraca przez to, iż nasze ciało pod władzę ducha poddaje.

Tym sposobem powstaje w nas zadowolnienie, będące skutkiem zasmakowania szczęśliwości niebieskiéj. Swiat daje nam pokój, ofiarując nam swoje dobra i rozkosze, lecz te nie mogą nam zupełnego i trwałego zapewnić zadowolnienia.

P. Dla czego rzekł Chrystus Pan: iż Ojciec jest większy, aniżeli On, i że to powinno ich radować, że do Ojca idzie? — O. W tem miejscu mówi Zbawiciel o sobie jako o człowieku i wyraża przez to, iż Go teraz Ojciec niebieski wyniesie z stanu nizkości do stanu chwały, z czego się dla Uczniów wielce radosne skutki pokażą.

P. Cóż chciał Chrystus Pan przez te słowa wyrazić: Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, itd.? — O. Chciał wyrazić przez nie myśl następującą: Ja teraz nie wiele z wami mówię; albowiem zbliżył się czas, w którym mię czart przez swe narzędzia, tj. złych ludzi, na śmierć osądzi; i to uczyni nie dla tego, ażeby miał prawo jakie do mnie, lecz dla tego, iż ja Ojca niebieskiego miłuję i wolą Jego wykonać pragnę.

NAUKA NA PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY.

(Wstępu do Mszy ś. poszukaj na uroczystość Bożego Ciała).

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś zesłał na Apostołów Ducha S., wysłuchaj modlitwę ludu Twojego, ażeby wszyscy, którym wiary użyczyłeś, przez dobroć Twoję pokój także uzyskać mogli, przez Pana naszego itd.

Lekcya z Dziejów Apost. 10. 34. 42 – 48

W onych dniach otworzył Piotr usta swe i rzekł: On (Jezus) rozkazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez Imię Jego wszyscy, którzy w Niego wierzą.

Te słowa, gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch S. na wszystkich, którzy słuchali słowa, i zdumieli się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na pogany łaska Ducha S. była wylana, albowiem słyszeli ich mówiących językami i wielbiących Boga. Tedy Piotr odpowiedział: Iżali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzceni, którzy wzięli Ducha S., jako i my! I rozkazał ich ochrzcić w Imię Pana Jezusa Chrystusa.

Wyjaśnienie. Ta lekcya opowiada, jak Duch Św. zstąpił na wiernych pogan, zgromadzonych u rotmistrza Korneliusza i słuchających z uwagą nauki Św. Piotra. Jeżeli to się przed chrztem wydarzyło, to stało się dla tego, że Korneliusz był pierwszym między poganami, który się za łaską Pana Boga nawrócił do wiary w Jezusa Chrystusa i stan swéj duszy odmienił, oraz i otrzymał odpuszczenie grzechów; częścią stało się to dla nauki tych Żydów, którzy uwierzyli w Chrystusa Pana, iż i poganie są powołani do Królestwa Bożego i żeby ztąd, że Korneliusz chrzest przyjął, nie gorszyli się. Idźmy także i my za tą łaską Boską, za przykładem Korneliusza: słuchajmy kazań z uwagą, i w chęci oświecenia się przez nie, nie zapominajmy nigdy przed kazaniem wzywać nabożnie Ducha S., ażeby nas oświecił, mówiąc: „Przyjdź Duchu S. itd.“

Ewangelia, Jan 3, 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzony; lecz kto nie wierzy, już osądzony jest: iż nie wierzy w Imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest

sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczéj umiłowali ciemności, niż światłość. Bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

P. Zkądże poznajemy miłość Bożą ku nam ludziom? — O. Ztąd, że Syna swego jednorodzonego dla nas na świat zesłał i że Go za nas na najhaniebniejszą i najboleśniejszą śmierć ofiarował, ażebyśmy, którzy w Niego uwierzymy, nie zginęli, ale otrzymali żywot wieczny.

P. Dla czego, pomimo téj miłości Bożéj, tak wielu na potępienie zasługuje? — O. Że nie wierzą w Chrystusa Pana i wedle nauki Jego nie żyją; bardziéj miłują ciemność i złość, aniżeli światłość, Zbawiciela i naukę Jego. Tak ludzie sami się potępiają: sąd na nich nie idzie z Boga, ale z nich samych.

P. Dla czego źli ludzie nienawidzą światłości czyli Chrystusa Pana i nauki Jego? — O. Ażeby im Chrystus Pan nie odkrył ich przewrotności i nie zamięszał im rozkosznego pokoju. Dobrzy zaś szukają światłości, aby się nauczyli, czego im jeszcze niedostaje, i aby w miarę tego mogli pracować nad swojem udoskonaleniem.

Pobudki do miłości Boskiéj.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał.“ (Jan 3, 16.).

Cóż damy Panu Bogu za tę miłość, którą nam oddawna okazuje i w każdéj chwili to samo czyni? Pan Bóg nas od wieków miłuje; wprzód nas umiłował, nim na świat przyszliśmy; i lubo wiedział, że się grzesznikami i nieprzyjaciołmi Jego staniemy, dał nam jednakowoż swego czasu dowód nie-

skończonéj miłości przez to, iż nas na swoje podobieństwo stworzył, tj. iż nas z niczego na ten świat wyprowadził, wlał w nas duszę nieśmiertelną i przybrał ją w sprawiedliwość i świątobliwość prawdy. (Efez. 4, 24.). Nie dosyć na tem! Gdy zepsucie ludzi przebrało miarę, zesłał nam swego jednorodzonego Syna, który nietylko, że ciało nasze przyjął na siebie i krwią swoją od zatracenia nas odkupił, ale ofiarował nam się w Przenajś. Sakramencie na wieczny pokarm duszy. — Cóż nam jeszcze miłość Boża nadto więcéj dać może? Nareszcie zesłał na nas Ducha S., który podczas Chrztu św. wszystkie dary i skarby swéj łaski na nas wylał.

Jeżeli przeto, mówi S. Bernard, miłujemy tego, który nam coś dobrego uczynił, w potrzebie radą i pomocą nas podźwignął, ochronił nas od niebezpieczeństwa itp., jakże dopiero powinniśmy miłować Tego, który nam wszystko darował, co posiadamy; który nam dał Aniołów do straży. słońce, księżyc i gwiazdy stworzył do naszego oświecenia, ziemię do mieszkania, żywioły, rośliny i zwierzęta do zaspokojenia naszych potrzeb, na pokarm i pożytek nasz, oraz do naszéj przyjemności; który się nami troskliwie jak ojciec opiekuje. który nas w każdéj chwili od niezliczonych niebezpieczeństw strzeże. który gorzką i haniebną śmierć za nas podjął, który wreszcie wszelakie nasze słabości leczy, nasze życie od upadku zasłania i nas łaską i miłosierdziem uwieńcza!? (Psalm 102.).

O miłujmy z całego serca tego dobrotliwego i miłościwego Boga, który nas wprzód tak bardzo umiłował. Żałujmy szczerze, iż dotąd tak mało dla miłości Jego uczyniliśmy. Pan Bóg wszakże jedynie się naszem zbawieniem zatrudnia, a my, ach! — my dotąd zamiast dla Niego, żyliśmy tylko dla

świata i światowych próżności! — Jakże staniemy przed sądem Jego?! Módl się przeto do Niego o łaskę, abyśmy Go na przyszłość szczerze i gorąco kochali i Królestwo wieczne osięgnąć mogli.

Nauka o Bierzmowaniu

„A usłyszawszy Apostołowie, którzy byli w Jeruzalem, iż Samarya przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana. Którzy gdy tam przyszli, modlili się za nimi, aby wzięli Ducha Św. Albowiem jeszcze nie przyszedł był do żadnego z nich: ale tylko ochrzceni byli w Imię Pana Jezusowe. Tedy na nie wkładali ręce, i brali Ducha S.“ (Dz. A. 8.).

P. Na czem się zasadza wiara nasza, że Bierzmowanie jest Sakramentem? — O. 1) Na tem, że Chrystus Pan nietylko Apostołom, ale wszystkim wiernym przyobiecał Ducha Św. dla zupełnego ich utwierdzenia w wierze i miłości (Jan 7, 37—39.); 2) na tem, że Apostołowie na mocy téj obietnicy, a przytem stósując się do woli Chrystusowéj, rzeczywiście udzielali ochrzconym Ducha Św., kładąc na nie ręce (Dz. Apost. 8, 17.); 3) na powszechnéj wierze Kościoła, że przez to święte kładzenie rąk odbierają wierni Ducha S., który w nich wzmacnia i powiększa łaskę na chrzcie odebraną.

P. Jakiż jest zewnętrzny znak Bierzmowania?

O. Kładzenie rąk biskupich, namaszczenie chryzmem ś.. oraz słowa, które biskup przy téj okoliczności wymawia, tj. NN. znaczę cię znakiem krzyża i bierzmuję (wzmacniam) cię chryzmem zbawienia w Imię Ojca i Syna i Ducha S.

P. Jakiéjże ten Sakrament łaski udziela?

O. Udziela nam odpuszczenia grzechów, a osobliwie uzupełnia łaskę chrztu ś. Ci bowiem, którzy przez chrzest stali się Chrześcianami, mają jeszcze na wzór dzieci nowonarodzonych na sobie niejaką

miękkość i delikatność; odebrawszy bierzmowanie, nabywają większéj mocy do pokonywania pokus: ciała, świata i djabła; dusza ich wzmacnia się również w wierze, aby wyznawała i wysławiała Imię Pana naszego J. Chrystusa. (Cat. Rom. II, 3, 19.).

P. Dla czego się ten Sakrament Bierzmowaniem zowie? — Odp. Gdyż Pan Bóg to przezeń w nas wzmacnia, co czynić w nas przez chrzest rozpoczął; czyli wzmacnia P. Bóg w wierze tych, którzy tenże Sakrament przyjęli; co też oznacza łacińskie słowo: „confirmare," które się przez „bierzmowanie" w mowie naszéj tłomaczy.

P. Czyli Bierzmowanie możemy wielokrotnie przyjmować? — O. Bynajmniéj, gdyż Bierzmowanie wyciska na duszy naszéj znak niezmazany, obdarza nas mocą niebieską, abyśmy jako żołnierze Chrystusa Pana, Imię Jego publicznie wyznawali, mężnie za Niego i przeciw wrodzonemu nieprzyjacielowi i królestwu ciemności walczyli, i ażebyśmy się tym znakiem różnili od tych, którzy są ochrzceni, a nie bierzmowani.

P. Któż ma moc bierzmowania?

O. Zwyczajnie tylko Biskupi; albowiem według Dziejów Apostolskich (8, 16.) mogli tylko Apostołowie, których następcami są Biskupi, przez kładzenie rąk Ducha S. udzielać.

P. Cóż to jest ś. Chryzmo, którem Biskup bierzmuje? O. Jestto olej z balsamem zmięszany, który co rok Biskup w Wielki Czwartek święci. Olej oznacza wzmacniającą łaskę Ducha S.; balsam znaczy zaś przyjemną wonność budującego żywota, o który się każdy Chrześcianin starać powinien; albowiem powinniśmy być dobrą wonnością Chrystusa Pana. (2. Kor. 2, 15.). Nadto okazuje balsam, iż zostajemy przez tę łaskę, któréj się przez bierzmowanie

uczestnikami stajemy, zabezpieczeni od zarazy grzechowéj, podobnie jak się zabezpiecza ciało przez nabalsamowanie od zgnilizny.

P. Dla czego namaszcza się czoło ś. Chryzmem w formie krzyża? — O. Dzieje się to dla przypomnienia nam, ażebyśmy się nie wstydzili wyznawać słowem i uczynkiem Imienia Jezusowego i że mamy powinność walczenia mężnie pod chorągwią ś. Krzyża, jako żołnierze Chrystusowi. przeciw wszelkim nieprzyjaciołom zbawienia naszego.

P. Dla czego kładzie Biskup ręce na bierzmowanych? — O. Ponieważ Apostołowie, kładąc podobnie ręce, udzielali Ducha S.; a nadto oznacza, iż ci, którzy Bierzmowanie odebrali, pod szczególną opieką i obroną Pana Boga zostają.

P. Dla czego uderza Biskup bierzmowanego w policzek? — O. Dla przypomnienia mu, aby był gotów do znoszenia cierpliwie wszelkich przeciwności i prześladowań za wiarę świętą.

P. Dla czego się ociera czoło bierzmowanego obruskiem? — O. 1) Aby się Chryzma niezniewažyło; 2) dla przypomnienia bierzmowanemu, aby zachowywał tę łaskę, którą odbiera, i nie oddalał od siebie Ducha S., dopuszczając się grzechu śmiertelnego.

P. Dla czego chrzestni kładą podczas Bierzmowania prawą rękę na prawe ramię bierzmowanego?

O. Na znak przyrzeczenia, iż chcą być bierzmowanego ojcowskimi przyjaciołmi na drodze zbawienia; nadto, iż go pragną napominać i strzedz troskliwie od wszelkich niebezpieczeństw, zagrażających duszy jego.

P. Jestże Bierzmowanie do zbawienia potrzebne?

O. Nie; lecz że Bierzmowanie jest Sakramentem, przez który nam P. Bóg tak wielkich łask udziela, przeto go nikt zaniedbać niepowinien; tem bardziéj,

że nam wielce jest Łaska Boska potrzebna, albowiem zmuszeni jesteśmy walczyć ciągle z światem, ciałem i czartem i opierać się wszelakim nawałnościom przeciw wierze naszéj.

P. Jakże się mamy przygotować do godnego przyjęcia Sakramentu Bierzmowania?

O. 1) Mamy oczyścić sumienie od ciężkich grzechów, wyspowiadawszy się szczerze i z skruszonem sercem: 2) mamy pościć i inne dobre uczynki wykonywać; 3) byłoby rzeczą chwalebną, gdybyśmy naśladowali dawny zwyczaj Kościoła i do tego Sakramentu naczczo przystępowali; 4) mamy mieć gorliwe pragnienie stania się przez ten Sakrament uczestnikami łaski Ducha S. i ku temu celowi mamy wreszcie 5) przystępować do tego Sakramentu z umysłem pełnym wiary i pobożności, czci i nabożeństwa, iżbyśmy się przez to ustrzegli wszelkiego roztargnienia. Z tego się pokazuje, że nie jest rzeczą dobrą posyłać dzieci zbyt młode do Bierzmowania, gdyż w takim wieku nie mogą się dostatecznie do przyjęcia tego Sakramentu przygotować. Należy zatem czekać dopóki dojrzalszego wieku nie dojdą, w którymby mogły ten Sakrament z większą rozwagą oraz pożytkiem przyjąć; zwłaszcza, że im łaska tego Sakramentu w dojrzalszym dopiero wieku jest potrzebna, gdyż właśnie w takim wieku rozpoczynają istotną walkę za Boga i wieczność.

P. Cóż mamy czynić po odebraniu Bierzmowania?

O. Nie powinniśmy (jak to wielu niestety robi!) po odebraniu tego Sakramentu natychmiast wychodzić z kościoła, ale sobie spokojne miejsce w kościele obrać, uklęknąć i Duchowi S. serdecznie podziękować za jego łaskę, mówiąc tę lub podobną modlitwę po Bierzmowaniu, którą często w roku powtarzać wypada:

„Dzięki Ci, o Duchu Św.! żeś mię przez ten ś. Sakrament Bierzmowania łaską swoją obdarzyć raczył i utwierdził przeciw wszelkim mogącym mnie spotkać pokusom i prześladowaniom; proszę Cię najpokorniéj, racz mię pobudzac przez wewnętrzne natchnienia, ażebym we wszelakich niebezpieczeństwach działał wspólnie z Twą łaską ś. i ażebym się dla obawy ludzkiéj niczego przeciw przykazaniom Bożym i Kościołowi nigdy nie dopuścił. Daj mi tę łaskę, abym pierwéj umarł, aniżelibym Ciebie, o Duchu S., miał zasmucić, natchnieniom się Twoim sprzeciwić, lub Cię przez grzech śmiertelny od siebie oddalić.“

P. Jak się osoby bierzmowane zachowywać powinny? — O. Tak się mają zachowywać. aby wszyscy, wśród których te osoby żyją, widząc zmianę w ich sposobie myślenia, wychwalali Pana Boga i i składali Mu dzięki za te dary, których ludziom tak łaskawie użycza. Mają pokazywać tę moc Boską, którą na Bierzmowaniu odebrały, wtenczas osobliwie, gdy im przyjdzie cierpieć niewinnie; mają unikać nietylko wszelkich niecierpliwych, gniewliwych i mściwych myśli, słów i uczynków, ale nawet miłować prześladowanie i prześladowców, gdyż przez to daje im Bóg: 1) sposobność pokutowania już na tym świecie za grzechy, coby w przeciwnym razie w piekle albo w czyścu cierpieć musiały; 2) czyni je przez to podobnemi Synowi swemu, iż im pozwala naśladować Go w mękach; 3) przeznacza ich do chwały niebieskiéj, jeźli sobie przez cierpliwość w znoszeniu dolegliwości na nią zasłużą.

NAUKA NA ŚRODĘ ŚWIĄTECZNĄ (SUCHEDNI).

Lekcya z Dziejów Apost. 5, 12—16.

A przez ręce apostolskie działo się wiele znaków i cudów między ludem. A byli wszyscy jednomyślnie

w krużganku Salomonowym. A z innych żaden nie śmiał się do nich przyłączyć: ale je lud wysławiał. I więcéj przybywało wielkości wierzących w Panu, mężów i niewiast; tak, iż też na ulice wynosili niemocne i kładli je na pościelach i łóżkach: aby gdy Piotr przechodził, przynajmniéj cień jego zaćmił którego z nich: a byli uzdrowieni od niemocy swoich. Zbiegało się też mnóstwo z blizkich miast do Jerozolimy, nosząc niemocne i nagabane od duchów nieczystych, którzy wszyscy byli uzdrowieni.

Wyjaśnienie. Jak nam dzisiejsza lekcya donosi, odznaczał się Św. Piotr od innych Apostołów przez to, iż miał moc czynienia cudów, dla tego, że go Chrystus Pan wybrał na swego widzialnego zastępcę na ziemi. Poznajmy ztąd cudowne urządzenie w Kościele Chrystusa Pana, wysławiajmy Jego rozporządzenia z najżywszą wdzięcznością i pokorą i zagrzewajmy coraz bardziéj serca nasze tak ku Chrystusowi Panu, jako też ku widzialnéj głowie, którą w swym Kościele postanowił.

Ewangelia, Jan 6, 44—52

Żadenci do mnie przyjść nie może, jeźli go Ojciec, który mię posłał, nie pociągnie: a ja go wskrzeszę w ostateczny dzień. Jest napisano w Prorokach: I będą wszyscy uczniami Bożymi. Wszelki, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie. Nie iżećby kto Ojca widział, oprócz tego, który jest od Boga: tenci widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. Ten jest chleb z nieba zstępujący: aby, jeźliby go kto pożywał, nie umarł. Jam jest chleb on żywy, który z nieba zstąpił. Jeźliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało na

żywot świata. Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż nam ten może dać ciało swoje ku jedzeniu? —

W e s t c h n i e n i e. Użycz mi łaski o Panie, abym, gdy mię Ojciec Twój niebieski do siebie powoła, mógł w Ciebie prawdziwie wierzyć i przez to stać się godnym Ciebie, tego żywotnego Chleba niebieskiego, i przezeń żywot wieczny otrzymać. Użycz mi téj łaski, osobliwie podczas tych Suchych-dni, ażebym przez prawdziwą pokutę mógł znaleść Ciebie. Daj też, o Panie, ażeby godni Ciebie kapłani w tych dniach wyświęcić się mogli, iżby się przez nich liczba prawdziwych Twoich wyznawców coraz bardziéj powiększała. Amen.

NAUKA NA PIĄTEK PO ŚWIĄTKACH (Suchedni)

Lekcya z Joela 2, 23—26.

I Synowie Syon weselcie się, a radujcie się w Panu Bogu waszym: bo wam dał nauczyciela sprawiedliwości i uczyni, że spadnie na was deszcz ranny i późny, jako na początku. I napełnią się gumna zbożem, a prasy opływać będą winem i oliwą. I oddam wam lata, które zjadła szarańcza, chrząszcz i rdza i gąsienica: wojsko moje wielkie, którem był posłał na was. A tak jedząc, jeść będziecie i najecie się, a chwalić będziecie Imię Pana Boga waszego, który uczynił dziwy z wami, a nie zawstydzi się lud mój na wieki.

W y j a ś n i e n i e. W wierszach, które tę lekcyą poprzedzają, wezwał Prorok Joel Żydów w imieniu Pana Boga, aby się udali na pokutę; w tej więc lekcyi przyrzeka, że im Bóg da dostatek wszystkiego, że ich nie odstąpi i nie wyda na poniżenie. — Poznajmy ztąd ważność prawdziwéj pokuty i spieszmy się, abyśmy przez podobną pokutę uzyskali łaskę i upodobanie Boskie.

Ewangelia Łuk. 5, 17—26.

I stało się dnia jednego, gdy on siedział, ucząc. I siedzieli Faryzeuszowie i zakonni Doktorowie, którzy byli przyszli ze wszystkich miasteczek Galilejskich i żydowskiéj ziemi i z Jeruzalem: a moc Pańska była ku uzdrowieniu ich. A oto mężowie niosąc na łóżku człowieka, który był ruszony powietrzem, i szukali go wnieść i postawić przed nim. A nie znalazłszy, którędyby go wnieśli przed rzeszą, wstąpiwszy na dach, przez dachowki spuścili go z łóżkiem wpośrodek przed Jezusa. Których wiarę ujrzawszy, rzekł: Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje. I poczęli myślić Doktorowie i Faryzeuszowie, mówiąc: Któż jest ten, co mówi bluźnierstwa? któż może odpuścić grzechy, jedno sam Bóg? A Jezus poznawszy myśli ich, odpowiadając, rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych? cóż jest łacniejszego rzec: odpuszczają się tobie grzechy; czyli rzec: wstań, a chódź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy (rzekł ruszonemu powietrzem), tobie mówię: wstań, a wziąwszy łóżko twoje, idź do domu twego. A natychmiast wstawszy przed nimi, wziął łoże, na którem leżał, szedł do domu swego, chwaląc Boga. I zdumienie zdjęło wszystkich i chwalili Boga. I napełnili się bojaźnią, mówiąc: żeśmy dziś dziwy widzieli.

Zastósowanie. (Z homilii S. Ambrożego do téj Ewangelii). „Których wiarę ujrzawszy, rzekł: Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje.“ Jakże wielkim jest Bóg, który nam dla zasług innych przebacza, i na nich doświadczenia zsyłając, nam grzechy odpuszcza. Czemuż masz być, o człowiecze, obojętnym dla bliźniego twego, kiedy u Pana znajduje sługa zasługę przyczynienia i prawo

wywyższenia? Ucz się przebaczać ty, który drugich sądzisz; ucz się odbierać pomoc ty, który chorym jesteś. Jeźli zaś wątpisz o odpuszczeniu twéj ciężkiéj winy, wybierz sobie pośredników, aby się przyczynili za tobą; udaj się spiesznie do kościoła — niech oni się za tobą modlą, aby Pan spojrzawszy na swój kościół, odpuścił ci, coby tobie samemu nie był uczynił. Ponieważ Żydzi wierzą, że tylko sam Bóg może grzechy odpuszczać, wyznają tem samem Bóstwo Chrystusowe i zdradzają przez własny sąd złośliwość serca swojego, gdyż przyznają ważność dziełu, a sprawcy tego dzieła się zapierają.

NAUKA NA SOBOTĘ PO ŚWIĄTKACH (Suchedni)

Lekcya z listu S. Pawła do Rzym. 5, 1—5.

Będąc tedy z wiary usprawiedliwieni, pokój ku Bogu miejmy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przez którego też przez wiarę mamy przystęp ku téj łasce, w któréj stoimy, i chlubimy się, w nadziei chwały synów Bożych. A nietylko w nadziei, ale się też i w uciskach chlubimy: wiedząc, iż ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. A nadzieja nie pohańbia: iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha S., który nam jest dany.

Wyjaśnienie. „Będąc tedy z wiary usprawiedliwieni.“ Rozumie tu Św. Paweł wiarę okazywaną w dobrych uczynkach. Cała bowiem treść jego listu do Rzymian jest właściwie mówiąc następująca: 1) okazuje, jak Żydzi i poganie, lubo jedni jak drudzy kary są godni, dostępują mimo to łaski usprawiedliwienia i uszczęśliwienia od Pana Boga, (1, 18. 5, 21.), skoro uwierzą w dzieło odkupienia Chrystusowego; 2) naucza S. Paweł, iż wiara musi się sprawdzać w dziełach dobrego i bogobojnego żywota (6-8.); 3) iż Żydzi, którzy gardzą tą wiarą,

zostaną wyłączeni od zbawienia chrześciańskiego i że ta obietnica niezmienną pozostanie. iż przez Mesyasza przyjdzie zbawienie dla pogan. a nawet dla Żydow. ponieważ i oni się w ostatnich czasach nawrócą i do Kościoła Chrystusowego przyłączą 9-11). Rozważmy to sobie. że ile razy Św. Paweł mówi o wierze. rozumie zawsze wiarę czynną przez miłość. czyli wiarę stwierdzoną dobremi uczynkami.

Ewangelia, Łuk 4, 38—44.

A powstawszy Jezus z bożnicy. wszedł do domu Symonowego. A świekra Symonowa zdjęta była gorączką wielką i prosili go za nią. I stojąc nad nią, rozkazał gorączce i opuściła ją. A natychmiast wstawszy. służyła im. – A gdy zachodziło słońce. wszyscy którzykolwiek mieli chorujące rozlicznemi niemocami. przywodzili je do niego. A on na każdego z nich kładąc ręce. uzdrawiał je. Wychodzili też czarci z wielu ich, wołając i mówiąc: iżeś ty jest Syn Boży. A łając. nie dopuszczał im mówić, że wiedzieli, iż on był Chrystusem. A gdy był dzień wyszedłszy, szedł na puste miejsce: a rzesze go szukały. I przyszły aż do niego: i zatrzymały go, aby nie odchodził od nich. A on rzekł do nich: żeć mi też potrzeba innym miastom opowiadać Królestwo Boże. bom dla tego posłan. I kazał w bożnicach Galilejskich.

Modlitwa kościelna

O Panie! ażeby Ci się nasz post mógł stać miłym. użycz nam, prosimy Cię. abyśmy przez moc i łaskę téj zbawiennéj ofiary mogli Ci nasz czysty umysł oddać na ofiarę. przez J. Chrystusa itd.

NAUKA NA UROCZYSTOSĆ TRÓJCY PRZENAJS.

Uroczystość „Trójcy Przenajświętszéj“ następuje zaraz po Swiątkach, ponieważ Apostołowie, skoro tylko zostali oświeceni i wzmocnieni Duchem Św., poczęli natychmiast w Imię Trójcy Przenajśw. pu-

blicznie słowo Boże opowiadać i chrzcić, jako im Chrystus Pan (Mat. 28, 19.) był polecił. To święto jest najuroczystsze ze wszystkich świąt całego roku, albowiem tajemnica Trójcy Przenajś. zamyka w sobie wszystkie tajemnice, jakie nasz Kościół święci. Kościół jednakże nie obchodzi tego święta tak uroczyście, jak inne wielkie uroczystości, dla tego jedynie. aby okazał. iż nie jest w stanie tego dnia obchodzić z odpowiednią godnością i uroczystością.

P. Dla czego obchodzimy to święto?

O. 1) Dla wyznania wiary naszéj w Trójcę Przenajświętszą; 2) dla wynurzenia naszego dziękczynienia za to, iż każda Osoba Trójcy Przenajświętszéj przyczynić się raczyła do zbawienia naszego; albowiem: Bóg Ojciec nas stworzył, Bóg Syn nas odkupił, Bóg Duch S. uświęcił nas.

Na cześć i chwałę Trójcy Przenajśw. śpiewa Kościół w wstępie do Mszy s.: „Niech będzie błogosławiona Trójca Przenajświętsza i Jedność nierozdzielna! Wychwalajmy Ją, bo nad nami miłosierdzie uczyniła. (Tob. 12.). Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest Imię Twoje po wszystkiéj ziemi.“ (Ps. 8.). Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! któryś nam, sługom Twoim, dał poznać za pomocą światła wiary chwałę Trójcy Przenajświęt.: prosimy Cię, abyśmy przez wytrwanie w téj wierze mogli być każdego czasu od wszelkich przeciwności zachowani, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Rzym., 11, 33—36.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożéj! jako są nieogarnione sądy jego i niewybadane drogi jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był radzcą jego? albo kto mu pierwszy dał,

a będzie mu oddano? Albowiem z niego i przezeń i w nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

Wyjaśnienie. Kościół ś. czyta dziś tę lekcyą dla uczczenia tajemnicy Trójcy Przenajśw., będącéj najgodniejszym przedmiotem wiary, nadziei i miłości naszéj. Nie możemy wprawdzie zgłębić ani pojąć téj tajemnicy, wszelakoż nie powinno być dla naszego rozumu rzeczą trudną tę tajemnicę za prawdziwą przyjąć, zwłaszcza, iż ją Bóg objawił. Pomnij tylko, że i w potocznem życiu wiele rzeczy uważamy za prawdziwe, chociaż ich pojąć nie możemy. Nikt np. nie wie, jak dusza nasza działa na ciało, a wszelakoż nikt nie wątpi, że dusza rzeczywiście na nie działa. Kto pojmie, jak z maleńkiéj żołędzi potężny dąb wyrośnie; jak z brzydkiéj poczwarki wzlatuje różno-barwny motyl; i tysiączne cudowne zjawiska natury?! — Kiedy więc nie pojmujemy rzeczy nas otaczających, na które codziennie patrzymy, jakże chcemy pojąć Boga, co te miliony światów stworzył i które w swych wszechmocnych ręku piastuje? Człowiecze, nędzny prochu! ukorz się przed wszechmocnością Boską; powierz się z ufnością téj najwyższéj Mądrości, która cię tak cudownie z niczego stworzyła i równie cudownie utrzymuje, opatruje we wszystko; bądź Jéj wdzięczny za odebrane dobrodziejstwa!

Z téj lekcyi uczymy się, iżbyśmy sądów Bożych, dla czego Pan Bóg to lub owo czyni, lub dopuszcza, nie ważyli się poprawiać; gdyż sądy Boże są niepojęte, a ścieżki Jego i rozporządzenia niezbadane. Jeżelić S. Paweł, który aż do trzeciego Nieba z miłości był wzięty, myśli Pana Boga nie ogarnął, jakże my zdołalibyśmy je pojąć? Nie powinniśmy także Panu Bogu niesprawiedliwości zarzucać: cze-

mu z nami tak lub owak postępuje: gdyż my Mu nic nie daliśmy, za coby nas miał wynagrodzić.

W e s t c h n i e n i e. — O niepojęty, niezgłębiony Boże w Trójcy Przenajświętszéj! Otchłani mądrości, wszechmocności i dobroci! W Tobie się zatapiam! Wierzę w Ciebie, chociaż Cię pojąć nie mogę: pomnoż we mnie wiarę! W Tobie nadzieję pokładam, gdyż od Ciebie tylko wszelkiego dobrego spodziewać się mogę: wspieraj nadzieję moję! Miłuję Cię, boś Ty godzien wszelkiéj miłości; zapalaj coraz bardziéj we mnie tę miłość, ażebym nic takiego nie czynił, coby Tobie ku czci, a mnie ku zbawieniu nie służyło!

Ewangelia, Mat. 28, 18—20.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na Niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha S., nauczając je chować wszystko, com wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: „Dana mi jest wszelka władza na Niebie“ itd.?

O. Dla okazania, iż posyła Apostołów do wszystkich narodów dla ogłoszenia im zbawienia wedle danéj Mu władzy od Ojca niebieskiego.

P. Cóż to znaczy: Chrząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha S.? — O. Pan Jezus wyraża przez to tajemnicę Trójcy Przenajśw., gdy mówi o jednem tylko Imieniu i o jednéj Istocie, która wszelakoż trzy Osoby w sobie zamyka.

P. Czegóż się uczymy z tych słów: Nauczając je chować wszystko itd.? — O. Uczymy się ztąd 1) że tylko wiara w to wszystko, co Pan Jezus nauczał, przez dobre uczynki okazywana, do zbawienia prowadzi; 2) że Chrystus Pan nie nakazał Apostołom

pisać Ewangelii, ale ją opowiadać. Jeźli tedy niektórzy z nich coś z Ewangelii napisali, było to tylko rzeczą przypadkową. Nie napisali oni też wszystkiego (gdyż do tego nawet zlecenia nie mieli, choć odebrali polecenie wszystkiego nauczać); to zaś co napisali, uzupełnili i wyjaśnili ustnie. Ztąd pochodzi nauka Kościoła katolickiego o ustnem, od pokolenia do pokolenia przechodzącem, podaniu, które pisane słowo Boże uzupełnia i wyjaśnia.

P. Jakim to sposobem jest Pan Jezus z Apostołami i ich następcami po wszystkie dni aż do skończenia świata? — O. Sposobem niewidzialnym, użyczając im swéj Boskiéj pomocy. Uważmy, jak przez te słowa oddaje Chrystus Pan pod przewodnictwem S. Piotra zgromadzonym Arcykapłanom swego Kościoła urząd opowiadania słowa Bożego; a zapewniając im swoję Boską pomoc, nadaje ich nauce dotyczącéj się wiary i moralności nieomylność; bo skoro Pan Jezus jest z Biskupami, więc jest z nimi Prawda nieomylna, i oni wtenczas mylić się nie mogą. Błogosławiony, kto pod opieką tego nieomylnego Kościoła zostaje! (Ezech. 48, 35.).

Pragnienie. O Panie! bądź z nami bez ustanku, gdyż ciągle Twéj pomocy potrzebujemy; a bez Ciebie nic ani pojąć, ani wykonać nie zdołamy. Pokrzepiaj naszę słabość, zagrzewaj ociężałość, abyśmy przy Twéj pomocy na wieczną szczęśliwość zasłużyć mogli. Amen.

Nauka o Sakramencie Chrztu ś.

„Nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha S. (Mat. 28, 19.).

P. Jestże Chrzest Sakramentem?

O. Zaiste; albowiem odbieramy przezeń, za pośrednictwem znaku zewnętrznego, przez Chrystusa Pana postanowionego, łaskę Boską. (Mat. 28, 19.).

P. Jakiż to jest ten znak zewnętrzny?

O. Zanurzenie, polanie lub pokropienie wodą i wymówienie równocześnie słów: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.“

P. Cóż sprawia łaska Chrztu ś.?

O. Sprawia, iż zostajemy oczyszczeni przez wodę i Ducha Ś. z grzechu pierworodnego i z własnych grzechów uczynkowych, jeźli się takowych dopuściliśmy; sprawia, że się na nowo odradzamy i stajemy Synami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi. (Jan 3, 6. Rzym. 8.).

P. Iloraki jest Chrzest? — O. Trojaki: 1) Chrzest pragnienia, składający się z doskonałéj miłości P. Boga, albo z doskonałego żalu za popełnione nieprawości, połączony z żywem postanowieniem zachowywania wszystkich przykazań Boskich; w tym przeto razie trzeba natychmiast Chrzest ś. przyjąć, skoro się do tego sposobność zdarzy. 2) Chrzest krwi, gdy dla miłości Pana Boga krew przelewamy i śmiercią męczeńską umieramy. 3) Chrzest wody, będący zwyczajnym Sakramentem Chrztu.

P. Cóż znaczą liczne ceremonie przy tym Sakramencie? — O. Są one obrazem tego, co się w samym Chrzcie zawiera; obok tego wyobrażają łaski tegoż Sakramentu, ażeby się przytomni do pobożności i wdzięczności Bogu tym bardziéj zachęcali.

P. Dla czego potrzeba chrzestnych, którzyby do Chrztu dziecko trzymali? — O. 1) Aby byli świadkami, iż dziecko ochrzcone zostało; 2) aby w przypadku gdy rodzice dziecko odumrą, albo swych powinności względem niego zaniedbają, starali się o nie i w rzeczach wiary oświecić je kazali, lub je sami oświecali. Ponieważ chrzestni to wszystko w niedostatku rodziców czynić przyrzekają i w imieniu dziecka żywot chrześciański ślubują, zowią się

z téj przyczyny „zaręczycielami.“ Ztąd się pokazuje, jak wielce błądzimy, gdy takich chrzestnych obieramy, od których się ani troskliwéj opieki dla dziecka, ani też chrześciańskiego wychowania spodziewać nie możemy. Nie należy przeto brać na chrzestnych osób niebędących Katolikami, gdyż takowe osoby nie mogą dzieci oświecać w wierze katolickiéj i w ogólności mało troszczą się, ażeby je inni w wierze świętéj oświecali.

P. Cóż ztąd wynika, gdy dziecko trzymamy do Chrztu? — O. Gdy dziecko trzymamy do Chrztu, lub przy bierzmowaniu jego przytomni jesteśmy, wynika ztąd duchowe powinowactwo: 1) między tym, który chrzci albo bierzmuje; 2) między ochrzconym albo bierzmowanym; 3) między jego rodzicami, tak dalece, że chrzestni z temi osobami małżeństwa zawierać nie mogą bez uzyskania dyspensy, czyli pozwolenia od Kościoła. Między chrzestnymi nie zachodzi jednakże żadne duchowe powinowactwo.

P. Dla czego Kościół ś. zaprowadził to duchowe powinowactwo? — O. Dla oddania czci temu Sakramentowi św. i dla połączenia tem silniéj (przez ten duchowny związek) chrzestnych z dzieckiem ochrzconem lub bierzmowanem i dla zachęcenia ich, aby szczerze dopełniali powinności względem niego.

P. Dla czego się dziecko, mające być ochrzcone, zaraz do kościoła nie wnosi? — O. Przez to okazuje się, że dziecko jest jeszcze niegodne wnijść do kościoła Bożego, jako nieuwolnione z niewoli grzechu; bez Chrztu św. nie może ono także wnijść do Nieba, gdyż Chrzest jest drzwiami do łaski Bożéj, do Królestwa niebieskiego, do społeczności Świętych.

P. Dla czego daje się dziecku na Chrzcie imię jakiego Świętego? — 1) Dla okazania, że zostało przez Chrzest ś. przyjęte w liczbę tych Chrześcian,

których Ś. Paweł „Świętymi“ zowie; 2) aby miało pośrednika, któryby je pod swą szczególną opiekę przyjął; 3) ażeby mu ten Swięty, którego imię na Chrzcie odebrało, za wzór i przykład w życiu służył. Jest przeto rzeczą naganną, jeźli się na Chrzcie daje dzieciom imiona pogańskie lub wyszukane.

P. Dla czego kapłan tchnie na dziecko podczas Chrztu? — O. Przez to okazuje, że jak Pan Bóg przez tchnienie wlał w pierwszego człowieka życie naturalne, tak podobnie przez Chrzest udziela się duszy życie duchowne. Kapłan naśladuje tu przykład Chrystusa Pana, który także tchnął na Uczni, przez co im Ducha S. udzielił. (Jan 20.).

P. Dla czego kapłan kładzie prawą rękę na głowę dziecka? — O. Na znak, że odtąd jest własnością Boga i do Jego Kościoła należy.

P. Cóż znaczy tyle exorcyzmów czyli zaklęć przy Chrzcie? — O. Przez nie rozkazuje się w Imię Pańskie duchowi piekielnemu, aby ustąpił z dziecka i zostawił w niem miejsce Duchowi S.

P. Dla czego kapłan dziecko tylekroć żegna?

O. Przez to stwierdza: 1) że daje Chrzest w Imię Chrystusa ukrzyżowanego i że na mocy zasług Jego dziecko z grzechów obmywa; 2) że ochrzcony należy odtąd pod chorągiew krzyża Chrystusowego, że pod nią powinien walczyć mężnie przeciw czartu, ciału i światu, i że nie ma w niczem innem szukać sławy, tylko w krzyżu Chrystusowym.

P. Dla czego się dziecku przy Chrzcie ś. kładzie sól w usta? — O. Na znak, że się dziecko przez łaskę Boską: 1) od zgnilizny grzechowéj zachowuje; 2) że się mądrością, któréj sól jest obrazem, napełnia: 3) że się smakiem do rzeczy niebieskich i boskich zaprawia.

P. Dla czego kapłan pociera mu śliną uszy i nos?

O. Przez to okazuje, że jako Chrystus Pan przywrócił wzrok ślepemu od urodzenia, potarłszy go śliną, tak równie odejmuje dziecku przez Chrzest ś. ślepotę duszy, i oświeca jego duszę. ażeby poznało prawdy niebieskie. Przez to oznacza się także, że dziecko ochrzcone ma zmysły ku dobremu otwierać, słowa Bożego z ochotą słuchać i przez wypełnianie go ma się stać Bogu i ludziom przyjemną wonnością.

P. Dla czego pyta się kapłan dziecka: „Wyrzekasz się djabła, wszelkich spraw jego i wszelkiéj pychy jego?“ — O. Ażeby Chrześcianin wiedział, iż pierwszą jego jest powinnością: wyrzec się djabła, jego pokus, uczynków i pychy. Św. Ambroży przemawia z téj przyczyny bardzo pięknie do ochrzconego: „Gdy cię kapłan zapytał: wyrzekasz się djabła i wszelkich spraw jego? cóżeś na to odpowiedział? wyrzekam! — Wyrzekasz się świata, pychy jego i rozkoszy? wyrzekam! — Pamiętaj więc, coś przyrzekł i nigdy tego z myśli nie spuszczaj! Przez to dałeś kapłanowi, jakoby Bogu, zapis na siebie; wszakże gdy ludziom dajesz na siebie zapis, zobowięzujesz im się od téj chwili; a tem bardziéj zobowięzujesz się, gdy się twój zapis nie na ziemi, ale w Niebie zachowuje. Nie mów, że o tym zapisie nie wiesz, a tem samem, żeś nie jest obowiązany dopełniać go, albowiem przez to się nieuniewinnisz, podobnie jak żołnierz nie zdoła się wymówić, iż do boju nie stanął dla tego, że o tem nie wiedział, iż dla boju żołnierzem został.“ — Żeby przeto nikt z nas niezostawał w tak nagannéj niewiadomości, są jak najmocniéj obowiązani rodzice i chrzestni przypominać dzieciom i osobom do Chrztu podawanym to przyrzeczenie, które oni w ich imieniu przy Chrzcie dali. Wszakże dzieci, które do wojny wychowujemy, uczymy od młodości bronią

robić, gardzić niebezpieczeństwem i nie lękać się nieprzyjaciela; przyzwyczajamy do czujności, do trudu i zimna: podobnie powinni rodzice i chrzestni dzieci bądź własne, duchowne, nauczać od młodości walczyć przeciw djabłu, ciału i światu, pogardzać doczesnemi dobrami i próżną okazałością świata, mieć nadzieję uzyskania wiecznego żywota. Do tego wszakże się zobowiązali podając dziecko do Chrztu i w jego imieniu kapłanowi na pytania czynione odpowiadając.

P. Dla czego się dziecko namaszcza na piersiach i na ramionach Olejem świętym?

O. Podług świadectwa Ś. Ambrożego i Ś. Chryzostoma dzieje się to dla zrobienia dziecka walecznym wojownikiem i żołnierzem Chrystusowym; bo jako niegdyś namaszczali i wzmacniali się żołnierze olejem idąc do boju, tak podobnie namaszcza się dziecko: 1) na piersiach, aby nabrało odwagi, mocy i męztwa do odniesienia zwycięztwa nad nieprzyjaciołmi zbawienia; 2) na ramionach, aby było silne i bez szemrania znosiło jarzmo prawa Bożego i przebiegało ten trudny do zbawienia bieg życia z nieprzełamaną wiarą w Boga i w Jego ś. przykazania.

P. Dla czego odmawia się przy Chrzcie: „Ojcze nasz“ i „Wierzę“? — O. Gdy się chrzcą dorosłe osoby, czynią same wyznanie wiary; gdy zaś dzieci Chrzest ś. odbierają, czynią to samo w ich imieniu chrzestni, których kapłan napomina, aby byli troskliwi o oświecenie ich w rzeczach wiary.

P. Dla czego się pyta kapłan osoby mającéj się ochrzcić czyli pragnie być ochrzconą?

O. Dla tego, że jako człowiek z własnéj pobudki usłuchał węża i na potępienie zasłużył, tak podobnie ten tylko, kto tego sam żąda, może być w liczbę wyznawców Chrystusowych przyjęty.

P. Dla czego dziecku po trzykroć głowę p
się wodą? — O. Na znak, że jako Chrystus
po trzech dniach z grobu zmartwychwstał, t
my po trzykrotnem obmyciu od śmierci grz
wéj zmartwychwstaniemy. (Rzym. 6.). — Pocz
wo zanurzano osoby odbierające Chrzest w w
ku temu celowi urządzano studnie. Ten zw
został jednak dla różnych przyczyn zaniecha

P. Dla czego dziecko namaszcza się Chryz

O. Przez to namaszcza się dziecię na Chrz
nina i staje się uczestnikiem kapłaństwa Ch
sowego i jego królewskiéj godności; z téj pr
ny zowie Św. Piotr (1, 2, 9.) Chrześcian: rod
wybranym, królewskiem kapłaństwem, na
świętym. Jakże wysokim stanem jest stan
ścian! Oni są pomazańcami, są w pewnym
dzie kapłanami i królami: są kapłanami, alb
się Panu Bogu jako żywe, święte i przyjemne
ry poświęcają; są królami, gdyż nad swemi
skłonnościami panują i Bogu służą; są takż
lami z powodu prawa, jakie przez Chrzest ś.
wają do dostąpienia Nieba. Chryzmo poświęc
to osoby ochrzcone na świątynią Bożą i świę
czynia, które mają za pośrednictwem Komu
zamykać w sobie drogie Ciało i Krew Chryst
Jakże przeto święcie winien każdy Chrześcian
ciało utrzymywać od skazy, skoro jest św
Bogu poświęconą!

P. Cóż znaczy biała suknia. czapeczka i
czka. które się dają dziecku przy Chrzcie ś

O. Znaczą chwałę zmartwychwstania, do k
się przez Chrzest narodziliśmy; znaczą nadto
i piękność, w które się dusza po obmyciu
grzechowych podczas Chrztu ubiera; a wres
znaczają czystość i niewinność.

Dla czego osobie Chrzest odbierającéj daje się
ca w rękę? — O. Przez to się napomina, ażeby
a Chrzcie odebraną i z miłości gorejącą wiarę
ra to przez świecę się rozumie) w sobie żywiła
kową przez dobre uczynki pomnażała, iżby taż
a również światłem ludziom świeciła, aby gdy
bieniec przyjdzie, z Nim do wesela wiecznego
ć mogła.

Pożyteczna uwaga.

ni one, w których Chrześcianin Chrzest ś. albo
zmowanie odebrał, pierwszy raz komunikował,
wał, albo błogosławieństwo małżeńskie otrzy-
powinien sobie szczególnie pamiętać; powinien
ięcić spowiadając się i komunikując nabożnie,
dając jałmużny; winien w te dni dziękować
Bogu za odebrane łaski i prosić Go, aby te
raczył pomnażać i utwierdzać aż do śmierci.
Czyż w potrzebie może każdy dawać Chrzest?
Może, a to dla tego, ażeby nikt tego najpo-
niejszego środka nie był pozbawiony; w potrze-
może ojciec lub matka swe dziecko ochrzcić.
Jakiéjże wody używa się do Chrztu ś.?
Zwyczajnéj wody, bądź rzecznéj, studziennéj
eszczowéj, nie zaś dystylowanéj albo różannéj.

Nauka wiary o Bogu w Trójcy ś. jedynym.

Co jest Bóg? — O. Bóg jest Istota najdosko-
a, najwyższa Dobroć, istniejąca od wieczności i
ca w sobie saméj przyczynę swego bytu i swéj
, zkąd wszystko życie i istnienie odbiera; al-
em „z niego i przezeń i w nim jest wszystko.“
Co jest Trójca Przenajśw.? — O. Jest wła-
ym jedynym Bogiem, mającym w sobie jednę
samą naturę i istotę, a obok tego trzy Oso-
Ojca, Syna i Ducha Ś.
Jestże każda z tych Osób Bogiem? — O. Zai-
dyż każda z nich ma Boską naturę i istotę.

P. Dla czego te trzy Osoby nie są trzema Bogami? — O. Albowiem mają tylko jednę i tę samą Boską naturę i istotę.

P. Jestże jedna z tych Osób starsza, wszechmocniejsza i większa, niż druga? — O. Bynajmniéj: lecz są wszystkie trzy od wieczności, w swéj Boskiéj wszechmocności, wielkości i chwale sobie równe i dla tego się zarówno czczą i wysławiają.

P. Nie jest-że rzeczą nadaremną chcieć zbadać tajemnicę Trójcy Przenajśw.? — O. Zaiste nadaremną, albowiem możnaby prędzéj łyżką morze wyczerpać, aniżeli ludzkim rozumem tajemnicę Trójcy Przenajśw. zbadać. W tę tajemnicę mamy jedynie z pokorą wierzyć. Wiara pokorna uczyni nas godnymi oglądania tych tajemnic w drugiem życiu ku naszéj największéj i wiecznéj szczęśliwości. — Lecz niestety, jak mało z nas ufa i wierzy! Wprawdzie usty Pana Boga wyznajemy, a przez nasze czyny Go się wypieramy (Tit. 1, 16.); przez co okazujemy, iż Go wcale nie znamy. Albo zkądże to pochodzi, że przekleństwa, kłamstwa, oszukaństwa, złodziejstwa, zabójstwa, pożądliwość, cudzołóztwa itp. zalały ziemię, jeżeli nie ztąd, że prawdziwego i rzeczywistego pojęcia o Bogu nie mamy? (Os. 4.). Czyż moglibyśmy żyć w tylu nieprawościach, gdybyśmy Boga nad sobą uznali, który jako wszechwiedzący i wszechmocny Pan, zarówno występek karze, jak cnotę wynagradza? Zaprawdę, takiego Boga wyznać i w takiego wierzyć, a wszelakoż żyć w grzechach, Jego najwyższéj władzy nie szanować, Jego sprawiedliwości się nie lękać, Jego dobroci nie miłować, Jego miłosierdziu nie ufać — nie jestże to najgłupszą, najzuchwalszą i piekła najgodniejszą sprzecznością?!

NAUKA NA NIEDZIELĘ Iszą PO ŚWIĄTKACH.

(Na uroczystość Trójcy Przenaiśw.)

Wstęp do Mszy św. zamyka w sobie zachęcenie do ufności w Boskie miłosierdzie: „Panie, ja ufam w miłosierdziu Twojem. Rozraduje się serce moje w zbawieniu Twojem: Będę śpiewał Panu, który mi dobra dał. Dokądże, Panie, zapominasz mię do końca? dokąd odwracasz Oblicze swe odemnie?“ (Psalm 12.). Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś jest mocą wszystkich pokładających nadzieję w Tobie: wysłuchaj łaskawie błagania naszego, a ponieważ słabość nasza bez Ciebie nic uczynić niezdoła, użycz nam przeto pomocy łaski Twojéj, abyśmy pełniąc Twe przykazania, mogli się Tobie przez wolę i uczynki nasze podobać, przez Pana naszego J. Chrystusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Jana 4. 8—21.

Kto nie miłuje, nie zna Boga. Albowiem Bóg jest miłość. W tym się okazała miłość Boża w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tymci jest miłość: nie jakobyśmy my miłowali Boga, ale iż On pierwszy nas umiłował i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. Najmilsi, jeźli nas Bóg tak umiłował, i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział. Jeźli się miłujemy zobopólnie, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy, a On w nas: iż z Ducha swego dał nam. A myśmy widzieli i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna swego Zbawicielem świata. Ktobykolwiek wyznał, iż Jezus jest Syn Boży: Bóg w nim mieszka, a on w Bogu. I myśmy poznali i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas. Bógci jest miłość: a kto mie-

szka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. W tym wykonana jest miłość z nami, abyśmy ufność mieli w dzień sądny, iż jaki on jest, i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie masz bojaźni, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń: gdyż bojaźń ma utrapienie; a kto się boi, nie jest doskonały w miłości. My tedy miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwéj umiłował. Jeźliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakoż może miłować? A rozkazanie to mamy od Boga: aby ten, co Boga miłuje, miłował też brata swego.

Wyjaśnienie. Mocniejszych pobudek do miłości Boga i bliźniego nad te, które w téj lekcyi Ś. Jan wykazał, nie można znaleźć. Jakże mocno nas to pobudza do wzajemnéj miłości ku Bogu, iż nas Bóg wprzód umiłował i Syna nam swojego zesłał, aby nas z sobą pojednał. Do miłości bliźniego to nas szczególnie pobudzać powinno, iż go Bóg także miłuje; a nadto, że nie możemy Pana Boga miłować, jeżeli bliźniego nie miłujemy. Bo jeżeli kto brata swego nie miłuje, którego widzi, jakże Boga może miłować, którego nie widzi? Jeżeli się między sobą miłujemy, miłujemy Pana Boga pośrednio w Jego obrazie, w bliźnim naszym; wtenczas zostajemy w społeczeństwie z Nim i nasza miłość ku Niemu staje się coraz doskonalszą. Miłujmy przeto P. Boga i bliźniego, a sąd ostateczny nie będzie dla nas strasznym; kto się lęka kary, nie ma miłości, miłość bowiem nie obawia się kary, gdyż czyni, co się P. Bogu podoba; ma zatem nadzieję, iż w Nim znajdzie miłosiernego Sędziego.

Ewangelia, Łuk. 6, 36—42.

A tak bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz mi-

łosierny jest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano miarę dobrą i natłoczoną, i potrząśnioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jest ci uczeń nad mistrza: lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego: a tramu, który masz w oku własnem, nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: bracie, dopuść, żeć wyrzucę źdźbło z oka twego; sam tramu, który jest w oku twem nie widząc? Obłudniku! wyrzuć pierwéj tram z oka twego: a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego.

Wyjaśnienie. „Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec was miłosierny jest.“ — Jeźli chcemy być synami Ojca niebieskiego, winniśmy Go w miłosierdziu i dobroci naśladować; a jako Bóg czyni, że zarówno słońce nad dobrymi i złymi wschodzi i zarówno na sprawiedliwych i niesprawiedliwych rosę spuszcza; tak podobnie i my mamy zarówno miłować naszych przyjaciół i nieprzyjaciół, dobrych i grzeszników i w miarę sił naszych dobrotliwymi się okazywać dla nich, tak właśnie jako sobie życzymy, żeby się Bóg okazywał dla nas. (Mat. 5, 42.).

„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni.“ Chrystus Pan zakazuje przez te słowa dwojakiego sądu, to jest sądu złośliwego i sądu niesprawiedliwego. Sąd złośliwy wydajemy, jeźli sprawy bliźniego na samych domniemaniach opierając, bez słusznego powodu ogłaszamy za złe i godne kary, tem bardziéj, że

nie zdołamy zajrzyć w serce człowieka, ani tajników myśli jego przeniknąć: albowiem o tem może tylko sam Bóg sądzić, który przenika serca i wnętrzności nasze. Sąd niesprawiedliwy wydajemy wtenczas, gdy drugich sądzimy, nie będąc ich sędziami ani przełożonymi. Przez obadwa rodzaje sądu wdzieramy się w prawa Boskie (Rzym. 14, 4.), grzeszymy ciężko przeciw miłości bliźniego i ściągamy na się surowy sąd Boga. Potępiając brata swego, mówi Ś. Chryzostom, potępiasz siebie samego, wydajesz sąd na siebie i zniewalasz sędziego, aby cię ukarał.

„Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.“ — Chrystus Pan kładzie ten warunek odpuszczenia. Mówi bowiem, że wtenczas nam Pan Bóg odpuści nieprawości, jeźli my przebaczymy naszym nieprzyjaciołom złe, które oni nam wyrządzili. Z téj przyczyny pisze Ś. Chryzostom: Nie jest dosyć, że odpuszczasz temu, który cię obraził, gdy obok tego chowasz ku niemu tajemną zawziętość i niechęć, a nawet spojrzeć na niego nie chcesz. Tak postępując pokazujesz, że nienawiść z serca nie wygasła.

„Dawajcie, a będzie wam dano.“ Jesteśmy wszyscy wielce potrzebni, zasługujemy przeto, aby nam Bóg dał. Dla tego prosimy Go codziennie: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! Lecz Pan Bóg odpowiada nam: Dawajcie, a będzie wam dano. Wy jesteście moimi ubogimi, ale też i wy macie ubogich około siebie: czyńcie przeto waszym ubogim co chcecie, abym ja dla was czynił. P. Bóg żąda więc od nas, ażebyśmy Jego dobroć i miłość naśladowali. Jednakowoż między naszą dobrocią i miłością, a dobrocią i miłością P. Boga, zachodzi wielka różnica. Pan Bóg bowiem wiele daje, my zaś mało tylko dawać możemy; mimo to wynagradza i za tę dobroć naszę; „miarę dobrą i natło-

czoną, i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze," tj. za to mało, któreście ubogim, a przez ubogich Bogu dali, taką miarą nam Bóg odpłaca. To samo rozumie się o wszelkich innych uczynkach, jakie dla miłości Pana Boga wykonywamy; albowiem Bóg wynagradza i najmniejszy dobry uczynek szczodrze: i to na tym świecie przez coraz nowe łaski i dobrodziejstwa, a na tamtym przez chwałę niebieską. Zważać i na to jeszcze mamy, że i źli wedle ich uczynków nagrodę odbiorą. — „Jako się wiele wynosiła i w rozkoszach była, stoi napisano w Objaw. Ś. Jana, tyle jéj dajcie męki i żałości."

„Iżali może ślepy ślepego prowadzić? — Przez to podobieństwo zwraca Pan Jezus uwagę Uczniów na niebezpieczeństwo, na jakie się naraża ten, kto się da powodować faryzeuszom i fałszywym doktorom. Mówiąc: nie można wymagać, aby uczeń miał jaśniéj widzieć, lub lepiéj rozumieć, niżeli nauczyciel; gdyż uczeń wtenczas dopiero uchodzi za doskonałego, jeźli wyrównywa nauczycielowi. Dopóki tedy będziecie się na faryzeuszów zapatrywać, nie będziecie mieli jasnego pojęcia o zbawieniu waszem. Jakimi bowiem oni są nauczycielami, z dzieł ich poznacie. Oni widzą źdźbło w oku bliźniego, a belki w swem oku zobaczyć nie mogą!

Pragnienie. O bodajbym był zawsze miłosiernym względem mego bliźniego, iżbym się mógł spodziewać, że kiedyś od Boga miłosierdzia dostąpię! O bodajbym nigdy złośliwego i niesprawiedliwego sądu nie wydawał o nikim, iżbym się sam nie miał kiedyś przyczyny lękać surowego sądu Bożego i potępienia za nieprawości moje! O mój Boże! żałuję za grzechy moje z całego serca, i spodziewam się od Ciebie ich odpuszczenia, gdyż i ja winowajcom moim z całego serca przebaczam. Oświeć, o Panie!

ślepotę moję, ażebym się na przyszłość wystrzegał grzechów, prawdziwą drogą postępował do Nieba i bliźnim dobrym przykładem tamże przewodniczył.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

P. Dla czego ten dzień zowie się dniem Bożego Ciała? — O. Gdyż Kościół nasz św. katolicki obchodzi z szczególną uroczystością w ten dzień czwartkowy pamiątkę ustanowienia Przenajświęt. Sakramentu Ołtarza, czyli Bożego Ciała, tj. Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, pod postaciami chleba i wina.

P. Dla czego to się dzieje w dniu dzisiejszym?

O. 1) Gdyż w Czwartek tenże N. Sakrament ustanowiony został; 2) że Apostołowie oświeceni i nauczeni przez Ducha Ś., zaczęli byli tę wielką tajemnicę około tego czasu ogłaszać. (Dz. A. 2, 42.).

P. Któż ustanowił tę uroczystość?

O. Uroczystość ta istnieje rzeczywiście w Kościele naszym od samego początku, albowiem się pamiątka tego cudownego Sakramentu Ołtarza codziennie we Mszy ś. obchodzi; późniéj ustanowił jednakowoż Kościół szczególną na ten cel uroczystość. Stało się to naprzód w biskupstwie Lüttich przez biskupa Roberta, do czego mu w r. 1246. Św. Julianna, zakonnica, powód dała, mająca osobliwe objawienie téjże uroczystości się dotyczące. W kilka lat późniéj, (1264.), postanowił Urban IV., papież, ażeby tę uroczystość w całym Kościele katolickim obchodzono, które to postanowienie potwierdził Klemens V. na koncylium w Vienne (1311. r.) i na Czwartek po Niedzieli Trójcy Przenajśw. raz na zawsze ją odłożył. Przyczynę ustanowienia téj uroczystości wyjaśnia koncylium Trydentskie, mówiąc: Jestto pobożny i święty zwyczaj, iż ten wzniosły i najczcigodniejszy Sakrament święci się corocznie w uroczystym dniu z nadzwyczajną czcią i u-

roczystością i że się z czołobitnością i największem uszanowaniem w processyach po ulicach i miejscach publicznych obnosi. Jest bowiem rzeczą słuszną, iż się znajdują w roku pewne dni postanowione, w których Chrześcianie okazują osobliwszą wdzięczność i pamięć swemu powszechnemu Panu i Odkupicielowi za to niewypowiedziane i prawdziwie wielkie dobrodziejstwo (1. Kor. 15., Żyd. 2, 9.), przedstawiając zwycięztwo i tryumf Zbawiciela nad śmiercią. — W taki to sposób powinna prawda święcić swój tryumf nad kłamstwem i kacerstwem, ażeby jéj nieprzyjaciele przy takim blasku i radości całego Kościoła ś. zniknęli; albo też, będąc przez nią zawstydzeni i pomięszani, wrócili nareszcie do rozumu. (Consil. Trid. Sess. 13.).

P. Dla czego się w tym dniu tak wspaniale processye odbywają? — O. 1) Dla publicznego wyznania wiary naszéj, że Jezus Chrystus w tym Przenajś. Sakramencie rzeczywiście i istotnie jest przytomny; 2) dla okazania publicznéj czci i winnéj chwały Synowi Bożemu w tymże ś. Sakramencie przytomnemu; 3) dla podziękowania Zbawicielowi za ustanowienie tego Sakramentu i za wszystkie przezeń dobrodziejstwa; 4) dla uzyskania Boskiego błogosławieństwa na kraj i jego mieszkańców; 5) dla zadosyćuczynienia Chrystusowi Panu, choć w części przynajmniéj, za te nieprawości i zniewagi, które Mu niewdzięczni ludzie podczas Jego mąk i w tymże Sakramencie wyrządzili.

P. Dla czego podczas téj processyi śpiewają się na czterech stacyach cztery Ewangelie głośno i uroczyście? — O. Dla okazania: 1) że wszyscy ludzie, od Wschodu aż do Zachodu, zostali przez J. Chrystusa do zbawienia powołani; 2) że się wszyscy czterej Ewangeliści na to zgadzają, że Syn Bo-

ży stał się człowiekiem dla odkupienia naszego i że jest prawdziwym naszym Chlebem niebieskim, duszy naszéj żywot wieczny udzielającym; 3) że w tem odkupieniu Chrystusowem biorą udział nietylko ludzie, ale i wszystko stworzenie, Niebo i ziemia.

Na wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół słowa Dawida z Psalmu 80.: „Nakarmił je tłustością zboża i nasycił je miodem z opoki. Alleluja, Alleluja, Alleluja. Radujcie się Bogu, pomocnikowi naszemu! Wykrzykujcie Bogu Jakóbowemu!“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś nam w tym cudownym Sakramencie pamiątkę swéj męki i śmierci zostawił, użycz nam łaski, abyśmy tym Przenajświętszym Tajemnicom Ciała i Krwi Twojéj taką cześć oddawać mogli, iżbyśmy zawsze doznawali owoców odkupienia Twego, który żyjesz i królujesz itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Korynt. 11, 23—32.

Bracia! ja wziąłem od Pana, co też wam podałem: iż Pan Jezus nocy téj, któréj był wydany, wziąwszy chleb, a dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: Bierzcie i pożywajcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich wziąwszy po wieczerzy, mówił: ten Kielich, Nowy Testament, jest we Krwi mojéj; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na moją pamiątkę. Albowiem ilekroć będziecie ten Chleb jedli i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten Chleb, albo pił Kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiéj. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech je z Chleba tego i z Kielicha pije. Albowiem, który je i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije, nierozsądzając Ciała Pańskiego.

Nauka o N. Sakramencie, przez samego Chrystusa P. podana.

P. Dla czego my Katolicy wierzymy, że Chrystus Pan w tym Przenajśw. Sakramencie Ołtarza jest prawdziwie i istotnie przytomny?

O. Albowiem nam to sam Zbawiciel wyraźnemi i jasnemi słowy powiedział, gdy ustanawiając ten ś. Sakrament, rzekł: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja.“ (Mat. r. 26, w. 26, 28.). Te słowa nie mogą (chyba, żebyśmy Chrystusa Pana o fałsz lub oszukaństwo obwinić chcieli) nic innego oznaczać, jak to, że Jego Ciało i Krew są prawdziwie w tym Sakramencie obecne. Że tak Pan Jezus rzeczywiście myślał, wynika z jego następujących dodatkowych słów: „które za was wydane i która za was przelana będzie;“ zatem ani chleb, ani wino, ani postać Ciała i Krwi Chrystusowéj, ale prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Jezusa Chrystusa za odkupienie nasze wydana została. Ztąd się pokazuje, że podobnie w tym ś. Sakramencie nie chleb i wino, ani postać Ciała i Krwi Chrystusowéj, ale samo Ciało i Krew Chrystusa Pana jest w nim istotnie obecna. Apostołowie nie zrozumieli też inaczéj tych słów Pana Jezusa, co Ś. Paweł, którego Pan Jezus i w téj tajemnicy także oświecił, jak to na początku téj lekcyi wyznaje, wyraźnie mówi, że kto ten Sakrament niegodnie przyjmuje, staje się winnym Ciała i Krwi Pańskiéj, i że taki je i pije sobie sąd, skoro nie odróżnia Ciała Pańskiego od zwyczajnéj strawy. Jakżeby to Ś. Paweł mógł był mówić, gdyby Ciało Chrystusowe nie było wcale w tym Sakramencie, lub też tylko w sposób figuryczny, obecne, jak to przeciwnicy wiary katolickiéj mniemają.

P. Któż nas Katolików prócz tego zapewnia, że słowa Chrystusowe, ustanawiające ten Sakrament, w wspomnionem wyżéj znaczeniu brać należy?

O. Kościół katolicki, ów filar i fundament prawdy, który się mylić nie może, i który od czasów apostolskich począwszy, aż do dziś téj prawdy niezmiennie naucza, co koncylia od początku Kościoła odbywane i wszyscy Ojcowie śś. jednomyślnie zaświadczają. Dla czegóż tedy nieprzyjaciele wiary katolickiéj opierają się téj tak dawnéj, powszechnie wyznawanéj i mocno utwierdzonéj nauce, a nadto zaprzeczają istotnéj i rzeczywistéj obecności Chrystusa Pana w tymże Sakramencie?! Jakąże mają przyczynę do tego? Zapewne im się ta tajemnica niepodobną wydaje? — Lecz cóż jest niepodobnego u Boga? Jeżelić mógł Bóg wodę w wino przemienić, czemużby nie mógł przemienić chleba w swe Ciało, a wina w swą Krew? — Lub też wydaje to się nowowiercom rzeczą niepodobną, że mają Ciało Chrystusa Pana jeść, a Krew Jego pić? Dla tego też dziwowali się Żydzi i mówili do siebie: „Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?“ Na co im Pan Jezus nie dał innéj odpowiedzi, tylko tę: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeźlibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie.“ (Jan 6, 54.).

P. Jakże ma Katolik odpowiadać na zarzuty nowowierców przeciw temu Sakramentowi czynione?

O. Ma odpowiadać w sposób wyżéj wskazany. Może także krótko odpowiedzieć: Dla tego wierzę, że Chrystus Pan jest prawdziwie i istotnie w tym św. Sakramencie Ołtarza przytomny, ponieważ to sam powiedział. Że zaś to powiedział i że te słowa: „to jest Ciało moje itd.“ rozumieją się o Jego prawdziwem Ciele i Krwi, wiem ztąd, że tego tak naucza Kościół Chrystusowy.

W e s t c h n i e n i e. O najdobrotliwszy, pod postaciami chleba i wina utajony Jezu! Proszę Cię

przez tę miłość, przez którąś się w tym Sakramencie na pokarm naszéj duszy ofiarował: wzmacniaj i pomnażaj we mnie i we wszystkich Chrześcianach wiarę w tę Przenajśw. Tajemnicę, i spraw, abyśmy nie inaczéj, jak po uczynionym szczerze rachunku i oczyszczeniu sumienia naszego w pokorze i bojaźni, w ufności w dobroć Twoję, z największą czołobitnością i najserdeczniejszą miłością przystępowali do niego i abyśmy go nie pożywali na sąd i i potępienie nasze.

Ewangelia, Jan 6, 56—59

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Ciała mego, a pije Krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako posłał mnie żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca; a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie. Tenci jest Chleb, który z Nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę, i pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: Ciało moje prawdziwie jest pokarm? — O. Przez te słowa wyraził Pan Jezus, co przy ostatniéj wieczerzy uczynić zamierzał. W wigilią bowiem dnia tego nim te słowa wymówił, nakarmił był przy jeziorze Genesaret 5,000cy ludzi pięcioma bochenkami, dla czego też szli za Nim Żydzi na drugą stronę jeziora. A ujrzawszy ich P. Jezus, rzekł do nich, ażeby się nie troszczyli o pokarm doczesny, ale o ten, który na wieczny żywot zostaje i który Syn człowieczy dać im może. Żydzi żądali od Pana Jezusa. ażeby znak uczynił i aby im niemal w ten sposób jak Mojżesz dał chleb niebieski, iżby w Niego uwierzyć mogli. Na to odpowiedział im Pan Jezus: że prawdziwy Chleb z Nieba jest ten, który im Ojciec dał i który

światu żywot daje; a gdy Go Żydzi prosili, aby im dał tego chleba, rzekł im: iż on sam jest tym żywym Chlebem niebieskim, i że ten Chleb, który on im da, jest Ciałem Jego, które on za żywot świata wyda, jak to przy ostatniéj wieczerzy rzeczywiście uczynił. A gdy Żydzi przeciw temu szemrać poczęli, powtarzał im to samo wyraźnie, że Ciało Jego jest prawdziwie pokarmem, a Krew Jego prawdziwie napojem; i że kto ten Chleb pożywa, żywot wieczny mieć będzie. Czyż mógł P. Jezus wyraźniéj jeszcze wyrzec, że nam rzeczywiście swe Ciało i Krew na pokarm i napój dać pragnie? I któż może wątpić jeszcze, że w tym Przenajśw. Sakramencie nie jest obecne prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa Pana?

P. Jakże się mają te słowa rozumieć: Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim? — O. Te słowa znaczą nietylko, że ten, który Chrystusa Pana godnie przyjmuje, łączy się z nim łaską zbawienną, ale nadto, że Chrystus Pan tego, który ten ś. Sakrament pożywa, przenika na ciele i duszy wskroś i wskroś i on w taki sposób przebywa w Chrystusie Panu. Ś. Chryzostom zowie ten stan zmięszaniem Chrystusa Pana z człowiekiem; a Św. Cyryli wspomina, że nietylko nam Chrystus Pan wtenczas swéj miłości udziela, ale i swéj boskiéj natury: On jest w nas, a my w Nim. Z przyczyny tedy takowego połączenia człowieka z Chrystusem Panem, jako też, iż wszyscy jeden Chleb niebieski pożywają, zowie się uczestnictwo wiernych w tym Sakramencie Komunią, czyli społeczeństwem.

P. Jestże rzeczą potrzebną, abyśmy ten Sakrament pod dwoma postaciami przyjmowali?

O. Bynajmniéj; ponieważ kto ten Sakrament pod jedną postacią przyjmuje, pożywa wtenczas Ciało i pije Krew Chrystusową; gdyż żywe Ciało Chrystu-

sowe nie istnieje bez krwi. Sam Chrystus przywięzuje wszakże do pożywania pod jedną postacią żywot wieczny, mówiąc: „Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.“ (Jan 6, 59.).

P. Dla czego też nie udziela Kościół ludowi Krwi Jezusa Chrystusa pod postacią wina?

O. Ponieważ na to nie ma wyraźnego prawa Boskiego, któreby mówiło, że wieczerzą Pańską koniecznie pod dwoma postaciami przyjmować potrzeba, ale raczéj jest postanowiono, jak to się co dopiero okazało, że przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiéj pod jedną postacią jest wystarczające do przyjęcia Sakramentalnie całego Chrystusa Pana; a nadto dzieje się to dla uniknienia nadużycia n. p. rozlania wina.

P. Dla czego Chrystus Pan rzekł: Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca: a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie?

O. Przez te słowa Chrystus Pan naucza że, jako Syn odbiera wszystko od Ojca i dla tego tylko żyje przez Ojca: tak też człowiek odbiera wszystko od tego Syna, i dla tego tylko przez Syna żyje. Jako bowiem Ojciec zostaje w Synie, a Syn zostaje w Ojcu, Ojciec mu dając swą Boską istotę, a Syn ją przyjmując; tak podobnie zostaje P. Jezus w nas, dając nam we Ciało, a my pożywając je, zostajemy w P. Jezusie.

P. Dla czego Jezus rzekł: Ten jest chleb, który z nieba zstąpił? — O. Żydzi byli bowiem od Chrystusa Pana żądali, jak to się wyżéj rzekło, manny czyli chleba niebieskiego, jak go ich ojcowie od Mojżesza dostali byli. Pan Jezus zamiast im dać chleba, wskazuje im swe Ciało i Krew, jako prawdziwy i żywy Chleb niebieski, który z Nieba zstąpił, dla udzielenia człowiekowi żywota wiecznego. Chrystus Pan zowie bardzo słusznie chlebem swe Ciało i Krew; bo jako się ciało przez naturalny

pokarm nietylko utrzymuje, ale przytem na
krzepi, tak podobnie przez św. Sakrament O
nietylko się dusza nasza utrzymuje, ale nadto
je nowe siły i pomnaża się w radości i żarliwo
rzeczy Boskich. Z téj przyczyny może się t
Sakrament do manny porównać, będącéj ob
Przenajśw. Sakramentu Ołtarza, a o któréj
Mądrości (16, 20.) tak się wyraża: „Za co
łeś lud swój pokarmem anielskim i dałeś im
ba bez pracy chleb gotowy, mający w sobie
stkie rozkoszy i słodkości wszelkiego smaku.

Westchnienie. — O Panie! jakże jest
szczęście dla nas, żeś jest pokarmem duszy
że my przez Ciebie żyjemy, żeś jest przyczy
széj świątobliwości i że z nami przebywasz
zakład chwały wiekuistéj! Takie to są owoc
wdziwie godnéj Komunii św.! Lecz taka Ko
jest darem miłosierdzia Twojego i owocem
Twojéj. Jako Ty, o Panie, mówisz do nas, że
zostajesz, jeżeli Cię godnie przyjmujemy, tal
my mówimy do Ciebie: Zostań w nas, o Pa
godnie Cię przyjmiemy i będziemy używać
śnie i wiecznie tego błogosławieństwa, które
dnego przyjęcia Ciebie na nas spływa.

Nauka druga o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza

P. Cóż jest Sakrament Ołtarza? — O. Je
Sakramentem, w którym prawdziwe Ciało
Pana naszego Jezusa Chrystusa, pod post
chleba i wina, jest rzeczywiście i istotnie ob

P. Jakież to są te postaci? — Odp. Post
chleba jest kolor biały, zapach, smak i forma
gła; postaciami wina jest kolor, smak i zapac
nu itp. Podczas gdy chleb i wino, przez owe
Chrystusowe, wyrzeczone w czasie wieczerz
skiéj, przemienią się w Ciało i Krew Chryst

stają same tylko postaci, stanowiąc widzialny
tego Sakramentu.

Kiedy Chrystus Pan ustanowił ten Sakrament?
Przy ostatniéj wieczerzy; albowiem (jak to w
ejszéj lekcyi powiedziano) „téj nocy, któréj był
an, wziął Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, ła-
i rzekł: bierzcie, a jedzcie, to jest Ciało moje,
e za was będzie wydane.“ Podobnym sposo-
wziął po wieczerzy kielich, mówiąc: „Ten kie-
Nowy Testament jest we Krwi mojéj; albo jak
Mateusza (26, 28.) napisano: „Ta jest Krew
Nowego Testamentu, która za wielu będzie
na na odpuszczenie grzechów.“

Cóż sprawuje w nas ten Sakrament?

Sakrament ten jest źródłem wszystkich łask,
wiem zamyka w sobie, w sposób cudowny, źró
wszelkich ofiar i darów, oraz przyczynę wszy-
h Sakramentów Chrystusa Pana, z którego, ja-
ze źródła, wypływa wszystko dobre i dosko-
, co w sobie oprócz tego inne Sakramenta za-
ają. Tym Sakramentem żywi się dusza, wzma-
i smakiem do rzeczy Boskich zaprawia; prze-
otrzymuje także odpuszczenie mniejszych grze-
i zabezpiecza się od wszelkich nieprawości.
się niepokonaną przeciw wszelkim pokusom
, tak, iż jéj nic szkodzić nie może. Ten Sa-
ent nareszcie pomnaża łaskę zbawienia i daje
, który go godnie pożywa, żywot wieczny.
utków przyczyniających nam łaskę Bożą bar-
wiele z tego Przenajśw. Sakramentu wypływa.
toczymy z nich te właśnie, które Ojcowie Ko-
a najbardziéj sławią. Ś. Tomasz z Akwinu mó-
e żaden Sakrament ś. nie jest tak zbawienny.
który się grzechy gładzi, złe skłonności przy-
ia, cnót się nabywa i duszę różnemi ducho-

wnemi darami ubogaca. I możemyż się temu dziwić, gdy w tym Sakramencie ś. przyjmujemy samo źródło łask, w innych zaś Sakramentach tylko pewne oznaczone łaski? Z tego względu wyraża się Sw. Ambroży: Jeźli chcesz rany zagoić, znajdziesz lekarstwo w tym Sakramencie; żądasz-li pomocy, znajdziesz w nim siłę; jesteś napastowany, znajdziesz w nim tarczę, którą cię Bóg zasłoni naprzeciw tym, którzy cię trapią (Psalm 22, 5.); albowiem ten Przenajś. Sakrament wzmacnia ludzi przeciwko wszelkim djabelskim pokusom. Według słów Sw. Chryzostoma wracają ci, którzy godnie komunikują, od tego Stołu Boskiego, gdyby lwy, tj. odważni, nieustraszeni i stateczni przeciw wszelkim napadom czarta, świata i ciała. Sw. Bernard mówi wreszcie: Jeźli kto jest tak dalece statecznym, iż się nie da pokonać od gniewu, ani od zazdrości, sknerstwa, złorzeczenia, zemsty, lubieżności itp. występków, ten niech składa dzięki Ciału i Krwi Pańskiéj; albowiem przeciw temu wszystkiemu jest moc tego Sakramentu najskuteczniejsza. — Jakże przeto gorliwymi być powinniśmy w częstem, ile można, przyjmowaniu tego Sakramentu ś.! Pierwsi Chrześcianie przyjmowali ten Sakrament ś. codziennie, i ztąd to pochodzi czystość ich obyczai, gorliwość w służbie Bożéj, świątobliwość życia, pogarda dobrami ziemskiemi, zaszczytami i rozkoszami, a co osobliwsza, ich nadludzka siła w znoszeniu krzyża i cierpień, co większa, w najokropniejszych męczarniach i katuszach; albowiem oni, że tak powiem, sami nie cierpieli, lecz Chrystus Pan, którego przez codzienną Komunią ś. zawsze mieli przy sobie. cierpiał za nich. Zkądże pochodzi przeciwnie ta oziębłość, bezbożność itp. dzisiejszych Chrześcian, jeźli nie ztąd, że tak rzadto, a nawet po większéj części niegodnie

do Komunii przystępują? O bodajby się to wkrótce ku dobremu zmieniło! bodajby się częściéj w roku, przygotowawszy godnie ciało i duszę, zgromadzali Chrześcianie przy Stole Pańskim w celu przyjmowania z prawdziwą pobożnością N. Ciała i Krwi Chrystusowéj i zapewnienia sobie dostąpienia żywota wiecznéj szczęśliwości.

P. Na czem zależy godne przygotowanie się do tego Sakramentu? — O. Godne przygotowanie duszy należy na tem, abyśmy się przez szczerą spowiedź od wszelkich grzechów śmiertelnych oczyścili, oraz ze skruchą i gorliwem pragnieniem pojednania się z Chrystusem Panem, przystępowali do Stołu Pańskiego. Przygotowanie zaś ciała na tem zależy, abyśmy przed przyjęciem N. Sakramentu zostawali naczczo, począwszy od 12téj godziny w nocy.

P. Z jakiemi ceremoniami święci się ten Sakrament? — O. Publiczne i zwyczajne święcenie tego Sakramentu dzieje się podczas Mszy ś. Sama Msza ś. jest bowiem, prócz tego bezkrwawą Ofiarą Nowego Zakonu, „zwyczajnem święceniem“ wieczerzy Pańskiéj. Ceremonie przy udzielaniu tego Sakramentu są następujące: 1) Ministrant czyli chłopiec służący do Mszy św. odmawia w imieniu mających komunikować „Confiteor“ czyli wyznanie grzechów; 2) Kapłan mówi pokazując ludowi św. Hostyą dla złożenia jéj należnéj czci te słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!“ poczem powtarza po trzykroć: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja!“ 3) Kapłan kładzie potem każdemu komunikującemu Hostyą ś. w usta, i robiąc nią krzyż, mówi: „Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojéj do żywota wiecznego. Amen.“ Jeżeli się Komunia

nie daje podczas Mszy św., wtedy daje Kapłan na zakończenie puszką błogosławieństwo wiernym.

Ś. Sakrament Ołtarza chowa się w „Tabernaculum," i dla tego pali się przed tymże ołtarzem nieustające światło, wiecznem światłem zwane; częścią pali się to światło dla okazania, że w niem jest J. Chrystus, światłość świata, przytomny; częścią dla wynurzenia naszéj czci N. Sakramentowi, częścią dla przypomnienia, że każda parafia chrześciańska ma być światłem duchowem, z któréj serca ma się wznosić płomień czystéj ś. miłości do Nieba. Nadto wystawia się jeszcze Sakrament Ołtarza w Ciborium czyli w puszcze, lub też monstrancyi, i w processyach się obnosi, w celu oddawania Mu pokłonu i chwały. Na takie nabożeństwo z chęcią uczęszczajmy i zachowujmy się na niem ze czcią i pobożnością, pamiętając, że w tym Przenajśw. Sakramencie jest Chrystus Pan przytomny. Gdy się tenże Sakrament do chorego niesie, nie zaniedbuj, jeżeli to być może, iść za nim aż na miejsce; bo jeżeli się Syn Boży nie poniża, wchodząc do chat ludzi ubogich i grzeszników, dla czego ty się masz ociągać tamże Mu towarzyszyć? — Przez to towarzyszenie okazujesz Bogu winną cześć, dla siebie zbierasz zasługi, a nadto możesz się spodziewać, że chory, którego odwiedzasz i za którego się modlisz, gdy stanie przed Obliczem Boga, będzie się także do Boga modlił o śmierć szczęśliwą dla ciebie.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 2gą PO SWIĄTKACH.

Wstęp do Mszy św.: „Pan mój wybawiciel: wywiódł mię na przestrzeń: zbawił mię, iż mię umiłował. Będę Cię miłował Panie, mocy moja, twierdzo moja, ucieczko moja i wybawicielu mój." (Ps. 17.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Użycz nam, o Panie! ażeby w nas bojaźń i miłość Twego ś. Imienia nieustannie żyła, albowiem Ty nigdy nie opuszczasz tych, których Twą miłością wzmocniłeś, przez Pana naszego Jezusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Jana 3. 13—18.

Najmilsi, nie dziwujcie się, jeźli was świat nienawidzi. My wiemy, iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy bracią. Kto niemiłuje, trwa w śmierci. Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest, a wiecie, iż wszelki mężobójca nie ma żywota wiecznego w samym sobie trwającego. W tem poznaliśmy miłość Boga, iż on duszę swą za nas położył: i myśmy powinni kłaść duszę za braci. Ktoby miał majętność tego świata, a wiedziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujcie słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą.

W y j a ś n i e n i e. Pobożni niechaj się nie dziwią, jeźli ich świat nienawidzi, albowiem istotna cnota chrześciańska, zaparcie siebie samego, pokuta, ustawiczne i serdeczne obcowanie z Bogiem najbardziéj niepokoją sumienie bezbożnych i dla tego też świat nienawidzi bogobojności, w niéj przeczuwając śmierć swoją. Nie mogą też pobożni za doznane krzywdy mścić się na bezbożnych, boby okazali, że nie są synami Bożymi; albowiem miłość bliźniego jest najważniejszem przykazaniem Boskiem. Kto nie miłuje, trwa w śmierci, tj. ten się nie odrodzi i synem Bożym nie będzie. Taki jest mężobójca, gdyż nietylko, że zabija siebie samego w sposób duchowny (robiąc swoje odrodzenie rzeczą niepodobną), ale nadto zabija i swego bliźniego, skoro do nienawiści przeciw niemu, przyłączy nadto chęć zgubie-

nia go, czyli zabójstwo duchowe, które się nawet w zabójstwo fizyczne zamienić może, jeżeli w sobie nienawiści nie przytłumi. — Kto zaś przeciwnie ku bratu swemu nie ma nienawiści, ale się z nim dzieli czem może, a gdy tego potrzeba, życie nawet poświęca za niego (jak Chrystus Pan z miłości życie swe oddał za nas), taki ma miłość, jest prawdziwie odrodzonym, jest synem Bożym i ma żywot wieczny. Jakże mało z dzisiejszych Chrześcian stara się o takie odrodzenie, gdy tak mało miłości między nimi widać! Próżne grzeczności, czcze zapewnienia przyjaźni, miłości w słowach i na języku, miłości zaś w czynach prawdzie nigdzie nie znajdujemy. Weźmy przeto to napomnienie Ś. Jana na uwagę, i nie miłujmy się słowy i językiem tylko, ale uczynkiem i prawdą.

Westchnienie. O Boże! któryś samą jest miłością, daj mi serce pełne miłości, ażebym miłość moję ku Tobie okazywał bliźnim przez uczynki z miłości pochodzące, a osobliwie, abym przez uczynki miłosierne, świadczone braciom moim w potrzebie będącym, miłość moję ku Tobie okazywał.

Ewangelia, Łuk. 14. 16—24.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim tę powieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką, i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy spółecznie wymawiać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść i oglądać ją. Proszę cię, miéj mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów, a idę je doświadczyć. Proszę cię miéj mię za wymówionego. A inny rzekł: żonę pojąłem, i przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swojemu. Tedy

się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i między opłotki, a przymuś wnijść, aby dom mój był napełniony. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skosztują wieczerzy mojéj.

P. Cóż się rozumie przez tę wieczerzą?

O. Rozumie się najprzód przez nią Kościół Chrystusowy. Kościół zaś odnosi to podobieństwo wespół z S. Grzegorzem do Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i wiecznéj szczęśliwości. Do tegoż Sakramentu i wiecznéj szczęśliwości zostało także wielu zaproszonych, którzy tém zaproszeniem gardzą i ci właśnie nie skosztują Pańskiéj wieczerzy, to jest nie połączą się z Chrystusem Panem, z tem życiodajnem źródłem żywota, i nie osięgną żywota wiecznego.

P. Któż jest, kto tę wieczerzą sprawił?

O. Jest nim Pan Jezus, Bóg człowiek, który swój Kościół dla zbawienia naszego ustanowił i dał nam wieczerzą Ciała i Krwi swojéj, i przez swe męki i smierć szczęśliwość niebieską nam uzyskał.

P. Przez kogo kazał Jezus na tę wieczerzą zapraszać

O. Najprzód przez Proroków, potem przez Apostołów, a teraz przez ich następców, t. j. przez biskupów i kapłanów.

P. Którzyż to są ci najpierwej zaproszeni?

O. Żydzi, którym oddawna Prorocy Mesyasza oraz Jego Boskie Królestwo przepowiedzieli.

P. Cóż znaczą te wymawiania się zaproszonych?

O. Znaczą pobudki, które Żydom na przeszkodzie stawały do nawrócenia się do Chrześciaństwa. Można je także zastosować do powodów, któremi nie-

którzy Chrześcianie zasłaniają się, że nie przystępują do Stołu Pańskiego.

P. Którzyż to są co się wymawiali?

O. Ten który powiedział, że wieś kupił i musiał ją oglądać, oznacza ludzi światowych, pysznych i chciwych, którzy krzątają się o to jedynie, aby swą pychę i chciwość nowemi dobrami nasycić, i ktorzy się dla tego wcale nie starają o zbawienie i niebo. Ten, ktory pięć jarzm wołów kupił i chciał ich probować, wyobraża owych zmysłowych i nader zatrudnionych ludzi, którzy się światowemi i pracami i troskami tak dalece zajmują, iż nie mają czasu choć przynajmniéj na chwilę zatrudnić się Niebem i zbawieniem, poświęcając nawet niedzielę i święta sprawom doczesnym. Przez tego wreszcie, który mówił, iż żonę pojął i przyjść nie może, rozumieją się ludzie zakochani w rozkoszach, w ciele i pożądliwościach, którzy zatopieni w cielesności, nie są już zdolni uczuć rozkoszy duchowych i niebieskich. — Ponieważ ten trojaki rodzaj ludzi nie chciał przyjść na wieczerzą niebieską, przeto stali się jéj niegodnymi, a Bóg wyłączywszy ich, kazał innych zaprosić.

P. Jacyż to są owi drudzy, ubodzy, ułomni itp., którzy po pierwszych na wieczerzą wezwani zostali.

O. Są to, w odwrotnym stósunku do pysznych, chciwych i pożądliwych rzecz biorąc, pokorni i publiczni grzesznicy i grzesznice, tudzież poganie, którzy ponieważ Żydzi pod różnemi pozorami przyjąć zbawienia od Chrystusa Pana wzbraniali się, przeto oni zostali przyjęci do Królestwa niebieskiego, czyli do Kościoła Chrystusowego.

P. Czego się ztąd uczymy? — O. Uczymy się, że pyszni, chciwi, światu i ciału oddani Chrześcianie, którzy nieustannie przez zasługi Chrystusa do Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i do wiecznego

życia są zapraszani i tem zaproszeniem całkiem pogardzają, od Nieba wyłączeni zostaną. Na ich miejsce zaprasza Pan Bóg ubogich, nędznych, prostych i pokornych, pokutujących grzeszników i grzesznice przez swą łaskę i natchnienia, przez zsyłane na nich przeciwności, przez doznanie nędzy z grzechów pochodzącéj, aby weszli do Nieba i stali się uczestnikami wiecznego wesela. Rozważmy tedy, do którego z tych dwóch rodzajów ludzi chcemy należeć.

Pragnienie. Dzięki Ci, najmiłosierniejszy Jezu! żeś mi przez swe męki wesele niebieskie wysłużył. Zachęcaj mię również wedle Twego upodobania, a nawet zmuszaj przez łaskę Twoją, abym przez wykonywanie cnót stał się jéj godnym.

Nauka moralna przeciw pożądliwości ciała.

„Żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść.“ (Ł. 14. 20).

To wymówienie się możnaby tak tłómaczyć, jakoby stan małżeński był przeszkodą do dostąpienia wieczerzy wesela niebieskiego. Rzecz się wszelakoż ma zupełnie inaczéj: I w małżeństwie można być zbawionym, jeźli się w niem żyje czysto i umiarkowanie; w ogólności, jeźli się wszelkie w niem powinności wiernie wypełnia.

I któż się z nas nie powinien starać o zachowywanie niewinności i czystości serca? Jakże tu już na ziemi są szczęśliwe dusze czyste! Mają bowiem łaskę u Boga, u ludzi szacunek, cieszą się spokojnością sumienia, są ozdobą swéj rodziny i świątynią Ducha Ś. Duch S. rządzi i panuje w nich; dla tego wszystkie ich myśli i uczucia, wszystkie życzenia i pragnienia, słowa i czynności są świętemi i Bogu miłemi. Czyż można życzyć sobie większego szczęścia? A wszelakoż staną się dusze takie uczestnikami jeszcze większéj szczęśliwości, gdyż „błogosławieni są czystego serca, albowiem oni Boga

oglądają." (Mat. 5, 8.). Jakże przeciwnie jest nieszczęśliwym człowiek nieczysty! Duch S. opuszcza go, gdyż Go wypędził z świątyni swojéj, a ducha nieczystego, ducha grzechu do świątyni serca swego przyjął. Miłość Boga, żarliwość do modlitwy i do przyjemnych Bogu ćwiczeń i uczynków odstąpiła go! Pobożna wiara, cicha miłość, błoga nadzieja, prostota serca, dziecięce przywiązanie do rodziców, pokój, pokora duszy znikły z jego serca! Miejsce ich zajęły nieczyste myśli i niegodziwe żądze, a hańbiące rozkosze plugawią to na podobieństwo Boskie stworzone ciało! Lecz niedosyć na tem; insze się jeszcze w nim odzywają grzeszne żądze i skłonności; mianowicie żądze do zabaw i roztargnień, bezczelność i chełpliwość, żądza podobania się i pycha, kłamstwo i nierzetelność, zazdrość, bojaźń itp. Jakże przeto srodze znieważył człowiek nieczysty świątynią Ducha S.! Oprócz tego oddaje on swe ciało, będące członkiem Ciała Chrystusowego, na pastwę grzechowi, zamiast niem pracować w służbie Bożéj; on hańbi to ciało, które ma kiedyś zmartwychwstać i w chwale z Chrystusem się połączyć; hańbi samego siebie, robiąc się grzechu narzędziem; staje się zwodzicielem dusz niewinnych, pozbawia się nawet często widoków czasowego utrzymania, osłabia siły ducha i niszczy zupełnie zdrowie ciała, sprowadza na rodziców i krewnych, a nawet i na całą gminę hańbę i sromotę i naraża się na niebezpieczeństwo wiecznéj zatraty; albowiem jest-to rzeczą bardzo trudną, ażeby się człowiek zanurzony w pożądliwościach ciała nawrócił. „Dusza gorąca, mówi mądry Syrach, (23, 22, 23.), jako ogień pałający; nie będzie ugaszona, aż wszystko połknie." Bez nawrócenia człowiek pożądliwy nie zasłuży na błogosławieństwo, gdyż do Nieba nic nie-

czystego nie wnijdzie. Z téj przyczyny wyraźnie naucza Ś. Paweł (1. Kor. 6, 9.), że ani cudzołożnicy, ani sodomczycy Królestwa Bożego nie osiągną. Wezmą oni raczéj uczestnictwo w bagnie ognia i siarki. (Obj. 20, 9.). Trzeba zresztą i na to pomnieć, że wszelkie myśli nieczyste, żądze, spoglądania, obnażania się i t. p. są ciężkiemi grzechami; bo kto patrzy na niewiastę, aby jéj pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem (Mat. 5, 28.); — i na żadnym grzechu tak dalece to się nie sprawdza, jak na tym, iż go się raz dopuściwszy, coraz się bardziéj upada, aż wreszcie tenże w nałóg się zamienia, przez co się nawrócenie niepodobnem staje.

Środki do zachowania czystości podaje pobożny biskup Sailer: 1) Unikanie próżnowania. Próżnowanie wyradza złe i pożądliwe myśli i żądze. — 2) Unikanie czytania gorszących i rozpustnych książek. Czytanie bowiem takich książek zapala zmysł i krew, przytępia nasze zdolności, zapala żądze, zatruwa serce, osłabia chęć do pracy, wzmacnia pożądliwość, którą w końcu w nałóg zamienia. — 3) unikanie wszelkiego nieumiarkowania w jedzeniu i piciu. Albowiem nieumiarkowanie wzbudza wszelkie namiętności, zagłusza ducha, pozbawia nas szacunku ku sobie samemu i wszelkiéj siły do cnoty i do najokropniejszych zbrodni i niegodziwości prowadzi. Nieumiarkowany nie może już wykonać dobrego, któreby chciał, i dopuszcza się złego ktoregoby nie chciał. 4) Unikanie zepsutego i gorszącego społeczeństwa. Gdzie napotkasz lekkomyślną młodzież, oraz bezwstydne dziewczyny, progu takiego domu na miłość Boga nieprzystępuj: bo do takiego domu wciąż śmierć, grzech, czart wchodzi, a żal i rozpacz wychodzi. 5) Zachowanie wstydliwości. Co nas pozbawia wstydliwości, to także nas pozbawia czysto-

ści. Wstydliwość jest tarczą przeciw wszelkiéj pożądliwości ciała. Kto tę tarcz odrzuca, ten wolny przystęp nieczystośći otwiera. 6) Zachowanie szacunku ku samym sobie. My jesteśmy świątynią Pana Boga: nieczystość burzy ją. My jesteśmy obrazem Pana Boga: nieczystość obrzuca błotem tenże obraz boski. — 7) Zachowanie szacunku ku niewinnym i czystym duszom. Przyzwyczajajmy się we wszystkich sprawach naszych myśleć o tem: czy dopuściłbym się tego występku w obecności pobożnego i czcigodnego męża, który mię szacuje, lub w obecności cnotliwego przyjaciela, który mnie kocha? 8) Zachowanie czci Boga. Czyż mam grzeszyć przeciwko Bogu? Kto ma miłość Bożą dla tego właśnie, że się Boga boi, może się oprzeć w Obliczu Jego wszelkim pokusom wiodącym go do nieczystości. Kto o tem nigdy nie zapomina, że go oko Boga wszędzie widzi. taki nie uczyni nic takiego, czegoby się w przytomności pobożnego i uczciwego przyjaciela pewno niedopuścił. 9) Zachowanie w sobie żywéj pamięci śmierci Jezusa Chrystusa, który nadzwyczaj wielkie poniósł męki, aby dusze nasze oczyścił. — Pan Jezus pił gorycz śmierci, ażeby nas zbawił, a ja mamże pić truciznę rozpusty i potępić się wiecznie? 10) Zachowanie wiary w zmartwychwstanie ciała i w sąd ostateczny. Co zasiejemy. to zbierzemy, a powszechnym dniem zbioru jest zmartwychwstanie i sąd. Zmartwychwstanie grzesznika, który swe ciało shańbił, jakże będzie przerażające i zawstydzające. jakże okropne! A sąd: „Idźcie przeklęci w ogień wieczny!“ któż to wytrzymać zdoła? Kto w to wierzy, niepodobna, ażeby grzeszył. 11) Zachowanie serc naszych od pierwszego grzechu i od pierwszéj żądzy, która nas napada. Skoro dopuściliśmy się pierwszego grzechu, już tem samem

zrobiliśmy krok wielki do zguby. 12) Błogie i pocieszające uczucie z modlitwy wynikające. Mówmy z Ś. Pawłem: Wszystko, wszystko co mogę, mogę jedynie przez Tego, który mię wzmacnia. Kto w modlitwie nie szuka mocy do zwycięztwa, tego pożądliwości ciała pewno zwyciężą.

Modlitwa kościelna o wstrzemięźliwość.

Panie! zapal ogniem Ducha Ś. serca i wnętrzności nasze, abyśmy Ci czystem ciałem służyć i czystym umysłem podobać się mogli, przez J. Chrystusa, Syna Twojego, Pana naszego. Amen.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 3cią PO ŚWIĄTKACH.

Na wstępie do Mszy ś. módl się z kapłanem sercem pełnem ufności i skruchy do Boga: „Wejrzyj na mnie, a zmiłuj się nademną, bom jest samotny i ubogi. Wejrzyj na uniżenie moje i na pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje. Do Ciebie, o Panie! podniósłem duszę moję. Boże mój! w Tobie ufam, niech się nie zawstydzę.“ (Ps. 24.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! obrońco ufających Tobie, bez którego niczego nie ma statecznego, niczego świętego: okaż na nas miłosierdzie swoje, abyśmy pod Twą obroną tak dóbr doczesnych używali, iżbyśmy dóbr wiecznych nie utracili, przez Pana naszego itd.

Lekcya z Igo listu S. Piotra 5, 6—11.

Najmilsi! uniżajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszelkie troski wasze składając na niego, gdyż on ma pieczą o was. Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie, bo przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł. Temu sprzeciwiajcie się mocni w wierze, wiedząc, iż to utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiéj łaski, który wezwał nas do wiecznéj chwały w Chry-

stusie Jezusie, maluczko utrapione on naprawi, utwierdzi i ugruntuje. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Wyjaśnienie. Ś. Piotr napomina Chrześcian w téj lekcyi, aby wszelkie dolegliwości cierpliwie znosili; albowiem Chrześciaństwo jedynie pośród wielkich walk rozkrzewić się może. Jeźli Chrześcianie zniosą te walki cierpliwie, wywyższy ich za to Bóg w czasie nawiedzenia czyli sądu. Oprócz tego radzi nam Apostół, ażebyśmy się uzbroili w trzeźwość i czujność naprzeciw zasadzkom czarta, który podczas cierpień pobudza nas do szemrania przeciw Boskiéj Opatrzności. Nie myślmy, iż sami tylko cierpimy; gdyż i braci naszych, gdziekolwiek się znajdują, te same cierpienia spotykają. Ztąd mamy naukę, że kto w Niebie chce być wywyższonym, ten niech się teraz uniży przed wszechwładną prawicą Bożą i niech przyjmie z Nieba wszelkie gorzkie nawiedzenia na się zesłane sercem pełnem ufności i wiary; nareszcie uczymy się ztąd, że nas djabeł wszelkim sposobem chce przywieść do upadku, i że jednak za pomocą Boską, przy trzeźwości, czujności i gorącéj modlitwie oprzeć mu się możemy; a nakoniec, że nas Pan Bóg po krótkiem tem cierpieniu do wiecznéj chwały powoła. Czyliż jeszcze potrzebujemy czegoś więcéj, abyśmy się do wiary i ufności w Boga, do ś. Boskiéj miłości, do cierpliwości i stateczności zachęcali?

Nauka moralna przeciw pijaństwu.

„Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie.“ (Piotr 1, 5, 8.).

Trzeźwość i czujność przepisuje S. Piotr za konieczne środki dla zabezpieczenia się przeciwko napaściom piekielnego przeciwnika, który we dnie i w nocy jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł. Biada przeto tym, których on z przyczyny

pijaństwa w bezbronnym stanie napotka, albowiem tych niechybnie pożre. Żołnierz pijany i ospały dostaje się w ręce nieprzyjaciół; podobnież i ten Chrześcianin ulegnie nieomylnie wszelakim pokusom i wpadnie w sidła na się zastawione, który przez pijaństwo wygasił światło ducha swego, sam siebie oślepił i pędzi żywot w ciągłym letargu. Z téj też przyczyny napomina nas Zbawiciel (Mat. 26, 41.), abyśmy czuwali i modlili się, iżbyśmy w pokusę nie wpadli; a mówiąc o swem niespodziewanem przyjściu na śmierć i sąd (Mat. 24., Łuk. 21.), dodaje, abyśmy czuwali i strzegli obciążać serca nasze niemiarkowanem jedzeniem i piciem, by nas śmierć jako złodziej (Obj. 3. 3.) w nocy, tj. całkiem niespodzianie i nieprzygotowanych nie zaskoczyła.

Coż się stanie z tymi, którzy z powodu pijaństwa w ciągłéj nocy żyją, w brzydkim śnie grzechowym pogrążeni! W jakim się oni stanie wtenczas znajdować będą, gdy się niespodzianie z takiego snu przez śmierć ockną, i obciążeni mnóstwem niewyspowiadanych grzechów, przed sądem Bożym się zobaczą! — Bo któżby chciał policzyć te grzechy, których się opilcy w pijaństwie (i przez pijaństwo) dopuszczają, a które oni zwykle mało sobie ważą; albo gdy wcale niekiedy nie wiedzą, co po pijanemu czynią, myślą, że więc w takowym stanie żadnego się grzechu nie dopuszczają. Lecz czyliż Sędzia Boski będzie tak sądził, jak oni sądzą? Czyliż On także żadnych w nich grzechów nie znajdzie? Czyliż im puści bezkarnie popełnione w pijaństwie nieprawości i dane zgorszenia? Bóg, który z każdego napróżno wymówionego słowa ścisłego wymaga rachunku, nie będzie-że się z tyle hańbiących, bełżywych, złorzeczących itp. mów, z tyle napróżno przepędzonego czasu, z tyle zmarnotrawionych

pieniędzy, z tyle zaniedbanéj służby Bożéj i za
dbanego wychowania dzieci, gospodarstwa i z
innych niezliczonych grzechów żadnego rachu
domagał? Czyliż będą się mogli opilcy tem u
winniać, że nie wiedzieli, co czynili; iż się to w
stko bez namysłu lub z żartu stało; że mieli sł
głowę, która nie wiele znieść mogła itd.? Nie
dąż te wymówki świadczyć przeciwko nim sam
iż właśnie dla tego na karę zasługują, iż więcé
żywali, aniżeli ich głowa znieść mogła, iż się p
to pozbawili rozumu, zrobili się podobnymi do
dła, oraz stali się rozmyślnie winnymi wszyst
grzechów, których się dopuścili w pijaństwie?

Cóż ich więc czeka? Nie co innego, jak to
mo, co owego bogatego rozpustnika, który z po
du pijaństwa w piekle pogrzebiony został. (Ł.
22.). Zaiste, takie jest miejsce i taka nagroda
pijaków! W piekle będą napróżno tęschnić za
pelką, aby język odwilżyć; tam tyle im odmi
wody, męki i żałości, ile na świecie używali ro
sty i rozkoszy (Obj. 18, 7.); tam będą tak zmu
ni spełnić aż do dna kielich gniewu Boskiego,
oni zmuszali przedtem innych do pijaństwa. T
nie czego innego, mają się oni spodziewać; a
wiem wyraźnie mówi Ś. Paweł, że pijanice nie
sięgą Królestwa Bożego (1. Kor. 6, 10.). Musz
przeto wyrzec albo Nieba, albo pijaństwa!

Lecz jakże ciężkie i rzadkie jest prawdziwe
wrócenie pijanicy! Łatwiéjby można spotkać
rzyna zmieniającego swój czarny kolor, aniżel
janicę porzucającego haniebny nałóg pijaństwa.
bowiem trwa w grzechu, będzie potępion. To s
już powinno każdego odstraszyć od występku p
stwa. Cóż dopiero powiem o zgrozie, szkarad
i szkodliwości tego obrzydłego występku! Nie

to okropnie, ażeby człowiek, będąc obdarzony umem i do rozkoszy niebieskich stworzony, tak ece przez nieumiarkowane picie zalewał rozum, ez który właśnie jest obrazem Boga, iżby się ił podobnym do bydlęcia, a nawet się niżéj od go upodlał? Bo któreż zwierzę, bądź wół, bądź eł, da się zmusić pić więcéj nad to, co do ugania pragnienia potrzebuje? Nie sąże, woła z téj yczyny S. Chryzostom, daleko nierozumniejszemi i niegodziwszymi pijanice, aniżeli zwierzęta? ste, są oni takimi; i to nietylko z powodu ich umiarkowania w piciu, lecz także z przyczyny rszenia, które poruszeniem ciała, mową i uczynm innym (zwłaszcza młodszym) dają. Jakże niezwoicie obnażony leżał Noe w swym namiocie. o bez winy się upił, i wystawił się na szydero bezwstydnego Chama! (1. Mojż. 9, 21.). Da- Rzymianie, chcąc swym dzieciom obrzydzić pistwo, upajali jednego z niewolników i pokazyi im na nim nieprzyzwoite i haniebne czynnojakich się pijany zwykł w stanie takim dopuzać, aby przez to wzniecić w nich wstręt do pistwa. — Pijaństwo jest oprócz tego matką niestości (Efez. 5, 18.), otwiera drogę do wszelkich echów i lubieżności. To powinny zważyć bogone dziewice, pragnące zachowywać czystość, i z o względu unikać wszelkich okoliczności, gdzieię z pijanymi spotkać mogły. Przy takowem tkaniu mogą się łatwo wystawić na niebezpieństwo utracenia niewinności.

Ostatnią uwagą mogącą każdego od pijaństwa odszyć, jest sama szkodliwość tego występku. Pistwo niszczy ciało i duszę. „Dla pijaństwa wielu dzo wielu pomarło!“ (Syrach 37, 34.), a jeszcze céj utraciło zdrowie, majątek, dopuściło się

mordów i najokropniejszych zbrodni! „Komu biada? czyjemu ojcu biada? komu swary? komu doły? komu bez przyczyny rany? komu płynienie oczu? iżali nie tym, którzy zasiadają na winie, a bawią się kubków wytrząsaniem?“ (Przypow. 23, 29, 30). „Biada wam, którzy wstajecie rano, abyście się opilstwem bawili i pili aż do wieczora; albowiem piekło już rozszerzyło na was paszczekę swą!“ — Ta prawda potwierdza się codziennemi przykładami, a ów nędzny i niezliczonemi chorobami obłożony wiek pijanicy, potępia naocznie jego szkaradny nałóg: oczy błędne, twarz cała obrzękła, miedzianą piekielną cerą zeszpecona, dość wyraźnie wyjawia ogień wewnętrzny, który już za życia pali wnętrzności, a koniec jaki? — Bez pojednania się z Bogiem w rynsztoku lub w kałuży!

Ewangelia Łuk. 15, 1—10.

W on czas przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Uczyciele mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, mając sto owiec, a straciwszy jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a nie idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A nalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje, radując się: a przyszedłszy do domu, wzywa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, bom znalazł owcę, która była zginęła. — Powiadam wam, iż taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, jak nad dziewięćdziesiąt i dziewięcią sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo, która niewiasta mając dziesięć drachm, jeźliby straciła drachmę jednę iżali nie zapala świecę i nie umiata domu i szuka z pilnością, ażby ją znalazła? A nalazłszy, wzywa przyjaciołek

i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się zemną, bo znalazłam drachmę, którąm była straciła. Tak powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

P. Cóż skłoniło grzeszników, że się zbliżyli do P. Jezusa? — O. Uprzejmość i serdeczna dobroć, z którą się Pan Jezus zbliżał do pokutujących grzeszników. Przybliżaj się i ty z sercem skruszonem do Pana Jezusa i bądź pewien, że i ciebie, chociażbyś największym był grzesznikiem, mile przyjmie i grzechy twoje odpuści.

P. Dla czego szemrali Faryzeuszowie?

O. Dla tego, że się uważali za lepszych, niż inni ludzie, unikali społeczeństwa z wszystkimi, którzy byli znani jako jawnogrzesznicy i wymagali, aby to samo drudzy czynili. Gdy tedy Pan Jezus pokutujących grzeszników mile przyjmował i aby ich tem łatwiéj do wiary pozyskał, jadł nawet z nimi, dla tego szemrali Faryzeuszowie przeciw Panu Jezusowi i nie chcieli Go nawet za proroka uznać. Prawdziwa sprawiedliwość, mówi ś. Grzegorz, lituje się nad grzesnikami, fałszywa zaś sprawiedliwość i obłuda unosi się gniewem. Kochajmy przeto miłosiernego Pana Jezusa, bądźmy rownież litościwymi dla nich, a jeżeli nie możemy się przez co innego przyłożyć do ich nawrocenia, przynajmniéj modlmy się za nimi.

P. Cóż Pan Jezus rozumie przez to podobieństwo o straconéj owcy i straconéj drachmie? — O. Wyraża przez to, że tak jest troskliwym o znalezienie grzeszników, tj. o ich nawrócenie, jak ten, kto ma sto owiec, a jednę z nich straci, i chodzi za tą, co zginęła, aż ją znajdzie; podobnie jak owa niewiasta, która zgubiwszy drachmę, nie spoczęła prędzéj, aż ją znalazła.

P. Czegóż się uczymy z słów: „A gdy ją znajdzie kładzie na ramiona swe, radując się?"

O. Ztąd, że pasterz z znalezioną owcą nie obchodzi się źle, nie pędzi jéj do stada, ale ją z litością na ramiona bierze i przez to oszczędza jéj trudów do powrotu, poznajemy wielkość miłości Zbawiciela naszego, który nietylko stał się człowiekiem aby szukał co było zginęło, lecz nadto znalezionemu, tj. skruszonemu grzesznikowi żadnego nie robi wyrzutu, ale radując się, kładzie go na ramiona i do owczarni swojego Ojca niebieskiego odnosi, tj. przez swą łaskę ułatwia mu drogę do pokuty.

P. Dla czego jest w Niebie większa radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, aniżeli nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwymi?

O. Tę myśl wyraził Zbawiciel w tem porównaniu, że człowiek raduje się z znalezionego i długo szukanego dobra; a gdy je znajdzie, czuje większą w téj chwili radość, niźli z inszego dobra, które spokojnie i bezpiecznie posiada. Czyli, że niewymowna jest radość w Niebie z nawrócenia się grzesznika, którego miano już za straconego.

Pragnienie. Ja nędzne stworzenie niemogę się w niczem do szczęścia Twego Panie przyłożyć. Lecz Ty mnie miłujesz i dla tego smuciłeś się z mojéj zguby. Z téj przyczyny radujesz się tak mocno, gdy się nawrócę do Ciebie. O mój Boże! czy podobna, abym dłużéj trwał w grzechach!

NAUKA NA NIEDZIELĘ 4tą PO ŚWIĄTKACH.

Mając wielką ufność w Bogu, mówmy z kapłanem we wstępie do Mszy św. (Ps. 26.): Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogoż się będę bał? Pan obrońca żywota mego, kogoż się będę lękał? Którzy mnie trapią nieprzyjaciele moi, sami zemdleli i upadli. Choćby stanęły przeciwko mnie woj-

ska, nie będzie się bało serce moje. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna

Prosimy Cię, o Panie! spraw, aby wszyscy ludzie Twoim Boskim przykazaniom powolni, starali się jedynie o zbawienie wieczne i pokój doczesny, tudzież aby Twój Kościół ś. mógł się bez przeszkody Pana Boga chwalić, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Rzym., 8, 18—23.

Bracia! mniemam, że utrapienia tego czasu nie są godne przyszłéj chwały, która się w nas objawi: albowiem oczekiwanie stworzenia oczekiwa objawienia synów Bożych. Bo próżności poddane jest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał pod nadzieję. Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolnictwa skażenia na wolność chwały synów Bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha, i jako rodząca, boleje aż dotąd; a nietylko ono, ale i my sami, mający pierwiastki Ducha i sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienią synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

N a u k a. Nie ma lepszej pociechy w krzyżu i cierpieniu, nie ma większéj osłody w przykrościach cnotliwego i pobożnego życia, nad myśl, że wszelkie dolegliwości tego świata nie mogą iść w porównanie z chwałą niebieską i że przez lekkie i prędko przemijające utrapienie w tem życiu możemy sobie daleko większą szczęśliwość w tamtem życiu przygotować. (2. Kor. 4, 17.). Z téj przyczyny mówi Ś. Beda (Serm. 18. de Sanct.): „Chociażbyśmy przez czas krótki męki piekielne ponosić musieli, nie powinnibyśmy ich się lękać, skorobyśmy przez nie zasłużyć sobie mogli na oglądanie Chrystusa Pana w Niebie.“

W e s t c h n i e n i e. O Panie! kiedyż zostaniemy

wybawieni z więzów grzesznego ciała, abyśmy się stali uczestnikami owéj niewypowiedzianéj chwały, którąś synom Twoim zgotował. Któżby nie oczekiwał z upragnieniem téj błogiéj wolności, mającéj nas oswobodzić od tak wielkiéj nędzy i ciągłéj walki! My jednakowoż za nadto jeszcze światem zajęci, nie uznajemy ciała za nieprzyjaciela naszego, pielęgnując je troskliwie, niczego mu nieodmawiając. Spraw to jednak, o Boże! abyśmy wcześnie uczuli ciężar nędzy naszéj i zatęsknili do Nieba.

Ewangelia, Łuk 5, 1—11.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego; a On stał podle jeziora Genezaretskiego i ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziorze: a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. — A wszedłszy w jednę łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łódki. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębią, a zapuść sieci wasze na połów. A Symon odpowiadając, rzekł: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiéj łodzi, aby przybyli, a ratowali je. I przybyli, a napełnili obie łodzi, tak, iż się prawie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

P. Czegóż się mamy uczyć od rzeszy cisnącéj się do Pana Jezusa, aby słuchać słowa Bożego?

O. Że i my podobnież z wielką gorliwością słowa Bożego słuchać mamy, gdyż przez to otrzymujemy żywot duszy i szczęśliwość wieczną (Mat. 4, 4).

P. Dla czego Pan Jezus nauczał z łódki?

O. Dla tego, ażeby Go rzesze, stojące nad brzegiem jeziora, lepiéj słyszeć mogły. Chciał On także przez to okazać, że prawdziwą i czystą naukę jedynie z tego Kościoła odbieramy, któremu Ś. Piotr jako Głowa Kościoła przewodniczy (Jan 21, 15.), a który w téj Ewangelii łódkę Św. Piotra wyobraża. Jakkolwiek się przeciwko téj łódce, czyli prawdziwemu Kościołowi Chrystusowemu, oddawna wielkie burze i prześladowania podnosiły, podnoszą i na przyszłość podnosić się będą; to wszelakoż podług obietnicy Chrystusa Pana (Mat. 16, 18.) łódka ta czyli Kościół ś. nigdy nie zatonie.

P. Czy Chrystus Pan jeszcze naucza z téj łódki?

O. Zaiste; czyni to przez Papieża, swego Namiestnika, przez Biskupów i Kapłanów, jako pomocników, o których Chrystus Pan mówi (Łuk. 10, 16.): „Kto was słucha, mnie słucha.“ Z téj przyczyny dodaje Pan Jezus (Mat. 28, 20.): „Ja jestem z wami aż do skończenia świata.“

P. Dla czego rybacy nic w nocy nie ułowili, a potem tak wiele? — O. Ponieważ w nocy łowili z własnéj chęci, a potem zarzucili sieci na rozkaz Pana Jezusa. Ztąd mamy naukę, iż to wszystko, co z ludzkich i naturalnych pobudek i bez natchnienia Ducha S. czynimy, nie usprawiedliwi nas przed Bogiem i nie wyjedna nagrody. Jeźli zaś, podobnie jak S. Piotr, nietylko to czynimy, co Pan Jezus nakazał, ale także dla tego czynimy, że nam czynić nakazał, Bóg natenczas pobłogosławi sprawom na-

szym. Jeźli mając ufność w Bogu, w dobréj myśli przedsiębierzemy sprawy nasze, Pan Bóg nas nieopuści i sprawi, iż praca nasza nie będzie daremną, i jeżeli niekiedy zdaje się zapominać o nas, dzieje się to jedynie dla tego, aby nas w przyszłem życiu tem hojniéj wynagrodził. Jeźli się zdarzy, że Bóg już w tem życiu pracy naszéj błogosławi, nie powinniśmy być z tego dumni, ale podobnie jak Św. Piotr, dziękować P. Bogu, odrywać się coraz bardziéj od miłości świata i dóbr jego, a do P. Boga przywięzywać się całkiem. Przez to staniemy się godnymi coraz większych błogosławieństw.

P. Cóż się rozumie przez sieci i połów ryb?

O. Rozumie się nauka Ewangelii i jéj opowiadanie; bo jako siecią łowią się ryby, tak przez naukę chrześciańskiego kaznodziei zyskują się dusze do Królestwa niebieskiego.

P. Czegóż się ztąd uczymy, że rybacy tak chętnie po raz drugi siecie zarzucili?

O. Uczymy się ztąd, iż nie mamy tracić odwagi, jeźli zaraz owocu z pracy naszéj nie widzimy; powinniśmy raczéj nasze usiłowania w Imię Boże ponowić, a możemy być pewni błogosławieństwa Boskiego. Na to kaznodzieje, rodzice itp. szczególnie baczyć mają, aby nie ustawali w zarzucaniu sieci, tj. w nauczaniu swych podwładnych, chociażby ci wcale na ich słowa nie zważali i do nich się stósować nie chcieli. Albowiem być może, iż im się raz przynajmniéj uda, szczęśliwie sieć zarzucić i choć jednę duszę dla Nieba pozyskać.

P. Cóż to znaczy, że Apostołowie towarzyszy na pomoc wezwali? — O. Przez to odbieramy naukę, ażebyśmy kaznodziejom i proboszczom spieszyli na pomoc w nawracaniu grzeszników modląc się, po-

szcząc, jałmużny rozdając i inne dobre uczynki pełniąc, osobliwie zaś dobry przykład z siebie dając; gdyż nawrócenie grzesznika jest czynem Boskim. (Jakób 5, 20.).

P. Dla czegoż Pan Jezus wybrał na Apostołów ubogich i nieoświeconych rybaków?

O. Ażeby przez to jawnie okazał, że Królestwo Jego nie przez moc ludzką, ale przez moc Boską ma być na świecie rozpowszechnione i aby nas nauczył, że wszyscy ludzie, nawet ubodzy i poniżeni, do Królestwa niebieskiego są powołani.

W e s t c h n i e n i e. Skłoń serce moje, o Boże! ku Twoim śś. przykazaniom. Zachowaj mię, abym w ciemności grzechu nie marnował czasu do zbawienia mi udzielonego. Dopomagaj też wszystkim kaznodziejom, zwierzchnikom, rodzicom itd.. aby przez Twe Boskie słowo zyskiwali ludzi do Królestwa niebieskiego i do Ciebie ich prowadzili.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 5tą PO SWIĄTKACH.

Na wstępie do Mszy ś. proś Pana Boga o pomoc i mów z kapłanem: „Wysłuchaj, Panie, głos mój, którym wołam do Ciebie: Zmiłuj się nademną, a wysłuchaj mię. Bądź pomocnikiem moim: nie opuszczaj mię. ani mię wzgardzaj Boże, Zbawicielu mój. Pan oświecenie i moje i zbawienie moje. kogóż się będę bał? (Psalm 26.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna

O Boże! któryś tym, co Cię kochają, niewidzialne przygotował dobra. zapal serca nasze ogniem miłości Twojéj, ażebyśmy Ciebie nadewszystko kochali i stali się przez to uczestnikami Twoich obietnic, które daleko są wyższe nad wszelkie żądze i pragnienia nasze, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Piotr, 3, 8—15

Najmilsi! wszyscy w modlitwie bądźcie jednomy-

ślni, współcierpiący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni. Nie oddawajcie złego za złe, ani złorzeczeństwa za złorzeczeństwo, lecz przeciwnym obyczajem błogosławiąc; gdyż na to jesteście, abyście błogosławieństwo dziedzictwem posiedli. Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady: niech się oddala od złego, a niech czyni dobrze; niech szuka pokoju, a niechaj go ściga. Gdyż oczy Pańskie nad sprawiedliwymi. a uszy jego ku prożbie ich: lecz twarz Pańska przeciw czyniącym złości. I któż jest coby wam zaszkodził, jeźli dobrego naśladowcami będziecie? ale i choć co cierpicie dla sprawiedliwości. błogosławieni jesteście. A strachu ich nie lękajcie się, ani sobą trwożcie, lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

P. Jakże to możemy i mamy święcić Chrystusa Pana w sercach naszych? — O. Przez wierne naśladowanie Chrystusa Pana i przestrzeganie Jego przykazań, a osobliwie przez ćwiczenie się w cnotach, które Św. Piotr w téj lekcyi opisuje i wszystkim je Chrześcianom poleca; albowiem oddawamy wtenczas cześć Chrystusowi Panu i to w sposób Jemu najmilszy, gdy innych dobrym przykładem do bogobojności zachęcamy.

P r a g n i e n i e. O najdobrotliwszy Zbawicielu, Jezu Chryste! użycz mi, abym Cię w cnotach Twoich, osobliwie w gorliwości do modlitwy, w litości ku bliźnim, w miłosierdziu, skromności, pokorze, w cierpliwości i miłości ku nieprzyjaciołom gorliwie naśladował, a przez to Ciebie i siebie święcił, i oraz stał się godnym Twéj łaskawéj opieki.

Ewangelia, Mat. 5, 20—24.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Zapra-

wdę powiadam wam, iż jeźli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcéj niż Uczycielów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz zabijał. A ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: Iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka, będzie winien rady. A ktoby rzekł: Głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeźli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwéj zjednać się z bratem twoim; a wtedy przyszedłszy, ofiarować dar twój będziesz.

P. Na czem się zasadzała sprawiedliwość Faryzeuszow? — O. Zasadzała się na tem, iż jedynie zewnętrzne zwyczaje przykazań boskich, tudzież ludzkie rozporządzenia, które sami stanowili, gorliwie zachowywali; przeciwnie zaś samo prawo Boskie przestępowali, a jednak udawali świątobliwych, chociaż wewnątrz byli pełni złości i grzechu, dla czego ich też Pan Jezus zowie pobielanemi grobami i obłudnikami. Podobni im świętoszkowie znajdują się niestety między Chrześcianami, tj. owe dewotki i nabożnisie, którzy cały dzień przepędzają w kościele, często się spowiadają i komunikują, różne pobożne praktyki wykonywają, cudowne miejsca odwiedzają, poszczą, jałmużny dają itp., od niektórych grzechów się wstrzymują; jednakże to wszystko czynią tylko dla pozoru, gdyż wewnątrz są pełni zazdrości i nienawiści, pełni chytrości, fałszu i oszukaństwa, szarpią honor drugich i dopuszczają się innych jeszcze występków z złego języka pochodzących. Pobożność i świątobliwość takowych ludzi nie jest przeto niczem innem, tylko sprawie-

dliwością Faryzeuszów. Prawdziwa sprawiedliwość nie zasadza się bowiem na samych tylko czynach powierzchownych, ani też na powściąganiu się od tego lub owego grzechu; ale na unikaniu wszelkiéj nieprawości, oraz na czystem i ku Bogu i bliźniemu szczerem i pełnem miłości sercu. Bez tego są wszystkie powierzchowne czyny, chociażby były jak najlepsze, niczem innem, jak czczą plewą bez ziarna.

P. Jakże się rozumie, co Chrystus Pan w téj Ewangelii o gniewie i złorzeczeniach mówi?

O. Myśl tych słów Chrystusowych jest taka: Ojcom waszym dano na puszczy przykazanie: Nie będziesz zabijał; co wasi nauczyciele ściągają jedynie do rzeczywistego zabójstwa, i zabójcę oddają pod sąd. Ja zaś mówię wam, że to przykazanie zakazuje także obrażać miłość, bądź przez gniew, bądź przez złorzeczenie, i że 1) ten, który się przeciw bratu swojemu gniewem unosi, Boskiego sądu winien będzie, a jeszcze bardziéj 2) ten, który swój gniew jawnie okazuje na bracie swoim, dopuszczając się przeciwko niemu jawnych obelg, tj. miotając na niego zelżywe słowa, np. raku, ladaco itp.; osobliwie zaś 3) ten, który swego bliźniego w najwyższym stopniu znieważa, pozbawia go czci i dobrego imienia, lżąc go n. p.: głupcze, bezbożniku, waryacie, i tym sposobem zabija go dla tego tu świata. Ci wszyscy stają się winni kary piekielnéj; a jako u Żydów były różne rodzaje kary śmierci na zabójstwo postanowione (albowiem lżejsze kary wyznaczał sąd miejski, a cięższe Wysoka Rada jerozolimska, najcięższą zaś karą było spalenie w dolinie Gehenna, od któréj później piekło nazwano), tak podobnie między wielkością kar piekielnych będzie różnica podług większych lub mniejszych zbrodni grzeszników.

P. Jestże każdy gniew grzechem?

O. Bynajmniéj, lecz tylko ten gniew jest grzechem, w którym życzymy bliźniemu złego na ciele, honorze lub na majątku; albo takie złorzeczenia przeciw niemu miotamy, przez które jego dobre imię obrażamy, do gniewu go pobudzamy i zasmucamy. Kto się zaś gniewem unosi przeciw błędom, grzechom i występkom innych ludzi, bądź to, iż z urzędu obowiązany czuwać nad ich obyczajami, karać ich i poprawiać (co się zdarza u rodziców, nauczycieli i zwierzchników), bądź to, iż go to martwi, że tyle grzechów i występków pośród braci znachodzi, ten przez taki gniew nie grzeszy; owszem postępuje chwalebnie, w czem mu sam Chrystus Pan i Apostołowie za przykład służą. Albowiem sam Paweł Św. gniewał się na czarnoksiężnika Elimasza (Dzieje Apost. 13, 8.), Piotr Ś. na oszukaństwo Ananiasza i Safiry (tamże 13, 5.), a Chrystus Pan gniewał się na kupujących i sprzedających w kościele. Gniew przeto, jeźli ma być niewinnym, powinien być raczéj zapałem z miłości i sprawiedliwości pochodzącym, w zamiarze poprawienia błędów i grzechów cudzych, aniżeli żądzą z niecierpliwości wynikającą i zemsty pragnącą, przez którą chcemy karać, złorzeczyć lub sami sobie prawo wymierzać. To samo rozumie się o łajaniu, jeźli poprawę bliźniego ma na celu również nie jest grzechem. Zresztą, według rady Ś. Franciszka Salezego, jest dla nas lepiéj wstrzymywać się od wszelkiego gniewu, a jeźli mamy innych karać, raczéj to czyńmy z zapału miłości, aniżeli z gniewu; albowiem u nas rzadko gniew wolny od grzechu i namiętności, a nadto, iż miłością i dobrocią zawsze się więcéj wskóra, niźli gniewem i surowością: bo jak może człowiek gniewliwy, który w uniesieniu do szalonego, a na-

wet do zwierza podobny, innych poprawić, skoro sam nie umie poskramiać namiętności swoich. — Z téj przyczyny mówi tenże mąż ś. (4, 35.): „Nie napadaj w domu twoim na domowników, gdyby lew, i nie uciskaj podwładnych twoich!“ — A łagodny Ś. Franciszek Salezy dodaje: Z gorzkiéj surowości wynika tylko złe; dla tego, że też kary, są pokarmem ciężkim do strawienia, w ogniu miłości gotowane być powinny, aby swą ostrość traciły i pożądany skutek przyniosły.

P. Dla czego mamy wprzód iść i zjednać się z bratem naszym, nim Panu Bogu jaką ofiarę lub inny jaki dobry uczynek wypełnimy?

O. Gdyż nasza ofiara, lub inne dobre uczynki nie mogłyby być Bogu przyjemne, gdybyśmy z naszymi bliźnimi w nieprzyjaźni, nienawiści i niezgodzie żyli; albowiem wtenczas postępujemy całkiem przeciw woli Bożéj. O tem mają ci Chrześcianie, którzy idą do spowiedzi i Komunii św. pamiętać, aby nie szli do kościoła bez odpuszczenia swoim winowajcom i bez proszenia o przebaczenie tych, których obrazili; albowiem skoro się spowiadają niegodnie, zamiast odpuszczenia grzechów, nowych się grzechów dopuszczają, a w Komunii świętéj straszny sąd dla się pożywają.

P. Cóż mamy wtenczas czynić, jeźli ten, którego obraziliśmy, jest nieprzytomny.

O. Ś. Augustyn mówi: Jeżeli ten, którego obraziłeś nie jest przytomny, i ty nie tak łatwo się z nim spotkać możesz, upokórz się wtenczas przed Bogiem i proś Go o przebaczenie, nim Mu dar ofiarujesz, czyniąc mocne przedsięwzięcie pogodzenia się jak najprędzéj z swym nieprzyjacielem. Jeźli zaś jest przytomny, proś go o przebaczenie; albo, jeźli on cię obraził, odpuść mu z całego serca.

P. Jakie powinno być pojednanie?

O. 1) Ma być święte, tj. pochodzić z miłości ku Bogu; 2) ma spiesznie nastąpić, gdyż tego Pan Jezus pragnie; bo im się daléj pojednanie odkłada, tem ciężéj przychodzi do skutku: 3) ma być szczere, bo się dzieje w Obliczu Pana Boga, który przenika skrytości serca ludzkiego; 4) ma być statecznem; bo jeźliby statecznem nie było, możnaby powątpiewać o jego szczerości. — Ponieważ Chrystus pojednał się z swymi nieprzyjaciołmi przed spełnieniem ofiary, powstał ztąd zwyczaj przed laty, iż się podczas Mszy ś. przed Komunią całowali mężczyźni między sobą i kobiety między sobą, na znak pokoju. Podczas uroczystéj Mszy ś. czynią to samo i teraz kapłani, dając sobie nawzajem tak zwane „Pax“ (tj. pokój, monstrancyą z relikwiami, która się z przyczyny używania przy tym obrządku Pax nazywa) do pocałowania; przez co się obecni Chrześcianie napominają, aby się przed Komunią ś. pojednali z nieprzyjaciołmi swoimi.

Pragnienie. O Boże! oddal odemnie ową faryzejską obłudę, przez którą myślę, iż dopełniam mojéj powinności, skoro się powierzchownie pobożnym okazuję, nie starając się o wewnętrzną świątobliwość. Wygładź z serca mojego wszelki gniew grzeszny, a daj mi natychmiast święty zapał miłości, iżbym jedynie był gorliwy o cześć Twoję, oraz o zbawienie duszy mojéj i bliźniego. Dopomoż mi także, ażebym się w każdym razie szczerze z moimi winowajcami pojednał, nim przystąpię do ołtarza Twojego, tudzież aby moja ofiara, oraz moje inne dobre uczynki zawsze Ci przyjemnemi być mogły.

Srodek przeciw gniewowi.

1) Najpierwszym i najlepszym środkiem przezwyciężania gniewu jest pokora; bo jak pyszni są za-

wsze skłonni do kłótni i niezgody (Przyp. 3, 10), tak przeciwnie pokorni są zawsze powolni, łagodni skromni i cierpliwi. 2) Abyśmy zaś byli pokornymi, łagodnymi i cierpliwymi, powinniśmy sobie często przedstawiać przed oczy przykład Chrystusa Pana, który, lubo żadnego grzechu nie popełnił i żadnéj zdrady w ustach Jego nie znaleziono (1. Piotr 2, 22), wszelakoż tak wielkich doznawał przeciwności i tak wielkie ponosił prześladowania, sromotę i naigrawanie; sam nikogo nie hańbił, a przecież Go hańbiono; nigdy się nie mścił, a jednakowoż tak wiele ucierpiał. Słusznie więc mówi Chrystus Pan do nas (Mat. 11, 29.): „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.“ Jak więc niesłusznie postępują sobie ci Chrześcianie, którzy chcą i mają być uczniami tego cichego Nauczyciela, a wszelakoż są tak skłonni do gniewu i zemsty, iż się jak srogie lwy srożą na siebie, chociaż się jednem Ciałem i Krwią Baranka Bożego karmią. Najmniejszéj przykrości znieść nie mogą, chociaż sami przez swe grzechy tyle zawinili, któreby przez cierpliwość łatwo zmazać mogli. 3) Doskonałym środkiem przeciw gniewowi jest także i to, jeźli się zaraz od rana zastanawiamy nad tem, co nas na wszelki przypadek podczas dnia do gniewu pobudzić może, i skoro się przeciw temu uzbroimy mocnem przedsięwzięciem znoszenia wszystkiego cierpliwie dla miłości Bożéj; a gdy nam się rzeczywiście co przykrego wydarzy, coby nas gniewem zapalić mogło, natenczas nie mamy nic mówić, ani nic przedsiębrać, dopóki z gniewu nie opłoniemy, a natomiast mamy się zajmować następującemi, albo podobnemi, myślami, aż się w nas gniew uspokoi: Jakżeż mocno grzeszę przez gniew mój! Czyż ja tę rzecz zdołam zmienić? Czyż nie wystawiam się na śmieszność i

nieszkodę zdrowiu? gdyż to stwierdzone doświadczeniem i Pismem ś., że gniew życie skraca (Syrach 30. 26.). głupiego zabija (Job 5, 2.). Podobnemi myślami przezwyciężymy gniew tak łatwo, jak to uczynił cesarz August. 4) Sam gniew może nam także służyć za środek do uśmierzenia jego. jako też i innych występków, a to podług rady Św. Grzegorza Nanzyańskiego, który mówi: „Skoro nam dała natura gniew za środek do cnoty, powinniśmy go też za środek nie do zemsty, ale do cnoty używać.“ Gniewajmy się przeto na naszą ociężałość i oziębłość, jeżeli pragniemy stać się gorliwymi i wspaniałomyślnymi; gniewajmy się na nasze nieumiarkowanie, jeżeli chcemy być umiarkowanymi; gniewajmy się na nasz gniew, jeżeli chcemy być cichymi i cierpliwymi. Taki nasz gniew będzie świętym gniewem, przez który samych siebie pokonamy i ową spokojność i pewność umysłu osiągniemy, którą można porównać z godami wiecznemi (Przypow. 15, 15.); co większa, staniemy się przez to większymi bohaterami, aniżeli ci, co miasta zdobywają. (tamże 16, 32.). 5) Najpotrzebniejszy wreszcie środek trzymania gniewu na wodzy, jest gorliwa modlitwa. przez którą Boga prosimy o łaskę, cichość i cierpliwość; bo choćby cierpliwość wręcz była naszéj naturze przeciwną, wszelakoż za łaską Boską każdy człowiek z czasem nabyć jéj może.

Nauka o Ofierze.

„Ofiarujesz dar twój.“ (Mat. 5, 24.).

Dawanie ofiar jest sprawą religijną, przez którą Bogu, Panu najwyższemu, rzecz jaką poświęcamy. już to dla uczczenia Jego najwyższego nad nami zwierzchnictwa i aby pokazać, że to wszystko, co mamy i posiadamy, z Jego szczodrobliwości odbieramy; już to dla podziękowania Mu za odebrane

dobrodziejstwa; już dla zadosyćuczynienia za popełnione grzechy, już wreszcie dla dostąpienia od Niego pewnych łask i dobrodziejstw. W prawie naturalnem Mojżesza ofiarowano Bogu powiększéj części zwierzęta i owoce ziemi; jednakowoż ofiary te były małéj wagi dla Boskiego Majestatu i jedynie dla tego podobały się Bogu, iż były obrazem owéj najdoskonalszéj ofiary, którą Syn Boży, oddając się za nas w sposób krwawy na krzyżu, Ojcu swojemu niebieskiemu uczynił i która się w Mszy św. sposobem bezkrwawym ciągle odnawia. Msza ś. jest więc, gdy ofiary Starego Testamentu ustały, najszlachetniejszą ofiarą Nowego Testamentu, która według proroctwa Malachiasza (1, 11.) bywa Bogu na wszystkich miejcach (w prawdziwym jego Kościele) za najsłodszą i najprzyjemniejszą wonność ofiarowaną. Tę ofiarę powinien z tego względu każdy Chrześcijanin, jeźli tylko może, codziennie Bogu najwyższemu składać, albowiem nie jest zdolny lepszéj ofiary, chwały, dziękczynienia, pojednania i ofiary prożby Bogu swemu przynieść, jak Mszą ś. Jednakże ta ofiara, jeźli jéj zasługi osięgnąć i P. Bogu przez nią podobać się chcemy, musi być połączoną z ofiarą upokorzonego, skruszonego i cichego serca; przeciwnie zaś nie pojedna ona nas z Bogiem, jeżeli przez ustawiczne popełnianie grzechów i trwanie w nieprzyjaźni z bliźnimi w niepokoju żyć będziemy z Bogiem.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 6tą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy św. znajduje się modlitwa z Psalmu 27go duszy pokładającéj ufność w opiece Boskiéj: „Do Ciebie, Panie, będę wołał, Boże mój, nie milcz przedemną; abyś kiedyś nie milczał przedemną i stałbym się podobny zstępującym do dołu. Pan mocą ludu swego, i obrońcą zbawienia poma-

zańca swego. Zbaw lud Twój Panie, a błogosław dziedzictwu Twojemu, i rządź je i wywyższaj na wieki.“ Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Boże mocy i źródło wszelkiego dobra! zaszczepiaj w sercach naszych miłość Imienia Twego i daj, abyśmy się w pobożności pomnażali, iżbyś Ty mógł w nas dobre ożywiać, i przez naszą gorliwość w świątobliwości utrzymać, przez Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Rzymian 6, 3—11.

Azaż nie wiecie, iż którzykolwiek w Chrystusie Jezusie jesteśmy ochrzceni, w śmierci jego ochrzceni jesteśmy? albowiem jesteśmy z Nim pospołu pogrzebani w śmierć przez chrzest, by jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili. Bo jeźliśmy się wszczepionymi stali w podobieństwo śmierci jego, wspołem i zmartwychwstaniu będziemy. Widząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowan, aby zepsowane było ciało grzechu i daléj nie służyliśmy grzechowi: bo kto umarł, usprawiedliwiony jest od grzechu. A jeźliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż wspólnie też z Chrystusem żyć będziemy. Wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych, więcéj nie umiera, śmierć mu więcéj panować nie będzie; bo iż umarł, grzechowi raz umarł, a iż żyje, żyje Bogu. Także i wy rozumiejcie, iżeście są umarłymi grzechowi, a żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Wyjaśnienie. Św. Paweł naucza w téj lekcyi, że Chrystus Pan przybił na krzyż naszego dawnego człowieka, tj. naszę naturę, błędami i pożądliwościami skażoną a od Adama odziedziczoną, uczynił to Zbawiciel dla tego, iż pokutował za to i że nam wysłużył przez to łaskę przemienienia. Gdy

tedy w Imię Pana Jezusa chrzest odbieramy, dzieje się to przez zasługę Jego śmierci odkupienia: wtenczas ciało grzechu, tj. wszystek w nas żywot grzeszny, tudzież wszelkie pożądliwości zostają przez chrzest zgładzone, w skutek czego mamy zaczynać żywot nowy i święty. Jeżeli tym sposobem umrzemy z Chrystusem Panem, wtedy wiecznie z Nim żyć będziemy; podobnie jak Chrystus Pan, który był umarł, a jednakowoż żyje wiecznie.

W e s t c h n i e n i e. O Jezu! użycz mi, abym sobie ustawicznie łaskę Chrztu św. przypominał, codziennie dla grzechu obumierał i tylko w Tobie i dla Ciebie żył. Amen.

Ewangelia, Mar. 8, 1—9.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli, wezwawszy Uczniów swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, coby jedli. A jeźli je rozpuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu Uczniowie Jego: Zkądże ich kto tu na puszczy będzie mógł nakarmić chlebem? I spytał ich: Wiele chleba macie? A oni rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wziąwszy owo siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał Uczniom swoim, aby przed nie kładli i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek i te błogosławił i kazał przed nie położyć. Jedli tedy i najedli się i zebrali co było ułomków siedm koszów. A było tych co jedli koło 4,000cy, i rozpuścił je.

P. Dla czego rzekł Pan Jezus: „Żal mi ludu?“

O. Dla okazania miłosierdzia Boskiego ku ludziom i dla sprawdzenia, czego w Ewangelii Św. Mateusz (6, 33.) nauczał, tj. że tym, którzy się przedewszystkiem starają o Królestwo Boże i sprawiedliwość

jego, wszystko inne przydane będzie, chociaż o to prosić nie będą; wszakże nikt z rzeszy nie prosił Jezusa o pokarm, a wszelakoż wszystkich nakarmił.

P. Dla czego Pan Jezus mówił: „Już trzy dni trwają przy mnie?“ — O. Dla nauczenia nas, że Bóg wszystkie dni i godziny liczy, które my na Jego służbie przepędzamy, by je szczodrze nagrodzić.

UWAGA. Można dziś także odczytać naukę o Ewangelii na 4tą Niedz. Postu, w któréj jest mowa o podobnym cudzie.

Nauka o Błogosławieństwie i poświęceniu.

„I te błogosławił.“ (Marek 8, 7.).

Błogosławieństwo jest bardzo dawną i przykładem samego Boga tak w Starym, jako i w Nowym Zakonie uświęconą rzeczą. Na początku świata błogosławił Bóg stworzenia, które stworzył (1. Mojż. 1, 22.), osobliwie ludzi (tamże 1, 29. 9, 1. 25); i gdy przepisał kapłanom rozmaite obrzędy służby Bożéj według prawa Mojżeszowego, rozkazał im, ażeby Imienia Jego wzywali na wszystek lud izraelski i ażeby Go błogosławili i przyobiecał ich błogosławieństwo swojem błogosławieństwem wzmocnić (4. Moj. 6, 23.). Nadto rozkazał Bóg poświęcać uroczyście to wszystko, co do służby Bożéj potrzebne (3. Moj. 8.). Chrystus Pan błogosławił zaś chleby i ryby; przytem błogosławiąc przy ostatniéj wieczerzy chleb i wino, przemienił je w Ciało i Krew swoję, (Mat. 26, 26.), i właśnie przez to błogosławieństwo dał się poznać w Emaus dwom Uczniom swoim (Łuk. 24, 30.); nareszcie błogosławiąc Apostołów, wstąpił do Nieba. (Łuk. 24, 51.). W skutek tego przykładu i rozkazu Boskiego udziela także Kościół błogosławieństwa i poświęcenia. Dając Kościół błogosławieństwo, prosi P. Boga, ażeby przez zasługi Chrystusowe i za przyczyną Świętych udzielił błogosławieństwa osobie albo rzeczy jakiéj, lub żeby dał

pewnéj osobie wszelkie dobro ciała i duszy, lub obdarzył nas rzeczą jakową i raczył jéj pożytek na zbawienie ciała i duszy naszéj obracać. Poświęcając Kościół, rzeczy do służby Bożéj potrzebne, odróżnia je przez to od innych i uświęca je. Ludzie tedy, owoce, chleb, wino, domy, statki wodne, pola itd. bywają błogosławione; kościoły zaś, ołtarze itd. bywają poświęcane. Wspomnieć tu wypada, że błogosławieństwo i poświęcenie Kościół razem daje.

P. Jaką ma moc błogosławieństwo i poświęcenie?

O. Ponieważ błogosławieństwo nie jest niczem innem tylko modlitwą, którą się do Boga w imieniu Kościoła zanosi, ażeby Bóg raczył udzielić błogosławieństwa pewnéj osobie lub rzeczy przez zasługi Syna swego ukochanego i przyczynę Świętych i obrócić pożytek tychże rzeczy na zbawienie ciała i duszy naszéj, ma przeto toż błogosławieństwo bardzo wielką moc; albowiem sam Pan Jezus powiedział (Mat. 18, 19.): „Zaprawdę powiadam wam, iż gdyby się z was dwa zezwolili na ziemi o wszelką rzecz, o którąby prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w Niebiesiech.“ Przez te słowa nic innego Pan Jezus nie rozumiał, tylko modlitwę w imieniu całego Kościoła do Pana Boga zaniesioną. I czegóż nam Bóg nie ma udzielić, gdy Syn Jego Jednorodzony grzechy nasze na drzewie krzyżowem zmazał i nas synami Bożymi uczynił? Jest przeto rzeczą pewną, iż osoby i rzeczy, gdy zostały poświęcone lub pobłogosławione, mają rzeczywisty udział w błogosławieństwie Bożem. Rozumie się samo przez się, że u osób dzieje się to wtenczas, gdy przez swój stan grzeszny niestawają błogosławieństwu Boskiemu na przeszkodzie; i to także jest rzeczą pewną, że wtenczas tylko odnosimy pożytek z rzeczy poświęconych i pobłogosławionych, gdy ich wedle za-

miaru Boskiego używamy i gdy sobie przez nie na pamięć przywodzimy wdzięczność ku Bogu i zachęcamy się w ogólności przez nie do gorliwości w dobrem. Z tego także wynika, jak rzeczy poświęcone i pobłogosławione szanować powinniśmy.

P. Któreż jest najgłówniejsze błogosławieństwo i poświęcenie? — O. Koronacya papieża, koronacya cesarzy i królów, błogosławienie położnic, poświęcenie oleju ś., poświęcenie wody do chrztu, poświęcenie świec na Matkę Boską gromniczną, poświęcenie ziół na Wniebowzięcie N. Maryi Panny, poświęcenie soli i wody w dni niedzielne, poświęcenie kościołów, ołtarzy i dzwonów, błogosławieństwo cmentarzy, błogosławieństwo wina w dzień Ś. Jana, błogosławieństwo pokarmów i napojów na Wielkanoc, błogosławieństwo podczas burzy, poświęcenie popiołu w Środę popielcową, poświęcenie palmy w Niedz. palmową i poświęcenie ognia w Wielką Sobotę.

P. Na jaki koniec święci się sól i woda?

O. Ś. Alexander, papież, (który był szóstym papieżem), mówi: „Błogosławimy sól i wodę dla ludu, ażeby wszyscy, którzy się nią pokropią, zostali oczyszczeni i uświęceni;“ z czego się pokazuje dawność, znaczenie i zwyczaj używania wody święconéj. Powierzchowne pokrapianie tą wodą wyobraża wewnętrzne obmycie duszy z plam i brudu grzechu, oraz z ziemskich i cielesnych pożądliwości; i ten skutek przynosi rzeczywiście woda święcona, nie przez własną wszelakoż moc, ale przez żal i obrzydzenie popełnionych grzechów, który to żal i obrzydzenie wzbudzamy w sobie przez owe zewnętrzne znaki, jako też przez modlitwy, któremi Kościół tenże nasz zamiar wspiera (Corn. a Lapide c. 19. Num.).

P. Dla czego kropi kapłan lud wodą święconą w dni niedzielne przed nabożeństwem?

O. Przez to napomina Wiernych, aby wodą łez oczyszczali dusze z brudu grzechów i pokonywali czarta solą bojaźni Bożéj; aby prosili Pana Boga o wodę łask, przez którąby się użyznili do wykonywania dobrych uczynków; oraz błagali Go o sól mądrości, zachowującéj od zepsucia, i tak się usposobiwszy, słuchali z pożytkiem kazania i Mszy św., albowiem kto nie słucha kazania i Mszy św. oczyszczony od grzechów, lub przynajmniéj w stanie doskonałéj skruchy, ten żadnego z kazania, ani ze Mszy św. nie odnosi pożytku.

P. Jakież ma znaczenie poświęcanie dzwonów?

O. Dzwon jest w kościele bardzo ważną rzeczą. Zawieszony na wysokości wieży, roznosi głos do mieszkań naokół całéj okolicy, sięga przez pola i lasy i zaprasza Wiernych na nabożeństwo i modlitwę. Z téj przyczyny poświęca się wprzód każdy dzwon nim się wciąguie na wieżą, ażeby wszystkich, którzy głos tego dzwonu usłyszą, odstraszał od grzechu, a do nabożeństwa zachęcał, do modlitwy pobudzał i myśli ludzkie od zwyczajnych ziemskich zabiegów do Nieba unosił. W tym celu: 1) obmywa się dzwon wodą święconą, ażeby się przez to obmycie stał godnym do służby Bożéj; my zaś, iżbyśmy byli daleko czystszymi, jeźli się chcemy do Boga zbliżyć i godnie Go chwalić; 2) namaszcza się dzwon Olejem ś., przez co się oznacza moc Ducha S., a potem ś. Chryzmem, co jest znakiem zasług Chrystusa Pana; to ma nas zachęcić do starania się o to usilnie, ażeby namaszczenie nas łaską i mocą Ducha Św. skutecznie w nas działało; 3) kadzi się dzwon kadzidłem i mirrą, ażeby miła wonność świątobliwego żywota i gorliwość na modlitwie, podobna do przyjemnéj i miłéj wonności kadzidła, wznosiła się do Tronu Najwyższego; 4)

czyta się Ewangelia o odwiedzeniu Jezusowem sióstr Marty i Maryi, co nas napomina, abyśmy się z taką gorliwością zgromadzali w kościele do słuchania słowa Bożego, tudzież do duchownéj uczty przy Stole Pańskim, z jaką owe pobożne siostry słuchały Chrystusa P., z jaką gościnnością Jego przy swoim stole przyjmowały i same się od Niego Chlebem żywota pokrzepiały; 5) czyta się kilka psalmów i modlitw, przez co się między innemi okazuje, że i my mamy być żyjącemi dzwonami i chwałę Bożą słowem i uczynkiem ogłaszać. Poświęcanie dzwonów zowie się także chrztem dzwonów, albowiem się odbywa podczas obmywania i namaszczania jak chrzest; tudzież nadaje się dzwonowi imię jakiego Świętego, przyczem są także świadkowie przytomni. Wszelakoż za prawdziwy chrzest nie można brać tego gopoświęcania, gdyż rzeczom ziemskim i nieżywotnym wewnętrzna łaska i uświęcenie udzielać się nie może. Imię jakiego Świętego daje się dzwonowi częścią dla odróżnienia go od innych, częścią iż głos dzwonu wzywający nas na modlitwę jest podobny do głosu pochodzącego z ust jakiego Świętego.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 7mą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. zaprasza nas Kościół do służby Bożéj słowy z Psalmu 46.: „Wszystkie narody klaskajcie rękami: wykrzykujcie Bogu głosem wesela. Albowiem Pan wysoki, straszny: Król wielki nadewszystką ziemią.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! którego Opatrzność nigdy się w swych rozporządzeniach nie myli, prosimy Cię pokornie: abyś wszelkie rzeczy szkodliwe od nas oddalić, a wszystkiego, co jest pożyteczne, nam łaskawie udzielić raczył: przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Rzym. 6, 19—23.

Bracia! po ludzku mówię, dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydali członki wasze na służbę nieczystości ku nieprawości, tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Jaki tedy naówczas pożytek mieliście z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? bo koniec onych jest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu i stawszy się niewolnikami Bogu, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć, a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Wyjaśnienie. Św. Paweł uniewinnia w téj lekcyi użycie wyrazów np.: „niewolnicy,“ „być w służbie,“ itd. Ja używam, mówi tenże Apostół, tych wyrazów, chociaż one brzmią wprawdzie nieco surowo i do Chrześcianina zastósować się nie mogą, i mówię takim sposobem, jakim się człowiek zwykł wyrażać, a to czynię dla tego tylko, że wasza natura jest słaba i wy jeszcze za nadto myśli wasze rzeczami ziemskiemi zaprzątacie, i z téj przyczyny przez takie podobieństwa oświecać was muszę. Idzie mi o to, abym wam okazał, iż zostawszy od grzechu uwolnieni, staliście się wyłącznie niewolnikami Boskimi, tj. że się macie odtąd tak troskliwie starać o cnoty, jakoście się pierwéj rozpuście i grzechom oddawali. Uwalniając się od grzechów, odłączacie się tem samem od świata, wchodzicie do społeczeństwa Boskiego, stajecie się dziedzicami żywota wiecznego; gdy zaś żyjąc w nieprawościach, zasłużyliście na śmierć, która wieczne potępienie za sobą pociąga. Zapłatą bowiem grzechu jest śmierć; łaska zaś Boska, tj. sprawiedli-

wość z tąż łaską wespół działająca, daje nam żywot i szczęśliwość wieczną.

Ewangelia, Mat. 7. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus Uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi. Z owocu ich poznacie ich. Iżali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi? Takci wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

P. Któż się rozumie przez tych fałszywych proroków? — O. Rozumieją się naprzód faryzeusze i doktorowie, a potem wszyscy fałszywi nauczyciele, którzy pięknie z pozoru mówić umieją, a przez swą fałszywą naukę uwodzą i gubią lud. Lubo oni krasząą obłudę pozorem pobożności i swą fałszywą naukę słowami Pisma św. barwią, jednakowoż przewrotne ich zamiary na jaw wychodzą, bo złe drzewo złe owoce rodzi; tak jak złe i bezbożne uczynki ze złego pochodzą serca.

P. Kto ma się jeszcze rozumieć przez tych fałszywych proroków? — O. 1) Świat, który przyobiecuje zaszczyty i bogactwa, a wszelakoż w końcu wszelkie nasze mozoły i prace hańbą i sromotą nagradza; 2) ciało, które rozkoszami nęci, a w końcu nic nam jednak nie zostawia, prócz gorzkich wyrzutów spokojnego sumienia; 3) czart, który nam

zapewnia długie życie, a przytem i czas do pokuty, gdy tymczasem zatwardziali grzesznicy częstokroć nagle wśród dnia i bez prawdziwéj pokuty umierają; 4) zwodziciele, którzy swą chytrość tak długo pod maską cnoty ukrywają, dopóki dusz nieostrożnych w swe sieci nie złowią. Tacy to fałszywi prorocy robią w owczarni Chrystusowéj bardzo wielką szkodę, albowiem zaprawiając truciznę grzechu miodem rozpusty i dając rozwiozłości pozór dozwolonéj zabawy, zabijają wiele dusz. Wszyscy zatem, którym cnota i zbawienie drogie, niechaj takich proroków starannie unikają.

P. Dla czegoż powiedział Chrystus Pan: „Iżali zbierają z ciernia jagody winne?“

O. Dla okazania, że tacy fałszywi nauczyciele i im podobni ludzie bezbożni dopóki w swéj przewrotności trwają, owoców dobrych wydawać nie mogą.

P. Dla czego powiedział Chrystus: „Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi?“

O. Przez to wyraził, że pobożnego człowieka poznawamy po dobrych uczynkach. podobnie jak złego po złych. Dobre owoce czyli uczynki, które dobry człowiek wydaje, są owocami Ducha S., które S. Paweł w liście do Galatów (5, 22, 23.) wylicza. tj. miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność. wstrzemięźliwość i czystość.

P. Cóż się rozumie przez złe drzewo?

O. Zły człowiek, który złe owoce, tj. złe uczynki wydaje. S. Paweł wylicza je także w liście do Galatów (5. 19.): nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni. zawiści. mężobójstwa. pijaństwa i tym podobne.

P. Dla czego Chrystus Pan powiedział: „Wszelkie drzewo. które nie rodzi. będzie wycięte i w o-

gień wrzucone?“ — O. Przez to naucza Chrystus Pan, iż kto nic dobrego nie działa, zasługuje na potępienie. Dla tego dodaje: Nie każdy, który mówi Panie, Panie (tj. ustami się tylko wyznaje być sługą moim, nie zaś uczynkiem) wnijdzie do Królestwa niebieskiego: ale ten, który pełni przykazania i wykonywa uczynki dobre, który pełni wolą Ojca mego i zasługuje na Niebo. Staraj się przeto wypełniać we wszystkiem wolą Boską, a osobliwie twe dzienne sprawy wykonywać w Imię Boskie, a z pewnością zasłużysz na Niebo.

Nauka o dobrych uczynkach.

P. Które są najprzedniejsze dobre uczynki?

O. Modlitwa, post, jałmużna. Przez modlitwę rozumieją się tu wszelkie nasze sprawy dotyczące się służby Bożéj; przez post wszelkie utrapienia i umartwienia ciała; a przez jałmużnę dobre uczynki.

P. Ilorakie są uczynki miłosierne?

O. Dwojakie: co do duszy i co do ciała.

P. Które są uczynki co do duszy?

O. Te, które się dzieją dla dobra duszy, np.: 1) grzeszące napominać i karać, 2) nieumiejętne nauczać, 3) wątpiącym dobrze radzić, 4) modlić się za bliźnich, 5) strapionych pocieszać, 6) krzywdy cierpliwie znosić, 7) urazy chętnie darować.

P. Któreż są dobre uczynki co do ciała?

O. Te, które się tyczą dobra ciała: 1) łaknących nakarmić, 2) pragnących napoić, 3) nagich przyodziać, 4) podróżnych w dom przyjąć, 5) więźniów pocieszać, 6) chorych nawiedzać, 7) umarłych pogrzebać. (Mat. 25.).

P. Przez które z nich zasługujemy najwięcéj?

O. Przez te, które wypełniamy bez względu na własną korzyść, nie z próżności, jedynie i wyłącznie w zamiarze podobania się Bogu.

Pyt. Czy można być zbawionym bez dobrych uczynków? — Odp. Bynajmniéj; albowiem Chrystus Pan wyraźnie powiedział: Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A ów sługa ewangeliczny (Mat. 25, 25.), który lubo odebranego talentu nie zmarnował, lecz że go źle użył (tj. w ziemię zakopał), został za to w otchłań ciemności wtrącony. Z téj przyczyny ci bardzo błądzą, którzy spodziewają się Nieba jedynie dla tego, że nic złego nie robią. Temu błędowi zapobiega trafnie Ś. Chryzostom, mówiąc: Gdybyś miał sługę, któryby wprawdzie nie był rozbójnikiem, żarłokiem ani pijakiem, ale za to ciągle siedział w domu i próżnował, wszystkiego zaniedbał, do czegoś go ugodził: czyliżbyś go nie wychłostał i nie wypędził? Nie jest-że to źle, gdy kto nie wykonywa tego, co powinność nakazuje? — Podobnie i ten Chrześcianin źle postępuje, który wprawdzie nic złego, ale też nic dobrego nie robi, przez co utraca Niebo, które jest zapłatą za zasługę; jeśliśmy niepracowali, nie mamy prawa żądać zapłaty.

Westchnienie. Zachowaj mnie, o Panie! od fałszywych proroków i błędnych nauczycieli, tudzież od świata, ciała, czarta i zwodniczych ludzi. Daj mi łaskę, abym uczynki dotyczące się duszy wykonywał, które Św. Paweł wylicza. Zapal serce moje, abym wiarę moję dobremi uczynkami zdobił i tym sposobem wolą Ojca Twego niebieskiego pełnił i na Niebo zasłużył.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 8mą PO ŚWIĄTKACH.

Wstęp do Mszy św. jest wyjęty z Psalmu 47go w tych słowach: „Przyjęliśmy, Boże, miłosierdzie Twoje wpośród Kościoła Twego. Jako Imię Twoje, Boże, tak i chwała Twoja na końce ziemi: sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. Wielki Pan

i chwalebny bardzo w mieście Boga naszego, na górze świętéj Jego.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie! użycz nam łaskawie ducha takiego, iżbyśmy zawsze to myśleli i czynili, co jest sprawiedliwe, iżbyśmy nie mogąc żyć bez Ciebie, zawsze wedle woli Twojéj żyli, przez Pana n. itd.

Lekcya z listu S. Pawła, 8, 12—17

Bracia! powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli: albowiem jeźli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; lecz jeźli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, są synami Bożymi; gdyż nie wzięliście ducha niewolnictwa znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha przywłaszczania za synów, przez którego wołamy: Abba! Ojcze! Albowiem ten duch świadectwo daje duchowi naszemu, iż jesteśmy synami Bożymi. A jeźli synami, tedy i dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa.

P. Którzyż to ludzie żyją podług ciała?

O. Ci, którzy się w życiu dają powodować złym chuciom i żądzom i swéj zepsutéj naturze i takowe uczynki co do ciała wykonywają, któreśmy na przeszłą Niedzielę z listu do Galatów (5, 19.) wymienili. Tacy nie słuchają natchnienia Ducha Bożego i nie są dla tego synami ani dziedzicami Bożymi, ale potępieńcami na wieki. Kto jest powolny natchnieniom Ducha S. i duchem krzyżuje swe ciało i jego pożądliwości, temu powie to synowskie zaufanie, które ma do Boga i w którem woła do niego: Abba! (Ojcze!), oraz powie mu świadectwo Ducha S., że jest synem Bożym i że się stanie dziedzicem Chrystusa Pana. Wybadaj siebie samego, czyli podług ciała nie żyjesz i staraj się te cielesne i zmysłowe żądze przez modlitwę, post i t. p.

przytłumiać, abyś się przez to stał synem Boga i dziedzicem Królestwa niebieskiego.

Westchnienie. Wzmacniaj mnie, o Panie! ażebym nie żył według pożądliwości ciała, ale się im mocą Ducha S. statecznie opierał, one uśmierzał, iżbym śmiercią wieczną nie umarł.

Ewangelia, Łuk. 16, 1—9.

W on czas powiedział Jezus Uczniom swoim tę powieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesiony do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: Cóż to słyszę oto? Oddaj rachunek włódarstwa twego, albowiem już więcéj nie będziesz mógł szafować. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożony z szafarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Przyzwawszy tedy każdego z osobna z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: Wieleś ty winien panu memu? A on odpowiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadłszy natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwość, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

P. Któż się rozumie przez tego bogatego człowieka? — O. Rozumie się Pan Bóg; przez włódarza człowiek, któremu Bóg powierzył rozmaite dobra ciała i duszy, t. j. powierzył mu członki, pię

zmysłów, zdrowie, siły ciała, piękność, zręczność, moc i zwierzchnictwo nad innymi; nadto powierzył mu P. Bóg dobra doczesne, pamięć, rozum i wolą, wiarę, łaskę Bożą, dobre natchnienie i oświecenie, czas i sposobność czynienia dobrze itd. Tych dóbr nie daje nam Bóg jednakże na własność, lecz abyśmy niemi rządzili i zawiadowali na chwałę Jego i zbawienie nasze i bliźniego, i dla tego to będzie Pan Bóg od nas żądał najściślejszego rachunku, jeźli ich na złe zamiast na dobre użyjemy.

P. Jakim to sposobem można tych dóbr użyć na złe? — O. Takim, jeźli ich nie używamy na chwałę Pana Boga i zbawienie duszy, ale na popełnianie grzechów, na życie rozkoszne, tudzież na uwodzenie i uciśnienie naszych bliźnich.

P. W jakim zamiarze powiedział Chrystus Pan to podobieństwo? — O. Aby nas pobudzić do dobroczynności ku naszym bliźnim, a osobliwie do szczodrobliwości ku ubogim. Bo jako ów włódarz ewangeliczny szukał przyjaciół, którzyby go przyjęli do domu, tak i my powinniśmy jednać sobie przyjaciół przez uczynki dobroczynne, a osobliwie przez dawanie jałmużny, abyśmy przez nich, albo raczéj przez dobrodziejstwa, które im wyświadczamy, u Boga łaskę znaleźli; a gdy nas śmierć odwoła z włódarstwa naszego, abyśmy do domu niebieskiego przyjęci być mogli.

P. Jacyż to są ci przyjaciele, których sobie przez jałmużnę jednamy? — O. Są nimi (podług nauki S. Ambrożego) oprócz ubogich Swięci Pańscy, Aniołowie i sam nawet Chrystus Pan; albowiem co my ubogim czynimy, to czynimy Chrystusowi samemu. (Mat. 25.). Ręce ubogich (mówi Piotr Chryzolog), są rękami Chrystusa Pana. — Przez ręce ubogich przesyłamy bogactwa nasze do Nieba, gdzie je po

śmierci napowrót znajdziemy; gdyż modlitwa ubogich i modlitwa Świętych, ktorych sobie przez nie przyjaciołmi skarbimy, przemoże u Boga, iż nam użyczy łaski umrzeć śmiercią szczęśliwą i bramę nam niebieską otworzyć każe.

P. Dla czego Pan Jezus chwalił włódarza?

O. Pan Jezus chwali tylko jego roztropność, że powierzone sobie dobro na swoję korzyść obracał. Podobnie i my czynimy roztropnie i zasługujemy na pochwałę, jeżeli tych dóbr doczesnych, które nam Bóg pod zarząd powierzył, używamy na wieczne nasze uszczęśliwienie. Ze zaś tenże włódarz daje z cudzego dobra, co samo przez się jest naganną rzeczą, stósuje się to o tyle do nas, o ile te dobra, z których bliźnim udzielać mamy, nie są naszą, tylko Pana Boga własnością, a nam są jedynie pod zarząd oddane. Rozdarować zaś cudze dobro, nie będące naszą własnością, w celu niby dawania jałmużny, jest istotną kradzieżą.

P. Dla czego Chrystus Pan powiedział: że synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości? — O. Ponieważ synowie świata tj. ludzie myślący światowo i cieleśnie, daleko roztropniéj postępują i więcéj sobie zadają pracy, aby swego celu, tj. dóbr ziemskich, radości i rozkoszy dostąpili, aniżeli synowie światłości, tj. ci ludzie, którzy dążą do Królestwa niebieskiego i do uzyskania zbawienia wiecznego.

P. Dla czego bogactwo zowie Chrystus Pan niesprawiedliwością? — O. Ponieważ się bardzo często niesprawiedliwie nabywa i do niesprawiedliwości, jak np. do chciwości, uciśnienia biednych, do nieumiarkowania, rozrzutności itp. powodem staje.

P r a g n i e n i e. Użycz mi też łaski Twojéj, o mój Boże i sprawiedliwy Sędzio! abym tych dóbr, któ-

reś mi na tym świecie powierzył, tak używał, iżbym sobie przez nie takich przyjaciół zjednał, którzyby mię wtedy, gdy mię śmierć nawiedzi, do wiecznego przybytku przyjęli.

Nauka moralna przeciw uwłaczaniu czci.

„A ten był odniesion do niego.“ (Łuk. 16, 1.).

Włódarz ewangeliczny sprawiedliwie popadł był w niełaskę u pana swojego z powodu rozrzutności. Niesława nie jest wszelakoż zawsze skutkiem grzechu i niesprawiedliwości; albowiem zdarza się bardzo często, że ludzie są bez najmniejszéj winy i najniesłuszniéj przez złośliwe języki oczernieni i ze czci, tudzież dobrego imienia odarci. Lubo z uwłaczania czci wielka szkoda wynika i lubo tę szkodę wynagrodzić bardzo jest trudno, wszelakoż ten występek uważamy zwykle za grzech mały; zkąd pochodzi, że go się tak często dopuszczamy, iż się już między nami prawie stał powszechnym.

P. Jakim sposobem uwłaczamy czci bliźnich naszych? — O. 1) Jeżeli jakowy występek, niebędący prawdą, o naszych bliźnich (do których i zmarli należą) rozsiewamy, albo też prawdziwy występek z ich szkodą powiększamy. 2) Jeźli występek, który bliźni nasi tajemnie popełnili i który jeszcze na jaw nie wyszedł, my go w tym zamiarze wyjawiamy, abyśmy tym wyrządzili szkodę, co go się dopuścili; tem bardziéj, żeśmy do podobnego wyjawiania wcale nie byli obowiązani. 3) Jeżeli działaniu lub niedziałaniu naszych bliźnich złe zamiary przypisujemy. 4) Jeźli bliźnim naszym zaprzeczamy dobrych uczynków i przymiotów, lub je zmniejszamy. 5) Jeźli w okolicznościach, w których byliśmy obowiązani mówić z pochwałą o naszym bliźnim, zachowujemy milczenie, albo tylko nieśmiało i niestanowczo występujemy.

P. Dla czegoż uwłaczanie czci jest tak wielkim grzechem? — O. 1) Gdyż przez nie grzeszymy ciężko przeciw przykazaniu Boskiemu, nakazującemu nam kochać bliźniego, jak siebie samego. 2) Gdyż odzieramy przez nie bliźniego z największego dobra, jakiem jest cześć i dobre imię, przez co go częstokroć w doczesne i wieczne nieszczęście wtrącamy; albowiem z człowiekiem odartym ze czci nikt nie chce mieć do czynienia, a tem samem pozbawiamy go chleba, narażamy na utratę majątku; odarty ze czci, nie może też dla drugich nic dobrego uczynić, gdyż w tym razie nikt nie chce ani jego rad i napomnień przyjmować. Na to szczególnie ci baczyć powinni, których to najbardziéj cieszy, gdy mogą swych przełożonych, urzędników, kapłanów itp. w oczach drugich poniżyć i oczernić. 3) Uwłaczanie czci nareszcie jest dla tego tak wielkim grzechem, że szkoda, jaką się bliźniemu wyrządza, jest bardzo wielką, a nawet niepodobną do wynagrodzenia. Uwłaczanie czci bliźniego jest podobne do kamienia, który skoro z ręki wypuścimy, już przestajemy nim władać, ani go wstrzymać nie możemy, chociażby też i największe szkody miał zrządzić.

P. Cóż mamy czynić, gdy cześć i dobre imię komu odbierzemy? — O. Potrzeba, abyśmy to, cośmy na oczernienie bliźniego powiedzieli, odwołali i wynagrodzili mu szkodę, którąśmy mu przez to na dobrach doczesnych lub sławie wyrządzili. Ponieważ zaś to, jak powiedzieliśmy, jest rzeczą bardzo trudną, albowiem naszego złośliwego słowa, któreśmy co dopiero z ust wypuścili, już nie mamy w mocy, a złe wyrzeczone nawet się jeszcze bardziéj przez usta innych ludzi powiększyło; nadto, gdy ciężko jest przyjąć, ażeby ci, którzy słyszeli owo uwłaczanie czci, także onegoż odwołanie usłyszeć

mogli (niesława prędko się bowiem rozchodzi i daléj się rozszerza, niż słowa na chwałę wyrzeczone) i gdy odwołanie niesławy zawsze jakąś plamę na osławionym zostawia; z tego względu powinniśmy się mocno wystrzegać obmowy.

P. Czyliż nie godzi nam się nigdy objawiać błędów bliźnich naszych? — O. Rozgłaszanie błędów i grzechów bliźnich naszych niepotrzebnie i z pustoty tylko, jest zakazane. Inaczéj się przecież ma rzecz, jeźli doniesiemy o błędach i grzechach naszych bliźnich, których przez braterskie napomnienie poprawić nie mogliśmy, ich rodzicom lub przełożonym, aby ich poprawili; takie bowiem doniesienie nietylko, że nie jest grzechem, ale owszem jest dobrym uczynkiem; co większa, jest obowiązkiem miłości chrześciańskiéj, przeciw któréj ciężko grzeszą ci, którzy grzechy bliźnich zamilczają, albowiem gdyby je donieśli, mogliby im łatwo zapobiedz i wiele im utrapienia oszczędzić.

P. Jestże to grzechem przysłuchiwać się obmowom? — O. Zaiste, gdyż przez to utwierdzamy i zachęcamy oszczercę w jego haniebnym nałogu. Z téj przyczyny mówi Ś. Bernard (Libr. 2. de Consid.) „Czyli uwłaczanie czci jest większym grzechem, aniżeli słuchanie potwarcy, jest trudno rozsądzić. W takich razach potrzeba przeto albo owe mowy uwłaczające czci drugiemu przerwać, albo się z takiego towarzystwa oddalić; lub, gdy się pierwsze ani drugie uczynić nie da, należy przynajmniéj wyrazem twarzy smutnéj niechęć okazać; gdyż Duch Ś. mówi: iż wiatr północy rozpędza deszcz, a oblicze smutne język uwłaczający.“ (Przypow. 25, 23.). To samo czynić mamy, gdy nam przyjdzie słuchać mowy nieczystéj, sprosnéj i żartów gorszących.

P. Co nas powinno wstrzymać od uwłaczania czci

drugim? — O. Myśl 1) że to jest wielki grzech; 2) że trudno, a nawet niepodobno wynagrodzić szkody ztąd zrządzonéj; 3) że tak ciężki grzech odpowiednią karą karany będzie; albowiem złorzeczący jak wyraźnie Ś. Paweł (1. Kor. 6, 10.) naucza, Królestwa Bożego nie posiędą.

Westchnienie. Zachowaj mnie, o najmiłościwszy Jezu! ażeby mnie nienawiść ani zazdrość nie zaślepiła, iżbym bliźniemu przez obmowę czci nie odbierał i nie stał się winnym tak ciężkiego grzechu.

Pociecha dla niewinnie oczernionego.

Jeżeli ci złe języki czci uwłóczą, szukaj w tem pociechy, iż Bóg dobrotliwy zesłał to złe na ciebie dla twego dobra, abyś ty sam nie miał próżnego w sobie upodobania, nie stał się pyszym, lecz pokornym i cierpliwym. Jest nawet rzeczą pożyteczną dla nas, gdy drudzy o naszych błędach wiedzą, albowiem nas do poprawy życia zmuszają. Żeby ci zaś na cierpliwości nie zabrakło, zwróć oczy na Swiętych Starego i Nowego Zakonu. Czysty Józef musiał niewinnie jako osławiony cudzołózca w więzieniu siedzieć (1. Moj. 39.). Cichego Dawida okrzyczał Semei, jako człowieka krwi chciwego (2. Król. 16.). Czysta Zuzanna została o cudzołóztwo oskarzona, osądzona i na śmierć skazana (Daniel 13.). Pan Jezus, ten Swięty nad Swiętymi, był łżony jako bluźnierca, oskarzony nadto jako zwodziciel ludu, osądzony i zamordowany. Pomyśl przeto, że ci to u Boga nie zaszkodzi, chociaż i ciebie o wszelkie złe, jakie tylko wymyślić można, źli ludzie obwiniać będą, i pomnij, że P. Bóg najlepiéj strzeże czci swych wiernych; albowiem szkalownik i oszczerca dotyka się źrenicy oka Boskiego (Zachar. 2, 8.), czego pewno Bóg bezkarnie nie przepuści.

Pragnienie. O najniewinniejszy Jezu! któryś

był nazwany opętanym, pomocnikiem djabła, bluźniercą i zwodzicielem ludu: poddaję się całkiem pod Twoją wolę świętą i ofiaruję Ci wszelkie szkalowania mojego imienia i dobréj sławy za grzechy moje, w téj mocnéj ufności, że mnie wedle upodobania Twego bronić będziesz i wyrwiesz z rąk nieprzyjacioł i do portu wieczności doprowadzisz.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 9tą PO SWIĄTKACH.

Wzywaj Pana Boga o pomoc i radę przeciwko wszelkim napaściom widzialnych i niewidzialnych nieprzyjacioł i mów z kapłanem na wstępie do Mszy ś. z Psalmu 53.: Bo oto Bóg mi dopomaga, a Pan jest obrońcą duszy mojéj. Odwróć złe na nieprzyjacioły moje, a zatrać je według prawdy Twojéj. Boże, w Imię twoje zbaw mnie, a w mocy Twojéj sądź mię. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

O Panie! niech błaganie sług Twoich w obliczu miłosierdzia Twego wysłuchane będzie; nakłoń ucha do próźb błagających i spraw, aby Cię zawsze o to jedynie prosili, co się Tobie podoba, przez Jezusa Chrystusa Pana, naszego itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Korynt. 10, 6—13.

Bracia! te rzeczy stały się w figurze naszéj, abyśmy złego nie pożądali, jako i oni pożądali: ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, jako napisano: Siadł lud jeść i pić i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako niektorzy z nich porubstwa dopuścili się, i legło jednego dnia dwadzieścia i trzy tysiące. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili i od wężów poginęli. Ani szemrajcie, jako niektórzy z nich szemrali i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało się im w figurze, a jest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto

mniema, żeby stał, niech patrzy, ażeby nie upadł. Pokuszenie niechaj was nie zajmuje, jedno ludzkie; lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

P. Czyż możemy żądzami i myślami grzeszyć?

O. Zaiste, jeźli pragniemy rzeczy złych i zakazanych, albo o nich dobrowolnie i z upodobaniem myślimy, chociaż się nawet samego złego czynu nie dopuścimy; albowiem Pan Bóg zakazuje (2. Mojż. 20.) nietylko złych uczynków, ale też i złych myśli, pożądania żony bliźniego i pożądania dóbr jego; a Chrystus Pan wyraźnie powiedział (Mat. 5, 28.), iż ten, który patrzy na niewiastę, aby jéj pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem. Wszelakoż złe myśli, które nam mimo chęci i woli przyjdą i któremi się chętnie i dobrowolnie nie bawimy, nie są grzechem; a nawet możemy sobie przez nie zasługę uskarbić, jeźli mężnie i statecznie oddalamy je od siebie. Z téj przyczyny dopuszcza niekiedy Bóg złe myśli i na ludzi pobożnych.

P. Cóż znaczy kusić Chrystusa Pana?

O. Znaczy wymagać zuchwale od Chrystusa Pana cudu albo znaku Boskiéj wszechmocności, dobroci, opatrzności, sprawiedliwości i t. p. Takowego kuszenia Bóg wyraźnie zakazał (5. Moj. 6, 15) i surowo za nie żydów ukarał, gdy ich kazał za to wężom ognistym pożreć (4 Moj. 21, 4—6).

P. Przez cóż się dopuszczamy tego grzechu?

O. 1) Gdy żądamy bez przyczyny, ażeby się rzeczy wiary przez znaki cudowne objawiły, albo potwierdzały. 2) Gdy sami, nie będąc potrzebą nagleni, rzucamy się w niebezpieczeństwo ciała, życia, albo w niebezpieczeństwo duszy, w téj nadziei, że nas Pan Bóg ocali. 2) Gdy w niebezpiecznéj chorobie zwyczajnych

i naturalnych środków zaniedbujemy oczekując jedynie pomocy Boskiéj.

P. Jestże szemranie przeciwko Bogu wielkiem grzechem? — O. Zaiste, co możemy wnieść z kary, jaka żydów dotknęła; albowiem oprócz Kory, Datana i Abirona, których ziemia żywo pożarła, wiele ich tysięcy ogień wyniszczył, chociaż żydzi nie szemrali wprost przeciw Bogu, tylko przeciw Mojżeszowi i Aronowi, których im Pan Bóg dał za wodzow. Z czego się pokazuje, że Pan Bóg szemranie przeciw zwierzchności przez się postanowionéj tak karze, jak gdyby było przeciwko Niemu. Dla tego też powiedział Mojżesz do żydów: „Ani przeciwko nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu" (2. Moj. 16. 8.) Zważmy przeto abyśmy szemrząc przeciwko rozporządzeniom i dopuszczeniom Boskim, przeciw niepogodzie i t. p. przeciw prawnym rozkazom zwierzchności, kary nie stali się winnymi.

P. Cóż to znaczy: pokuszenie was niechaj nie zajmuje, tylko ludzkie? — O. Znaczy niech was żadne pokuszenie nie pokonywa, albowiem doświadczać pokus i pokonywać je, jest rzeczą ludzką; pozwolić się zaś pokuszeniom zwyciężyć i grzeszyć złośliwie, jest rzeczą czartowską. Nie spuszczajmy się więc nigdy podczas pokuszeń na własną siłę ale miejmy ufność w Chrystusie Panu, który świat pokonał, a On nie dopuści pokonać nas światu.

W e s t c h n i e n i e. Proszę Cię, o Panie! oczyść serce moje od wszelkich złych myśli i pożądliwości. Spraw, abym się nigdy nie ośmielił Ciebie kusić, lub Twoim rozporządzeniom ojcowskim przyganiać. Nie dozwalaj także o dobrotliwy, wierny Boże, ażebym się nad moje siły pokuszał i użycz mi tyle mocy, abym wszelkie pokusy pokonał i ztąd pożytek dla zbawienia duszy mojéj odniósł.

Ewangelia, Luk. 19. 41. 47.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, a zwłaszcza w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu: lecz to teraz zakryte od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, obtoczą nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać tych którzy przedawali w nim i kupowali, mówiąc im: Napisano jest, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią łotrów. I nauczał codziennie w kościele.

P. Dla czego Zbawiciel płakał nad miastem Jerozolimą? — O. Płakał z serdecznéj nad nią litości; albowiem ujrzawszy ją, użalił się jéj grożącéj zguby, którą na się ściągnęła, nie czyniąc pokuty i nie chcąc korzystać z czasu nawiedzenia swego.

P. Któryż to był czas jéj nawiedzenia?

O. Byłto ten czas, kiedy Bóg jednego Proroka po drugim do Żydów posyłał, a oni ich wyśmiali i wyszydzili (2, 36, 16), ukamienowali i pozabijali. (Mat. 23, 34.). Osobliwie byłto czas kapłaństwa Chrystusowego, w czasie którego sam Pan Jezus tak często naukę zbawienia w kościele jerozolimskim ogłaszał, cudami ją wielkiemi stwierdzał i przez to jawnie okazywał, że jest prawdziwym Messyaszem i Zbawicielem świata; mimo to jednak wzgardziło Nim wszelakoż to zatwardziałe miasto i na krzyż Go nareszcie przybiło.

P. Kogo przedstawia ta zatwardziała Jerozolima?

O. Nas wszystkich. Każdy z nas jest taką Jerozolimą, nad którą Pan Jezus płakał. My jeszcze zatwardzialszymi nawet jesteśmy, niż Żydzi; bo wi-

dzimy płaczącego Pana Jezusa, a łzami się jego nie poruszamy. Jesteśmy godniejszymi kary niż Żydzi. albowiem obfitsze od Boga odebraliśmy łaski, niż oni. My zostaliśmy obmyci Krwi Jego, my się karmimy Ciałem Jego; prawdy do zbawienia potrzebne nie są nam (jak przedtem Żydom) w obrazach opowiadane, lecz je widzimy przez liczne potwierdzone cuda i przez Świętych wykonywane. Jakże więc grzeszni i głupi jesteśmy, iż z tylu łask Boskich korzystać nie chcemy, i że ten czas, w którym nas Pan Bóg nawiedził i do pokuty wezwał, bez pożytku przepędzamy! — Wszystko jednak da się wynagrodzić, lecz czas stracony nigdy. — Spieszmy się więc poświęcić te dni, które nam jeszcze pozostają, na zbawienie nasze.

P. Czy Bóg zakrywa przed bezbożnymi rzeczy, które im są do zbawienia potrzebne?

O. Bynajmniéj; lecz bezbożni sami się przez swe grzechy zaślepiają, tak dalece, iż nie mogą należycie dojrzeć prawd zbawienia; zatwardzają więc serca i wolą tak dalece, że ich ani natchnienie Boskie poruszyć i do pokuty pobudzić nie może. Są przeto przyczyną własnéj swéj zguby. (Ozeasz 13.).

Pan Jezus wypędził kupujące i sprzedające z kościoła. Gdy Pan Jezus powypędzał z kościoła kupujących i sprzedających rzeczy, które do służby Bożéj potrzebne były: jakże tedy ukarze tych, którzy zapominają, osobliwie gdy są w kościele, że w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, w Tabernaculum, Pan Jezus jest przytomny, bez względu jednak na to, śmieją się w kościele, rozmawiają, cisną się, o swych sprawach i przedsięwzięciach rozmawiają, trzpiotają się, a nawet złemi myślami się zaprzątają i swem bezwstydnem ubiorem i bezczelnemi ruchami ciała największe zgorszenie dają?! — Jakże

też to takich Pan Jezus ukarze? Ach, jeźli się tacy będą chcieli kiedyś dostać do Nieba, wypędzi ich Zbawiciel, mówiąc: Idźcie na ogień wieczny!

Westchnienie. O Jezu! któryś nad miastem Jerozolimą płakał, iż czasu swego nawiedzenia nie poznało: proszę Cię, oświeć serce moje, abym poznał czas łaski i pożytecznie go użył. Użycz mi także, abym się w kościele zawsze z winną czcią zachowywał i nie zamieniał go na jaskinię złych myśli, żądz i doczesnych trosków.

Pożyteczna nauka przeciw odkładaniu pokuty aż do śmierci.

P. Czy się grzesznik może na to spuszczać, że się na końcu życia nawróci?

O. Nie, boby to znaczyło grzeszyć w zaufaniu miłosierdzia Boskiego i byłoby grzechem przeciw Duchowi S. Bóg, mówi S. Augustyn (Serm. 10. de omn. Sct.), karze powszechnie takich grzeszników, dopuszczając na nich, że przy samym końcu życia o sobie zapominają; gdyż i oni, będąc przy dobrem zdrowiu, zapomnieli o Bogu. — Wszakże sam Bóg mówi (Jerem. 2, 27, 28.): „Obrócili ku mnie tył, a nie oblicze: a czasu utrapienia swego mówić będą: Powstań, a wybaw nas. Ale odpowiem im: Gdzież są bogowie twoi, którycheś naczynił sobie? niechaj wstaną, a ratują cię czasu utrapienia twego!“ — I chociaż mamy wprawdzie pocieszający przykład późnego nawrócenia na owym gotowym do pokuty łotrze, to jednakowoż ten przykład (jak S. Augustyn mówi), jest tylko jeden, ażeby grzesznik o nawróceniu swem nie powątpiewał; jest on też tylko jedynym przykładem, ażeby grzesznik pokuty zuchwale nie odkładał.

P. Czego się mamy spodziewać po tych, którzy się dopiero na końcu życia nawracają?

O. Mamy się po nich spodziewać wszystkiego do-

brego, jeźli się istotnie szczerze nawrócą. Takie atoli nawrócenie jest rzeczą bardzo rzadką. Ze stu tysięcy takich, którzy żywot bezbożny prowadzili, pisze Ś. Hieronim, ledwie jeden przy śmierci prawdziwie się nawróci i odpuszczenia grzechow dostąpi; a zaś Ś. Wincenty Ferrariusz mówi, iż jest większym cudem, jeźli jeden z tych, którzy żły żywot wiedli, śmiercią szczęśliwą umrze, aniżeli gdyby umarły zmartwychwstał. Nie można się też temu wcale dziwić; albowiem pokuta przy końcu życia jest tylko wymuszoną pokutą: grzesznik wtenczas nie porzuca swych grzechów, ale grzechy go porzucają. i on pewno nie miałby zamiaru poprawy, gdyby go bojaźń śmierci nie przerażała; jako nie przestałby grzeszyć, gdyby nie musiał umierać. Cóż się więc po takiéj wymuszonéj pokucie spodziewać można?!

P. Kiedyż więc mamy czynić pokutę?

O. Dopóki przy zdrowiu, przytomności i siłach jesteśmy; gdyż pokuta chorego, jak Święty Augustyn mówi, jest zwyczajnie chorą. Człowiek chory, jak doświadczenie uczy, bywa to boleścią choroby, to nadzieją zdrowia, to bojaźnią śmierci, to niespokojnością sumienia, to pokusami czarta, to nareszcie troskami o swoich tak dalece niepokojony, trapiony i dręczony, iż zaledwo mocen jest myśli swe zebrać, a tem mniéj o prawdziwéj pokucie pomyślić. Jeżeli tedy niektórym z trudnością przychodzi czynić pokutę, gdy są zdrowi, mocni i niczem niezmięszani: jakżeż im trudniéj będzie udać się do pokuty wtenczas, gdy ich głowa i ciało osłabione i zwątlone? Słyszeliśmy nie raz od chorych, gdy przyszli do zdrowia, że o tem wszystkiem, co się im podczas choroby przytrafiło, najmniejszéj świadomości nie mieli, i chociaż śś. Sakramenta przy-

jęli, nie mogli sobie tego przypomnieć. Z téj przyczyny woła na nas prorok Izajasz (55, 6.): „Szukajcie Pana, póki nalezion być może; wzywajcie Go, póki jest blizko;“ „albowiem, rzekł Chrystus Pan (Jan. 7, 34, i 8, 21.), przyjdzie czas, w którym mię szukać będziecie, a nie znajdziecie i w grzechu waszym pomrzecie.“ — Jeżeliśmy się więc dopuścili ciężkiego grzechu, nie zaniedbujmy przez doskonały żal i skruchę, i gdy możemy, przez Sakrament Pokuty nawrócić się do Boga. Nie odkładajmy sprawy téj odednia do dnia; gdyż pokuta stanie nam się coraz trudniejszą, albowiem grzech nieodpokutowany, mówi Sw. Grzegorz (Libr. 3, moral. c. 9.) ciągnie nas ciężkością swoją do nowych grzechów, a przez to robi nas coraz słabszymi i daje przewagę czartu; zaczem bez szczególnéj łaski Bożéj niepodobna nam się nawrócić. Takowéj zaś łaski nie udzieli Pan Bóg zuchwałym grzesznikom, którzy naigrawali się z Niego, i Jego napomnienia, przestrogi i groźby za nic ważyli. (Przypow. 1, 23.). A przeto póki czas i zdolność służy, czyńmy dobrze. (Galat. 6, 10.); bo któż wie, czyli jakowa ciężka choroba nie uczyni nas niespodzianie niezdolnymi do pracowania około zbawienia naszego. A biada nam, jeżeli w takiéj chorobie umrzemy, pierwéj się z grzechów nie oczyściwszy!

NAUKA NA NIEDZIELĘ 10tą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. wysławiaj wespół z Kościołem pomoc Boską, którą nas Pan Bóg przeciw naszym nieprzyjaciołom broni: „Wysłucha Bóg głos mój i uniży je, który jest przed wieki. Wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa. Wysłuchaj Boże modlitwę moję, a nie wzgardzaj prożby mojéj.“ (Psalm 54.). Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna. O Boże, który Twą wszechmo-

cność szczególnie przez zmiłowanie okazujesz, pomnóż nad nami miłosierdzie Twoje, abyś nas, którzy z utęschnieniem oczekujemy obietnic Twoich, uczestnikami dóbr niebieskich uczynił.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Kor., 12, 2—11.

Bracia! wiecie, iż gdyście poganami byli, do niemych bałwanów, jako was prowadzono, szliście. — Przetoż oznajmuję wam, iż żaden w duchu Bożym mówiąc, nie mówi przeklęctwa Jezusowi: a żaden wymówić nie może Pan Jezus, tylko w Duchu Św. Różności darów są, lecz tenże Duch. I są różności posług, ale tenże Pan. I są różności spraw, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa ku umiejętności według tegoż Ducha: inszemu wiara w tymże Duchu, drugiemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu. Jednemu czynienie cudów, drugiemu proroctwo; innemu rozeznanie duchów, temu rozmaitość języków, a owemu tłomaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jako chce.

Wyjaśnienie. Św. Paweł uczy w téj lekcyi Koryntian, iż gdy jeszcze byli poganami, szli ślepo, gdyż ich bałwochwalscy kapłani prowadzili do ślepych i niemych bałwanów. W Chrześciaństwie zaś jest to wszystko inaczéj: nasz Bóg jest Duchem, i my nie możemy się do Niego zbliżać bez ducha. Duch sprawia w Chrześcianinie wszystko, i dla tego ten, który ma Ducha Jezusowego, nie może Jezusa przeklinać; a gdy Jezusa nazywa Panem, czyni to w Duchu S. Chrześcianin jest ożywiony duchem; ten zaś duch w różnych się objawia darach. A każdemu bywa dane okazanie ducha ku pożytkowi, tj. nietylko ku dobru jego, ale ku dobru ca-

łego Kościoła. Słowo mądrości jest darem udzielania drugim tajemnic wiary chrześciańskiéj; słowo umiejętności jest darem nauczania innych stósunku Chrześciaństwa do innych religii. mianowicie do religii żydowskiéj. Przez dar wiary nie rozumie się tu wiara usprawiedliwiająca, wszystkim mająca być wspólną, lecz wiara cudowna, o któréj J. Chrystus powiedział, iż góry przenosi. Dar rozeznania duchów jest darem możności wydawania sądu, czyli kto mówi będąc rzeczywiście Duchem S. natchniony, czyli też nim powoduje miłość własna, samolubstwo, lub co gorsza, zły duch. Inny dar jest darem języków, tj.: dar mówienia różnemi językami, które przedtem mówiącemu wcale nie były znane, i dar tłomaczenia tych języków, czyli mów, tj. tego, co inni w Duchu S. mówili. Zobacz także naukę o darach Ducha S. na dzień Swiąteczny i staraj się nieustannie błagać Ducha S. o dary, które ci do zbawienia duszy są niezbędne i potrzebne.

Ewangelia, Łuk. 18. 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję Tobie Boże, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten Celnik. Postem trapię się dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A Celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w Niebo; ale się bił w piersi swoje mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcéj, niżeli on. A

bowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie podwyższony.

P. Dla czego Chrystus Pan powiedział to podobieństwo o faryzeuszu i celniku?

O. Aby nam dał przestrogę przeciw pysze, iżbyśmy nie pogardzali żadnym człowiekiem, choćby najbezbożniejszym, i sądu o nim nie wydawali, gdyż sąd braci naszych nie do nas należy; i to osobliwie z téj przyczyny nie należy nam ich sądzić, że się łatwo w naszym sądzie możemy pomylić, czego nas przykład faryzeusza uczy, który celnikiem pogardzał jako grzesznikiem, choć tenże dla gotowości do pokuty był przed Bogiem usprawiedliwiony.

P. Cóż mamy czynić zabierając się do kościoła?

O. Mamy pomyśleć, że idziemy do domu Bożego rozmawiać z Bogiem; dla tego mamy wprzód dobrze rozważyć, o co Pana Boga prosić. Żebyśmy się jednak godnymi wysłuchania stali, mamy się upokorzyć przed Panem Bogiem i pomyśleć z Abrahamem (1. Mojż. 18, 27.), żeśmy proch i niegodni dla grzechów naszych stanąć przed Obliczem Boga, a tem mniéj z Nim mówić; albowiem Bóg patrzy tylko na modlitwę upokorzonego i łaskę mu dawa (Ps. 101.), pysznym zaś sprzeciwia się. (Jak. 4. 6.).

P. Czy modlitwa faryzeusza była Bogu przyjemną?

O. Bynajmniéj; albowiem nie była to modlitwa, ale chełpliwe samochwalstwo; sam się bowiem wychwalał, swe dobre uczynki wyliczał, samemu sobie je przypisywał, zamiast P. Boga za nie chwalić, a przytem pod pozorem pobożności pychę ukrywał, innymi pogardzał, źle o nich sądził, za drapieżnych, niesprawiedliwych i cudzołożników ich uważał, przez co raczéj grzeszył, aniżeli się stał godnym upodobania i wysłuchania Boskiego. Uczmy się ztąd unikać próżnéj sławy i chluby, abyśmy nie utracili

przez to upodobania Boskiego, tudzież abyśmy nie pozbawili się zasług przez nasze dobre uczynki nabytych i nie narazili się na utratę Nieba. Ś. Ignacy męczennik zwykł był mawiać: „Ci, którzy mię wysławiają, biczują mię;“ i gdy S. Hilary poznał, że go lud chwali za jego wielkie czyny, bał się i płakał, myśląc, iż już nagrodę na tym świecie otrzymał.

P. Czy modlitwa celnika była Bogu przyjemną?

O. Zaiste; bo chociaż była bardzo krótka, była jednak pokorna i skruszona. Celnik stanął w kościele nie na przodku, ale w tyle, przez co uznał się niegodnym obecności Boskiéj i społeczeństwa ludzkiego; stał tam z spuszczonemi oczami, dając przez to poznać, iż nie jest godzien spojrzeć w Niebo, i dał nam naukę, że i my dla naszych licznych grzechów winniśmy się obawiać stanąć przed Obliczem Boga. Nadto wyznaje się też celnik publicznie grzesznikiem i skruszonem sercem bije się w piersi; przez co, jak Św. Augustyn mówi (Serm. 8. de verb. Dom.), chce ukarać swe grzechy których się sercem dopuścił. Dla tego i my uderzamy się często w piersi podczas Mszy św.; przez co wyznawamy, że jesteśmy nędznymi grzesznikami i że naszych grzechów żałujemy serdecznie.

Nauka przeciw pysze i próżnéj sławie.

Z téj Ewangelii mamy się tego osobliwie uczyć, że Pan Bóg na nizkich patrzy, a wysokich (tj. pysznych) z daleka poznawa (Psalm 137, 6.), i że pysznych poniża, a pokornych wywyższa. Faryzeusz szedł do kościoła nadęty i w swem mniemaniu pełen uczynków dobrych; wrócił atoli zupełnie próżny, bez upodobania i łaski Boskiéj, żadnych nie uzyskawszy zasług za swe dobre uczynki. Przeciwnie zaś celnik, wyznając się grzesznikiem i gotowym do pokuty, a tem samem w upokorzeniu st...

nąwszy przed Bogiem, wrócił do domu usprawiedliwiony. Słusznie przeto mówi Ś. Augustyn: Bóg jest wysoki: wynosisz się, Bóg ucieka od ciebie; uniżasz się, Bóg się zniża do ciebie. Lepiéj przeto być przed Bogiem upokorzonym grzesznikiem, aniżeli pysznym sprawiedliwym. — Kto w swoich dobrych uczynkach szuka sławy, albo je wykonywa dla przypodobania się ludziom, albo dla nabycia „próżnéj chwały," ten traci zapłatę u Boga; albowiem Chrystus Pan mówi (Mat. 6.): Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszéj nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich; bo inaczéj zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebiesiech. Chcemy, aby nas chwalono, starajmy się podobać Bogu i Świętym Jego, bo to ma większą wartość, niż chwała wszystkich ludzi.

Jeżeli chcemy nauczyć się gardzić próżną sławą, usiłujmy mocno wpoić w nasz umysł powyższe nauki i pamiętać, że chciwemu sławy tak się dziać będzie na łożu śmiertelnem, jako się działo owemu, któremu po wielu przykrych podróżach na lądzie i wodzie dla zbierania skarbów odbytych i gdy istotnie wiele skarbów zebrał, okręt się rozbił; podobnego losu doświadczy człowiek ubiegający się za próżną sławą przy śmierci i przekona się, że napróżno pracował i że wszystkie owe zasługi postradał, któreby był z swych dobrych uczynków odniósł, gdyby był dla chwały Boga pracował. Dla uniknienia przeto takowego złego, szukajmy przedewszystkiem nie naszéj, ale Boskiéj chwały i przed każdą sprawą zwracajmy serca nasze do Boga.

Żebyśmy zaś mogli poznać należycie pychę, która się zwykle w utajeniu chowa, wiedzieć nam trzeba, że ona nie jest niczem innem, tylko samolubstwem i wysokiem siebie samych cenieniem, oraz

jest nieporządną żądzą wywyższenia się nad innych i szukania u nich czci i chwały. Pyszny sięga bardzo wysoko, robi się czemś więcéj, aniżeli jest i pogardza innymi, jak faryzeusz. Pokorny zaś przeciwnie daleki jest od zarozumiałości, przyznaje się do swych błędów i grzechów, żałuje za nie i prosi Boga, jako skruszony grzesznik, o ich odpuszczenie. Naśladujmy więc pokornego, a podobnie jak on znajdziemy łaskę u Boga.

P r a g n i e n i e. O Boże! który modlitwę pokornego wysłuchujesz, a pysznego odrzucasz: proszę Cię gorąco, daj mi serce pokorne, ażebym w pokorze naśladował Syna Twego Jednorodzonego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i abym sobie przez to zasłużył być kiedyś z Nim wywyższony w Niebie.

Nauka o dziesięcinach

„Dawam dziesięciny z wszystkiego, co mam.“ (Łuk.)

P. Czyż mamy zasługę, dając dziesięciny?

O. Mamy; bo jako Bóg w Starym Testamencie (4. Moj. 18.) nakazał Żydom dawać Lewitom dziesięciny za służbę Bożą, którą przy Arce przymierza odprawiali; tak podobnie i teraz służą dziesięciny na utrzymanie duchownych i na opatrzenie rzeczy do służby Bożéj potrzebnych.

W e s t c h n i e n i e. O mój Boże! nie omieszkam dawać nakazane dziesięciny dla okazania Ci winnego posłuszeństwa, dla złożenia podzięki za urodzaje polne, abym się i ja mógł przyczynić do wysławiania służby Bożéj i uczynił zadosyć za grzechy moje. Błogosław mi na przyszłość i mieniu mojemu; zachowaj mię od wszelakiéj szkody i daj to, ażebym rzeczy doczesnych tak używał, iżbym dóbr wiecznych nie stracił, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 11stą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. proś Boga wespół z kapłanem o zgodę braterską, tudzież o obronę przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi: „Boże, który mieszkasz na miejscu świętem: Boże, który czynisz, że ludzie mieszkają zgodnie w jednym domu: daj ludowi Twemu siłę i moc przeciw wszystkim nieprzyjaciołom jego. O Boże! powstań, niech się rozproszą nieprzyjaciele Twoi, a niech uciekają, którzy Cię nienawidzą, od Oblicza Twego.“ (Psalm 67.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna

Wszechmogący, wieczny Boże! który w pełni dobroci Twojéj przewyższasz nieskończenie zasługi i życzenia proszącego: rozlij miłosierdzie Twoje nad nami, odpuść nam łaskawie, czego się sumienie nasze lęka, i użycz nam, o co Cię w modlitwie błagać nie ważymy, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Kor. 15, 1—10.

Bracia! oznajmuję wam Ewangelią, którą wam opowiedziałem, którąście też przyjęli i w któréj stoicie. Przez którą też zbawienia dostępujecie, jeźli pamiętacie, jakim obyczajem przepowiedziałem wam, chybabyście próżno uwierzyli. Bo najprzód podałem wam, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze podług pisma: a iż pogrzebiony jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według pisma. A iż widziany jest od Cephy, a potem od jedenastu. Potem widziany był więcéj niźli od pięciu set braci wspołem, z których wielu ich trwa aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem był widziany od Jakóba, potem od wszystkich Apostołów, a nakoniec od wszystkich był widziany, i odemnie, jako od poronionego płodu. Bom ja jest najmniejszy między Apostoły, który nie jestem godzien, aby mnie zwano

Apostołem; albowiem prześladowałem Kościół Boży. A z łaski Bożéj jestem to, com jest; łaska jego we mnie próżną nie była.

Wyjaśnienie. 1) Ś. Paweł pisze do Koryntian, ażeby się nie dali uwieść tym, którzy zaprzeczali zmartwychwstania Chrystusowego, gdyż zmartwychwstanie Chrystusa Pana przez to samo, iż się po niem tylokrotnie swym Uczniom objawił, nie ulega żadnéj wątpliwości; zaczem i my pewni być mamy naszego odkupienia i zmartwychwstania. — Jeżeli przeto pozostaną Koryntianie przy téj nauce Chrystusowéj, którą im S. Paweł ogłaszał i podług niéj żyć będą, z pewnością zbawienia dostąpią. Uczmy się ztąd, iżbyśmy na zbawienie zasłużyli; mamy nietylko wierzyć w Chrystusa Pana, ale także według téj wiary żywot prowadzić. 2) S. Paweł daje w téj lekcyi Koryntianom doskonały przykład pokory, nazywając się z przyczyny swych grzechów, które przed swem nawróceniem był popełnił, poronionym płodem, najmniejszym między Apostołami, niegodnym aby go zwano Apostołem, mimo to, że tak wielkie poniósł mozoły i trudy. Wyznaje on nadto, że tem wszystkiem, czem jest, jest z łaski Boga. Tak postępuje człowiek prawdziwie pokorny! Nic on w sobie nie widzi, tylko swe słabości, błędy i grzechy, dla których się sam mało ceni, i pragnie, aby go inni również mało cenili. Wszystko zaś dobre przypisuje Bogu i Jemu samemu cześć za to oddaje. Staraj się przeto, o Chrześcianinie! o taką pokorę; albowiem masz daleko większą przyczynę, aniżeli Św. Paweł, upokarzać się przed Bogiem za twe po Chrzcie ś. popełnione grzechy, za twe bez pożytku spędzone życie, za utracone i na złe użyte łaski. Przez pokorę, jak S. Bernard świadczy, zmażesz grzechy twoje, wynagrodzisz cnoty, na

których ci zbywa, zagoisz rany, które zadałeś miłości, dopuszczając się grzechów.

P r a g n i e n i e. O najpokorniejszy Zbawicielu! oddal odemnie ducha pysznego i udziel mi pokory tyle mi potrzebnéj, abym poznał, iż sam nic z siebie uczynić nie mogę, coby się Tobie podobało, i że wszelkie moje skłonności do dobrego od Ciebie pochodzą, gdyż Ty wolą i wykonanie woli wzbudzasz we mnie. (2. Kor. 3, 5. Filip. 2, 13.). Daj mi także, o Zbawicielu! abym sobie pilnie na pamięć przywodził nauki mojéj wiary i starał się gorliwie żywot do nich zastósować.

Ewangelia, Mar. 7, 31—37.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego, a plunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w Niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcéj im zakazywał, tem więcéj rozsławiali i tem bardziéj się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

P. Któż się rozumie przez tego głuchego i niemego? — O. Ci, którzy nic wcale słuchać nie chcą o słowie Bożem, ani o rzeczach dotyczących Nieba.

P. Dla czego wziął Pan Jezus głuchego i niemego na stronę? — Odp. Dla nauczenia nas, że ten, ktory się chce nawrócić i żyć pobożnie, ma unikać zgiełku świata i towarzystw niebezpiecznych i ma zamiłować samotność, albowiem w samotności Bóg przemawia do serca. (Ozeasz 2, 14.).

P. Dla czego wpuścił Pan Jezus palce swe w uszy głuchego i niemego, a splunąwszy, dotknął się języka jego? — O. Dla okazania, że może chorych uzdrawiać sposobem, jakim Mu się podoba, jedynie słowem swojem, albo dotknąwszy się palcem; oraz dla usunięcia wszelkiéj wątpliwości, iż to On sam i podług swéj woli chorych uzdrawia. Chciał także przez to Chrystus uzmysłowić śś. Sakramenta, przez które się pod widzialnemi postaciami niewidzialna łaska Ducha S. udziela, i przez które dusza nasza zyskuje radość i upodobanie w rzeczach Boskich, tak dalece, że i uszy z chęcią słuchają słowa Bożego, a język to tylko mówi, co jest dobrem.

P. Dla czego Pan Jezus wejrzał w Niebo?

O. Dla oświecenia nas, że wszelkie dobro z Nieba pochodzi. Oprócz tego westchnął Pan Jezus dla nauczenia nas, ażebyśmy litowali się nad grzesznikami; oraz dla okazania nam, jak jest rzeczą ciężką nawrócić tych, którzy nic o Bogu nie wiedzą, ani też o Nim nic słyszeć nie chcą. Z tego cudu Chrystusowego uczymy się także, jak mocną jest łaska Boska; albowiem na jedno słowo Chrystusowe: „otwórz się!“ otworzyły się natychmiast uszy głuchego i niemego, i związka języka jego rozwiązała się, tak iż mógł dobrze mówić i Boga chwalić.

P. Dla czego zakazał Pan Jezus ludowi, aby o tym cudzie nikomu nie powiadali? — O. Dla dania nam nauki, iżbyśmy się o chwałę ludzką niestarali.

P. Czego się uczymy od tych, którzy głuchego i niemego do Chrystusa przywiedli i tak się mocno dziwowali jego uzdrowieniu?

O. Uczymy się od nich, abyśmy bliźniemu w chorobie i potrzebie pomoc chętnie nieśli i chwałę Bożą zawsze z radością głosili.

P r a g n i e n i e. — O Jezu! któryś, dopókiś po

ziemi chodził. chore i kalcki uzdrawiał: proszę Cię o Lekarzu dusz! otwórz uszy moje, abym usłyszał wolą Twoją; rozwiąż język, abym wysławiał i wielbił Twe wielkie cuda. Odwróć także, o najpokorniejszy Jezu! odemnie żądzę próżnéj chwały, ażebym dla niéj nie objawiał moich dobrych czynów i nie narażał się na utratę zapłaty, którą mi mój Ojciec niebieski przygotował w Niebie.

Nauka o ceremoniach.

„Wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w Niebo, westchnął i rzekł: Effeta, to jest: otwórz się." (Mar. 7).

P. Cóż to są ceremonie? — O. Są to pewne św. zwyczaje i postawy ciała dla służby i czci Boskiéj postanowione, tudzież dla powiększenia własnego nabożeństwa i dla zbudowania bliźnich: są one w związku z wewnętrznem naszem usposobieniem i przez nie się toż usposobienie na zewnątrz objawia.

P. Dla czego używamy takich zwyczajów podczas nabożeństwa? — O. 1) Ażebyśmy służyli P. Bogu nie samą tylko duszą, nietylko przez nabożeństwo wewnętrzne, ale także ciałem, przez nabożeństwo zewnętrzne; 2) dla powiększenia naszego nabożeństwa i dla oddawania mu się z większą uwagą; 3) abyśmy przez rzeczy zewnętrzne podnosili się do rozmyślania rzeczy wewnętrznych i Boskich; (Coc. Frid. Sett. 22. c. 5.); 4) dla zbudowania bliźnich.

P. Czyli te ceremonie są oparte na nauce Pisma świętego? — O. Zaiste; albowiem oprocz tego, co Pan Jezus w dzisiejszéj Ewangelii uczynił, używał jeszcze rożnych innych ceremonii: błogosławił bowiem chleb i ryby (Mat. 15, 36.), oczy ślepemu błotem mazał (Jan 9. 6.), klęcząc modlił się (Mat. 26, 39.), tchnął na swoich Uczniow i udzielał im Ducha S. (Jan 20, 22.), a wstępując do Nieba, podniosłszy ręce, błogosławił ich. (Łuk. 24. 50.). Ro-

wnież w Starym Testamencie przepisał Bog Żydom rozmaite ceremonie, z ktorych wprawdzie w Nowym Testamencie większa część zniesiona, niektore atoli z nich zatrzymane i nowemi powiększone. Mamy przeto w tych ceremoniach, mających jedynie na celu cześć Boską i zbawienie nasze, uczestniczyć z największem nabożeństwem i nie mamy ich zaniedbywać dla szyderstwa osob inaczéj wierzących.

Nauka o złem używaniu języka.

„A plunąwszy, dotknął się języka jego.“ (Mar. 7, 33).

Nie ma niebezpieczniejszego członka w ciele naszem, nad język. „Język (mówi Ś. Jakób, 3. 5. 6.), małyć wprawdzie członek jest, ale wielkie rzeczy podnosi. Oto mały ogień jak wielki las spali! I język jest ogień, powszechność nieprawości. Język postanowiony jest między członkami naszemi, który plugawi wszystko ciało i zapala koło narodzenia naszego, zapalony od piekła.“ „Przezeń, mówi Ś. Jakób daléj, błogosławimy Boga i Ojca: i przezeń przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo sprawieni są. Z tychże ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo!“ — Nie ma kraju, miasta, domu, któregoby złe języki nie napełniły kłótniami, zwadami, hańbą, niezgodą, zazdrością, obmową i t. d. Język bezbożny złorzeczy Bogu i Świętym Jego, w fałsz zamienia słowo Boże, szerzy kacerstwo i rozterki. Słowem: język (jak Ś. Jakób mówi) jest światem pełnym niesprawiedliwości: i lubo jest członkiem małym, wielkich rzeczy dokazuje. Język węża uwiódł pierwszych naszych rodziców i przez to śmierć i wszelkie złe na świat sprowadził. (Moj. 3.). Język Judasza zdradził Chrystusa Pana. (Mat. 26.). Język Jeroboama odwrócił Izraela od kościoła i od Boga samego. (3. Król. 12, 28.). A co powiększéj części zapala wojnę, tę chłostę ludzkości, jeźli nie

niepohamowany język ludzi zazdrosnych, pieniędzy i sławy chciwych, szukających w wojnie obłowu?! Iluż to przez niepowściągliwy język popadło w największe nieszczęście i utrapienie?

Cóż tedy mamy czynić, żebyśmy się od tego niebezpiecznego nieprzyjaciela zabezpieczyli? Ś. Jakób (1, 19.) naucza nas: „Bądźcie leniwi ku mówieniu," tj. mówcie słowa, któreście dobrze rozważyli. Téj rady się trzymając, nie zbłądzimy ani jednem słowem i staniemy się jak mąż doskonały. (Jak. 3. 2.). Gdy to atoli dla człowieka samego jest rzeczą niepodobną; albowiem, jak Ś. Jakób na tem samem miejscu pisze, może człowiek wprawdzie ciało, dzikie zwierzęta wędzidłem kierować, ale własnego języka, tego nigdy niezmordowanego złego, pełnego śmiertelnéj trucizny, okiełznać nie potrafi; z téj przyczyny mamy często prosić Pana Boga przez następujące westchnienie: „O Panie! postaw straż ustom moim, a drzwi osadzone wargom moim (Ps. 140, 3.), abym się od upadku ustrzegł i duszy mojéj nie zatracił na wieki."

NAUKA NA NIEDZIELĘ 12tą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. modli się dusza uciśniona i błaga Boga o pomoc przeciwko swym nieprzyjaciołom: „O Boże! spiesz na ratunek mój. Niech się zawstydzą i hańbą okryją, co godzą na życie moje. Ci, którzy mi złorzeczą, niech się oddalą i zawstydzą." Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, miłosierny Boże! którego dziełem jest, że Ci wierni Twoi szczerze i godnie służą, prosimy Cię, użycz nam, abyśmy się o dobra, któreś nam obiecał, bez usterku i przeszkody starać mogli, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego itd.

Lekcya z IIgo listu S. Pawła do Kor. 3, 4—9

Bracia! mamy takie zaufanie w Bogu przez Chrystusa. nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, co myślić, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest, który też uczynił nas godnymi sługami Nowego Testamentu nie literą, ale duchem: bo litera zabija, a duch ożywia. A jeźlić posługowanie śmierci literami wyrażone na kamieniach było w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakoż nie więcéj posługiwanie ducha w chwale będzie? Bo jeźli posługiwanie potępienia jest chwałą, daleko więcéj posługiwanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

Wyjaśnienie. W wierszach, które tę lekcyą poprzedzają, mówi Ś. Paweł, że ma w Bogu ufność, iż Koryntianie są owym listem polecającym, który Duch Ś. przez niego napisał. Ta zaś ufność, mówi daléj, nie pochodzi z jego mowy, ale z mowy Chrystusa Pana; albowiem on sam przez się nie jest mocen nic nawet dobrego pomyślić; ale że to wszystko, co czyni, dzieje się za pomocą Boga, który go uczynił sługą Nowego Zakonu, namiestnikiem Chrystusowym, nauczycielem religii Chrystusowéj, która nie jest literą, ale religią ducha: albowiem zasadza się nie tak na zewnętrznych ćwiczeniach, jako raczéj na wewnętrznem ducha przemienieniu. Jeżelić urząd Mojżesza, będącego w służbie litery śmierć przynoszącéj, (tj. niewymagającéj łaski Boskiéj do wewnętrznego przemienienia i pogodzenia człowieka z Bogiem, i dla tego zostawiającéj grzesznika karze zasłużonéj za grzechy), na taką chwałę zasłużył, iż się twarz jego przemieniła; ileż godniejszym musi być urząd sługi religii Nowego Zakonu? Uczmy się urząd ten apostolski cenić nad wszystko,

bądźmy tak pokornymi, jak Św. Paweł, i we wszystkiem miejmy ufność w Bogu, który nam pewno użyczy siły i woli do jéj wykonywania i wiecznem nas udaruje zbawieniem.

Ewangelia. Łuk. 10, 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus Uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszyć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéj duszy twojéj, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiéj myśli twojéj: a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go złupili i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry Kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podle onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu, i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody i miał pieczą o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa śrebrne grosze, dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nadto wydasz, ja gdy się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie

bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty uczyń także.

P. Dla czego Pan Jezus zowie swych Uczniów błogosławionymi? — O. Bo doczekali się przyjścia Zbawiciela świata, na własne oczy Go widzieli i nauki Jego słuchali, za którem to szczęściem wielu Królów, Patryarchów i Proroków tęschniło. — My wprawdzie nie możemy już więcéj osoby Chrystusa Pana oglądać; zasługujemy przecież, jeźli w Niego mocną mamy wiarę, na to samo błogosławieństwo, co Apostołowie; albowiem Chrystus Pan błogosławi tych, którzy nie widzą, a wierzą. (Jan 20, 29.).

P. Co oprócz wiary jest do zbawienia najpotrzebniejszem? — O. Miłość Boga i bliźniego; na tych bowiem dwóch przykazaniach zawisł wszystek zakon. (Mat. 22, 40.). (Obszerniejszą naukę o miłości Boga znajdziesz na Niedzielę 17stą po Swiątkach).

P. Kto jest naszym bliźnim? — O. Każdy człowiek: bądź obcy, bądź krajowiec, ubogi czy bogaty, téj saméj albo innéj wiary; albowiem ów Samarytanin w dzisiejszéj Ewangelii nie pytał tego, który był wpadł między zbojce: kto i zkąd jesteś? ale go wziął, nie troszcząc się o to, za swego bliźniego, i dając mu pomoc okazał, iż jest bliźnim jego.

P. Jak mamy kochać bliźnich? — O. Jak siebie samych, tj. mamy im wszelkiego dobrego życzyć i w razie potrzeby czynem tego dowieść; przeciwnie zaś niczego im nie czynić i niczego im nie życzyć, czegobyśmy sobie nie życzyli. Tak kochał ów Samarytanin swego bliźniego, i był dla tego daleko wyższym od Kapłanów i Lewitów.

P. Przez co szczególnie możemy miłość naszą bliźnim okazywać? — O. Przez uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała, o ktorych była mowa na

Niedzielę 7mą po Świątkach. Do tych miłosiernych uczynków należy jeszcze: 1) cieszyć się z pomyślności. z darow i łask tak duszy, jako i ciała, ktore nasz bliźni od Boga odebrał, a przeciwnie smucić się z nieszczęścia jego i litować się nad nim. czego nas przykład S. Pawła naucza (1. Kor. 1, 4.); 2) prosić Pana Boga, aby bliźniemu takich właśnie darow udzielić raczył. Tak prosił S. Paweł Boga klęcząc na kolanach. ażeby się Efezowie napełnili poznaniem Boga i wszelką doskonałością (Efez. 3, w. 14.); znosić chętnie i pomijać błędy, ułomności, choroby i słabości bliźniego, do czego tenże Apostoł napomina, pisząc: (Gal. 6.): „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusow.“

P. Dla czego mamy kochać bliźniego?

O. Lubo nas przykazanie Boże i Chrystusowe tak często powtarzane powinno dostatecznie do miłości bliźniego pobudzić, wszelakoż zachęcają nas procz tego wiele jeszcze innych pobudek; albowiem 1) jesteśmy wszyscy nietylko wedle natury w Adamie między sobą braćmi, ale także wedle łaski w Jezusie Chrystusie. i musielibyśmy się wstydzić zwierząt. ktore podobne sobie zwierzęta kochają, gdybyśmy miłości do naszych bliźnich nie mieli. — 2) Wszyscy nasi bliźni są podobnie jak my, obrazem Boga. odkupieni tą samą drogą Krwią J. Chrystusa. uczestnikami Jego N. Ciała i Krwi. oraz przeznaczeni jako synowie Boscy do posiadania Krolestwa niebieskiego. Z téj właśnie przyczyny mowi S. Paweł: „Wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie; dla tego starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju.“ (Gal. 3, 28. Ef. 4, 3.). Do téj jedności i miłości ma nas 3) pobudzać przykład Chrystusa Pana, ktory nas umiłował, gdyśmy nieprzyjaciołmi Jego byli (Rzym. 5.),

ofiarował się na śmierć za nas i jeszcze na krzyżu się modlił za mordercow swoich. Czyż więc staniemy się Uczniami Jego i czyż za swych Uczniów uważać nas będzie, jeźli Go w miłości bliźniego naśladować nie będziemy? (Jan 13, 35.). — Wreszcie 4) sama konieczność téj miłości ma nas do tego również zniewalać; albowiem bez miłości bliźniego niepodobna nam zbawienia otrzymać. „Kto nie miłuje bliźniego, naucza Jan Ś. (1, 3, 14.), ten trwa w śmierci. Kto nie miłuje bliźniego, nie miłuje Boga," (t. 4, 20), ponieważ wtenczas przestępuje największe przykazanie Boże. (Rzym. 13, 3.). Taki jest wyłączony od Nieba; gdyż Niebo jest „królestwem miłości," które ci tylko posiędą, którzy się nawzajem na tym świecie prawdziwie w Bogu miłują.

P. Co jest potrzebne, aby nam miłość bliźniego zasługę przyniosła? — O. Potrzeba, aby do Boga, jako swego celu, zmierzała: tj. należy, ażebyśmy bliźniego wyłącznie i jedynie dla miłości Boga kochali, ponieważ to Bóg przykazał; kochać bowiem bliźniego i dobrze mu czynić z naturalnéj skłonności, dla własnéj korzyści, lub z innych gorszych jeszcze pobudek, jestto miłość naturalna, od miłości pogan, a nawet od miłości zwierząt, nic się nie różniąca; albowiem i poganie pozdrawiają i miłują tych, którzy ich miłują i pozdrawiają (Mat. 5.) także i zwierzęta kochają i łaszą się tym, którzy im coś dobrego czynią.

Pragnienie. (Z Ś. Augustyna). O mój Boże moje miłosierdzie! obdarz me serce miłością i litością, aby mnie ustawicznie pobudzało do czynienia dobrze bliźniemu mojemu dla miłości Twojéj do udzielania pomocy potrzebującym, do pocieszania zostających w smutku, do naprowadzania błędnych na dobrą drogę, do wspierania uciśnionych

ubogich i opuszczonych, iżbym i ja miłosierdzia Twego mógł dostąpić.

P. W wyższem duchowem znaczeniu, cóż się rozumie przez owo podobieństwo w dzisiejszéj Ewangelii wyrażone? — O. Podług tłomaczenia Ojców śś. rozumie się przez człowieka wpadłego między zbójce nasz pierwszy ojciec Adam, a następnie wszystek rodzaj ludzki, który przez nieposłuszeństwo Adama wpadł w moc czartów i aniołów jego, pozbawił się tem samem pierwotnéj sprawiedliwości i łaski Boskiéj, a oprócz tego przez złe pożądliwości podupadł na wszelkich siłach duszy i osłabł. Kapłan i Lewita, przedstawiający Stary Zakon, nie chcieli i nie mogli temu nieszczęściu zapobiedz. — Chrystus Pan, ten „prawdziwy Samarytanin“ czyli pomocnik, zlitował się nad podupadłym rodzajem ludzkim: wlał oliwy swéj łaski i wina Krwi swojéj w rany jego, uzdrowił je, pojednał z Bogiem przez Chrzest i inne śś. Sakramenta, wziął go na swe bydlę, zaniósł go do gospody, tj. do Kościoła swego, gdzie go dalszéj kapłanom opiece i pieczy powierzył. — Dziękujmy Chrystusowi Panu, temu miłosiernemu „Samarytaninowi,“ za tę wielką miłość i troskliwość o nas, i starajmy się tę miłość i troskliwość Boską na nasz pożytek obrócić.

Nauka o Sakramencie ostatniego Olejem ś. namaszczenia.

„Wlał oliwy i wina w rany jego.“ (Łuk. 10, 34.).

To postępowanie Samarytanina z człowiekiem zranionym może się uważać za figurę, czyli obraz Sakramentu ostatniego Olejem św. namaszczenia, przez który Chrystus Pan, ten prawdziwy Samarytanin, podobnież choremu przez świętą oliwę swéj łaski użycza i skoro ze strony chorego nie ma żadnéj przeszkody, uzdrawia go i wzmacnia, jeźli nie co do ciała, to pewno co do duszy.

P. Jestże ostatnie Olejem ś. namaszczenie Sakramentem? — O. Zaiste; albowiem przez nie udziela się choremu za pośrednictwem znaku zewnętrznego od Chrystusa Pana postanowionego łaska Boska.

P. Kiedyż został ten Sakrament postanowiony?

O. Koncylium Trydentskie (Sess. 14. de extr. unct. c. 1.) mówi, że ten Sakrament (Marek 6, 13.) został w tem miejscu postanowiony, gdzie Pismo św. donosi, iż Uczniowie Chrystusowi chorych olejem namaszczali i uzdrawiali; później ogłosił Św. Jakób Chrześcianom to namaszczenie za Sakrament od Chrystusa Pana postanowiony, mówiąc w swym liście (5, 14, 15.): „Choruje kto między wami, niech wwiędzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego, i ulży mu Pan; a jeźliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.“ Tych słów nie mógłby był wszakże Św. Jakób powiedzieć, gdyby nie był wiedział o tem postanowieniu i rozkazie Chrystusa Pana.

P. Jakiż to jest znak zewnętrzny w tym Sakramencie? — O. Namaszczenie Olejem św., który Biskup w Wielki Czwartek święci i modlitwa kapłana.

P. Jakiż ten Sakrament wywiera skutek na chorego? — O. Podług wyżéj przytoczonych słów Św. Jakóba wywiera ten skutek, iż 1) chory, jeźli mu to do zbawienia potrzebne, odzyskuje zdrowie, albo też za pomocą Boską takiéj ulgi w boleściach choroby doznaje, że je cierpliwie i z zasługą znosi; 2) doświadcza także ulgi i na duszy, gdyż przez to uwalnia się od oziębłości i słabości ku dobremu, oraz wzmacnia przeciw niespokojnym i złym myślom; 3) dostępuje odpuszczenia grzechów, nietylko powszednich wespół z zaległemi karami, ale i śmiertelnych, których się wyspowiadać zapomniał,

jeżeli z prawdziwą skruchą i nabożeństwem ten ś. Sakrament przyjmie.

P. Jakże się chory ma przysposobić, ażeby tych łask dostąpił? — O. Ponieważ śś. Sakramenta tem większy przynoszą pożytek, im do tego lepiéj przyjmujący je są przysposobieni, zatem ma się chory do przyjęcia tego Sakramentu przygotować spowiadając się i komunikując. Ma takowego przyjęcia nie odwlekać aż go gwałtowność choroby pozbawi użycia zmysłów i rozumu, tj. aż do tego przyjdzie stanu, iż zaledwie wie albo czuje, co się z nim dzieje; lecz ma, skoro tylko dostrzeże niebezpieczeństwo choroby i przy dobrym jest rozumie, sam tego ś. Sakramentu żądać, aby go pobożnie i pożytecznie mógł przyjąć. Dla tego, że to uczyni, nie umrze prędzéj, ale owszem, jak wielu innych, tem prędzéj ozdrowieje, jeżeli to mu do zbawienia potrzebne; albo ten ztąd odniesie pożytek, iż jego choroba stanie się godniejszą zasługi, a śmierć lżejszą.

P. Jestże ten Sakrament do zbawienia potrzebny?

O. Nie; wszelakoż mamy niezaniedbywać stać się uczestnikami łask tegoż Sakramentu przez godne onegoż przyjęcie, abyśmy spokojnie i z synowską ufnością w Bogu mogli puścić się na drogę wieczności.

P. Czy można ten Sakrament częściéj przyjmować? — O. Można, a to tak często, ile razy spotka nas w chorobie niespodziane niebezpieczeństwo śmierci, chociażby się też w jednéj i téj saméj chorobie kilkakrotnie stało. (Bened. 14, l. 7, de Syn. c. 23. Catech. roman. de extr. unct.).

P. Cóż czyni kapłan, gdy wchodzi do domu chorego? — O. Życzy temu domowi pokoju i wszelkiego błogosławieństwa Boskiego, i prosi, ażeby Pan Bóg zesłał Anioła Stróża, któryby strzegł mieszkańców domu tego i aby wszelkie djabelskie zasadzki

z niego oddalił, chorego pocieszał, wzmacniał i zdrowie mu przywrócić raczył.

P. Dla czego kapłan kropi chorego i przytomne osoby wodą święconą? — O. Dla przypomnienia im, że przez żywot pobożny są podobne do czystego kryształu wody, albo iż się przynajmniéj przez skruchę starać mają o oczyszczenie się z grzechów.

P. Na jaki cel odmawia się Litania do wszystkich Swiętych? — O. Ażeby Swięci Pańscy modlili się do Boga, iżby choremu Bóg miłosierny tego użyczyć raczył, co mu jest pożyteczne, a osobliwie aby mu Bóg użyczył wiary, nadziei, miłości, żalu i skruchy i uwolnił go od napaści złego nieprzyjaciela. Podczas gdy się Litania odmawia, ma chory, jeźli to jest podobno, przynajmniéj w sercu odpowiadać: „Módl się za mną!“ a wszyscy przytomni mają kapłanowi odpowiadać: „Módl się za niego.“

P. Co kapłan mówi, gdy kładzie ręce na głowę chorego? — O. Modli się, aby P. Bóg raczył przez to włożenie rąk i wezwanie wszystkich śś. Aniołów, Patryarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Spowiedników, Panien i wszystkich Swiętych wyniszczyć wszelką moc czartowską.

P. Cóż kapłan mowi przy ostatniem Olejem św. namaszczeniu? — O. Modli się, ażeby Bog raczył choremu przez to namaszczenie i przez swe chwalebne miłosierdzie odpuścić wszelkie grzechy, ktorych się przez swe pięć zmysłow dopuścił. Przyczem ma chory wzbudzić w sobie żal serdeczny za wszelkie grzechy przez pięć zmysłow popełnione i błagać miłosierdzia Boskiego o odpuszczenie tychże grzechow i odwrocenie kary przez nie zasłużonéj.

P. Jakiż ma cel reszta modlitw?

O. Przez nie prosi się Pana Boga, ażeby raczył chorego wzmacniać i do zdrowia przywrocić.

Poczem trzyma kapłan przed chorym krzyż, ażeby się nim cieszył i nabrał ufności w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela swojego. Krzyż ś. mają po odejściu kapłana osoby przytomne przed chorym trzymać i zachęcać go przez to do ufności w Bogu.

P. Cóż ma czynić chory, gdy kapłan wszystko ukończy? — O. Ma Panu Bogu w miarę swych sił serdecznie dziękować, iż mu pozwolił urodzić się i wychować w wierze katolickiéj i że go przez używanie śś. Sakramentów uczynił uczestnikiem swéj męki i śmierci; ma się także polecić Krwi Chrystusowéj, za nas przelanéj, i iść chętnie za Chrystusem Panem do Nieba, niosąc krzyż i koronę.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 13stą PO ŚWIĄTKACH.

Módl się dziś z Kościołem na wstępie do Mszy św. o pomoc przeciw swym nieprzyjaciołom: „Wejrzyj, o Panie! na testament Twój i dusz ubogich Twoich nie zapominaj do końca. Powstań, Boże! rozsądź sprawę swoję: nie zapominaj głosów szukających Ciebie. Czemuś, o Boże! odegnał nas do końca? rozgniewała się zapalczywość Twoja na owce pastwiska Twego.“ (Ps. 73.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! pomnóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, abyśmy zasłużyli tego dostąpić, coś nam obiecał, spraw, abyśmy to miłowali, co przykazujesz przez J. Chrystusa, Pana n. itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Galatów 3, 16—22.

Bracia! Abrahamowi opowiedziane są obietnice i nasieniu jego. Nie mówi i nasieniom, jakoby w wielu, ale w jednem i nasieniu twojemu, który jest Chrystus. A to powiadam, testamentu przedtem od Boga utwierdzonego zakon, który po czterechset i trzydzieści lat dany jest, nie wątli ku zepsowaniu obietnice. Albowiem jeźliż z zakonu dziedzi-

ctwo już nie z obietnicy. Lecz Abrahamowi przez obietnicę Bóg darował. Cóż tedy zakon? Postanowiony jest dla występków, ażby przyszło nasienie, któremu obiecał rozrządzony przez Anioły w ręce pośrednika. A pośrednik nie jestci jednego, lecz Bóg jeden jest. Zakon tedy przeciwko obietnicom Bożym? Nie daj Boże! albowiem, gdyby był dany zakon, któryby mógł ożywiać, prawdziwieby z zakonu była sprawiedliwość. Ale pismo zamknęło wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa była dana wierzącym.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł pragnie w tym liście do Galatów, którzy przez fałszywych proroków uwiedzeni, przywięzywali zbyt wielką wartość do prawa żydowskiego, okazać niedostateczność tego prawa i dowieść im, że ich Chrystus Pan uwolnił od ciężaru tegoż prawa i że jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa zbawienia dostąpią. Mówi przeto, iż obietnica, jaką Bóg dał Abrahamowi, była właśnie do Chrystusa P. zastósowana, przez którego wszystkie narody ziemskie, któreby w Niego uwierzyły, miały błogosławieństwo i zbawienie otrzymać (1. Mojż. 12, 3. i 22, 38.). — Ta obietnica, mówi daléj Apostół, nie została bynajmniéj ani osłabioną, ani też wniwecz obróconą przez prawo, które Mojżesz 430 lat późniéj Żydom był podał: albowiem nie mamy oczekiwać błogosławieństwa, usprawiedliwienia i uświęcenia przez prawo Mojżeszowe, ale przez obietnicę, którą dawno przed Abrahamem Bóg nam uczynił. Do czegóż służyło to prawo? do tego, że dawało Żydom pojęcie ich wykroczeń przeciw przykazaniom Boskim, zakazywało tych przekroczeń i karało je, oraz prowadziło ludzi do Chrystusa, jako do nauczyciela i lekarza, który ich sam jeden tylko jest mocen od grzechów uwolnić i usprawie-

dliwić, czego prawo Mojżeszowe uczynić nie było w stanie. Ta ważna przeto różnica między prawem a obietnicą, czyli obiecanym Messyaszem, na tem się zasadza, że Messyasz może sam przez się ludzi usprawiedliwić i zbawić, czego prawo nie może; że obietnica przyjścia Messyasza i przezeń zgotowanego odkupienia bezpośrednio od samego Boga pochodzi, gdy zaś prawo ogłoszone jest przez Mojżesza, jako pośrednika między Bogiem a ludem żydowskim. To prawo nie sprzeciwia się wprawdzie obietnicy, owszem prowadzi do jéj urzeczywistnienia; lecz z przyczyny pierwszeństwa, jakie ta obietnica przed tem prawem ma, musi jéj ustępować, a nawet ustać, ponieważ się taż obietnica spełniła i Chrystus Pan, przepowiedziany Messyasz, rzeczywiście przyszedł. Tenże Messyasz uwolni od grzechów tych ludzi, którzy przez to prawo nie mogli się od nich uwolnić i użyczy im przyobiecanego uszczęśliwienia, jeźli mocno w Niego wierzyć i podług Jego nauki żyć będą. Na tem kończy Ś. Paweł. Staraj się, o Chrześcianinie! otrzymać rzeczywiście przyobiecane uszczęśliwienie przez czynną wiarę w Chrystusa Pana.

Ewangelia, Łuk. 17, 11—19

W on czas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się Kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Azaliż nie dzie-

sięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź bo wiara twoja cię uzdrowiła.

P. Sposobem duchownym, cóż się ma rozumieć przez trąd? — O. Rozumieją się grzechy, osobliwie nieczystość, przez którą się dusza ludzka daleko bardziéj kala, brudzi i szpeci, niż ciało przez najobrzydliwszy trąd. W prawie Mojżeszowem odróżniają (3. Kr. 13, 14.) trzy rodzaje trędu, to jest trąd ciała, szaty i domów. W sposób duchowy są dotknięci trądem ciała pożądliwi, którzy innych łatwo tym trądem zarażają, przez co troskliwie takich unikać należy. Trąd szaty oznacza przepych w sukniach i w gorszącem się ubieraniu, przez co nietylko osoby szczególne, ale całe gminy w ubóstwo popadają i przez co wiele dusz niewinność traci. Trąd domów wreszcie trafia się w tych domach, w których się znajdują służący zgorszenie dający, osobliwie w których się cierpią schadzki osób płci obojéj, gdzie się gorszące żarty stroją i nieprzyzwoite tańce i gry odprawiają i gdzie się wszetecznych czynów dopuszczają; gdzie małżonkowie swym dzieciom zgorszenie dają, małe lecz rozumne dzieci z sobą do łóżka biorą, dzieciom obojéj płci sypiać razem dozwalają, itd. Od takich domów potrzeba daléj jeszcze uciekać, niż od zarazy: a biada tym, którzy w nich dobrowolnie przebywają!

P. Dla czego trędowaci stanęli z daleka?

Odp. Bo tak w prawie Mojżeszowem nakazane było (3. ks. r. 13, w. 46.), ażeby innych nie zarazili. Ztąd mamy naukę, abyśmy troskliwie unikali osób, towarzystw i domów gorszących; bo kto się smoły dotknie, ten się zmaże, a kto przestaje z o-

sobami próżnemi, pysznemi i pożądliwemi, wkrótce się do nich podobnym staje. (Syrach 13. 1.).

P. Dla czego posłał Chrystus Pan trędowatych do kapłanów? — O. Uczynił to: 1) dla okazania szacunku godności kapłańskiéj i prawu Boskiemu, albowiem w prawie Mojżeszowem (3. ks. 14.) było nakazano, aby się trędowaci pokazywali kapłanom, iżby oni ich za czystych albo nieczystych uznali. 2) Uczynił to Chrystus Pan dla doświadczenia wiary, ufności i posłuszeństwa tychże trędowatych. Jezus Chrystus nie chciał ich w skutek samych próźb uzdrawiać, lecz miało ich to uzdrowienie nieco trudu kosztować; mieli bowiem na nie zasłużyć przez swą wiarę w słowa Chrystusowe, przez ufność w Jego Boską moc i posłuszeństwo ku Jego rozkazowi. I w rzeczy saméj, gdy szli, aby się pokazać kapłanom, stali się czystymi; co właśnie było zapłatą za ich czynną wiarę i ufność. Tak też postępuje Pan Bóg z grzesznikami: Jest wprawdzie Pan Bóg gotów oczyścić ich od trądu grzechowego, — ale wprzód mają się kapłanom pokazać, im się szczerze spowiadać i odsłonić im niebezpieczny stan duszy i wiernie używać środków, które im przez kapłanów do wyzdrowienia podał, bo tym tylko sposobem odzyskają doskonałe zdrowie duszy.

P. Dla czego się pytał Pan Jezus o dziewięciu drugich, którzy także zostali oczyszczeni?

O. Dla okazania, jak mu się bardzo niewdzięczność niepodoba. Wszystkie bowiem doznane krzywdy zniósł Pan Jezus w milczeniu, ale niewdzięczności nie mógł puścić bezkarnie. Takim to wielkim występkiem jest niewdzięczność! — Niewdzięczność, mówi Ś. Bernard, jest nieprzyjaciołką duszy, gdyż niszczy zasługi, niweczy cnoty, tamuje łaski. Jest ona jak gdyby wiatr palący, który wysusza źródło

dobroci i miłosierdzia Boskiego. Wdzięczność przeciwnie, jak Ś. Chryzostom naucza, jest najlepszym stróżem dobrodziejstw; i kto małe dobrodziejstwa z wdzięcznością przyjmuje, zachęca (jak się Kassyan wyraża) do czynów większych. Dla tego wdzięcznymi bądźcie. (Kolos. 3, 15.).

P. Dla czego Pan Bóg od nas wdzięczności wymaga? — O. Na to pytanie odpowiada bardzo pięknie Św. Chryzostom, mówiąc: Pan Bóg nie żąda od nas wdzięczności, iżby jéj dla siebie potrzebował, lecz żeby wszelki z niéj pożytek na nas spłynął i my stali się godnymi nowych łask. My zaś mamy bardzo wielki powód być wdzięcznymi Panu Bogu, albowiem ani jedna chwila nie upłynie, żeby nas nieskończonemi dobrodziejstwy nie obsypywał. Nie zapominajmy przeto dziękować P. Bogu rano i wieczorem, przed i po jedzeniu. Ile razy doznasz błogosławieństwa Boskiego to na sobie, to na dzieciach, to na inwentarzu, składaj Bogu dzięki. Osobliwie dziękuj Panu Bogu, gdyś zebrał owoce z ziemi (3. Mojż. 23, 10.), przez co uskarbisz sobie nowe u Boga błogosławieństwo. Nie możemy przeto nic lepszego i Panu Bogu przyjemniejszego ani myśleć, ani mówić i pisać, jak „Bogu dzięki!“ mówi S. Augustyn. (Ep. ad Mark.).

W e s t c h n i e n i e. — O najdroższy Panie Jezu Chryste! któryś Ojcu Twemu niebieskiemu, dopókiś tu na ziemi zostawał, dla przykładu i zachęcenia naszego zawsze za wszystko dziękował: proszę Cię przez najmilszą wdzięczność Twoję, użycz mi łaski, abym według nauki S. Pawła, mógł Ojcu niebieskiemu zawsze za wszystko dziękować (Kol. 3).

Nauka o Sakramencie Kapłaństwa.

„Okażcie się kapłanom.“ (Łuk. 17, 14.).

Wielki zaszczyt okazał Zbawiciel kapłanom Sta-

rego Zakonu przez to, iż rozkazał trędowatym, aby im się okazali, chociaż ci się w niczem przyłożyć nie mogli do uzdrowienia ich od trądu. Na jakiż zaszczyt i uszanowanie nie zasługują kapłani Nowego Zakonu, którzy przez poświęcenie odebrali prawdziwą moc nawet trąd duszy uzdrawiać!

Pyt. Cóż to jest Kapłaństwo? — O. Jest Sakramentem od Chrystusa Pana postanowionym, przez który udziela się osobom na kapłanów wybranym władza duchowna, oraz łaska sprawowania z upodobaniem Boskiem urzędów kościelnych im powierzonych, a nadto prowadzenia pobożnego żywota.

P. Jakiż jest znak zewnętrzny, przez który się kapłanom łaska udziela? — O. Kładzenie na nich rąk biskupich i podanie im kielicha z winem i chlebem, wraz z ustnem powierzeniem im władzy zamieniania chleba w prawdziwe Ciało, a wina w prawdziwą Krew Chrystusową, oraz odpuszczania albo zatrzymywania grzechów. (Concil. Flor. in Decret. Eug. et Con. Trid. Sess. 14, c. 3. et Sess. 22, c. 1.).

P. Kiedyż Chrystus Pan postanowił ten Sakrament? — O. Przy ostatniéj wieczerzy, gdy po przemienieniu chleba w swe prawdziwe Ciało, a wina w Krew mówił do Apostołów: „To czyńcie na moją pamiątkę," (Łuk. 22, 19.), i gdy po swem zmartwychwstaniu do nich rzekł: „Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posełam;" to jest jako ja jestem wiecznie najwyższym Kapłanem podług porządku Melchizedecha, tak i wy macie być kapłanami; poczem dał im władzę odpuszczania albo zatrzymywania grzechów. (Jan 20, 20.).

P. Czy Apostołowie uważali Kapłaństwo za Sakrament? — O. Zaiste; albowiem S. Paweł napomina Tymoteusza, ucznia swego, (2, 1, 6.). ażeby łaski Bożéj, którą przez kładzenie rąk jego ode-

brał, pod żadnym pozorem nie zaniedbywał, ale ją wzniecał i odnawiał. Ztąd wynika, że Ś. Paweł wierzył, iż Apostołowie, lub też ich następcy biskupi, przez kładzenie rąk udzielają kapłanom łaskę Boską, na czem też istota tego Sakramentu p lega.

P. Czy osoby przeznaczone na Kapłaństwo natychmiast odbierają kapłańskie święcenie?

O. Bynajmniéj; Kapłaństwo jest tak dalece czcigodne i wzniosłe, iż się tylko po różnych stopniach przygotowania nabywa.

P. Któreż to są te stopnie? — O. Są nimi 4ry niższe święcenia, tudzież Subdiakonat i Diakonat. Odebrawszy osoba do stanu duchownego przeznaczona „tonzurę," tj. gdy jéj się włosy na wierzchu głowy w formie korony ostrzygą, na znak, ażeby się zrzekła próżności świata i uznała J. Chrystusa cierniem ukoronowanego za Króla; i gdy się ubierze w komżą, na znak, jak dalece jest dla duchownego żywot nieskażony potrzebny, wtedy 1) święci się na urząd pilnowania drzwi kościelnych, przez który jéj się powierza dozór nad kościołem i sprzętami kościelnemi, oraz troskliwość o przynależny szacunek domowi Bożemu; 2) święci na „urząd czytania głośno w kościele," przez co dostaje pozwolenie czytania głośno w kościele Pisma ś. i Ojców śś.; 3) na „urząd exorcysty," przez który odbiera władzę rozkazywania złym duchom w Imię Chrystusa Pana; 4) na „urząd akolity," przez który zyskuje władzę noszenia podczas Mszy św. kadzidła, zapalania świec i podawania wody i wina przy św. Ofierze Pańskiéj. Ceremonie podczas tych święceń zasadzają się na tem, iż się przez nie oddają osobom też święcenia odbierającym te przedmioty, które są obrazami władzy im powierzonéj. Tak więc urząd pilnowania drzwi kościelnych, udziela im się

przez oddanie kluczy; urząd głośnego czytania i exorcyzmowania powierza się przez oddanie książki; urząd akolity przez podanie lichtarza z zagaszoną świecą i próżną ampułką.

P. Jakiż to jest urząd Subdiakona i Diakona i podczas jakich ceremonii udzielają się te urzędy?

O. Urząd Subdiakona daje władzę służenia Kapłanowi podczas wielkiéj Mszy ś., czytania lekcyi itp. i udziela się przez podanie naręcznika (manipularza) i dalmatyki, oraz próżnego kielicha z próżną pateną, tudzież mszału. Diakon odbiera władzę śpiewania Ewangelii podczas wielkiéj Mszy ś., chrzcenia i ogłaszania słowa Bożego, co się dzieje przez podanie stuły (którą winien nosić na lewem ramieniu, spiętą na prawem ramieniu), a nadto przez włożenie dalmatyki i podanie mszału. — Kto odebrał tonzurę i cztery niższe święcenia, może się jeszcze wrócić do stanu świeckiego, czego na Subdiakona poświęcony uczynić nie może. Dla tego też wzywa Biskup tych, którzy chcą odebrać Subdiakonat, ażeby należycie rozważyli, jak wielki ciężar biorą na siebie: aby się lepiéj teraz wrócili, jeźli nie mają mocnego przedsięwzięcia wytrwania w służbie Bożéj i za łaską Bożą zachowywania czystości.

P. Na czem się zasadza urząd kapłana i podczas jakich ceremonii udziela się święcenie kapłańskie?

O. Urząd kapłana zasadza się na odprawianiu Mszy św., na udzielaniu błogosławieństwa, przewodniczeniu parafii, opowiadaniu słowa Bożego i dawaniu chrztu. Święcenie kapłana odprawia się, oprócz wyżéj już wspomnionych istotnych ceremonii, z wielu innemi mniejszemi ceremoniami, np. odmawia się Litania do wszystkich Świętych i inne modlitwy, podaje się ubiór mszalny, namaszczają się ręce Olejem ś. i zwięzuje się oneż, podaje się kie-

lich z winem i wodą, oraz patenę z hostyą, a osobliwie odprawia się Msza św., którą nowy kapłan wraz z Biskupem czyta. Przytoczę tu kilka słów, które Biskup do święcącego kapłana przemawia: „A więc, ukochany synu, który według zdania braci naszych, uznających cię do tego urzędu za godnego, masz odebrać święcenie kapłańskie, ażebyś nam był do pomocy: zachowaj w obyczajach twoich nieskazitelność świętego i niewinnego żywota. Wyznawaj, co czynisz; naśladuj, co sprawujesz. Gdy święcisz tajemnicę śmierci Pańskiéj, wtedy wyniszczaj w sobie grzech, a w członkach twoich złe żądze. Nauka twoja niech prowadzi lud do zbawienia, wonność zaś życia twego niech ożywia Kościół Chrystusowy. Buduj przez twe kazania i dobre przykłady ten dom, tj. tę rodzinę Bożą, ażeby ani nas za to, żeśmy cię do tak wielkiego urzędu wynieśli, ani ciebie, żeś go przyjął na się, potępienie nie spotkało, ale ażebyśmy raczéj zasłużyli na uzyskanie wspólnéj nagrody od Pana Boga. Do czego niech nam Bóg dopomoże przez łaskę swoję.“ Amen.

Uczmy się z téj nauki czcić i szanować kapłanów, tak dla ich wysokiéj godności, jako namiestników Boskich na ziemi, jako też dla ich wielkiéj władzy, przez którą grzechy odpuszczają, lub zatrzymują. Korzystajmy więc z téj władzy i spieszmy do kapłanów, ile razy ciężki grzech popełniliśmy, dla otrzymania od nich odpuszczenia. Gdy ujrzymy bezbożnego kapłana, mamy wiedzieć, że i w takim trzeba nam czcić święty urząd kapłański; nie gorszmy się z niego, ale przypomnijmy sobie, że Pan Jezus powiedział: „Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą, zachowajcie i czyńcie: ale wedle uczynków ich nie czyńcie.“ (Mat. 23, 3.). W czasie Suchych dni, w których się zwykle święcenie kapłanów od-

bywa, nie zaniedbujmy prosić Boga, aby raczył Kościołowi pobożnych i gorliwych zesłać kapłanów.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 14stą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. wzbudź z kapłanem serdeczne pragnienie Nieba temi słowy (Psalm 83.): „Obrońco nasz Boże. wejrzyj: a wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca! Albowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach twoich, niż tysiące. Jakże miłe przybytki Twoje. Panie zastępów! Żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! abyś raczył Kościół bez przestanku łaską swoją ś. bronić; a ponieważ bez Ciebie, z powodu naszéj ludzkiéj ułomności, zawsze blizcy upadku jesteśmy, daj nam przeto, ażebyśmy się za Twoją pomocą wstrzymali od rzeczy szkodliwych, a do rzeczy zbawiennych się zwracali, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Galatów 5, 16 – 24

Bracia! duchem chodźcie, a pożądliwości ciała nie wypełniajcie: albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi. a duch przeciwko ciału. Bo te się sobie wzajemnie sprzeciwiają, abyście nie cokolwiek chcecie, to czynili. A jeźli duchem bywacie rządzeni, nie jesteście pod zakonem. A jawne są uczynki ciała. które są: porubstwo, nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarowania, nieprzyjaźni, swary, zawiści, gniewy, niesnaski, rozterki, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne. O których opowiadam wam, jakom przedtem opowiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie dostąpią. A owoc ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość. dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Przeciwko ta-

kowym nie masz zakonu. A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwo-

P. Cóż to znaczy duchem chodzić? (ściami.

O. Znaczy iść we wszystkiem za natchnieniem Ducha Ś. Kto tak czyni, mówi S. Paweł, nie wypełni pożądliwości ciała i nieczystości; taki co większa przytłumi żądze cielesne i ciało wraz z namiętnościami tak dalece ukrzyżuje, iż się przez to uwolni od prawa, które go zmusza, przeraża, oskarza, nareszcie za złe sprawy potępia, a nadto uczyni się godnym owoców Ducha S., jako to: miłości, wesela, itp.; będzie przez to należał do Chrystusa Pana i stanie się uczestnikiem żywota wiecznego.

Osobliwszą jest rzeczą, że lubo wszyscy Chrześcianie są dziedzicami Królestwa Bożego, wszelakoż niekrzyżują ciała, ani też występków i żądz; nie chcą uśmierzać swych cielesnych pożądliwości, myśląc, iż to tylko jest powinnością kapłanów; nie pomną oni, że Chrystus Pan do wszystkich Chrześcian (Mat. 16, 24.) te słowa wyrzekł: „Jeźli kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię.“ Tacy tedy niewolnicy ciała niech zważą, jak się do Chrystusa Pana dostaną, kiedy podług Jego wyraźnego rozkazu postępować nie chcą.

Westchnienie. Proś za mną, o S. Pawle, ażeby mi Bóg łaski użyczył, iżbym ciało moje wraz z cielesnemi pożądliwościami krzyżował, a wraz z Tobą oglądał Jezusa Chrystusa.

Ewangelia, Mat. 6, 24—33

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego po

wiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, cobyście jedli; ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyliż dusza nie jest ważniejsza, niż pokarm, i ciało, niźli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż te nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien; a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyliście wy nie daleko ważniejsi, niż one? I któż z was, troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiéj ozdobie swéj nie był tak odziany, jako jedna z tych. A jeźlić trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcéj was małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziem jeść albo co będziemy pić, albo czem się będziem przyodziewać? Boć tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

P. Cóż to znaczy Bogu służyć? — O. Znaczy czynić według woli Boga, czyli wykonywać wszystko wiernie i gorliwie dla miłości Pana Boga, czego P. Bóg w naszym stanie po nas wymaga.

P. Którzyż to są ci dwaj panowie, którym na raz służyć nie można? — O. Są nimi: Bóg i mamona czyli bogactwa, przez które się zresztą wszelkie inne dobra światowe rozumieją. Tym dwom panom nie możemy na raz służyć, albowiem obadwa przeciwne rzeczy nakazują. Pan Bóg np. zakazuje lichwy i kradzieży, mamona zachęca nas do tego, skoro nasze serce do niéj lgnie. Pan Bóg nakazuje, ażebyśmy dni niedzielne i świąteczne na nabo-

żeństwie przepędzali: mamona nęci nas do opuszczania nabożeństwa i namawia nas, żebyśmy za pożytkiem doczesnym gonili; bogactwo nabawia nas nawet w kościele niespokojności, tak dalece, iż tylko ciałem jesteśmy w nim przytomni, a duchem oddaleni: bawimy się myślą przy naszych dobrach, przy trzodzie itp., zamiast na nabożeństwie.

P. Którzyż to służą mamonie czyli bogactwu?

O. Skąpi i chciwi, będący niewolnikami mamony, ubiegając się jedynie za pieniędzmi; chciwość pobudza ich do obrazy Boga, do wyrządzania różnych krzywd bliźniemu; odmawiają oni sobie samym wywczasu i pokoju, nie zajmują się nigdy Bogiem, ani rzeczami Boskiemi, i kończą zwykle na tem, iż nikczemnie giną.

P. Dla czego nas Pan Jezus odsyła do ptaków i lilii polnych? — O. Dla obudzenia w nas ufności w Boską Opatrzność. I w rzeczy saméj, jeżeli Pan Bóg karmi kruczęta, które do Niego wołają (Ps. 146, 10.); jeźli żywi ptaki, które ani sieją, ani żną, ani do gumien składają; jeźli P. Bóg kwiaty polne przyodziewa, jakże się daleko bardziéj będzie nami opiekował, których na swe podobieństwo stworzył i Krwią swoją nas odkupił! Gdy masz psa, ptaka lub inne jakie ci miłe zwierzątko, jakże się starasż o jego wyżywienie! A Bóg, ten wszechmogący i najdobrotliwszy Ojciec, który o każde stworzenie tyle jest troskliwy i potrzeby nasze zna najlepiéj, nim Go o pomoc wezwiemy, miałżeby o nas, synach swoich, zapomnieć? Zważmy i na to: Pan Bóg ciało nasze stworzył; możemyż więc mniemać, że nam rzeczy tak małéj wagi, tj. pokarmu, odmówi? Ufajmy przeto Panu Bogu, a Ten, który wołania kruczął wysłuchał, i nas wysłucha.

P. Czyż przeto nie mamy się o nic troszczyć i

pracować? — O. To nie wynika bynajmniéj z powyższego. Zbawiciel zakazuje jedynie trosków z małéj wiary pochodzących, z przyczyny których krzątamy się o utrzymanie życia, zapominając całkiem o Bogu i Jego błogosławieństwie. Zresztą sam Bóg nakazał nam pracować (1. Moj. 2, 15.), a Ś. Paweł mówi: Kto nie chce robić, niech też nie je. (2. Tes.).

P. Czy troski nieumiarkowane przynoszą jaki pożytek? — O. Żadnego, albowiem jako nikt troszcząc się nie może przydać do wzrostu swego i jednego cala, tak podobnie przez troski nieumiarkowane niczego do szczęścia naszego nie przydamy. Wszelkie nasze troski bez błogosławieństwa Boskiego nic nam nie pomogą. Jedynie więc o to starać się mamy, ażebyśmy się błogosł. Boskiego stali godnymi.

P. Cóż nas może ochronić od zbytecznych trosków? — O. Mocna i żywa wiara, że nam Pan Bóg może i chce pomocy użyczyć. Że nam pomocy użyczyć może, jest rzeczą jasną, gdyż Bóg jest wszechmocny; że nam jéj użyczyć chce, jest dla tego pewno, iż nam to w Piśmie ś. wielokrotnie i najuroczyściéj przyobiecał, i że jest statecznie wierny w swych obietnicach. Zważmy oprócz tego na to, że nam Bóg swego Jednorodzonego Syna zesłał; cóżby nam przeto mógł ten Ojciec niebieski odmówić, kiedy nam Syna swego nie odmówił!

P. Co mamy czynić, abyśmy nabyli mocnéj i żywéj wiary? — O. Mamy się w wierze każdego dnia pilnie ćwiczyć, osobliwie gdy się modlimy: „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi,“ i gdy w „Ojcze nasz“ mówimy: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,“ — mamy w sobie wzbudzić mocną wiarę i ufność, że nam Bóg udzieli dobra doczesnego i wiecznego.

Westchnienie. O Jezu! daj mi mocną ufność

w Twoją świętą Opatrzność i codzień ją we mnie pomnażaj, abym we wszelkich uciskach wierzył, że mi reszta przydaną zostanie, jeźli się nadewszystko o Królestwo niebieskie i o Boską sprawiedliwość starać nie przestanę.

Pociecha w ubóstwie.

„Nie troszczcie się o życie wasze, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście je odziewali.“ (Mat. 6).

Jeżeli przez wojnę, nieszczęście lub własną winę popadniemy w ubóstwo, pocieszajmy się tem, że je Pan Bóg dopuścił dla dobra naszego; „albowiem dobre i złe, żywot i śmierć, ubóstwo i bogactwa, od Pana pochodzą.“ (Syr. 11, 14.). Dla tego przyjmujmy ubóstwo w cierpliwości i bez szemrania z rąk Pana Boga; uważajmy je za lekarstwo duszy, które nam z pewnością jest potrzebne, ażebyśmy przez doczesną pomyślność nie stali się próżnymi, o Bogu nie zapomnieli i serca naszego do rzeczy światowych zanadto nie przywięzywali; gdyż bogactwo było wielu przyczyną wiecznéj zguby. Jeźliśmy żyli w pijaństwie, pożądliwości, lub jeźliśmy zbytkowali w strojach; pomyślmy, że ubóstwo, które Pan Bóg na nas zesłał, jest za to sprawiedliwą karą, i dziękujmy Bogu, iż tak łaskawie z nami postąpił. — Wreszcie, nie jestże to dla nas daleko lepiéj znosić na tym tu świecie przez czas krótki niedostatek, jak gdyby nam przyszło w piekle na wieki wieków głód i pragnienie znosić?

Popadliśmy w ubóstwo niewinnie, to się pocieszajmy wespół z Świętymi Pańskimi, o których S. Paweł mówi, iż z weselem przyjmowali złupienie swych majętności, wiedząc, że ich czeka w Niebie majętność lepsza i wiecznie trwająca (Żyd. 10, 34). Osobliwie przykład Chrystusa Pana niech do tego zachęca, iż dla nas stał się ubogim, będąc boga-

tym (2. Kor. 8, 9.), i że tu na ziemi nie miał, gdzieby głowę skłonić. (Mat. 8, 20.).

W nędzy i ubóstwie mówmy często z Jobem (1, 21.): „Pan dał, Pan wziął: jako się Panu upodobało, tak się stało; niech będzie Imię Pańskie błogosławione! Nagom przyszedł z żywota matki mojéj i nago się tam wrócę.“ „Nie bój się, synu mój, mówił Tobiasz do syna swego (4. 23.), ubogi wprawdzie żywot wiedziemy, ale wiele dobrego mieć będziemy, jeźli się będziem bać Boga, a odstąpimy od wszelkiego grzechu i będziem dobrze czynić.“ Ci, którzy służą mamonie, są niewolnikami bogactw, chciwości i lichwy; jako nic na ten świat nie przynieśli, tak też nic z niego z sobą nie wezwą, prócz złych uczynków i kary za nie.

Nauka przeciwko lichwie.

„Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“ (Mat. 6, 24).

Dawać pieniądze na lichwę, znaczy: wymagać od bliźniego czynszu wyższego, niż prawo przepisuje, albo go przemocą wyciskać. Taki postępek jest ciężkim grzechem; dla tego też grozi Pan Bóg śmiercią lichwiarzom (Ezech. 18, 13.), i Chrystus Pan wyraźnie zakazuje na lichwę pożyczać. (Łuk. 6, 34.).

Lichwiarze są to istotne pijawki dla ubogich, bo z nich od razu pot i krew wyssają. Wszakże samo prawo natury zabrania z ubóstwa i nędzy bliźniego korzystać i siebie zbogacać; a cóż dopiero prawo Boskie, które nam przykazuje kochać bliźniego i okazywać się przeciw niemu w potrzebie, jak ów miłosierny Samarytanin?! Na to niech dobrze zważają lichwiarze i niechaj pomną, co Chrystus Pan powiedział (Mat. 16, 26.): „Cóż pomoże człowiekowi, jeźliby wszystek świat zyskał, a na duszy swéj szkodęby podjął?!“

NAUKA NA NIEDZIELĘ 15stą PO ŚWIĄTKACH.

Wstęp do Mszy ś. jest serdeczną modlitwą z Ps. 85go., którą można odmówić w każdéj potrzebie i przeciwności: „Nakłoń, Panie, ucha Twego i wysłuchaj mię, bom ci ja jest nędzny i ubogi. Dopomoż Panie, słudze Twemu, pokładającemu ufność w Tobie. Zmiłuj się nademną Panie, bom do Ciebie wołał cały dzień. Rozwesel duszę sługi Twego, bom ku Tobie Panie podniósł duszę moję.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Oczyszczaj i wzmacniaj, o Panie! Kościół Twój przez Twoje ciągłe zmiłowanie; a gdy bez Ciebie ostać się nie może, niech więc łaska Twoja rządzi nim po wszystkie wieki, przez Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Galatów 5, 25—6, 10.

Bracia! jeżeli żyjemy duchem, duchem i postępujemy. Nie stawajmy się chciwi próżnéj chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zajrząc. Bracia, jeźliby też człowiek ubieżony był w jakim upadku, wy, którzy duchowni jesteście, nauczajcie takiego w duchu cichości, patrząc samego siebie, abyś i ty nie był kuszony. Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusów. Albowiem jeźli kto mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest, sam siebie oszukiwa. A każdy niech sprawy swojéj doświadcza, a tak w samym sobie tylko przechwalanie mieć będzie, a nie w drugim, bo każdy własne brzemię poniesie. A niech użycza wszystkich dobr ten, ktory bywa nauczany w słowie, temu, ktory go naucza. Nie błądźcie, nie da się Bog z siebie naśmiewać; albowiem, co będzie siał człowiek, to też będzie żął. A kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie skażenie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny. A dobrze czyniąc, nie ustawajmy, albowiem swego

żąć będziemy nieustawając. A przeto poki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcéj domownikom wiary. —

Wyjaśnienie. Ta lekcya jest dalszym ciągiem lekcyi na Niedzielę poprzedzającą. Jest tamta, jak i ta wyjęta z listu Św. Pawła do Galatow, gdzie dowiodłszy S. Paweł niedostateczności prawa żydowskiego i okazawszy, że jedynie przez uczynki wiary mogą być zbawieni. napomina ich w téj lekcyi, aby wykonywali dobre uczynki. — Wy żyjecie duchem, mowił do Galatow, tj.: Duch Boski stał się przez łaskę waszem wewnętrznem życiem, czyli życiem ducha waszego; macie przeto podług tego wasz zewnętrzny żywot urządzić i starać się osobliwie o pokorę i miłość, jako o „fundament“ życia chrześciańskiego. Pokora ma was nauczać i pobudzać, abyście o sobie mało trzymali, sobie samym nie ufali i prożnéj sławy unikali. Miłość zaś ma wam być bodźcem, iżbyście byli dla każdego łagodnymi, wyrozumiałymi, miłosiernymi i dobroczynnymi. Wy, ktorzyście w życiu duchowem większe uczynili postępy, macie jedynie miłością naprowadzać błądzących na dobrą drogę i miłością ich karać; bo gdybyście to w dumnym i wyniosłym zapale czynić chcieli, nic niewskoracie, a sami wystawicie się na niebezpieczeństwo, iż w taki sam grzech co oni popaść możecie; gdyż Bog dumnych i innymi grzesznikami pogardzających (zazwyczaj dla okazania nad nimi sprawiedliwego sądu) w ciężkie grzechy wtrąca, iżby ich przez to nauczył pokory i miłosierdzia nad upadającymi. Zamiast więc jeden drugiego łajać i popełnione grzechy sobie wyrzucać, macie jeden drugiego brzemiona nosić, tj. tak macie cierpliwie znosić błędy i ułomności drugich, jak sobie życzycie, aby oni wasze błędy i u-

łomności znosili. Tym sposobem wypełnicie zakon Chrystusów, tj. uczynicie zadosyć przykazaniu miłości i przez to się uchronicie wielu grzechów, wynikających z niepokoju i niezgody. Jeźli zaś sławy szukać chcecie, to jéj nie szukajcie w karceniu i zawstydzaniu drugich, ale w otrząsaniu się z własnych błędów. Ostatnia, lecz najważniejsza nauka, jaką nam Ś. Paweł w téj lekcyi daje, jest abyśmy nie sądzili, iż to, czego on nas tu naucza, możemy bez szkody czynić, albo tego nie czynić. Bynajmniéj, mówi Św. Paweł, nie zwódźcie się! Pan Bóg nie pozwala z sobą igrać! — Wy, przyjąwszy prawo ewangeliczne, zobowiązaliście się do wypełniania powinności w niem zawartych i według tego prawa Bóg was sądzić będzie. Co kto z nas zasieje, będzie żął. Jeźli na swem ciele siejecie, tj. jeżeli wasze uczynki stósujecie jedynie do pożądliwości ciała waszego, tj. do zaspokojenia waszych żądz zmysłowych, będziecie też żąć z ciała śmierć, skażenie i potępienie wieczne. Jeżeli zaś siejecie na duchu, tj. jeźli się dajecie powodować Duchowi Ś. i pracujecie dla dobra duszy, będziecie też żąć z ducha żywot wieczny.

Westchnienie. Św. Pawle! uproś mi u Boga łaskę, abym mógł żyć ciągle w pokorze i zawsze kochać bliźniego, a osobliwie mógł jego błędy i ułomności znosić i zakon Chrystusów wypełniać.

Ewangelia Łuk. 7, 11—16.

W on czas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli Uczniowie jego i wielka rzesza. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiéj, alić wynoszą umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jéj: Nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar. (A ci,

co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I oddał go matce jego. I wziął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

P. Dla czego się Chrystus Pan ulitował nad tą wdową? — O. Dla pokazania nam, że się Bóg lituje nad zasmuconemi i opuszczonemi wdowami i że jest ich pocieszycielem; nadto dla nauczenia nas, że i my podobnie czynić powinniśmy. Biada przeto tym, którzy zamiast cieszyć i wspierać wdowy, uciskają je i łzy im wyciskają; albowiem łzy wdów i wołanie ich dojdzie do Boga, który wyrządzoną im niesprawiedliwość surowo ukarze. (2. Moj. 22.). Chrystus Pan miał prócz tego inne powody do okazania litości: przewidywał bowiem na tym umarłym młodzieńcu śmierć grzesznika, a na zasmuconéj matce boleść, którąby Kościół uczuł z przyczyny duchowéj straty tylu swych synów. To było szczególną przyczyną, która Chrystusa Pana do litości pobudziła. Nie możemy się nazywać synami Kościoła, jeżeli nas śmierć synów jego, a braci naszych, nie obchodzi; i sami chyba musimy być umarłymi, jeźli nad ich śmiercią nie ubolewamy. — Lecz cóż w tym razie czynimy? Widzimy wprawdzie jak codziennie mnóstwo dusz śmiercią grzechu umiera, i że Kościół tych, których od śmierci takowéj zachować nie może, z westchnieniem i łzami do grobu prowadzi; lecz cóż my wtenczas czynimy? oto cieszymy się i bynajmniéj się o upadek tylu dusz nie troszczymy. Opłakujemy śmierć ciała naszych rodziców, krewnych itd., a nad śmiercią ducha bliźnich naszych ani łzy nie uronimy, ani się za nich modlimy, przez cobyśmy mogli wielu i nas samych przy życiu duszy utrzymać, albo przynaj-

mniéj Boga miłosiernego pobudzić, aby tę śmierć od niego oddalił. Nie jestże to wyraźnym znakiem, że my ani Boga, ani bliźnich naszych szczerze nie kochamy? A że żaden dzień nie przeminie, ażeby wielu z naszych bliźnich w duchu nie umarło, każdy przeto dzień ma być dla nas dniem łez i żałoby.

P. Dla czego mówił Chrystus Pan do téjże wdowy: Nie płacz? — O. Chciał ją przez to pocieszyć, że jéj syna powróci; oraz chciał nam dać naukę, iż nie powinniśmy rozpaczać nad śmiercią umarłych. Dla tego upomina nas Ś. Paweł, ażebyśmy się nie smucili za umarłymi, jak poganie, którzy żadnéj nadziei w zmartwychwstanie i w szczęśliwość wieczną nie mają. (1. Tessal. 4, 12.). Cierpliwe bowiem znoszenie rozporządzeń Boskich, cicha i ustawiczna modlitwa i inne dobre uczynki przyniosą nam i umarłym większy pożytek, aniżeli całe morze łez.

P. Dla czego kazał Chrystus Pan, chcąc umarłego młodzieńca wskrzesić, aby ci, co mary nieśli stanęli? — O. Chrystus Pan chciał przez to wyraźnie okazać, że wskrzeszenie umarłego od Niego pochodzi; oraz chciał przez to dać poznać, że duszy umarłéj nie może do życia przywrócić, jeźli sami nie zapobieżymy namiętnościom, które ją zabijają i do grobu wtrącają; albowiem jeżeli złośliwy nie porzuci złości, przekleństw i złorzeczenia; pożądliwy jeźli nie zaniecha pożądliwości. a pijanica opilstwa, tedy dusza jego nigdy się do życia łaski nieobudzi.

P. Cóż jest częstokroć przyczyną wczesnéj śmierci młodych osób? — O. 1) Obżarstwo i pijaństwo, albowiem więcéj umiera z „obżarstwa i pijaństwa,“ aniżeli od miecza, (Syr. 37, 34.); 2) nieczystość, o któréj na Niedzielę 2gą po Świątkach była mowa; 3) gniew, albowiem on zabija głupiego (Job 5, 2.). Zazdrość i gniew umniejszają dni, a zbytnie stara-

nie starość przed czasem przywiedzie. (Syr. 30, 26). Jeżeli jeden drugiego kąsacie i jecie, patrzcie, aby jeden drugiego nie zjadł. (Gallat. 5, 15.). Od mów gniewliwych przychodzą młodzi ludzie zwyczajnie do sporów, do niebezpiecznych bijatyk, a niekiedy do zabójstwa; 4) nieposłuszeństwo, mamy bowiem wiele przerażających przykładów, że Pan Bóg zabrał wcześnie i niespodzianie z tego świata dzieci nieposłuszne, jak to na Absalonie widzieć można. Pan Bóg nie naprożno mówił do dzieci (5. Moj. 5, 16.): „Czcij ojca twego i matkę twoję, jakoć przykazał Pan Bog twój, abyś żył przez długi czas i ażebyć się dobrze wiodło na ziemi.“

P. Czego się więcéj uczymy z téj Ewangelii?

Odp. Tego, że żaden człowiek, chociaż i bardzo młody, nie jest pewny godziny śmierci; dla czego mamy zawsze być na nią gotowi.

Nauka o śmierci.

Gdyby w jakiem więzieniu zamknięto kilka set ludzi na śmierć skazanych i żadnemu z nich nieogłoszono dnia i godziny śmierci, i jednego po drugim, i częstokroć tego właśnie, o którym się najmniéj spodziewano, wyprowadzano na śmierć: czyliż nie zadrżałoby każdego z nich serce, ile razyby się drzwi więzienia otworzyły? Na nas wszystkich został również niecofnięty wyrok śmierci wydany; wszyscy jesteśmy w ciałach naszych, jak w więzieniu zamknięci (Ps. 141. 8.); jeden po drugim bywa z nas na śmierć wyprowadzany, a nas to jednakowoż wcale nie obchodzi! Żyjemy tak wciąż, jak gdybyśmy wiecznie żyć mieli; pamiętamy tylko o ciele, dla niego zbieramy dobra: a dla duszy nic nie czynimy, jak tylko, że ją grzechami i występkami obciążamy. Czyż wtenczas działamy rozumnie? Ciało stanie się pastwą robaków; dusza zaś przej-

dzie do wieczności, gdzie jedynie z zasług na świecie nabytych żyć będzie musiała. Któż tedy mógłby być tak nierozumnym i zuchwałym, ażeby przez czas swego życia jedynie się o ciało starał, a o duszy zapomniał?! — O człowiecze! mówi Swięty Franciszek Salezy (Phil. c. 13.), pomnij przecie, że z twoją śmiercią świat się kończy dla ciebie. Zaszczyty, rozkosze i bogactwa, którycheś na nim używał, znikną jak cień obrazu, jak dym, i nic ci nie pozostawią, chyba zapoźny żal, żeś tak skwapliwie gonił za niemi i żeś dla nich zaniedbał starać się o duszę i zbawienie wieczne. Wtenczas poznasz, żeś Pana Boga, z powodu rzeczy marnych, obrażał; wtenczas będziesz umiał cenić pobożność, pokutę i dobre uczynki, któreś podczas życia zaniechał i będziesz wzdychał za niemi; wtedy staną przed tobą twe grzechy, jak wielkie góry!

Cóż wtedy dziać się będzie w duszy twojéj, gdy się odłączać będzie od ciała, które tak nierozumnie kochała, gdy będzie musiała opuścić wszelkie próżne zabawy, towarzystwa, wesela i t. p. i iść sama jedna bez towarzysza w ową nieznaną, straszliwą i przerażającą krainę wieczności? gdzie żadnego wesela nie spodziewa się dla tego właśnie, że go sobie przysposobić zaniedbała; a zaś w Bogu, którego przez całe życie obrażała, znajdzie nieprzebłaganego i surowego Sędziego, a w Aniołach i Swięskich (a nawet i w djabłach) znajdzie straszliwych oskarzycieli! Jakże nie przeraża cię ta myśl?

Wiesz przeto, co masz czynić, aby owa straszliwa chwila nie była dla ciebie tak okropną. — Żyj więc tak, ażebyś nie potrzebował śmierci się obawiać. Czyń za życia, cobyś sobie życzył czynić przy śmierci. Umieraj z S. Pawłem codziennie, krzyżując ciało wraz z żądzami i pożądliwościami i od-

rywając dobrowolnie serce od świata, oraz od jego dóbr i próżności; nie czekaj, aby cię dopiero śmierć z letargu przebudziła, a w tym razie śmierć dla ciebie ciężką i przerażającą nię będzie.

P r a g n i e n i e. O świecie! ponieważ nie wiem o godzinie, w któréj cię opuścić muszę, nie chcę się przywięzywać do ciebie. I was, moi mili krewni i przyjaciele! nie inaczéj pragnę na przyszłość kochać, jak tylko miłością świętą ku Bogu zwróconą i wiecznie trwającą, jak sam Bóg.

Nauka o ceremoniach przy pogrzebach.

„Oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią.“ (Łuk. 7, 12.).

Mamy się uczyć od ludzi, którzy szli za ciałem młodzieńca, oddawania umarłym ostatniéj przysługi, odprowadzając ich ciało do grobu, co jest rzeczą Panu Bogu przyjemną, jeżeli się to nie dzieje z próżności i samolubstwa, ale dla chwały P. Boga i miłości umarłych, tj. aby im przynieść ulgę modląc się za nich. — Ciężko więc błądzą ci, którzy podczas pogrzebu próżne rozmowy prowadzą, a o biednych duszach ani pomyślą.

P. Dla czego się niesie krzyż przed ciałem?

O. Przez to daje się poznąć, że umarły wyznawał Chrystusa Pana ukrzyżowanego, i umarł, mając w Niego wiarę i że ma nadzieję zmartwychpowstać przez Niego.

P. Dla czego niosą się świece palące przed trumną? — O. Przez to okazują przytomni i Kościół, iż życzą umarłym światła wiekuistego. Ten zwyczaj jest bardzo dawny; albowiem już S. Cyprian, który prawie przed 1,500 laty dla Chrystusa Pana został ścięty, był chowany przy świecach i śpiewie chorów. —

P. Dla czego kropi się trumna i grób święconą wodą? — O. Przez to życzy Kościół umarłemu, by go Pan Bóg swą łaską ożywił, jeżeli swe grzechy niedostatecznie obżałował, dla którychby w ogniu czyścowym zostawać musiał.

P. Dla czego się umarły i grób kadzi?

O. Przez to okazuje Kościół, że umarły z przyczyny swego chrześciańskiego powołania był wonnością Chrystusową (2. Kor. 2, 14, 15.); nadto napomina Kościół wiernych, ażeby, jak to kadzidło do góry się wznosi, tak i oni swe modlitwy i dobre uczynki za umarłymi posyłali do Nieba.

P. Dla czego śpiewają się psalmy przy pogrzebie i inne pieśni nabożne? — O. To się dzieje dla przypomnienia nam nauki S. Pawła (1. Tess. 4, 12), abyśmy się zbytecznie za umarłymi nie smucili, jak to czynili poganie, żadnéj nadziei w życie wieczne nie mający. Okazujemy przez to także, iż życzymy umarłym pokoju, którego oni po swéj pracy używają. (Obj. 14, 13.). Ten zwyczaj pochodzi od Apostołów, którzy S. Szczepana z psalmami i śpiewami do grobu odprowadzali. (Hieron. ep. 53.).

P. Dla czego się podczas pogrzebu dzwoni?

O. Podczas pogrzebu osób dorosłych wzywają się wierni przez głos dzwonów do modlitwy za umarłych; podczas pogrzebu dzieci niewinnych, które jeszcze łaski chrztu nie utraciły, wzywa Kościół wiernych do dziękczynienia litościwemu Bogu, że je wyrwał z niebezpieczeństwa pokus i do swego Królestwa niebieskiego przyjąć raczył.

P. Dla czego się ciało w ziemi chowa?

O. Ponieważ nasze ciała są członkami Chrystusowemi i świątynią Ducha S., wypada tedy, ażeby po śmierci były święcie utrzymywane i od wszelkiéj zniewagi, bądź ludzi, bądź zwierząt strzeżone, co

się przez pogrzebanie uskutecznia. Nadto ziemia jest najstósowniejszem miejscem, gdzie ciało, jako ziarno nasienne, zmartwychwstania oczekuje.

P. Dla czego się nad grobem krzyż stawia, albo kamień z krzyżem? — O. To się również dzieje dla okazania, że umarły jest Chrześcianinem i dla przypomnienia nam naszych drogich przyjaciół, abyśmy w naszych modlitwach o nich pamiętali. (S. Aug.).

P. Dla czego przed pogrzebem odprawiają się Msze śś. za umarłego? — O. Przeznaczenie umarłych jest rozmaite: jedni idą opuszczając ten świat do szczęśliwości, drudzy na potępienie, a inni wreszcie wtenczas dopiero dostąpią szczęśliwości, jeźli przez ogień z zmazy grzechowéj oczyszczeni zostaną. (1. Kor. 3, 12.). Ponieważ nie wiemy, jaki los po śmierci spotkał umarłych, do nas należących, przeto modlimy się za wszystkich i ofiarujemy im nasze dobre uczynki, w téj nieomylnéj nadziei, że Pan Bóg w dwóch pierwszych przypadkach (jeżeli umarli pomocy naszéj modlitwy i naszych uczynków nie potrzebują, albo ich nie są godnymi), aby pożytek ztąd wynikający zwrócił na nas; w trzecim zaś razie, aby za przyczyną naszą cierpienia dusz zmniejszył; gdyż nas sam Bóg nauczył, że święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów uwolnieni. (2. Machab. 12, 46). Kiedyż jednak będzie modlitwa i ofiara nasza Panu Bogu przyjemniejszą i skuteczniejszą, jeżeli nie wtenczas, gdy ją z modlitwą i ofiarą J. Chrystusa połączymy, który się we Mszy ś. każdego dnia na nowo Ojcu swemu niebieskiemu ofiaruje dla zadośćuczynienia za grzechy całego świata?! Ztąd pochodzi ten bardzo dawny zwyczaj w Kościele katolickim odprawiania Mszy ś. za umarłych, i to nietylko w dzień śmierci i w dzień pogrzebu, ale i

w dniu trzecim, siódmym, trzynastym i w rocznicę. (Zobacz wyżéj na stronie 32.).

NAUKA NA NIEDZIELĘ 16tą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. wzywaj z wielką ufnością miłosierdzia Boskiego temi słowy (Ps. 85.): „Zmiłuj się nademną Panie, bom do Ciebie wołał cały dzień. Albowiemeś Ty Panie słodki i cichy: i wielce miłosierny ku wszystkim, którzy Cię wzywają. Nakłoń Panie ucha Twego, a wysłuchaj mię, bom ci ja jest nędzny i ubogi.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! aby łaska Twoja zawsze nasze myśli oświecała, iżbyśmy przez nią zawsze gotowi byli do spełniania dobrych uczynków, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Efez., 3, 13—21.

Bracia! proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, ktora jest chwała wasza. Dla tego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ktorego wszelkie ojcowstwo na niebie i na ziemi jest nazywane; aby wam dał wedle bogactw chwały swéj, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego we wnętrznego człowieka: aby mieszkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzenieni i ugruntowani, żebyście mogli pojąć z wszystkimi Świętymi, która jest szerokość i długość i wysokość i głębokość, i poznać przewyższającą naukę, miłość Chrystusową, abyście byli napełnieni wszelakiéj zupełności Bożéj. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficiéj uczynić, niż prosimy albo rozumimy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi. Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie rodzaje wieku wieków. Amen.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi napomina Apo-

stół Efezów, ażeby ze swych cierpień nie wnosili, jakoby Chrześciaństwo nie pochodziło od Boga, a następnie, aby nie stygli w wierze. Z téj przyczyny pada na kolana i prosi Boga, ażeby ich dusze Duchem S. wzmacniał, utwierdzał w nich tem silniéj wiarę w Chrystusa Pana i miłość ich pomnażał ku Niemu, aby mogli pojąć szerokość, (tj. wszechwiedzę, wszechobecność, wszechmocność, wszechdobroć Boga), długość Jego (tj. wieczność Boską), Jego wysokość (tj. Majestat), i Jego Boską głębokość niedocieczonéj mądrości, a osobliwie, aby mogli poznać miłość Chrystusową i Pana Boga z wszystkimi Swiętymi chwalili i wysławiali. Są jeszcze między nami tacy, którzy dla tego, że Kościół i kapłanów utrapienia lub prześladowania spotkały, zaraz się w wierze chwieją i w błędy popadają. Módlmy się za takimi, módlmy się i za nami samymi, ażeby Bóg w nas codzień wiarę, miłość i nadzieję powiększać i tego wszystkiego nam udzielić raczył, co nam do zbawienia naszéj duszy jest potrzebne.

W e s t c h n i e n i e. Ojcze niebieski! błagam Cię za przykładem S. Pawła, na kolana padając, abyś raczył nam wszystkim użyczyć łaski, iżbyśmy duszę naszą oświecić i wzmocnić, Ciebie zaś doskonale poznać i pojąć mogli, co Pan nasz Jezus Chrystus dla nas uczynił i ucierpiał, abyśmy się bezustannie powiększali w miłości i wdzięczności ku Tobie i przez to stać się doskonalszymi, a po śmierci do Ciebie, litościwy Panie, zbliżyć się mogli.

Ewangelia, Łuk. 14, 1—11.

W on czas, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w Sabbat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiadając, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszow, mówiąc: Go-

dzili się w Sabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on wziąwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągniecie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też powieść do wezwanych, bacząc jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź czci godniejszy nad cię nie był wezwan do niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce; a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź a siądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżéj. Tedy będzie tobie chwała przed społem z tobą siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, uniżon będzie; a kto się uniża, wywyższon będzie.

P. Dla czego Chrystus Pan jadł z Faryzeuszami?

O. Aby mieć sposobność oświecenia i nawrócenia ich. I my także mamy korzystać z każdéj sposobności czynienia dobrze i używać społeczeństwa z naszymi błądzącymi braćmi, aby ich zwrócić na dobrą drogę. —

P. Dla czego Faryzeuszowie tak mocno śledzili Pana Jezusa? — O. Aby coś takiego u Niego odkryli, iżby Go naganić i oskarzyć mogli. Podobnie postępuje wielu Chrześcian, którzy każdy krok i ruch bliźniego śledzą, nie z innéj przyczyny, tylko aby coś przeciw niemu znaleźli, o coby go przed światem oskarzyć mogli. Jakże tacy zadosyćczynią przykazaniu: Kochaj bliźniego jak siebie samego?!

P. Cóż się rozumie przez owego opuchłego?

O. Rozumie się chciwy; bo jako opuchły im więcéj pije, tem więcéj pragnie, tak podobnie chciwy

tem więcéj żąda, im więcéj posiada. A jako wodna puchlina jest trudną do uleczenia, tak też i chciwość, która się z wiekiem coraz bardziéj powiększa i zwykle nas aż do grobu nie opuszcza.

P. Dla czego się chciwość liczy do siedmiu grzechów głównych? — O. Gdyż jest źródłem wszego złego (1. Tym. 6, 10.), albowiem wiedzie do lichwy, kradzieży, do używania fałszywéj miary i wagi. do niesprawiedliwéj grabieży dóbr, uciśnienia ubogich wdów i sierót. do zaparcia i przytłumiania sprawiedliwości w sądzie, a nawet do wyrzeczenia się wiary, co się np. z Judaszem stało. Dla tego mówi S. Paweł (1. Tym. 6, 9.): „Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidła djabelskie i w wiele pożądliwości szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie;“ i napomina nas, abyśmy tego wszystkiego pilnie unikali, a natomiast się starali o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość i łagodność. Wielce skutecznym środkiem przeciwko chciwości jest myśl, że nie jesteśmy właścicielami, ale tylko zarządzcami dóbr naszych, że nic do grobu z sobą nie zabierzemy i że się Pan Bóg będzie kiedyś ścisłego rachunku z naszego włódarstwa domagał.

Nauka o święceniu Niedzieli.

„Godzi się w Sabat uzdrawiać?“ (Łuk. 14, 3.).

P. Dla czego J. Chrystus uczynił to zapytanie?

O. Żydzi, a osobliwie faryzeuszowie, byli bardzo zabobonnymi w święceniu Sabatu i mniemali, że się przez najmniejsze zatrudnienie gwałci, jak np. przez zerwanie kilku kłosów do jedzenia, i uważali to nawet za grzech, gdy się w Sabat jakowy dobry uczynek wykona, i z téj przyczyny nie chcieli Pana Jezusa uznać za Messyasza, iż w Sabat chorych uzdrawiał. (Jan 5, 7, 9.). Dla sprostowania tak błę-

dnych zdań, zapytał się ich P. Jezus: „Godzili się w Sabat uzdrawiać?“ — co uczyniwszy, uzdrawiał chorych. Przez inne zaś zapytania uczynione faryzeuszom okazał P. Jezus, iż nie jest zakazano wykonywać w Sabat uczynków miłosiernych i wynikających z potrzeby. Co Jezus mówił o Sabacie, rozumie się o Niedzieli, która zastępuje Sabat.

P. Jakże mamy święcić Niedzielę?

O. Tak właśnie, jak trzecie przykazanie Boskie nakazuje. Nie jest przeto rzeczą dostateczną wstrzymywać się w dni niedzielne i świąteczne od ciężkich robót, ale potrzeba te dni święcić, czego się dopełnia uczęszczając pilnie na nabożeństwo, słuchając słowa Bożego i dobre uczynki wykonywając. Jakże tedy ciężko błądzą ci przeciw temu przykazaniu, którzy w Niedzielę zaledwie tylko Mszy św. wysłuchają, resztę zaś czasu na próżnowaniu, doczesnych zatrudniach, albo zabawach przepędzają! Nie jestże to dosyć, że przez cały tydzień pracujemy dla ciała? — nie jestże więc słusznie, przynajmniéj dzień jeden na chwałę Pana Boga i na zbawienie duszy naszéj obracać? Wielu z nas nie wie, w jakim się stanie dusza znajduje; nie byłoby to rzeczą zbawienną, ażebyśmy się w dni niedzielne nad stanem swéj duszy zastanowili, swe choroby i słabości badali i dochodzili przyczyn onychże, a następnie, abyśmy się o środki zaradcze tymże chorobom postarali? O jakże wiele znaleźlibyśmy wtenczas do spowiadania, do poprawiania i pokutowania. — Jeżeli zaś sami nie jesteśmy w stanie zatrudniać się takiemi pobożnemi myślami, czyż nie moglibyśmy naszéj nieudolności zapobiedz, czytając książki nabożne, prowadząc duchowne rozmowy, lub im się przysłuchując, czyniąc zapytania spowiednikom i proboszczom, którzy z radością każdego nauczą, jak

mamy z pożytkiem około zbawienia duszy naszéj pracować. Cóż my zamiast tego czynimy? Oto przepędzamy dni świąteczne na próżnowaniu, na strojach, na próżnych rozmowach, na kupnie i sprzedaży, albo na gorszących krotochwilach. Pan Bóg okryje za to gwałcicieli dni świętych hańbą i sromotą (Mal. 2, 3.) i ześle na nich doczesne nieszczęścia; bo gwałciciele przykazań Boskich nie mogą się spodziewać błogosławieństwa.

Modlitwa z dzisiejszéj Ewangelii.

O Jezu! jakże wielką musiała być miłość i słodycz Twoja przeciw najzaciętszym nieprzyjaciołom, ktorzy Cię wszędzie śledzili, aby Cię tylko oskarzyć, a następnie zamordować mogli. Tyś im za to prześladowanie dobrodziejstwami odpłacał: uzdrawiając chorych, wzywając do pokuty grzesznych, coś też w dzisiejszéj Ewangelii uczynił. Ach, najmiłościwszy Jezu! zapał duszę naszą, abyśmy się bardziéj, niż dotąd starali o nasze i bliźnich naszych zbawienie, któreś nam tak drogo odkupił; a osobliwie użycz nam, abyśmy należycie dni niedzielne i uroczyste święcili, od wszelkiéj zazdrości, chciwości i pychy wolni, za przykładem Twoim, w pokorze i miłości niebieskiego wywyższenia doczekać się mogli.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 17stą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. (z Psalmu 118go) wysławiajmy sprawiedliwość i miłosierdzie Boże, mówiąc: „Sprawiedliwyś jest Panie i sąd Twój prawy. Postąp z sługą Twoim według miłosierdzia Twego. Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Użycz, o Panie! ludowi Twojemu, ażeby się od wszelakich napaści złego oswobodził i Tobie samemu czystem sercem służył, przez J. Chrystusa itd.

Lekcya z listu S Pawła do Efezów 4. 1—6.

Bracia! proszę was tedy ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, w którem powołani jesteście; z wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości. Starajcie się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednéj nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna Wiara, jeden Chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i po wszystkim i we wszystkich nas.

Wyjaśnienie. — Te słowa dzisiejszéj lekcyi: „Jeden Pan, jedna Wiara, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich," itd. przez które Św. Paweł wzywa Chrześcian do jedności ducha, są bardzo ważne: dowodzą one, iż to nie jest jedno, mieć tę lub ową wiarę. Jedna jest tylko Wiara, bo jeden jest Pan, tj. jeden Jezus Chrystus; jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Kto więc nie ma téj jednéj i prawdziwéj wiary, ten też nie ma nadziei otrzymania wiecznéj szczęśliwości, którą nam Chrystus Pan przyobiecał.

Ewangelia, Mat. 22, 35—46.

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie, i spytał go jeden z nich zakonny Doktor kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéj duszy twojéj i ze wszystkiéj myśli twojéj. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest syn? Rzekli

mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy mojéj, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeźli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego? Żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia o co więcéj go pytać.

P. Cóż to znaczy Pana Boga miłować?

O. Znaczy uznać Boga za Pana, za najwyższe i najdoskonalsze Dobro, oraz za najwyższe szczęście, życzyć nadto, aby Go wszyscy znali i czcili, wszystkie myśli, życzenia i działania kierowali do Niego, a Jego przykazania tak gorliwie zachowywali, iżby przekładali wszystkie dobra tego życia, bogactwa, zaszczyty, przyjaźń i samo nawet życie stracić, aniżeli Boga obrazić i na zawsze utracić.

P. Jakże mamy Pana Boga miłować?

O. Tak, ażebyśmy wszystko, co czynimy, bądź głową, bądź rękami, jedząc lub pijąc, śpiąc albo weseląc się, w dobréj myśli czynili, dla miłości i chwały Pana Boga, gdyż taka jest ś. wola Jego.

P. Czy możemy także próżne mowy, zbyteczne jedzenie i picie, albo inne grzeszne uczynki, dla miłości Boga wykonywać i Jemu ofiarować?

O. Bynajmniéj, albowiem takowe rzeczy sprzeciwiają się Boskiéj woli i podobać się Bogu nie mogą.

P. Jestże to także miłością prawdziwą, gdy Boga jedynie dla tego miłujemy, iż nam dobrze czyni?

O. Taka miłość jest wprawdzie dobrą i chwalebną, lecz niedoskonałą, albowiem się do niéj wciska nasza miłość własna, chciwość i pożądliwość.

P. Jakaż więc jest doskonała miłość?

O. Jeżeli Pana Boga dla tego jedynie kochamy, iż sam w sobie jest najwyższem i najgodniejszem miłości Dobrem, i o taką to miłość Boską mamy

się starać: bynajmniéj zaś dla własnego pożytku, w nadziei zapłaty, lub z bojaźni kary, lecz jedynie tylko, iż jako najwyższe Dobro zasługuje, abyśmy Go ze wszystkich sił naszych kochali.

P. Czyli bojaźń nie może się ostać obok miłości?

O. Bojaźń niewolnicza nie może się ostać obok miłości, ale bojaźń synowska; gdyż bojaźń niewolnicza jest raczéj bojaźnią kary, aniżeli bojaźnią Boską, lub bojaźnią obrażania Boga. Taka przeto bojaźń obok miłości ostać się nie może. Gdzie się taka bojaźń znajduje, tam jeszcze nie ma miłości; gdzie zaś jest miłość, tam nie ma takiéj bojaźni; gdyż ten, który prawdziwie Boga kocha, może się spodziewać odpuszczenia grzechów i stołgowania kary. (1. Jan 4, 18.). Bojaźń synowska wiedzie do miłości i jest owocem miłości; co większa, jest początkiem mądrości. (Ps. 110, 10.). O taką bojaźń mamy się starać, albowiem oddala od nas grzech, jak stróże odpędzają złodzieja (Syrach 1, 27.); bo taka bojaźń uszczęśliwi nas weselem, radością, chwałą i świetnością, oraz życiem długiem i zgotuje nam w dzień śmierci szczęśliwy zgon.

P. Jakiż odnosimy pożytek, miłując Boga?

O. Bardzo wielki; bo jeźli Boga miłujemy, to 1) Bóg nas miłuje (Przypow. 8, 17.); 2) sam do nas przyjdzie i mieszkanie w nas uczyni (Jan 14, 23.); 3) odpuści nam wszystkie nasze grzechy, bo miłość wszelkie przewinienia okrywa (Łuk. 7, 47, 48.); 4) zachęci nas do ubierania się we wszystkie cnoty (1. Kor. 13, 4.) i zbogaci nas nieskończonemi skarbami łaski (Przyp. 8, 21.); 5) obroni nas przeciwko wszystkim widzialnym i niewidzialnym nieprzyjaciołom; a wreszcie 6) przyjmie nas po szczęśliwie dokonanéj śmierci do Królestwa miłości, do Nieba, gdzie nas upoi hojnością domu swego i napoi stru-

mieniem rozkoszy swojéj (Ps. 35. 9.); albowiem Pan Bóg przygotował tym, którzy Go miłują, to, czego żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało i co w serce ludzkie nie wstąpiło. (1. Kor. 2, 9.).

P. Jakże nabywamy doskonałéj Boga miłości?

O. 1) Rozmyślając nad Jego nieskończonemi Boskiemi doskonałościami, t. j. nad Boską dobrocią, wszechmocnością, świętością, sprawiedliwością, wiecznością, wielkością itd. Takie rozmyślanie rodzi się na widok każdego stworzenia. — 2) Często się ćwicząc w téj cnocie rozmyślania. 3) Prosząc Pana Boga gorliwie o tęż cnotę.

P. Kiedyż się mamy ćwiczyć w miłości Boga?

O. 1) Każdego dnia; 2) gdy nas chce czart. świat i ciało oderwać pozornemi dobrami i weselem od jedynie prawdziwego Dobra, od Boga; 3) gdy nas spotka nieszczęście, że przez grzech śmiertelny od Boga się oddalimy; 4) podczas używania śś. Sakramentów, osobliwie podczas Komunii ś.; 5) gdy odbieramy szczególne dobrodziejstwo od Boga; 6) podczas pożywania pokarmów, napoju i innych dozwolonych przyjemności; 7) na widok stworzenia Boskiego; 8) szczególnie w godzinę śmierci.

P. Dla czego się przykazanie miłości Boga i miłości bliźniego zowie przykazaniem największem?

O. Gdyż w dwóch tych przykazaniach są wszystkie inne zawarte, albo, jak Chrystus Pan mówi, że w nich jest wszystek zakon. Kto te dwa przykazania wypełnia, wypełnia wszystek zakon i czyni wszystko, co się Bogu podoba; bo kto miłuje Boga z całego serca, nie udaje się od Boga do czarnoksięźników, nie szemrze przeciwko P. Bogu, nie znieważa przez klątwy i przysięgi Imienia Boskiego, nie gwałci świąt itd. Ma zatem nadzieję w Bogu, dzięki i chwałę Mu oddaje, święci dni niedziel-

ne i świąteczne itd. Zachowuje oprócz tego przykazania kościelne, gdyż Bóg żąda, aby Jego ś. Kościołowi był posłuszny. Czci rodziców, nic złego nie broi przeciw bliźniemu, nie bije i nie zabija nikogo, nie cudzołoży, nie kradzie, nie odbiera nikomu dobrego imienia, nie daje fałszywego świadectwa, nie sądzi złośliwie, nie jest zazdrosny, niemściwy, nieużyty, ale owszem pełni uczynki miłosierne co do ciała i duszy, a to wszystko czyni dla tego, iż dla miłości Boga miłuje bliźniego, jak siebie samego.

P. Cóż się wam zda o Chrystusie Messyaszu?

O. Tak się zapytał Chrystus Pan faryzeuszów, ażeby ich z własnéj ich odpowiedzi przekonał, że Messyasz nie jest tylko człowiekiem, nietylko synem Dawida co do ciała, ale jest od wieczności Synem Boga, gdyż się nazywa Panem Dawida, a tylko sam Bóg jest Panem ludzi. Że Jezus Chrystus jest Synem Boga, Panem naszym, Nauczycielem, Prawodawcą, Odkupicielem i Zbawicielem, wierzymy w to wszyscy Chrześcianie; lecz iluż to z nas przez swe uczynki temu zaprzecza, nie naśladując Chrystusa Pana, nie zachowując Jego przykazań i odrzucając zbawienie przezeń nam zgotowane?!

P r a g n i e n i e. O najmilszy Panie Jezu Chryste! który nas tak serdecznie do miłości Boga i bliźniego zachęcasz: prosimy Cię, abyś raczył to przykazanie miłości głęboko w sercach naszych wyryć, abyśmy w miłości Twojéj wszystkie nasze myśli, słowa i uczynki zaczynali i kończyli. Daj nam, abyśmy Cię z całego serca, z całéj duszy, ze wszystkiéj myśli i ze wszystkich sił miłowali, i abyśmy miłością tak dalece byli z Tobą złączeni, żeby nas, z Ś. Pawłem mówiąc, żaden smutek, żadna pokusa i niebezpieczeństwo, śmierć nawet sama, od Ciebie oderwać nie mogła. Użycz nam także, abyśmy

dla miłości Twojéj miłowali bliźnich naszych, tak przyjaciół, jako i nieprzyjaciół, jak siebie samych, i przez takową miłość zjednali sobie łaskawego Sędziego i Zbawiciela naszego. Amen.

NAUKA NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI 17téj PO ŚWIĄTKACH. (SUCHEDNI).

Lekcya z 2. Ezdrasza, 8, 1—10.

I przyszedł był miesiąc siódmy: a synowie Izraelowi byli w mieściech swoich. I zebrał się wszystek lud, jako mąż jeden na plac, który jest przed wodną bramą, i rzekli Ezdraszowi pisarzowi, aby przyniósł księgi zakonu Mojżeszowego, który był przykazał Pan Izraelowi. Przyniósł tedy Ezdrasz kapłan zakon przed zgromadzeniem mężów i niewiast i wszystkich, którzy rozumieć mogli, pierwszego dnia miesiąca siódmego. I czytał na nim jawnie na placu, który był przed wodną bramą, od poranku aż do południa, przed oczyma mężów i niewiast i mądrych: a uszy wszystkiego ludu były nastawione ku księgom. I stanął Ezdrasz pisarz na stopniu drewnianym, który był uczynił na mówienie, a podle niego stanęli Mathathiasz i Semeja, i Ania i Uria, i Helcia i Maasia, po prawéj stronie jego; a po lewéj: Phadaja, Misael i Melchia, i Hasum i Hasbadana, Zacharya i Mosollam. I otworzył Ezdrasz Księgi przed wszystkim ludem: bo stał wyższym nad wszystkim ludem. A gdy je otworzył, powstał wszystek lud. I błogosławił Ezdrasz Panu Bogu wielkiemu: i odpowiedział wszystek lud: Amen, Amen, podnosząc ręce swoje. I nachylali się i kłaniali się Bogu twarzami na ziemię. A Jozue i Bani, i Serebia, Jamin, Akkub, Sephtaj, Odia, Maasia, Celita, Azaryasz, Jozabel, Hanan, Phalaja, Lewitowie, czynili pomilczenie pomiędzy ludem ku słuchaniu zakonu: a lud stanął na swem miej-

scu. I czytali w księgach zakonu Bożego, wyraźliwie i jaśnie ku wyrozumieniu: i rozumieli, gdy czytano. A Nehemias (ten jest Athersatha), i Ezdrasz, kapłan i pisarz, i Lewitowie wykładający wszystkiemu ludowi: Dzień poświęcony jest Panu Bogu naszemu; nie zmęczcież się, ani płaczcie. Bo płakał wszystek lud, gdy słuchał słów zakonu. I rzekł im: Idźcież, jedzcie rzeczy tłuste i pijcie słodycz, a posyłajcie części tym, którzy sobie nie nagotowali: bo święty Panu dzień jest; a nie bądźcie smutni, wesele bowiem Pańskie jest moc nasza.

Westchnienie. — Ześlij nam, o Panie! tak gorliwych kapłanów, jakim był Ezdrasz, i daj, byśmy Twego słowa ś. z takim słuchali zapałem, jako ten lud, i grzechy nasze tak szczerze, jako on opłakiwali, abyśmy się przez to stali godnymi uczestnikami wesela Twego, będącego mocą naszą.

Ewangelia, Mar. 9, 16—28.

A odpowiadając jeden z onéj rzeszy, rzekł: Nauczycielu, przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego. Który gdziekolwiek go napadnie, tłucze go, i ślini się, i zgrzyta zębami, a schnie. I mówiłem Uczniom twoim, aby go wyrzucili, a nie mogli. A on odpowiadając im, rzekł: O narodzie niewierny! dokądże przy was będę? dokądże was cierpieć będę? Przynieście go do mnie. I przynieśli go. A gdy go ujrzał, natychmiast go duch jął targać; a upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się. I spytał ojca jego: jako dawno to się mu przydało? A on odpowiedział: z dzieciństwa. Często miotał go w ogień i w wodę, aby go stracił. Ale możeszli co? ratuj nas, zlitowawszy się nad nami. A Jezus rzekł mu: Jeźli wierzyć możesz, wszystkoć jest podobno wierzącemu. A natychmiast zawoławszy ojciec onego dziecięcia, ze łzami rzekł:

Wierzę Panie, ratuj niedowiarstwa mego. A widząc Jezus, że się rzesza zbiegła, zfukał onego ducha nieczystego, mówiąc mu: Głuchy i niemy duchu, ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego, a nie wchódź więcéj weń. A zawoławszy on duch i bardzo go stargawszy, wyszedł z niego: i stał się on człowiek jako umarły, tak, że ich wiele mówiło, iż umarł. A Jezus ująwszy go za rękę, podniósł go, i wstał. A gdy wszedł do domu, uczniowie jego pytali go osobno: Czemużeśmy go my wyrzucić nie mogli? I rzekł im: Ten rodzaj żadnym sposobem wynijść nie może, jedno za modlitwą i postem.

Modlitwa kościelna.

O Panie, wysłuchaj błagania ludu Twojego i daj, ażeby się nietylko od pokarmu cielesnego powściągał, ale też grzechów wszelkich unikał; przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

NAUKA NA PIĄTEK PO NIEDZIELI 17téj PO ŚWIĄTKACH. (SUCHEDNI).

Lekcya z Ozeasza, 14, 2—10.

Nawróć się, Izraelu, do Pana Boga swego: boś upadł w nieprawości twojéj. Weźmijcie z sobą słowa, a nawróćcie się do Pana i mówcie mu: Wszystkę nieprawość odejmij, weźmij dobroć: a oddawać będziemy cielce warg naszych. Assur nie zbawi nas, na koń nie wsiędziemy, ani więcéj rzeczemy: Bogowie nasi, uczynki rąk naszych: bo się nad tym, który u ciebie jest, osierociałym zmiłujesz. Zleczę rany ich, umiłuję je dobrowolnie: bo się odwróciła zapalczywość moja od nich. Będę jako rosa, Izrael wypuści się jako lilia, i puści się korzeń jego jako Libanu. Pójdą gałęzie jego, i będzie jako oliwa chwała jego, a wonia jego jako Libanu. Nawrócą się siedzący pod cieniem jego: będą żyć pszenicą, a puszczą się jako winnica: pamiątka jego ja-

ko wino Libańskie. Ephraim: na co mi więcéj bałwany? ja wysłucham i ja go naprostuję jako jodłę zieloną, ze mnie owoc twój nalazł się. Kto mądry, a zrozumie to? rozumny, a pozna to? bo proste drogi Pańskie, a sprawiedliwi będą niemi chodzili: ale przestępce poupadają na nich.

Wyjaśnienie. Prorok Ozeasz wzywa temi słowy lud żydowski do pokuty i opisuje szczęście, jakiegoby przez szczerą pokutę doznał. To wezwanie tyczy się i nas; korzystajmy więc z czasu pokuty, abyśmy się stali uczestnikami szczęścia wiekuistego. (Ewangelią na dzień dzisiejszy znajdziesz na uroczystość ś Maryi Magdaleny w IIgiéj części téj książki).

NAUKA NA SOBOTĘ PO NIEDZIELI 17téj PO ŚWIĄTKACH (SUCHEDNI).

Lekcya z listu S. Pawła do Żydów, 9, 2—12.

Albowiem sprawiony był przybytek pierwszy, w którym były lichtarze i stół, i położenie chlebów, które zowią święte. A za wtorą zasłoną był przybytek, który zowią święto-świętych: mając złotą kadzielnicę i skrzynię testamentu zewsząd złotem powleczoną, w któréj było wiadro złote, mające mannę, i laska Aronowa, która zakwitnęła, i tablice testamentu. A nad nią byli Cherubinowie chwały zaćiemniającéj ubłagalnicę, o czem teraz nie trzeba z osobna mówić. A gdy to tak było przygotowano, tedy do pierwszego przybytku ustawicznie wchadzali Kapłani, którzy ofiary odprawowali. Ale do wtórego raz w rok sam Arcykapłan, i to nie bez krwie, którą ofiaruje za swe i za ludzkie niewiadomości. Przez co daje znać Duch Ś., iż jeszcze nie była objawiona droga świętych, póki jeszcze stał pierwszy przybytek. Co było podobieństwem na czas teraźniejszy: wedle ktorego dary i krwawe ofiary ofiarują, które nie mogą na sumieniu doskonałym

uczynić chwalcę Bożego. Ponieważ w pokarmiech tylko i w piciu, i w różnych umywaniach i usprawiedliwieniach cielesnych aż do czasu naprawienia są stanowione. Aleć Chrystus stawiwszy się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia: ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnice, nalazłszy wieczne odkupienie.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł naucza w téj lekcyi, że Chrystus Pan przez ofiarę śmierci sprawił wieczne i prawdziwe odkupienie; bo gdy ofiara krwawa zwierząt mogła przynosić ludziom usprawiedliwienie, aczkolwiek tylko zewnętrzne; tem bardziéj krew człowieka, będącego Synem Bożym, może nas oczyszczać zasługujących na śmierć wieczną, iżbyśmy sobie żywot wieczny u Boga uczynkami wysłużyć mogli. Poznajmy przeto wielkość tego dobrodziejstwa i starajmy się być wdzięcznymi Zbawicielowi naszemu, a nadewszystko naśladujmy Go gorliwie na drodze krzyża.

Ewangelia, Łuk. 13. 6—17.

I powiedział to podobieństwo: Miał niektóry człowiek figowe drzewo szczepione w winnicy swojéj: i przyszedł szukając na niem owocu i nienalazł. I rzekł do winiarzowi: oto już trzy lata są, jako przychodzę szukając owocu na téj fidze, a nienajduję. Wytnijże ją tedy: na co ziemię próżno zastępuje? A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Panie, zaniechaj jéj na ten rok, aż ją okopam i obłożę gnojem. Owo nadź da owoc: a jeźli nie, więc ją napotem wytniesz. I nauczał w bożnicy ich w szabaty. A oto niewiasta, która miała ducha niemocy od ośmnaście lat; a była skurczona i nie mogła żadną miarą wzgórę pojrzeć. Którą ujrzawszy Jezus, przyzwał

ją do siebie i rzekł jéj: Niewiasto, wolnąś jest od niemocy twéj. I włożył na nię ręce: a natychmiast podniosła się i chwaliła Boga. A odpowiedziawszy archy-bożnik, gniewając się, że Jezus w szabat uzdrawiał, rzekł do onéj rzeszy: Sąć sześć dni, w które się godzi robić: w te tedy przychodząc, leczcie się, a nie w dzień sobotni. A odpowiadając Pan rzekł do niego: Obłudnicy, azaż każdy z was w szabat nieodwięzuje wołu swego albo osła od żłobu odwiódłszy, napawa? — A téj córki Abrahamowé, którą oto związał szatan od ośmnaście lat, iżali ni potrzeba było od związki téj rozwiązać w dzień sobotni? A gdy to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego: a wszystek lud radował się z wszystkiego, co się chwalebnie działo od niego.

Wyjaśnienie. Przez to podobieństwo o drzewie figowem nieurodzajnem, wzywa Pan Jezus żydów do pokuty. Panem winnicy jest Pan Bóg, drzewem figowem jest lud żydowski. Do niego posłał Bóg nauczycieli, aby go oświecali i wiedli do wydania owoców sprawiedliwości. A gdy je chciał zebrać, nie znalazł nic innego, tylko przestrzegania zewnętrznych zwyczajów, t. j. próżne dzieła pisma. Po trzykroć przyszedł Bóg do ludu żydowskiego, mówi Ś. Hieronim; naprzód nadał mu prawo przez Mojżesza, potem mówił do niego przez Proroków, a wreszcie przez Syna swojego. Po śmierci jedynego swego Syna dał mu jeszcze Bóg 44 lat czasu do pokuty. A gdy się przez ten czas nie nawrócił, została Jerozolima zburzona i tenże lud po wszystkich częściach świata rozproszony. — Poznajmy i my czas nawiedzenia naszego, korzystajmy z miłosierdzia Pana Boga, abyśmy jako drzewo nie przynoszące dobrego owocu, wycięci i w ogień wieczny wrzuceni nie byli.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 18stą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. modli się Kościół o pokój, który Bóg przez Proroków obiecał (Syrach 36, 18.): „Daj, o Panie, pokój tym, którzy w Tobie nadzieję pokładają, aby się należli prorocy Twoi, a wysłuchaj prośby sług Twoich i Twego ludu żydowskiego. Weseliłem się z tego, co mi powiedziano, pójdźmy do domu Pańskiego.“ (Psalm 121, 1.). — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś. itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie, abyś raczył mocą Twéj łaski kierować serca nasze i niemi rządzić, abyśmy się Tobie przez Ciebie podobać mogli, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z I. listu S. Pawła do Koryntian 1, 4—8.

Bracia! dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożéj, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkiem staliście się bogatymi w nim, we wszystkiem słowie i we wszelkiéj umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe jest utwierdzone w was, tak, iż wam na żadnéj łasce nieschodzi, oczekującym objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego J. Chrystusa.

Nauka. W téj lekcyi okazuje Paweł Ś., że jest przejęty prawdziwą miłością bliźniego, albowiem się raduje i dziękuje Panu Bogu, że obdarzył Koryntian wszelkiego rodzaju łaskami i darami, osobliwie, że ich uposażył wszelką nauką i poznaniem chrześciaństwa i że przez to umocnił w nich świadectwo o Jezusie Chrystusie, które ich utwierdzi i statecznie utrzymywać będzie aż do końca; że zatem nie mają przyczyny obawiać się ostatniego sądu. Ztąd mamy naukę, abyśmy się cieszyli z dárów i łaski bliźniego, Panu Bogu za to dziękowali

i prosili Go, ażeby raczył wszystkich ludzi napełnić swem poznaniem i miłością, oraz udarować ich wszelkiemi cnotami; bo kto się raduje z pomyślności bliźniego, robi się (jak S. Augustyn mówi) uczestnikiem tych samych łask, któremi Bóg bliźniego udarował, uwolni się od wszelkiego grzechu i z téj przyczyny bez bojaźni oczekiwać będzie przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Ewangelia, Mat. 9, 1—8.

W on czas, wstąpiwszy Jezus w łódź, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniéj, rzec: Odpuszczone są tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chódź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Nauki. I. Ci, którzy tego chorego do Chrystusa Pana przynieśli, dają nam rozczulający przykład, ażebyśmy się również biednymi i chorymi opiekowali i dawali im pomoc wedle naszéj możności. A ponieważ się Chrystusowi Panu ich miłość i wiara upodobała, gdyż z powodu téjże miłości i wiary odpuścił grzechy owemu powietrzem ruszonemu i uzdrowił go; zatem uczmy się ztąd, że i my moglibyśmy dopomódz nie jednemu na duszy choremu, gdybyśmy go za pomocą modlitwy pełnéj ufności, usilną namową albo dobrym przykładem do Chry-

stusa Pana prowadzili. Nie zaniedbujmy przeto modlić się przynajmniéj za grzesznikami, jeźli dla nich nic innego uczynić nie możemy.

II. Chrystus Pan nie pierwéj uzdrowił powietrzem ruszonego, aż mu grzechy odpuścił. Przez to chciał nam dać naukę, że przyczyną chorób i innych nieszczęść. które nas nawiedzają, są powiększéj części grzechy nasze, i że Bóg oddaliłby zapewne od nas te nieszczęścia, gdybyśmy za grzechy prawdziwą pokutę czynili i na przyszłość od nich się wstrzymywali. Tę naukę potwierdził Pan Jezus i przez to, iż do owego 38-letniego chorego, którego także uzdrowił, rzekł: „Nie grzesz więcéj, abyć się co gorszego nie stało.“ (Jan 5, 14.). To mają ci szczególnie zważyć, którzy Boga natrętnie o oddalenie nieszczęść błagają, a nie pomyślą o tem, żeby się od grzechów, które właśnie są przyczyną ich nieszczęść, przez prawdziwą pokutę uwolnili i poprawili.

III. „Ten bluźni.“ Tak myśleli żydzi w swym przewrotnym umyśle o Chrystusie Panu, gdy mniemali, że Chrystus Pan przez to, że owemu choremu grzechy odpuścił. naruszył prawa Boskie i Panu Bogu tym sposobem wielką krzywdę wyrządził. O tem nie myśleli ci obłudnicy, i że przez ten zuchwały sąd sami bluźnili; albowiem przez to obwinienie o bluźnierstwo wielce zelżyli J. Chrystusa, który przez uzdrowienie powietrzem ruszonego i innych chorych, okazał dzieła wszelkie ludzkie siły przechodzące, dowiódł, że jest Bogiem; a widząc ich myśli, uczuł się być spowodowanym skarcić ich za niesprawiedliwie wyrządzoną sobie krzywdę. Jeżeli Chrystus Pan wziął tę myśl bluźnierczą przeciw sobie zwróconą tak wielce żydom za złe, którzy Go nawet za Boga nie uznali, jakżeż postąpi z owymi chrześcianami, którzy lubo chcąc być na-

śladowcami Boga i Chrystusa, nawykają jednakowoż do bluźnierstwa, przekleństw, uwłaczania czci świętym Sakramentom itd.

IV. „A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Przecz myślicie złe w sercach waszych?“ Niechaj się ci upamiętają, którzy myśli uważają za bezkarne i ani tego do głowy nieprzypuszczają, ażeby się złych i niegodziwych myśli chociaż w części przynajmniéj spowiadali. Bóg, ten najświętszy i najsprawiedliwszy Sędzia, nie puści bezkarnie żadnéj myśli dobrowolnéj, nieczystéj, pysznéj, złośliwéj, mściwéj, zazdrosnéj, nieprzyjaznéj itd., podobnie ani słowa próżnego. (Mat. 12, 36.). Najlepszym środkiem do oddalenia złych myśli jest pamięć, że Bóg zna i przenika serca nasze.

Pragnienie. Jak wielkie jest, o Jezu! miłosierdzie Twoje ku biednym grzesznikom; gdyż nietylko w dzisiejszéj Ewangelii odpuściłeś grzechy powietrzem ruszonemu, aleś go synem nazwał, cieszył go i uzdrowił. Tą miłością Twoją zachęceni, prosimy Cię, daj nam łaskę, abyśmy raz przecie z choroby grzechów naszych przez „prawdziwą pokutę“ powstali, nasz żywot poprawili, i drogą przykazań Twoich idąc, dostali się do przybytku szczęśliwości wiecznéj, gdzie Ty jako prawdziwy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Nauka o Odpuście.

„Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje.“ (Mat. 9, 2.). To samo, co Chrystus Pan powietrzem ruszonemu powiedział, mówi kapłan na spowiedzi do każdego skruszonego grzesznika i odpuszcza mu temi słowy winę, czyli grzechy, i wieczną karę, a to na mocy władzy, któréj mu Pan Bóg udzielił. Ponieważ grzechy, obok winy i wiecznéj kary, pociągają również za sobą kary doczesne, wyjąwszy tąk zwa-

ne kary naturalne, np. utratę zdrowia, czci; jako też tak zwane kary konieczne, niebędące naturalnym skutkiem grzechu, jak np. śmierć ukochanych dziatek, niepowodzenie w gospodarstwie itp., które-to kary doczesne przez Sakrament Pokuty się nie odpuszczają, przeto mamy się starać uwolnić się i od nich przez Odpust.

P. Cóż to jest Odpust? — O. Jest-to odpuszczenie kar doczesnych, któreby człowiek był winien w tem albo w przyszłem życiu ponieść za grzechy już sobie odpuszczone.

P. Zkądże to wiemy, że po odpuszczeniu grzechów jeszcze doczesna kara nas czeka?

O. Wiemy to z Pisma św.; gdy bowiem Adam i Ewa zgrzeszyli, odpuścił im wprawdzie Bóg winę, wszelakoż na obojga wielkie doczesne kary był zesłał. (1. Moj. 3. r.). Podobnież odpuścił Pan Bóg synom Izraela, którzy często przeciwko Niemu na puszczy szemrali, za przyczyną Mojżesza winę za ich grzechy; jednakowoż nie uwolnił ich od kary, albowiem oddalił wszystkich z ziemi obiecanéj i na puszczą wygnał. (4. Mojż. 14. r.). Tego samego losu doświadczyli Mojżesz i Aron, dopuściwszy się małéj tylko nieufności ku Bogu. (4. Mojż. 20, 12, 5). Pan Bóg odpuścił wprawdzie Dawidowi przez proroka Natana cudzołóztwo i zabójstwo (2. Król. 12), wszelako musiał za to ponieść wielkie kary doczesne; musiał bowiem znieść śmierć jedynego i ukochanego syna Absalona. Wreszcie wiara nas uczy, że po śmierci tak długo w czyszcu za nasze grzechy karani będziemy, dopóki ostatniego pieniążka nie oddamy. (Mat. 5, 26.).

P. Czy Kościół ma także władzę naznaczać za grzechy kary doczesne, czyli je odpuszczać?

O. Zaiste; o tem się przekonywamy z słów Chry-

stusa Pana (Mat. 18, 18.): „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“ To samo uczynił już S. Paweł na owym Koryntianinie, któremu za popełnione porobstwo wielką karę naznaczył (1. Kor. 5.); po nastąpionéj poprawie uwolnił go jednakże od niéj. (2. Kor. 2.). Kościół nasz katolicki czyni we wszystkich czasach to samo, z tą różnicą, że tylko w różnych czasach różne kary przeznaczał. W pierwszych wiekach panowała w tym względzie wielka surowość i za grzechy już odpuszczone naznaczał Kościół ś. bardzo wielkie kary, czyli pokutę. Musiano np. za zabójstwo przepędzać lat 20, za cudzołoztwo lat 15, za krzywoprzysięztwo lat 11 na nadzwyczaj surowéj pokucie, przytem jeszcze pościć itp.; przez ten cały czas wyłączano grzesznika od uczestnictwa przy Mszy ś., od przyjmowania N. Sakramentu Ołtarza itd. Okoliczności jednak spowodowały Kościół do złagodzenia téj surowości; nie wypada jednakowoż ztąd sądzić, aby się dziś Kościół mniej brzydził podobnemi grzechami, jak to dawniéj czynił.

P. Dla czego Pan Bóg naznacza grzesznikowi po odpuszczeniu grzechów i wiecznych kar szczególne jeszcze kary doczesne? — O. Czyni to Bóg 1) dla napełnienia go prawdziwą odrazą od grzechów i dla wstrzymania go od powrotu do nich; 2) ażeby dane zgorszenie zmazać, tudzież żeby się sprawiedliwości Boskiéj stało zadosyć.

P. Jakiż zamiar ma Kościół przeznaczając kary doczesne? — O. Aby grzesznik już na tym świecie sprawiedliwości Boskiéj zadosyćuczynił i w czyszcu nie był przymuszony cierpieć.

P. Z czego się pokazuje, że Kościół może i te kary doczesne odpuszczać, które Bóg naznaczył?

O. Z wspomnionego wyżéj upoważnienia zwięzywania lub rozwięzywania, które to upoważnienie Pan Jezus dał Kościołowi św.

P. Cóż to znaczy: że Odpusty udzielają się z tego skarbu Kościoła naszego, który się składa z zasług Chrystusa Pana i wszystkich Świętych?

O. Znaczy, że Pan Bóg odpuszcza grzesznikowi jedynie kary doczesne dla zasług Chrystusa Pana i Świętych Pańskich i wynagradza przez te zasługi to, na czem naszemu zadosyćuczynieniu zbywa.

P. Ilorakie są Odpusty? — O. Są Odpusty zupełne i niezupełne. Odpust zupełny, jeżeli go się całkiem dostępuje, uwalnia od wszelkich kar kościelnych i w skutek tego od wszelkich kar doczesnych, którebyśmy przez pokutę kościelną zmazać mogli. Odpust niezupełny tyle odejmuje kary czasowéj od pewnych dni albo lat, ileby grzesznik wedle zasad przepisanych względem odprawiania pokuty, w pierwszych czasach Kościoła, podczas tylu dni albo tylu lat ciężką pokutę odbywać musiał.

P. Cóż potrzeba, ażebyśmy na zupełny Odpust zasłużyli? — O. Potrzeba, ażebyśmy przedewszystkiem oczyścili się z ciężkich grzechów i z Bogiem się pojednali, co się nie może stać inaczéj, tylko przez przyjęcie śś. Sakramentów; gdyż przez Odpust nie odpuszczają się grzechy, ale tylko za nie kary doczesne. Nadto mamy się pozbyć wszelkiéj skłonności do grzechu, tj. czuć wstręt do niego i wszystkiego, co nas do grzechu prowadzi; mamy także nabożnie wykonywać przepisane uczynki, osobliwie modlić się o wywyższenie i powiększenie Kościoła katolickiego, o pokój i jedność między chrześciańskimi książętami, o wytępienie kacerstwa itd. Na ten cel mamy zmówić, jak Grzegoż XIIIty. papież zaleca, przynajmniéj siedem Ojcze nasz, tyleż

Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św. i Wierzę w Boga.

P. Czy uwalniają nas Odpusty zupełnie od pokuty? — O. Bynajmniéj; gdyż prócz tego, że zaledwie z tysiąca jeden posiada co dopiero przepisane przymioty, azatem prawdziwego dostępuje Odpustu. nie jest wcale zamiarem Kościoła, udzielając nam Odpust, uwolnić nas zupełnie od pokuty; Kościół bowiem nie może pod żadnym względem działać przeciwko wyrokowi Chrystusa Pana, który mówi (Łuk. 13. 3.): „Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie.“ — Udzielając nam Kościół Odpustu, pragnie jedynie przez zadosyć-uczynienie Chrystusowe i pokutę Świętych Pańskich, którą dla nas przez Odpusty przywłaszcza, przychodzić w pomoc słabości naszéj, wspierać naszę nieudolność, abyśmy skutecznie należytą czynili pokutę i wynagrodzili przez dobre uczynki to, na czem pokucie naszéj zbywa. Jeżeli przeto za grzechy nasze osobistéj nie czynimy pokuty, nie staniemy się też, dostępując Odpustu, uczestnikami ani zasług Chrystusowych, ani pokuty Świętych Pańskich.

P. Czy Odpusty przynoszą także umarłym pożytek? — O. Przynoszą im pożytek przyczyniający się za nimi, tj. gdy dopełnimy warunków potrzebnych do dostąpienia Odpustu. a przytem gdy prosimy Pana Boga, aby raczył przez zasługi Syna swego i przyczynę Świętych Pańskich odpuścić karę duszom w czyszcu zostającym. Czy Pan Bóg téj prośby wysłucha, czy też jéj odmówi, należy do Jego ś. woli stósownie do stopnia zasług zmarłych. Byłoby atoli rzeczą nierozsądną, gdybyśmy się mieli spuszczać na Odpusty i inne dobre uczynki, któreby za nas po śmierci odprawiać miano. a nie starali się teraz już przez dostąpienie Odpustów i własne dobre uczynki wieczną sobie zapewnić szczęśliwość.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 19stą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy św. przyobiecuje Pan Bóg, że wysłucha lud swój we wszelakich potrzebach i że mu pomoc zesłać raczy, jeźli skłoni uszy swoje do słuchania i wykonywania Boskich przykazań.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! oddal od nas łaskawie wszystko, co przeszkadza do zbawienia naszego, abyśmy, zostawszy wolni od wszelkiego ucisku ciała i duszy, wesołym umysłem wykonywali to, co się Tobie podoba, przez J. Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Efezów 4, 23—28.

Bracia! odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony w sprawiedliwości i w świątobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się, a nie grzeszcie: słońce niechaj niezapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu.

Wyjaśnienie. S. Paweł napomina w téj lekcyi Efezów i nas, abyśmy się odnowili duchem umysłu naszego. To zaś odnowienie stanie się według nauki Apostoła przez to, jeżeli zwalczymy starego człowieka, tj. nasze grzechy i nieprawości, a obleczemy się w nowego, z Boga narodzonego, tj. jeźli się przyozdobimy za łaską Pana Boga w cnoty i starać się gorliwie będziemy o świątobliwość i sprawiedliwość chrześciańską. Z téj przyczyny mówi S. Paweł, ażebyśmy porzucili kłamstwo, oszukaństwo, kradzież itp. i nieobrażali bliźniego, który jest naszym bratem. Nie mamy się także gniewać; a jeźli wpadniemy w gniew, powinniśmy się niebawem upamiętać, nieotwierając djabłu drzwi do serca naszego, cobyśmy właśnie uczynili, gdybyśmy przez

gniew zacięty miłość z niego wypędzili. Mamy się też wystrzegać próżnowania, jako początku wszelkiego złego; a jeźli nie mamy nic do czynienia dla siebie, mamy pracować dla ubogich, zapobiegając tym sposobem ich niedostatkowi. Na tem to bowiem zawisło odnowienie ducha naszego, którego się Ś. Paweł po nas domaga. My się zapewne już nieraz odnowiliśmy; zdaliśmy się być nawróconymi i innymi ludźmi; lecz jakże długo trwało to odnowienie? Ach, wkrótce niestety powróciliśmy znów do grzechu! Czemu? gdyż po naszem odnowieniu czyli nawróceniu za nadto sobie zaufaliśmy. Sądziliśmy, iż raz się godnie wyspowiadawszy, wszystkiemu uczyniliśmy zadosyć; i na tem poprzestaliśmy, nie myśląc o użyciu środków, któreby nas w stanie odnowienia utrzymywały. Nie dziękowaliśmy Panu Bogu za udzieloną łaskę nawrócenia, nie prosiliśmy Go o łaskę stateczności, odwiedzaliśmy jak dawniéj złe towarzystwa i nie unikaliśmy niebezpiecznych pokus skłaniających nas do grzechu, powróciliśmy do próżnowania, zbytków itp. Ach, gdy nawet odpuszczone grzechy mamy, nie bądźmy bez bojaźni, (Syrach 5, 5.); bo choćbyśmy według naszego mniemania wszystko uczynili, nie wiemy jednak, czyliśmy się stali godnymi miłości, czy nienawiści Boskiéj. (Kazn. 9, 1.). Mamy przeto, idąc za radą Ś. Pawła (Filip. 2, 12.), starać się w bojaźni i drżeniu o zbawienie nasze, abyśmy przez zuchwałą zarozumiałość w nawrócenie nasze nie wrócili się do dawnego żywota grzesznego bez nadziei nowego nawrócenia; albowiem wedle nauki Ś. Pawła jest rzeczą niepodobną, ażeby ci, którzy się raz oświecili i daru niebieskiego skosztowali, oraz stali się uczestnikami Ducha S., a wszelakoż odpadli, na nowo Syna Boskiego krzyżowali i hańbili.

Ewangelia, Mat. 22. 1—14.

W on czas mówił Jezus przełożonym kapłańskim i faryzeuszom w powieściach, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: oto obiad mój nagotowany, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy, odeszli, jeden do wsi swojéj, a drugi do kupiectwa swego; drudzy pojmawszy sługi jego, zelżyli i pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na wesele. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nieodzianego odzieniem wesela. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowéj? A on zamilknął. Tedy rzekł sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

UWAGA. To podobieństwo jest w wielu rzeczach w jedności z tem, które czytamy na Niedzielę 2gą po Świątkach i ma to samo znaczenie. Zobacz jednakowoż wyjaśnienie owéj Ewangelii, tudzież Ewangelią na uroczystość S. Katarzyny, do czego może jeszcze posłużyć następujące

Wyjaśnienie. — Królem w tem podobieństwie jest Ojciec niebieski, który swojego Boskiego Syna jednorodzonego zaślubił z Kościołem, gdyby z oblubienicą, i sprawił z téj przyczyny bardzo wspaniałe

gody małżeńskie przez to, iż nam dał naukę ewangeliczną, śś. Sakramenta i wesele czyli szczęśliwość niebieską. Na gody te małżeńskie kazał przez swe sługi, tj. Proroków, Apostołów i Uczniów Chrystusowych, zaprosić naprzód żydów; lecz żydzi pogardzili okazanym im zaszczytem i łaską Króla Boskiego, shańbili i pozabijali Jego sługi, za co im Król karę sprawiedliwą wymierzył, a zastępy wojsk nieprzyjacielskich zburzyły do szczętu miasto ich Jerozolimę. Na miejsce żydów wezwano na owe gody pogan i wszystkie narody znajdujące się na szerokiéj drodze prowadzącéj do piekła i ci zajęli miejsca nieszczęśliwych żydów w sali godowéj Kościoła Chrystusowego i to samo miejsce zajmą oni kiedyś w Niebie. Sprawdza się przeto na żydach to podobieństwo, które J. Chrystus był o nich powiedział, że wielu z nich, co większa, wszyscy są wezwani, ale mało wybranych, gdyż nie chcieli przyjąć zaproszenia Boskiego.

Nauka. My również mamy to szczęście znajdować się w liczbie zaproszonych na te Boskie gody małżeńskie. Niegardźmy tem zaproszeniem, ażeby nas, jak żydów, od godów niewyłączono, a innych na nasze miejsce niewezwano. Pomnijmy, że tam bez szaty godowéj pokazać się nie można! Ta zaś szata ma być utkaną z niewinności, z pokory, a osobliwie z miłości. (S. Gregor L. 2. Ham. 38). Ma ona zdobić dusze nasze, jak piękna szata ciało, i uczynić nas godnymi stawienia się przed Majestatem Boskim. — Bez téj szaty nie mamy się ważyć zbliżać do stołu godowego wieczerzy Pańskiéj; bo tem mniéj wpuszczonoby nas do godowéj sali niebieskiéj; raczéj wrzuconoby nas, jako owego nieszczęśliwego gościa, w ciemności zewnętrzne. Tenże gość milczał, gdy go się Król zapytał: dla czego

nie ma szaty godowéj? Ztąd się pokazuje, że nikt z nas niedostatkiem miłości przed Bogiem usprawiedliwić się nie zdoła; tem bardziéj, że miłość każdy może posiadać, skoro jéj tylko od Boga żąda i wykonywać pragnie. Przy innych dobrych uczynkach, mówi S. Augustyn (Serm. 16. de temp.) można się niekiedy uniewinniać niemożnością lub trudnością; lecz któżby się niedostatkiem miłości chciał uniewinniać? Miłość nie jest bowiem dla nas ani niepodobną, ani za zbytecznie trudną. Wszakże nikt do nas nie mówi: idź w dalekie kraje, żegluj aż za morze i szukaj miłości; bo co sami w sobie mamy, niepotrzebujemy szukać daleko: miłość mamy w nas samych; serce nasze jest źródłem miłości, każdy z nas przeto mający serce może mieć miłość.

Pragnienie. Dziękuję Ci, o Jezu! żeś mi przez swe człowieczeństwo, mękę i śmierć pokój wiekuisty zasłużył; daj mi godową szatę miłości, ażebym był przypuszczony na gody niebieskie i abym nie był wyrzucony w ciemności zewnętrzne.

Nauka pociechy o rozkoszach niebieskich.

„Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu.“ (Mat. 22, 2.). — Niebo porównywa Chrystus Pan do gód małżeńskich, ponieważ w Niebie będziemy używali, w najdoskonalszéj jedności z Bogiem, wszelkich rozkoszy, o jakich tylko pomyśleć możemy. Jakie to są te rozkosze, sam Ś. Paweł nie mógł ich opisać. Mówił on tylko (1. Korint. 2, 9.: „Czego oko niewidziało i ucho niesłyszało i w serce człowieka niewstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy go miłują.“ Opisuje nam niekiedy Duch Ś. w Piśmie ś. te rozkosze niebieskie, zowiąc raz Niebo rajem wesela, drugi raz godami małżeńskiemi, gdzie wszelkiego rodzaju przyjemności znajdziemy;

inny raz zowie je perłą drogą, skarbem, którego mól ani rdza nie przegryzie, ani złodzieje nie ukradną; zowie je nadto obrazem królestwa, obrazem tronu, korony, przez co okazuje, że do najwyższéj godności zostaniemy wyniesieni; zowie je również obrazem miasta z złota, drogich kamieni i pereł wybudowanego, oświeconego światłem Boskiem, napełnionego blaskiem i wspaniałością, używającego nienaruszonego pokoju i największego bezpieczeństwa; lecz to są tylko obrazy wzięte z najpiękniejszych, najrzadszych, najdroższych rzeczy ziemskich dla oświecenia nas, jak wielką jest szczęśliwość niebieska; albowiem w Niebie znajdziemy wszystko piękne i rozkosze w najwyższym i w najdoskonalszym stopniu, bez złego, tudzież bez bojaźni utraty. Słowem: w Niebie będziemy mieli samego Boga, początek wszelkiéj rozkoszy i szczęśliwości, i będziemy z Bogiem używać Jego własnéj szczęśliwości po wszystką wieczność; a będąc wolni od wszelkiego złego i cierpienia, staniemy się uczestnikami wszelakich Boskich rozkoszy i doskonałości; „staniemy się Bogu podobni.“ (1. Jan 3. 2.). Któż tedy z nas, zważając na tę nieskończoną, niepojętą i do opisania niepodobną szczęśliwość niepogardzi chętnie próżnemi, marnemi i krótkiemi rozkoszami ziemskiemi? Któż z nas niezniesie cierpliwie nieszczęścia i nędzy tego świata w téj nadziei, iż się stanie przez to godnym takiéj szczęśliwości w niebie? — I cóżby nam pomogło używanie wszelkich rozkoszy tego świata, gdybyśmy się wiecznie-trwałych rozkoszy pozbawić mieli?

W e s t c h n i e n i e. Jakże miłe przybytki Twoje Panie Zastępów! Żąda i wzdycha dusza moja do pałaców Pańskich. Serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym. (Ps. 83, 2.).

„Jakiżże wstręt czuję od świata, gdy Niebo oglądam!“ mówi Ś. Ignacy Lojola.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 20tą PO ŚWIĄTKACH.

Wstęp do Mszy śtéj. stanowi pokorna modlitwa z Daniela proroka (3, 31.), przez którą wyznawamy, że za nieposłuszeństwo nasze odbierzemy karę: „A tak wszystko, coś przywiódł na nas i wszystko, coś nam uczynił, sprawiedliwymeś sądem uczynił. Bośmy grzeszyli i źleśmy czynili, odstępując od przykazań Twoich. Prosimy Cię, abyś nas karze na wieki niepodawał dla Imienia Twego i okazał nad nami miłosierdzie swoje.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię Panie, ażebyś raczył użyczać wiernym Twoim odpuszczenia grzechów i pokoju, aby od wszelakich nieprawości oczyszczeni, mogli Ci służyć sercem pełnem pobożnéj ufności, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Efezów 5, 15—21.

Bracia! patrzcież tedy, abyście ostrożnie chodzili: nie jako nierozumni, ale jako mądrzy, czas odkupując, gdyż dni złe są. A przetoż nie bądźcie nierozsądnymi, ale rozumiejącymi, która jest wola Boga. A nieupijajcie się winem, w którem jest niezystość, ale bądźcie napełnieni Duchem św., rozmawiając sobie w psalmach i w pieśniach i śpiewaniach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych Panu. Dziękując zawsze za wszystko w Imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu, będąc poddanymi jedni drugim w bojaźni Chrystusowéj.

Wyjaśnienie. S. Paweł napomina w téj lekcyi, byśmy chodzili ostrożnie i jako mądrzy z czasu korzystali, tj. używali każdéj sposobności do pełnienia dobrych uczynków i pomnażali się w zasługach. Ostrożność, mówi S. Paweł, jest tem potrze-

bniejszą. iż czas jest zły, tj. pełen pokus i niebe
pieczeństw, utrudniających wypełnienie cnót, or
prowadzących do grzechu i zmniejszających nas
zasługi. Oprócz tego wzywa nas Paweł S., abyśn
się nieupijali winem, ale napełniali się Duchem
śpiewali Panu Bogu pieśni uwielbienia i dziękow
Mu za wszystko w Imię J. Chrystusa, Pana naszeg
Poświęcajmy Bogu ten krótki pozostały nam cz
życia naszego, tem bardziéj, żeśmy prawie wszyst
czas upłyniony na próżnościach światowych zma
nowali. (S. Bernard Serm. 20 in Cont.). Oddawa
śmy ciału i zmysłowym rozkoszom lata całe; pr
pędzajmy przynajmniéj te kilka dni dla dobra du
naszych. (S. Petrus Chrys. Serm. 12.).

„Nie upijajcie się winem, w którem jest niec
stość.“ — Towarzyszką pijaństwa jest nieczysto
albowiem pijaństwo zapala do grzechu, pobu
żądze ciała i pyszną zuchwałość, przez co otwi
wrota wszelkim grzechom cielesnym. (Dalszą nau
o pijaństwie zobacz pag. 482. Tu w tem miej
mówi się jedynie o pijaństwie osób, które przez
umiarkowane picie innych upajać zwykły). — K
perski Aswerus zakazał wyraźnie podczas wiel
uczty (Ester 1.) nikogo do picia nie zmuszać.
gański ten król, który tylko przez światło rozu
poznał, że złą jest rzeczą innych do nieumiar
wanego picia nakłaniać, powstanie kiedyś prze
chrześcianom, którzy lubo wiarą św. oświeceni,
chcieli ani tego grzechu poznać, ani go unikać
Z téj przyczyny woła Izajasz prorok (5. 22.): I
da wam, którzyście mocnymi na picie wina, a
żami dużymi ku mięszaniu opilstwa. A S. Augus
napomina nas, abyśmy nie uważali tych za prz
ciół, którzy zachęcając nas do pijaństwa, robią
nieprzyjaciołmi Boga.

Ewangelia, Jan. 4, 46—53

Onego czasu był niejaki królik, którego syn cho-
wał w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus
zyszedł z Judzkiéj ziemi do Galilei, poszedł do
ego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna je-
, bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Je-
s: Jeźli znaków i cudów nie ujrzycie, nie uwie-
ycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwéj,
ż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój
wy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu po-
edział Jezus i poszedł. A gdy już wstępował, za-
eżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego
e. Pytał się tedy od nich godziny, któréj mu się
lepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódméj godzi-
opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to
a godzina była, któréj mu rzekł Jezus: syn twój
e. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Nauki. I. Pan Bóg dopuścił chorobę na syna
go królika, aby mu nastręczył sposobność szuka-
pomocy u Chrystusa Pana i aby przez to uzy-
ał wiarę i zbawienie. Jest-to zwyczajny środek,
rego Bóg do nawrócenia grzeszników używa, iż
ła na nich lub na ich dzieci, dobytek, dobra itd.
maite przygody. Dla tego mówi Dawid (Ps. 118,
): „Dobrze na mię, iżeś mię uniżył, abym się
uczył sprawiedliwości Twoich.“ Z téj przyczyny
sił Dawid Boga, ażeby grzeszników napełnił sro-
tą, iżby szukali Imienia Boskiego. (Ps. 82, 17.).
się także i na tych sprawdziło, o których Da-
(Ps. 15. 4.) mówi, iż gdy się ich niemocy roz-
ożyły, spieszyli do Boga. Bodajbyśmy podobnie
nili, gdy nas Pan Bóg nieurodzajem, powodzią,
dem, drożyzną, wojną itd. nawiedzi, abyśmy się
Niego nawrócili i pokutowali za grzechy! Lecz
my czynimy w tym razie? — Zamiast spieszyć

do Boga, szukamy pomocy u złych ludzi; zamiast oczyścić się z grzechów przez prawdziwą pokutę, dopuszczamy się raczéj coraz nowych grzechów przez niecierpliwość i szemranie, przez złośliwe sądy, bo myślimy, że niesprawiedliwość i złość nieprzyjaznych nam osób jest przyczyną naszego nieszczęścia, oraz grzeszymy na nowo przez nienawiść i zawziętość. Dokądże więc dążymy, skoro się ani przez dobrodziejstwa, ani przez kary Boskie poprawić niechcemy? Jest-to prawda, że Bóg czasami zsyła na dusze pobożne i niewinne utrapienia, lub je złym ludziom i nieprzyjaciołom uciskać dozwala; lecz to czyni jedynie dla doświadczenia ich cierpliwości i miłości ku sobie, oraz dla oderwania ich od świata, dla zachowania ich od grzechów i dania im sposobności do zebrania tem większych zasług; albowiem duszom pobożnym wszystko dopomaga ku dobremu. (Rzym. 8, 28.). W takim-to zamiarze zesłał P. Bóg przeciwności na Joba i sędziwego Tobiasza.

II. Chrystus Pan mówił do owego królika, czyli sługi królewskiego: „Jeźli znaków i cudów nie ujrzycie, nie uwierzycie.“ Przez te słowa chciał Pan Jezus skarcić niedoskonałą wiarę owego sługi; albowiem gdyby on był miał prawdziwą wiarę, że Chrystus jest Synem Boga, nie byłby Go wzywał do swego domu, ale byłby raczéj z owym ewangelicznym setnikiem (Mat. 9.) wierzył, że J. Chrystus choć nieprzytomny, mógł jednem słowem chorego syna uzdrowić. Wielu chrześcian również zasługuje na skarcenie, bo jeźli im Bóg w potrzebach wedle żądania i to natychmiast, prawie w okamgnieniu, cudownym sposobem nie dopomoże, tracą zaraz wiarę i wszelką ufność w Boga. Jak dalece zaś takie niedowiarstwo i taka nieufność Panu Bogu się niepodoba, pokazuje Bóg przez to, iż tym, którzy

się tak w wierze i ufności chwieją, uchyla całkiem swéj Boskiéj opieki.

III. Najwięcéj do dobrego przyczynia się dobry przykład ojców rodziny; ów sługa królewski zaledwie przyjął wiarę, a natychmiast wszystek jego dom nawrócił się i uwierzył w Chrystusa Pana. — Ileżby to więc mogli gospodarze i gospodynie dobrym swym przykładem, pobożnością, gorliwością do modlitwy, częstem przyjmowaniem śś. Sakramentów, łagodnością, umiarkowaniem, wstydliwością, itd. na swych podwładnych i domownikach dobrego zdziałać? Jeżeli zaś o nich żadnego nic mają starania, wypierają się wiary, wyrzekają się miłości chrześciańskiéj; są w tym razie gorsi, aniżeli niewierni, którzy powinności chrześciańskich wcale nie poznali. (1. Tym. 5, 8.).

Pociecha w chorobie.

„I był niejaki sługa królewski, którego syn chorował.“ (Jan 4, 46.). — Jeźli się chcemy pocieszyć w chorobie, powinniśmy wznieść oczy do Boga i pomyśleć, że to Pan Bóg na nas tę chorobę zesłał dla zbawienia duszy naszéj, tj. ażebyśmy przez tę chorobę przyszli do uznania naszych grzechów i zadosyć za nie czynili; lub jeźli jesteśmy niewinni, abyśmy się ćwiczyli w cierpliwości, miłości, pokorze itp. i przez to nasze zasługi pomnażali. W téj myśli mówił ów błogosławiony patryarcha do jednego z braci swoich, skarżącego się na częstą chorobę: „Synu mój! jeźliś jest dobrem złotem, to przez chorobę dowiedziesz tego; a jeźli masz żużle na sobie, oczyścisz się z nich.“ — Wielu gdy są zdrowi, żyją w nieprawościach, pisze Ś. Augustyn; przez chorobę nawracają się do Boga. A S. Bernard mówi: Lepiéj jest uzyskać przez chorobę zbawienie, aniżeli być zdrowym i na potępienie zasłużyć.

Skutecznym środkiem do pocieszenia się w chorobie jest przedstawienie sobie cierpiącego Zbawiciela, który od stóp do głów nie miał miejsca wolnego od biczowania i ran. S. Bonawentura rozmyślając nad tem, zwykł był mawiać: Panie, widząc Cię tak srodze zranionym, nie chcę żyć bez choroby.

Jeżeli z nas kogo choroba nawiedzi, niechaj się przedewszystkiem zastanowi, czyli nie posiada dóbr niesprawiedliwie nabytych, lub nie ma w sobie jakowych zatajonych grzechów; a jeźli się znajdą takowe, ma się natychmiast z nich oczyścić przez szczerą spowiedź i powrócenie tychże dóbr: grzechy są zwykle przyczyną choroby, i Bóg jéj prędzéj nie oddala, ani też nie błogosławi środkom lekarskim, aż choroba swego celu nieosiągnie, tj. aż się grzesznik poprawi. A tem mniéj możemy się spodziewać pomocy Boskiéj, gdy się uciekamy do niedowiarstwa, wróżek itd., czego na sobie doświadczył król Ochazyasz, który został za to śmiercią ukarany, iż się w chorobie do bałwana Belzebuba udał.

Westchnienie S. Augustyna. O Panie, tu mię pal, tu mię kraj: tylko mię w wieczności zachowaj!

Pragnienie. Niech Ci będzie wieczna chwała, Panie Jezu Chryste! za to, iżeś nas często doczesnemi przeciwnościami nawiedzał, abyśmy wzywali pomocy Twojéj, abyś nam podobnie uczynił, jak owemu słudze królewskiemu, któregoś doczesne nieszczęście zamienił na wieczną szczęśliwość. Czemuż się więc smucę, a nawet zniechęcam, gdy mię choroba lub inne jakie nieszczęście nawiedzi? nie jestże to na zbawienie moje? nie jestże to dla dobra i pożytku mego, gdy się upokorzę, że poznam wyroki Twoje i pospieszę do Ciebie? Karz mię tu o Panie, wedle upodobania Twojego, tylko w wieczności mię zachowaj!

Nauka moralna o pielęgnowaniu chorych.

„Zstąp pierwéj, niż umrze syn mój.“ (Jan 4. 49). Niech wszyscy podobnie myślą, jako ten ojciec, którzy są obowiązani chorych pielęgnować, tj. mają przedewszystkiem być troskliwi o wezwanie Pana Jezusa, utajonego w śś. Sakramentach, wprzód nim chorego siły opuszczą i czuwać nad tem, aby je chory pobożnie i pożytecznie przyjął. Niczemu się bowiem bardziéj djabeł nie sprzeciwia, jak godnemu przyjęciu śś. Sakramentów, aby umierającego tem pewniéj mógł pożreć. Przyobiecuje on umierającym dłuższe życie i prócz tego innych używa sideł, ażeby ich od przyjęcia śś. Sakramentów odwieść; ci tedy, którzy z obawy, aby chorego nie przestraszyć, odkładają wezwanie kapłana, stają się wiernymi djabła pomocnikami. Wystawiają oni chorego na niebezpieczeństwo, które w ostatnich godzinach życia jest zwykle największe, przez co go narażają na utratę wiecznéj szczęśliwości. Winniśmy przeto wyznać choremu i nie taić przed nim tego niebezpieczeństwa, w jakiem się znajduje. Mamy nawet wezwać kapłana, chociażby chory tego sobie nie życzył, dopóki jest jeszcze przy siłach i rozumie i mamy go zachęcać do opatrzenia się śś. Sakramentami. Przez co chory nie umrze prędzéj, ale owszem większy pożytek odniesie, albowiem oczyści sumienie od grzechów, będących zapewne przyczyną jego choroby, odzyska zdrowie, lub przynajmniéj otrzymawszy łaskę Boską i moc śś. Sakramentów, zniesie z większą cierpliwością i zasługą boleści i umrze daleko lżéj i spokojniéj.

Zachęcajmy także chorego, aby się zdał na wolą Boską i z synowską ufnością Bogu się poruczył; mamy nadto odmawiać przed nim modlitwy, aby go wzmocnić przeciw czarnym myślom i pokusom czar-

towskim; mamy mu dawać często krzyż ś. do pocałowania, powtarzać głośno Imię Jezus, Marya, Józef i inne pocieszające westchnienia, jakie można w książce do nabożeństwa znaleść; mamy go żegnać krzyżem ś., kropić wodą święconą, a przedewszystkiem modlić się o szczęśliwą godzinę śmierci, a zaniechać płaczu i szlochania, bo przez to tylko śmierć mu się utrudnia, a ulgi mu się nie przynosi; nie mamy także prowadzić z nim rozmów niepotrzebnych, próżnych i światowych, gdyż przez to przeszkadza mu się myśleć szczerze o P. Bogu i zbawieniu duszy i przygotować się należycie do tego kroku ostatniego na drogę wieczności. Wreszcie nie mamy takiéj osoby około chorego cierpieć, która mu była pierwéj przyczyną do grzechu lub go też innym sposobem niepokoiła i męszała.

Nie ma większego uczynku wynikającego z miłości, jak pomagać bliźniemu do szczęśliwéj śmierci.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 21szą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy ś. mówi się modlitwa Mardocheusza (Ester 13, 9.), któréj można we wszelkich dolegliwościach i przygodach używać: „Panie, Panie, Królu wszechmogący, w mocy Twojéj wszystko jest położono i nie masz, ktoby się mógł woli Twéj sprzeciwić. Tyś stworzył niebo i ziemię i cokolwiek się okręgiem niebieskim zamyka. Panem wszystkich jesteś i nie masz, ktoby się sprzeciwił Majestatowi Twemu. Błogosławieni niewinni w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim.“ (Ps. 118, 1.). Chwała itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie! utrzymuj lud Twój w niezachwianéj pobożności, aby przez Twą obronę uwolniony od wszelakich przeciwności, wytrwał w uczynkach dobrych, wysławiając Imię Twoje święte, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Efezów 6, 10 – 17.

Bracia! wzmacniajcie się w Panu i w sile mocy jego. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabelskim. Albowiem nie mamy walki przeciw ciału i krwi, ale przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządzcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom w niebieskich. A przetoż weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły i we wszystkiem doskonali stać. Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókłszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju. We wszystkiem biorąc tarczę wiary którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić. I przyłbicę zbawienia weźmijcie i miecz ducha, które jest słowo Boże.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi upomina nas Ś. Paweł, abyśmy w społeczeństwie z Bogiem naszéj mocy szukali. Mamy wziąść na się zupełną zbroję Boską, albowiem mamy do walczenia nietylko przeciw własnym pożądliwościom, ale nadto przeciwko mocom djabelskim, będącym rządźcami świata zostającego w ciemnościach błędu i grzechu (o ile im Pan Bóg udzielił władzy do karania grzechów naszych, kuszenia i karcenia nas). Mamy tedy przepasać biodra prawdą i oblec się w pancerz sprawiedliwości, abyśmy się wszelakim zasadzkom opierać mogli; mamy mieć naukę ewangeliczną zawsze w pogotowiu, abyśmy wedle niéj chodzili i wszelkich pokus unikali; mamy się uzbroić wiarą, gdyby tarczą, przeciw strzałom ognistym złośliwego djabła. Albowiem jako djabeł kusi nas uwieść przez rozpusty, tak wiara wskazuje nam męki piekielne, które dla nieczystych są przygotowane; jeźli nas djabeł zaślepia blaskiem bogactw, to wiara otwiera

nam niebo, gdzie pobożnym wielkie dobra są zgotowane; umie zatem wiara odpierać wszelkie napaści djabelskie. Oprócz tego mamy wziąść na się przyłbicę zbawienia, tj. nadzieję wiecznéj szczęśliwości, która nam również w pokusach obrony udziela, i mamy wziąść Słowo Boże, będące naszym mieczem czyli naszą najprzedniejszą bronią. Jeźli się tak uzbroimy, staniemy się jak Pan Jezus (Mat. 4.), zwycięzcami w walce z djabłem i odbierzemy w niebie wieniec zwycięzki.

Ewangelia Mat 18, 23—35.

Onego czasu powiedział Jezus Uczniom swoim tę powieść: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał zkąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miéj cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; i pojmawszy go, dusił go, mówiąc: oddaj coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedłszy, wrzucił go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i szedłszy, oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: Sługo złośliwy, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Czyli tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się ja zmiłował nad tobą?

I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom ażby zapłacił wszystek dług. Także i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeźli nieodpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

P. Któż się rozumie przez króla chcącego kłaść liczbę z sługami swoimi? — O. Przez króla rozumie się P. Bóg, a przez sługi rozumieją się ludzie.

P. Cóż się rozumie przez dziesięć tysięcy talentów, których ów sługa nie mógł oddać? — O. Rozumie się ów niezmierny i do oddania niepodobny dług, który człowiek Panu Bogu winien. 10,000cy talentów jest-to nadzwyczaj wielka summa, około 45 milionów złotych; i Pan Jezus kładzie tę nadzwyczajnie wielką summę dla okazania przez to, iż dług człowieka przeciwko Bogu jest nieskończony i do oddania prawdziwie niepodobny.

P. Cóż się rozumie przez sto groszy? — O. Przez sto groszy, wynoszące około 90 złotych, a zatem nierównie mniejszą summę, rozumieją się obelgi, które nam inni wyrządzają i które w porównaniu z naszemi nieprawościami, popełnionemi przeciwko Bogu, bardzo mało ważą.

P. Cóż więc wyraził Pan Jezus przez to podobieństwo? — O. Wyraził przez nie, iż Pan Bóg jest miłosierny względem nas i że nam odpuszcza nasz dług choć nadzwyczajnie wielki. Dla tego mamy i my być miłosiernymi i naszym bliźnim odpuszczać dług mały. Kto zaś tego nie czyni, kto bliźniemu nie odpuszcza, ale przeciwnie uciska go i prześladuje, ten nie otrzyma przebaczenia od Ojca niebieskiego i stanie się winnym kar wiecznych.

P. Którzyż są ci, którzy swych dłużników duszą, biją itp.? — O. Są w ogólności wszyscy niemiłosierni, osobliwie rozumieją się przez nich ci, którzy nad swymi dłużnikami, którzy się z długu ui-

ścić nie mogą, cierpliwości nie mają, ale gwałtownym sposobem od nich oddania długu wymagają, nie pytają się, czy dom, czy gospodarstwo na to sprzedać muszą; nadto rozumieją się jeszcze i ci, którzy biedne wdowy i sieroty uciskają; nareszcie rozumie się i ta zwierzchność, która swych podwładnych zbytecznie podatkami obciąża.

P. Którzyż to są ci, którzy niemiłosiernych ludzi przed Bogiem oskarzą? — O. Są nimi Aniołowie Stróże i własne sumienie; wszakże wszelki uczynek niemiłosierny woła o pomstę do Boga.

Westchnienie. O najmiłościwszy Boże! daj nam łaskę, abyśmy się ku naszym bliźnim miłosiernymi okazywali, iżbyśmy kiedyś sami od Ciebie miłosierdzia dostąpić mogli.

Nauka o cierpliwości.

„Miej cierpliwość nademną.“ (Mat. 18, 26.).

Kiedy Pan Bóg ma tak wielką nad nami cierpliwość, czyż nas to nie powinno pobudzać, abyśmy mieli podobnież cierpliwość nad błędami i krewkością bliźnich naszych i znosili cierpliwie utrapienia, jakie Bóg na nas zsyła? Pomyślmy także: coż nam pomoże niecierpliwić się? Czyliż to zmniejsza cierpienia nasze? czy niecierpliwość poprawi błędy bliźniego? — Bynajmniéj, owszem każde złe staje się przez nią przykrzejsze, a błądzącego wprawia w większą zatwardziałość, tak dalece, że potem nawet łagodnych napomnień nieprzyjmuje. Prócz tego niecierpliwość nas samych wiedzie do grzechów, jak to niecierpliwego ubogiego do kradzieży, gniewliwego do klątwy, do szemrania przeciw Bogu, do oziębłości i ociężałości w dobrem. Biada więc tym, którzy utracili cierpliwość. (Syrach 2, 16.). Błogosławieni ci, którzy w cierpliwości trwają, albowiem przez to swe dusze otrzymają (Łuk. 21, 19.), ponie-

waż cierpliwość jest korzeniem i stróżem wszelkich cnót, utrzymuje nas doskonałymi i godnymi niebieskiéj rozkoszy. (Jak. 1, 4.). Jeźli z własnych sił nie zdołamy być cierpliwymi, prośmy więc Boga o cierpliwość przez następującą modlitwę:

O Boże! któryś przez cierpliwość Twojego Syna jednorodzonego upokorzył pychę czarta, użycz nam łaskawie, abyśmy nabożnie nad tem rozmyślali, co Syn Twój Boski dla nas wycierpiał, i abyśmy wedle tego wszelkie przeciwności cierpliwie znosili, przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

NAUKA NA NIEDZIELĘ 22gą PO ŚWIĄTKACH.

We wstępie do Mszy św. (z Ps. 129.) proś Pana Boga wespół z kapłanem o odpuszczenie grzechów naszych: „Jeźli będziesz zważał na nieprawości Panie, Panie, któż się ostoi przed Tobą! Albowiem u Ciebie jest ubłaganie, o Panie, Boże Izraela! — Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie; Panie wysłuchaj głos mój.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna

O Boże, ucieczko nasza i mocy! wysłuchaj łaskawie błaganie Kościoła Twego i użycz, abyśmy rzeczywiście dostąpili tego, o co Cię w wierze pełnéj ufności prosimy, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Filip. 1, 6—11.

Bracia! mając ufność, iż który począł w was dobrą sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jakoż jest słuszna, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dla tego, iż was mam w sercu i w więzieniu mojem i w obronie i w utwierdzaniu Ewangelii, że wy wszyscy towarzysze jesteście wesela mego. Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jako pragnę was wszystkich we wnętrznościach Jezusa Chrystusa. I o to proszę, aby miłość wasza więcéj a więcéj obfitowała w umiejętności i we wszelakiem zro-

zumieniu, abyście doświadczali. co jest pożyteczniejszego.. żebyście byli szczerymi i bez obrażenia na dzień Chrystusów, napełnieni owocem sprawiedliwości przez J. Chrystusa ku sławie i chwale Bożéj.

Nauka. List. z którego ta lekcya jest wyjęta, napisał Ś. Paweł z Rzymu. gdzie za wiarę w więzieniu siedział. do mieszkańców miasta Filipi w Macedonii przez niego nawróconych. Życzy on im naprzód szczęścia. że naukę Ewangelii. którą im opowiadał, tak chętnie przyjęli i sumiennie wypełniali, dodając. iż ma ufność w Bogu. iż dobre to dzieło, które u nich rozpoczął, szczęśliwie dokończy i wykona aż do dnia Chrystusowego, tj. aż do śmierci. Poczem wynurza im swą czułą dla nich miłość. podobną do miłości Chrystusowéj i napomina ich. ażeby ustawicznie Boga błagali o pomyślność dla siebie; wreszcie zachęca ich do ćwiczenia się w cnotach. a osobliwie w cierpliwości, stateczności, pokorze. miłości braterskiéj i w bojaźni Bożéj. — Uczmy się z téj lekcyi pokładać ufność w samym tylko Bogu. od którego jedynie wszystko dobre pochodzi, a osobliwie łaska wytrwania w dobrem, na któréj nam bardzo wiele zależeć powinno i prośmy Boga o tę łaskę bezustanku; albowiem ona jedynie może nam Niebo wyjednać.

Westchnienie. O mój Boże! w Jezusie, Zbawicielu moim. ufność w Tobie pokładam, ażebyś to, coś we mnie dobrego rozpoczął, raczył dokończyć i użyczyć mi przez tegoż Jezusa, Zbawiciela mego. wytrwałości aż do śmierci.

Ewangelia Mat 22, 15—21.

W on czas odszedłszy Faryzeuszowie. radzili się, jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu ucznic swoje z Herodiady. mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz i drogi Bożéj w prawdzie

nauczasz, a niedbasz na nikogo, albowiem nieoglądasz się na osobę ludzką; powiedz mi tedy, coć się zda, godzili się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

P. Do czego usiłowali faryzeuszowie Pana Jezusa w mowie podchwycić? — O. Aby znaleźli przyczynę do oskarzenia go; bo gdyby był cesarzowi czynszu odmówił, byliby go donieśli, jako obwinionego o zbrodnię obrażonego majestatu; gdyby zaś przeciwnie powiedział, że dawanie czynszu jest powinnością, byliby go oskarzyli przed żydami uważającymi się za lud wolny i samemu Bogu tylko podległy, za burzyciela wolności. Tym faryzeuszom są ci podobni, którzy pod pozorem przyjaźni niepokoją i martwią bliźniego. Za to mają oni się tego samego nieszczęścia obawiać, którem Pan Jezus tak często owym obłudnym faryzeuszom zagrażał.

P. Którzyż to są właściwie tymi obłudnikami?

O. Ci, którzy dla oszukania bliźniego okazują się powierzchownie pobożnymi i świątobliwymi, a wewnątrz są pełni złości; którzy mają miód na języku, a żółć w sercu i podobnie jak niedźwiadki bodzą, gdy się najmniéj spostrzeżemy. Takimi obłudnikami byli Kain, Joab i Judasz, z których pierwszy zabił brata swego Abla, drugi stryja Amasza, a trzeci przez pocałowanie zdradził Boskiego Nauczyciela. Lepszy jest nieprzyjaciel otwarty, bo się go ustrzedz można, aniżeli przyjaciel obłudny. Takich zdradliwych ludzi przeklina Bóg. (Malach. 1, 14.). Dwujęzyczne usta (Przyp. 8, 13.) są obrzydli-

wością przed Bogiem; a Ś. Hieronim mówi: Świątobliwość zamaskowana jest podwójną złośliwością.

Dla okazania, że żadne zabiegi ani mądrości, ani roztropności nic przeciw Bogu nie pomogą (Prz. 21, 30.), żąda Pan Jezus monety czynszowéj i pyta się, czyj jest ten obraz i napis? i rozkazuje dać cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu co Boskiego. — Przez te słowa Pan Jezus wyraża: Przyszliście do tego przez grzechy wasze, żeście cesarzowi podwładni, czego ta moneta dowodzi przez bieg, który ma między wami, oraz przez nałożony na was podatek roczny; zatem dajcie mu, coście mu winni; niezapominajcie wszelakoż dla danin ziemskich o daninach niebieskich, któreście Bogu winni; oddawajcie także daninę kościołowi, lecz przedewszystkiem bądźcie prawdziwie pobożnymi i cnotliwymi. Pan Bóg nakazał także dawać daniny osobom duchownym i zwierzchności. (Łuk. 10. 7. Rzym. 13, 6, 7. 1. Kor. 9, 14.). Co też mamy sumiennie uiszczać, a osobliwie chronić się przywłaszczania sobie dóbr kościelnych; albowiem Bóg dopuszczających się tego świętokradztwa częstokroć surowo ukarał, a codzienne doświadczenie uczy, że dobra takowe żadnego pożytku nie przynoszą.

Pragnienie z Psalmu 11. i 19. Zbaw mię Panie, bo liczba świątobliwych się zmniejsza, bo umniejszyły się prawdy u synów ludzkich. Marne rzeczy mówili każdy do bliźniego swego, wargi zdradliwe w uściech i w sercu mówili. Niech zgładzi Pan wszelkie usta zdradliwe i język hardzie mówiący. Którzy mówili: język nasz wysławimy, usta nasze za nami są, któż jest Panem naszym? Panie, wyzwol duszę moję od ust nieprawych i od języka zdradliwego; daj mu też łaskę przez pobożność i cnotę Twój obraz zachowywać w sobie. Zwracaj serce moje ku sprawie-

dliwości i wstrzymuj od chciwości, abym każdemu co jego mógł mu dać i niczyjéj własności nienaruszać.

Nauka o próżnéj bojaźni ludzkiéj.

„W prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem się nie oglądasz na osobę ludzką.“ (Mat. 22). Chrześcianie mają w tem wiernie naśladować Chrystusa Pana i nie dać się łatwo odstraszać od pobożności i ćwiczenia się w cnocie przez bojaźń ludzką; albo przez ów próżny postrach: cóż to ludzie na to powiedzą? Cóż nam na tem zależy, co ludzie o nas myślą albo mówią? Skoro się tylko Bogu podobamy! Albowiem sam Bóg tylko może nam pomódz lub zaszkodzić; z téj przyczyny samego jedynie Boga bać się mamy, jak nas Zbawiciel naucza (Mat. 10. 28.): „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczéj bójcie się Tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“ Jakże niedorzecznie postępują ci, którzy z bojaźni niepodobania się ludziom nie lękają się Boga obrażać, uciskają niewinnych, ubogich i osieroconych i dopomagają nieszczęśliwych z własności odzierać; naśladują wszelkie nowe i gorszące mody i zwyczaje, w dni niedzielne i świąteczne na nabożeństwo nie chodzą, w dni zakazane mięso jedzą, lub je drugim do jedzenia dają, śpiewają pieśni gorszące, albo co gorsza, nie lękają się szydzić z rzeczy świętych. Jeszcze jest rzeczą niebezpieczną zamilczać grzechy na spowiedzi, z obawy, ażeby spowiednik źle o nas nie myślał. Prosimy przeto Pana Boga codziennie i serdecznie, aby raczył oddalić od nas tę próżną i szkodliwą bojaźń ludzką, a za to dać nam bojaźń Bożą, będącą początkiem wszelkiéj mądrości.

Nauka o godności duszy

„Czyj jest ten obraz?“ (Mat 22, 20.). — Często

powinniśmy sobie robić to zapytanie, pomnąc na duszę naszę, osobliwie gdy wpadamy w pokusy i gdy zamierzamy duszę naszę splamić grzechami, lub ją zgubić. „Czyj jest ten obraz?“ mamy mówić wtenczas do siebie; nie jestże to obraz Boga? — obraz malowany Krwią Chrystusa Pana? Jakże! mamże ten obraz splamić albo zeszpecić grzechami, lubieżnością itp.? Zachowaj mię Boże! Tak mamy mówić do siebie, takie mamy czynić postanowienie. Bo cóż w rzeczy saméj między rzeczami stworzonemi (Aniołów wyjąwszy) piękniejszego i droższego nad duszę ludzką, będącą w łasce u Boga? Chrystus Pan nieofiarował wszakże życia swego za dobra i skarby świata, ale za duszę naszę. A wszelakoż tak mało ceni niejeden duszę swoję, iż ją za rozkosz chwilową, za mały podarunek sprzedaje. Jakże się to przewrotnie dzieje! Ciało cenimy tak wysoko, zadajemy sobie wiele starania, abyśmy je przyzwoicie ubierali i przy życiu utrzymywali, a nie chcemy zadawać sobie pracy utrzymywać duszy, tego obrazu Boskiego w łasce Boskiéj, ani też ubierać jéj w cnoty. O szaleństwo!

NAUKA NA NIEDZIELĘ 23cią PO ŚWIĄTKACH

Uwaga. Jeźli od Swiątek aż do Adwentu jest tylko 23 Niedziele, wtenczas dzisiejsza Niedziela się w to nie liczy, a ta Niedziela następna 24ta jest ostatnią Niedzielą po Swiątkach.

Wstęp do Mszy ś. pociesza nas i zachęca do ufności w Bogu który tak wielce jest dla nas dobry i nie dopuszcza na nas utrapień ciągłych: „Bo wiem myśli, które ja myślę o was, mówi Pan, myśli pokoju a nie udręczenia. I będziecie mnie wzywać, a ja was wysłucham, i zbiorę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, mówi Pan (Jerem. 19.). Pobłogosławiłeś Panie ziemię Twoję przywróciłeś pojmanie Jakóbowe (Ps. 84). Chwała

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! racz uwolnić lud swój od ieprawości i wybaw nas przez swe miłosierdzie z więzów grzechowych w któreśmy dla naszéj ułomości wpadli, przez Jezusa Chrystusa, Pana n. itd

Lekcya z listu S. Pawła do Filip. 3, 17. 4, 3.

Bracia! bądźcie naśladowcami moimi, a upatrujcie te, którzy tak chodzą, jako macie wzór nasz. oć wiele ich chodzi, którem wam często opowiał, a teraz i płacząc powiadam, nieprzyjaciele rzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie; órych Bóg brzuch: i chwała w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują. A nasze obcowanie jest niebiesiech, zkąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego J. Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszéj przypodobane ciału jasności swojéj wedle uteczności, którą też wszystko podbić sobie może.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł napomina w téj lekcyi ipensów, ażeby jego żywot i tych, którzy go naśladują, bynajmniéj zaś nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego, za wzór brali. Przez nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego rozumieją się ci, którzy zaprzeają, iż Chrystus Pan dla dokonania odkupienia niecznie umrzeć musiał i którzy swe myśli i czyjedynie do zaspokojenia rzeczy „zmysłowych“ racają. Jest-to rzeczą bardzo naturalną, kto bom nie wierzy w śmierć Chrystusa Pana, ten róeż nie wierzy, że się ma stać Chrystusowi Panu obny i że ma swe ciało, tudzież namiętności i ądliwości ciała krzyżować, jeżeli się chce stać estnikiem zasług śmierci Chrystusowéj. Lecz jakiego będzie koniec? Oto wieczne potępienie! kto ciała swego nie krzyżuje, do Chrystusa nie ży. (Galat. 5, 24.). Kto umartwień Jezusowych nosi na ciele swojem, na tym się też żywot Je-

zusowy nie okaże. (2. Kor. 4, 10.). Kto już teraz nie chodzi w niebie, tj. kto myśli i życzeń do dóbr niebieskich nie zwraca, ten po śmierci do nieba nie trafi.

Westchnienie. Daj Boże! abym mógł z Ś. Pawłem mówić: Mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu.

Ewangelia, Mat. 9, 8—26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł i pokłonił mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nię rękę twoję, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i Uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onéj godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i tłum ludzi, zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiéj onéj ziemi.

Nauki. I. Chora niewiasta ewangeliczna mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A jako wierzyła, tak się stało. Nie potępiaj przeto wiary prostaczków, jeźli np. w jakowéj świętości ufność pokładają. Oni mają ufność; wszelakoż nie spodziewają się pomocy od téj świętości, ale od sprawcy wszelkiego zbawienia i życia, tj. od Pana Boga, a Bóg patrzy na ich wierne i synowskie serce i ma w niem upodobanie.

II. Dotknięcie kraju szaty Chrystusowéj uzdrowiło niewiastę krwiotok mającą; o ileż my moglibyśmy prędzéj odzyskać zdrowie duszy naszéj, gdy

sam Pan Jezus przychodzi do nas z ciałem i z duszą w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza i łączy się z nami? Dla czego więc nie udawamy się do tego Lekarza żywota naszego, ile razy zgrzeszymy, odprawiwszy wprzód jak najszczerszą spowiedź, ażeby duszę naszę uzdrowił, nim ciężéj na zdrowiu zapadnie i do uleczenia niepodobną się stanie?

III. Przez dzieweczkę, którą Pan Jezus od śmierci wskrzesił, rozumie się (w znaczeniu moralnem) dusza przez grzech umarła, którą Chrystus wszechmocnem słowem i łaską z taką łatwością obudził, z jaką się zwykło budzić śpiącego. Tę dzieweczkę wskrzesił Chrystus Pan kilku słowy i to tajemnie w obec kilku tylko wybranych; przy wskrzeszeniu zaś młodzieńca w Naim więcéj Zbawiciel użył znaków zewnętrznych i to w obec wszystkiéj rzeszy, która ciału onegoż do grobu towarzyszyła; Łazarza wskrzesił również Pan Jezus w obec wielu ludzi, jedynie pośród westchnień, płaczu i modlitwy (Łuk. 7. Jan 11.). Z téj przyczyny mówią niektórzy tłómacze, iż przez tych trzech umarłych mają się rozumieć trzy klassy grzeszników; przez dzieweczkę rozumieją się ci, którzy pierwszy raz z słabości ludzkiéj, tylko w myśli czyli potajemnie zgrzeszyli i przez łaskę Boską łatwo i bez czynienia publicznéj pokuty odzyskali żywot duszy; przez młodzieńca z Naim rozumieją się ci, którzy zgrzeszyli częściéj i to przez złość, przez uczynek i jawnie; a przez Łazarza wreszcie rozumieją się grzesznicy dopuszczający się nieprawości jawnie, jako zatwardziali i którzy do duchowego życia mogą być obudzeni jedynie przez nadzwyczajną łaskę Boską, oraz przez surową i publiczną pokutę.

IV. Z téj okoliczności, iż Pan Jezus piszczków oddalił, nim dzieweczkę wskrzesił, możemy tę mo-

ralną wyprowadzić naukę, iż obudzenie czyli nawrócenie duszy podczas zgiełku i wrzawy trosków ziemskich, rozkoszy światowych i towarzystw nastąpić nie może. Jeżeli przeto pragniesz powstać z grzechu, wypądź z serca zgiełk ziemskich trosków i zmysłowych pożądliwości, unikaj towarzystw, w których ci gwarzą, że grzech nie jest tak złym, że młodzież musi wyszaleć itp. i spiesz się natomiast do Chrystusa Pana, ażeby cię swem słowem i łaską swoją ze snu grzechów podźwignął.

Nauka o naigrawaniu i naśmiewaniu.

„I śmiali się z niego.“ (Mat. 9, 24.).

Gdy Jezus wszedł w dom Jairusa, i mówił, że dzieweczka nieumarła, ale śpi, śmiali się i naigrawali z Niego, bo nierozumieli, co mówił i co uczynić zamierzał. Zwyczajnie tak postępują z sługami Boskiemi ludzie światowi i według ciała myślący, gdy tamci słowem i przykładem zalecają, w myśl nauki Zbawiciela, pogardzać zaszczytami, bogactwy i rozkoszami i gdy zachwalają zamiłowanie ubóstwa, pokory i umartwienia; albowiem takowa mowa wydaje im się być obcą, niezrozumiałą i z niéj się śmieją i naigrawają; podobnież gdy usłyszą, że śmierć jest snem, z którego się w swym czasie obudzimy i na sąd ostateczny staniemy. Lecz biada takim szydercom, których szyderstwa tylu wstrzymały od cnoty; bo ci, aby się uchronić od wyśmiewania i naigrawania, dali się nakłonić do życia występnego. Biada im! tacy są przed Bogiem obrzydliwością. (Przyp. 3, 32.). Pan Bóg się też z nich naśmieje i sromotę im w dziedzictwie odda. (Tamże 34, 35.). Niechaj nas więc tacy szydercy od gorliwości do cnoty nieodwodzą; gardźmy nimi, jak to Chrystus Pan uczynił, i cieszmy się z Chrystusem, który dla nas był wyśmiany i wyszydzony.

Mówmy: Wiemy, o najmilszy Jezu! iż sługa nie ma większego znaczenia od pana. Gdy zaś Ciebie tyle razy wyśmiano i naigrywano, czemuż mię ma to dziwić, jeźli dla pobożności i cnoty wyśmiewać mnie i naigrawać źli ludzie będą?

NAUKA NA NIEDZIELĘ 24tą PO ŚWIĄTKACH.

Uwaga. Niedziela ta jest istotnie ostatnią, chociaż jest więcéj Niedziel po Swiątkach, niż 24; wszystkie zaś inne Niedziele pozostałe po uroczystości Trzech Króli wliczają się między Niedzielę 23cią a 24tą, na które to Niedziele oznacza się zwykle Ewangelia w kalendarzach. Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na Niedzielę 23cią po Swiątkach.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! obudź wolą Twych wiernych, aby oni dojrzałe owoce dobrych uczynków wydawali i coraz silniejszych skutków ze środków Twego zbawienia doświadczać mogli, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Kolos. 1, 9-14.

Bracia! nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli Jego w wszelakiéj mądrości i wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili godnie Bogu, w wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożéj. Umocnieni wszelaką mocą, według możności jasności jego, we wszelakiéj cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa Świętych, w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo syna umiłowania swego; w którym mamy odkupienie, przez krew jego odpuszczenie grzechów.

Lekcya ta daje nam powtórną naukę, jak mamy za przykładem S. Pawła nieustannie się modlić za siebie i bliźnich naszych i Panu Bogu dzięki składać. Starajmy się naśladować Ś. Pawła w miłości

i gorliwości, jaką miał o zbawienie duszy, a przez to staniem się uczestnikami jego zapłaty w niebie.

Ewangelia, Mat. 24, 15-35.

Onego czasu mowił Jezus Uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, ktore jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem: kto czyta, niechaj rozumie; tedy ktorzy są w Judzkiéj ziemi, niech uciekają na gory, a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swojéj. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w sabat. Albowiem naowczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrocone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrocone dni one. Tedy jeźliby wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus, albo indziéj, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedział. Jeźliby wam rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem: jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojéj i mocy niebieskie poruszone będą: a naowczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąby i z

głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego z czterech wiatrow od krajow niebios, aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko wiedzcie iż blizko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten narod, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Wyjaśnienie. Ta okropność spustoszenia, o ktoréj Daniel prorok (9, 27.) i Chrystus Pan w Ewangelii téj mowi, oznacza shańbienie kościoła i miasta Jerozolimy, dokonane przez bezbożnych i burzliwych żydow, dopuszczających się najszkaradniejszych występkow, niesprawiedliwości, łupieztw itp., osobliwie zaś dopełnione to shańbienie przez pogańskich Rzymian, gdy oni w czasie zburzenia Jerozolimy tamże obrazy bałwanow zaprowadzili. To spustoszenie, ktore prawie w 40ści lat po śmierci Pana Jezusa w sposob najstraszliwszy nastąpiło, jak sam Jozef historyk żydowski opisuje, przepowiada Jezus w téj Ewangelii według świadectwa S. Łukasza. (21, 20.). Mowi tu przytem Pan Jezus o końcu świata, ktorego toż spustoszenie Jerozolimy było obrazem, tudzież o przyjściu na sąd ostateczny.

„Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy." Takimi to byli po Jozefie za czasow wojny żydowskiéj Eleazar, Jan, Szymon i inni, ktorzy pod pozorem dopomagania żydom, wtrącili ich w większe jeszcze nieszczęście. Przed skończeniem światem powstanie Anti-christ i jego zwolennicy, ktorego S. Paweł (2. Tess. 2, 3.) dla djabelskiéj złośliwości i okrucieństwa zowie człowiekiem grzechu i synem zepsucia; ten się wyniesie przez pychę djabelską nad wszystko, nad Boga, tak dale-

ce, że usiądzie w Kościele Bożym i Bogiem się ogłosi; a wszystkich, którzyby go za Boga uznać nie chcieli, zabijać każe. Tenże Anti-christ do tego doprowadzi ludzi przez swoj majestat, chełpliwe mowy, obietnice i podarunki. oraz przez fałszywe znaki cudow, iż nietylko wielu żydow, ktorym się ubogi i pokorny Jezus mało-znaczącym wydawał, aby go za Messyasza uznać mieli; ale też wielu chrześcian zaprze się Chrystusa Pana i do Anti-christa się obroci. Tak dalece, iżby byli przezeń w błąd zawiedzeni (jeźliby to być mogło) i wybrani Boscy; lecz Bog. dla miłości ich. skroci ten czas, rownie jak skrocił dni ucisku w czasie zburzenia Jerozolimy.

„Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą.“ Jest-to sposob mowienia używany w przypowieściach i oznacza: iż gdzie są bezbożni, tam i kara w trop spieszy. Pan Jezus wyraża przez to: Gdy będę miał przyjść na sąd (przeciw Jerozolimie, a na końcu świata przeciw wszystkim ludziom). łatwo to będzie można poznać. albowiem wtedy bezbożni odbiorą karę za swe nieprawości.

Począwszy od tych słow: „Zaprawdę powiadam wam.“ oznacza Pan Jezus czas spustoszenia Jerozolimy i mowi, że tego czasu wielu z jego słuchaczow dożyje, co też nastąpiło rzeczywiście. Kiedy zaś przyjdzie koniec świata, nie wiedzą tego, mowi Pan Jezus (Mat. 24 86.) nawet sami Aniołowie w niebie. Starajmy się, żyjąc pobożnie, być zawsze gotowymi na przyjście tego Boskiego Sędziego.

W e s t c h n i e n i e. Spraw to, o Panie! abyśmy na świętem miejscu to wszystko za brzydkość spustoszenia uważali, co nas miłości Twojéj pozbawić może. Spraw, ażebyśmy się téj utraty obawiali jak śmierci i pewnego zatracenia dusz naszych. Zniszcz Panie, związki, ktore nas przywięzują do świata;

albowiem ten świat przejdzie kiedyś i wszyscy, którzy go miłują, z nim razem zginą. Użycz nam skrzydeł, abyśmy wszelakich sideł nieprzyjacioł naszych uniknąć, jako orzeł nad wszelakie rzeczy ziemskie wznieść się i z Tobą połączyć się mogli. Użycz nam też łaski abyśmy żyli wedle Ducha Twego, starali się o chwałę Twoję, przygotowywali się do niéj przez dobre uczynki, oraz jéj oczekiwali w ufności. Amen.

Nauka o przysięganiu.

„Zaprawdę powiadam wam.“ (Mat. 54, 34.).

Syn Boski, Jezus Chrystus, potwierdza tu i na wielu innych miejscach w Ewangelii swe słowa również przysięgą, wzywając na świadectwo tych słów swoją Boską miłość ku prawdzie; albowiem przysięgać jest to samo, co wzywać Pana Boga, Jego Boskiéj prawdziwości, sprawiedliwości, albo też brać stworzenie w Imieniu Boga na świadectwo prawdy.

P. Kiedy się godzi przysięgać? — O. Wtedy, kiedy potrzeba, albo inny ważny pożytek tego wymaga, a rzecz jest prawdziwą i sprawiedliwą. (Jerem. 4. 2.). Grzeszą przeto 1) ci ciężko, którzy w sprawie fałszywéj, niesłusznéj albo błahéj przysięgają; albowiem w tym razie wzywają P. Boga za świadka fałszu i niesłuszności, przez co Boską miłość ku prawdzie i sprawiedliwości wielce obrażają; 2) grzeszą ci, ktorzy lubo w rzeczy prawdziwéj, ale niepotrzebnie i bez dostatecznéj przyczyny przysięgają; albowiem dla błahych rzeczy poniewierają ś. Imię Pańskie; 3) grzeszą ci ciężko i w ciągłym zostają grzechu, ktorzy się do przysięgania tak dalece przyzwyczaili, iż niewiedząc i niemyśląc, czyli rzecz jest prawdziwą lub nie, czyli słowa swojego dotrzymać mogą lub nie, natychmiast są do przysięgi gotowi. Nie ma nikogo, mowi S. Chryzostom, ktory często przysięga, ażeby nie miał niekiedy fałszywie przy-

siądz; podobnie jak ten, co wiele mówi, prawi niekiedy od rzeczy i fałszywie. — Z tego powodu zakazał Zbawiciel, według zdania Świętego Augustyna, całkiem chrześcianom przysięgać (Mat. 5, 4), ażeby od przysięgania nie włożyli się do nałogu przysięgania, od nałogu do fałszywego składania przysięgi. Kto tedy ma nałóg przysięgania, niech się usilnie stara odzwyczaić się od tego. Użyteczną w tym względzie będzie dla niego rzeczą, jeźli sobie 1) pomyśli, iż takim, którzy są skłonni do przysięgi, daleko mniéj wierzą, niż innym; jeźli 2) ile razy przysięga się, natychmiast tego żałuje i przez jakową pokutę sam się za to ukarze; 3) nareszcie jeźli szczerze rozważy, iż gdy nam kiedyś z każdego słowa próżnego trzeba będzie zdać sprawę (Mat. 12, 36.), tem surowiéj nas Bóg osądzi za przysięganie niepotrzebne, zbyteczne i fałszywe. „Pamiętaj na sąd ostateczny, a niedopuścisz się grzechu."

NAUKA NA UROCZ. POŚWIĘCANIA KOŚCIOŁA.

P. Jestże to rzeczą nową, że kościoły poświęcają i uroczystość ich poświęcania corocznie się obchodzi? — O. Bynajmniéj; albowiem czytamy (3. Król. 8.), że Salomon wybudował Bogu wspaniały kościół i że poświęcenie tegoż kościoła przez 14 dni bardzo uroczyście obchodził, którą-to uroczystość corocznie żydzi ponawiali i na którą sam Jezus uczęszczał. (Jan r. 10, 22.). Zatem już pierwsi chrześcianie mieli kościoły poświęcane i poświęcanie ich obchodzili każdego roku uroczyście; owa stara księga Męczenników, którą Św. Hieronimowi przypisują (Card. Bona L. 1. Liturg. c. 16.), uwiadomia o poświęcaniu pierwszego kościoła w Rzymie, które się miało odbyć przez Ś. Piotra. Wprawdzie (z przyczyny prześladowań) nie mogły były w pierwszych czasach chrześciaństwa być kościoły

tak uroczyście i z tylu ceremoniami, jak się to dziś dzieje, poświęcane; wszelakoż gdy prześladowania pod cesarzem Konstantynem ustały, odbywali biskupi poświęcania kościołów z największą okazałością i najwspanialszemi ceremoniami. (Car. Bona l. c. c. 19.). Te ceremonie mają z tego powodu bardzo piękne i nauczające znaczenie.

P. Dla czego się kościoły poświęcają?

O. 1) Dla tego, aby je uświęcić i Panu Bogu oddać na własność; 2) aby się w nich nabożeństwo odprawiało przyzwoicie i ze czcią należytą; 3) abyśmy mieli miejsce, gdziebyśmy się w jedności wiary zgromadzali i abyśmy się przez modlitwę, ćwiczenie się w religii, słuchanie słowa Bożego, używanie śś. Sakramentów sami od grzechów oczyszczali i uświęcali i stać się mogli przybytkami Boga.

P. Dla czego obchodzimy corocznie poświęcanie kościoła? — O. Dla złożenia Panu Bogu winnego podziękowania za to, że sobie wśród nas miejsce [redacted] za mieszkanie obrał, w niem nam tyle dobrodziejstw wyświadczył i przy ś. wierze utrzymał.

We wstępie do Mszy ś. modli się Kościół, aby przez modlitwę wpoił we wszystkich wiernych największą cześć ku kościołowi Bogu poświęconemu, o S. Jakób o tem miejscu, gdzie mu się Bóg pokazał, powiedział: „To miejsce jest straszne. Nie jest tu nic innego, jedno dom Boży i brama niebieska.“ (1. ks. Mojż. 28, 17.). „Jak miłe przybytki twoje, Panie Zastępów! Żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich.“ (Ps. 83.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże, który nam pozwalasz obchodzić corocznie dzień poświęcania tego św. Kościoła i ułaskawiasz w nim ustawicznie przez śś. Tajemnice, wysłuchaj modlitwy ludu Twego i użycz, aby wszy-

scy, którzy do tego kościoła przychodzą, uprosz
nia Twéj łaski pewnymi być mogli, przez Pana it

Lekcya z Obj. S. Jana 21, 2—5.

Widziałem święte miasto Jeruzalem nowe, zst
pujące z nieba od Boga zgotowane, jako oblubi
nicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wie
ki z stolicy mówiący: oto przybytek Boży z ludźr
i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem jeg
a sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich. I otrze Bo
wszelką łzę z oczu ich, a śmierci daléj nie będzi
ani smutku ani boleści więcéj nie będzie, iż pier
sze rzeczy przeminęły. I rzekł który siedział na st
licy: oto nowe czynię wszystkie rzeczy. I rzekł m
Napisz, iż te słowa bardzo wierne są i prawdziw

Wyjaśnienie. Lekcya ta zajmuje wprawdz
opisanie Jerozolimy niebieskiéj, czyli opisanie tr
umfującego Kościoła w niebie, który jako oblubi
nica ubrana mężowi swemu jest przedstawiony,
byśmy przez to nabyli pojęcia o wiecznéj szczęś
wości sprawiedliwych i zachęcili się do prz[illegible]
wienia dusz naszych przybranych w pobożność i
cnoty oblubieńcowi J. Chrystusowi; Kościół ato
stósuje ten obraz do domu Bożego, który prz
poświęcenie również niebieską Jerozolimą i przybr
ną oblubienicą Boga zostaje, gdzie Pan Bóg swo
mieszkanie obrał, ażeby zawsze z nami mieszkał
zbogacał nas skarbami swéj łaski. Na jakąż cze
nie zasługuje kościół, kiedy go Pan Bóg swą obl
bienicą uczynił! — Kiedy pewien król wyrządzon
zniewagę oblubienicy i pałacowi swemu, jakby s
bie samemu wyrządzoną uważał: jakże Bóg nie m
surowo ukarać znieważenia swoich kościołów?!

Ewangelia, Łuk. 19, 1—10.

Onego czasu szedł Jezus przez Jerycho, a o
mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszy

elnikiem bogatym. starał się. aby widział Jezusa, oby za jeden był, a nie mógł przed rzeszą, bo był ałego wzrostu. A pobiegłszy naprzód, wstąpił na rzewo płonnéj figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść iał. A gdy przyszedł na miejsce. spojrzawszy w gó-ę, Jezus ujrzał i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp rędko, albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w do-u twoim. I prędko zstąpił i przyjął go z radością. widząc wszyscy, szemrali mówiąc, iż wstąpił do łowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz, rzekł Pana: Oto Panie połowicę dóbr moich dawam ogim. a jeźlim kogo w czem oszukał, wracam czwórnasób. Rzekł Jezus do niego: Iż się dzi-j zbawienie stało temu domowi, dla tego, że i on st synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn czło-eczy szukać i zbawiać, co było zginęło.

Wyjaśnienie. Ta Ewangelia czyta się dla go na uroczystość poświęcania kościoła, albowiem przez to kościołowi, że go Biskup na dom Bo-poświęca, również jak domowi Zacheusza przez ijście Chrystusowe, stało zbawienie Oprócz tego myka ta Ewangelia następujące nauki:

I. Zacheusz był celnikiem, tj. jednym z tych lu-i, którzy przez odbieranie cła wiele się niepra-ści dopuszczali; chciwości i lichwie poddani byli tego względu nazywano ich powszechnie grze-nikami. Zacheusz uczuł chęć widzenia Pana Je-sa, oraz naprawienia swych nieprawości; sam te-Zbawiciel uprzedził chęć Zacheusza, zaprosił się jego domu i jemu, oraz całemu domowi, przy-ósł zbawienie, tj. odpuścił mu grzechy i przyjął w liczbę prawdziwych synów Abrahama. Jakże le przebywa Chrystus Pan między nami! Jego większą rozkoszą igrać z syny ludzkimi. (Przyp. 31.). Czemuż nie wychodzimy jak Zacheusz na-

przeciw Niemu? czemu nie ofiarujemy Mu na mieszkanie serc naszych przez przyjmowanie ś. Komunii? A podobnieby nas, jak Zacheusza, synami Boskimi uczynił i udzieliłby nam błogosławieństwa.

II. Gdy Zacheusz ujrzał w domu Chrystusa Pana, postanowił natychmiast zwrócić wszystko niesprawiedliwie nabyte dobro i więcéj niegrzeszyć i to było koniecznym warunkiem, aby uczuł skutki obecności Chrystusowéj. J. Chrystus jest także obecny między nami. Lecz my nie doznamy skutków z ś. Komunii i z niéj żadnego nie odniesiemy pożytku, jeźli jak Zacheusz nie powrócimy dobra niesprawiedliwie nabytego, nie przywrócimy wydartego honoru i nie przestaniemy unikać wszelkiego grzechu i tego wszystkiego, co nas do grzechu wiedzie.

III. Odwiedziny, które Chrystus Pan Zacheuszowi zrobił, dały zapewne powód do zapraszania się i odwiedzania wzajemnego podczas uroczystości poświęcania kościoła, co się osobliwie w tym zamiarze ma dziać, aby się w sposób duchowny weselić z sobą, że Pan Bóg na tem miejscu obrał sobie mieszkanie; oraz ażeby sobie wzajemnie szczęścia życzyć, iż zostaliśmy wychowani w prawdziwéj wierze i jedynie szczęśliwość nam przynoszącéj. Lecz cóż zamiast tego czynimy? Ach, ktożby chciał opisywać wszystkie rozwiozłości, pijaństwa, zgorszenia itd., któremi uroczystość poświęcania kościoła w dzisiejszych czasach znieważamy i hańbimy! — Częstokroć podczas téj uroczystości przewyższamy pogan w nieumiarkowaniu, pożądliwości i szaleństwie! Czyż dziękujemy tym sposobem Panu Bogu za łaski i dobrodziejstwa, których nam przez cały rok w kościołach udziela? — I niedziw, jeźli Bóg na tych świętych miejscach próżb naszych nie wysłuchuje i przekleństwo zamiast błogosławieństwa

na nas zsyła. Rozumni chrześcianie powinniby się rumienić obchodzić w wspomniony sposób uroczystości poświęcania kościoła, a Zwierzchność chrześciańska powinnaby się przedewszystkiem starać położyć koniec podobnym zgorszeniom, ażeby na się i na cały kraj gniewu Boskiego nieściągnęła.

Nauka o Kościele duchownym, którym jest sam człowiek.

„Wy jesteście kościołem Boga żywego, jako mówi Bóg, iż będę mieszkał w nich.“ (2. Kor. 6, 16.).

Słusznie mówi Ś. Bernard w swem pierwszem kazaniu o poświęcaniu kościoła: że uroczystość poświęcania kościoła jest naszą uroczystością. Albowiem my także jesteśmy Kościołem Boskim, na który przez Chrzest ś. również uroczyście poświęceni zostaliśmy, podobnie jak się to dzieje przy poświęcaniu kościołów wzniesionych z drzewa lub kamieni. W istocie, ceremonie przy Chrzcie ś. mają tak wielkie podobieństwo do ceremonii używanych przy poświęcaniu kościołów, iż człowiek ochrzcony ma być nie mniéj, jak kościół poświęcony, „czystym i świętym kościołem,“ czyli mieszkaniem Boga.

1) Czystym kościołem; bo jako kościół bywa naprzód oczyszczany przez wielokrotne modlitwy, zaklęcie djabła, pokropienie, obmycie wodą święconą, żegnanie krzyżem ś. i przez kadzenie od wszelkiéj złości djabelskiéj i nieczystości; tak podobnie i my zostajemy oczyszczeni na Chrzcie przez wielokrotną modlitwę, zaklęcie djabła, kilkakrotne żegnanie krzyżem ś., tchnienie kapłańskie, a wreszcie przez trzykrotne polanie wodą święconą i wzywanie Trójcy Przenajśw., od wszelakiéj djabelskiéj złości, grzechu i zmazy, i tym sposobem na czyste kościoły Boskie poświęceni; przez co, jak Św. Augustyn naucza, jesteśmy obowiązani utrzymać się w czystości na Chrzcie św. odebranéj i niczego niecierpieć

w kościele serca naszego, coby oczy Boga najczystszego obrażać mogło. Bo biada tym, którzy świątynią Boga hańbią i znieważają! Sam Bóg zatraci ich! My tymczasem kościół serca naszego znieważamy każdym grzechem śmiertelnym, osobliwie nieczystością, i tak grzesząc, czynimy toż samo, jak gdybyśmy Boga z Jego własnego kościoła wyganiali i djabłu go oddawali. Ale cóż czynić, jeźli tak się rzeczywiście dzieje? — Mamy oto przez prawdziwą pokutę wypędzić djabła z serca naszego, a kościół serca poświęcić na nowo Krwią Baranka za pomocą Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza.

2) Mamy być kościołem świętym, w którym Pana Boga w duchu i prawdzie chwalić mamy i służyć Mu w świątobliwości i sprawiedliwości. Tego po nas wymaga nietylko świątobliwość Boska, ale także inne ceremonie przy Chrzcie, podczas którego zostaliśmy kilkakrotnie, podobnie jak kościół, Olejem ś. i Chryzmą namaszczeni i uświęceni. — Świątobliwość jest przeto istotnem znamieniem ochrzconego człowieka; przeto my chrześcianie nie jesteśmy prawdziwymi chrześciami, jeżeli nie jesteśmy świątobliwymi, albo jeźli przynajmniéj do niéj niedążymy. Zwłaszcza, że to nie jest rzeczą tak trudną szukać świątobliwości, jak to sobie wielu wystawia; gdyż świątobliwość zasadza się jedynie na miłości Boga i bliźniego, oraz na ścisłem i doskonałem wypełnianiu woli Boskiéj. Pana Boga zaś miłować i Jego św. wolą wypełniać jest rzeczą łatwą; albowiem Bóg temu, który tego szczerze pragnie, natychmiast z łaską swoją ku pomocy spieszy, która w nas słabych jest mocą, i nic przeciw nam być nie może, skoro Bóg jest z nami.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEJ.

KSIĄŻKA

DO

NAUKI I NABOŻEŃSTWA

KOŚCIELNEGO I DOMOWEGO

DLA

WSZYSTKICH KATOLIKÓW

PRZEZ

X. Gotfiniego.

CZĘŚĆ DRUGA

zawierająca

Nabożeństwo Świąteczne

to jest

LEKCYE I EWANGELIE NA ŚWIĘTA

z krótkim ich wykładem i objaśnieniem Ceremonii wraz z nauką Wiary i Moralności.

POZNAŃ.
Drukiem i Nakładem Księgarni Nowéj A. Poplińskiego
1860.

IMPRIMATUR.

Pozwala się drukować

w Poznaniu d. 17. Października 1845.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi

X. Kiliński.

NAUKA WSTĘPNA.

O czci i wzywaniu Swiętych Pańskich.

Pytanie. Czego naucza Kościół katolicki o czci i wzywaniu Świętych? — Odpowiedź. Naucza 1) że jest dawnym i chwalebnym zwyczajem oddawać cześć pamiątce Swiętych Pańskich w dni uroczyste ich imieniu poświęcone, w obrazach i w relikwiach zmysłom naszym przedstawionych; — 2) że Swięci Pańscy, którzy z Chrystusem Panem w Niebie królują, zanoszą do Boga swe modły za nami; że zatem jest rzeczą dobrą i pożyteczną wzywać przyczyny ich za nami. (Concilium Trident. Sess. 25.).

P. Czemu Swiętych czcić trzeba? — O. Dla tego, że są przyjaciołmi Chrystusa Pana; oni albowiem z Chrystusem Panem cierpieli i dla tego też z Nim w niebie wiecznéj szczęśliwości używają (2. Tym. 2, 12.); są także przyjaciołmi naszymi i wstawiają się bezustanku do Boga za nam. (1. Kor. 3.).

P. Czyż oddawanie czci Swiętym nie ubliża czci Boskiéj? — O. Bynajmniéj; albowiem cześć, którą Swiętym oddawamy odnosi się do Boga. My czcząc Swiętych, czcimy przez nich Boga, który ich stworzył, swą ich łaską uświęcił i uczestnikami chwały swéj uczynił, i my dla tego ich czcimy, iż są przyjaciołmi i sługami Boskimi. Oddawanie im czci nie ubliża przeto czci Boskiéj, ale ją owszem powiększa.

P. Jakże to mamy cześć Swiętym oddawać? — O. Jako sługom i przyjaciołom Boga i współdziedzicom Chrystusa Pana (Rzym. 8, 17.), tudzież jako przyjaciołom ludzkim, nie zaś jako bogom; my

przeto nie mamy im oddawać czołobitności, ani kłonów samemu Bogu przynależnych.

P. Jaka jest różnica między czołobitnością a c
O. Czołobitność jest-to okazanie najwyższéj i doskonalszéj czci, i ta samemu tylko Bogu na jako najwyższemu Panu i sprawcy wszystkiego brego, i taką cześć winniśmy Bogu, gdy go za wyższą Istotę uznajemy i gdy się przed Nim, Jego stworzenia, w najgłębszem uszanowaniu rzymy. Oddawanie czci nie jest niczem innem, ko okazywaniem uszanowania przez oznaki zew trzne, jakiem przejęci jesteśmy ku godności i sługom jakowéj osoby.

P. Jakim sposobem możemy Swiętym najle cześć okazywać? O. 1) Gdy się cieszymy i życz im szczęścia dla tego, iż dostąpili tak wysok zaszczytu i chwały, do któréj się przez cnoty sługi wznieśli i gdy za to Boga chwalimy i d Mu składamy. 2) Gdy się staramy ich naślado albowiem ten tylko oddaje prawdziwą cześć S tym, mówi S. Augustyn, który idzie za ich p kładem. 3) Gdy ich uroczystość nabożnie i świ bliwie obchodzimy, pomnąc, że samo tych dni ś cenie lub od pracy wstrzymywanie się nie jest najmniéj nabożnem i świątobliwem obchodzen tychże uroczystości. Gdyby się Swiętych zapyt co sądzą o tym sposobie, jakim niektórzy chrz janie ich święta obchodzą, zapewneby to samo powiedzieli, co Pan Bóg do żydów był rzekł 1, 14. 58, 3.): „Nowiu miesiąca i uroczystości ś waszych nienawidzi dusza moja, stały mi się p kre i zmordowałem się znosząc je; albowiem waszéj pozornéj pobożności, ręce wasze nie pe uczynków dobrych i są pełne nieprawości. Ob cie się przeto z grzechów waszych, i bądźcie

i i uczcie się dobrze czynić, a wtenczas będę upodobanie w pobożności waszéj." 4) Pokła- w nich ufność należytą i rozważną, tj. gdy się ich w potrzebach udajemy i ich wzywamy.

Na czem się zasadza nasza wiara, że Swięci cy istotnie się przyczyniają za nami? — O. 1) dza się na nauce i społeczeństwie Swiętych, wektóréj między wszystkimi członkami Kościoła, członkami ciała Chrystusow. jest najserdeczniejuchowe połączenie i że właśnie z powodu teołączenia mają wszyscy udział w dobrach duych każdego członka i że każdy członek życzy ca, aby drudzy mieli w tem udział, co on po-, i ztąd proszą Pana Boga bez ustanku jedni rugimi. (Jak. 5, 16. Obj. 5, 8.). 2) Zasadza się j wielkiéj miłości, jaką pałają Swięci ku swym m, i ta to miłość spowodowała ich wszystko, stokroć krew i życie, za nich poświęcać. Ta ć nie ustała z ich życiem; albowiem miłość miera nigdy (1. Kor. 13, 8.); tę miłość wzięli sobą do nieba, gdzie nas tem serdeczniéj ko-, modląc się do Boga za nami; gdyż wiedzą snego doświadczenia, na jakie niebezpieczeńjest wystawione zbawienie nasze i jak wiele cy Boskiéj potrzebujemy.

Czy możemy Swiętych Pańskich wzywać o przyza nami? — O. Skoro możemy prosić osoby i pobożne, aby się za nami modliły, jak to adził przyjaciołom Joba (42, 8.), jak to Sw. czynił (1. Tessal. 5, 25.), a nawet jak to i olicy czynią; czemuż my nie mamy wzywać zyny Swiętych będących w niebie z Bogiem!

W jakiéj myśli mamy się udawać do Swiętych ich o przyczynę? — O. Nie w téj myśli, jany przez modlitwy nasze nie mogli się sami

wprost do Pana Boga i Zbawiciela udawać, lecz
téj myśli, że jesteśmy grzesznikami i że pokładam
ufność w mocy téj miłości, któréj oni są pełni i d
któréj. jak wiemy, modlitwa sprawiedliwego wie
może u Boga. (Jan 9, 31. Jak. 5, 16.). Z téj prz
czyny uważamy za rzecz pożyteczną i zbawienn
abyśmy się uciekali do naszych w niebie uwielbi
nych braci, spodziewając się za ich przyczyną uz
skać dobrodziejstwa od Boga przez Syna Jego J
zusa Chrystusa, Pana naszego. będącego naszy
jedynym Odkupicielem i Zbawcą. Wzywanie Swi
tych nie sprzeciwia się bynajmniéj wzywaniu Bog
albowiem Boga wzywamy jako sprawcę łask i d
wcę wszelkiego dobra (Jak. 1, 17.), Swiętych z
wzywamy jako orędowników, mających nam upr
sić wespół z nami od Boga przez J. Chrystusa d
nas to, czego pragniemy. Dla tego też wszystk
modlitwy kościelne kończą się temi słowy: prz
Jezusa Chrystusa, Pana naszego. — Również prz
czyna Swiętych nie uwłacza pośrednictwu Chryst
sa Pana; albowiem Chrystus Pan jest i pozostan
na zawsze jedynym naszym pośrednikiem, przez kt
rego przystęp mamy do Ojca niebieskiego. (Ef.
18.). Swięci Pańscy są przeto pośrednikami, kt
rzy się przez J. Chrystusa za nami do Boga wst
wiać mają. Ztąd modlimy się do Boga: Zmiłuj
nad nami! wysłuchaj nas! do Swiętych zaś: Mó
cie się za nami! przyczyńcie się za nami!

P. Czy Swięci Pańscy wiedzą o naszéj modlitwi
— O. Swięci Aniołowie wiedzą o nawróceniu gr
sznika i radują się z tego (Łuk. 15, 10.). zanos
modlitwę pobożnych jako przyjemne kadzidło prz
Oblicze Boga (Obj. 8, 3.). Czyliż tego samego
przyznamy Świętym Pańskim, których Bóg i Jez
Chrystus swymi przyjaciołmi zowie? (Jakób 2,

an 15, 14.). Nie miałże Oniasz arcykapłan i Je-
emiasz prorok po śmierci wiadomości o smutnym
sie ludu żydowskiego i nie modliłże się gorliwie
nim do Boga? (2. Machab. 15, 12.).

P. Cóż ma oddawanie czci Swiętym i wzywanie
h przyczyny w sobie zamykać, aby się Bogu i im
amym podobało? — O. 1) Ma przedewszystkiem
nierzać do czci Boga i zbawienia dusz naszych.
k Ś. Hieronim mówi (Epist. ad Ripuar): My czci-
y sługi, ażeby się cześć sługom oddawana stała
zcią Panu się należącą. Nie mogłoby też to się
więtym Pańskim żadną miarą podobać, którzy wię-
ej dbają o chwałę Boską, niż o chwałę własną,
żeby z powodu czci im oddawanéj choć najmniéj
ześć Boska cierpieć miała. Z téj przyczyny odda-
anie czci Swiętych to szczególniéj na celu mieć
owinno, abyśmy się zachęcali do oddawania czo-
bitności Bogu, za którego łaską dostąpili Swięci
k wysokiego stopnia świątobliwości i uszczęśliwie-
ia. 2) Ma także nabożeństwo do Swiętych Pań-
kich wpajać w nas bojaźń Bożą, oraz czynić nas
notliwymi i świątobliwymi. 3) Mamy się w tem, o
o za przyczyną Swiętych prosimy, bądz-to o rze-
zy dotyczące duszy, bądź ciała, stósować zawsze
o woli Boga i nie prosić Go o rzeczy nierozumne,
goła o nic takiego, coby dla naszéj duszy szko-
liwem było. 4) Mamy się starać przez żywot po-
ożny stać się godnymi tego, o co przyczyny Swię-
ych Pańskich wzywamy.

P. Dla czego się Najśw. Pannie Maryi większa
ześć oddaje, niż Swiętym Pańskim? — O. Dla te-
o, że ją samo niebo za godną uznało, aby była
latką Syna Boskiego. Podobnie zasługuje S. Józef
o Najśw. Pannie Maryi na osobliwą cześć, gdyż
o Pan Bóg dla jego świątobliwości wybrał wśród

ludzi dla Chrystusa Pana, Syna swego jednorodzo-
go, za przybranego ojca i opiekuna.

P. Jakież to są chory i stany Swiętych Pańskich
którym Kościół katolicki cześć oddawa? — O. Są
następujące: 1) Aniołowie, którzy mimo swéj chwa-
ły są przeznaczeni na usługi tym, którzy pragną
odziedziczyć wieczną szczęśliwość. (Żyd. 1, 14.). —
2) Patryarchowie, którzy co do ciała byli przodka-
mi Chrystusowymi, co do swych cnót byli obrazem
czyli figurą Chrystusa Pana. 3) Prorocy, którzy ja-
ko narzędzia Ducha S. nauczali ludzi woli Boskiéj
utwierdzali ich w prawdziwéj wierze i przysposo-
biali ich do przyjęcia Zbawiciela świata, którego
przepowiadali. 4) Apostołowie, których uważać na-
leży za świadków Bóstwa Chrystusowego, za po-
słańców pokoju, za ojców i pasterzy wiernych, za
fundament i filar Kościoła. Podobnie 5) Ewangeli-
ści. którzy nam radosne poselstwo o królestwie Bo-
żem przynieśli. 6) Męczennicy, którzy za wiarę św
i cnotę wszystko, a nawet życie. ofiarowali i krwią
swoją tak dalece użyznili rolę Boską czyli Kościół
iż z siebie nieskończoną liczbę wiernych wydał. 7
Biskupi i Kapłani, którzy jako pasterze pasą wier-
nie trzody swoje śś. Sakramentami, nauką Ewan
gelii i swym przykładem, od wilków drapieżnych
bronią i przez odprawianie Mszy ś. stają się nieja
ko pośrednikami między Bogiem a ludźmi. 8) Za
konnicy i pustelnicy, którzy wyzuwszy się z wszel
kich światowych dostojeństw, dóbr i przyjemności
udali się na samotność i w niéj się żywo zagrze
bali. 9) Spowiednicy lub Wyznawcy, którzy prze
żadną sromotę i wszelkiego rodzaju prześladowania
tego świata nie dali się odwieść od wyznawania
wypełniania przykazań Boskich. 10) Panny, tj. t
osoby, które „czystość panieńską“ przeniosły na

wszelkie rozkosze, dobra i dostojeństwa świata te-
o i nigdy jéj nie zmazały. 11) Wdowy, które swój
tan przykry uświęciły pokorą, cierpliwością, pra-
owitością, dobrem wychowaniem dzieci i zdaniem
ię na wolą Bożą. 12) Pokutnicy, którzy rozbiwszy
ię w wierze, czyli niewinność swą utraciwszy, u-
hwycili się deski pokuty, uczynili zadosyć za swe
rzechy i po wązkiéj drodze przez ciasną bramę
iebieską do nieba weszli. Oddając cześć jednemu
tych Swiętych, mamy zawsze zważać na jego św.
noty i wiernie go naśladować.

P. Jakże się mamy zachowywać oddając cześć na-
zym Patronom lub Patronkom kraju i kościoła?
. Jeźli Kościół przydaje wiernym pewnych Patro-
ów, pragnie nietylko, ażeby ciż Patronowie byli
eh obrońcami i orędownikami, ale wymaga nadto,
żeby im ci Swięci służyli za wzór według którego
wój żywot prowadzić mają. Mamy się przeto sta-
ać nietylko o przyczynę i obronę naszych Patro-
ów, ale oraz stać się naśladowcami ich cnót.

P. Czyż mamy także oddawać cześć Relikwiom
więtych Pańskich, tj. czcić ich kości i inne pozo-
tałe po nich pamiątki? — O. Bezwątpienia; gdyż
o już było w zwyczaju w Starym Zakonie, a cóż
opiero w Nowym; szczególnie zaraz w pierwszych
iekach Kościoła było to w zwyczaju i Pan Bóg to
ddawanie czci uznawał w każdym czasie za dobre.
rzywrócił Bóg za pomocą kości Elizeusza umar-
ego do życia (4.Król. 13, 21.); niewiasta na krwio-
ok cierpiąca została uzdrowioną dotknąwszy się
ukni Chrystusowéj (Mat. 9, 22.); nawet przez cień
. Piotra (Dz. Ap. 5, 15.) i przez chustkę S. Pawła
amże 19, 42.) leczył Pan Bóg różne choroby.

P. Dla czego mamy czcić Relikwie S. Pańskich?
. Przyczynę, dla któréj mamy oddawać cześć Re-

likwiom, okazuje bardzo pięknie Sobór Trydentski (Sess. 25. de invocat.); gdyż Relikwie, mówi tenże Sobór, są drogiemi szczątkami ciał Swiętych Pańskich, będących za życia członkami Chrystusowemi i Kościołem Ducha S.; a nadto, gdyż te ciała kiedyś zmartwychwstaną i w chwale niebieskiéj osiędą. Ciała te były organami cnót i świątobliwości Swiętych i Bóg udzielił nam przez nie tyle dobrodziejstw; z tych więc przyczyn zasługują, ażebyśmy im przynależną cześć oddawali.

P. Czyż mamy również oddawać cześć obrazom Swiętych Pańskich, krzyżowi Chrystusowemu itp.? O. Jeżelić nie jest grzechem szanować obrazy książąt i innych osób, dla czegóż nie miałoby być wolno oddawać cześć obrazowi Chrystusa Pana i obrazom Swiętych Pańskich. Wszakże to każdy, uznaje, że cześć lub hańba, jaka się obrazowi wyrządza, spada na tego, którego tenże obraz przedstawia.

P. Czy oddawanie czci obrazom nie zostało zniesione przez zakaz robienia rzeźbiarskich obrazów? O. Bynajmniéj; gdyż inaczéj sam Bóg byłby przeciw temu zakazowi postąpił. gdy Mojżeszowi rozkazał przyozdobić skrzynię dwoma Cherubinami (2ga ks. Mojż. 25, 18.), i w kościele jerozolimskim rozmaite obrazy powystawiać (3. Król. 6, 26.). Ten zaś zakaz znaczy tylko, abyśmy obrazom nie przywłaszczali Boskiéj istoty albo mocy, nie oddawali im czołobitności, ani też w nich ufności nie pokładali, iż nam pomódz mogą, jak to właśnie poganie czynili, którzy wszelką nadzieję w obrazach bałwanów pokładali. (Concilium Trid. Sess. 25.).

P. Jakiż pożytek przynoszą nam obrazy? O. Oto są, jak S. Grzegórz mówi, książką dla nieuczonych, z któréj się uczą tajemnic i dobrodziejstw Boskich, przedstawiają przed umysł to, co Jezus Chrystus

nczynił dla nas, a co Święci Pańscy dla Chrystusa Pana uczynili i przez to zachęcają do wdzięczności i miłości Bogu się należącéj, tudzież do naśladowania Świętych Pańskich. Jest przeto rzeczą pożądaną, aby oddalono z domów chrześciańskich obrazy gorszące, przez które się częstokroć niewinność uwodzi, a na ich miejsce ażeby pozawieszano obrazy święte i budujące.

P. Czy można także Świętym Pańskim oraz ich obrazom i Relikwiom kościoły budować, Msze śś. czytać, ofiary dawać, śluby czynić itp.? — O. Bynajmniéj, te i tym podobne sprawy są znakiem czoobitności która się samemu tylko Bogu, Panu życia i śmierci, należy. Jeźli się takie czynności przedsiębiorą, dzieje się to jedynie dla Boga i Jego uwielbienia. Z téj przyczyny mówi Ś. Augustyn (Contra Faust 1, 20. c. 21.): Żadnemu Męczennikowi, jedynie Bogu samemu, Panu Męczenników. Jeszcze żaden z naszych zwierzchników nie powiedział przy ołtarzu: „Ofiarujemy Ci, o S. Piotrze albo Pawle.“ Co bowiem ofiarujemy, Bogu ofiarujemy, który Męczenników ukoronował. Dla tego też śpiewa Kościół w pewne uroczystości Świętych Pańskich we wstępie do Mszy ś.: „Weselmy się w Panu, obchodząc uroczystość Świętego NN.,“ z czego się też Aniołowie weselą i jednogłośnie Syna Bożego chwalą i wysławiają. Chwała Ojcu itd.

P. Czy można odprawiając nabożeństwo na cześć Świętych Pańskich, tudzież na cześć ich obrazów, Relikwii za wiele czynić i przez to zbłądzić? — O. Nieinaczéj, i to się dzieje wtenczas, gdy im tyle lub nawet więcéj czci oddajemy, aniżeli Bogu samemu; gdy o Panu Bogu zapominamy, a modlitwy nasze nabożeństwo jedynie do Świętych zwracamy; jeżeli zbyteczną ufność w nich pokładamy, jak gdyby

oni mogli i musieli nam dopomódz; gdy sobie od nich obiecujemy z pewnością śmierci szczęśliwéj, iż odprawiamy ku ich czci jakowe nabożeństwo, modlitwę, nie starając się o życie pobożne; jeżeli się tylko od Swiętych domagamy dóbr doczesnych, pieniędzy, skarbów itp. i do tego używamy podejrzanych, zabobonnych i bezbożnych ludzi, a nie przez Kościół ułożonych modlitw, albo gdy nawet do rzeczy występnych pomocy Swiętych Pańskich używamy; gdy sobie Swiętych przedstawiamy w obrazach nieprzystojnych, w Piśmie św. nieuzasadnionych, a od Kościoła nieprzyjętych, albo co większa, w obrazach gorszących; nareszcie jeźli oddajemy cześć Relikwiom wątpliwym i od Biskupów za prawdziwe nieuznanym.

Nabożne ćwiczenie do każdego Swiętego w dzień jego uroczystości.

O Swięty N. cieszę się z całego serca i życzę Ci szczęścia, że Ci Pan Bóg łaski użyczył, żeś pogardził światem i wszelką doczesnością, a starał się o cnotę; żeś wytrwał w dobrem, dopókiś przez śmierć szczęśliwą nie otrzymał korony wiekuistego żywota. Niech będzie za to Pan Bóg uwielbiony i wysławiony! Proszę Cię przez Twe wielkie zasługi wyjednaj mi łaskę, ażebym Twój przykład wiernie naśladował, rzeczami doczesnemi gardził, a za wiecznemi się ubiegał, iżbym mógł téj szczęśliwości dostąpić, któréj Ty wiecznie używasz, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

NAUKA NA DZIEŃ S. ANDRZEJA APOSTOŁA.

(W dzień 30go Listopada.

Krótki żywot S. Andrzeja. S. Andrzej brat S. Piotra, urodzony w Betsaidzie nad jeziorem Genezaret, był najprzód uczniem S. Jana Chrzciciela. Gdy S. Jan temi słowy: „Oto Baranek Boży!“ na

Chrystusa wskazał, poszedł S. Andrzej do Chrystusa Pana i pozostał przy Nim przez dzień jeden; a potem przyprowadził także brata swego Szymona do Pana Jezusa, któremu Jezus nadał imię Piotr, czyli opoka. (Jan 1. 40—44.). Później spotkał Pan Jezus obydwóch braci przy jeziorze Genezaret, nauczał ich z łódki, uczynił cud nadzwyczajnego połowu ryb i powołał ich na urząd apostolski, mówiąc do nich: „Pójdźcie za mną, a uczynię was, że się staniecie rybakami ludzi.“ (Mat. 4, 19. Łuk. 5, 1.). Jako S. Andrzej wiernie pełnił powołanie rybaka, tak też wiernie wypełniał i powołanie Apostoła. Zostawał ciągle przy Zbawicielu, słuchał chętnie Jego nauk, patrzał na Jego chwalebne cuda i był także świadkiem ostatnich mąk Jego, haniebnéj śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Po zesłaniu Ducha S. opowiadał S. Andrzej Ewangelią najprzód żydom; potem przechodził Scytyą, Epirus, Tracyą itd. i przez swe nauki i cuda nawrócił niezliczone mnóstwo ludzi do Chrystusa Pana. Gdy razu jednego w Patrze, mieście w Achai, opowiadał o Chrystusie Panu, wezwał go pod surowem zagrożeniem starosta Egeasz, aby bałwanom ofiary składał. Na co mu S. Andrzej odpowiedział: „Ja składam codziennie żywą ofiarę Bogu wszechmogącemu, ale nie mięso wołów ryczących, albo krew kozłów; lecz Baranka niepokalanego na ołtarzu krzyża, którego pożywa Ciało i pije Krew cała gmina chrześciańska. Ten zaś Baranek, którego ja ofiaruję, zostaje wszelakoż niepożyty i żywy.“ Na tę odpowiedź wpadł Egeasz w gwałtowny gniew i rozkazał go do więzienia wtrącić. Na drugi dzień wezwał go powtórnie, ażeby bałwanom ofiarę złożył; gdy to jednak zostało bez skutku, kazał go najokrutniéj biczować, a wreszcie wydał roz-

kaz, aby go ukrzyżowano. Gdy S. Andrzeja wyprowadzono i gdy krzyż ujrzał, głośno zawołał: „Witaj, o Krzyżu! któryś Ciałem Chrystusowem został uświęcony, a członkami Zbawiciela, jako najdroższemi kamieniami, ozdobiony. Wierni Chrystusowi wiedzą, jak im wielkie wesele sprawiłeś i ile łask na nich zlewasz. O Krzyżu uszczęśliwiający! Ciebie ja często pragnąłem i do Ciebie przez długie nocy wzdychałem. Weź mię więc precz od ludzi i zanieś do mego Nauczyciela, aby On mię przyjął od Ciebie, który mię wybawił na Tobie!“ Po tych słowach kazał się z radością na krzyż przybić, wisiał na nim przez dwa dni (ponieważ Egeasz kazał go tak powoli męczyć, jak tylko można), i przez cały ten czas nie przestawał z krzyża opowiadać wiary w Chrystusa Pana, dopóki dusza do Tego się nie wzniosła, któremu w rodzaju śmierci z wielkiem utęsknieniem pragnął być podobnym. Naśladujmy S. Andrzeja w miłości krzyża, a będziemy też kiedyś mieli udział w chwale jego niebieskiéj.

We wstępie do Mszy św. opowiada nam Kościół (z Ps. 138.), jak wielce Bóg wywyższył Apostołów, czyniąc ich nauczycielami i ojcami całego świata, wołając: „U mnie w wielkiéj uczciwości są, Boże, przyjaciele Twoi; bardzo się wzmocniło ich panowanie. Panie, doświadczyłeś mię i doznałeś mię: Tyś doznał siedzenia mego i wstawania mego.“ — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S. itd.

Modlitwa kościelna.

O Panie, błagamy w pokorze Majestatu Twego i prosimy Cię, ażeby S. Andrzej Apostół Twój, jako był wielkim nauczycielem i sternikiem Kościoła Twego, tak aby mógł być również stałym orędownikiem za nami do Ciebie, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Rzymian '0 10–18.

Bracia! sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieje ku zbawieniu. Albowiem Pismo powiada: Wszelki, kto w niego wierzy, pohańbiony nie będzie. Gdy nie masz różności Żyda i Greczyna. bo tenże Pan wszystkich, bogaty na wszystkich, którzy go wzywają. Albowiem wszelki, któryby wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jakoż tedy wzywać będą, w którego nie uwierzyli? albo jakoż uwierzą temu, którego nie słyszeli? a jakoż usłyszą. oprócz przepowiadającego? a jakoż będą przepowiadać. jeźliby nie byli posłani? jako napisano: Jako śliczne nogi opowiadających pokój opowiadających dobra! Ale nie wszyscy są posłuszni Ewangelii. albowiem Izajasz mówi: Panie. kto uwierzył słuchowi naszemu? — Wiara tedy z słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe. Ale mówię: Czyliż nie słyszycie? i owszem po wszystkiéj ziemi rozszedł się głos ich i na kraje świata słowa ich.

Wyjaśnienie. Apostół naucza w téj lekcyi, że wiara w sercu nie jest dostateczną do zbawienia, lecz potrzeba nadto, abyśmy Chrystusa Pana usty i uczynkiem wyznawali. Bóg nie robi różnicy między Żydami a Grekami (tj. poganami). lecz każdy człowiek może być zbawiony, skoro wierzy w Chrystusa Pana i wiarę swą czynem stwierdza. Wierzyć zaś mogą wszyscy, gdyż wiara z słuchu powstaje, a słowo Boże bywa przez posłańców Boskich wszędzie opowiadane. Z téj przyczyny niepotrafią się żydzi i niewierni uniewinnić, albowiem Kościół posyła na wszystkie miejsca Apostołów i kaznodziei, o których dzisiejsza lekcya tak się wyraża: „Jako śliczne nogi opowiadaiących pokój, opowiadających dobra.“ — Nie możemy się przeto uskarzać, iż nie

mamy sposobności usłyszenia nauki wiary; lecz mamy powód do ubolewania, że tak wielu z nas nieprzyjęło prawdziwéj wiary, albo ją tylko usty wyznają, a zaś swem niechrześciańskiem życiem całkiem jéj się wypierają.

Ewangelia, Mat. 4. 18—22.

W on czas, gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiem, ujrzał dwu braci: Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, zapuszczających sieci w morze (albowiem byli rybitwi) i rzekł im: Pójdźcie za mną, uczynię was rybakami ludzi. A oni zaraz opuściwszy sieci, szli za nim. A postąpiwszy ztamtąd, ujrzał drugich dwu braci: Jakóba Zebedeuszowego i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem ojcem ich, oprawujące sieci swoje i wezwał ich. A oni zaraz opuściwszy sieci i ojca, szli za nim.

P. Dla czego Chrystus Pan zaraz na początku swego urzędowania apostolskiego wybrał niektórych na Apostołów? — O. Aby się do urzędu apostolskiego, do którego ich zesłanie Ducha Ś. uzdolnić miało, już teraz przygotowali, słuchając nauki Jezusa Chrystusa, patrząc na Jego cuda, a osobliwie zapatrując się na Jego święty żywot.

P. Dla czego Chrystus Pan ubogich i prostych rybaków wybrał na Apostołów? — O. Ś. Ambroży mówi, iż to się stało, ażeby wszystek świat uznał, że zaprowadzenie chrześciaństwa jest dziełem Boga samego i aby nikt nie mógł zarzucić, że Chrystus Pan uciekł się do mądrości ludzkiéj, gdyby był na Apostołów ludzi światłych wybrał; że świat pieniędzmi i bogactwy pokonał i do siebie przyciągnął, gdyby był bogatych na ten urząd mianował; albo że ludzi mocą swą do wiary przymusił, gdyby był mocarzy na Apostołów wybrał.

P. Cóż to znaczy: A uczynię was, że się stanie-

cie rybakami ludzi? — O. Znaczy: dam wam łaskę nawracania dusz i przynoszenia ich Bogu.

P. Czy ludzie świeccy mogą się stać także rybakami ludzi? — O. Zaiste, jeżeli tych, którzy są około nich, albo pod ich władzą, do dobrego napominają, oraz do częstego przyjmowania śś. Sakramentów i słuchania słowa Bożego zachęcają, wstrzymują ich od złych towarzystw, błędy ich po bratersku karcą itp. S. Augustyn mówi, że gospodarze tak działając, urząd biskupi sprawują.

P. Jakież jeszcze inne z téj Ewangelii wynikają nauki? — O. 1) Abyśmy za przykładem Apostołów, którzy natychmiast szli za głosem Chrystusa Pana, nieociągali się być Bogu posłusznymi, szczególnie wtenczas, gdy nas dobrą myślą natchnie, albo nas do lepszego żywota powoła; albowiem Pismo św. mówi: „Dziś, gdy głos Jego usłyszycie, niezatwardzajcie serc waszych.“ (Ps. 94, 8.). 2) Abyśmy powolni rozkazowi Boskiemu, gdy kogo z nas do swego królestwa powoła, porzucili wszelkie cielesne pożądliwości i żądze dóbr doczesnych; co większa, nawet rodziców opuścili, gdyby nam do tego mieli być przeszkodą. Tego wymaga od nas J. Chrystus (Łuk. 14, 26.), rozkazując tym, którzy za Nim iść chcą, ażeby się żadną rzeczą wstrzymywać nie pozwalali w wykonywaniu Jego nauki. Z téj przyczyny mówi Zbawiciel: „Kto miłuje ojca albo matkę więcéj, niż mię, nie jest mię godzien.“ (Mat. 10, 37.).

Pragnienie. Bądź pochwalony na wieki, najdobrotliwszy Jezu! któryś oczami miłosierdzia Twego tak łaskawie spojrzał na ubogich rybaków i do wysokiéj apostolskiéj godności ich wyniósł; któryś wybrał nie mądrych, nie mocnych i nie bogatych, ale tych, co w obliczu świata prostaczkami byli, abyś mądrość i moc tego świata poniżył: prosimy

Cię, spojrzyj łaskawie na nas, słabe dziatki Twoje; powołaj nas i pociągnij do siebie, aby nas nic na świecie nie wstrzymywało od naśladowania Ciebie, ale abyśmy za przykładem S. Andrzeja, chętnie przyjmowali ten krzyż, któryś nam z Twojéj ręki zesłał, w przekonaniu, że wszyscy, którzy wedle Boga żyć pragną, prześladowanie cierpieć muszą. Pragniemy szczycić się zawsze Krzyżem Twoim świętym, bo się w nim całe nasze zbawienie, błogosławieństwo i pociecha znajduje.

NAUKA NA DZIEŃ S. MIKOŁAJA BISKUPA.

(Dnia 6go Grudnia).

Krótki opis żywota. S. Mikołaj, ów wielki sługa Boski, który przez blask cnót i mnóstwo cudów na całym świecie był sławnym, urodził się w Patarze, położonéj w Licyi; — a jako modlitwa i pobożność jego rodziców (przez długi czas niepłodnych), do życia go wywołała, tak też modlitwa, pobożność i zapał do cnót, były wyłącznem jego zatrudnieniem. Już w kolebce wstrzymywał się w Środy i Piątki, za każdym razem aż do wieczora, od piersi i przyzwyczajał się w te dni przez cały żywot pościć. Przez wczesną śmierć rodziców stał się dziedzicem wielkich bogactw, które dobrowolnie rozdał między ubogich, a osobliwie takich, którzy się żebrać wstydzili. Przykładem najpiękniejszéj jego dobroczynności chrześciańskiéj jest między innemi i to: Pewien szlachcic miał trzy dorosłe córki, których dla ubóstwa nie mógł wydać za mąż i postanowił wydać je na łup pożądliwości. S. Mikołaj dowiedziawszy się o tem wrzucił przez okno w nocy tyle pieniędzy do domu szlachcica, ile potrzeba było do wyposażenia jednéj córki. Powtórzył to samo raz drugi i trzeci, i tym sposobem wydał owe trzy dziewice za trzech cnotliwych mło-

dzieńców. To wielkie światło cnoty było godne, aby zajaśniało na świeczniku, co się też cudownym sposobem stało. Przez objawienie Boskie był na nieobsadzoną stolicę biskupią w Myrze ten przeznaczony, któryby nazajutrz rano pierwszy do kościoła przyszedł. I oto S. Mikołaj był pierwszy; został przeto na biskupa poświęcony. Wysokie to dostojeństwo, które jedynie z posłuszeństwa woli Boskiéj był przyjął, służyło mu jedynie do tego, aby się stał tem pokorniejszym, dobroczynniejszym i we wszelakich cnotach doskonalszym. Cnotami i cudami więcéj on dodawał ozdoby swojéj godności, aniżeli blasku od niéj odbierał. Dla niezliczonych cudów, jakie czynił, nazywano go mężem cudownym. Mimo to, chcąc P. Bóg doświadczyć jego cierpliwości, dopuścił na niego, iż dla wiary ś. musiał znosić tak długo ciężkie prześladowanie, wygnanie w nędzy, kajdany i więzienie, dopóki cesarz Konstantyn pokoju Kościołowi nie przywrócił. Poczem z nowym zapałem walczył S. Mikołaj przeciw bałwochwalstwu i nowopowstałemu kacerstwu Aryanów, dla potępienia którego (będąc już w wieku podeszłym) udał się na sobór do Nicei. Ztamtąd powróciwszy, uczuł blizki swój koniec; odmawiał właśnie psalm 30, 6. i gdy do tych słów przyszedł: „W ręce Twoje polecam ducha mego," dusza jego przeniosła się do Nieba (r. 352.). Jego ciało przeniesiono późniéj do Bary w Apulii, które dla cudów w wielkiéj czci zostaje.

Wstęp do Mszy św.: „Zawarł z nim przymierze pokoju i postawił go na stolicy swojéj, aby godność kapłańska wiecznie pozostała przy nim. Pomnij Panie na Dawida i na wszystką cichość jego (w znoszeniu cierpień." (Ps. 131.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś S. Mikołaja niezliczonemi cuda-

mi zaszczycił, prosimy Cię, użycz nam, ażebyśmy przez jego zasługi i przyczynienie stali się wolni od ognia piekielnego, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Żydów, 13, 7-17.

Bracia! pamiętajcie na przełożone wasze, którzy wam mówili słowo Boże: których przypatrując się dokonaniu i obcowaniu, naśladujcie wiary. Jezus Chrystus wczoraj i dziś: ten i na wieki. Naukami rozmaitemi i obcemi nie unoście się. Albowiem najlepsza jest serce utwierdzić łaską, nie pokarmami, które nie pomogły tym, co się niemi bawili. Mamy ołtarz, z którego nie mają mocy jeść, którzy przybytkowi służą. Albowiem których bydląt krew bywa wnoszona do świątnicy przez najwyższego Kapłana, tych ciała bywają palone za obozem. Dla czego i Jezus, aby poświęcił lud przez własną krew za bramą ucierpiał. Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego; albowiem nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy. Przez niego zawsze ofiarujmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc warg wyznawających Imieniowi Jego. A dobroczynności i udzielania spólnego nie przepominajcie. Albowiem takowemi ofiarami zasługujemy się Bogu. Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani, albowiem oni czują, jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają.

Nauka. S. Paweł napomina w téj lekcyi, abyśmy pamiętni wiary ojców naszych, w cnotach ich naśladowali, za które tak wielką chwałę otrzymali w niebie i nie dali się uwieść nowemi naukami ludzi bezbożnych; gdyż Chrystus Pan jest w swych doskonałościach i nauce zawsze ten sam; azatem i my chrześcianie mamy się raz na zawsze téj saméj nauki trzymać i podług niéj żyć, którą nam Apostołowie podali. Nadto mówi Św. Paweł (gdyż

chciał szczególnie w tem Żydów oświecić, że dawne prawo wcale nie obowięzuje, które im fałszywi nauczyciele narzucić chcieli), że zachowywanie prawa Mojżeszowego względem przestrzegania pokarmów żadnego pożytku nie przynosi; albowiem nie przez pokarm, ale przez łaskę, tj. przez chrześciaństwo w ogólności, a osobliwie przez pożywanie N. Sakr. Ciała i Krwi Pańskiéj, wzmacnia się serce, t. j. usprawiedliwia się i uświęca. Na tem zasadza się wyższość chrześciaństwa nad prawem Mojżeszowem, że w temże prawie ofiarowano krew zwierząt na ofiarę poświęconych; jeżeli je na ofiarę pojednania przeznaczono, ofiarowano je poprzednio w namiocie, a potem w kościele, mięso zaś ich palono zewnątrz namiotu lub kościoła i tego mięsa kapłani nie mogli pożywać; kiedy zaś Chrystus Pan nietylko się zewnątrz miasta ofiarował, ale nadto ciało swoje dał na pokarm duszy wszystkim wiernym. Te słowa można także i w ten sposób rozumieć: Żydom nie było wcale wolno pożywać mięsa zwierząt na ofiarę poświęconych, które zewnątrz namiotu lub miasta paliłi; zatem i wam nie godzi się mieć udziału w naszéj również zewnątrz miasta poniesionéj ofierze (która to ofiara jest oraz pokarmem), skoro prawa Mojżeszowego przestrzegacie. Chcecież mieć udział w zasługach i ofierze Chrystusa Pana, musicie porzucić namiot (tj. naukę żydowską), musicie wespół z nim uznać się za nieczystych i waszą sromotę ponosić. Jeżeli zaś my cierpimy, to cierpienie nasze nie potrwa długo; gdyż my tu na ziemi przychodniami tylko jesteśmy, albowiem mieszkanie nasze jest w niebie. Zanośmy przeto Bogu ofiarę chwały i wyznawajmy, że Chrystus Pan jest Zbawicielem naszym. Aby się zaś nasza ofiara Panu Bogu podobała, mamy ją przez uczynki miło-

sierne pokrzepiać. Oprócz tego mamy zwierzchnikom i kapłanom winne posłuszeństwo okazywać i dziękować im za ich względem nas pieczołowitość i czuwanie, osobliwie za tę liczbę, którą kiedyś za nas Panu Bogu zdać będą musieli.

Ewangelia Mat 25, 14—28.

Onego czasu powiedział Jezus Uczniom swoim tę powieść: Człowiek niektóry precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i oddał im majętności swoje. I dał jednemu pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden; każdemu wedle własnego przemożenia i wnet odjechał. A poszedłszy on, który wziął pięć talentów, robił niemi i zyskał drugie pięć. Także i ten który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten który wziął jeden, szedł, zakopał w ziemi i skrył pieniądze pana swego. A po niejakim czasie wrócił pan sług onych i uczynił rachunek z nimi. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś nad małem był wierny, nad wielą cię postanowię; wnijdź do wesela pana twego. A przystąpiwszy i on, który dwa talenta wziął, rzekł: Panie dałeś mi dwa talenta, otom drugie dwa niemi zyskał. Rzekł pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielą ci postanowię; wnijdź do wesela pana twego.

P. Któż jest ów człowiek, który precz odjechał?

O. Jest nim Chrystus Pan, nasz Odkupiciel, który wstąpił do nieba i który w czasie śmierci i na końcu świata znowu do nas przyjdzie.

P. Cóż się ma rozumieć przez owe talenta?

O. Talent wynosił właściwie 16,000 złp., tu za rozumieją się przez talenta dary Boże, które s

trojakiego rodzaju. Do pierwszego należą dary natury, np. rozum przenikliwy, bystry dowcip, szczęśliwa pamięć, umiejętność i zręczność; przytem zdrowie, piękność i moc ciała. Do drugiego rodzaju liczą się dary łaski, np. wewnętrzne natchnienie i oświecenie, wiara, nadzieja, miłość i inne cnoty. Trzeci rodzaj obejmuje dary cudów, np. urząd apostolski, urząd pasterski, odróżnianie duchów, dar prorocki, dar uzdrawiania, dar różnych mów itd.

P. Cóż się przez to ma rozumieć: I dał jednemu pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden? — O. Rozumie się, że Bóg rozdziela wszemu stworzeniu dary swe rozmaicie i to według swojéj nieograniczonéj wszechmocności, jako Pan najwyższy: jednemu daje wiele, drugiemu mało. Kto wiele dostanie, niech się z tego nie wynosi; a kto mało dostał, niech odwagi nie traci, lecz ma każdy pracować tem, co dostał i w miarę możności zarabiać na chwałę Boską, oraz na swe i bliźniego zbawienie.

P. Któż się rozumie przez tego, który pięciu talentami zarobił pięć, a przez tego, który dwoma talentami dwa zyskał? — O. Przez tych dwóch rozumieją się ci, którzy temi darami pilnie pracowali, których im Bóg udzielił. Obadwa zasłużyli na równą pochwałę i obudwóch przyjął gospodarz z równą radością i dał im zapłatę w miarę pilności. Bóg patrzy na wolą, posłuszeństwo i pilność naszą.

P. Któż się rozumie przez tego sługę, który pieniądz swego pana w ziemię zakopał? — O. Sługa ten przedstawia ludzi światowych i niewolników dóbr ziemskich, którzy wcale z łask Boskich nie korzystają i dla tego, jak ów leniwy sługa na dniu liczby pozbawieni zostaną tych darów, które mieli na tym świecie, i będą wrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie są jęki i zgrzytanie zębów.

„Ponieważ byłeś wierny nad małem.“ Pan Bóg nazywa swe dary, które tu na tym świecie rozdaje, rzeczą małą. I w rzeczy saméj, są one rzeczą małą w porównaniu z tem, co swym sługom zgotował.

Pragnienie. O Panie! składam Ci najpokorniejsze dzięki za dary, któreś mi powierzył. Ale jakże się lękam, jeźli swego wielkiego miłosierdzia nie pokażesz nademną, żeby się ze mną nie stało, co z owym leniwym sługą; bo ileż to razy zakopałem mój talent, zamiast go obrócić na Twą chwałę i na zbawienie duszy mojéj i bliźnich moich. Użycz mi na przyszłość większéj pilności i wierności, ażebym kiedyś na dniu liczby mógł usłyszeć: Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżeś był wiernym nad małem, nad wielem cię postanowię; wnijdź do wesela Pana twego. Amen.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY.

(Dnia 8go Grudnia).

Kościół katolicki obchodzi dziś i przez następnych ośm dni z szczególną uroczystością błogosławione Poczęcie Najśw. Maryi Panny, która była od wieków postanowiona za córkę Ojca niebieskiego, za Oblubienicę Ducha S., za Matkę Syna Boskiego, oraz Królowę Aniołów i ludzi. To wysokie wyniesienie N. Maryi Panny dało powód do téj pobożnéj wiary, że została poczętą „niepokalanie,“ to jest: bez zmazy grzechu pierworodnego. Dla potwierdzenia téj wiary przytacza Kościół, co w pieśniach nad pieśniami wyrażono o oblubienicy, przez którą się Panna Marya rozumie, iż jest tak czystą, jak słońce (6, 7.) i że w niéj żadnéj zmazy nie ma (4, 7.). S. Origines potwierdza tę wiarę, mówiąc (Hom. 6. in Luc.): To słowo „pełnaś łaski“ nie używa się w Piśmie ś. o nikim, tylko o Pannie Maryi; zkąd

się pokazuje, że Panna Marya otrzymała od Pana Boga tę nadzwyczajnie wielką łaskę niepokalanego poczęcia. S. Ambroży mówi, że Panna Marya była wolną od wszelakiéj zmazy grzechu itp. Wiara ta nie jest przeto nową, jak niektórzy sądzą; lecz jako artykuł wiary nie była jeszcze uświęconą.

W wstępie do Mszy świętéj śpiewa Kościół Boży hymn „Bądź pozdrowiona, święta Rodzicielko, któraś nam, jako szczęśliwa Matka, Króla porodziła, który króluje w niebie i na ziemi na wieki wieków. Wydało serce moje słowo dobre, opowiadam ja czyny moje Królowi.“ (Ps. 44.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! udziel sługom Twoim daru łaski Twojéj, ażeby nam, którym macierzeństwo Najśw. Maryi Panny stało się początkiem zbawienia naszego, to oraz uroczyste święto Jéj poczęcia pokój pomnożyło, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Przypowieści Salomona 8, 22-35.

Pan posiadł mnie na początku dróg swoich, pierwéj, niżeli co uczynił z początku. Od wieków jestem stworzoną i starodawną, pierwéj, niżeli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była; ani jeszcze źródła wód były wyniknęły, ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły, przed pagórkami jam się rodziła. Jeszcze był ziemi nie uczynił, ani rzek, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebiosa, tamem ja była: gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści, gdy niebiosa utwierdzał wzgórę i ważył źródła wód, gdy zakładał morzu granicę jego, a ustawę dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich: kiedy zawieszał fundamenta ziemi. Z nimem była wszystko składając i kochałam się na każdy dzień, igrając przed nim na każdy czas, a rozkoszą moją

jest być z synami człowieczymi. Teraz tedy synowie słuchajcie mnie: Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi i nieodrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mię słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.

Nauka. Lekcya ta zamyka w sobie najprzód pochwałę Boskiéj mądrości, będącéj u Boga przed wszystkie wieki i wprzód nim wszystkie rzeczy; przez nią wszystko się stało, rządzi i utrzymuje; ona miłuje swe dzieła, osobliwie ludzi, których też do miłowania, czczenia i do naśladowania siebie wiedzie, przyobiecując za to doczesne i wieczne uszczęśliwienie. — Lecz można to, co się w téj lekcyi zawiera, także o Najśw. Maryi Pannie rozumieć; albowiem o Pannie Maryi można powiedzieć, iż będąc najświętszą i najdoskonalszą śród wszystkich czystych stworzeń, najbardziéj umiłowaną została. Z téj też przyczyny stósuje Kościół do N. Maryi Panny owe słowa Mędrca (Syrach 24, 5.): „Jam wyszła z ust Najwyższego i pierworodną przed wszystkiem stworzeniem.“ Albowiem N. Marya Panna jest najgodniejszą śród wszystkich i nikt nad nią nieodebrał tak pełnéj miary czystości, świątobliwości i wszelkich nadnaturalnych darów, i na żadnem stworzeniu nieokazały się tak widoczne cuda dobroci Boskiéj, jak na N. Maryi Pannie. Ztąd się też słusznie nazywa rozkoszą Trójcy Przenajśw. Podziwiaj i ty, duszo pobożna, tę pierworodną Córę stworzenia i rozwesel się. Lecz nieprzestawaj na tem, ale słuchaj, co Najś. Marya Panna w téj lekcyi woła: Słuchajcie mię, mówi ona, moje dziatki! Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich; bo jako ja chodziłam statecznie po drogach cnót i doskonałości

i nie napróżno odebrałam te wielkie łaski Boskie, ale bezustanku przez nie działałam; zatem macie i wy iść mojemi ścieżkami, jeżeli chcecie być prawdziwymi moimi synami i zbawienie od Pana Boga otrzymać. Błogosławieni, którzy słów moich słuchają i z synowską ufnością szukają mię. Znajdą oni we mnie Matkę pociechy i za moją przyczyną da im Pan Bóg tu na ziemi żywot łaski, a w niebie żywot wiekuistéj chwały.

Ewangelia, Mat. 1, 1—16.

Księga rodzaju Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego: Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Judę i braci jego. A Juda zrodził Faresa i Zarę z Tamary, a Fares zrodził Ezrona, a Ezron zrodził Arama, a Aram zrodził Aminadaba, a Aminadab zrodził Nassona, a Nasson zrodził Salmona, a Salmon zrodził Booza z Rahaby, a Booz zrodził Obeda z Ruthy, a Obed zrodził Jessego, a Jesse zrodził Dawida króla, a Dawid król zrodził Salomona, z téj, która była Uryaszowa: a Salomon zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abiama, a Abiam zrodził Asę, a Asa zrodził Jozafata, a Jozafat zrodził Jorama, a Joram zrodził Ozyasza, a Ozyasz zrodził Joathama, a Joatham zrodził Achaza, a Achaz zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manassesa, a Manasses zrodził Amona, a Amon zrodził Jozyasza, a Jozyasz zrodził Jechoniasza i braci jego w przeprowadzeniu babilońskiem. A po przeprowadzeniu babilońskiem Jechoniasz zrodził Salathiela, a Salathiel zrodził Zarobabela, a Zarobabel zrodził Abiuda, a Abiud zrodził Eliakima, a Eliakim zrodził Azora, a Azor zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, a Achim zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Mathana, a Mathan zro-

dził Jakóba, a Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, z któréj się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem

P. Dla czego S. Mateusz zaczyna swą Ewangelią od narodzenia Chrystusa Pana wedle ciała?

O. Dla zawstydzenia kacerzy, którzy temu zaprzeczali, że J. Chrystus był prawdziwym człowiekiem; z tego powodu wylicza Ś. Mateusz podług porządku przodków Chrystusowych, od których Pan Jezus wedle natury ludzkiéj pochodził.

P. Dla czego Św. Mateusz nadaje pierwszeństwo Dawidowi i Abrahamowi nad wszystkimi przodkami Chrystusowymi? — O. Gdyż Dawid i Abraham byli pierworodnymi ojcami Chrystusa Pana: Abraham był bowiem praojcem ludu, Dawid zaś praojcem pokolenia, z którego się miał Chrystus narodzić, i że im Bóg tak wyraźnie i wielokrotnie obiecał Messyasza czyli Chrystusa Pana. Że zaś Dawid wspomina się wprzód niż Abraham, podają Ojcowie śś. do tego następujące powody: 1) gdyż Dawid odebrał ostatnie i najchwalebniejsze proroctwo o Mesyaszu; 2) gdyż Dawid z wielu względów był obrazem Jezusa, mianowicie w pokonaniu Goliata, przez co rozumie się zwycięztwo Chrystusowe nad czartem.

P. Dla czego w rodowodzie Chrystusowym wspominają się także niewiasty grzeszne? — O. 1) Gdyż Chrystus Pan, przyszedłszy na świat z miłości ku grzesznikom, dał przez to grzesznikom nadzieję zbawienia i zmazania grzechów wszystkich ludzi. Niepogardzajmy przeto grzesznikiem, albowiem P. Bóg nie odrzuca nikogo, skoro się tylko do Niego nawróci. 2) Chciał nam przez to Chrystus Pan dać naukę, iż się niepotrzebujemy wstydzić grzechów rodziców i krewnych naszych, ani też ich nizkiego stanu; że nareszcie prawdziwe szlachectwo ma się okazywać przez osobiste, nie zaś przodków cnoty.

P. Dla czego między Joramem a Ozyaszem zostali wypuszczeni trzej królowie: Ochozyasz, Joas i Amazyasz? — O. Zapewne dla tego, że ci trzej królowie pochodzą od Achaba, któremu Bóg zagroził (3. Król. 11, 21.), że sam swoje potomstwo wymorduje, co się w istocie na Jezusie spełniło. (4. Kr. 10, 30.). Tę więc rzecz tak Ewangelista uważa, jak gdyby ci trzej królowie wcale nie byli żyli.

P. Dla czego rodowód Chrystusa Pana kończy się na Ś. Józefie, a nie na Najśw. Maryi Pannie?

O. Ś. Mateusz zastósował się w tym względzie do zwyczaju żydowskiego, wedle którego dzieci przysposobione przybierały imię swego przybranego ojca. Chociaż tu tylko wyprowadza się pochodzenie Chrystusa od Jego ojca przybranego, już przez to samo wywodzi się także ród Najśw. Maryi Panny; albowiem była córką dziedziczną, t. j. taką, która w niedostatku braci po ojcu dziedzictwo obejmowała i jako taka nie mogła za mąż z swego pokolenia wychodzić. (4. Mojż. 36, 6.). Musiała przeto być z tego samego pokolenia, co Ś. Józef, tj. z pokolenia Dawidowego. Św. Łukasz wymienił oprócz tego przodków N. Maryi Panny, począwszy od Adama aż do Heli, tj. Joachima, ojca Panny Maryi.

Pragnienie do Najśw Maryi Panny.

O Przenajświętsza i Niepokalana Dziewico! jakże piękną i pełną doskonałości jesteś. Żadnéj zmanie ma w Tobie. Jakże jesteś szczęśliwą, o Błogosławiona Matko Boża! żeś Boga miłować zaczęła od początku żywota Twego: a jakże my ubodzy jesteśmy, gdy dopiero w godzinę śmierci dla Boga żyć zaczynamy! Smucimy się, iż przeciwko woli naszéj w grzechach poczęci i urodzeni jesteśmy; a wszelakoż częstokroć lekce sobie ważymy, iż dobrowolnie w grzechu żyjemy i umieramy! Ach naj-

czystsza i najświętsza Matko Boża! gdy w grzechu poczęty jestem, proś przeto Boga dla mnie o pomoc, aby mój żywot był tak czysty, jak Twój. — Spraw za przyczyną Twoją, ażebym niewinność utraconą przez grzech przez pokutę odzyskał, ażeby Syn Twój mógł do méj duszy wyrzec: Piękną jesteś moja miła i żadnéj skazy nie upatruję na tobie!

NAUKA NA DZIEŃ Ś. TOMASZA APOSTOŁA.

(Dnia 21go Grudnia).

Żywot. Św. Tomasz, inaczéj Didymusem czyli bliźniakiem zwany, był Galilejczykiem, z rzemiosła rybakiem. Czyli go Chrystus Pan do siebie powołał, czy też z własnéj pobudki stał się Uczniem Chrystusowym, nic nam Ewangelia o tem nie donosi; lecz to jest z Ewangelii wiadomo, iż go Pan Jezus między Apostołów przyjął, co daje świadectwo o jego pobożności i gorliwości ku Zbawicielowi. Czego dowiódł przez to dostatecznie, iż gdy drudzy Uczniowie chcieli Pana Jezusa wstrzymać od podróży do Judei, gdzie Mu śmiercią grożono, a Jezus przy swym zamiarze udania się tamże pozostał, zawołał S. Tomasz z odwagą: „Pójdźmyż i my, abyśmy z Nim pomarli.“ (Jan 11, 16.). Wiara jego zachwiała się wprawdzie przy zmartwychwstaniu Chrystusowem; lecz z swego upadku nietylko że natychmiast powstał, ale ją dostatecznie potwierdził tak przez chwalebne swe wyznanie wiary, jak przez wiele poniesionych trudów i mąk, które wycierpiał dla Chrystusa Pana. Sam bowiem Chrystus Pan, pokazawszy mu rany, o swem go zmartwychwstaniu przekonał, że z mocną ufnością natychmiast zawołał: „Pan mój i Bóg mój!“ przez co uznał Chrystusa Pana za Syna Bożego, oraz za Pana i Odkupiciela swego. Z téj przyczyny mówi S. Grzegórz: iż Bóg dopuścił upadek S. Tomasza dla

naszego dobra; i w rzeczy saméj, jego wątpliwość przyczyniła się wiele do wzmocnienia wiary w zmartwychwstanie Chrystusowe. Trudy i prace, jakie S. Tomasz podejmował dla rozszerzania wiary ś., są nadzwyczajne: objechał bowiem największe i najodleglejsze kraje, opowiadał słowo Boże Armeńczykom, Medom, Persom, Partom, Hirkanom, Baktrom; chrzcił (według zdania niektórych uczonych, co u Baroniusza widzieć można) Magów czyli mędrców, którzy Chrystusowi Panu pokłon oddali i używał ich do ogłaszania Ewangelii; dostał się nawet, jak dawne historyczne podania zaświadczają, aż do Chin; osobliwie bawił się w Indyach, gdzie późniéj S. Franciszek Xawery wyraźne jeszcze ślady prac jego ewangelicznych natrafił. Po tylu pracach został wreszcie w Kalaminie czyli Meliaporze (teraz w St. Tomas) przy nadbrzeżu Koromandelskiem na rozkaz tamtejszego króla, który się o to rozgniewał, iż S. Tomasz tak wiele ludzi do Chrystusa nawrócił, przebity dzidą pod krzyżem, pod ktorym się modlił i tak koronę męczeńską pozyskał.

Tyle więc tenże Apostoł uczynił dla naprawy jednego błędu swojego: coż my przeto czynić powinniśmy dla zadosyćuczynienia za tyle ciężkich grzechow i zgorszeń? — S. Tomasz chodził z Chrystusem Panem przez 3 lata po świecie, słyszał wszystkie Chrystusowe nauki, mianowicie naukę o zmartwychwstaniu Pańskiem, ktore Zbawiciel tak często i wyraźnie przepowiadał; oprocz tego pałał wielką gorliwością ku Chrystusowi Panu: a wszelakoż wpadł w wątpliwość i niedowiarstwo. Zkądże to pochodzi? Nie mamy na to inméj przyczyny, jak albo ludzką słabość, albo niejaką oziębłość, pochodzącą zapewne z nieumiarkowanéj boleści nad śmiercią Zbawiciela, dla ktoréj się S. Tomasz odłączył był od

innych Apostołow, będących z Najśw. Maryą Panną; przez co się pozbawił łaski, iż pierwszego objawienia Chrystusowego po zmartwychwstaniu nie był uczestnikiem. Coż się stanie z owymi chrześcijanami, ktorzy mają tak wielki wstręt od wszelkiego duchowego ćwiczenia, modlitwy itd. i ktorzy jedynie szukają towarzystwa z sobie rownymi, wolnymi duchami i szydercami wiary? A nawet co się stanie z pobożnymi i gorliwymi chrześcianami, ktosię nie starają wzmacniać swéj gorliwości w wierze przez słuchanie słowa Bożego i dobre towarzystwa.

Wstęp do Mszy ś. zobacz na dzień S. Andrzeja (str. 10).

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! daj nam łaskę, ażebyśmy obchodzili z weselem uroczystość S. Tomasza, iżbyśmy za jego przyczyną doznawali ulgi, tudzież iżbyśmy go naśladowali w wierze przez gorące nabożeństwo; przez Jezusa Chrystusa, Pana n. itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Efezów 2, 19—22.

Bracia! już nie jesteście gościami i przychodniami, aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie Apostołow i Prorokow, gdzie głownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na ktorym wszystko budowanie wywiedzione. Roście w Kościoł ś. w Panu, na ktorym też wy pospołu budujecie się na mieszkanie Boże w duchu.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi mowi Apostoł do Efezow: Wy, ktorzyście z pogaństwa do chrześciaństwa przyszli, nie zostaliście wyjątkowo tylko jako przychodnie w poczet wybranych przyjęci, lecz nabyliście zupełnego prawa obywatelstwa i staliście się członkami Boskiéj Rodziny. Jesteście budową Boską, ugruntowaną na nauce odkupienia, ktorą Prorocy przepowiadali i Apostołowie ogłaszali: kamieniem zaś węgielnym Kościoła, utrzymującym o-

biedwie części téjże budowy, to jest żydow i pogan w jedności, jest Chrystus Pan, ktory duchem jednéj wiary i miłości wszystko jednoczy. Przezeń powiększa się ta budowa coraz bardziéj, gdyż przyjmuje do Kościoła swojego coraz więcéj wiernych; coraz więcéj Chrystus Pan usposabia ludzi wedle swéj myśli, i to czynić będzie tak długo, dopoki wszyscy nie będą stanowić jednego ś. duchowego Kościoła. Oby też Chrystus Pan raczył zjednoczyć wszystkich ludzi w ten ś. Kościoł; albowiem tylko pod tym warunkiem przyjmie ich do swéj chwały.

Ewangelią i wyjaśnienie zob. na Niedzielę I. po Wielkiéjnocy.

Pożyteczna nauka o wierze i zabobonach.

„Sprawiedliwy," mowi Sw. Paweł (Rzym. 1, 17.) „z wiary żyje," tj. jako rolnik żyje z pracy, a artysta z sztuki, tj. żywi i utrzymuje swe ciało, tak podobnie prawdziwy chrześcianin odbiera z wiary życie, zdrowie i moc duszy. A jako się cielesne życie objawia przez pewne wewnętrzne znaki i czynności, tak rownież poznaje się jego życie duchowe przez uczynki wierze odpowiednie. Prawdziwy chrześcianin modli się pilnie, daje jałmużny o ile może, pości i wiedzie żywot surowy; ćwiczy się w uczynkach miłosiernych, wystrzega się grzechow; to zaś wszystko czyni dla tego, iż go ożywia i napełnia duch żywéj wiary, nauczający go, że Bog surowo złe karze, a dobre szczodrze wynagradza. Chrześcijanin zaś oziębły, mający wiarę umarłą, ociężały jest do wszelkich ofiar; zatopiony w doczesności jedynie na tym świecie szuka szczęśliwości i dla jéj dostąpienia nie lęka się nawet uciekać do środkow zabobonnych. Zabobon zasadza się w ogolności na tem, jeżeli używamy rzeczy na cel taki, do ktorego tymże rzeczom P. Bog żadnéj mocy nie udzielił i do czego ich Bog ani Kościoł nieprzeznaczył. Je-

żeli bowiem mniemamy, że jedynie przez pilne odmawianie téj lub owéj modlitwy, odwiedzanie tego lub owego kościoła, noszenie świętości, szkaplerza itd., możemy dostąpić zbawienia, nie potrzebując zachowywać przykazań Boskich, to się bardzo mylimy; albowiem takowe postępowanie jest zabobonnem. Dostąpimy wtenczas zbawienia, gdy będziemy słowa Bożego słuchali i ono wiernie wykonywali. (Jak. 1, 22.). Również i to jest zabobonem, gdy myślimy, iż przez szczególne modlitwy, które oszuści wymyślili, tudzież przez zażegnywania i zaklinania zdołamy się uchronić choroby, lub klęski jakowéj doczesnéj, skarbow nabyć, sny tłomaczyć, wrożyć, złodziei odgadywać itp. Ten ostatni zabobon, ściągający się po większéj części do rzeczy czasowych, zdarza się najczęściéj, albowiem w chorobach np. zaniedbujemy bardzo często naturalnych środkow, lekarstw itp., które nam Pan Bog dał, a pokładamy ufność w zażegnywaniu ludzi zabobonnych, którzy nadużywają naszéj łatwowierności

P r a g n i e n i e. O najdobrotliwszy Jezu! ktoryś pozwolił niewiernemu Tomaszowi swych śś. ran się dotknąć i przez to uleczył go z niedowiarstwa: ach ulecz i mię i udziel mi żywéj i mocnéj wiary, ktoraby mię statecznie pobudzała do czynienia, co się Tobie podoba, a do unikania, co się Tobie niepodoba. Proszę Cię przez to samo miłosierdzie, któreś okazał S. Tomaszowi, pozwalając dotknąć mu się ran swoich. Tym śś. ranom Twoim polecam się w życiu i przy śmierci. Niech z nich sączy najdroższy balsam życia Krwi Twojéj na moję chorą duszę, zabezpieczający mnie od wiecznego zatracenia.

NAUKA NA UROCZYSTOSC S. SZCZEPANA.

(Dnia 26go Grudnia).

Krotką historyą żywota i mąk S. Szczepana za-

myka dzisiejsza lekcya z Dziejów Apostolskich wyjęta, do której tyle tylko dodamy, że Apostołowie uznali Ś. Szczepana z przyczyny jego sławy, jaką był uzyskał przez cnoty, mądrość i gorliwość w ś. wierze, za godnego przez włożenie nań rąk, uczynienia go pierwszym z siedmiu diakonów, do których urzędu należało obok opowiadania słowa Bożego, posługiwać ubogim i jałmużnę pomiędzy nich zarówno rozdawać. W tem urzędowaniu połączył Św. Szczepan z bezinteresowną miłością bliźniego tak wielki zapał do Chrystusa Pana, iż przez to ściągnął na się wielką nienawiść żydów; jakoż został też wkrótce pierwszym „krwawym świadkiem“ czyli męczennikiem Chrystusa Pana.

Wstęp do Mszy ś z Psalmu 118.: „Książęta siadały i przeciwko mnie mówiły, a bezbożni prześladowali mię. Dopomoż mi, o Panie Boże! albowiem sługa ćwiczył się w sprawiedliwościach Twoich. — Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w Zakonie Pańskim.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Użycz nam, o Panie! ażebyśmy naśladowali tego, któremu cześć oddawamy, abyśmy się też naszych nieprzyjaciół nauczyli miłować, obchodząc uroczystość tego, który się nawet za swych nieprzyjaciół modlił do Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Dziejów Apostolskich 6, 8 10. i 7, 54 59.

W owych dniach Szczepan pełen łaski i mocy czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I powstawali niektórzy z synagogi, których zowią Libertynami i Cyreneńczykami i Alexandrynami i ci, którzy byli z Cylicyi i Azyi, mówiąc z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. A słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami. On zaś pełen Ducha Ś. pa-

trząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożéj i rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożéj. A krzyknąwszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie, i wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali: a świadkowie kładli szaty swoje u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana, wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego. A klęknąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego za grzech! i to rzekłszy, zasnął w Panu.

Nauki. I. Niewinność i świątobliwość Ś. Szczepana była tak wielka, iż nawet żydzi, chociaż byli na niego srodze rozgniewani, nic naprzeciw niemu wymyślić nie mogli. Namówili przeto fałszywych świadków i ci świadczyć musieli, że Św. Szczepan bluźnił przeciw Bogu i prawu Mojżeszowemu. Jakkolwiek to oskarzenie było ciężkie, nie martwiło ono S. Szczepana, bo jego czyste sumienie dostateczną było mu obroną. Ucz się ztąd, że jako nie ma większego kata nad złe sumienie, tak też nie ma lepszego obrońcy nad sumienie dobre. Jest ono gdyby ustawiczne gody (Przyp. 15, 15.) i najlepszy pocieszyciel we wszelakich przeciwnościach. Towarzyszy nam w więzieniu, w nędzy i na wygnaniu, przy śmierci, a nawet na sądzie Boskim. Starajmy się przeto o ten skarb najdroższy.

II. Św. Szczepan był niewinnie i złośliwie prześladowany i kamienowany, a jednakowoż modlił się za swych prześladowców i morderców. Możemyż się przeto usprawiedliwić, że naszych nieprzyjaciół nie miłujemy? Czyliż S. Szczepan i inni Męczennicy, podobnież swych nieprzyjaciół miłujący, nie byli ludźmi jak my? Jeżeli nie chcemy czynić podo-

bnie, nie powinniśmy się chrześcianami nazywać; albowiem miłość bliźniego, do czego i miłość nieprzyjaciół należy, jest główną cechą chrześcian i jedynie przez taką miłość staniemy się synami Ojca niebieskiego, którego słońce wschodzi na dobre i na złe i który spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. (Mat. 3, 43.).

Ewangelia Mat. 23, 34—39.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Oto ja posełam do was Proroki i Mędrce i Doktory: a z nich jedne zabijecie i ukrzyżujecie w bożnicach waszych i będziecie je prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam: że przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz Proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś; otoż wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.

P. Któż się to rozumie przez Proroków, Mędrców i doktorów? — O. Rozumieją się Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi.

P. Czyż żydzi rzeczywiście niektórych z nich zabili? — O. Zaiste; S. Szczepana ukamienowali, S. Jakóba, brata Janowego ścięli, S. Jakóba z kościoła wyrzucili, S. Piotra i innych ubiczowali, S. Jana na wygnanie skazali. Muszą przeto ci wszyscy znosić od bezbożnych prześladowania, naucza Św. Paweł, którzy chcą żywot pobożny w J. Chryst. prowadzić.

P. Cóż to znaczy: Wszystka krew niewinna przejdzie na was? — O. Jest-to żydowski sposób mówienia i znaczy, że kara spadnie na żydów za wszelką niewinnie przelaną krew, gdyż byli zabójcami Jezusa.

P. Dla czego Abel a nie Zacharyasz sprawiedliwym jest nazwany? — O. Zapewne dla tego, że Abel był sprawiedliwym nie mając przed sobą żadnego wzoru sprawiedliwości; Zacharyasz zaś i inni szli jedynie za jego przykładem. Kto innym w cnocie przodkuje i swym ich przykładem oświeca, zasługuje na wielką chwałę i będzie jaśniał jako gwiazda świecąca na niebie na wieki wieków.

P. Dla czego się Chrystus Pan porównywa do kokoszy? — O. Kokosz zwołuje swem ustawicznem kwakaniem kurczęta do siebie, ażeby im się nic złego nie stało; usiłuje je od ptaka drapieżnego ochronić, nie żałując ani krwi, ani ran; co większa, pozwoli się sama pierwéj rozszarpać, niż dodúści, żeby się jéj dzieciom coś złego stało. Podobną też miłość okazał J. Chrystus ku nam i zwołuje nas, jak niegdyś żydów, do siebie; ostrzega nas ciągle od nieszczęścia, w które wpadamy nieczyniąc pokuty, a nawet ofiarował krew swą i życie, aby nas ocalił od zguby wiecznéj. W téj miłości mają Zbawiciela choć w części przynajmniéj naśladować kaznodzieje, rodzice i gospodarze, starając się swych podwładnych przez napomnienia, prośby, przestrogi i groźby od złego odwodzić.

P. Którzyż to jeszcze kamienują i zabijają proroki i kaznodzieje? — O. Ci, którzy przez obmowy kapłanom szacunek zmniejszają, kaznodziei i ich kazania wyszydzają; albowiem taki postępek jest dla sług Boskich krzywdą i obudza gniew Boży, co Bóg często żydom przez proroków oznajmić kazał. Ztąd wynika ten zwyczajny skutek, którego też ży-

dzi doznali, że się takim osobom odbiera zaufanie i dobrą wiarę. Strzeż się, abyś tego nie doświadczył na sobie i żeby ci P. Bóg kiedyś nie zarzucił: Często na ciebie wołałem, a tyś nie usłuchał mię!

P. Cóż się rozumie przez ów dom pusty?

O. W znaczeniu dosłownem rozumie się kościół jerozolimski, który wedle proroctwa Chrystusowego został w lat 40ści po śmierci Chrystusa Pana wraz z miastem Jerozolimą przez Rzymian zburzony; w znaczeniu zaś moralnem rozumie się grzesznik, którego łaska i opieka Boska opuściła i który się dla tego na zgubę naraża. Nieopuszczaj zatem Pana Boga twego, ażeby cię Bóg nieopuścił.

„Nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!“ To się spełni nietylko na żydach, ale na wszystkich w nałogu grzechowym zostających, którzy przez całe życie nieprzestają przez grzechy Chrystusa Pana krzyżować. Gdy sąd ostateczny nadejdzie, uznają oni Zbawiciela za Messyasza i powitają go Bogiem i Panem swoim, lecz to będzie już za późno i nadaremnie.

Westchnienie do S. Szczepana.

O wielki Męczenniku S. Szczepanie! któryś był pełen mocy, łaski i miłości; którego niewinność była tak wielka, iż oblicze Twe jako oblicze Anioła jaśniało: proszę Cię przez tę łaskę, którejś doznał, gdyś podczas śmierci widział Niebo otwarte i Pana Jezusa po prawicy Ojca Jego niebieskiego, racz mi niewinność, czyli czystość sumienia, oraz i miłość uprosić u Boga, przez którąbym za Twoim przykładem chętnie przebaczał, którzy mnie obrażają, ażebym się za nich modlił, onym nietylko wszelkiego dobrego życzył, ale im to dobre czynnie okazywał, i ażebym przez to mógł uzyskać łaskę szczęśliwéj śmierci, przez Jezusa Chrystusa, Pana itd.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. JANA, APOST. I EWANG.

(Dnia 27go Grudnia)

Żywot. S. Jan był synem Zebedeusza, rybaka, z Galilei, i S. Salomei, a bratem S. Jakóba starszego. (Mat. 4, 21. 10. 3.). Szedł on za głosem Jezusa (tamże 4, 21.), był Jego nieodstępnym towarzyszem i Apostołem, należał też wraz z Św. Piotrem i Jakóbem do najzaufańszych Uczniów Jezusowych. (Mat. 17, 1. 26, 37. Mar. 5, 37.). Pan Jezus miłował go nad innych Apostołów i okazał mu widoczne i najczulsze przez to dowody, iż mu dozwolił na łonie swojem s oczywać (Jan 13, 23.); umierając, powierzył swą ukochaną Matkę doczesnéj jego opiece. (Jan 19, 26). Dla tego nazywał się S. Jan, wdzięcznością powodowany, tym Uczniem, którego Pan Jezus miłował, który się też miłością ku Panu Jezusowi odznaczył, gdyż pośród wszystkich Apostołów był sam jeden, który Zbawiciela podczas mąk nieopuścił i aż do krzyża szedł za Nim. Po wniebowstąpieniu Pańskiem opowiadał Ewangelią w Palestynie. Do odleglejszych prowincyi państwa rzymskiego, osobliwie do małéj Azyi, zdaje się, iż się dopiero późniéj udał. Jest jednak rzeczą pewną, że po śmierci Św. Piotra i Pawła Apostołow (66go roku po Chr.) obrał sobie stałe mieszkanie w Efezie. Tam miał dozor arcybiskupi nad kościołami w małéj Azyi; co większa, trzeba go nawet uważać za założyciela i twierdzę tychże kościołów. Ztamtąd, zapewne za panowania cesarza Nerona, lub jak inni twierdzą, za panowania Domicyana, został dla wiary wygnany na wyspę Patmos. Tamże będąc na wygnaniu, pisał na rozkaz Pański tajemne objawienie o losach Kościoła Bożego. — Po niejakim czasie, jak wiarogodne świadectwa donoszą, za panowania cesarza Nerwy wrócił do Efezu

i zarządzał jako arcybiskup kościołami w małéj Azyi. W tym to czasie, tj. w ostatnich latach pierwszego wieku po Chrystusie, stało się to właśnie, gdy na prośbę wielu wiernych i za wewnętrznem natchnieniem Ducha Św. napisał swoję Ewangelią. Pisząc ją, położył sobie za główny cel, jak sam na końcu swéj Ewangelii mówi, pokazać, że Chrystus Pan jest Synem Boga i że wszyscy, którzy w Niego wierzą, żywota wiecznego dostąpią. Ponieważ właśnie w tymże czasie fałszywy nauczyciel Cerynthus i inni rozszerzali wszelkiego rodzaju obłędne nauki o osobie i godności Chrystusa Pana; zatem musiało mu więcéj, niż innym Ewangelistom zależeć na tem, ażeby względem tego punktu prawdę jak najgruntowniéj wyjaśnić. Trzech innych Ewangelistów uzupełnił on przez to, iż poprzytaczał mniéj czynów, a więcéj mów J. Chrystusa, i tu i owdzie zdarzenia i okoliczności, których był świadkiem naocznym. Ponieważ S. Jan w swéj Ewangelii nadewszystko Bóstwo Chrystusowe przedstawia, nazwano ją dla różnicy od innych Ewangelii, w których o naturze ludzkiéj i światowéj Chrystusa Pana więcéj jest mowy, Ewangelią ducha, a S. Jana nazwano teologiem. Oprócz Objawienia i Ewangelii napisał on jeszcze trzy listy, w których szczególnie nas nakłania do miłosci Boga i bliźniego. Do téj miłości wszędzie i zawsze ten ś. Apostół wiódł, już nawet będąc w sędziwym wieku; gdy go do kościoła nosić musiano. ustawicznie te słowa powtarzał: „Dziateczki, miłujcie jedni drugich!“ A gdy go pytano, dla czegoby zawsze to samo mówił, odpowiedział: „Pan miłować jednym drugich nakazał, a jeźli to się należycie spełni, wszystkiemu się zadosyć stanie.“ S. Jan miał bowiem tę mocną wiarę, iż miłości, którą mu Pan Jezus okazywał, nie mo-

że lepiéj wynagrodzić, jak gdy tę samą miłość wpoi we wszystkich ludzi i z nich jedno tylko serce i jednę duszę uczyni. Nie możemy więc lepiéj okazywać miłości, którąśmy Bogu winni, jak jeźli według przepisu S. Jana, będziemy bliźnich naszych nietylko słowy, ale i uczynkiem, oraz w prawdzie miłować i onych do miłości Boga zachęcać. S. Jan doszedł prawie do stu lat wieku i umarł w Efezie, gdzie przez długi czas jego grób pokazywano.

Wstęp do Mszy ś.: „I wpośród kościoła otworzy usta jego i napełni go duchem mądrości i rozumienia i szatą chwały przyodzieje go.“ (Ekkłez. 15, 5.). „Dobrze jest wyznawać Pana: i śpiewać Imieniowi Twemu Najwyższy.“ (Ps. 91, 1.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Oświeć łaskawie, Panie! Kościół Twój, aby przez nauki S. Jana, Apostoła i Ewangelisty, oświecony, mógł dostąpić dóbr wiekuistych, przez Jezusa itd.

Lekcya z księgi Ekklez. 15, 1—6.

Kto się Boga boi, będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości, dostanie jéj. Ona zabieży mu jako uczciwa matka i jako żona panną pojęta przyjmie go. Nakarmi go chlebem żywota i rozumienia, a wodą mądrości zbawiennéj napoi go i umocni się w nim i niepochyli się. I zatrzyma go i niezawstydzi się i wywyższy go u bliźnich jego. Ona wpośród kościoła otworzy usta jego i napełni go duchem mądrości i zrozumienia i szatą chwały przyodzieje go. Wesele i radość będzie skarbiła na nim i imienia wiecznego dziedzicem go uczyni Pan Bóg nasz.

Nauka o czystości. Kto kocha sprawiedliwość, mówi w téj lekcyi Duch S., ten jéj dostąpi i ona go napełni duchem mądrości i rozumienia. — „W duszę złośliwą nie wnijdzie mądrość, ani będzie mieszkać w ciele grzechom poddanem.“ (Ks.

Mądr. 1, 4.). S. Jan został jedynie dla swéj sprawiedliwości, a osobliwie dla „dziewiczéj czystości," tak wielką mądrością i sprawiedliwością obdarzony, że S. Augustyn o nim powiedział: iż go można z powodu jego duchowéj wiedzy do orła porównać, który uważając niejako za hańbę po ziemi chodzić, wyniósł się nietylko nad ziemię i nad rozmiar powietrza i nieba, ale nawet nad wszystkie chory Aniołów i zastępy władz niewidzialnych i dostał się do Tego, przez którego wszystko się stało; mówiąc: Na początku było Słowo. Przy ostatniéj wieczerzy położył się na piersiach Jezusowych; z piersi tych pił potajemnie, a co potajemnie wypił, to jawnie rozlał. — Chcesz się przeto pomnożyć w mądrości, staraj się przedewszystkiem o sprawiedliwość.

Ewangelia, Jan. 21, 19—24.

W on czas rzekł Jezus Piotrowi: Pójdź za mną. A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego Ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego, i mówił: Panie, któryż jest, co cię wyda? Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Jezus: Tak chcę, żeby ten został, aż przyjdę, co tobie do tego? — ty pójdź za mną. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on Uczeń nie umrze; lecz nie rzekł Jezus nie umrze, ale tak chcę, żeby on został aż przyjdę, co tobie do tego? Ten ci jest ów Uczeń, który świadczył o tem i napisał to, a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

P. Jakże to S. Piotr miał iść za Chrystusem?

O. W urzędzie arcypasterskim, w podobieństwie żywota, a osobliwie w podobieństwie śmierci; albowiem uprzedzając Pan Jezus S. Piotra w sprawach zewnętrznych, chciał go przez to usposobić na na-

stępcę swego aż do krzyża śmierci. Ze zaś tę rzecz w tem rozumieniu brać należy, pokazuje się ztąd, że przez zostanie się S. Jana, o ktorem niżéj mowa, rozumje się jego śmierć naturalna.

P. Coż to ma znaczyć: Tak chcę, aby został, aż przyjdę? — O. Wyraża przez to Pan Jezus: Chcę, ażeby Jan w tym obecnym stanie wolny od gwałtownéj śmierci krzyża pozostał, dopoki nie umrze śmiercią naturalną, a ja go wezmę z sobą do nieba.

P. Dla czego Chrystus Pan nagania S. Piotrowi pytanie jego? — O. Przez to karci jego ciekawość, osobliwie chce nas oświecić, abyśmy niezbyt ciekawie śledzili uczynki naszego bliźniego, ale w tem Zbawiciela naszego naśladowali. Kto się bowiem za nadto swym bliźnim zajmuje, ten zapomina o sobie.

Westchnienie do S. Jana. Niewinny i ukochany Uczniu Chrystusowy, S. Janie! ktoryś przy ostatniéj wieczerzy położył się na piersiach Chrystusa Pana, a z nich ssał umiejętność niebieską; Ty, ktoremu Jezus na krzyżu Matkę swą poruczył, proszę Cię przez Twe niebieskie łaski, abyś raczył ubłagać mi u Pana Boga serce czyste, serdeczne nabożeństwo do umierającego Zbawiciela i Matki Jego, oraz serdeczną miłość Boga i bliźniego, a nareszcie szczęśliwą godzinę śmierci, przez Jezusa itd.

P. Dla czego się w tym dniu święci wino i wiernym do picia podaje? — O. Dzieje się to 1), ażeby Pan Bog wszystkich, ktorzy to wino święcone piją, uwolnił od wszelakich chorob i morowéj zarazy, tudzież aby wszyscy otrzymali zdrowie i zbawienie ciała i duszy, podobnie jak Sw. Jan wedle proroctwa Chrystusowego (Mar. 16, 18.) nieszkodząc sobie truciznę pił; 2) abyśmy za przyczyną S. Jana, co zatruty napoj jedynie z miłości ku Bogu i bliźniemu wypił, tj. iżby przez to kapłana pogańskie-

go nawrocił, mogli się miłością Boga i bliźniego, oraz weselem świętem napełnić. Z téj przyczyny podając kapłan ludowi wino do picia, mowi te słowa: Pij miłość S. Jana w Imię Ojca i Syna i Ducha S. Amen. (Ex Miss. Romano Moguntino).

NAUKA NA DZIEŃ MŁODZIANKOW.

(Dnia 28go Grudnia).

Dzisiejsza Ewangelia opisuje historyą męczeńską Młodziankow, ktorym Kościoł ś. słusznie jako Męczennikom cześć oddaje; albowiem one Chrystusa P. lubo nie słowy, to śmiercią wyznawały, ponosząc męki dla nienawiści, jaką miał Herod ku Jezusowi.

Wstęp do Mszy ś. z Psalmu 8go.: „Z ust niemowlątek i ssących uczyniłeś doskonałą chwałę dla nieprzyjacioł Twoich, abyś zepsował nieprzyjaciela i mściciela. Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest Imię Twoję po wszystkiéj ziemi.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże, którego chwałę w dniu dzisiejszym wyznali niewinni Męczennicy nie słowy, ale śmiercią, wyniszcz w nas wszelkie występne żądze i skłonności, ażebyśmy téj wierze, którą mamy w Ciebie i którą nasz język wyznaje, również świadectwo dali, a to prowadząc żywot cnotliwy, przez Jezusa itd.

Lekcya z Objaw. S. Jana 14, 1—5.

W tych dniach widziałem baranka stojącego na górze Syon, a z nim sto czterdzieści i cztery tysiące, mających imię jego i imię ojca jego napisane na czołach swoich. I słyszałem głos z nieba, jako głos wielu wód i jako głos gromu wielkiego, a głos którym usłyszał, jako lutnistów grających na lutniach swoich. I śpiewali jakoby nową pieśń przed stolicą i przed czworgiem zwierząt i starszymi, a żaden nie mógł pieśni śpiewać, jedno one czterdzieści cztery tysiące, którzy są kupieni z ziemi. Ci są,

którzy się z niewiastami nie pokalali, bo dziewicami są. Co chodzą za barankiem gdziekolwiek idzie. Ci kupieni są z ludzi pierwiastkami Bogu i barankowi; a w ustach ich nie znalazło się kłamstwo, albowiem są bez zmazy przed stolicą Bożą.

Wyjaśnienie. To widzenie Ś. Jana stósuje Kościół do Młodzianków, nie dla tego, aby one były rzeczywiście tymi 144,000mi Świętymi (gdyż liczba Młodzianków jest niewiadoma i zapewne mniejsza), ale że one dla swéj niewinności liczą się do panien, o których tu mowa. Ś. Jan opisuje zalety dziewicze i opowiada, iż widział Baranka Bożego, Chrystusa Pana, na górze Syon, tj. w niebie, otoczonego 144,000 dziewicami. Ś. Jan kładzie tu liczbę ogółową, która wszystkich obejmuje, którzy swą niewinność z sobą do grobu zabrali. Tacy mają przed wszystkimi Swiętymi tę chlubę, iż noszą imię Baranka, tj. że są uznani za jego wybraną świątynią i że w jego społeczeństwie nadzwyczaj wielkiéj doznają szczęśliwości, która się wyraża przez tę nową pieśń, któréj żaden inny Swięty nie jest w stanie śpiewać. Jest-to bowiem zapłata za owe zwycięztwo i za wszystkie trudy, które w pokonywaniu ciała i przezwyciężaniu pokus ponieśli. Uczmy się ztąd, jak wielką cnotą jest dziewiczość, i wszystko poświęćmy, abyśmy ją niepokalanie utrzymali. Jeżeliśmy ją utracili, starajmy się, abyśmy przez prawdziwą pokutę oczyścili się z grzechu.

Ewangelia, Mat. 2, 13—18.

Onego czasu Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: wstań, weźmiej dzieciątko i matkę jego, a uchódź do Egiptu i bądź tam aż ci powiem. Albowiem Heród będzie szukał dzieciątka, aby je zatracił. A on wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. I był tam aż do

śmierci Herodowéj, aby się spełniło, co powiedziano jest od Pana przez Proroka mówiącego: Z Egiptu wezwałem Syna mojego. Tedy Heród widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo i posławszy, pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem i po wszystkich okolicach jego, odedwu lat i niżéj, według czasu, którego się był wypytał od Mędrców. Tedy się spełniło to, co, co jest rzeczono przez Jeremiasza proroka, mówiącego: Głos był słyszan w Ramie: płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząca synów swoich, i nie chciała się dać pocieszyć, że ich nie masz.

P. Dla czegoż Heród godził na życie Chrystusa Pana? — O. Heród był wielce podejrzliwy i dla swych okrucieństw i innych nieprawości powszechnie znienawidzony; zostawał tedy w ustawicznéj trwodze, ażeby kiedyś nie został z tronu strącony i dla tego kazał był wiele ludzi, a nawet własnych synów i najbliższych krewnych pozabijać. Z tego samego powodu godził na życie nowo-narodzonego króla żydowskiego, o którego narodzeniu był się od trzech Króli dowiedział, w przekonaniu, iż przyszedł królestwo światowe zakładać. Tak to daleko można zabrnąć, skoro się raz stanie człowiek niewolnikiem téj albo owéj namiętności, pychy, nieczystości itp.! Staraj się przeto zawczasu wykorzenić złe skłonności, aby cię niepowiodły do zabójstwa, morderstwa lub jeszcze jakiego cięższego grzechu.

P. Którzyż to naśladują Heroda? — O. Ci wszyscy, którzy niewiniątka albo co do ciała, albo co do duszy zabijają; np.: nieostrożne i nietroskliwe matki, które owocu żywota swego nieochraniają, czyniąc mu nader wielką szkodę przez nieumiarkowany taniec, ciężkie dźwiganie i noszenie, gwałtowny gniew, smutek itp.; szaleni mężowie, którzy

się z żonami w tym stanie będącemi srogo obchodzą, biją je, popychają, nogami depcą, do gniewu pobudzają itp.; nieostrożni rodzice, którzy małe swoje dziatki zaniedbują i nietroszczą się o to, czyli nie są na niebezpieczeństwo narażone, a nawet dozwalają im w brudzie ginąć; niewiasty pozbawione czci i Boga, które albo niszczą owoc sromoty w żywocie swoim, albo skoro na świat przyjdzie, bez chrztu go zabijają. A jeszcze okrutniejszymi niż ci wszyscy i niżeli Herod są ci, ktorzy niewinnych gorszą, prowadząc w ich przytomności mowy niewstydliwe, śpiewając brzydkie pieśni, dopuszczając się w ich obecności rzeczy pożądliwych, przez co ich niewinną duszę na nieochybną zgubę narażają.

P. Jakąż zapłatę odebrał Herod za swoje okrucieństwo? — O. Oto wkrotce potem popadł w najobrzydliwszą i najboleśniejszą chorobę, w ktorej opuszczony od wszystkich, żywcem od robakow roztoczony został, tak dalece, iż w największéj rozpaczy nędzne życie zakończył. Skoro okrucieństwo ktorego się Herod na niewinnych dziatkach był dopuścił, a ktore się jedynie ciała dotyczyło, tak surowo Bog ukarał, czegoż się mają dopiero obawiać ci, ktorzy niewinność zabijają!

P. Czemuż tu stoi napisano: „Głos jego słyszan w Ramie?“ — O. Tego słownie tłomaczyć nie można; wyraża się bowiem przez to wielkość boleści macierzyńskiéj nad utratą dziatek; albowiem Rama była kilka godzin od Betleem oddaloną. — Płakać nad utratą dziatek jest wprawdzie rzeczą naturalną, ale rozpacz zbyteczna jest rzeczą nierozumną. Łzy nikogo do życia wskrzesić nie mogą. Owe matki byłyby zapewne tyle niepłakały, gdyby były pomyślały, że ich dziatki dla wczesnéj śmierci dostały się do nieba, tym bardziéj też matki chrześciań-

skie powinny się utulić w żalu, gdy im Pan Bog małe dziatki zabrał do siebie.

P. Czemuż tu stoi wyrażono: Rachel płacząca synow itd., albowiem ona już dawno była umarła? O. Rachel. ktora była matką Jozefa z Egiptu, oraz prababką przedniejszéj części ludu żydowskiego, wyraża tu w tem miejscu wszystek lud żydowski. Można sobie tę rzecz i tak tłomaczyć: Okrucieństwo Heroda było tak wielkie, iż (gdyby podobna było) nawet umarli byliby nad niem płakali! Podobnego okrucieństwa dopuszczają się złośliwe dzieci, ktore po śmierci swych rodzicow tak występnie żyją, iż rodzice prawieby się z boleści w grobie przewrocili.

Inne bardzo pożyteczne i pocieszające nauki z téjże historyi.

I. Bog ocala Syna swego nie cudownym, ale naturalnym sposobem, tj. przez ucieczkę, ażeby nam dał przez to naukę, iż się nie mamy od Pana Boga tak długo nadnaturalnéj i cudownéj spodziewać pomocy, dopoki nam środki naturalne służą.

II. Jakże wielka musiała być wiara i posłuszeństwo S. Jozefa, iż natychmiast i bez oporu przedsięwziął z Dziecięciem i Matką jego tę tak daleką i uciążliwą podroż. Jakaż nauka dla nas, ktorzy się z niechęcią stosujemy do rozporządzeń i rozkazow Boskich i staramy się przez rożne wymowki od wypełniania onychże usuwać.

III. To przeciwne powodzenie, jakiego święte te osoby Jezus, Marya i Jozef doznały, uczą nas, że Pan Bog ma upodobanie doświadczać świątobliwości sług swoich, zsyłając na nich raz pociechy, drugi raz przeciwności, chcąc ich tym bardziéj doskonalić; mamyż przeto szemrać, gdy Pan Bog podobnie z nami postępuje, chcąc nas doświadczać?

IV. Lecz coż przewinęły owe dziatki, że je Bog pozwolił tak okrutnie prześladować i zabijać? —

Jakże byłoby rzeczą nierozumną tak istotnie myśleć! Właśnie dla tego rzekł Anioł Rafael do Tobiasza (12, 13): iżeś był Bogu przyjemnym, musiał cię Bog przez utrapienia doświadczać. Nie można przeto wnosić, że tego człowieka musi Bog nienawidzieć, ponieważ tak wielkie zsyła nań cierpienia, lecz raczéj wnosić należy, iż taki jest Bogu miłym, skoro go tak wiele Pan Bog doświadcza; gdyż to jest najpewniejszym znakiem miłości Boskiéj, gdy nas przez doczesne utrapienia od zguby zasłania.

V. Na cóż się przydało Herodowi okrucieństwo? Dzieciątka, ktorego szukał, nie znalazł wszakże. Cóż więc dokażą wszelkie zamachy bezbożnych naprzeciw Bogu i Jego sługom? Kto ma bojaźń Boską, przeciw temu wszystka moc piekielna, bez dopuszczenia Boskiego, nic wskorać nie zdoła.

UWAGA. Kościół używa w dzień Młodzianków koloru niebieskiego dla wyrażenia odrazy przeciwko okrucieństwu Heroda; podczas oktawy używa koloru czerwonego dla wyrażenia radości z chwały, któréj owe niewinne dziatki przez swą śmierć męczeńską dostąpiły.

Westchnienie do śś. Młodzianków. Wy niewinne dziateczki, ktoreście Pana Boga nie słowy, ale śmiercią waszą wysławiały: modlcie się za nami, abyśmy wiarę naszą, ktorą usty wyznawamy, przez żywot chrześciński potwierdzali, a wreszcie się przez prześladowanie do Chrystusa Pana dostali, z ktorym wy się wiecznie weselicie.

NAUKA NA DZIEŃ KATEDRY S. PIOTRA.

(Dnia 18go Stycznia i 22go Lutego).

P. Cóż to jest za uroczystość? — O. Jest-to ta uroczystość, ktorą nasz Kościoł obchodzi na pamiątkę, gdy S. Piotr, jako najwyższy Namiestnik Chrystusowy, założył naprzod swą katedrę biskupią w Antiochii w Syryi, a w siedm lat poźniéj w Rzymie, gdzie przez lat 45, tj. aż do śmierci, zostawał. Tu

uroczystość obchodzi się w Rzymie 18go Stycznia, a w Antiochii 22go Lutego.

P. Dla czego S. Piotr katedrę apostolską przeniósł do Rzymu? — O. Albowiem Rzym był wówczas stolicą świata i można powiedzieć środkowym punktem wszelkich błędów i zabobonów, należało tedy, jak S. Leon mówi, ażeby się stał także punktem środkowym i głową religii chrześciańskiéj, z któréjby się światło wiary, włącznie z władzą apostolską, podobnie na wszystkie narody rozchodziło, jak się dawniéj rozszerzały błędy.

P. Cóż mają dziś chrześcianie czynić? — O. Mają Panu Bogu dziękować, iż im dozwolił urodzić się w Kościele „rzymsko-apostolskim“ i modlić się do Boga za najwyższą Głowę tego Kościoła, tj. Papieża, aby mu udzielił łaski do naśladowania S. Piotra w gorliwości do religii i w gorliwości o dusze sobie powierzone.

Modlitwa kościelna

O Boże! któryś S. Piotrowi Apostołowi Twemu, oddał z kluczami do nieba moc zwięzywania i rozwięzywania, użycz, ażebyśmy za jego przyczyną od więzów grzechów uwolnieni zostali, który żyjesz itd.

Lekcya z I. listu S. Piotra, 1, 1—7.

Piotr, Apostół Jezusa Chrystusa, wybranym przechodniom rozproszonym po Poncie, Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bithinii. Wedle przejrzenia Boga Ojca, ku poświęceniu Ducha, ku posłuszeństwu i pokropieniu Krwi Jezusa Chrystusa, łaska i pokój niech się wam rozmnoży. Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywéj przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu i niezwiędłemu na niebiesiech dla was zachowanemu. Których Bóg mocą swoją strzeże przez

wiarę, ku zbawieniu zgotowanemu, aby się okazało czasu ostatecznego. W czem radować się będziecie, podejmując teraz, jeźliże potrzeba, troszkę utrapienia w rozmaitych pokusach. Aby doświadczenie wiary waszéj daleko kosztowniejsze nad złoto (którego przez ogień próbują) było nalezione wam ku chwale i czci i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus.

Wyjaśnienie. To pismo S. Piotra można uważać za powszechny list pasterski, który S. Piotr; jako Arcypasterz całéj chrześciańskiéj owczarni do wszystkich chrześcian, których tylko za przychodniów na tym świecie uważa, osobliwie zaś do żydów chrześcian rozproszonych zewnątrz Palestyny, był napisał i w którym ich zaraz na początku napomina, aby Bogu dziękowali, że ich przez Jezusa Chrystusa odkupił i do wiary św. oraz do dziedzictwa Królestwa niebieskiego powołał.

Ewangelia, Mat. 16, 13-19.

W on czas przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowéj i pytał Uczniow swoich, mówiąc: Kimże powiadają być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, inni zaś Jeremiaszem, albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mnie być powiadacie? A Symon Piotr odpowiadając, rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś jest Symonie Bar Jona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja też tobie powiadam: żeś ty jest opoka, a na téj opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przezwyciężą go. I tobie dam klucze od Królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

P. Dla czego się pytał Chrystus Pan Uczniów, kimby Go ludzie mienili? — O. Ażeby Go wyznali prawdziwym Synem Boskim. Chrystus Pan chciał nas przez to oświecić, abyśmy pilnie na to zważali, co też o nas ludzie mówią. Jeźli mówią o nas źle, starajmy się to złe naprawić; jeźli dobrze, usiłujmy w dobrem pozostać i dążmy do doskonałości.

P. Dla czego się Chrystus zowie Synem człowieczym? — O. Dla nauczenia nas, że nietylko jest Synem Bożym, ale także prawdziwym człowiekiem. W te zaś dwie rzeczy wierzyć jest tak koniecznem do zbawienia, jak było koniecznem do naszego odkupienia, żeby Chrystus Pan był nietylko Bogiem, ale i człowiekiem. Jako Bóg czysty nie mógłby nas Syn Boży odkupić, ponieważby nie mógł był cierpieć, a gdyby jako człowiek był cierpiał, natenczas nie stałoby się Bogu zadosyć za nasze grzechy.

P. Dla czego S. Piotr na to pytanie Chrystusowe: A wy kim mię być powiadacie? sam i za drugich Apostołów odpowiedział? — O. Albowiem był głową Apostołów, którego oni wyznanie za swoje uznawali, a to wyznanie stało się też wyznaniem Kościoła katolickiego, którego najwyższą głową został S. Piotr od Chrystusa Pana postanowiony.

P. Cóż chciał przez to S. Piotr wyrazić: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego? — O. Wyznaje przez to, że Jezus Chrystus jest jedynym, prawdziwym, od wieczności zrodzonym Synem Boga, równéj istoty z Ojcem niebieskim, przez którego wszystkie rzeczy stworzone zostały i od którego nasz żywot duszy i ciała pochodzi. O Ty Boski Zbawicielu! użycz mi też, abym ja słabe stworzenie mógł z Tobą w jedności zostawać i wiecznego żywota używać.

P. Dla czego zowie Chrystus Pan S. Piotra błogosławionym? — O. Że Św. Piotr dokładniéj, niż

wszyscy inni, Bóstwo Chrystusowe poznał i bez wahania się otwarcie je wyznał. Wierz i wyznawaj i ty, że Chrystus Pan jest Synem Boga, a i ty staniesz się błogosławionym.

P. Zkądże S. Piotr wiedział, że Chrystus Pan jest Synem Boga? — O. Sam Chrystus Pan mówi, że to poznał jedynie przez oświecenie Boskie, nie zaś przez naturalne wnioski rozumu. Wiara albowiem jest darem i światłością Boską, którą się człowiek oświeciwszy, ma upodobanie w tem, co Pan Bóg objawił: nie dla tego, że to swoim rozumem pojął, lecz dla tego, że to Pan Bóg powiedział.

P. Jakąż zapłatę odebrał S. Piotr za to wyznanie? — O. Oto udzielił mu J. Chrystus najwyższą władzę i pierwszeństwo przed wszystkimi Apostołami z tą obietnicą, że na nim, jakoby na opoce wybuduje Kościół swój, którego piekło żadnem prześladowaniem i kacerstwem zwyciężyć nie zdoła. Jakże się wielce Bogu podoba pokorna i żywa wiara!

P. Jestże S. Piotr rzeczywiście opoką Kościoła Chrystusowego? — O. Zaiste; albowiem J. Chrystus wyraźnie powiedział: Ty jesteś Piotrem (tj. opoką) i na téj opoce wybuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Że Chrystus Pan te słowa tak chciał, aby je rozumiano, iż swój Kościół na S. Piotrze buduje, pokazuje się także ztąd, że mu zaraz potem klucze do nieba oddał.

P. Cóż się rozumie przez te klucze do nieba? — O. Te klucze są znakiem najwyższego dozoru i władzy, którą się komu powierza. (Izai. 22, 22.). Pan Jezus wyraża atoli przez te słowa: Robię cię namiestnikiem moim na ziemi i tobie oddaję władzę najwyższą prawodawczą i sądową w Kościele moim.

P. Cóż to znaczy: zwięzywać i rozwięzywać? — O. Zwięzywać i rozwięzywać znaczy najprzód we-

dług Izaiasza proroka (22, 22.) Królestwo niebieskie zamykać i otwierać, tj. przyjmować wiernych do Kościoła chrześciańskiego, lub niewiernych z niego wyłączać; a potem znaczy także: grzechy odpuszczać lub je zatrzymywać; wreszcie znaczy rzecz jaką za dozwoloną lub zakazaną ogłaszać; zatem przykazy i zakazy wydawać i one cofać, prawa karne stanowić, słowem wszystko rozporządzać, co do pomyślności i porządku Kościoła katolickiego należy.

P. Czyli władza zwięzywania i rozwięzywania innym Apostołom została także oddaną? — O. Zaiste (Mat. 18, 18. Jan 20, 23.); lecz dopiero wtenczas, gdy Św. Piotr został wybrany na fundament Kościoła i odebrał najwyższą nad nim władzę w uroczysty sposób przez oddanie kluczy przez co zaraz i innym Apostołom Syn Boży polecił wykonywać władzę Boską im powierzoną, w jedności z S. Piotrem, głową tegoż Kościoła; albowiem jeden tylko z nich był na fundament Kościoła wybrany, na którym cała zewnętrzna budowa opierać się miała.

Pragnienie. O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! któryś Kościół na Ś. Piotrze, gdyby na opoce jakiéj wybudował, jemu klucze Królestwa niebieskiego powierzył i onego, oraz jego następców, namiestnikami swymi na ziemi postanowił; użycz nam łaski, abyśmy we wszelkich rozporządzeniach byli im posłuszni i za przykładem Ś. Piotra nienaruszonemi opokami we wszelkiem dobrem być mogli.

Nauka o Papieżu

P. Kogóż my katolicy rozumiemy przez Papieża? O. Przez Papieża rozumiemy powszechną i widzialną oraz najwyższą Głowę prawdziwego Kościoła Chrystusowego, którą jest Biskup rzymski czyli Papież.

P. Czy Chrystus Pan rzeczywiście taką najwyższą Głowę postanowił? — O. Zaiste, co się poka-

zuje wyraźnie z dzisiejszéj Ewangelii, w któréj Pan Jezus Ś. Piotrowi obiecał wybudować na nim, gdyby na opoce, Kościół i jemu klucze Królestwa niebieskiego oddać; co nic innego nie znaczy, jak tylko, że Św. Piotr jest widzialnym fundamentem widzialnego Kościoła; gdyż niewidzialnym, głównym węgielnym kamieniem niewidzialnego Kościoła jest sam Chrystus Pan (Efez. 2, 20.), i że odebrawszy klucze, odebrał zaraz najwyższy zarząd tegoż Kościoła. Chrystus Pan wiernie tę obietnicę wypełnił ustanawiając wyraźnie (Jan 21, 13—17.) Ś. Piotra pasterzem baranków i owieczek swoich, tj. robiąc go pasterzem wiernych i biskupów, oraz kapłanów.

P. Dla czego dał Chrystus Pan swemu Kościołowi widzialną, najwyższą Głowę? — O. Ponieważ to było równie konieczną rzeczą do pomyślności i utrzymania Kościoła ś., jak konieczna jest rodzinie ludzkiéj głowa widzialna i jak konieczny jest gromadzie owiec widzialny pasterz. Chrystus Pan wstąpiwszy do nieba, nie króluje w Kościele sposobem widzialnym: mogłyby przeto tenże Kościół bramy piekła, tj. mocy piekielne i ich pomocnicy, wedle proroctwa Chrystusowego napadać, gdyby Chrystus Pan na swe miejsce nie był widzialnéj Głowy postanowił, bez któréjby się jedność i porządek w Kościele żadną miarą nie mógł utrzymywać. Z téj też przyczyny mówi Ś. Hieronim: „Dla tego został jeden z dwunastu wybrany, ażeby przez ustanowienie jednéj głowy, usunąć powód do niezgody, czyli do rozdzielania się na sekty.“

P. Czy Św. Piotr rządził Kościołem jąko Głowa najwyższa? — O. Zaiste; albowiem przy ważnéj czynności wybrania nowego Apostoła na miejsce Judasza, był naczelną i główną osobą. (Dz. Ap. 1, 15—26.). Nadto przewodniczył S. Piotr na powsze-

chnym soborze w Jerozolimie i oświadczył przed całem zgromadzeniem, że wiernym z pogan nie można wkładać ciężkiego jarzma prawa Mojżeszowego (Dz. Ap. 15, 7—10.), na czem całe zgromadzenie przestało. Pierwszeństwo S. Piotra nad drugimi Apostołami okazują także śś. Ewangeliści wyraźnie na każdem miejscu, zawsze go wymieniając przed wszystkimi innymi. (Mat. 10, 2. Mar. 3, 16. Łuk. 6, 14).

Nauka na dzień śś. FABIANA i SEBASTYANA (20 Stycznia). Zobacz drugą Ewangelią na urocz. śś. Męczenników, wyjąwszy czas wielkanocny.

NAUKA NA DZIEŃ NAWRÓCENIA Ś. PAWŁA.

(Dnia 25go Stycznia).

Historya nawrócenia Św. Pawła jest w Dziejach Apost. obszernie opowiedziana, jak to w dzisiejszéj lekcyi widzieć można. Wstęp do Mszy ś. bierze Kościół z IIgo listu S. Pawła do Tymoteusza 1, 12.: „Wiem, komum uwierzył i pewienem, że mocen jest zwierzonéj rzeczy (tj. pracy), jako sprawiedliwy sędzia strzedz do onego dnia." Chwała Ojcu itd. — Z tego wstępu do Mszy ś. pokazuje się, jak wielką wartość mają nasze dobre uczynki u Boga, skoro je tak wiernie dla wynagrodzenia nas zachowuje.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś przez kazanie S. Pawła wszystek świat oświecił: prosimy Cię, użycz nam, ażebyśmy którzy dziś uroczystość nawrócenia jego obchodzimy, za jego przykładem dostali się do Ciebie, przez J. itd.

Lekcya z Dziejów Ap. 9, 1—22.

A Szaweł tchnąc jeszcze groźbami i morderstwem przeciw Uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana. I prosił u niego listów do Damaszku do bożnic: iż jeźliby które znalazł téj drogi męże i niewiasty, aby je związane przywiódł do Jeruzalem. A gdy jechał: stało się, gdy był blizko Damaszku, iż zpręg-

dka oświeciła go światłość z nieba: a padłszy na ziemię, usłyszał głos mówiący do siebie: Szawle, Szawle, czemuż mię prześladujesz? I rzekł: Ktoś ty jest Panie? A on: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno tobie przeciw ościeniowi wierzgać. A drżąc i zdumiewając się, rzekł: Panie, co chcesz abym czynił? A Pan do niego: Wstań, a idź do miasta, a tam ci powiedzą, co masz czynić. A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiawszy się: głos wprawdzie słysząc, lecz żadnego nie widząc. I wstał Szaweł z ziemie, a otworzywszy oczy, nic nie widział. A prowadząc go za ręce, wiedli do Damaszku. I był tam trzy dni nie widząc i nie jadł, ani pił. A Uczeń niektóry był w Damaszku imieniem Ananiasz, i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaszu! A on rzekł: Otom ja Panie. A Pan do niego: Wstań, a idź na ulicę, którą zowią prostą, a szukaj w domu Judowym Szawła imieniem Tarseńczyka: albowiem ci się o to modli. I widział męża Ananiasza imieniem wchodzącego i ręce nań wkładającego, aby przejrzał. I odpowiedział Ananiasz: Panie, słyszałem od wiela o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym twym w Jeruzalem. I tu ma moc od Arcykapłanów wiązać wszystkie, którzy wzywają Imienia twego. A Pan rzekł do niego: Idźże, albowiem ten mi jest naczyniem wybranem: aby nosił Imię moje przed narody i królmi i syny izraelskimi. Bo mu i ja ukażę, jako wiele potrzeba mu cierpieć dla Imienia mego. I poszedł Ananiasz i wszedł w dom: a włożywszy nań ręce, rzekł: Szawle bracie, Pan mię posłał Jezus, któryć się ukazał w drodze, którąś szedł: abyś przejrzał, a był napełnion Duchem Św. A natychmiast spadły z oczu jego jako łuski i przejrzał, a wstawszy, ochrzcon jest. A wziąwszy pokarm, posilił się.

I był z Uczniami, którzy byli w Damaszku, przez kilka dni. A natychmiast w bożnicach opowiadał Jezusa, że jest Synem Bożym. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali i mówili: Iżali nie ten jest, który burzył w Jeruzalem te, którzy wzywali tego Imienia: i tu był na to przyszedł, aby je powiązawszy, wiódł do Arcykapłanów. Szaweł zmacniał się tem więcéj i zawstydzał żydy, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, iż ten jest Chrystus.

P. Czegóż się uczymy z téj lekcyi? — O. Uczymy się: 1) że nie mamy żadnym grzesznikiem pogardzać, ani o nim powątpiewać. Największy albowiem grzesznik może się, za łaską Boga, w jednéj chwili nawrócić i być zbawionym, jak np.: S. Paweł, który w tym samym czasie, gdy chciał chrześcian wyniszczyć, stał się z drapieżnego wilka nauczycielem narodów. 2) Uczymy się nadto, że się mamy pilnie modlić za grzeszników, jako się modlił S. Szczepan za Saulem, który przy jego śmierci strzegł szat tych, co go kamienowali, i zapewne mu przez to łaskę nawrócenia wyjednał. Modlić się o nawrócenie grzeszników jest to samo, co męki Chrystusowe na pożytek duszy obracać. Jakżeż to Bogu musi być rzeczą przyjemną, a ludziom pożyteczną! Kto nawróci grzesznika z błędnéj drogi, mówi S. Jakób (5, 20.) ten wybawi duszę jego od śmierci. 3) Uczymy się ztąd, jak się mamy przy nawróceniu naszem zachować. S. Paweł był ślepym na ciele podczas nawrócenia, ale za to na umyśle bardzo się oświecił, tak dalece, iż zawołał: „Panie co chcesz, abym uczynił?“ Wziął potem za rozkazem P. Boga Ananiasza za przewodnika na drodze zbawienia i stał się tak gorliwym Uczniem Chrystusa, jak Go przedtem gorliwie prześladował. Podobnie ma nawrócony zamknąć na to oczy, co go

dotąd uwodziło i tylko na to zważać, czego się Bóg po nim domaga; ma się następnie powierzyć doświadczonemu spowiednikowi i we wszystkiem jego rad słuchać; ma się wreszcie po swem nawróceniu z równą gorliwością poświęcać chwale Boga i cnocie, z jaką się przedtem poświęcał czartu, światu, ciału i wszelkiemu złemu i ma nareszcie wytrwać w swem świętem przedsięwzięciu, nie zważając na szyderstwa i prześladowania świata.

Ewangelia, Mat. 19, 27—29.

Tedy Piotr odpowiadając, rzekł mu: Otośmy my opuścili wszystko i poszliśmy za tobą: cóż nam tedy będzie? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście poszli za mną, w odrodzeniu gdy usiędzie Syn człowieczy na stolicy Majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwanaście stolicach, sądząc dwanaście pokolenia izraelskie. I wszelki, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla Imienia mego: tyle stokroć weźmie i żywot wieczny otrzyma.

P. Dla czego się dziś czyta ta Ewangelia? — O. Lubo S. Paweł, jak długo Chrystus Pan żył tu na ziemi, nie był Jego Uczniem, został jednakowoż, jak to dopiero widzieliśmy, przez samego Chrystusa Pana na urząd apostolski powołany; opuścił, podobnie jak drudzy Apostołowie, wszystko dla Imienia Chrystusowego; pracował i cierpiał więcéj, niż drudzy Apostołowie z powodu rozszerzania Ewangelii i dla tego też będzie kiedyś wespół z drugimi świat, a nawet złych aniołów sądził. (1. Kor. 6, 3). Z téj przyczyny czci go też Kościół katolicki wraz z S. Piotrem jako Książęcia Apostołów.

P. Dla czego się Pismo ś. wyraża: że S. Piotr i inni Apostołowie opuścili wszystko, gdy oni bar-

dzo mało posiadali? — O. Tę okoliczność objaśnia S. Grzegorz tak: Potrzeba (mówi tenże Mąż) uważać raczéj przywiązanie i miłość do rzeczy, aniżeli samą rzecz, którą oni posiadali. Lubo S. Piotr posiadał mało, jednakowoż i do tego małego wyrzekł się wszelkiéj żądzy i z téj przyczyny bardzo wiele odstąpił. Odstąpić bowiem dla miłości Boga dostojeństw i bogactw, nic nie pomoże, jeżeli się obok tego nie zrzeczemy przywiązania do tychże rzeczy; albowiem Chrystus Pan mówi: Który nie odstępuje wszystkiego co ma, (tj. nie odstępuje przywiązania do tego), nie może być moim Uczniem. (Ł. 14, 33).

P. Dla czego S. Piotr nietylko powiedział: Otośmy opuścili wszystko; ale nadto dodał: „i poszliśmy za Tobą?“ — O. Ponieważ Chrystus Pan te dwie rzeczy czynić nakazał; bowiem krótko przed tem rzekł był Zbawiciel do bogatego młodzieńca: „Jeźli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyjdź i pójdź za mną.“ Nie dosyć na tem, mówi S. Hieronim (lib. 3. in Matth. c. 19.), żeby odstąpić wszystkiego, ale potrzeba iść za Panem (tj. żyć jak Zbawiciel żył); albowiem łatwiéj jest pogardzić workiem pieniędzy, niż się zaprzeć miłości własnéj.

P. Dla czego się Św. Piotr pyta o zapłatę? — O. Pytanie to pokazuje, że i Apostołowie byli ułomnymi ludźmi, a być może, że Chrystus Pan to pytanie dopuścił, aby miał sposobność oznaczyć zapłatę tym, którzy Go szczerze i wiernie naśladują.

P. Dla czego Chrystus Pan obiecuje Apostołom, że z Nim na sądzie zasiędą? — O. Wiemy, że Apostołowie idąc za Chrystusem, odstąpili wszelakich dóbr doczesnych i że żyli w ubóstwie, pogardzie i umartwieniu ciała. Z tego względu, mówi S. Beda, jest rzeczą słuszną, ażeby z Chrystusem na sądzie

siedzieli. Tego samego zaszczytu dostąpią ci, którzy (podobnie jak Apostołowie) opuszczą wszystko, a pójdą za Chrystusem Panem.

P. Dla czego przyobiecał Chrystus zapłatę temu, który swych rodziców i krewnych opuści, chociaż ich miłować nakazał? O. Chrystus Pan niezniósł przez to przykazanie miłości; powinniśmy ich miłować, że są naszymi rodzicami lub krewnymi, lecz gdy na drodze prowadzącej do Boga i zbawienia naszego stawają na przeszkodzie, mamy ich unikać, tj. nie mamy obowiązku słuchania ich, jeżeli nam coś takowego radzą lub rozkazują, co się sprzeciwia Bogu i zbawieniu dusz naszych.

P. Co się rozumie przez owo stokroć, które Pan Jezus obiecuje za dobra doczesne? — O. S. Hieronim (lib. 3. in Matth. c. 19.) rozumie przez to dobra duchowe, łaskę Boską, cnoty, wewnętrzną pociechę i zadowolnienie, które stokroć, tj. nieskończenie większą mają wartość, niż wszelkie doczesne dobra. O jakże to mało i jak małą wartość ma to, co my dla miłości P. Boga opuszczamy i czego nas kiedyś śmierć pozbawi! A jak przeciwnie wielkie są dobra, któremi Bóg za to w tem i w tamtem życiu nagradza! „Czego oko niewidziało, ucho niesłyszało i w serce człowiecze niewstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują.“ (Kor. 2, 9.).

P r a g n i e n i e. O Boże! któżby niepragnął stracić wszystko z największą chęcią dla Ciebie, skoro tę ofiarę tak sowicie w niebie wynagrodzić przyrzekłeś? Jeżeli jednak wszystkiego opuścić nie możemy, daj nam przynajmniéj pozbyć się tego chętnie, co nam jest zbyteczne i duszy naszéj szkodliwe; żebyśmy zaś do tego, co nam jest koniecznie potrzebne, nieprzywięzywali się zbytecznie, ale tak używali, iżbyśmy przytem dóbr wiecznych nieutracili.

Westchnienie do S. Pawła. S. Pawle, ty wielki świata Apostole! dziś Cię straszliwy głos Boski na ziemię powalił, aby cię do prawdziwéj podniósł pokuty. Przez nię stałeś się z nieprzyjaciela prawdziwym Chrystusa Pana przyjacielem i obrońcą. Proszę Cię dla tego, abyś mi tę łaskę u Zbawiciela wyprosić raczył, abym Go, którego się tak często zapierałem, obrażałem i grzechami mojemi na nowo krzyżowałem, nareszcie doskonale poznał, za Nim poszedł i za twoim przykładem tak gorliwie sprawiedliwości dopełniał, jakom się pierwéj złośliwości dopuszczał, iżbym kiedyś podobnéj jak Ty szczęśliwości dostąpił, przez tegoż Jezusa itd.

NAUKA NA UROCZ. OCZYSZCZENIA N. M. P., Gromniczną zwanéj, (dnia 2go Lutego).

P. Jakaż to jest uroczystość? — O. Jest-to ta uroczystość, przez którą Kościół ś. czci posłuszeństwo i pokorę N. Maryi Panny i jéj Boskiego Syna, przez ktorą się poddawali prawu Mojżeszowemu, nakazującemu oczyszczenie i przedstawienie się w kościele, chociaż nawet to prawo ich niezobowięzywało. Ztąd też pochodzi nazwisko Oczyszczenia N. Maryi Panny, czyli przedstawienie Pana Jezusa w kościele. Uroczystość ta zowie się także gromniczną, albowiem się podczas niéj świece święcą, ktore konającym w ręce podają i w czasie nawałnic i grzmotow zapalają.

P. Dla czegoż dziś właśnie święcą się świece, a potem się na processyi noszą. — O. 1) Dla tego, iż Panna Marya ofiarowała w kościele jerozolimskim Pana Jezusa Ojcu niebieskiemu, przyczem Go Symeon nazwał: światłością pogan oświecającą i do chwały ludu żydowskiego przywodzącą; 2) iż mamy iść jak owe mądre dziewice naprzeciw Chrystusowi z gorejącemi świecami wiary i dobrych uczynkow.

P. Z jakiego zamiaru święcą się świece? — O. 1) Ażeby Bog raczył nam dla nabożnego używania tychże świec zachować zdrowie ciała i duszy; 2) aby się nasze serca wewnątrz oświecały niewidzialnem światłem Ducha S.; 3) iżby ten ogień miłości zapalił serca nasze, oczyścił je od wszelakiéj zmazy grzechu i uczynił nas kiedyś uczestnikami owego wesela, które goreje wiecznie.

We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z Psalmu 47go: „Przyjęliśmy Boże miłosierdzie Twoje w pośród Kościoła Twego. Jako Imię Twoje Boże, tak i chwała Twoja na końce ziemi; sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. Wielki Pan i chwalebny bardzo w mieście Boga naszego, na górze ś. Jego.“ Chwała Ojcu itd. Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! w upokorzeniu błagamy Majestat Twoj, abyśmy jako Syn Twoj jednorodzony dziś Ci był w kościele w ciele ludzkiem przedstawiony, stali się także godnymi, oczyściwszy się z grzechów, przedstawić się Tobie, przez tegoż itd.

Lekcya z Malachiasza Proroka, 3, 1—4.

Tak powiada Pan: Oto posełam Anioła mojego, ktory przygotuje drogę przed Obliczem mojem: a wnet przyjdzie do kościoła swego panujący, ktorego wy szukacie i Anioł przymierza, ktorego wy chcecie. Oto idzie, mowi Pan Zastępow. Ktoż będzie mogł myślą ogarnąć dzień przyjścia jego i ktoż się ostoi na widzenie jego: bo on jako ogień zlewający i jako ziele farbierskie: a usiędzie wypalając i wyczyszczając śrebro; i wyczyści syny Lewi i przecedzi je jako złoto i jako śrebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodoba się Panu ofiara Judy i Jeruzal, jako dni wieku i jako dawne lata.

Wyjaśnienie. Aniołem, czyli posłańcem, mającym Panu drogę gotować, jest S. Jan Chrzciciel,

a tym długo oczekiwanym Zbawcą, jest Chrystus Pan. Zowie on się Aniołem przymierza, bo postanowił między Bogiem a ludźmi nowe i daleko doskonalsze przymierze, aniżeli Bog z żydami; albowiem Chrystus nie przygotował chrześcianom, jak niegdyś żydom, dóbr doczesnych, ale dobra niebieskie i wieczne. — Przyjście Zbawiciela przedstawia prorok Malachiasz w chwale, oraz w okropności, albowiem porownywa Go do ognia, przecedzającego złoto i do ziela farbierskiego. Podobnie mają być tak czystymi jak złoto przecedzone i bez plamy, ktorzy pragną przyjmować Chrystusa Pana w Najś. Sakramencie Ołtarza. Oczyszczaj się przeto przez łzy pokuty i ogień miłości, jeźli pragniesz Chrystusa Pana przyjąć, lub Go we Mszy ś. ofiarować.

Ewangelia, Łuk. 2, 22—32.

W on czas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go stawili Panu (jako napisano w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim: parę synogarlic albo dwoje gołębiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię Symeon; a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy izraelskiéj, a Duch S. był z nim; i oznajmiono mu przez Ducha S., że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwéj oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili dzieciątko Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Bogu i mowił: Teraz Panie puszczaj sługę twego w pokoju, według słowa twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, ktoreś zgotował przed obliczności wszystkich

ludzi. Swiatłość na objawienie pogan i chwałę ludu twego izraelskiego.

P. Dla czegoż przyniesiono Pana Jezusa do kościoła jerozolimskiego? — O. Dla ofiarowania go Bogu; albowiem P. Bog rozkazał żydom, ażeby na wdzięczną pamiątkę za to, iż w Egipcie ocalone mieli pierworodne dziatki, gdy pierworodne syny Egipcyan pozabijane zostały, wszystkich Mu pierworodnych chłopcow ofiarowali i pieniędzmi odkupowali. (3cia księga Mojżesza r. 13, w. 13.).

P. Czy Pan Jezus i Panna Marya byli rzeczywiście do zachowywania tychże praw obowiązani? — O. Bynajmniéj; lecz jak Pan Jezus, będąc Synem Boga, nie ulegał w ogolności ustawom Mojżesza, a wszelakoż im zadosyć czynił (Mat. 3. r.), tak podobnie czyniła N. Marya Panna. Ona bowiem niepoczęła w grzechu, jako inne matki, niepotrzebowała oczyszczenia, lecz stawiła się z swym Boskim Synem między grzeszniki i uczyniła temu prawu zadosyć, ktore tylko grzesznikow obowięzywało. Nic nie było w jéj poczęciu nieczystego, nic w jéj urodzeniu, mowi S. Bernard. Nic bowiem nie ma tam do oczyszczenia, gdzie samo dziecię jest źródłem wszelkiéj czystości; lecz Ty, o Przenajświętsza Maryo Panno! stawiasz się między niewiasty, jak Syn Twoj stawił się między dzieci.

P. Dla czego jednakowoż czynili temu prawu zadosyć? — O. To się stało osobliwie dla tego, aby dali innym przykład pokory i posłuszeństwa i aby tym, ktorzy niewiedzieli, iż Pan Jezus i Panna Marya nie byli obowiązani do zachowywania tego prawa, niedopełniając go, zgorszenia nie dawali. Staraj się i ty każdego zgorszenia unikać i dawaj bliźnim swym zawsze dobry i budujący przykład.

P. Dla czego N. Marya Panna nie dała na ofiarę

baranka, jak bogaci (3. Mojż. 12, 6.), ale tylko parę gołębic, jak to zwykli byli ubodzy czynić? — O. Panna Marya była ubogą i nie wstydziła się przed światem za taką uchodzić. Nie wstydź się i ty, żeś jest ubogim: kochaj raczéj ubostwo; jeźli zaś jesteś bogaty, nie wstydź się przynajmniéj być ubogim w duchu i miłuj ubogich i uciśnionych; albowiem błogosławieni są ubodzy w duchu. (Mat. 5, 3).

P. Jakże to się stało, że S. Szymon spotkał Zbawiciela w kościele? — O. Ponieważ S. Szymon był pobożnym i wiernym sługą Boskim, przeto mu Pan Bog obiecał, że nie umrze, aż zobaczy Pomazańca Boskiego. Skoro tedy Jezusa do kościoła przyniesiono, natchnął go Bog, ażeby się także udał do kościoła, gdzie Pana Jezusa znalazł i za oświeceniem Boskiem jawnie Go Messyaszem być wyznał.

P. Dla czego Św. Szymon pragnął umrzeć, gdy Pana Jezusa na ręku trzymał? — O. Albowiem jego życzenia całkiem się spełniły; gdyż on tego, na ktorego narody oczekiwały, za ktorym Patryarchowie z utęschnieniem ale nadaremnie wzdychali, nie tylko widział, ale Go nawet na swym ręku trzymał; cóż więc nadto mógł więcéj pragnąć, jak opuścić ten nędzny świat i ducha swego w ręce Zbawiciela polecić. O jakże błogosławiony jest, kto przez żywot pobożny i cnotliwy staje się godnym przy skonaniu jeszcze przyjąć Zbawiciela swego!

P. Dla czego S. Szymon nazwał Jezusa światłością na objawienie pogan? — O. Gdyż Pan Jezus przyszedł na świat jako światłość prawdziwa (Jan .), ktora miała uwolnić pogan od ciemności niedowiarstwa i niewoli grzechu, a zaś żydow ocalić od oddaństwa prawa Mojżeszowego i wraz z poganami o wolności synow Boskich przeprowadzić. (Gal. 4).

P r a g n i e n i e. Ojcze niebieski! spojrzyj z Tro-

nu miłosierdzia swego na Syna Twego jednorodzonego, w ktorym sobie upodobałeś. Dziś będzie On Tobie ofiarowany w kościele za grzechy braci swoich. Racz mieć upodobanie w téj niewinnéj ofierze i zlituj się nademną nędznym grzesznikiem. Przebacz nam dla posłuszeństwa i pokory Jego, naszą pychę i nieposłuszeństwo, i spraw, abyśmy Krwią Jego oczyszczeni, mogli Tobie kiedyś, gdy w pokoju zaśniemy, służyć w Kościele chwały Twojéj, i Ciebie jako światłość wieczną, bez końca kochać i chwalić.

Nauka dla Położnic.

Prawo oczyszczenia (3. Mojż. 12.), według ktorego uważały się niewiasty żydowskie za nieczyste po urodzeniu syna przez dni 40ści, a po urodzeniu córki przez dni 80; przez ten czas do kościoła chodzić nie mogły; poczem były obowiązane przynieść do kościoła baranka na całopalenie, a gołębicę na ofiarę pojednania; albo jeźli były ubogie, dwie gołębice: jednę na całopalenie, drugą na ofiarę pojednania, gdzie za pośrednictwem ofiary i modlitwy kapłana miały być oczyszczone. To prawo nieobowięzuje wprawdzie niewiast chrześciańskich, albowiem Kościoł ś. zniosł ceremonialne prawo żydowskie; jednakowoż dozwala im pozostać przez sześć tygodni w domu spokojnie, albo jak długo okoliczności wymagają i wstrzymywać się przez ten czas od publicznego nabożeństwa i zdrowie pielęgnować. Mężowie mają tego przestrzegać i nieodmawiać żonom wypoczynku i spokojności, ktoréj natura ich w tym czasie wymaga. Po upłynionym tym czasie pragnie Kościoł, aby się niewiasty, za przykładem N. Maryi Panny, z dziećmi udawały do kościoła, żądały od kapłana błogosławieństwa, P. Bogu za szczęśliwie odbyty połog dzięki składały, swe dzieci Bogu ofiarowały i wraz z kapłanem prosiły o ła-

skę wychowania ich w pobożności i świątobliwości; i na tem to właśnie zasadza się tak zwany wywod położnic, ktorego zaniedbywać wcale się nie godzi. Choroby niewiast zwykle pochodzą ztąd, iż podczas połogu należycie się niepielęgnują i nieochraniają i najczęściéj same sobie chorobę sprowadzają, zwykle przez zaziębienie, gniew, ciężką pracę itd. — Przy wywodzie mają one zwracać modlitwę ku wspomnionemu celowi, z wdzięczności ofiarować P. Bogu Baranka Bożego. Jezusa Chrystusa, słuchając Mszy św. albo komunikując, oraz dając jałmużnę i mowiąc następującą modlitwę:

Wszechmogący i dobrotliwy Boże! ktoryś matkę naszę Ewę skazał za nieposłuszeństwo na słuszną karę, iż w boleściach dzieci rodzić musiała: ofiaruję Ci wszystkie przy mem rozwiązaniu poniesione boleści za pokutę za grzechy moje. Ofiaruję Ci także za przykładem Matki Syna Twego jednorodzonego dziecię moje na święte Twoje usługi, ktore na chwałę Twoję wychować pragnę. Daj mi tylko do tego łaskę za przyczyną i zasługami N. Maryi Panny. Pobłogosław mię i dziecię moje i użycz, abyśmy zawsze tu na ziemi żyli wedle woli Twojéj i w niebie wiecznéj szczęśliwości dostąpić mogli, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, itd.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. WALENTEGO MĘCZEN.

(Dnia 14go Lutego).

Lekcya z ksiąg Mądr., 10, 10 13

Sprawiedliwego wyprowadził Pan drogami prostemi i ukązał mu Krolestwo Boże, i dał mu poznanie Swiętych; uczcił go w pracach, i napełnił prace jego. W zdradzie oszukiwających go, był przy nim i uczcił go. Zachował go od nieprzyjacioł i obronił go od zwodzicielow: i mężne bojowanie wystawił mu, aby zwyciężył i poznał, że nadewszystko

mocniejsza jest mądrość. Ta sprawiedliwego zaprzedanego nieopuściła, ale go od grzesznych wybawiła; i zstąpiła z nim do dołu, i w więźieniu go nieopuściła, aż mu przyniosła berło królestwa i moc przeciwko tym, którzy go tłumili; i pokazała kłamce, którzy go lżyli, i dał mu sławę Pan Bóg nasz.

Ewangelia Mat. 10, 14-22.

Onego czasu rzekł Jezus Uczniom swoim to podobieństwo: Człowiek pewien precz odjeżdżając, wezwał sług swoich i dał im majętności swoje. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden; każdemu wedle własnego przemożenia, i wnet odjechał. A poszedłszy on, który był wziął pięć talentów, robił nimi i zyskał drugie pięć. Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy, zakopał w ziemi i skrył pieniądze pana swego. A po niemałym czasie wrócił się pan onych sług i uczynił liczbę z nimi. A przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu pan jego: Dobrzeć sługo dobry i wierny; gdyżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnijdź do wesela pana twego.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. MACIEJA APOSTOŁA.

(24go albo 25go Lutego).

O Św. Macieju Apostole nic nie wiemy pewnego, chyba to, co o nim dzisiejsza lekcya opowiada. Podług zdania niektórych miał słowo Boże ogłaszać w Indyach i Etiopii, jedno biskupstwo założyć i żywot na krzyżu zakończyć; według drugich miał naturalną śmiercią w Jerozolimie umrzeć.

Modlitwa kościelna.

O Boże, któryś Ś. Macieja do społeczeństwa Apostołów przyłączył, prosimy Cię, użycz nam, aby-

śmy zawsze błogosławieństw miłości Twéj doświadczali, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Dziejów Apost., I, 15-26.

W one dni powstawszy Piotr w pośród braci razem, rzekł (a był poczet osób jakoby sto dwadzieścia): Mężowie Bracia! musiałoć się wypełnić pismo, które opowiedział Duch Ś. przez usta Dawidowe o Judaszu, który był wodzem tych, co pojmali Jezusa, który był policzon z nami, i dostała mu się cząstka tego usługiwania. A onci otrzymał rolą z zapłaty niesprawiedliwości, a obwiesiwszy. rozpukł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się jawno wszystkim mieszkającym w Jeruzalem, tak, iż nazwano ową rolą ich językiem Haceldema, to jest: rola krwi. Albowiem napisano w księgach Psalmów: Niechaj będzie ich mieszkanie puste, a niech nie będzie, ktoby w niem mieszkał, a urząd jego niech weźmie drugi. Potrzeba tedy z tych mężów, którzy się z nami schodzili przez wszystek czas, którego Pan Jezus wchodził i wychodził między nami, począwszy od chrztu Janowego, aż do tego dnia, w którym wzięty jest od nas, aby jeden z nich był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postawili dwóch: Józefa, którego zwano Barsabas, którego nazywano Justem i Macieja; a modląc się, mówili: Panie, który znasz serca wszystkich! okaż, któregoś obrał z tych dwóch jednego, aby wziął miejsce usługiwania tego i apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swe. I dali im losy, i los padł na Macieja. i policzon jest do jedenastu Apostołów.

P. Jakimże sposobem nabył Judasz rolą? — O. Nabył ją za zapłatę zdradziecką, którą z żalu napowrót do kościoła był odniósł; przez co stał się przyczyną, iż za te pieniądze kupiono rolą na grze-

banie przychodniów; gdyż najwyżsi kapłani uważali za rzecz prawu przeciwną pieniądze krwią zbroczone napowrót do skarbu kościelnego wnosić (Mat. 27, 1.). Zastanów się, jaki pożytek przyniosła Judaszowi chciwość i ucz się z nieszczęścia jego, jak niebezpieczną jest chciwość i wszelka namiętność, jeźli jéj się zawczasu wykorzenić nie staramy.

P. Któż to był Ś. Maciej? — O. O pochodzeniu Ś. Macieja, o jego miejscu urodzenia i zatrudnieniu, nim postanowił iść za Chrystusem, nic pewnego, jak się rzekło, nie wiemy. Ponieważ zaraz na początku, gdy Pan Jezus publicznie swą naukę ogłaszać począł, był Ś. Maciej Uczniem Chrystusowym, czyli od chrztu Ś. Jana począwszy, żył z Panem Jezusem; dowiódł zatem przez to trzy-letnie pożycie, że jest wiernym naśladowcą Chrystusa P., co się wyraźnie pokazuje z mowy S. Piotra, którą w dzisiejszéj lekcyi czytamy.

Nauki wypływające z wyboru S. Macieja.

1) Uczymy się z przykładu Apostołów, którzy przy tym wyborze bardzo gorliwie się modlili, jak jest modlitwa konieczną, gdy idzie o wybór sług Kościoła, ażeby Pan Bóg raczył wybór zwrócić na tych, którzy do tego urzędu są najzdolniejsi. Niedostatek modlitwy i światowe cele, jakie częstokroć zajmują osoby wstępujące do stanu kapłańskiego, są przyczyną, że na takich niekiedy wybór pada, którzy tenże urząd źle sprawują, i więcéj szkody, niż pożytku przynoszą. 2) Ztąd, że się żaden z Uczniów Chrystusowych sam nie przedstawił i o urząd kapłański nie starał, uczymy się, iż się sami nie powinniśmy wdzierać na godności i urzędy duchowne, ale mamy czekać powołania Boskiego. 3) Ci wszyscy, którzy obierają sobie stan duchowny do utrzymania życia, mają przez gorliwą modlitwę pro-

sić Ducha S. o oświecenie, iżby dokładnie poznali stan, do którego ich Bóg powołał; albowiem jedynie tylko w tym stanie będziemy szczęśliwy którysmy obrali wedle woli Boskiéj, nie zaś wedle popędu jakowéj grzesznéj namiętności.

Ewangelia, Mat. 11, 25—30.

W on czas odpowiadając Jezus, rzekł: Wysławiam Ciebie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim. Tak Ojcze, iż tak się upodobało przed Tobą. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. I nikt nie zna Syna, jedno Ojciec; ani Ojca nikt nie zna, jedno Syn; a komuby chciał Syn objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie.

P. Dla czego się dziś czyta ta Ewangelia? — O. Gdyż przez tych maluczkich, którym Bóg objawił, rozumieją się Apostołowie, a między nimi Ś. Maciej.

P. Czemuż to rzekł Chrystus Pan: „Wyznawam Tobie Ojcze, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim?“ O. Przez to dziękuje Chrystus Pan Ojcu niebieskiemu, iż raczył wewnętrznie oświecić i wzmocnić nieświadomych a pragnących oświaty zbawiennéj, iż przyjęli prawdy zbawienia, które owi, co się w swéj pysze za mądrych uważali, niebacznie odrzucili byli. Zakryć znaczy to samo, co dopuścić, ażeby rzecz jaka została w tajemnicy; a zaś dzięki Chrystusa ściągają się jedynie do objawienia rzeczy, nie do jéj utajenia; albowiem to ostatnie, tj. iż przed nimi prawdy nauki Chrystusowéj utajone zostały, sprawdzili na

sobie jedynie owi mędrcy przez pyszne i łasce Boskiéj sprzeciwiające się serce.

P. Jakże to Ojciec niebieski dał Chrystusowi Panu rzeczy wszystkie? — O. Oto uczynił Go Ojciec niebieski posyłając Go na wszystek świat Nauczycielem i Wzorem, Królem i przewodnikiem, Wybawcą i Sędzią wszystkich ludzi, a oprócz tego oddał Mu wszelką władzę na niebie i na ziemi. (Mat.).

P. Jakże to dalece nie zna nikt Syna, jedno Ojciec? — O. Tak dalece, iż urodzenie i pochodzenie Chrystusa Pana wedle Bóstwa, oraz inne Jego Boskie doskonałości, również dzieło odkupienia, wreszcie urząd Jego pośredniczy między Bogiem a stworzeniem przechodzą pojęcie rozumu ludzkiego.

P. Czemu to nikt nie zna Ojca jedno Syn i komuż to Syn objawi? — Odp. Albowiem tylko sam Chrystus Pan zna doskonale tę wielką Tajemnicę Trójcy ś., a ludzie jedynie przez Chrystusa do poznania Boga i do prawdziwéj wiary przychodzą.

P. Którzyż to są pracujący i obciążeni, których Chrystus Pan wzywa do siebie? — O. Ci, którzy dźwigają ciężkie brzemię grzechów, lub którzy znoszą wielkie cierpienia i pokusy tego życia.

P. Jakże to Chrystus Pan takich ochładza? — O. Ochładza ich przez to, iż, jeżeli pokutują, odpuszcza im grzechy i kary za nie; a zaś w cierpieniach i pokusach tak ich dalece pociesza i wzmacnia, że je już to dla chwały Boskiéj, już też dla zbawienia duszy cierpliwie znoszą.

P. Cóż to jest jarzmo Chrystusowe? — O. Jest to owo lekkie jarzmo przykazań o miłości Boga i bliźniego. (1. Jan 5, 3.).

P. Czegóż się mają chrześcianie od Chrystusa Pana uczyć? — O. Mają się uczyć, ażeby byli łagodnego i pokornego serca. Łagodnego serca je-

steśmy wtenczas, gdy za przykładem Chrystusa P. doznane nieszczęścia cierpliwie znosimy; pokornego zaś serca wtedy jesteśmy, gdy znając nasze ułomności, nie wymagamy od innych, aby nas wysoko cenili. I to jest właśnie, jak Chrystus Pan uczy, jedyna droga do spokojności duszy, do doczesnéj i wiecznéj szczęśliwości; oddalając się przeto z téj drogi przez popędliwość i pychę, tracimy tem samem drogę do nieba.

Pragnienie. O najłagodniejszy i najpokorniejszy Jezu! dziękujemy Ci, iż nas wszystkich, którzy tak pracujący i obciążeni jesteśmy, tak mile do siebie zapraszasz i obiecujesz nam ochłodę i spokojność zgotować: prosimy Cię, abyś nam użyczyć raczył, iżbyśmy się we wszelakich dolegliwościach z ufnością uciekali do Ciebie i stali się godnymi przez łagodność i pokorę serca Twéj Boskiéj pociechy.

Nauka o zachowaniu przykazań Boskich.

„Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię lekkie.“ (Mat. 11, 30.). — Niektórzy mówią, iż jest rzeczą niepodobną zachowywać wszystkie przykazania Boskie; lecz bluźnią; bo czyliż Chrystus Pan nie powiedział: „Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie?“ Nie obiecałże nam pomocy swojéj? I byłżeby Bóg sprawiedliwy, gdyby na nas ciężar włożył, któregobyśmy znieść niezdołali? Wielu zachowuje wszakże oddawna wszystkie przykazania Boskie; bo czyliż nie powiedział ów bogaty młodzian, że tu zamilczymy Swiętych Starego i Nowego Testamentu, iż przykazania Boskie od młodości zachowywał? (Mat. 19, 20.). — Również S. Maciej, skoro go Pan Jezus powołał, nie przyjąłże z radością na się jarzma przykazań Pańskich; nie nosiłże ich ochoczo? nie nauczałże ich z gorliwością innych i nie poświęciłże za nie życia swojego?

Modlitwa do S. Macieja.

O chwalebny Apostole i świadku Krwi Pana Jezusa Chrystusa, S. Macieju! któryś, gdy przez osobliwe rozporządzenie Boskie los był padł na Ciebie, do jedenastu Apostołów na miejsce zdrajcy Judasza przyłączony został, proszę Cię pokornie, byś nam raczył wyjednać łaskę u Tego, który Cię wybrał od wieków, iżbyśmy przez zachowywanie Boskich przykazań i wykonywanie dobrych uczynków mogli być przyłączeni do Wybranych śś. Pańskich: przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. KAZIMIERZA WYZNAWCY.

(Dnia 4go Marca).

Żywot Ś. Kazimierza, królewicza polskiego. — Urodził się w Krakowie r. 1458. z ójca Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety, córki cesarza Albrychta. Z pięciu jego braci najstarszy Władysław panował w Węgrzech i w Czechach, Olbracht, Alexander i Zygmunt w Polsce, Fryderyk był arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem; wszystkich zaś wychował sławny mistrz i historyk polski kanonik krakowski Jan Długosz, mąż równie bogobojny, jak uczony. W młodocianym już wieku królewicz Kazimierz słysząc ów wyrok Boski: Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat posiadł, a zgubił duszę, wzgardził wielkością i marnością świata tego; oddany całkiem pobożności, prawie wszystek czas na modlitwie i miłosiernych uczynkach przepędzał. — Widywano go często na modlitwie zachwyconego i myślą zatopionego w niebie, tak, że co się koło niego działo, nie wiedział. W nocy często porywał się z łóżka, wychodził do kościoła; a gdy drzwi zamknięte znalazł, zewnątrz kościoła upokarzał się Bogu i tu go straż leżącego krzyżem u wrót świątyni często znajdowała. Pałał szczególniejszem na-

bożeństwem do N. Maryi Panny, któréj czystość dozgonną poświęciwszy, martwił delikatne ciało grubą włosienicą; pościł, czuwał, modlił się i na rozdawaniu jałmużny, odwiedzaniu chorych najwięcéj czasu przepędzał. Nareszcie na cześć Najśw. Panny z gorącego nabożeństwa wiersze łacińskie, wielce dotąd w całym Kościele cenione, ułożył. Gdy pierworodny brat jego Władysław na czeskiem królestwie osiadł, a na niego się teraz oczy wszystkich jako na następcę tronu polskiego obróciły, ze łzami się prawie od tego ciężaru wypraszał, mówiąc: „Daj Boże, żeby Pan i Dobrodziéj mój Ojciec jak najdłużéj szczęśliwie królował; niech ja wpierw umrę, abym na śmierć kochanego Rodzica nie patrzył. Nie tego ja królestwa pragnę, ale tamtego, które nam Jezus Chrystus męką swoją zgotował."

Był urody nadobnéj, ale słabowitego zdrowia. Gdy już śmierć swoją blizką przeczuwał, podwoił nabożeństwo, z wielkiem pragnieniem kwapił się do Jezusa, którego ciągle miał przed oczyma. W téj niemocy, gdy lekarze radą swoją przyczyny choroby szukając, do tego przyszli, iż mu zdrowie obiecowali, gdyby czystości odstąpił; on nietylko dziewicze serce, ale i męczeństwo pokazał, gromiąc lekarze: „Tego ja nigdy nie uczynię, abym dla doczesnego zdrowia Pana Boga obrazić miał." Przepowiedziawszy godzinę śmierci swéj tym, którzy mu w niemocy służyli, ściskając krucyfix w ręku ducha Panu Bogu oddał dnia 4go Marca roku 1484. mając lat 25; od Leona X. papieża r. 1521. w poczet Świętych Pańskich policzony.

Lekcya z ksiąg Ekklez. 31.

Szczęśliwy mąż, który jest nalezion bez zmazy: i który za złotem niebiegał, ani ufał w pieniądzach i w skarbiech. Któż jest taki, a będziem go chwa-

lić? Albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim. Kto jest w tem doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył: źle czynić, a nie czynił. I przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wysławiało wszystko zgromadzenie świętych.

Ewangelia, Łuk. 12.

W on czas rzekł Jezus Uczniom swoim: Niech będą przepasane biodra wasze, i pochodnie gorejące w rękach waszych: a wy podobni ludziom czekającym na Pana swego, kiedyby się z gód nawrócił: aby gdy przyjdzie i zakołace, natychmiast mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, które przyszedłszy Pan, znajdzie czuwające. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a każe im sieść, a przechadzając się, będzie im służył. A jeźliby przyszedł o wtóréj straży, i jeźliby o trzeciéj straży przyszedł, a takby nalazł: Błogosławieni są oni słudzy. Ale wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, któréj godziny złodziej ma przyjść, czułby wżdy, a niedopuściłby podkopać domu swego. I wy gotowi bądźcie: bo godziny któréj się niedomniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.

NAUKA NA UROCZ. Ś. JÓZEFA, OBLUB. NMP.

(Dnia 19go Marca).

Krótki opis żywota. — Św. Józef pochodził z królewskiego pokolenia Dawidowego. Ojciec jego zwał się Jakób, a dziad Matan. (Mat. 1, 15, 16.). S. Józef był ze rzemiosła cieślą (Mat. 13, 15) i mieszkał w Nazarecie w Galilei. (Łuk. 2, 4.). Pismo ś. zowie go sprawiedliwym, t. j. mężem obdarzonym wielkiemi cnotami. (Mat. 1, 19.). Był on oblubieńcem N. Maryi Panny; poznawszy S. Józef, iż Panna Marya była ciężarną, chciał ją opuścić potajemnie, jak Pismo ś. mówi, ażeby jéj przez to nieosławił. (Mat. 1, 19.). Zostawszy we śnie przez Anioła

Pańskiego przestrzeżony, że Panna Marya poczęła z Ducha S., uczynił jak mu Anioł Pański rozkazał. Tego samego czasu wyszedł rozkaz od cesarza Augusta, aby popisano wszystek kraj; musiał przeto każdy udać się do miasta, z którego rodzina jego pochodziła. Sw. Józef posłuszny rozkazowi zwierzchności, udał się z N. Panną, swą oblubienicą, do miasta rodzinnego, tj. do miasta Dawidowego, do Betleem. (Łuk. 2.). Gdy tam przybyli, porodziła N. Marya Panna Syna pierworodnego. Aniołowie Pańscy weselili się i uwiadomili o niem pasterzy, będących na polu przy Betleem, którzy tam pospieszywszy, znaleźli Pannę Maryą i S. Józefa i Dziecię w żłobie leżące i chwalili Boga za to, co widzieli i słyszeli. Łuk. 2, 7.). Gdy S. Józef i N. M. Panna okazali Dzieciątko Jezus w kościele jerozolimskim Panu Bogu według prawa i oddali ofiarę przepisaną, Symeon i S. Anna wysławiali i błogosławili Boga. (Łuk. 2, 22, 34.). Z dalekiego Wschodu przybyli Mędrcy, aby oddali pokłon nowo-narodzonemu Królowi żydowskiemu i ofiary Mu złożyli. (Mat. 2, 1.). Heród zaś, król żydowski, postanowił zamordować to dziecię. Ale Anioł Pański pokazał się S. Józefowi we śnie, mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem. Albowiem ziści się, iż Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił. S. Józef wstał, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu. (Mat. 2, 13, 14.). Tamże tak długo zostawał, dopóki powtórnego od Boga nie odebrał rozkazu wrócenia do ziemi żydowskiéj. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiéj zieni na miejscu Heroda, ojca swego, udał się do Galilei i osiadł w mieście Nazaret. (Mat. 2, 15.). Ztamtąd chodził S. Józef i N. Panna co rok na święta wiel-

kanocne do Jerozolimy. Gdy Pan Jezus doszedł do roku 12go, wzięli go rodzice z sobą do Jerozolimy, gdzie pozostał i gdzie go rodzice z skwapliwością szukali, dopóki go po trzech dniach w kościele nie znaleźli, gdzie między nauczycielami siedział i pytania im zadawał. Oprócz tego nic nam Pismo ś. nie donosi więcéj o Sw. Józefie. Lecz to jest rzeczą dostateczną, aby nas zachęciło do podziwiania i naśladowania jego cnót, a osobliwie czystości, posłuszeństwa ku Bogu, do naśladowaniu jego miłości ku Panu Jezusowi, czułéj opieki ku dziecięciu i matce jego. — We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z psalmu 91go: „Sprawiedliwy jako palma rozkwitnie: jako drzewo cedrowe na Libanie rozmnoży się. Wsadzeni w domu Pańskim, rozkwitną się w ziemiach domu Boga naszego. Dobrze jest wyznawać Panu i śpiewać Imieniowi Twemu: Najwyższy!“ — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S., itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! abyśmy przez zasługi Oblubieńca Twéj Przenajśw. Rodzicielki pomocy doznali, iżbyśmy, czego my sami uprosić nie możemy, za jego przyczyną otrzymali, który żyjesz itd.

Lekcya z księgi Ekkles., 45, 1—6.

Miły Bogu i ludziom, którego pamiątka jest w błogosławieństwie. Podobnym go uczynił świętym w chwale i uczynił go wielkim przez strach nieprzyjaciół i na jego słowa dziwy uśmierzył. Uczynił go zacnym przed oczyma królów i dał mu rozkazanie przed ludem swoim i ukazał mu chwałę swoję. Uczynił go świętym w wierze i w cichości jego i wybrał go ze wszelkiego ciała; albowiem słuchał go i głosu jego i wwiódł go w obłok i podał mu obliczenie przykazania i zakon żywota i umiejętności.

Zastósowanie do Św. Józefa.

Co w téj lekcyi Pismo ś. mówi o Mojżeszu, to samo stósuje się bardziéj jeszcze do S. Józefa, i z téj właśnie przyczyny czyta Kościół podczas jego uroczystości dzisiejszą lekcyą. Pan Bóg wielce miłował Św. Józefa i postanowił go opiekunem Syna swojego Jezusa Chrystusa. Pamiątka S. Józefa jest błogosławioną, jako pamiątka opiekuna tego, który jako Odkupiciel zdjął z nas przekleństwo grzechu i uzyskał dla nas błogosławieństwo i łaskę Boską. Pan Bóg także wielce wywyższył S. Józefa; uwielbił go Bóg wyżéj niż króli: bo nietylko, że z królewskiéj krwi pochodził, ale nadto był opiekunem Króla królów. Dla łagodności, czystości i miłości stał się największym Swiętym; i te to cnoty sprawiły, iż go Bóg w liczbę Wybranych policzył.

Ewangelia. Mat. 1, 18—21.

Gdy była poślubiona Matka Jezusa, Marya, Józefowi, pierwéj niżeli się zeszli, znaleziona jest w żywocie, mająca z Ducha S. A Józef, mąż jéj, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jéj osławiać, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy to myślił, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi, małżonki twéj; albowiem co się w niéj urodziło, z Ducha S. jest; a porodzi Syna i nazwiesz Imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.

P. Dla czego N. Marya Panna była poślubiona S. Józefowi? — S. Hieronim mówi, iż się to stało 1) ażeby przez ród S. Józefa, który od Dawida pochodził, dowiodło się także pochodzenie Panny Maryi i Chrystusa Pana również z rodu Dawidowego, gdyż w tem dawnem pokoleniu nie wolno było zawierać małżeństwa z sobą z innego pokolenia; albowiem pokolenie Judy, z którego Dawid pocho-

dził, miało przepowiedziane, iż się z niego Messyasz narodzi; 2) ażeby Panna Marya miała z S. Józefa pomoc, osobliwie w tym czasie, gdy z Panem Jezusem do Egiptu uciekać musiała.

P. Dla czego S. Józef chciał N. Pannę potajemnie opuścić? — O. Bo wówczas nie wiedział jeszcze o téj Boskiéj Tajemnicy, a przytem był pełen miłości i dla tego nie chciał o N. Pannie nic złego pomyślić ani mówić.

P. Czemu Panna Marya sama mu téj tajemnicy nieobjawiła? — O. Dla pokory; wolała bowiem to podejrzenie przyjąć na siebie, aniżeli objawiać tak wielkie łaski. Oprócz tego miała niewątpliwą nadzieję, że sam Bóg jéj niewinność odkryje.

Modlitwa do S. Józefa.

O S. Józefie, któryś przez czystość i inne wysokie cnoty stał się godnym zaszczytu Oblubieńca N. Maryi Panny i Opiekuna Jezusowego; proszę Cię przez te wielkie łaski na Ciebie zlane, abyś raczył przyczynić się za wszystkimi rodzicami, ażeby swe dziatki w pobożności wychowywali; aby wszyscy uciśnieni i zasmuceni małżonkowie, oraz w ubóstwie i nędzy zostający pociechy doznali; wszystkie zaś osoby wolne, czystość Panu Bogu ślubujące, ażeby w swem przedsięwzięciu wytrwały; a wreszcie aby wszyscy umierający po szczęśliwej śmierci osiągnęli zbawienie przez Twego Synaczka Pana Jezusa Chrystusa im zgotowane, który z Ojcem żyje itd.

NAUKA NA UROCZ. ZWIASTOWANIA N. M. P.

(Dnia 25go Marca)

Uroczystość ta zowie się dla tego Zwiastowaniem N. Panny, albowiem Archanioł Gabryel zwiastował N. Maryi Pannie, że będzie Matką Zbawiciela.

We wstępie do Mszy ś. woła Kościół z Ps. 44.: „Obliczu Twojemu będą się modlić wszyscy bogaci

z ludzi. Przywiodą królowi panny za nią; przyniosą do ciebie blizkie jéj. Przyniosą je z weselem i z radością. Wydało serce moje słowo dobre, opowiadam ja czyny dobre królowi." Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś chciał, ażeby Twoje słowo wieczne za zwiastowaniem Anioła przyjęło ciało Najświętszéj Maryi Panny, wysłuchaj nasze pokorne modły, ażebyśmy, którzy Jéj jako prawdziwéj Boga Rodzicielce w wierze cześć oddawamy, za Jéj przyczyną Twéj pomocy doznali, przez Jezusa Chr. itd.

Lekcyą i jéj wyjaśnienie zob. na środę suchodn. w Adw. p. 68.

Ewangelia, Łuk. 1, 26—38.

Onego czasu posłany jest Anioł Gabryel od Boga do miasta galilejskiego, któremu imię Nazaret, do panny poślubionéj mężowi, któremu imię Józef, z domu Dawidowego, a imię panny Marya. I wszedłszy Anioł do niéj, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna. Pan z tobą. Błogosławionaś ty między niewiastami. Która gdy to usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myśliła, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jéj Anioł: Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz Imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwanym Synem Najwyższego, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, Ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki: a królestwu jego nie będzie końca. A Marya rzekła do Anioła: Jakoż to się stanie, gdy męża nie znam? A Anioł odpowiadając, rzekł jéj: Duch Ś. zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie; przetoż i co się z ciebie narodzi, święte będzie, nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojéj, a ten miesiąc szósty jest onéj, którą zowią niepłodną. Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. I rze-

kła Marya: Oto ja służebnica Pańska; niechaj mi się stanie według słowa twojego.

P. Dla czego opisuje Ewangelista zwiastowanie człowieczeństwa Chrystusowego tak okolicznie?

O. Dla tego, abyśmy tę tajemnicę, na któréj zależy wszystko, należycie w pamięci zatrzymali, w nią wierzyli i głęboko ją rozważali.

P. Czemu Anioł Pański został posłany do Najś. Maryi Panny? — O. Dla zwiastowania Najświętszéj Maryi Pannie woli Pana Boga, według któréj Syn Boży dla odkupienia rodzaju ludzkiego przez mękę i śmierć miał przyjąć z Niéj naturę ludzką.

P. Czyliż to do naszego odkupienia było potrzebne? — O. Zaiste; albowiem Chrystus Pan jako Bóg nie mógł cierpieć; a nie mogłoby się Bogu za grzechy ludzkie dostatecznie zadosyć uczynić, gdyby Syn Boży sam się przed Bogiem nie upokorzył i nie cierpiał; co się jedynie za pośrednictwem człowieczeństwa, które na się przyjął, stać mogło. Ztąd się pokazuje złośliwość grzechu, za który żaden człowiek, ani nawet Anioł, ale sam tylko Bóg-człowiek był w stanie zadosyć uczynić.

P. Czemu się przelękła N. Marya Panna na to poselstwo Anioła? — O. Stało się to częścią z pokory, częścią z skromności. Tak dalece była Marya Panna pokorną, iż się za najniższą ze wszystkich stworzeń uważała i dla tego nie mogła pojąć, aby ją tak wielki zaszczyt mógł spotkać. Była przytem tak wielce skromną i tak wielką miała miłość do czystości dziewiczéj, iż się przelękła, gdy jéj Anioł oznajmił, iż matką ma zostać. Ztąd niech się uczą dziewice, że ich najpiękniejszą ozdobą i cnotą jest pokora, skromność i miłość czystości, którą one za przykładem Maryi P. nadewszystko cenić powinny.

P. Cóż się rozumie przez stolicę Dawida?

O. Rozumie się Królestwo Chrystusowe, które jest oznaczone przez królowanie Dawida (Ps. 131.); lecz daleko jest doskonalsze, albowiem się rozciąga nad wszystkimi ludźmi i wiecznie trwać będzie.

P. Czemu bywa Dawid ojcem Chrystusa Pana nazywany? — O. Gdyż Matka Chrystusa Pana, N. Marya Panna, z pokolenia Dawida pochodziła.

P. Któż był właściwym ojcem Chrystusa Pana?

O. Wspomnieć tu należy, że w Chrystusie Panu są dwie natury: Boska i ludzka. Wedle natury ludzkiéj ma Chrystus Pan matkę wprawdzie, ale nie ma ojca, albowiem S. Józef był tylko jego opiekunem i ojcem przybranym; wedle natury Boskiéj nie ma wcale matki, ale tylko ojca, którym jest Bóg Ojciec.

P. Jakimże sposobem począł się Chrystus Pan?

O. Przez zaćmienie i moc Ducha S., ktory przez swą Boską wszechmocność dokonał, iż się ten w żywocie Maryi Panny począł, którego porodzić miała.

P. Do czego mają nas te słowa zachęcić: u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne?

O. 1) Do wielkiéj ufności w Bogu, który nam w każdéj złéj przygodzie, gdzie ludzka pomoc ustaje, łatwo dopomodz może i dopomoże, jeźli to jest dla nas z pożytkiem. 2) Mają nas zachęcać do mocnéj wiary, choćby to nasz rozum przechodziło, bo u Boga nic nie masz niepodobnego.

P. Dla czego się Marya Panna zowie służebnicą Pańską? — O. Czyni to z pokory, która obok niewinności dziewiczéj była jéj najprzedniejszą cnotą.

Wyjaśnienie Pozdrowienia Anielskiego.

P. Czemuż „Zdrowaś Marya“ zowie się Pozdrowieniem Anielskiem? — O. Gdyż słowa, od których się „Zdrowaś Marya“ zaczyna, mówił był Anioł Gabryel, gdy N. Maryi Pannie zwiastował, że miała począć Syna Boskiego.

P. Wiele części zamyka w sobie „Pozdrowienie Anielskie?“ — O. Trzy; 1) słowa ś. Archanioła Gabryela, 2) słowa Ś. Elżbiety i 3) słowa, które Kościół katolicki dodał.

P. Któreż to są słowa Anioła Gabryela?

O. „Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z Tobą; błogosławionaś Ty między niewiastami.“

P. Cóż znaczą te słowa? — O. Te słowa „Zdrowaś Marya“ wynurzają wysoką cześć, którą Archanioł Gabryel miał dla N. Maryi Panny i którą my dla niéj mieć powinniśmy; słowa „łaskiś pełna“ okazują nam, że N. Marya Panna odebrała od Pana Boga większe łaski, niż wszyscy inni ludzie i to nietylko dla siebie, ale i dla nas; zatem mamy ją gorliwie błagać o uzyskanie tych łask do zbawienia naszego tak potrzebnych; słowa zaś „Pan z Tobą“ znaczą, że sobie Pan Bóg w niéj szczególnie upodobał. N. Marya Panna nie mogła od Anioła Pańskiego nic przyjemniejszego usłyszeć nad to, co do niéj mówił: „Pan z Tobą.“ Ach, gdyby Najśw. Marya Panna mogła to wyjednać, aby i z nami był Pan Bóg, aby nas wspierał swą wszechmocnością, rządził nami mądrością i zachęcał nas do wszelkiego dobrego. Te słowa wreszcie: Błogosławionaś Ty między niewiastami, znaczą: iż najszczęśliwsza jesteś między niewiastami; bo nie masz na sobie żadnéj skazy grzechu, i staniesz się Matką Syna Boskiego, któregoś z Ducha Ś. poczęła.

P. Któreż to są słowa Ś. Elżbiety i co znaczą?

O. Gdy N. Marya Panna odwiedziła krewną swoję Elżbietę, powtórzyła jéj Ś. Elżbieta słowa Anioła: „Błogosławionaś Ty między niewiastami,“ dodając do tego: „i błogosławiony owoc żywota Twojego.“ Ten wyraz „błogosławiony“ znaczy to samo, co pochwalony, wysławiony. Gdy przeto modląc się

te słowa wymawiamy, pragiemy, ażeby owoc żywota Maryi Panny, tj. Jéj Boskiego Syna, każdy czcił i pokłon Mu oddawał.

P. Któreż to słowa dodał Kościół katolicki?

O. Dodał do tych słów: „i błogosławiony owoc żywota Twojego,“ objaśniając je: „Jezus;“ przez co chciał Kościół wyrazić, iż mamy i tę modlitwę ofiarować Panu Bogu w imieniu Pana Jezusa, iżbyśmy to wszystko otrzymali, o co w niéj Pana Boga błagamy. Oprócz tego każe nam Kościół wzywać Maryą o Jéj przyczynę za nami słowy następującemi: „Święta Marya, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszéj.“ A.

P. Cóż znaczą te słowa? — Odp. Gdy mówimy: „Święta Maryo,“ powinno nam przychodzić na pamięć, że i my mamy się starać o żywot święty, jeżeli się Panu Bogu podobać chcemy „Matką Bożą“ zowiemy Maryą Pannę, ponieważ porodziła Pana Jezusa, Syna Bożego. A ponieważ N. Marya P. jest tylko świętą i sama przez się, jako Bóg, dopomódz nam nie może, przeto dodajemy: „módl się za nami;“ przez co Ją prosimy o przyczynienie się za nami do Boga. Gdy mówimy: „za nami grzesznymi,“ przypominamy sobie, iż jesteśmy grzesznikami i z téj przyczyny nędznymi i nieszczęśliwymi. Z tego względu modlimy się, ażeby nam N. Marya Panna łaskę Boską wyjednała, iżbyśmy prawdziwą pokutę czynili i tym sposobem spokojność i odpoczynek wieczny znaleźli. Wreszcie ma się N. Marya Panna modlić za nami: „i w godzinę śmierci naszéj.“ „Teraz,“ ażebyśmy przykazania Boskie wiernie wypełniali; „w godzinę śmierci naszéj,“ ażebyśmy pokusy ostatniéj godziny przezwyciężyli, mieli zgon szczęśliwy i do nieba przyjęci zostali. Amen. Daj to Panie Boże!

Nauka o Anioł Pański (Pozdrowienie Anielskie).

P. Z czego się składa Anioł Pański?

O. Składa się z 3ch Zdrowaś Marya, przed każdem zaś Zdrowaś mamy odmówić kilka słów z Pisma świętego o człowieczeństwie Chrystusa Pana. Przed 1wszem mówimy: „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i poczęła z Ducha S.;“ przed 2giem „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego;“ przed 3ciem: „A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami.“ Niektórzy dodają jeszcze: „Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, które cię karmiły.“ — Zakończenie stanowi następująca modlitwa: „Módl się za nami święta Boża Rodzicielko! abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. O łaskę Twoję prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, aby którzyśmy za anielskiem zwiastowaniem wcielenie Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż Jego do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.“

P. Czemu i jak często odmawiamy Anioł Pański?

O. Odmawiamy go 3 razy na dzień: 1) dla oddania czci i pokłonu wcieleniu Chrystusowemu; 2) dla wzywania Najświętszéj Maryi Panny o macierzyńską obronę przeciwko widzialnym i niewidzialnym nieprzyjaciołom naszym.

Pozdrowienie N. Maryi Panny.

Bądź pozdrowiona, łaski pełna Panno Maryo! Weselę się i raduję z Twego szczęścia, żeś została wyniesioną na Matkę Najwyższego i na Królową nieba i ziemi. Błogosławioną jesteś między niewiastami! Tyś jest weselem niebieskiem i ozdobą Kościoła Bożego. Módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszéj. Amen.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ S. WOJCIECHA
Biskupa i Męczennika (23go Kwietnia).

Żywot. Sw. Wojciech, to jest wojsko-ciesz, żył około r. 950. i pochodził z znakomitego, z królmi spowinowaconego rodu w Czechach, którego chwałę świętym żywotem swoim powiększył. Będąc niemowlęciem zachorzał; stroskani rodzice pragnąc życie jego ocalić, odstąpiwszy w nim doczesnéj pociechy, Panu Bogu go na służbę poświęcili. Zanieśli go na pół umarłego do ołtarza Najśw. Matki Boskiéj, prosząc, aby go na służbę Synowi swojemu przyjęła, i nie mieszkając, dzieciątko już prawie konające wyzdrowiało. Skoro nieco podrósł, oddali go rodzice kapłanom ze sługą, który go od dzieciństwa pilnował, na naukę. Lecz gdy sługa ten przez niedostatek od pacholęcia uciekł, S. Wojciech z tęsknoty za nim do domu rodzicielskiego pokwapił się. Surowy ojciec skarcił rózgami to dziecięce uchybienie, do szkoły napowrót odesłał i arcybiskupowi magdeburskiemu na imię Albertusowi na wychowanie oddał, który go wkrótce dla przykładnych obyczajów i pilności w naukach polubiwszy, własne imię przy bierzmowaniu mu nadał; przeto dwa imiona miał: ze chrztu Wojciech, z bierzmowania Albertus. Tu 9 lat na nauce spędziwszy, najuczeńszym mężom w nauce wyrównał. Po skończonych naukach do domu rodzicielskiego wróciwszy, uniesiony młodzieńczym zapędem, z próżnowania za marnościami i ponętnemi zabawami gonić począł; wkrótce się jednak upamiętał, będąc przytomny śmierci pierwszego biskupa pragskiego Drytmara, straszliwie rozpaczającego przy zgonie, że go czarci do piekła wloką. Widok ten takie na nim uczynił wrażenie, że się całkiem nawrócił, tak, że go Czechowie jako męża zacnego, uczonego i cnotliwego nieba-

wem na stolicę biskupią wynieśli. Na poświęcenie udał się do arcybiskupa mogunckiego, gdzie w przytomności cesarza Ottona wtórego na biskupstwo poświęcony został. Zostawszy biskupem, dochody kościelne na 4ry części rozdzielił: jednę na kapłany i kleryki swe, drugą na ubogie, trzecią na naprawę kościołów i wykupowanie niewolników, czwartą na swoje wyżywienie przeznaczył. — Wiódł żywot najświątobliwszy, bogactwy gardził, rozkoszy się chronił, postem ciało martwił, na gorącéj modlitwie wiele czasu przepędzając, za swe i ludzkie grzechy skruszonem sercem pokutując, w niebo się unosił. W tem tylko czuł się nieszczęśliwym, że trafiwszy na złą i nieuprawną rolę, mało jéj pomagał. Lud to był jeszcze srogi, nieugłaskany, rozpustny, ani postów, ani świąt, ani karności żadnéj nieprzestrzegający. Duchowni nawet równie skażeni, publicznie się żenić i karnością kościelną gardzić nie wzdrygali się. Leczył ich bogobojny Biskup upominaniem, karaniem i przykładem; ale w miarę jego gorliwości złe coraz bardziéj się powiększało. Cóż miał począć Biskup ś.? obawiając się, ażeby sam wśród powszechnego zepsucia szwanku nie poniósł, postanowił opuścić zatwardziałych i udać się na pielgrzymkę do grobu Chrystusowego. Wdowa po cesarzu Ottonie wtorym, gdy się o przedsięwziętéj podróży jego dowiedziała, wielkie jałmużny za duszę swego męża czyniąc, jemu też wiele śrebra przysłała, które on nazajutrz między ubogie rozdawszy, pieszo o kiju do Rzymu się puścił i z nabożeństwa miejsce owo sławne S. Benedykta klasztorem Kassynum nawiedzając, zwierzył się zakonnikom swego przedsięwzięcia, dla czego z biskupstwa ustąpił i gdzie się udać myśli. Odradzili pobożni zakonnicy onę drogę: „Stój na miejscu i dobrze żyj, a o-

woc cnót świętych i skarb sobie zbierzesz.“ Z Kassynum powróciwszy do Rzymu, oblókł S. Wojciech habit zakonny, z wielką pokorą i gorliwością najlichsze usługi klasztorne przez pięć lat pełnił, kuchnią zamiatał, naczynia umywał, wodę nosił, szemrania z ust jego nikt nie słyszał, a na fukanie starszego cierpliwości i pokory nastawiał.

W tem też stęsknieni Czesi bez swego Biskupa, wyprawili poń do Papieża posłów, poprawę ludu i posłuszeństwo Biskupowi obiecując. Posłuszny rozkazowi Papieża i swego Opata, wraca S. Wojciech do Pragi objąć osierocone biskupstwo; lecz tą razą niezdołał dobry pasterz przełamać rozhukanego ludu. Trwał przecie, cierpiał, upominał, karcił, ale skutku żadnego nawrócenia nie widział aż mu też następująca okoliczność wszelką nadzieję poprawy odjęła. Zgrzeszyła pewna białogłowa szlachetnego rodu z krewkości niewieściéj małżonkowi wiary nie dochowując. Gniewem uniesiony mąż chciał ją pojmać i ukarać, lecz ona do kościoła się schroniła. Nie kazał jéj wydawać S. Wojciech za przywilejami kościelnemi, ażeby ją od śmierci wybawić. Ale mąż zebrawszy zgrają pomocników, prawo kościelne zgwałcił, drzwi kościelne przemocą wyłamał niewiastę uprowadzoną rozsiekał. Oburżony Biskup taką zuchwałością, opuszcza powtórnie Pragę i przez Węgry wraca znowu do swego klasztornego zacisza w Rzymie. Tu spędził powtórnie niejaki czas na bogobojnem rozmyślaniu i pełnieniu miłosiernych uczynków; miał bowiem serce dziwnie litościwe, nikomu wsparcia nieodmawiające. Raz wdowa jedna gdy gdzieś był za miasto wyjechał, zawołała nań, sukni prosząc. Odpowiedział jéj: Jutro przyjdziesz, tu nic nie mam z sobą. Ale namyśliwszy się, zawołać jéj kazał i rzekł: „Kto wie, będęli do jutra

żyw; wolę jéj dziś dobrze uczynić, abym ja sądu u Boga, a ona szkody nie cierpiela;“ i zdjąwszy suknią z siebie, dał jéj.

Gdy Otto IIIci w Rzymie od Papieża był koronowany, Arcybiskup moguncki posłał znów do Papieża, aby do owiec Biskupa S. Wojciecha z Rzymu wygnał. Długo ociągał i wymawiał się Mąż ś.,; wszakże pocieszony nadzieją męczeńskiéj korony, ochotnie się do powrotu wybrał. — Wyjechał z cesarzem i puścił się przez Francyą, gdzie ciała Swiętych cudami słynące z wielkiem nabożeństwem odwiedzał. Zbliżając się do Czech, nie chciał wprost na biskupstwo do Pragi jechać, ale się udał do Polski do księcia polskiego Bolesława, który go już dawniéj znał i wielce miłował. Przyjął go jako św. Męża z wielką czcią Bolesław i wyprawił własne posły do Prażan, jeźliby go za pasterza uznać i poprawić się chcieli. Tymczasem oni, iż w domowych zamieszkach 4ch rodzonych braci S. Wojciecha zabili, bojąc się zemsty braterskiéj, wręcz posłom powiedzieli, aby się do nich już wcale nie wracał. Ucieszyła S. Wojciecha ta ich odprawa, iż go Pan Bóg raz przecie z onego ciężaru całkiem zwolnił. Został więc w Polsce, gdzie na arcybiskupstwo gnieźnieńskie wstąpiwszy, nowo-zaprowadzoną wiarę utwierdzał i pieśni onéj Boga-rodzica-dziewica Polaków nauczył. Potem słysząc o pogańskim narodzie Prusaków, którzy w Polsce wielkie szkody czynili, pragnąc pozyskać ich dla chwały Bożéj, prosił Bolesława, aby go Prus wodą na nawrócenie pogaństwa wyprawił. Dwu z sobą towarzyszów wziął kapłanów: Gaudencyusza i drugiego, już tym umysłem jadąc, iż abo one pohańce nawróci, abo mężną śmierć za Chrystusa poniesie. Wysiadł S. Wojciech z towarzyszami na jeden wysep, który Wisła

w Prusiech czyni. Prusacy ich wypatrzywszy i cicho podszedłszy, ujrzeli ludzie dziwne w niewidzianych szatach mniszych i pojmać ich umyślili. Tedy jeden z nich najgorszy S. Wojciecha psałterz odmawiającego okrutnie wiosłem z tyłu między łopatki uderzył. Padł na ziemię S. Wojciech, a oni krzyczeli: „Uciekajcie ztąd; pozabijamy was i pomęczemy prędko!“ S. Wojciech choć wielki ból cierpiał, dziękował Bogu, że mu za Chrystusa cierpieć pozwolił. Wynijść przecie z onéj pruskiéj ziemi nie chciał, ale udał się do jednego miasta, gdzie był zjazd ludzi wielki. Obstąpili je ludzie srodzy, ale nauki przyjmować nie chcieli, rozkazując pod utratą gardła wynosić się jak najprędzéj. — Ustąpić musieli śś. Apostołowie i szli ku Litwie przez puszczę, posilając się chlebem i w polu nocując, aż przybyli do miejsca Romowe zwanego, gdzie odprawiwszy nocleg, rano służbę ś. w polu czynili. Prusacy z poduszczenia ich bałwochwalskiego arcykapłana, Krywe zwanego, na S. Wojciecha hurmem się rzucili i siedmiu go włóczniami przeszywszy, rozsiekali roku P. 997go i dwóch jego towarzyszy pojmali. Gdy się o tem dowiedział Bolesław, wyprawił posły do Prus, chcąc ciało Męczennika wykupić. A oni widząc, iż się tak pilnie król dopytuje, chełpili się z tego, mówiąc: „Bogaśmy polskiego zabili; nie oddamy go inaczéj, aż nam tak wiele śrebra przywiozą, jak ciało samo zaważy.“ Nie żałował na tak wielki okup król pobożny, ale Pan Bóg chęć pobożną Bolesława cudem wsławił, bo ciało tak lekkle na wadze było, iż bardzo mało śrebra zaważyło. Pochowane najprzód w Trzemesznie, późniéj do Gniezna przeniesione, a podziśdzień lud całéj Polski dzień S. Wojciecha, jako szczególnego Patrona, z wielką uroczystością święci.

Lekcya z listu S Pawła do Zyd. 5, 1-7.

Bracia! każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy; któryby się mógł użalić tych, co nie umieją i błądzą, gdyż i on obłożon jest krewkością, a dla tego winien jest jako za lud, także i sam za siebie ofiarować za grzechy. A żaden sobie czci nie bierze, jedno który bywa wezwany od Boga, jako Aaron. Tak i Chrystus nie sam siebie wsławił, że się stał najwyższym Kapłanem, ale który do niego mówił: Syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś urodził. Jako i na innem miejscu mówi: Tyś jest kapłanem na wieki, wedle porządku Melchizedechowego.

Ewangelia, Jan 10, 11—17.

W onym czasie rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry; dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam owce moje i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owszarnia i jeden pasterz.

NAUKA NA DZIEŃ BOLEŚCI N. MARYI PANNY

(W Piątek przed Niedzielą Palmową).

Lekcya z księgi Judyty 13, 22 25

Ubłogosławił cię Pan w mocy swojéj, iż przez cię w niwecz obrócił nieprzyjacioły nasze. Błogosławionaś ty córko od Boga wysokiego nadewszystkie niewiasty na ziemi! Błogosławiony Pan, który stwo-

rzył niebo i ziemię, bo tak dziś Imię twoje uwielbił, że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi, którzy będą pamiętać na moc Pańską wiecznie; dla których nieprzepuściłaś duszy twojéj, dla ucisku i utrapienia narodu twego: aleś zabieżała upadkowi przed oczyma Boga naszego.

Ewangelia, Jan 19, 25—27.

Onego czasu stały podle krzyża Jezusowego Matka jego i siostra Matki jego, Marya Kleofasowa i Marya Magdalena Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i Ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce swojéj: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł Uczniowi: Oto matka twoja! I od onéj godziny wziął ją Uczeń na swą pieczę.

Modlitwa kościelna.

Boski Zbawicielu! przy którego śmierci krzyżowéj według proroctwa Symeonowego, przeniknął miecz boleści niewinną duszę Przenajś. Maryi Panny, Matki Twéj. użycz łaskawie, abyśmy, którzy jéj cierpienia boleści z nabożeństwem czcimy, za zasługami i przyczyną wszystkich około krzyża Twego zgromadzonych Swiętych mogli doświadczyć na sobie szczęśliwych skutków Twéj męki, który żyjesz itd.

Naukę na dzień S. GRZEGORZA zobacz w dodatku pierwszą Ewangelią na uroczystość śś Męczenników w czasie wielkanoc.

Naukę na dzień S. MARKA zob. w dodatku na urocz. Ewang.

NAUKA NA DZIEŃ SS. AP. FILIPA I JAKÓBA.

(Dnia 1go Maja).

Żywot S. Filipa. S. Filip, rodem z Betsaidy, był jednym z pierwszych Uczniów Pana Jezusa (Jan 1, 45.) i przezeń na urząd apostolski powołany (Ł. 6, 14.). Był on zaraz od początku bardzo gorliwym w służbie Pańskiéj, tak dalece, iż przyprowadził do Pana Jezusa Natanaela (Jan 1, 45.) i pogan, którzy Go oglądać pragnęli. Mimo to wiara jego była

jednak początkowo jeszcze słaba; wzmocniła się wszelakoż przez liczne doświadczenia, które Jezus na niego dopuścił, aż do wysokiego stopnia doskonałości. (Jan 6, 5.). — Po śmierci Chrystusa Pana opowiadał Św. Filip słowo Boże w Scytyi, w przedniéj Azyi i Frygii. Nawrócił niezliczone mnóstwo pogan do wiary w Chrystusa Pana i został w Hierapolis, we Frygii, ukrzyżowany i ukamienowany. Od S. Filipa mamy się szczególnie uczyć, iż skorośmy sami prawdę Boską poznali, mamy się starać bliźnich naszych w niéj oświecać i utwierdzać.

Żywot S. Jakóba. Ewangelia ś. wspomina o dwóch Uczniach Chrystusowych, którym było imię Jakób. Pierwszy był bratem Jana Ewangelisty i zwał się starszym; jego uroczystość obchodzi Kościół ś. 25. Lipca. Drugi, którego uroczystość dziś obchodzimy, jest synem Kleofasa i zowie się dla różnicy od pierwszego młodszym. a dla swego surowego i świętego żywota sprawiedliwym; nie jadał on bowiem mięsa, nie pijał wina i klęczał prawie ciągle w kościele na modlitwie, tak dalece, iż na czole i na kolanach twardych odcisków dostał. Był on krewnym Pana Jezusa (Mat. 13, 55.), który go między Apostołów policzył. (10, 3.). Po wniebowstąpieniu Pańskiem został biskupem jerozolimskim. (Gal. 1, 19. 2 9., Dz. Ap. 12. 17. 15, 73. 21, 18.). S. Jakób napisał list, który jest w Piśmie ś., w którym mówi o konieczności dobrych uczynków do zbawienia potrzebnych i o ś. Sakramencie ostatniego Olejem ś. namaszczenia. U chrześcian miał wielkie poważanie, czynił wiele cudów i dla żywota cnotliwego sami go nawet żydzi w Jerozolimie poważali. Lecz gdy go razu jednego wezwali, aby przeciwko Chrystusowi Panu mówił, a on Go przeciwnie jako Syna Bożego i prawdziwego Messyasza wysławiał, w

taką wściekłość wpadli, iż go z ganku kościelnego na dół zrzucili. kamieniami nań rzucali, a wreszcie go drągiem od suszenia bielizny zabili. Gdy mając połamane kości, na pół już nieżywy leżał na ziemi, modlił się jeszcze: „Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!“ poczem oddał ducha Bogu.

Wstęp do Mszy św. jest wyjęty z wtórych ksiąg Ezdrasza z rozdz. 9.: „W czasie ucisku wołali do Ciebie, a Ty ich wysłuchałeś z nieba.“ Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi chwała. (Psalm 32.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który nas corocznie nową uroczystością śś. Apostołów Filipa i Jakóba rozweselasz: prosimy Cię, użycz nam, ażebyśmy jak się z ich zasług wysoce cieszymy, ich przykładem oświeceni i pociągnieni byli, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z księgi Mądrości 5, 1—5.

Staną sprawiedliwi z wielką stałością przeciwko tym, którzy ich uciskali i którzy prace ich odjęli. Ujrzawszy, będą zatrwożeni bojaźnią straszliwą, i zdumiewać się będą w prędkości niespodziewanego zbawienia, mówiąc sami w sobie, pokutę czyniąc i dla ucisku ducha wzdychając: Ci to są, którycheśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przysłowie urągania. My głupi, mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny Boże i między świętymi dział ich jest.

Ewangelia, Jan 14, 1-13

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkania wiele. Bo gdyby inaczéj było, powiedziałbym wam był; albowiem idę gotować wam miejsce. A jeźli odejdę, zgotuję wam miejsce: przyjdę zaś i wezmę

was do siebie, iżbyście, gdzie ja jestem i wy byli. A wiecie, dokąd idę i drogę wiecie. Rzekł mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz; a jakoż możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Jezus: Ja jestem droga, prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie. Gdybyście mnie znali, wzdybyście i Ojca mego znali: a od tego czasu poznacie go i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a niepoznaliście mię? Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca. Jako ty mówisz: Ukaż nam Ojca? Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię; lecz Ojciec we mnie mieszkający, on czyni uczynki. Nie wierzycie, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest? Wzdy dla samych uczynków wierzcie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie, bo ja do Ojca idę. A o cokolwiek prosić będziecie w Imię moje, to uczyni.

P. Dla czego Chrystus Pan mówił do Uczniów swoich: „Niech się nie trwoży serce wasze?“

O. Aby ich pocieszył; przewidywał bowiem, że dla Jego mąk i dla własnych ucisków srodze się zatrwożą. Uczmy się ztąd, że Bóg niezaniedbuje pocieszać tych, którzy dla Niego cierpią prześladowanie.

P. Dla czego rzekł Jezus: „Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie?“ — O. Chciał przez to Pan Jezus wyrazić: Wierzycie w Boga, więc wierzcie też we mnie, w Syna Boskiego; i bądźcie przekonani, że za pomocą moją przezwyciężycie wszelkie przeciwności. Nie trwożcie się przeto, choć teraz sami pozostaniecie, albowiem niezadługo ujrzycie mnie w niebie królującego.

P. Cóż znaczą te liczne mieszkania w niebie? — O. Znaczą różne rodzaje zapłaty, wesela i chwały, które każdy w miarę zasług w niebie odbierze.

P. Jakże nam to zgotuje Chrystus Pan miejsce w niebie? — O. Chrystus Pan wyjednał nam przez męki, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie wesele niebieskie i otworzył nam przystęp do nieba, które przez grzech zamknięte było.

P. Kiedyż Jezus Chrystus wziął swych Uczniów do siebie? — O. Po szczęśliwym zgonie. Podobnie weźmie i nas kiedyś do siebie, jeźli jako prawdziwi Jego Uczniowie żyć i umierać będziemy.

P. Jakże to jest Chrystus Pan drogą, prawdą i życiem? — O. S. Bernard mówi, że Chrystus Pan jest drogą przez swe święte nauki i przykłady, które nas prosto do nieba prowadzą, jeźli za nimi postępujemy. Jest prawdą w wypełnianiu proroctw, w swych tajemnicach, obietnicach i groźbach, w swéj Ewangelii, w swem kościele; albowiem Chrystus Pan jako Bóg nie może błądzić. Jest wreszcie życiem, gdyż nam przez swą śmierć odzyskał życie i szczęśliwość wieczną.

P. Dla czego powiedział Chrystus Pan: Gdybyście mię byli poznali itd.? — O. Uczniowie uznali wprawdzie Chrystusa Pana za Syna Boskiego, jak to S. Piotr (Mat. 16. 16.) w imieniu wszystkich wyznał; ale bardzo ciemne mieli jeszcze pojęcia o trzech osobach Trójcy Przenajśw. dopóki ich Duch S. nie oświecił. Jeźli nasze wiadomości w rzeczach wiary są niedostateczne, starajmy się w nich oświecać, a przedewszystkiem prosić o łaskę Ducha S.

P. Czemu mówił Chrystus P. do S. Filipa: Kto mnie widzi, widzi i Ojca? — O. Bo Chrystus Pan jest zupełnie równy Ojcu niebieskiemu co do natury i istoty, lubo się od niego różni co do osoby.

Dla tego Chrystus Pan dodaje, że On jest w Ojcu, a Ojciec jest w Nim.

P. Dla czego to mieli Uczniowie wierzyć dla samych uczynków? — O. Bo Chrystus czynił cuda, jakich nikt czynić nie może, jeźli Bóg z nim nie jest.

P. Jakże to Ojciec niebieski czyni uczynki w Jezusie Chrystusie? — O. Dzieje się to tak, iż Ojciec niebieski i Syn Boży działają społem i razem te wszystkie uczynki, które się w świecie zdarzają.

P. Jakże to czynią ci, którzy w Chrystusa Pana wierzą, większe cuda nad te, które On czynił? — O. Ś. Augustyn mówi, że to się dzieje tym sposobem, że Chrystus Pan przez takich jeszcze większe cuda czyni, niż będąc na ziemi sam czynił.

Pragnienie do S. Filipa. Święty Filipie, Ty wybrany Uczniu Pański! Tyś przyprowadził Natanaela do Chrystusa Pana i wypytywał się o tajemnice wiary; Tyś pragnął widzieć Ojca niebieskiego; Tyś z największą gorliwością ogłaszał Pana Jezusa Chrystusa, daleś się dla miłości Jego do krzyża przybić i z ochotą zamordować: proszę Cię, racz mnie i wszystkim ludziom wyjednać łaskę, ażebyśmy bliźnich naszych gorliwie do dobrego prowadzili, abyśmy byli ożywieni pragnieniem Boga i prawd Jego świętych w nadziei szczęśliwego oglądania Boga, znosili cierpliwie męki, uciążliwości i prześladowania żywota naszego.

Pragnienie do S. Jakóba. — O Ś. Jakóbie! któryś tak surowy żywot prowadził, tak się gorliwie i bezustannie modlił, a nawet za swych ciemiężców Boga prosił: prosimy Cię, wyjednaj nam u Pana i Nauczyciela swojego Jezusa Chrystusa łaskę, abyśmy za Twoim przykładem w gotowości do pokuty żywot prowadzili, Panu Bogu w duchu i prawdzie pokłon oddawali i Jemu w pokorze i czoło-

bitności służyli. Wyproś nam też tego Ducha Sw., w którym Twój list pisałeś, abyśmy szli za nauką Twoją, starali się o dobre uczynki, a osobliwie abyśmy, podobnie jak Ty, nieprzyjaciół naszych miłowali i za nich się gorliwie modlili.

Nauki z listu S. Jakóba. 1) Wszystkie umartwienia w tem życiu mamy uważać za łaskę Boską i znosić je z radością (1. i 3. rozdz.); 2) wiara bez uczynków jest umarła (2. r.); 3) kto swego języka nie trzyma za zębami, tego religia jest próżną (1. i 3. r.); 4) nasze nieszczęście wypływa z naszych nieporządnych i niepohamowanych namiętności (4. r.); 5) modlitwa sprawiedliwego wiele może u Boga i jest w smutku największą pociechą. (5. r.).

NAUKA NA DZIEŃ ZNALEZIENIA S. KRZYŻA.

(Dnia 3go Maja).

P. Dla czego się ten dzień zowie Znalezieniem ś. Krzyża? — O. Dla tego, że Kościół katolicki obchodzi w tym dniu roczną pamiątkę, gdy S. Helena, matka cesarza Konstantyna, wynalazła Krzyż, na którym Chrystus Pan umarł.

P. Gdzież się ten ś. Krzyż znajdował aż do znalezienia? — O. Cesarz Hadrian usiłował nietylko znieważyć święte miejsca, na których Chrystus Pan umarł i pogrzebion został, ale nadto ani śladu po nich nie zostawić. S. Grób został tedy z jego rozkazu zasypany i zapomniany, zwłaszcza że poganie wybudowali na tem miejscu świątynią Wenerze.

P. Jakimże sposobem S. Helena znalazła Krzyż ten święty? — O. Gdy cesarz Konstantyn, syn S. Heleny, za pomocą Krzyża ś., który w wielkim blasku z napisem: „w tym znaku zwyciężysz!“ na niebie zobaczył, swego przeciwnika do cesarskiéj korony Maxencyusza szczęśliwie pokonał; uczuł tak wielkie poszanowanie ku temu ś. Krzyżowi, iż roz-

kazał, aby mu w całem państwie cześć oddawano, i zakazał, aby na przyszłość nikogo śmiercią krzyżową nie karano. Postanowił także na cześć Krzyża ś. wybudować kościół wspaniały w Jerozolimie, a Św. Helena, już w sędziwym wieku opuściwszy Rzym i udawszy się do Palestyny, przedsięwzięła wspólnie z Św. Makaryuszem, biskupem jerozolimskim, wyszukać św. miejsce, na którem Zbawiciel męki i śmierć poniósł; co gdy jéj się udało, kazała to miejsce uprzątnąć ze zwalisk, i dokopawszy aż do dna, odkryć pieczarę Grobu ś. W bliskości niego znaleziono trzy krzyże, gwoździe i napis, który był położony nad krzyżem Zbawiciela. Dla odkrycia zaś prawdziwego krzyża, kazał Św. Makaryusz po uczynionéj powszechnéj modlitwie dotknąć się temi trzema krzyżami niewieście śmiertelnie choréj; przyczem dwa pierwsze krzyże nieskutkowały, trzeci zaś ową niewiastę natychmiast uzdrowił, przez co się z pewnością przekonano, iż krzyż ten jest prawdziwym krzyżem Chrystusowym. S. Helena posłała gwoździe i jednę część ś. Krzyża swemu synowi Konstantynowi do Konstantynopola, drugą zaś część, i to większą, kazała oprawić w złoto i drogie kamienie i w tym ją wspaniałym kościele jerozolimskim wystawiła na widok publiczny, który podług woli Konstantyna na tem miejscu wybudowała, gdzie święty Krzyż znaleziono. Poodrzynano też od tego ś. Krzyża różne odrobiny i prawie całemu je światu porozdzielano, aby im jako „świętemu narzędziu“ cześć oddawano, na którem Syn Boży naszego odkupienia dokonał, piekło zwyciężył i nam łaskę niebieską wyjednał.

Pozdrowienie kościelne ś. Krzyża.

O najchwalebniejszy i czcigodny Krzyżu! najdroższe drzewo! o cudowny znaku, przez który grzech,

czart i piekło pokonane i świat Krwią Chrystusa Pana odkupiony. Tyś wywyższony nad wszelkie drzewa lasu cedrowego, bo na tobie życie świata wisiało; na tobie Chrystus Pan zwycięztwo odniósł i przez swą śmierć, śmierć na wieki pokonał. Allel. Oddajemy Ci pokłon, Panie Jezu Chryste! i błogosławimy Cię, boś przez swój krzyż świat odkupił.

Modlitwa. Boże! któryś przez chwalebne znalezienie Krzyża odnowił cuda męki Twojéj, użycz nam, abyśmy przez wartość tego życie przywracającego drzewa dostąpili wesela żywota wiecznego, który żyjesz i królujesz itd.

Katechizmowe pytania o ś. Krzyżu.

P. Dla czego się Krzyżowi Chrystusowemu taką cześć oddaje? — O. Albowiem był 1) tym ołtarzem, na którym się Chrystus Pan za nas ofiarował; 2) był tem narzędziem, przez które Chrystus Pan naszego odkupienia dokonał; 3) był tą zwycięzką. Krwią Chrystusa skropioną chorągwią, przez którą czart pokonanym został.

P. Czy Krzyżowi Chrystusowemu oddaje się pokłon? — O. Bynajmniéj; albowiem oddawanie pokłonu samemu się tylko Bogu należy, i jeżeli Kościół używa słów do ś. Krzyża, oznaczających oddanie pokłonu, albo mu przypisujących zbawienie, jak się to w poprzedzającéj stało modlitwie, to słowa takowe ściągają się jedynie do Chrystusa Pana, który nas przez krzyż odkupił.

P. Jakże się najlepiéj oddaje cześć Krzyżowi ś.? O. 1) Gdy się jawnie krzyżem żegnamy i niewstydzimy się być czcicielami Ukrzyżowanego. 2) Gdy krzyż miłujemy, tj. znosimy cierpliwie, chętnie i z radością wszystkie przeciwności, które Bóg na nas zsyła, i wedle nauki Chrystusa Pana krzyż Jego codziennie na siebie bierzemy i idziemy na nim.

P. Czemu się przy drogach krzyże itd. stawiają? O. Dla ustawicznego przypominania nam Chrystusa Pana i mąk Jego i zachęcenia nas do wdzięcznéj miłości, według nauki S. Pawła (Żyd. 12, 2.): „Patrzmy na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę i siedzi na prawicy stolicy Bożéj.“

P. Czemu się podczas processyi itd. krzyż jawnie obnosi? — O. Dzieje się to dla zawstydzenia przeciwników Krzyża ś., iż się wyznajemy jawnie czcicielami Ukrzyżowanego i szczycimy się Krzyżem Jego, jak Św. Paweł naucza (Gal. 6, 14.): „Nie daj Boże, żebym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu.“

P. Czy byli i są jeszcze nieprzyjaciele Krzyża? O. Bezwątpienia, jak S. Paweł mówi (Filip. 3, 19.): „Boć wiele ich chodzi, którem wam często opowiadał (a teraz płacząc powiadam) nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie.“

P. Czemu żegnamy się Krzyżem ś.? — O. 1) Dla okazania, iż jesteśmy chrześcianami i czcicielami Ukrzyżowanego i że nie mamy żadnego spółeczeństwa z nieprzyjaciołmi krzyża Chrystusowego; 2) dla wyznania wiary naszéj ś. w Trójcę Przenajśw.; 3) na cześć i wdzięczną pamiątkę męki i śmierci Chrystusa Pana, który nas przez swą śmierć krzyżową odkupił i wieczne zbawienie nam przysposobił; 4) dla pokonania czarta i pokus jego; albowiem czart nienawidzi Krzyża, bo mu przezeń moc odebraną została. Z téj przyczyny modli się Kościół: „Panie Boże nasz! przez znak Krzyża wybaw nas od nieprzyjaciół naszych.“ 5) Ażebyśmy prace nasze szczęśliwie dokonali i od wszelkiego nieszczęścia ciała i duszy przez zasługi Jezusa się uchronili.

P. Czy żegnanie się krzyżem św. jest od dawna w zwyczaju? — O. Najdawniejsi Ojcowie Kościoła czynią już wzmiankę o tymże zwyczaju i mówią, iż pochodzi od Apostołów; napominają przeto chrześcian, ażeby używali znaku krzyża jedząc i pijąc, chodząc i stojąc, siedząc i mówiąc, jednem słowem przy każdéj sposobności.

P. Dla czego podczas nabożeństwa żegnają kapłani lud znakiem krzyża ś.? — O. Dla tego, aby ludowi chrześciańskiemu zostało udzielone obfite błogosławieństwo łask, które nam Chrystus Pan przez krzyż wyjednał, jak Ś. Paweł naucza (Efez. 1, 3.): „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownem w niebiesiech w Chrystusie.“ Wzór tego zwyczaju dał nam Jakób Patryarcha, gdy złożywszy na krzyż ręce błogosławił synom Józefa, Efraimowi i Manasesowi. Ten zwyczaj jest w kościele bardzo dawny i koncylium w Agidzie (Agde) r. 506. odbyte nakazało, aby kapłan lud odchodzący po nabożeństwie błogosławił.

P. Dla czego znaczymy się znakiem krzyża podczas Ewangelii w czasie Mszy ś.? — O. Dla tego, ażeby nam P. Bóg przez moc krzyża czyli zasługi Chrystusa Pana dał łaskę: 1) iżbyśmy ś. Ewangelią rozumem pojęli i jéj się nie wstydzili, i dla tego robimy krzyż na czole; 2) iżbyśmy ją usty wyznawali, ażeby nas też Chrystus Pan kiedyś przed swym Ojcem niebieskim wyznał i dla tego robimy krzyż na ustach; 3) iżbyśmy ś. Ewangelią serdecznie kochali i jéj prawdy w uczynkach okazywali i dla tego robimy krzyż na piersiach.

Westchnienie przed ś. Krzyżem. O Boże! spojrzyj na Oblicze Syna Twego, który Ci dla nas był posłusznym aż do śmierci krzyżowéj. Oto Zba-

wiciel Jezus Chrystus, nasz Arcykapłan, umarł na ołtarzu krzyża za grzechy nasze. On zmazał Krwią swoją winę grzechów naszych! O niepamiętaj więcéj nieprawości naszych, skoro nas Syn Twój jednorodzony tak drogą Krwią odkupił.

Nauka dzień Sgo FLORYANA, dnia 4go Maja. Lekcya i Ewangelia ta sama, co na dzień S. Wojciecha.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ Ś. STANISŁAWA,

Biskupa i Męczennika (dnia 8go Maja).

Żywot. Rodzice S. Stanisława Wielisław Szczepanowski i Bogna, byli szlachetnego rodu, ale z cnoty i bojaźni Bożéj, w czem jest prawdziwe szlachectwo, szlachetniejsi: w Szczepanowie, we wsi własnéj dwie mile od Bochni pod Krakowem, kościół Panu Bogu wystawiwszy, na wieczne czasy ufundowali. Nie mając potomstwa, ślubowali Bogu, jeźliby im dał syna, obrócić go na służbę Bożą. A gdy Bóg przewłoczył pociechę ich i już 30 lat ze sobą bezdzietnie przeżyli, nareszcie Bogna zostaje brzemienną, i zawczasem przechodząc się do gaiku blizkiego, powiła tam syna i w blizkiéj go krynicy obmywszy, do domu przyniosła. Dali mu na imię Stanisław, jakoby mówili: Stań się chwała Bogu! Skromny, statecznych nad dziecinny zwyczaj obyczajów, ochotny do nabożeństwa i skłonny do nauk, pokazował się i iścił w nim Pan Bóg to, co rodzice obiecali. Podrosłego pierwéj do Gniezna, potem do Paryża rodzice posłali, na ćwiczenie nakładów nieżałując. Wrociwszy do Polski, wyświęcony na kapłaństwo od biskupa Lamberta, albo Zuli, niebawem w całem biskupstwie tak dalece przez częste i żarliwe kazania zasłynął, że biskup Zula wielce tego pragnął, iżby po nim na biskupstwo krakowskie postąpił; dla tego w starości swéj wszystkie mu sprawy i rządy duchowne zlecił. Jakoż po

jego śmierci od wszystkiego duchowieństwa zgodnie obrany biskupem krakowskim, wkrótce wielkiemi cnotami jako opiekun ubogich i sierót zajaśniał. Miał spisane wszystkie biedne wdowy w swojem biskupstwie, o których potrzebach i sieroctwie dziatek radził, pokrzywdzonych bronił, ubogim nogi umywał, krzywdy swojéj wnet zapominał. Raz zaprosił go Jan Brzeźnicki na poświęcanie kościoła w Brzeźnicy; uniesiony atoli nie wiem jakim gniewem, Biskupa z domu wygnał i czeladź jego poranił. Pokrzywdzony Biskup całą noc na poblizkiéj łące przepędzić musiał, prosząc Pana Boga, aby owego porywczego rycerza upamiętał. Jakoż ów nazajutrz postrzegłszy swój nierozumny postępek, do nóg jego prosić o przebaczenie winy przyszedł. A S. Stanisław wrócił się do wsi jego i kościół mu poświęcił. — Ale wkrótce cnota świątobliwego Biskupa na cięższą próbę wystawiona była. Panował wtenczas w Polsce Bolesław śmiały, król bohatyrskiemi dzieły wsławiony, a nawet na chwałę Bożą z początku nieskąpy; ufundował bowiem w Mogilnie klasztor Benedyktynów; późniéj jednak pomyślnością zaślepiony, okazał się dumny, popędliwy, okrutny, a nadewszystko w niepowściągliwościach i gwałtach prawie codziennie spełnianych niepohamowany. Wiedząc S. Stanisław, że to jest duchownych rzecz pana upominać, iż arcybiskup gnieźnieński milczał, szedł do króla na pokoje i kładł mu przed oczy utratę zbawienia, zelżywość królewskiego majestatu, zgorszenie poddanych, z płaczem prosząc, aby się upamiętał. Król mu pięknemi słowy za upominanie dziękował, ale się bynajmniéj nie poprawił. i skoro S. Stanisław wyszedł, żart sobie z podchlebcami z niego czynił. Dowiedziawszy się o urodzie Krystyny niejakiéj, Mścisła-

wa z Bużenia żony, gdy jéj cnoty darami skusić nie zdołał, nasławszy żołnierze, gwałtem ją porwać rozkazał, z nią mieszkał i z wielkiem zgorszeniem potomstwo miał, na którem gniew Boski jego wszeteczność ukarał, bo się rodziły dzieci słabe, szpetne i gdy dorosły, szalone. Zaczęli ludzie uczciwi szemrać na króla i biskupów nakłaniać, aby króla upominali; ale gdy się inni gniewu króla obawiali, Sgo. Stanisława, jako tego, który przygany żadnéj w żywocie swym nie miał a w wymowie wszystkich przechodził uprosili, aby króla publicznie skarcił. Św. Stanisław czas upatrzywszy, pojechał do Wrocławia na Szlązku, gdzie Bolesław rad przebywał i tam w obecności dworzan króla strofował i klątwą pogroził. Urażony król z gniewem i obelżywością ojca swéj duszy odprawił, a szukając przyczyny wywarcia zemsty, taką wynalazł: Kupił był S. Stanisław dla kościoła wieś Piotrowin nad Wisłą u Piotra, téjże wsi dziedzica, który odebrawszy pieniądze, niebawem umarł. Król namawia synowce owe nieboszczyka: Jakóba i Sulisława, aby się wsi upominali. — Pozwany był Swięty Stanisław przed króla, który w Solcu sądy odprawował. I gdy się na świadki odwoływał Biskup, świadkowie królewską pogróżką zastraszeni, świadczyć prawdy nie chcieli. Natenczas do ostateczności przywiedziony Biskup, rzekł z natchnienia Boskiego na sądach: „Ponieważ u ludzi żywych prawda i bojaźń Boża ginie, uciekę do umarłych i po trzech dniach Piotra, u któregom tę wieś kupił, przed sądem stawię!“ — Jakoż kazawszy otworzyć grób umarłego i wezwawszy na pomoc Boga, u którego nie ma nic niepodobnego, rzekł mocnym głosem do umarłego: „Pietrze, w Imię Trójcy Przenajświętszéj rozkazuję: wstań, i pójdź ze mną do sądu i daj świade-

ctwo prawdzie!“ I wnet powstał umarły z grobu, którego Biskup przed królem z wielkiem przerażeniem wszystkich stawił. Zdumiony Bolesław wieś Biskupowi przysądzić musiał. Ucichł był na niejaki czas gniew królewski, ale się niedługo z takiéj przyczyny odnowił — Wyprawił się król Bolesław przeciw Rusinom i odniosłszy wielkie zwycięztwo, wziął Kijów i tam się z wojskiem swojem na dłuższy czas na leże rozłożył i na wszelkie rozpusty i zbytki wylał. Opuszczone przez rycerzy małżonki zaczęły także przekraczać poprzysiężoną wiarę, o czem gdy się mężowie w Kijowie dowiedzieli, odbiegli króla. — Musiał za nimi i sam Bolesław do domu uciekać, aby zbiegów pokarać; przyczem wywierał także srogość na ich niewierne żony, którym szczenięta do piersi przysadzać kazał, pomimo, że sam wszeteczeństwa niezaniechał. Upominał go jeszcze raz i drugi S. Stanisław, ale gdy tylko pogróżki zamiast poprawy słyszał, wykląć króla z społeczeństwa wiernych nie wahał się; czem rozjadły król na Biskupa, zabić go umyślił. Dowiedziawszy się, że tenże u S. Michała na Skałce ś. Ofiarę odprawia, kościół wojskiem otoczył i nie mając baczenia żadnego na święte miejsce i bezkrwawą Ofiarę, wywlec go z kościoła od ołtarza i zabić rozkazał. Siepacze jego na widok Biskupa Mszą św. odprawiającego potrzykroć ślepotą rażeni i na ziemię powaleni, straszliwéj zbrodni wykonać nie mogli i z kościoła uciekli. Zgromiwszy król niemężkie rycerstwo, sam rozjuszony wpada do kościoła i ś. Biskupa w głowę ciąwszy, okrutnie zamordował; żołnierze zaś wywlokłszy ciało przed kościół, na drobne szczątki rozsiekali. Kanonicy krakowscy członki one rozproszone do pogrzebu pozbierali i na Skałce, gdzie był zamordowany, z uczciwością po-

grzebali. — Ówczesny papież Grzegorz VII. dowiedziawszy się o téj okropnéj popełnionéj zbrodni, na całą Polskę klątwę rzucił, dostojność królewską i koronę królowi odjął. Bolesław u poddanych wzgardzony, z udręczenia sumienia wpadłszy w szaleństwo, z królestwa uciekać musiał. O zgonie jego różne są podania kronikarzy: jedni piszą, że w szaleństwie po górach biegając, marnie zginął od własnych psów, które mu tylko wszędzie towarzyszyły, pożarty. Drudzy, iż w pewnym klasztorze zataiwszy stan i imię swe, pokutował w kuchni usługując i najpodlejsze pełniąc usługi, i podziśdzień tam grób jego z napisem na kamieniu pokazują. Błogosławiony zaś Stanisław z Szczepanowa biskup krakowski, za życia i po śmierci wielkiemi cudami wsławiony, odtąd po całéj szerokiéj Polsce za św. Patrona uważany i czczony, roku zaś P. 1253go przez Innocentego papieża w poczet Świętych Pańskich policzony i za Patrona przeznaczony został.

Lekcya i Ewangelia na uroczystość Św. Stanisława jak wyżéj na urocz. Sgo Wojciecha.

NAUKA NA DZIEŃ S. JANA NEPOMUCENA

Ewangelia, Mat. r. 10. (Dnia 16go Maja).

W on czas powiedział Jezus Uczniom swoim: Nic nie jest skrytego, coby odkryto być nie miało; ani tajemnego, czegoby wiedzieć nie miano. Co wam w ciemności mówię: powiadajcie na świetle, a co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach. A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a dusze zabić nie mogą; ale raczéj bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła. Iżali dwu wróblów za pieniądz nie przedają; a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego. A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone. Nie bójcież się tedy; lepszyście wy, niż wiele wróblów. Wszelki

tedy, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. ANTONIEGO Z PADWY.

(Dnia 13go Czerwca).

Lekcya z I listu S. Pawła do Kor., 4, 9-15

Bracia! staliśmy się dziwowiskiem świata i Aniołom i ludziom. My głupi dla Chrystusa, a wy roztropni w Chrystusie; myśmy słabi, a wy mocni; wy zacni, a my bez czci. Aż do téj godziny łakniemy i pragniemy, i nadzy jesteśmy, i bywamy policzkowani i tułamy się. I pracujemy, robiąc swemi rękami; złorzeczą nam, a błogosławimy; prześladowanie cierpimy, a znosimy. Bluźnią nas, a modlimy się. Staliśmy się jako głupstwa tego świata, śmieci wszystkich aż dotąd. Nie żebym was zawstydził to piszę, ale jako syny moje najmilszy napominam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ewangelia ta sama, co w dzień ś. wyznawcy na końcu.

NAUKA NA DZIEŃ NARODZ. Ś. JANA CHRZCIC.

(Dnia 24go Czerwca).

P. Dla czego święcimy dzień narodzenia S. Jana, gdy innych Swiętych po większéj części tylko dzień śmierci obchodzimy? — O. Bo narodzenie S. Jana szczególnie jest w Ewangelii ś. wsławione, a zaś sam S. Jan wedle słów samego Zbawiciela jest nazwany największym między syny ludzkimi.

Wstęp do Mszy ś. jest wyjęty z Izaiasza r. 49.: „Pan mię posłał z żywota matki mojéj; i położył usta moje jako miecz ostry; pod cieniem ręki swéj zakrył mię, i położył mię jako strzałę wyborną.“ Dobrze jest wyznawać Panu: i śpiewać Imieniowi Twemu: Najwyższy! (Psalm 91.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa koscielna.

O Boże! któryś nam dzień dzisiejszy przez narodzenie S. Jana czcigodnym uczynił, udziel ludowi

Twojemu łaskę duchowego wesela i kieruj umysły wszystkich prawowiernych na drogę wiecznego zbawienia, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Izaiasza Proroka, 49, 1-3. 5-7.

Słuchajcie wyspy, a uważajcie narody z daleka: Pan powołał mnie z żywota matki mojéj i wspomniał na imię moje. I położył usta moje jako miecz ostry; pod cieniem ręki swéj zakrył mnie, i położył mnie jako strzałę wyborną, w sajdaku swym skrył mnie. I rzekł mi: Sługa ty mój jesteś w Izraelu, bo się w tobie chlubić będę. A ja rzekłem: Próżno pracowałem bez skutku, nadaremnie strawiłem siłę moję, przetoż sąd mój z Panem, a sprawa moja z Bogiem moim. A teraz mówi Pan, który mnie utworzył z żywota sługę sobie, abym nawrócił Jakóba ku niemu, a Izrael nie zbierze się: i jestem wsławiony przed oczyma Pańskiemi, a Bóg mój stał się mocą moją. I rzekł: Mało na tem, abyś mi był sługą na wzbudzenie pokoleń Jakóbowych i na nawrócenie gałęzi Izraelowych. Oto dałem cię za światłość narodom, abym był zbawieniem mojem aż do końców ziemi. To mówi Pan Odkupiciel Izraela, święty jego do wzgardzonéj duszy, do zmierzonego narodu, do niewolnika panujących: Królowie oglądają i powstaną książęta, i kłaniać się będą dla Pana, iż wierny jest, i dla świętego w Izraelu, który cię wybrał.

Wyjaśnienie. To proroctwo tyczy się wprawdzie Chrystusa Pana, którego Bóg Ojciec uczynił Głową i Królem, Nauczycielem i Zbawicielem wszystkich narodów; jednakowoż większa część proroctwa tego może się do S. Jana zastósować, jak to się z jego żywota pokazuje.

Ewangelia, Łuk. 1, 57—68.

Gdy się wypełnił Elżbiecie czas porodzenia, po-

rodziła syna. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jéj, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią. I stało się: dnia ósmego przyszli obrzezować dzieciątko, i dali mu imię ojca jego Zacharyasz. A matka jego odpowiadając, rzekła: Nie tak, ale będzie nazwany Janem. I mówili do niéj, iż żadnego nie masz w rodzie twym, coby go zwano tem imieniem. I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. A on zażądawszy tabliczki, napisał te słowa: Jan jest imię jego. — I dziwowali się wszyscy. A wnet się otworzyły usta jego i język: i mówił błogosławiąc Boga. I padł strach na wszystkie sąsiady ich: i po wszystkim górnym kraju judzkim rozsławione są wszystkie te słowa. A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: Co mniemasz za dziecię to będzie? Albowiem z nim była ręka Pańska. A Zacharyasz, ojciec jego, napełnion jest Duchem Św. i prorokował, mówiąc: Błogosławiony Pan Bóg izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego.

N a u k i. I. Zacharyasz i Elżbieta byli już w podeszłym wieku, a jeszcze ich Pan Bóg nie był pobłogosławił potomstwem; znosili oni z cierpliwością tę bezdzietność, która u żydów za hańbę uważaną była; błagali wprawdzie Pana Boga, aby ich raczył pocieszyć, zostawili to jednakże Jego dobrotliwéj i mądréj woli. Ztąd mają naukę małżonkowie bezdzietni, iż lubo mają prosić P. Boga o potomstwo, winni się jednak całkiem spuścić na wolą Boską. Dla niektórych małżonków jest to nawet łaską, że im Pan Bóg potomstwa nie da; bo gdyby je mieli, wychowywaliby je nie po chrześciańsku, przez co gotowaliby sobie drogę do potępienia.

II. Modlitwa Zacharyasza i Elżbiety została wysłuchaną i radowali się z swego szczęścia, nie zapomnieli jednak Panu Bogu za nie dziękować. —

Podobnie mają postępować rodzice, którzy w skutku swych modłów potomstwem udarowani zostaną; mają oni serdeczne Bogu dzięki za nie składać i starać się wychowywać je w bojaźni Bożéj.

III. Zacharyasz i Elżbieta zasłużyli przez świątobliwość, osobliwie przez modlitwę i cierpliwość, iż ich Pan Bóg dziecięciem pobłogosławił; a wszelakoż to zowią miłosierdziem Boskiem. Ta okoliczność przypomina słowa Jezusa Chrystusa (Łuk. 17, 10.): „Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy.“

IV. Sąsiedzi i krewni Elżbiety cieszyli się z jéj szczęścia i swe jéj życzenia składali. Gdy bliźnich naszych co dobrego spotka, mamy się także cieszyć, Pana Boga za to wysławiać i dzięki Mu składać. Przez co stawamy się uczestnikami tego samego szczęścia; gdy jesteśmy zazdrośni i nieżyczliwi, robimy się doczesnie i wiecznie nieszczęśliwymi.

V. Imię Jan, tj. w łaskach u Boga będący, sam Bóg temu dzieciątku nadał i S. Jan starał się zawsze prowadzić żywot stósowny do tegoż imienia. Kościół daje na Chrzcie ś. imię Swiętego w téj myśli, abyśmy go w cnotach naśladowali.

VI. Gdy Zacharyasz nie chciał uwierzyć objawieniu Anioła, zaniemówił (Łuk. 1, 18—20.); a skoro uwierzył, odzyskał mowę. — Gdy grzesznik przez kary Boskie nawraca się, natenczas Bóg albo go pociesza, albo udziela mu cierpliwości do uległego wytrwania w nich przez czas dłuższy.

VII. Lubo S. Jan w Ewangelii dzieciątkiem bywa nazywany, wszelakoż śpiewa dziś Kościół o nim: „Elżbieta porodziła męża wielkiego.“ S. Jan co do wieku był wprawdzie dzieciątkiem, co do łaski zaś i świątobliwości, był mężem. Dla tego mówi Mędrzec (4, 13.), że człowiek cnotliwy i pobożny cho-

ciaż w młodości umarł, żył przez wiele lat. — VIII. Zacharyasz przez wzgląd na łaski, których mu P. Bóg użyczył, wysławiał Go głośno i jawnie. Biada tym, którzy dobrodziejstwa od Boga odebrane w niepamięć puszczają i niedziękują Mu za nie. Tacy dobrodziejstw nieodbiorą więcéj; albowiem nadzieja niewdzięcznego roztopi się jak lód w lecie i rozpłynie się jak zbytnia woda. (Mądr. 16, 29.).

Opis żywota S. Jana. S. Jan nie mógłby większego mówcy pochwalnego dla siebie znaleść, jak w samym Chrystusie Panu, który go raz Aniołem (Mat. 11, 10.), inny raz największym Prorokiem (Łuk. 7, 28.), albo świecą gorejącą i świecącą (Jan 5, 35.) zowie, przez co jawnie okazuje wielkość świątobliwości i zasług S. Jana. Jakoż S. Jan był największym z Swiętych „Starego i Nowego Zakonu,“ którzy najprzedniejszemi darami byli obdarzeni. — Bóg go od żywota matki wielkim uczynił, przepowiadając jego narodzenie przez Anioła, sam mu imię nadał i uświęcił go w żywocie matki. — Przeznaczając go Bóg na poprzednika Pana Jezusa, dał mu już w żywocie matki moc poznania przyjścia Chrystusowego. Ażeby S. Jana zabezpieczyć od zepsucia świata, wychował go P. Bóg w samotności i przygotował do urzędu proroka. Na puszczy żył S. Jan jak anioł ziemski i jedynie się Bogiem zajmował. Pokarmem jego były szarańcze i miód leśny, odzieniem włosiennica z włosu wielbłądziego i pas skórzanny około bioder. Tak żył aż do 30go roku, dopóki mu Bóg nie rozkazał ogłaszać jakby głosem wołającego na puszczy przyjście Messyasza, którego on potem w rzece Jordanie ochrzcił i pokazał światu jako Baranka Bożego, który zgładzi grzechy świata. Nadto przenikał S. Jan jakby ostrym mieczem serca ludzkie gorliwemi kazaniami

o czynieniu pokuty, aby je przygotować do przyjęcia Zbawiciela. Jego kazania o pokucie nie składały się jedynie ze słów, lecz oraz ze wzoru najsurowszéj pokuty, przez który przyświecał ludziom na drodze prowadzącéj do nieba. Uniesiony wreszcie gorliwością do skarcenia Heroda za kazirodzkie życie z żoną swego brata, został od tegoż do więzienia wtrącony. Gdy po tem zdarzeniu córka Herodiady przed królem tańczyła, przyobiecał jéj Heród dać wszystko, czegoby żądała. Za namową kazirodzkiéj matki zażądała głowy S. Jana. Tak został S. Jan ścięty i koroną męczeńską uwieńczony.

Modlitwa do S. Jana. Błogosławiony Poprzedniku Jezusa Chrystusa, zwierciadło prawdziwéj pokuty, świeco gorejąca, S. Janie! ktoryś przez swą naukę i przykład pokazał nam drogę do Chrystusa Pana i miłością nas swoją zapalił: prosimy Cię przez Twoj surowy i pokutujący żywot, raczże nam od Tego, ktoregoś wskazał światu jako „Baranka Bożego, gładzącego grzechy," uprosić łaskę, ażebyśmy raz przynajmniéj mogli prawdziwie pokutować za grzechy nasze, grzeszne ciało nasze za twym przykładem martwić, przyszłego gniewu Boskiego się lękać, abyśmy służyli Bogu w czystości i świątobliwości, a nakoniec abyśmy mogli Baranka Bożego, ktory na ołtarzu Krzyża został za nas zabity, w krainie szczęśliwości wiecznie oglądać.

NAUKA NA UROCZ. SS. PIOTRA I PAWŁA AP.

(Dnia 29go Czerwca).

Żywot Ś. Piotra. S. Piotr, przedtem Szymon, urodzony w Betsaidzie w Galilei, był synem Jonasza i bratem S. Andrzeja, ktory go do Chrystusa Pana przyprowadził. Od tego czasu był nieodstępnym towarzyszem Chrystusowym; gdy Pan Jezus po owym obfitym połowie ryb rzekł do S. Andrzeja:

„Idźcie za mną, a ja was uczynię rybakami ludzi.“ Pan Jezus miłował S. Piotra tak bardzo, iż go uczynił naocznym świadkiem swych najskrytszych i najważniejszych spraw. — S. Piotr był przytomny, gdy Pan Jezus na górze Tabor chwałę swoją okazał, gdy córkę Jairusa od zmarłych wskrzesił, gdy się na górze Oliwnéj z bojaźni śmierci krwawym potem pocił. Także był S. Piotr przytomny przy owym obfitym połowie ryb, będącym obrazem połowu ludzi, tj. zgromadzenia ludzi w Królestwie Bożem. Pan Jezus sam go powołał na rybaka ludzi, i późniéj postanowił go Głową wszystkich Apostołów i całego Kościoła, oraz swym Namiestnikiem na ziemi; albowiem na nim jako na opoce obiecał wybudować swój Kościół, jemu oddał klucze Królestwa niebieskiego i rozkazał paść baranki i owieczki swoje. S. Piotr zasłużył też na to pierwszeństwo przed wszystkimi innymi Apostołami przez żywą wiarę, pokorę i gorliwość życia, poświęconego całkiem Chrystusowi Panu; gdyż on dał za wszystkich innych Apostołów P. Jezusowi świadectwo: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!“ i podczas tego obfitego połowu ryb uważał się za niegodnego obecności Chrystusowéj, i zawołał z pokorą: „Panie, idź precz odemnie, bom ja grzeszny człowiek!“ Z miłości chciał z Chrystusem Panem na górze Tabor pozostać i od mąk Go wstrzymać. Wreszcie był gotów umrzeć z Chrystusem. Pokazał się też w istocie przy pojmaniu Pana Jezusa najodważniejszym i szedł za Nim aż do domu Kaifasza. Lecz o niestałości ludzka! tamże po trzykroć Go się zaparł. Przecież na jedno łaskawe spojrzenie Zbawiciela natychmiast się nawrócił, gorzko swój grzech opłakał i aż do śmierci opłakiwać go nieprzestał. — Wiele on też za Chrystusa Pana cierpiał, pokutu-

jąc za swój upadek, a nakoniec za cesarza Nerona został w Rzymie za wiarę św. ukrzyżowany i to na własne żądanie głową na dół. albowiem się uważał za niegodnego być w podobny sposób ukrzyżowany, jak Pan Jezus. — O bodajby wszyscy grzesznicy starali się przez podobną pokutę za grzechy swe zadosyćuczynić!

Modlitwa. O Boże, któryś Ś. Piotra z ubogiego rybaka Książęciem Apostołów i Głową Kościoła uczynił: prosimy Cię, abyś za jego przyczyną raczył nas uczynić prawdziwemi owieczkami owczarni swojéj. Pozwól nam słuchać jego głosu i nauki i chodzić jego ścieżkami, abyśmy kiedyś na to niebieskie pastwisko dostać się mogli, gdzie ten najwyższy Pasterz, Jezus Chrystus, którego miejsce Piotr Św. na ziemi zastępował, uszczęśliwi Wybranych swoich niebieską radością i po wszystką wieczność niewypowiedzianem weselem.

Żywot Ś. Pawła. Św. Paweł, przed nawróceniem Szaweł, był z pokolenia Benjamina, urodzony w Tarsus w Cylicyi, uczeń Gamaliela. Jak był gorliwym zwolennikiem prawa żydowskiego, tak był głównym nieprzyjacielem chrześcian. Idąc do Damaszku w celu ich prześladowania, został w drodze od samego Chrystusa Pana nawrócony i na urząd apostolski powołany. (Zobacz wyżéj nawrócenie S. Pawła). Jak potem gorliwie w winnicy Pańskiéj pracował, jakie ponosił trudy w podróżach, jakie niebezpieczeństwa i prześladowania wycierpiał, żadne pióro opisać niezdoła. Jest-to oczewisty cud Boski, jak ten Mąż Boży w łańcuchach i więzach, wśród policzkowań i biczowania, ściśnięty głodem i pragnieniem, pośród niezliczonych niebezpieczeństw śmierci tak gorliwie i skutecznie opowiadał Ewangelią Chrystusa Pana; jak się z swego

powodzenia cieszył i Bogu serdecznie dziękował; a przytem jak był pokorny, iż się sam uważał za najmniejszego między Apostołami. Nakoniec poniósłszy tyle trudów, został tego samego dnia, w którym S. Piotr był ukrzyżowany, na rozkaz cesarza Nerona w Rzymie ścięty. Imię Jezus tak głęboko wyrył w swem sercu, iż je prawie co chwila miał w ustach; bo czego serce pełne, tego usta pełne.

Modlitwa. O Ty wybrane naczynie, Ś. Pawle! któryś Imię Pana Jezusa do pogan i królów zanosił i za Niego tak wiele cierpiał i niczem się od Jego miłości odwieść nie dozwolił: odbyłeś jako żołnierz Chrystusowy heroiczną walkę, ogłaszałeś prawdziwą wiarę po wszystkich miejscach i dla tegoś otrzymał od Boga sprawiedliwego koronę sprawiedliwości — ach, módl się też za mną do Pana Boga, ażebym ja, który jestem naczyniem gniewu i sromoty, mógł się stać naczyniem chwały i cnót chrześciańskich. A ponieważ cały nasz żywot jest ustawiczną walką, wyjednaj mi, abym wedle twéj nauki, uzbrojony w tarczę wiary, w przyłbicę nadziei, w zbroję miłości, tudzież w miecz słowa Bożego, pokonał wszystkich nieprzyjaciół zbawienia mojego, ażebym się niczem od miłości Pana Jezusa oderwać nie dał: a nakoniec abym mógł otrzymać koronę żywota, przez Jezusa Chrystusa itd.

Wstęp do Mszy ś. stanowią słowa S. Piotra, które po uwolnieniu z więzienia w Jerozolimie był mówił (Dz. Ap. 12. 11.): „Teraz wiem prawdziwie, że Pan posłał Anioła swego i wyrwał mię z ręki Herodowéj i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.“ „Panie, doświadczałeś mię i doznałeś mię. Tyś doznał siedzenia mego i wstawania mojego.“ (Psalm 138.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna. O Boże! któryś dzień dzisiejszy

śmiercią męczeńską Twoich ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawłą uświęcił, użycz Twemu Kościołowi, ażeby szedł we wszystkiem za przepisami tych, od których wiara prawdziwa swój początek wzięła, przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z Dziejów Apost., 12, 1-15.

W on czas oburzył się mocą król Heród, aby utrapił niektóre z kościoła, i zabił Jakóba, brata Janowego, mieczem; a widząc, że się to podobało żydom, przydał, aby pojmał i Piotra, (a były dni przaśników), którego pojmawszy, wsadził do ciemnicy, podawszy go czworakiéj czworo-straży żołnierzy pod straż, chcąc go po pasce wywieść ludowi. A Piotra chowano w ciemnicy; lecz modlitwa bez przestanku działa się od kościoła do Boga za nim. A gdy go miał wywieść Heród, onéjże nocy spał Piotr pomiędzy dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął i jasność oświeciła mieszkanie, a uderzywszy w ramię Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! i opadły łańcuchy z rąk jego. — I rzekł do niego Anioł: Opasz się i wdziej obuwie twoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Weźmij na siebie suknie twoje, a idź za mną. A wyszedłszy, szedł za nim, a nie wiedział, żeby to było prawdą, co się działo przez Anioła; lecz mniemał, że widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznéj, która wiedzie do miasta, która się im sama otworzyła. A gdy wyszedłszy, przeszli jednę ulicę i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy do siebie, rzekł: Teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego i wyrwał mnie z ręki Herodowéj i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.

Nauki. I. Tenże Heród był wnukiem owego

Heroda wielkiego, pod którym się Jezus Chrystus narodził. Był on gorliwym żydem i dla tego prześladował chrześcian. Z téj przyczyny kazał S. Piotra uwięzić i po Pasce wydać na śmierć, aby podczas téj uroczystości licznie zgromadzonemu ludowi sprawić widowisko. Jakaż to sromota czynić złe, a cóż dopiero chcieć zamordować człowieka, ażeby dla drugich okazać się powolnym!

II. Kościój modlił się ustawicznie za Sw. Piotra do Pana Boga i modlitwa jego wysłuchaną została. Módlmy się i my jedni za drugich, ażeby nas Bóg raczył wyrwać z rąk nieprzyjaciół naszych i uwolnić nas z więzów, któremi nas grzech krępuje.

III. S. Piotr spał spokojnie w więzieniu, poruczywszy życie i śmierć Bogu; i mógł się powierzyć zupełnie Opatrzności Boskiéj, albowiem nie dla jakowéj nieprawości, ale za kazanie krzyża Chrystusowego został uwięziony. Cierpiący niewinnie nigdy nie traci odwagi i ufa w Bogu, który pokładających w Nim nadzieję nigdy nieopuszcza.

IV. Anioł Pański rzekł do Sgo. Piotra: „Wstań rychło, opasz się i obuj obuwie twoje; weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną!“ Te słowa możemy w znaczeniu duchowem zastósować do siebie. Aniołowie Pańscy, których Bóg na usługi przeznaczył, tj. nasi Aniołowie Stróże, mówią do nas, ażebyśmy ze snu grzechu wstali i zerwali więzy grzechowe, robiące nas niewolnikami piekła; ażebyśmy się opasali i wzięli obuwie, tj. abyśmy byli zawsze gotowi do naśladowania Chrystusa Pana; ozdobili się suknią niewinności i cnoty, czyli ażebyśmy się ubrali w człowieka nowego, który w świątobliwości i sprawiedliwości chodził przed Bogiem, i abyśmy przez żelazną bramę, tj. przez krzyż i męki, dostali się do niebieskiéj Jerozolimy. — Obyśmy też tylko

tak szli za naszymi Aniołami Stróżami, jak to Św. Piotr bez wahania się uczynił.

Ewangelią zobacz na dzień Stolicy S. Piotra.

NAUKA NA DZIEŃ NAWIEDZENIA N. M. P.

(Dnia 2go Lipca).

P. Czemu się ta uroczystość zowie Nawiedzeniem N. Maryi Panny? — O. Bo w tym dniu nawiedziła Marya Panna Św. Elżbietę, krewną swoję, o której jéj Anioł Pański był mówił, iż ją Bóg, będącą dotąd niepłodną, w poźnym wieku synem pobłogosławi.

Wstęp do Mszy ś i modlitwę kościelną zobacz na uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny.

Lekcya z Pieśni nad Pieśniami 2, 8—14.

Głos miłego mego: Oto idzie skacząc po gorach, przeskakując pagorki; podobny jest miły moj sarnie i jelonkowi. Oto on stoi za ścianą naszą poglądając oknem, patrząc przez kraty. Oto miły moj mowi do mnie: Wstań, spiesz się przyjaciołko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź: boć już zima minęła, deszcz przeszedł i przestał. Ukazały się kwiatki po ziemi naszéj, przyszedł czas obrzynania winnic, głos synogarlicy słyszany jest w ziemi naszéj. Figa wypuściła niedojrzałe figi swoje: winnice kwitnące wydały wonność swoję. Wstań przyjaciołko moja, piękna moja i przyjdź. Gołębico moja w rozpadlinach skalnych, w macłochu parkanu, ukaż mi oblicze twoje; — niechaj głos twoj zabrzmi w uszach moich, albowiem głos twoj wdzięczny, a oblicze twoje piekne.

Wyjaśnienie. Podług zdania Ojcow śś. jest opisane w téj lekcyi przyjście Słowa Bożego w ciele naszem, będące pełne łaski i zbawienia. Chrystus Pan przeskakiwał gory i pagorki, objaśnia S. Jan, poprzednik Chrystusow, mowiąc, że Chrystus Pan wszystkie doliny wypełnia i wszystkie góry równa,

tj. wszelką pychę znosi i zawstydza. Sarny są obrazem szybkości. Jezus Chrystus spieszył z gorącym pragnieniem swojego dokonać dzieła i biegł podobnie jak olbrzym drogą swoją (Ps. 18. 6.). Z łona swojego niebieskiego Ojca wszedł w łono N. Maryi Panny, z łona N. Panny wszedł w żłób, a z żłobu udał się do Egiptu, z Egiptu wrócił do ziemi żydowskiéj, gdzie nauczając i niezliczone cuda czyniąc, dostał się na krzyż, a z krzyża do grobu, z grobu wstąpił na wysokość, aby ztamtąd rozdzielił dary między ludzi (Efez. 4, 8.), zawsze będąc niezmordowany i niepohamowany na drodze swéj. — Podobnym sposobem dzieje się przyjście Zbawiciela do duszy każdego człowieka i podobnie Jego wyjście z niéj. Zbawiciel nawiedza duszę naszą przez swą obecność i wychodzi z dusz naszych, odbierając im łaskę swego nawiedzenia. Ściana, za którą oblubieniec stoi, jest według Ojców śś. natura ludzka, za którą się Chrystus Pan skrył; dla tego zowie Go też Izaiasz prorok (45, 15.) Bogiem skrytym. Kraty od okna, przez które Chrystus P. patrzał, są częścią te święte pisma, w których o Nim napisano (Jan 5, 39.), częścią oświecania, doświadczania i łaski, przez które się nieustannie nam obecnym i czynnym dla naszego dobra objawia. — W następującym ustępie mówi Pan Jezus do swego Kościoła o swem pierwszem przyjściu na świat; to zaś można zastósować do przyjścia i odwiedzenia każdéj w szczególności duszy. Wstań, spiesz się, rzekł, porzuć swe mieszkanie; obierzmy pobyt nasz w wolnéj naturze, która na wiosnę znowu zakwitnęła. — W wyższem słowa znaczeniu, wzywa przez to Zbawiciel Kościół, oraz wszystkie dusze, które odkupił, ażeby się wyrzekły świata i postępowały na drodze cnoty (Filip. 3., 13, 14.) i zbli-

żyły się ku Niemu, iżby je na to miejsce szczęśliwości, które zgotował, mógł wprowadzić. (Ps. 83.). Przez zimę, która minęła, rozumieją się czasy pogańskie i żydowskie: przesypia też każda ludzka dusza mniéj albo więcéj noc zimową grzechu w nieznajomości nędzy, z któréj ją Chrystus Pan obudzi. (Rzym 13, 11. Efez. 5, 14.). — Nie bądźmy przeto głuchymi na głos Oblubieńca niebieskiego, gdy nas przez nawiedzenie wzywa do siebie; spieszmy naprzeciwko Niemu, aby nas raczył z nocy zimowéj obudzić i na wieki uszczęśliwić.

Ewangelia, Łuk. 1, 39—47.

Onego czasu wstawszy Marya, poszła w górną krainę z pospiechem do miasta Judzkiego i weszła w dom Zacharyaszów i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jéj i napełniona jest Duchem S. Elżbieta, a zawołała głosem wielkim i i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego. A zkądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie? Albowiem oto jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło z radości dzieciątko w żywocie moim. A błogosławiona, któraś uwierzyła, że się spełnią te rzeczy, które tobie powiedziano od Pana. I rzekła Marya: Wielbij duszo moja Pana! A rozradował się duch mój w Panu, Zbawicielu moim.

Wyjaśnienie. Gdy się N. Marya Panna dowiedziała od Anioła, iż jéj krewna od sześciu miesięcy jest w nadziei, z miłości ku niéj pospieszyła ją co rychléj nawiedzić i wynurzyć jéj życzenia, a nadto dopełnić względem niéj powinności, poświęcając jéj się na usługi, gdyby ich od niéj, jako od krewnéj potrzebowała. Ta skwapliwość Maryi Panny naucza nas, abyśmy w wypełnianiu powinności, których po

nas pokrewieństwo wymaga, również skwapliwymi byli i abyśmy w potrzebie poświęcili naszą samotność, modlitwę i inne nabożne ćwiczenia, a spieszyli ludziom na ratunek. Przez to nawiedzenie N. Maryi Panny, która pod swem sercem Syna Bożego nosiła, został Św. Jan w żywocie swéj matki uświątobliwiony i S. Elżbieta poznała przez Ducha S. z tego cudownego poruszenia swego dzieciątka, że N. Marya Panna jest Matką Zbawiciela; i błogosławiła ją, bo wierzyła, iż N. Marya P. stała się drugą Ewą, ale daleko szczęśliwszą, niż była pierwsza. Niedowiarstwo bowiem pierwszéj Ewy stało się powszechnem przekleństwem; wiara zaś Maryi stała się powszechnem błogosławieństwem. Osobliwie jest godną podziwienia pokora N. Maryi Panny, bo gdy ją Św. Elżbieta błogosławiła, zwróciła natychmiast rozmowę do Boga i Jemu samemu za tę łaskę chwałę oddawała.

Wyjaśnienie pieśni uwielbienia: „Wielbi dusza moja Pana“

P. Cóż w sobie zamyka ta pieśń uwielbienia?

O. Najśw. Panna, Matka Boża, wielbi w niéj Boga i weseli się, iż spojrzał na nizkość służebnicy swojéj i uczynił ją Matką Syna swego jednorodzonego, za co ją wszystkie narody błogosławić będą. Wynurza w niéj, że miłosierdzie Boskie rozciąga się od narodu do narodów bojących się Boga: Myśli pysznych rozproszy Bóg i strąci mocarzy z stolicy, nizkich zaś czyli pokornych podwyższy; łaknących napełni dobrami, t. j. zachęci ich do cnót i dóbr niebieskich i temi dobrami szczodrze ich udaruje; bogaczy zaś, tj. tych, którzy myślą, iż sami przez się są w nie bogaci, z niczem puści; ujmie się za wszystkimi nawróconymi żydami, oraz za prawdziwymi wyznawcami i poprowadzi ich do zbawienia, dopełniając na nich obietnic, które im przez Pro-

roków był przyrzekł. — Kościół nasz katolicki odśpiewuje codziennie tę pieśń uwielbienia w kapłańskich pacierzach i uwielbia przez nią dzieło odkupienia, które się spełniać w żywocie Maryi poczęło.

Pragnienie. O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! któryś z nieba wysokiego zstąpił w łono Maryi Panny, w niem przez 9 miesięcy zostawał i przez nią raczył S. Jana nawiedzić i uświątobliwić, daj nam, abyśmy stali się godnymi uczestnikami owoców wcielenia Twojego.

Modlitwa do Naśw. Maryi Panny

O najpokorniejsza Panno! któraś Bogu samemu chwałę oddała i za łaskę, którą Ci okazał, głośno Go wysławiała, uproś nam od Niego, abyśmy z całego serca byli pokornymi i przez to znaleźli pokój duszy naszéj, przez Jezusa Chrystusa itd.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. WINCENTEGO A PAULO

Wyznawcy i fundatora XX. Missyonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

(Dnia 19go Lipca)

Żywot. Ś. Wincenty a Paulo urodził się w małéj wiosce w Gaskonii we Francyi r. 1576., z ojca Jana a Paulo, matki Bertrandy Moras, posiadających kilka zagonów roli, którą własnemi uprawiali rękami. W młodości Wincenty pasł ojcowską trzodę. Miłość bliźniego, ta nieśmiertelna niebios córa, którą Wincenty miał w późniejszym czasie tak zajaśnieć i tyle dokazać cudów, już wtenczas krokami jego kierowała. Wincenty co Sobota chodził do młyna po mąkę dla całego domu. — Przechodząc przez wioski wówczas przez wojny zniszczone, rozdawał ubogim grosz oszczędzony; a gdy mu zabrakło pieniędzy, rozwiązawszy wór, szczodrą ręką rozdzielał mąkę. — Raz oszczędziwszy około trzech złotych, chciał zrobić sobie małą przyjemność, tak od dzieci pożądaną, i poszedł do miasteczka; ale

w drodze spotkawszy ubogiego, politowaniem zdjęty, oddał mu wszystkie owe pieniądze. — W okolicy wioski Pouy znajduje się starożytna kaplica Matki Boskiéj, jak wieść niesie wzniesiona przez chrześcian, którzy chroniąc się przed żelazem Maurów, w tych górach szukali schronienia. Tu Wincenty większą część dnia przepędzał na modlitwie, gdy jego trzoda pasła się w pobliżu.

Rodzice widząc w dziecięciu tak piękne skłonności i zachęceni radami sąsiadów, postanowili poświęcić go naukom i oddali go do szkół bernardyńskich w Akwe Auguste. Tak wielki był Wincentego zapał do nauk, że po 4ch latach już zaczął uczyć innych i przyjął obowiązki domowego nauczyciela, co mu dało sposobność do dalszego kształcenia się o własnym koszcie. W 20tym roku udał się na uniwersytet do Tuluzy, gdzie wysłuchawszy Teologii, stopień naukowy, a niebawem i kapłańskie święcenia otrzymał. Odtąd był żywot jego nieprzerwanym pasmem miłosiernych uczynków i najgorętszéj miłości bliźniego. Wincenty zniewolony dla niektórych spraw jechać do Marsylii, mieszkał tamże w domu pewnego szlachcica, który go namówił, aby się morzem puścił z powrotem. Żegluga była zrazu pomyślna; ale gdy już mieli zawinąć do portu, trzy tureckie rozbójnicze statki, czatujące około odnogi lugduńskiéj na łodzie z jarmarku powracające, uderzyły na jego łódź tak niespodzianie, że dwóch czy trzech żeglarzy trupem położywszy, innych po większéj części rannych, pomiędzy nimi Wincentego także rannego w niewolą zagarnęły. Po opanowaniu statku, rozbójnicy sternika w drobne sztuki rozsiekali, jeńców w kajdany okuli i z swą zdobyczą puścili się do Tunis, zwykłego targowiska na chrześciańskich jeńców. Tu za przybyciem stawia-

no ich na sprzedaż przykutych po dwóch do długiego łańcucha i odprowadzano znowu na okręt, dokąd kupcy przybywali ich oglądać, podobnie jak się kupuje konie lub woły; musieli otwierać usta, gdy kupcy chcieli widzieć ich zęby; macali im boki, kazali im chodzić, dźwigać ciężary, aby się o ich sile przekonać. Po rozmaitych losu kolejach sprzedany został pewnemu renegatowi, który był rodem z miasta Nizzy i miał 3 żony. Jedna z nich Turczynka ciekawa poznać tryb życia nowych niewolników, przychodziła codzień przypatrywać się, jak Wincenty kopał ziemię, i jednego dnia kazała mu zaśpiewać pieśń na chwałę swego Boga. Wincenty zaczął śpiewać Tren Jeremiasza: „Nad rzekami babilońskiéj ziemi, tameśmy siedzieli i płakali;“ a potem: „Witaj Królowa!“ w czem ona sobie wielce podobała. — Tegoż jeszcze wieczora powiedziała mężowi, iż źle uczynił, porzucając swą wiarę, która być musi dobra, jak wnosi z pieśni od niewolnika słyszanéj. Słowa jéj żywe uczyniły wrażenie na renegacie. Dręczony zgryzotami sumienia miał rozmowę z Wincentym, a ten mu zupełnie oczy otworzył. W kilka dni potem młody Apostół z uczniem swym przebyli pustynią i małym statkiem puścili się na morze i przybyli niedługo do Awinionu, gdzie ich wice-legat papiezki przyjął ze łzami i owcę zbłąkaną pojednał z Kościołem.

Niedługo Wincenty otrzymał szczupłe probostwo w Clichy pod Paryżem, które lubo miało tylko kilka zagonów roli na utrzymanie ewangelicznego pracownika, Wincenty przeniósł je nad bogate dochody opactwa, bo właśnie pokorne te prace odpowiadały życzeniom prawdziwego kapłana. Widziano go bez ustanku na usługach swéj trzodki, jak odwiedzał chorych, pocieszał strapionych, powaśnionych

jednał. Chętnieby był przepędził całe życie wśród poczciwych wieśniaków, ale Opatrzność inaczéj rozrządziła. Hrabia de Gondy, pan znakomity, uprosił go u przełożonych za nauczyciela do swoich synów. Poświęciwszy się gorliwie przyjętym na się obowiązkom, pozyskał zaufanie całego domu. Tu to przyszła Wincentemu pierwsza myśl zaprowadzenia po wsiach missyi duchownych. W r. 1616. towarzyszył hrabinie do dóbr w Normandyi leżących. Jeden z dzierzawców w ciężką był zapadł chorobę; odwiedził go Wincenty i zachęcał do pojednania się z Bogiem; lecz dostrzegł, że ów ziemianin pomimo dobrego imienia, jakie miał u sąsiadów, musiał się dopuścić jakiéj zbrodni. którą wyznać przeszkadzał mu wstyd fałszywy. Ale rozmowy z Wincentym naprowadziły go na dobrą drogę. Oświecony kapłan przekonał się, że podobny stan duszy, krępowanéj wstydem wyznania błędów, często zwykł się napotykać między wieśniakami, którzy niedosyć posiadali światła, ażeby pojąć niebezpieczeństwo, na jakie się narażali. Wtenczas powziął był zamiar odprawiania po wsiach missyi, które zaniosły tamże wraz z jałmużną wiernych gruntowniejszą naukę i pomoc duchowną. — Gdy hrabia de Gondy został mianowany jeneralnym rządzcą galer, mając sposobność Wincenty odwiedzania więźniów na galery skazanych, postanowił użyć wszelkich środków do poprawy materyalnego i moralnego stanu tych nieszczęśliwych. Dotąd zbrodniarze ci podwójnie nieszczęśliwi ulegali pod ciężarem niedoli, odejmującéj im wszelką myśl o zbawieniu. Zdjęty litością, wziął sobie za powinność Wincenty pocieszać ich, pozyskać ich zaufanie, łagodzić ich zdziczałe serca do przyjęcia pociechy religijnéj. Słuchał ich żalów, bolał nad ich cierpieniem, całował ich kajdany i

błagał dozorców, aby się z nimi łagodniéj obchodzili. Wkrótce w tych legowiskach zbrodni i zepsucia, miejsce dawniejszego grubijaństwa, dzikości, bluźnierstw i złorzeczeń rozpaczy, zajęły uległość i zdanie się na wolą Opatrzności.

Piękne owoce, jakie przyniosły nauki i kazania w dobrach hrabiny Gondy, gdzie Wincenty w towarzystwie kilku kapłanów zasiewał po kolei ziarno słowa Bożego, bardziéj go jeszcze utwierdziły w jego raz powziętym zamiarze zaprowadzenia missyi po wsiach. Postanowił więc przy pomocy téj zacnéj pani, któréj szlachetna dusza oceniała dokładnie myśli cnotliwego przyjaciela, założyć kollegium dla przygotowania kapłanów, którzyby po wsiach nieśli ulgę fizyczną i moralną wszelkiemu cierpieniu. Ustanowienie tego kollegium nastąpiło 17. Kwietn. 1615., które Urban VIII., papież, potwierdził pod nazwiskiem Kongregacyi. Litościwe oko Wincentego zwracało się na wszystkie rodzaje nędzy, najskorzéj potrzebujące ulgi. W tym celu pozakładał towarzystwa miłosierdzia z dam dobroczynnych zamożniejszych, które przyjęły na siebie obowiązek odwiedzania chorych. Najpotrzebniejszym taki zakład okazał się w Paryżu, gdzie wśród steku rozwiozłości i zbytku, nierównie większa liczba nędzarzy i kaleków wyglądała opiekuńczéj ręki. — Znał pobożny kapłan całą trudność podobnego przedsięwzięcia; ale ufał Opatrzności, która go też niezawiodła. Zaledwie rozpoczął dzieło, wnet Bóg zesłał mu na pomoc anioła miłosierdzia, a tym była Ludwika Marillak, wdowa po panu Legra. Zwiedzała przez niego założone bractwa miłosierdzia, zagrzewała do gorliwości litościwe niewiasty, roznosiła bieliznę między ubogich, sama podawała zasiłek i lekarstwa. Oprócz tego zgromadzała około siebie

ubogie dziewczynki i z rzadką cierpliwością nauczała je powinności życia chrześciańskiego. Ich zobopólnem staraniem stanął pierwszy zakład miłosierdzia w stolicy Francyi r. 1629. Wiele pań szlachetnych poświęciło się na usługę ubogich; nie lękały się zaraźliwych chorób w szpitalach; największe nawet niebezpieczeństwa nie zdołały ostudzić ich zapału. S. Wincenty ciągle myśląc o udoskonaleniu tego dzieła, nowe ku jego ulepszeniu wynajdywał środki. Jakkolwiek panie cnotliwe pilnemi były w służbie ubogich i chorych, łączące je atoli ze światem związki familijne, często przerywały ich miłosierne prace. Wincenty założył przeto obok tych pań opiekuńczych Zgromadzenie Siostr miłosierdzia, Szaretkami zwane, dla wyłącznéj posługi przy szpitalach i dla opatrywania ubogich. Zgromadzenie to oddał pod zarząd pani Legra i przepisał dla niego ustawy i prawidła, które w r. 1642. od arcybiskupa paryzkiego, a następnie od króla potwierdzone zostały.

W połowie 17go wieku stolica Francyi smutny przedstawiała widok mnóstwa niemowląt codziennie wyrzucanych od nielitościwych matek na ulice i place publiczne, ginących z głodu i chłodu. Opłakany los tych nieszczęśliwych istot wzruszył głęboko serce S. Wincentego. Jeszcze raz przeto zwraca się ku czcigodnym posłannikom miłosierdzia i zgodnie z nimi najprzód 12cie zgromadza dziatek i umieszcza w domu pod opieką pani Legra i kilku sióstr miłosierdzia. Postarano się o mamki dla niemowląt i w miarę pomnażających się zasobów większéj ich liczbie dawano przytułek. Nie raz widziano Swiętego Wincentego, jak nocną porą wśród słoty izimna, — gdy ulice śniegiem były zasute, — przebiegał najodleglejsze części miasta, szukając

nieszczęśliwych ofiar nielitościwie opuszczony
je ogrzewał na swem łonie i przychodził zł
progu gościnnego schronienia. Jakoż żywot
Męża był pasmem czynów najgorętszéj miłc
bliźnim. Nadeszła nareszcie godzina, w któr
kna jego dusza miała opuścić ten padoł
pracy. Z wiarą najżywszą, z sercem miłośc
pełnem przyjąwszy Sakramenta śś., zakończ
grzymkę doczesną dnia 27. Września 1660.
policzył go w poczet Świętych. a najpóźniej
kolenia błogosławić będą jego imię.

Lekcya z Ekklez. 31, 8-12.

Szczęśliwy mąż, który jest znalezion bez
i który za złotem nie biegał, ani ufał w pieni
i skarbach. Któż jest taki, a będziem go cl
albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim. I
w tem doświadczony, a jest doskonały, będz
chwałę wieczną; i który mógł zgrzeszyć, a ni
szył; źle czynić, a nieczynił. I przeto usta
dobra jego w Panu, a jałmużny jego będ
sławiało wszystko zgromadzenie świętych.

Ewangelia, Łuk. 1, 1—10.

W on czas naznaczył Pan i drugich siedm
siąt i dwu i rozesłał je po dwu przed sobą d
stkich miast i miejsc, kędy sam przyjść miał
wił im: Żniwoć jest wielkie, ale robotników
Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robot
żniwo swoje. Idźcież: oto ja was posełam j
ranki między wilki. Nie noścież mieszka,
stry, ani bótów; a żadnego w drodze niepozd
cie. Do któregokolwiek domu wnijdziecie,
mówcie: Pokój temu domowi! A jeźliby t
syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz;
nie, wróci się do was. A w tymże domu m
cie, jedząc i pijąc to, co u nich jest: albow

n jest robotnik zapłaty swéj. Nie przechadzajcie
z domu do domu. A do któregokolwiek miasta
dziecie, a przyjmą was, jedzcie, co przed was po-
i uzdrawiajcie niemocne, którzy w nim są, a po-
ajcie im: Przybliżyło się do was Królestwo Boże!

AUKA NA DZIEŃ S. MARYI MAGDALENY

(Dnia 22go Lipca).

wot. Św. Marya Magdalena, pokutnica, we-
zdania Kościoła siostra Łazarza i Marty, po-
dnio jawno-grzesznica, została przez naukę J.
stusa do pokuty nawróconą. Gdy Pan Jezus
jednego siedział u stołu niejakiego faryzeu-
Ś. Magdalena weszła i stanąwszy u nóg Jezu-
ch, poczęła je łzami swemi oblewać, a włosa-
ierać i całować i olejkiem nacierać, który była
czyniu alabastrowem przyniosła. (Łuk. 7, 37.).
ąc Pan Jezus jéj miłość, odpuścił jéj grzechy
ąd stała się najgorliwszą i najwierniejszą słu-
cą Pańską. Była ona jedną z niewiast, które
e ciągle Panu Jezusowi towarzyszyły. Ś. Ma-
agdalena stała z Maryą, Matką Jezusową, i
yą. żoną Kleofaszową, pod krzyżem Pana Je-
ona była po sabacie pierwszą u grobu i pier-
w nim widziała Zbawiciela, który jéj się pe-
łości dał poznać i polecił jéj, aby zawiado-
Jego Boskiem zmartwychwstaniu Apostołów
ch Uczniów, iż wstępuje do Ojca swego. Od
zasu, jak Ś. Marya Magdalena pobiegła do
łów, i radując się, oznajmiła im, mówiąc:
ałam Pana i to mi powiedział," (Jan 1, 18.),
ęcéj Ewangelie o niéj nie wspominają. Po-
odania greckich pisarzy, miała w Efezie ży-
kończyć i tamże być pochowaną. Kościół ś.
o niéj: „Ta, która tak wiele nieprawości
ła, wraca z paszczy piekielnéj do bramy ży-

cia; ta, która tak wiele zgorszenia narobiła z u
mności swego ciała, staje się z stłuczonego ga
ka alabastrowem naczyniem; z naczynia sromo
staje się naczyniem chwały!“

We wstępie do Mszy ś. woła Kościół w imię
Magdaleny: „Na mnie czekali złośnicy, aby m
zatracili: zrozumiałem świadectwo twoje. Wszelk
doskonałości widziałem koniec, bardzo szerokie pr
kazanie Twoje.“ (Psalm 118, 95.) Chwała Ojcu it

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! racz nam za przyczyną
Maryi Magdaleny użyczyć pomocy swojéj, za któ
prośbami raczyłeś wskrzesić Łazarza. przez czt
dni w grobie leżącego, który żyjesz i królujesz i

Lekcya z Pieśni nad Pieśniami 3, 2—5.

Wstanę i obiegnę miasto: po ulicach i po r
kach szukać będę. którego miłuje dusza moja: s
kałam go, a nieznalazłam. Znaleźli mnie stróżo
którzy strzegą miasta. Czyliście widzieli, któ
miłuje dusza moja? Cokolwiek odszedłszy od ni
znalazłam tego, którego miłuje dusza moja: p
małam go i nie puszczę go, aż go wprowadzę
domu matki mojéj i do komory rodzicielki mo
Zaklinam was córki jerozolimskie przez sarny i
lenie polne, abyście nie budziły, ani ocucić daw
miłéj, dokąd sama nie zechce. Przyłoż mnie j
pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramie
twego: bo mocna jest jako śmierć miłość, twa
jako piekło rzewliwość, pochodnie ognia i płon
ni. Wody mnogie nie mogły ugasić miłości i rz
nie zatopią jéj, choćby człowiek dał wszystką
jętność domu swego za miłość, wzgardzi nią jako

Nauki. I. Ojcowie śś. i tłomacze rozumieją
przez oblubienicę duszę, szukającą swego Oblub
ca, tj. Chrystusa Pana; a przez miasto, do kt

o się w ciemnościach swego ducha udała i przez łąkania się w tychże ciemnościach: życie czynne a pożytek bliźniego. (Łuk. 11, 14.). Oblubienica ądziła, iż przez wielką skrzętność stanie się godną ołączenia się z swym Oblubieńcem. Ale w mieście zukała go, a nieznalazła; gdyż w niespokojnéj i ieporządnéj skrzętności nie może znaleść dusza blubieńca swego; takowa bowiem skrzętność roz-wa raczéj ducha, aniżeli go z Bogiem jedna; al-owiem czynność bez miary i celu żywi próżność, rzywięzuje umysł do rzeczy ziemskich i rani go.

II. Przez stróży, którzy oblubienicę znaleźli, ro-mieją się kapłani i nauczyciele. Tych się pyta usza, gdzieby Pana Jezusa znalazła. Oby wszystkie usze, które Oblubieńca swego zgubiły, naśladowały i pytały się nauczycieli, kapłanów i spowiedni-ów o radę, co mają czynić, ażeby do Boga wróciły.

III. Rada, jaką stróże względem znalezienia zgu-onego Oblubieńca udzielają, składa się głównie ego, ażebyśmy na modlitwie z tem przedsięwzię-em wytrwali, iżbyśmy nie własnego w niéj zado-olnienia, lecz Boga szukali; ziemskie zaś sprawy, yśmy z wielką ostrożnością i tak je tylko przed-ebrali, ile tego własne nasze zbawienie, lub zba-enie bliźniego wymaga; osobistéj pociechy przy m nie szukali, jedynie w czystym zamiarze wszy-ko dla Boga czynili; wreszcie abyśmy się uważali niegodnych wszelkich łask i nawiedzenia Boskie-a za godnych się być sądzili wszelkiéj kary.

IV. Oblubieniec Jezus szuka także duszy; a gdy oboje spotkają, dusza jest wtenczas tak silną. jest zdolna w swe objęcia ująć Tego, któremu na jest wszelka moc na niebie i na ziemi i jest stanie przez modlitwy i westchnienia silnie Go siebie przywiązać i jest zdolną przyjąć Go do

swego domu, w sam onegoż środek, t. j. w serce Ztąd poznaj miłość, jaką Zbawiciel ma ku tobie!

V. Gdy dusza znajdzie Chrystusa Pana, zapomina z wielkiéj rozkoszy o tem, co ją otacza, a Pan Jezus strzeże jéj, aby to zapomnienie nie było niczem przerwane; lecz natychmiast żąda od niéj, by wyłącznie ją dla siebie posiadać pragnie, ażeby przez to odpowiadała Jego miłości, która to miłość jest tak mocną, jak śmierć; a tak twardą, jak piekło, tj. aby odpowiedziała téj miłości, dla któréj On się na śmierć ofiarował, iżby mu się całkiem oddała, miłość wzajemną w swem sercu ku Niemu wzbudzała i onę przez uczynki czysto-chrześciańskie rzeczywiście okazywała. Taką miłość wzajemną miała ku Zbawicielowi Św. Marya Magdalena w czem przykład jéj naśladować mamy.

Ewangelia, Łuk. 7, 36 50.

W on czas niektóry z faryzeuszów zaprosił Jezusa, aby z nim jadł. I wszedłszy w dom faryzeuszów, siadł do stołu. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznicą, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojéj ocierała i całowała nogi jego i olejkiem namaszczała. I widząc faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem, wzdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się dotyka; bo jest grzesznica. A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Symonie, mam ci co powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz. Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden winien był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem wypłacić, darował obiema. Któż tedy go więcéj miłuje? A Symon odpowiadając, rzekł

Mniemam, iż ten, któremu więcéj darował. A on mu powiedział: Dobrześ osądził. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: Widzisz tę niewiastę? wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje i włosami swojemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania, a ta jako weszła, nieprzestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojéj, a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci: odpuszczają się jéj wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniéj odpuszczają, mniéj miłuje. I rzekł do niéj: Odpuszczają się tobie grzechy. I poczęli, którzy wespół u stołu siedzieli, mówić między sobą: Któż jest, który i grzechy odpuszcza? I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię: idź w pokoju.

P. Dla czego Ś. Marya Magdalena czyni jawną pokutę? — Odp. Gdyż była jawną grzesznicą. Kto w obliczu drugich zgrzeszył i jawne dał im zgorszenie, dla takiego potajemna pokuta jest niewystarczająca; taki ma się starać przez jawny, dobry przykład naprawić dane zgorszenie.

P. Czemu Sw. Magdalena stanęła z tyłu u nóg Pana Jezusa? — Odp. Dla tego, iż nie śmiała od wstydu za swe grzechy stanąć przed obliczem Zbawiciela; a ponieważ dotąd szła drogą prowadzącą do piekła, przeto teraz trzyma się, jak Sw. Augustyn mówi, nóg Jezusowych, aby się na drogę prowadzącą do nieba dostała. Ach, gdybyśmy też raz przecież skutecznie się zawstydzili za grzechy nasze i do nóg się Jezusowych rzucili, iżbyśmy na drogę prowadzącą do nieba dostać się mogli!

P. Czemu S. Magdalena niewyznaje swych grzechów, ale je tylko opłakuje? — O. S. Ambroży mówi, iż lubo Sw. Magdalena niewyznała swych nieprawości słowami, wyznała je sercem i przez czę

ste łzy pokutne; wiedziała ona bowiem, iż łzy daleko większą mają moc zmazania grzechów, aniżeli słowa. Zresztą nie było rzeczą konieczną spowiadać się grzechów Chrystusowi Panu, któremu wszystkie skrytości serca są znajome. Ztąd mamy naukę, iż dla dostąpienia odpuszczenia nie jest rzeczą dostateczną słowami tylko wyznawać grzechy, ale także należy łzami pokuty je oblewać, albo czuć przynajmniéj za nie żal serdeczny.

P. Czemu S. Magdalena polewa łzami nogi Jezusowe, ociera je włosami i namaszcza drogim olejkiem? — O. Dla tego, iż pragnie w ten sam sposób pokutować, w jaki zgrzeszyła. Jéj oczy uwiodły ją i drugich, i dla tego kąpie je we łzach. Jéj włosy były przedtem narzędziem próżności i zachętą do grzechu; dla tego używa ich teraz dla okazania pokory i miłości ku Chrystusowi. Olejek drogi służył jéj pierwéj za środek do nieprawości, teraz pragnie Chrystusa Pana wprzód nim umrze namaścić. W tem wszystkiem mamy więc prawdziwy wzór istotnéj pokuty; wszystko bowiem co nam pierwéj do popełniania grzechów służyło, ma nam teraz przy pokucie do cnoty służyć; a osobliwie mamy bogactw, które nam częstokroć do grzechu przyczyną były, użyć na dobro ubogich, których tu nogi Pana Jezusa wyobrażają.

P. Dla czego pomimo to wszystko uważa faryzeusz S. Magdalenę jeszcze za grzesznicę? — O. Dla tego, iż sam był pełen nieprawości, przeto o niéj także nieinaczéj sądził. Tak zwykle postępują ludzie. — Namiętność ich jest-to szkło zafarbowane, przez które drugich takimi widzą, jakimi są sami. Chciwy np. uważa wszystkich za niesprawiedliwych, a zaś pożądliwy ma wszystkich za lubieżnych.

P. Dla czego Chrystus Pan odpuszcza S. Magda-

lenie tyle grzechów tak chętnie? — O. Że ku Zbawicielowi również wielką pokazała miłość. Kto bowiem siła miłuje, temu siła będzie odpuszczono, i przeciwnie, komu siła będzie odpuszczono, ten tem silniéj i serdeczniéj miłuje. Jeżeli tu miłość jest wystawiona jako przyczyna odpuszczania grzechów, nierozumie się wszelakoż, jakoby rozgrzeszenie kapłańskie niebyło obok tego potrzebne, owszem przeciwnie się rozumie, tj. że jedynie prawdziwéj miłości zapewnia się odpuszczenie, tj. miłości zachowującéj przykazania Boskie, a zatem szukającéj rozgrzeszenia kapłańskiego, jako Pan Bóg przykazał. Zwracamy jeszcze i na to uwagę, że Jezus Chrystus wyraźnie dał Sw. Magdalenie rozgrzeszenie, które teraz w imieniu Jego kapłani udzielają, a które ona przez swą miłość przygotowała i na nią zasłużyła, mówiąc do niéj: wiara twoja (i twoja miłość) zbawiła cię: idź w pokoju!

P r a g n i e n i e. O najmilszy Jezu! upadam z Ś. Maryą Magdaleną do nóg Twoich i oskarzam się, iż niestety! dobrodziejstw Twoich, któremiś mnie po ojcowsku na ciele i na duszy pobłogosławił, tak haniebnie na złe używałem i czas upłyniony życia mego tak źle przepędziłem, iż się nie czuję być godnym w niebo spojrzeć. Lecz ach! dokądże się mam udać? gdzież mam pomocy i pociechy szukać, jeżeli nie u Ciebie, o najsłodszy Jezu! któryś dla tego jedynie przyszedł na świat, abyś grzeszników pocieszał. Daj mi wolę gorliwą, ażebym wszego złego zaniechał, a do Ciebie się, mego najwyższego dobra, nawrócił; moje grzechy z prawdziwéj ku Tobie miłości obżałował i onych się na przyszłość wystrzegał, oraz wszelkich okazyi do grzechu unikał i czas stracony przez dobre uczynki powetował. Użycz mi to, o litościwy Jezu! przez

swą gorzką mękę i śmierć, a za przyczyną pokutującéj S. Maryi Magdaleny. Amen.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. JAKÓBA, STAR. APOST.

(Dnia 25go Lipca).

Żywot. S. Jakób urodzony w Betsaidzie, w Galilei, był synem Zabedeusza i Salomei, krewnéj N. Maryi Panny; z rzemiosła był rybakiem, podobnie jak brat jego Jan; był jednym z pierwszych Apostołów, których J. Chrystus powołał; na ten głos porzucił natychmiast sieci swego ojca i wszystko co miał opuścił, a szedł za Zbawicielem. (Mat. 4, 22.). Dla tego też ukochał go Zbawiciel tak dalece, iż go wraz z S. Piotrem i Janem zrobił świadkiem naocznym największych swoich cudów. S. Jakób był przytomny przy przemienieniu Jezusowem na górze Tabor (Mat. 17, 1.); patrzał na bojaźń śmierci Chrystusowéj na górze Oliwnéj (tamże 26, 37.), tudzież był przytomny przy wskrzeszeniu córki Jairusa (Mar. 5, 37.); był także wraz z innymi Apostołami świadkiem wniebowstąpienia Chrystusowego, przyjął wspólnie z nimi w Swiątki Ducha Sw., a potem ogłaszał słowo Boże w ziemi żydowskiéj, a jak inni sądzą, nawet i w Hiszpanii. Dla jego wielkiéj gorliwości o chwałę Królestwa Bożego, nazwał go i brata jego S. Jana Chrystus Pan synami piorunu. Gdy S. Jakób z tą gromką gorliwością nieprzestawał opowiadać zmartwychwstania i nauki Chrystusowéj w ziemi żydowskiéj, oburzył na się tak dalece żydów, iż król Heród mniemał, że im się przez to najbardziéj przypodoba, gdy go na śmierć skaże. Co się też stało w dzień wielkanocny r. 44go po narodzeniu Chrystusa Pana. Ten który go do sądu prowadził, widząc, iż S. Jakób tak statecznie przy wierze trwa, sam się podobnież do Chrystusa nawrócił. Obadwa tedy byli na śmierć

zaprowadzeni. W drodze prosił ów nawrócony o rozgrzeszenie S. Jakóba, na co mu ś. Apostół odpowiedział: „Pokój z tobą!“ i pocałował go. Poczem zostali obadwa razem ścięci. — S. Jakób był pierwszy wśród Apostołów, który krew swoję za Chrystusa przelał i kielich męki spełnił. Ciało jego zostało późniéj przeniesione do Kompostelli w Hiszpanii. Kościół nasz katolicki święci jego uroczystość w dniu tegoż przeniesienia, nie zaś w dniu, w którym śmierć męczeńską poniósł, co jak się wyżéj powiedziało, w dzień wielkanocny nastąpiło.

Wstęp do Mszy św. jest ten sam, co na dzień Św. Andrzeja.

Modlitwa kościelna.

Bądź o Panie! Zbawcą i Obrońcą ludu Twojego, ażeby obroną Twego S. Jakóba Apostoła otoczony, upodobał Ci się przez żywot i nieustraszonym umysłem służył Ci wiernie. przez J. Chrystusa itd.

Lekcya z I listu S. Pawła do Kor., 4, 9-15

Bracia! mniemam, iż Bóg nas Apostołów ostatnich pokazał, jakoby na śmierć naznaczonych; albowiem staliśmy się dziwowiskiem światu i aniołom i ludziom. My głupi dla Chrystusa, a wy roztropni w Chrystusie; my słabi, a wy mocni; wy zacni, a my bez czci. Aż do téj godziny i łakniemy i pragniemy i nadzy jesteśmy i bywamy policzkowani i tułamy się. I pracujemy, robiąc swemi rękoma; złorzeczą nam, a my błogosławimy; prześladowanie cierpimy, a znosimy. Bluźnią nas, a modlimy się: staliśmy się jako plugastwa tego świata, śmiecie wszystkich aż dotąd. Nie żebym was zawstydzał, to piszę; ale jako synów moich najmilszych napominam; albowiem choćbyście mieli dziesięć tysięcy pedagogów w Chrystusie, ale niewiele ojców; bo w Jezusie Chrystusie przez Ewangelią jam was urodził.

Wyjaśnienie. Ś. Paweł naucza w téj lekcyi, iż Apostołowie tak dalece będą prześladowani, iżby nieomal sądzić można, że Pan Bóg ich za ostatnich uważa, i dozwala, aby jako ofiary na śmierć naznaczone, stali się dziwowiskiem świata, aniołom i ludziom. — Tak się też dzieje powiększéj części z wszystkimi prawdziwymi chrześcianami; bo kto według przykazań Boskich żyje, tego świat uważa, podobnie jak Koryntianie S. Pawła, za szalonego i wzgardy godnego; ci zaś, którzy z światem trzymają, jego zasady, obyczaje i zwyczaje naśladują, ci są uważani za roztropnych, potężnych i zacnych i mają znaczenie u świata. Prawdziwy chrześcianin nie ma nigdzie pokoju: bezbożni prześladują go na każdem miejscu, lecz on dla miłości Pana Boga znosi wszystko cierpliwie. Gdy mu złorzeczą, prześladują go, jako śmieciami pomiatają; on niezłorzeczy, cierpliwie znosi i modli się za swych nieprzyjaciół, napomina ich łagodnie, ażeby się upamiętali. Jeźli tedy chcesz być prawdziwym chrześcianinem, niepowinieneś się wstydzić, chociaż cię świat wyszydza, chociaż cię nienawidzi, gardzi tobą i prześladuje cię. Wspomnij sobie tylko, co się działo z Apostołami, a nawet z samym J. Chrystusem i że oni jedynie przez prześladowania i udręczenia, przez krzyż i męki weszli do Królestwa Boskiego. Biada ci, jeźli innéj drogi do nieba szukasz.

Ewangelia, Mat. 20, 20—23.

W on czas przyszła do Jezusa matka synów Zebedeuszowych z synami swymi, czyniąc mu pokłon i prosząc czegoś od niego. A on jéj rzekł: Czego chcesz? Rzekła mu: Rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi jeden po prawéj stronie, a drugi po lewéj w Królestwie twojem. A Jezus odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Możecie pić kie-

lich, który ja będę pił? Rzekli mu: Możemy. Rzekł im: Kielichci mój pić będziecie, ale siedzieć po prawéj lub lewéj stronie mojéj, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowane od Ojca mego.

P. Czego to żąda matka Janowa i Jakóbowa od Chrystusa Pana dla synów swoich? — O. Żąda, ażeby w Królestwie Chrystusowem zajęli najwyższą godność po samym Królu i aby mogli mieć udział w rządzie tegoż Królestwa. Ci dwaj Apostołowie, którzy zapewne byli powodem do téj prośby, mniemali, że Chrystus Pan niezawodnie wielkie królestwo założy i najwyższych ministrów w niem postanowi; życzyli więc sobie zostać takimi ministrami. Byli już wprawdzie zawiadomieni o pierwszeństwie S. Piotra (Mat. 16, 18.), lecz jeszcze Ducha S. nie byli przyjęli i dla tego też nierozumieli najwyraźniejszych mów Jezusowych (Łuk. 18, 31 – 34.). — Prośba ta da się tem uniewinnić, iż uważali to sobie za największe szczęście znajdować się w bliskości Pana i Zbawiciela swojego.

P. Czemu rzekł Pan Jezus: Nie wiecie, o co prosicie? — O. Mówi Pan Jezus przez to: iż w prośbie waszéj błędne wyrażacie zdania. Naprzód błądzicie w tem, iż mniemacie, jakoby udział w moim rządzie był dla człowieka, zmysłowego rzeczą pożądaną, albo jakowe doczesne korzyści przynosił, gdy tymczasem panowanie ze mną i w Kościele moim składa się z mąk i cierpień, z zasług i poświęceń. Nadto błądzicie w tem, jeźli sądzicie, iż w Królestwie Bożem według woli godnościami i dostojeństwy rozrządzam. Wprawdzie w Królestwie mojem będą panujący i podwładni; ale panujących postanowi ten, który mnie posłał, tj. Ojciec mój, a ich panowaniem jest służenie i cierpienie.

P. Cóż się rozumie przez kielich, o którym Pan

Jezus mówi? — O. Rozumie się kielich męki i utrapień, który Pan Jezus gotował się wypić i z którego synowie Zabedeusza później także pić mieli.

P. Przez cóż oni go rzeczywiście wypili? — O. S. Jakób wypił go przez śmierć męczeńską, którą poniósł za Chrystusa, a S Jan przez męki i prześladowania, które dla miłości Boga wycierpiał.

Modlitwa do S. Jakóba. Tyś był pierwszym, któryś za przykładem Chrystusowym kielich męki spełnił i krew swoję za Zbawiciela przelał, a teraz żyjesz z błogosławionym Synem Boskim w Królestwie Ojca Jego niebieskiego na św. górze Syonu! Proszę Cię, wyjednaj mi od Pana Jezusa tę łaskę, abym się przed kielichem męki i jakiemibądź przeciwnościami nie wzdrygał; lecz wszystko, co na mnie ręka Boga mojego ześle, cierpliwie przyjmował, iżbym się stał godnym szczęśliwości wiecznéj.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. ANNY, MATKI N. M. P.

(Dnia 26go Lipca).

Żywot. S. Anna. matka N. Maryi Panny, któréj rodzice nie są wiadomi, była zaślubiona Joachimowi z rodu Dawidowego i żyła z nim w zgodzie i pobożności, lecz przez długi czas bezdzietna. Znosiła ona tę niepłodność z cierpliwością i zdaniem się na wolą Bożą, która w owych czasach za wielce haniebną uważaną była; błagała wszelakoż nieustannie Boga, aby ją raczył potomstwem obdarzyć. Wreszcie wysłuchał Pan Bóg jéj prozby i uczynił ją błogosławioną matką najszczęśliwszéj i najbłogosławieńszéj Maryi Panny. Wszyscy, którzy wysławiają dostojność S. Anny, gruntują jéj chwałę na jéj córce Maryi, mówiąc: „Ona porodziła Maryą, z któréj się narodził Jezus, który się zowie Chrystusem.“ S. Anna umarła w młodym wieku. Jéj ś. ciało miało być przeniesione r. 710. z Pale-

styny do Konstantynopola, gdzie na jéj cześć kilka kościołów wystawiono. — We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół: „Weselmy się w Panu, obchodząc ten dzień uroczysty na cześć S. Anny, z czego się radują i Syna Bożego jednogłośnie wysławiają. — Wydaje serce moje słowo dobre, opowiadam ja czyny moje królowi.“ (Psalm 44, 1.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś raczył S. Annie udzielić łaskę, iż się stała matką Rodzicielki Syna Twego jednorodzonego, użycz nam łaskawie, abyśmy, którzy jéj uroczystość obchodzimy, za jéj przyczyną pomocy Twéj doznali, przez tegoż Pana Jezusa Chr. itd.

Lekcya z Przypowieści Salomona 31, 10-31.

Niewiastę mężną któż znajdzie? daleko i od ostatecznych granic cena jéj. Ufa w niéj serce męża jéj, a korzyści nie będzie potrzebował. Odda mu dobrem, a nie złem, po wszystkie dni żywotą swojego. Szukała wełny i lnu, i robiła dowcipem rąk swoich. Stała się jako okręt kupiecki, z daleka przywożąca żywność swoję. I w nocy wstawała i dała korzyść domownikom swoim i pokarmy służebnicom swoim. Oglądała rolą i kupiła ją; z pożytku rąk swoich nasadziła winnicę. Przepasała mocą biodra swoje i zmocniła ramiona swoje. Skosztowała i ujrzała, że dobre jest kupiectwo jéj; nie zgaśnie w nocy kaganiec jéj. Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy: a palce jéj ujęły wrzeciono. Rękę swą otworzyła ubogiemu, a dłonie swe ściągnęła ku niedostatecznemu. Nie będzie się bała domowi swemu zimna śnieżnego: bo wszyscy domownicy jéj mają po dwie suknie. Obicie sprawiła sobie: bisior i szkarłat odzienie jéj. Znaczny jest mąż jéj w radzie, gdy usiędzie między starszymi ziemi. Rąbek urobiła i przedała, i pas podała Cha-

nanejczykowi. Moc i ochędóstwo ubiór jéj: i śmiać się będzie czasu potomnego. Usta swe otwarza mądrości, a zakon miłosierdzia na języku jéj. Upatrowała ścieżki domu swego, a chleba prożnując nie jadła. Powstali synowie jéj i szczęśliwą sławili: mąż jéj chwalił ją. Wiele corek zebrało bogactwa, tyś przewyższyła wszystkie. Omylna wdzięczność i marna jest piękność; niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona. Dajcie jéj z owocow ręki jéj; a niech ją chwalą w bramach uczynki jéj.

Wyjaśnienie. Lekcya ta wystawia nam wzor sprawiedliwéj gospodyni. Oby wszystkie niewiasty tak żyły! Lecz niestety, znajdują się gospodynie, ktore sławy jedynie szukają w piękności, w stroju i prożności; ktore nie znają innego zatrudnienia, jak dogadzać ciału w jedzeniu i piciu, w prożnowaniu i spaniu; ktore dozor domowy zdają na czeladź, dzieci i domownikow puszczają samopas, a co większa przez swą uporczywość, pychę, kłotliwość, gwałtowność i t. p. zgorszenie dają, majątek mężow marnotrawią i do upadku i nędzy wiodą.— Jakże dalekiemi są takie niewiasty od dzisiejszéj gospodyni, ktora wszystkie bogactwy, tj. cnotami, przewyższyła. Biada im! mogły one jako chrześcijańskie gospodynie uszczęśliwić siebie i swą rodzinę, a tak ściągnęły na się i na nią przekleństwo.

Ewangelia, Mat 13, 44—52.

Onego czasu powiedział Jezus Uczniom swoim tę powieść: Podobne jest Krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, ktory nalazłszy człowiek, skrył. A od radości jego odchodzi, a wszystko, co ma, przedaje, a onę rolę kupuje. Zaś podobne jest Krolestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A nalazłszy jednę drogą perłę, odszedł i przedał wszystko, co miał, i kupił

ją. Znowu podobne jest Królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu; który, gdy się napełnił, wyciągnąwszy, a na brzegu usiadłszy, wybrali dobre w naczynia, a złe precz wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata; wynijdą Aniołowie i wyłączą złe z pośrodka i wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wyrozumieliżeście to wszystko? Mówią mu: Tak. Rzekł im: Przeto wszelki w piśmie uczony w Królestwie niebieskiem podobny jest człowiekowi gospodarzowi, który wynosi ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Wyjaśnienie. Ażebyśmy się nauczyli, iż dla uzyskania prawdziwéj wiary i wiecznéj szczęśliwości ani trudu, ani mienia, ani nawet życia szczędzić nie należy, stawia nam Jezus Chrystus podobieństwo człowieka, który znalazłszy skarb, dla osiągnienia go przedał wszystko swoje mienie. Ten skarb jest skryty, bo mędrcy świata nie pojmują prawdy Chrystusa Pana; widzą oni, a jednakowoż go nie ujrzą; i skarb ten musi być skryty, gdyż czart, świat i ciało czatuje nań, aby go porwać. A jako dla wydobycia ukrytego skarbu głęboko kopać trzeba, tak też potrzeba sobie wiele trudu zadawać dla osiągnienia prawdziwéj wiary i szczęśliwości. — Przez podobieństwo o kupcu szukającym drogich pereł mówi Pan Jezus to samo, tj. że dla wiary i szczęśliwości trzeba wiele trudów podejmować, a czasem nawet dobro i życie za nie łożyć. — Przez podobieństwo o niewodzie zapuszczonym w morze i ryby wszelkiego gatunku zagarniającym, które na brzegu się odróżnią, uczy nas Pan Jezus, że do powszechnego widzialnego Kościoła Chrystusowego, będącego Królestwem Bożem na ziemi, nietylko wybrani, ale i odrzuceni tak dobrzy, jak i źli

należą (wyjąwszy tych, którzy się jawnie, tj. z przeświadczenia błędnéj wiary trzymają, lub którzy jawnie z Kościoła wyłączeni czyli exkommunikowani zostali); ci ostatni zostaną na końcu świata od dobrych odróżnieni i w ogień wieczny wrzuceni. Biada tym, którzy się takiego doczekają końca!

Pragnienie do S. Anny. Bądź pozdrowiona o błogosławiona Anno święta! Błogosławiony Twój żywot, w którym Bóg wszechmogący utworzył Arkę świątobliwości Maryą Pannę, Matkę Syna Jego jednorodzonego. Przyjmij przeto życzenia nasze, Ty uświęcona i błogosławiona między niewiastami! — Wszystkie języki niech ogłaszają chwałę Twą, boś się stała Matką Matki Boga żywego. Zbliżamy się z największą czcią i ufnością do Ciebie, prosząc Cię, ażebyś raczyła nam ubłagać wszelkie łaski u Zbawiciela, których tak wiele potrzebujemy, abyśmy naśladowali Twą pobożność, bojaźń Bożą i inne Twoje wielkie cnoty, a przez to stali się godnymi wiecznego zbawienia w niebie.

Nauka na dzień S. IGNACEGO. Zobacz w dodatku Ewangelią na uroczystość śś. Ewangelistów

NA DZIEŃ PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.

(Dnia 6go Sierpnia).

Lekcya z IIgo listu S. Piotra, I. 16-20.

Najmilsi! oznajmiliśmy wam moc i obecność Pana naszego, nie uwiedzeni baśniami misternemi, ale przypatrzywszy się sami wielmożności jego. Bo wziął od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy do niego szedł głos takowy od wielmożnéj chwały: Ten jest Syn mój, w którym sobie upodobałem, jego słuchajcie. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na górze świętéj. I mamy mocniejszą mowę prorocką, któréj się dzierżąc, jako świecce w ciemnem miejscu świecącéj, dobrze czynicie, ażby dzień oświtnął, a jutrzenka weszła w sercach waszych.

Ewangelia. Mat. 13, 1—10.

Onego czasu wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi; a oblicze jego rozjaśniało, jako słońce; szaty zaś jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeźli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się dobrze upodobało, jego słuchajcie! — A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoję, i bali się bardzo. A przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich i rzekł: Wstańcie, a niebójcie się! A podniosłszy oczy swe, nikogo niewidzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu niepowiadajcie widzenia tego, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. WAWRZYŃCA MĘCZEN.

(Dnia 10go Sierpnia).

Żywot. Ś. Wawrzyniec był młodzieńcem obdarzonym najpiękniejszemi darami ciała i duszy. Pogardziwszy światem, jego dostojeństwy i dobrami, miłości ku Bogu obrał stan duchowny i to właśnie w czasie, gdy kapłani na najsroższe prześladowania narażeni byli. — Dla jego cnót wyniósł go wkrótce Syxtus, papież, na godność archidiakona, który to urząd obowięzywał go obok służby ołtarza do czuwania nad skarbem kościelnym i do pielęgnowania ubogich, co później spowodowało jego śmierć męczeńską. Gdy bowiem Syxtusa papieża na śmierć męczeńską prowadzono, chciał i S. Wawrzyniec z nim razem umrzeć, i zawołał: „Ojcze,

gdzież idziesz bez twego syna?“ Papież rozkazał mu zostać i skarbu kościelnego pilnować. Usłyszawszy prześladowcy te słowa, porwali S. Wawrzyńca, chcąc na nim wymódz, aby im skarby wydał. S. Wawrzyniec uprosił sobie 3 dni wolności, zwołał chorych i ubogich do siebie i pokazał ich owym prześladowcom, jako skarb kościelny, gdyż opieka nad nimi przynosi skarb w niebie. To wprawiło cesarza Waleryana w tak wielki gniew, iż go kazał na żelaznéj kracie przy wolnym ogniu piec żywcem. S. Wawrzyniec zniósł tę straszliwą śmierć z weselem i zakończył nareszcie swój żywot ziemski, który tak srodze nienawidził z obawy, aby dla niego duszy niezatracił, dziękując Bogu najserdeczniéj, iż go uczynił godnym tylu mąk. „Kto miłuje duszę swą, traci ją; a kto nienawidzi duszę swą na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jéj.“ (Jan 12, 25.). — Wstęp do Mszy św. jest z Psalmu 95go: „Wyznawajcie i piękność przed obliczności jego; świętość i wielmożność w świątobliwości jego. Spiewajcie Panu pieśń nową: śpiewajcie Panu wszystka ziemio.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna

Prosimy Cię, wszechmogący Boże! ugaś płomień nieprawości naszych, któryś dopomógł S. Wawrzyńcowi przezwyciężyć ogień mąk cielesnych, przez itd.

Lekcya z listu S. Pawła do Koryntian 9, 6—19.

Bracia! kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie: a kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie. Każdy jako postanowił w sercu swojem nie z zamarszczenia albo przymuszenia, albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje. A Bóg mocen jest uczynić, aby obfitowała w was wszystka łaska, abyście we wszystkiem zawsze mając wszystek dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobre-

mu, jako napisano jest: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wiek wieku! A który dodaje nasienia siejącemu doda też chleba ku jedzeniu i rozmnoży nasienie wasze, i przysporzy pomnożenie urodzajów sprawiedliwości waszéj.

Wyjaśnienie. Ubodzy są dla nas, jak Apostół mówi, podobni do roli, którą im gęściéj jałmużną zasiewamy, tem obfitsze przynosi nam owoce łask ciała i duszy. Mamy się przeto cieszyć dając jałmużny, gdyż inaczéj pokazalibyśmy serce nieużyte. Kto jałmużny rozdaje z radością, ten staje się Bogu przyjemnym, który go dobrami wszelkiemi obsypuje; Pan Bóg jest bowiem mocen to sprawić, iż pomimo naszéj szczodrobliwości we wszystko opływać możemy. Co tedy ubogim dajemy, nie tracimy, ale składamy, że tak powiem, do skarbu Bożego, z którego cały nasz kapitał z sowitym odbieramy procentem. Ubogim zwykle mało dajemy, a za to otrzymujemy nieskończenie wiele dóbr nietylko doczesnych, ale też i wiecznych.

Ewangelia, Jan 12, 24—26.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, jeźli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, tedy samo zostawa. Lecz jeźli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, traci ją; a kto nienawidzi duszę swą na tym świecie, ten jéj strzeże ku wiecznemu żywotowi. Jeźli mnie kto służy, niechże za mną idzie; a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie. Jeźli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój, który jest w niebiesiech.

P. Cóż się rozumie przez obumarłe ziarno pszeniczne? — O. Rozumie się 1) Chrystus Pan, który musiał umrzeć, ażeby wydał owoc odkupienia i aby ludzi nawrócił; 2) rozumie się każdy „prawdziwy“

chrześcianin, albowiem chcąc wydać owoc żywota wiecznego, musimy w sposób duchowny podobnież naszego grzesznego człowieka wraz w wszelkiemi złemi skłonnościami zabić, jako Chrystus Pan rzeczywiście umarł. Zabijaj i krzyżuj swe ciało, mówi S. Chryzostom, a otrzymasz koronę męczeńską. — Hańbę, niesprawiedliwość i prześladowanie znosić cierpliwie; tych miłować, którzy nas nienawidzą, jest wewnętrznem męczeństwem, mówi S. Grzegorz; a S. Augustyn naucza, że cały żywot chrześcianina według Ewangelii jest krzyżem i męczeństwem.

P. Cóż to znaczy nienawidzieć duszę swoję? — O. Znaczy odmawiać jéj wszystkiego, co jéj szkodzi; i to jest oraz jéj prawdziwą miłością i przysposobieniem do żywota wiecznego; przeciwnie zaś jeźli się duszy z powodu nieporządnéj miłości wszystko dozwala, czego żąda, gotujemy jéj potępienie wieczne. Do takiéj nienawiści albo raczéj do takiéj miłości duszy naszéj, zachęca nas Duch S. już u Ekklezyastyka (18, 30.): „Nie chódź za pożądliwościami twemi, a odwracaj się od swéj woli. Jeźli pozwolisz duszy twojéj żądze jéj, wystawi cię na radość nieprzyjaciołom twoim.“ Starajmy się przeto o taką miłość, abyśmy duszy nieutracili na wieki.

P. Cóż przez to Pan Jezus wyraża: Jeźli mnie kto służy, niech za mną idzie? — O. Wyraża on przez to: „kto chce być moim zwolennikiem, moim uczniem, ten ma to czynić, co ja czyniłem, i gdzie ja jestem, ma tam być; ma przeto mój ukrzyżowany żywot naśladować, ma się zabić, czyli swe ciało wraz z wszystkiemi pożądliwościami krzyżować, ma nawet ponieść śmierć, jako ja ją poniosłem. Za to odniesie ze mną i we mnie chwałę.“

P. Jakże to uczci Ojciec niebieski sługi Chrystusowe? — O. Przez to, iż je przyjmie do mieszkań

swoich, pozwoli im wspólnie z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem zasiąść do uczty niebieskiéj.

Pragnienie. O gdybyśmy Ciebie, najmilszy Jezu! w naszem życiu naśladowali, jak to tyle tysięcy Męczenników uczyniło, do których też S. Wawrzyniec należy, który przez radosne zniesienie okrutnych mąk na kracie rozpalonéj święte Twe Imię wsławił i Tobie przed całym światem chwałę oddał. Użycz nam, prosimy Cię, téj mocy, ażebyśmy wszelkie przeciwności, które zsyłasz na nas, z równą cierpliwością znieśli i Tobie na wieki służyć mogli. Amen.

NAUKA NA UROCZ. WNIEBOWZIĘCIA N. M. P.

(Dnia 15go Sierpnia)

P. Czemu ta uroczystość tak się nazywa? O. Bo w tym dniu N. Marya Panna wziętą była do nieba.

P. Czemu w tę uroczystość zioła i owoce święcą? O. To czyni Kościół 1) dla okazania swego wesela z tego chwalebnego zwycięztwa, które Marya Panna nad śmiercią, czartem i światem odniosła i z tego chwalebnego tryumfu, w którym ona tylu kwiatami jak cnotami ozdobiona do nieba wstąpiła: 2) aby Pan Bóg raczył te zioła i owoce błogosławić, iżby one wszystkim, którzy je pożywają, na pożytek duszy i ciała się obróciły. — We wstępie do Mszy św. zachęca Kościół do powszechnéj radości, śpiewając: „Weselmy się wszyscy w Panu, iż uroczystość tę obchodzimy na cześć N. Maryi P., nad któréj wniebowzięciem Aniołowie się weselą i jednogłośnie Syna Bożego chwalą.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, o Panie! odpuść grzechy sługom Twoim, abyśmy, nie mogąc Ci się przez uczynki nasze podobać, za przyczyną Matki Syna Twojego dostąpili zbawienia, przez tegoż J. Chrystusa itd.

Lekcya z ksiąg Ekklez. 14, 11 13.

We wszystkiem od początku szukałam i w dziedzictwie Pańskiem mieszkać będę. Tedy przykazał i rzekł mi Stworzyciel wszech rzeczy, a który mnie stworzył, odpoczął w przybytku moim. I rzekł mi: Mieszkaj w Jakóbie, a w Izraelu weź dziedzictwo, a między wybranymi mymi rozpuść korzenie. Od początku i przed wieki stworzona, a aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed nim. I tak w Syonie jestem utwierdzona, a w mieście świętem także odpoczywałam, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie i w dziale Boga mego dziedzictwo jego, a w pełności świętych dzierzawienie moje. Wyniesionam w górę jako drzewo cedrowe na Libanie i jako cyprys na górze Syon. Wywyższałam się jako palma w Kades i jako szczep róży w Jerycho. Jako piękna oliwa na polu, a jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach. Jako cynamon i balsam woniejący wydałam wonność, jako myrra wyborna dałam słodkość wonności.

Wyjaśnienie. Na początku téj lekcyi ogłasza Boska mądrość swe bezwarunkowe panowanie nad wszelkiem stworzeniem, jak wśród wybranego ludu, za pośrednictwem Boskiego objawienia, właściwe mieszkanie obrała. Mądrość udzielona ludowi żydowskiemu zowie się mądrością stworzoną. Ponieważ ta mądrość dostała się osobliwie N. Maryi P. w udziale, która podług „powszechnego podania“ między anielskiemi i ludzkiemi duszami największéj od Pana Boga dostąpiła łaski; przeto wyjaśnia się ztąd, dla czego dziś Kościół tę lekcyą odczytuje. Téj mądrości naznaczył Mojżesz przez to mieszkanie, iż podług jéj rozporządzeń służbę Bożą urządził. Tym sposobem otrzymała taż mądrość mie-

szkanie na górze Syon i wzrastała jako drzewo cedrowe na Libanie, tj. ogłaszała swe objawienia od wieku do wieku coraz z większą jasnością (albowiem te drzewa są dla swéj wielkości, wysokości i trwałości obrazem wspaniałego wzrostu i trwałości religii objawionéj), i wydała z siebie jako cynamon i balsam woniejący, tj. miała w sobie najulubieńsze cnoty. Z tego bliższego opisania mądrości pokazuje się także, jak słusznie stósuje Kościół tę lekcyą do N. Maryi Panny: bo i w niéj rośnie mądrość, jak drzewo cedrowe, i czyliż nie była Marya Panna najpiękniejszą różą w ogrodzie Boskim, wonią wszelkiemi cnotami ozdobioną? O gdybyśmy też równie w mądrości wzrastali i wonnością Chrystusową się stawali! (2. Kor. 2, 14).

Westchnienie. Ach, pociągnij nas za sobą N. Maryo Panno! abyśmy za przyczyną Twoją dostąpili miłosierdzia i pod cieniem Twéj opieki zostając, stali się godnymi uczestnikami obietnic Chr.

Ewangelia Łuk. 10, 38-42.

W on czas wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra imieniem Marta przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Maryą, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Marta roztargniona była około rozmaitéj posługi. Która stanąwszy, rzekła: Panie, nie dbaszli, iż siostra moja opuściła mnie, żebym sama posługiwała? Raczże jéj tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jéj Pan: Marto, Marto! troszczysz się i frasujesz około wiela, aleć jednego potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niéj odjęta nie będzie.

P. Dla czego dziś czyta Kościół tę Ewangelią?

O. Bo się do N. Maryi Panny, Matki Bożéj, najlepiéj stósuje; albowiem ona przyjęła daleko go-

dniéj i miléj Syna Bożego, aniżeli Marta, i żywiła Go i służyła Mu; słowa też Bożego gorliwiéj i uważniéj słuchała, aniżeli Marta, w swém sercu je zachowywała i wypełniała. W obydwóch tych przypadkach obrała cząstkę najlepszą, dla tego też na największą nagrodę zasłużyła.

P. Czego się mamy uczyć od tych dwóch sióstr?

O. 1) Ażebyśmy, jak Marta, która tu czynne życie przedstawia, byli pilnymi w naszym stanie i powołaniu; a przytem niezapominali wykonywać dobrych uczynków, czynić wszystkiego dla miłości P. Boga, we wszystkiem się Jemu podobać, i abyśmy Chrystusowi Panu, któremu ciałem teraz służyć nie możemy, przynajmniéj mu przez ubogich służyli; gdyż On to wszystko, co najmniejszemu z naszych braci uczynimy, tak ceni i wynagradza, jak gdybyśmy jemu samemu czynili. 2) Ażebyśmy, podobnie jak Marya, która tu rozmyślający żywot przedstawia, byli wytrwali na modlitwie, oraz gorliwi w słuchaniu i rozmyślaniu słowa Bożego. Ten rozmyślający czyli zastanawiający się żywot nad prawdami objawienia zowie Zbawiciel lepszą cząstką, przez co jednak czynnego żywota nie odrzuca. Obiedwie te cząstki możemy z sobą bardzo pogodzić: mamy jednak szczególną uwagę zwracać na lepszą cząstkę.

P. Dla czego Pan Jezus łaje Martę?

O. Uczynił to Pan Jezus nie dla zganienia jéj pracowitości i pieczołowitości, którą dla Niego podejmowała, ale dla jéj zbytecznéj niespokojności, i dla tego, że nieprzestawała na zaspokojeniu rzeczy koniecznych, iżby obok tego mogła jeszcze słowa Bożego słuchać i ono w pamięci zachować.

P. Cóż jest rzeczą konieczną? — O. Nadewszystko mamy szukać we wszystkich sprawach naszych chwały Boskiéj i zbawienia duszy. Kto się o to

stara, wypełnia również wszelkie inne powinności swoje, jest pracowitym i czynnym, i w tym razie pracowitość jego nie jest niespokojną; gdy pracuje, zwraca myśl ku Bogu; jego pracowitość jest porządna i umiarkowana, albowiem taki wszelkich niepotrzebnych zabiegów i starań unika.

P r a g n i e n i e. Nieszczęśliwe te godziny, które przepędziłem dla świata i próżności! Ach, gdzież jesteście? Cóż będę miał z was kiedyś w wieczności, jeżeli nie smutek i rozpacz? Jakże powetuję czasu napróżno straconego?! — Proszę Cię zatem, o najdobrotliwszy Boże! abyś mi raczył Twéj łaski udzielić, iżbym przynajmniéj resztę żywota mojego na Twéj usłudze przepędził i odtąd jedynie około zbawienia duszy mojéj pracował.

Modlitwa S Bernarda do N. Maryi Panny

O błogosławiona Panno! przy któréj wniebowzięciu książęta dworu niebieskiego, zachwyceni cudownem tem zdarzeniem, pełni podziwienia zawołali: „Któż to jest ta, która z puszczy wstępuje, opływające w używanie rozkoszy!“ — i śpiewali pieśni chwały i wesela; okaż nam przez to swą miłość, gdy światu u Boga tę samę łaskę wyjednasz, któráś sama u Niego znalazła. Uproś przebaczenie dla winnych, lekarstwo i uzdrowienie dla chorych, moc dla trwożliwych, pociechę dla zasmuconych, pomoc dla zostających w niebezpieczeństwie i odkupienie wszystkim synom Twoim! Niech podczas téj uroczystości, w tym dniu wesela, użyczy Jezus Chrystus, Syn Twój a Pan nasz, za Twoją przyczyną wszystkim, którzy ś. Imienia Twego wzywają, daru łaski swojéj. Boże, bądź błogosławiony na wieki!

NAUKA NA DZIEŃ S. JOACHIMA.

(Na Niedzielę po Wniebowz. NMP.)

Ż y w o t. Ś. Joachim, którego Ewangelia także

Heli zowie, ten szczęśliwy ojciec N. Maryi Panny, pochodził z królewskiego rodu Dawidowego; był on od rodziców z młodości w bojaźni Bożéj i pobożności wychowany i przez ścisłe wypełnianie przykazań Boskich stał się bardzo cnotliwym. Doszedłszy wieku męzkiego, wybrał sobie za żonę cnotliwą i niewinną dziewicę imieniem Annę, z którą żył wprawdzie w świętym, jednak przez długi czas w bezdzietnym stanie małżeńskim. Pan Bóg bowiem doświadcza tych, których miłuje. S. Joachim zniósł to doświadczenie cierpliwie i zdając się na wolą Boską; pocieszał się przytem pełną nadziei wiarą, że Bóg ma tyle mocy i dobroci, iż chociaż w najpóźniejszym wieku, jeźli to się Bogu podobać będzie, potomstwem go obdarzy. Jego nadzieja, którą ożywiał nieustającą modlitwą, szczodrobliwością ku ubogim i innemi dobremi uczynkami, nie zawiodła go; albowiem choć w podeszłym już wieku został ojcem owego błogosławionego dzieciątka, którego narodzenie było początkiem zbawienia naszego. Najżywszą wdzięcznością ku Stwórcy przejęty, ofiarował Mu ten nowo-nabyty skarb zupełnie i całkowicie, ofiarował Mu bowiem Maryą Pannę zaraz w pierwszych latach jéj młodości wraz z swą małżonką Anną w kościele jerozolimskim i zaraz potem oddał ducha w ręce Stwórcy. — O gdyby się chrześciańscy rodzice nauczyli od rodziców Najśw. Maryi Panny, ażeby dzieci swych nie wychowywali dla świata, ale jedynie dla Boga, od którego je odebrali, a których się kiedyś z rąk ich dopominać będzie! — We wstępie do Mszy ś. szczególnie chwali Kościół szczodrobliwość Św. Joachima ku ubogim i śpiewa z Psalmu 111.: „Ubogim dawał szczodrze, dobroczynność jego trwa na wieki wieków i moc jego wywyższy się w chwale.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś Św. Joachima przed wszystkimi innymi Świętymi za ojca Rodzicielki Syna swojego wybrał, użycz nam łaskawie, abyśmy, którzy jego uroczystość ze czcią obchodzimy, mogli bezustanku jego przyczyny doznawać, przez tegoż Jezusa itd.

Lekcya z księgi Ekklez., 31, 8—11.

Szczęśliwy bogacz, który jest nalezion bez zmazy i który za złotem nie biegał, ani ufał w pieniądzach i skarbach. Kto jest taki, a będzie go chwalić? albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim. Kto jest w tem doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł zgrzeszyć, a niezgrzeszył, źle czynić, a nieczynił. I przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wysławiało wszystko zgromadzenie świętych.

Wyjaśnienie. Błogosławiony, wedle wyroku Ducha S. ten, który niewinny i niepokalany prowadzi przed Bogiem żywot i który nawet cienia grzechu unika; który serca nieprzywięzuje do skarbów i nadziei swéj niepokłada w złocie. Taki wznosi się nad świat, jak gdyby nad żywiołami panował; i kto w takim stanie wytrwa, jest doskonałym i zasługuje na wieczną sławę. Błogosławiony także i ten, ktc lubo ma sposobność do złego, jednakowoż Pana Boga nieobraża i na grzech niezezwala wśród największych pokus. Gdy jednak bardzo trudno jest tak wielkim pokusom się opierać, przeto mamy się starać, ażebyśmy wszelkiéj sposobności do grzechu wiodącéj przedewszystkiem unikali. — Wreszcie jest i ten jeszcze błogosławiony, który za przykładem S. Joachima spieszy ile możności ubogim na pomoc. Zgromadzi on sobie skarb u Pana Boga, czyli obfitą zapłatę w niebie. Żyj przeto, o chrześcianinie, bez skazy: niemiłuj złota,

unikaj pokus, bądź dobroczynnym dla ubogich, a będziesz już tu na ziemi błogosławionym.

Ewangelią zobacz na urocz. Niepokal. Poczęcia Maryi Panny.

Modlitwa. Wesel się, o S. Joachimie! albowiem Marya Panna jest córką Twoją, a matką Tego, który jest zbawieniem całego świata. O szczęśliwe i błogosławione stado małżeńskie, S. Joachimie i S. Anno! Owoc żywota, Najśw. Panna, klejnot wszech darów, Matka Pana Jezusa Chrystusa, jest najlepszym świadkiem waszéj czystości i świątobliwości. Wyjednajcie mi też za przyczyną waszą łaskę, abym zawsze Bogu czyste serce ofiarował i przed Jego ś. Obliczem prowadził żywot niepokalany.

NA DZIEŃ Ś. JACKA, WYZNAWCY. (16. Sierp.).

Lekcya z listu S. Pawła do Koryntian 4.

Bracia! staliśmy się dziwowiskiem światu i aniołom i ludziom. My głupi dla Chrystusa, a wy roztropni w Chrystusie: myśmy słabi, a wy mocni: wy zacni, a my bezeczci: aż do téj godziny i łakniemy, i pragniemy, i nadzy jesteśmy, i bywamy policzkowani, i tułamy się, i pracujemy, robiąc swemi rękoma: złorzeczą nam, a błogosławimy; prześladowanie cierpimy, a znosimy; bluźnią nas, a modlimy się. Staliśmy się jako głupstwa tego świata, śmieci wszystkich aż dotąd. Nie żebym was zawstydził, to piszę, ale jako syny moje najmilsze napominam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ewangelia ta sama co na dzień S. Kazimierza Wyznawcy.

Druga Ewangelia w kościele XX Dominikanów, u Mat. r. 10.

W on czas rzekł Jezus Uczniom swoim: Szedłszy, opowiadajcie mówiąc, iż przybliżyło się Królestwo niebieskie. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, czarty wyrzucajcie: darmoście wzięli, darmo dawajcie. Nie miejcie złota, ani śrebra, ani pieniędzy w trzosach

waszych; ani torby w drodze, ani dwóch sukien, ani bótów, ani laski. Albowiem godzien jest robotnik pokarmu swego.

NAUKA NA DZIEŃ S. BARTŁOMIEJA APOST.

(Dnia 24go Sierpnia).

Żywot. S. Bartłomiej, urodzony w Kanie Galilejskiéj, jest ten sam co Natanael, którego S. Filip gdy sam od Chrystusa Pana został powołany, przyprowadził z sobą do Niego, podobnie jak Św. Andrzej brata swego S. Piotra. (Jan 1, 45.). Ewangeliści mówią zwyczajnie razem o tych Apostołach, którzy razem do Chrystusa P. przyszli. Mówią tedy trzej pierwsi Ewangeliści (Mat. 10, 3., Mar. 3, 18., Łuk. 6, 14) ciągle o S. Filipie i Bartłomieju, czwarty zaś (Jan 1, 45., 21, 2.) ciągle o Filipie i Natanaelu razem; zkąd się pokazuje, że S. Bartłomiej i Natanael są jedną osobą. Gdy S. Filip przyprowadził Natanaela, czyli Bartłomieja, do Chrystusa Pana, zawołał Chrystus Pan: „Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady!“ Poczem Natanael dał świadectwo o „Bóstwie Chrystusowem,“ mówiąc: „Rabi! (Nauczycielu!) Tyś jest Syn Boży, Tyś jest Król żydowski!“ (Messyasz). (Jan 1, 49.). Od tego czasu nieodstępował S. Bartłomiej nigdy Boskiego Nauczyciela, przeto słyszał i widział wszystkie cuda, które Pan Jezus czynił. Był przytomny przy mękach i śmierci Jezusowéj, przy zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusowem, odebrał w Swiątki wspólnie z innymi Apostołami Ducha Św. i szedł słowo Boże opowiadać całemu światu. Opowiadał je po Euzebiuszu w Persyi, w Arabii, a nawet w Indyi. Późniéj udał się do Frygii, ogłaszał po S. Chryzostomie Ewangelią w Lykaonii; wreszcie w wielkiéj Armenii, gdzie córkę królewską cudownym sposobem uzdrowił i przez to króla, kró-

lewską rodzinę i 12 miast nawrócił, za namową zaś kapłanów pogańskich poniósł od brata królewskiego Astyagesa najokropniejszą śmierć męczeńską; albowiem według podania jednych miał być ukrzyżowany, według drugich żywo w kloakę wrzucony, a nakoniec ścięty. Ciało S. Bartłomieja po kilkukrotnem przenoszeniu z jednego miejsca na drugie zostało wreszcie w r. 983. w Rzymie złożone, gdzie mu dotąd wierni w kościele Sw. Bartłomieja cześć oddają. Tyle to czynił Sw. Bartłomiej dla uzyskania Królestwa Bożego; cóż ty chrześcianinie czynisz?

Wstęp do Mszy ś. zobacz na dzień S Andrzeja Apostoła.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże! któryś nam w dniu dzisiejszym przez uroczystość S. Bartłomieja Apost. sprawił czcigodne i święte wesele: użycz Kościołowi Twemu, aby to miłował, w co uwierzył, i aby w to wierzył, czego nauczał. przez J. Chrystusa itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Koryntian 12, 27-31

Bracia! wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkami z członku. A Bóg ci postanowił niektóre w kościele: najprzód Apostoły, powtóre Proroki, potrzecie Nauczyciele; potem mocy, ktemu łaski uzdrawiania, podpomagania, rządzenia, różności języka i wykładania mów. Izaliż wszyscy Apostołami? Izaliż wszyscy Prorokami? Izaliż wszyscy Nauczycielami? Izaliż wszyscy mocami? Izaliż wszyscy mają łaskę uzdrawiania? Izaliż wszyscy językami mówią? Izaliż wszyscy tłomaczą? Pragnijcie lepszych darów.

Wyjaśnienie. S. Paweł Apostół naucza w téj lekcyi, że wszyscy chrześcianie ciało Chrystusowe stanowią. Nikt przeto nie jest całem ciałem: każdy jest członkiem tylko. Dla tego też nie ma się jeden nad drugiego wywyższać. albowiem każdy jest potrzebny; nikt się nie ma uważać za znakomitszego

dla tego, że jakie osobliwsze dary posiada, gdyż najmniéj znakomici członkowie są właśnie do utrzymania całości najpotrzebniejsi. Nikt nie ma się ubiegać o sprawy, niebędące w jego zakresie; bo jako oko nie może zastąpić ucha, tak ucho nie może pełnić powinności oka, lecz każdy członek powinien na tem miejscu zostawać, które mu w ciele przeznaczone, i więcéj ma żyć dla całości, niż dla samego siebie; ma być kontent z swego stanu, pracować gorliwie i przykładać się do pomyślności całego Kościoła. Postanowił cię Bóg w stanie rólniczym, niezazdrość szlachcie ani urzędnikom. Znajdzie się kto inny zręczniejszy od ciebie i posiędzie wyższy urząd, nieszemraj przeciwko temu; bo jako w ciele ludzkiem nie mogą być wszystkie członki oczami, tak nie mogą być wszyscy w ciele moralnem Kościoła na wysokim urzędzie. To jedno co nam wszystkim jest wspólne, jest: ażebyśmy się starali o przedniejsze dary, tj. o większą doskonałość i świątobliwość w tym stanie, w którym jesteśmy, a nadewszystko abyśmy mieli staranie o doskonałą miłość Boga; gdyż tylko tą drogą, król czy żebrak, wchodzi do żywota wiekuistego.

Ewangelia, Łuk. 6, 12—19.

W on czas wyszedł Jezus na górę modlić się, i nocował na modlitwie Bożéj. A gdy był dzień przyzwał Uczniów swoich, i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostoły: Symona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata Jego; Jakóba i Jana, Filipa i Bartłomieja, Mateusza i Tomasza, Jakóba Alfeuszowego, i Symona, którego zowią Zelotem, i Judę Jakóbowego, i Judasza Iskariota, który był zdrajcą. A szedłszy z nimi, stanął w polu na równinie, i rzesza Uczniów jego, i mnóstwo wielkie ludu ze wszystkiéj Judzkiéj ziemi i z Jeruzalem, i z kraju

pomorskiego, i z Tyru, i z Sydonu, którzy byli przyszli, aby go słuchali, i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I ci, którzy nagabanie mieli od duchów nieczystych, uzdrowieni byli. I wszystka rzesza pragnęła się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich.

P. Dla czego Chrystus Pan wstąpił na górę, aby się modlić? — O. S. Bonawentura mówi, iż Chrystus Pan uczynił to dla okazania, że jako góra jest wzniosłą, tak też ten, kto się modli gorliwie, ma myślą wznieść się do Boga i ma się z padołu rzeczy doczesnych i ziemskich wynieść do wysokości rzeczy niebieskich i wiecznych.

P. Dla czego Chrystus Pan modlił się? — Odp. Chrystus Pan modlił się, jak S. Ambroży naucza, jedynie według natury ludzkiéj i nie za siebie, ale za nas; przez co daje nam przykład, abyśmy w utrapieniach i potrzebach i gdy jaką ważną sprawę przedsiębierzemy, uciekali się do Boga.

P. Dla czego Chrystus Pan modlił się w nocy? — O. Dla nauczenia nas, 1) że noc jest najlepszą porą do modlitwy, albowiem śród nocnéj ciszy myśli lepiéj zebrać można; 2) abyśmy się przez modlitwę przeciw wszelkim zasadzkom i pokusom zabezpieczali, które w nocy częściéj nas nagabać mogą; 3) abyśmy przez modlitwę podczas nocy o te łaski P. Boga prosili, których śród dnia dla siebie i dla bliźnich potrzebujemy. Jakże chwalebny jest takowy zwyczaj w owych domach, gdzie prawowierni codziennie odmawiają Różaniec święty, albo Litanią i pacierz wieczorny wspólnie!

P. Czemu się Chrystus Pan modlił właśnie téj nocy? — O. Bo miał zamiar wybrać rano z pomiędzy swych Uczniów 12stu Apostołów. Modlił się przeto za nimi do Ojca niebieskiego, ażeby im ra-

czył łask udzielić, ktorych potrzebowali do skutecznego wypełniania poselstwa na nich włożonego. Za przykładem Chrystusa Pana modli się Kościoł poszcząc podczas 4ch por roku (w sucheni dni) za tymi, ktorzy kapłańskie święcenia otrzymali lub otrzymać mają; albowiem od stanu kapłańskiego zawisło szczęście albo nieszczęście ludu. Bo jako dobry i gorliwy kapłan buduje i uświęca swych wiernych, tak przeciwnie w nieprawościach zanurzony i niedbały daje im zgorszenie i na zgubę naraża.

P. Dla czego zowie Chrystus Pan dziś dopiero tych dwunastu Apostołami, a dla czego przedtem zwał ich Uczniami? — O. Godność apostolska jest po godności Chrystusa Pana największą w Krolestwie Bożem; chciał przeto Zbawiciel, ażeby się Apostołowie wprzod jako Uczniowie do téj godności należycie przygotowali.

P. Czemu także lud niewstąpił na gorę? — O. Bo Chrystus Pan tych tylko powołał na gorę, ktorych chciał uczynić Apostołami, i z téj przyczyny niepoważył się lud wstąpić na gorę.

P. Dla czego Pan Jezus zstąpił z gory? — Odp. Dla tego, ażeby lud, ktory na dole na Niego z utęsknieniem oczekiwał, nauczał i uzdrawiał, gdyż wielu przybyło, aby Pana Jezusa słuchali i w cierpieniach ulgę znaleźli. Uważaj przeto dobrze, iż wprzod chcieli Zbawiciela słuchać, a potem wyzdrowieć; zatem wprzod troszczyli się o duszę, a potem dopiero o uzdrowienie ciała. Podobnie i ty, gdy idziesz do kościoła, masz przedewszystkiem P. Boga prosić o dobra duchowe, a potem dopiero o rzeczy dotyczące się ciała. „I wszystka rzesza pragnęła Go się dotknąć, albowiem moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.“ Chrystus Pan łączył zwyczajnie do swych duchowych dobrodziejstw

i te, które na pożytek ciału służyły. W tem mają naśladować Zbawiciela wszyscy zwierzchnicy, a osobliwie duchowni; albowiem dobrodziejstwa przynoszące ciału pożytek przyciągają serca do siebie jak magnes żelazo, i nauki i napomnienia znajdują daleko łatwiejszy przystęp, jeźli je połączymy z dobrodziejstwami pożytecznemi dla ciała.

Modlitwa. Św. Bartłomieju Apostole! miłość Twoja do Chrystusa Pana pozbawiła Cię nietylko dóbr, ale stała się przyczyną, żeś najokropniejszą śmierć poniósł. Módl się za mną próżnym i światowym człowiekiem, abym z miłości ku Zbawicielowi porzucił dobrowolnie ten świat i jego rozkosze, a dążył do osiągnienia zbawienia wiecznego.

NA DZIEŃ Ś. AUGUSTYNA, BISKUPA I WYZN.

Lekcya: z IIgo listu do Tymot. 4, 1-9.

Bracia! oświadczam się przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywe i umarłe, przez przyjście jego, i Królestwo jego; przepowiadaj słowo, nalegaj w czas nie w czas, karz, proś, łaj z wszelaką cierpliwością i nauką. Albowiem będzie czas, gdy zdrowéj nauki nie ścierpią; ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycielów, mając świerzbiące uszy; a od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą. Ale ty czuj, we wszystkiem pracuj, sprawuj dzieło Ewangelisty, usługowanie twoje wypełniaj. Bądź trzeźwym. Bo mnie już ofiarować mają, i czas rozwiązania mego nadchodzi. Potykaniem dobrem potykałem się, zawodu dokonałem, wiarem zachował. Naostatek, odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który odda Pan Sędzia sprawiedliwy w on dzień, a nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście jego.

Ewangelia, Mat. 5, 13-20.

Onego czasu rzekł Jezus Uczniom swoim: wy je-

steście solą ziemi. A jeźli sól zwietrzeje, czem solona będzie? ni na co się więcéj nie zgodzi, tylko aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi. Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone; ani zapalają świece i kładą jéj pod korzec, ale na świeczniku: ażeby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwięzować Zakon, albo Proroki: nie przyszedłem rozwięzować, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: aż przeminie niebo i ziemia jedna jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i takby ludzi nauczał, będzie zwany najmniejszym w Królestwie niebieskiem; a ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwany wielkim w Królestwie niebieskim.

NAUKA NA DZIEŃ ŚŚ. ANIOŁÓW STRÓŻÓW.

(W pierwszą Niedzielę Września)

P. Dla czego jest postanowiona ta uroczystość? — O. 1) Dla tego, abyśmy Pana Bogu dziękowali, iż każdemu z nas przeznaczył Anioła Stróża, któryby go wśród niebezpieczeństw tego świata do nieba prowadził; 2) abyśmy się poczuwali do wdzięczności Aniołom St. którzy nam tyle dobrego świadczą.

P. Zkądże to wiemy, że każdy człowiek ma swego Anioła Stróża? — O. Z wielu miejsc Pisma ś., n. p.: 1. Moj. 48, 16. Job 33, 23. Dz. Ap. 12. 16., osobliwie zaś wiemy to z słów samego Chrystusa Pana: „Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą Oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.“ (Mat. 18, 10.). Te

słowa we wszystkich czasach tak też rozumiał Kościół nasz katolicki, iż każdy człowiek ma swego szczególnego Anioła Stróża.

P. Jakiż to jest urząd tych Aniołów? — O. Mają zasłaniać ludzi od niebezpieczeństw ciała i duszy. W Psal. 90. w. 11 i 12 napisano: „Albowiem Aniołom swoim rozkazał o tobie: ażeby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na ręku będą cię nosić, byś snać nieobraził o kamień nogi twojéj," tj. żebyś niegrzeszył. albo jakowego nieszczęścia niedoznał. „O jakaż dobroć Boga. zawołał Św. Bernard, o jakaż cudowna miłość Boża! Któż to rozkazał? Bóg! Komu rozkazał? Aniołom, tym szlachetnym Duchom — domownikom swoim! Cóż im rozkazał? Opiekować się ludźmi ubogimi i bronić ich od wszego złego. O Panie! czemże jest człowiek, że się nim tyle zajmujesz?" — Porównaj też Żyd. 1, 14., gdzie S. Paweł zowie Aniołów duchami usługującemi, posłanemi na posługę dla tych, którzy dziedzictwo zbawienia wziąść mają; nadto porównaj Mat. 18, 10. Tobiasz 5, 16. Judit 13, 20. Łuk. 15, 10., 4. Mojż. 22, 22. Psalm 33, 8, 90, 12. Dz. Ap. 1, 10, 11. Dan. 6, 22. Łuk. 22, 43. 16, 22., gdzie Aniołowie są wysławiani jako przyjaciele maluczkich, jako przewodnicy młodego wieku, jako stróże niewinności, jako pobudzający do dobrego, a przestrzegający od złego, jako stróże pobożnych, jako pocieszyciele w potrzebach, ratujący w niebezpieczeństwach, pomocnicy w boju, a wreszcie jako towarzyszący duszom do wiecznego pokoju.

P. Cóż jesteśmy winni naszemu ś. Aniołowi St.? O. Podług nauki S. Bernarda, jesteśmy mu winni 1) cześć za to, iż jest przy nas obecny, a ztąd mamy się chronić nic takowego w jego obecności nie czynić, czegobyśmy się w obecności uczciwego czło-

wieka czynić wstydzili; 2) wdzięczność za opiekę, którą ma o nas; 3) ufność i miłość, przez którą mamy się we wszelakich naszych potrzebach, dolegliwościach i pokusach do niego o pomoc udawać.

P. Jaką pociechę przynosi nam obecność Anioła Stróża? — O. Dodaje nam otuchy, iż jesteśmy odważni i nieustraszeni we wszystkich niebezpieczeństwach duszy i ciała. „Czego się mamy obawiać, mówi Ś. Bernard, skoro zostajemy pod opieką Boskich Obrońców? Oni są wierni, mocni — czemuż mamy drzeć?“ Idźmy tylko za nimi i za ich natchnieniem z ufnością, a trafimy do nieba.

P. Cóż mamy dziś czynić? — Odp. Mamy dzień dzisiejszy przepędzać z wielką pobożnością, dziękować naszemu Aniołowi Stróżowi za wszystkie dobrodziejstwa w ciągu życia od niego odebrane; mamy się na nowo jego opiece polecać, oraz ślubować mu ciągłą wierność i posłuszeństwo.

Modlitwa. Wszechmogący, wieczny Boże! któryś z nieskończonéj dobroci przydał wszystkim ludziom już w żywocie matki Anioła Stróża, użycz, ażebym go kochał i był mu we wszystkiem posłuszny, ażebym przez łaskę Twoję i jego opiekę zachowany, mógł kiedyś wraz z nim i z wszystkimi Aniołami śś. oglądać Twe święte Oblicze. O wy śś. Aniołowie Stróże! brońcie nas w walce, ażebyśmy niezginęli na straszliwym sądzie Pańskim.

We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z Psalmu 102.: „Błogosławcie Panu wszyscy Aniołowie jego możni w sile, którzy czynicie słowo jego, na usłyszenie głosu mów jego. Błogosław duszo moja Panu i wszystko, co we mnie jest Imieniowi jego.“ — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S., itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! który według Twojéj niewypowiedzianéj

Opatrzności zsyłasz ku obronie naszéj Aniołów śś., użycz im za nami proszącym, abyśmy za ich obroną i opieką zachowani, cieszyli się na wieki w ich społeczeństwie, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z II. ks. Mojż. 23, 20 23.

Oto ja poślę Anioła mego, któryby szedł przed tobą i strzegł na drodze i wyprowadził cię na miejsce, którem nagotował. Szanuj go i słuchaj głosu jego; ani go lekce poważaj, boć nieodpuści, kiedy zgrzeszysz i jest imię moje w nim. A jeźli usłuchasz głosu jego, a uczynisz wszystko, co mówię, nieprzyjacielem będę nieprzyjaciołom twoim i utrapię tych, którzy cię trapią. I pójdzie Anioł mój przed tobą.

Ewangelia, Mat. 18, 1-10.

W on czas przyśli do Jezusa Uczniowie, mówiąc: Ktoli większym jest w Królestwie niebieskiem? A Jezus wezwawszy dziecię, postawił je w pośrodku ich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeźli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Kto się tedy uniży, jako to dzieciątko, tenci większy jest w królestwie niebieskiem. A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A ktoby zaś gorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiéjby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiéj. Biada światu dla zgorszenia: albowiem muszą przyjść zgorszenia. A wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi. A jeźli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. Lepiéj tobie ułomnym albo chromym wnijść do żywota, niźli mając dwie nodze albo dwie ręce, być wrzuconym w ogień wieczny. A jeźli oko twoje gorszy cię, wyłup je i zarzuć od siebie. Lepiéj tobie z jednem okiem

wnijść do żywota, niźli dwie oczy mając być wrzuconym do piekła ognistego. Patrzcież, abyście nie pogardzili jednym z tych małych. Albowiem powiadam wam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą Oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

Nauki. I. Chrystus Pan był już dawniéj nadmienił o pierwszeństwie Ś. Piotra między Apostołami i teraz tegoż Apostoła nad innych odznaczył, iż za niego i za siebie zapłacił podatek kościelny. Tego zazdrościli mu inni Apostołowie, którzy aczkolwiek już wówczas słyszeli słowa Jezusowe, lecz że Duch Ś. nie był jeszcze na nich zstąpił, nie dobrze je byli zrozumieli i zapewne dla tego o jakowem ziemskiem szczęściu S. Piotra myśleli i z téj przyczyny przystąpili do Pana Jezusa, pytając się: Kto mniemasz większym jest w Królestwie niebieskiem? Pan Jezus pomija to pytanie: kto jest największym w widzialnym kościele i naucza ich: na czem wielkość ducha polega, mówiąc: że w królestwie chrześciańskim kto jest najpokorniejszym, ten jest największym. Jeżeli wy waszéj pychy, waszéj żądzy godności niepowściągniecie i niestaniecie się pokornymi, skromnymi, prostymi, szczerymi i otwartymi, ufającymi i wierzącymi jak dzieci; wtedy możecie stać się wprawdzie zewnętrznie obywatelami mojego Królestwa, ale się do Królestwa niebieskiego niewidzialnego, tj. do liczby Świętych, nie dostaniecie, ani też Królestwa mojego w niebie nieodziedziczycie. Jakże więc wysoką i konieczną cnotą jest pokora! — II. Kto zaś, naucza Pan Jezus daléj, jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, uwodzi i zły mu przykład daje, iż się zachwieje, upadnie i zgrzeszy, takiemu byłoby lepiéj, aby mu zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono go w głębokości morskiéj! Biada światu dla zgorsze-

nia; gdyż mali są przezeń trapieni i upadają, a zaś źli, którzy zgorszenie dają, gotują sobie wieczne zatracenie. Biada zwodzicielom, surowo oni ukarani zostaną; albowiem za moją łaską, mówi Pan Jezus, mogliby się byli złym pożądliwościom oprzeć. Poznaj ztąd, jak wielką jest wartość duszy niewinnéj i jak wielkim jest grzechem niewinną duszę przez zgorszenie do grzechu przywieść.

III. „A jeźli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię.“ itd. Tu w tem miejscu nie mówi Pan Jezus o zgorszeniu, które jedni drugim dają, lecz mówi o wewnętrznéj pobudce do złego, którą sobie człowiek daje, wyrażając się: Jeźli cię do takiego pobudza złego, co ci tak jest miłe, jak prawe oko, albo prawa ręka, odrzuć je gwałtem od siebie: albowiem lepiéj jest i największą czasową ponieść szkodę, niż na wieczne potępienie się narazić.

NAUKA NA UROCZ. NARODZENIA N. M. P.

(Dnia 8go Września).

P. Jakaż to jest uroczystość? — O. Jest-to ów błogi i pełen wesela dzień, w którym N. M. Panna, Matka Boska, światłość świata ujrzała. Kościół śpiewa w tym dniu: „Twoje narodzenie niepokalana Boża Rodzicielko ogłosiło wesele wszemu światu; albowiem z Ciebie wyszło słońce sprawiedliwości, Chrystus Pan, który przekleństwo gładząc, błogosławieństwo dał i śmierć zwyciężając, żywot nam wiekuisty wysłużył.“

P. Jakże to narodzenie Maryi Panny rozweseliło świat? — O. Narodzenie Maryi rozweseliło: 1) jéj pobożnych rodziców, S. Joachima i S. Annę, którzy po długiéj bezdzietności z przyczyny narodzenia tego błogosławionego dzieciątka niewymowną uczuli pociechę; 2) rozweseliło starozakonnych, w łasce Boskiéj zmarłych Patryarchów, którzy na tę wia-

domość, że się Matka Messyasza narodziła, oczekiwali prędkiego wybawienia; 3) rozweseliło ludzi na ziemi, którym to narodzenie jak gwiazda poranna czyli jutrzenka prędki wschód słońca sprawiedliwości zwiastowała.

P. Cóż mamy dziś czynić? — O. Mamy się również serdecznie weselić, iż nam się w osobie Maryi Panny narodziła Królowa, Matka i Orędowniczka i mamy oddawać jéj cześć przez naśladowanie jéj cnót, abyśmy się stali godnymi uczestnikami jéj przyczyniania się za nami.

Westchnienie do Najśw Maryi Panny z S. Anzelma.

Z najczulszéj i najczystszéj miłości wzdycham do Ciebie, o Maryo, Matko moja! Naucz mnie, o niepokalana Dziewico! jak Ci należną cześć oddawać, iżby mój cały żywot był poświęcony na cześć Boga i służbę Twoję, o Maryo. Matko Boża!

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na urocz. Poczęcia N. Maryi Panny; podobnież modlitwa kościelna, z tą różnicą, iż zamiast Poczęcie, mówi się Narodzenie; również ta sama lekcya i Ewangelia

Ś. Jan Damasceński porównywa N. Maryą Pannę do książki, w któréj cudownym sposobem są wymienione wszystkie Boskie i moralne cnoty, jako to: wiara, nadzieja, miłość Boga i bliźniego itd. Wiarę N. Maryi Panny wysławiała S. Elżbieta, mówiąc: „Błogosławionaś, iżeś uwierzyła.“ Nadzieję, miłość, cierpliwość itd. okazywała Marya Panna w znoszeniu różnych prześladowań, w pogardzie i boleściach, które ją wraz z jéj Boskim Synem to w Betleem, to w Egipcie i ziemi żydowskiéj, a szczególniéj w Jerozolimie podczas najobelżywszéj i najboleśniejszéj śmierci Pana Jezusa spotkały. Miłość bliźniego okazywała Marya podczas nawiedzenia S. Elżbiety, tudzież w Kanie Galilejskiéj, a osobliwie przez dobrowolne ofiarowanie Syna swego na zba-

wienie ludzkie. Miej przeto przed oczyma, o chrześcianinie, tę książkę i rozważ: jeżelić Pan Jezus na swą Matkę, która się nigdy grzechem nie zmazała, tyle cierpień zesłał, jakże tedy mogą wymagać inni ludzie, ażeby od cierpień byli wolnymi i Królestwo niebieskie otrzymali za niższą cenę, aniżeli je otrzymała N. M. Panna? Rozważ to dobrze i ucz się od Maryi Panny we wszystkich uciskach spuszczać się na wolą Boską i mieć cierpliwość.

Zachęcenie do nabożeństwa na cześć Na św. Maryi Panny.

Nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny jest jedno z najprzedniejszych i najpożyteczniejszych, jak to wielu świątobliwych i pobożnych mężów uważa: ci mężowie byli nietylko gorliwymi wielbicielami Maryi Panny, ale nadto zachęcali innych do tegoż uwielbienia. Kościół pozdrawia Maryą Pannę jako gwiazdę morską, która wszystkim przyświeca, którzy po niebezpiecznem morzu świata żeglują, ażeby się o grzech nie rozbili, albo jeźli się już rozbili, ażeby za pomocą pokuty dopłynęli do brzegu. Z téj przyczyny woła S. Bernard na każdego z nas: Nie odwracaj oczu twoich od światła téj gwiazdy, jeźli chcesz, aby cię wały morskie świata tego nie pochłonęły. Gdy się burze pokus nad tobą wzniosą, gdy cię o skały uderzą: natenczas spojrzyj na tę gwiazdę i wezwij jéj pomocy. Jesteś uciśniony ciężarem grzechów twoich, zawstydzony nieczystością twego sumienia, przerażony straszliwym sądem, tak dalece, iż na duchu upadać zaczynasz albo nawet pogrążasz się w rozpaczy; wtenczas pomyśl o Maryi. W utrapieniach i niebezpieczeństwach, gdy już zwątpisz o wszystkiem, wzywaj Maryi. — Lecz abyś był godnym jéj opieki, niezaniedbuj naśladować jéj żywota, albowiem na tem zasadza się prawdziwe nabożeństwo do N. Maryi. Gdy ją naśladu-

jesz, nie zbłądzisz; gdy wezwiesz jéj pomocy. nie upadniesz; gdy ona cię bronić będzie, nie zginiesz w jéj towarzystwie. ale dostąpisz pewno zbawienia i sam na sobie doświadczysz, że N. Panna słusznie się Maryą, tj. gwiazdą morską nazywa.

NAUKA NA DZIEŃ PODWYŻSZENIA Ś. KRZYŻA.

(Dnia 14go Września).

P. Jakaż to jest uroczystość? — O. Jest-to roczna pamiątka wystawienia ku czci publicznéj św. Krzyża, na którym Chrystus Pan umarł, w kościele ś. Krzyża, który Konstantyn Wielki i matka jego S. Helena w Jerozolimie wystawiła.

P. Kiedyż to się stało? — O. Naprzód pod cesarzem Konstantynem, gdy kościół ś. Krzyża poświęcony został; potem na nowo pod cesarzem Herakliuszem. Tenże cesarz zdobył napowrót ś. Krzyż, który król perski Chosroes do Persyi był zabrał, gdzie przez lat 14 zostawał i do Jerozolimy go na nowo przeniósł na górę Kalwaryi, na którą go Zbawiciel świata Chrystus Jezus był dźwigał.

P. Jakiż się przytem cud był pokazał? — Odp. Gdy cesarz Heraklius dla uwielbienia chciał tenże Krzyż ś. na własnych ramionach nieść na przeznaczone miejsce, lecz że w strój cesarski był ubrany, nie mógł go wcale z miejsca ruszyć. aż się za radą patryarchy Zacharyasza rozebrał ze stroju cesarskiego, ubogo się ubrał, obuwie zdjął i w ten sposób pokornemu Zbawicielowi podobnym się uczynił. (Brev. Rom.). — Ucz się ztąd mało cenić wszelkie marności światowe, swój krzyż oczoczo na siebie brać i w pokorze naśladować Zbawiciela.

(Dalszą naukę o Krzyżu ś. zob. na urocz. Znalez. s. Krzyża).

NAUKA NA DZIEŃ Ś. MATEUSZA APOSTOŁA.

(Dnia 21go Września).

Żywot. Św. Mateusz, przed nawróceniem Lewi

zwany, był Galilejczykiem, synem Alfeusza (Marek 2, 14.), był zatem bratem ś. Jakóba młodszego (3, 18.); z powołania był celnikiem, czyli poborcą cła, które żydzi cesarzowi rzymskiemu płacić musieli. Gdy S. Mateusz siedział na ławce przed urzędem celnym, powołał go Chrystus Pan, ażeby szedł za Nim i natychmiast opuścił zyskowny urząd i wszystko co miał i poszedł za Panem. Później tak dalece się gorliwością odznaczył przed innymi Uczniami, iż go Chrystus Pan w poczet Apostołów policzył. Po zesłaniu Ducha Św. bawił się, jak Euzebiusz i Epifaniusz donosi, tak długo w ziemi żydowskiéj i w przyległych okolicach i słowo Boże opowiadał, dopóki podział Apostołów nieokazał się konieczny; nim jeszcze ten podział nastąpił, napisał na prożbę i pożytek nawróconych żydów Ewangelią w mowie żydowskiéj czyli syryjsko-chaldejskiéj, którą Św. Bartłomiej wziął z sobą do Indyi, a Św. Barnabasz do Grecyi. — Podług doniesienia Klemensa z Alexandryi był Św. Mateusz w modlitwie żarliwy, prowadził bardzo surowy żywot, żył tylko ziołami, korzeniami i dzikiemi owocami przenosząc Ewangelią św. od jednego do drugiego narodu. Nakoniec został od króla etyopskiego Hirtaka za to, że mu odmówił pozwolenia na małżeństwo z dziewicą Eugenią Bogu zaślubioną, w czasie gdy się modlił odprawiając ś. Ofiarę, przy ołtarzu mieczem przebity. Jego śś. zwłoki zostały w Xtym wieku do Salerno w Neapolitańskiem przeniesione, gdzie im dotąd lud pobożny wielką cześć oddaje.

We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z Psalmu 36.: „Usta sprawiedliwego będą rozmyślać mądrość, a język jego będzie mówił sąd. Zakon Boga jego w sercu jego. Nieobruszaj się dla złośliwych, ani zajzrzyj czyniącym nieprawość.“ Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Niech nam, o Panie! modlitwa Twego św. Apostoła i Ewangelisty Mateusza stanie ku pomocy, iżbyśmy to, czego za naszem staraniem otrzymać nie możemy, za jego przyczyną dostąpili, przez J. itd.

Lekcya ta sama, co na dzień Szymona i Judy

W e s t c h n i e n i e. O Boże! któryś nam swoją miłość ku ludziom, miłosierdzie i mądrość nieskończoną w Chrystusie Panu objawił; o Jezu! któryś jako człowiek, Król, Kapłan i Bóg między nami mieszkał; o Duchu S., któryś wszystkiemi łaskami Boskiemi do zbawienia ludzkiego potrzebnemi rządzisz; św. Trójco! użycz nam, abyśmy sercem i usty, słowem i uczynkiem chwałę Twoją ogłaszali i Tobie za wszystkie łaski dzięki składali.

Ewangelia, Mat. 9, 9—13.

W on czas ujrzał Jezus człowieka na cle, imieniem Mateusza, i rzekł mu: Pójdź za mną! a wstawszy, poszedł za nim. I stało się, gdy on siadł u stołu w domu, oto wielu celników i grzeszników, przyszedłszy, siedzieli wespół z Jezusem i z Uczniami jego. A widząc faryzeuszowie, rzekli Uczniom jego: Czemu z celniki i grzeszniki je Nauczyciel wasz. Lecz Jezus usłyszawszy, rzekł: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym. Szedłszy tedy, nauczcie się, co to jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych.

P. Czemu żydzi nienawidzili tak bardzo celników?

O. Bo uważali to za rzecz niesłuszną, iż będąc ludem od Boga wybranym, mieli być Rzymianom poganom poddani i podatki im płacić. Gdy celnicy zaś tenże podatek, tj. cło od Rzymian dzierżawili i w ich imieniu je od ludu wyciskali, przeto ich z tego powodu mocno nienawidzili. Obok tego

dopuszczali się owi celnicy częstokroć niesprawiedliwości, tak iż ztąd poszło, że celnik a grzesznik jedno miało znaczenie.

P. Czego się ztąd uczymy, że S. Mateusz za J. Chrystusem poszedł? — Odp. 1) Iż mamy natychmiast iść za Panem Bogiem, gdy nas sam wzywa, ażeby, gdy głosowi jego okażemy się nieposłuszni, nieprzestał nas wzywać i swéj łaski nam nieodmówił; 2) iż mamy unikać okoliczności do grzechu, podobnie jak to uczynił S. Mateusz, który nietylko, że na zawsze opuścił swój stan grzeszny, ale nadto porzucił dom i urząd, będący mu pobudką do grzechu i poszedł za Jezusem Chrystusem.

P. Jakże to S. Mateusz poszedł za Chrystusem Panem? — O. Ciałem i duszą. Ciałem szedł Św. Mateusz za Chrystusem, gdyż opuścił dom celny i ciągle Chrystusowi Panu towarzyszył; duchem albowiem po nawróceniu starał się być tak pokornym, łagodnym, cierpliwym, dobrotliwym, jak sam Jezus Chrystus. Tym ostatnim sposobem możemy i my iść za Zbawicielem, i powinniśmy to czynić, jeźli pragniemy odziedziczyć Krolestwo niebieskie.

P. Przy kim siedział Pan Jezus przy stole? — O. Przy Św. Mateuszu, który po swem nawróceniu wielką ucztę sprawił i wielu (zapewne swych podwładnych urzędników) na nią zaprosił, aby i oni się przez naukę Chrystusa nawrócili. Grzesznik bowiem nawrócony nie przestaje na swem nawróceniu, lecz się stara o nawrócenie drugich, osobliwie tych, z którymi grzeszył.

P. Dla czego jadł Pan Jezus z grzesznikami? — O. Ażeby miał sposobność ich duszę swem słowem nakarmić. Jakżeby to było dobrze, abyśmy podczas naszych biesiad rozmowy nasze do rzeczy pożytecznych i świętych zwracali. Przez to przyłożyliby-

śmy się do nawrócenia grzeszników, co jest rzeczą najważniejszą i Panu Bogu najmilszą.

P. Któż to są ci zdrowi, któż ci chorzy, a kto ów lekarz? — O. Zdrowi są to sprawiedliwi żyjący w łasce u Boga. Chorzy są to grzesznicy; albowiem każdy ciężki grzech brudzi, rani, a nawet zabija duszę. Jakże przeto godnym obrzydzenia jest grzech, który nas pozbawia największego dobra! Owym lekarzem jest Chrystus Pan, gdyż w Psalmie 106. w. 20. stoi: „Bóg zesłał Słowo swoje (tj. Jezusa Chrystusa) i uzdrowił je.“ O pospiesz do tego lekarza uzdrawiającego duszę, gdyś się grzechu dopuścił, aby cię uzdrowił.

P. Czemu rzekł Chrystus Pan: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary? — O. Faryzeuszowie wszystko zasadzali na zewnętrznéj ofierze i mniemali, że skoro ją tylko Bogu złożą, iż Mu się podobać będą, chociaż żadnego innego dobrego uczynku niewykonają i chociaż się nawet pełnymi zazdrości, złorzeczenia, gniewu, nienawiści i pychy okażą. Dla tego Chrystus Pan im powiedział, iż Bóg żąda przedewszystkiem miłosierdzia, tj. serca pełnego miłości i czystości; ofiara zatem, która z takiego serca niepochodzi, nie może się Bogu podobać. Podobnie i nasze modlitwy, ofiary, dobre uczynki nie będą Bogu przyjemne, jeźli będą pochodziły z serca nieczystego. pysznego, nienawistnego i mściwego i jeźli się miłosiernymi ku bliźnim naszym nieokażemy.

P. Cóż Pan Jezus przez to wyraża: Bom nieprzyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych? — O. Przez to wyraża: nie tych, którzy już są dobrymi, wzywam do pokuty, bo tacy niepotrzebują już mojego wzywania; lecz tych, którzy jeszcze niepoznali prawdy, chcę słowem mojem oświecić i nawrócić do Boga.

Pragnienie do Św. Mateusza. Św. Apostole! Tyś po swem nawróceniu sporządził Chrystusowi Panu ucztę wspaniałą, lecz jeszcze wspanialszą przygotowałeś nam przez Twą ś. Ewangelią; albowiem wyrównywa ona tym księgom, które Anioł Pański dał Ezechielowi prorokowi. Niechże też Twoja ś. Ewangelia stanie się słodkim pokarmem dla duszy mojéj. Uproś mi tylko u Boga łaskę, ażebym ją uważnie czytywał, w niéj rozważał żywot, męki i śmierć Chrystusową, Twe słowo napisane z natchnienia Ducha S. wiernie naśladował, a potem abym mógł zawołać z Psalmistą: „Jako wdzięczne podniebieniu mojemu słowa Twoje; nad miód ustom moim.“ (Psalm 118. w. 103.).

NAUKA NA DZIEŃ Ś. MICHAŁA (29. Września).

Modlitwa do Ś. Michała. Wielki Książę niebieski, S. Michale! ja nędzne stworzenie polecam Tobie i opiece Twojéj ciało i duszę moję. Od dziś i na każdy dzień obieram Cię moim Patronem, Obrońcą i Orędownikiem. Proszę Cię przez tę chwałę, któréj w niebie używasz, ażebyś raczył teraz i każdego czasu, a osobliwie przy skonaniu, udzielać mi pomocy swojéj, moję słabość wzmacniać, moję bojaźń wspierać i wyjednać mi u Boga odpuszczenie grzechów, oraz zupełne spuszczanie się na wolą Boską, aby dusza moja pocieszona, bez obawy rozstała się z ciałem. Przyjmij ją z urzędu swego i zaprowadź w społeczeństwo śś. Aniołów przed Oblicze Boga, gdzie ją czeka wiekuisty pokój. Amen.

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na dzień śś. Aniołów Stróżów; również Ewangelia o zgorszeniu dziś się dla tego czyta, ponieważ Św. Michał tak się mężnie zgorszeniu djabła oparł, iż go pokonał i wraz z zwolennikami jego z nieba wypędził. (Objawienie S. Jana 12, 7—9.).

Modlitwa kościelna.

O Boże! który usługi Aniołów i ludzi cudownym sposobem rozdzielasz: użycz łaskawie, aby ci, którzy w niebie na usługi Twe zawsze są gotowi, naszego życia tu na ziemi bronili, przez Jezusa itd.

Lekcya z Objaw. S. Jana 1, 1-6

W onych dniach okazał Bóg, co się ma dziać wkrótce; posławszy przez Anioła swojego słudze swemu Janowi, który świadectwo wydał słowu Bożemu i świadectwo Jezusa Chrystusa, cokolwiek widział. Błogosławiony, który czyta i słucha słów proroctwa tego i zachowuje to, co w niem jest napisano; albowiem czas jest blizko. Jan siedmiu kościołom, które są w Azyi. Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był i który przyjdzie, i od siedmiu duchów, którzy są przed obliczności stolicy jego. I od Jezusa Chrystusa, który jest wierny świadek, pierworodny umarłych i książę królów ziemi, który nas umiłował i obmył nas z grzechów naszych we krwi swojéj.

Ewangelia ta sama co na dzień śś Aniołów Stróżów pag. 168

Nauka na dzień S FRANCISZKA. Zob. na dzień S. Mateusza.

NAUKA NA UROCZYSTOŚĆ RÓŻAŃCA Ś.

(W pierwszą Niedzielę Października)

P. Cóż to jest za modlitwa Różaniec ś.?

O. Jest-to pewien sposób modlenia się, podczas którego według apostolskiego wyznania wiary mówi się 15ście ustępów, z których każdy składa się z 10ciu Zdrowaś Marya i Ojcze nasz i tyluż tajemnic zbawienia naszego, które nabożnie odmawiać i rozpamiętywać trzeba. Tę modlitwę zowią także Psałterzem, ponieważ zamyka w sobie 150 Zdrowaś Marya, podobnie jak Psałterz Dawida z 150 Psalmów się składa.

P. Iloraki jest Różaniec ś.? — O. Trojaki: ra-

dosny, żałosny i chwalebny. 1) Różaniec radosny składa się z 5ciu pierwszych ustępów, do których się 5 radosnych tajemnic o człowieczeństwie Chrystusowem doliczają, mówiąc o Chrystusie Panu z wielką radością do N. Maryi Panny: a) Któregoś Panną poczęła, b) któregoś do Elżbiety nosiła, c) któregoś Panną porodziła, d) któregoś w kościele ofiarowała, e) któregoś w kościele znalazła. Różaniec ten odmawia się zwyczajnie od Adwentu począwszy aż do postu, ponieważ w tym czasie święci się i uwielbia w brewiarzu i w mszale radosne przyjście Zbawiciela na świat. — 2) Różaniec żałosny zamyka także 50 Zdrowaś Marya, czyli pięć ustępów, w których się 5 żałosnych tajemnic rozmyślają i my w nich cierpiącemu Jezusowi pokłon oddajemy: a) Któryś się za nas krwawym potem pocił, b) któryś za nas był biczowany, c) któryś za nas był cierniem ukoronowany, d) któryś za nas krzyż ciężki dźwigał, e) któryś za nas był ukrzyżowany. Ten Różaniec odmawia się zwyczajnie w poście, gdzie Kościół obchodzi pamiątkę męki Chrystusowéj. — 3) Różaniec chwalebny zamyka pięć ostatnich ustępów i także 50 Zdrowaś Marya, przypomina nam chwałę Chrystusa Pana i N. Maryi P. Przyczem chwalimy Jezusa: a) Któryś od zmarłych powstał, b) któryś do nieba wstąpił, c) któryś nam Ducha S. zesłał, d) który Cię, o Panno, do nieba wziął, e) który Cię, o Panno, w niebie ukoronował. Ten Różaniec odmawia się od Wielkiéjnocy aż do Adwentu, w którym to czasie Kościół te tajemnice święci. Podczas godzinek odmawiają się zwyczajnie wszystkie trzy części Różańca, czyli cały Psałterz.

P. Jak mamy Różaniec odmawiać? — O. Pilnie i nabożnie. Pilnie, tj. często i porządnie. Często mają go ci osobliwie odmawiać, którzy czytać nie

umicją, albo książki do nabożeństwa nie mają, w któréjby im tajemnice zbawienia naszego przez Jezusa Chrystusa odkupionego wyjaśniono; porządnie tj. jak wyżéj opisano, i mają go wszyscy odmawiać powoli i należycie wymawiać w nim zawarte ś. tajemnice. Mamy go nadto odmawiać nabożnie, tj. nietylko usty, ale i sercem mówić, tajemnice w nim zamknięte pilnie rozmyślać, cieszyć się podczas radosnego Różańca i Panu Jezusowi za jego ś. człowieczeństwo dzięki składać; podczas żałosnego mamy boleć nad Jego cierpieniami i żałować szczerze grzechów naszych, które go ukrzyżowały; podczas Różańca chwalebnego mamy wreszcie wynurzyć P. Jezusowi i Najśw. Maryi Pannie nasze życzenia dla chwały ich ś. Imienia, oraz mamy uczynić mocne przedsięwzięcie, ażebyśmy również za łaską Boską dostąpili chwały i korony niebieskiéj.

Wstęp do Mszy ś jest ten sam, co na dzień Nawiedz. NPM.

Modlitwa kościelna.

O Boże! ktorego Syn jednorodzony przez życie, śmierć i zmartwychwstanie wyjednał nam dobra wiecznego zbawienia, użycz nam, abyśmy te święte tajemnice Różańca N. Maryi Panny nabożnie rozmyślali i abyśmy to, co w sobie zamykają naśladowali, a co nam przyobiecują, otrzymać mogli, przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Lekcya z Ekklez. 24, 14 16.

Od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed nim. I takem w Syonie jest utwierdzona, a w mieście świętem takżem odpoczywała, a w Jeruzalem władza moja, i rozkorzeniłam się w zacnym narodzie i w dziele Boga mego dziedzictwo jego a w pełności świętych zadzierzenie moje.

Ewangelią i wyjaśnienie zob. na Niedzielę 3cią postu.

NA DZIEŃ S. JANA KANTEGO WYZNAWCY.

(W 4tą Niedzielę Października).

Lekcya z listu Swiętego Jakóba r. 2.

Bracia! tak mowcie i tak czyńcie, jako ci, ktorzy mają być sądzeni przez zakon wolności. Albowiem sąd bez miłosierdzia temu, ktory miłosierdzia nieczynił. A miłosierdzie przewyższa sąd. Coż za pożytek bracia moi, gdyby kto mowił, iż ma wiarę, a uczynkowby nie miał? Izali go może wiara zbawić? A jeźliby brat i siotra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniéj żywności, a rzekłby im ktory z was: Idźcie w pokoju, zgrzejcie się, a nasyćcie się: a niedalibyście im, czego potrzeba ciału, coż pomoże? Także i wiara, jeźliby nie miała uczynkow, martwa jest sama w sobie.

Ewangelia jak na dzień S. Kazimierza.

NAUKA NA DZIEŃ ŚŚ. SZYMONA i JUDY AP.

(Dnia 28go Października).

Żywot. — S. Szymon i Judasz byli rodzonymi braćmi, ktorych Kleofasz czyli Alfeusz był ojcem, Marya, krewna N. Maryi Panny, była ich matką, a S. Jakob młodszy i Jozes, czyli Jozef byli ich braćmi. (Mat. 13, 55.). S. Mateusz (10, 4.) i S. Marek (3, 18.) zowią S. Szymona Kananejczykiem, co podług niektorych ma oznaczać Kanę w Galilei, miejsce jego urodzenia, podług innych ma znaczyć gorliwy, ktore to imię zostało mu u Łukasza (6, 15.) i w Dziejach Apostol. (1, 13.) rzeczywiście nadane. S. Judasz zowie się także Tadeuszem, dla rożnicy od Judasza Iskaryota, zdrajcy Chrystusowego. Częstokroć obadwa imiona bywają mu nadawane; najczęściéj zowią go po ostatniem imieniu Tadeuszem. SS. Szymon i Judas obydwa byli Apostołami (Mat. 10, 3.) i nieodstępnymi świadkami nauk i czynow, mąk i śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpie-

nia Chrystusowego. O poźniejszem życiu tych 2ch Apostołow nic pewnego nie wiemy. Bezwątpienia uczynili oni i wycierpieli dla Chrystusa Pana tyle, co i inni Apostołowie. Podług niektorych dziejopisarzy miał S. Szymon ogłaszać Ewangelią w Mezopotamii i w Persyi i tamże w mieście Suanir ponieść śmierć męczeńską; dodają, iż został ukrzyżowany za namową pogańskich kapłanow. S. Judasz Tadeusz opowiadał słowo Boże w ziemi żydowskiéj i w Galilei; potem w Syryi, Arabii, Idumei i Mezopotamii. Ormianie sądzą, że tenże u nich nauczał i zowią go z téj przyczyny swoim Apostołem. — Wreszcie miał z swym bratem Szymonem w Persyi śmierć męczeńską znaleść. Zostawił nam S. Tadeusz list, ktory się w Nowym Test. znajduje.

Wstęp do Mszy ś. ten sam, co na dzień S. Andrzeja Apost

Modlitwa kościelna

O Boże! ktoryś nam przez Twoich śś. Apostołow Szymona i Judy pozwolił poznać Twoje św. Imię, użycz nam, ażebyśmy ich wiekuistą chwałę z pożytkiem wielbili i przez to się we wszelkiem dobrem pomnażali, przez Jezusa Chrystusa itd.

Lekcya z listu S Pawła do Efezów 4. 7-13.

Bracia! każdemu z nas dana jest łaska wedle miary daru Chrystusowego. Dla tego mowi: wstąpiwszy na wysokość, wiodł więźnie pojmane, dał dary ludziom. A to, że wstąpił, co jest jedno, iż pierwéj był wstąpił do niższych części ziemi? ktory zstąpił tenże jest, ktory też wstąpił nad wszystkie niebiosa, aby napełnił wszystko. I tenże dał niektore Proroki, a drugie Ewangelisty, a inne Pasterze i Doktory ku wykonaniu świętych, ku robocie posługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, abyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałgo, w mia-

rę wieku zupełności Chrystowéj. — Wyjaśnienie. S. Paweł naucza w téj lekcyi, że nierówno są ludziom łaski udzielone, ale w takiéj mierze, jaką Chrystus Pan za najkorzystniejszą dla naszego dobra uważa. Dla tego nie ma nikt temu zazdrościć, kto większą od niego łaskę odebrał; ani też ten nie ma się pysznić, kto więcéj niż drugi darów posiada; albowiem Bóg tyle każdemu daje, ile mu potrzeba. Te słowa Psalmisty (67, 19.): „Wstąpiwszy na wysokość, wiódł więźnie pojmane, dał dary ludziom," mają się najprzód rozumieć o zwycięzcy, który prowadził niewolników jako ofiarę poświęcenia do skrzyni przymierza na górę Syon i tamże łupy wojenne rozdzielił; w wyższem zaś znaczeniu dadzą się te słowa zastósować do Chrystusa Pana, który wstąpił do nieba, niewolników z sobą zabrał i z nieba dary rozdawał. Niewolą wykładają Ojcowie śś. dwojako; raz biorą tę niewolą za nieprzyjaciół, których wziął w niewolą, to jest grzech, śmierć, djabła i świat; powtóre niewolników, których Chrystus Pan od nieprzyjaciół uwolnił i z tryumfem do nieba wprowadził, tj. dusze ludzkie, osobliwie dusze tych sprawiedliwych Starego Zakonu, których z otchłani do nieba z sobą zabrał. Dary, które Chrystus Pan ludziom rozdał, są darami Ducha Sw., którego po swojem wniebowstąpieniu na ziemię zesłał. Wniebowstąpienie Pańskie zwiastuje nam, iż Chrystus Pan przyszedł na ziemię i do otchłani zstąpił i tym sposobem dzieła swego dokonał; gdyż jedynie dla tego dał Mu Ojciec niebieski władzę na niebie i na ziemi. Władzę tę wykonywa Chrystus, rozdzielając ludziom dary wedle swéj mądréj Opatrzności i stósownie do tych darów przeznaczył niektórych na Apostołów i założycieli gmin chrześciańskich; — niektórych znowu

przeznaczył na Proroków, ci mieli dar przepowiadania i tłomaczenia Pisma św. pod dozorem Apostołów; innych wybrał Pan Jezus na Ewangelistów, którzy pod okiem Apostołów nauczali; innych na Pasterzy i Nauczycieli, którzy duchowe sprawy parafii lub gmin załatwiali, tj. opowiadali słowo Boże, odprawiali Mszą ś. i rozdawali śś. Sakramenta w celu zbudowania ciała i Kościoła Chrystusowego, iżbyśmy wszyscy dostąpili jedności i doskonałości w wierze i miłości i iżbyśmy nie byli podobni słabym dzieciom, lecz jako doskonali mężowie Chrystusowi Panu stali się podobni. Dziękujmy przeto Panu Bogu, iż nam tyle łask wyświadczył i tyle apostolskich mężów i nauczycieli zesłał, którzy nas w wierze wzmacniają i drogę do nieba wskazują.

Ewangelia, Jan 15, 17-25.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: To wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. Jeźli was świat nienawidzi, wiedzcież, iż mnie pierwéj niż was nienawidził. Byście byli ze świata, tedyby świat co swego jest miłował. Lecz iżeście nie są ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnicie na słowa moje, którem ja wam mówił: Nie jest sługa większy od pana swego. Jeźlić mnie prześladowali i was prześladować będą. Jeźli słowa moje chowali i wasze chować będą dla imienia mego; bo nie znają tego, który mnie posłał. Bym był nieprzyszedł a niemówił im, niemieliby grzechu. Lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi i Ojca mego nienawidzi. Gdybym był między nimi uczynków nieczynił, których żaden inszy nieczynił, niemieliby grzechu; lecz teraz i widzieli i nienawidzili mię i Ojca mego. Ale żeby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: że mię darmo mieli w nienawiści.

Nauki. I. Ztąd, że Chrystus Pan, tudzież Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi byli od świata znienawidzeni i prześladowani, mogą wielką pociechę i odwagę czerpać ci, którzy dla tego, że nie są z tego świata, tj. że niechcą się stósować do jego przewrotnych zasad, muszą znosić od synów tegoż świata sromotę, hańbę i prześladowanie; a zaś ci, którzy dla Chrystusa Pana nic ponosić niechcą, i żeby uniknąć szyderstw i nienawiści świata, miléj obcują z światem, aniżeli z Chrystusem, mają być zawstydzeni. Bo jako jest wielkim zaszczytem dla sługi być uważanym za równego z panem, tak z drugiéj strony jest wielką dla tegoż sługi hańbą, jeźli się chce mieć lepiéj, niż jego pan; jeźli więc Pan Jezus znosił nienawiść i prześladowanie świata, czemuż się Jego sługi wzbraniają Go naśladować? I cóż nam nienawiść świata zaszkodzi? Niesłużyż ona raczéj do porzucenia świata i pojednania nas z Bogiem? Czyliż nie lepiéj mieć świat, aniżeli Boga swym nieprzyjacielem?

II. Ztąd, że sługa nie jest większy od pana, mają duchowni się pocieszać, jeźli pomimo trudów i pracy żadnego pożytku z swych nauk niewidzą, ale jeszcze za swe prace i trudy od świata wyszydzeni i pogardzeni bywają. Czyż się inaczéj działo z Synem Bożym? Czegóż się więc mają dziwić albo zasmucać, jeźli im się jako słabym ludziom podobnie wiedzie? Co większa, ich zasługa niezależy na pożytku, jaki przynoszą, ale raczéj na intencyi i gorliwości, z jaką około chwały Boga i zbawienia dusz sobie powierzonych pracują.

III. Niewiadomość niewymawia od grzechu. Dla tego Chrystus Pan powiedział, iż się żydzi niemogli uniewinniać, iż Go niepoznali, albowiem gdyby tylko byli chcieli, mogliby byli Pana Jezusa z dzieł

Jego dokładnie poznać. Zasługują oni przeto na karę i potępienie. — Podobnie są godni kary owi chrześcianie, którzy równie jak żydzi mogliby się nauczyć, w co mają wierzyć i co czynić, a wszelakoż zaniedbują tego albo z złośliwości, albo z opieszałości i dla tego zostają w niewiadomości z własnéj winy, w któréj zostając grzeszą i na wieczne potępienie zasługują. Inaczéj się rzecz ma z takimi ludźmi, którzy bez własnéj winy nic ani o Jezusie Chrystusie, ani o prawdziwéj wierze niesłyszeli; tacy bowiem niebędą potępieni, jeźli przeciwko prawu naturalnemu, które jest zapisane w sercu człowieka, tj. przeciw sumieniu, nic niewykroczyli.

IV. Chrystus Pan powiedział o żydach, iż go bez przyczyny nienawidzili. To samo rozumie się o innych grzesznikach. P. Bóg umiłował nas tak bardzo, iż Syna swego jednorodzonego za nás ofiarował; Syn Boski poświęcił się na krzyżu za zbawienie nasze, zostawił nam N. Ciało i Krew swoję na pokarm i napój duszy, wyświadcza nam każdéj chwili nieskończone dobrodziejstwa; a jeźli my pomimo to grzeszymy, czyż nienawidzimy i nieobrażamy wtenczas Pana Boga bez przyczyny?

Pragnienie. Tobie, o Jezu najmilszy! który jesteś samą miłością, oświadczamy wieczną wdzięczność, iżeś się z saméj jedynie miłości na śmierć za nas wydał, błagając Cię, abyś raczył w sercach naszych ten niebieski płomień miłości zapalić, abyśmy podług Twego przykazania bliźnich naszych jak siebie samych miłowali i abyśmy się od téj miłości nie dali odwieść ani nienawiścią, ani prześladowaniem; nadto ażebyśmy sobie przywodzili na pamięć, iż my słudzy nie jesteśmy lepsi, jak Ty nasz Panie i Boże, i że niemamy przyczyny żalenia się, jeźli nas, podobnie jak Ciebie, świat nienawidzi i

prześladuje. Wzmacniaj nas tylko łaską Twoją św., abyśmy wszystko cierpliwie znosili, co na nas według Twéj Boskiéj woli zsyłasz, iżbyśmy za przykładem Twoim w miłości Boga i bliźniego żyć i umierać mogli. Amen.

NAUKA NA UROCZ. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

(Dnia 1go Listopada)

P. Czemu Kościół postanowił tę uroczystość?

O. 1) Dla przypomnienia nam, iż jesteśmy członkami Kościoła katolickiego, który wierzy w społeczeństwo Swiętych, tj. w społeczeństwo wszystkich prawdziwych chrześcian, czy oni należą jeszcze do Kościoła wojującego na ziemi, czy też do cierpiącego w czyszcu, czy wreszcie do tryumfującego w niebie; 2) dla zachęcenia nas, abyśmy się o podobną świątobliwość starali jak Swięci i dla nauczenia nas, iż takowe staranie się nieprzechodzi sił naszych; bo jeźli tysiące tysięcy naszych braci trudności te przemogło i zostało Swiętymi, czemuż i my niemoglibyśmy tego dopiąć? Osobliwie chrześcijanie przemogą wszystko w Tym, który ich wzmacnia i który Ducha Sw. dla uświęcenia zesłał; 3) dla oddawania czci tym Swiętym, którym w ciągu roku szczególna uroczystość nie jest poświęcona.

P. Któż tę uroczystość najpierwéj zaprowadził?

O. Bonifacy IV. papież, gdy w r. 610, urządził do nabożeństwa chrześciańskiego Panteon w Rzymie, tj. kościół bogom poświęcony i tenże kościół N. Maryi Pannie i wszystkim Męczennikom poświęcił, pierwszą w nim uroczystość Wszystkich Swiętych obchodził i zalecił, aby ją w Rzymie corocznie święcono. Grzegorz III. papież postanowił, aby tę uroczystość obchodzono w całym Kościele katolickim i na dzień 1go Listopada ją odłożył.

We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół: „Wesel-

my się w Panu, iż ten dzień uroczysty obchodzimy na cześć wszystkich Świętych, z któréj się weselą Aniołowie i Syna Bożego jednogłośnie chwalą. Weselcie się sprawiedliwi w Panu: prawym przystoi chwała.“ (Psalm 32.). Chwała Ojcu itd.

Modlitwa kościelna.

Wszechmogący, wieczny Boże! któryś nam dał sposobność obchodzić uroczyście na raz zasługi wszystkich Świętych Twoich, prosimy Cię, ażebyś nam obficie udzielić raczył swego miłosierdzia, w którem nadzieję naszę pokładamy i o które dla nas błaga tyle Orędowników, przez Jezusa Chryst. itd.

Lekcya z Objawienia S. Jana 7, 2—12.

W onych dniach widziałem ja Jan drugiego Anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego, i zawołał głosem wielkim do czterech Aniołów, którym dano jest szkodzić ziemi i morzu, mówiąc: Nieszkódźcie ziemi i morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich. I słyszałem liczbę pieczętowanych ze wszech pokoleń synów Izraelskich. Z pokolenia Judy dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Ruben dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Gad dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Asser dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Neftali dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Manasse dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Symeon dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Lewi dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Isahar dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Zabulon dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Józef dwanaście tysięcy pieczętowani. Z pokolenia Benjamin dwanaście tysięcy pieczętowani. Potem widziałem rzeszę wielką, któréj nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i pokolenia i lu-

dzi i języków, stojący przed obliczności Baranka, przyobleczeni w białe szaty, a palmy w ręku ich. I wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy, i Barankowi! A wszyscy Aniołowie stali około stolicy i starszych i czworga zwierząt i padli przed stolicą na oblicze swe i pokłon uczynili Bogu, mówiąc: Amen. Błogosławienie i chwała i mądrość i dziękczynienie, cześć i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.

Wyjaśnienie. W téj lekcyi jest naprzód mowa o znakach, przez które się okażą sądy Boże, rozciągające karę nad Jerozolimą i ludem żydowskim; w wyższem zaś i doskonalszem rozumieniu mówi ta lekcya o powszechnym sądzie świata. Na tym sądzie będą się znajdować wybrani z każdego pokolenia żydowskiego, wyjąwszy samo pokolenie Dan; gdyż w tem pokoleniu pokazało się naprzód bałwochwalstwo, zatem to pokolenie i wszyscy jemu podobni, którzy bardziéj miłują świat, aniżeli Boga, uczestnictwa w tym wyborze mieć nie będą. Żeby zaś nikt nie mniemał, że owi wybrani są to sami chrześcianie z ludu żydowskiego, wskazuje Apostół daleko większą jeszcze liczbę wybranych z pogan; a nadto przy wybranych z ludu żydowskiego jest tylko mowa o pewnéj ich liczbie, gdy zaś o wybranych z pogan wspomina tenże Apostół o wielkiéj rzeszy, przez co się nieskończona liczba wyraża, i to dowodzi, iż szczególnie poganie przyjąwszy wiarę, stanowią niemal sami Kościół Chrystusowy i poczet w niebie. Ta rzesza stoi przed stolicą Boga i przed obliczności Baranka, tj. Jezusa Chrystusa, przyobleczona w szaty białe, a palmy w ręku jéj, tj. znaki niewinności i chwały, oraz zwycięztwa nad pokusami djabła, świata i ciała; ta rzesza modli się do Boga i śpiewa Mu w społe-

czeństwie wszystkich niebieskich duchów pieśń uwielbienia za moc, którą w nich okazał i za chwałę, któréj im użyczył. Starajmy się przeto, abyśmy kiedyś także w liczbie tych Wybranych być mogli.

Ewangelia, Mat. 5, 1—12.

W on czas widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili ku niemu Uczniowie jego; a otworzywszy usta swoje, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni ciszy, albowiem oni odziedziczą ziemię. Błogosławieni, którzy są smutni, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc, dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

P. Którzyż to są ubodzy duchem? — O. 1) Ci, którzy, podobnie jak Apostołowie, wszystkie rzeczy doczesne dobrowolnie opuścili; 2) ci, którzy przez nieszczęście, albo niesprawiedliwość, swego mienia pozbawieni, utratę tę (zdając się na wolą Boską) cierpliwie znieśli; 3) ci, którzy przestają na ubogim i nizkim stanie i nieubiegają się o dostatki i godności, i chętniéj niedostatek znoszą, niżby się mieli zbogacić przez oszukaństwo lub kradzież; 4) również są ubodzy duchem i ci, którzy serca nieprzywięzują do rzeczy doczesnych, ale raczéj obra-

cają mienie na ulgę nędzy; 5) osobliwie ci, którzy przekonani o znikomości rzeczy ludzkich, nie są o sobie zarozumiali i za nędzarzy się uważają, czując potrzebę błagania bezustanku Boga o łaskę i miłosierdzie. Tym wszystkim jest niebo obiecane.

P. Któż jest rzeczywiście cichym? — Odp. Ten, który nieszemrze ani przeciwko Bogu, gdy go nawiedzi, ani się też na ludzi niegniewa, którzy go trapią i prześladują, lecz owszem poskramia wszelką niecierpliwość, gniew, nienawiść i zemstę, a nawet złe, które mu bliźni wyrządził, stara się dobrem wynagrodzić. Taki jest podobny do morza, czyli wody spokojnéj i cichéj. w któréj się obraz Boskiego słońca odbija. Jest on dla tego, że się sam pokonywa, mocniejszym, niż ten. co miasta zbrojną ręką zdobywa. (Przyp. 16, 32.). Wykonywa Bogu przyjemniejsze i zasług pełniejsze dzieła, niż gdyby się dobrowolnie aż do krwi biczował i o wodzie i chlebie pościł; to też za to będzie wszędzie pokoju i szczęścia doznawał, a co większa, odziedziczy nietylko ziemię, która jest krainą umarłych, ale także i niebo, będące siedzibą żywych i cieszyć się tam będzie wiekuistym pokojem. (Ps. 36, 11.), którego już na ziemi po wszystkie czasy używał.

P. Którzyż to są płaczący? — O. Nie ci, którzy z przyczyny śmierci krewnych i przyjaciół, lub też z powodu nieszczęcia, utraty dóbr doczesnych itd. smucą się i płaczą, lecz ci, którzy się smucą, iż oni i inni ludzie tak często Pana Boga obrazili i że tak wiele dusz drogą Krwią Chrystusa odkupionych na potępienie zasługuje. Grzech jest bowiem jedyne nieszczęście, które opłakiwać mamy, i że tylko za takie łzy zostaniemy wynagrodzeni wieczną pociechą i wiecznem weselem.

P. Cóż to jest łaknąć i pragnąć sprawiedliwości?

O. Jest-to pragnienie cnót, stanowiących doskonałość chrześciańską, jakiemi są: pokora, cichość, miłość Boga i bliźniego, tudzież troskliwość, aby oddać i zwrócić każdemu, co mu się należy; przytem pokuta, przez którą się staramy Panu Bogu za grzechy nasze zadosyćuczynić. Kto więc za temi cnotami tak bardzo tęskni, jak głodny za pokarmem i napojem i Boga o nie serdecznie prosi, ten zostanie nasycony, to jest tego Pan Bóg wysłucha i cnotami temi go ubogaci.

P. Którzyż to są miłosierni? — O. Ci, którzy bliźniemu doznane urazy chętnie przebaczają; potem ci, którzy mają litość nad ubogimi i jałmużną ich wspierają. Ci także dostąpią miłosierdzia, tj. Pan Bóg odpuści im grzechy i sowicie ich doczesnemi i wiekuistemi dobrami obsypie; kto zaś jest niemiłosiernym, niedostąpi miłosierdzia, ale jak ów sługa ewangeliczny (Mat. 8.) w zewnętrzną ciemność wrzucony zostanie.

P. Którzyż to są, co mają czyste serce? — O. Ci, którzy się pilnie starają zachowywać niewinność na Chrzcie ś. odebraną i serce czyli sumienie zachowują niepokalane i to nietylko od grzesznych a osobliwie nieczystych mów i uczynków, ale także od wszelkich złych myśli i żądz i wszędzie samego jedynie Boga szukają. Ci będą Boga oglądali, tj. poznają Boga takim, jakim jest; bo jako oko musi być czyste, jeźli ma widzieć, tak też tylko dusze czyste i niepokalane mogą Boga oglądać. Nawet tu już na ziemi mamy takie Boga poznanie, jakie mamy serce: im czystszem jest nasze serce, tem czystsze i wznioślejsze wyobrażenie o Bogu. Staraj się przeto serce utrzymywać w czystości, ażebyś coraz lepiéj Boga poznawał, a w niebie w oglądaniu Jego wiecznéj mógł dostąpić chwały.

P. Którzyż to są pokój czyniący i czemu się zowią synami Bożymi? — O. Pokój czyniący są ci, którzy sami w sobie pokój mają, tj. którzy żadnego wyrzutu sumienia i niepokoju niedoznają, oraz w jedności zostają z Bogiem i ludźmi, a którzy też starają się ten błogi pokój w inne serca przelewać. Zowią się oni synami Bożymi, albowiem naśladują Boga, który jest Bogiem pokoju (Rzym. 15, 33.) i który nawet swego Syna jednorodzonego oddał, ażeby świat pojednał (5, 10.) i ażeby pokój, którego świat dać sobie nie może, na ziemię przyniósł.

P. Któż jest za błogosławionego uważany? — O. Ci, którzy dla prawdziwéj wiary, cnoty, bojaźni Bożéj, pobożności, czystości itp. są prześladowani, pogardzani, wyszydzani, a nawet na śmierć wskazywani i którzy to wszystko z cierpliwością chrześcijańską, a nawet z weselem znoszą, jak to Swięci Pańscy czynili, przez co też korony niebieskiéj dostąpili. Jeżeli przeto pragniemy być z nimi ukoronowani, z nimi zatem cierpieć musimy; albowiem wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie, prześladowanie będą cierpieć. (2. Tym. 3, 12.).

Pragnienie. Jakże miłe, o Boże! są mieszkania Twoje, dusza moja wzdycha do przysionków Twoich. Ciało i dusza moja weselą się w Tobie, Ty Boże żywy, Ty korono i zapłato Świętych, którym męki i boleści doczesne wiecznem weselem wynagrodziłeś i wszelakiem napełniłeś ich dobrem. O jakże szczęśliwi są wszyscy, którzy Ci na tym świecie wiernie służyli; albowiem oni Cię i Baranka Bożego oglądają twarz w twarz, noszą ś. Imię Twoje na czole swojem i królują z Tobą na wieki. Dla tego błagam Cię, o Boże! użycz nam za ich przyczyną łaski Twojéj, ażebyśmy Ci za ich przykładem w świątobliwości i sprawiedliwości służyli

i ich w ubóstwie, pokorze, cichości, pokucie, w miłosierdziu, w czystości serca, oraz w miłości pokoju i cierpliwości naśladowali, iżbyśmy kiedyś stać się mogli uczestnikami szczęśliwości wiecznéj.

NAUKA NA DZIEŃ ZADUSZNY. (2. Listopada).

P. Cóż to jest dzień zaduszny? — Odp. Jest-to dzień rocznéj pamiątki wszystkich dusz, które w łasce i miłości Boskiéj z tego świata zeszły, a które jeszcze za swe nieodpokutowane grzechy muszą w czyszcu pozostałe kary aż do ostatniego pieniążka wypłacić. (Mat. 5, 26.).

P. Cóż to jest czyszciec? — O. Czyszciec jest-to oprócz piekła i nieba trzecie miejsce na drugim świecie, gdzie dusze zmarłych cierpią doczesne kary za grzechy, za które w życiu nieodpokutowały. To trzecie miejsce jest właściwem miejscem oczyszczenia; zowie się też w mowie polskiéj zwyczajnie czyszcem, albowiem w nim dusze jeszcze niezupełnie oczyszczone zostaną wprzód w ogniu jak złoto w piecu ognistym oczyszczone. Ś. Paweł pisze w téj myśli do Koryntian (1, 3, 13.): „Ogień spróbuje, jak jest każdego robota. Jeźli którego robota zostanie, którą na Chrystusie Panu budował, zapłatę weźmie. Jeźli którego robota zgore, szkodę odniesie (przez ogień czyszcowy); lecz sam będzie zbawion, wszakże tak, jako przez ogień.“ Ten przeto ogień, przez który się od zguby wiecznéj ocalimy, nie może być ogniem piekielnym; albowiem z piekła nie ma żadnego ratunku ani odkupienia; zatem te słowa Ś. Pawła mogą się tylko rozumieć o ogniu czyszcowym, czyli o czyszcu. — W taki też to sposób nieomylny Kościół Chrystusowy zawsze naukę o czyszcu tłomaczył.

P. Któreż to dusze dostaną się do czyszca? — Odp. Te, które wprawdzie w łasce Boga umierają,

ale jeszcze cóżkolwiek do odpokutowania za grzechy mają. Ponieważ te dusze mają jeszcze na sobie niejakieś skazy grzechu, przeto nie mogą być wprost przypuszczone przed oblicze Boga; gdy do nieba, uczy Ś. Jan (Obj. 21, 27.), nic się nieczystego niedostanie; zatem nic innego dla takich dusz niepozostaje, jak to trzecie miejsce oczyszczenia, czyli czyszciec. Bo któż z nas może przy skonaniu śmiało mówić: „czyste jest serce moje, jestem prózen (wszelkiego, nawet najmniejszego) grzechu?“ (Przyp. 20, 9.). Któż z nas umrze tak szczęśliwym, ażeby żadnego niepotrzebował oczyszczenia, ażeby nic niemiał do odpokutowania i bez ognia czyszcowego do nieba się dostał?

P. Cóż, jak wiele i jak długo trzeba w ogniu czyszcowym cierpieć? — O. To sam tylko Bóg wie, który także sam jeden umie według swéj sprawiedliwości wymierzać każdemu ognia czyszcowego. — Dosyć na tem, że wiemy, co Bóg powiedział: „Do mnie należy zemsta, ja wymierzę zapłatę;“ a na innem miejscu: „Będzie sądził Pan lud swój.“ (5. Mojż. 32, 36.); a Ś. Paweł dodaje: „Strasznoć jest wpaść w ręce Boga żywego.“ (Żyd. 10, 31.). Pracujmy przeto w bojaźni i drzeniu około zbawienia naszego, aby Chrystus Pan niepowiedział do nas: „Zaprawdę powiadam wam, niewynijdziecie ztamtąd, aż oddacie ostatni pieniążek.“ (Mat. 5, 26.).

P. Jakże możemy przybywać w pomoc duszom zostającym w ogniu czyszcowym? — O. Przez modlitwę do Pana Boga, osobliwie przez ofiarę Mszy św. Pismo św. uczy (2. Machab. 12, 46.): „A tak święta i zbawienna myśl jest modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani.“ Z tego powodu naucza Kościół katolicki w każdym czasie, że modlitwa za dusze zmarłych jest zbawienną.

P. Za jakież to dusze mamy się szczególnie modlić? — O. Za wszystkich umarłych; gdy atoli mamy względem niektórych dusz większe obowiązki, inne znowu potrzebują modlitwy bardziéj niż drugie, inne nakoniec zasługują na nią więcéj; przeto mamy się szczególniéj modlić 1) za rodziców, krewnych, przyjaciół i dobrodziei naszych; 2) za tych, którzy się stali najgodniejszymi naszéj modlitwy; 3) za tych, którzy najdłużéj męki cierpią; 4) za tych, którzy najboleśniejszą karę cierpią; 5) za zupełnie opuszczonych; 6) za będących najbliżéj wybawienia; 7) za tych, którzy z naszéj przyczyny na męki są wskazani; 8) którzy w modlitwie naszéj pokładają nadzieję; 9) za tych, którymeśmy za życia jakowe złe wyrządzili, albo którzy nam źle czynili; 10) za naszych duchownych braci i siostry. Na to szczególnie tu zważać należy, jeżeli chcemy przybyć duszom w czyszcu zostającym za pomocą odpustu na ratunek, iż te odpusty, które kościół na pożytek umarłych ofiarować pozwala, tylko się do jednéj duszy odnosić powinny.

P. Do czego ma nas pobudzać wiara w czyszciec? — O. 1) Do tego, abyśmy się starali za grzechy (chociaż przez ś. Sakrament pokuty odpuszczone), tudzież za codzienne nasze nieprawości, za które na doczesną karę zasługujemy, jeszcze za życia odpokutować, a to przez dobre uczynki, umartwienia, modlitwy i odpusty, abyśmy nie byli zmuszeni cierpieć na drugim świecie; 2) abyśmy się nietylko śmiertelnych, ale i powszednich grzechów strzegli, gdyż one nas czynią godnymi ognia czyszcowego.

P. Czy możemy się spuścić na modlitwy, które po naszéj śmierci za nas odprawią? — O. Bynajmniéj; albowiem według nauki S. Augustyna (Enchirid. cap. 30.) takowe nabożne ćwiczenia tym tyl-

ko pożytek przynoszą, którzy się ich w swem życiu doczesnem godnymi stali.

P. Kiedy to i w jaki sposób zaprowadzono dzień zaduszny? — O. Czas pierwiastkowego zaprowadzenia tego dnia nie da się ściśle oznaczyć, gdyż jak S. Tertulian pisze (Lib. de coron. mil.), że chrześcianie już za jego czasów obchodzili roczną pamiątkę za umarłych. Około końca Xgo wieku nakazał S. Odilon, opat benedyktyński z Cluguy, obchodzić rocznie to święto 2go Listopada we wszystkich klasztorach swego zakonu; zwyczaj ten uchwalili później papieże i na całe chrześciaństwo je rozciągnęli. Że zaś dzisiejszy dzień na ten cel został postanowiony, pochodzi to ztąd, iż gdyśmy się wczoraj na chwałę Swiętych Pańskich w niebie zostających weselili, słusznie, że sobie dziś przypominamy w serdecznéj miłości i modlitwie tych, którzy jeszcze za grzechy nieodpokutowali i w czyszcu do swego wybawienia wzdychają.

Wstęp do dzisiejszéj Mszy św. jest następujący: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki. Tobie przystoi pieśń Boże w Syonie, i Tobie oddadzą ślub w Jeruzalem. Wysłuchaj modlitwę moję: do Ciebie wszelkie ciało przyjdzie. Niech odpoczywają w pokoju.

Modlitwa kościelna.

O Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych! racz odpuścić wszystkie grzechy duszom zmarłych sług i służebnic Twoich, ażeby przez pobożne modły i błagania nasze dostąpiły przebaczenia, którego zawsze pragnęły, który żyjesz i królujesz itd.

Lekcya z Igo listu S. Pawła do Koryntian 15, 51-58

Bracia! tajemnicę powiadam wam: Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Prędko, w mgnieniu oka, na trąbę

ostateczną (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność, tedy się stanie mowa, która jest napisana: Pożarta jest śmierć w zwycięztwie! Gdzież jest zwycięztwo twe śmierci? Gdzież jest śmierci oścień twój? a oścień śmierci jest grzech; a moc grzechu zakon. Lecz dzięki Bogu! który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Ewangelia. Jan 5, 25—30.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim i rzeszy żydowskiéj: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam. żeć idzie godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota; a którzy źle czynili na zmartwychwst. sądu.

Lekcya i Ewangelia mówi o powszechnem zmartwychwstaniu umarłych na sąd ostateczny, gdzie każdy odbierze, na co w swem życiu zasłużył, dobre albo złe, wiecznie szczęśliwe, albo wiecznie nieszczęśliwe przeznaczenie. Zależy więc od nas, co sobie z tych dwóch rzeczy przez żywot zgotujemy.

Przed ofiarowaniem we Mszy ś. mówi kapłan następującą modlitwę: O Panie Jezu Chryste, Królu chwały! wybaw dusze wszystkich wiernych od mąk czyszcowych i od wiecznego zatracenia. Ocal je od zemsty złego nieprzyjaciela, aby ich przepaść niepochłonęła i w ciemność niewpadły; lecz zaprowadź

je przez S. Michała Archanioła do wiecznéj światłości, któráś przed wieki Abrahamowi i potomstwu jego przyobiecał. Składamy Ci przeto, o Panie, ofiarę chwały i prośby. Przyjmij ją łaskawie za te dusze, których pamiątkę dziś obchodzimy; każ im o Panie! przejść z cienia śmierci do światłości żywota wiecznego. — X. Od bram piekielnych. — L. Wybaw, Panie! ich dusze. — X. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie! — L. A światłość wiekuista niech im świeci. — X. Niech odpoczywają w pokoju. — L. Amen. — X. Niech dusze wszystkich wiernych chrześcian przez miłosierdzie Boże odpoczywają w pokoju. — L. Amen.

NAUKA NA DZIEŃ S. MARCINA, BISKUPA.

(Dnia 11go Listop.)

„Kto się Boga boi i kocha Go prawdziwie synowską miłością, ten się bez ustanku stara, aby dobrze czynił.“ (Ekklez. 15, 1.). To jest całą treścią żywota i najgodniejszą chwałą S. Marcina. Żywot jego był ciągłą miłością Boga i bliźniego i dla tego był pełen dobrych uczynków. Urodził się wprawdzie S. Marcin z pogańskich rodziców w Węgrzech, jednakże miłość Boga, którą od młodości w sercu uczuł, oświeciła go w ś. religii chrześciańskiéj. — W 10tym roku życia został przyjęty do liczby katechumenów, tj. tych, którzy byli przygotowani do odebrania Chrztu ś. W 15tym roku został żołnierzem. Bojaźń Boża wstrzymywała go w tym stanie nietylko od zwykłych zdrożności, ale nadto dała mu sposobność przez rozdzielanie dziennéj płacy między ubogich do pełnienia miłosiernych uczynków. Razu jednego gdy go nagi żebrak o jałmużnę prosił, a S. Marcin nic prócz broni i płaszcza nie miał przy sobie, ofiarował mu połowę płaszcza. Następnéj nocy pokazał mu się Chrystus Pan po-

łową płaszcza odziany, mówiąc: „Tym płaszczem odział mię Marcin katechumen.“ Tym pocieszającym widokiem wzruszony, nie dał się dłużéj wstrzymać od przyjęcia Chrztu św.; opuścił więc służbę wojskową, udał się do S. Hilarego, biskupa w Poitiers, i pod przewodnictwem tego ś. Męża czynił postępy godne podziwienia w cnotach chrześciańskich. Jak bowiem był bardzo zajęty własnem zbawieniem, tak też bardzo był staranny o zbawienie bliźnich, mianowicie rodziców i krewnych; dla ich bowiem nawrócenia przedsięwziął daleką i niebezpieczną podróż do swéj ojczyzny. Ztamtąd powróciwszy, wybudował klasztor, w którym z kilku zakonnikami bardzo surowy żywot prowadził. Przez żywą wiarę i wielką miłość ku Zbawicielowi, stał się równym Apostołom w czynieniu cudów: pierwszym jego cudem było wskrzeszenie pewnego katechumena, który bez chrztu był umarł. Sława jego świątobliwości i cudów tak dalece się rozszerzyła, iż został obrany biskupem w Tours. Wysoka ta godność nie zmieniła nic w jego dawnym sposobie życia, prócz iż się w nim pokora, gorliwość o chwałę P. Boga i miłość bliźniego tem bardziéj pomnożyła. Tak żyjąc zarządzał biskupstwem przez 26 lat. Mając już 80 lat, gdy w Kande wszczęty spór załatwił i miał już wracać do domu, upadł na siłach. Zwołał przeto spiesznie uczniów do siebie i rzekł im: „Dziateczki, umieram!“ — Na co mu ciż odpowiedzieli: „Ach, Ojcze! czemuż nas opuszczasz? Komu nas sieroty powierzysz?„ — Te słowa poruszyły mocno S. Marcina, który rzekł: „Panie! jeźli ludowi Twemu jeszcze jestem potrzebny, nie lękam się pracy; niech się stanie wola Twoja!“ — Lecz że się już był dosyć napracował, zbliżał się przeto do swego końca. Gdy go kapłani otaczający prosili, ażeby

poprawiwszy się na łożu, folgował swemu ciału, odpowiedział: „Bracia! o niebo winienem się raczéj troszczyć.“ — Obyśmy się mogli od tego św. Biskupa nauczyć kochać Boga prawdziwie i nietylko o nasze zbawienie, ale też o dobro duszy i ciała naszego bliźniego gorliwie się starać, a wtenczas niezlękniemy się śmierci, jak tenże ś. Biskup.

Wstęp do Mszy ś. jest ten sam, co na dzień Katedry S. Piotra.

Modlitwa kościelna

O Boże! który widzisz, że własnemi siłami nic niedokażemy, użycz łaskawie, abyśmy za przyczyną Biskupa i Wyznawcy S. Marcina przeciw wszelkim przeciwnościom byli zasłonieni, przez J. itd.

Lekcya z ksiąg Ekklez. 44, 17 20.

Oto kapłan wielki, który w dniach swoich podobał się Bogu i znaleziony jest sprawiedliwym i przebłaganie zyskał w czasie gniewu. Nie jest mu znalezion podobny, któryby tak zachował zakon Najwyższego; przeto pod przysięgą przyrzekł mu, iż narody błogosławione będą w imieniu jego i przymierze swe potwierdził na głowie jego. Poznał go w błogosławieństwach swoich i zachował mu miłosierdzie swoje. Znalazł łaskę przed oczyma Pana, uczynił go zacnym przed obliczem królów i dał mu koronę chwały. Uczynił z nim przymierze wieczne i poruczył mu wielkie kapłaństwo, i ubogacił go w chwale, aby sprawował urząd kapłański i miał chwałę w imieniu jego i przynosił mu kadzenie na wonność. — Wyjaśnienie. Lekcya ta jest z 44go i 45go rozdziału tego mędrca częściowo złożona, gdzie o wielkich mężach Starego Testamentu o Henochu, Noem, Abrahamie, Izaaku, Jakóbie, Mojżeszu i Aaronie jest mowa; Kościół ś. czytając tę lekcyą, chce przedstawić prawdziwy wzór, jako też cześć i godność arcykapłana czyli biskupa Nowego

Zakonu. Kapłan czy biskup ma się ze wszystkich sił starać naśladować tych mężów, tak wielce Bogu miłych i tak gorliwie pracujących około zbawienia swych bliźnich. Ma przeto jak ci mężowie prowadzić przed Bogiem żywot świątobliwy i sprawiedliwy i Bogu się we wszystkiem podobać, aby mógł Stwórcę ze swego urzędu modlitwą i ofiarą przebłagać; nie jest to bynajmniéj rzeczą dostateczną, ażeby kapłan jedynie lud prawa Bożego nauczał, lecz ma sam w życiu to wypełniać i to sam na sobie sprawdzać, czego naucza. Jeżeli tak postępuje, może się spodziewać, że Pan Bóg nietylko nań, ale i na lud jego błogosławieństwo łask swoich obficie rozleje. Do tego przepisu wiernie się S. Marcin stósował, jak to z jego żywota widzimy; i dla tego obdarzył go też Bóg wszystkiemi doskonałościami, ktore w téj lekcyi godnemu arcykapłanowi są przepisane. S. Marcin był Bogu i ludziom miłym, ktorzy go za anioła zesłanego z nieba uważali i z powodu jego śmierci niepocieszeni byli. Pobłogosławił Bog nietylko jego osobę, ale przez niego wszystkie narody; wyrwał go litościwie z największych niebezpieczeństw życia, na ktore był to od zbojcow, to od aryańskich kacerzy i innych nieprzyjacioł wiary i kościoła wystawiony. Uczynił go Bog wielkim w obliczu cesarzy i krolow, ktorzy za zaszczyt sobie mieli znajdować się w jego społeczeństwie i posługi mu czynić, jak to osobliwie jednego razu żona cesarza Maxyma uczyniła była. Pan Bog dał mu nakoniec taką nieporownaną koronę czci i chwały, iż dla niéj krolowie swe korony przy grobie jego składali i ztąd też całe chrześciaństwo czci go jako wielkiego Świętego.

Ewangelia Łuk. 11, 33-36.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Żaden

świecę zapaliwszy, nie stawia jéj w skrytości, ani pod korzec, ale na świeczniku; aby ci, ktorzy wchodzą, widzieli światło. Świeca ciała twojego jest oko twoje. Jeźliby tedy oko twoje było szczere, wszystko też ciało twoje świetne będzie. Lecz jeźliby złe było, i ciało też twoje ciemne będzie. Patrzajże tedy, żeby światło ktore w tobie jest, nie było ciemnością. Jeźliby tedy ciało twoje wszystko świetne było, niemając jakiéj cząstki zaćmionéj, będzie wszystko świetne, i jako świeca jasna oświeci cię.

P. Ktoż jest tą świecą, ktora się nie stawia w skrytości, ale na świeczniku? — O. Tą świecą jest Chrystus Pan; jest bowiem taką na świeczniku postawioną świecą, ktorą wszyscy wyraźnie widzieć mogą, i światłość jéj jaśnieje daleko wspanialéj i wyraźniéj, niż światłości Salomona i Jonasza, o ktorych w wierszach dzisiejszą lekcyą poprzedzających jest mowa. Jeźli zatem Chrystusa Pana niepoznajemy, nie ten drogi Zbawiciel nasz jest temu winien, tylko ślepota i zatwardziałość nasza.

P. Ktoż się jeszcze rozumie przez tę świecę? — O. Zwierzchnicy, przełożeni, gospodarze, rodzice, a osobliwie duchowni, ktorych Bog dla dobra powierzonych im owieczek na świeczniku postawił. Ci się mają gorliwie starać przyświecać do dobrego dzieciom i podwładnym dobrą nauką, a bardziéj jeszcze dobrym przykładem i budującem życiem; a chronić się nadewszystko przez złe i gorszące mowy i czyny do złego ich pobudzać.

P. Czegoż daléj Chrystus Pan naucza? — O. Od świecy, ktorą sam jest, przechodzi Pan Jezus do światłości, ktorą każdy z nas ma jaśnieć, a ktorą to światłością jest bogobojny żywot. To podobieństwo zamyka w sobie myśl następującą: że jak oko zdrowe, czysto i jasno widzące, prowadzi całe ciało

w prostym kierunku, a zaś przeciwnie oko podwojnie widzące czyli zyzowate drogę ciału zaciemnia i na szwank je wystawia; tak też czyste i jedynie do Boga zwrócone serce nadaje wszystkim naszym myślom, życzeniom i czynnościom prosty kierunek i czyni tenże kierunek Bogu przyjemnym; gdy zaś serce roztargnione. tj. ku rozmaitym dobrom światowym zwrocone, względem Boga zaślepione, psuje wszystkie myśli, życzenia i czynności nasze i wiedzie człowieka do grzechu. Jakże wielką być musi wowczas nasza ciemność, zepsucie i nędza! Starajmy się przeto tę wewnętrzną światłość, to proste myślenie. tę szczerość i otwartość serca pozyskać, ażeby nasze czynienie i nieczynienie było Bogu miłe.

Pragnienie. Niech Ci będzie wieczna chwała, cześć i dziękczynienie, o Jezu! ktory jako prawdziwa światłość, dla oświecenia ludzi na świat przyszedłeś. Daj nam, o Panie! żebyśmy kiedyś wszyscy uszli ciemności wiecznéj; Ciebie zaś, o światłości świata! w niebie na wieki oglądać mogli. Amen.

Westchnienie do Ś. Marcina. O Ty droga perło kapłaństwa, Ty Ojcze ubogich, Ty zwierciadło wszystkich zakonnikow, Ś. Marcinie! ktoryś się dla chwały Boga tak gorliwym okazywał. za co duszę Twą Aniołowie wśrod pieśni uwielbienia przed Tron Trojcy Przenajśw. zanieśli; błagam Cię, abyś mi raczył za przyczyną Twoją wyjednać serce miłosierne dla biednych, a wszystkim ludziom łaskę Boską w godzinę śmierci, przez ktorąbyśmy się po téj nędzy mogli dostać do owego wesela, ktorego Ty już jako dobry i wierny sługa Boski rzeczywiście używasz, przez Jezusa Chrystusa itd.

NAUKA NA DZIEŃ OFIAROWANIA N. M. P.

(Dnia 21go Listopada).

P. Jakaż to jest uroczystość? — O. Jest-to ta

uroczystość, którą się obchodzi na pamiątkę ofiarowania N. Maryi Panny w kościele jerozolimskim przez jéj pobożnych rodzicow S. Joachima i Annę.

P. Kiedyż stało się to ofiarowanie? — O. Niektorzy bardzo dawni pisarze podają, iż Marya P. tylko przez trzy dni w domu swych rodzicow zostawała. po ktorych została Panu Bogu w kościele ofiarowaną i kapłanom na wychowanie oddaną. ażeby od wszelkiéj nieczystości i skazy światowéj zabezpieczoną była. Jakoż to się należało dla téj, ktora się miała stać żywą arką Boga. matką Pana Jezusa. Pisze też o niéj S. Ambroży: Żaden człowiek z niewiasty zrodzony, nie był tak świątobliwy, jak N. Marya Panna, i cały jéj żywot był zachwyceniem świętem; albowiem jéj miłość Boga przechodziła miłość wszystkich ludzi, i w miarę rozwijania się jéj pojęcia wzrastała miłość, ktora serce jéj, jakby płomieniem świętym, całkiem ogarnęła. Tak wielce pragnęła wypełnienia woli Boga, iż w rzeczy saméj z Synem powiedzieć mogła: „Pokarm moj jest czynienie woli Ojca mojego.“ Dla tego jaśniała N. Marya jako wzor wszystkich panien, ktorych niezliczona liczba poszła za jéj przykładem, jak to dawno już przedtem Psalmista przepowiedział: „Przywiodą krolowi panny za nią,“ (Psalm 44, 14.), ktore to słowa powtarza często Kościoł na wstępie do Mszy ś. podczas świąt N. Maryi P.

Nauki. I. S. Joachim i S. Anna oddają Panu Bogu na ofiarę jedyne i najukochańsze dziecię, poświęcając je całkiem na służbę Boską. To uczynili częścią z miłości ku P. Bogu, częścią z miłości ku N. Maryi, ażeby się w kościele przysposobiła na żywy Kościoł Boski, coby się na świecie wśrod pieszczot rodzicielskich i tylu niebezpieczeństw grożących niewinności stać nie było mogło. — Rodzice!

Pan Bóg nie wymaga wprawdzie od was, ażebyście Mu swe dziatki do kościoła ofiarowali, lecz żąda, abyście je uważali za żywe kościoły Boskie, na które przez Chrzest ś. poświęcone zostały i ażebyście je jako takie czysto i święcie utrzymywać się starali. Macie je zatem od młodości na ś. służbę Boską sposobić i w waszych domach, które przez żywot chrześciański na kościoły Boże zamieniać macie, do téjże służby prowadzić, bo inaczéj żadnéj się z nich pociechy niedoczekacie.

II. N. Marya Panna oddaje się Bogu od chwili, gdy się uczuła być powołaną do służby Bożéj; całkiem poświęca się Bogu, nic dla siebie niezatrzymując. Kiedyż my się też to szczerze Panu Bogu oddamy? — Wprawdzie oddaliśmy się już Stwórcy na Chrzcie ś., zostaliśmy na Jego Boskie kościoły poświęceni, wyrzekliśmy się djabła i świata, zobowiązaliśmy się żyć jedynie dla Boga, i zapewne to zobowiązanie często już odnawialiśmy; lecz czyliż go dotrzymaliśmy? Czyliż niezgwałciliśmy kościoła serca naszego przez grzeszne pożądliwości? Czyliż nieżyliśmy więcéj dla nas, dla świata, dla próżności, niż dla Boga? — Kiedyż się więc oddamy Panu Bogu szczerze i na zawsze? — Zapewne na starość! Lecz czyliż Bóg przyjmie wtenczas ofiarę naszą?! Będziesz Mu to miło, iż Mu dopiero wtenczas służyć zaczniemy, gdy już więcéj światu służyć niebędziemy mogli; gdy dopiero przy schyłku dla Niego żyć pragniemy? Bynajmniéj! Pan Bóg nieprzestaje na takiem sercu, które się między Niego i świat rozdzieliło. Pragnie owszem, abyśmy Go całem sercem i duszą kochali i Jemu wszystkiemi siłami służyli. Taką to miłość wynagrodzi nam Pan Bóg doskonale; albowiem Chrystus Pan powiedział: „Jeźli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję,

a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy." (Jan 14, 23.).

Wstęp do Mszy ś., Lekcya i Ewang. ta sama, co na dzień Różańca

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś chciał, aby Ci Najświętsza i zawsze Niepokalana Marya Panna dziś w kościele na mieszkanie Ducha Sw. poświęconą była, użycz łaskawie, ażebyśmy do Kościoła chwały Twojéj przyjęci zostali, przez Jezusa Chrystusa itd.

Westchnienie do Najśw Maryi Panny.

O N. Maryo Panno! Ty przed obliczności Trójcy Przenajśw. najprzyjemniejsza Ofiaro! przygotuj serce moje, ażeby się Bogu godną i przyjemną ofiarą stać mogło. Wyjednaj mi, ażeby odtąd z mego serca żadna myśl, z-ust moich żadne słowo i ze mnie żaden uczynek nie wyszedł, któryby nie był na chwałę Boga i na pożytek bliźnich. Błagaj, aby serce moje było zawsze do Boga zwrócone i żebym niczego opieszale niewykonywał, co się chwały Boskiéj i zbawienia duszy mojéj dotycze. Weź odemnie moją przewrotną wolą, a daj mi wolą Twojéj podobną, ażeby moim powinnościom zadosyć czyniła i w niczem się woli Boskiéj niesprzeciwiała.

NAUKA NA DZIEŃ Ś. KATARZYNY,

Panny i Męczenniczki (25. Listop.)

S. Katarzyna, szlachetna niewiasta z Alexandryi, uczyła się od dzieciństwa z taką pilnością religii chrześciańskiéj, jako też innych nauk i uczyniła w nich takie postępy, iż w roku 18tym swego życia zawstydzała mądrość fałszywą najprzedniejszych filozofów w Alexandryi. Sposobność do tego nastręczył jéj Marencyusz, prześladowca chrześcian. Gdy się bowiem był dowiedział, iż owa młoda i piękna dziewica walczy zwycięzko za Boskość religii chrześciańskiéj, zwołał najuczeńszych filozofów z Alexan-

dryi i przyobiecał im wielką nagrodę, jeźli ją w dyspucie religijnéj zwyciężą i do pogaństwa nawrócą. Lecz się właśnie stało przeciwnie; albowiem S. Katarzyna okazała tak mocnemi dowodami, że sama tylko wiara chrześciańska jest prawdziwą i do żywota wiecznego konieczną, iż owi mędrcy światowi się nawrócili i potem krew swoję za Jezusa przelali. Uciekł się przeto Marencyusz do podchlebstw: przyobiecał bowiem S. Katarzynie, iż ją pojmie za żonę i zrobi królową świata, jeźli się chrześciaństwa wyrzecze; nie mogąc jednak nic tym sposobem wskórać, udał się do gróźb i mąk. Kazał ją wtrącić do więzienia i biciem, głodem i pragnieniem męczyć; przez to jednakowoż nic niedokazał, jak to, iż S. Katarzyna nawróciła również na wiarę i na śmierć męczeńską przygotowała cesarzową, żonę Marencyusza i hetmana Porfyryusza, którzy ją w więzieniu odwiedzali, oraz 200 żołnierzy. Ztąd wpadł tenże tyran w okropną wściekłość i rozkazał wpleść S. Katarzynę w koło, nabite nożycami i żelaznemi kolcami. Gdy się to straszliwe narzędzie za znakiem krzyża ś. i modlitwą S. Katarzyny w kawały rozpadło, niepoważył się Marencyusz innego męczeństwa na niéj dopuścić, obawiając się, ażeby się jeszcze więcéj ludzi nienawróciło; kazał ją tedy ściąć. S. Katarzyna przyjęła z radością i odwagą tę koronę męczeńską; ciało jéj pochowali śś. Aniołowie na górze Synai.

We wstępie do Mszy ś. śpiewa Kościół z Psalmu 118. 46.: „I mówiłem o świadectwach Twoich przed oczami królów: a niewstydziłem się. I rozmyślałem w przykazaniach Twoich, którem umiłował. Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim.“ Chwała Ojcu i Synowi itd.

Modlitwa kościelna.

O Boże! któryś dał Mojżeszowi prawo na górze Synai i któryś ciało błogosławionéj Panny i Męczenniczki S. Katarzyny na to samo miejsce przez Aniołów cudownym sposobem zanieść kazał: użycz łaskawie, abyśmy za jéj zasługami i przyczyną na tę górę Synai, oznaczającą Chrystusa Pana, wejść mogli, który z Tobą żyje i króluje itd.

Lekcya z Ekklez 51, 1-7.

Wyznawać cię będę, Panie Królu, i będę cię chwaliła Boga, zbawiciela mego. Będę wyznawała imię twoje, boś mi się stał pomocnikiem i obrońcą, i zachowałeś ciało moje od zginienia, od sidła języka złośliwego i od ust sprawujących kłamstwo, i stałeś mi się pomocnikiem przed oczyma przeciwników: i wybawiłeś mnie podług wielkości miłosierdzia imienia twego od ryczących nagotowanych do żeru, z rąk szukających duszy mojéj i bram utrapienia, które mnie ogarnęły i od ucisku płomienia, który mnie ogarnął, a pośród ognia nieupaliłam się: z głębokości brzucha piekielnego i od języka splugawionego, i od słowa kłamliwego, od króla niezbożnego i od języka niesprawiedliwego. Będzie chwaliła aż do śmierci dusza moja Pana: bo wyrywasz czekających na cię Panie i wybawiasz je z rąk pogan, Panie Boże mój.

Wyjaśnienie. — Mędrzec Pański wielbi w téj lekcyi P. Boga, jako obrońcę w niebezpieczeństwie śmierci. Kościół używa dziś téj pieśni chwały, ażeby Bogu za udzielone łaski S. Katarzynie, a osobliwie za obronę jéj czystości śród niebezpieczeństw i pokus świata serdeczne dzięki złożył. Bóg jest w każdym razie najwierniejszym pomocnikiem i najmocniejszym obrońcą dusz czystych i niewinnych i tych, którzy w Nim nadzieję pokładają, nigdy nie

opuszcza. Zsyła wprawdzie na nich niekiedy ciężkie pokusy i niebezpieczeństwa, lecz to czyni jedynie, aby im dał sposobność do odniesienia zwycięztwa i aby im pomoc swoję tem wyraźniéj pokazał; albowiem w każdéj potrzebie jest P. Bóg przy nich i im większe grozi im niebezpieczeństwo, tem cudowniejsza jest Jego Boska obrona. Téj obrony nie mogą się wszelakoż spodziewać ci, którzy się lękkomyślnie i bez potrzeby na niebezpieczeństwa narażają i sami się w ogień najcięższych pokus rzucają; na takich nieuczyni Bóg cudu, jak to uczynił na owym chłopięciu w Babylonii, lecz im w tych niebezpieczeństwach zginąć dozwoli, które oni tak bardzo zamiłowali. (Syrach 8, 27.).

Ewangelia, Mat. 25, 1-13.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim tę powieść: Podobne będzie Królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wziąwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich wziąwszy lampy, niewzięły z sobą oleju. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. Lecz gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w północy stało się wołanie: oto oblubieniec przychodzi, wynijdźcie przeciw niemu! Tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, bo lampy nasze gasną. A mądre odpowiedziały, mówiąc: By snadź nam i wam niezabrakło, idźcie raczéj do przedających a kupcie sobie. Gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec, a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamknione drzwi. Naostatek przyszły też i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę mówię wam, nieznam

was. Czuwajcie tedy, bo niewiecie dnia, ani godziny. — P. Czego naucza nas Chrystus Pan przez to podobieństwo? — O. W rozdziale dzisiejszą Ewangelią poprzedzającym mówił Chrystus Pan o sądzie ostatecznym i napominał nas, abyśmy czuwali, albowiem sąd niespodzianie przyjdzie: to więc, co tam Zbawiciel był powiedział, potwierdza w dzisiejszéj Ewangelii ś. nowe podobieństwo o godach, na które oblubieniec niespodzianie przychodzi i gotowych z sobą na ucztę godową bierze, przed niegotowymi zaś drzwi zamyka. Dla tego na końcu Ewangelii dodaje raz jeszcze: Czuwajcież, tj. bądźcie każdéj chwili gotowi, bo niewiecie dnia, ani godziny.

P. Cóż się rozumie przez gody i przez osoby na nich się znajdujące? — Odp. Gody nie są niczem innem, tylko wiecznem posiadaniem Boga. Oblubieńcem jest Jezus Chrystus, oblubienicą Kościół Chrystusowy na ziemi, święto godowe jest-to połączenie Chrystusa Pana z Jego Oblubienicą w niebie, które jest salą godową; te dziesięć panien oznaczają wszystkich wiernych (a osobliwie niewinne panny), którzy na gody Baranka i Oblubienicy i na wieczną ucztę tego połączenia są zaproszeni.

P. Czemuż wierni są tu z pannami porównani? O. Albowiem w pewnem rozumieniu mają wszyscy wierni Chrystusowi być pannami, zachowując się niepokalanie od wszelkich grzechów; z téj przyczyny mówi też S. Paweł (2. Kor. 11, 2.): Ja was gorąco miłuję gorącą miłością Bożą, bom was poślubił czystą panną stawić jednemu mężowi Chrystusowi.

P. Cóż się rozumie przez lampy, olej i naczynia? — O. Według tłómaczenia Ojców świętych rozumie się przez lampy wiara, przez olej miłość, dobre uczynki, miłosierdzie, a przez naczynia serce i sumienie ludzkie.

P. Cóż znaczy omieszkiwanie oblubieńca, zaspanie panien i wołanie? — O. Omieszkiwanie oznacza niespodziany czas śmierci i sądu; zaspanie znaczy opieszałość chrześcian, którzy żyją, nieczyniąc dobrych uczynków, aż ich niespodzianie zaskoczy sen śmierci, z którego przez głos trąby i wołanie: Wstańcie umarli na sąd ostateczny! obudzeni zostaną.

P. Czemu panny mądre odsyłają głupie do przedających? — O. W tem zawiera się, jak Św. Bernard mówi, ciężka nagana, przez którą się obłudnikom i fałszywym wyrzuty czynią, iż się jedynie przez czas swojego życia ludziom podobać starali i pochwałę od nich kupowali i że się też od tych po śmierci zapłaty domagać mają.

P. Czemu mówił Oblubieniec do głupich panien: Nie znam was? — Odp. Ponieważ chcąc być prawdziwym uczniem Chrystusowym i chcąc się dostać do nieba, nie jest rzeczą dostateczną mówić: Panie, Panie! czyli mieć wiarę; lecz przytem potrzeba jeszcze wykonywać wolą Ojca niebieskiego i w uczynki się dobre zbogacać. czego właśnie owe głupie panny czynić zaniedbały.

P. Czemu powiedział Chrystus Pan: Czuwajcie? O. S. Grzegorz odpowiada na to: Gdyby człowiek wiedział godzinę śmierci, zapewne poświęcałby pewien czas rozkoszom światowym, a resztę czasu pokucie; że zaś téj godziny nie wiemy, mamy przeto każdego dnia oczekiwać ostatniéj chwili życia.

W e s t c h n i e n i e. Jezu Chryste, Nauczycielu żywota wiecznego! dziękujemy Ci, iżeś nas przez podobieństwo dziesięciu panien oświecił, jak ostrożnie i czujnie żyć i przyjścia Twego oczekiwać mamy. Gdy zaś tego własnemi siłami osiągnąć nie możemy, wspieraj nas przeto swą łaską, ażebyśmy bezustannie mieli olej w lampach naszych, iżby o-

gień miłości Twojéj zawsze w sercach naszych gorzał. Ach, daj też, ażebyśmy na sądzie ostatecznym tego okropnego wyroku nieusłyszeli: „Nie znam was!“ ale pełen wesela głos: „Chodźcie błogosławieni Ojca mojego i osiądźcie Królestwo, które dla was od wieków jest zgotowane!“ Ach, daj to Ty, któryś nas tak drogo Krwią swoją odkupił, Ty, któremu się od nas cześć, sława, dzięki i chwała po wszystkie wieki należy. Amen.

DODATEK

o śś. Ewangeliach, które się stósownie do przypadających uroczystości SŚ. Pańskich czytają.

Ewangelią na dzień śś. Ewangelistów zob. na str 130.

Pierwsza Ewangelia na uroczystość jakiego ś. Męczennika.

Łuk. 14, 26 33.

Jeźli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony i dzieci, i braci i sióstr, jeszcze też i zdrowia swego, nie może być uczniem moim. A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. Albowiem kto z was chcąc budować wieżę, nie pierwéj siadłszy oblicza nakład, jeźli mu czego potrzeba do wykonania. — Aby snadź, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzający niepoczęli śmiać się z niego. Mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać. Albo który król jadąc na wojnę potykać się z drugim królem, nie pierwéj siadłszy myśli, jeźli może z dziesiąciu tysięcy potkać się z onym, który z dwudziestą tysięcy idzie przeciw niemu. A jeźli nie, gdy on jeszcze daleko, posły

wyprawiwszy prosi o to, coby było ku pokojowi. Takci tedy każdy z was, kto się niewyrzecze wszystkich majętności swoich, nie może być uczniem moim.

Druga Ewangelia, Mat 16, 24—27.

Tedy Jezus rzekł Uczniom swoim: Jeźli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię. Bo ktoby chciał zachować duszę swoję, straci ją; a ktoby stracił duszę swoję dla mnie, znajdzie ją. Bo cóż pomoże człowiekowi, jeźliby wszystek świat zyskał, a zagubiłby duszę swą? albo co za odmianę da człowiek za duszę swoję? Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynków jego.

Trzecia Ewangelia, Mat. 13, 34-42.

Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię. Nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. Bom przyszedł rozłączyć człowieka z ojcem jego, i córkę z matką jéj, i niewiastę z świekrą jéj. I będą nieprzyjacioły człowiekowi domownicy jego. I kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mnie godzien. A kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mnie godzien. A kto nie bierze krzyża swego, a nienaśladuje mię, nie jest mnie godzien. Ktoby nalazł duszę swoję, straci ją; a ktoby utracił duszę swą dla mnie, znajdzie ją. Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto przyjmuje Proroka w imię Proroka, zapłatę Proroka weźmie. A kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, sprawiedliwego zapłatę weźmie. A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych to małych kubek zimnéj wody, tylko w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, niestraci zapłaty swojéj.

Czwarta Ewangelia, Mat. 10, 26-32.

Nie bójcież się ich tedy. Albowiem nie jest nic skrytego, coby odkryto być nie miało: ani tajemnego, czegoby wiedzieć nie miano. Co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świecie; a co w uchu słyszycie, przepowiadajcie na dachach. A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczéj bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła. Iżali dwu wróblików za pieniądz nie przedają: a wzdy jeden z nich nie upadnie na ziemię, oprócz Ojca waszego. A wasze włosy wszystkie na głowie są policzone. Nie bójcież się tedy: lepszyście wy, niż wiele wróblików. Wszelki tedy, któryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam ja go też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

Piątą Ewangelią zob. na dzień S. Wawrzyńca.

Ewangelia na uroczystość jakiego ś. Męczennika, który w czasie wielkanocnym przypada. (Jan 15, 1-7).

W owym czasie rzekł Jezus do Uczniów swoich: Jam jest winna macica, prawdziwa, a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl we mnie nieprzynoszącą owocu, odetnie ją; a wszelką, która przynosi owoc, ochędoży ją, aby więcéj owocu przynosiła. Już wy jesteście czystymi dla mowy, którąm do was mówił. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeźli nie będzie trwać w winnéj macicy, także ani wy, jeźli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, a wy latorośle. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten siła owocu przynosi: bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeźliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie, jako latorośl uschnie i zbiorą ją i do ognia wrzucą i zgore. Jeźli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was

trwać będą: czegokolwiek zechcecie prosić będziecie i stanie się wam.

Ewangelia na uroczystość kilku śś Męczenników, którzy w czasie wielkanocnym przypadają. (Jan 15, 5-11).

W owym czasie rzekł Jezus do Uczniów swoich: Jam jest winna macica, a wy latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. — Jeźliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie, jako latorośl uschła, i zbiorą ją i do ognia wrzucą i zgore. Jeźli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i stanie się wam. W tem jest uwielbion Ojciec mój, iżbyście bardzo wiele owocu przynieśli i stali się moimi Uczniami. Jako mnie umiłował Ojciec, a ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojéj. Jeźli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojéj, jakom i ja zachował rozkazanie Ojca mego i trwam w miłości jego. Tom powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze zupełne było.

Na uroczystość kilku śś. Męczenników, nieprzypadających w czasie wielkanocnym. Pierwsza Ewang Łuk 21, 9—19

W onym czasie rzekł Jezus do Uczniów swoich: Gdy usłyszycie walki i rozruchy, nie lękajcie się: potrzeba, aby to było wprzód, aleć nie wnet koniec. Tedy im mówił: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu i wielkie trzęsienia ziemi będą miejscami i mory i głody i strachy z nieba i znaki wielkie będą. Ale przed tem wszystkiem targną się na was rękami swemi i będą prześladować, podawając do bożnic i więzienia, ciągnąc do królów i starostów dla imienia mego. A to spotka was na świadectwo. A przeto kładźcie do serc waszych nieobmyślając, jakobyście mieli odpowia-

dać; albowiem ja wam dam usta i mądrość, któréj nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. A będziecie wydani od rodziców i braci i krewnych i przyjaciół, a o śmierć przyprawią niektóre z was. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. A włos z głowy waszéj nie zginie. W cierpliwości waszéj otrzymacie dusze wasze.

Druga Ewangelia Łuk. 6, 17-23.

A szedłszy z niemi, stanął w polu na równinie i rzesza Uczniów jego i mnóstwo wielkie ludu ze wszystkiéj Judzkiéj ziemie i z Jeruzalem, i z kraju pomorskiego i z Tyru i z Sydonu. Którzy byli przyszli, aby go słuchali, i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I ci, którzy nagabanie mieli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli. I wszystka rzesza pragnęła się go dotknąć: albowiem moc wychodziła od niego i uzdrawiała wszystkich. A on podniosłszy oczy na Ucznie swoje, mówił: Błogosławieni ubodzy, boć wasze jest Królestwo Boże. Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, bo się śmiać będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzieć ludzie i gdy was wyłączą i będą sromocić, a imię wasze wyrzucać jako złe, dla syna człowieczego. Weselcież się dnia onego i radujcie, boć oto zapłata wasza jest obfita w niebie. Boć tymże sposobem Prorokom czynili ojcowie ich.

Pierwszą Ewangelią na uroczystość jakiego ś. Biskupa zobacz na dzień S. Mikołaia. — Druga Ewang., Mat. 24, 42-47

Czujcież tedy, albowiem nie wiecie, któréj godziny wasz pan przyjdzie. A to wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, któréj godziny złodziéj ma przyjść, czuwałby wzdy, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi; bo któréj godziny, niemniemacie, Syn człowieczy przyjdzie. Któ-

ryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dał pokarm czasu swego. Błogosławiony sługa on, którego przyszedłszy pan jego, najdzie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że go postanowi nad wszystkiemi dobry swemi.

Ewangelia na urocz jakiego ś. Ojca Kościoła Mat. 5. 13-19

Onego czasu rzekł Jezus Uczniom swoim: wy jesteście solą ziemi. A jeźli sól zwietrzeje, czem solić będą? — na nic się więcéj nie zda, tylko aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi. — Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone; ani zapalają świecę i kładą ją pod korzec, ale na świeczniku; ażeby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwięzywać Zakon, albo Proroki; nie przyszedłem rozwięzywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: nim przeminie niebo i ziemia jedna jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i takby ludzi nauczał, będzie zwany najmniejszym w Królestwie niebieskiem; a ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwany wielkim w Królestwie niebieskim.

Ewangeli na uroczystość jakiego ś Wyznawcy, niebędącego Biskupem Łuk 12, 32-34.

Nie bójcie się, maluczko trzodo, albowiemci się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo. Przedawajcie majętności wasze, a dawajcie jałmużnę. Czyńcie sobie mieszki, które niewiotszeją, skarb nieustawający w niebiesiech, gdzie złodziej niedochodzi, ani mól psuje. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie.

Trzecią Ewang. zobacz na uroczystość S. Macieja.
Ewangelią na urocz. śś. Opatów zob. na dzień Nawr. ś. Pawła.
Pierwszą Ewangelią na uroczystość śś. Panien zobacz na dzień S. Katarzyny — Druga Ewangelia, Mat I9, 3-12

I przyszli do niego faryzeuszowie kusząc go i mówiąc: Godzili się człowiekowi opuścić żonę swoję dla któréjkolwiek przyczyny? A on odpowiadając, rzekł: Nie czytaliście, iż ten, który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę, stworzył je i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę i przyłączy się ku żonie swéj, i będą dwoje w jednem ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nierozłącza. Rzekli mu: Czemuż tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodny i opuścić? Rzekł im: iż Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze, lecz od początku nie było tak. A powiadam wam: iż ktobykolwiek opuścił żonę swoję, oprócz poróbstwa, a insząby pojął, cudzołoży; a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży. — Rzekli mu Uczniowie jego: Jeźli tak jest sprawa człowieka z żoną, niepożyteczną się żenić. A on im rzekł: Nie wszyscy pojmują mowy téj: ale którym jest dano. Albowiem są rzezańcy, którzy z żywota matki tak się narodzili, i są rzezańcy, które ludzie tymi uczynili; i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili do Królestwa niebieskiego. Kto to może pojąć, niechaj pojmuje.

Powszechne i jawne wyznanie grzechów

Ja ubogi i grzeszny człowiek wyrzekam się złego nieprzyjaciela i wszelkich spraw i podszeptów jego. Wierzę w Boga Ojca, w Boga Syna i w Boga Ducha Ś. Wierzę zupełnie w to wszystko, co Kościół powszechny chrześciański do wierzenia poda-

je. W téj ś. wierze katolickiéj spowiadam się Bogu wszechmogącemu, N. Maryi Pannie, Matce Boskiéj, wszystkim Świętym i wyznaję się winnym, iż od dzieciństwa aż do téj godziny wielokrotnie zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem wielu dobrych uczynków; wyznaję więc to wszystko i czy się to stało tajemnie lub jawnie, z wiadomością lub z niewiadomością, czy przeciw dziesięciu przykazaniom Boskim, czy w siedmiu grzechach głównych, czy pięciu zmysłami ciała, czy przeciw Bogu, czy bliźniemu, czy wreszcie przeciw zbawieniu duszy mojéj. Nad temi wszystkiemi grzechami mojemi gorzko boleję, i żałuję ich serdecznie. Dla tego Cię proszę pokornie, wieczny i miłosierny Boże, abyś mi raczył swéj Boskiéj łaski użyczyć do zachowania mi życia tak długo, ażbym się tu wszystkich grzechów moich wyspowiadał i za nie odpokutował, łaskę Twą ś. odzyskał i po tem nędznem życiu wiecznego wesela i szczęśliwości dostąpił. Kołacę przeto do mego serca grzesznego i mówię z jawno-grzesznikiem: o Panie Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Amen.

Modlitwa za powszechne dolegliwości Chrześciaństwa.

Wszechmogący, wieczny Boże! Panie i Ojcze niebieski! spojrzyj oczami niezgruntowanego miłosierdzia na ucisk nasz, nędzę i potrzebę naszę. Zmiłuj się nad wszystkimi wiernymi chrześcianami, za których się Syn Twój jednorodzony, nasz ukochany Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus w ręce grzeszników dobrowolnie oddał i swoję Krew drogą na drzewie Krzyża ś. przelał. Przez tegoż Pana Jezusa odwróć od nas, najłaskawszy Ojcze! zasłużoną karę, obecne i przyszłe niebezpieczeństwa, szkodliwe rozruchy, wojny, głód i mór. Oświecaj i wzmacniaj we wszelakiem dobrem duchownych i świec-

kich zwierzchników i królów, aby wszystko pomnażali, co do Twéj Boskiéj chwały, do naszego zbawienia i do powszechnego pokoju i pomyślności całego chrześciaństwa jest potrzebne. — Użycz nam, o Boże, pokoju, prawdziwego pojednania w wierze, nawróć serca nasze do prawdziwéj pokuty i poprawy żywota; zapal w nas ogień miłości i wlej w serca nasze miłość i sprawiedliwość, abyśmy się Tobie, jako dzieci posłuszne, w życiu i przy śmierci przyjemnymi i miłymi stali. Błagamy Cię, o Boże, za naszych przyjaciół i nieprzyjaciół, za zdrowych i chorych, za wszystkich zasmuconych i cierpiących chrześcian, za żywych i umarłych. Tobie, o Panie, polecamy nasze sprawy, myśli i uczynki, nasze życie i śmierć. Pozwól nam tu zażywać łaski Twéj, a po zgonie policzyć nas pomiędzy Twoich wybranych, iżbyśmy Cię w wiecznem weselu i szczęśliwości po wszystkie wieki chwalić i wysławiać mogli. Tego nam użycz, o Panie i Ojcze niebieski! przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego ukochanego, Pana i Zbawiciela naszego, który z Tobą i z Duchem Świętym równy Bóg żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

Na większą cześć i chwałę Tobie w Trójcy ś. jedyny Boże!

SPIS RZECZY CZĘŚCI PIERWSZÉJ.

Wyszczególnione tu nauki mieszczą przypadające na cały rok kościelny LEKCYE i EWANGELIE z krótkiem wyjaśnieniem, oraz modlitwę kościelną i westchnienie lub pragnienie pobożne. Nadto przeplatane są też Lekcye i Ewangelie obszerniejszym wykładem wiary i moralności, jako też objaśnieniem najważniejszych obrządków kościelnych i uroczystości.

	Strona
Nauka o Mszy ś.	1
Nauka o Roku kościelnym	38
Nauka na Niedzielę 1szą Adwentu	48
O Adwencie czyli przyjściu Pańskiem	54
Nauka na Niedzielę 2gą Adwentu	56
— na Niedzielę 3cią Adwentu	63
— na Suchedni	68
— na Niedzielę 4tą Adwentu	72
O ś. Sakramencie Pokuty	77
— na wigilią Bożego Narodzenia	88
— na uroczystość Bożego Narodzenia	89
O trzech Mszach śś.	90
— na Niedzielę po Bożem Narodzeniu	102
O Błogosławieństwie	106
— na Nowy Rok	108
— na Niedzielę po Nowym Roku	114
— na uroczystość śś. Trzech Królów	121
Nauka na Niedzielę 1szą po Trzech Królach	128
— na Niedzielę 2gą po Trzech Królach	130
O ś. Sakramencie Małżeństwa	134
— na Niedzielę 3cią po Trzech Królach	140
O spuszczaniu się na wolą Boską	146
Nauka dla gospodarzy i domown.	147
— na Niedzielę 4tą po Trzech Królach	148
O Opatrzności Boskiéj	152

	Strona
Nauka na Niedzielę 5tą po Trzech Królach	154
O śpiewie kościelnym . .	156
O skłonności do złego . .	159
— na Niedzielę 6stą po Trzech Królach	160
— na Niedzielę Septuagesima .	164
— na Niedzielę zwaną Sexagesima .	174
O potędze słowa Bożego .	180
— na Niedzielę zwaną Quinquagesima .	184
— na Środę popielcową . .	190
O poście czterdziestodniowym .	194
— na Czwartek po Popielcu .	196
— na Piątek — . .	198
— na Sobotę — . .	200
Nauka na 1szą Niedz. postu zwaną Invocavit	202
O pokusach . . .	206
— na Poniedziałek 1go tygodnia postu	209
— na Wtorek — .	212
— na Środę (Suchedni) — .	214
— na Czwartek — .	217
— na Piątek — .	219
— na Sobotę — .	221
Nauka na Niedzielę 2gą postu (Reminiscere)	222
— na Poniedziałek 2go tygodnia postu.	226
— na Wtorek — .	228
— na Środę — .	230
— na Czwartek — .	232
— na Piątek — .	234
— na Sobotę — .	237
Nauka na Niedzielę 3cią postu zwaną Oculi	242
— na Poniedziałek 3go tygodnia postu	249
— na Wtorek — .	252
na Środę — .	254
— na Czwartek — .	257
— na Piątek — .	259
— na Sobotę — .	263

	Strona
Nauka na Niedzielę 4tą postu, zw. Laetare	269
O pocieszeniu w ubóstwie .	273
Nauka przygotowawcza do uroczystości wielkanocnéj . .	274
— na Poniedziałek 4go tygodnia postu.	275
— na Wtorek — .	278
— na Srodę — .	281
— na Czwartek — .	284
— na Piątek — .	287
— na Sobotę — .	291
Nauka na Niedzielę 5tą postu, zw. Judica.	294
Pociecha w prześladowaniu .	297
— na Poniedziałek 5go tygodnia postu.	300
— na Wtorek — .	302
— na Srodę — .	305
— na Czwartek — .	307
— na Piątek — .	308
— na Sobotę — .	310
Nauka na Niedzielę palmową . .	314
O Wielkim Tygodniu . .	318
— na Poniedziałek Wielkiego Tygodnia	320
— na Wtorek — .	322
— na Srodę — .	329
— na Wielki Czwartek — .	337
— na Wielki Piątek — .	344
O rozmyślaniu męki Chrystusowéj .	356
— na Wielką Sobotę . .	357
Nauka na uroczystość Wielkiéjnocy .	364
— na Poniedziałek wielkanocny .	369
— na Wtorek — .	374
O Piśmie świętym . .	377
Nauka na Niedzielę 1szą po Wielkiéj-nocy, zwaną Dominica in Albis .	378
— na Niedzielę 2gą po Wielkiéjnocy .	385
Nauka wiary o nadziei . .	389

Strona

Nauka na Niedzielę 3cią po Wielkiéjnocy . 390
O pocieszeniu w przeciwnościach . 394
— na Niedzielę 4tą po Wielkiéjnocy . 395
— na Niedzielę 5tą — . 400
Krótkie wyjaśnienie Ojcze nasz . 404
O różnych sposobach modlenia się. —
O processyach w dzień Św. Marka, w dni krzyżowe i urocz. B. Ciała 407
Nauka na urocz. Wniebowstąpienia Pańsk. 411
— na Niedzielę 6tą po Wielkiéjnocy . 417
O zgorszeniu . . 420
Jak się mamy na uroczystość Zielonych Swiątek przygotować . 422
Nauka na uroczystość Zielonych Swiątek . 423
— na Poniedziałek świąteczny . 429
O Bierzmowaniu . . 433
— Srodę świąteczną (Suchedni) . 437
— na Piątek po Swiątkach — . 439
— na Sobotę — — . 441
— na uroczystość Trójcy Przenajśw. . 442
O Sakramencie Chrztu ś. . 446
O Bogu w Trójcy ś. jedynym . 453
Nauka na Niedzielę 1szą po Swiątkach, w ktorą się także uroczystość Trójcy Przenajświętszéj obchodzi . 455
— na uroczystość Bożego Ciała . 460
O Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. 463
— na Niedzielę 2gą po Swiątkach . 472
O pożądliwości ciała . . 477
— na Niedzielę 3cią po Swiątkach . 481
O pijaństwie . . 482
— na Niedzielę 4tą — . 488
— na Niedzielę 5tą — . 493
Srodek przeciw gniewowi . 499
O ofierze . . . 501

	Strona
Nauka na Niedzielę 6stą po Swiątkach .	502
O błogosławieństwie i poświęcaniu	505
— na Niedzielę 7mą po Swiątkach .	509
O dobrych uczynkach . .	513
— na Niedzielę 8mą po Swiątkach .	514
O uwłaczaniu czci . .	519
— na Niedzielę 9tą po Swiątkach .	523
O odkładaniu pokuty aż do śmierci	528
— na Niedzielę 10tą po Swiątkach .	530
O pysze i próżnéj sławie .	534
O dziesięcinach . .	536
— na Niedzielę 11stą po Swiątkach .	537
O ceremoniach . .	541
O złem używaniu języka .	542
— na Niedzielę 12stą po Swiątkach .	543
O Sakramencie Ostatniego Namasz.	549
— na Niedzielę 13stą po Swiątkach .	553
O Sakramencie Kapłaństwa .	558
— na Niedzielę 14stą po Swiątkach .	563
O lichwie . .	569
— na Niedzielę 15stą po Swiątkach .	570
O śmierci . .	575
O ceremoniach przy pogrzebach .	577
— na Niedzielę 16stą po Swiątkach .	580
O święceniu Niedzieli . .	583
— na Niedzielę 17stą po Swiątkach .	585
— na Srodę po Niedzieli 17téj po Swiątkach (Suchedni) . .	591
— na Piątek po 17téj Niedz. po Swiąt.	593
— na Sobotę . . .	594
— na Niedzielę 18stą po Swiątkach .	597
O Odpuście . .	600
— na Niedzielę 19stą po Swiątkach .	605
Pociechy o rozkoszach niebieskich .	609
— na Niedzielę 20stą po Swiątkach .	611

	Strona
O pielęgnowaniu chorych	617
Nauka na Niedzielę 21szą po Swiątkach	618
O cierpliwości	622
— na Niedzielę 22gą po Swiątkach	623
O próżnéj bojaźni ludzkiéj	627
O godności duszy	—
— na Niedzielę 23cią po Swiątkach	628
O naigrawaniu i naśmiewaniu	632
— na Niedzielę 24tą i ostatnią po Sw.	633
O przysięganiu	637
— na uroczystość poświęcania kościoła	638
O kościele duchownym, którym jest sam człowiek	—

CZĘŚĆ DRUGA ŚWIĄTECZNA.

Nauka wstępna o czci i wzywaniu Swiętych Pańskich	1
Nauka na dzień S. Andrzeja Apostoła	10
— na dzień S. Mikołaja Biskupa	16
— na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny	22
— na dzień S. Tomasza	28
O wierze i zabobonach	31
— na uroczystość S. Szczepana Męczen.	32
— na dzień S. Jana Apostoła	38
O czystości	40
— na dzień Młodzianków	43
— na dzień Katedry S. Piotra	48
O Papieżu	53
— na dzień nawrócenia S. Pawła Apost.	55
— na uroczystość Oczyszczenia N. M. P.	61
Nauka dla położnic	66
— na dzień S. Walentego Męczennika	67

	Strona
Nauka na dzień S. Macieja Apostoła	68
O zachowaniu przykazań Boskich	73
— na dzień S. Kazimierza Wyznawcy	74
— na dzień S. Józefa, Oblub. N. M. P.	76
— na urocz. Zwiastowania N. Maryi P.	80
Wyjaśnienie Pozdrowienia Anielsk.	83
Krótka nauka o Anioł Pański	86
— na dzień S. Wojciecha	87
— na dzień boleści Maryi Panny	92
— na dzień śś. Apost. Filipa i Jakóba	93
— na dzień Znalezienia ś. Krzyża	99
Katechizmowe pytania o ś. Krzyżu	101
— na urocz. S. Stanisława	104
— na dzień S. Jana Nepomucena	108
— na dzień S. Antoniego	109
— na dzień Narodzenia S. Jana Chrzcic.	—
— na urocz. śś. Apost. Piotra i Pawła	114
— na dzień Nawiedzenia N. M. Panny	120
Wyjaśnienie pieśni uwielbienia	123
— na dzień S. Wincentego a Paulo	124
— na dzień S. Maryi Magdaleny	131
— na dzień S. Jakóba, starszego Apost.	138
— na dzień S. Anny	142
— na dzień S. Ignacego	146
— na dzień Przemienienia Pańskiego	—
— na dzień S. Wawrzyńca	147
— na urocz. Wniebowzięcia N. Maryi P.	150
— na dzień S. Joachima	155
— na dzień S. Jacka Wyzn.	158
— na dzień S. Bartłomieja Apostoła	159
— na dzień S. Augustyna	164
— na dzień śś. Aniołów Stróżów	165
— na urocz. Narodzenia N. Maryi P.	170
— na dzień Podwyższenia ś. Krzyża	173
— na dzień S. Mateusza Apostoła	—

	Strona
Nauka na dzień S. Michała	178
— na dzień Różańca ś.	179
— na dzień S. Jana Kantego	182
— na dzień śś. Apost. Szymona i Judy.	—
— na urocz. Wszystkich Świętych	188
— na dzień Zaduszny	195
— na dzień S. Marcina	200
— na dzień ofiarowania N. M. P.	205
— na dzień S. Katarzyny. Panny i Męcz.	208

DODATEK.

Na dzień śś. Ewangelistów	214
— jakiego ś. Męczennika	—
— jakiego ś. Męczennika, który w czasie wielkanocnym przypada	216
— kilku śś. Męczenników, którzy w czasie wielkanocnym przypadają.	217
— kilku śś. Męczenników nieprzypadających w czasie wielkanocnym	—
— jakiego śś. Biskupa	218
— jakiego ś. Ojca Kościoła	219
— jakiego ś. Wyznawcy niebędącego Biskupem	—
— śś. Opatów	220
— śś. Panien	—
Powszechne i jawne wyznanie grzechów	—
Modlitwa za powszechne dolegliwości Chrześciaństwa.	221